



LEX MARTIN

Shameless

Winter nights burn hot in Texas



LEX MARTIN

Shameless

Winter nights burn hot in Texas

Bezwstydnny

Brady...

Co ja do cholery wiem o wychowywaniu dziecka? Nic. To nie jest cholerna rzecz.

A jednak oto jestem, jedyny opiekun mojej siostrzenicy. Byłbym zgubiony, gdyby nie Katherine, piękna dziewczyna, która wydaje się mieć wszystkie odpowiedzi. Katherine, która powoli odnajduje drogę do mojego cynicznego serca.

Ciągle sobie przypominam, że nie mogę się zakochać w kimś, kiedy nie mamy przyszłości. Ale mówienie sobie tego kłamstwa i wiara w to to dwie różne rzeczy.

Katherine...

Kiedy Brady pojawia się na harleyu, wyglądając jak anioł zemsty - sześć stóp, trzy cale wyrzeźbionych mięśni, oczy koloru dzikiej szalwii i musniętą słońcem skórę ozdobioną tatuażami -

nie jestem pewien, czy powinienem spaść na jego nogi lub biegać jak diabli. Bo jeśli mu powiem, co się stało w noc śmierci jego rodziny, mógłby mnie nienawidzić.

Nie liczę na noc, które spędzamy razem, próbując zapomnieć o bólu serca, który nas tu sprowadził. Obiecuję mu, że to nic nie znaczy, że się nie zakocham.

Nie powinienem składać obietnic, których nie mogę dotrzymać.

1

Brady

Jej smukłe biodra kołyszą się w rytm ciężkiego rytmu Arctic Monkeys pulsującego w głośnikach, gdy zbliża się do niej.

„Rozbiorę się dla ciebie nago”, mruczy, jej koszula już zwisa z ramienia.

Co?

„Wystarczy rozpiąć górę i opuścić stanik”. Chyba nie powinienem jej zniechęcać.

Oblizuje usta i odpina spinkę we włosach, posyłając blond fale do przodu. Ale kiedy rozluźnia ją wokół ramion, fala industrialnych perfum uderza w moje nozdrza. Próbuję się nie krzywić, ale zapach przyprawia o mdłości.

Skup się, Brady. Gorąca dziewczyna zdejmuje ubranie. Oczy na nagrodzie.

Rozglądam się wokół, zastanawiając się, jak długo potrwa, zanim chłopaki zauważą, że rozbiera się jak tancerka na rurze w sobotni wieczór. Ta dziewczyna jest seksowna, więc nie narzekam.

Równie dobrze może wyjść z hukiem.

Jej palce rozpoczynają powolne opadanie, gdy rozpina jedwabistą koszulę, ale potem zatrzymują się między jej dekoltem. „Kim Kardashian ma ten sam strój. Nosila go pewnego dnia, kiedy ona i Kanye wysiedli do małego North West o...”

Iii... właśnie tam, moje zainteresowanie gwałtownie spada.

Oczywiście, moja ostatnia noc tutaj pracowała i dostaję Malibu Barbie. Po części się zastanawiam, kiedy wyciągnie telefon, żeby zrobić selfie.

Szarpiąc rękawiczki, patrzę, jak odpina bliźniaki, gdy narasta moja irytacja.

„Możemy zaciągnąć zasłonę”. Wskazuję za nią na ściankę działową, którą powinienem był złapać, wchodząc, ale ona wzrusza ramionami z uśmiechem i upuszcza stanik.

W porządku.

Kiedy siada na moim krześle, obniżam oparcie, żeby się rozłożyła. Muszę powstrzymać śmiech, kiedy wypycha klatkę piersiową.

Nie wiem, dlaczego uważam, że to zabawne.

Ponieważ jesteś dupkiem.

„A więc, Chastity...” Tak, ma na imię Chastity. To zawsze te, które mają zdrowe nazwy. „Chcesz, żeby te kolczyki były poziome, prawda?” Wykonuję ruch w poprzek na wypadek, gdyby nie wiedziała, o którym kierunku mówię.

Kiwa głową i uderza we mnie rękami, po czym chwyta za cycki i szczypie w sutki. „Czy chcesz, żebym je dla ciebie potrzyzymał?”

Prawie zakrztusiłem się dziąsłem. „Nie, w porządku”.

Przeblýsk rozczarowania przebiega przez jej twarz, a ja zmuszam się do uśmiechu, by zneutralizować moją odpiędoloną atmosferę. Nie chcę być palantem. Jestem po prostu wyczerpany.

Pracuję siedemdziesiąt godzin tygodniowo nad kształtowaniem krajobrazu, podczas gdy ja tutaj, w salonie tatuażu zrobię to przy świetle księżycy. Więc staram się ją uspokoić. „Masz idealne piersi do piercingu”. Jej oczy się rozjaśniają, a ona się uśmiecha.

Ale to prawda. Jej sutki są wysokie i nabrzmiałe. Może odrobinę długo, jeśli o mnie chodzi. Nie jak cycki z National Geographic czy coś w tym stylu. Tylko trochę nalewania.

Jakby ktoś je ssał.

Mój kutas w końcu wstaje, jakby ktoś zadzwonił na obiadowy dzwonek.

Ale wtedy Chastity otwiera usta. „Moje siostry ze stowarzyszenia ośmieliły mnie, abym to zrobił. Nie mogłem odmówić”.

To straszny powód. Po prostu kiwam głową. To nie moja sprawa. Ale to wystarczy, żeby mój kutas wystukał. Powinien być zainteresowany. Od jakiegoś czasu nie byłem z nikim, nawet z Gwen. Ale zobaczenie Gwen wymaga czasu, czasu, którego ja nie mam.

"Po prostu wyluzuj. Najpierw zaznaczam skórę - wyjaśniam.

Chastity bierze głęboki oddech, ale kiedy dotykam jej piersi, wydaje cichy jęk.

Staram się nie śmiać. Ta dziewczyna nie powinna być teraz włączana. Przekłucie jej piersi będzie bolało.

Po zaznaczeniu kropki po obu stronach jednego sutka, powtarzam ten proces z drugim, cały czas ignorując czerwony rumieniec na szyi.

Jestem kutasem za to, że bawi mnie jej oczywisty stan podniecenia. Ale ona wciąż otwiera usta. „Uwielbiam to zdjęcie. Czy ona jest twoją dziewczyną?” Wskazuje na przód salonu tatuażu, gdzie na ścianie wisi ogromny obraz przedstawiający mnie owiniętego wokół pólnagiej kobiety.

Jezus Chrystus. Nienawidzę tego zdjęcia. Nigdy się nie dowiem, jak przysługa dla przyjaciela ze szkoły artystycznej zeszłej zimy stała się obrazem przyklejonym do całego Bostonu reklamującym Wicked Tattoo Parlor.

„Nie, to nie jest moja dziewczyna”.

Ruda na zdjęciu Dani i ja zawsze byliśmy tylko przyjaciółmi.

Ktoś, na pewno miałam nadzieję, że będzie kimś więcej niż przyjacielem, ale sprawy nie potoczyły się w ten sposób. Prawdę mówiąc, dupek, z którym się zaręczyła, był tu w zeszłym tygodniu i dostał tatuaż z Czerwonego Kapturka - bez wątpienia dla niej.

Skurwielu.

Ale to doświadczenie nauczyło mnie czegoś ważnego. Jeśli nie znajdziesz idealnej dziewczyny, wystawianie się na zewnątrz jest bezcelowe.

Mój paskudny nastrój musi się rozpuływać, ponieważ gdy celuję miernikiem 14 w sutek numer dwa, Chastity nie jest już zainteresowana rozmową. Mówiłem Ci. Sutki i igły to nie żart. Ale muszę przyznać, że jestem zagubiony, kiedy zaczynają się łyzy.

Jeśli jest jedna rzecz, z którą nie mogę sobie poradzić, to płacząca kobieta.

Klepię ją po ramieniu. „Wzięłeś to jak mistrz”.

Kiedy kończę wyjaśniać, jak dbać o kolczyki, wskazuję na nią.

"Czy masz jakieś pytania?"

"Tak." Oblizuje dolną wargę, która przestała się trząść. - Myślisz, że będziesz mieć czas później na drinka?

Zły pomysł.

„Chciałbym móc się tym zająć, ale mój harmonogram jest dość napięty”. Nie kłamstwo. "Może innym razem." Albo może nie.

Bądź miły, stary.

Zmuszam się do uśmiechu. „Jeśli zdecydujesz się na tatuaż, narysuję coś dla Ciebie”. Piercing pomaga opłacić rachunki.

Uwielbiam tatuaże.

Jej oczy się rozjaśniają i kiwa głową.

Odwracam się, zanim wypuściłem coś niegrzecznego. Ponieważ kiedy jestem tak wyczerpany, mam jeden sposób - dupek - i nie chcę tak traktować tej dziewczyny. Albo jakkolwiek dziewczyna.

Dlatego teraz lepiej mi jest samemu. Latanie solo wydaje się jedyną rzeczą, na którą mam czas.

W przerwach między klientami wysyłam ojcu wiadomość z in-formacjami o posiadłości Jacksona. Odpowiada natychmiast.

Świetna robota, synu! Nie mogę ci wystarczająco podziękować.

Nie trzeba, dziękuję, wystukuję kciuki.

Gapię się na ekran z nadzieją, że skończyliśmy, a on nie rozpocznie kolejnej rundy przeprosin, przeprosin, których nie powinien składać.

Część mnie ma poczucie winy, że nie chcę prowadzić firmy ogrodniczej mojego ojca. Ale to miało być tymczasowe. Dopóki mój brat Cal nie wrócił i przejął obowiązki mojego taty, który miał atak serca.

Zaciska mi się szczęka.

Cal jest w Teksasie, odpoczywając ze swoją nową żoną - tą, z którą uciekł po dwóch tygodniach znajomości - i ich dzieckiem.

Jak na ironię, był tam na kursach, za które zapłaciłem, żeby mógł wrócić do Bostonu i przejąć rodzinną firmę, ale został zbity z tropu, gdy jakaś laska potknęła się o jego penis. Jak inaczej możesz mieć dziecko dziewięć miesięcy później?

Powinienem już to skończyć. Dziecko Cala ma rok, a napis jest na ścianie. On nie wróci. Ale moi rodzice wciąż mają nadzieję.

Boją się, że będzie się tam nudził, jakby znudził się wszystkim.

W czasie, gdy wstrzymywali się ze sprzedażą firmy i przejściem na emeryturę, stracili świetną ofertę firmy, a zdrowie mojego ojca popadło w ruinę.

Gdy noc mija, za każdym razem, gdy włączam pistolet z atramentem, brzęczenie staccato zwiększa moją świadomość zegara i wywołuje powolny strach w mojej piersi. Powinno być ulgą mieć o jedną rzecz mniej zmartwień. Tylko że to jest ta część, którą kocham. To jest ta część, która naprawdę wydaje mi się odpowiednia, kiedy nie jestem w takim kiepskim nastroju.

Ale nie mogę dalej tego sobie robić. Prowadzenie pół tuzina ekip zajmujących się architekturą krajobrazu mojego ojca i cało-nocne tatuowanie sprawi, że wcześniej znajdę się w grobie.

Popijając kawę, kiwam głową w stronę koleśka na krześle.

Wskazuje na swój biceps, gdzie już przesłałem rysunek pary wioseł. „Wiosłuję dla BU jesienią” - mówi z dumą.

Gratulując mu uśmiechu, gratuluję mu, a potem skupiam się na liniach, które wyryłam na jego skórze.

Mamy tu dużo dzieciaków z college'u. Kiedyś lubiłem słuchać ich historii i rozumieć znaczenie symboli, które na nich narysowałem. Do diabła, kiedyś byłem jednym z tych dzieciaków z BU.

Ale teraz trudno jest znieść optymizm w ich głosach. To przypomnienie, że byłem głupim dupkiem, skoro zdobyłem tytuł magistra sztuki. Za to, że nie poszedł na studia prawnicze. Za to, że nie studiowałem czegoś, co mogłoby uratować moich rodziców z ich kryzysu finansowego.

Za myślenie jak marzyciel.

Po ostatnim kliencie wydaję klucz z breloczka i wręczam Rudiemu.

„Człowieku, zawsze masz tu miejsce”, mówi, pochylając się do przytulenia.

Narzekam na podziękowania i pożegnania, doskonale wiedząc, że moje miejsce zostanie zajęte do końca przyszłego tygodnia, podobnie jak możliwość współpracy z nim w nowym sklepie.

Cała jazda do domu zjada mnie, tracąc te okazje. Ale nie ma komu narzekać, a nawet gdyby tak było, nie ma nic do powiedzenia. Podjąłem decyzję.

Dźwięk moich kluczy odbija się echem w ciemnym mieszkaniu.

Zrywam buty robocze, brudząc podłogę w błocie, ale mój współlokator prawdopodobnie skończył u swojej dziewczyny, więc nie ma go tutaj, żeby narzekać na to.

Ziewam i jestem tak zmęczona, że mam trochę mdłości. Idąc do sypialni, sięgam po telefon do tylnej kieszeni dzinsów, żeby ustawić alarm. Na ekranie miga

komunikat Cala: Muszę z tobą porozmawiać. Mam kilka wiadomości. Przestań być kutasem.

Moja świątynia pulsuje.

Tutaj jest druga w nocy, co oznacza, że w Teksasie jest dopiero pierwsza. Może wstał. Ale czy naprawdę mogę teraz poradzić sobie z rozmową o tym gównie? Nie śpię od piątej rano, kiedy za-ciągnąłem swój tyłek do posiadłości Jacksona.

Szorując twarz dłońmi, jęczę.

Powiem coś, czego będę żałować, jeśli będę miał dziś wieczorem tę rozmowę. Zadzwoń do niego jutro lub w przyszłym tygodniu, czy cokolwiek.

Ciężkim ruchem zdejmuję džinsy i t-shirt, a moje mięśnie krzyczą w proteście, kiedy wyciągam się na łóżku.

Kiedy dzwoni telefon, ledwo zasnąłem. Szukam go i odpowiadam oszołomiony. Głos brzmi milion mil stąd.

Kręcę głową i siadam.

„Brady? Czy słyszałeś... h... mnie słyszałeś?” W przerwach między szlochami w słuchawce rozlega się głos mojej matki.

Mrugam kilka razy. Serce wali mi w piersi, potykając się o siebie w nieregularnym rytmie. Przecierając mocno oczy, próbuję się obudzić. Powtarza to ponownie.

Co? Nie, to tylko...

Odrętwienie rozprzestrzenia się na wszystkie moje kończyny.

Ściska mnie w żołądku, gdy ona jęczy słowa, które mnie ranią.

- C... C... Cal nie żyje. O mój Boże. Cal nie żyje!”

Kiedy wpadam do kosza, rozmowa z mamą przebiega mi przez głowę. Ponieważ kiedy powiedziałem jej, żeby trzymała się mocno, że idę ją zobaczyć, kopnęła mnie czymś innym. Że kiedy dowiedziałem się, że mój brat, jego żona Melissa i ich mała Isabella zginęli w dziwnym wypadku samochodowym, mój ojciec miał zawał serca i jest na oddziale intensywnej terapii.

Zamykam oczy i zmuszam się do oddychania ze strachu przed utratą ojca. Przez żal i poczucie winy z powodu tego, jak potraktowałem Cala. Przez wstyd.

Chwila rejestruje się jak horyzont zdarzeń czarnej dziury, ziewającej przede mną jak otchłań.

„Sir, wszystko w porządku?” - pyta mnie pielęgniarka, gdy po raz trzeci wpadam do kosza.

Odpycham ją, drżąc, gdy zimny pot spływa mi po plecach i szyi.

Cal odszedł. Mój braciszek nie żyje.

Dlaczego nie oddzwoniłam do niego? Dlaczego nie mogłem wyciągnąć głowy z tyłka? Nie znam szczegółów wypadku, ale nie mogę przestać się zastanawiać, czy coś by się zmieniło, gdybym po prostu odebrał cholerny telefon. Czy to by ich jakoś uratowało? Czy to mogło ich zatrzymać w domu?

Chwyta mnie przerażająca myśl. Czy wypadek był moją winą?

Strata mojego brata odbija się echem we mnie, aż do momentu, gdy wysycha mi w żołądku i sprawia, że kontempluję skulenie się na brudnej szpitalnej podłodze.

Kiedy docieram do sali szpitalnej, jestem prawie pewien, że zwymiotowałam ze śledziony, ale widok mojego nieprzytomnego ojca z wystającymi z niego rurkami

sprawia, że ignoruję własną niedolę.

Moja matka zwraca się do mnie. Za tymi opuchniętymi oczami dostrzegam przebłysk ulgi. Unosi się nad moim ojcem, który jest blady i niepokojąco nieruchomy. W trzech długich krokach jestem u jej boku i tulę ją do siebie, gdzie cicho płacze.

- Jestem tutaj, mamo - szepczę do jej włosów.

Wdycham jej różany zapach, który przypomina mi rodzinne obiady, śmiech i miłość. Zamykając oczy, widzę tylko twarz mojego młodszego brata. Ten uśmiech, który mi dawał, kiedy łamał

moje rzeczy. Jego jasnoniebieskie oczy, które marszczyły się, gdy się śmiał. Ten bałagan piaskowych brązowych włosów, którego nigdy nie mógł okiełznać.

I Boże, ciężar bycia tam dla niego jest miazdzący.

Mocniej ściskam mamę. Jej łzy moczyły moją koszulę, a ja trzymam ją, dopóki jej szloch nie przestaje jęczeć.

Kiedy się uspokoi, siadamy przy łóżku mojego ojca, a ona obejmuje mnie lodowatą ręką. Jej dolna warga drży, gdy uśmiecha się smutno do łóżka. - Ja... nie mogę go zostawić. Lekarz chce wykonać operację jak najszybciej, jutro lub pojutrze. Nie mogę zostawić twojego ojca... "Znowu zaczyna szlochać. „Ale ja chcę być przy moim dziecku”. Zawsze myśli o Calie jak o swoim dziecku, mimo że ma dwadzieścia pięć lat.

Miał dwadzieścia pięć lat.

Do cholery.

„Mamo, co trzeba zrobić w Teksasie?” Pytam delikatnie.

Ona wzdryga się i obejmuje ją ramieniem. „Nawet nie wiem” - szepcze. Znowu zaczynają się łzy i zdaję sobie sprawę, że trzeba zaplanować pogrzeby. Rzeczy do spakowania. Kwestie prawne do rozwiązania.

„Czy Melissa miała jakąś rodzinę?”

Mam czkawkę. "Prawdopodobnie. Powinni zdobyć farmę. To by-ło... należało do jej ojca, zanim umarł. Albo jej wujka czy coś.

Przyjaciółka Melissy jest tam teraz. Kate lub Katherine, a może to Sandra? Ale ona obserwuje posiadłość”.

Kiwając głową, pocieram ją w ramię i robię to, co zawsze. „Zajmę się wszystkim w Teksasie. Po prostu opiekuj się tatą. Wrócę tak szybko, jak będę mógł”.

2

Katherine

Wyskakuję z łóżka, kiedy słyszę jęki Isabelli na monitorze. Robiła to każdego ranka, budząc się we łzach i płacząc za rodzicami. Pobrecita. Próbuję ją pocieszyć, ale w połowie przypadków też płaczę.

Otulam ją kocem z polaru i siadam na bujaku przy oknie. Jej małe ciało drży, gdy woła swoją mamę, a moje serce pęka po raz milionowy w tym tygodniu. Odchylając głowę do tyłu, mrugam szybko i próbuję powstrzymać własne wodociągi.

Trzymaj się razem, Katherine. Jeszcze tylko trochę. Niedługo tu będzie.

Moje oczy są nadal spuchnięte i swędzące od ostatniej nocy.

Poważnie, jak mogę więcej płakać?

Łatwo. Stracisz dwóch najlepszych przyjaciół w jedną noc.

Właśnie tak.

Właśnie tak, moja twarz jest mokra i poddaję się, ale tego ranka są cichymi łzami, gdy kołyszę dziecko i patrzę na wschód słońca na horyzoncie. Przynajmniej kilka tygodni temu obchodzi-liśmy jej pierwsze urodziny. Przynajmniej miała to ze swoimi rodzicami.

W końcu dźwięk Sampsona walącego w stodołę mówi mi, że nadszedł czas, aby wrzucić mój tył do biegu. Śpij czy nie śpię, muszę załatwić swoje obowiązki.

Walenie staje się głośniejsze.

Głupi koń. Jestem na niego tak cholernie wściekła, że chcę go wysłać do fabryki kleju.

Tak, miłośniczka zwierząt we mnie jest przerażona tą myślą, ale reszta mnie, ta część mnie, która kipi z wściekłości na to, jak wszystko się wydarzyło, nie jest zaskoczona, że taki chorobliwy pomysł przychodzi mi do głowy.

Zatrzymuję się, by wziąć kilka głębokich oddechów, mając nadzieję, że całe to gówno, które polega na jodze, pomoże mi poczuć się mniej wytrąconym z równowagi.

Po zmianie pieluchy Isabelli i ubieraniu jej w przytulne body, karmię ją i przypinam do piersi. Razem obchodzimy posesję. Gdy idę dalej, chowam nos w jej miękkich włosach, a ona odsuwa się, a jej pierś faluje z cichym westchnieniem.

Ale kiedy docieramy do kurnika, podnosi głowę, a jej oczy się rozjaśniają. Kocha tych małych chłopaków. Chwilę później dziewczyny przybiegają, brzęcząc melodyjnym chórem w cichy poranek. Isabella klaszcze w swoje pulchne dłonie, tak samo zachwycona widokiem naszych pierzastych przyjaciół jak nas.

- Oto moja dziewczyna - szepczę, z ulgą widząc jej uśmiech, choćby krótki.

Kilka minut później posadziłem ją w prowizorycznym kojcu w cieniu tuż za stodołą, żeby nie oddychała kurzem, kiedy sprzątam klatkę lub boks Sampsona.

Cały dzień szukam ich, spodziewając się, że Mel i Cal będą śmiać się zza rogu. Albo przyłapać ich na całowaniu, kiedy myślą, że są sami.

Uśmiecham się. Byli razem tak dobrzy!

Kiedy Eric i ja zerwaliśmy, Mel nalegała, żebym przyszedł z wizytą. „Zrób sobie przerwę od szlaku kampanii. Tutaj jest prościej.

Nieskomplikowane - powiedziała mi przez telefon.

W dniu, w którym pojawiłem się na farmie, nie wiedząc, co robić, Mel otworzył drzwi, przytulił mnie i powiedział, że mogę tu siedzieć tak długo, jak chcę. Mel zawsze taka była, starsza siostra, której nigdy nie wiedziałem, że potrzebuję.

Moja klatka piersiowa zaciska się, gdy wspomnienia podkreślają ponurą rzeczywistość, w której odeszła.

Kręcąc głową, ignoruję ukłucie łez, wyczesując ciemną grzywę Sampsona. Wracam myślami do mojej listy i pozwalam obowiązkowi mnie uziemić. Mam zbyt wiele do zrobienia, żeby to teraz stracić. O wiele za dużo.

Do południa ociekam potem. Schudłam, odkąd tu jestem, ale nie przypomina to ostatnich kilku dni. Wieczorem jestem zwykle tak zmęczony, że odrętwiały.

Ale odrętwienie jest lepsze, ponieważ kiedy jestem zdrętwiały, to nie boli tak bardzo.

Kiedy zwierzęta są karmione i pojone, a stajnia i klatka są czyste, wbijam się do domu i kładę dziecko na drzemkę, której mógłbym użyć sam. Ale to nie ma sensu, bo nie mogę spać.

Sprzątam kuchnię, kiedy w tylnej kieszeni dżinsów dzwoni mój telefon z klapką. To Tori, moja młodsza siostra.

Ale kiedy odpowiadam, w uchu rozbrzmiewa mi szorstki głos taty. „Katherine”. Fuj. Nie z kim chcę teraz rozmawiać. Kocham mojego tatę, naprawdę, ale on potrafi być nadopiekuńczy. Jak teraz. - Więc zamierzasz tam zostać z obcym mężczyzną?

„Tato, nie mogę się dokładnie spakować i wyjść”.

„Słuchaj, ja też kochałem Melissę. Ten wypadek był straszną, straszną rzeczą. Ale to - mieszkasz tam z nieznanym - to nie jest w porządku. W ogóle go nie znasz. A jeśli on jest szalony lub jakiś zboczeniec?”

Przewracam oczami. „On jest bratem Cala. Obiecuję, że brzmi całkiem rozsądnie. Poza tym jest to jeszcze większy powód, aby zostać i obejrzeć Bellę, aby upewnić się, że wszystko w porządku.

Jestem to winien Mel. Nie wiem, czy będzie chciał mnie w pobliżu, ale chciałbym pomóc dziecku się uspokoić, zanim zacznę się martwić o siebie. Obiecuję, że codziennie będę pisać SMS-y do Tori, więc możesz mieć pewność, że facet nie zrobił na mnie całego Hannibala Lectera”.

„Chingao. To nie jest zabawne, mija.

Musi być wkurzony, jeśli przeklina po hiszpańsku. Chcę się śmiać, bo on jest absurdalny. Jak diabli, opuszczam Bellę. To się nie stanie, dopóki nie będę pewien, że jej wujek będzie w porządku. Poza tym od Cala słyszałem wystarczająco dużo o Brady, że-by wiedzieć, że nie jest wariatem. Może trochę apodyktyczny, ale nie psychol. Przynajmniej jestem przyzwyczajony do radzenia sobie z apodyktyczną.

Jak wysłuchuję powodów wymienionych przez ojca, dla których pobyt tutaj jest złym pomysłem, walczę z pokusą, by zapytać, czy potrzebuje pieniędzy. Zwykle moja siostra daje mi znać, jeśli w domu źle się dzieje, żebym mógł wymazać jej trochę pieniędzy, ale martwię się, że nie powiedziała mi o tym, bo tak bardzo mnie zdenerwowała Mel i Cal. Moi rodzice pracują bez przerwy, ale za pracę za minimalne wynagrodzenie nie płaci się rachunków, jeśli jesteś chory, zepsuł Ci się samochód lub jest inny rodzaj zagrożenia.

Ale mój ojciec jest osobą dumną, a mężczyzna zasługuje na godność, więc gryzę się w język, co okazuje się trudne, gdy pyta o mojego byłego.

„Może nadal możesz coś rozwiązać” - zastanawia się głośno.

„Wiem, że chcesz dobrze, ale nie mogę tam iść, dobrze?” Zdaję sobie sprawę, że postrzega Erica jako dobrego dostawcę, kogoś, kto by się mną opiekował. Gdyby tylko wiedział.

Boli mnie, gdy nie mówię rodzicom, dlaczego zrezygnowałem z tej prestiżowej pracy. Jako pierwsza osoba w mojej rodzinie, która uczęszczała na studia, wiem, że pokładali we mnie tak wiele nadziei i nie mogę powstrzymać się od poczucia, że ich zawiodłam. Chciałbym móc powiedzieć im powód, żeby zrozumieli, dlaczego od czasu przybycia na farmę jestem odległy, ale to by ich zmiażdżyło. Jakby mnie zmiażdżył.

Nie wiem, jak długo stoję po telefonie. Wreszcie chwytam gąb-kę, żeby wytrzeć blaty kuchenne i zmuszam się do ponownego działania.

Słowa Mel odbijają się echem w mojej głowie. Tutaj jest to nieskomplikowane. Prostsze.

Ucieka mnie głuchy śmiech. Nieskomplikowany? Nic w tym nie jest nieskomplikowane. Cal i Melissa byli najśladszą parą na świecie. Zabrali mnie, kiedy nie miałem dokąd pójść, dali mi dom, a teraz ich nie ma.

I to wszystko moja wina.

A co gdybym nie przyszedł? A co gdybym po prostu udał się do domu, do Corpus, z ogonem między nogami, zamiast tu przyjechać? Nadal by żyli.

Łzy spływają mi po twarzy, a ja powstrzymuję szloch narastający w mojej piersi. Szoruję licznik mocniej, bo to właśnie robię w kryzysie. Sprzątam. Zorganizować. Eric zażartowałby, że to Meksykanin we mnie. To nawet zabawne.

Gorzej jednak? Powiedział, że podoba mu się to, że nie wyglądam na Latynosa. WTF, prawda? Spotkanie się z nim zajęło prawie półtora roku, aby zobaczyć jego prawdziwą postać. A co gdybym poślubił tego mężczyznę? Wzdrygam się. Mógłby być synem senatora, ale znam robotników migrujących z większą klasą.

Cichy jęk elektronicznej niani przypomina mi, że są gorsze rzeczy niż poślubienie niewłaściwego faceta. Co powiesz na poślubienie tego właściwego, a potem utratę wszystkiego?

Szloch, który powstrzymywałem, wyrywa się z moich ust i szybko zakrywam usta, aby zamaskować dźwięki.

Nie trzeba być geniuszem, żeby zobaczyć, że jestem ponad moją głowę. Daleko mi nad głowę. Ciągle powtarzam, że wszystko będzie dobrze, kiedy Brady tu przyjedzie. Mam tylko nadzieję, że to prawda.

3

Brady

Lotnisko Logan pokryte jest kilkunastometrowym śniegiem i sadzą po burzy, która weszła tamtej nocy. Boston w listopadzie.

Będzie gorzej, zanim się poprawi.

Wokół mnie ozdoby z okazji Święta Dziękczynienia wiszące na terminalu stoją jaskrawo obok wściekłości i niedowierzania, które przetaczają się w moim sercu. Nadal nie mogę w pełni objąć głowy tym, co wydarzyło się tamtej nocy.

Po zabawie w telefon z wydziałem policji w końcu rozmawiałem krótko z zastępcą, który wyjaśnił, że ciężarówka mojego brata została złapana na przejściu przez wodę podczas ulewnej burzy.

Jego pojazd zjechał po nasypie i przewrócił się, zatrzymując go i jego rodzinę w zalanym łóżku potoku.

Mój wzrok rozmywa się, gdy patrzę przez masywne okna.

„Czy te wskazówki mają sens?” Południowe szelest w uchu wyrywa mnie z zamglenia i ponownie ustawiam telefon na ramieniu. Kobieta powtarza słowa, ale nie

mogę zrozumieć tego, co mówi. To tak, jakbym obudził się pewnego ranka i nic w moim życiu nie ma już sensu.

Biorąc głęboki oddech, staram się uważać. To pierwsza rozmowa telefoniczna z Katherine, która nie została całkowicie zniekształcona zakłóceniami. Mam szczęście, że mam tutaj jeden pasek sygnału na moim telefonie.

Oczyszczam gardło. "Czy zrobiłbyś mi przysługę? Możesz wysłać mi SMS-a ze wskazówkami dojazdu na farmę?"

Wzdycha. "Pewnie. Nie ma problemu. Do zobaczenia wkrótce."

"Tak. Dzięki."

Powinienem być miłszy dla tej kobiety. Katherine, przyjaciółka Melissy, obserwuje nieruchomość, odkąd otrzymaliśmy wiadomość trzy dni temu. Zarezerwowałem pierwszy lot, ale opóźnienia pogodowe dwukrotnie wpłynęły na mój wylot. Nie trzeba dodawać, że spanie w pozycji wyprostowanej na twardym krześle przez kilka ostatnich nocy w Loganie sprawiło mnie w brzoskwiniowy nastrój.

Kiedy pięć godzin później wysiadam z samolotu w Austin, jako znak zabieram używany Harley FXR na sprzedaż po drugiej stronie ulicy od Hertz. To prawda, wymaga dużo pracy, ale dobrze wiem, kiedy to widzę. A ponieważ sprzedałem swój rower sześć miesięcy temu za dwa razy tyle, ile zapłaciłem po dokonaniu kilku napraw, jestem pewien, że jeśli będę musiał sprzedać ten, będę mógł odzyskać swoje pieniądze. Poza tym wolałbym jeździć tym samochodem niż wynająć samochód, bo Bóg jeden wie, jak długo.

Czterdzieści pięć minut i dwa tysiące później jest moja.

Wyrzucanie tego rodzaju pieniędzy na rower to najbardziej nie-odpowiedzialna rzecz, jaką robiłem od wieków. Ale siedzenie na wytartej skórze i chwytanie kierownicy to jedyna rzecz, która sprawiła, że czułem, że mogę trzymać swoje gówno razem. Mam nadzieję, że kilka długich przejażdżek pomoże mi oczyścić głowę i dowiedzieć się, jak u diabła poradzić sobie ze wszystkim, co trzeba tutaj zrobić. Na szczęście spakowałem lekkie, a moje rzeczy mieszczą się na zardzewiałym bagażniku, który jest zamontowany z tyłu.

Jazda ze słońcem zachodzącym wzdłuż horyzontu, z zapachem cedru gęstym w powietrzu, pomaga mi poczuć się trochę bardziej uziemionym. To znaczy, dopóki nie skręcam w polną drogę i nie wpatruję się w mały wiejski domek. Brudny znak stoi z boku.

Farma Lovelace.

Dom jest skromny, białe parterowe ranczo z szeroką werandą.

O zmroku świeci ciepłymi światłami mieniącymi się z jednego okna. Ale reszta domu jest ciemna i to ta ciemność przyprawia mnie o dreszcze.

„Przepraszam, bracie. Miałaś piękny sen”. Siedzę beczynnym na podjeździe, a upał pali mi oczy. Dom otaczają pofałdowane wzgórza z rzędami małych żywoplotów. Złamana huśtawka kołysze się pod gałęziami gigantycznego dębu.

Tu jest tak spokojnie. Tak różne od chaotycznych ulic Bostonu.

Jednocześnie jednak jest niesamowity, prawie tak, jakbym mógł wyczuć mojego brata. Tego najbardziej żałuję. Że go nie odwiedziłem. Że nie znalazłem czasu, żeby poznać jego żonę i córkę i zobaczyć ich małą farmę.

Że nie oddzwoniłam do niego tamtej nocy.

Po prostu byłam na niego tak wkurzona, że nie wrócił do Bostonu i nie pomógł naszym rodzicom. Ale teraz jest boleśnie oczywiste, jak bardzo się myliłem. I jakoś muszę to naprawić.

Podjeżdżając bliżej domu, wyłączam silnik. Zdejmuję swój kiepski kask, kiedy frontowe drzwi otwierają się z hukiem i wychodzi z nich dziewczyna. Jej długie kasztanowe włosy powiewają na wietrze, ledwo maskując grymas na jej ładnej twarzy.

„Jeśli szukasz baru dla motocyklistów Lone Star, to tam znajduje się około pół mili wstecz”. Jej słowa są awangardowe, trochę jak Reese Witherspoon z Walk the Line.

Wskazuje w lewo, zanim wpycha do nosa okulary w czarnych oprawkach. Boże, jest urocza z tymi dużymi oczami i dziwaczną zmarszczką. Co mówi jej koszulka? Mrużę oczy, próbując odczytać słowa. Frack Off jest napisane dużymi czarnymi literami na jej koszulce, która wystaje z jej bluzy z kapturem.

Kiedy moje oczy docierają do jej twarzy, wygląda na bardziej wkurzoną. "Zrób mi przysługę. Kiedy wychodzisz, skręć w dół

podjazdu albo obudzisz dziecko”. Kiwa głową w kierunku okrągłego podjazdu, po którym właśnie zjechałem, zanim zamiera i przechyla głowę. Ciszę przerywa płacz dziecka.

"Cholera!" Odwraca się na pięcie i jest w połowie drzwi, kiedy ją wołam.

„Przepraszam, że obudziłem dziecko, ale szukam Katherine”.

Zatrzymuje się w pół kroku, a ja kieruję się w stronę domu. "Czy ona jest tutaj?"

Odwraca się do mnie, a jej oczy się rozszerzają. "I Ty jesteś?"

„Brady”. Przerzucam nogę przez rower i podchodzę bliżej. „Brat Cala”.

Jej oczy się rozszerzają. - Ja... Ty... - kręci głową. "Tak mi przykro! Tak, spodziewałem się ciebie”. Wielkie orzechowe oczy spoglądają zza okularów, które unosi w górę swojego jędrnego małego nosa. Czy wspominałem, że jest słodka? Psychicznie uderzam się za gapienie się na czyjąś opiekunkę. Najwyraźniej pomaga Katherine.

„Daj mi sekundę”. Wpada do domu, ale zostawia szeroko otwarte drzwi frontowe. Stoję na werandzie i zrzucam błoto z butów. Kiedy wraca, trzyma grube zawiniątko, które ma przy sobie cholernie dużo płuc. Lub ona. Nie mogę tego stwierdzić z tego punktu widzenia.

Dziewczyna krzywi się, teraz wyraźnie głucha od małego zawodzenia jej do ucha, i wyciąga rękę. „Jestem Katherine”.

Teraz moja kolej, aby być zszokowanym. Kto, do diabła, umieścił nastolatka na czele farmy? Nie może mieć więcej niż osiemnaście lat. Patrzę na jej dłoń o sekundę za długo, ponieważ znów zaczyna się marszczyć.

"Przepraszam." Wyciągam rękę, zaskoczony, że jej uścisk jest mocny. „Nie chcę być niegrzeczny. Jestem Brady Shepherd, brat Cala”.

Kiwa głową, wciąż marszcząc brwi. „Nie wyglądasz jak on. Zaskoczyło mnie to. Był księgowym, a ty... - Jej oczy kierują się na harleya za mną. "Oczywiście, że nie."

Chcę się uśmiechać. Cal byłby rozbawiony, że ktoś w końcu traktuje go poważnie jako łamacza liczb.

„Nie, masz rację. Zdecydowanie nie jestem księgowym”.

Stoimy, wpatrując się w siebie. Przygryza pulchną dolną wargę, a ja unoszę brwi. "Czy mogę wejść?"

Zdmuchuje grzywkę z twarzy. "Tak oczywiście. Proszę." Macha mną za sobą. Salon wygląda na zużyty, ale jest wygodny z kwiecistą kanapą i wyściełanym fotelem. Bibeloty upstrzone są na półce z książkami, a drewniane podłogi wyglądają na dobrze przetarte, ale czyste. Ale moją uwagę przykuwa to, jak dobrze wszystko pachnie.

Świeże, jak czyste pranie i owoce.

Wskazuje na kanapę. "Usiądź. Napijesz się czegoś?"

"Nie, dziękuję." Czuję się źle, prosząc ją o cokolwiek z tym wrzeszczącym dzieckiem w ramionach.

Siedzę na skraju kanapy, nie chcąc jej ubrudzić. Powinienem był zrzucić buty, ale dziwnie jest to robić w domu innej osoby.

Katherine siedzi na fotelu obok mnie i grucha do ucha córki.

Wreszcie mały piekielnik uspokaja się.

Patrzy na mnie z ulgą i pyta: „Czy chcesz ją potrzymać?”

Patrzę na nią.

To jest... dziwne. Dlaczego ta dziewczyna chce, żebym potrzymał jej dziecko? Cholera, jest młoda na matkę. - Nie, prawdopodobnie nie chcesz, żebym ją trzymał. Mam przy sobie brud z około dwóch hrabstw”. Zaczynam się poruszać niespokojnie, kiedy ona nieruchomieje.

"Nie chcesz jej potrzymać?" pyta z niedowierzaniem.

Wtedy właśnie odwraca dziecko w moją stronę, a ja dobrze mu się przyglądam po raz pierwszy. Znajome niebieskie oczy mrugają z powrotem... iw tej chwili cały mój świat zatrzymuje się, przechyla i wypada ze swojej osi.

Co do cholery? Wysycha mi w ustach.

„Isabella” - mówi głośno, jakbym była niedosłyszająca. "Czy chcesz ją potrzymać?"

"Jezus." Przyciskam dłonie do oczu. Po chwili opuszczam ręce i wpatruję się w dziecko mojego brata. Otwieram usta, tylko nic nie wychodzi. Wreszcie odchrząknę. „To Isabella?”

Patrzy na mnie, jakbym był idiotą i kiwa głową.

"Cholera jasna." Patrzę na dziecko w jej ramionach. W jej jasnoniebieskie oczy. Na te dzikie kępki jasnoblond włosów. Na jej ustach pączków róży. „Myślałem... myślałem, że była z nią... z rodzicami w wypadku”.

Katherine wstrzymuje oddech. "Nie. Boże, nie." Ścisła Isabellę bliżej. „Obserwowałem ją tamtej nocy. Mówiłem ci, że się nią opiekuję. Kręci głową. "Dlaczego tak myślisz?"

Frustracja przepelnia mnie. „Ledwo cię słyszałem, kiedy byłem na lotnisku”. Pocierając czoło, wracam myślami do tego, co powiedziała moja mama... Kurwa. Co ona powiedziała? Histeryzowała i płakała, że nie widziała Cala od tak dawna, a teraz go nie było. Płacząc, że tak naprawdę nigdy nie dała Melissie szansy. A potem zawodziła, Straciliśmy dziecko. To były jej dokładne słowa.

Przeczesauję dłonią włosy, zdławiony tym wspomnieniem. „Chyba... chyba moja mama się pomyliła”. A kiedy rozmawiałeś z policją, zapytałeś tylko, jak doszło do wypadku, a nie kto był w ciężarówce.

Siedzimy w ciszy, a kiedy już się uspokoiłem na tyle, by być racjonalnym, jedna myśl przychodzi mi do głowy - wygląda na to, że moi rodzice mogą odziedziczyć

dziecko.

4

Katherine

Brady nie mówi ani słowa, nalewa sobie kolejny kieliszek burbona. Nie winię go. Myślenie, że Bella była tamtej nocy z Calem i Melem, również wyrzuciłoby mnie z równowagi.

Tulę dziecko w ramionach i rozczesuję jej włosy, co prawdopodobnie bardziej mnie od niej uspokaja, ale po tej rozmowie muszę się przegrupować. Po chwili mój wzrok kieruje się na jej wujka.

Powiedzieć, że Brady i Cal są całkowitymi przeciwieństwami, to mało powiedziane. Pomimo swojego zamiłowania do arkuszy kalkulacyjnych, Cal był jasnowłosym hipsterem, który śmiał się beztrudnie. Mógł być księgowym, ale zachowywał się jak surfer SoCal.

Co w niczym nie przypomina jego brata.

Ponieważ Brady to nadchodząca burza intensywności.

Kruczoczarne włosy. Przeszywające zielone oczy. Kilkudniowy zarost pokrywający jego silną szczękę. I muskularny, wypełniają-cy jego skórzaną kurtkę szerokimi ramionami, które przecinały ciemny pas przez mój wzrok.

Trudno się nie gapić.

Siedzi z łokciami przyciśniętymi do szeroko rozstawionych kolan i patrzy przez okno, wyglądając jak postać *Synów Anarchii*, która ma zamiar skopać komuś tyłek.

Górował nade mną, kiedy wszedł, patrząc na mnie jak na jakiegoś dzieciaka, którego przyłapał na wtargnięciu. Tak, onieśmiela.

I śmiesznie gorąco.

Spoglądałam w dół na swoją koszulkę, żałując, że nie zebrałam się bardziej, zanim on przybył. Zamykając bluzę, żeby ukryć głupią koszulkę, nagle czuję się skrępowany.

Niewiele powiedział, ale opierając się na jego minie sprzed kilku minut, wiem, że właśnie wstrząsnąłem jego światem. Odkrywam, że chcę go pocieszyć. Gdybyśmy byli przyjaciółmi, gdybym znał go dłużej niż dziesięć minut, kiedy siedział na kanapie, przytuliłbym go. Ale oczywiście to dziwne.

Nie mogę uwierzyć, że myślał, że Isabella odeszła. Ta myśl przyprawia mnie o dreszcze.

Jakby wyczuła mój niepokój, przytula się bliżej. Muszę ją nakarmić, ale opuszczanie Brady'ego w tej chwili to złe uczucie.

Po trzech ujęciach Jima Beama odstawia szklanekę i wzdycha, przeczesując dłońmi rozczochrane włosy. Jak to się dzieje, że mężczyźni zawsze po tym wyglądają lepiej?

Patrzy w górę i odchrząkuje. „Spróbujmy jeszcze raz”. Wyciąga rękę. „Cześć, jestem Brady. Przepraszam, że dotarcie tutaj zajęło mi tak dużo czasu. To nor'easter naprawdę zepsuło mi lot.

Jego akcent prześlizguje się po mnie i trzyma w niewoli. Jest intensywny jak reszta niego. Cal też miał akcent z Nowej Anglii, ale z jakiegoś powodu, pochodzący od

niego, rozśmieszył mnie.

Brady wywołuje gęsią skórę po moich ramionach.

Nie ma tam nic zabawnego.

Zdając sobie sprawę, że mężczyzna czeka, aż odwzajemnię gest, wyciągam rękę. „Katherine Duran, przyjaciółka rodziny i wychwalana opiekunka”.

Jego wielka łapa potrząsa moją. Jego skóra jest zrogowaciała i szorstka, trochę jak jego zewnętrzna strona. Ale kiedy te zielone oczy odwzajemniają spojrzenie, motyle szaleją w moim żołądku.

Kiedy odpuszczam, czuję się trochę oszołomiony. *O co tu do cholery chodzi?*

- Więc jesteś... jesteś *młodszym* bratem Cala? Jesteś większy niż Cal. ” Jak o *wiele* większy. Musi mieć dobrze ponad sześć stóp wzrostu.

Chichocze. - Tak, nienawidził tego, że byłem wyższy. Jednak dzieli nas tylko dziewięć miesięcy. Właściwie jestem starszy. Ten drań lubi mówić ludziom, że jest starszy.”

Tak szybko, jak się pojawił, ten uśmiech znika, a on znowu się gapi. Mogę powiedzieć, że zrozumiał swój błąd, mówiąc o Calu w czasie teraźniejszym.

Ból na jego twarzy sprawia, że moja klatka piersiowa się ściska. Wreszcie nie mogę już tego znieść. Podnoszę dziecko, podchodzę do kanapy i kładę dłoń na jego szerokim ramieniu. Mój umysł szuka wielu rzeczy, które mógłbym powiedzieć, aby go pocieszyć, ale na chwilę rozprasza mnie to, jak intymne to wydaje się. Jak blisko jesteśmy. Po tym, jak czuję jego wodę po goleniu, szampon czy cokolwiek, co przypomina mi las po burzy.

Kusi mnie, żeby cofnąć rękę, ale już się zobowiązałem, więc biorę głęboki oddech. - Brady, to zaszczyt cię poznać. Kochałem Cala i Mela, jakby byli moim własnym bratem i siostrą, i chcę, żebyście wiedzieli, że jestem tutaj, aby pomóc, jak tylko mogę.”

Cichy bulgot sprawia, że oboje zwracamy się do dziecka na moich kolanach, które uśmiecha się do niego. *Preciosa.*

Szturcham go łokciem. „Aww, ona cię lubi, a jeśli Isabella cię lubi, wiem, że musisz być świetnym facetem, ponieważ ona naprawdę dobrze ocenia charakter. Nienawidzi pana Roosevelta, który zdradził swoją żonę, kocha panią MacIntyre, która piecze nam najlepsze szarlotki, i jest podejrzliwa wobec Teda Mayfielda, co wydawało mi się dziwne, dopóki nie dowiedzieliśmy się o jego wielkim przywiązaniu do jego owiec”.

Brady wydaje z siebie zdławiony śmiech, a ja też się uśmiecham. Muszę się denerwować, bo to było jakieś główne słowo

"wymiotować". Naprawdę, Katherine? Poznałeś prawie każdego polityka w stanie Teksas, a ten chłopak motocyklista ma przekręcone majtki?

Wskazuję na niego. - Dlaczego, uh, może posprzątaj w kuchni, a wtedy pozwolę ci ją potrzymać. Czy... chciałbyś tego?”

Jego oczy są pełne łez, i do cholery, moje też. Przelyka i odrzuca emocje. „Tak, chciałbym. Dzięki.”

Flota motyli znów wbija mi się w żołądek, gdy Brady i ja patrzymy na siebie. *Ignoruj szaleńców, Katherine. Zbierz się do kupy.*

W tej chwili oznacza to pomaganie gorącemu motocykliście w trzymaniu jego siostrzenicy.

Wyciągam ramiona, gdy Isabella wije się między nami, a jego oczy się rozszerzają. Ucieka mnie śmiech. „Brady Shepherd, to nie jest fizyka jądrowa”.

„Nigdy wcześniej nie trzymałam dziecka”. Jego głos jest głęboki i chrapliwy iz jakiegoś powodu zastanawiam się, jak brzmiałoby szeptanie mi do ucha.

Oczyszczam gardło. "Zawsze?"

"Zawsze."

Ucieka mnie cichy śmiech. "Jak to możliwe?"

Brady przeczesuje dłońmi włosy i wzrusza ramionami. Boże wszechmogący, on jest tak zdenerwowany widokiem. Oto ten duży, silny mężczyzna onieśmielony trzymaniem dziecka.

Zdjął skórzaną kurtkę, więc ma na sobie tylko koszulkę Boston Red Sox, która rozciąga się na jego muskularnej klatce piersiowej i dopasowuje się do jego bicepsów, gdzie tatuaże płoną mu na ramionach. Gdyby nie był bratem Cala, nie ma mowy, żebym oddał Isabellę temu facetowi. To znaczy, wydaje się wystarczająco nieszkodliwy, ale jego wygląd zewnętrzny jest tak cholernie onieśmielający.

Podrzucam dziecko na kolanach, podczas gdy on patrzy z pełną uwagą. „Jesteś z nią taki dobry” - mówi. „Nie wiem, jak ona kiedykolwiek będzie mnie traktować, tak jak ciebie”.

„Mam młodszą siostrę i dziesięć tysięcy małych kuzynek i podczas gdy większość małych dziewczynek bawiła się lalkami, ja zmieniałem pieluchy i wyplułem się. Więc nie czuj się źle. Całe życie spędziłem z dziećmi. Zrozumiesz to.”

Wygląda na zmartwionego, a moje serce trochę topnieje. Bez namysłu chwytam go za ramię, żeby popchnąć go dalej do tyłu na kanapie, ale kontakt przeszywa mnie wstrząsem, a ja cofam się.

Na szczęście wydaje się, że nie zauważa mojej dziwnej reakcji.

Ignorując bicie swojego serca, wskazuję na niego. „Czy możesz...

czy możesz się cofnąć?” Mamrocze, kładąc Isabellę na jego kolanach, gdy jest w lepszej pozycji.

Jego ogromne dłonie natychmiast owijają się wokół jej pulchnej talii.

Ignorując mój zdenerwowany stan, uśmiecham się. - Brady, chciałbym przedstawić ci twoją siostrzenicę, Isabellę.

Bella patrzy na niego i uśmiecha się, pokazując swoje lśniące nowe zęby na sekundę, zanim chwyta jego twarz. Śmieje się.

„Hej, mała damo. Jestem twoim wujem Brady.”

Chichocze i przysięgam na Boga, jej policzki robią się różowe.

„Aww. Jest w tobie totalnie zauroczona”. Łaskocze Isabellę, a ona znowu chichocze. Powinienem się zatrzymać, ale moje usta nie mogą sobie pomóc. -

Wygląda na to, że twój wujek jest damą.

Co ja właśnie powiedziałem? - To znaczy, masz ją w dłoni. Jakbyś dobrze radził sobie z kobietami”.

Patrzę na jego twarz i wygląda, jakby próbował się nie śmiać.

Świetnie. Sposób na powitanie faceta. Niech myśli, że go podrywasz.

"Pójdę tylko zrobić jej obiad." Wstaję i ruszam w stronę kuchni i próbuję uciec, nie robiąc z siebie kompletnego głupka. "Holler, jeśli czegoś potrzebujecie."

Już prawie wychodzę z pokoju, kiedy woła: „Katherine”. Słyszenie, jak wymawia moje imię tym głębokim, dudniącym głosem, wywołuje gęsią skórkę w moich ramionach.

Odwracam się, mając nadzieję, że Bóg nie myśli, że jestem jakimś dziwakiem. "Tak?"

"Dziękuję Ci. Za wszystko. Jestem pewien, że nawet nie wiem, jak bardzo pomogłeś mojej rodzinie”.

Skreca mi się w żołądku. *Gdyby tylko wiedział.* „Nie musisz mi dziękować. Naprawdę." A potem wbiegam do kuchni.

5

Bradly

Błękitne oczy Isabelli wpatrują się we mnie, gdy uśmiecha się bezzębny uśmiechem. Wstrzymać. Ma dwa zęby. Przesuwam dłoń po kręconych włosach na jej głowie, zahipnotyzowany ich miękkością. I pachnie... dobrze. Jak zasyпка dla niemowląt i coś kwiatowego. Nie wiem, dlaczego myślałem, że pachnie serem.

Chyba zawsze myślałem, że dzieciaki są śmierdzące.

Wciąż klepie mnie po twarzy i uśmiecha się, co sprawia, że prawie niemożliwe jest powstrzymanie się od uśmiechu.

"Hej mała." Dlaczego mówię cichym głosem? Szczerze mówiąc, nie jestem pewien, ale czuję się dobrze, więc biegnę z tym. -

Przykro mi, że dotarcie tutaj zajęło tak dużo czasu, ale wygląda na to, że byłeś w dobrych rękach ze swoją ciocią Katherine.

A kiedy Katherine została ciocią dziecka? Nie mam pieprzonej wskazówki, ale dziecko nie wydaje się przejmować tym, że wygaduję swój tyłek. Chichocze, grucha i przygniata moje policzki.

- Więc, Isabella. Czy tak wszyscy nazywają cię? To dość długie imię dla takiej małej dziewczynki. Nie masz nic przeciwko, jeśli nazywam cię Izzy?

Jeszcze trochę klaszcze i chichocze, więc traktuję to jako znak.

"Wspaniały. To jest Izzy. Czy możesz powiedzieć moje imię? Czy możesz powiedzieć Bray-dee? Bray-dee”.

„Bway-Bway! Bway-Bway!”

Coś w tym, że mówi moje imię, rozszerza moją klatkę piersiową. Cholera jasna. To jest wspaniałe.

Natychmiast przytłacza mnie miłość, jaką darzę Izzy. Nigdy nie wierzyłem w miłość od pierwszego wejrzenia, ale to jedyny sposób, aby ją opisać. Bo wiem bez cienia wątpliwości, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, by chronić siostrzenicę.

Ta myśl sprawia, że się zastanawiam. Naprawdę mnie to wkurza. W pewnym sensie, czy nie jest to dokładnie to, czego doświadczyłem z mojego brata? Kpiłeś z niego za niewytłumaczalne emocje wobec kogoś, kogo właśnie poznał?

Byłem głupcem.

Izzy ponownie woła moje imię.

"Zuch dziewczyna." Trzymając ją w górze, dmucham w malinę na jej brzuch i cieszę się jej burzliwą gromką śmiechu, po czym przyciągam ją do uścisku. Wije się na moich kolanach, kopiąc swoje pulchne nogi, jakby próbowała wstać. Opieram się na kanapie i trzymam ją za ramiona, podczas gdy ona próbuje utrzymać równowagę na moich kolanach.

Izzy przechyla się w lewo, a ja udaję, że upadnie, mówiąc:

„Ooo!” dramatycznie, zanim weźmie ją w moje ramiona. Śmieje się tak mocno, że marszczy jej nos.

Ma na sobie spodnie dresowe i mały t-shirt Spurs. Wskazuję na jej brzuch i kręcę głową. „Muszę przedstawić wam zespół o nazwie Celtics, a skoro już przy tym jesteśmy” - wskazuję logo Red Sox na piersi - „musimy porozmawiać o baseballu. Każda dziewczyna musi wiedzieć o baseballu. I nie pozwól, żeby jakiś chłopak wmawiał ci, że dziewczyna nie może grać, bo to BS.

Izzy kiwa głową, jakby to rozumiała, po czym zsuwa się z moich kolan. Biorę jej dłoń i unoszę się nad nią, gdy człapie w stronę kuchni. Jej grube skarpety ślizgają się po twardym drewnie, więc ściskam jej przedramiona wystarczająco mocno, żeby nie upadła.

Kiedy wchodzimy do kuchni, Katherine stoi przy zlewie, opierając ramię o blat. Już coś powiem, kiedy pociąga nosem.

Zastanawiam się, czy zapytać, czy wszystko z nią w porządku, czy też dać jej kilka minut prywatności, kiedy Izzy bełkocze coś niespójnego. Katherine ociera oczy i obraca się, zmuszając się do uśmiechu.

"Perfekcyjne wycucie czasu. Mam gotową kolację. Jej głos jest pełen emocji.

Podnoszę dziecko i trzymam je na biodrze, tak jak wcześniej Katherine.

"Wszystko ok?" Pytam cicho, jakby była zranioną bestią, której staram się nie straszyć. Przygryza wargę i kiwa głową, ale jej oczy są błyszczące, a twarz poplamiona. Zanim się nad tym za-stanowię, otuliłem ją w uścisku moim jednym wolnym ramieniem, a ona zaczyna szlochać w moją pierś. *O cholera.* Płacząca kobieta to mój kryptonit.

„Hej, wszystko będzie dobrze”. Delikatnie pocieram jej ramię, nienawidzę, że jest taka zdenerwowana.

Staram się nie zauważać, jak przylega do mojego boku, jak delikatna czuje się pod moją ręką, ale nic na to nie mogę poradzić.

Porusza się i łapie jej lekki kwiatowy zapach, który w jakiś sposób przypomina mi wiosnę.

Izzy wierci się w moim drugim ramieniu i wszelkie słowa pocieszenia, które myślę powiedzieć Katherine, uciekają mi, gdy dziecko pochyla się do mojej szyi, by ją uściskać.

To. Nie jestem na to przygotowany.

Pozwalam Katherine płakać przez kilka minut, aż wydaje mi się, że skończyła. -
Więc ty i Mel byliście blisko, co?

Kiwa głową przeciwko mnie i pociąga nosem.

Izzy szarpie mnie w ramionach, jakby nie mogła się doczekać pójścia do Katherine. „Hej, Twój fan numer jeden chce, żebyś ją przytulił”.

Katherine patrzy na mnie i chociaż jej twarz jest trochę opuchnięta i czerwona, jej cudowne orzechowe oczy są wręcz urzekają-ce.

Oczyszczam gardło i cofam się, gdy bierze dziecko, które składa duży, mokry pocałunek na jej policzku.

„To słodkie, Izzy. Pocałunki dla cioci Katherine poprawią jej samopoczucie”.

Oczy Katherine wędrują do mnie, jakbym ją zaskoczył.

"Co?" Pocieram tył szyi.

Kręci głową i znowu pociąga nosem, a na jej ustach pojawia się mały uśmiech. - Jesteś z nią naturalny. Wiedziałem, że nie masz się czym martwić.

Ale kiedy patrzę, jak Katherine z Izzy, jak delikatnie ją obejmuje i mówi do niej, wiem, że *jest* naturalna. Dzięki Bogu, bo nie mam pojęcia.

Kiedy Katherine wraca do kuchni, włącza małą maszynę, a pokój wypełnia odgłosy paplaniny Izzy w jej łóżeczku.

„Elektroniczna niania”. Wskazuje na mówcę. „Mamy cztery lub pięć takich. Docierają aż do stodoły i na sąsiednie pole, co jest świetne, ponieważ wtedy mogę karmić zwierzęta, gdy ona śpi ra-no. Cóż, kiedy ona śpi”.

Katherine wygląda wyczerpany, podobnie jak *ona* nie spała w dniach. Zaraz jej powiem, że powinna iść do łóżka i możemy porozmawiać rano, kiedy zdaję sobie sprawę, co właśnie powiedziała.

"Zwierząt? O ilu mówimy? " Wiedziałem, że Cal mieszka na farmie, ale do tej chwili nie myślałem, co to naprawdę oznacza.

„Niewiele. To nie jest *farma*”. Coś w tym stwierdzeniu zaczyna mnie uspokajać, dopóki nie wzrusza ramionami. „Mamy około tuzina kurczaków, konia o imieniu Sampson i dwie kozy karłowate, Stellę i Stanley”. Potem mamrocze jeszcze kilka słów, których nie rozumiem.

"Przepraszam. Co?"

- *Powiedziałem*, że mamy też małego szopa o imieniu Bandit i pudełko kociąt.

„A *dlaczego* mamy pudełko kociąt, małego szopa i” - przechyliłam głowę - „dwie kozy nazwane na cześć postaci z *Tramwaju zwanego pożądaniem*?”

Na jej twarzy pojawił się zapierający dech w piersiach uśmiech.

- Ponieważ Mel przyjmowała bezdomnych. Nigdy nie mogła od-trącić kogoś w potrzebie”. Katherine szarpie luźną nitkę swojej koszulki. Jej głos obniża się do szeptu. „Co może wyjaśniać, dlaczego mieszkam tu od końca maja”.

"O. Nie wiem, dlaczego myślałem, że jesteś sąsiadem. Czy pracujesz dla Mel i Cal?"

"Rodzaj? Chyba można powiedzieć, że jestem ich opiekunką do domu. Ale pomogłem im też zbierać plony w sierpniu i przycinać pola tej jesieni”.

"Pola?"

„Naprawdę nie masz pojęcia, prawda?” Ona się śmieje. „Mel jest właścicielem jednej z największych farm lawendy w Texas Hill Country”. Jej oczy zaciskają się w kącikach. „Cóż, myślę, że *jesteś* właścicielem jednej z największych farm lawendy”.

Po raz setny przeczesuję dłonią włosy. „Wyprzedzamy siebie.

Nadal muszę porozmawiać z ich prawnikiem i dowiedzieć się, czy istnieje testament. Jestem tu, żeby zaplanować... wszystkie przygotowania w tym tygodniu". Ta myśl przyprawia mnie o kwaśny żołądek. „Moja mama uważała, że farma powinna trafić do kogoś z rodziny Mel”.

- Ich prawnik zadzwonił dziś po południu. Powiedział, że jutro jest w sądzie, ale później spróbuje do ciebie zadzwonić. Jeśli chodzi o rodzinę, tata Mel zmarł kilka lat temu. Nie miała nikogo innego”.

Dlaczego to sprawia, że czuję się gorzej? Wciskam dłonie w oczy.

Jej cichy głos przerywa mój zbliżający się atak paniki. „Przepraszam, że płakałem nad tobą wcześniej”. Opuszczam ramiona i patrzę na Katherine, która porusza się niezręcznie, zanim skręca swoje długie włosy w jedną z tych niechlujnych rzeczy, które robią dziewczyny. Zanim mogę odpowiedzieć, rzuca się przez kuchnię. „Nie wiem, gdzie są moje maniery. Podróżowałaś cały dzień. Musisz umierać z głodu”.

Chwilę później wkłada głowę do lodówki i widzę pełny widok jej ciasnego, okrągłego tyłka. Cholera. Ta dziewczyna nigdy nie powinna nosić niczego poza spodniami do jogi.

„Mogę sprawić, że będziemy *migać*”. Jej głowa wyskakuje z lodówki i patrzy na mnie wyczekująco.

Moje oczy podnoszą się. Miejmy nadzieję, że ona nie myśli, że ją sprawdzam.

„Proszę, nie róbcie żadnych problemów z moim kontem. Czekać. Co to są *Miga* ?”

Jej oczy się rozszerzają i zaczyna machać rękami, wyjaśniając.

„To jajecznicza z smażonymi tortillami kukurydzianymi. Lubię też dorzucić jalepeños, cebulę i kolendrę. Czy to brzmi dobrze?”

„Jezu, tak. To brzmi wspaniale.” Śmieję się, trochę zakochana w jej akcencie i sposobie, w jaki rzuca literami R. Teraz, kiedy na nią patrzę, zdaję sobie sprawę, że jest coś egzotycznego w kształcie jej oczu i złocisto-karmelowej skórze.

„Uwielbiam gotować, więc to żaden problem. Jajka są naprawdę świeże. Pochodzą z naszej kurnika. Ale mogę zrobić, co zechcesz”.

Szczerść w jej minie, gdy czeka, aż powiem jej, co chcę na obiad, jest zbyt słodka. Za delikatne.

Oczyszczam gardło. "Czy mogę zadać pytanie? Wiem, że niegrzecznie jest pytać kobietę o wiek, ale wyglądasz naprawdę młodo i...

Jej policzki się zarumieniły. „Mam dwadzieścia trzy lata”.

Te wielkie orzechowe oczy spuszczają się i czuję się jak szarpnięcie, że ją zawstydziłam.

„Hej, przepraszam. Chodzi o to, że jeśli tu zostaniesz, to prawdopodobnie powinienem wiedzieć.

"Oczywiście. Rozumiem. Nie jestem urażona." Porusza się niespokojnie i widzę, że to może być małe kłamstwo, ale potem wzrusza ramionami. „Więc... *migas* ?”

Burczy mi w żołądku i niezgrabnie się uśmiecham. „Myślę, że to moja odpowiedź”.

Śmieje się i kręci głową. „Nie martw się, wielkoludzie. Zaopiekuję się Tobą.”

Po kilku ostatnich dniach to brzmi naprawdę dobrze.

Katherine

Ciężkie buty Brady'ego opadają krok za moimi, kiedy prowadzę go korytarzem po kolacji. Podnoszę palec do ust i otwieram drzwi dziecka. Jest skulona w swoim łóżeczku. Jest cicho, z wyjątkiem cichego deszczu dochodzącego z głośnika w rogu.

Spoglądam na Brady'ego, a on szepcze: „Ona jest cenna”.

„Jest naprawdę dobrym dzieckiem. Zaufaj mi, zająłem się kilkoma małymi potworami, a Bella jest ukochaną.”

„Bella?”

Wchodzimy do holu i kiwam głową. - Cóż, to Isabella, ale nazywamy ją Bella.

Marszczy brwi. - Może nie powinienem nazywać jej Izzy. Nawet nie myślałem”.

Wyraz jego twarzy odstrasza mnie i pocieram jego ramię. „Mel i Cal pokochaliby twój przydomek dla niej”. W jakiś sposób jestem w stanie mówić pomimo znajomej iskry, która przechodzi przeze mnie, kiedy go dotykam. Jego oczy, które wydają się czarne w przyćmionym świetle korytarza, łagodnieją. "Obiecuję."

"Tak?"

"Tak." Kiwam głową i uśmiecham się lekko, a on odwzajemnia.

"Okej, więc chodź za mną." Wskazuję na drzwi naprzeciw pokoju dziecka. "To jest łazienka."

Włączam światło, mając nadzieję, że jest czyste.

„Ręczniki, szampon, mydło, wszystko, czego potrzebujesz, prawdopodobnie jest tutaj” - mówię, otwierając dużą szafkę -

„więc pomóż sobie”.

Wskazuje na wannę na nóżkach. "Stara szkoła."

„Uwielbiam tę wannę, ale jeśli potrzebujesz prysznic, nie wezmę jej do siebie”. Odciągając zasłonę, wskazuję na zamontowaną na ścianie słuchawkę prysznicową. W drodze powrotnej zatrzymuję się. „Słowo dla mądrych - naprawdę musisz zaryglować drzwi łazienki. Myślę, że dom się przesuwają po całym deszczu, który mieliśmy, i ta cholerna rzecz wyskakuje. Wzruszam go przeprasząco ramionami. „Zamek się zepsuł, więc jeśli go użyjesz, możesz nie być w stanie się wydostać”.

„Naprawię to, gdy tylko zdobędę skrzynkę z narzędziami Cala”.

Unoszę brwi. - Nienawidzę ci tego łamać, ale nie sądzę, żeby Cal miał skrzynkę z narzędziami. Lepiej balansował książkami niż robił cokolwiek manualnie. To znaczy, zebrał jedno z pół prawie samodzielnie, ale naprawianie rzeczy nie było jego siłą.

Ale Mel była całkiem poręczna, więc to nie tak, że byliśmy bez-radni”.

Jego usta spłaszczają się i czuję, że powiedziałem coś złego. -

Hej, ale Mel ma w szopie kilka narzędzi. Jestem pewien, że znajdziesz tam to, czego potrzebujesz. Później możemy je namierzyć”.

Ruszam korytarzem, a on podąża za nim. Moje serce bije nierówno, gdy ściskam klamkę. Od tamtej pory nie wszedłem do tego pokoju. „To... to jest sypialnia Mel i Cala. Nie jestem pewien, w jakim stanie jest. Ale ma duże łóżko i mogę dla ciebie zmienić prześcieradło”.

Kiedy przekręcam klamkę, jego dłoń dotyka mojej. „W porządku. Mogę spać na kanapie”.

Wzdycham z ulgą. Nie wiem, dlaczego myśl o wejściu tam mnie przeraża, ale biorąc pod uwagę spanikowany wyraz twarzy Brady'ego, nie jestem sam.

"Możesz dostać moje łóżko, jeśli chcesz." Wskazuję na następny pokój i otwieram drzwi. „Wiem, że to tylko bliźniak, ale to prawdopodobnie teraz twój dom i jestem bardziej niż szczęśliwy, mogąc spać na kanapie w biurze”. Moje łóżko jest zasłane i na szczęście nie zostawiłem nic krępującego. Nie to, że mam tu wiele rzeczy.

- Katherine, nie wygłupiaj się. Nie wyrzucę cię z łóżka. Będę spał w biurze”. Jego oczy rozglądają się po moim pokoju i wzdycha ciężko, marszcząc brwi na widok własnego oddechu. Intensywne zielone oczy spoglądają na mnie. "Tu jest zimno."

„Z jakiegoś powodu ciepło nie dociera do mojego pokoju, więc muszę się spakować. Możesz pomyśleć, że w Teksasie zawsze jest gorąco, ale w nocy, na wzgórzach, czasami robi się dość zimno.

Powinienem zostawić otwarte drzwi, żeby nie było tak zimno, ale mam grzejnik, więc to pomaga”.

„Te rzeczy są niebezpieczne. Zajmę się naprawą ciepła dla ciebie.”

"W porządku. Wiem, że masz dużo na głowie. Jestem w porządku. Szczerze. Ale jeśli zobaczysz, że rano wyglądam jak Stay Puft Marshmallow Man, to dlatego. Po prostu się nie śmieję”.

Wskazuję na niego oskarżycielsko palcem, a on chichocze. "Ja bym nigdy." Wyraz jego twarzy staje się poważny. „Ale ciepło działa w pozostałej części domu?”

Kiwam głową bez przekonania. „W salonie robi się zimno, ponieważ jest to przeciągły, stary dom, ale pokój dziecka, sypialnia Mel i biuro są w porządku. To głównie ten pokój, który z jakiegoś powodu się nie nagrzewa”.

Marszczy brwi, kiwa głową i idzie za mną do biura. Mimo że drzwi są otwarte, wciąż pachnie Calem, kawą i delikatną nutą goździkowych papierosów, które wymykał się w nocy. Przetykając niespodziewany przyływ emocji, włączam lampę podłogową, która rzuca ciepłe światło.

Na jednym końcu pokoju rustykalne biurko jest przepełnione teczkami z pocztą i manilą. Cał dobrze radził sobie z liczbami.

Niezbyt dobra organizacja.

„Gdzieś pod tym bałaganem znajdziesz laptopa Cala”. Brady rozgląda się, a ja wskazuję na płaski telewizor zamontowany nad półką z książkami. „PlayStation jest podłączona, jeśli chcesz się wyluzować”. Unosi brew, a ja się uśmiecham. „Wiem, jacy są faceci. Chcielibyście siedzieć w bieliźnie i drapać się podczas gry w *Call of Duty*.”

Śmieje się, wyglądając na trochę zmieszanego.

Wchodzę do przedpokoju, żeby wyjąć z szafy kilka koców i poduszek, i wróciłem do Brady'ego, który przyglądał się oprawionej fotografii na ścianie. Po minucie też pozwałam sobie patrzeć, ale po chwili żałuję, że tego nie zrobiłam.

Moje ramiona zaciskają się na pościeli, gdy biorę w siebie Mel i Cal, którzy uśmiechają się do aparatu jak dwaj głupcy, gdy trzymają Bellę. Coś głęboko w moim sercu boli na ten widok.

Odchrząkuje. „Więc byli szczęśliwi?”

Słowa wypływają ze mnie. "Tak. Bardzo. Byli tak zakochani.

Czasami, kiedy patrzyli na siebie, było tak, jakby nikt inny nie istniał. Co było dla nich świetne”. Marszczę nos. „Niezręczne dla wszystkich innych”.

Kiedy podnoszę głowę, uśmiecha się, ale potem pociera kark i zaciska usta. „Nienawidzę wracać do tego tematu, ale czy masz pojęcie, dlaczego moja mama myślała, że Izzy była tamtej nocy z rodzicami? Wyraźnie pamiętam, jak powiedziała „też straciliśmy dziecko” i po prostu nie wiem, dlaczego była taka zdezorientowana”.

Myślę o tamtej nocy, *naprawdę* o tym myślę i nagle uświadamiam sobie swój błąd. Ciepło szczypie mnie w oczy i mrugam. -

Ja... To moja wina. Tak mi przykro. Widzę, jak źle zrozumiała to, o czym mówiłem”. Zatrzymuję się, próbując znaleźć słowa. - Mel była... Mel była w ciąży.

Jego oczy zaciskają się, a ja walczę, by kontrolować swoje emocje.

Jego milczenie bardziej mnie rozprasza, a ja śpieszę, żeby wyjaśnić. „Byłem taki zdenerwowany tamtej nocy. Po prostu... nie myślałem. Szeryf Tate zadzwonił do twojej mamy z prośbą o zgodę na pobyt Belli. Potem powiedział, żebym też zadzwonił. Szczerze mówiąc, prawdopodobnie nie był to najlepszy czas na rozmowę z kimkolwiek”. Biorę głęboki oddech, przypominając sobie błyski tamtej nocy.

„Zrobiłeś wszystko, co mogłeś”. Jego głos jest miękki i zaskakująco delikatny. „Musiała być w szoku”. Wypuszcza znużone westchnienie. „Wiesz, po tych telefonach mój tata miał atak serca i zabrała go do szpitala”.

"O Boże."

- To znaczy, powiedziała mi, że rozmawiała z szeryfem, ale najwyraźniej nie mogła pojąć wszystkiego.

- Ale przepraszam. Nie powinienem był tak dużo na niej wyładowywać. Przysięgam, że nie chciałem jej traumatyzować.

Jego oczy przechodzą po mnie. „Nie obwiniaj siebie. To była popieprzona noc. Wiem, że nic z tego nie jest twoją winą.”

Słyszenie tych słów jest jak uderzenie w pierś i nagle nie mogę oddychać. Boże, czy hiperwentyluję? Upuszczając pościel, zakrywam oczy dłońmi, zbyt przerażona, by powiedzieć mu prawdę.

On cię nienawidzi.

Zduszony dźwięk wydobywa się z moich ust. Brzmi obco, jakby pochodziło od kogoś innego, ale drżą mi ramiona i nie mogę złapać oddechu.

Zanim się zorientuję, otoczył mnie uściskiem i dziś wieczorem po raz drugi wtapiam się w jego ramiona. Są mocne, ciepłe i bardzo pocieszające.

W jednej chwili moje płuca się wypełniają. Długo wciągam powietrze w jego koszulkę. Pachnie lekko wodą kolońską, detergentem i ciepłym mężczyzną, a kiedy się wzdrygam, jego uścisk się zacieśnia.

Szepcze mi do włosów: „Wszystko będzie dobrze, Katherine.

Mam cię."

Zamykając oczy, ignoruję ten wewnętrzny głos, który krzyczy do mnie, żebym przestał być takim głupkiem, wstał i powiedział

mu resztę, ale nie mogę nic przebić głazu w gardle.

Minęło kilka chwil i nie mogę dłużej pozwolić temu biedakowi zajmować się moim żalonym tyłkiem. Położyłem ręce na jego talii, żeby odepchnąć, ale...

Święty sześciopak.

Powinienem cofnąć ręce, ale nie mogę. Może brak tlenu wypaczył mój mózg, ponieważ moja głowa krzyczy, żeby odpuścić, ale moje palce mają własny umysł... i

zaczynają ścisnąć napięte mięśnie. Staje nieruchomo, a potem kilka cali dalej. *O Boże. Co ja robię?* Już mam pobiec i schować się pod frontową werandą, kiedy się śmieje.

Unoszę głowę w górę, bo on góruje nade mną. Wygląda na zawstydzonego. A potem się śmieję.

„Czy... czy masz łaskotki?”

Szkoli swoje cechy. „Nie.” Wzruszając ramionami, odwraca wzrok.

„Ha ha. *Synowie Anarchii* są łaskotani”.

Jego głowa odchyła się do tyłu. „Jak mnie nazwałeś?”

Zaśmiałem się słabo, mając nadzieję, że nie jest urażony, i mamroczę to ponownie.

- Katherine - mruczy ze śmiertelną powagą.

„Co? Przyjechałeś tu dzisiaj, wyglądając, jakbyś chciał kogoś uderzyć. Myślę, że ten pseudonim pasuje”.

Potrząsa głową, ale nie może ukryć uśmiechu na ustach. Zdaję sobie sprawę, że wciąż jestem zajęty jego sprawami i zaczynam się oddalać. „Okej, cóż, wyrwę się z twoich włosów, zanim znowu wariuję. Wiesz, dzięki, że pozwoliłeś mi płakać na twoim ramieniu albo... - Macham do niego dziko -... czy cokolwiek to było.

Przysięgam, że zwykle nie jestem koszem. Po prostu nie spałem od kilku dni i robię się trochę oszołomiony, kiedy nie mogę spać.

Mam na myśli, naprawdę zakręcony. Jak na studiach, podczas finałów, naprawdę... „Katherine”.

Moje usta się zamykają, a te motyle znów buszują w moim brzuchu. Dlaczego kocham sposób, w jaki wymawia moje imię?

Delikatnie ścisną moje ramię. „Byłeś niesamowity. Dziękuję za tę niesamowitą kolację i za gościnę. W każdej chwili możesz płakać na moim ramieniu”. Uśmiecha się i dołek wyskakuje na jego 34

lewym policzku. - Ale może na wszelki wypadek wezmę jakieś środki do konserwacji życia.

Zmuszam się do marszczenia i narzekam: „Hardee har har”.

Cofając się, podnoszę jego pościel, którą upuściłam kilka minut temu i układam je na kanapie. „Rozgość się. Holler, jeśli czegoś potrzebujesz”.

„Ustawię alarm wcześniej. Muszę skontaktować się z tatą i zadzwonić do domu pogrzebowego i do prawnika Cala, ale zgarnę siano, wydoję twoje kozy lub cokolwiek będziesz potrzebować. Po prostu wskaż mi właściwy kierunek”.

Parskam. „Nie sądzę, że możesz wydoić nasze kozy. To znaczy mają sutki, ale...”
”Co, na Boga, teraz mówię?”

Jego brwi unoszą się do linii włosów, a potem oboje się śmiejemy. Wzrusza ramionami. - W takim razie odciągnę ręce od ich sutków. Zanotuj to teraz w pamięci. Nie dotykaj sutków kóz. Gotowe.”

Jestem prawie pewien, że rumienię się od stóp do głów. Ruszam w stronę drzwi, zanim będę mógł powiedzieć coś jeszcze idiotycznego. „Słuchaj, zadomowić się jutro. Dzwoni. Mam wszystko pod kontrolą. Szczerze mówiąc, teraz, kiedy tu jesteś, czuję się sto razy lepiej. I dorwę cię, jeśli czegoś będę potrzebować”.

Życzę mu dobrej nocy, zamykam za sobą drzwi i opadam na nie z głębokim westchnieniem. Poważnie, co do cholery jest ze mną nie tak? Pewnie myśli, że jestem wariatem.

Gdzie jest dziewczyna, która zawsze zachowywała się razem?
Chciałbym wiedzieć. O to właśnie chodziło, jeśli chodzi o przybycie na farmę Mel.
Ale w tej chwili nie jestem bliżej rozwiązania tego problemu.

7

Brady

Święta matko-
Nie, nie wyobrażam sobie tego. Coś zdecydowanie gryzie mnie teraz w kostkę.
Otwieram jedno oko, przewracam się i staję twarzą w twarz z włochatym nosem.
"Miauczeć."
Gównno. Kotek.
Szoruję twarz, zmuszając się, żeby się obudzić.
Kocięta. Zgadza się. Katherine powiedziała coś o kociętach... i dwóch kozłach karłowatych. Chrystus.
Moja głowa opadła na poduszkę i biorę głęboki oddech. Każdy mięsień w plecach boli mnie od spania na lotnisku przez dwie noce, a potem całodzienną podróż wczoraj. Połącz to z próbą spania na tej okropnej kanapie, a minie tydzień, zanim znów poczuję się sobą.
Przez okno świeci słońce, więc musi być późno. Jeszcze pięć minut.
Kiedy sięgam po kołdrę wokół mojej talii, zdaję sobie sprawę, że kociak, który teraz mruczy i ugniata mi szyję, to nie ten sam mały wampir, który gryzie moją kostkę.
Siadam szybko i zrywam koc.
Dwa czarne, paciorkowate oczy wpatrują się między moje stopy.
„Co do cholery?”
Zamaskowana twarzyczka szydzi ze mnie.
Kiedy zeskakuję z kanapy, moje nogi zaplątują się w pościel i ląduję na drewnianej podłodze.
"Miauczeć! Miauczeć! Miauczeć!"
Kudłate ciała napadają na mnie, jakbym włączył alarm.
„Brady? Hej, przepraszam, że przeszkadzam, ale muszę się tam dostać”.
Rozlega się pukanie do drzwi i staram się wstać, ale prześcieradło wciąż jest owinięte wokół moich nóg i znowu ląduję na tyłku.
Upadając z powrotem, godzę się na pożarcie przez cholernego szopa.
Ktoś za mną chichocze. "Czy wszystko w porządku?"
Patrzę przez ramię i widzę Katherine, która podskakuje Izzy na biodrze.
„Tak, wydaje mi się, że właśnie poznałem twoich przyjaciół z Animal Planet”.
Jej śmiech jest przewiewny i lekki, ale cichnie, gdy jej oczy wędrują po mnie.
Spoglądam w dół i uświadamiam sobie, że mam na sobie tylko czarne bokserki, a moje poranne drewno grozi ucieczką. Gównno.
Szybko przewracam się i chwytam po drodze prześcieradło, że-by zakryć moje śmieci.

"Przepraszam. Powinienem być dać ci minutę, zanim się włamałem. Potrzebuję tylko... - Biegnie obok, częściowo zakrywając twarz, aż dochodzi do biurka. „Potrzebuję tylko książki adresowej Mel”. Używając książki, by ponownie ukryć oczy, a drugą, by trzymać się Izzy, rzuca się z powrotem, a ja podziwiam mały cyklon. Nie mogę się zdecydować, czy to najśłodsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem, czy kompletna katastrofa.

Spodziewam się, że wybiegnie za drzwi, ale zatrzymuje się, by wydać cichy dźwięk klikania językiem i powiedzieć: „No dalej, dzieci. Czas na jedzenie. ¡Venga!”

Przed spotkaniem z Katherine nigdy nie myślałam, że południowe akcenty są bardzo atrakcyjne, ale jej akcent jest uroczy.

A hiszpański? Tak, to jest seksowne.

Znowu klika i trzy kocięta i ten pieprzony szop wbiegają na mnie i podążają za Katherine, jakby była Szczurołapem. Moje oczy unoszą się nieco wyżej, aby złapać jej krągłą dupę walca w parze dopasowanych dżinsów, co nie pomaga mojemu bonerowi.

Kładę się z powrotem na podłodze i ponownie pocieram twarz.

Nie, nie możesz pożądać opiekunki, dupku.

Jeden lodowaty prysznic później - nie, nie dlatego, że muszę złapać się za swojego penisa, ponieważ chętnie bym szarpnął

jednego pod prysznicem, ale dlatego, że nie było gorącej wody - i rzucam na parę dżinsów i koszulki. To, jak dziś zaszedłem tak daleko bez kawy, jest po prostu cudem, ale nie jestem szczególnie podekscytowany rozmową z Katherine dziś rano, po tym, jak prawie pokazałem jej moje towary.

Naprawdę nie chcę, aby było to bardziej niezręczne niż jest. Nie wiem, dlaczego przytulałem ją zeszłej nocy. Po prostu nie prze-stawała płakać, a ostatnią rzeczą, z którą mam teraz do czynienia, jest zrozpaczona kobieta. I zdecydowanie nie chcę, żeby myślała, że jestem jakimś gigantycznym dziwakiem.

Na szczęście kuchnia jest pusta, kiedy wchodzę. Poza tym, że na środku stołu jest talerz z folią i karteczką z moim imieniem.

Rozgość się. Tutaj jest śniadanie. Jeśli jesteś weganinem lub wegetarianinem, nie mów mi. Zrujnuje moje wrażenie, że zabijasz grilla. Żartuję! Kinda.

Śmieję się. Ona jest buntownikiem.

Coś w jej przesłaniu mnie odpręża. Wygląda na fajną dziewczynę, taką, która nie pomyliłaby się o kilku uściskach.

Dziewczyna? Jasne, Katherine wygląda młodo, ale nic w jej ciele nie mówi, że jest dziewczyną. Ma około pięciu do pięciu lat i jest szczupłą, ale ma krągłości, które facet chciałby podróżować.

Tak, koniec z przytulaniem Katherine.

Cała ta sprawa - podróż, mój bracie, nie śpi od wielu dni - psuje mi głowę. Nigdy nie należałem do tych dupków, którzy nie potrafią przytulić dziewczyn, bo chce im garbić w nogę.

W zeszłym roku, kiedy Dani wypłakiwała oczy na moim ramieniu, ponieważ ten dupek traktował ją jak gówno, mogłem ją przytulić i nie chcieć rozbierać jej do naga. I zdecydowanie lubiłem Dani.

Ale oto, co naprawdę podchodzi mi do głowy w przypadku Katherine. Ładnie pachnie. Naprawdę dobry. Kiedy wczoraj wieczorem wtuliła się w moje ramiona, jej

kwiatowy zapach - lekki, słodki i niewinny - przytłoczył mnie.

A potem zauważyłem, że jej zapach jest wszędzie. Arkusze. Po-szewka na poduszkę. Prysznic. O Boże. Prysznic. Musiała użyć jakiegoś wymyślnego żelu do kąpieli, bo kiedy tam wszedłem, myślałem tylko o niej. Mokre, puszyste i jedwabście miękkie.

Pieprz mnie.

Może po prostu zaopatrzę łazienkę w Dial i Head & Shoulders i mam nadzieję, że odłożę produkty Victoria's Secret Hot Bod 0.

Facet może mieć nadzieję.

8

Katherine

Kiedy sprzątam boks Sampsona, jednym okiem obserwuję Bellę, która bawi się kilkoma zabawkami w kojcu w cieniu dębu.

Mimo że jest już prawie koniec listopada, dziś jest ciepło. Tak jest z zimami w Teksasie. Jednego dnia trzęsiesz się, a następnego biegasz w szortach.

Szybki rzut oka na mój zniszczony zegarek mówi mi, że mam czterdzieści minut, zanim dom pogrzebowy oddzwoni z kosztorysem, więc muszę się spieszyć.

Mrucząc, podnosząc belę siana, wrzucam ją głębiej do stodoły.

Brady powiedział mi, że chce dziś pomóc, ale jego telefon dzwonił

przez cały ranek. Wpadłem do biura tylko po to, żeby przynieść mu kanapkę.

Wtedy zaproponowałem pomoc w przygotowaniu pogrzebu, ponieważ wyglądał na zestresowanego, próbując pogodzić telefon z domem pogrzebowym i kardiologiem jego ojca.

W przeciwnym razie zostawiłam go samego. Prawdę mówiąc, ledwie byłem w stanie nawiązać z nim kontakt wzrokowy, odkąd wpadłem na niego dziś rano.

Leżał na podłodze z kociekami, a Bandyta atakujący jego nogi był najzabawniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek widziałem. Ale potem spojrzałem na niego. *Dobry* wygląd. I święta matko wszelkiej gorliwości.

Tusz jest tym, co zwróciło moją uwagę jako pierwsze. Tatuaze wirowały na jego twardej klatce piersiowej w kolorowych pasmach. Nie mogłem powstrzymać się od spojrzenia na jego gładkie mięśnie rozciągające się w dół jego prądkowanego brzucha.

Żałuję, że nie mogę powiedzieć, że moje błędne oczy zatrzymały się na tym, ponieważ gdyby tak było, nie byłbym teraz nerwowym wrakiem. Ale nie, mali zdrajcy ześlizgnęli się głębiej do wybrzuszenia jego bokserów.

Powiem tylko, że Brady jest w *pełni* naładowany.

Wachluję się, nie jestem pewien, czy się pocę, bo w końcu wyszło popołudniowe słońce, czy też Brady usmażył mi mózg.

Spoglądając na pojemniki na paszę, przypominam sobie, że potrzebuję trochę ziarna dla kurczaków. Zbieranie własnych jaj z własnej hodowli jest bardzo satysfakcjonujące. Moi przyjaciele i rodzina mogą pomyśleć, że opuszczam kampanię

senatora, ale uwielbiam to robić. Zawsze mi się tu podobało. Szczerze mówiąc, to jedyne miejsce, w którym kiedykolwiek czułem się jak w do-mu.

„Mamo, mamo, mamo, mamo, mamo” - woła Bella ze swojego kojca.

Moje serce wali. „Wiem, *mija*. Tęsknię też za twoją mamą”.

Podnosząc ją, przytulam ją do siebie i wtulam twarz w jej miękkie, puszyste włosy i zdaję sobie sprawę, że nie mogę się dalej rozpadać. Nie ma znaczenia, jak słabo śpię. Mel chciałaby, żebym była silna dla jej córki. Co oznacza, że muszę postawić jej potrzeby na pierwszym miejscu.

I zdecydowanie koniec z pożądanym Brady'ego. Jest cudownym mężczyzną, pięknym mężczyzną, ale wiem, że nie mam interesu z takim facetem jak on. Ma ostre krawędzie i intensywne spojrzenie, a ja jestem mołem książkowym, który woli siedzieć w domu w sobotni wieczór i oglądać stare komedie romantyczne.

Jak na świecie moglibyśmy kiedykolwiek być kompatybilni? Poza tym, gdybym przyprowadził do domu faceta, który wyglądał jak Brady, mój ojciec prawdopodobnie by się mnie wyrzekł.

Nie, to, co muszę zrobić, to być dobrym przyjacielem rodziny.

To zawdzięczam Mel i Calowi.

Musisz wymyślić plan, kiedy Brady cię wyrzuci, ty mały głup-cze, moja głowa krzyczy. *Nie możesz tu siedzieć wiecznie.*

Ignorując ten brzydki głos, ślubuję, że powiem Brady'emu prawdę. Nie czekam na znalezienie mieszkania ani innej pracy, ale on zasługuje na to, by usłyszeć, co się stało tamtej nocy, bez względu na to, jak bardzo boli mnie to, że mu o tym mówię.

9

Brady

Oczyszczam gardło i zmieniam pozycję telefonu. „Też cię kocham, tato. Wszystko będzie dobrze. Chcę, żebyś się martwił tylko operacją”.

Ja też nie mogę cię stracić, myślę, żałując, że nie mogę mu tego powiedzieć, komuś i choć raz odciążyć się.

Cały rano rozmawiałem z rodzicami. Bałam się powiedzieć im o Izzy, bałam się, jak mój tata przyjąłby tę wiadomość, biorąc pod uwagę, że miał zawał serca, kiedy dowiedział się o wypadku samochodowym mojego brata. Kiedy mu powiedziałem, poczuł ulgę i zakrztusił się, ale trzymał to razem, żeby moja mama mogła się rozpaść. Oczywiście była szczęśliwa, ale wzruszona.

Tata mówi, że nie jest zaskoczony, że tak pomyliła się o Izzy.

„Twoja mama poszła wczoraj do domu, żeby się przebrać i wróciła z koszulą na lewą stronę”. On wzdycha. „A potem zamknęła kluczyki w swoim samochodzie. Jest po prostu... przytłoczona”.

Pocieram zarost na brodzie. "Tak. Rozumiem."

„Chciałaby, żeby była bardziej przyjazna Melissie”.

Nie chodzi o to, że moi rodzice byli kiedyś niegrzeczni, ale byli sfrustrowani Calem i jestem pewien, że spotkało to jego nową żonę.

„Wiem, tato. Ja też żałuję”.

Cisza w telefonie sprawia, że uczucie ciężkości w mojej klatce piersiowej jest bardziej namacalne.

- Brady, wyrosłeś na takiego dobrego człowieka. Synu, nigdy nie będę w stanie ci się za to odpłacić”.

Pomiędzy wypadkiem samochodowym Cala a operacją mojego taty, która została ponownie zaplanowana na pojutrze - rano przed pogrzebem - on i moja mama nie mogą przestać rozplýwać się o tym, jaka jestem niesamowita.

Dla porządku, nie jestem. Naprawdę, kurwa, nie. *Bo tylko dupek porzuca swojego brata w noc, kiedy go zabił.*

Emocje mnie przytłaczają.

Tak mi przykro, że cię zawiodłem, Cal. Tak cholernie przepraszam.

Oczyszczam gardło. „Jesteśmy rodziną. Nie musisz mi odpłacać”. Rozumiem, że muszą czuć, że mnie zachęcają lub doceniają. Jestem pewien, że to wszystko ma związek ze śmiercią Cala, a nie z moją cnotą.

Próbując zmienić bieg, zanim tata zrobi się cięższy, mówię mu, że Jose ma wszystkie właściwości pod kontrolą. Dzięki Bogu za Jose. Odkąd zatrudniłem go zeszłej wiosny, jest jednym z moich najlepszych pracowników, a teraz jest świetnym managerem.

„Będziemy codziennie rozmawiać, aby zaplanować logistykę obciążenia pracą, ale tato, musimy dać mu podwyżkę. Jeśli będę musiał, zapłacę mu z własnej kieszeni, ale podwoiliśmy jego obciążenie pracą i trzeba mu to wynagrodzić. Mam trochę oszczędności...”

„Synu, nie. Pozwól mi spieniężyć te IRA i zobaczyć, czy...”

„Nie dotykasz swojej emerytury. Przynajmniej nie teraz.” Oferuję to ustępstwo, doskonale wiedząc, że nigdy nie pozwolę mu wykorzystać tych pieniędzy. „Potrzebuję tylko trochę czasu, żeby wszystko tutaj uporządkować”.

Rozlega się pukanie do drzwi i nigdy nie byłam bardziej wdzięczna za przerwę. „Przepraszam, tato, muszę lecieć. Zadzwoń do ciebie jutro.”

"W porządku. Dzięki za telefon. Kocham cię, synu.

- Też cię kocham, staruszk. Odpocząć."

Chichocze, a ja kończę rozmowę.

„Tak mi przykro, że przeszkadzam” - mówi Katherine z korytarza. Teraz, kiedy widziała mnie półnagiego, nie jest tak chętna do wchodzenia, co? Nie wiem, dlaczego to mi przeszkadza. „Potrzebuję karty kredytowej”.

Wyciągam jedną z portfela i macham do niej. - Dziękuję bardzo za koordynację. Nie znałem jej przez pełne dwadzieścia cztery godziny, ale już uratowała życie.

Kiedy pochyła się, żeby złapać moją wizytówkę, jej orzechowe oczy spotykają moje po raz pierwszy od naszej niezręcznej interakcji dzisiejszego ranka.

"To nie problem." Na jej ładnej twarzy pojawia się zmarszczka. -

Ale Brady - ścisza głos - to jest *naprawdę* drogie. Próbowałem obniżyć koszty kwiatami, co pomyślałem, że mógłbym zrobić to sam, ale oba pogrzeby będą kosztować w sumie... trzynaście”.

- Trzysta trzynaście? To nie takie złe. Słyszałem przerażające historie o tym, jak często odbywają się pogrzeby.

Kręci głową i przetyka. „Trzynaście tysięcy”.

Opuszczam głowę w dłonie. "Pierdolić."

„I to nie obejmuje działki cementarnej ani nagrobków. Chyba że chciałeś, hm, kremacji.

Przyciskając czoło do dłoni, próbuję złagodzić łomotanie za oczami. "Gównno." Czego chciałby mój brat? Nie mam cholernego pomysłu.

„Czy jego adwokat już oddzwonił? Zastanawiam się, czy Cal zostawił jakieś wskazówki w swoim testamencie.

„Nie, on nie dzwonił”.

Spoglądam w górę i widzę, że martwi się dolną wargą. "Masz jakieś sugestie? Mój brat i ja od jakiegoś czasu nie byliśmy blisko... - Mój głos ucicha.

„Przepraszamy, nigdy nie rozmawialiśmy o tego typu sprawach”.

Czy moja mama chciałaby prochów? Żołądek ściska mnie na myśl, że będę musiał ją o to zapytać, i przełknąłem żółć.

Jakby wyczuwając moje cierpienie, Katherine mówi: „Brady, oni nie byli religijni. Mel poszła na mszę w Boże Narodzenie i Wielkanoc, ale to było na tyle. Myślę, że poradziłaby sobie bez jakichkolwiek nabożeństw w kościele”.

„Nawet nie zastanawiałem się, czy potrzebujemy księdza, czy jakiegoś zakonnika. Cal i ja nie byliśmy religijni”.

Przez chwilę panuje między nami cisza, a potem Katherine przysuwa krzesło obok biurka.

„W domu pogrzebowym jest duchowny bez wyznania, który może powiedzieć kilka słów, jeśli chcesz. Jutro wyślą mi e-mailem fakturę z wyszczególnieniem wszystkich kosztów, więc jeśli jest coś, czego nie chcesz lub coś, co myślisz, że powinniśmy dodać, nadal mogę wprowadzić zmiany.”

Kiwam głową, czując się, jakbym spieprzył pogrzeb mojego brata. Cięży na mnie poczucie winy z powodu tej bzdurnej kłótni, a pytanie, które sobie zadaje, powtarza się w mojej głowie: dlaczego nie oddzwoniłem do niego tamtej nocy?

Ściska mi się gardło, kiedy mówię jej, żeby przyniosła kwiaty. I tak nie wiem, jak ona zdąży zrobić to sama, a próba zaoszczędzenia kilkuset dolarów na pogrzebach sprawia, że czuję się jak większy kutas.

„Hej” - mówi cicho. „Cal i Mel mieli naprawdę niskie koszty utrzymania. Cokolwiek zdecydujesz, jest w porządku. Jestem te-go pewien. Nie chcieliby, żebyś stresował się szczegółami”.

Zamykam oczy i biorę głęboki oddech. "Dziękuję za to. Jestem o jeden kryzys od utraty swojego gówna”.

Katherine milczy przez chwilę, a kiedy podnoszę głowę, znowu przygryza dolną wargę. „Czy kolacja pomogłaby? Musisz umierać z głodu. Jesteś tu rozmyślając, odkąd dziś rano próbowałaś rzucić mi swoją palmę.

A potem robię ostatnią rzecz, jakiej się spodziewam w takiej chwili. Śmieję się. *Jezus. Ta dziewczyna.*

„Zdecydowanie nie próbowałem cię błyskać. Gdybyś nie uwolnił *Dzikiego Królestwa* w moim pokoju, zamknąłbym towary”.

Chichocze, a ja nie mogę powstrzymać uśmiechu. "Przepraszam za to. Zostawiłem otwartą werandę, a Bandit wkradł się tutaj, a gdziekolwiek Bandit idzie, kocięta

podążają za nim.

Wzdycham. „Powiedz mi jeszcze raz, dlaczego mamy szopa pracza?”

Wzrusza ramionami. „Ponieważ potrzebował domu”. Potem mruga, jakby to była najbardziej oczywista odpowiedź na świecie, i wychodzi walcem za drzwi.

10

Katherine

Postanowiłem zachowywać się tak, jak tego ranka nigdy się nie zdarzyło, ale Brady wyglądał na tak zestresowanego tego popołudnia, że chciałem powiedzieć coś, co poprawi mu nastrój. Więc tak, zwróciłem uwagę na jego ogromną erekcję.

Moja matka byłaby upokorzona.

Uśmiech wykrzywia moje usta. Zawsze byłem dobrą dziewczyną. Nie ten niegrzeczny. *Nigdy* niegrzeczny. Nie, ten zaszczyt przypadł mojej młodszej siostrze Tori. Więc dokuczanie Brady'emu nie jest w moim stylu, ale nie zaprzeczam, że mi się podobało.

Po wymieszaniu zapiekanki i włożeniu jej z powrotem do piekarnika, odwracam się na czas, żeby rzucić we mnie ogromną łyżkę puree ze słodkich ziemniaków.

„Och, Isabella, masz szczęście, że jesteś taka słodka”.

Śmieje się, zachwycona sobą. *Przynajmniej się uśmiecha*. Mogłaby pomalować mnie od stóp do głów na słodkich ziemniakach, gdyby to oznaczało, że dzieciak byłby szczęśliwy.

Rozpinam flanelową koszulę i ściągam ją, żeby móc ją wyprać pod kranem. Na szczęście mój biały podkoszulek uniknął ataku.

Gęsia skórka pojawia się na moich ramionach, gdy zanurzam ręce pod wodą.

- Tutaj jest chłodno, kochanie - wołam do Belli.

Głęboki męski głos odpowiada: „Tak”.

Brady wkracza i pochyla się, by pocałować Bellę w głowę, po czym siada na krześle przy kuchennym stole. "Jesteś bałaganem, mała dziewczynko."

Potem odwraca się do mnie i patrzy, nie mówiąc ani słowa.

Moje oczy się rozszerzają. "Co?"

Uśmiecha się, jakby czegoś mi brakowało, a ja spoglądam w dół i widzę, jak moje sutki przebijają się przez przezroczysty stanik i cienki podkoszulek.

Moje policzki płoną. "Nie, to nie jest to samo, co twój boner."

Odciągam przód koszuli od klatki piersiowej, żeby nie wyglądać nieprzyzwoicie. Jestem tylko miseczką C, ale ten biały podkoszulek sprawia, że dziewczyny wyglądają olbrzymie. "Zimno mi." Macham do piersi. „To nie ma nic wspólnego z byciem włączonym.

Teraz założę się, że twoje sutki też są twarde.

Śmieje się, na jego twarzy pojawia się nikczemny uśmiech i mówi: „Możesz mieć rację, ale wątpię, czy to z powodu temperatury”.

Och, słodka mamo.

Oczyszczam gardło. - Masz kłopoty, panie.

Znowu się śmieje, a dźwięk jest bogaty i głęboki i przyprawia mnie o dreszcze. - Chciałem powiedzieć to samo o tobie, Tex.

„Tex, co?” Próbuję spojrzeć groźnie, ale jego uśmiech tylko się pogłębia.

Łał. Ten uśmiech.

Nad kuchenką brzęczy minutnik, powodując, że podskakuję, więc chwytam rękawicę kuchenną, żeby wyciągnąć obiad. Moje usta zaczynają biegać, ponieważ nagle się denerwuję. - Będziesz musiała dziś wieczorem mieszkać z zapiekanką z kurczaka pani Bergenmeyer, ponieważ byłam zbyt zajęta, żeby pokroić warzywa na gulasz. I naprawdę muszę za chwilę wykapać Bellę i zabrać ją do łóżka, ale najpierw to dla ciebie przygotowuję.

Biorę miskę i wrzucam dużą porcję. Kiedy stawiam ją przed Brady'm, marszczy brwi. "Nie dołączysz do mnie?"

Te hipnotyzujące zielone oczy wpatrują się we mnie, a moje serce bije podwójnie. "Mogę. Jeśli nie masz nic przeciwko czekaniu, aż wykapię Bellę i zabiorę ją do łóżka.

"Poczekam." Wydaje mu się kolejny zapierający dech w piersiach uśmiech, a ja uśmiecham się jak głupiec. „Ale czy mogę prosić o przysługę?"

Byle co. Cokolwiek. "Oczywiście."

„Czy mogę ci pomóc z Bellą? Myślę, że muszę wymyślić tę dziecięcą rzecz”.

Przeczesuje dłońmi swoje gęste, czarne włosy, posyłając w każdą stronę niechlujne kosmyki. - Tak się złożyło, że adwokat jeszcze nie oddzwonił, prawda?

Kręcę głową. "Jest późno. Prawdopodobnie skontaktuje się z tobą dopiero jutro. Martwisz się o przyznanie opieki?"

"Szczerze? Martwię się o moich rodziców. Cal dałby im Izzy. Nie ja." Zmartwiony szczypie go w czoło. „Mój tata będzie miał operację serca pojutrze w celu wymiany zastawki. Nie wiem, jak sobie poradzą z maluchem biegającym po domu”.

Słyszając to przypomina mi, że wkrótce stracę Bellę. Ponieważ, oczywiście, przeprowadza się do Bostonu, aby być z rodziną Brady'ego.

Przełykam gulę w gardle i mrugam, by powstrzymać pieczenie w oczach. *Nie cholernie płacz.* Nie znowu. Kiedy w końcu mogę porozmawiać, szepczę: „Jeśli mieszkacie bliżej, z przyjemnością pomogę”.

„Tak wiele dla nas zrobiłeś. Nie jestem pewien, czy przeżyłbym ten tydzień bez Ciebie”.

Tak, to nie pomaga w płaczu, ale gryzę wewnętrzną stronę policzka i staram się zachować spokój. „Cieszę się, że mogę tu być”.

Spuszczam oczy, bo nie ma mowy, żebym patrzył na niego ani na Isabelłę, bo inaczej zacznę płakać.

Po niezręcznej ciszy Brady odchrząkuje. „Katherine, chciałem zapytać...” Ugh. Ścisza mnie w żołądku. *Nie pytaj mnie o nic więcej o tamtej nocy. Nie jestem gotowy, żeby o tym mówić.* - Ile mój brat zapłacił ci za pomoc tutaj? Próbuję dowiedzieć się, jakie są moje finanse, a wspomniałeś, że masz pokój i wyżywienie, ale widziałem też, jak przez cały dzień walisz sobie tyłek. Jesteś tu jak koliber, kręcisz się wokół, robisz wszystko, naprawdę. Więc Cal też musiał ci coś zapłacić, prawda?

Wzruszam ramionami, starając się nie wyglądać na zbyt zadowoloną. „Tak, ale nie musisz się teraz o to martwić. Wiem, ile cię kosztują pogrzeby, i źle się czuję, każąc mi płacić cokolwiek. Melissa była jedną z moich najlepszych przyjaciółek i...

„Katherine. Ile?” Kiedy nasze oczy się spotykają, pochyla głowę do przodu i unosi brwi. "Ile?"

Wreszcie mówię mu. „Sto”.

"Dzień?" Wygląda, jakby robił obliczenia w głowie.

Dios mío. Śmieję się. „Niebioso, nie. Tydzień."

Spotyka mnie cisza. Wreszcie wzdycha z irytacją. „To wszystko?" Zaciska szczękę. „Co do cholery?"

Bella piszczy: „Co za dolara? Whadda buck?"

On i ja patrzymy na siebie, a jego policzki robią się różowe. Pod nosem mówi: „O, do diabła”. Pochyla się i całuje ją w głowę.

„Przepraszam, Izzy. Czy możemy udawać, że tego nie powiedziałem?"

"Whadda buck?" krzyczy ponownie, tym razem z gorliwym klaśnięciem.

Wzruszając ramionami, uśmiecham się. „Ups."

Puka w stół. „Okej, naprawdę. Sto. Tydzień?"

Mój uśmiech słabnie. Ponieważ Brady jest w przerażającym trybie, znowu chce kogoś poderwać. "Tak."

"Nie do wiary."

Boję się cokolwiek powiedzieć i bardziej go zdenerwować, więc chwytam czystą myjkę i wycieram twarz dziecka.

„Jak często otrzymałeś zapłatę? Co tydzień? Powiedz mi, co muszę tutaj wiedzieć”.

To jest żenujące. Nienawidzę mu tego więcej mówić, ale muszę, bo on... jest teraz moim pracodawcą? Fuj. Jak ten gorący motocyklista został moim szefem?

„Cał płacił mi gotówką w każdy piątek”. Teraz moja kolej, by się zarumienić, ponieważ jestem pewien, że wniosek jest jasny, że zapłacił mi pod stołem.

Brady wzdycha, brzmiać na zirytowanego. „Czy wszystko w porządku, jeśli wypiszę ci czek? Ponieważ muszę mieć możliwość odpisania wszystkich moich wydatków”.

Kiwam głową, bo co jeszcze powiem? „Cokolwiek chcesz, jest w porządku”.

„Kiedy ostatnio otrzymałeś zapłatę?"

Równie dobrze mogę mu powiedzieć. "Trzy tygodnie temu."

Gęsta cisza wypełnia kuchnię, kiedy wycieram ręce Belli i mogę poczuć złość Brady'ego, nawet nie patrząc na niego. Ale potem chwytam mnie za nadgarstek i odwracam się do niego. „Chcę, żebyś wiedział, że nie jestem na ciebie zła. Jestem sfrustrowany tą sytuacją. Jestem sfrustrowany Cal'em i czuję się z tego powodu cholernie winny”.

Puszczam moje ramię i patrzy przez okno. Chęć przytulenia go jest przytłaczająca, ale wiem, że musimy mieć pewne granice.

„Nie złość się na Cal na moim koncie. Traktował mnie naprawdę dobrze. Jak siostra. Uwielbiam tu mieszkać”. Napięcie na jego twarzy zaczyna słabnąć, więc kontynuuję. „Nie jesteś mi nic winien. Prawdę mówiąc, jeśli mnie tu jest ciężarem, mogę... mogę iść. ” O Boże. Co ja mówię? Moje serce bije na myśl o odejściu, ale nie chcę, aby Brady czuł się jak jakiś lokator lub czuł się zobowiązany trzymać mnie przy sobie, jeśli go na to nie stać.

Odwraca głowę. "Jezus. To właśnie otrzymujesz z tej rozmowy?"

”Pociera kark. - Przepraszam, Katherine. Wcale nie o to mi chodzi. Kurwa, czuję się jak dupek.

„Ash-hoo. Ash-hoo”. Bella uśmiecha się do nas, a ja uderzam Brady'ego w ramię.

"Przestań, albo będzie brzmiała gorzej niż twoi koledzy z baru motocyklowego."

Rozciera ramię, chichocząc. „Nie przesiaduję w barach motocyklowych”.

Wciągam powietrze i poważnie myślę: - Dobra. Twoi przyjaciele z klubu ze striptizem”.

Śmieje się. *Dzięki Bogu.* „Spróbuj znajomych ze szkoły artystycznej”.

Zdając sobie sprawę, że lepiej wykorzystam uśmiechniętego faceta przede mną, zanim ponownie zamieni się w pana Moody Pants, i kieruję się w stronę korytarza. „W porządku Picasso. Zabierz swojego motocyklistę do łazienki. I nie zapomnij o bąbelkach”.

Unosi brew. „Więc lubisz bąbelki”.

Kpię z klepięcia go w ramię. „Dla dziecka, zboczeniec”.

Ten uśmiech się poszerza. "Pewnie." Ten dołeczek mruga do mnie. „Dla dziecka”.

11

Brady

Oglądam bałagan w łazience. Kiedy przesuwam się na zimnej, mokrej płytce, moje kolana protestują. „Czy to jest *nocny ruty-na?*” Proszę, powiedz nie.

W oczach Katherine pojawia się błysk humoru. - No dalej, twardzielu. To tylko trochę wody”. Ale wtedy zdaje sobie sprawę, że jest przemoczona od stóp do głów i wzdycha. „Okej, to dużo wody. Możesz ją popatrzeć przez chwilę, kiedy się przebiorę?”

Kręci głową.

"Tak. Mam ją. Wyciągam rękę, żeby odsunąć dziecko od kranu, gdy kroki Katherine opadają.

W wannie jest pełno unoszących się postaci, o których do tej pory nigdy nie słyszałem. Chyba lepiej się nauczę.

Katherine wraca minutę później, gdy trzymam jednym okiem raczej fallicznego, wyboistego różowego faceta. Zerkam na nią pytającym spojrzeniem. "Naprawdę? Tym teraz bawią się dzieci?

Wygląda jak di-”

Zakrywa mi usta palcem i się śmieje. „Nie uczmy dziś Belli więcej nowych słów”. Jej ręka opada. „To Dippy z *Dippy and His Magical Kingdom*, zapewniam cię, że jest to program dla całej rodziny. Muzyka doprowadza do szaleństwa, ale dzieci to uwielbiają”.

„Wygląda jak kutas” - mówię ustami.

Kręci głową i stara się powstrzymać śmiech. Przebrała się w spodnie do jogi i ciemny Henley z długimi rękawami, który otula jej smukłe krągłości. Nie ma makijażu, tylko te absurdalnie seksowne okulary, które zsuwają jej się z nosa.

Pracownik. Powtarzam to sobie. *Nie wyrejestrujesz swoich pracowników.*

Które przypomina mi. Musi wypełnić 9.

Kiedy dmucham bąbelkami do kąpielni w Izzy, w drugim pokoju dzwoni telefon, a po upewnieniu się, że mam dziecko, Katherine podbiega, żeby go odebrać.

Izzy przechyla się do przodu. - O, tam - mówię, próbując ją zmienić. „Kiedy jesteś mokry, jesteś sprytnym sukinsynem”.

Śmieje się, bełkocząc i pluskając.

Nie kłamie, dostanę cholernego ataku serca. A jeśli się przewróci? A jeśli uderzy głową w wannę? A jeśli wybije jeden z tych małych ząbków na kranie? A jeśli wdycha trochę wody?

Wycierając czoło o ramię, biorę głęboki oddech.

Nie wiem, jak moi rodzice mogą opiekować się roczniakiem. Iz-zy to wspaniałe dziecko, ale ciągle się porusza. Nie mam pojęcia, jak Katherine za nią nadaża, a tym bardziej, jak moi rodzice będą w stanie sobie z nią poradzić.

Plusk uderza mnie w oczy. "Nieżyły cel, laleczko."

Izzy chichocze, a ja się uśmiecham, chociaż chwilowo jestem ślepy. Szukając ręcznika, udaje mi się przewrócić kilka mydeł do kąpielni. W końcu poddaję się, sięgam po rąbek mojej koszulki i szarpię ją, żeby wysuszyć twarz.

Ktoś odchrząkuje, a ja opuszczam koszulę, by złapać stojącą tam Katherine z rozchylonymi ustami i lekko zarumienionymi policzkami. Jej oczy opadają i kiwa głową w kierunku drugiego pokoju. „To był jeden z naszych sąsiadów, który dzwonił, żeby nas sprawdzić. Upewnij się, że wszystko w porządku. Robią to tutaj. To całkiem miłe”.

„W Bostonie masz szczęście, jeśli nie zostaniesz przejechany.

Nie bez powodu nazywamy się Massholes”.

Chichocze, kładąc na mnie rękę, bym obrócił się i wyjął dziecko z wanny. Staram się nie zauważać ciepła jej dotyku ani tego, jak dobrze pachnie. Nie powinienem tego zauważać. Ale ja tak.

Odsuwając się, przyglądam się jej uśmiechowi. Delikatny różowy odcień jej pełnych ust. Sposób, w jaki przechyla głowę, jakby była zawstydzona. Jak delikatna jest dla Izzy, kiedy ją osusza.

To był długi dzień. Dziewczyna musi być wyczerpana - nie spała na długo przed moim stanem - ale jeszcze się nie skarżyła. Nie mam pojęcia, jak mam sobie pozwolić na nią i na jej zaległe wynagrodzenie, ile naprawdę powinna była dostać, a nie jakieś marne sto dolarów tygodniowo, ale wymyślę sposób, nawet jeśli oznacza to sprzedaż Harleya.

Kiedy wchodzimy do holu, zatrzymuje się. „Spiszę dla ciebie harmonogram Belli i utworzę listę wszystkich jej ulubionych rzeczy, abys miał ściągawkę”.

Kiwam głową, wdzięczny. Ponieważ nie jestem tu kurwa przygotowany.

W żłobku pokazuje mi, jak założyć dziecku pieluchę, a po krótkim pojedynku zapaśniczym w końcu wkładam Izzy do jej pidżamersów.

Dowiaduję się, że wszystko ma swoją nazwę w babyspeak.

Onesie. Blankie. Binkie.

Binkie ?

Tak, to w zasadzie przenośny sutek. Dzieci dostają wszystkie fajne rzeczy.

Całuję pulchny policzek siostrzenicy i zapinam suwak na jej kombinezonie Party In My Crib. „To miłe, kochanie, ale mam też naprawdę urocze body w domu”. Izzy śmieje się, jakby rozumiała, że jestem durniem.

Katherine uśmiecha się, wyglądając, jakby była gotowa zemdleć.

„Mogę położyć Izzy do łóżka. Po prostu powiedz mi, co mam zrobić, a możesz znokautować. Wiem, że zostałeś wyczyszczony”.

Mieliśmy zjeść razem obiad, ale dziewczyna wygląda jakby ledwo stała.

Skubie pulchną dolną wargę. "Nie masz nic przeciwko?"

"Ani trochę. Muszę przejąć harmonogram Izzy i dobrze, że dałeś mi trochę czasu, abym się znalazł, ale mogę zrobić więcej.

Wkrótce i tak będę musiał zajmować się dziećmi bez twojej pomocy.”

Te wielkie orzechowe oczy rozszerzają się. Kiwa głową, nie wyglądając na podekscytowaną, tak jak myślałem. Wygląda na...

zdenewrowaną. Tak jak zrobiła w kuchni, kiedy zaproponowała odejście, żeby nie była obciążeniem finansowym.

- Hej, to nie znaczy, że Izzy cię nie potrzebuje.

Jej oczy są pełne łez, które mruga. Cholera. Nie chciałem jej bardziej zdenewrować. Odchrząknęła i znowu kiwa głową. "Przepraszam. Zwykle nie jestem taki emocjonalny. Oczywiście chcesz móc samodzielnie zająć się swoją siostrzenicą. Kiedy przeprowadzicie się do domu.”

Otwieram usta, żeby powiedzieć co, nie wiem, ale ona zaczyna się wycofywać z pokoju. - Postawię jej butelkę, żeby się ogrzała w kuchni. Daj mu pięć minut, potrząśnij nim, przetestuj na swoim nadgarstku, a potem możesz jej to dać”.

Robię krok w jej stronę, ale ona kręci głową. „Ten koc Elmo w łóżeczku jest jej ulubionym. Owiń ją nim, kołysząc ją. Za piętnaście minut zasypia. Napij się do zapekanki”.

„Katherine...”

Posyła mi smutny uśmiech. „Będę w moim pokoju, jeśli będziesz czegoś potrzebować”.

Potem ona wychodzi, a ja czuję się jak osioł. Jeszcze raz.

12

Katherine

Jesteś taki głupi. Więc taki głupi.

Obiektywnie wiem, że Brady i Isabella wracają do Bostonu.

Nikt nie musi mi tego mówić. Powiedział to wieczorem w kuchni.

I nie mogę nawet zacząć rozważać, co to oznacza dla farmy Mel.

Ale można by pomyśleć, że byłem w stu procentach nieświadoma, ponieważ kiedy powiedział, że chce sam zająć się dzieckiem, zmarł kawałek mojego serca.

To dobrze, mówię sobie, próbując utrzymać sztywną górną wargę. Potrzebuję przypomnienia, że nie jestem rodziną. Jestem nikim. Nie wszyscy będą cię traktować jak Mel.

Kręcąc głową, postanawiam, że nie pójdę tą drogą. Nie będę się nad sobą użalać. Chodzi o Mel, Cal i dziecko. Nie ja.

Pomogę Brady'emu tak bardzo, jak będę mógł, podczas gdy będę wymyślał, co robić dalej. Potrzebuję planu. Prawdziwy. Kilka tygodni temu aplikowałem na kilka stanowisk, ale szczerze nie dbam o nie. W tej chwili trudno jest przejmować się czymkolwiek poza Isabellą i przedarciem przez pogrzeby.

Słyszę, co powiedzą moi rodzice. Czy nie o to chodziło, żeby pojechać do Melissy miesiąc temu? Nadal nie wiesz, co robisz ze swoim życiem?

Boli mnie myśl, że jestem dla nich rozczarowaniem. Miałem być prawnikiem lub lekarzem. Można by pomyśleć, że dźgnąłem kogoś w aortę, kiedy powiedziałem im, że studiuję na marketingu i PR. Ale poświęciły się tak wiele, aby wysłać mnie na studia, więc nie musiałbym tak walczyć, jak oni. Byliśmy ubodzy, kiedy byłem mały, a kiedy mówię, że jestem brudny, mam na myśli dosłownie brudne podłogi, ponieważ miejsca, w których mieszkaliśmy, nie były dokładnie zbudowane przez kod.

Część mnie zdaje sobie sprawę, że to wszystko w mojej głowie, że moi rodzice witaliby mnie z otwartymi ramionami, ale powrót do domu to porażka. Ponieważ rozbiłem się i mocno spaliłem i po prostu nie wiem, jak znowu się podnieść.

Zamykam oczy i zwijam się pod kołdrą na moim podwójnym łóżku. Nogi bolą od całodziennego stania. Zabiłbym, żeby móc sobie teraz pozwolić na masaż. Życie w Austin mnie rozpieszczało. Praca nad kampanią senatora rozpieszczała mnie. Samochody służbowe i smartfony. Konta podróżne i hotele. Pościel i poduszki o gęstości tysiąca nitek w najlepszych hotelach. Tak, ludzie tak naprawdę żyją. Nie uwierzyłbym, gdybym nie zobaczył

tego na własne oczy.

Nigdy nie dostałbym tej pracy bez Erica. Ta myśl trochę mnie pali. Kupił mi ciuchy i pokazał mi, jak mam się zachowywać w przypadku głupich śmieci.

Ale zostawiłem to wszystko za sobą. Wróciłem do swoich koszulek z Targetu i nie przeszkadza mi to. Ponieważ to wydaje się uczciwe. Wszystko tutaj jest prawdziwe - Isabella, farma, zwierzęta. Nie grają w gry i nie zrobią mi krzywdy.

Po kilku minutach zasypia mnie sen i odpływam.

W środku nocy wstaję, by napić się wody i zaglądam do pokoju Belli, żeby sprawdzić, co u niej, tylko po to, by stwierdzić, że łóżeczko jest puste. Trzęsąc się, gdy idę do biura, czuję ulgę, gdy widzę ją głęboko śpiącą na piersi wuja, gdzie leży wyciągnięta z jedną ręką trzymającą garść jego czarnych włosów, a drugą lekko trąci gośrodku twarzy. I oboje chrapia.

Duży, ponury wytatuowany motocyklista tulący swoją małą siostrzenicę...

Cóż, to załatwiło sprawę. Jest mi ciepło. Wszędzie.

To nie jest konkurs. Gdyby Isabella była jego, byłby najgorętszym tatą w historii.

Kiedy kończę sprzątać stodołę, biorę głęboki oddech i kieruję się do domu.

Moje policzki rozgrzewają się na myśl o spotkaniu z Brady'm dziś rano. Jeśli mam szczęście, on i Bella nadal śpią.

Głośny pisk z kuchni tłumi tę myśl. Kiedy mijam pudełko kociąt na zamkniętym tylnym ganku, zaglądam do środka i znajduję je przytulone do Bandyty. Spogląda na mnie senna, futrzasta twarz.

- Zniosę twoje śniadanie - szepczę i poklepuję go po główce.

Po umyciu rąk w łazience, niepewnie wchodzę do kuchni. Isabella siedzi w swoim wysokim krzeselku i jest zajęta miażdżeniem na sobie plasterków banana.

Chichoczę... dopóki nie podnoszę wzroku i znajduję Brady'ego stojącego bez koszuli przy zlewie.

Ma na sobie tylko czarne spodnie dresowe. Jakieś cienkie spodnie dresowe. Może już go widziałem w bokserkach, ale poważnie, to nigdy się nie zestarzeje.

Umiejętność mówienia opuszcza mnie, gdy moje oczy wędrują w górę. Mroczny szlak skarbów. To cięcie w kształcie litery V

prowadzące do sześciopaku. Więcej mięśni. Tatuaze. Wiedzący uśmiech.

Gównno.

„Widzisz coś, co lubisz?” Uśmiecha się.

Mimo rumieńców na moich policzkach wymuszam mdły wyraz twarzy. „Zwykle czekam do po śniadaniu, żeby rzucić pieniądze w striptizerki, ale jeśli nie możesz się powstrzymać od zrywania sobie ubrań wokół mnie, mogę pójść poszukać singli”.

Śmieje się tak głośno, że Isabella wskakuje na swoje miejsce.

Potrząsając głową, wraca do zlewu, gdzie zdaję sobie sprawę, że zmywa koszulę, prawdopodobnie kolejną ofiarą próby nakarmienia dziecka.

Wołając przez ramię, mówi: „Nie wiedziałem, czym ją rano karmiłeś, ale pomyślałem, że banany i garść tej dziecięcej papki to bezpieczne miejsce na rozpoczęcie”. Unosi butelkę z pojemnika z wodą i odwraca się do mnie. „Zakładam, że ona też dostaje jedną z nich, tak jak robiła to przed snem?” Potrząsa nim, kapie kilka kropel na nadgarstek, a następnie zlizuje. Zdecydowanie wysłuchał moich wskazówek ostatniej nocy, z wyjątkiem...

Teraz moja kolej na śmiech. "Jak to smakowało?"

"Nie jest zły. Nie wiem, dlaczego odniosłem wrażenie, że formuła smakowała rangi”.

- To nie jest formuła, Brady. To mleko matki”.

Sztywnieje, a jego oczy są rozszerzone z przerażenia, zanim pochyła się nad zlewem i pluje. Wciągając trochę wody do ust i wy-pluwając ją, odwraca się do mnie. "Co do cholery? Dlaczego mi nie powiedziałeś?"

Parskam. "Nie sądziłem, że zamierzasz tego spróbować."

Przechesuje dłońmi gęste włosy, które wskazują milion różnych kierunków. „Jezu Chryste, Kat. Powinieneś ostrzec faceta.”

"Przepraszam." Chwytam się za brzuch, co w tym momencie boli, bo wciąż się śmieję.

„Więc to nie jest...” Wskazuje na moją klatkę piersiową. „To nie należy do...” Zaczyna machać do mnie mlekiem.

„Nie, dziwaku. Nie karmię”. Śmieję się mocniej.

Przysięgnij na Boga, jego twarz czerwienieje. "Nie, oczywiście nie. Ja tylko... ja po prostu... nie wiem, o czym myślę”.

Klepię go w twardy biceps.

Skup się, Katherine.

Spoglądając na niego, uśmiecham się. „No dalej, mięśnie. Idź i załóż jakieś ubranie, żeby dziewczyna mogła się skoncentrować”.

Trącając go, nalewam dwie filiżanki kawy. Jego kroki ucichły, gdy wrócił do biura. Kiedy wraca minutę później, ma na sobie czarną koszulkę, która dopasowuje się do jego ciała i sprawia, że tatuaże wyróżniają się jeszcze bardziej.

Wskazuję na butelkę, wyjaśniam. „To mrożone mleko z piersi, które wczoraj rozmroziłam. Mamy jeszcze kilka dni, ale już zacząłem przestawiać ją na pełne mleko”. Mój głos przechodzi w szept.

Poważnie kiwa głową i wiem, że teraz rozumie, skąd wzięło się mleko. Na początku czuję się winny, że się z tego śmieję, ale zanim zdążyłam całkowicie zwariować, zdaję sobie sprawę, że Mel też pomyślałaby, że to histeria. Prawdopodobnie będzie mu o tym przypominać przez następne dwadzieścia lat.

Zdaję sobie sprawę, że mam w ręku dwie kawy, nalewam do jednej śmietanki i podaję mu jego filiżankę. Bierze to z wdzięcznością. Kiedy podnosi go do ust, zatrzymuje się, patrzy do kubka, a potem z powrotem na mnie. - Zrobiłeś to dla mnie.

„Cóż, tak. Zabierasz to ze śmietaną, prawda? Dlaczego miałbym podać ci filiżankę czarnej kawy?” Przechyliłam głowę i patrzę na niego. Ma najdziwniejszy wyraz twarzy. "Dobrze się czujesz?"

Wyciągam rękę i kładę dłoń na jego czole.

Błąd. Duży błąd.

Z tak bliska czuję jego płyn do mycia ciała, wodę kolońską czy cokolwiek innego, co wywołuje mój puls. Z tak bliska zdaję sobie sprawę, że podchodzę do jego podbródka, który jest wyrzeźbiony, niechlujny i absurdalnie chropowaty. Z tak bliska zdaję sobie sprawę, jak śmiertelnie przystojny jest.

Odciągam rękę do tyłu, ale zanim mogę się cofnąć, moje oczy podnoszą się do jego ust. Jego usta są rozchylone i bierze głęboki oddech. Chęć pocałowania go jest tak silna, że całe moje ciało pulsuje. Jego zielone oczy ciemnieją, gdy wpatruje się w moje usta, a kiedy myślę, że spontanicznie się spalę, dźwięk spadającej miski sprawia, że oboje podskakujemy. Odwracam się i stwierdzam, że Isabella rzuciła jedzenie dla niemowląt na podłogę.

Dzięki Bogu za drobne łaski. Miałem dwie sekundy od zażenowania siebie. Poważnie, co się ze mną dzieje?

Biorę myjki i wycieram bałagan. „Przepraszam za zeszłą noc”, wyrzucam z siebie, zanim stchórzę.

"Po co? Nie masz za co przepraszać - mówi szorstko. „Przepraszam, że cię zdenerwowałem. Tutaj jesteś, pracujesz sobie w dupę, a ja zraniłem twoje uczucia”.

Zerkam na niego przez ramię. Stoi przed zlewem, opierając się na blacie. Jego głowa jest pochylona.

"Naprawdę. Jestem w porządku. Dobrze się wyspałem i dziś rano czuję się lepiej". Nieprawda, ale nie musi o tym wiedzieć.

Wstaję, by stawić mu czoła. "Wszystko u nas w porządku. Obiecuję."

Odwraca się, jego oczy są miękkie.

Sięgając po dziecko, odgarniam jej grzywkę z twarzy. „Zrobię, co w mojej mocy, żeby was ustawić tak, żeby podczas lotu w po-jedynkę nie rozbić się i nie spalić”.

Posyła mi smutny uśmiech.

Z uśmiechem wskazuję na butelkę Izzy. „I obiecuję, że nie pozwolę ci więcej pić mleka z piersi”.

Krzywi się, ale potem pojawia się prawdziwy uśmiech. „Byłoby to bardzo mile widziane”.

Zdesperowany, aby porozmawiać o czymś przyziemnym, aby poprawić nastrój, moje oczy zatrzymują się na trzech pojemnikach wzdłuż przeciwległej ściany.

„Mm, zanim zapomnę, poddajemy recyklingowi”. Wskazuję na tył kuchni. „Zakodowałem i oznaczyłem kolorami wszystko, więc nawet neandertalczyk może to rozgryźć. Co tydzień zostawiam niebieską w centrum recyklingu. Mamy też więcej zielonych pojemników na zewnątrz na liście i gałęzie drzew. Ale naprawdę chciałbym nauczyć się kompostować”. Te ostatnie słowa wychodzą powoli, gdy zauważam wyraz twarzy Brady'ego, który jest wyryty w ostrych zmarszczkach.

Unosi brew. „Nazywasz mnie neandertalczykiem? Wiesz, tylko dlatego, że jeżdżę na motocyklu i noszę atrament, nie oznacza, że brakuje mi płata czołowego”. Jego głęboki głos dudni we mnie.

"Co?" Moje oczy wybrzuszą. "Nie. Boże, nie. Ja tylko... To znaczy... Tak mi przykro, jeśli myślałeś, że to właśnie mówię. Nigdy bym tak nie pomyślał. Zawsze."

Jego śmiertelnie poważny wyraz twarzy nagle zmienia się w uśmiech. "Żartuję. Ale to było za to, że pozwolił mi pić mleko z piersi”.

Gapię się na niego z obwisłą szczęką. "Nie. Śmieszne."

Śmieje się, wskazując na mnie. „Powinieneś zobaczyć swoją twarz”.

Przyciskając dłoń do klatki piersiowej, sprawię, że moje serce zwolni. Uspokój się. „Okej, haha. Histeryczny."

Wtedy przyglądam się jego promiennemu uśmiechowi. Sposób, w jaki jego oczy marszczą się z rozbawienia. Ten niefiltrowany śmiech.

Święty pali. Ten dołek.

Uwięziony przez jego wzrok, odwzajemniam uśmiech jak idiota, dopóki niezręczna cisza nie jest zauważalna. Mów, Katherine.

Powiedz coś. - Więc, um, muszę iść do sklepu spożywczego po kilka rzeczy dla Belli. Mój samochód nie działa, a Mel zawsze pozwalała mi pożyczać swoją ciężarówkę. Czy byłoby w porządku, gdybym go użył?”

Jego wyraz twarzy znów staje się poważny. „Dlaczego nie miałyby to być?”

„Nie wiem, ale pomyślałem, że powinienem zapytać”.

- Kat, mieszkasz tu dłużej niż ja. Nie potrzebujesz mojego pozwolenia na pożyczenie samochodu Melissy. Pociera szyję. „Co jest nie tak z twoim?”

Biorę kawę i upijam łyk. "Niepewny. Nie jeździłem nim od jakiegoś czasu i ledwo dotarłem na farmę, kiedy zginął. Oszczędzałem, żeby go naprawić”. Wzdrygam się, nienawidząc tego, jak czuję się jak dziecko, kiedy mieliśmy dwa samochody, ale żaden z nich nie działał.

"Gdzie są Twoje klucze?" Patrzę na niego, a on przechyla głowę do przodu. „Więc mogę się temu przyjrzeć”.

O. „To byłoby naprawdę niesamowite. Jeśli możesz to naprawić, całkowicie Ci zapłacę”.

Marszczy brwi. „Nie bądź śmieszny. Zatrzymaj swoje pieniądze, Kat.

W korytarzu dzwoni jego telefon komórkowy, a on wychodzi z pokoju. Kat. Dziś rano nazywa mnie Kat.

Nikt mnie tak nie nazywa. Zanim przyjechał ten motocyklista, zawsze byłam bardzo prymitywną Katherine, dziewczyną, która zostaje w piątkowe wieczory i odrabia lekcje. Dziewczyna, która zawsze robi to, co jej każą. Dziewczyna, która jest... nudna.

Kat brzmi, jakby miała życie towarzyskie i rzuca ostrożność na wiatr. Jakby tańczyła na barach i odrzucała strzały. Jakby pozwalała gorącym facetom popracować nad swoim samochodem.

Myślę, że lubię Kat.

13

Katherine

Następnego ranka przeciągam się do laptopa. Chociaż wiem, czego się spodziewać po otwarciu wiadomości e-mail, nie ułatwia to finalizowania ustaleń dotyczących pogrzebu. Brady przegląda wydruk ze stoickim wyrazem twarzy i podpisuje wszystko, nawet absurdalnie drogie kwiaty.

Chcę go rozweselić, ale nie mam pojęcia, co robić poza tym, że-by jadł i podawał mu od czasu do czasu filiżankę kawy. Wydaje się, że jest zaniepokojony ojcem. Nie mogę sobie wyobrazić, przez co musi teraz przechodzić, więc staram się być tak optymistyczny, jak to tylko możliwe.

A może chęć pocieszenia go jest z mojej strony trochę samolubna, ponieważ uwielbiam patrzeć, jak się śmieje. Jego zielone oczy są ciepłe, a ramiona rozluźniają. Czasami, jeśli mam szczęście, ten jeden dołeczek wychodzi i szydzi ze mnie.

Potrzebując odwrócenia uwagi od zbytniego myślenia o moim nowym współlokatorze, wracam do laptopa, aby dokończyć logo nowego balsamu miodowo-lawendowego Mel. Nie mam pojęcia, czy Brady będzie nadal wytwarzał produkty do kąpieli i ciała Mel, ale zatrzymanie projektu wydaje się niewłaściwe. Skończę, a on może z tym zrobić, co zechce. Nie jestem grafikiem, ale musiałem zrobić tyle grafik do kampanii senatora, że wyszedłem całkiem przyzwoicie.

Poza tym potrzebuję go na targi rolników.

O, drogi Panie. *Targi dla rolników.*

Mel i Cal planowali zorganizować to duże wydarzenie w przyszłym miesiącu. Ponieważ zima jest tu powolna, wszyscy myśleli, że fajnie byłoby zrobić coś, aby promować wszystkie pobliskie farmy. Sąsiedzi przynoszą część swoich towarów na sprzedaż, a Mel chciała założyć małe zoo dla dzieci.

Pocieram pulsowanie w mojej skroni. *Jakby Brady potrzebował jeszcze jednej rzeczy do załatwienia.*

W najgorszym przypadku może anulować. A może jedna z innych farm może gościć.

Klikając na moje drugie konto e-mail, sprawdzam, czy mam więcej odpowiedzi z gazet na temat wydarzenia.

Wciąż słyszę głos Mel, który drażni mnie, że spędziłbym godziny nad jej komunikatami prasowymi, podczas gdy nie miałbym czasu, aby zgłosić się na

otwarcie do pracowników kongresmana Mitchella. Ale nie jestem pewien, czy chcę wrócić do jaskini lwa.

Czy to źle, że uwielbiam pracować na farmie? Lubię wszystko, od zbierania plonów i destylacji olejku eterycznego po udoskonalanie produktów Mel i znajdowanie najlepszego sposobu ich sprzedaży. Ale jeśli powiem rodzicom, że uwielbiam robić to, czego nienawidzą - uprawiać ziemię - czy zrozumieją? Zawsze chcieli 60

dla mnie czegoś innego, lepszego życia, ponieważ rolnictwo to styl życia, który ich po prostu pokonał.

Wiem, że chcą, żebym dał Austinowi kolejną szansę, ale nie sądzę, żebym poradził sobie z widzeniem mojego byłego za każdym rogiem, co musi się zdarzyć, ponieważ te kręgi polityczne nie są tak duże.

Spoglądając na moje znoszone dżinsy i flanelową koszulę, nie mogę sobie wyobrazić, co by powiedział Eric, gdyby znowu zobaczył, jak „leżę”.

Kiedy wyjechałem z Austin, zostawiłem wszystko, co pochodziło od niego - moje ubrania, telefon, moją pracę. Może to wszystko zatrzymać. Ponieważ kiedy sytuacja stała się trudna, wycofał się.

Nie tego potrzebuję. Kto chce mężczyzny, który nie walczy o to, czego chce? Dla kobiety, którą podobno kocha? Nie, Eric miał

zimną krew w najgorszym możliwym momencie. Kiedy byłem sam i przestraszony. Kto może szanować takiego mężczyznę?

Spójrz na Brady'ego. Oczywiście jest po kolana w obowiązkach rodzinnych i nie widać go biegnącego po wzgórzach.

Ledwo go znam, ale już tak bardzo go szanuję. Czasami może być trochę zrzędlawy, ale kto by nie był z tak dużym stresem?

Niszczy sobie tyłek, żeby zająć się rodzicami i siostrzenicą.

Musisz mu powiedzieć.

Skurczy mi się żołądek. Boże, muszę mieć to już za sobą.

Po pogrzebach. Może w niedzielę, kiedy już przejdziemy przez najgorsze.

Ale ślubuję mu wkrótce powiedzieć. Chociaż nienawidzę ukrywać tajemnic, myślę, że gdybym mu powiedział teraz, bardziej ulżyłoby mojemu wyrzutowi sumienia niż cokolwiek innego. Poradzę sobie z koszmarami, jeśli to oznacza, że ma mniej do czynienia w tym tygodniu. Mam tylko nadzieję, że rozumie.

14

Brady

"Żartujesz." To nie jest w porządku.

Davis DeGregory, prawnik mojego brata, odchrząkuje. „Mogę cię zapewnić, że to prawda. Jesteś beneficjentem farmy, wszystkich firm związanych z farmą i całego majątku rodziny, zakładając, że przejmiesz opiekę nad Isabellą”.

Przyciskam dłoń do jednego oka, a potem drugiego, zanim mamrocę do telefonu: „Więc testament nie wymienia moich rodziców, a może jednego z krewnych Melissy?”

Po prostu nie rozumiem, dlaczego wzięliby mnie pod uwagę”. Cal i ja nie rozmawialiśmy. Wiedział, że byłem wkurzony. „Czy to możliwe, że formularze są nieaktualne?”

„Nie, rozmawialiśmy w zeszłym miesiącu. Twój brat dowiedział się, że Melissa jest znowu w ciąży i chciał się upewnić, że będzie się nią zaopiekować, gdyby coś mu się stało, więc wykonał testament. Gdyby był jedynym, który zdał, jego żona byłaby beneficjentem. Ale jeśli coś się stanie z nimi obojgu, wszystko stanie się domyślne. Obaj podpisali dokumenty”.

Głowa mi się kręci. „Nie sądził, że nasi rodzice będą lepszym wyborem?”

- Powiedział, że twój ojciec ma problemy zdrowotne.

- A Melissa nie miała żadnych krewnych?

Przez linię dochodzi dźwięk szurających w tle papierów. "Nie, że jestem świadomy. Z wyjątkiem..."

„Z wyjątkiem czego?”

„Wspomnieli o przyjacielu. Ktoś, kto mieszka na farmie. Myślę, że uważali ją za potencjalnego opiekuna prawnego, gdybyś odmówił prawa do opieki”. Przerywa. „Oto jest. Katherine Duran.

To kobieta, która opiekowała się Isabellą podczas twojej nieobecności, prawda?

"Tak."

- Masz szczęście, że była tam, żeby opiekować się dzieckiem.

Radzenie sobie z usługami socjalnymi to koszmar i właśnie tam poszłaby Isabella bez interwencji przyjaciela rodziny. W każdym razie Cal i Melissa zdecydowali, że jesteś bardziej odpowiedni, ponieważ jesteś spokrewniony, ale myśleli, że Katherine jest silną kandydatką do opieki nad ich córką, dlatego nie sprzeciwiałem się jej opiece nad Isabellą, dopóki nie przyjechałaś. Jeśli jednak zdecydujesz się odmówić ochrony, państwo patrzy na dziadków dziecka jako kolejną odpowiednią opcję”.

Dlaczego, kurwa, miałbym odmówić prawa do opieki? I rozważali oddanie Izzy Katherine zamiast naszych rodziców?

- Mówisz, że stan Teksas wręczy mi tylko dziecko?

„Jesteś krewnym i figurujesz w testamencie. Więc zasadniczo tak.

„A opieka nad dziećmi nie musi się upewnić, że nie jestem rabusiem bankowym ani nic takiego?”

Chichocze. „Ponieważ nie ma tu historii nadużyć, CPS nie angażuje się. Ale będziesz potrzebować, abyś podpisał się pod pełnym sprawdzeniem przeszłości, aby upewnić się, że nie masz historii kryminalnej. - Przerywa na chwilę. - Nie masz kryminalnego przeszłości, prawda?

"Zaskakujące, nie."

Znowu się śmieje. - To dobrze. Musisz zatrudnić pracownika socjalnego - mam kilku, do których możesz zadzwonić. Będzie musiał przyjść do twojego domu na rozmowę kwalifikacyjną, ale to w dużym stopniu zakres badania stanu w sprawie twojej przydatności.”

„Ile wizyt wykonuje pracownik socjalny?” Gdybym miał zgadywać, powiedziałbym tuzin. Mówimy o przekazaniu dobra dziecka osobie wymienionej w testamencie. Gdyby Izzy była moim dzieckiem, chciałbym przynajmniej tyle wizyt, aby upewnić

się, że ta osoba nie jest jakimś pijakiem z szafy lub ćpunem. *Pieprz mnie na boki.* Jak sobie poradzę z kilkunastoma wizytami?

Pot spływa mi po czole, chwytam telefon i czekam na jego odpowiedź.

"Tylko raz. Osoba przeprowadzi wywiad i przejdzie przez dom, aby upewnić się, że nadaje się do zamieszkania. Reszta procesu jest dość prosta. Składam kilka dokumentów. Przychodzisz do sądu i przysięgasz, że zaopiekujesz się Isabellą.

Wnosisz opłatę -

około siedmiuset dolarów - i to wszystko". Zniża głos. „Będziemy też potrzebować aktów zgonu, ale ja się tym zajmę. Czy możesz otrzymać kopię aktu urodzenia dziecka?"

Mamrocze *tak*, chociaż nie mam pojęcia. Może Katherine wie, gdzie Cal trzymał te akta.

Zamykając oczy, przedzieram się przez ciemną falę emocji. „Jak długo trwa ten proces?"

„Zwykle od dwóch do trzech miesięcy”.

Dwa do trzech miesięcy. Czy naprawdę spodziewałem się, że wrócę wcześniej do domu z dzieckiem i farmą, którą będę się opiekować?

Kiedy odchodzę od telefonu, mam mdłości.

Przez cały ten czas myślałem, że Cal był przestępcą za to, że nie wrócił do Bostonu, ale oto był, sporządzając testament i opiekując się rodziną.

Głęboki ból w jelitach zaczyna się rozprzestrzeniać, gdy uświadamiam sobie, co to wszystko oznacza.

Mój brat dał mi Izzy. Gospodarstwo. Jego polisa na życie.

Wszystko.

Myśli, że byłbym dobrym rodzicem? Samotny, dwudziestosześcioletni tatuażysta, który jeździ na harleyu i nie ma pojęcia, co do cholery robi ze swoim życiem? Co on sobie do cholery myślał?

Przed tym tygodniem nie miałam nawet dziecka.

Mogłem zmienić pieluchę lub dwie w ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin, ale to nie kwalifikuje mnie do bycia rodzicem lub opiekunem, czy cokolwiek to jest.

Przez głowę przemyka mi kilkanaście scenariuszy. Co mam zrobić, gdy Izzy zachoruje i chce, żeby mama ją pocieszyła? Albo kiedy chce, aby jej prawdziwi rodzice przychodzili na dni otwarte w jej szkole? Albo kiedy... Och, Jezu. Któregoś dnia będzie się umawiać, a ja będę musiał zabić tego biednego dupka, który myśli, że złapie tego małego anioła.

Nie jestem do tego przygotowany.

Przez cały ten czas zakładałem, że gdy mój tata wyzdrowieje, przyprowadzę Izzy do domu do moich rodziców. To była jedyna rzecz, która dała mi pewność, że będę mógł się nią opiekować, kiedy byliśmy w Teksasie. Ponieważ oddawałem ją rodzicom, którzy już wychowali dzieci.

Jak im to powiedzieć? Czy to przyniesie ulgę, czy ich zmiażdży?

Oczywiście zgodziłem się ją adoptować. Jak mógłbym nie?

Drzwi gabinetu otwierają się i wchodzi Izzy na jakimś chodziku na kółkach.

- Hej, Bello, musimy pozwolić wujkowi Brady'emu pracować.

Katherine wbiega za moją siostrzenicę. "Przepraszam za to. Robi 64

się w tym szybsza”. Katherine uśmiecha się, dopóki dobrze mi się nie przyjrzy.
„Czy... czy wszystko w porządku?”

Kręcę głowę, nie wiedząc nawet, od czego zacząć.

Zwykle jest to coś, o czym rozmawiam z rodzicami, ale biorąc pod uwagę, że mój ojciec jutro idzie na operację, nie mogę.

Katherine marszczy brwi. "Chcesz o tym porozmawiać?" Z wahaniem siada obok mnie na kanapie.

W tych wielkich orzechowych oczach jest coś, co sprawia, że mam ochotę się jej zwierzyć. *Znała Cala i Melissę lepiej niż ktokolwiek inny.*

Więc wyładowuję się na niej. Kiedy skończę, jej oczy są szeroko otwarte. "W porządku. Cóż, wiem, że nie tego się spodziewałeś, ale nie mogę powiedzieć, że jestem zaskoczony, że otrzymujesz opiekę nad Bellą.

"Co?" Pocieram szyję. - Nie wiem, ile powiedział ci o mnie mój brat, ale kłóciliśmy się, że jest w Teksasie. Przez chwilę."

- Jasne, ale on was kochał i chociaż byliście na siebie wkurzeni, jesteście typem faceta, który stawia rodzinę na pierwszym miejscu. Dlatego właśnie tu jesteś. To dlatego byłeś na niego zdenerwowany. Z powodu twoich rodziców. Więc widzisz, w głębi duszy wiedział, że nie ma nikogo lepszego niż ty, by zająć się jego córeczką.

Pieką mnie oczy i mrugam kilka razy, czując się przytłoczony.

Opuszczając głowę, opieram łokcie na udach.

Siedzimy w ciszy, jedyny dźwięk dobiegający z Izzy, gdy biegnie w tę iz powrotem po pokoju w chodziku.

- Czy... Czy on kiedykolwiek o mnie mówił? Nienawidzę tego, jak brzmiało to potrzebnie, ale Kat uśmiecha się do mnie ciepło.

- Oczywiście, że tak. Kładzie dłoń na moim ramieniu. - Powiedział, że jesteś jego bohaterem. Że nie ma nikogo, kogo bardziej szanował”.

Pierdolić.

Wtedy to mnie uderza. Jak bardzo byłam na niego zła. Nie tylko za odmowę powrotu do Bostonu, ale także za śmierć. Za odejście, gdy wszystko między nami było nierozwiązane. Za to, że nie dał mi szansy powiedzieć mu, jak bardzo go kocham i cenię go jako swojego brata.

Zadzwoił do ciebie tej nocy. Nazwał. To jest na tobie.

Ponownie pochylam głowę i zaciskam oczy. Przez cały ten czas marnowałem się na niego.

- On cię kochał, Brady - szepcze. - Chciałby, żebyś się z tym pogodził.

Kiwam głowę, jeszcze nie mogę podnieść głowy.

Siedzimy obok siebie, ramię w ramię, z dźwiękiem paplaniny Izzy w tle. Wtedy zdaję sobie sprawę, że Kat oparła głowę na moim ramieniu. I przez chwilę dzielimy się stratą. Razem.

Zamykając oczy, wdycham jej wiosenny zapach kwiatów i cytrusów. To sprawia, że moje serce uderza w klatkę piersiową i marzę o czymś prostszym w moim życiu. Coś innego niż ta nie-kończąca się bieżnia, którą biegałem. Czy to właśnie znalazł tutaj mój brat? Czy to dlatego zostawił wszystko, by być z Melissą?

Katherine odsuwa się lekko ściskając moje ramię. „Jeśli poczujesz się lepiej, Cal powiedział mi kiedyś, że muszę o tobie wiedzieć dwie rzeczy. Po pierwsze, że

wyglądał lepiej, a po drugie, że byłeś upartym sukinsynem.

Chichocze i nagle oboje się śmiejemy. Jak się teraz śmieję?

„Tak, może jestem uparty” - przyznaję. Śmieję się znowu.

„Skurwielu, on nie wyglądał lepiej”.

„I hej, nie martw się. Nie powiem pracownikowi socjalnemu o Twoim uzależnieniu od pornografii ani o skłonnościach do błyskania niewinnych przechodniów”.

Parskam. „Ha. Śmieszne.”

Znowu się uśmiecha i wstaje. „Okej, duży chłopcze, muszę zmienić dziecko”. Przez sekundę przygryza wargę. „Nie pokazałem ci jeszcze całej posiadłości. Chcesz przyjść? Bella i ja możemy oprowadzić cię po wielkiej wycieczce. Dziś na zewnątrz jest całkiem przyjemnie, a ponieważ to miejsce jest teraz twoje, prawdopodobnie musisz spojrzeć na całość i zobaczyć, z czym masz do czynienia. Może oderwij się na chwilę od tych wszystkich głębokich spraw”.

Wzdycham z ulgą. "Byłoby świetnie."

Jej usta unoszą się trochę wyżej i muszę przyznać, że czuję się całkiem nieźle, gdy ten uśmiech jest skierowany do mnie. Zaczy-66

nam się zastanawiać, co taka dziewczyna jak ona robi na farmie pośrodku niczego.

Wychodząc z biura, wołam ją po imieniu, a ona zatrzymuje się w drzwiach.

"Dzięki jeszcze raz. Za wszystko."

Spogląda w dół i uśmiecha się nieśmiało przed wyjściem.

Rozumiem, dlaczego Cal i Melissa ją uwielbiali. Trochę trudno tego nie robić.

15

Katherine

Pomyślałem, że dobrze byłoby wyprowadzić Brady'ego z domu na chwilę, aby odciągnąć go od ciężkich rozmów, które odbył dziś rano, ale biorąc pod uwagę jego zmarszczkę i napięcie ramion, wspomniał o tym, że farmerzy nie są fair. sposób na zrobienie te-go. A teraz, gdy zwiedzamy posiadłość, wygląda na jeszcze bardziej spiętego.

Ma na sobie wyblakłą czapkę baseballową Red Sox, mocno za-krzywioną i naciągniętą na jego przystojną twarz, kiedy pisze w swoim notatniku.

„Wyjaśnij to jeszcze raz” - mamrocze.

„Przycinamy wiosną i jesienią. Uprawiamy angielską lawendę, o której myśli większość ludzi, razem z Prowansją i Grosso”.

„Trzy różne rodzaje tego samego kwiatu”.

„Nie wszystkie są dokładnie, tym samym kwiatem”. Jeden nadaje się do gotowania”. Wskazuję na sąsiednie pole. „Drugi jest świetny do potpourri i innych rzemiosł”. Ruszam w stronę rzędów za nami. „A trzecia - rośliny tuż za tym wzgórzem - jest tym, czego używamy do produkcji olejku eterycznego i hydrazolu lub lnu w sprayu”.

"Potpourri?" on martwi się, gdy pisze więcej notatek.

Ignoruję szyderstwo w jego głosie. On tego nie rozumie. *Czego oczekujesz? To facet.* Większość facetów tego nie rozumie. Dlatego Mel tak bardzo kochała Cala. On zrozumiał. Właściwie to ją zachęcał. Uwielbiał to, że robiła płyny, sole do kąpieli i spraye do lnu.

rudno nie dziwić się temu, jak bardzo Brady różni się od swojego brata i zastanawiam się, jak by to było spędzać czas z nimi obojgiem, kiedy nie byli w sprzeczności.

Słyszenie, jak Brady pyta o Cala, zastanawianie się, czy jego brat kiedykolwiek o nim mówił, prawie złamało mi serce. Każda część mnie pragnie cofnąć się w czasie i zmusić braci do rozwiązania problemu.

Izzy szarpie mnie za nogę, a ja sięgam w dół, żeby ją podnieść.

„Jesteś taką dużą dziewczyną”. Podrzucam ją na biodrze, a ona chichocze.

Idziemy przez chwilę, kiedy zwracam uwagę na różne pola lawendy i problemy, które mają, takie jak równowaga pH i drenaż.

W końcu Brady wzdycha i odwraca się do mnie.

"Co?"

„Daj mi dziecko”.

Odwzajemniam spojrzenie. "Dlaczego? Co jest nie tak?"

- Nie pozwolę ci taszczyć jej po całej farmie. Waży o połowę mniej niż ty”.

Parskam śmiechem. „Hmm. Wątpię w to.” Mrużąc oczy w jasnym słońcu, unoszę głowę. „Powinienem był przynieść nosidełko, ale nie mogę się doczekać pokazania farmy”.

"Nosidełko dla dziecka?"

- Tak, to jest to urządzenie z tkaniny, którego używam, by przypiąć ją do mojej klatki piersiowej.

Te intensywnie zielone oczy zanurzają się w moim ciele i przez chwilę zastanawiam się, czy pociąga go mnie tak samo jak mnie, ale równie szybko uciekają. Odchrząkuje. „Następnym razem weźmy nosidełko, a ja go użyję”. Pociera dłonią o zarośnięty podbródek. - Na razie pozwól mi jednak wykonać ciężkie prace.

Brady sięga, a Bella chętnie podchodzi do wuja. Jego oczy błyszczą, kiedy trzyma swoją siostrzenicę.

„Hej, mała bułeczko” - drażni się. - Dajmy odpocząć twojej cioci Kat.

Moje serce robi dziwną, dziwaczną rzecz, kiedy nazywa mnie Kat. To takie znajome. Jakbyśmy byli najstarszymi przyjaciółmi.

I chcę, żebyśmy byli przyjaciółmi. Podejrzewam, że każda dziewczyna przy zdrowych zmysłach chciałaby zaprzyjaźnić się z Brady'm.

Zastanawiam się, jak wygląda jego życie w Bostonie. Jeśli ma dziewczynę. Albo dziewczyny. Albo połączenia.

Ignorując irracjonalny wybuch zazdrości, który mnie przeszywa, kopię duży kamień i patrzę, jak przesuwa się po ziemi. Kiedy podnoszę głowę, Brady odgarnia kosmyk włosów z oczu dziecka i całuje ją w czoło, a ja przysięgam, że moje jajniki pulsują. Z jednej strony Brady jest szorstki i szorstki na krawędziach, z drugiej jest w nim czułość, która krzyczy materiał na męża.

Nie dla mnie. *Oczywiście.* Ale dla jakiejś szczęśliwej dziewczyny z Bostonu.

Staram się nie omdleć na widok tego niesamowicie seksownego faceta trzymającego dziecko, kiedy podaje mi swój notes i prosi o robienie notatek. Odkryłem, że *naprawdę* lubi robić notatki.

Każdy telefon odebrany dziś rano jest zapisywany w jego notatniku. Mężczyzna lubi zapis wszystkiego. Cal nigdy nie był tak zorganizowany. Zastanawiam się, czym Brady zarabia na życie.

Wiem, że pomaga w firmie swojego ojca, ale odnoszę wrażenie, że jest w nim o wiele więcej.

Nie powinienem być wścibski, ale naprawdę chcę wiedzieć, co kryje się pod tą twardą powierzchnią.

Nie wspominając o tych wyblakłych dżinsach.

16

Brady

Chodzimy po posiadłości od czterdziestu pięciu minut. Jak na listopad jest gorąco jak diabli. Mam na sobie dżinsy i t-shirt i spocę jaja. Jezu Chryste, Izzy robi się ciężka - moje ramię zdrętwiało dwadzieścia minut temu.

Pocałuję ją w czoło i naciągam kapelusz z szerokim rondem nieco niżej na jej twarz, żeby nie było za dużo słońca. Kiedy spoglądam na Katherine, rzuca mi dziwne spojrzenie. To jedno z tych czułych wyrazów twarzy, które strzela w moją stronę, ilekroć trzymam siostrzenicę. Jeśli mam być szczery, czuję się nieswojo.

Widzę to w jej słodkim wyrazie twarzy. Chodzi o to, że on jest taki dobry. Którym nie jestem. Rozwiązałbym to gównem z moim bratem dawno temu, gdybym był.

Odwracając wzrok, kontynuuję naszą wędrówkę. Kat wyjaśnia, które części farmy czego potrzebują. Kurnik wymaga ponownego pokrycia dachu i ponownego okablowania. Obszar stodoły, w którym wieszka się lawendę do wyschnięcia, jest zbyt wilgotny.

Tylne pole zalewa.

Jezus. Pierdolony. Chrystus.

Byłem prawie hiperwentylowany, kiedy wspomniała o targach rolników.

Ale wszystko się pogarsza, gdy skręcamy wzdłuż strumienia, który biegnie obok posesji. Katherine zatrzymuje się nagle i spogląda w dół rzeki z nawiedzonym wyrazem twarzy.

Błoto pokrywa wszystkie pnie drzew wzdłuż brzegów na wysokość około czterech stóp. Znaki wodne z powodzi.

Wysycha mi w ustach.

To musiało się wydarzyć tutaj.

Kiedy patrzę w dół prawie wyschniętego dna potoku, nie mogę przełknąć.

- Katherine - mamrocze. "Chodźmy."

Jej głowa podskakuje w moją stronę i przez pół sekundy prawie wyciągam rękę, żeby ją podtrzymać. Jest biała jak prześcieradło. Mruga raz, dwa razy, a potem, jakby

była na autopilocie, sięga po dziecko i przyciska Izzy do piersi, zanim wraca do domu.

Myślę o tym przez resztę dnia. Zatopione dno potoku, opuszczone jak tornado, przetoczyło się i wysssało całą wodę.

Katherine i ja jesteśmy cicho przez cały wieczór, mówiąc tylko to, co najważniejsze, aby nakarmić Izzy i zabrać ją do łóżka. Jeśli czuję się torturowany tym, co dziś zobaczyłem, mogę sobie tylko wyobrazić, co ona czuje. Ale nie mogę się zmusić, by powiedzieć cokolwiek, co by ją pocieszyło, ponieważ tak bardzo, jak chcę, odwzajemniłaby się. Próbowwała sprawić, żebym poczuł się lepiej -

robi to, odkąd przyjechałem - i kurwa na to nie zasługuję. Ponieważ w głębi duszy czuję, że porzuciłem swojego brata, a ta świadomość, ta świadomość, mnie odstrasza.

Więc robię, co mogę, żeby wszystko naprawić. Akceptuję smutek. Powitaj go z otwartymi ramionami.

Ale czuję się źle, że nie mogę być przy Katherine.

W nocy ona i ja wpadamy na siebie w naszym prywatnym małym piekle, jak dwie gwiazdy krążące wokół czarnej dziury, obie boją się poruszać w złym kierunku.

W pewnym momencie Izzy się porusza, ale kiedy zaglądam do jej pokoju, Katherine już tam jest. Przez wiele godzin słyszę szum bujanego fotela na twardej drewnianej podłodze. Zastanawiam się, czy nie ma obsesji na punkcie swoich ostatnich interakcji z Cal'em takim, jakim jestem. Nawet najmniejsze rzeczy wydają się teraz doniosłe. Śmierć to robi. Wbijają wszystko pod lupę i sprawia, że każde zadrapanie lub skaleczenie wygląda jak ziejąca rana.

Następnego ranka widać, że żadne z nas nie spało, ale nie rozmawiamy o tym.

Zamiast tego rozmawiam z tatą przed operacją. Odgarniam gównem ze stodoły i kurnika. Kończę dwie oceny krajobrazu za pośrednictwem poczty elektronicznej. Wpatruję się w szczegółowe ustalenia dotyczące pogrzebu, pogodziłem się z tym, że wkrótce będę spłukany.

Najlepiej ułożone plany...

Około południa przerywa mi ciche pukanie do drzwi biura i podnoszę głowę, by zobaczyć te złote oczy.

Katherine upuszcza kanapkę, a kiedy jest już prawie za drzwiami, wyrzucam to z siebie. „Czy Cal lub Melissa kiedykolwiek rozmawiali o sprzedaży farmy?”

Zamarła z ręką na framudze drzwi. Kręci głowę, że nie, z wy-raźnym rozczarowaniem na jej twarzy. Kiedy nic nie mówi, po prostu wychodzi, mam irracjonalne pragnienie, by krzyknąć za nią i zapytać ją, jakie mam do cholery opcje. Chcę, żeby zrozumiała, w jakiej pieprzonej sytuacji jestem. Jose ma na razie kontrolę nad biznesem mojego taty, ale wylewam pieniądze jak zepsuty bankomat.

Nie poradzę sobie z tym kredytem hipotecznym, kredytem hipotecznym moich rodziców i czynszem za mieszkanie w Bostonie.

Nieważne moje pożyczki szkolne i płatności, które moi rodzice nadal są winni za ich ciężarówkę i sprzęt. Skromne ubezpieczenie na życie Cal zajmie co najmniej sześć tygodni. To przyniesie małą ulgę, ale nie pozwoli mi przetrwać na dłuższą metę.

Co ja w ogóle wiem o rolnictwie? Jasne, mam doświadczenie w kształtowaniu krajobrazu, ale to praca krótkoterminowa. Do sadzenia rzeczy potrzeba łopaty i

odrobiny smaru do łokcia. Ale tak naprawdę dbasz o to, aby coś rosło miesiąc po miesiącu, rok po roku? To wymaga poświęcenia. Hart. Do diabła, nawet miłość.

Duszę się w tych myślach, kiedy zajmuję się szacunkiem dla Jose. Dzwonię nawet do pośrednika w handlu nieruchomościami, ciekawy, czy ktoś w ogóle kupiłby cholerną farmę lawendy.

Jestem zaskoczony, gdy mówi mi, że ich popularność rośnie.

„Ale to rynek niszowy”, wyjaśnia agent nieruchomości Kent,

„więc nie jestem pewien, czy mam klientów, którzy w tej chwili się przyglądają, ale nie zaszkodzi ci wprowadzanie kosmetycznych ulepszeń na wypadek, gdyby ktoś się odwrócił w górę.”

Mówi, że zbada trochę informacji i wróci do mnie.

Sprzedawanie farmy musi być odpowiedzią, ale to sprawia, że czuję się jak gówno, gdy chcę zdemontować coś, co kochał mój brat.

Kilka godzin później, po wykąpaniu siostrzenicy, którą od stóp do głów pokryto sosem do spaghetti, moja mama dzwoni, żeby powiedzieć, że tata nie ma operacji. Mama mówi, że jest „zrędlwym wrzodem na jej poduszczyce”, ale wydaje się, że czuje ulgę.

W momencie zakończenia rozmowy upewniam się, że Kat nie ma nic przeciwko obserwowaniu dziecka i idę do jedynej rzeczy, która może mi przynieść ulgę. Harley.

Kiedy wracam, jest ciemno i wszystkie światła są zgaszone.

Wpatruję się w skromny wiejski dom, marząc o utopieniu moich smutków w burbonie. Ale ja nie. Ponieważ jedyne, co mogę zrobić, to pojawić się na pogrzebie mojego brata jako trzeźwy.

Później wszystkie zakłady są wyłączone. Nie planuję przestać, dopóki nie zobaczę dna butelki. Nie piję, ale potrzebuję czegoś, co złagodzi ciśnienie. Byłe co.

17

Bradly

Czarny garnitur wisi na drzwiach szafy. To jedyna przyzwoita rzecz, którą założyłem.

O dziewiątej trzydzieści, po zawiązaniu krawata, otwieram drzwi biura w chwili, gdy Katherine wychodzi z łazienki.

Przez chwilę wszystko, co robię, to się gapić. A potem moje serce wskakuje na wysokie obroty.

Zniknęła niechlujna bułka. Nie ma już roboczych butów i dżinsów. Zniknęło błoto spod jej paznokci. Kobieta przede mną jest oszałamiająca. Wyrafinowany.

Jej kasztanowe włosy opadają gęstymi falami na ramionach. Po raz pierwszy, odkąd tu jestem, nosi makijaż. Te bursztynowe oczy są przydymione i intensywne, a jej usta są śliskie w bladym połysku.

Przyglądam się skosowi jej szyi i temu, jak zanurza się pod dopasowaną czarną sukienką zapinaną w dół jej ciała, zaczynając tuż nad jej piersiami i prowadząc w dół jej smukłych ud.

Tkanina przylega do jej krzywizn i chociaż wszystko jest zakryte, nie mogę przestać się zastanawiać, co jest pod spodem.

Mrugam. Pewnego razu. Dwa razy. Potem zauważam eleganckie czterocalowe obcasy i rozchylone usta.

„Ładnie wyglądasz” - warczę, kiedy wokół niej się poruszam.

Chcąc się oddalić, odwracam się w stronę kuchni i nalewam nam dwie filiżanki kawy. *Musi dziś nosić kontakty. Dlatego wygląda tak inaczej.*

Kiedy podaję jej jeden kubek, spogląda na kubek, a potem sięga po krem i paczkę słodzika.

Gównu. Robiła mi kawę przez cały tydzień i nie mam pojęcia, jak ją pije.

Sposób na bycie taktownym, dupku.

Po kilku niedbałych łykach odstawia kubek. „Wezmę rzeczy dziecka i możemy wyjść” - szepcze.

Wraca z ogromną zieloną torbą, w której mogę tylko założyć cały sklep Babies 'R Us i sięga po Izzy, która siedzi w jej kojcu.

Otulam dziewczyny w płaszcze, bo dzisiaj na dworze jest naprawdę zimno. Zrozumiałem to, kiedy rano zamroziłem jaja, karmiąc wszystkie zwierzęta.

Po załadowaniu Izzy na jej fotelik samochodowy w wydłużonej kabinie ciężarówki Melissy, podaję Katherine rękę i pomagam jej wstać.

Napęd jest cichy. Nawet Izzy milczy, jakby jakaś jej część zdawała sobie sprawę, co straciła.

Kiedy wjeżdżamy na parking domu pogrzebowego, walczę z przytłaczającą falą smutku, która ciągnie mnie w brzuch.

Nie powinieneś chować swoich młodszych braci. Powinniście się razem zestarzeć. Kup domy w tych samych dzielnicach. Zabierz swoje dzieci do Małej Ligi i debatuj, jak daleko zajdzie Red Sox na koniec sezonu.

Nie to.

Gdy tylko wchodzimy do budynku, ludzie spieszą się, by pozdrowić Kat i złożyć kondolencje. Izzy przylega do mnie, a ja delikatnie odbijam ją w moich ramionach, gdy przedzieramy się przez tłum i kierujemy się na przód sali.

Nagle rzuca się do przodu i zaczyna zawodzić: „Mamo! Mamo!

Dadadada!” Odwracam się i widzę kilka powiększonych zdjęć Melissy i Cala wpatrujących się w siebie, przez co oniemiałem.

Ale kiedy dolna warga Izzy drży, a łzy spływają jej po twarzy, w środku mojego ciała otwiera się ziejąca dziura.

Moje serce się zaciska, a wzrok się rozmywa.

Kiedy miękka dłoń sięga po moją, chwytam ją. Głos Katherine świergocze, ledwie ponad szeptem. „Pomyślałem, że fajnie byłoby mieć zdjęcia, bo to była zamknięta trumna, ale... przepraszam.

Nie myślałem”. Jej oczy zaraz zaleją się łzami.

"W porządku." Przelykam i próbuję oczyścić gardło. "W porządku. To... było bardzo przemyślane. Dziękuję Ci." Obejmując ją ramieniem, przyciągam ją bliżej i całuję w czoło. Pozostajemy tak przez chwilę. Tylko nasza trójka. Dopóki nie będę mógł znowu oddychać.

Siadamy w pierwszym rzędzie zarezerwowanym dla rodziny, a Izzy sięga po Kat, która tuli ją mocno. Duchowny mówi kilka słów, ale widzę tylko niebieskie oczy mojego brata, wpatrujące 74

się we mnie. Wygląda na szczęśliwego. *I żałowałem mu tego szczęścia.*

Staram się słuchać ministra, ale nie mogę się skoncentrować na niczym innym, jak tylko na dwóch trumnach na podwyższeniu. Studiuję wykończenie mahoni. Polerowane poręcze. Delikatne rzeźbienia na powiekach. To wszystko jest takie trwałe.

W końcu jestem zdenerwowany, kiedy Izzy wpełza mi na kolana, a Kat i ja w końcu przekazujemy dziecko w tę i z powrotem.

Kiedy patrzę, jak Kat całuje Izzy, ogarnia mnie dziwne uczucie.

W innych okolicznościach byłaby całkowicie taką dziewczyną, na którą bym wybrał. Jest słodka i rozważna. Zabawne i towarzyskie. Dziewczyna z sąsiedztwa, ale także niesamowicie seksowna, nawet nie próbując.

Wytrząsam tę myśl z mojej głowy. *To się nigdy nie wydarzy, stary. Wracasz do Bostonu.*

Pustka w mojej piersi puchnie.

Minister mówi o czym, nie jestem pewien. W końcu wskazuje na mnie i zdaje sobie sprawę, że chce, żebym stanął na podium.

Jak przez mgłę pamiętam, jak Katherine pytała, czy chcę dziś coś powiedzieć. Myślałem, że odmówiłem, ale najwyraźniej nie tak myśli minister.

Prostuję garnitur i podchodzę.

Wdzięczna publiczność nie widzi moich białych kłykci na podium, biorę głęboki oddech. Moja uwaga skupia się na Katherine. Kiedy nasze oczy się spotykają, a ona lekko kiwa głową, słowa wylewają się ze mnie.

„Chcę wszystkim podziękować za przybycie. Moi rodzice nie mogą tu dziś być z powodu stanu zdrowia ojca, ale okazują im wdzięczność. Gdy mój ojciec wyzdrowieje, odbędą nabożeństwo żałobne w Bostonie, a na pewno nasi przyjaciele i rodzina w domu wiedzą, ilu z was przyszło złożyć kondolencje.

Spoglądam na zdjęcia. „Melisso, dziękuję, że jesteś wspaniałą żoną i matką. Ze wszystkiego, co widziałem na twojej farmie, jasno wynika, jak bardzo byłeś oddany mojemu bratu i siostrzenicy. Jestem zaszczycony, że byłaś moją siostrą i mam nadzieję, że wiesz, jak bardzo jesteś kochana. Połowa Południowego Teksasu pojawiła się tutaj dzisiaj, aby uczcić waszą pamięć”. Głowy kiwają głowami na widowni. „Chciałbym, żeby było inaczej. Żałuję, że się nie poznaliśmy, a ty możesz wyjaśnić, dlaczego mamy dwie karłowate kozy i małego szopa.”

Wszyscy chichoczą, a smutny uśmiech wykrzywi moje usta, gdy rozluźnięm uchwyt na podium.

„Muszę też podziękować wszystkim za przyjęcie mojego brata.

Kochał to miejsce. Uwielbiałem mieszkać tutaj z Melissą i Isabellą. Nie wiem, czy o tym wiesz, ale w zasadzie rzucił wszystko w Bostonie, żeby się tu przenieść i być z Mel. Wzruszam ramionami, nie jestem pewien, czy ludzie zrozumieją, co mam do powiedzenia, ale i tak muszę to powiedzieć. „On i ja nie widzieliśmy te-go na oko, ale wspaniałą rzeczą w Calu jest to, że nie potrzebował aprobaty ludzi, aby robić to, co było dobre dla niego i jego rodziny, co jest czymś, co podziwiam w moim brat.”

Pocieram szczękę, zdając sobie sprawę, że się nie goliłam. - Ja, hm, zawiodłem go. Z wielu powodów. Muszę więc cię przeprosić, Cal, za to, że jesteś dupkiem - spoglądam w stronę jego trumny -

i nie próbuję patrzeć na sprawy z twojej perspektywy. Moją uwagę przykuwa pociągnięcie nosem w pierwszym rzędzie, gdy Katherine ociera łzy. „Nie rozumiałem, że kiedy znajdujesz swój własny kawałek nieba na Ziemi, robisz wszystko, co w Twojej mocy, aby go zachować. Aby to chronić. Aby go pielęgnować. Tak jak na swoich lawendowych polach”. Oczy Katherine napotykają moje, a ja przetykam gulę w gardle i odwracam wzrok.

„Bracie, mam nadzieję, że mi wybaczysz. Proszę wiedzieć, że resztę moich dni spędzę próbując wynagrodzić ci to i opiekując się Isabellą. Ona i ja ustaliliśmy, że nie umawiamy się na randki przed ukończeniem trzydziestki, więc to powinno cię zadowolić. A na wypadek, gdyby ktoś miał inny pomysł, znalazłem twoją strzelbę, więc wszyscy jesteśmy w porządku”.

Publiczność się śmieje, a ja staram się ominąć ból w mostku, żeby skończyć. „Będę za tobą tęsknić, bracie. Na zawsze. Dopóki mam oddech w płucach, będę kochać twoją córkę i opiekować się nią”.

Kiedy wracam na swoje miejsce, Katherine cicho płacze i zanim się zorientuję, przyciągam ją i Izzy do piersi, gdzie Kat otwarcie zaczyna szlochać. Dziecko wpełza mi na kolana, a ja obejmuję ją

ramieniem i przytulam bliżej, przysięgając, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, by się nią zaopiekować. Jej pulchne policzki opada na moje ramię i to wszystko, co mogę zrobić, żeby się nie załamać.

18

Katherine

Kiedy nabożeństwo się kończy, Brady chwyta mnie za rękę i ciągnie za sobą. Ludzie nas przytulają i płaczą, a ja ledwo stawiam stopę przed drugą. Cmentarz jest gorszy. O wiele gorzej.

Brady przez cały czas obejmuje Izzy i otacza mnie pocieszającym ramieniem i chociaż moje serce boli z powodu utraty przyjaciół, ogarnia mnie dziwne ciepło, gdy ściska mnie mocniej.

Gapię się na niego, gdy idziemy do ciężarówki, a kiedy nasze oczy łączą się, dzisiejszy ból nieco znika, sprawiając, że żałuję, że nie poznałem go w innych okolicznościach. Ponieważ w innym życiu, w równoległym świecie - takim, w którym nie mieszka po drugiej stronie kraju - myślę, że jest mężczyzną, którego mogłabym pokochać.

Świadomość jest tak silna, tak drażniąca, że potykam się, ale on wisi na moim ramieniu i powstrzymuje mnie przed unicestwieniem.

- Ostrożnie, Grace - mamrocze i chociaż jestem zawstydzony, uśmiecham się.

Kiedy odzyskuję orientację, pani MacIntyre zatrzymuje się przed nami. „Daj mi dziecko. Potrzebujesz nocy, żeby dojść do siebie, a jeśli cię znam - wskazuje na mnie -

pracujesz do szpiku kości. Możesz ją odebrać rano.”

Brady patrzy na mnie, a ja ich przedstawiam. „To jest nasza sąsiadka, pani MacIntyre. Czasami obserwuje Isabelle, kiedy pracuję w restauracji. Wyjechała poza miasto, albo jestem pewien, że już byś ją poznał.

Marszczy brwi i patrzy na mnie przez chwilę. „Pracujesz w restauracji?”

„Tak, ale wzięłem ten tydzień wolnego. Wracam w poniedziałek”.

Jego grymas przechodzi w bardziej grymas, a ja czuję się, jakbym właśnie szturchnął niedźwiedzia.

Pani Mac ignoruje naszą rozmowę i bierze Belle, która uśmiecha się do niej. "Hej, mała panienko." Odwraca się do Brady'ego.

„Zadzwoń do mnie, jeśli będziecie czegoś potrzebować. Czy jest tu mleko? Wskazuje na torbę z pieluchami.

Kiwam głową, ale zanim mogę cokolwiek powiedzieć, klepie mnie po ramieniu, odwraca piętę i walczy.

Kiedy patrzymy, jak nasza sąsiadka przechodzi przez parking, Brady szepcze: „Proszę, powiedz mi, że nie wysłaliśmy jej tak po prostu z wariatem”.

A potem śmieję się dzisiaj po raz pierwszy i czuję się zaskakująco dobrze.

"Pani. Mac bardzo nas opiekuje. Kocha Izzy". *Izzy*. Nigdy wcześniej jej tak nie nazywałam.

Jakby Brady to rozpoznał, jego oczy były ciepłe. "No chodź.

Zemdleję, jeśli wkrótce czegoś nie zjemy. Nie jesteś głodny? Nie jedliśmy śniadania, a jest już prawie druga”.

To prawda. Nakarmiłam dziecko i resztę poranka spędziłam na pakowaniu jej torby na pieluchy i ubieraniu nas obu.

Kiedy jesteśmy w ciężarówce, opieram głowę o szybę.

„Trzęsiesz się”.

Nie zauważyłem, ale on ma rację. Obejmuję ramiona w talii.

Brady podkręca temperaturę, gdy patrzę na ciemne chmury pokrywające niebo. Niski grzmot odbija się echem w oddali i gęsia skórka rozchodzi się po moich ramionach. Będzie padać.

Uwielbiałem deszcz.

Nigdy więcej.

Oboje jesteśmy zniszczeni, więc mówi, że zamówi pizzę, kiedy wrócimy do domu.

Bez paplaniny Izzy, kiedy wchodzimy do domu, jest niesamowicie cicho. Żadne z nas nie zawraca sobie głowy włączaniem świateł, a wraz z nadciągającą burzą jest tu ciemno. Moje pięty przerywają ciszę, stukając po twardej drewnianej podłodze.

Kieruję się do swojego pokoju, pewna, że Brady chce być sam, tak jak wczoraj, ale potem woła moje imię. Zatrzymując się w drzwiach mojej sypialni, odwracam się, żeby na niego spojrzeć.

Rozluźnił krawat i wygląda wyjątkowo pięknie w swoim garniturze. Niechlujny i zmęczony, z rękami w kieszeniach, jakby był

w biurze przez całe popołudnie. Pewnego dnia jedna szczęśliwa dziewczyna wróci do domu. W duchu wzdycham.

Jego usta spłaszczają się. "Wszystko ok?"

Wzruszam ramionami. Nie mam słów, żeby opisać to, co teraz czuję.

Jego głowa przechyla się na bok, gdy mnie obserwuje, a jego zielone oczy są magnetyczne. Mam wrażenie, że chce coś powiedzieć, ale potem odwraca wzrok.

To zabawne, jak mógł objąć mnie ramionami i pocałować mnie w czoło, kiedy otaczało nas setki ludzi, ale zostaliśmy sami i odnoszę wyraźne wrażenie, że sprawiam, że czuje się nieswojo.

Odchrząkuje. „Dziękuję za ustawienie wszystkiego dzisiaj. Wykonałeś świetną robotę.”

„Zapłaciłeś za to. Właśnie wykonałem kilka telefonów”.

- Kat, daj spokój. Utrzymujesz to miejsce w ruchu, a sposób, w jaki wskoczyłeś i zadbałeś o szczegóły na dziś, wiele dla mnie znaczy”.

"Nie ma problemu. Chętnie pomogę”.

Patrzymy na siebie i nie mogę przestać myśleć o tym, jak dobrze się czułam, kiedy mnie dzisiaj przytulił. Chcę mu podziękować za to, że był taki słodki, ale słowa utknęły mi w gardle, ponieważ atmosfera między nami jest tak boleśnie niezręczna.

Prawdopodobnie dlatego, że histerycznie płakałeś. Co miał zrobić?

Ale potem przesuwa się i pociera kark, z uroczym uśmiechem na twarzy, gdy kieruje się w stronę biura. „Chcesz się spotkać?”

Pizza powinna wkrótce być tutaj i moglibyśmy obejrzeć film czy coś”.

Część mnie czuje, że nie powinniśmy spędzać razem więcej czasu. Jakby przekraczaliśmy jakąś granicę po tym wszystkim, co dziś podzieliliśmy. Ale czy naprawdę chcę być teraz sam w swoim pokoju? Poza tym mówimy o pizzy, która jest nieszkodliwa.

Ten dołek wystaje, sprawiając, że moje serce bije i osłabia mój opór.

"Pewnie. Daj mi kilka minut, spotkamy się w biurze”.

Dzisiejszej nocy. Powinieneś powiedzieć mu o wypadku Cala.

Musi wiedzieć, co się naprawdę wydarzyło.

Biorę głęboki oddech. *Tak, wieczorem.* Ponieważ mówienie mu jest słuszne.

Kiedy do niego dołączam, przebrał się z garnituru i ma na sobie znoszone dżinsy i czarną koszulkę, która rozciąga się na jego twardej klatce piersiowej. Spoglądam na swoją sukienkę. Też powinienem się przebrać, ale wszystko, co mogłem, to zrzucić pięty i włożyć jakieś puszyste kapcie.

Brady rusza w stronę moich stóp. "Uroczy." Posyła mi głupkowaty uśmiech, który w jakiś sposób rozprasza wszelkie dziwactwa, które braliśmy od wczoraj.

Może dlatego, że płakałem cały dzień. A może to dlatego, że nie spałem od tygodnia, ale jestem bardzo wdzięczny, że przeżyliśmy to popołudnie i będziemy się spotykać, praktycznie mam zawroty głowy.

„Oni wszyscy są wściekli” - żartuję, pozując w moich gorących różowych, puszystych kapciach domowych. Są uszyte z futrzanego materiału, który Izzy lubi pieścić. "Jesteś po prostu zazdrosny. Wiesz, że chcesz parę.

Śmieje się. „Czy to takie oczywiste?”

„Duzi, twardzi faceci zawsze chcą gorących różowych kapci domowych”. Siadam obok niego, trącając go ramieniem. „Nie martw się. Twój sekret jest u mnie bezpieczny”.

Dobrze jest znowu z nim rozmawiać.

Trąca mnie z powrotem. „Właśnie miałem się napić, ale teraz martwię się, że sprawisz, że wyznam wszystkie moje głębokie, mroczne sekrety”. Wtedy dostrzegam butelkę tequili na stoliku do kawy i dwa kieliszki. Nalewa jedną i patrzy na mnie. „To był

popieprzony dzień, a ja planowałem zostać wysadzony. Ale nie tak zatankowany, że skończę w bieliźnie na trawniku sąsiada”.

- Meh, już cię widziałem w bieliźnie. Macham do niego nonszalancko. „Nic specjalnego się tam nie dzieje”. Wyszczekuje śmiechem, a ja chichoczę. „Okej, kłamię. Jest tam *dużo*”. Wysuwam znacząco oczy, a on spogląda w dół, wciąż się śmiejąc, a jego policzki przybierają najmniejszy odcień różu.

Nie wiem, skąd bierze się moja brawura, ale tym razem nie czuję się tak strasznie spięta. Jestem pewien, że jutro będę zawstydzony jak diabli, ale dzisiejszy dzień był tak stresujący, a ja jestem zbyt zmęczona, żeby się tym przejmować. Będzie musiał po prostu poradzić sobie z szaloną Katherine.

„Wróciliśmy do zdradliwych żartów, widzę”. Chichocze.

„Mogę uzyskać dużo kilometrów z dobrego bonera”. Patrzymy na siebie, a potem się załamujemy. „Okej, to brzmiało *naprawdę* źle. Teraz się zamykam”.

"Jesteś głupkiem." Wlewa dwa kieliszki i podaje mi jeden.

Po tym, jak je odrzucimy, opadam na kanapę. Zamykam oczy i pozwalam, by alkohol przesączał się przez moje żyły.

Nalewa kolejną rundę, a kiedy zaczynam podnosić ją do ust, ponownie mnie szturcha. „Przepraszam, jeśli w tym tygodniu byłem takim kutasem. Wiem, że nie znamy się dobrze, ale przysięgam, nie zawsze jestem taki humorzasty”.

Czuję, jak patrzy na mnie jego oczy, ale nie potrafię się zmusić, by na niego spojrzeć. „W ogóle nie byłeś kutasem. Jesteś *naprawdę* dobrym facetem. Najlepsze.” Z jakiegoś powodu te ostatnie słowa brzmią jak oddech. Upijam łyk tequili, wiedząc, że muszę zwolnić, bo za chwilę będzie musiał oderwać mnie od podłogi. Ściągam kapcie i chowam pod siebie nogi.

"Jest Ci zimno?" Pochyla się nad kanapą, dając mi powiew swojego seksownego, drzewnego zapachu i zarzuca mi koc z polaru na ramiona.

"Dziękuję Ci. Nie wiem, dlaczego wciąż się trzęsę”.

Siada z powrotem na kanapie i wpatruje się w pusty telewizor z płaskim ekranem. „Dzisiejszy dzień był trochę traumatyczny. To jest sposób, w jaki twoje ciało sobie z tym radzi”.

Mój umysł wydaje się niewyraźny, jak pusta tablica po wymazaniu wszystkich słów i pozostaje tylko plama białego proszku.

Czuję, że powinienem spróbować wymyślić coś do omówienia, ale szczerze mówiąc, samo siedzenie z nim tutaj jest przyjemne, kiedy w głowie pulsuje mi ta histeria.

Brady pochyla się do przodu, żeby nalać kolejny kieliszek, a ja przez chwilę podziwiam sposób, w jaki mięśnie jego ramion szarpia jego koszulkę, pokazując te seksowne tatuaże, które zdobią jego ramiona.

Nigdy szczególnie nie lubiłem tatuaży, ale musiałbym być ślepy, żeby nie dostrzec tutaj uroku. Krzyczą pewności siebie. Nie przejmować się tym, co myślą inni ludzie. Chęć wytyczenia własnej ścieżki w życiu. I rozumiem. I *tak* rozumiem.

Spogląda na mnie przez ramię. "Czy mogę cię o coś zapytać?"
"Tak." Całe moje ciało ma wrażenie, że wtapiam się w kanapę.
Mmm. Tequila.

„Cal zostawił mi wiadomość w noc wypadku”. To stwierdzenie wisi w powietrzu, a moje wnętrzości zaciskają się, gdy czekam, aż będzie kontynuował. „Byłem wyczerpany. To był długi dzień i nie chciałem się z nim kłócić, więc nie odpowiedziałem na jego telefon. Ale teraz, nie wiedząc, co chciał mi powiedzieć, męczy mnie”.

Próbuję przełknąć. "Tak mi przykro." Myślę o tym, o co mnie pyta. - Cal prawdopodobnie zadzwonił, żeby powiedzieć ci o ciąży Mel. Czuł się źle, ponieważ wiedział, że czekasz, aż wróci do do-mu. Myślał, że będzie mógł pojechać na kilka miesięcy do Bostonu, aby pomóc twoim rodzicom, ale potem Mel dowiedziała się, że jest w ciąży i nie mógł jej zostawić. Zaproponowałem, że zostanę z nią, ale nie sądzę, żeby czuł się komfortowo, nie będąc tutaj, na wypadek, gdyby coś poszło nie tak”.

"To zrozumiałe. Nigdy też nie zostawiłbym mojej ciężarnej żony”.

Widzisz, są tam dobrzy faceci. "Dokładnie. Więc przypuszczam, że prawdopodobnie chciał przekazać ci aktualne informacje”.

Wypija kieliszek tequili, po czym syczy. „Byłem takim kutasem dla Cala. Pomogłem mu zapłacić za te kursy biznesowe w Austin.

Myślałem, że to pomoże mu się skupić. Zawsze był trochę lekkomyślny. Zawsze miał głowę w chmurach. Martwiłem się o niego. Że wędrowałby przez życie bez planu. Ale kiedy nie wrócił do domu, kiedy on i Melissa uciekli, byłam taka wkurzona. Po prostu założyłem, że wszystko, co tu robił, było żartem”.

Nie wiem, co powiedzieć, więc nic nie mówię. Wreszcie potrząsa głową. „Ironia polega na tym, że mówiłem mojej przyjaciółce, że-by spełniła swoje marzenia. Zaryzykować. Robić to, co kochała. I przez cały czas byłam dupkiem Cala, naciskałam na niego, żeby zrozumiał jego gówno. Opuszcza go smutny śmiech. „Przychodzi mi do głowy setka innych rzeczy, które powinien był studiować zamiast zajmować się biznesem”.

Muszę przyznać, że jestem szalenie ciekawa jej *przyjaciela*, ale ignoruję to, aby skupić się na tym, co mówi o swoim bracie. „Jeśli to jakieś pocieszenie, Cal naprawdę pomógł Mel uporządkować jej finanse. Gospodarstwo wciąż boryka się z problemami, ponieważ zeszłej zimy mieliśmy dużo deszczu, który wpłynął na plony, ale pomógł jej stworzyć budżet i skonfigurować system księgowy, aby jej rachunki nie były już spóźnione. Pomógł mi też znaleźć online jej produkty do kąpieli”.

Zaciska usta między zębami i wpatruje się w swoją szklanę tequili, jakby zawierała wszystkie odpowiedzi. - I sporządził testament. Tylko ktoś, kto myśli długoterminowo, sporządza testament”.

Kiwam głową, myśląc o tym, co muszę powiedzieć Brady'emu.

Ta idea dusi mnie, jakby była to fizyczna istota zaciskająca się wokół mojej szyi. Ale wygląda na tak załamane i nie mogę zmusić się do wypowiedzenia słów, ponieważ wszystko, czego chcę, to sprawić, by poczuł się lepiej.

Zanim mogę się zgadywać, dotykam jego ramienia. „Brady, przysięgam na Boga, Cal był szczęśliwy. Nieważne, co się działo między wami dwojgiem, on miał to, czego chciał. Był podekscytowany nowym dzieckiem. To jedna rzecz, która daje mi

pociechę. Wiedząc, że Mel i Cal mieli to, czego chcieli - siebie i Bellę z kolejną w drodze. Większość mężczyzn miałaby tyle szczęścia”.

Po chwili jego ramiona rozluźniają się. "Dzięki. Musiałem to usłyszeć”.

Opiera się o sofę i siedzimy w ciszy, każdy z nas na chwilę po-grażony we własnych myślach.

Wskazuję na niego. „Moja młodsza siostra też mnie doprowadza do szału. Tori ma siedemnaście lat i myśli, że wie wszystko i nie chce mojego wkładu, chyba że jest kryzys, z którym nie może sobie poradzić. Ale kiedy potrzebuje pieniędzy, idzie prosto do mnie, jakbym był jej osobistym bankomatem”. Moje usta wykrzywiają się. „Radzę sobie z niewdzięczną rolą starszej siostry, ale ona właśnie przechodzi tę szaloną fazę, która mnie martwi”.

„Więc nie tylko ja borykasz się z tym problemem?”

"Ani trochę. Tor zdecydowanie wystawia na próbę moją cierpliwość. Ale ja ją kocham i ona o tym wie. W ten sam sposób, w ja-ki Cal wiedział, że go kochasz. Uderzam go w kolano. - Jeśli to sprawi, że poczujesz się lepiej, Cal powiedział, że jesteś „dupkiem o dobrych intencjach”.

Staram się nie chichotać, kiedy Brady przewraca oczami, ale kiedy zaczyna się śmiać, nalewam nam kieliszki i unoszę szklankę. „Aby być dupkiem o dobrych intencjach”.

Szczerząc się, Brady kręci głową i stuka swoją szklanką o moją. „Aby być dupkiem o dobrych intencjach”.

Odrzucamy strzały. Trzęsąc się, stawiam szklankę na stoliku do kawy i odchylam się na kanapie.

Moje oczy stają się ciężkie i myślę, że powinienem zdrzemnąć się, kiedy Brady przerywa ciszę. „Czy mogę o coś zapytać?”

To zabawne, jak poprzedza każde pytanie pytaniem. Opierając głowę na kanapie, odwracam się, żeby na niego spojrzeć. "Byle co."

„Skąd całe miasto cię zna? Nie tylko cię znam, ale wręcz uwielbiam. Nie żebyś nie był wspaniały. Ty jesteś. Ale powiedziałaś, że jesteś tu dopiero od kilku miesięcy, a jednak wydawało się, że znasz wszystkich, którzy wyszli dzisiaj.

Staram się skupić na tym, o co prosi, zamiast na tym, jak moje serce trzepocze na jego komplement. Odpowiedź brzmi: coś, co zawstydziłoby mojego byłego. Naprawdę go zawstydził. I to jest do bani. Nikt nie powinien mieć prawa sprawiać, żebym tak się czuł.

Wskazując na kieliszek, wskazuję na kolejnego drinka. *Oto dla mnie obejmowanie miejsca, z którego pochodzę.* Brady zgadza się iw ciągu kilku sekund rzucam więcej tequili. Ostry smak pali mi gardło i krzywię się, zakrywając usta dłonią.

„Dorastałem tutaj” - wygaduję. Opuszczam rękę i kładę ją na kolanach, żałując, że nie mam z tym nic lepszego do roboty. Jak dotyk Brady. *Chciałbym dotknąć Brady'ego.* Uśmiecham się do siebie, notując w pamięci, żeby odciąć się od gorzałki.

Unosi brwi i kręć głową. „Nie *tutaj* tutaj dokładnie.” Oblizuję wargi, które są zdrętwiałe.

Nagle chcę mu powiedzieć i zobaczyć jego reakcję. Napinam się, mając piekielną nadzieję, że jego odpowiedź nie zrujnuje te-go, co już w nim podziwiam.

„Moi rodzice byli pracownikami migrującymi, a kiedy byłem mały, podróżowaliśmy po całym południowym Teksasie. To była jedna z farm, na których pracowaliśmy”. A potem mam czkawkę.

19

Brady

Nie jestem pewien, co spodziewałem się powiedzieć Kat, ale to nie jest to. Ale wszystko w tej dziewczynie krzyczy o odporności, więc nie powinienem być zaskoczony, że jest córką pracowników migrujących.

Kiedy te piękne orzechowe oczy patrzą na mnie, są strzeżone, ale ona kontynuuje. „Pewnego dnia znaleźliśmy się tutaj. Tata Mel, Bob, prowadził go w tym czasie. Nie wiem, co się stało z jej mamą. Odniosłem wrażenie, że osiągnęła szczyt, kiedy Mel była mała. Moi rodzice pomagali zbierać plony i przez jakiś czas wykonywali dorywcze prace”. Sięga po włosy i warkoczy je, gdy mó-wi. „Tata Mela zaproponował, że pozwoli nam zostać, ale mój ojciec nie czuł się dobrze, akceptując, kiedy nie było zbyt wiele do zrobienia, więc moja rodzina przeniosła się na inną farmę w pobliżu Dallas. W końcu osiedliliśmy się w Corpus”.

Uśmiecham się, ciągnąc jej warkocz. „W porządku, Anne z Green Gables, więc jak ty i Melissa zostaliście najlepszymi kumplami?”

Ona się śmieje. „Skąd wiesz, kim jest Anna z Zielonego Wzgórza?”

„Mogę być chłopcem mamy. Lubi te książki”.

Bawiąc się guzikiem na jej sukience, który, jak zauważyłem, jest teraz rozpięty wzdłuż jej stonowanego uda, odwzajemnia uśmiech i Jezu, ten uśmiech. Jest świetliste. „Cóż, twoja mama 85

ma dobry gust. To świetne książki”. Uśmiechając się, dodaje:

„Mel i ja zbliżyliśmy się do siebie po tym, jak napisałem jej pocztówkę, w której napisałem jej, jak dobrze się bawiłem tego lata i dziękuję jej za to, że była dla mnie taka miła”.

Wzrusza ramionami, trochę onieśmielona. „Dorastając nie miałam wielu przyjaciół. Było ciężko, kiedy tak często się przeprowadzaliśmy. Ludzie nie zawsze dobrze traktują pracowników migrujących. Trudno jest znaleźć wspólny język z innymi dziećmi w szkole. Wracają z wakacji, rozmawiając o wakacjach i Disneylandzie, a ja spędziłem większość tego czasu na zbiorze bawełny. W

każdym razie Mel odpisała mi i od tamtej pory utrzymywaliśmy kontakt”.

Boże, mogę sobie tylko wyobrazić młodą Kat, wszystkie wielkie oczy i promienne uśmiechy, jej bujne, ciemne włosy skręcone w warkocz i mam nagłą ochotę zranić dupki, które były okrutne dla niej i jej rodziny, kiedy była dzieckiem .

„Czy wy też mieszkaliście wtedy w domu?”

Kat kręci głową, a jej twarz czerwienieje, zanim szepcze: „Spaliśmy w naszej furgonetce na postoju tuż przy autostradzie”.

Przetwarzanie tego, co mówi, zajmuje całą minutę.

Co do cholery?

Staram się szkolić swoje cechy, ponieważ nie chcę jej urazić.

Ale Jezu. Uświadamia mi, jak łatwo miałem to przez całe życie.

Taka deklaracja wymaga drinka. Nalewam nam shotów i unoszę szklanę. „Do bycia twardzielem”.

Jej oczy zatrzymują się na kieliszku, jakby walczyła ze sobą o wzięcie kolejnego. W końcu łapie ją i strzela do mnie jednym ze swoich zabójczych uśmiechów. „Mówi garnek”.

Mój uśmiech się poszerza. Ta dziewczyna. Jestem zajęty gapieniem się na nią, widzeniem jej nowymi oczami, kiedy odchrząkuje.

- Więc, hm, czy twoja dziewczyna w domu będzie wystraszona, że przynosisz do domu dziecko?

Śliczne. Jest taka cholernie słodka. Nie mogę kłamać - jej szukanie szczegółów na mój temat jest całkiem niezłe.

Robiąc wdech, myślę, jak odpowiedzieć na to pytanie. "Brak dziewczyny. Żadnej żony. Biedna Izzy będzie musiała zaakceptować fakt, że jej wujek nie może dopasować jej stroju do gówna.

Śmieję się i przeczesuję palcami włosy. - Wydaje mi się, że latałem samotnie przez jakiś czas.

Unosi brwi. "Zgadnij?"

Jak dokładnie wytłumaczyć Gwen i ja tylko się pieprzyliśmy?

Tak, nie mam.

- Może powinienem powiedzieć, że ostatnia dziewczyna, którą widziałem, nie była poważna. Dla każdego z nas". Kiwa głową, a ja nie mogę się powstrzymać od zadania oczywistego pytania. "A ty?"

„Zerwałem z moim chłopakiem tuż przed przybyciem tutaj”.

Czekam, aż powie mi więcej, ale ona tego nie robi. „Czy to było poważne?”

Wykręca usta między zębami. „Wystarczająco poważne”.

Chcę wiedzieć, co to oznacza, ale w głębi duszy zdaję sobie sprawę, że nie powinienem zagłębiać się zbyt głęboko. To nie tak, że coś może się tutaj wydarzyć. Mieszkam w Bostonie. Mieszka w Teksasie. Koniec opowieści. Na szczęście dzwonek do drzwi powstrzymuje mnie przed pytaniem o coś, czego jutro będę żałować.

Kiedy wracam kilka minut później z pizzą i deserem, wydaje cichy dźwięk.

Zatrzymuję się, gdy balansuję w ramionach pudełka z jedzeniem. „Czy właśnie zamruczałeś?”

Ucieka ją chichot. "Może. Jestem naprawdę podekscytowany pizzą”.

"Wyraźnie."

Przeżuujemy przez chwilę, ledwo zatrzymując się, żeby oddychać. Czuję się dużo lżejszy, odkąd rozmawialiśmy o Calu. Nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo to na mnie ciąży.

Przyłapuję się na tym, że patrzę na Kat, która zjada kawałek podanego ręką. Jest w niej coś tak rozbijającego. Może to jej śmiech lub ten łatwy uśmiech. Może to sposób, w jaki jej oczy się rozjaśniają, kiedy jest rozbawiona. Cokolwiek to jest, podoba mi się, że mogę z nią porozmawiać. Ale jeszcze bardziej podoba mi się, że się przede mną otwiera.

Po naszym drugim kawałku oblizuje usta i wzdycha. „Jak to się dzieje, że Pizza Hut jest tak dobra? Gdybym był na bezludnej wyspie i mógł wybrać tylko jedno jedzenie na całą wieczność, byłaby to pizza z grzybami pepperoni”.

„Hej, jest pomysł. Może zapłacę ci pizzą”. Chichoczę, wbijając kolejny kęs, ale kiedy patrzę na Kat, marszczy brwi.

- Brady, źle się czuję, biorąc twoje pieniądze. Kocham Izzy, jakby była moją własną i chętnie pomogę tak długo, jak będziesz mnie potrzebować. Proszę, nie czuj się jak...”

- Katherine, przestań. Ja ci płacę. Właściwie to właśnie wczoraj przelałem trochę pieniędzy, żeby móc wypisać Ci czek”. Wycieram dłoń w serwetkę i robię, co w mojej mocy, by spojrzeć, ale jej usta sprawiają, że jest mi ciężko. "Jestem poważny. Nie możesz chodzić i robić wszystkiego za darmo”.

Kiwa głową, jakbym ją skarcił, a teraz czuję się jak osioł.

Łagodzę głos, chcąc, żeby wiedziała, że jestem w jej kącie. „Po prostu nie chcę, aby ktokolwiek wykorzystał twoją uprzejmość, więc proszę, powiedz mi, że kolacja ci płaci”.

Jej policzki, które są już zaczerwienione od alkoholu, przybierają głębszy odcień czerwieni. „Tak, robią”.

Oczywiście ta dziewczyna potrzebuje pieniędzy, inaczej nie byłaby kelnerką. Nie żeby było coś złego w kelnerkach, ale ona potrafi o wiele więcej. Co uświadamia mi, jak niewiele o niej wiem.

„Więc twoja rodzina jest w Corpus? Czy to tam chodziłeś do szkoły?”

„Tak, chodziłem do liceum w Corpus. Wcześniej uczyłem się mniej więcej w domu, ponieważ tak dużo się przeprowadzaliśmy.

Skończyło się na Texas A&M dla mojego licencjata”.

"Więc jesteś Aggie?" Kręcę głową, jakbym był rozczerowany.

Żartobliwie klepie mnie po ramieniu. „Hej, nie żartuj. Wiem, że UT jest fajniejsze, ale mój tata wolałby raczej zanurzyć się w gorącej smole, niż pozwolić swojej córce chodzić do liberalnej szkoły w Austin”.

„Czy też jesteś konserwatywny?”

Jej brwi ściągnęły się razem i potrząsnęła głową. „Boże, nie.

Jestem pewien, że wolałbym uczęszczać do UT. Dostałem pełny transport do obu szkół, ale poszedłem do A&M, ponieważ nie chciałem zawieść taty”. Wzdycha. „Wiem, że to brzmi kiepsko”.

"Pełna jazda, co?" Nie dziwi mnie sposób, w jaki tu rządzi. Ona jest potęgą. Przypomina mi małego kolibra, który nigdy nie przestaje pracować.

„Tak, tak właśnie nagrodzono moją głupotę w liceum”.

"Ty? Nerd? Trudno mi w to uwierzyć”. *Szczególnie w tej sukience.*

Staram się nie spoglądać na jej nagie udo, które wygląda przez szczelinę z przodu.

„Jestem pewien, że zabrzmi to dziwnie, ale ciężko było się w końcu ustatkować i pójść do prawdziwej szkoły. Byłem tak przyzwyczajony do nauki, kiedy byliśmy w drodze. Czytanie pod dużym dębem lub na polu bawełny z wiatrem wiejącym mi w twarz”.

Uśmiecham się, *widząc* jej południowy akcent i sposób, w jaki *uczenie się i czytanie* brzmi jak *nauka i czytanie*.

„Wiele dzieciaków w sytuacjach takich jak moja opuszcza szkołę i kończy ją później, ale mój tata był na moim tyłku każdego dnia. Dostawał zlecenia od mojej ciotki. Ona jest nauczycielką.

Więc tak, kiedy w końcu poszedłem do liceum, byłem prawdziwym kujonem, kompletnym w okularach i ustach pełnych metalu”.

Chichoczę, nalewając kolejny shot. „Aparat ortodontyczny nie jest taki zły. Miałem asystenta w liceum. Świetne dla moich zębów. Źle się dogadać z cheerleaderkami”.

„Cheerleaders, co? Ty i ja biegaliśmy wtedy w różnych stratosferach. Ale nie dziwię się, że spotykałaś się z cheerleaderkami.

Prawdopodobnie nadal to robisz”.

Czekam, aż na mnie spojrzy. „Cheerleaders są przereklamowane”.

Patrzy na mnie przez chwilę, zanim na jej twarzy pojawił się uśmiech. A potem się śmieje. „Mam koszulkę z napisem, „*Nerds Do It Better*”.

"Założę się." I może to alkohol pozwala mi na trochę swobody, ale poddaję się pokusie, którą odczuwałem przez cały dzień i pozwalam oczom wędrować po jej ciele. „Chciałbym kiedyś sprawdzić tę teorię” - mamroczę pod nosem.

Koc spadł jej z ramion i siedzi z podkulonymi nogami, ubierając się w tę małą sukienkę w stylu lat pięćdziesiątych z lat pięćdziesiątych, która przyspiesza mi puls. Co jest zaskakujące, ponieważ jest skromne. Nawet skromny. Ale kurwa, jedyne, o czym mogę myśleć, to sposób, w jaki te guziki prowadzą między tymi bujnymi piersiami i nie mogę przestać się zastanawiać, jak by się czuła w moich rękach.

Kiedy patrzę na nią, widzę odbijającą się we mnie tę samą tęsknotę.

Siedzimy obok siebie na tej ogromnej kanapie. Tak łatwo byłoby pochylić się do przodu i zagłębić między tymi soczystymi różowymi ustami.

W mojej głowie biją dzwonki ostrzegawcze.

To jest źle. Niedługo wyjeżdżam. Mam główniany obowiązek, który sprawia, że związek jest teraz niemożliwy. Izzy. Moi rodzice.

Dom wiejski. Upadający biznes w Bostonie. I wątpię, czy Kat jest typem dziewczyny, którą można by poderwać.

Ale między emocjonalnym dniem, który mieliśmy, a alkoholem paraliżującym mój mózg, nie mogę zaprzeczyć, jak bardzo chcę rozebrać ją z tej sukienki i zatracić się w jej ciele.

Patrzemy na siebie i to wszystko, co mogę zrobić, żeby po nią nie sięgać. Ale potem piorun przerywa ciszę i oboje cofamy się.

Nie jestem osobą, która wierzy w znaki, ale jeśli kiedykolwiek był taki, który krzyczał: *Nie bądź pieprzonym idiotą*, to było to.

Śmieję się nerwowo i znajduję powód, żeby odetchnąć. „Wrócę za sekundę. Natura wzywa”.

Moje serce bije przez cały czas, kiedy go nie ma. Sposób, w jaki Brady na mnie patrzył, jakby niczego więcej nie chciał, jak tylko rzucić mnie na kolana i mieć ze mną swoją drogę, sprawił, że moje ciało ożyło. Nawet teraz, kiedy się odsunął, chcę go ścigać.

Fuj. Żałosne.

Biorę głęboki oddech i moje oczy opadają na do połowy pustą butelkę tequili. Niedobrze. Oboje jesteśmy podekscytowani, naprawdę podekscytowani i rozkojarzeni od dzisiaj. Błysk skóry przyciąga moją uwagę i zdaję sobie sprawę, że moje udo jest na pełnym ekranie.

Och, na litość boską. Nic dziwnego, że chce skoczyć z twoich kości. Jesteś półnaga.

Nakładam materiał na nogi i owijam się kocem, gdy wchodzi z powrotem. Spogląda na telewizor, a potem z powrotem na mnie.

„Co powinniśmy obejrzeć?”

Przerzuca kanały i debatujemy nad różnymi filmami. Chcę film Johna Hughesa, a on chce *Szklana pułapka* lub *Terminator*.

Kręcę głową. Mężczyźni.

Rzuca pilota obok na wpół zjedzonego pudełka pizzy, a pokój wypełnia głos Steve'a Carella. Nie mówiąc ani słowa, zgadzamy się na *40-letnią* Virginie. Tak się składa, że jest w telewizji.

Nie brakuje mi sposobu, w jaki tym razem siedzi po drugiej stronie kanapy ani tego, jak odchyła się, jakby celowo ustawiał między nami dystans.

Z jakiegoś powodu to sprawia, że bardziej go lubię. Tak wielu mężczyzn użyłoby dziś jako pretekstu do włożenia dziewczęcych majtek. Ale nie Brady. Całkowicie mógł mieć mnie na dziesięć sposobów do niedzieli kilka minut temu.

Ale potem dokuczliwa myśl zaczyna zapętleć się w moim mózgu.

Może on mnie nie chce. Może zdaje sobie sprawę, że krótki romans z dziewczyną z farmy to więcej kłopotów niż warto. Może nie pociąga go mnie tak, jak ja do niego.

Ignorując gorąco w policzkach, nalewam kolejną porcję tequili.

Jutro będę żałować alkoholu, ale to może uśmierzyć ból odrzucenia.

Jest późno. Odrywaliśmy jedną komedię Steve Carella po drugiej. Nie ma pizzy, tak samo jak połowa zapiekanki, którą pod-grzałem w kuchence mikrofalowej. Mój szum minął i podejrzewam, że Brady też. Jakiś czas temu przestaliśmy pić.

Odwracam się do Brady'ego, wstaję i przeciągam się. „Chcesz trochę Advil? Mam zamiar wziąć kilka, zanim pójdę do łóżka”.

Kiwa głową i mamrocze dzięki.

Kiedy wracam, wyciągam jego szklankę wody i dwie pomarańczowe tabletki, które on bierze z lekkim uśmiechem. „Obudź

mnie jutro, abym mógł pomóc nakarmić wszystkie małe bestie”.

O kurczę.

To, że przebywanie w pobliżu Brady'ego może sprawić, że zapomnę o oczywistych rzeczach, które powinienem teraz robić, frustruje mnie. „Powinienem sprawdzić u wszystkich. Pada dość mocno”.

Wypadam z pokoju, zanim zdąży odpowiedzieć. Wiem, że nie rozumie, dlaczego mamy tak wiele zwierząt, ale Mel je kochała, Izzy też, i pomimo tego, ile są pracy, wolałbym stracić kończyńę, niż pozwolić, by cokolwiek się z nimi stało.

W sypialni zakładam buty robocze i zakładam płaszcz. Kiedy wychodzę tylnymi drzwiami, Brady chwytą mnie za ramię. Odwracam się i znajduję go kilka cali dalej, tak blisko, że czuję jego oddech na mojej skórze.

„Nie powinieneś wychodzić tam podczas burzy. Pozwól mi odejść.”

Jego słowa wywołują we mnie panikę. *Tej nocy. Sposób, w jaki moi przyjaciele wyszli podczas burzy. Jak nigdy nie wrócili.*

Moje serce bije i ściskam jego koszulę obiema rękami. „Nie ma kurwa mowy”.

Jego brwi unoszą się ze zdziwienia. Ale nie ma mowy, bym pozwolił mu tam wyjść.

Kręcę głową, ręce mi drżą. Nie mogę oddychać i zaczynam łapać powietrze.

Na chwilę zamyka oczy. Widzę moment, w którym zdaje sobie sprawę, dlaczego wariuję, ponieważ sięga po mnie i przyciska mnie do swojej piersi.

Jego podbródek spoczywa na mojej głowie i chcę się w nim wtopić, ale sekret, który skrywam, jest zbyt trudny do zniesienia.

Przez cały tydzień próbowałem wyrzucić to z głowy tylko po to, żeby przejść przez pogrzeby, ale nie mogę dłużej tego odpuszczać.

Zasługuje na to, by wiedzieć. Mógł mnie wyrzucić, ale ja *mam* mu powiedzieć.

„Brady”. Mój głos jest przytłumiony na jego piersi. *Wdychać. Wy-dychać.*

„Ćśś. W porządku. Uspokój się. Dziś wieczorem nic złego się nie stanie”.

Wina mnie zalewa. Nie mogę pozwolić, żeby mnie pocieszył. To nie jest w porządku.

"Muszę ci coś powiedzieć." Naciskam na niego, aż mnie puści.

„Chodzi o wypadek”.

Stoimy w ciemnym korytarzu i słyszę ciche miauczenie dochodzące z tylnej werandy. Ignoruję kocięta i przygotowuję się na to, co trzeba powiedzieć. "To moja wina." Moja twarz się pochyla.

"Co się stało. Dlaczego Sampson wyszedł. Powód, dla którego Cal i Mel wjechali w burzę”.

On nieruchomieje i nawet w ciemności czuję jego przeszywają-ce oczy. "Co masz na myśli?"

„Miałem zamknąć Sampson. Poszedłem do stodoły, żeby go sprawdzić. Był niespokojny”. Mrugam, by powstrzymać znajome ukłucie łez w oczach. „Ten koń nienawidzi grzmotów i kopał w swój boks. Wszedłem tam, żeby wyszczotkować jego grzywę i porozmawiać z nim, aż się uspokoi. Ale musiałem zostawić kabinę niezabezpieczoną, ponieważ później waliło na wietrze”.

Mogę powiedzieć, że Brady nie rozumie tego, co mówię, więc kontynuuję. „To dlatego Mel i Cal wyszli tamtej nocy. Ponieważ Sampson wyszedł. Dlatego zabrali ciężarówkę i zeszli do tylnego strumienia. Zawsze tam wędruje, kiedy się wyrывa.”

Kłuje mnie w gardle i zamykam oczy, czekając, aż Brady na mnie wrzeszczy, ale on nigdy tego nie robi.

Kiedy mam odwagę spojrzeć na niego, opuszcza głowę i pociera kark. Mija minuta, a na koniec szepcze: „Wypadki się zdarzają, Kat”.

Czekam, aż powie więcej, ale tego nie robi. Po prostu szturcha mnie do drzwi z westchnieniem. „Sprawdźmy i upewnijmy się, że wszyscy są zamknięci na noc. No chodź. Pójdziemy razem”.

Kiwając głową, wychodzę za nim na ganek, gdzie kocięta zaczynają kwilić. Klękam i głaszczę ich wilgotne futro. Wiatr jest tak silny, że przez tylną zasłonę werandy wdziera deszcz.

Rozglądając się wokół, martwię się, gdy nie widzę czającego się Bandyty. Mimo że weranda jest zamknięta, ten mały łajdak wie, 93

jak obsługiwać zatrask na cienkich drzwiach wychodzących na zewnątrz. Miejmy nadzieję, że jest miły i ciepły pod domem.

„Dlaczego nie położysz dziś kociąt w pokoju Izzy?”

"Świetny pomysł." Zbieram je i wkładam do ich małego pudełka. Wchodząc do domu, spoglądam na Brady'ego. "Zaczekaj na mnie. To zajmie tylko minutę”.

Jego oczy są ciepłe. „Nigdzie się bez ciebie nie wybieram. Obiecuję.”

21

Brady

Coś się wydarzyło, gdy patrzyłem, jak Kat ściga się po posiadłości, a lodowata woda oblewa jej skórę i moczy ubranie. Mój podziw dla niej wzrastał. Podobnie jak waga tego, co powiedziała mi wcześniej. Nie mogę uwierzyć, że czuje się odpowiedzialna.

Ale od razu nie znam żadnej kobiety, która chętnie wysłaby w czasie burzy, aby to zrobić.

Wlokła mnie przez farmę, żeby sprawdzić kurczaki, kozy i tego konia. Każdy był zamknięty i suchy. Ale to nie powstrzymało jej przed słodkim gruchaniem do nich.

Kiedy stoimy na werandzie przemoczeni, śmieje się. - Więc może przesadziłem. Może nie potrzebowali, żebyśmy ich sprawdza-li”.

Nasze oddechy wychodzą jak małe kłęby dymu w zimnym powietrzu.

Uśmiecham się, wycierając wodę z oczu. "Lepiej być bezpiecznym niż potem przeproszać. Ale powinniśmy zdjąć te mokre ubrania, zanim złapiemy zapalenie płuc. Dlaczego nie pójdziesz najpierw pod prysznic? Za późno na kawę, prawda? Musi być po północy.

Myśli długą, ciężką minutę, gdy drży. "Prawdopodobnie. Ale kurde, kawa brzmi dobrze.”

„Co powiesz na herbatę? Albo gorącą czekoladę?”

Jej oczy się rozjaśniają. „Chciałbym trochę gorącej czekolady!

Sprawdź nad ekspresem do kawy. Myślę, że mamy te małe pianki”.

Uśmiecha się, a ja uśmiecham się jak idiota. Po prostu biegałem w jakimś zimnym deszczu przez godzinę, ale jedno spojrzenie tej dziewczyny i zrobiłbym to jeszcze raz.

Jej małe rączki zaczynają rozpinać płaszcz. Nadal ma na sobie tę sukienkę. Dopiero teraz ma sportowe buty robocze.

Pomagam jej zdjąć płaszcz, który jest około piętnastu funtów cięższy, odkąd jest przemoczony. Zarzucam ją na krzesło, żeby wyschła na werandzie, kiedy zrzuci buty. Daję jej znak, żeby weszła do domu, idę za nią. Odwraca się do mnie, sięgając po światło w łazience. Podświetla ją tak, że świeci i zatrzymuje mnie w moich śladach.

Jest tak cholernie piękna. Jej policzki są zarumienione, a skóra wilgotna. Mokra kosmyki włosów przyklejają się do jej szyi.

I ta sukienka. Przekłęty. Tkanina przykleja się do niej jak druga skóra i chociaż sukienka jest czarna, trudno nie zauważyć jej sutków stojących na baczność. Zwłaszcza, że jej pierś faluje z zimna.

Pieprz mnie.

Miałem cholerny czas, kiedy jej wcześniej nie całowałem, a widzenie jej takiej nie pomaga.

- Mam zamiar przynieść nam te drinki - mamroczę, odchodząc, zanim błagam ją, by pozwoliła mi dołączyć do niej pod prysznicem. Ponieważ myśl o jej nagim ciele, mydlanym i śliskim, sprawia, że jestem wystarczająco mocny, by wbijać paznokcie.

Zanim zamieniliśmy się miejscami, ledwo udało mi się pod-grzać mleko w kuchence mikrofalowej, ale przynajmniej kryzys boner ustąpił.

Dopóki nie wejść pod prysznic, który pachnie tak jak ona.

Mój opór, który wisiał na bardzo cienkiej nitce, w końcu pęka.

Jest tylko tyle gówna, z którym mogę sobie poradzić w jeden dzień. Mogę nie być w stanie działać na jej atrakcyjności, ale przynajmniej mogę zdjąć ją z krawędzi, żeby nie rozebrać jej do naga i nie pieprzyć jej o ścianę.

Po raz pierwszy, odkąd ją poznałem, naprawdę pozwoliłem sobie pomyśleć o Kat, wspaniałej kobiecie, która jest tu dla mnie od chwili, gdy przeszedłem przez te frontowe drzwi. Czy naprawdę znałem ją tylko pięć dni? Jezus. Czuję się, jakbym był tu tygodnie, a nie dni. Wszystko w naszej sytuacji jest intensywne.

Nie powinienem być zaskoczony, że klimat między nami też jest.

Ignoruję dziwne emocje krążące w mojej piersi. Myślenie o niej, kiedy wycieram jednego, musi być czysto fizyczne. Nie może być więcej. Nic w naszym związku nie może znaczyć więcej.

Opierając się jedną ręką o ścianę prysznica, zamykam oczy, gdy gorąca woda uderza o moją skórę. Mój kutas podskakuje na moim brzuchu i ściskam go mocno, poddając się fantazji.

Wypełnia mój wzrok swoimi miodowymi oczami i pełnymi ustami. Z tym napiętym ciałem i okrągłym tyłkiem. Z tymi stonowanymi nogami i pełnymi piersiami.

Zastanawiam się, jakie to uczucie mieć na sobie te seksowne usta. Jak wiała się, kiedy gryzę jej ładne różowe sutki.

Mój kutas puchnie, kiedy wyobrażam sobie jej mokre krągłości przylegające do mnie. Dźwięki, które wydawała, gdy liżę jej słodkie centrum.

Sposób, w jaki jęczała, zanim skandowała moje imię.

Pośpiech, który sprawia, że staje się twarda.

I to wszystko, czego potrzeba.

Kiedy kończę prysznic, w kuchni jest ciemno, więc idę do biura. Na stoliku do kawy stoją dwie filiżanki gorącej czekolady, ale Kat mocno śpi. Jest skulona na połowie kanapy, a jej wilgotne włosy spływają po ramionach. Zamykam oczy, żeby nie patrzeć na nią jak pełzacz.

Sięgam, zdejmuję jej okulary i odstawiam je na stolik do kawy.

Cholera. Nie chcę jej budzić, ale gdzie mam spać? Jestem pewien, że nie korzystam z łóżka Cala i myślę, że byłoby trochę dziwne, gdyby Kat obudziła się jutro rano i znalazła mnie w swoim pokoju.

Chwytam koc i owijam go na niej. Jeśli gęsia skórka na jej ramionach świadczy o tym, marznie. Tutaj jest chłodno, a ona ma na sobie tylko cienkie spodnie od dresu i t-shirt.

Co przypomina mi, że muszę rozwiązać problem z nawiewami grzewczymi, żeby nie złapała zapalenia płuc w swojej sypialni.

Ale najpierw, gdzie będę dziś spać?

Mój mózg jest jak papka, zwłaszcza po tequili, prysznicu i zaimprovizowanej sesji walenia konia. Jestem gotowy zemdleć. Kiedy jednak moje oczy spoczęły na gorącej czekoladzie, nie mogę się powstrzymać przed pociągnięciem łyka. *Przeklęty. To jest dobre.*

Po minucie odstawiam kubek i zastanawiam się, co robić.

Krótko mówiąc, myślę o kanapie w salonie, ale odrzucam ją, gdy przypominam sobie zepsute sprężyny, które prawdopodobnie zrobiłyby dziurę w moim tyłku.

Decydując, że muszę usiąść, parkuję na drugim końcu kanapy, naprzeciwko Kat. Kiedy odchyłam się do tyłu, dziwię się, że daje więcej, niż się spodziewam.

Zajęło ci tylko pięć dni, zanim zorientowałeś się, że to leżak, głupku.

Po złapaniu kolejnego koca siadam.

Deszcz uderza w szyby, tworząc hipnotyczny dźwięk. Jestem prawie pewien, że tracę przytomność minutę po tym, jak moja głowa uderza w poduszkę. Mam nadzieję, że prześpię się w przyszłym tygodniu.

Ale wstaje, gdy krzyk przecina ciszę.

Rozglądam się i widzę Kat skuloną na kanapie. Trzęsie się, szepcząc: „Nie, nie!”

Ona wciąż śpi.

Kucam przed nią. „Kat. Obudź się kochanie. Śniesz”.

Jej twarz wykrzywia się i znowu krzyczy. Nie mogę znieść widoku jej w ten sposób, więc chwytam ją za ramiona i próbuję delikatnie ją obudzić.

Otwiera oczy i sapie.

Nie mam czasu przeproszać, że ją obudziłem, bo rzuca mi się w ramiona, a ja ląduję na tyłku, ale drżąca dziewczyna, którą trzymam, nie wydaje się tym przejmować. Jej serce wali i jest lodowato zimna.

- Hej - szepczę. "W porządku." Głaszczę ją po plecach, a ona wzdycha drżąco. Cholera. To musiał być piekielny sen.

Czy dlatego zawsze wygląda na wyczerpaną? „Kochanie, jak długo to trwało? Czy masz dużo koszmarów?”

Kiwa głową przeciwko mnie.

„Od wypadku”, jęczy.

Cholera.

Czy ona zawsze krzyczy przez sen, a ja jej po prostu nigdy nie słyszałem?
Trzymam ją, aż jej oddechy zaczną się wyrównywać. "Wszystko ok?"
Śmieje się, ale brzmi głucho. "Próbuje być."

"No chodź. Połóżmy cię do łóżka". Wstaję powoli, obejmując ją ramieniem i kierując się do jej pokoju. Nie zawracam sobie głowy włączaniem światła. Jej rolety są uchylone i jest wystarczająco dużo światła księżycy, aby zobaczyć jej podwójne łóżko. Natychmiast widzę swój oddech.

„Jest cholernie zimno. Nie możesz tu spać”.

"W porządku. Jestem do tego przyzwyczajony."

„Ale masz mokre włosy. Zachorujesz”. Już dziś wieczorem biegaliśmy w lodowatym deszczu.

Nagle jestem wkurzony. Ta dziewczyna rozwała swój tyłek tutaj i to jest miejsce, w którym śpi?

"Pieprzyć to." Chwytam ją za rękę i ciągnę z powrotem do biura. "Siedzieć."

Wskazując na kanapę, nie czekam na jej odpowiedź, podnosząc termostat tak wysoko, jak to możliwe, a potem chowam się do łazienki po farbę do włosów.

Kiedy wracam, wskazuje na mnie. „Dlaczego jesteś teraz taki wkurzony?”

"To. Zamarzasz”. Warcząc, podłączam suszarkę do włosów w ścianie. „Zamierzam naprawić pieprzoną temperaturę w twoim pokoju, ale teraz wysuszmy twoje włosy. Obróć się." Unosi brwi i patrzymy na siebie. „Kat. Nie żartuję. Obróć się."

Wypuszcza powietrze. “ ¿Seriament? Sam potrafię to zrobić, wiesz. Nie mam pięciu lat”.

"Oczywiście że możesz. Ale tego nie zrobiłeś. No chodź." Włączam suszarkę i przykładam rękę do ucha, wzruszając ramionami, jakbym nie słyszał jej protestów. Przewraca oczami, ale w końcu odwraca się tak, że jest zwrócona do mnie plecami.

Sięgając po jej grube, wilgotne loki, przeczesuję palcami jej ciemne włosy, machając suszarką. Do nosa dociera zapach lawendy i mandarynki. Wiem o tym, ponieważ przeczytałem wszystkie cholerne etykiety w łazience wcześniej tego wieczoru, kiedy starałem się nie rozebrać jej do naga.

Nigdy wcześniej nie robiłem tego dla kobiety. Jest zaskakująco intymny. Jak blisko jesteśmy. Ile muszę jej dotykać.

Pasemka są jedwabście miękkie i trzepoczą wokół jej ramion, gdy wplatom palce w jej włosy i z nich wypływam. Rytmicznie powtarzam ruch. Po kilku minutach spuszcza głowę na bok.

Przyglądam się jej wdzięcznej szyi i długiej linii ramienia i mam nagłą ochotę, żeby ją tam pocałować. Czy ona łaskocze. Czy za-chichotałaby? Czy może jęczeć i błagać o więcej?

Kiedy krew w moim ciele zaczyna płynąć na południe, zdaję sobie sprawę, że muszę powstrzymać to gównu, zanim wymknie się spod kontroli.

Dziesięć minut później, po przeliczeniu statystyk Red Sox zamiast studiowania miękkich krzywizn kobiety przede mną, wyłączam suszarkę, a ona się odwraca. Jej oczy są senne. „Dziękuję”, szepcze wstając.

„Nuhuh. Nigdzie nie idziesz." Sięgam do szafy, biorę jeszcze kilka koców i kolejną poduszkę. "Połóż się." Wskazuję na kanapę.

Patrzy na mnie oszołomiona. „Gdzie będziesz spać?”

"Podłoga."

Jej usta opadają. - Brady, nie. To niemądre. Śpię w tym pokoju każdej nocy. Nic mi nie będzie."

"Nalegam."

Wzdycha. „Pozwól mi spać na podłodze. Zajmij kanapę”.

„Kat, zdaję sobie sprawę, że nie znamy się od tak dawna, ale jak myślisz, która część mnie jest na tyle dupkiem, by pozwolić kobiecie spać na podłodze?”

Patrzy na mnie, przygryzając dolną wargę. „A co powiesz na to, że się tym podzielimy? To całkiem duża kanapa. Mogłem spać na jednym końcu lub na leżaku. Cokolwiek chcesz.”

Zakładam kosmyk włosów za jej ucho. "W porządku."

Siada powoli i podciąga koc.

Siedzenie z powrotem na leżaku nie łagodzi nerwowej energii, która przepęłniała mnie, kiedy usłyszałem jej krzyk. Jezus Chrystus. To mnie piekielnie wystraszyło. Ale kiedy myślę o tym, jak wskoczyła w moje ramiona, nie mogę zaprzeczyć, jak dobrze się czuła.

Ciągle się przesuwa, więc wiem, że wciąż nie śpi. I nie mogę kurwa spać.

„Chcesz zobaczyć, co jest w telewizji?” Pytam ją w ciemności.

„Tak, byłoby świetnie”.

Maraton Steve Carella wciąż się rozwija, więc zgadzamy się z *Anchormanem*. To ledwo słyszalne, ale wydaje się, że żadnego z nas to nie obchodzi.

Patrzę na nią, a ona jest skulona i wygląda, jakby się bała, że cokolwiek wydarzy się w jej śnie, wpadnie przez frontowe drzwi.

To chyba najgorszy pomysł w historii złych pomysłów, ale nie mogę się powstrzymać. Mam szaloną potrzebę upewnienia się, że wszystko z nią w porządku. A teraz wiem, że nie.

"Hej."

Odwraca się, żeby na mnie spojrzeć, a jej oczy zabarwiły się strachem.

Wyciągam rękę. "Chodź tu."

Bez wahania. Po prostu przysuwa się bliżej i zwiija się we mnie, jakby należała do mnie, przyklejona do mnie. Jej ciało wciąż drży, z zimna lub snu, nie jestem pewien.

„Chcesz o tym porozmawiać?” Pytam cicho.

Potrząsa głową, że nie, i upuszczam ją. Na razie.

Wyciągam rękę i okrywam nas kocem. Na pewno rano będę te-go żałować, ale przynajmniej na razie czuję, że robię, co w mojej mocy, żeby poczuła się lepiej.

Ignorując, jak dobrze się czuje przy mnie, zamykam oczy i próbuję zasnąć. Kat musiała wreszcie się odprężyć, bo wzdycha i to-pi się głębiej we mnie. Jej ramię owija się wokół mojej talii, a jej głowa zsuwa się na moją klatkę piersiową. Spoglądam w dół i zdaję sobie sprawę, jaka jest mała. Moje ramię zaciska się wokół niej.

„Wszystko będzie dobrze” - szepczę. "Mam cię."

Katherine

Jest mi ciepło. Tak rozkosznie ciepło.

Zwykle budzę się przemarznięta, ale teraz jestem w kokonie ciepła, który przypomina mi długie letnie popołudnie. Mógłbym tak spać do nowego roku.

Z wyjątkiem łomotania w mojej głowie. *Whoa.*

Wtedy przypominam sobie tequilę.

Geesh. Ile miałem strzałów? W ustach czuję, jakbym wypił kufel Pine Sol.

Mrużę oczy bladymi oczami, nienawidząc ostrego światła, które przenika przez żaluzje. Zabawne, nigdy nie zdawałem sobie sprawy, jak jasno robi się rano w mojej sypialni.

Ale potem coś mnie ściska i spoglądam w dół i widzę rękę obejmującą moje biodro.

Jedno bardzo wytatuowane i muskularne ramię.

Powód tego ciepła znowu mnie ściska i staram się nie pisać.

Potem wraca do mnie. Mój koszmar. Później zawijamy się do Brady'ego. Jak mnie trzymał, dopóki się nie uspokoiłem.

On jest taki kochany.

Czekać.

Łykamy.

Serce mi wali o żebra. Jedno z jego ramion jest wtulone pod moją głowę, podczas gdy drugie mocno przytwierdza mnie do je-go klatki piersiowej. Muskularne udo spoczywa między moimi nogami i... i... jego długa, gruba erekcja naciska na moje pośladki.

Wstrzymuję oddech. *Nie wyginaj pleców. Nie wyginaj pleców.*

Naprawdę chcę wygiąć plecy.

Mój były nie był przytulaczem. Nigdy nie myślałem o tym dużo, ponieważ był pierwszym facetem, z którym regularnie nocowałem, więc chyba nie zdawałem sobie sprawy, czego mi brakuje, ponieważ jest to boskie uczucie.

Brady wzdycha, a potem, drogi Panie, przyciska się do mojego tyłka.

Jest gruby i twardy i czuje się tak dobrze.

Instynktownie odpycham się, a w moim uchu rozlega się głęboki, chrapliwy jęk, powodując mrowienie w szyi i wszystkim na południe od niej. Następnie ręka, która owinięła się wokół mojej talii, przesuwa się po piersi i ściska.

Gah!

Moje oczy trzepoczą zamknięte i próbuję oddychać.

W moim wnętrzu zaczyna się głębokie pulsowanie i bardzo ku-si, żeby wbić się w jego udo, żeby złagodzić ucisk.

Nie wiem, co to znaczy, co robimy, ale jestem przepelniony tak wielką potrzebą, że racjonalna myśl wymknęła mi się z mózgu.

Szarpie mnie za szyję, podczas gdy dłoń powoli ociera się o mój sutek, tam iz powrotem, a ciepło zalewa moje majtki. Moja skóra płonie i mam dwie sekundy od odwrócenia się i rzucenia się na niego, kiedy mamrocze coś, czego nie do końca rozumiem.

Zastanawiam się, czy cokolwiek powiedzieć, kiedy znowu to mamrocze.

„Ogranicz sztukę”.

Czekać. Co?

Potem mówi coś o karczochach.

Um.

Tak, śpi.

Przekleństwa, których nigdy nie wypowiadam, odbijają się w mojej głowie. Po raz pierwszy, odkąd przyjechał, przyznaje, jak bardzo go pragnę. Nigdy nie pożałowałem żadnego faceta, ale jest coś w Brady, co sprawia, że chcę mu robić wszystkie brudne rzeczy, o których czytałem tylko w książkach.

Obmywa mnie rozczarowanie, gdy zdaję sobie sprawę, że ten człowiek w śpiączce nie będzie pamiętał, jak mnie obudził, gdy się obudzi.

Ta ręka znowu ściska moją obolałą pierś i jęknęłam. Czy to źle, że mi się to podoba?

Dużo.

Cholera. Jeśli Brady jest tak dobry w grze wstępnej, kiedy śpi, nie mogę sobie nawet wyobrazić, jaki jest dobry, gdy nie śpi.

Zaczynam się zastanawiać, jak daleko pozwolę temu odejść.

Zwykle jestem dumny z tego, że jestem osobą etyczną. Nie oszukuje. Ja nie kradnę. Nie kłamię.

I zwykle nie wygłupiam się z facetami, których poznałem zaledwie tydzień temu. *Nie minął nawet tydzień. Sześć dni temu.*

To nie w porządku, prawda?

Zamykam oczy i odliczam do czasu, kiedy przybył. Wewnętrznie kręcę głową. Tutaj myślę, że całkowicie zrzuciłabym majtki dla faceta, którego nie znałem nawet przez cały tydzień.

Głos mojej matki brzmi głośno i wyraźnie. *Sinvergüenza*. Powiedziałyby, że jestem bezwstydną, splątana, półnaga z mężczyzną, którego ledwo znam.

Ale to nie do końca prawda.

Sposób, w jaki mnie wczoraj trzymał. Te słodkie słowa, które wyszeptał do mnie, próbując uspokoić mnie po moim koszmarze.

Jak biegał w lodowatej ulewie, żeby mi pomóc. Mój były nigdy by tego nie zrobił, nawet po tym czasie, gdy byliśmy razem.

Mel zawsze powtarzała, że ma bezpośrednie połączenie z Calem, jakby znali się od lat. Dlatego uciekli, znając się zaledwie dwa tygodnie.

Nie żebym miał zamiar uciec z Brady'm.

Wzdycha, a ta wielka klatka piersiowa ociera się o moje plecy.

Właściwie wszystko ociera się o moje plecy.

Jeszcze. Bardziej, myślę, zawstydzony tym, że podniecił mnie facet, który nawet nie jest przytomny.

Jeśli cofnę się, czy mogę to przypisać kacowi?

Powoli erekcja między moimi policzkami tyłka ewidentnie powoduje zwarcie w moim mózgu.

To taki kolosalnie zły pomysł.

„Czujesz się tak dobrze, kochanie”, mamrocze, gdy jego dłoń wsuwa się pod cienki materiał mojej koszuli iz powrotem do piersi.

O Boże, czy on się obudził? Proszę, niech to się stanie.
I wtedy zdałem sobie sprawę, co powiedział. *Dziecko*. Nazwał mnie tak zeszłej nocy po koszmarze.
Moje głupie serce wali jak oszalałe.
Jego duża, zrogowaciała dłoń ślizga się po mojej wrażliwej skórze, przeciągając po moim torturowanym sutku, a ja jęczę. Moje serce wali, majtki topnieją, a ja dyszę.
Kiedy wydaje mi się, że nie mogę już tego znieść, biorę głęboki oddech, przygotowując się do odwrócenia się i wślizgnięcia się na niego, kiedy... on... chrapie.
Naprawdę?
Do cholery.

23

Brady

Budzę się z erekcją tak silną, że to cholernie bolesne. Na szczęście jestem sam, więc Kat nie jest tutaj, aby być świadkiem lasu.

A jeśli mam być szczery, to odciąga moją uwagę od reszty mojego życia. Od wczoraj. Z rozmowy, którą muszę przeprowadzić z rodzicami na temat opieki nad Izzy. Od kobiety, której pożądam, ale nie mogę.

Moja głowa pulsuje, być może od stresu lub wczorajszego alkoholu. Jestem zraniony. Mocno. Napięcie ciągnie mnie za ramiona i szyję, a kiedy obracam się na kanapie, każdy mięsień jęczy.

Szarpanie się zeszłej nocy w myślach o Kat było prawdopodobnie głupie, ale nie byłam z nikim od miesiący, a ostatnią rzeczą, jaką muszę zrobić, jest dać się skusić.

Śmieję się żartobliwie. *Ona nawet nie wie, jak bardzo jest kusząca.*

Jestem w połowie drogi do przekonania siebie, że muszę wyciąć Kat z mojej mentalnej rolki porno, kiedy poczuję powiew jej szamponu. Podciągam koszulkę do nosa i na pewno to jej seksowny zapach, który pogarsza pulsowanie. Wszędzie.

Myśli o ostatniej nocy migoczą w mojej głowie. Wyglądała na tak bezbronną, kiedy powiedziała mi, że musi sprawdzić, co się dzieje ze zwierzętami. *Jakbym miała pozwolić jej wyjść sama w czasie ulewnej ulewy.*

Kiedy o tym myślę, wypełnia mnie potężna potrzeba, by ją chronić.

Ale kurwa, widząc ją trzęsącą się na kanapie po swoim koszmarze? Nie wiem, czy cokolwiek wymaże mi to wspomnienie z głowy. Trzymanie jej czuło się jakoś dobrze. Jestem pewien, że to właśnie zasiało ten brudny sen w mojej głowie.

I Jezus, co za sen.

Zapłataliśmy się tutaj, na kanapie, kiedy wślizgnęła się na mnie, zerwała swoją małą koszulkę i wbiła mi cycki w twarz.

Wziąłem jeden jędrny, różowy sutek między usta i ssalem, aż oparła się o mnie.

Mój kutas pulsuje mocniej i zdaję sobie sprawę, że lepiej poradzę sobie z tym w bardziej prywatnym miejscu. Zerkam na zamknięte drzwi, a potem na zegar ścienny. Wciąż jest wcześnie.

Prawdopodobnie karmi zwierzęta. Przysięgam, że wyciągnę tam swój tyłek i pomogę jej, gdy tylko skończę zajmować się moim kutasem.

Biorę ubranie na zmianę i idę do łazienki, żeby wziąć szybki prysznic i odtworzyć ten sen w zwolnionym tempie. Kiedy skończę i mogę znowu chodzić prosto, ubieram się i idę do dzbanka świeżej kawy.

Czy to źle kochać dziewczynę za robienie kawy każdego ranka?

Wlewam trochę śmietanki i pociągam łyk. Doskonałość. Silna, ale nie spalająca przełyku.

Moje oczy zatrzymują się na znajomym podróżnym kubku Dunkin 'Donuts na półce i część mnie chce napełnić kawę mojego brata. Wypił to z dodatkową śmietaną, dodatkowym cukrem.

W mojej piersi wzbiera głęboki smutek. "Tęsknię za Tobą, bracie." Unoszę kubek, marząc jak diabli, żeby tu był, żeby mnie o coś wkurzyć. Byle co.

Tylne drzwi zatraskują się i odwracam się i widzę Kat trzymającą dziecko owinięte w koc.

Odchrząkając, pytam: „Kiedy zabrałaś Izzy z MacIntyres?”

Jej oczy opadają z nieśmiałym uśmiechem. „Nie zrobiłem”.

Śmieje się i przechyla ramiona. Spogląda na mnie mała zamaskowana twarz.

To pieprzony szop.

Odskakuję, a ona się śmieje mocniej. "Zrelaksować się. Jest dzieckiem i nie ma wścieklizny ani nic takiego. " *Tak mówi.* „Zna-

lałem go śpiącego w szopie. Mały łobuz znalazł tam drogę zeszłej nocy, co jest dobre, ponieważ mieliśmy rekordowy deszcz, który jest świetny dla warstw wodonośnych, ale szkodliwy dla pól”.

„Warstwy wodonośne?”

Wpycha okulary do nosa. „Teksas czerpie wodę z dziewięciu głównych i dwudziestu jeden mniejszych warstw wodonośnych.

Tutaj najważniejszymi z nich są Edwards i Trinity”. Skubie swoją pulchną wargę. „Dlatego szczelinowanie to taki zły pomysł. Jeśli zanieczyścimy nasze źródła wody, mamy przerąbane. To znaczy, oczywiście. Ale to oznacza jeszcze więcej dla rolników niż dla przeciętnego człowieka”.

„Fracking? Czy to dlatego miałeś na sobie tę *koszulkę Frack Off*, kiedy cię poznałem?

Kat uśmiecha się, przytulając olbrzymiego gryzonia do piersi.

Owija swoje przerażające ramiona wokół jej szyi i wydaje ten dziwny mały chichot, chichot, chichot. „Nie wszyscy kochają tę koszulkę tak bardzo jak ja”. Głaszcze kundla. „Szczelinowanie oznacza szczelinowanie hydrauliczne”, mówi powoli, jakby sprawdzała, czy chce usłyszeć, co ma do powiedzenia.

Kiwam głową, zachęcając ją do kontynuowania. Wiem o problemie. To nie tak, że mieszkam pod kamieniem, ale jestem zaskoczony, widząc ją tak zainteresowaną tematem.

Ona kontynuuje. „Jest to proces, który wykorzystuje miliony galonów wody - wody wodonośnej, powinienem dodać - do wydmuchiwania ropy i gazu ze złóż łupków”. Jej

grymas się pogłębia. „Czuć zapach oparów na wiele kilometrów, a te cysterny rozlewają chemikalia na wszystkich trasach”.

Słońce przenika przez kuchenne rolety i podkreśla miękki kosmyk włosów, który wymknął się z jej niechlujnego kok. Szczerze? Ona jest wizją. Nawet w pocie. Nigdy nie spotkałem dziewczyny, która wyglądałaby tak cholernie seksownie bez makijażu.

Fakt, że jest wkurzona, jest jeszcze gorętszy.

Kat patrzy na mnie, jej oczy błyszczą. „Mamy tu dwanaście tysięcy odwiertów gazowych, a liczba ta tylko rośnie. Nieważne, że wielu ekspertów podejrzewa, że właśnie dlatego po raz pierwszy mamy do czynienia z trzęsieniami ziemi. Wydobywanie pięciotysięcznej formacji łupkowej, która biegnie wzdłuż wschodniej części stanu, wydaje się wykonalne, dopóki nie zorientujesz się, ile z nich znajduje się w naszych wodach”.

Jedna ręka, która nie trzyma szopa, zaczyna dziko machać, a ja powstrzymuję uśmiech. „Szczelinowanie jest świetne dla cen gazu i firm naftowych oraz dochodów podatkowych, ale straszne dla Teksaszczyków, którzy ostatecznie będą połykać Bóg wie, co znajduje się w naszej wodzie. Niektórzy farmerzy próbują z tym walczyć, ale jeśli politycy wkrótce nie dokonają poważnej zmiany zdania - powodzenia - sprawa jest skończona”.

Ona jest taka poważna - zmarszczyła brwi, zacisnęła szczękę.

Uśmiecham się do niej jak głupek, dziwnie bardziej do niej po-ciągający teraz, kiedy wyzwoliła tę małą tyradę.

„Przepraszam”, śmieje się, rumieniąc się. „Daję się ponieść emocjom, prawda?”

„Trochę, ale jest urocze”. Podoba mi się ta spitfire wersja Katherine. Chichoczę, widząc jej zawstydzony uśmiech. „Skąd tak dużo o tym wiesz? Czy studiowałaś kwestie środowiskowe na studiach?”

Wzdycha i kręci głową. "Nie dokładnie."

Zanim mogę zadać kolejne pytanie, dzwoni telefon, a ona biegnie, żeby odpowiedzieć. Kiedy wraca, wygląda na trochę spanikowaną.

„To była kolacja. Czy nie miałbyś nic przeciwko, gdybym dziś po południu wybrał zmianę? Ktoś zgłosił, że jest chory i mają krótką rękę”.

"Ani trochę. Rób, co musisz. " Nienawidzę, że musi pracować w niedzielę.

Robisz to cały czas.

To prawda. Tak, ale wydaje się źle, że ta dziewczyna biegnie w łachmanach. Notuję w pamięci, ile jestem jej winien, żeby dziś wieczorem wypisać ten czek.

Nalewa kawę i woła przez ramię: „Założę się, że pani Mac nie będzie miała nic przeciwko obserwowaniu Izzy aż do dzisiejszego wieczoru. Mogę do niej zadzwonić, gdy wezmę prysznic”.

"W porządku. Daj mi jej numer, a zobaczę, co tam robią. Powiedziałaś, że są w pobliżu?"

"Tak. Tylko w dół drogi, około pół mili". Wchodzi do biura i wyciąga listę ważnych numerów telefonów. Wszystko tu jest - sąsiedzi, weterynarze, jak to nazywacie.

Uśmiecham się, wiedząc, że Kat to zrobiła, ponieważ jest to zakodowane kolorem w jej pi-śmie, ten sam, który znalazłem na karteczce Post-It w lodówce, kiedy zapakowała mi kanapkę i oznaczyła ją: „Brady, ugryź

mnie”.

Znika, żeby wziąć prysznic, a ja chwytam za telefon. Pani Mac mówi, że z przyjemnością będzie obserwować dziecko do kolacji, a potem pyta, czy jej mąż może pożyczyć naszą ciężarówkę do przewożenia drewna na opał.

"Absolutnie. Daj mi znać, kiedy tylko będziesz tego potrzebować".

„Jesteś lalką. Tak jak twój brat.

Pocieram czoło, czując nagły wstyd. "Dziękuję pani."

Mówi mi, że zejdzie po ciężarówkę. Dziesięć minut później rozlega się pukanie do drzwi.

Pan Mac to szczupły mężczyzna o przyjaznej twarzy i siwych włosach. Porozmawiamy trochę o pogodzie i jego zaparciach Geraldzie. Potem mówi, że lubi moje tatuaże i podciąga rękaw, żeby pokazać mi amerykańskiego orła na swoim przedramieniu.

Muszę powiedzieć, że lubię wszystkie te sąsiedzkie rzeczy. Myślę, że Massholes wolałyby mieć przebite nerki niż rozmawiać w ten sposób z sąsiadami, ale rozgrzewam się do tego.

Kiedy Kat wchodzi do biura kilka minut później, znów wygląda na spanikowaną. „Czy... czy ciężarówka Mela właśnie odjechała?”

„Tak, MacIntyres potrzebuje go do ciągnięcia drewna. Powiedziałem, że mogą go pożyczyć dziś po południu.

"O." Gryzie paznokcieć.

"Dlaczego?"

Spogląda na mnie z zakłopotaniem. „Potrzebuję podwiezienia do pracy i założyłem, że mógłbym zabrać ciężarówkę. Tak mi przykro. To było z mojej strony aroganckie”.

"Gównno. Przepraszam. Nie, to nie było aroganckie". Pocieram szyję, ignorując, jak ładnie wygląda w swojej prostej białej koszulce i džinsach. „Mogę zabrać cię do pracy, jeśli nie masz nic przeciwko wskakiwaniu na tył motocykla”.

Ona nieruchomieje. - Masz na myśli Harleya?

"Tak. Masz ochotę na to?"

Szeroki uśmiech unosi jej usta. „Jeśli to nie jest zbyt duży problem. Brzmi fajnie”.

Podskakuje na palcach, gdy kierujemy się w stronę motocykla.

Zakładam jej hełm, a ona błyska jednym z tych zabójczych uśmiechów, które sprawiają, że moje serce bije szybciej.

"Zapiąć." Stukam w klapę jej płaszcza i wskakuję na rower.

Kiedy wskakuje za mnie, pokazuję jej, gdzie postawić stopy, zanim wyreguluję lusterko wsteczne. "Trzymaj się mocno. Nie chcę, żebyś się zsunął”.

Uderza mnie w ramię. - To niedobrze, Brady.

Chichoczę. „Nie martw się, kochanie. Nigdy bym nie pozwolił, żeby coś ci się stało”.

Kiedy zwiększam obroty silnika, jej ramiona owijają się wokół mojej talii, a jej uda zaciskają się na moich.

Pierdolić. Okej, może myślałem, że to dobry pomysł, ale najwyraźniej tak nie jest, jeśli mój kutas myśli, że to czas na zabawę.

W dół, stary. Sięgam w dół, żeby się dostosować. Jezus. To tak, jakbym był w gimnazjum, uprawiając spontaniczne drewno.

Kat daje mi wskazówki i ruszamy wiejską drogą. To wspaniały dzień, jasny i słoneczny z chłodem w powietrzu. Drogi są błotniste, więc idziemy spokojnie, aż dotrzemy do głównej ulicy, gdzie mogę jechać trochę szybciej.

Za każdym razem, gdy się odwracamy, piszczy trochę i zaciska się wokół mnie.

Gdybym myślał, że jeżdżenie samemu było niesamowite, to mając ją z tyłu mojego roweru jest ekscytujące. Ciepło jej ciała i nacisk jej krzywizn na moje sprawiają, że chcę zapomnieć o wszystkich powodach, dla których rozpoczęcie czegokolwiek z nią byłoby złym pomysłem. To fajna dziewczyna. Słodki i skromny.

Piękne wewnątrz i na zewnątrz. A ona lubi jeździć.

Facet mógłby się do tego przyzwyczać.

Ignoruję głos, który mówi mi, że to zły pomysł. W tej chwili nie obchodzi mnie to. Po tym, jak zdenerwowana była zeszłej nocy,

po tym, jak wczorajszy był emocjonalny, domyślam się, że przydałaby nam się fajna przejażdżka. Nawet jeśli skończy się w chwili, gdy ona wysiądzie.

W chwili, gdy wysiada.

Na sekundę przestaję oddychać. Ponieważ myśl, że Kat wysiada, sprawia, że znowu jest mi ciężko.

Na szczęście pojawia się jadłodajnia. Wygląda jak staroświecki wagon z neonowym napisem w stylu retro z lat pięćdziesiątych na przodzie z napisem The Lone Star Station. Wjeżdżam w miejsce blisko drzwi.

Wyłączam silnik i wyciągam rękę, żeby pomóc Kat zsiąść. Jej mała dłoń pasuje do mojej i ściskam ją mocno, aż leży na ziemi.

Kiedy zdejmuję mój hełm, jej włosy spadają na wszystkie strony.

To jak jedna z tych reklam szamponu w zwolnionym tempie.

Słońce wpadające w jej refleksy. Kosmyki wirują wokół jej pięknej twarzy.

Wyczuwam jej zapach i opieram się pokusie wyciągnięcia ręki i dotknięcia miękkiej wici.

„Dzięki za zabranie mnie do pracy. Prawdopodobnie mogę później złapać podwiezienie do domu”. Jej policzki są zaróżowione od zimna.

Kiedy wskazuję na hełm, podaje mi go. „O której godzinie wysiadasz?”

Zbiera swoje gęste włosy i zawija je do tyłu. „Prawdopodobnie około pięciu lub sześciu. Muszę tylko pomóc w porannym pośpiechu i przygotować się do kolacji”.

„Zadzwoń do mnie, kiedy będziesz gotowy, a przyjdę po ciebie.

Jaki jest Twój numer? I tak powinienem to mieć”. Biorę komórkę i dzwonię do niej, a kiedy już ma moje informacje na swoim telefonie, martwi się tą pulchną dolną wargą, której nie chcę posmakować.

„Dzięki za wszystko zeszłej nocy. Przepraszam, że zwariowałem.

Jeszcze raz.”

„To był ciężki tydzień. Prawdopodobnie równa kursowi”.

- Może, ale chciałem, żebyś wiedział, że to doceniam.

Ruszam w stronę baru. „Przepraszam, że musisz pracować w tym tygodniu”.

„Potrzebowali pomocy. Poza tym potrzebuję tej pracy”.

Mocniej otula się kurtką, a ja mrugam do niej: „Powinienem ci zapłacić więcej”.

Cała jej twarz rozjaśnia się, kiedy znów się uśmiecha. „Nic mi nie płacisz”.

„Dokładnie. Powinienem zapłacić więcej”. Stukam ją w nos, a ona się śmieje.

Kiedy nasze oczy się łączą, czuję to, tę energię, która pęka i trzeszczy między nami, sprawiając, że mam ochotę chwycić jej włosy w pięść i przyciągnąć jej usta do moich.

"To było zabawne." Wskazuje na mój rower. „Co powiesz na dłuższą przejażdżkę?”
Całe moje ciało płonie. „Kat, z chęcią zabiorę Cię na długą przejażdżkę”.
Więcej niż wiesz.

24

Brady

Kiedy wracam kilka godzin później, kolacja jest nadal zajęta.

Parkuję na stołku przy ladzie, biorę menu i czekam na Kat. Moje oczy skanują obrazy na błyszczących stronach. Hamburgery.

Frytki. Trzęsie się. Typowa amerykańska taryfa.

Żwawy śmiech Kat przyciąga moją uwagę. Odwracając się, widzę ją z tyłu, wykonującą zamówienia dla kilku graczy w baseball przy stoisku. Jej włosy są upięte w jeden z tych szalonych kucyków, które sprawiają, że wygląda młodo i swobodnie, a faceci gapią się na nią, jakby była daniem.

Kiedy odstawia drinki, a jeden facet otwarcie patrzy na jej piersi, zaciskam szczękę.

Chill, stary.

Wracając do menu, staram się skupić na słowach przede mną.

Mysłisz szalenie. Nie powinnam czuć się wobec niej tak zaborcza.

Nic nie może się między nami wydarzyć. *Nic*. Przypominam sobie wszystkie powody, z których największym jest to, że mieszkamy pół kontynentu od siebie.

Ale co, jeśli któryś z tych dupków zaprosi ją na randkę? Czy będę z tym w porządku?

Kurwa, nie.

Szybko się odwracam, żeby ponownie sprawdzić sytuację.

Śmieje się z nimi, ale nie jest przesadnie zalotna. Tylko w ten słodki Katherine sposób, który sprawia, że chcesz ją uderzyć w tyłek za to, że jest tak cholernie słodka.

Ale kiedy ktoś dotyka jej nadgarstka, żeby zwrócić jej uwagę, mam ochotę złamać mu rękę.

„Co mogę ci dać, przystojniaku?”

Podnoszę wzrok i widzę kelnerkę pochyloną tak daleko nad la-dą, że jej podwójne D wita mnie, zanim mam szansę zobaczyć jej twarz. Mrugając, cofam głowę.

Ruda chichocze, jakby dobrze wiedziała, co robi.

Chrząknę i ruszam za siebie. - Jeśli nie masz nic przeciwko, proszę pani, chciałbym poczekać na Kat. *Kiedy zacząłem dzwonić do każdej kobiety?*

Uśmiech na jej twarzy opada. „Dopasuj się”. Odchodzi, kołysząc tyłkiem trochę bardziej niż to konieczne.

"Hej." Lekki, oddychający głos Katherine przy moim boku sprawia, że się uśmiecham, zanim w ogóle ją widzę. Teraz, kiedy siedzę na stołku, jest prawie na wysokości moich oczu.

„Czy to w porządku, jeśli zaczekam tutaj, aż skończysz?”

Uśmiecha się jednym z tych zabójczych uśmiechów. Po pierwsze, mogę dodać, nie błysnęła do tych dupków w budce.

"Absolutnie. Czy chcesz coś do jedzenia?" Dotyka mojego ramienia.

„Prawdopodobnie umierasz z głodu. Zjadłeś lunch w do-mu?”

Sposób, w jaki nazywa gospodarstwo domem, napędza mnie głupim ciepłem, przez które szczerzę zęby jak kretyn. Nieważne, że martwi się, czy zjadłem, czy nie. Pomyśl o tym, ja nie.

"Nie. Nie miałem szans. Chciałem wyciąć to zwalone drzewo i wysuszyć drewno opałowe w stodole, zanim znowu zacznie padać". Pomogło mi to oderwać myśli od brata, od wczoraj i od Katherine. Jedyną rzeczą, z którą nie pomogło, był szalejący ból głowy, który miałem przez całe popołudnie, ale cztery Advil, które wziąłem, w końcu zaczęły działać.

Jej oczy się rozszerzają. - Zrobiłeś to wszystko dziś po południu?

"Tak. Nadal muszę uporać się z pnem, ale przynajmniej będziemy mieli trochę drewna na opał zamiast gnijącego drzewa”.

"To brzmi świetnie." Podchodzi bliżej i wskazuje kilka dań w menu, które według niej chciałbym. Walczę jak diabli, żeby nie patrzeć na jej piersi, które nie są podwójnymi D, które rzuciła mi druga kelnerka, ale cycki tej rudej nie sprawiły, że zastanawiałem się, jak smakowałyby jej skóra. Kat ma jednak świetny stojak. Wysoki i zuchwały z lekkim odbiciem, który, jak sądzę, byłby idealną garstką.

Nie mam pojęcia, co, do cholery, Kat właśnie powiedziała, ale kiwam głową, uśmiecha się i kilka minut później przynosi mi ogromny talerz smażonego steku z kurczaka, który sprawia, że ślinka mi się ślinka. - Jedz, jaskier. Kiedy skończysz, przyniosę ci ciasto”. I tak po prostu truchta, by zaczekać przy innym stole.

Kiedy wychodzimy, na zewnątrz jest już ciemno, a ja jestem tak pełna, że chciałbym wczłgać się do łóżka. - Chodźmy do domu MacIntyres po Izzy. Możesz ją odwieźć ciężarówką Melissy”. Obracam silnik harleya, gdy smukłe ramiona Kat owijają się wokół

mnie. „Przepraszam, jeśli śmierzę”. Chichoczę. „Nie miałem okazji wziąć kolejnego prysznic”.

Jestem zaskoczony, kiedy przyciąga mnie mocniej i wbija nos w moją szyję, sprawiając, że moja krew natychmiast płynie na południe. „Nie śmierdzisz. Właściwie pachniesz całkiem nieźle -

mówi tym gardłowym głosikiem, gdy jej usta szepczą po mojej skórze.

Wstrzymuję jęk. Ta dziewczyna poważnie daje mi najgorszy przypadek niebieskich kulek znanych człowiekowi.

Kiedy odbieramy dziecko i podjeżdżamy na farmę, pomagam Kat wyciągnąć siostrzenicę z ciężarówki.

- Tęskniłem za tobą, squirt - mówię Izzy, podnosząc ją, by dmuchnąć malinę na jej brzuch.

Piszczy i klaszcze. Odwzajemniam uśmiech, dopóki nie przypominam sobie, że nadal muszę powiedzieć rodzicom, że otrzymuję prawo do opieki.

Ale fajnie jest wejść do domu z Kat. Nie wiem dlaczego, ale to zrywa z krawędzi. W jakiś sposób bycie tutaj z nią i Izzy sprawia, że ten dom jest domem. To... pocieszające.

Mam zamiar przygotować Izzy do łóżka, kiedy Kat woła moje imię. Otaczając dziecko jednym ramieniem, idę do kuchni i widzę, że trzyma kopertę, którą jej zostawiłem.

"Co to jest?" ona pyta.

"Ponieważ jest na nim twoje imię, myślę, że to dla ciebie." Nie wiem, dlaczego się z nią drażnię, ale w jej oku pojawia się zalotny błysk, który sprawia, że mam ochotę bardziej ją drażnić. Ruszam w jego kierunku. - Otwórz i dowiedz się, Sherlock.

Wdziera się do tego i wzdycha. - Cholera, Brady - szepcze. Prawie się sapię, bo dziewczyna nigdy nie przeklina. "To jest za dużo."

„Przepraszam, nie podlega negocjacji. Chociaż nadal potrzebuję, abyś wypełnił formularz 9. A jeśli nie jest to zbyt duży problem, chciałbym skopiować Twój dowód tożsamości, aby móc dodać Cię do ubezpieczenia samochodu”.

Jej oczy błyszczą, a ona mruga szybkim ogniem. Potem wpada na mnie, żeby się przytulić.

„Ciężko tu pracujesz. Zaslugujesz na to - mamrocę w jej włosy.

Jej miękkie ciało wtapia się w moje, a brzęczenie, które ją otaczam, powoduje nadbieg.

Jeszcze raz mnie ściska, a potem z westchnieniem sięga po dziecko.

- Poważnie, Brady, dwa kawałeczki to o wiele za dużo. Cał był mi winien tylko za kilka ostatnich tygodni. To około trzysta maksymalnie”.

Marszczę brwi i ignoruję skłonność do krytykowania mojego brata. „Rozwalasz sobie dupę. Do diabła, myślę, że dwa patyki nie wystarczą, ale to wszystko, na co teraz mogę sobie pozwolić.

Chciałbym móc zapłacić więcej”.

Przygryza dolną wargę. Po chwili szepcze: „Dziękuję. Tak wiele.

Nie masz pojęcia, jak bardzo to doceniam”.

Kiwam głową, szczerze żałując, że nie mogę dać jej więcej, żałując, że nie mogę jej dać wszystkiego. I chociaż ten pomysł powinien być przerażający, z jakiegoś powodu nie jest.

Mój długopis zatrzymuje się na liście zakupów. Odwracam się w stronę elektronicznej niani i słucham, jak Brady przygotowuje Izzy do łóżka.

"Oh kochanie! Nie nie nie. Posiadamy licencję na kupowanie osób *mieszkających w domach*. To kupa *wielkości przemysłowej*".

Izzy piszczy z zachwytu, a ja krztuszę się śmiechem. Dobry Bo-że, on jest z nią uroczy.

Bycie z nim dziś wieczorem, to, że odbiera mnie z pracy, było cholernie niesamowite. Nie jestem typem przechwalania się, ale widząc, jak odrzuca zaloty Darli podczas kolacji, miałem ochotę zatańczyć taniec zwycięstwa.

Nie to, żebym ją winił za to, że go uderzyła. Od chwili, gdy wszedł na tych długich, muskularnych nogach, każda kobieta odwróciła głowę w stronę Brady'ego. Trudno zignorować jego mroczną, ponurą atmosferę. Kiedy zdjął kurtkę, przysięgam, że dziewczyny w restauracji wzdychały zbiorowo, ponieważ te tatuaże są seksowne, jak wszystkie wyjścia.

Tak, Brady wygląda jak twardziel z tym zuchwalstwem i atramentem.

Z jakiegoś powodu myślę o moim tacie i o tym, jak bardzo prawdopodobnie nienawidziłby Brady'ego na miejscu. Po prostu go teraz słyszę. *Jaki człowiek jeździ motocyklem? Ktoś, kto nie jest nastawiony na rodzinę. Dlaczego potrzebuje tatuaży? Tylko gangsterzy mają tatuaże.*

Przewracam oczami, nienawidząc tego, jak konserwatywny potrafi być mój tata. Myślę, że dorastając doświadczył takich trudności, że przesadził, próbując chronić mnie i moją siostrę. Więc czasami wydaje pochopne osądy i są one błędne. Bardzo źle.

Jak z Ericiem. Mój ojciec kochał mojego byłego. Myślał, że będzie typem człowieka, który będzie uważał na swoją córkę. Myślałem, że mnie ochroni. Kochaj mnie w złych czasach, a nie tylko w dobrych. Mój tata nie mógł być bardziej chybiony.

- Munchkin jest w łóżku. Głos Brady'ego sprawia, że podnoszę głowę.
„Przepraszam” - mówi. "Nie chciałem cię przestraszyć."

Kładę dłoń na piersi i śmieję się. Moje serce wali jak oszalałe, bo trochę mnie przestraszył. "W porządku. Właśnie robiłem listę zakupów. Och, zanim zapomnę... - Sięgam do torebki i wyciągam prawo jazdy. - Mówiłeś, że tego potrzebujesz."

Przygląda się temu długo i z jakiegoś powodu denerwuje mnie.

"Co?"

Wzruszając ramionami, mówi z chichotem: „Nic. Tylko upewniam się, że jesteś legalny”.

Przewracam oczami. „Wiem, że wyglądam młodo, ale nie jestem *taki* młody”.
Podaliśmy mu już swój wiek.

„Nie, dwadzieścia trzy to wystarczająco dużo lat”.

„Wystarczająco duży na co?” Pytam niewinnie, patrząc na niego.

Wystarczająco stary dla Ciebie?

Odchrząkuje. „Wystarczająco dorosły, by głosować”.

Tłumię śmiech, który nie może się doczekać wybuchu ze mnie.

„Jesteś kujonem. Gorący, wytatuowany kujon”.

Czekać. Co?

„Gorąco, co?” Teraz jego kolej na uśmiech.

"Zamknij się. Wiesz, że jesteś atrakcyjny". Ponownie przewracam oczami i wracam do listy zakupów.

Krzesło drapie podłogę, gdy siada przy stole za mną. W myślach przeglądam pozycje, których będziemy potrzebować na tydzień, zanim dodam je do listy, ale po chwili mam wyraźne wrażenie, że Brady mnie obserwuje.

Kiedy nagle się odwracam, jego oczy spoglądają na moją twarz.

Złamany!

„Czy gapieś się na moje pośladki?”

Jego klatka piersiowa drży ze śmiechu. "Dolny?"

„Tak, na dole. Łup. Krupon."

Wyciąga rękę, jakby był pomocny. "Tyłek?"

"Pewnie."

Jego twarz jest bez wyrazu. - Nie, nie gapieś się na twój tyłek .

To było w moim polu widzenia”.

Spoglądam na niego śmiertelnie poważnie i wracam do mojej listy zakupów, nie przegapiając sposobu, w jaki szarpie jego usta.

Chrapie: „Rozwiązałem twój problem z wentylacją. W twoim pokoju powinno być dziś wieczorem cieplej”.

Cieszę się, że nie może teraz zobaczyć mojej twarzy, ponieważ jestem trochę rozczarowany. Miałem nadzieję, że powtórzy się wczorajsza noc... i dzisiejszy poranek. Cóż, bez chrapania. "To wspaniale. Dzięki. Jak to naprawiłeś? ” Odwracam się i próbuję wywołać prawdziwy uśmiech.

„Nie mogę powiedzieć, że dokładnie to naprawiłem. Ale zamknąłem inne otwory wentylacyjne. Wszystko oprócz pokoju dziecka, z którego całe ciepłe powietrze trafia do Twojego pokoju.”

"Ale co o tobie? Nie będzie ci zimno?"

- Nie, tam jest całkiem wygodnie. Chyba że temperatura naprawdę spadnie tak, jak zeszłej nocy. Cokolwiek. Złapię więcej koców”.

Cholera. On jest słodki.

Uśmiecham się krzywo i chowam głowę do lodówki, żeby sprawdzić, czy mamy dość mleka. Kilka zapiekane jest ułożonych jedna na drugiej. Prezenty od przemyślanych sąsiadów.

Widzisz, dlatego Mel i Cal byli tak dobrzy w tym małym miasteczku. Ludzie tutaj troszczą się o siebie nawzajem. Biorę głęboki oddech, by stłumić nagły przypływ emocji na myśl, że moi najlepsi przyjaciele odeszli.

Jakby Brady wyczuł moją zamyśloną postawę, przez chwilę nie mówi nic więcej, kiedy chowam się do szafek i wychodzę z nich, żeby spisać to, czego potrzebujemy.

Wreszcie, wstając, wskazuje na mnie. - Wiesz, nadal jesteś mi winien gorącą czekoladę.

"Co?" Zatrzymuję się w połowie kroku.

"Gorąca czekolada. Zasnąłeś, zanim zdążyliśmy go wypić. A ponieważ miałem właśnie obejrzeć film, możesz dołączyć do mnie. To znaczy, jeśli przyniesiesz gorącą czekoladę”.

Mówi to tak od niechcenia. *Przygryzam* policzek od wewnątrz, żeby nie uśmiechać się jak *tontita* . „Targujesz się o gorącą czekoladę?”

„Wasz smakuje inaczej. Ostrzejszy czy coś. Wsuwa ręce do kieszeni. "Lubię to."
„To cynamon”. Moje głupie małe serce cofa się. Gapię się na niego z nadzieją, że nie wyglądam na zakochanego głupka. To znaczy, nie to, że go kocham. To byłoby śmieszne. Ale to, że chce spędzać ze mną czas, musi coś znaczyć, prawda?

- Chyba mógłbym zrobić ci gorącą czekoladę. Mój głos jest cichy i chrapliwy. Próbuję przełknąć, ale w ustach mam suchość.

"Z tymi małymi piankami?"

Śmieję się. - Tak, Brady, z tymi małymi piankami. Wskazuję na zaplecze. „Idź do kolejki do filmu. Twój wybór. Ale nie *Terminator* ani *Die Hard*.”

Jego twarz zaciska się w udawanym oburzeniu. „Ciężko się targujesz, Kit Kat”.

Tak, szczęśliwie będę jego Kit Kat. *Zwłaszcza jeśli to oznacza, że dziś wieczorem mnie ugryzłeś.*

Wskazuje za siebie. „Pozwól mi wziąć szybki prysznic i spotkamy się tam za dziesięć”.

"Brzmi dobrze."

Brady pod prysznicem. Wszystko we mnie mrowi. *Nie, to brzmi niesamowicie.*

26

Brady

W ciemnym pokoju świeci niebieskawe światło płaskiego ekranu.

Siedzimy w sporej odległości na kanapie, oglądając *Comedy Central*, kiedy dziecko się porusza. Kat zeskakuje z kanapy, zanim ją powstrzymam, a kiedy wraca dziesięć minut później, wskazuję na korytarz. - Złapię ją, gdy się obudzi.

Uśmiecha się do mnie szeroko i zgadza się.

Miło jest tak z nią siedzieć. Jeśli mam być szczery, to chyba najbardziej lubię nie być sam. To, że obok mnie jest Kat, to tylko bonus.

To prawdopodobnie główny powód, by cieszyć się czyjś towarzystwem, ale wszędzie, gdzie spojrzę, widzę mojego brata i to, jak go zawiodłem.

Czy naprawdę sytuacja moich rodziców była o wiele gorsza, kiedy Cal nie wrócił do domu? Byłem tak wkurzony, że czułem się nieswojo, że nigdy nie przestałem się zastanawiać, czy może sprawy potoczyłyby się tak samo, gdyby wrócił do Bostonu. Może nadal musiałbym rzucić pracę w salonie tatuażu, żeby pomóc mamie i tacie.

Butelka tequili kusi mnie od stolika do kawy, ale wiem, że nie mogę znowu iść tą drogą. Zbyt łatwo byłoby po nią sięgać. Ale kiedy siedzę tu w ciemności i oglądam telewizję, nie mogę stłumić rozpaczki, która osiada w moich kościach. Bo myśl o spędzeniu tu kilku następnych tygodni na demontażu wszystkiego, co kochał mój brat, rujnuje moje sumienie.

Z roztargnieniem wyciągam ramiona i wszystko napina się i ciągnie. *Cholera jasna.* Wydałem jęk.

"Czy wszystko w porządku?" - pyta Kat, zwijając się na kanapie.

„Tak, tylko trochę bolało od ścięcia tego drzewa”. Miałem nadzieję, że gorący prysznic, który wzięłem po powrocie do domu, pomoże, ale nadal jestem cholernie obolała.

„Aww.” Macha przed nią. „Chodź tutaj, Paul Bunyan. Zrobię ci masaż”.

Patrzę na nią nieufnie. Przebrała się z dżinsów i t-shirtu w parę ciemnych spodni od pizamy i henley w kolorze żurawiny, który zapina się z przodu i puchnie wokół jej pełnych piersi. Jej okulary w czarnych oprawkach siedzą na tym słodkim, małym nosku.

Katherine. Słodka, seksowna Katherine.

Nie rób tego.

Wewnętrznie walczę ze sobą. Ponieważ kiedy na nią patrzę, cała ciemność z ostatniego tygodnia wydaje się odpływać.

Klepie kanapę przed sobą i patrzy na mnie, pytając, czy naprawdę odmówię masażu.

Ignorując głos w mojej głowie, który nazywa mnie głupkiem, wstaję i siadam przed nią. Rozkłada nogi, a ja odchylam się między nimi, aż opieram się o kanapę. „Bądź delikatny”.

Chichocze i zaczyna ugniatać moje ramiona.

„Cholera, to dobrze.” Opuściłem głowę, gdy jej uścisk się zacieśnia. Ona jest silną małą rzeczą.

W górę i w dół po mojej szyi i ramionach wykonuje rytmiczny ruch, który uspiłby mnie, gdybym nie był tak cholernie świadomy tego, jak blisko jest teraz. Wnętrza jej ciepłych ud dociskają się do moich ramion i myślę tylko o tym, jak bardzo wolałabym patrzeć w drugą stronę.

Od czasu do czasu jej oddech wachluje mnie w szyję, sprawiając, że wszystkie zakończenia nerwowe w moim ciele stoją na baczność, zwłaszcza gdy jej palce zanurzają się pod cienką tkaniną mojej koszulki.

Po około dziesięciu minutach zatrzymuje się i otwierają mi się oczy. "To było niesamowite." Podciągam tyłek na kanapę i rozkładam nogi. "Twoja kolej." Bo, do diabła, tak, chcę jej dotknąć.

Przygryza dolną wargę, a ja poklepuję kanapę przede mną. Widzę, jak koła obracają się w jej głowie i wewnętrznie się z nią zgadzam. *Tak, to okropny pomysł. Nie, ja też nic na to nie poradzę.*

Po chwili zdejmuję okulary i kładzie się na podłodze. Cofając się, wtula się między moje nogi.

Mogę to zrobić bez włączania się. Mogę.

Jestem gotowa być uczciwym facetem, kiedy upina włosy w jeden ze swoich zwariowanych bułeczek, a ja gapię się na jej nagą szyję. To seksowny sposób, w jaki jej koszula zsuwa się z jej ramienia, dając mi cień jej czarnego stanika.

Tak, oficjalnie jestem głupcem. To kuszący deser, którego nie powinienem jeść, ale naprawdę, kurwa, chcę. Wiesz, może zlizać lukier z wierzchu.

W chwili, gdy moje dłonie dotykają jej małych ramion, na jej skórze pojawia się gęsia skórka.

"Jest Ci zimno?" Mój głos jest ostrzejszy, niż się spodziewałem.

Potrząsa głową, kiedy gładzę dłońmi na jej plecach. Chciałbym móc zdjąć jej koszulę i zrobić to właściwie. Masaż pleców ubraniem to strata tarcia.

Jest napięta i właściwie muszę przez chwilę wbijać się w jej ramiona, aż napięcie zacznie znikać.

Widzisz, mogę to zrobić.

Ale potem wydaje z siebie przeciągły jęk. „Boże, tak dobrze”.

Mój umysł natychmiast wyobraża sobie, jak jęczy te słowa, gdy w nią walę, co stawia mojego kutasa w pełnej gotowości.

Zatrzymuję się, jakbym nadepnął na jakąś minę, nie jestem pewien, który ruch spowoduje odpalenie bomby.

Już mam kłopoty, ponieważ jej głowa z powrotem zanurza się na moich kolanach. Jej oczy są zamknięte, a ja jestem całkowicie oczarowany jej smukłą szyją i ramionami. Po jej gęstych włosach, które tak ładnie pachną, nie potrafię jasno myśleć. Jej ustami, które krzyczą, by ją pocałować. I przez dekolt w jej podkoszulku, który podciąga się nisko, odsłaniając grzebień jej piersi.

Bez namysłu wplątam palce w jej włosy i masuję skórę głowy.

- Jasna cholera - szepcze. "To jest wspaniałe."

Powoli rozluźniam jej włosy i pozwalam moim palcom dryfować w jedwabście miękkich włosów. Wygląda jak senny miraż, a ja po części zastanawiam się, czy śpię i czy zamierzam się obudzić i znaleźć się sam w Bostonie.

Jej oczy trzepoczą i patrzy na mnie. Moja ręka obejmuje jej policzek. Nie pamiętam, jak podniosłem rękę do jej twarzy, ale oto ona. Jej usta rozchylają się w westchnieniu, a potem lekko pochyła się do mojej dłoni.

„Jesteś piękna, Kat” - zgrzytam.

Mruga do mnie, słodka i tak cholernie seksowna, wszystko we mnie boli.

Te duże bursztynowe oczy są rozszerzone i ciemne, a jej klatka piersiowa unosi się i opada przy szybkich oddechach.

Moja ręka przesuwa się w dół jej szyi, gdzie jej skóra jest miękka, tak miękka, gładka i blada. *Jak płótno.*

Po raz pierwszy nie wiem, jak długo, pragnę coś narysować, cokolwiek. I naprawdę chcę to na niej narysować.

Powoli przeciągam jednym palcem w tę i z powrotem po skosie jej szyi i ramienia, wyobrażając sobie linie, które narysuję na jej skórze. Bogate kolory, które mieszałbym. Delikatny dotyk, którego użyłbym.

Trzęsie się, a jej plecy wyginają się w łuk, widzę, jak sutki przebijają się przez jej top. Z westchnieniem zamyka oczy, ale wysuwa język, by polizać te pełne usta. Wszystko we mnie zaciska się, gdy opieram się pokusie przeciągnięcia jej całego ciała na moje kolana.

Te usta lśnią w słabym świetle, a kiedy moje palce przeciągają się po jej policzku, rozchylają się bardziej. Serce wali mi w piersi.

Kurwa, chcę tę dziewczynę.

Kiedy ponownie otwiera oczy, przesuвам kciukiem po jej dolnej wardze. Jest śliski i pyszny, a ja nie mogę się doczekać smaku. Obserwuje mnie, jej wyraz twarzy jest intensywny. Czy to moja wyobraźnia, czy po prostu bardziej się wygięła?

Nagle jej usta otwierają się i ssie mój kciuk, po czym delikatnie gryzie podpasękę.

Gapię się, trochę oniemiała, widząc mój palec, który utknał między jej zębami. Ale to mokry przesuw jej języka po mojej skórze wprawia mnie w ruch.

„Wstań tutaj”.

Nie jestem pewien, czy ją szarpnę, czy też porusza się z własnej woli, ponieważ trzymam ją za rękę, a ona wpełza mi na kolana.

W chwili, gdy nasze usta zderzają się ze sobą, jedyne, o czym mogę pomyśleć, to: *Dzięki cholernemu Bogu.*

27

Katherine

Smakuje jak gorąca czekolada. Słodkie. Bogaty. Uzależniający.

Moje ręce są na jego muskularnych ramionach. Siedzę okrakiem na jego udach, a on trzyma jedną dużą dłoń na moim biodrze, a drugą we włosach, kiedy zakrywa moje usta swoimi. Jest tak cholernie gorący, że mogę spalić.

Ale kiedy ta ręka na moim biodrze zaciska się i przyciąga mnie bliżej, aż nasze biodra się wyrównają, jestem pewien, że zaraz umrę, ponieważ czuje się tak dobrze. *Niebo, pomóż mi, on jest ogromny.*

Brady zatrzymuje się, żeby na mnie spojrzeć. Moje włosy opadają kaskadami wokół nas, rzucając na niego cień. Chcę w tej

chwili zamrozić ramkę. Delikatnie oblizuje moją dolną wargę, jakby mnie smakował, a ja jęczę i ocieram się o niego.

To daje mi niskie chrząknięcie, które sprawia, że się uśmiecham i robię to ponownie. Kiedy nachylam usta nad jego ustami, ta ręka chwyta mnie za włosy, aby mnie nie ruszać, sprawiając, że moje serce biło szybciej.

Dyszę przy jego ustach, zmrożony. *Dotknij mnie. Boże, dotknij mnie.*

Jakby mógł usłyszeć moje błagania, jego ręka wślizguje się po moim boku, gdy pochyla się, by uszczypnąć moją szyję.

"Czy to w porządku?" - pyta, jego głos jest niski i szorstki.

Prawie chcę się śmiać. Do diabła, tak, to jest w porządku. Ale ja nic nie mówię. Po prostu zdejmuję koszulę, która zostawia mnie w przezroczystym, czarnym koronkowym staniku.

Tak, nosiłam go dla niego. Kiedy zaprosił mnie do obejrzenia filmu, nie mogłam przestać mieć nadziei, że coś się wydarzy.

Byłbym zawstydzony, gdybyśmy zeszli poziomo, a ja miałam na sobie zwykłą starą bawełnę. Cześć, nie seksownie. Wygodne, tak.

Uwodzicielski, nie.

Czarna koronka była dobrym wyborem, ponieważ jest nitowana do moich piersi, więc wiem, że może zobaczyć, jak twarde są mo-je sutki przez cienką koronkę. W

jednej chwili jego usta opadają na jedną, a na drugą jego język przebija się przez materiał, moje dłonie wplatają się w jego włosy, by przytulić go do mnie.

Więcej. Chcę więcej.

Chcę, żeby był twardy, gruby i pulsujący między moimi udami.

Chcę na nim jeździć, aż wykrzykuje moje imię. Chcę, żeby o tym pamiętał, *mnie*, gdy wrócił w Bostonie.

Fakt, że odchodzi, nawet mnie nie zatrzymuje. Tak, będzie bolało jak diabli, kiedy go nie będzie. W rzeczywistości mam coraz większe podejrzenie, że złamie mi to serce, ponieważ nie mogę tańczyć tak blisko ognia i nie poparzyć się. I jest cały płomieniem, szalejącym piekłem, które sprawia, że moja skóra jest gorąca, a serce bije szybciej.

Ale nie mogę odejść. Chociaż prawdopodobnie powinienem.

Te grzeszne usta docierają do mojego drugiego obolałego sutka, ale tym razem gryzie delikatnie, tylko trochę, wysyłając uderzenie prosto w mój rdzeń.

„Brady”. Oddychające westchnienie opuszcza mnie i czuję, jak się do mnie uśmiecha.

Ale kiedy sięgam do tyłu i rozpinam stanik, on nieruchomieje.

Opuszczam ją powoli, więc po materiale widać tylko czubki piersi. Patrzy w górę, jego oczy płoną we mnie, kiedy wsuwa język pod materiał. Moja głowa odchyła się do tyłu, gdy on wypełnia moją pierś jedną ręką i wciąga mnie do ust.

„Taka piękna”, mruczy pod moją skórą.

Serce mi się trzęsie, a euforia przepelnia mnie, gdy zdałem sobie sprawę, że to naprawdę dzieje się z Brady'm.

Że on tu jest. Pode mną. Dotykając mnie. Chcesz mnie.

To prawie za dużo do zniesienia.

Ocieram się o niego, moje biodra poruszają się same i jestem tak mokra, że na pewno czuje mnie przez cienkie spodnie od piżamy. Tak bardzo go pragnę, całe moje ciało pulsuje.

Jednym szybkim ruchem leżę na plecach, a on unosi się nade mną. Przerywa, tylko na sekundę, tylko na tyle, żebym wyciągnął

rękę i przyciągnął go bliżej. Ponieważ jestem zdesperowany, aby go mieć, a dziś wieczorem nie chcę, aby cokolwiek stanęło na drodze tego, czego chcę.

Sinvergüenza. Tak. To ja. Bezwstydy.

Jego muskularne uda wtulone między moje. Muszę szeroko rozłożyć nogi, żeby zrobić miejsce dla jego dużej sylwetki. Przeczesuję palcami jego gęste, czarne włosy, wciąż wilgotne po prysznicu, gdy całe jego ciało spaja się z moim.

Jęcząc w jego usta, rozkoszuję się tym, jak dobrze się czuje.

Wszystkie mięśnie, grube i twarde na mojej wrażliwej skórze.

Ale zdaję sobie sprawę, co byłoby jeszcze lepsze.

Ciągnę jego koszulę. "Poza."

Nie waha się. Po prostu odchyła się do tyłu i jedną ręką sięga za głowę, żeby ją zdjąć.

Moje dłonie znajdują jego twarde mięśnie klatki piersiowej, a jego oczy zasłaniają się, gdy przesuwam się tam iz powrotem po jego gładkiej skórze. Na piersi ma trochę ciemnych włosów, ale

poza tym jest całkiem nagi. A potem jest ten szlak skarbów, który obiecuje przyjemności, które dopiero nadejdą.

Pochyliam się i całuję go w ramię. *Teraz moja kolej na smak.* Potem gryzę go i rozkoszuję się sykiem, który wydobywa się z jego ust, zanim polizę urażoną skórę i robię to ponownie.

Musi to lubić, ponieważ jęczy i napiera na mnie mocniej, a jego ręce zaciskają się na moich piersiach w sposób, który sprawia, że brakuje mi tchu. Ale kiedy następnym razem go szczypię, chwytą mnie za nadgarstki i przygniata je jedną wielką ręką nad moją głową, zanim zanurzy się, by pocałować.

Nasze języki płaczą się, gdy walczę z nim, więc mogę podejść bliżej. Więc mogę chwycić, dotknąć, uspokoić i poczuć.

Bycie trzymanym przez jego muskularne ciało rozgrzewa mnie w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyłem. Ponieważ jestem na jego łasce. *I lubię to.*

Jego uścisk na moich nadgarstkach jest mocny, jakbym była jego małą zabawką. Jego posiadanie. Mogę tylko jęczeć w jego usta i mieć nadzieję, że nie przestanie.

Potem przekrzywia usta nad moimi, aby pocałować mnie głębiej, podczas gdy jego erekcja ociera się o mnie. *Pchnięcie. Pchnięcie.*

Pchnięcie. Niemal słyszę nasz rytm, gdy poruszamy się do mirowego bicia mojego serca.

A kiedy myślę, że nie może być lepiej, kiedy nie mogę już więcej się włączyć, puszcza moje nadgarstki i zsuwa się po moim ciele.

W dół mojej szyi gorącymi pocałunkami z otwartymi ustami.

Na moich piersiach z ssaniem, lizaniem i gryzieniem. Na moim brzuchu, ocierając się o moją wrażliwą skórę swoim cieniem z godziny piątej. Cały czas gram do tego równego rytmu między moimi nogami.

Jego palce wbijają się w moje spodnie od piżamy, a potem zdejmują, zostawiając mnie w mojej czarnej koronkowej bieliźnie.

Powoli rozciąga materiał, aż nic nie stoi mu na drodze.

Patrzy, jego oczy topnieją. Pozwoliłam mu się gapić i zobaczyć, jak jestem dla niego mokra. Patrzę, jak jego zielone oczy ciemnieją, aż zostaje mi tylko jego czarny głód, który grozi utopieniem mnie.

Wszystko we mnie drży, gdy bardziej rozstawiam nogi.

Zaproszenie.

Wciąga oddech, ale zamiast iść do źródła mojego bólu, wsuwa zrogowaciały palec między moje uda i wciera w zagłębienie mojej nogi. Pierwsza strona, potem druga.

Wyginam się w łuk, potrzebując, żeby mnie *tam* dotknął. Jest blisko, tak blisko, ale wiem, że się ze mną bawi.

Siada między moimi nogami, a jego ręce szeroko rozchylają moje uda.

Ale znowu drażni i pociera fałd moich nóg, zaciskając razem moje opuchnięte usta.

- Brady - sapię. "Proszę."

- Proszę, co, Katherine?

O Jezusie. Teraz wybiera moje pełne imię i nazwisko. Dlaczego teraz jest tak gorąco, nie mam pojęcia. Ale jego głos, gruby i chrapliwy, przyprawia mnie o dreszcze. I sposób, w jaki to mówi.

Jakbym była seksowna i uwodzicielska.

„Dotknij mnie” błagam.

"Jestem."

Potem znowu to robi, zaciska moje usta, przesuwał mnie do siebie, pogłębiając ból, a nie poprawiając.

Jego gorący oddech na mojej delikatnej skórze wywołuje we mnie kolejny dreszcz, ale kiedy jego usta szepczą po mojej łechtaczce, ledwo muskając mnie, wydobywa się ze mnie jęk.

Wiję się, dyszę, a kiedy myślę, że mogę umrzeć, jego kciuki roz-suwały mnie - szeroko - i powoli ociera się o mnie swoim gorącym językiem.

"Cholera jasna." Łał. Coś jeszcze niezrozumiałego wypada z moich ust.

Dyszę i wiję się, kiedy znowu to robi. I znowu. Delikatnie, tak miękko, mam ochotę szarpnąć jego włosy i zmusić go do tego.

Ale potem gładzi język i długo, miarowo polizął, a ja wyginam się z kanapy.

„Boże, tak. Jeszcze."

Moje oczy przewracają się w mojej głowie, moje dłonie chwytają tkaninę kanapy, gdy Brady mnie przygniata i obrabia.

Jęczy przeciwko mnie. „Smakujesz tak cholernie dobrze”.

Potem znowu się zagłębia, tym razem wciskając we mnie szorstki palec. Lizanie, ssanie i wciskanie się we mnie w kółko.

Głęboko, tak głęboko, myślę o tym, jak będzie się czuł, kiedy naprawdę we mnie zanurzy się.

"O Boże. Idę - dyszę.

Wszystko boli i jednocześnie jest takie dobre. Ale kiedy wbija we mnie drugi palec, oboje jęczymy.

„Jezu, jesteś napięty”, szepcze na mojej mokrej skórze.

Całe moje ciało pulsuje i kurczy się jak struny naciągnięte na instrumencie.

A potem spadam... spadam... spadam. Rozstanie się i jakoś ponowne połączenie.

Trzęsę się i drzę, moje nogi uderzają o jego ciało, gdy wiję się z uwolnieniem.

Nigdy nie czułam się tak dobrze i nigdy nie chcę, żeby to się skończyło.

Trwa i trwa, gdy zmiękcza swój dotyk, aż nie mogę tego dłużej znieść.

Kiedy kilka minut później otwieram oczy, zdaję sobie sprawę, że chwytam jego włosy. Opiera się o moje nogi, jego usta są mokre ode mnie, chytry uśmiech na ustach.

- Chodź tutaj - szepczę ochrypłym głosem. Jestem śpiący, taki śpiący, ale nadal chcę głównego wydarzenia. Nie jeździsz do cyr-ku i nie oglądasz Big Topa.

Wspina się w górę po moim ciele i kiedy ma zamiar usiąść nade mną, to się dzieje.

Nie nie nie!

Zaciskam oczy, gdy dziecko płacze przez monitor.

Bradly

- Żartujesz sobie, kurwa, Zwiesiłem głowę, zbyt sfrustrowany, by się poruszyć. Moje usta są nadal mokre od zejścia na Kat, mój kutas tak mocno boli, a moja siostrzenica blokuje mi kutasa.

To nie może się dziać.

A jednak tak jest.

Katherine wysuwa się spod mnie i sięga po jakieś ubranie.

Odwracam głowę w samą porę, by zobaczyć, jak jej nagie ciało znika pod moją koszulką. Ale zanim wybiega z pokoju, schyla się, żeby mnie pocałować.

- Zaraz wracam - szepcze przy moim policzku. „Nie ruszaj się”.

Nie sądzę, żebym mógł, nawet gdybym chciał. Chcesz zabić swojego wroga? Chcesz go zdjąć? Zastrzel go dziesięć sekund, zanim pomyśli, że zaraz się położy.

Chrystus.

Padając na kanapę, próbuję złapać oddech. Z elektronicznej niani dobiega głos Kat. „*Mamacita*, co się stało?”

Izzy bełkocze coś niespójnego, a Kat odpowiada jej słodko.

Sięgając po tę cholerną rzecz, wyłączam ją. Ponieważ wiesz, co zabija erekcję? Baby talk. Do prawdziwego dziecka.

Jak, do cholery, mój brat *znowu* zapłodnił swoją żonę z innym dzieckiem w domu?

Szarpię swojego kutasa, żeby złagodzić ciśnienie, zanim sięgnę po pilota i *włączę SportsCenter*.

Moje oczy błyszczą, gdy wyniki meczów NBA migoczą po ekranie.

Jestem wkurzony. Nie powinienem. To nie wina Izzy, że ma ro-czek i prawdopodobnie sra w spodnie. Ale chociaż raz chcę, żeby coś było łatwe. Tylko jedna cholerna rzecz w moim życiu. I najwyraźniej to nie jest to.

Ponieważ im dłużej siedzę w ciemności, tym bardziej zdaję sobie sprawę, jak to jest cholernie złe. Po pierwsze, Kat jest moim *pracownikiem*. Płacę jej, żeby pomogła mi na farmie, opiekowała się moją siostrzenicą, a ja po prostu jęczałem ją jak topniejące lody w upalny letni dzień.

Po drugie, właśnie straciła najlepszego przyjaciela. To był pełen emocji tydzień. Czy ją wykorzystuję? Myślę, że chciała, żebyśmy się sparali tak samo jak ja, ale żal sprawia, że robisz głupie gówno.

Po trzecie - a ten jest sukinsynem ze wszystkich powodów -

mieszkamy razem. Tutaj. W zwarciu. A jeśli w końcu tego pożałuje? A jeśli tego pożałuję? Niedługo wracam do Bostonu. Czy będzie chciała więcej? Czy będzie się tego spodziewać? Ciągle jesteśmy wokół siebie, więc jeśli to pójdzie na południe, będziemy musieli codziennie mierzyć się z tą niezręcznością.

Moja skronie pulsuje i przyciskam dłoń do oczu.

Rzucam pilota na stolik i uderza go z hukiem. Sięgam po kolejną koszulkę i wsuwam ją przez głowę. Teraz jest tu zimno, ale przynajmniej wiem, że w pokoju Kat jest ciepło.

Ignorując chęć sięgnięcia po tequilę, zamiast tego sprawdzam telefon. Jest późno, ale mam e-maila od Jose o dwóch ofertach pracy. Podchodzę do biurka i otwieram

laptopa Cala, żeby sprawdzić wycenę. Nie wiem, jak długo pracuję, kiedy na korytarzu słycać miękki pad bosych stóp.

"Hej." Kat kręci się w drzwiach. "Pracujesz?" Słyszę wahanie w jej głosie. A jeśli tego nie wyobrażam, boli.

Jesteś kutasem, człowieku.

"Tak. Coś wypadło. Facet, który prowadzi firmę zajmującą się architekturą krajobrazu moich rodziców, potrzebuje pomocy przy tej wycenie".

Mruga, przechylając głowę. "O północy?"

Jestem dupkiem za to, ale to daje mi wymówkę. Bo czy chcę jej powiedzieć o wszystkich powodach, dla których to, co właśnie zrobiliśmy, było pomyłką? Kurwa, nie. Zwykle jestem prosto z kobietami, ale nie chcę zranić jej uczuć, a jeśli pójde ucziwą drogą, wiem, że to zrobię.

Nie chodzi o to, że nie chcę się z nią rozbierać. Boże, tak. Mój kutas wciąż pulsuje. Ale koszt jest tak cholernie wysoki. Za wysoko. Nie mogę ryzykować, że pójdzie do piekła.

Przełykam i kiwam głową. „On potrzebuje tego jutro wcześniej.

Przegapiłam SMS-a, który wysłał mi wcześniej”. Nie jest to całkowite kłamstwo. Potrzebuje tego, ale mogłem wstać rano i dokończyć wycenę.

Powoli kiwa głową, ale wyraz jej twarzy mówi mi, że wie, co robię. Wie, że to bzdury. Ponieważ widzę to w jej oczach. Rozczarowanie. We mnie. I czuję się za to jak gównno.

„W takim razie”, mówi z westchnieniem. "Powodzenia z tym.

Proszę bardzo.”

A potem zrzuca moją koszulkę, rzucając ją w moim kierunku, zanim zupełnie naga wychodzi z pokoju.

Powinienem się cieszyć, że zrozumiała aluzję, ale tak nie jest.

Wołam jej imię, ale ona nie wraca i nie idę za nią.

Do rana jestem prawie pewien, że jestem największym dwu-garbkiem na świecie. Ta piękna, niesamowita dziewczyna pozwala mi na nią zejść, a ja odpłacam jej jakąś bzdurną wymówką.

Prawie mam ochotę walnąć się w twarz.

Wstaję wcześniej, bo nie mogę zasnąć i chwytam Izzy, kiedy się budzi, żebyśmy mogli pozwolić Kat spać. I myślę, że mój poziom dupków wymaga czegoś więcej niż przeprosin. Więc zaczynam od zrobienia jej śniadania.

Ale Izzy i ja nie jesteśmy zbyt dobrzy w tłumieniu hałasu, ponieważ jajeczę tylko jajecznicę, kiedy Izzy upuszcza swoją miskę cheerios. Stuka po twardej drewnianej podłodze.

Kilka sekund później Kat wślizguje się do kuchni w okularach i za dużej koszulce, wyglądając na wymiętą jak cholera i uroczą jak cholera. Jej włosy są rozczochrane wokół ramion, a jej nagie nogi sprawiają, że puchną mi spodnie dresowe.

Chcę przerzucić ją przez ramię i dokończyć to, co zaczęliśmy zeszłej nocy, ale wyraz jej twarzy, kiedy nawiązujemy kontakt wzrokowy, mówi mi, że muszę najpierw trochę się czołgać. Jestem gotowy na własne bzdury. Mam nadzieję, że rozumie.

„Kat, przepraszam za Last ni...”

„Nie rób”. Rzuca włosy w kucyk i chwyta miotłę, żeby zamieść płatki z podłogi. Jej twarz jest zarumieniona, jakby wstydziła się być przy mnie. Niesamowite.

„Katherine. Daj spokój. Muszę z tobą porozmawiac.”

Kiedy wstaje, ma lodowaty wyraz twarzy. „Czy naprawdę chcesz to zrobić? Dodać zniewagę do obrażeń?” Jej głos jest chrapliwy od snu. Unosi podbródek. „Otrzymałem twoją wiadomość głośno i wyraźnie, Casanova. Były dobre. Pozwól mi wykonać swoją pracę i nakarmić Izzy”.

Auc.

„Okej, zasłużyłem na to. Ale pozwól mi wyjaśnić.”

Kiedy kończy czyszczenie płatków, nalewa sobie filiżankę kawy i patrzy na mnie ze złością znad kubka. - Nie jestem pewien, czy cokolwiek, co mógłbyś powiedzieć, usprawiedliwiłoby ostrą dezaprobatę, którą zadałeś mi zeszłej nocy, więc może powinniśmy po prostu całkowicie oszczędzić sobie tej rozmowy. I tak mam gówna, które muszę zrobić”.

Łał. Jest naprawdę wkurzona.

Wypuszczam powietrze. W porządku. Powiniennem wstać i dać jej to prosto.

Podchodząc bliżej, chwytam ją za ramiona. Wzdycha, ale się nie rusza. „Prześtań być tak cholernie uparty i słuchaj”. Ten blask nasila się i poważnie myślę, że mogę teraz stracić orzecha, ale biorę wzmocniony oddech i kontynuuję. "Lubię cię. Dużo. I nie chcę cię skrzywdzić. Izzy i ja wracamy do Bostonu za kilka tygodni, a może miesiący. Cholera, nie wiem. O to chodzi. A ostatnią rzeczą, którą powinienem robić, jest angażowanie się z tobą”.

Jej usta zacisnęły się w prostą linię. Tak, nie pomagam tutaj w mojej sprawie.

- To, co próbuję powiedzieć - i nie wykonuję z tego zbyt dobrej roboty - to to, że nie chciałbym niczego bardziej niż spędzać z tobą czas, który mam tutaj, robiąc różne brudne, nagie rzeczy. Ale ty pracujesz dla mnie. Nie chcę, żebyś czuł jakiś dziwny rodzaj obowiązku lub czuć, że się na tobie rączę”.

Wzdycham i puszczam jej ramiona, by przeczesać dłońmi włosy. - Słuchaj, zeszły tydzień był ciężki i wiem, że jesteś bezbronny. Nie chcę cię wykorzystywać. Jesteś niesamowitą dziewczyną.

Gdybyśmy byli w Bostonie, jesteś absolutnie kobietą, na którą bym wybrał. I to nie tylko na romans. Mogę być kutasem, jeśli chodzi o to, jak sobie radziłem zeszłej nocy, ale musisz wiedzieć, że leży mi na sercu twoje dobro. Ponieważ ostatnią rzeczą, jaką chcę zrobić, jest zranienie cię, kiedy wychodzę”.

Jej usta bardziej się spłaszczają. „Skończyłeś?”

Um. To niezbyt obiecujące. "Tak."

"Wspaniały. Dzięki za motywującą rozmowę. To było fajne. Cieszę się, że tak wysoko cenisz moją własną zdolność do dbania o siebie i podejmowania dobrych decyzji". Wzdycha. "Dlaczego nie jestem zaskoczony? Wydaje się, że nikt inny nie myśli, że potrafię o siebie zadbać". Potem podnosi ręce. „*Por qué todo el mundo me trata de esta manera? Mi padre, mi madre, toda mi familia, y aho-ra tú?*”

Nie mam pojęcia, co mówi, ale kiedy nie wydaje mi się, żeby mogła stać się bardziej atrakcyjna, wrzeszczy na mnie po hiszpańsku. Nie powinienem się teraz włączać.

Jej oczy są dzikie, włosy w kompletnym nieładzie, a usta poruszają się z prędkością miliona mil na godzinę. Chcę ją. Racja, kurwa, teraz.

Mój ogranicznik wisi na włosku, a kiedy szturcha mnie w ramię, pękam.

Chwytam ją i przyciskam jej usta do swoich. Raz popycha mnie, a potem szarpie mnie za włosy i przyciąga bliżej. Przyciągam ją do spiżarni, z dala od kuchennego stołu, przy którym Izzy prawdopodobnie bawi się śniadaniem.

Kat jęczy do moich ust.

„Zamknij się” - mówię jej między pocałunkami. „Nigdy nie chcę, żebyś myślał, że w ciebie nie wierzę”. A potem podnoszę ją, a ona krzyżuje kostki za moimi plecami, gdy przyciskam ją do ściany.

Po jednym bardzo głębokim pocałunku zatrzymuję się i opieram czoło na niej. Oboje dyszymy. „Przepraszam. Wiem, że byłem dupkiem. Spanikowałem. Jestem pod ogromną presją i nie myślałem jasno”. Zamykam na sekundę oczy, a potem mówię jej szczerą prawdę o Bogu. - Po prostu... mam teraz tak dużą odpowiedzialność. Gdybyśmy to zrobili, nie mogło to oznaczać nic więcej niż dobre odwrócenie uwagi dla nas obojga. I nie wiem, czy dobrze się z tym czuję. Miałem na myśli to, co powiedziałem -

ostatnią rzeczą, jaką chcę zrobić, to cię skrzywdzić”.

Zsuwa się po moim ciele, a ja obejmuję ją ramionami, wciskając nos w jej włosy. Stoimy w objęciach i czuję, jak kiwa głową.

„Przepraszam, że przesadziłem. Nie zasłużyłeś na moją tyradę”.

„Nie, jestem pewien, że tak”.

Kiedy odchyła się, by na mnie spojrzeć, jestem zaskoczony emocjami, które do niej żywię. Następnie kładzie swoją małą dłoń na mojej piersi i posyła mi smutny uśmiech. - Brady, wiem, że wyjeżdżasz. I niczego od ciebie nie oczekuję. Jeśli naprawdę tego nie chcesz, zrozumieć”.

Zaczynam protestować, a ona kładzie palec na moich ustach.

„Dlaczego o tym nie pomyślisz? Jeśli tego chcesz - pokazuje między nami - na razie, kiedy tu jesteś, jestem chętnym uczestnikiem. Jeśli nie, to też w porządku. Ale wiedz, że nie mam złudzeń. Nie musisz się martwić - nie zamierzam się w tobie zakochać. Nie złamiesz mi serca. Rozumiem, że to nic więcej niż dwóch przyjaciół, którzy pocieszają się nawzajem przed wyjazdem”.

Potem wspina się na palce, całuje mnie w policzek i odchodzi.

Ale może nie tylko jej serce się martwię.

Widzę niezdecydowanie na twarzy Brady'ego za każdym razem, gdy na mnie patrzy. Można by pomyśleć, że to byłoby dobre, ale tak nie jest. To tortura. Położyłem

to dla niego, przyjaciół z korzyściami - coś, czego nigdy wcześniej nie robiłem - a on wciąż trzyma dobre trzy stopy między nami, kiedy rozmawiamy.

Cześć, jestem Katherine Duran i jestem członkiem założycielem Shameless Club.

Ale widzę, jak mnie obserwuje. Głównie patrząc na moje usta.

Czasami krzywi się, jakby naprawdę cierpiał.

Nie chcę mu tego robić. Sam umieram, ale nie będę błagać.

Cholera, nie. Powiedziałem mój kawałek. Powiedziałem mu, żeby się nad tym zastanowił i najwyraźniej tak jest.

Najwyraźniej bezwstyd ma swoje granice.

Jeśli jest jakaś jasna podszewka, to znaczy, że poszedłem za tym, czego chciałem. Powiedziałem mu, jak się czułem, a teraz piłka jest na jego korcie. Przyjazd na farmę Mel zawsze polegał

na zastanowieniu się, czego chcę w życiu. Brady jest jedną z tych rzeczy, nawet jeśli jest to tylko krótkoterminowe.

Przez ostatnie dwie noce nie oglądaliśmy razem telewizji po tym, jak położyłem dziecko. Poszedł do swojego pokoju, a ja do swojego, gdzie rzucałem się i odwracałem. W końcu znalazłem się w pokoju Izzy na kanapie. Nie lubię spać sama, od czasu wypadku Mel, a przynajmniej w pokoju dziecka mam towarzystwo, nawet jeśli śpi.

Dziś wieczorem Brady i ja tańczymy wokół siebie ten sam niezręczny taniec i to jest tak bolesne, że nie mam ochoty wracać do domu, do Corpus. Ale Święto Dziękczynienia jest jutro. Myślę, że on nawet nie zdaje sobie z tego sprawy. I chociaż nie podoba mi się to napięcie, nie chcę, aby on i Izzy byli sami podczas wakacji.

Poza tym w przyszłym tygodniu przyjedzie pracownik socjalny i wiem, że potrzebuje pomocy w przygotowaniu się do wizyty.

Z drugiej strony kuchni patrzę, jak pracuje przy stole, moja skóra nagrzewa się, kiedy przypominam sobie, jak to było być razem. Jak to było mieć jego usta na mojej skórze.

Oczyszczam gardło. „Planowałem zrobić jutro pieczonego kurczaka z nadzieniem z chleba kukurydzianego i puree ziemniaczanym. Myślałem, że rano przyniosę ciasto z pracy. Czy to jest ok?”

Spogląda znad imponującego rozłożenia faktur i rachunków. -

Jasne - mówi z wahaniem, zmieszanie wypisane na jego niechlujnej twarzy.

„Ponieważ jutro jest Święto Dziękczynienia”. Odpowiadam na pytanie, którego nie umie zadać.

Zamyka oczy i kiwa głową, przeczesując dłonią gęste włosy.

„Cóż, to ma sens”.

Unoszę brwi, a on kontynuuje. „Jose powiedział dziś rano przez telefon, że jutro nie będzie pracować, i myślałem, że jest chory, miał spotkanie czy coś w tym stylu, ale teraz czuję się dość głupio”.

Chichoczę i idę do spiżarni po składniki na chleb kukurydziany. „Zrobiłbym indyka, ale duże ptaki trochę mnie przerażają.

Zawsze boję się ich niedogotowania i jestem pewien, że ostatnią rzeczą, jakiej chcesz, jest salmonella”.

Kiedy odkładam narecze przypraw i mąki kukurydzianej na blacie kuchennym, czuję, że znowu się gapi. Ignorując jego obecność, wyjmuję miskę i masłem patelnię. „Kat.”

„Hmm?” Opieram się pokusie odwrócenia się. Znam ten przepis na pamięć. To była moja babcia. Mąka kukurydziana, rodzynki, żurawina, orzechy...

Ponownie wymawia moje imię, a ja spoglądam przez ramię.

Jego głos jest szorstki. „Nie musisz tego robić. Nie musisz robić nic specjalnego. Mogłabym przynieść jakąś kolację, żebyś nie musiał gotować”. Jęczy. „Robisz za dużo i tak jest”.

Nie jestem pewien, dlaczego to sprawia, że mam ochotę się rozerwać, ale wracam do miski i zaczynam odmierzać i nalewać.

Trudno się nie zastanawiać, kto opiekuje się Brady'm, kiedy wraca do domu. Kto upewnia się, że dostanie domowy obiad? Kto parzy mu kawę rano? Kto upewnia się, że nie pracuje zbyt ciężko?

Wiem, że brzmię jak kobieta z lat pięćdziesiątych, ale moja rodzina jest bardzo tradycyjna i jeśli mam być szczery, lubię opiekować się Brady'm. Co jest trochę szokujące. Ponieważ nie czułem się tak z moim byłym.

Ale w przypadku Brady'ego każdy kobiecy instynkt jest wykręcony.

Chcę się nim zająć. Nakarm go. Kochaj go. Nawet jeśli jest to tylko fizyczne. I nawet jeśli ma datę ważności.

To powinno mnie przestraszyć do piekła i nie tylko, ale z jakiegoś powodu tak nie jest.

Dużo się tutaj uczę o sobie. Kiedyś myślałem, że nie chcę dzieci. Jak na ironię, to kłótnia, którą Eric i ja mieliśmy więcej niż raz. Ale teraz, kiedy byłem w pobliżu Mel, Cal i Izzy, trudno byłoby mi to powtórzyć.

Postanawiam wyrwać Brady'ego z jego nieszczęścia. „Byłbym teraz po kolana w *masie*, gdybym był w domu. Rozrzucałbym te rzeczy po całej kuchni, podczas gdy robiłam dwieście pięćdziesiąt tamalesów, żeby każdy członek rodziny mógł zabrać do domu tuzin, kiedy opuszczali nasz stół na Święto Dziękczynienia. Więc zaufaj mi, kiedy mówię, że przygotowanie kolacji dla nas dwojga nie jest trudne”.

Milczy przez długi czas, a potem w końcu pyta: „Więc masz du-żą rodzinę?”

„Tak. Moja matka jest najstarsza z ośmiu, mój ojciec jest najstarszym z pięciu. Powiedziałem ci już o mojej siostrze, która jest okropna jak diabli, a mam zbyt wielu kuzynów, by liczyć.

Wtedy mnie zaskakuje. „To musi być miłe”.

Odwracam się, żeby na niego spojrzeć, żeby zobaczyć, czy żartuje. On nie jest. „Powiedz mi o swojej rodzinie. Czy to tylko ty i twoi rodzice?”

„Moja mama ma siostrę, ale jest w Nowym Jorku. W przeciwnym razie jestem tylko ja i moi rodzice”. Nie musi mówić reszty - teraz tylko on i jego rodzice - ale słyszę to w jego głosie.

Przygryzam wargę, próbując wymyślić coś, co mogłoby go rozweselić. „Chcesz trochę gorącej czekolady? Chciałem zrobić trochę dla siebie”. Nie byłem, ale wiem, że mu się to podoba, a jeśli pomaga to oderwać jego myśli od Mel i Cala, to jest to łatwe. Mo-że to kiepskie, ale to pierwsza rzecz, o której myślę.

"Pewnie. Pokochałabym to. Ale, Kat, nie musisz tego robić. Nie musisz na mnie czekać".

Odwracam się i to, co widzę, łamie mi serce. Ponieważ wiem, że czuje się samotny. Jest to wyryte w jego twarzy i opadających ramionach. Ja też to czuję. Przenikliwie. A ponieważ miałem na myśli to, co powiedziałem o tym, że jesteśmy przyjaciółmi, robię teraz to, co bym zrobił z każdym przyjacielem.

Wycierając ręce w ręcznik, mówię mu: „Wstań”.

Patrzy na mnie, jakby nie rozumiał. Powtarzam słowa, a on wstaje z wahaniem. A potem obejmuję go ramionami w uścisku.

Sekundę później on znów mnie przytula. Stoimy tam przez chwilę i szepczę: „Nie rób z tego więcej, niż jest, ale lubię się tobą opiekować. Ale to nic wielkiego, dobrze?”

Nic nie mówi, po prostu ściska mnie mocniej, zanim składa pocałunek na czubku mojej głowy.

Odsuwając się, pytam: „Więc pianki?”

Jego odpowiadający uśmiech sprawia, że ja też się uśmiecham.

"Proszę."

30

Brady

Zapachy dochodzące z kuchni sprawiają, że burczy mi w żołądku. Podskakuję Izzy na kolanach i całuję jej pachnące truskawkami włosy, po czym wciągam ją w ramiona.
- Chodźmy zobaczyć, co gotuje ciocia Kat, co?

Kiwa głową, a jej piękne oczy są figlarne. *Oczy mojego brata*, myślę ze smutkiem.

Zatrzymuję się w drzwiach i patrzę, jak Katherine biegnie w tę i z powrotem po kuchni, sprawdzając garnki i patelnie na kuchence.

„Zdajesz sobie sprawę, że karmisz tylko dwie przecinek pięć osób, prawda?”

Pytam.

„Punkt pięć?” Spogląda na mnie przez ramię. Jej włosy są związane, co podkreśla wdzięczną szyję.

Jezus Chrystus. Od kiedy szyje są wdzięczne?

Staram się skupić na jej pytaniu. „Uważam, że Little Miss Sunshine kwalifikuje się jako punkt piąty”.

Kat chichocze. "Tak przypuszczam." Unosi łyżkę domowej roboty farszu. "Chcesz ugryźć, kochanie?"

„Uh, tak”. *Czy to dziwne, że właśnie nazwała mnie dzieckiem?*

Nie powstrzymuje mnie to przed szarżowaniem w stronę jedzenia.

Kat patrzy na mnie śmiertelnie poważnie. „Miałem na myśli *prawdziwe* dziecko”.

"O." Moje usta wykrzywiają się, gdy drapię się po karku. "To ma sens."

Ledwo powstrzymuje się od śmiechu, kiedy trzyma łyżkę przy moich ustach. „Masz, głupku”.

Posyłam jej tandetny uśmiech, połykając go. „Cholera, to jest dobre”. Promienny uśmiech, który dostaję od Kat, sprawia, że moja klatka piersiowa trochę boli.

I ten uścisk, który mi dała zeszłej nocy? Tak, to też mnie zabiło.

Miałem na myśli to, co powiedziałem poprzedniego dnia. Gdybyśmy spotkali się w Bostonie, ścisnąłbym ją jak piłkę w locie na Fenway. Ale nie jesteśmy w Bostonie.

Choć kusi mnie, by skorzystać z jej oferty, jest słodką dziewczyną. Dobra dziewczynka. Jestem prawie pewien, że nie sypia w pobliżu, nie żebym miał z tym problem, ale wiem wystarczająco dużo, aby zobaczyć, że nie jest kobietą o swobodnym seksie, nawet jeśli wydaje się, że chce tego dla mnie spróbować.

Nic z tego nie powstrzymuje mnie przed pragnieniem, aby rzeczy były inne. Nie mogę przestać o niej myśleć. Jak mogłem poczuć jej ciepło, kiedy usiadła na moich kolanach. Jak wiała się pode mną, kiedy ją przyszpiliłem. Jak jęczała i sapała moje imię, kiedy natknęła się na moje usta.

Ale prawda? Będę o niej myślał długo po powrocie do domu. I nie dlatego, że nigdy nie uprawialiśmy seksu.

Boston wydaje się być innym światem i przez chwilę zastanawiam się, jak by to było zostać tutaj.

Moje oczy wędrują do Kat, gdzie przygotowuje obiad z okazji Święta Dziękczynienia i przeszywa mnie dziwna, surowa emocja.

Podnoszę Izzy wyżej, próbując otrząsnąć się z absurdalnego pomysłu pozostania w Teksasie, ponieważ nie ma mowy, żebym mógł sobie na to pozwolić.

Kat macha do mnie drewnianą łyżką. „Kolacja będzie gotowa dopiero za pół godziny. Wiesz, na laptopie Cala jest kamera, jeśli chcesz rozmawiać przez Skype z rodzicami. Czy twój tata nadal jest w szpitalu?”

Ma mały fartuch owinięty wokół jej malutkiej talii i te wspaniałe włosy związane na czubku głowy. Jej okulary są umieszczone na końcu nosa.

Spogląda na mnie przez ramię, unosi brew i zdaje sobie sprawę, że nadal nic nie powiedziałam. „Hm, tak, on wciąż tam jest, ale myślę, że moja mama ma swojego laptopa. Lubi grać w Can-dy Crush”. Kładę dziecko na blacie, trzymając ręce na jej talii, żeby się nie przewróciła. „To jest dobry pomysł. Prawdopodobnie chcieliby zobaczyć dziecko”.

- Ty też, głuptasie. Jestem pewien, że tęsknią za tobą”.

Tak, prawdopodobnie tak. Wewnętrznie jęczę.

Jakby wyczuwając moją niechęć, pyta: „Nie rozmawiałeś z nimi jeszcze o adopcji Izzy, co?”

- Nie, ostatnio kilka razy się wypaliłem.

- Brady - mówi surowo, rzucając mi spojrzenie. „Nie używajmy *tego* słowa przy dziecku”.

„Och, cholera. Masz rację.”

Wzdycha i kręci głową.

Okej, więc mam kilka możliwości, jeśli chodzi o używanie języka odpowiedniego dla wieku wokół Izzy.

- Zadzwoń do nich, jeśli chcesz. Nie musisz rozmawiać o niczym poważnym. Po prostu powiedz cześć. I och! Nie zapomnij im powiedzieć, że Bandyta prawie zjadł cię dziś rano na śniadanie”.

Ona się śmieje. Jakby to było zabawne, ten mały skurwiel szopów próbował mnie ugryźć. Jeszcze raz.

„On jest zagrożeniem”.

„On jest dzieckiem”. Odwraca się, żeby na mnie spojrzeć, więc widzę, że przewraca oczami.

Wsuwam Izzy w ramiona, a ona chichocze i chwyta mnie za twarz. „Bray, Bray, Bray!” Nie sędzę, żeby kiedykolwiek usłyszała, jak wymawia moje imię.

„Co powiesz, dzieciaku? Chcesz zadzwonić do Babci i Dziadka?”

„Gwamps!”

"W porządku. Chodźmy."

Kierując się do przedpokoju, dostrzegam uśmiech na twarzy Katherine, gdy wbija tę ogromną drewnianą łyżkę do rondla.

"Hej." Czekam, aż się do mnie zwróci. „Czy miałaś już okazję zadzwonić do rodziców? Możemy wstrzymać się z kolacją, jeśli chcesz to zrobić jako pierwsza”.

Jej uśmiech słabnie, ale wkleja go z powrotem. "O tak. Może."

Wtedy uderza mnie, że mogła pojechać do domu na Święto Dziękczynienia, ale zamiast tego zdecydowała się zostać tutaj. *I zrobię ci obiad.*

Pocieram zarost na brodzie. „W domu wszystko w porządku?”

Na wpół kiwa głową, na wpół wzrusza ramionami. - Wiem, że powiedziałaś, że twój tata jest dość konserwatywny. Czy nie przeszkadza mu, że mieszkasz tu sam ze mną?”

Jej pierś faluje z westchnieniem. „Zdecydowanie *nie* podoba mu się to, że mieszkam tu z tobą, ale to naprawdę nie jego sprawa”.

Gównno. To nie brzmi dobrze.

Jej ramiona opadają. „Nie martw się o to. Mój tata nigdy nie jest zadowolony z żadnej z moich decyzji. A przynajmniej tak to jest”. Opuszcza ją kolejne głębokie westchnienie. "Wejdz na Skype'a. Zadzwonię, gdy obiad będzie gotowy”.

Ściskam jej ramię, czując się jakoś odpowiedzialna za to, co dzieje się z jej rodzicami.

Po krótkim telefonie do domu wracamy do kuchni. Słyszę głos Katherine. Wydaje się spięta.

Jest zwrócona do mnie plecami, gdy patrzy na zlew. - Tori, poważnie, powiedz tacie, że wszystko w porządku. Brady jest zupełnie normalny. Nie jest seryjnym mordercą ani nic takiego.”

Zatrzymuję się na wspomnienie mojego imienia. Izzy wije się w moich ramionach, a ja mocniej ściskam małego ninja.

Kat kręci głową. „Nie, i po raz milionowy nie wrócę do tej pracy w Austin. Nie obchodzi mnie, czy to czyni mnie największym przegranym na świecie, to się nie dzieje. A jeśli Eric zadzwoni ponownie, powiedz mu... - Całe jej ciało sztywnieje. „Ugh. To taki dupek. Po prostu odłóż słuchawkę następnym razem. Jestem poważny. Nie możesz podać mu mojego numeru”. Wzdycha.

"Tak? Myślisz, że to świetny połów? W porządku. Umawiasz się z nim.

Kim do cholery jest Eric?

Zdając sobie sprawę, że podsłuchuję jak kutas, wychodzę z kuchni i wracam do biura, żeby dać Kat trochę prywatności.

Dziecko i ja wychodzimy z domu, gdy myślę, że ta rozmowa telefoniczna dobiegła końca.

„To było szybkie” - mówi Kat, sięgając do szafki po kilka naczyń.

Chcę zapytać o tego gościa Erica. *To nie twoja sprawa, stary. Nie rób rzeczy dziwnych.*

Pochylając się, żeby przypiąć moją siostrzenicę do wysokiego krzeselka, wskazuję w kierunku gabinetu. „Moi rodzice nie mogli teraz naprawdę korzystać ze Skype'a.

Wszedł lekarz i musiał

przeanalizować plan dla mojego taty. Może wkrótce wrócić do domu”.

Twarz Kat rozjaśnia się. "To fantastycznie! Tak się cieszę, że to słyszę. Założę się, że ci ulżyło”.

- Jestem cholernie... - przerywam i spoglądam na moją siostrzenicę, która patrzy na mnie z tym zębatym uśmiechem. „Czuję *niesamowitą* ulgę”. Kiedy patrzę na Kat, mruga do mnie, zachęcając mnie, żebym nie zepsuła całkowicie mojej siostrzenicy, zanim wróci do serwowania kolacji.

Pomimo naszej nieudanej rozmowy zeszłej nocy i tego, że byłam przerażona, rzeczy między nami byłyby dziwne, a przynajmniej nie są. Kat i ja lubimy patrzeć, jak dziecko puszcza bąbelki w jej soku jabłkowym i przez jedną krótką chwilę wszystko wydaje się być w porządku na świecie. Uwielbiam jej śmiech. Jest lekki i przewiewny, a kiedy opowiadam jej głupi dowcip, czuję się jak szczęśliwy dupek, kiedy się uśmiecha.

Jeśli mam być szczery, pomyślałem, że dzielenie się tymi wszystkimi domowymi rzeczami z kobietą, którą ledwo znam, byłoby cholernie niezręczne, ale z Kat to zaskakująco normalne.

Kiedy nie przepelnia mnie seksualna frustracja, naprawdę lubię przebywać w jej pobliżu. Jest w niej coś uspokajającego.

Podaje Izzy kęs tłuczonych ziemniaków i mam krótki błysk, jak robi to dla naszego dziecka.

Co do diabła z wieczną miłością?

Nie taka fantazja, której teraz potrzebuję. Muszę się pozbyć te-go gówna. Półtora tygodnia z tą dziewczyną i muszę zarezerwować bilet w jedną stronę do szpitala dla obłąkanych.

Zaciskając zęby, próbuję skupić się na twardej i szybkiej prawdzie - muszę sprzedać farmę. Nawet ze skromnym ubezpieczeniem na życie mojego brata nie mogę sobie poradzić w tym miejscu, podczas gdy w domu wykopuję moich rodziców z ich finansowej dziury. Więc zostawanie tutaj i pobawienie się w dom z Kat nie wchodzi w grę.

To tyle, jeśli chodzi o wszystko, co wydaje się słuszne na świecie.

"Czy pracujesz jutro?" Pytam, mając nadzieję, że jest wolna.

„Nie, dzięki Bogu. Praca w Czarny piątek to los, którego nie życzyłbym moim najgorszym wrogom”. Wpycha okulary do nosa.

"Dlaczego? Co tam?"

„Chciałbym zajrzeć do szkółki przy autostradzie i porozmawiać z nimi o naszych polach. To tam Melissa ma wszystkie swoje zapasy, prawda? Widziałem kilka paragonów, ale najpierw powinienem się upewnić.

- Tak, poproś o Hanka. On wie wszystko. On ci pomoże.”

Rozrzucam na talerzu trochę chleba kukurydzianego. „Czy mógłbyś pójść ze mną? Jeśli mam jakieś pytania?”

- Jasne, chociaż w żadnym wypadku nie jestem ekspertem.

„Zaufaj mi, kiedy powiem, że wiesz dużo więcej niż ja”.

Poprawia się na swoim miejscu i odchrząkuje. „Chciałem cię zapytać o to wydarzenie dla rolników, które mieliśmy być gospodarzem. Czy chcesz to anulować? Jeśli to zrobisz, muszę powiedzieć naszym sąsiadom. A jeśli to mamy, muszę przygotować kilka mydeł i kilka innych produktów, które sprzedajemy”.

Stara się być nonszalancka, ale widzę, że chce to zrobić.

Pocieram się w czoło, nienawidząc tego, ile chcę kaucją, ale przynajmniej mogę wykonać ostatnie plany, które zrobił mój brat.

"W porządku. Zrobmy to."

„Potrzebowałam pomocy przy tworzeniu zagrody dla zwierząt do małego zoo”, mówi z wahaniem.

Sięgam do lady, chwytam spiralę i zaczynam notować, żeby nie zapomnieć tego główna. Wypuszczam powietrze. - Nie każesz mi głaskać szopa czy coś, prawda?

Ona się śmieje. "Nie. Obiecuję."

"W porządku. Sporządź listę tego, co mam zrobić. Kiedy to znowu?"

„Dwa i pół tygodnia”.

„Czy to oznacza, że zrobisz mi więcej gorącej czekolady?”

Jej uśmiech się powiększa. "Kiedy tylko chcesz."

Skupiając się na kolacji, odgarniam resztę posiłku, zanim przypomnę sobie jeszcze jedno pytanie. „Czy mogę prosić o kolejną przysługę?”

"Oczywiście."

„Możesz powiedzieć nie. Mam to na myśli”.

Wskazuje mi, żebym ją na niej położyła, więc kontynuuję.

„Chciałbym odwiedzić salon tatuażu w Austin”.

Jej oczy wędrują po moich ramionach w sposób, który rozgrzewa moją skórę. Dziewczyna lubi moje tatuaże. Zanotowano.

„Dostajesz więcej atramentu?”

„Nie, jest własnością znajomego znajomego i słyszę, że jest wolne miejsce dla artysty. Mój współlokator wysłał mi cały mój sprzęt. Powinien tu być za kilka dni. Moje portfolio jest online, więc nie potrzebuję go do rozmowy kwalifikacyjnej, ale chciałbym sprawdzić klimat. Znają moją sytuację i są fajni, jeśli to tylko tymczasowe”. Z pewnością przydałaby mi się gotówka.

Jej głowa przechyliła się, sprawiając, że jej szalony kucyk przewraca się na bok. „Jak mogłem nie wiedzieć, że jesteś artystą tatuażu?”

Wzruszam ramionami. „Może dlatego, że znamy się dopiero od dziesięciu dni”.

Kiwa głową, przygryzając dolną wargę. Coś w jej wyrazie twarzy mówi mi, że z jakiegoś powodu rani to jej uczucia. To nie tak, że tyle o niej wiem. Jak prawdziwy powód, dla którego ukrywa się tutaj na farmie w środku Bumblefuck.

Ale nie podoba mi się to, że tworzy to między nami dystans, więc szybko dodam: „Ostatnio naprawdę niewiele robiłem. Przez ostatnie kilka miesięcy byłem bardzo zajęty zajmowaniem się architekturą krajobrazu moich rodziców”.

Puszczą dolną wargę, a jej wyraz twarzy się rozjaśnia. „Bardzo chciałbym zobaczyć Twoją pracę”.

"Pewnie." Uśmiecham się uspokajająco. - Ale jeśli to się powiedzie, będę pracować kilka nocy w tygodniu i będę potrzebować, żebyś opiekował się dzieckiem. Oczywiście za wynagrodzeniem.

Czy myślisz, że jeśli uda nam się obejść Twój harmonogram w kolacji, to może się zdarzyć? Mam tylko nadzieję, że zarobię trochę pieniędzy, aby utrzymać wszystko na powierzchni do czasu opłacenia ubezpieczenia lub sprzedaży tego miejsca”.

Spuszcza oczy i wpatruje się w stół. - Cokolwiek potrzebujesz, Brady.

"Hej." Czekam, aż podniesie głowę. „Nie mam wyboru”. Mój głos jest ostrzejszy, niż zamierzałem.

Odwzajemnia spojrzenie, wyglądając na równie zdruzgotanego, jak wtedy, gdy pierwszy raz powiedziałem jej, że będę sprzedawać farmę. Ale powoli kiwa głową. "Wiem. Nie oceniam cię za to, że musisz to zrobić". Wzdycha, a dźwięk osiada wokół mojego serca i ściska. „Chciałbym tylko, żeby było inaczej”.

Ja też kochanie. Mój wzrok zatrzymuje się na jej ustach. *Ja też.*

31

Katherine

Pukanie do drzwi mojej sypialni jest ledwo słyszalne, dopóki nie słyszę głosu Brady'ego. "Co robisz?"

Przysuwam się bliżej do swojego małego telewizora. „Ćśś.

Lone Stars kopią do kosza z gry. ” Kiedy im się uda, wyskakuję z łóżka i tańczę.

Jestem w połowie biodra, kiedy odwracam się do niego i przerywam świętowanie. Ponieważ widok Brady'ego, który mnie obserwuje, przykuwa moją uwagę. Jego rozgrzane oczy wędrują powoli w dół moich nagich nóg i z powrotem w górę. Co uświadamia mi, że mam na sobie tylko małą białą koszulkę i majtki. Ale nie spodziewałem się, że znów go zobaczę dziś wieczorem.

Po tym, jak pomógł mi odłożyć resztki z Święta Dziękczynienia, udał się do swojego pokoju, a ja do mojego. A teraz, gdy ustalił

tutaj temperaturę, jest prawie za ciepło, dlatego mam na sobie najcieńszą koszulkę, jaką posiadam.

Ciągnę za rąbek topu, zanim zdaję sobie sprawę, że to śmieszne.

Pewnego dnia mężczyzna miał usta między moimi udami i lizał mnie do orgazmu, na litość Pete'a. *Wzruszaj ramionami, Kat.*

Kat brzmi jak dziewczyna, która może chodzić w bieliźnie i nie przejmować się.

Wskazuję na niego. "Co tam?"

Jego szczęka działa w tę i z powrotem. „Dlaczego oglądasz mecz tutaj w ciemności na tym trzydziestoletnim pudełku? Oglądam to w biurze. Na płaskim ekranie”.

Odwracam się i patrzę na mały telewizor. Należał do ojca Mel i czasami migocze, ale to nieważne. Teraz robi swoje, więc mi się podoba.

Zastanawiam się przez chwilę nad jego pytaniem. "Nie sądziłem, że chciałeś mnie tam."

Przeklina pod nosem i przyciska dłonie do oczu. "Dlaczego tak myślisz?"

Och, nie wiem. Wykopałeś mnie zeszłej nocy? Nie akceptujesz mojej oferty połączenia?

Tak, rozumiem, że mnie lubi, może nawet mnie pragnie, ale nie zamierzam rzucać się na niego podczas oglądania telewizji. Byłem tam, zrobiłem to. I coś mi mówi, że jeśli będę tam z nim, całkiem sam w ciemności, spróbuję jeszcze raz i po prostu nie mam w sobie tego, żeby został zestrzelony dwa razy. *Gracias, pero no.* Dziewczyna musi być dumna.

Poza tym mam wyraźne wrażenie, że mocno umieścił mnie w strefie przyjaciół, a słuchanie, jak mówi o tym, że opiekuję się Izzy i otrzymuję wynagrodzenie, przypomina tylko, że jestem jego pracownikiem. *Jestem opiekunką.* Niesamowite.

- Brady, szczerze? Wypuszczam sfrustrowany oddech i przypominam sobie, że to facet, który najwyraźniej nadal trzyma głowę z tyłu. Postanawiam, że potrafię być równie tępy jak on. - Patrzę, jak Lone Stars pokonują twoich cennych bostońskich rebeliantów na całym boisku. Czy to naprawdę najlepsze, co potrafi-cie zrobić?"

Kładę dłoń na biodrze i wyciągam ją. Mój malutki podkoszulek zsuwa się do góry i nie brakuje mi jego szybkiego wdechu. Przypuszczam, że małe czarne koronkowe szorty chłopięce załatwią sprawę. Jeden za Kat i jej puszczalską bieliznę. Śmieję się wewnętrznie. Moja mama bierze pod uwagę wszystko, co nie wygląda na puszczalskie bawełniane majtki babci.

Stoję nieruchomo, moje sutki drżą pod jego spojrzeniem i walczę z chęcią skrzyżowania rąk na piersi, ponieważ wiem, że

prawdopodobnie może je zobaczyć przez cienki materiał mojej koszulki.

Jego śmiech wypełnia mój pokój, gdy mamrocze coś, czego nie do końca rozumiem.

"Przepraszam?" Pytam z udawaną irytacją.

Jego usta wykrzywiają się w uśmiechu. „Powiedziałem, że jestem tak blisko, by dać ci klapsa w dupę”.

Otwieram usta. Dlaczego te słowa mnie podniecają, nie jestem do końca pewien. Nikt nigdy nie dał mi klapsa i nigdy tak naprawdę nie rozumiałem tego odwołania. Do teraz. Jego duża, zrogowaciała dłoń na moim tyłku. Tak proszę.

A potem robię coś zupełnie nie podobnego do Katarzyny. Zdejmuję koszulkę z tyłu, upewniając się, że może zerknąć, kiedy spoglądam na okolicę, jakbym się nad tym zastanawiała. Następnie zwracam na niego uwagę i unoszę brew. "Ciekawy. Ale najpierw musiałbyś mnie złapać.

Patrzymy na siebie przez chwilę, zanim rzuca się, a ja odskakuję ze śmiechu, aż oboje spadamy w stronę mojego łóżka, które jęczy pod naszym ciężarem. I wtedy ten wielki kretyń mnie łaskocze.

"Niesprawiedliwe! Nie, Brady!" Piszczę.

Zatrzymuje się, jego oddech jest gorący na mojej szyi, kiedy mnie przytrzymuje. „Ćśś. Obudzisz dziecko”. Cofa się lekko, by spojrzeć mi w oczy, a ja tonę w głębi jego spojrzenia.

Rozmowa, którą odbyliśmy w tym tygodniu, kpi ze mnie. *Seks bez zobowiązań? Głupie gadanie. To wszystko bzdury*, cichy głos we mnie krzyczy.

Jego usta się zamykają. Blisko, tak blisko. I święta matko, czy on ładnie pachnie. Pulsuję, całe moje ciało pulsuje od tego, jak mnie przytrzymuje. Jest duży i twardy, jego ciężar cudownie naciska na moje miękkie grzbiety.

I tak jak myślę, że mnie pocałuje, seksowny drań kontynuuje swój atak i łaskocze mnie.

Przełykam śmiech, a jego dłoń spoczywa na moich ustach. Radość, ogień i pożądanie wirują w jego oczach, gdy wzywa mnie, bym coś z tym zrobił. Więc podnoszę się i pcham, wciąż się śmiejąc, śmiejąc się tak mocno, że boli mnie bok.

Jest dużym facetem i wszystko, co robię, to wciskanie jego mocnego uda między moje nogi. Dyszę, wciąż się kręcę i walczę z nim, co sprawia, że tylko szarpie mnie za ręce i unieruchamia je jedną ręką.

O Boże. Puls rośnie. Moje majtki zalewają ciepło, moje biodra unoszą się z własnej woli.

Moja koszulka zsunęła się i spoczywa tuż pod moimi piersiami, co zwraca jego uwagę, gdy łaskocze mnie w bok.

Zatrzymuje się, jego zielone oczy wędrują po moim ciele.

Jeśli wcześniej myślałem, że jego wyraz twarzy był intensywny, teraz jest to erupcja wulkanu. I nie ma wątpliwości, jak bardzo mnie pragnie, kiedy jego grube wyrzuszenie naciska na moje biodro.

„Cieszysz się, że mnie widzisz?” Pytam zdyszany.

Przesuwa drugą nogę i wsuwa się całkowicie między moje uda i chrapie: „Nie masz, kurwa, pojęcia”.

Oto jestem wyciągnięty pod nim, całkowicie zdany na jego łaskę. Dyszę, od łaskotania, mocowania się z nim lub bycia tak podnieconym, myślę, że mogę umrzeć. I potrzebuję ulgi. Teraz.

Dlatego faluję pod nim biodrami, by poczuć wyrzuszenie i uśmiechać się, kiedy jęczy i opuszcza głowę na moją szyję. W nagrodę za gorący pocałunek z otwartymi ustami wzdłuż mojej szczęki.

Zamykam oczy i wyginam plecy, potrzebując więcej tarcia. Jego dłoń wsuwa się pod moją koszulkę i szczypie mój sutek, zanim go pociągnie.

- Tak - sapię, owijając kostki za jego plecami. Te silne biodra poruszają się przy moich w brudnym rytmie, który sprawia, że widzę gwiazdy. Przez jego cienkie spodnie dresowe czuję *wszystko*. Jego grubość. Jego długość. Grzbiet jego penisa.

Czuję, że rumienię się aż do korzeni. *Kogut*. Ponieważ to z pewnością pulsuje przeciwko mnie. Moja skóra płonie, gdy zastanawiam się, jak by to było w mojej dłoni. Jak czułby się pod moim językiem. Jak by smakował.

Jęk wydobywa się z moich ust, gdy ugniata moją pierś. Chcę mu powiedzieć, jak bardzo jestem teraz mokry, że tylko on sprawia, że jestem taki - bezczelny, mały maniaka seksu, który jest

gotów z tego zrezygnować, nie obiecując niczego w zamian. Ale nie robię tego, ponieważ nie jestem aż tak odważny.

Wstaje, więc jesteśmy nos w nos. Jego usta są blisko, tak blisko moich, ale nie robi żadnego ruchu, by mnie pocałować, gdy miażdży moje uda i przesuwając kciukiem po moim napiętym sutku.

Freaking tease - chce zagrać w tę grę? Ja też mogę to wydać.

Uśmiecham się, oblizując usta. Powoli. Łapiąc się w niego, wyrywam jeden nadgarstek z jego uścisku i wplatam palce w jego włosy. Jego oczy ciemnieją, gdy opuszczam dłoń, by chwycić jego szczękę i muskam go ustami. Raz, dwa, a potem oblizuję szew jego ust.

Jęk, który wydaje, jest muzyką dla moich uszu. A potem jego usta opadają na moje.

Całujemy się i jest szaleńczo, wszystkie westchnienia, usta i języki. Po chwili szarpnię go za koszulę i rozstajemy się, żeby rozebrać się, aż zostaję w moich szortach chłopięca, a on w jego spodniach dresowych. A potem wraca do mnie.

Ale zanim jego usta opadają na moje, zatrzymuje się i patrzy na mnie. Wydaje mi się, że znowu zmienił zdanie, co oznacza, że będę musiała go udusić, ale wyrównuje mnie wzrokiem. „Czy na pewno chcesz to zrobić?”

Nienawidzę niezdecydowania w jego oczach. Nienawidzę, że nie jest tak pochłonięty chwilą jak ja i ma trzeźwość umysłu, by zadać to pytanie.

Niech go diabli za to, że nie był bardziej zraniony. Ponieważ chcę, żeby poddał się tej atrakcji, która narastała między nami od chwili, gdy wszedł do tego domu.

Więc idę na marne, szepcząc słowa, których nigdy wcześniej nie wypowiedziałem. - Tak, Brady, jestem prawie pewien, że chcę, żebyś mnie przeleciał.

Jego nozdrza rozszerzają się, a potem jego dłoń wbija się w moje włosy, szarpiąc, aż poczuje ukąszenie bólu, by trzymać mnie nieruchomo, gdy przyciska swoje usta do moich, jakby w końcu mnie domagał.

32

Brady

Smakuje jak cukier i przyprawy i moja własna nikczemna fantazja.

Słyszałem, jak reaguje na grę, którą oglądałem przez naszą wspólną ścianę. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego wolą oglądać to sama niż ze mną.

Trudno było jej się oprzeć w tym tygodniu - mówiłem jej „nie” przez cały czas, jednocześnie chcąc sprawić, by krzyczała tak.

Mój opór wisiał na włosku. Zwłaszcza, gdy wyglądało na to, że zaakceptowała fakt, że nie zamierzam się ruszyć.

Ponieważ tak, chcę, żeby mnie chciała. I tak, rozumiem, że to robi ze mnie dupka.

Ale przyjdzie tutaj i znalezienie jej słodkiego tyłka na wystawie w tych gorętszych niż piekło spodenkach z tyłeczkiem sprawiło, że natychmiast stałem się twardy. A

kiedy zdecydowała się rzucić na mnie te mądre usta? Koniec gry.

I cholera. Czuje się dobrze.

Siedzę między jej nogami, rozmyślając nad geniuszem tych cienkich dresów, które mam na sobie. Ponieważ w tej chwili mój kutas czuje się jak szukający ciepła pocisk skierowany w ciepło jej cipki.

Ten, o którym wiem, jest goły, z wyjątkiem małego trójkątnego paska.

Wygina się w łuk, jej miękkie kształty pasują do moich twardych linii i chciałbym, żeby światła były włączone, a nie tylko jej stary telewizor, abym mógł zobaczyć jej piękne ciało. Jej piersi są kamieniste na mojej piersi i z każdym pchnięciem podskakują.

Szarpię jej włosy, tak że przechyla głowę, i wtulam nos w jej skórę. Ten zapach na zawsze będzie mi przypominał tę dziewczynę. Czysty, kwiatowy, słodki.

Sięgając za nią, przesuвам dłonią po jednej z jej nóg, zanurzając się pod fałdem jej uda, aż zbliża się do miejsca, w którym wiem, że mnie potrzebuje. Głaszczę w tę i z powrotem, pod cudowną kulą jej tyłka, aż sapie, i mocniej ściskam jej włosy.

Jej dyszące oddechy są jedyną rzeczą, na której się skupiam, gdy delikatnie gryzę jej szyję. Zostałem nagrodzony niezrozumiałym dźwiękiem z jej ust.

„Dobrze się czujesz, kochanie?”

Jęczy w odpowiedzi, a ja przesuвам palcem po rąbku jej szortów. Jej nogi opadają pode mną, a ja chichoczę. Moja dziewczyna tego chce. Ale Jezu Chryste, ja też.

Przerywam.

Moja dziewczyna?

Pierdolić.

Kręcę głową.

Nie powinienem myśleć w ten sposób. Nie powinnam o niej myśleć tak zaborczo.

To jest źle. *My* są błędne. W głębi serca wiem, że nie powinienem do tego dopuścić, ale za bardzo chcę, żeby przestała.

Wygina się pode mną i tylko tyle wystarczy, żeby mój mózg się wyłączył.

Puściłem jej włosy, by pieścić jej pierś, która wypełnia moją dłoń tak cudownie, że mój kutas pulsuje.

Zanurzam się, liżę, ssę i drażnię jej ciemnoróżowy sutek, a jej dłonie wbijają się w moje włosy. A potem cofam biodra, żeby sięgnąć między nas, gdzie znajduję jej przemoczoną bieliznę. Zsuwam je i podciągam na kolana, żeby zdjąć majtki z jej nogi.

W tym momencie telewizor rozjaśnia pokój, a ja przyjmuję ją wygiętymi w łuk plecami. Te piękne, pulchne piersi. Jej talia i szczupłe uda. Te lśniące usta między jej nogami.

- Jesteś piękna, Katherine.

Otwiera zamglone oczy i uśmiecha się nieśmiało.

Do diabła. Ta dziewczyna. Równe części lisicy i dziewicy. Chociaż wiem, że tak naprawdę nie jest dziewicą, nie mogę uciec od wrażliwości w jej wyrazie twarzy.

To wyraz, który widziałem na jej twarzy przez cały tydzień.

A potem mówię coś, czego prawdopodobnie nie powinienem.

„Wiesz, że cię pragnę, prawda?” Ponieważ ostatnią rzeczą, jakiej pragnę, jest to, że myśli, że mój opór ma coś wspólnego z jej urodą lub inteligencją. Jest materiałem na

dziewczynę klasy A. Byłbym szczęśliwym dupkiem, gdybym umawiał się z nią w domu.

Jej oczy zamykają się na chwilę, a jej uśmiech się poszerza.

Walczę z chęcią, by ją pocałować, ponieważ chociaż powinna wiedzieć, jak bardzo jej pragnę, ja wiem, że muszę zminimalizować każdą czułość. Zgodziliśmy się, że to pieprzenie. Kurwa, mo-gę zrobić. Jednak kochanie się nie istnieje, a jeśli pocałuję ją teraz i poddam się temu, jak chcę ją przytulić, myślę, że oboje odejdziemy zdezorierowani.

Ignorując ukłucie poczucia winy w mojej piersi za wzięcie czegoś, co ostatecznie nigdy nie może być moje, zniżam się do jej ciepłego ciała. Pieprzenie będzie musiało wystarczyć.

33

Katherine

Coś się zmienia w Brady. To tak, jakby w momencie, gdy zdał sobie sprawę, że jest ze mną bezbronny, okiennice opadają.

Chcę to przeanalizować i zdekonstruować wszystko, co się właśnie wydarzyło, ale kiedy wykonuje długie, powolne lizanie między moimi nogami, wszystkie racjonalne myśli znikają, ponieważ...

To.

Czuje.

Więc.

Dobry.

Chwyta mnie za uda, wciskając mnie szerzej i do łóżka, podczas gdy jego złośliwy język gładzi i łagodzi bolesny puls.

Słyszę tylko moje dyszące oddechy i odgłos jego lizania. Brzmi tak brudno. Tak nielegalne.

Kiedy spoglądam w dół i widzę jego ciemne włosy między udami a potężnymi ramionami, kolorowe i wirujące atramentem, owinięte wokół moich nóg, chcę zaśpiewać refren alleluja.

Ponieważ muszę zagłuszyć negatywne myśli o tym, że to nigdy nie zadziała. Jak on odchodzi. Jak bardzo się różnimy, żeby być razem.

Jestem bladym płótnem obok jego tatuaży. Coś w naszym ze-stawieniu sprawia, że czuję się nijakie. Jakbym był bezimiennym dziełem sztuki zamontowanym obok Mona Lisy. Jestem małą

dziewczynką z Teksasu, a on jest pięknym tatuatorem z Bostonu. Jest ostry, gryzący i rzeński, a ja jestem z Południa gościnnością i grzecznymi powitaniem.

Poza tym, że moje nogi wiszące po obu stronach jego twarzy nie są uprzejme. Oddech łapie mnie w piersi. Boże, podoba mi się fakt, że mu się poddał.

To jest to, co muszę zrobić. Poddaj się. Żyj chwilą choć raz i ciesz się tym romanssem.

Ponieważ to wszystko, czym kiedykolwiek będziemy. Rzut.

A kiedy wsuwa we mnie dwa grube palce, właśnie to robię.

Poddać się.

Jego język przesuwa puls między moimi nogami i to wszystko, co mogę zrobić, by powstrzymać krzyk. Zarzucam rękę na usta i wiję się na łóżku. Jego ręka mocniej chwytła moje udo, kiedy mnie obciąża. Aż sapię, zaciskam się i pulsuję przy nim.

- O mój Boże - sapię, zmieniając twarz w poduszkę. "Pierdolić.

Pierdolić. To zbyt dobre uczucie. Zatrzymać."

Ale nie chcę, żeby przestał. A on tego nie robi. Po prostu zmiękcza jego dotyk, kiedy schodzę.

Wygrzewam się w ciepłym blasku najlepszego orgazmu w moim życiu, kiedy upada obok mnie i przyciąga mnie do siebie.

Spodziewam się, że nałoży prezerwatywę i zacznie we mnie walić, ale tego nie robi. Zamiast tego leniwie głaszcze moje włosy.

Zamykam oczy, przerzucam nogę na jego i przytulam się do niego. W tle, za delikatnym szumem deszczu dochodzącego z elektronicznej niani, mecz się kończy, ale nie obchodzi mnie, kto wygrał.

Obejmuje mnie ramionami i opiera policzek na moim czole.

Moje serce ściska się, chcąc pozwolić sobie na współczucie dla niego. Łatwo jest wczuć się w Brady'ego.

Ale przypominam sobie, że nie tego chce. Albo potrzeby, a nie wszystko, co się teraz dzieje.

Dlatego staram się stłumić emocje. A potem podciągam się nad nim.

Otwiera oczy, gdy jego ręce unoszą się na moich biodrach.

Chcę się wiercić sposobem, w jaki mnie obserwuje. Jestem zupełnie naga, a on nadal ma na sobie spodnie dresowe, ale powolne przesuwanie jego uwagi po moim ciele sprawia, że trzepotanie mi po brzuszku.

Opadam, żeby go pocałować, a kiedy mój język wsuwa się między jego usta, jęczy. Czuję się na nim, co sprawia, że zastanawiam się, jak on smakuje.

„Czy tym razem mogę się odwzajemnić?” Szepczę mu do ust.

Wydobywa się z niego śmiech. "Lepiej żebyś. Mój kutas był na mnie wkurzony przez cały tydzień".

Chichoczę, wtulając się w jego szyję. „Hmm. Cóż, nie możemy tego mieć”. Zaznaczam ścieżkę w dół jego ciała pocałunkami i lizankami, zatrzymując się, by docenić jego cudownie wycięty brzuch, który prowadzi do ziemi obiecanej.

Kiedy przyciskam usta do jego dolnej części brzucha, zatrzymuję się i wpatruję w ścianę tatuaży przede mną, marząc, żeby było więcej światła, abym mogła docenić jego atrament. Później. Na *prawdopodobnie* będę musiał zajrzeć później.

Chrząknięcie z uznaniem dudni mu w piersi, kiedy przecieram go przez jego cienkie spodnie dresowe.

Podnoszę głowę i zatrzymuję się, kiedy zdaję sobie sprawę, że mnie obserwuje, co sprawia, że czuję potrzebę, by zagrać przedstawienie. Ponieważ chcę, żeby to było najlepsze połączenie jego życia.

Więc zamiast ściągać jego spodnie, pochylam się i rozciągam materiał naprężony na jego erekcji i powoli przesuwam językiem po jego długości.

Jego uda napinają się pode mną i spoglądam w górę, by zobaczyć, jak zaciska szczękę i jęczy: „Kurwa, to było gorące”.

Uśmiecham się, wpinając kciuki w jego spodnie i ściągam je w dół. Jego długość rośnie w górę i kołysze się między nami.

Whoa, on jest powieszony. To znaczy, wiedziałem, że pakuje coś poważnego, ale to co innego, być blisko i osobiście.

Puls między moimi nogami zaczyna się znowu, gdy biorę go w dłoń i ściskam. Moje palce ledwo to robią, a u podstawy nawet się nie dotykają.

To będzie bolało.

Chora część mnie jest podekscytowana.

Z obiema rękami mocno u nasady, oblizuję tę żyłę, drżąc na myśl, że mam go we mnie. Kiedy docieram do czubka, przesuwam ustami po jego rozszerzonej głowie. Pewnego razu. Dwa razy.

Jego duża dłoń wplata się w moje włosy i mocno ściska, a ja zatrzymuję się, opierając usta na jego czubku. Nie mogę się ruszyć, więc otwieram usta i przesuwam po nim językiem. Czuję, jak mnie obserwuje, gdy powoli oblizuję, zanim przeciągnę ustami po jego spuchniętej koronie.

Jest odrobinę słony na moim języku i pachnie jak jego żel do kąpieli i czysty męczyzna.

Spoglądam w górę i czuję gorący przypływ od spojrzenia Brady'ego na to, co robię. Jakby zdał sobie sprawę, jak mocno trzyma moje włosy, puszcza i przyciska dłoń do mojego policzka.

Cały czas się pochylam, pozwalając ustom ocierać się o jego wrażliwą skórę.

- Jezu Chryste, Katherine - mruczy, lekko unosząc biodra do przodu.

Mój oddech jest słabym trzepotaniem w piersi, gdy widzę, jak to się włącza. I chcę podsycić ogień. Więc szepczę do jego penisa:

„No dalej. Pociągnij mnie za włosy”, tuż przed tym, jak biorę go do ust.

Te palce znowu wplatają się w moje warkocze, ale nie przytrzymuje mnie, po prostu pozwala mi podskakiwać w górę i w dół

na jego kolanach, czasami napinając się i jęcząc.

Po kilku minutach pozwoliłem mu się wysliznąć z pyknięciem.

Poruszam szczęką w tę i z powrotem i uśmiecham się. - Jesteś, hm, więcej niż kęsem.

Jego pierś dudni ze śmiechu.

Unosząc się na kolanach, opieram dłonie na jego szerokich ramionach. Jego ręce natychmiast opadają na moje uda i przyciągają mnie do siebie.

"Prezerwatywa?" Pytam, trochę zdyszany.

Drogi Jezu, proszę, pozwól mu mieć prezerwatywę.

Szoruje twarz i jęczy. „Drugi pokój. Trzymaj się mocno.” Wysuwa się spod mnie, a ja patrzę, jak jego umięśniony tyłek wychodzi z pokoju.

Gapię się na elektroniczną nianię i wysyłam kolejną modlitwę o pozwolenie Izzy spać. Co wydaje się świętokradcze. Oto jestem, modlę się o prezerwatywy i niezakłócony seks.

Kiedy wchodzi, moje oczy go pożerają. Jego szczupłe, rozcięte mięśnie. To piękne kolorowe płótno na jego ramionach i klatce piersiowej. Jego męskość dumnie stercząca między muskularnymi nogami.

Gdybyś zapytał, jaka jest moja definicja męskiej doskonałości, wskazałbym na Brady'ego Shepherdę, ponieważ on wręcz zapiera dech w piersiach.

Wiem, że to głupie czuć się tak pochłoniętym tą chmurą pożądania - co najwyraźniej tak jest - ale kiedy połączę to z tym, co o nim wiem, jak wspaniały jest ze swoją siostrzenicą i jak bardzo kocha swoją rodzinę, coś innego kwitnie w mojej piersi, uczucie, którego boję się nazwać.

Stoi przede mną, a ja unoszę głowę, żeby się uśmiechnąć. Kiedy patrzy w dół, połowa jego włosów spada na jego twarz, a druga połowa siedzi pod kątem prostym ode mnie, szarpiąc się za nią.

Walczę, by powstrzymać uśmiech. *Bądź seksowna, Kat. Nie śmieję się z włosów mężczyzny.*

Kiedy wyciągam rękę, uśmiecha się i podchodzi bliżej, aż jego wielki, dumny kutas podskakuje mi w dłoni. „Cześć, jestem Brady. Miło cię poznać.”

Śmiech wypływa z moich ust. "O mój Boże. Prosiłem o prezerwatywę”.

Jego usta unoszą się wyżej. „Proście, a otrzymacie”. Rzuca obok mnie foliowe opakowanie.

Rozdzieram go i toczę lateksem po jego aksamitnie twardym mięśniu. Robienie tego wydaje się bardzo osobiste. W ten sposób cokolwiek to jest między nami, to o wiele więcej, niż obaj mówimy.

Brady daje mi znak, żebym podniosła łóżko, a ja kręcę głową.

Wstaję i wskazuję mu, żeby się położył.

Unosi brwi. "Chcesz mnie ujeżdżać, co?"

„Jak brązowowłosy”. Oblizuję usta. - W końcu to jest Teksas.

Śmieje się i pada na łóżko, po czym założył ręce za głowę.

Moje oczy powoli przesuwiają się po nim. Chcę przypomnieć sobie sposób, w jaki jego włosy opadają na prawą skroń. Sposób, w jaki na jego ustach pojawia się uśmiech. Jak jego piękne ciało, pogrążone w cieniu, spoczywa na moim łóżku.

Siadam okrakiem na jego kolanach, ciesząc się, jak ten cień uśmiechu znika, kiedy przesuвам po nim mokry rdzeń. Te silne ręce schodzą w dół, by złapać mnie za tył i przyciągnąć bliżej.

Przechylając biodra, pocieram mocniej, kochając pomruk aprobaty, który mu wymyka.

A potem otwieram usta, bo nic na to nie poradzę. - Więc jesteś pewien, że tym razem nie zapłacisz za mnie za kaucją?

Czekam na jego odpowiedź, gdy szybuję w górę i w dół.

„Kurwa, nie”. Zacieśnia uścisk na moich udach.

Dzięki Bogu. Bo jeśli on odejdzie tym razem, mogę naprawdę umrzeć.

Przygryzając wargę, kieruję go do wejścia. A potem tonę, w dół, w dół, w dół.

Moja głowa cofa się, ponieważ nie mogę oddychać, kiedy mnie rozciąga.

Łał.

Jestem zbyt pełny, ale jest taki dobry.

Jest gruby i twardy i uderza we wszystkie właściwe miejsca, kiedy zaczynam zsuwać się w górę i z powrotem, za każdym razem biorąc go trochę więcej.

„Czujesz się niesamowicie” - jęczy.

Wyginam plecy, prowadząc go na całą drogę. Jego zrogowaciałe dłonie chwytają moje piersi i ugniatają mnie, gdy zaczynam podskakiwać na jego kolanach.

O mój Boże. Tak.

Idę szybciej i szybciej, mocniej i mocniej, kochając to, jak wszędzie są jego ręce - moje piersi, mój tyłek, moje biodra. Zaplątane we włosy. Bawiąc się sutkami.

Ale kiedy jego ręka zanurza się między nami, kontakt mnie szarpie. Odchylam się i chwytam jego uda, żeby dać mu więcej miejsca na dotyk. I bądźmy szczerzy, żeby dać mu lepsze przedstawienie.

Jeśli opieram cokolwiek na dzikim spojrzeniu jego oczu, robię cholernie dobrą robotę.

Jego uwaga skupiona jest między moimi nogami, a ja faluję biodrami, unosząc się tylko na tyle, żeby mógł zobaczyć, co mi robi. To nie potrwa długo, zanim ciśnienie zacznie rosnać.

„Zaraz cię przejdę” - sapie, zbyt daleko posunęła się, by przejmować się, jak bezczelnie to zabrzmiało.

Wydaje zdławiony śmiech. „Jezu, jesteś gorący, kiedy tak mówisz”.

Mój oddech zatrzymuje się, gdy wiruje ciasnymi kręgami na pulsowaniu między moimi nogami.

Nagle się rozpadam. Wszystko się zaciska, gdy zamykam oczy i jęczę. A kiedy myślę, że to za dużo, siada i obejmuje mnie ramionami, posyłając swojego penisa głębiej.

Ja krzyczę. Nic na to nie poradzę. Pulsuje we mnie, gdy łączy nasze usta, by stłumić moje dźwięki.

Po chwili upada i ciągnie mnie za sobą.

Dyszę i brak mi tchu. "To było..."

"O tak..."

"Łał..."

Sapiemy i spoceni, a ja jestem tak zalany euforią, że mogę tylko mamrotać „Dziękuję” przy jego piersi.

Śmieje się. „Czy właśnie podziękowałeś mi za seks?”

Kiwam głową, ciesząc się, że nie widzi mojego zawstydzonego uśmiechu.

Uderza mnie w tyłek, a szok, jaki wywołuje, sprawia, że ściskam razem uda, wysyłając jęk przez nas oboje, gdy zaciskam się wokół niego.

Powoli zsuwam się i wyciągam obok niego. Witam, puste miejsce między moimi nogami.

Wstaje z jękiem. Jego kroki rozlegają się po pokoju, a moje serce prychnęło, gdy zastanawiam się, czy wróci. Jeśli będzie spał tu dziś ze mną. Jeśli zostanie.

Co jest głupie. Więc taki głupi.

Oczywiście, że nie będzie ze mną spał. Może nie mam żadnego doświadczenia z przypadkowym seksem, ale wiem, że po występie nie powinno się *spać* razem.

Nagle ukłucie w oczach sprawia, że powstrzymuję żar.

Nie możesz płakać, Katherine. Powiedział ci, czego chce.

Przełykam gulę w gardle i wsuwam się pod kołdrę, nienawidząc pustego łóżka. Odwracam się w stronę ściany, przygotowując się na rozczarowanie, ale kilka minut później jego kroki powracają, a koc unosi się, gdy wsuwa się za mną.

Jedna ciepła dłoń chwyta mnie za biodro i przyciąga do swojej twardej klatki piersiowej, gdy jego nagie udo wsuwa się między moje nogi. Wypuściłem oddech, nie zdawałem sobie sprawy, że wstrzymuję.

Kiedy myślę, że już nie może być lepiej, składa delikatny pocałunek na mojej szyi i szepcze: „Prześpij się, kochanie”.

Zamykam oczy z westchnieniem zadowolenia. Cokolwiek to jest, chcę tego. Jak długo mogę to zatrzymać.

Będę się martwić, co się z nami stanie, kiedy wyjdzie później.

Na razie będę żył chwilą.

Ponieważ nie sądzę, żebym o tym zapomniał na długi, długi czas.

34

Brady

Chłopak ze szkółki, Hank, prowadzi nas do lady, gdzie wyciąga gigantyczny segregator z nasionami i roślinami, które może dla mnie zamówić. Katherine patrzy na mnie i uśmiecha się nieśmiało.

To spojrzenie, które mi rzuca. To wystarczy, by moja skóra płonęła świadomością jej.

Chcę jej dotknąć.

Pochylając się nad lady, próbuję skupić się na tym, co mówi Hank, ale rozpraszam się po tym, co wydarzyło się zeszłej nocy. I znowu tego ranka.

Kurwa, dziś rano.

Wciąż czuję jej słodkie perfumy. Poczuj jej miękką skórę na mojej. Poczuj, jak poruszyła się pode mną. Nade mną. Dookoła mnie.

Biorąc głęboki, miarowy oddech, skupiam się na nieporęcznych włosach w uszach Hanka, aby uzyskać kontrolę nad rosnącą erekcją.

Ale obecność Kat to za dużo. Wciąż czuję jej smak na języku i pamiętam, jak jęczała przy mnie, kiedy ssałem jej ładne różowe sutki.

Wreszcie poddaję się i przesuwam dłonią po jej nadgarstku. Jej oddech się zatrzymuje i pozwalam moim palcom wędrować w dół

do jej dłoni, gdzie delikatnie ją ściskam. Jesteśmy schowani za lady, więc Hank nie widzi, co właśnie zrobiłem.

Dotykanie jej w miejscu publicznym to złe uczucie. Nie wiem dlaczego. Żadne z nas nie mówiło nic o ukrywaniu tego, co się między nami dzieje, ale wiem, że powinnam być ostrożna. To małe miasteczko, w którym wszyscy znają interesy

innych, a kiedy wyjeżdżam, nie chcę, żeby musiała zajmować się czyimiś małostkowymi pomysłami na temat tego, co robiliśmy.

Po raz pierwszy myśl o wyjeździe wydaje się naprawdę słodko-gorzka. Nie mogę zaprzeczyć, jak dobrze było obudzić się z tą owiniętą wokół mnie dziewczyną. I nie jestem typem faceta z noclegiem. Gwen i ja łączyliśmy się przez miesiące i nigdy nie czułem ochoty, by zostać w jej łóżku, kiedy skończymy. Albo nie daj Boże, trzymaj ją, kiedy skończymy. Ale kiedy wczoraj wstałem, żeby się umyć, nie mogłem pojąć, że *nie* wślizgnę się z powrotem do łóżka z Kat.

Spanie z nią było niesamowite, prawie tak dobre, jak budzenie się z moim porannym drewnem przyciśniętym mocno do jej krągłego tyłka. A kiedy wygięła się we mnie z sennym jękiem, nie mogłem powstrzymać się od przejścia do drugiej rundy.

Niech Bóg błogosławi mojej małej siostrzenicy za przesypianie nocy. I niech pani Mac wpadnie i zaoferuje opiekę nad dzieckiem przez dwie godziny, żebyśmy mogli trafić do pokoju dzieciennego.

"Który to jest?" - pyta Hank, wyrывая mnie z moich myśli.

"Przepraszam. Czy możesz powtórzyć pytanie?" Powiniennem być bardziej uważny. W końcu to był mój pomysł, żeby tu przyjechać.

Kat próbuje ukryć uśmiech. Czy ona też odtwarza ostatnią noc w swojej głowie?

Hank wskazuje na zdjęcie rośliny. „Czy to cztery od środka czy pięć?”

Marszczyłam brwi, czując, że powinnam znać to gówno po ostatnich kilku miesiącach pracy dla mojego taty. Na szczęście Katherine odpowiada. „Pięć stóp od centrum”. Potem szepcze do mnie: „Odległość między rzędami, zaczynając od środka rośliny”.

Kiwa głową i drapie się po łysej głowie. Unosi brwi. „Jaka jest twoja równowaga pH?”

Znowu nie mam pieprzonego pojęcia, ale Kat znowu odpowiada. „Siedem przecinek pięć”. Spogląda na mnie. „Właśnie sprawdziłem w zeszłym tygodniu. Na tylnym polu jest sześć, ale myślę, że mamy trochę wapna, które możemy odłożyć”.

Hank kiwa głową z aprobatą. „Powinieneś być gotowy na wiosnę”.

Idzie, żeby zebrać kilka rzeczy, a ja wpatruję się w tę piękną dziewczynę przede mną. „Jak to robisz?”

Przechyla głowę. "Co zrobić?"

„Ratuj mój tyłek. Każdego razu.”

Ona się śmieje. "Po prostu wykonuję swoją pracę. Nie bądź melodramatyczny”.

"Głupie gadanie. Jesteś niesamowity we wszystkim - znajomość roślin, opieka nad Izzy, opieka nad zwierzętami. Poważnie.”

Wzrusza ramionami. „Wiesz, że kocham tę farmę. Łatwo jest dbać o rzeczy, które kochasz”.

Te orzechowe oczy uciekają i nie brakuje mi pogłębiającego się odcienia na jej policzkach. Kiwam głową i ignoruję ucisk w piersi na te słowa. A potem całuję ją w czoło. "Jesteś zbyt dobry dla mnie. Tak, żebyśmy byli jaśni”.

"Czy ja tego nie wiem." Śmieje się, czując ulgę, że nie zrobiłem więcej z tego, co właśnie powiedziała. Ale znam szczerą kryjącą się za tymi słowami i nie jestem na tyle kutasem, by myśleć, że są skierowane do mnie.

Hank wraca z kilkoma różnymi parami nożyc i pozwalam Kat wybrać te, które kupujemy, ponieważ najwyraźniej wie więcej o tym gównie niż ja.

Zamawiamy kilka zapasów na imprezę rolników, a kiedy się sprawdzamy, obserwuję, jak rozmawia z Hankiem i cieszę się z

ich łatwych przekomarzania się. Pyta o jego żonę i słucha, jak skarży się na przepuklinę dysku. Opowiada mu o tym, jak Izzy chodziła i chciała się we wszystko dostać. Mówi jej, że jego żona uwielbiała jej przepis na batonik cytrynowo-lawendowy.

Patrzę na nich z uśmiechem... dopóki nie przypominam sobie, dlaczego w ogóle jesteście w szkółce - żebym mógł przygotować farmę do sprzedaży.

Otrzymanie wiadomości od mojego pośrednika, że kilka osób wyraziło zainteresowanie farmą, sprawiło, że skoczyłem z radości i obawiałem się dnia, w którym sprzedam. Ponieważ chociaż nic w stylu życia nie jest łatwe, rozumiem, dlaczego mój brat tak bardzo go kochał. Wszędzie, gdzie spojrzę, widzę jego życie i to, co próbował zbudować ze swoją nową rodziną.

I czuję się jak zepsuty drań, chcąc przekazać to temu, kto zaoferował najwyższą cenę. Do zupełnie obcej osoby.

Ale powód, dla którego mam supeł w żołądku, jest taki, że nienawidzę dnia, w którym muszę powiedzieć Katherine, że to już koniec. Ponieważ ten dzień nadchodzi.

Nie jesteśmy jeszcze oficjalnie na rynku, ale Kent mówi, że chce, żebym kontynuował mój plan wprowadzenia wszelkich zmian kosmetycznych, których potrzebuje farma. Następnie zauważył, że powinienem przygotować pola na nadchodzące zbiory na wypadek, gdyby ten proces trwał dłużej niż oczekiwano.

„Może to zająć kilka tygodni, miesięcy lub dłużej” - powiedział

Kent, nie chcąc robić sobie nadziei.

Tygodni. To słowo sprawiło, że moje serce zamarło. Co jest cholernie szalone. Spędziłem jedną noc z Kat, a wiem, że to, co muszę zrobić, już pogmatwało. Co muszę zrobić. Ponieważ nie mam wyboru.

35

Katherine

Dźwięk uruchamiającego się silnika i pryskającego po stole w jadalni sprawa, że moje usta wykrzywiają się.

Brady ma łyżkę pełną tłuczonych ziemniaków, które próbował nakłonić Izzy do jedzenia przez ostatnie pięć minut, ale za każdym razem, gdy zbliża ją do ust, zaciska usta z figlarnym uśmiechem. Więc przeszedł na pełny tryb samolotowy, udając, że leci swoim jedzeniem, jak mała Cessna przylatująca do lądowania.

Kiedy w końcu ustępuje i pożera to, on ją wiwatuje.

"Wszystko dobrze kochanie! Dźgnięcie pięścią!" Wyciąga zaciśniętą dłoń, a jego siostrzenica chichocze jej dłoń w jego.

O Boże. Tłumię śmiech.

Brady mógł nie mieć dziecka przed przybyciem tutaj, ale teraz nigdy byś się o tym nie dowiedział. Patrząc na niego, można by pomyśleć, że jest zawodowcem. Cóż, z wyjątkiem sporadycznych toksycznych kupek, które sprawiają, że płacze do mnie o pomoc.

Po obiedzie ociera jej małą twarz ciepłą myjką i zaczyna wkładać naczynia do zmywarki.

„Mogę to zrobić” - oferuję, popijając kawę.

„Nie, rozumiem.” Kiedy kończy z ostatnim daniem, idzie korytarzem, gdzie słyszę, jak wylewa wodę w wannie. Kilka minut później wchodzi do środka, bierze dziecko i pochyła ją do mnie. -

Pocałuj gorącą ciocię Kat, żebyśmy mogli przygotować się do spania.

Chichoczę, gdy Izzy ślini się na moim policzku.

- Potrzebujesz pomocy przy jej kąpieli?

"Nie. Myślę, że dam sobie radę”.

Uśmiecham się do niego jak wielki głupiec, kiedy pochyła się i całuje mnie. Oprócz tego szybkiego palmtopa w żłobku Hanka, Brady przez cały dzień był nieobecny. Nie wiedziałem, co o tym myśleć. Niezależnie od tego, czy skończymy, czy też idziemy na kolejny brudny nocleg.

Jednak ten pocałunek, ten pocałunek rozkwita ziarno w mojej piersi, to, które próbowałam zdusić - ziarno nadziei.

Nadziei na więcej niż jedną noc. Więcej niż seksowny romans.

Więcej niż coś zwyczajnego i bezsensownego.

Chociaż mu to obiecałam.

Świetnie, Katherine. Naprawdę cholernie genialny. Summa cum laude i tak kończysz.

Odchodzi z dzieckiem, a mój uśmiech znika, gdy prawda się ustala.

Moje serce trzęsie się w piersi, kiedy mówię sobie, żeby nie pokładać nadziei. Seks między przyjaciółmi. To jest to. Nigdy nie będę jego dziewczyną. Nigdy nie będziemy więcej.

To jest to, co mu obiecałeś, głupku.

Zgniatam serwetkę, moje serce już protestuje przeciwko naszemu układowi.

Ironia nie mogła być bardziej rażąca. Mój były nalegał, żebyśmy byli kimś więcej, żebyśmy przyspieszyli, a ja biłem się na każdym kroku. Nie chciałem poruszać się zbyt szybko. Nie chciałem się spieszyć. Ale z Brady'm czuję się wciągnięty, jakby był falą pływową, a ja piaskiem.

Powinienem spojrzeć na dobrą stronę - został w moim łóżku zeszłej nocy. Spodziewałem się, że ucieknie. Czy to nie jest to, co robią faceci po seksie? Ale Brady to dobry facet i trzymał mnie mocno. Nie spałem tak dobrze, odkąd zmarli Mel i Cal.

Włokąc się do mojego pokoju, czuję, jak ścisną mnie w żołądku, kiedy słyszę, jak bawi się z Izzy w wannie.

Wkrótce to się skończy. Brady wiezie Izzy do Bostonu. Przyzwyczaj się do pomysłu. Nie przywiązuj się.

Nie zawracam sobie głowy włączaniem światła, kiedy zdejmuję dżinsy, zsuwam stanik i padam na łóżko. Nie mogę się zmusić, żeby zobaczyć, czy Brady chce spędzić wieczór wieczorem, albo zastanowić się, co to znaczy, jeśli tego nie zrobi.

Przysięgając, że pozbędę się swojego gówna i zacznę jutro szukać pracy, okrywam się kołdrą i zwijam się na poduszce.

Moje oczy trzepoczą zamknięte. W tle niania nuci ciche odgłosy wtulania się Izzy.

Będę za tym tęsknił. Bycie tutaj. Bawiąc się z dzieckiem i widząc Brady'ego każdego ranka, gdy czekamy, aż kawa się prze-siąknie. Mam ich obu dla siebie.

W końcu zaczynam odpływać pomimo surowego niepokoju, który boli w moich kościach.

Skrzypienie drzwi przebija się przez mój sen bez snów.

- Hej - szepcze Brady. „Przepraszam, nie wiedziałem, że idziesz spać. Czy wszystko w porządku?”

Automatycznie sięgam po niego, a on przesuwa mnie i przyciąga do swojej piersi, gdzie przytulam się do niego. Jest przytulny i ciepły, ciepło promieniuje przez jego koszulkę i spodnie dresowe.

„Hmm”. Nie chcę mu mówić więcej. Nie chcę wyrażać swoich obaw.

Jego ręka biegnie w górę i w dół po moich plecach, a ja drzę bliżej.

"Jest ci zimno, kochanie?"

Kiwam głową, a on podciąga koce wyżej. Opieramy się piersią przy piersi, a on mocno przylega do mojego uda.

„Czy przyszedłeś po wezwanie do zdobycia?” Mamrocze sennie.

Chichocze. "Nie, nie bardzo. Ale mój kutas ma własny umysł, kiedy jesteś w pobliżu". Głaszcze mnie po włosach, a ja jestem tak zrelaksowana, że mogłabym mruzczyć. „Właściwie chciałem tylko zobaczyć, czy zechcesz spędzić wolny czas i obejrzeć *The Walking Dead*, ale jesteś śpiący, ciepły i seksowny jak cholera”.

Śmieję się i przytulam bliżej, przerzucając nogę przez jego muskularne udo. „Mmm. To naprawdę brzmi naprawdę dobrze.

Uwielbiam zombie”.

Mogliśmy właśnie zgodzić się na oglądanie telewizji, ale żadne z nas nie próbuje wstać.

Jego ręka wędruje pod moją koszulą, a moja skóra mrowi pod jego ciepłym dotykiem. Po prostu leżymy tu naprzeciw siebie, ale już czuję, jak budzi się każda komórka w moim ciele.

Wyginam biodra, potrzebując tarcia z powodu nagłego pulsowania między nogami. On to robi. Boli mnie. Słyszac wskazówkę, chwytam mnie za biodra i całkowicie ciągnie mnie na siebie, gdzie wyciągam się jak leniwy kot.

Moje dłonie zanurzają się pod jego koszulkę, aby ślizgać się po jego gładkich mięśniach. Pochylam się i przesuwam nosem po jego szyi. Pachnie mydłem i ciepłym męczyzną.

Sięgając w górę, wyciąga mój kucyk, a moje włosy opadają na nas kaskadami. Patrzy na mnie, ma zakryte ciemnozielone oczy, usta lekko rozchylone.

Nie wiem, skąd bierze się moja brawura, ale muszę zapytać...

„Czy myślałeś o mnie dzisiaj, o tym?” To bezwstydné pytanie, ale łatwe do zadania w ciemności.

„Tylko w każdej pieprzonej minucie”. Przeczesuje palcami moje włosy i przyciąga do siebie, tak że jego usta muskają moje ucho, wywołując dreszcze. „Nie mogę przestać myśleć o tym, że jeździsz na mnie”, szepcze, gdy naciskam na jego erekcję. "Cały dzień.

Połowa myślała o zatrzymaniu ciężarówki za żłobkiem Hanka, żeby przetestować zawieszenie.

Uśmiechając się, staram się uspokoić bicie serca. „Dlaczego nie zatrzymałeś się?”

On nieruchomieje. „Kochanie, zasługujesz na coś lepszego niż szybkie ruchanie w zamkniętej taksówce”.

Wstrzymuję oddech, bojąc się poddać nadziei kwitnącej w mojej piersi. *Brady*, myślę, że *moglibyśmy być razem niesamowici*, żałując, że nie mogę wypowiedzieć tych słów.

Ale potem wygina biodra, a kontakt z moim rdzeniem jest tak dobry, że jęcę. Jego uścisk zacieśnia się na mojej skórze. - Przysięgam, że nie obudziłem cię, żebyś się położyła.

Śmieję się, siadając, żeby zdjąć koszulę. „Pewnie, że tak” - żartuję.

Wyciąga rękę i głaszcze mój policzek kciukiem, a zrogowaciały opuszek jego palca przesuwa się po mojej skórze. „Kat, mówię poważnie. Możemy teraz przestać. Po prostu przyszedłem spędzić z tobą czas. Nie musimy uprawiać seksu”.

Strach, który nosiłem wokół mnie przez cały dzień, zaczyna się rozwijać. Chce mnie na więcej niż jedną noc. Połykam. *Może to nie jest dla niego bez znaczenia*. Tylko koleś, który cię szanuje, przyjaciel, powiedziałby coś takiego.

I to właśnie sprawia, że chcę mu oddać swoje serce. Tak głupie, jak to może być.

Nie mówię nic w obawie przed wypowiedzeniem niewłaściwych słów. Zamiast tego pochylam się i muskam ustami jego usta.

Całujemy się i to delikatnie. Smakuje miętowo, a ja chcę go wdychać. Napełnij się jego zapachem i ciepłem.

Kiedy jego usta się rozchylają, wsuwam się i przesuвам czubkiem języka po jego. On mnie nie pogania, nie naciska na więcej.

Wpłatam palce w jego gęste włosy i szepczę: „Co powiesz na rozebranie się i oglądanie telewizji?”

Całe jego ciało dudni pode mną, gdy się śmieje. "Podoba mi się twój sposób myślenia."

Głaszcze moje ramiona i piersi, a ja wyginam się w jego stronę, pragnąc go wszędzie czuć.

Co się stało z dobrą dziewczyną, która zmusiła faceta do zabrania jej na kilka randek, zanim w ogóle pomyślała o pójściu do pierwszej bazy? Tak, wybrała się na wycieczkę w chwili, gdy Brady zapłonął w moim życiu jak pożar.

Zaciska moje włosy w pięści, sprawiając, że przechylam głowę, gdy trzyma mnie nieruchomo. Wygiął się w łuk i pociera nosem o moją szyję, posyłając gęsią skórę po moich ramionach. „Zawsze pachniesz tak dobrze”. Oddycha przy mnie, ciepło pali moją skórę.

Zamykam oczy, kiedy otwiera usta i skubie moje ramię. To delikatne miejsce za moim uchem. Pochylenie mojej szczęki.

Psychicznie robię migawkę, żeby to sobie przypomnieć. Chcę wszystko zapamiętać. Więc kiedy to się skończy, kiedy go nie będzie, nadal będę miał mały kawałek naszego czasu razem.

Wydaje pełen uznania odgłos w głębi gardła, ściskając moją pierś i przesuwając mnie wyżej, by móc przynieść mnie do ust.

"Masz piękne ciało." Dźwięk jego ssania mojego sutka przesyła przeze mnie fale pożądania. „Nie mogę kłamać. Naprawdę podobało mi się, że rano się z tobą obudziłem”.

Yo tambien.

- Cóż, jeśli dobrze rozegrasz swoje karty, może jutro dostaniesz kolejną nagą pobudkę - chrypię, obracając nad nim biodra.

"Lubię dźwięk tego. Może wtedy nie będę musiał szarpać się pod prysznicem, myśląc o tobie”.

Śmieję się z jego przyznania się. Zamykając oczy, wyobrażam sobie go pod prysznicem. Sposób, w jaki woda przepływa przez jego piękne tatuaże, jak wyginają się jego uda, jak każdy atom w moim ciele płonie, gdy patrzę.

Oczyszczając gardło, przesuwam dłońmi po jego twardej klatce piersiowej. "Muszę się do czegoś przyznać." Jego oczy napotykają moje. „Pewnego dnia przypadkowo wszedłem na jedną z twoich prywatnych sesji w łazience”.

Nie jestem pewien, czego od niego oczekuję, ale jego usta wykrzywiają się w diabelskim uśmiechu. "Naprawdę?”

Kiwam głową, nagle onieśmielony, więc spoglądam w dół.

Chwyta mnie za brodę, więc muszę na niego spojrzeć. "I?”

"I co?" Oblizuję usta.

„Czy to cię podnieciło?”

Na moich ustach pojawia się uśmiech. "Tak. Dużo." Naparłem na niego. „Byłeś duży i twardy. Twoje tatuaże były takie piękne pod wodą. A sposób, w jaki twoja ręka poruszała się po ciele...”

”Nie mogę nic więcej powiedzieć.

Jego nozdrza rozszerzają się. „Czy to cię zmokło?” Szepcze.

Wciąż trzyma moją brodę w swojej wielkiej dłoni, więc nie mogę odwrócić wzroku. "Tak."

„Czy jesteś teraz mokry?”

Odwracam głowę, więc jego palce przesuwają się po moich ustach. Zanurzają się w moich ustach, a ja sse głębiej, ciesząc się, jak jego szczeka się zaciska, jakby zmagał się ze swoją kontrolą. Kiedy się wysuwa, pytam: „Dlaczego się nie dowiesz?”

Jego ręka wsuwa się między nasze ciała, przesuwając moje stringi i rozciera moją wilgoć w górę i w dół mojej spuchniętej skóry.

- Kurwa, tak, jesteś mokry.

- Brady - sapie, kiedy głaszcze to miejsce.

"Puścić. Pozwól, że poczujesz się dobrze”.

Moja głowa opada na jego ramię, gdzie go wdycham. Już jestem tak blisko. Chcę odpuścić. Ale chcę, żeby poszedł ze mną.

Sięgam w dół, żeby ściągnąć jego spodnie dresowe, a on wyskakuje. Mocniej naciągam bieliznę i zamykam go między naszymi ciałami, by ślizgać się po jego

gorącej długości. Siedząc, ocieram się o niego powoli, pulsowanie w mojej lechtaczce rośnie. Patrzy na nasze połączenie z gorączkowym spojrzeniem, zanim jęczy. Ten głęboki, gardłowy dźwięk zachęca mnie do dalszej pracy. Pchnęłam szybciej, bo jego twarde pocieranie o moją wrażliwą skórę to za dużo i nie mogę się doczekać.

- Idę - dyszę.

Chwyta mnie za biodra, przytrzymując mnie w miejscu, gdy się napina i porusza się przy mnie, pode mną, głaszcząc mnie we wszystkich właściwych miejscach.

Spoglądam w dół. Blade światło księżycy oświetla mnie na tyle, żebym mogła zobaczyć akt erotyczny, a widok nas dopasowanych do siebie wysyła mnie ponad krawędź. Napinam się i pulsuję, opadając na niego, kiedy nie mogę się już dłużej utrzymać. "O Boże."

Przeczesał palcami moje włosy. „Uwielbiam patrzeć, jak się rozpadasz”.

Te silne ramiona obejmują mnie, a on całuje mnie w czoło i rozluźnia się z powrotem w łóżku.

Po chwili otwieram oczy. "Kochanie, a co z tobą?"

Westchnienie. „Prezerwatywa jest w drugim pokoju”. Chichocze. - Widzisz, mówiłem ci, że nie przyjdę na wezwanie do zdobycia.

Wplatając palce w jego gęste, czarne włosy, szepczę: „Możesz iść po jeden... albo mogę zająć się tobą w inny sposób”.

Zsuwam się po nim i biorę w dłoń jego twardą długość. Kiedy liżę jego skórę, smakuję go. Smakuję mnie. Czuję, że powinnam się wstydzić robić to, smakować nas w ten sposób, ale tak nie jest.

Jego głowa opada do tyłu, gdy zapadam policzki i biorę go w usta. Jęczy. "Cholera, to dobrze."

Chcę się uśmiechnąć, ale nie mogę, bo mam pełne usta. Zamiast tego pompuję, głaszczę i ssę, dopóki nie wyda z siebie ostrzeżenia. Pozwoliłam mu wysunąć się z ust i lekko odchylić.

Ponieważ całą noc robiłam mentalne migawki i chcę, żeby teraz też zrobił.

Patrzy na mnie z zaciśniętą szczęką, gdy napina się i rozlewa po moich piersiach.

- Och, kurwa - burczy, wciąż pulsując w moich śliskich dłoniach, gdy powtarzam te ruchy, tylko wolniej. „To było tak cholernie gorące”.

Przyciąga mnie do siebie i chociaż jestem wilgotny i lepki, uwielbiam, że chce mnie przytulić. Szepcze, jaka jestem piękna i jak bardzo kocha spędzać ze mną czas.

Zapamiętuję te słowa. Mój mentalny notatnik wypełnia się jego ciepłym spojrzeniem i ochrypłym śmiechem. Jego czułymi do-tknięciami i szeptanymi słowami.

Kiedy wchodzimy pod prysznic, chcę mu powiedzieć, że zmieniłem zdanie co do naszej aranżacji. Chcę mu powiedzieć, że chcę więcej. Że chcę, żebyśmy byli razem. Że chcę, żeby został.

Ale nie robię tego, bo obiecałem.

Brak oczekiwań. Brak żądań.

I dotrzymam tej obietnicy.

Nawet jeśli w końcu złamię mi to serce.

Bradly

Nie mogę spać, nie ze wszystkim, co muszę zrobić w ciągu najbliższych kilku dni, więc głaszczę Katherine po plecach i słucham, jak oddycha, podczas gdy w myślach przeglądam listę rzeczy do zrobienia. *Pomóż Jose oszacować. Ponownie napełnij kurnik. Ponownie załóż huśtawkę opony.*

Zaczynam od najszybszych kosmetycznych zmian, jakie mogę wprowadzić, mając nadzieję, że nie będę musiał robić nic ważniejszego, jak pomalowanie tego cholernego domu. Chociaż naprawdę powinienem. Gdyby to był mój dom, zrobiłbym to wiosną.

Przydałoby się szlifowanie i gruntowanie.

Kat powiedziała, że za kilka tygodni przyjdzie kilku sąsiadów, aby adoptować kocięta, a ja nie przegapiłam tego, jak wyglądała na zdenerwowaną. Ta dziewczyna kocha te kocięta. Źle się ich pozbywam, ale są to najłatwiejsze do adopcji zwierzęta, jakie mamy. Nie jestem pewien, co zrobię z tym „małym” szopem wielkości mamuta, ale jeden problem na raz.

Mam nadzieję, że uda mi się porozmawiać z sąsiadami o adopcji niektórych naszych zwierząt, kiedy za dwa tygodnie będziemy gospodarzem tego wydarzenia rolniczego. Gównno. Jeśli pozbycie się kilku kociąt denerwuje Katherine, mogę sobie tylko wyobrazić, jak będzie wyglądać, kiedy sprzedam kurczaki.

Moja ręka przeczesuje jej włosy. Jest jedwabście miękkie. Wdycham jej zapach, marząc o tym w Bostonie.

Około północy otwiera oczy. Pochyla się, żeby mnie pocałować, i pieprzymy się, jakby to był nasz ostatni dzień na tej planecie.

Przynajmniej była na tyle przezorna, by złapać prezerwatywy zeszłej nocy po naszym prysznicu, podczas którego cieszyliśmy się kolejną rundą orgazmu.

Nie mogę się pozbyć tego, jak naprawdę lubię wciskać się z nią do podwójnego łóżka. Przez lata stałem się notorycznie przeciwny przytulaniu. Stara dziewczyna mogła zerwać ze mną w tej sprawie, ale nieważne. Mężczyzna lubi to, co lubi mężczyzna, i chociaż lubię przytulać kobiety, nigdy nie zniósłbym ich wszystkich w swojej przestrzeni w nocy. Nie to, żebym kiedykolwiek traktował ich lekceważąco, ale nie sądzę, że to dziwne, że kiedy skończyliśmy z cokolwiek robiliśmy przed snem, doceniałem spanie na *mojej* stronie łóżka.

Z jakiegoś powodu Kat jest inna.

Jej głowa spoczywa na moim ramieniu, jej miękkie krągłości przyciśnięte do mnie, a jej włosy są wszędzie - na mojej klatce piersiowej i ramionach, do diabła, trochę jest w moich ustach - i uwielbiam to.

Nie będę kłamać. Seks jest fenomenalny. Może to mieć coś wspólnego z tym, jak wygląda zapięta na guziki, z jej eleganckimi okularami i uprzejmą postawą z Południa.

Ale rozbierz Katherine nago, a czai się w niej brudna dziewczyna z brudnymi ruchami, brudnymi ustami i grzesznie gorącym ciałem.

Całuję ją w czoło i cieszę się, jak jej ramię zaciska się wokół mnie. *Moja brudna dziewczyna.*

Gdybym był dobrym facetem, nie poddałbym się. A przynajmniej nie więcej niż raz, żeby podrapać swędzenie, ale nie mogę przebywać w pobliżu niej w wieku dwudziestu czterech lat i tego nie chcę. A jeśli ona chce być razem, kiedy ja tu mieszkam, nie mogę zmusić się do odejścia. Tak, myślę, że to sprawia, że jestem samolubnym kutasem.

Myślę o tym głównie przez resztę nocy, aż piękna dziewczyna podnosi zaspaną głowę i uśmiecha się do mnie.

„Nie możesz spać?” pyta, jej głos jest chrapliwy, niski i seksowny jak diabli.

„Za dużo w mojej głowie”. Nie widzę stąd zegara, ale domyślam się, że jest wczesny poranek.

Jakby właśnie zauważyła, że na wpół śpi na mnie, uśmiecha się nieśmiało i zaczyna się ze mnie zdzierać. „Przepraszam, nie chciałem cię użyć jako poduszki na ciało”.

Zakładam pasmo jej dzikich włosów za ucho. "W porządku. Trochę to lubi”.

Izzy zaczyna rozmawiać na monitorze, a Kat mamrocze coś po hiszpańsku i schyla się, zrywając kołdrę na głowę. Śmieję się i przyciągam ją do siebie. Szepcze: „Jeśli będziemy cicho, może z powrotem zasnąć”.

Tuli się w moją szyję w uścisku całego ciała, a ja przesuwam palcami w górę i w dół jej gładkich pleców.

"Raczej nie. Doceniam jednak twój optymizm. Ale wezmę Izzy.

Nie spałem wczoraj do późna. Możesz wrócić do snu”.

„Mmm. Kto powiedział, że rycerskość umarła?” szepcze przy moich ustach, zanim znów się na mnie opada. Śmieję się i głaszczę ją po plecach.

W słabym świetle poranka, które zaczyna przenikać przez ok-no, widzę rząd niebieskich fiolek w jej małym biurku.

"Co to są?"

Unosi głowę, żeby zobaczyć, na co patrzę. „Olejki eteryczne”.

Jej chrapliwy głos brzmi tak cholernie seksownie. Mruga, a jej oczy są ciężkie od snu. „Kiedyś pomagałam Mel mieszać zapachy jej balsamów. Wymyśliliśmy pięć naszych ulubionych. Sprzedajemy je teraz na stronie internetowej farmy”. Marszczy brwi.

„Właściwie muszę nadrobić te zamówienia. I tak muszę zrobić je na targi rolników, więc powinienem zmotywować”.

„Czy to dlatego zawsze pachniesz tak dobrze?” Muskam nosem smukłą kolumnę jej szyi i robię wdech. "Przysięgam, czuję twoje perfumy i robię się twardy."

Śmieje się, odsuwając się, bo wiem, że ma tam łaskotki. "Lubisz ten zapach?"

- Kochanie, pachnie tak ładnie, pożarłbym cię, gdybym mógł.

Uśmiech na jej twarzy - Jezu, to oszałamiające.

„To nowy zapach, który wymyśliłem - trochę lawendy, kilka kropel mandarynki i odrobina drzewa sandałowego”.

Przytula mi nadgarstek do nosa, a ja ją wdycham. - Pyszne.

Zawsze to zauważam pod przyszcicem”.

„Zrobiłam żel do kąpieli. To prawdopodobnie to, co czujesz”.

Całuję ją w policzek. „Masz zbyt wiele talentów dla własnego dobra”. Przerzucając nogi przez krawędź łóżka, jęczę na myśl o nadchodzącym dniu. Kat masuje mnie po plecach, a ja odwracam się, żeby na nią spojrzeć. Prześcieradła zmarszczyły się na biodrach, a włosy rozczochrane wokół ramion i piękne okrągłe piersi.

Pochylając się, ponownie całuję jej usta. - Nie mogę teraz na ciebie patrzeć, jeśli muszę iść po Izzy. Zrobię nam kawy i nakarmię kocięta, zanim wejdą przez tylne drzwi.

"Brzmi dobrze. Pomogę za sekundę”.

"W porządku. Mam to. Śpij dalej."

Wzdycha z zadowoleniem i kiwa głową.

Sięgam po spodnie dresowe i t-shirt. Kiedy się ubieram, czuję na sobie jej wzrok. „Prześnij tak na mnie patrzeć”. Jestem dwie sekundy od zignorowania wszystkiego oprócz mojej wścieklej erekcji. Odwracam się, żeby mogła zobaczyć, jak ona na mnie wpływa.

Chichocze. „Po prostu cieszę się występem”.

Dwa białe kłęby puchu podskakują w tę i z powrotem, jakby by-li podekscytowani naszym widokiem. Trzeba przyznać, że Stella i Stanley, nasze kozy karłowate, są urocze.

Kozy domowe.

Kręcę głową, przeczesując dłonią włosy. *Poważnie, co ja do cholery mam zrobić z dwoma kózkami?*

Ignorowałem ten problem przez ostatnie kilka tygodni, ale mój pośrednik ma rację. Jeśli chcę sprzedać tę farmę, muszę poważnie pomyśleć o przygotowaniu jej dla nowych właścicieli, którzy prawdopodobnie nie potrzebują kóz. To nie jest tak, że możesz nawet wydoić tych dwoje.

Obrzydliwy. Na myśl o wypiciu koziego mleka trochę się krztuszę.

Mam ochotę zamieścić ogłoszenie w gazecie, żeby się ich pozbyć. Ale wtedy Katherine wskazuje na Izzy, która ma rękę owiniętą wokół szyi Stanleya i szepcze: „Moochie smoochie”.

Nie mogę powstrzymać się od śmiechu. Isabella marszczy usta i próbuje zmusić zwierzę do stawienia jej twarzą w twarz. „Nie, kochanie. Nie całujemy kóz.”

Izzy marszczy brwi, po czym ponownie łapie Stanleya. „Moochie smoochies!”

Opadając, aż jestem z nią nos w nos, kręcę głową. „To tylko dla mnie i Kat, dobrze?” Wskazuję na swój policzek. - Połóż jedną na mnie, słodziutka.

Chichocze i składa mokry pocałunek na moim policzku. Podnoszę ją i podnoszę na ramiona, gdzie piszczy i owija ramiona wokół mojej głowy jak ośmiornica.

Kat się śmieje, gdy wyjmuję mały palec z oczodołu.

„Nie zachęcaj jej do szturchania oczu”.

Śmieje się mocniej.

Mrużąc oczy przez labirynt spiczastych palców, które ponownie pojawiły się na mojej twarzy, muszę zapytać o oczywistość. „Poważnie, kochanie, dlaczego mamy

kozy?”

- Ponieważ są urocze.

"Jestem poważny."

„Mówię poważnie”. Wzdycha i pochyla się, by pogłaskać Stellę, która wydaje te ciche odgłosy zadowolenia, przytulając się do no-gi Katherine. „Ci dwaj zostali porzuceni na tej starej farmie na obrzeżach Austin. Kiedy Mel usłyszała, zeszła na dół tak szybko, jak mogła. Zaadoptowała tych małych chłopaków, bo nikt inny ich nie chciał”.

Cóż, kurwa.

Nienawidzę siebie za to, że chcę zostawić zwierzęta na czyimś ganku.

Wypuszczając oddech, położyłam Izzy. „Teraz czuję się jak kretyń”.

Śmieje się ze mnie. „Nie bądź dla siebie taki surowy. Nie każdy podziela sympatię Mel do ratowania zgubionych”.

Jej głos wyraża szacunek, który czuję aż do kości.

Przypominam sobie rozmowę, którą odbyliśmy, kiedy przyjechałem, kiedy powiedziała mi, że Mel przyjęła bezdomnych i dlatego Katherine jest tu od maja.

Na końcu języka mam pytanie, dlaczego ukrywa się na farmie.

Prawie zapytałem ją milion razy, co tak naprawdę ją tu sprowadziło. Rozumiem, że ona i Melissa były wspaniałymi przyjaciółmi i wiem, że przeżywała rozstanie, ale nigdy nie powiedziała mi, dlaczego odeszła z pracy w Austin. Kiedy przyszło to wczoraj wieczorem, wymamrotała, że pracuje dla polityka. To z pewnością przykuło moją uwagę, ale szybko zmieniła temat.

Nie podważałem, chociaż chciałem. Może powstrzymał mnie wyraz jej twarzy, ponieważ odniosłem wrażenie, że za drzwiami numer jeden ma mnóstwo duchów. Więc nie naciskałem. Bóg jeden wie, że to gówno było wystarczająco trudne. Nie muszę już z nią przekraczać granic. Nie, jeśli chcę zachować swobodę.

Nic w tym nie jest przypadkowe.

Walczące emocje szaleją w mojej piersi, gdy obserwuję, jak rozmawia z dzieckiem do Stelli i Stanleya, którzy podskakują podekscytowani jej uwagą.

Wskazuje na nich. „Przyjęcie tych dwóch było tym, co zrodziło pomysł na imprezę dla rolników. Pomyślałem, że możemy zrobić małe zoo i wykorzystać je do promocji naszych produktów. Tu biznes zamiera zimą, ale ponieważ temperatura jest często tak łagodna, wydawało się głupie, że nikt nie organizuje żadnych wydarzeń, które mogłyby podtrzymać zainteresowanie miejscowym rolnictwem”.

"To był twój pomysł?"

"Tak. Dlaczego? Nienawidzisz tego?"

"Ani trochę. Myślę, że to świetny pomysł. Chciałbym tylko się przygotować, bo to nie był taki beznadziejny czas”. Nadal muszę dokończyć robienie tego zagrody dla zwierząt.

Przygryza dolną wargę. "Przepraszam. Myślałem, że pomagam”.

Unoszę dłoń do jej podbródka i unoszę jej twarz. „Hej, nic przez to nie miałem na myśli. W rzeczywistości zachęcanie ludzi do oglądania naszej farmy może służyć jako dom otwarty. Jeśli ludziom podoba się to, co widzą, może ktoś będzie chciał to kupić”.

Przebłysk emocji przebiega przez jej twarz, ale tak po prostu zniknął.

"Dobrze." Odsuwa się i natychmiast wiem, że powiedziałem niewłaściwą rzecz. Ale potem posłała mi pełen zrozumienia uśmiech, prawie tak, jakby chciała, żebym poczuł się lepiej. Ona

odchrząkuje. „Skończyłem nowe etykiety produktów do kąpieli Mel. Chcesz je zobaczyć?”

Sięgam i przyciągam ją do siebie, potrzebując tego połączenia. -
Zdecydowanie - mamroczę, całując ją w czoło.

Kiedy już jesteśmy w domu, wkładam Izzy do chodzika, podczas gdy Kat układa kilka błyszczących odbitek na swoim małym biurku.

„Kat, te są świetne”. Podnoszę je jeden po drugim, aby się uczyć.

Przesuwam palcami po logo. Słowa *Lovelace Lavender* otaczają obraz małego wiejskiego domu. Jest rustykalny, ale romantyczny. Ma etykiety różnych balsamów i perfum, z których każda ma ten sam piękny wzór. "Ty to zrobiłeś?"

"Tak."

„Jak to wyglądało wcześniej?”

Jej usta wykrzywiają się, gdy rozgląda się po swoim pokoju.

Sięga po małą białą buteleczkę z odręczną etykietą.

Patrzę na nią, kompletnie zdezorientowany, jak ta utalentowana dziewczyna pracuje dla mnie na farmie. „Katherine”. Jej plecy prostują się, a ona patrzy na mnie pytająco. „Czy ty też wymyśliłeś nazwę? Lovelace Lavender?”

Powoli kiwa głową, wyglądając na zdezorientowaną. „To nazwa farmy”.

Śmieję się. „Nazwa farmy to Lovelace Farm”.

"Więc?"

„Więc przyjęliście nazwę farmy i zmieniliście markę produktów”.

Nadal wygląda na zdezorientowaną. "W porządku?"

„Wzięłeś odręczne etykiety, opracowałeś tożsamość marki, za-projektowałeś logo i po prostu wymyśliłeś komercyjnie opłacalną linię produktów”.

Wzrusza ramionami. "Zgaduję."

Dlaczego nie docenia tego, jak wiele tu zrobiła? „Czy mogę zapytać, ile Mel zapłacił ci za to?”

Jej brwi się ściągają. "Nic. Zrobiłem to dla przyjemności. Chciałem jej pomóc uchronić farmę przed bankructwem”.

Mój MSZ nauczył mnie jednej rzeczy. Projekt - dobry projekt -

nie jest tani. I nie mam pojęcia, jak wynagrodzić tej dziewczynie jej wysiłki.

Pocieram brodę, zastanawiając się, jak mogę jej okazać wdzięczność. „Co jeszcze musimy zrobić dla imprezy rolniczej?”

Jej oczy się rozjaśniają. „Muszę zakończyć pakowanie mydeł i balsamów. I musimy skończyć zagrodę dla zwierząt. Pan Mac przynosi kilka stołów, aby różne gospodarstwa mogły przygotować swoje produkty”.

Kiwam głową i chowam pasmo włosów za jej ucho, po czym pochylam się, żeby ugryźć jej płatek ucha. Drży, kiedy szepczę jej do ucha: „Jesteś taka utalentowana”.

Jej smukłe ramiona owijają się wokół mnie, zanim wtuli się w moje i wzdycha przy mojej piersi. A ból w najgłębszej części mnie sprawia, że żałuję, że nie musiałem jej puszczać.

Katherine

Knajpa jest pełna, moje zamówienia są gotowe, ale wszystko na czym mogę się skupić to ten niesamowicie piękny mężczyzna w mojej budce, który przytula dziecko do piersi.

I nie tylko ja się gapię. Moja szefowa Carol stoi obok mnie i wachluje się. „Kochanie”, szepcze, „gdybym była dwadzieścia lat młodsza...”

„A co z George'em?” Śmieję się.

„Ech”. Macha ręką. „Techniczne”.

Wszystkie kelnerki zatrzymują się przy stole, żeby potrzywać Izzy, ale wiem, że Brady jest częścią przynęty. Jest prawie zbyt przystojny, by umknąć uwadze.

Kiedy przechodzę obok ze świeżą filiżanką kawy, ten dołek wygląda na zewnątrz, a on posyła mi jeden z tych niebezpiecznych uśmiechów, od których moje serce bije szybciej.

Słowo, które przychodzi na myśl, to choroba miłości. Na przykład, gdybym mógł zrezygnować z jedzenia i po prostu owinąć się w Brady Shepherd, całkowicie bym to zrobił.

Boże pomóż mi.

Ponieważ nigdy w życiu nie czułam się tak. Nigdy nie chciałem rzucić uwagi na wiatr, aby zobaczyć, co się stanie. Ale Brady sprawia, że chcę postawić wszystko na szali. Nawet moje serce.

Próbuję skupić się na moich stołach, ale trudno mi się skoncentrować. Wreszcie poddaję się i nalewam sobie zimną szklankę wody, żeby się przegrupować.

"Wpadacie na okropności?" ktoś szepcze mi przez ramię.

Prawie upuszczam drinka. "Co?" Odwracam się, by zobaczyć mojego uśmiechniętego współpracownika Jaycee.

„Nie musisz na to odpowiadać. Po twojej wypowiedzi mogę stwierdzić, że znasz tego człowieka w sensie biblijnym i jestem całkowicie zielony z zazdrości”.

Jaycee to moja ulubiona osoba do pracy. Pracuje na kilka zmian w tygodniu, kiedy tylko pozwala na to jej grafik w college'u.

Ucieka mnie nerwowy śmiech. „Jestem taki oczywisty?”

Kręci głową. „Byłbym zaniepokojony, gdybyś nie bawił się nago z tą laską”.

Wzdycha i oboje odwracamy się, by spojrzeć na Brady'ego, który robi mały samolot z jedzeniem w usta Izzy.

„Czy wszyscy o nas mówią?” Szepczę, prawie bojąc się odpowiedzi. Ale to małe miasteczko, w którym królują plotki.

Wzrusza ramionami. „Ludzie wiedzą, że dużo przeszliście. Ujmę to tak. Nie sądzę, żeby ktokolwiek był zaskoczony, że jesteście przedmiotami”.

Kiedy Carol dzwoni do mojego zamówienia, zaczynam sięgać po jedzenie, kiedy Jaycee wskazuje na Brady'ego. „Nie chcę być Nerwową Nellie, ale czy wszystko będzie

w porządku, kiedy on wyjdzie?"

Zatrzymuję się w połowie ruchu. Kiwa głową w stronę jego stolika. - Wraca do Bostonu, prawda? To znaczy, założyłem, kiedy usłyszałem, że farma jest na sprzedaż.

Przetykanie guza w gardle wymaga herkulesowego wysiłku.

"Tak." Może nie zdaje sobie z tego sprawy, ale gdy tylko zaczął rozmawiać z tym pośrednikiem, wieść o farmie rozprzestrzeniła się jak pożar.

Jaycee marszczy brwi, zanim posyła mi smutny uśmiech i ściska moją dłoń. - W takim razie ty i ja umówimy się z jakimś Bacardi.

38

Brady

Wczesne wieczorne słońce rozjaśnia horyzont, gdy jedziemy do domu ze zmiany Kat w restauracji.

Przyglądam się falistym wzgórzom i kontrastowi cienia na tle słabnącego światła. Tu jest pięknie. Bujnie i spokojnie. W końcu rozumiem, dlaczego chcesz mieć hamak na podwórku lub huśtawkę na werandzie. W cedrze jest coś, co sprawia, że chcesz usiąść i oddychać. Albo narysuj.

W rzeczywistości, palce mnie swędzą, żeby podnieść szkicownik w domu. Mam zamiar o tym wspomnieć, kiedy przekraczamy strumień i zerkam na Kat.

Te wielkie orzechowe oczy są przymknięte, kiedy przechyla głowę do przodu, by oprzeć się o okno.

Sięgam i chwytam ją za rękę.

"Chcesz o tym porozmawiać?" Pytam cicho, kiedy kilka minut później wjeżdżam ciężarówką na podjazd. Wiem, że ma to coś wspólnego z wypadkiem mojego brata. Miała ten sam udręczony wyraz twarzy, kiedy po raz pierwszy zwiedzaliśmy posiadłość kilka tygodni temu.

Odwraca się do mnie, jej oczy są nawiedzone. "Nie całkiem."

Chcę szturchnąć, ale nie chcę. Wygląda na zszokowaną wspomnieniem tego, co się stało.

Ogarnia mnie poczucie winy. Tutaj walilem do diabła z Kat, wykorzystując ją do zapomnienia o wszystkim innym.

To brzmi tak niesamowicie popieprzone.

Prawda jest taka, że naprawdę ją lubię i wiem, że pociąganie jest wzajemne, więc nie czuję się kompletnym dupkiem za próbę zatracenia się w seksie.

Ale część mnie wie, że nie zasługuję na to. Nie zasługuję na wygodę tej pięknej kobiety. Nie zasługuję na budzenie się w jej

ramionach, całowanie jej w usta czy smakowanie jej skóry. Dlaczego mam znaleźć ukojenie pośród cierpienia mojego brata?

W ciszy rozładowujemy zakupy, podczas gdy Izzy gawędzi z zadowoleniem.

Dziś wieczorem muszę popracować nad kilkoma szacunkami dla Jose, ale czuję się źle, gdy nie jestem przy Kat, kiedy najwyraźniej nadal jest zdenerwowana. Ale spieprzyłem to przez cały dzień i teraz muszę to zrobić. Gapię się na laptopa, marząc, żebym mógł go odłożyć do rana i położyć się w kłębek z Kat. Muszę wykorzystać nasz wspólny czas, zanim za kilka dni rozpocznę pracę w salonie tatuażu.

Dostałem pracę jednym telefonem i szybką wizytą w sklepie, co mnie zaskoczyło, ale moja stara praca dała mi świetne referencje. Chociaż zdecydowanie przydałoby mi się pieniądze, nie mogę się doczekać, kiedy zostanę w nocy Kat i dziecko samych.

Kat mówi, że jest zmęczona, całuje mnie w policzek, kiedy pracuję w biurze i idzie do łóżka. Kusi mnie, żeby ją złapać, przytulić i powiedzieć, że wszystko będzie dobrze, ale wiem, że to nie-prawda. Ponieważ wkrótce mnie tu nie będzie, a to mnie zabija.

Jest prawie północ, kiedy w końcu wysłałem e-mailem ostatnie oszacowanie. Mam zamiar wyłączyć światło i wziąć szybki prysznic, kiedy jej krzyk przenika ciszę.

Moje serce wali jak oszalałe, kiedy okrążam korytarz i wpadam do jej sypialni. Siedzi na łóżku i szlocha.

Siadam i wciągam ją na swoje kolana. Ramiona Kat owijają się wokół mojej szyi i całe jej ciało się trzęsie.

"Mam twoje dziecko. W porządku." Głaszczę jej włosy i biorę głęboki oddech, próbując uspokoić walące serce.

Nie wiem, jak długo siedzimy w ciemności, kiedy w końcu szepcze: „Byłem tam, Brady. Byłem tam tej nocy”.

Moja dłoń nieruchomieje na jej plecach. *Tej nocy.* Powiedziała mi, że opiekuje się Izzy.

Zsuwa się z moich kolan i opiera się o ścianę, przyciągając kolana do piersi, ocierając łzy z wilgotnych policzków. „Kiedy nie było ich tak długo, zadzwoniłam do sąsiada, żeby popatrzył na Izzy, abym mógł poszukać Cala i Melissy. Wiedziałem, że coś jest nie tak. Nawet w deszczu nie powinno to trwać tak długo. Ten

koń zawsze biegł do strumienia. Wiedzieli, gdzie szukać”. Łzy spływają jej po twarzy. „To nie powinno trwać tak długo”.

Siedzę ledwo oddychając i czekam, aż będzie kontynuować.

Spogląda w górę, a na jej twarzy maluje się wyraz całkowitego zniszczenia. „Pobiegłem do łóżka potoku. Wiedziałem, że to szybsze rozwiązanie niż jazda po całej posiadłości, zwłaszcza przy takiej pogodzie”. Jej pierś wypełnia się głębokim oddechem. „Wtedy to do mnie dotarło. Nie chciałem jechać, ponieważ bałem się gwałtownych powodzi, które tu docieramy i niskiego poziomu wody przepływającego przez potok. Mój tata zawsze mnie przed tym ostrzegał. W ten sposób stracił przyjaciela. Dzieciak został właśnie zmyty”.

Wszystkie włosy na moich ramionach unoszą się, gdy czekam, aż skończy. Dostaję zdjęcie Kat biegnącej na drugą stronę posiadłości w środku nocy, obrzucanej zimnym deszczem.

Jej oczy zamykają się i znowu zaczyna płakać. „Zanim tam dotarłem, usłyszałem syreny, ale było już za późno. Szeryf pomyślał, że nagły strumień wody zepchnął ciężarówkę obok małego podestu na bok. Kiedy ciężarówka uderzyła w betonową półkę, przewróciła się i została wciągnięta głębiej. Woda była taka szybka. Nie

mogliśmy do nich dotrzeć aż do następnego ranka. Stałem tam godzinami i czekałem. Czułam się taka bezradna. Nie mogłem nic zrobić.

Sięgam po nią, a ona kręci głową. - Wiem, co powiedziałaś o drzwiach do stodoły, że wypadki się zdarzają, ale dopóki żyję, nigdy nie wybaczę sobie tej nocy.

Już coś powiem - co, nie jestem pewien - kiedy mierzy mnie ze złamanym sercem. - Widziałem, jak wyciągnięto ich z wody, Brady. Musiałam zidentyfikować ich ciała - jęczy.

Pełne przetworzenie tego, co mówi, zajmuje chwilę. Wtedy mogę to wszystko zobaczyć. Zmoczona deszczem Katherine stojąca nad brzegiem, gdy Cal i Mel wydobywają się z rzeki.

"Jezus Chrystus." Chwytam ją i trzymam blisko, gdy płacze w moje ramię.

Nic dziwnego, że ma koszmary. Nic dziwnego, że krzyczy przez sen.

Nie mogę oddychać. Nie wiem, czy ona też może, ale siedzimy razem w ciemności i rozpaczamy.

Kiedy Kat zasypia, kładę ją na łóżku i czołgam się za nią.

Trzymam ją do rana, zdesperowana, by zapewnić jej bezpieczeństwo w jedyny sposób, jaki znam.

39

Katherine

Wstaję wcześniej i robię śniadanie. Część mnie odczuwa ulgę, że pozbyłem się tego wszystkiego z piersi, ale nienawidzę, że musiałem obciążać Brady'ego tym, co się stało. Jestem pewien, że chciał wiedzieć, ale to nie ułatwia życia z tymi obrazami.

Kiedy wchodzi do kuchni, po części zastanawiam się, czy będzie zdenerwowany, że nie powiedziałam mu wszystkiego aż do zeszłej nocy. Ale na pewno nie spodziewam się ciepłego uśmiechu i uścisku ani pocałunku w czoło. Robi to z taką czułością, że mogłabym znowu płakać.

- Przepraszam, że wyładowałem to wszystko na tobie zeszłej nocy - szepczę do jego piersi.

"Dlaczego? Nie jestem." Całuje mnie w policzek. „Musiałeś o tym porozmawiać. Nie mogę uwierzyć, że tego nie zrobiłeś. Nic dziwnego, że masz koszmary”.

Tak dobrze jest pozwolić mu się przytulić. Zamykam oczy i wdycham jego drzewny zapach.

Będę za tobą bardzo tęsknić, kiedy wyjdiesz. Nie odchodź.

Mrugam, by powstrzymać ciepło w moich oczach, kiedy wracam do pieca, potrzebując pewnej odległości. „Zrobiłem ci coś do jedzenia. Jaja świeże z farmy”. Kiedy odzyskam panowanie nad sobą, spoglądam na niego.

Pociera twarz i ziewa. „Te kurczaki mnie przerażają. Przerażają mnie ich małe, paciorkowate oczka”.

Śmieję się i to mnie zaskakuje. Że po wszystkim, o czym mu wczoraj powiedziałem, może mnie rozśmieszyć.

„Kurczaki są nieszkodliwe”.

Marszczy brwi i opiera się o blat. "Wątpliwy. Jestem prawie pewien, że mogliby ci wydziobać oczy, gdyby byli wystarczająco

głodni. Czy nie widzieliście kiedyś tego filmu Alfreda Hitchcocka pt . *Ptaki* ?”

„To były głównie kosy. Myślę, że w tym filmie nie było żadnych kurczaków”.

Chichoczę.

„Cóż, gdyby ktoś nakręcił film o zabójczych kurczakach, byłoby to przerażające. Całe to gdakanie i te lodowate małe spojrzenia”.

Całuje mnie w kark, kiedy podaję mu śniadanie. Gęsia skórka pojawia się na moich ramionach i przechylam głowę na bok, gdy skubie mi drogę do ucha. - Ale ochroniłbym cię przed tymi strasznymi ptakami.

Znowu chcę się śmiać, ale jest ciężko, kiedy jego usta są na mojej skórze, więc jedyne, co robię, to mamrocę coś niezrozumiałego.

„Ile jeszcze czasu minie, zanim dziecko się obudzi?” warczy mi do ucha, zanim przyciska mnie do blatu i przyciska się do moich pleców.

„Hmm”. Nie mogę myśleć. Po prostu odchylam głowę do tyłu, aż spoczywa na jego klatce piersiowej. Jego dłoń wsuwa się pod moją koszulę i dotyka mojej piersi.

Wyginam się w łuk na jego erekcji i kontempluję rozebranie się do naga w kuchni, kiedy dziecko zaczyna paplać na monitorze.

"Poważnie?"

Śmieję się znowu. „Przyzwyczaj się do tego, wielkoludzie”. Obracając się w jego ramionach, pochylam się, żeby go pocałować.

Owijając ramiona wokół jego szyi, przytulam się i pozwalam, by jego usta muskały moje.

Ja też to czuję. Pilna potrzeba bycia bliżej. Aby zapomnieć o bólu serca, który wisiał na tej farmie przez ostatnie kilka tygodni i po prostu być razem, zanim wróci do Bostonu.

Wreszcie odrywam się trochę zdyszana. "Tobie również życzę miłego poranka." Poprawiam koszulę i spoglądam w dół na jego spodnie od dresu.

Jęknął i opuścił głowę na moje ramię. Przechodzę palcami jego włosy, uwielbiając, że chce mnie w ten sposób. „Co powiesz na szybki numer, kiedy ona idzie na drzemkę?”

Jego śmiech dudni mi w uchu. „Podoba mi się, jak myślisz”.

Niestety nie mamy czasu na szybki numer.

Kiedy Izzy idzie na drzemkę, Brady musi odebrać telekonferencję od jednego ze swoich kontrahentów w Bostonie. Kiedy kończy rozmowę, robię obiad. W międzyczasie sprzątam dom na jutrzejszą wizytę pracownika socjalnego, co zmusza nas do odważnego wejścia do sypialni Cala i Mela, aby dowiedzieć się, jak uporządkować ich rzeczy. To trudne, ale z Brady'm u boku jakoś przez to sobie radzimy.

A kiedy padam w nocy w łóżku, wyczerpany i wyczerpany emocjonalnie, on jest tuż obok mnie, żeby mocno mnie przytulić.

Prawie tak, jakby potrzebował kontaktu tak samo jak ja.

Brady

To złe uczucie mieć to spotkanie, zanim przekażę rodzicom wiadomość, że adoptuję Izzy, ale dziś jest to jedyne otwarcie, jakie pracownik socjalny ma na pięć tygodni i nie sądzę, żebym powinien czekać. Kat powtarza, żebym się uspokoił, że to oficjalne dopiero pod koniec stycznia w sądzie, ale wiem, że muszę jak najszybciej przeprowadzić tę rozmowę.

Ale kardiochirurg mojego ojca ostrzegł mnie prywatnie, że nie powinnam zrzucić bomb na mojego tatę przed wizytą u jego następnego lekarza, więc właśnie zapewniłem rodziców, że rozmawiałem z naszym prawnikiem na temat adopcji i załatwiłem papierkową robotę. Muszę im jednak wkrótce powiedzieć. Dla własnego zdrowia psychicznego.

Moje nerwy są postrzelone. Pomiędzy pójściem wczoraj wieczorem do sypialni Cala i martwieniem się o proces adopcyjny i finanse mojej rodziny, przydałaby mi się przerwa.

Wycierając spocone dłonie o dzinsy, obserwuję, jak pani Gonzalez, pracownik socjalny, pisze na swoim formularzu.

Kat stawia filiżankę kawy obok kobiety i wraca na swoje miejsce obok mnie przy kuchennym stole. Trzymam Izzy, która zjada banana.

Starsza kobieta macha do nas piórem. - Więc ty i dziecko mieszkacie tutaj sami z panią Duran?

Nagle martwię się, jak wyjaśnić naszą sytuację. Czy powiem, że Kat jest moim pracownikiem, czy też wyjaśnię, że jesteśmy... Jesteśmy czym? Randki? Po tym, jak dałem Katowi całą piosenkę i zatańczyłem o tym, jak to ma pozostać swobodne, używanie tego określenia teraz wydaje się niewłaściwe. Chociaż tak, cieszę się z czasu, który spędzamy razem. O wiele bardziej niż jakakolwiek inna kobieta, z którą się spotykałem.

Ale Kat po raz kolejny przychodzi na ratunek. „Jestem nianią.

Znałem brata i szwagierkę Brady'ego, więc przyszedłem z pomocą, dopóki Brady nie wstanie”.

Pani Gonzalez kiwa głową i znów zaczyna pisać. "Miło z twojej strony."

„Po co są przyjaciele?” Łapie moje oko i mruga, i tak po prostu, zmartwienie w moich jelitach zaczyna słabnąć.

Odwzajemniam uśmiech, wdzięczny za tę dziewczynę. Wygląda na całkowicie zrelaksowaną, kiedy pomaga mi odpowiedzieć na pytania, iw ciągu dziesięciu minut ona i pani Gonzalez rozmawiają po hiszpańsku. Nie mam pojęcia, co mówią, ale sądząc po tym, jak pracownik socjalny kilka razy zwraca się do mnie z uśmiechem, domyślam się, że wszystko idzie dobrze.

Kilka minut później prosi o oprowadzenie po domu, które zajmuje całe trzy minuty, a potem wychodzi za drzwi.

Kat, Izzy i ja stoimy na werandzie i patrzymy, jak Honda Civic zjeżdża na podjazd. „To było szybkie” - mamrocze, spoglądając na zegar w telefonie.

- Była tutaj, czterdzieści minut? A co gdybym był psycholem? Co jeśli zebrałem wycinki z paznokci w małym słoiczku lub zrobiłem z włosów lalki voodoo? Czy nie powinna tego wyjaśnić?

Kat prychna. „Czasami możesz być naprawdę dziwny”. Przewraca oczami. „Pani. Gonzalez cię lubił i jak byłeś z Izzy. Powiedział, że wyglądasz na pracowitego”.

Szydę. „Skąd miałyby wiedzieć?” Kiedy o tym myślę, tak naprawdę nie zadawała wielu dociekliwych pytań.

- Powiedziałem jej, głupia. O tym, jak opiekujesz się dzieckiem, karmisz je i kąpiesz. Jak opowiadasz jej bajki na dobranoc i czesasz jej włosy. Jak naprawiałeś posiadłość i nauczyłeś się dbać o

wszystkie zwierzęta”. Wzrusza ramionami. „Była pod wrażeniem.

Powiedział, że Izzy ma szczęście, że cię ma, a ja się zgodziłem.

Jezus. To była niesamowita rozmowa, którą prowadzili po hiszpańsku.

"Powiedziałeś to wszystko?"

"Tak. Czy otrzymam premię? ” Chichocze i szturcha mnie w żebra, a ja się śmieję.

„Czy mogę zapłacić pizzą?"

"Absolutnie. Ale tylko jeśli to Pizza Hut”.

Obejmuję ją i całuję w czoło. "Umowa."

Kiedy kładziemy Izzy do łóżka i zamawiamy pizzę, zwijamy się na kanapie. Głowa Kat jest na moich kolanach, a ja przeczesuję jej włosy palcami, gdy oglądamy film z atrakcjami w *SportsCenter*.

Kiedy pojawia się klip z gry Celtics, odwraca się do mnie.

"Czy tęsknisz za domem? Tęsknisz za Bostonem?"

Kiedy o tym myślę, moja ręka dryfuje w miękkich falach. "Tak.

Tęsknię za rodzicami i drużynami sportowymi”. Uśmiecha się, a ja przesuwam palcem po jej szyi, aż drży. „Ale muszę przyznać, że podoba mi się tempo życia tutaj”.

"Co masz na myśli?"

„Wszystko w Bostonie jest intensywne. Ruch. Ludzie. Pogoda."

Biorę kosmyk włosów i wsuwam ją za ucho. „Tutaj życie toczy się wolniej”.

"Masz na myśli nudne?"

„Nie, wcale. To znaczy, okej, widzę, jak to może być. Mamy du-żo rozrywki w Bostonie, której nie ma w Texas Hill Country. Ale tutaj ludzie się nie spieszą. Patrzą ci w oczy, kiedy z tobą rozmawiają. Wydaje się, że naprawdę obchodzi ich, jaka jest twoja odpowiedź, gdy pytają, jak się masz. Lubię to."

Uśmiecha się, jakby była dumna. „Więc to, co mówisz, podoba ci się tutaj?"

Huh. „Tak, chyba tak. Teraz gdybym mógł nakłonić Bandita, żeby przestał sikać na moje rzeczy, bylibyśmy złoci”.

Kat chichocze i wyciąga dłoń po moim karku. Patrzy na mnie tak, że aż do kolan. Ten figlarny uśmiech rozprzestrzenia się na jej ustach. "Chcesz się przytulić?"

"Abso-kurwa-lutely." Zsuwam się obok niej i łyżką od tyłu. -

Dziękuję za dzisiejszą pomoc - mruczę na jej włosach, kiedy sięgam w dół, żeby przyciągnąć ją bliżej.

Obraca się w moich ramionach i delikatnie całuje. „Zawsze, kochanie. Zawsze.”

41

Katherine

Następnego ranka jest zaskakująco chłodno. Owijając wokół siebie bluzę, uśmiecham się, patrząc przez tylną werandę. Brady ma na sobie parę dżinsów i czarnego henleya z długimi rękawami, jego zwykły strój, ale to, co do siebie chichoczę, to wyraz absolutnego przerażenia na jego twarzy.

- Och, kurwa - wrzeszczy Brady, gdy trzy głodne kocięta układają się w jego dżinsach.

„Pospiesz się i odłóż tuńczyka, zanim zjedzą cię żywcem” - ostrzegam, obierając je jeden po drugim. Zatrzymuję się, by pocałować małego Valentine'a w różowy nos. Jest najślabszym z miotu i moim ulubionym.

Brady stawia miskę z jedzeniem na podłodze i pociera uda.

„Nie zadawaj się z wrogiem. Mają ostre pazury.”

Ze współczuciem klepię go po ramieniu. "Biedne dziecko. Pocałuję to później i sprawię, że poczuje się lepiej”.

Zanim się zorientuję, jestem w powietrzu, wisząc głową w dół

nad jego ramieniem. „Lepiej, żebyś lepiej”, mówi, uderzając mnie w tyłek.

Śmieję się i uderzam w odwet jego tyłkiem, próbując nie wpuszczać okularów do twarzy, kiedy docieramy do kuchni, a on wsuwa mnie w dół swoim twardym ciałem na blat. Trzęsę się i rozkładam nogi, żeby zrobić dla niego miejsce.

Dobrze widzieć go uśmiechniętego. Całuję go i cieszę się, że je-go twarde, ciepłe ciało przyciska się do mojego, kiedy przeczesuje dłonią moje włosy.

Wiem, że poczuł ulgę, że wizyta pracownika socjalnego wczoraj przebiegła pomyślnie. Miał paranoję, że nie została wystarczająco długo, ale szybki telefon do jego prawnika uspokoił go. Wszystko

jest na dobrej drodze, by adoptować jego siostrzenicę i wygląda na to, że zdjęto z jego ramion ciężar.

Ale nie mogę się powstrzymać od zastanawiania się, czy zmiana jego nastroju jest czymś więcej. Od czasu mojego koszmaru na początku tego tygodnia był bardziej czuły. Słodsze. Czulej.

Prawie jak... prawie jakbym był jego dziewczyną. Prawie tak, jakby w końcu poddał się temu, cokolwiek to jest.

Kiedy się odchyła, przesuвам dłonią po jego zarostowej brodzie. - Tak wyglądasz seksownie. Jest piękny, gładko ogolony, ale jest coś w jego siwym klimacie drwala, co sprawia, że mam ochotę zerwać z niego wszystkie ubrania zębami.

Ten mały dołeczek wystaje. „Zawsze wyglądasz seksownie. Nawet kiedy odmawiałeś mi tego, kiedy cię pierwszy raz spotkałem”.

Sapię. - Nie powiedziałem ci - mówię z oburzeniem.

Śmieje się i całuje mnie. - Tak, chyba pamiętam, jak mówiłeś mi, żebym zjechał z podjazdu.

"O mój Boże. Masz rację." Spuszczam głowę na jego ramię, zawstydzona. "Tak mi przykro."

Jego usta muskają moje ucho. - Byłeś taki seksowny z tym surowym wyrazem twarzy i okularami bibliotekarki „pieprz mnie”.

A potem pomyślałem, że jesteś gorącą opiekunką do dzieci w liceum i czułem się jak zboczeniec, chcąc przelecieć cię bez sensu.

Twarz mi płonie i kręcę przy nim głową. „Przestań, wiem, że wyglądam młodo”.

Śmieje się. „Widzisz, uwolniłeś prawdziwego mnie, surowego i nieedytowanego”.

„A wystarczyło trochę nagiego czasu i kilka obciagnięć” - żartuję, uwielbiając, jak jego ramię owija się wokół mnie.

- Nie umniejszaj znaczenia tych lodzików, kochanie. Pociera nos o mój. „Hej, czy dasz sobie radę oglądać dziś Izzy? Nienawidzę zostawiać was samych”.

"Tak. Poradzimy sobie. Po prostu uważaj, jadąc do Austin”. Zaczyna dziś wieczorem w tym salonie tatuażu.

"Będę. Obiecuję." Całuje mnie, zanim odejdzie, żeby wyjąć zmywarkę. Patrząc, oczarowany sposobem, w jaki te dzinsy przylegają do jego tyłka. Kiedy kończy, nalewa dwie filiżanki kawy, dodaje do jednej mleka i słodzika i podaje mi.

Uśmiecham się. „Pamiętasz, jak biorę kawę”.

„Byłbym kutasem, gdybym tego nie zrobił do tej pory”. Moje serce robi głupie rzeczy w mojej piersi. Ale zanim będę mógł cokolwiek powiedzieć o jego komentarzu, podnosi rękawy swojego Henleya w górę i pyta: „Czy widziałeś różowe binkie Izzy? Nie mogłem go znaleźć zeszłej nocy”.

Wychodzi z pokoju i wraca z dzieckiem, które wygląda uroczo wymiętoszone. Właściwie spała tego ranka, co jest cudem spośród wszystkich cudów. Potem jego głos się rozjaśnia. „Izzy Pizzy potrzebuje swojego binkie, prawda, cutie pie?”

Chichocze. „Izzy Pizzy!”

Całuje jej pulchne policzki i spogląda na mnie.

Jestem prawie pewien, że małe serduszka wyskakują mi teraz z oczu. Oto ten gorący mężczyzna, z tatuażami zdobiącymi jego chropowate ramiona, mięśniami szarpiącymi materiał, pytający mnie o binkie dziecka, kiedy trzyma ją blisko swojej piersi. Witaj, eksplozja jajników.

Boże, mam go źle.

"Co?" pyta, zauważając, że się gapię.

„Robisz się dobry w tych dziecięcych sprawach”.

Pochyla się, żeby mnie pocałować. „Tylko dlatego, że ta niesamowita dziewczyna, którą znam, nauczyła mnie wszystkiego, co trzeba wiedzieć o dzieciach”.

W duchu wzdycham, czując się jak głupkowata nastolatka.

Gdybym był teraz postacią z kreskówek, małe ptaszki śpiewałyby mi przez ramię.

Mimo że wszystko we mnie ostrzega, że powinienem postępować ostrożnie, nie mogę przekonywać za tym pomysłem. Za bardzo lubię Brady'ego, żeby trzymać swoje

emocje w rezerwie.

W rzeczywistości przychodzi mi na myśl drugie słowo na literę L.

42

Katherine

Spędzamy kilka następnych dni przygotowując się do imprezy dla rolników, którą organizujemy w ten weekend. Pakuję balsa-

my, mydła i peelingi do ciała, podczas gdy Brady kończy wybieg dla zwierząt w naszym małym zoo. W noc poprzedzającą imprezę, zanim skończymy, a dziecko już leży w łóżku, jesteśmy zbyt zmęczeni, by funkcjonować.

Brady jest w świetnej formie i zwykle poradzi sobie tutaj z pracą fizyczną, ale odkąd zaczął nocować w Austin, jest całkowicie wyczerpany. Czuję się źle, że nie odwołałem imprezy. Biega ob-darty. W rzeczywistości byliśmy zbyt zmęczeni, aby robić coś więcej niż tylko owijać się wokół siebie w nocy i zasypiać, ale kochałem każdą wspólną chwilę. Nawet jeśli tylko śpimy.

Po raz kolejny trzymam głowę na jego kolanach, gdy oglądamy *SportsCenter*. Przechesuje dłońią moje włosy i to takie kojące, jestem prawie pewna, że zaraz zemdleję.

Uwielbiam to, jak mnie dotyka. Chcę mu to powiedzieć. Chcę mu powiedzieć tak wiele rzeczy, ale tego nie robię. *Gdybyś był mój, bardzo bym się tobą zaopiekował, Brady. Powiedziałbym ci, jak twój dotyk rozpala mnie w ogniu. Jak twój zapach doprowadza mnie do szaleństwa. Jak twoje sarkastyczne usta wprawiają mo-je serce w buczenie.*

„Mam to na myśli z całą powagą” - mówi, brzmiać na wyczerpanego. - Jak, do diabła, Cal znowu zapłodnił Melissę? Kiedy mieli czas na seks?”

Śmieję się, otwierając usta, żeby odpowiedzieć, ale myślę o tym lepiej i kręcę głową.

„Nie, naprawdę” - kontynuuje. „Pomiędzy zwierzętami i przycinaniem każdego krzaka i krzewu po tej stronie Austin, a dzieckiem budzącym się w *najgorszych* momentach, nie widzę, jak to było w ogóle możliwe. Nie sądzę, żebym mógł teraz podnieść swojego penisa, gdybym spróbował”.

Uśmiecham się, widząc jego szczerość. „Czy to wyzwanie?”

- Okej, może wyszedłby grać dla ciebie. Myślę, że mam na myśli zrównoważone pieprzenie”.

Prawie udławiłem się śliną. „Zrównoważone kurwa?”

- Tak, codzienny seks, który, jak zakładam, lubi szczęśliwe małżeństwo. Zrównoważone pieprzenie”.

- Chcesz powiedzieć, że nie kupujesz koncepcji, że seks leci przez okno, kiedy jesteś żonaty?

- Najwyraźniej tak się nie stało w przypadku Cala i Melissy.

Jestem prawie pewien, że Brady przybiłby swojemu bratu piątkę za seks, jaki uprawiał, gdyby tylko wiedział. Wreszcie to wypuściłem. „Mogłem, wiesz, interweniować”.

Pochyla się nade mną, żeby nawiązać kontakt wzrokowy, a ja staram się powstrzymać zawstydzony uśmiech. „A to dokładnie oznacza?”

Gapię się na niego i śmieję. „Powiedziałem Mel, że w nocy wstanę z dzieckiem. Żeby im *to* ułatwić.

Jego brwi unoszą się wyżej. „Oglądałeś Izzy, żeby mogli...”

„Miej seksowne chwile”.

Prycha. "Poważnie?"

Moja twarz musi mieć teraz dziesięć odcieni czerwieni. "Tak poważnie."

- Nie żartowałeś, kiedy powiedziałeś, że ty i Melissa jesteście blisko.

„To nie tak, że siedzieliśmy i rozmawialiśmy o seksie. Nie całkiem." Patrzy na mnie, jakby nie wierzył w żadne słowo, które wypowiadam. Wypuszczam powietrze. "W porządku. Rozmawialiśmy o seksie, ale ogólnie, ponieważ nie chciałem poznać szczegółów o niej i Calu. Eww. Poza tym wiedziałem, że w dzielnicy wszystko jest dobrze”.

"Dobre w kapturze?" Jego usta unoszą się w uśmiechu.

- Tak, dogadywali się, *muy bien*. Moje oczy znacząco się rozszerzają.

- Ale nie rozmawialiście o tym?

„Nie musieliśmy. Ponieważ kiedy jechali do miasta, sąsiedzi znajdujący się milę dalej wiedzieli dokładnie, jak dobrze się dogadywali”.

Brady kręci głową, wyglądając na trochę obrzydliwego i... czy ośmielę się powiedzieć, że jest dumny ze swojego brata? Siadam, wciąż się śmiejąc.

„Jestem całkowicie upokorzony, że mówię ci takie rzeczy, ale pomyśl o tym w ten sposób. Zwykle byłem już na nogach z powodu brudnych dźwięków dochodzących z ich pokoju. Gdy moja sypialnia znajdowała się tuż obok ich sypialni, przespanie w niej było prawie niemożliwe. Więc szedłem do pokoju Izzy, włączałem

maszynę dźwiękową i drzemałem na tamtejszej kanapie. Jeśli dziecko się obudziło, ona i ja przytulaliśmy się. Więc w tym tkwi tajemnica tego, jak Mel znowu zaszła w ciążę. Przyznaję, że pomagałem i podzegałem”.

Pochyla się i całuje mnie. „Powinieneś był zapłacić więcej za swoje usługi”.

Śmieję się i bawię się przyciskami jego henleya. "Nie ma mowy.

Jestem beznadziejnym romantykiem, a ta dwójka zdecydowanie się zakochała. Nawet po tym, jak mieli Izzy”. Właśnie tak chcę być pewnego dnia z mężem.

Spoglądając w górę, widzę, jak ciemnozielone oczy Brady'ego przeszukują moje.

Odchrząkuje. „Na wypadek, gdybyśmy ci ostatnio nie mówili, jestem naprawdę wdzięczny za wszystko, co tu robisz.”

Wyciągam rękę i wciskam dłoń w jego gęste, czarne włosy.

„Gapienie się na ciebie przez ostatnie kilka tygodni było prawdziwą trudnością. Nie jestem pewien, jak przeżyłem”.

Śmieje się i wsuwa rękę w moją koszulę, a ja powstrzymuję chichot, ponieważ jestem prawie pewien, że próbuje mnie polaskotać. Ale potem jego szorstkie palce gładzą bok mojej piersi, a mój oddech przyspiesza.

Kiedy ociera się o moje usta, chrapie: „Pamiętasz, co powiedziałem wcześniej, że jestem zbyt zmęczony, by uprawiać seks?”

„Ale czy poradzisz sobie ze zrównoważonym pieprzeniem?”

Rumienię się, kiedy wypowiadam te słowa, ale nie odwracam wzroku.

Jego oczy ciemnieją. „Powinniśmy prawdopodobnie przetestować tę teorię. Wiesz, ze względu na naukę”.

„Jeśli chodzi o badania naukowe”, szepczę, przyciągając go do siebie, „wyzwanie przyjęte”.

43

Brady

Nie jestem pewien, czego oczekiwałem dziś na targach rolniczych. Może coś w rodzaju wyprzedaży garażowej, podczas której

ludzie wpadają bez przekonania w nosie twoich rzeczy, zanim wyruszą, by zrobić to, co naprawdę zaplanowali na ten dzień.

Ale to nie to, co się tutaj dzieje. Ponieważ pojawiło się całe miasto.

Linia samochodów jest zaparkowana w górę i w dół naszego podjazdu, od domu do głównej drogi prowadzącej przez wzgórze.

Ludzie krążą od stołu do stołu, próbując jedzenia ze stacji The Lone Star i innych przekąsek przygotowanych przez sąsiednie farmy. Kat zaprosiła dziś lokalny zespół z Austin do grania, a ich krajowe covery świątecznych piosenek sprawiają, że czuje się jak na hrabstwie, zwłaszcza że Mr. Mac zawiesił świąteczne światła wokół trybun.

Pocieram zarost na brodzie, zdając sobie sprawę, że prawie za-pomniałam, że zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Scrooge we mnie liczy, o ile większy będzie nasz rachunek za prąd przy tych wszystkich świątecznych światłach, ale trudno jest myśleć o finansach, kiedy wszyscy są tacy radośni.

Przecierając oczy, próbuję się obudzić, balansując Izzy na biodrze. To był długi tydzień i chociaż uwielbiam tatuować, cieszę się, że mam w ten weekend przerwę na spędzanie czasu z dziewczynami.

Nie mogę się powstrzymać od uśmiechu, gdy Kat zbiera pół tuzina dzieciaków, by pogłaskać Stellę i Stanleya, którzy podskakują podekscytowani.

Biegała tam iz powrotem między zwierzętami a naszym stołem, na którym ustawia wszystkie nasze produkty. Nawet przy dziesiątkach ludzi wszędzie, moje oczy podążają za Kat.

- Jest jedyna w swoim rodzaju, prawda?

Odwracam się, by znaleźć panią Mac.

"Tak proszę pani."

„Znałem tę dziewczynę, odkąd skończyła siedem lat. Najtrudniejszy mały pracownik, jakiego kiedykolwiek widziałem. Nigdy nie narzeka. Zawsze

uśmiechnięty."

„Nigdy nie poradziłbym sobie bez jej pomocy”.

„Katherine jest kobietą, która we wszystko, co robi, wkłada całe swoje serce i duszę. Spójrz tylko na swój stół”.

Wiem, jak to wygląda, ale i tak się odwracam. Kilkanaście gospodarstw w okolicy ma małe stoiska z produktami i produktami, ale nasz stół jest najbardziej ruchliwy. Kat sprzedała większość balsamów i mydeł, które zrobiła, a to coś mówi, ponieważ dzisiejszego ranka stół był przepełniony.

„Rozwalala jej tyłek, żeby wszystko przygotować”. Duma rośnie w mojej piersi.

Pani Mac wskazuje na nią. „Czy wiesz, że wysyłała komunikaty prasowe do wszystkich gazet w południowym Teksasie? Dostała nasze wydarzenie w tych weekendowych kalendarzach w gazetach San Antonio i Austin. Smarty pants reklamowały to jako wydarzenie bożonarodzeniowe, więc prawdopodobnie podwoiło naszą frekwencję”. Chichocze. „Myśleliśmy, że właśnie ustawiliśmy kilka małych stoisk z owocami”.

Nie dziwię się, że Katherine wyszła na całość, ale zastanawiam się, dlaczego nigdy nie wspomniała o całym rozgłosie, jaki zrobiła.

- Nawet ci o tym nie powiedziała, prawda? Pani Mac nie czeka, aż odpowiem. "Nie, oczywiście nie. Bo to jej sposób. Po prostu robi to, co trzeba”.

Moja uwaga przenosi się z powrotem do Kat, która stoi za naszym stoiskiem i rozmawia z klientami. Jej włosy są splecione i opadają na ramię. Jej flanelowa czerwona koszula dobrze przylega do jej smukłego ciała, obejmując wszystkie jej krągłości w sposób, który sprawia, że ślinię mi się w ustach.

Te jasne oczy spoglądają na mnie, a Kat posłała mi jeden z tych uśmiechów, które czuję aż do moich butów.

Pani Mac odchrząkuje i pamiętam, że jesteśmy w trakcie rozmowy. Zwracam na nią swoją uwagę, a ona mruga do mnie.

„Nigdy nie poradzisz sobie lepiej niż Katherine Duran. I nawet jeśli jej ojciec zrobi ci piekło, pamiętaj tylko, że jest tego warta w stu procentach”.

Otwieram usta. Nie wiem, co powiedzieć. Mówienie jej, że to nie jest wystarczająco trwałe, by spotkać się z ojcem, wydaje się być największym dupkiem, jakiego należy się nauczyć. Nieważne, że pomysł nie bycia z Kat jest cholernie bliski miażdżenia duszy.

Pani Mac klepie mnie po ramieniu, jakby wiedziała, jaki jest stopień mojego zmieszania. „Synu, jesteś dobrym człowiekiem.

Świat lepszy niż jej narzeczony. Nie pozwól jej uciec”.

Co do cholery?

Narzeczony?

Chichocze. - Powinienem powiedzieć, że były narzeczony. Dobre pozbywanie się. ” Macha ręką, jakby nie zrzuciła na mnie bomby. „Zepsuty syn senatora. Och, powiedział wszystkie właściwe rzeczy, ale wiedziałem, że był cwaniakiem. Cieszę się, że Kat się domyśliła. Poza tym jesteś znacznie lepszym łupem”.

I po tym odchodzi, zostawiając mnie w większym zamieszaniu niż powinienem czuć w związku, który technicznie nie istnieje.

Narzeczony .

Martwi mnie to przez całe popołudnie.

To słowo brzęczy mi w głowie, aż w końcu mam ochotę usiąść Kat i zmusić ją do opowiedzenia mi, co się stało.

Ale ja nie.

Ponieważ nie mamy tego rodzaju relacji, przypominam sobie.

Nigdy nie pyta o moich byłych, ponieważ rozumie nasze granice.

Nie żebyśmy kiedykolwiek narysowali linię na piasku i powiedzieli, hej, nie rozmawiamy o dawnych związkach, ale oboje uniknęliśmy tego tematu. Rozumiem, że to tylko coś, co robisz, kiedy idziesz naprzód i chociaż to mnie kurwa wkurza, Kat i ja trzymamy się wzorca, kiedy czekamy, aż wyjdę.

Ale to nie tak, że mogę oddać życie w Bostonie dla kobiety, którą znam od miesiąca. To byłoby szalone. Właśnie tam z moim bratem uciekającym z dziewczyną, z której znał, co? Dwa tygodnie? Niepoczytalność.

Przysięgając trzymać moją wielką, grubą buzię na kłódkę, kończę składać ostatni stół, gdy Kat zamyka stodołę.

Stoję na werandzie i patrzę, jak ostatnia ciężarówka zjeżdża po podjeździe, kiedy ona brodzi po schodach. Kiedy Macowie zaproponowali, że zabiorą Izzy na noc, skorzystałem z okazji, żeby wyjść z Kat. Włączyła Pizza Hut do szybkiego wybierania, więc miałbym ją pod ręką na taką okazję. Zadzwoiłem już w naszym zamówieniu.

„Wykonałeś świetną robotę, zabójco”. Przyciągam ją do uścisku. Obejmuje mnie ramionami i wzdycha. - Wszystko sprzedałeś, prawda?

Kiwa głową, a na jej ustach pojawia się lekki uśmiech. „Zanim zapomnę, musisz zadzwonić do tego faceta Frank”. Wyciąga wizytówkę z tylnej kieszeni. „Prowadzi firmę perfumeryjną i lubi nasze rzeczy”.

"Twoje rzeczy."

"Co?" Jej nos marszczy się, a okulary w czarnych oprawkach spływają po jej nosie.

"Lubił twoje rzeczy." Kiedy ona nic nie mówi, śmieję się. "W porządku. Wiem, że nie zamierzasz brać kredytu za wszystkie sprzedane produkty, ale między nami doszedłem do wniosku, że to wszystkie twoje kreacje". Pozwoliłam temu wsiąść, zanim zacznę szturchać. "Dobrze?" Kiedy nie odpowiada, ściskam ją mocniej. - Nie umniejszasz niczego, co zbudowali Cal i Melissa, biorąc kredyt na siebie. Ale wiem wystarczająco dużo o tym miejscu, by zdać sobie sprawę, że jedynym powodem, dla którego Melissa zaczęła robić te mydła, była twoja wina.

Po chwili pyta: „Skąd wiesz?”

Puściłem ją i oparłem się o balustradę werandy. „To miejsce od lat jest na minusie. Ostatnie kilka tygodni spędziłem na przeglądaniu wyciągów bankowych i potwierdzeń sprzedaży. Wiem, że Mel dostała od ojca jakąś polisę na życie i może to pomogło utrzymać to miejsce na powierzchni przez jakiś czas, ale dopiero wtedy, gdy wprowadziła linię produktów do kąpieli, miała nadzieję, że będzie stabilna finansowo. I domyślałam się, że to miało wszystko wspólnego z tobą”.

„Potrzebowała pomocy”, mówi cicho Kat. „Robiłem z nią burzę mózgow. Wysłałem jej kilka przepisów. Nic wielkiego.”

Śmieję się. "W porządku." Podchodzę bliżej, aż jesteśmy nos w nos, i unoszę jej głowę, żeby pocałować ją w policzek. „Ja nazywam bzdury, ale w porządku”. Poza tym

widziałem notatki Melissy. Strony i strony e-maili od Kat z przepisami i pomysłami. Wysłała nawet i kupiła materiały, aby przetestować pomysły, zanim przekaże je swojej najlepszej przyjaciółce. Z tego, co zebrałem, wynika, że jeden z e-maili Kat jest tym, co wysłało Mel na zajęcia

biznesowe w Austin, gdzie poznała mojego brata, który był tam, aby nauczyć się, jak prowadzić sprawę dla naszych rodziców.

Opuszczam ramiona na jej ramionach i odwracam ją, by skierować się do środka, ale zatrzymuję się, gdy zdaję sobie sprawę, jaka jest spięta.

- Boli cię, kochanie? Pytam, ugniatając jej napięte mięśnie.

Ucieka ją cichy jęk. „Hmm. Może.”

Składając pocałunek na jej szyi, mamroczę do jej skóry: „Mam świetny sposób na złagodzenie tego napięcia”.

Ponieważ jeśli wyjeżdżam, planuję maksymalnie wykorzystać każdą chwilę z nią. Zaczynamy teraz.

44

Katherine

Brady gładzi moje nagie ciało pewnymi rękami, ugniatając każdy z moich obolałych mięśni.

„Święta pali, dajesz świetne masaże”.

„Myślałem, że już to ustaliliśmy”. Jego seksowny głos wywołuje gęsią skórę w moich ramionach.

„Mmm” - jęczę, kiedy uderza w to miejsce między moimi łopatkami.

Jego dżinsy drapią moje uda, ale za bardzo cieszę się jego uwagą, żeby o tym wspominać. Poza tym wiem, że wkrótce też będzie nagi.

Uśmiechając się do poduszki, trudno nie dać się ponieść emocjom, gdy Brady zamówił moją ulubioną pizzę, nakarmił mnie i teraz robi najlepszy masaż na świecie.

Kiedy całuje mnie w ramię, serce trzepocze w mojej piersi.

„Katherine, czy mogę cię o coś zapytać?”

Nadal zastanawiam się, dlaczego używa mojego pełnego imienia i nazwiska, co tak naprawdę mówi tylko wtedy, gdy uprawiamy seks.

"Pewnie."

„Awans, który zrobiłeś dzisiaj...” Nie musi kończyć tego stwierdzenia, ponieważ wiem, dokąd to zmierza. „Gdzie się tego nauczyłeś? W twojej ostatniej pracy?”

Kiwam głową, nienawidząc tego, że moja wymarzona praca stała się takim źródłem zażenowania.

Odchrząkuje. „Nie chcesz o tym rozmawiać”.

Stukam go w udo, żeby mógł się poruszyć, a on zsuwa się obok mnie i opiera głowę na jednym ramieniu, zanim przeczesuje palcami moje włosy. Gapię się na jego

tatuaze, wiedząc, że dzielenie się sobą sprawi, że koniec z nami będzie o wiele trudniejszy. „Nie chcę być tajemniczy. Po prostu wiąże się z wieloma rzeczami, z których nie jestem dumny”.

Kiwa głową, ale widzę, że jest zaciekawiony.

Biorąc głębokie westchnienie, podciągam kołdrę, żeby nie być tak naga, i zwracam na niego swoją uwagę. „To naprawdę nic strasznego. Prawdopodobnie jestem królową dramatu. Ale zawsze byłam osobą bardzo prywatną. Przyzwyczajasz się do tego, że jesteś w centrum gniewu ludzi, kiedy jesteś dzieckiem pracowników migrujących, więc nauczyłem się, że lepiej jest trzymać usta na kłódkę”. Nie mówię reszty. Co jest na końcu mojego języka.

Więc nikt nie może mnie skrzywdzić.

Jego usta tworzą prostą linię, a ja kreślę zarys uroboros na je-go piersi. „Pracowałem jako specjalista ds. Public relations dla senatora Harringtona”. Skubię dolną wargę, nienawidząc tego, że muszę powiedzieć więcej.

„To ciężka praca zaraz po college'u” - zauważa.

„Pomogło mi to, że spotykałem się z jego synem, który również pracował przy kampanii reelekcyjnej senatora”. Kręcę głową. -

Chodzi mi o to, że nie dlatego się z nim spotykałem. Eric i ja poznaliśmy się na studiach. Kilka razy zaprosił mnie na randkę, ale zawsze odmawiałem. W końcu zgodziłem się z nim umówić pod koniec naszego ostatniego roku. Wiedziałem, że facet był napędzany i mówił o tym, żeby zająć się polityką. Podobało mi się, że wydawał się pasjonatem robienia zmian. Przedstawił mnie swojemu ojcu na maturze. Następną rzeczą, jaką się zorientowałem, był senator Harrington, który zaproponował mi pracę.

Jego usta drgają i mówię to, zanim ma na to szansę. „Tak, całkowicie podejrżane, prawda? Ale co ja do cholery wiedziałem?

Byłem słabym absolwentem college'u, który potrzebował pracy, a oto jeden z najbardziej szanowanych mężczyzn w stanie, który dał mi wielką szansę. Nieważne, że nie jestem nawet republikaninem”.

Brady chichocze, a gdy kontynuuję, ręka spoczywa na moim biodrze. „Ale śledziłem politykę i wiedziałem, że sednem jego kampanii jest fracking reform. Jak wiecie, ten problem pasjonuje mnie. Dlatego na kolacji z okazji ukończenia szkoły Erica mogłem powiedzieć senatorowi, że jego platforma jest trochę kiepska i że jeśli naprawdę chce coś zmienić, musi ograniczyć liczbę studni szczelinowych w stanie.

Uśmiech skrada się na ustach Brady'ego, gdy patrzy, jak tyję.

„Pamiętaj, nie tego bym chciał, ale pomyślałem, że będzie to duży krok we właściwym kierunku. Gdyby to zależało ode mnie, byłoby to zakazane, jasne i proste, ale nie jestem na tyle głupi, by myśleć, że to kiedykolwiek się wydarzy. Ale kiedy senator powiedział mi, że zrobiłem na nim wrażenie i że z radością pomogę mu w przekazaniu tego samego przesłania w jego kampanii, pomyślałem, że to spełnienie marzeń. Chodzi mi o to, że jaka absolwentka PR otrzymuje wspaniałą pracę w ciągu kilku godzin od otrzymania dyplomu?”

Bawię się luźną nitką zwisającą z prześcieradła, nienawidząc reszty tej historii. „Praca dla senatora była surrealistyczna. Jego zespół zdecydował, że nie mogę

wędrować po całym stanie, re-prezentując szanowanego Waltera Harringtona w moich nitkach marki Target, więc kupili mi ubrania”.

Oczyszczam gardło i kontynuuję. „A potem w jakiś sposób Eric kupił mi ubrania, dał mi służbowy samochód i drogi telefon. A potem stało się to, że muszę mówić w określony sposób, kiedy rozmawiałem z prasą, więc ćwiczyliśmy pozbycie się mojego brzemia, żeby nie wyglądać jak wieśniak”. Kolejny powód, dla którego uwielbiam mieszkać na farmie. Nikogo tu nie obchodzi, jak mówię.

Moja twarz płonie od tego przyznania się. Brady musi wyczuć moje upokorzenie, ponieważ przyciąga mnie bliżej, aż jestem całkowicie objęty jego ramionami. „Brzmia jak dupki”.

Śmieję się. "Tak. Cóż, pogorszyło się". Przygryzając wargę, zastanawiam się, ile Brady chce usłyszeć.

Pochyla się i całuje mnie w czoło. „Kochanie, nie musisz mi mówić, jeśli naprawdę nie chcesz”.

To jest to. Chcę mu powiedzieć. Chcę, żeby wiedział, co się stało, ale martwię się, że to za dużo. Że przekraczamy granicę.

Przełykając gulę w gardle, szepczę: „Nie chodzi o to, że nie chcę ci mówić. Chodzi o to, że wyjeżdżasz... i martwię się, że to bardziej osobiste, niż naprawdę chcesz usłyszeć. Większość facetów nie chce słyszeć o byłych chłopakach”.

Opuszcza go głębokie westchnienie. "Prawda?" Przygląda się mojej twarzy, a ja kiwam głową. „Chcę wiedzieć o tobie wszystko, Kat. Wiem, że powinniśmy mieć pewne granice, ale trudno mi się wycofać”.

Serce wali mi jak szalone w piersi. Jest znowu. Nadzieja.

A pytanie za milion dolarów podnosi jego brzydką głowę. *Zostałby, gdyby mnie kochał?*

Postanawiam rzucić ostrożność na wiatr. Bo tak, Brady sprawia, że chcę ryzykować. Podzielę się tym z nim, jeśli oznacza to choćby najmniejszą szansę na zmianę rzeczy między nami i uczynienie nas w jakiś sposób bardziej trwałymi.

Ale nie mam szansy, bo Brady zaciska oczy. „Przepraszam”, warczy. "Masz rację. Nie róbmy tego”.

Ostry wdech mojego oddechu mówi nam obojgu, że jestem więcej niż trochę zaskoczony. Jego usta muskają moje. "Daj spokój.

Mam lepszy pomysł."

Chwyta mnie za rękę i odprowadza od łóżka, zanim mogę przeanalizować małe pęknięcia w moim sercu.

Kiedy Katherine zanurza swoje ciało w gorącej, mydlanej wodzie i wciska swój tyłek między moje uda, myślę, że to najlepszy cholerny pomysł, jaki kiedykolwiek miałem. Lepiej niż ja odkryć jej przeszłość i sprawić, że poczuje się bezbronna.

„Mmm”, jęczy, gdy woda wokół nas podnosi się. „Nie wiem, dlaczego nie biorę więcej kąpieli”.

Całuję ją w szyję, a ona opuszcza głowę z powrotem na moje ramię. „Wydaje mi się, że ostatni raz miałem osiem lat, ale teraz to moja nowa ulubiona rzecz”.

Para unosi się wokół nas, a ja owijam ramiona wokół Kat, ciesząc się, jak dobrze jej mokre ciało przylega do mojego.

"Lepszy?" Pytam, gdy moje usta przesuwają się po jej skroni.

„Mmm”.

„Podaj mi swój szampon”. Wskazuję na butelkę, a ona patrzy na mnie przez ramię.

„Umyjesz mi włosy?”

"Tak. Zawróć.”

Patrzy na mnie szeroko otwartymi oczami. Pochylam się i pocieram nosem jej. "Pośpiesz się. Im szybciej skończę myć twoje włosy, tym szybciej będę mógł umyć resztę twoich nagich części.”

Wydaje z siebie dźwięk aprobaty, po czym pochyla się do przodu, abym mógł zrobić swoje. Jestem pewien, że w pełni zdaje sobie sprawę, że jej włosy są teraz ostatnią rzeczą na moim radarze, ponieważ mój kutas jest mocno przyciśnięty do jej pleców.

Nigdy wcześniej nie myłem kobiecych włosów i jestem zaskoczony, jak bardzo lubię to robić. Lubię opiekować się Katherine, stwierdzam. *Więcej niż powinien.*

Uciekają jej ciche jęki, kiedy masuję jej skórę głowy. Opiera się o kolano, pochylona do przodu, tak że mokre loki ślizgają się po jej smukłych plecach.

Pod tym kątem widzę jej profil. Delikatny łuk jej szyi. Jej zarumienione policzki. Te soczyste różowe usta.

W tym momencie zdaję sobie sprawę, jak bardzo mi ufa. Jak bardzo musi tego chcieć, doskonale wiedząc, że niedługo wyjeżdżam, a jednak ona tu jest.

Odwraca się, by uśmiechnąć się sennie, te orzechowe oczy są bardziej nagie niż reszta, a emocje mnie obezwładniają.

Chcę jej zaoferować o wiele więcej niż mogę.

Czy ona wie, jak bardzo jej pragnę, jak moje myśli są przez nią coraz bardziej pochłaniane? Czy zdaje sobie sprawę, że sięgam po nią w nocy i boję się dnia, kiedy nie ma jej już przy mnie?

Tym więcej powodów, żebyśmy nie rozmawiali o naszych byłych.

Kiedy skończę myć i kondycjonować jej włosy, opada, opierając się plecami o moją klatkę piersiową i rozciąga ramiona wokół

mojej szyi. Spryskuję ją wodą i przesuwam dłońmi po każdym calu jej ciała, gdy jej oddech przyspiesza. Pochylając się, liżę i ssę jej ramię, pieszcząc jej ciało. Jest zgrabna i bystra, i tak cholernie piękna.

Jej sutki są ciasne, a skóra zaróżowiona od gorącej wody i pa-ry. Masuję i zaciskam jej sutki między palcami, powoli wbijając się w jej ciało, co jest piękną torturą.

Kiedy gryzę ją w szyję, wzdycha, brzmiać jednocześnie na zadowoloną i z bólu. - Zrobię to lepiej, kochanie - szepczę jej do ucha, zanim zacznę ssać jej płupek.

Sięgając wokół jej wyszczuplonej talii, przyciągam ją wyżej, aż ułoży się na moich udach, a ona wyciąga się nade mną. Chwytam ją za biodra i przesuwam jej tyłek po bolącym kutasie.

„Kurwa, czujesz się tak dobrze”.

Oblizuję jej skórę, uwielbiając jęk, który wydobywa się z niej, gdy ściskam jej piersi. Jej biodra zaczynają się poruszać z własnej woli, chlupocząca woda tworzy ścieżkę dźwiękową do ślizgania się naszych ciał.

- Brady - jęczy. "Dotknij mnie."

"Podnieś nogi." Szeroko rozłożyłem jej uda. „Opierz stopy o półkę wanny”. Opiera się o mnie, a ja wsuwam kolana między jej nogi, żeby ją unieruchomić.

Dyszała nade mną, kiedy przesuwam dłońmi po miękkich krzywiznach jej bioder i nachyleniu ud. Jest torturowana, jęczy, ponieważ nie złagodziłem jej bólu, ale może to tylko fair play, bo każda część mnie też pulsuje.

- O Boże - jęczy, gdy delikatnie drażnię jej gładki otwór.

Jej głowa odchyła się do tyłu, wyginając się w łuk na moim ramieniu. Wdycham jej skórę i szepczę rzeczy, które powiedziałem tylko tej kobiecie.

„Czy wiesz, jak bardzo cię pragnę?” Powoli zanurzam palec w jej mokrym żarze. „Dlaczego nie mogę cię nacieszyć? Dlaczego czujesz się tak cholernie dobrze?”

Jej biodra obracają się, przesuwając fałdę jej tyłka o moją erekcję.

Drugą ręką chwytam jej włosy i odwracam ją twarzą do siebie.

Wzdycha, ale natychmiast łączy jej usta z moimi, gdy wije się nade mną. Wsuwam i wyciągam palec z niej, okrążając kciukiem jej ciasną łechtaczkę, marząc, żebym mógł ją zerznąć nago.

Nagle kąpiel wydaje się idiotyczna, ponieważ wiem, że prezerwatywy nie są zbyt skuteczne w gorącej kąpeli, i mimo że bierze pigułkę, zgodziliśmy się użyć obu. Więc zgadzam się, że pozwolę, żeby to dotyczyło jej, żeby czuła się dobrze.

Ale potem ściąga nogi w dół i wsuwa mojego penisa między uda, ściskając mnie, gdy kręci biodrami.

Jezus Chrystus.

Wygina się w łuk i skręca w moją stronę, i przysięgam, że dopóki żyję, nigdy nie zapomnę tego widoku. Jej głodne orzechowe oczy. Te przepełnione usta. Jej lśniąca skóra.

Woda przecieka przez ścianę wanny, gdy poruszamy się naprzeciw siebie, a nasze oddechy są gorące na ustach. Moje ręce przesuwają się do jej piersi, które lśnią w wodzie z mydłem. Myślę, że nie może być lepiej, kiedy sięga między nas, żeby mocniej przycisnąć mojego kutasa do jej spuchniętej cipki.

„Katherine”. To wszystko, co mogę powiedzieć, zanim zacznę ssać mój język i skomleć do moich ust, ślizgając się po moim kutasie.

A potem wygina się w łuk i ustawia mnie przy swoim wejściu.

Nadal jej biodra. „Kochanie, nie musimy...”

Całuje mnie, jej oczy są nagłące z emocji, kiedy szepcze: „W porządku. Chcę to zrobić z tobą”.

Jej język wysuwa się, by oblizać szew moich ust, a moja nić kontroli pęka.

Zatapiam się w niej, wszystkie nerwy próbuję zbliżyć się do tej kobiety. Ściskam jej piersi, gdy obmywa mnie majaczenie.

- Och, kurwa - chrząkam w jej szyję.

Przysięgnij na Boga, seks nigdy wcześniej nie był tak dobry.

Jej biodra drgają, a ona wydaje jęk, który sprawia, że puchnę mocniej w jej ciasnym ciele. Biorę głęboki oddech i staram się nie przekroczyć krawędzi.

Po chwili chwytam ją za biodra i przyspieszam. „Dotknij się, kochanie”. Wiem, że jest nieśmiała w ten dziwny sposób, nie chodzi o sprawianie mi przyjemności, ale o dawanie sobie tego, czego potrzebuje.

Jej ręka znika pod wodą i czuję jej palce między nogami, zanurzając się nisko, by pogłaskać miejsce, w którym się łączymy.

Pchnąłem mocniej.

- Brady - wzdycha.

"Puść, kochanie."

Moja ręka łączy się z jej ręką i szybkimi kólkami pocieram jej spuchniętą łechtaczkę.

Zaciska oczy, gdy całe jej ciało kołysze się przy mnie. Rzuca się, rozlewając wodę wszędzie, kiedy nadchodzi, jej ostre jęki odbijają się echem w małej łazience. I podążam tuż za nią, wylewając na nią moje uwolnienie.

Jestem pewien, że będziemy żałować dzisiejszego pieprzonego jutrzejszego święta, kiedy będziemy musieli wstać o świcie, ale kiedy złamaliśmy pieczęć i wyszliśmy bez prezerwatywy, nie mogliśmy się nawzajem nacieszyć.

Wiem, że to głupie, nie korzystać z ochrony, ponieważ ostatnią rzeczą, jakiej potrzebuje jedno z nas, jest ciąża i chociaż chcę spędzać każdą noc zatracając się w jej ciele, to się nie może powtórzyć. Ona i ja już rozmawialiśmy o kontroli urodzeń. Została przetestowana po zerwaniu ze swoim byłym, a ja zostałem przetestowany kilka miesięcy temu. Nie sądzę, byś kiedykolwiek był

zbyt ostrożny podczas pracy z igłami, więc priorytetem jest upewnienie się, że jestem bezpieczny.

Nigdy nie byłem nagi. Nigdy nie miałem pokusy. Do teraz.

Jest dobrze po drugiej w nocy i padliśmy w jej małym łóżku.

Otula mnie, jedno nagie udo na moim, a jej palce przesuwiają się po liniach na mojej klatce piersiowej. Większość dziewczyn pyta, co mają na myśli, ale ona nigdy tego nie robiła, chociaż widzę jej

zainteresowanie. Zawsze mnie obserwuje, jej oczy wędrują po mojej skórze, jakby próbowała zapamiętać mój atrament.

„Są piękne” - szepcze, a jej usta są opuchnięte od naszych zajęć.

„To tylko linie”.

„Nie, mam to na myśli. Twoje tatuaże są oszałamiające.” Jej palec kreśli linie smoka na moim bicepsie.

„Ten jest dla mojego dziadka. Umarł, kiedy byłem mała, ale byliśmy blisko”. Wskazuję na klatkę piersiową, gdzie na niebie znajdują się dwie postacie. „To jest konstelacja Bliźnięta. To pierwszy, jaki kiedykolwiek dostałem”.

„Bliźniaki”.

Przytakuje. „Byłem bliźniakiem, ale mój brat Scotty zmarł, gdy mieliśmy pięć lat”. „O mój Boże, tak mi przykro”. Pociera obraz, jakby chciała mnie uspokoić.

"Co się stało?"

"Zachorował. Złapałem zapalenie płuc". Oblizuję suche usta.

„Scotty i Cal złapali bardzo ciężką grypę tej zimy, ale Scotty nigdy nie wyzdrowiał”.
Milczę, myśląc o tych starych wspomnieniach. „Zawsze czułam się winna, że jestem silniejszym bratem.

Nigdy nie zachorowałem. Nigdy nie złamał kości. Wszyscy zawsze mi powtarzali, że jestem szczęściarzem. Tylko że nigdy nie czułem się szczęśliwy”.

Zamykam oczy, kiedy jej palec przesuwają się pod moim obojczykiem. „To uroboros. To było następne”.

„Jest intensywny, jak ty”.

Śmieję się. „Nie jestem taki intensywny”.

Szturcza mnie w zębra. "Tak, w pewnym sensie jesteś." Splata ramiona na mojej piersi i spogląda na mnie z dolną wargą zaciśniętą w zębach.

Przyglądam się skosowi jej nosa. Jak jej twarz jest zarysowana w cieniu. „Czy kiedykolwiek chciałeś mieć tatuaż?”

Jej głowa przechyla się na bok. "Nie. Nie całkiem." Skubie tę wargę. - Cóż, nie do teraz, powinienem powiedzieć.

To wzbudza moje zainteresowanie. „Co byś dostał?”

"To jest to. Jak na zawsze naznaczysz swoją skórę? ” Kręci głową. „Nie chciałbym tego żałować. A jeśli zmienię zdanie?”

Sięgam do jej biurka, gdzie pewnego dnia widziałem marker.

„Zróbmy próbny bieg. Powiedz mi, czego chcesz, a narysuję to na tobie. Zmyje się za dzień lub dwa.

"Naprawdę?" Ona się uśmiecha.

"Tak." Całuję jej szczękę i idę w dół do szyi, gdzie gryzę.

„Um.” Ona się śmieje. „Nie mogę się skoncentrować, kiedy mnie gryziesz”.

Liżę słabe wgłębienia po zębach i opadam z powrotem na poduszkę z przebiegłym uśmiechem. „Powiedz mi, albo wymyślę coś przypadkowego i dziwnego”.

Popycha mnie. "Nie byłbyś."

Śmieję się. „Masz rację, słoneczko. Narysowałbym dla ciebie coś pięknego”.

Jej usta spotykają się z moimi, gdy wsuwa dłoń w moje włosy.

Jej usta są miękkie. Słodkie. Boli mnie w klatce piersiowej.

- Okej - mówi i przewraca się na brzuch. „Chcę coś na ramionach”.

Spoglądając na pióro, zdaję sobie sprawę, że nie mogę go użyć.

"Gównu. Ten jest ostry”. Nie jestem pewien, czy chce, żebym użył trwałego markera. Te rzeczy zmyją się za tydzień lub dwa, ale nadal.

Wzrusza ramionami. "Śmiało. Jeśli schrzaniś sprawę, przynajmniej nie będę musiał się na to gapić przez cały dzień.

Uderzam ją w nagą dupę. "Kurwa, spieprzę." Jej śmiech sprawia, że się uśmiecham, gdy otwieram pióro i zaczynam zaznaczać jej gładką skórę. - Ale powiem ci, że mój magister malarstwa nigdy nie nauczył mnie koncentracji, kiedy robię to z piękną, nagą kobietą w jej łóżku.

„Och, słodka gadka. I nie mogę uwierzyć, że nie powiedziałaś mi, że masz MSZ. To niesamowite - szepcze w poduszkę. „Gdzie chodziłaś do szkoły?”

„Boston University dla mojej szkoły licencjackiej i magisterskiej”.

"To brzmi wspaniale. I drogie."

„Zaufaj mi, kiedy mówię, że nie chcesz oglądać moich pożyczek szkolnych”.

Ignorując ciasny zwój niepokoju, który zawsze błyszczy, kiedy myślę o swoich finansach, staram się skoncentrować na Kat. Po drodze się uśmiecha, mimo że jest senna. Po drodze jej włosy są rozczochrane, ale tak niewiarygodnie piękne. Na jej delikatne westchnienie, kiedy pieszczę jej skórę.

Kiedy skończę, śpi, jej delikatny oddech jest głęboki i równy.

Całuję ją w ramię. - Możesz to zobaczyć rano, kochanie.

Podoba mi się pomysł, że pozwoliła mi ją oznaczyć. Sięgając za siebie, dotykam zadrapań na plecach i chichoczę. Myślę, że jesteśmy kwita.

46

Katherine

Opieram się o blat z formiki, podczas gdy *Bittersweet Symphony* by the Verve gra w chaosie panującym w restauracji.

Moja mama zawsze kochała tę piosenkę. Pewnego dnia wyszukałem to w Internecie i przeczytałem, że Verve użył sampla, tego słynnego intro ze smyczkami, z piosenki Rolling Stones i musiałem przekasnąć wszystkie swoje tantiemy do Stonesów po tym, jak stał się hitem. Więc mieli wielki międzynarodowy hit i stali się powszechnie znaną nazwą, ale nigdy nie mogli zarobić żadnych pieniędzy na piosence, która ich tam doprowadziła.

Tak, rzeczywiście słodko-gorzki.

Tak jak się dziś rano czuję. Ponieważ pod grafiką, którą Brady naszkicował na mojej skórze i noc, którą spędziliśmy razem, szepcząc do siebie brudne rzeczy, wciąż jestem zszokowany tym, jak mnie uciszył. Miałem rację. Nie chce słyszeć, co się stało z moim byłym chłopakiem. Co oznacza, że moja szalona nadzieja, że się we mnie zakocha, jest właśnie taka. Zwariowany.

Moja mama zawsze mówi, że kiedy kogoś kochasz, chcesz wiedzieć wszystko o drugiej osobie, o dobrych, złych i brzydkich.

Więc jeśli szukałem odpowiedzi na pytanie, dokąd Brady i ja zmierzamy, mam ją teraz.

Chyba miałam nadzieję, że po tych wszystkich tygodniach będzie inaczej.

Gorzej jednak? Mam dość tego, że właściwie błagałam go, żeby mnie przeleciał bez prezerwatywy. *Kto tak robi?* Zwłaszcza po tym, co stało się z Ericiem.

Głupi głupi głupi.

Sinvergüenza. Moje policzki płoną na samą myśl.

Biorąc głęboki oddech, próbuję się uspokoić. Nie jestem tą sa-mą dziewczyną, którą byłam zeszłej wiosny.

Mała kulka paniki ściska mi się w żołądku. Wracam myślami do tego, jak religijnie brałam te pigułki przez miesiące, które minęły od tamtego fiaska.

Nie, jestem dobry. Za dziewięć miesięcy od teraz nie będzie małych Brady Shepherds.

Ściska mi się gardło.

W tej chwili chciałem tylko pokazać Brady'emu, że go kocham.

Ponieważ nigdy wcześniej nie chodziłam bez prezerwatywy i chciałam mieć z nim połączenie.

Kręcę głową i staram się skupić na pozytywach, na wszystkim, co wydarzyło się po tej nierozważnej rozmowie zeszłej nocy.

Dotykając ust, które wciąż są lekko opuchnięte, w końcu pozwoliłam sobie się uśmiechnąć, myśląc o wszystkich sposobach, w jakie dotykał mnie w wannie. Jak on wydawał się nie mieć mnie dość, kiedy już byliśmy naga. I wreszcie, piękne obrazy wciąż piętują moje ramiona.

Chcę się tego trzymać. Trzymaj się nadziei, że to, co stało się po tej rozmowie, znaczy więcej. To znaczy wystarczająco.

Poza tym, ilu facetów *naprawdę* chce usłyszeć o byłych chłopakach? W każdym razie to ja się zawahałem. To ja zasugerowałem, że rozmowa o tym może nie być dobrym pomysłem.

Obmywa mnie odrobina spokoju. Wypełniam płuca kolejnym głębokim oddechem.

Wszystko będzie dobrze. Przestań czytać w tym.

Ciesz się teraz, przypominam sobie. Jeśli odejdę od tej rozmowy, ostatnia noc była idealna. Sposób, w jaki ze mną rozmawiał i kochał moje ciało. Jak on poruszał się nade mną i we mnie. Jak

bardzo mnie wypełnił, chciałem płakać z przyjemności tego wszystkiego.

Ściskając razem uda, rozkoszuję się bólem, który przebiega przez wszystkie moje kończyny.

Obrazy jego wślizgującego się we mnie migoczą w mojej głowie i czuję rumieniec na policzkach. Uśmiecham się, nic na to nie poradzę i pozwalam sobie rozkoszować się tymi chwilami.

„Ktoś się położył zeszłej nocy” - ciągnie moja współpracownic-ka Darla, przechadzając się obok mnie z tacą pełną jedzenia.

Mój uśmiech słabnie.

Carol trąca mnie, sięgając po kawę. "Ignoruj ją. Przekręciła majtki, bo ktoś jej nie dawał napiwków". Jej mądre oczy spoglądają na mnie. „Dobrze jest być szczęśliwym, Katherine. A jeśli wymaga to poziomego mambo z tym przystojnym motocyklistą, z którym mieszkałeś, to jeszcze lepiej.

Mruga i odchodzi, zanim mogę cokolwiek powiedzieć.

Fuj. Nienawidzę ludzi, którzy znają moją firmę, ale nie mam czasu się tym przejmować, bo telefon brzęczy w moim fartuchu.

To moja siostra.

„Tori, co się stało?” Mówię pod nosem, skręcając korytarzem w stronę łazienek.

„Dlaczego zawsze zakładasz, że coś jest nie tak?”

- Ponieważ dzwonisz do mnie tylko w nagłych wypadkach. Lub jeśli potrzebujesz pieniędzy”. Mentalnie zaczynam obliczać, ile mam na koncie bankowym na wypadek, gdyby ta rozmowa telefoniczna miała wysoką cenę.

Tori uczęszcza do małej katolickiej szkoły, która jest piekielnie droga, ale jest na stypendium akademickim, które pokrywa jej czesne. Poza tym, że mojej rodziny nie stać na to, czego nie obejmuje stypendium - książki, materiały i mundury - więc staram się wypełnić tę lukę. Choć czasami płacenie rachunków jest bolesne, jest tam bezpieczniejsza niż w naszej pobliskiej szkole publicznej, która jest opanowana przez gangi.

- Spokojnie, Katherine. Mama chce wiedzieć, czy przyjeżdżasz do domu na Święta Bożego Narodzenia. Wiesz, odkąd zdmuchnąłeś nas na Święto Dziękczynienia.

Wzdycham, przyciskając grzbiet nosa. "Nie wiem. Może uda mi się pojechać na dzień lub dwa”. Brady pracuje dzisiaj nad moim samochodem, więc jeśli jest uruchomiony i działa, mogę udać się do Corpus.

Małe motyle falują mi w żołądku, kiedy myślę o tym, jak obudziłam się dziś rano z tą piękną grafiką na plecach. Narysował

kolibra trzepoczącego z wybuchu gwiazdy. Powiedział, że to dlatego, że przypominam mu wschód słońca.

Mój żołądek szaleje, kiedy myślę o tym, jak wychrypiał te słowa w moim uchu, zanim wyszłam do pracy.

"Cześć?" Tori piszczy do telefonu.

"Jestem tutaj."

"Jesteś pewny?" Pyta Tori. „Musiałem się powtarzać trzy razy.

Powiedziałem, że tata naprawdę chce, żebyś wróciła do domu. I żebyś wiedział, powinieneś już oddzwonić do Erica. W zeszłym tygodniu wysadził nasz telefon”.

Boże, on po prostu nie daje mu spokoju.

- Nie podawaj mu mojego numeru, Tori. Jestem poważny." Co więcej, czas spędzony z Brady'm pokazał mi, jak bardzo nie chcę być z Ericiem. Dlaczego wciąż dzwoni?

"Jesteś pozytywny? Jest bogaty i naprawdę gorący. Może powinieneś dać mu jeszcze jedną szansę. Chyba że ma trochę słabości. Czy ma trochę słabości?"

Prawie się udławilem. - Victorio, płacę kupę pieniędzy, żeby pomóc ci uczęszczać do tej prywatnej szkoły. Czy nie uczą cię manier?

„Whoa. Spójrz, kto teraz przeklina, mała panno wsadzić jej tyłek.”

Poważnie? Wszystko, co zrobiłem, to pomóc mojej młodszej siostrze, i to jest podziękowanie, które otrzymuję?

"Cokolwiek. Muszę iść. Ale następnym razem, gdy będziesz potrzebować ubrania lub pieniędzy na jakiś głupi formalny taniec, nie dzwoń do mnie”.

- No dalej, Katherine, wiesz, że żartuję. Przepraszam!"

Kręcę głową. Tori i ja nie byliśmy ze sobą od jakiegoś czasu.

Jestem siedem lat starsza i trochę mnie irytuje, bo jej morderstwo uchodzi na sucho. Moi rodzice trzymali mnie na ciasnej

smyczy, a ona może siedzieć na zewnątrz przez całe godziny, ponieważ wygląda anielsko. Ale wiem, że moi rodzice zawsze nas porównują. Ona nie jest uczennicą,

którą byłem, więc dostaje przemówienia „dlaczego nie możesz uczyć się intensywniej jak Katherine”.

To właśnie kochałem w Mel. Była starszą siostrą, którą powinnam była mieć. Nie to, żebym nie kochał Tori, ale chciałbym tylko być blisko siebie, tak jak ja i Mel.

Kiedy kończę rozmowę, bardziej niż czegokolwiek pragnę porozmawiać z Mel o Brady. Chciałbym móc wylać przed nią swoje serce, ponieważ wiedziałaby, co robić.

Po całym dniu spędzonym w restauracji z ulgą wracam do do-mu i stwierdzam, że Brady jest tak ciepły i słodki jak zeszłej no-cy. Część mnie bała się, że po takiej bliskości będzie inny, ale nie. Jest czuły, całuje mnie w usta, kiedy przechodzę przez drzwi, obejmuje mnie, gdy ściagam płaszcz.

Mówi mi, że idzie przez Skype z rodzicami. "Życz mi szczęścia."

„Nie potrzebujesz tego”. Cóż, może. Pochyliam się i całuję go w policzek. "Zegarek. Będzie dobrze. Poczują ulgę”.

„Boże, mam taką nadzieję”.

Idzie korytarzem, a ja staram się zająć sprzątaniem kuchni. Po cichych dziesięciu minutach słyszę śmiech dochodzący z biura, więc wiem, że najtrudniejsza część musi się skończyć.

Mam zamiar sprawdzić pieluchę Izzy, kiedy Brady woła moje imię. Podnoszę ją, a kiedy zaglądamy do biura, cały się uśmiecha.

„Moi rodzice chcą zobaczyć dziecko” - mówi, dając mi znak, żebym podszedł. Podchodzę, żeby mu ją podać, kiedy przesuwa krzesło obok swojego.

O Boże. Nawet nie mam makijażu. Śliczny.

Unoszę okulary i siadam przed ekranem.

„Izzy robi się taki duży!” jego mama piszczy, kiedy widzi dziecko. Jego matka jest piękną kobietą o jasnobrązowych włosach i dużych niebieskich oczach. Wygląda tak bardzo jak Cal, to prawie bolesne. "Cześć skarbie!" ona grucha.

Izzy klaszcze i mówi: „Cześć, cześć, cześć” i uśmiecha się, gdy podskakuję ją na kolanach.

Wtedy jego mama zauważa mnie i jej uśmiech się poszerza.

„Cześć, państwo Shepherd”. Macham do nich, mając nadzieję, że nie wyglądam tak głupio, jak się teraz czuję. *Może* Brady mógłby dać mi małe ostrzeżenie, że chce, żebym uczestniczyła w wi-deokonferencji z jego rodzicami.

„Cóż, czyż nie jesteś najpiękniejszą rzeczą! I proszę, mów mi Rebecca - mówi jego mama. Szturcha męża. „Jonathan, czy Katherine nie jest piękna?”

Ciemnozielone oczy jej męża są intensywne jak oczy Brady'ego, gdy patrzy przez ekran, ale potem marszczą się w kącikach, kiedy oferuje mi ciepły uśmiech. „Jesteś biedną dziewczyną, która musi znosić mojego syna? Mam nadzieję, że nie był zbyt wielką garstką. Czasami może się trochę wkurzyć”.

Śmieję się i zwracam się do Brady'ego, który marszczy brwi.

„Naprawdę, tato?”

Dziecko zsuwa się z moich kolan na swoje, całuje ją słodko i odwraca twarzą do komputera.

Kiwając głową, wskazuję na niego. „Czasami potrafi być trochę kłujący, ale uważam, że karmienie go pomaga”.

Brady przewraca oczami, a ja go szturcham. Nic nie mówi. Zamiast tego wyciąga rękę i chwyta mnie za udo, a ja śmieję się i próbuję go powstrzymać. To niesprawiedliwe, że łaskocze mnie przy swoich rodzicach.

Najwyraźniej nic nie widzą, tylko ja wije się jak szalona, podczas gdy Brady siedzi tam i udaje niewinnego.

Chwytam go za ramię i najmocniejszym głosem mówię: „Jeśli nie przestaniesz, nie robię ci obiadu”.

Natychmiast cofa rękę i kręci głową, cały czas zachowując powagę. „Nie możemy tego mieć”.

Kiedy wracam do jego rodziców, patrzą na nas z wielką uwagą.

Kaszlę, czuję się nieswojo.

Jego mama oferuje mi ciepły uśmiech. „Jesteśmy bardzo wdzięczni, że pomogłeś. Brady mówi, że nie wiedziałby, co robić bez ciebie.

Twarz mi się nagrzewa i nerwowo się śmieję. „Jestem pewien, że sobie poradzi.”

„Cóż, odetchnęliśmy z ulgą, zwłaszcza teraz, kiedy dostał zaszczyt adopcji tej słodkiej, małej kochanki. Miejmy nadzieję, że wychowa piekło, tak jak on to robił jako dziecko, żeby mógł posmakować własnego lekarstwa”.

„Naprawdę, mam?” Brady się śmieje.

„Co? Byłeś garstką!” Odwraca się do mnie. „Kiedy miał pięć lat, uwielbiał pomagać sąsiadom. A czasami, jeśli nie mógł dostać się do domu wystarczająco szybko, brzęczał w krzakach na zewnątrz”.

„Jezu Chryste” - mamrocze.

Zakrywam usta, żeby stłumić śmiech. Kiedy Izzy wpełza mi na kolana, klepię go po ramieniu. „Z przyjemnością informuję, że jest teraz w pełni wyszkolony w korzystaniu z nocnika. Dobra robota!” Jego śmiertelnie poważne spojrzenie sprawia, że się uśmiecham. „Ha ha. Brady pobrzękiwał w krzaki - drażnię się.

Jego rodzice płaczą ze śmiechu, a ja muszę wycierać oczy przed tak mocnym śmiechem.

Kiedy wracam do laptopa, Rebecca przechyla głowę. „Kogo ona mi przypomina? Jonathan, czy Katherine nie przypomina ci jednej ze starych dziewczyn Brady'ego? Brady stoi obok mnie. Potem pstryka palcami. „Ten, z którym zrobiłeś to zdjęcie. O mój Boże. Powinieneś zobaczyć to zdjęcie, Katherine. Na tych billboardach był cały Boston. Użyli go do zareklamowania salonu tatuażu, w którym pracował, a dziewczyny ustawiły się w kolejce, żeby zmusić go do zrobienia sobie tatuaży”. Śmieje się i osłania twarz. „Zarumieniłem się za każdym razem, gdy go mijałem”.

Boże, wyglądam jak jedna z jego byłych dziewczyn? A o czym jest to zdjęcie?

„Mamo”, ostrzega Brady. „To zdjęcie zrobiłem na zajęcia pla-styczne. Mój przyjaciel miał szczęście i sprzedał go do mojego sklepu”.

Ignorując jego oczywisty dyskomfort, pyta: „Jak miała na imię?”

W końcu odwracam się, by na niego spojrzeć, a jego surowy wyraz twarzy, gdy strzela laserami do laptopa, nie uspokaja mojego niepokoju.

Odchrząkuje. „Dani, nigdy się nie spotykaliśmy”.

„Dobrze. Dobrze.” Jego matka kręci głową i odwraca się do mnie. - Powinieneś go zobaczyć. Po zerwaniu przez wiele miesięcy jeździł na motorach”.

„Mamo, właśnie powiedziałem, że nigdy się nie spotykamy”.

„Co ona robi teraz?”

Podnosi Izzy wyżej na kolanach. „Poślubienie profesjonalnego piłkarza”.

Rebecca wzdycha. - Przypuszczam, że jej strata. Nie powinienem być w jego interesach, ale Brady przez chwilę był smutną pandą. Jej usta wykrzywają się, jakby mnie obserwowała. - Właściwie nie wyglądasz dokładnie jak ona. Ale jest w tobie coś, co mi ją przypomina.

Kiwam głową, żałując, że nie mogę cofnąć ostatnich pięciu minut tej rozmowy i zacząć od nowa.

- Miło było was poznać - mówię cicho. „Muszę zacząć obiad.

Tak się cieszę, że czujesz się lepiej, panie Shepherd.

Tata Brady'ego posyła mi przepraszający uśmiech, a ja wyprowadzam go stamtąd, walcząc z emocjami, których chciałbym nie mieć.

47

Brady

Naprawdę nie jestem w nastroju na to gównu.

Półnaga laska przede mną chichocze ze swojej przyjaciółki, innej blondynki, a ja marszczę brwi, gdy zimny pot spływa mi na szyję.

Kiedy wpatruję się w nagie piersi kobiety, w mojej głowie biją dzwonki ostrzegawcze. *Powinnaś powiedzieć Kat*, myślę, czując się zdezorientowana, dlatego czuję się winna, że przekłuwam sutki innej dziewczyny, kiedy tylko wykonuję swoją pracę.

Podobnie jak trzy tatuaże, które zrobiłem dziś wieczorem pijanym chłopakom z bractwa, nie jest inaczej.

Z wyjątkiem tego, że sposób, w jaki blondynka wypycha we mnie klatkę piersiową, zdecydowanie nie jest sposobem, w jaki chłopcy z bractwa siedzieli na moim krześle.

Przechesując dłońią włosy, krzywię się. Nigdy nie zastanawiałem się dwa razy, co o tym myślą moje dziewczyny. Co zdają sobie sprawę, było niewrażliwe, ale czy naprawdę mam się teraz czuć źle? Kat i ja ustaliliśmy, że skończymy, kiedy wrócę do Bostonu.

Jezus. To sprawia, że jestem chory. Nie chcę jej zostawiać. I tak to jest. Opuszczając ją.

Może przeszliśmy razem zbyt wiele traumatycznych przeżyć, żeby to było coś mniej niż poważny związek.

Wzdycham, zastanawiając się, jak u diabła znalazłem się w tej pozycji.

Kobieta znowu chichocze, gdy naprężam jej sutek między sta-lowymi kleszczykami. Z cichym jękiem pyta: „Czy to będzie boleć?”

"Tak." Zwykle staram się odwieść ludzi od krawędzi i skupić się na pozytywach, ale dzisiejszego wieczoru mam to gdzieś. Jest późno, jestem zmęczona i wolę leżeć w

łóżku z Katherine niż przekłuwać dziewczynę ze stowarzyszenia, która wygląda na jedną złą decyzję od zaferowania mi loda. Pomiędzy pracą tutaj, występem Kat w restauracji i całym tym gównem, które musimy robić na farmie, prawie jej nie widziałem w tym tygodniu.

To był *dziwny* tydzień.

Po tej rozmowie z rodzicami, podczas której moja matka rzuciła to gówno o Dani po całej Katherine, wycofała się. To jest subtelne. Czasami wygląda, jakby chciała coś powiedzieć, ale tego nie robi. Albo kiedy zwykle sięgała po mnie lub wczołgała się na mo-je kolana, nie robi tego. Prawie tak, jakby przygotowywała się na najgorszy scenariusz.

Może to mądra rzecz.

Poza tym pracowałem cały tydzień, więc od naszego pieprzenia w zeszły weekend nie mieliśmy ani jednego razu. I cały czas chodzę na wpół ciężko od przypadkowych myśli o niej z oceną X.

Wykonuję ruchy i przebijam łaskę na moim krześle. Kiedy skończymy, dziękuję jej i udaję się do pierwszego rejestru, gdzie mam nadzieję, że przebywanie z innymi facetami zniechęci ją do składania niechcianych ofert.

Tyle że to pobożne życzenia, bo tuż przed wyjściem z domu bierze długopis, bierze mnie za rękę i zaczyna pisać na mojej dłoni.

Co...

Mruga do mnie i mówi, żebym do niej zadzwonił. Spoglądam w dół i widzę imię Shana i jej numer telefonu.

„Stary, ona napisała permanentnym markerem!” jeden z chłopaków krzyczy ze śmiechu.

Idę do łazienki, żeby to zmyć, ale tak nie jest.

Mark, jeden z właścicieli, mija mnie w drodze. „Jeśli nie chcesz tego numeru, umieść go na pieprzonej ścianie”.

Odwracam głowę, żeby zobaczyć, gdzie wskazuje w pokoju socjalnym. I rzeczywiście, jest tam ściana numerów telefonów.

„Pomyśl o tym jak o słoiku na grosze na stacji benzynowej” - mówi z szerokim uśmiechem.

„Słoik na grosze?”

„Tak, masz grosza, którego teraz nie chcesz, ale może któryś z pozostałych facetów potrzebuje grosza. Więc napisz jej opis i numer telefonu na jednej z tych karteczek i umieść to na pieprzonej ścianie. Nigdy nie wiesz, kiedy będziesz potrzebować jednej z tych dziewczyn”.

Jezus Chrystus. To pieprzona świnia.

Powiniennem być wdzięczny, że dał mi pracę. Ponieważ tego potrzebuję. Źle. Ale kutas kupił kopię tego pieprzonego zdjęcia mnie i Dani i planuje wykorzystać to do zareklamowania sklepu.

To było naprawdę miłe ze strony Rudiego, że wspomniał o tym cholernym zdjęciu, kiedy Mark zadzwonił do mojej starej pracy w celach informacyjnych.

Czekam, aż Mark odejdzie, żeby go zignorować i wracać na swoje stanowisko. Martwi mnie to całą noc. Martwi mnie, że czuję potrzebę porozmawiania z Katherine o tym, co robię. Martwi mnie to, że pomimo naszego stanu otchłani, wykonywanie

mojej pracy wydawało mi się oszustwem, ponieważ musiałem dotykać innej kobiety. I martwi mnie, że te dupki traktują dziewczyny jak jakąś komunalną własność.

Kiedy wracam do domu, jest po drugiej w nocy. Zwykle w nocy wyłączamy wszystkie światła, ale światło nad piecem jest włączone, a pod nim jest kanapka i notatka. Mam nadzieję, że miałeś dobry dzień w pracy. Pomyślałem, że nie jesz. xo, Kat.

Ta dziewczyna. Uśmiecham się.

Ona ma rację. Nie jadłem.

Otwieram drzwi do sypialni Izzy i widzę, jak śpi, zanim sprawdzam Kat, która zasnęła czytając Kindle.

Po pożeraniu jedzenia i szybkim prysznicu padam na kanapę w biurze i włączam telewizor. Chcę spać z Kat, ale jestem w złym humorze, więc zadowolam się spaniem na głównianej kanapie.

Postanawiam powiedzieć jej, co się stało dziś wieczorem, ponieważ powinna wiedzieć, że to część tego, co robię. To nie tak, że coś przed nią ukrywam.

Kiedy już podejmę tę decyzję, zaczynam się rozluźniać i zasypiać, ale wtedy przesuwa się po mnie ciepłe ciało i słodki głos szepcze mi do ucha. "Chcesz się przytulić?"

Oczyszczam gardło. „Jeśli przytulanie się jest kodem do rżnięcia, to tak”.

Ona się śmieje. Boże, ten śmiech. Natychmiast wymazuje mój paskudny nastrój.

Obejmuję ją ramionami. "Żartuję. Nie musimy uprawiać seksu.

Ale tak, chcę się przytulić”. Zwłaszcza po dystansie, który powiększył się między nami w ciągu ostatnich kilku dni.

Jej uda zatrzymują się po obu stronach mojego brzucha, a ona dotyka mojej szyi. „Moglibyśmy to nazwać przytulnym kurwa”.

Chichocze. „Gdzie przytulanie zamienia się w seks. To prawdopodobnie najlepszy rodzaj przytulania”.

Mój kutas nie mógł się bardziej zgodzić. Zwłaszcza, gdy się do tego naciska.

- Tęskniłam za tobą dziś wieczorem - szepcze. „Tęsknię za tobą każdej nocy”.

Moje ręce nadal. Wszystko z pracy wraca do mnie i nagle muszę jej powiedzieć, co się stało, zanim się rozebraliśmy.

"Co jest nie tak?" Przelyka. Milczy przez długą chwilę, zanim mówi: „Nie musisz mi mówić, że też za mną tęskniłaś. To była prawdopodobnie głupia rzecz do powiedzenia”.

Siadam, ale trzymam ją na kolanach. Jej włosy są rozczochrane wokół ramion i boli mnie, że myśli, że za nią nie tęskniłem.

Zwijając dłoń za jej szyją, kręcę głową. - Oczywiście, że za tobą tęskniłem. Nie dlatego się uspokoilem”. Mój kciuk ociera się o jej miękkie policzek. „Coś się dzisiaj wydarzyło. Nie wiem, czy będzie ci to przeszkadzać, ale pomyślałem, że powinienem o tym wspomnieć”.

Siada wyprostowana i patrzy na mnie z taką wrażliwością w oczach, że trochę łamię mi to serce.

"Co się stało?"

„Nie daj się zwieść. To nic wielkiego. Wiesz, że robię tatuaze.

Cóż, ja też robię piercing i właśnie sobie uświadomiłem, że nigdy wcześniej ci o tym nie wspominałem. A dziś wieczorem przyszła kobieta, żeby przekłuć jej sutki i nie byłem pewien, czy to ci przeszkadza.

Głowa Kat pochyla się w dół i kiedy tylko telewizor jest włączony, jej twarz jest spowita ciemnością. „Okej” - mówi z wahaniem.

"Czy to wszystko? Przebiłeś ją?"

"Tak. Otóż to. Aha, i złapała Sharpie i napisała swój numer na mojej dłoni. Byłem w szoku, bo inaczej bym się odsunął”.

Odgarniam włosy z twarzy Kat i unoszę rękę, żeby mogła zobaczyć napis.

Wtedy mnie zaskakuje. "Dlaczego mi to mówisz?"

Gdybym nie wiedział lepiej, miałbym ochotę pomyśleć, że jej pusty wyraz twarzy oznacza, że jej to nie obchodzi. Tylko że Kat zawsze się przejmuję. O wszystkim. Nawet mój głupi tyłek.

- Chyba chciałem wiedzieć, czy ci to przeszkadza. Jeśli nie przeszkadza ci to, że przekłuwasz ludzi. W większości przypadków jest to przekłuwanie uszu lub sutek jakiegoś faceta, ale czasami dziewczyny przychodzą po bardziej egzotyczne rzeczy”.

Skubie dolną wargę. „Planujesz do niej zadzwonić?”

Co do cholery? "Nie, oczywiście nie. Dlaczego tak myślisz?"

Wzrusza ramionami ze smutnym wyrazem twarzy. - Ponieważ rozumiem, że tak naprawdę nie jesteśmy razem i myślę, że możesz robić, co chcesz.

Zacieśniam uścisk na jej biodrze, ale zanim mogę cokolwiek powiedzieć, jej ramiona opadają. „Czy narażamy się na kłopoty?”

Zamyka oczy i bierze oddech. „Czy zbyt różni?”

"Co to znaczy?" Osiada na mnie ciężar, uczucie opadania, którego nie czułem od jakiegoś czasu. Nie odkąd Kat i ja zaczęliśmy cokolwiek to jest. Jej oczy wędrują po mnie, po moich tatuażach i rozumiem to, co próbuje powiedzieć, zanim jeszcze ułoży słowa w sentyment.

Kręci głową. „Wkrótce wyjeżdżasz. A biorąc pod uwagę to, co wydarzyło się dziś wieczorem... Czy powstrzymuję cię przed ba-daniem innych opcji?”

Szoruję twarz, nie wiedząc, czy powinnam być wkurzona, czy rozbawiona.

Przynajmniej nie jestem w tym sam. Czując się zdezorientowany.

„Po prostu wyjaśnijmy teraz to gównno. Po pierwsze, tak, cholernie za tobą tęskniłem. Po drugie, nigdy nie wychodziłbym z nikim ani nie zadzierał z inną kobietą, kiedy jestem z tobą, i po trzecie, równie dobrze moglibyśmy nazwać rzecz po imieniu, ponieważ Bóg wie, że zabiłbym każdego mężczyznę, który położył

na tobie palec . Więc jeśli ci to nie przeszkadza, kiedy to robimy, jesteśmy monogamiczni. Chłodny?" Tak, więc w zasadzie dwa i trzy to to samo. Chciałem jej powiedzieć, kurwa, tak, jesteśmy w związku, ale w połowie zdałem sobie sprawę, że nie mogę, bo to ją poprowadzi.

Po prostu wpatruje się we mnie w ten hipnotyczny sposób, który przyprawia mnie o zawroty głowy.

Przyciągam ją bliżej. „Nie jestem typem faceta z przypadkowym seksem, Kat.” Jasne, miałem to, ale zawsze wolałem być w związku. „To, co tu mamy, jest dla mnie wyjątkowe”. Chcę powiedzieć więcej, ale nie wiem. Nie powinnam.

W końcu kiwa głową i ponownie przygryza tę wargę, tylko tym razem po to, by ukryć uśmiech. Potem szepcze: „Mam sposób, żebyśmy mogli całkowicie zapomnieć o Shanie Boobalicious”.

A potem chwyta mnie za rękę, tę z numerem telefonu, unosi koszulę i kładzie ją na piersi, gdy wygina się we mnie.

Śmieję się, czując ulgę, że nie zraniłem jej uczuć i włożyłem każdą uncję emocji, jaką mogłem, za pocałunek, który jej dałem.

„Kim do cholery jest Shana?”

48

Katherine

To stało się moją ulubioną rzeczą, podsłuchiwanie Brady'ego, kiedy kładzie Izzy do łóżka. Dziś wieczorem śpiewa jej serenadę z *Baby, It's Cold Outside*. I jest okropny, zupełnie nie do noszenia, ale o mój Boże, jest uroczy.

Zamykam oczy, wyobrażając sobie, jak pochyla się nad jej łóżeczkiem, głaszcząc jej miękkie, małe kosmyki włosów. Czasami kołysze ją do snu. Kupił jej małą lampkę nocną, żółwia, który rzuca gwiazdy na niebo, i opowiada jej historie o konstelacjach i greckich bogach. Podoba jej się ten, który opowiada jej o pięknej księżniczce Andromedzie.

Kiedy kończy swoją nie-klawiszową piosenkę, moje serce trzepocze w piersi.

„Nocna noc, groszku.” Jego głęboki głos dochodzi z monitora, a potem słyszę wyraźny dźwięk, jak całuje ją, prawdopodobnie na jej czole.

Nie powinienem sobie tego robić. Nie powinnam skupiać się na wszystkich rzeczach, które w nim kocham. Nie powinnam skupiać się na tym, jak bardzo uwielbia swoją siostrzenicę ani na tym, jak niewolnik spędza cały dzień na farmie, zanim pracuje pół nocy w sklepie z tatuażami. Nie powinno mnie to tak bardzo obchodzić. Ale ja tak.

Kiedy wychodzi z pokoju dzieciennego, wyciągam jego gorącą czekoladę, nie mogąc powstrzymać uśmiechu.

Odchrząkuje. „Nie śmieję się. Wiem, że nie umiem śpiewać”. Patrzy na mnie znad krawędzi swojego kubka, kiedy bierze łyk.

„Izzy uwielbia, kiedy śpiewasz”. Umieszczam słowo w cudzysłowie, a on kręci głową. Nie chwytam go ani nie obejmuję go tak, jak chcę. Nie mówię mu, jak bardzo uwielbiam widzieć go razem z Izzy ani że chciałbym spakować nam piknik i zabrać ją do parku w ten weekend. *Granice*.

Jego duża dłoń pociera zarost na brodzie. Niespodziewanie mówi: „Nienawidzę was zostawiać”.

Serce wali mi jak szalone, aż zdaję sobie sprawę, że mówi o wyjściu do pracy. *Nie o powrocie do Bostonu. Duh.*

Zmuszając się do uśmiechu, szepczę. „Muszę robić, co trzeba”.

Kiedy stawia kubek na blacie za mną, zatrzymuje się, żeby pocałować mnie w czoło. „Mam faceta, który chce mieć podwójne rękawy i chociaż wciąż pracujemy nad jego projektem, prawdopodobnie będę pracował nad nim do późna, więc nie czekaj”.

Chcę mu powiedzieć, że tego nie zrobię. Mimo naszej małej po-gawędki o Shanie Boobalicious kilka dni temu, bardzo się staram nie mieć żadnych oczekiwań. Co oznacza, że zmuszałem się do pójścia do łóżka o przyzwoitej godzinie i nie czekania na niego. Ponieważ słowo, którego użył do opisanía nas, było „monogamiczne”. Nie „w związku”, „zaangażowany” czy „zakochany”.

Jest różnica, a Brady jest na tyle sprytnym facetem, że podejrzewam, że był bardzo konkretny w doborze słów.

Wiem, że muszę zdystansować swoje serce. Ten telefon z jego rodzicami był pobudką, której potrzebowałem. Ponieważ para w związku rozmawiała o niezręczności, która nastąpiła po tym, jak jego mama wychowała Dani. Ale nie rozmawialiśmy o tym.

Właściwie przez cały tydzień czuł się przy mnie nieswojo.

W głębi duszy zdaję sobie sprawę, że nie powinienem był skakać mu kości tamtej nocy, ale tęskniłem za nim. Nawet teraz, nawet gdy stoi dwie stopy dalej, tęsknię za nim tak bardzo, że boli mnie serce.

Kręcę głową. „Zanim zapomnę, pani Mac jutro wieczorem przyjrzy się dziecku, żebym mógł zrobić świąteczne zakupy”. Jego głowa lekko się przechyla i wiem, o czym myśli. To mnie bardziej opróżnia. „Nie martw się. Święty Mikołaj daje ci dużą bryłę węgla”. Śmieje się nerwowo, a ja wskazuję drzwi. „Spóźnisz się. Miłej nocy w pracy”.

Nie ma sensu mówić o tym, jak nie powinniśmy sobie niczego kupować, a jeśli to robimy, to jak nie powinniśmy wydawać dużych pieniędzy. Naprawdę nie sądzę, żebym mógł teraz znieść tę rozmowę. Do Bożego Narodzenia zostało pięć dni i sądząc po wyrazie jego twarzy, jestem prawie pewien, że nawet o tym nie pomyślał.

To nie powinno mnie zabić. Ale tak jest.

Następnego dnia czuję się jeszcze bardziej zbity z tropu. Kocięta są adoptowane, a Brady wcześniej zostaje wezwany do pracy.

Miałam nadzieję, że uda nam się wspólnie udekorować choinkę, ale w końcu zrobię to sam.

Dobra podszewka jest taka, że w końcu znalazłem to, co mam nadzieję, jest idealnym prezentem dla Brady'ego.

Za ladą stara kobieta składa materiał i szeroko się uśmiecha.

„Czy chcesz, by ten prezent był zapakowany, kochanie?”

„Tak proszę.”

Jej pomarszczone ręce wkładają materiał do białego pudełka, a następnie układa go na dużym kawałku teksturowanego czerwonego papieru.

Wpatruję się w imponujące wyświetlacze na ścianach. „Czy to twój sklep?” Trochę wyżej podnoszę torbę z prezentami dla rodziców i siostry.

„Tak proszę pani. Robię to od czterdziestu lat”.

„Mogę powiedzieć. Twoje projekty są piękne. Musi być ciężko się z nimi rozstać”.

Kiwa głową i opuszcza ją głębokie westchnienie. „Pomaga, gdy klient je kocha tak jak ja. I mogę powiedzieć, że to dla kogoś wyjątkowego”.

Nagle ciepło szczypie mnie w oczy. "Tak. Bardzo."

Klepie mnie po dłoni. „Cóż, to sprawa, że jest łatwiej”.

Mam nadzieję, że Brady i Izzy to lubią. Prezent kosztował więcej niż wszystko, co posiadam, z wyjątkiem mojego samochodu, ale chcę dać im coś znaczącego, coś, co przypomni im o tym, jak spędzili tu czas. Żeby wiedzieli, że ktoś ich kocha. Ponieważ ja tak.

Idąc do samochodu, który wreszcie działa dzięki Brady'emu, zastanawiam się, czy zadzwonić do rodziców. Będą mnie prosić, żebym przyjechała do domu na Święta Bożego Narodzenia i chociaż nie chciałbym niczego bardziej niż odwiedzić na kilka dni, martwię się, że sprawy między mną a Brady'm są zbyt dziwne, bym mógł odejść.

To jest do bani, aby to przyznać. Ale w tym tygodniu nasza atmosfera była tak zła, że nie jestem do końca pewien, na czym

stoimy. Może to tylko mowa o niepewności. W pewnym sensie życie stanęło im na drodze. W tym tygodniu musiałem pracować na więcej zmian, ponieważ ludzie ciągle dzwonią z powodu chorób, a nocna praca Brady'ego zabrała nam ten krótki czas, który zwykle spędzamy na spędzaniu czasu.

Wsuwam paczki do bagażnika i zastanawiam się, co robić. Nie potrzebuję ESP, żeby wiedzieć, że moi rodzice odwrócą się, jeśli po prostu wyślę do domu ich prezenty, ale nie jestem gotowy na wielką inkwizycję. A jeśli wyjazd na kilka dni kończy się nadwyrężeniem cokolwiek z Brady'm, to nie wiem, czy chcę ryzykować.

Co brzmi tak desperacko, że chcę się spoliczkować. *Tontita* .

Siedzę w korku, kiedy widzę billboard dla Saints & Sinners Tattoo Parlor i uświadamiam sobie, że jestem zaledwie kilka przecznic od sklepu Brady'ego.

Kilka klaksonów i jeden nielegalny zakręt później podjeżdżam do ceglanego budynku z ogromnymi szklanymi oknami, które są oświetlone i jasno świecą w nocy.

Ale nie dlatego mam otwarte usta.

To byłoby ogromne zdjęcie Brady'ego owiniętego wokół półnagiej rudej wiszącej w oknie.

Mój żołądek jest w połowie swobodnego upadku, kiedy zdaję sobie sprawę, że musi to być obraz, o którym wspomniała jego matka podczas rozmowy przez Skype'a w zeszły weekend.

To wspaniałe zdjęcie. Cały kolor został ogołocony z wyjątkiem jej długich, krwistoczerwonych włosów.

Łał. Dani jest cudowna.

I bardzo, bardzo topless.

Tyle że nie możesz zobaczyć jej piersi, ponieważ są ściśnięte za ramionami Brady'ego, które są ciasno owinięte wokół niej.

Mierda.

Mój żołądek dalej się opada.

Stoi za nią, wyglądając seksownie jak diabli, tusz na jego ramionach i ramionach stoi na jej nagiej skórze. I jest *dużo* nagiej skóry. Jego przedramiona są przyciśnięte do jej piersi, nadając jej wszelkiego rodzaju szalony dekolt. Nad nimi *widnieje napis:*

Saints & Sinners Tattoo Parlor. Nie chcesz dostać tatuażu?

Wychodzę z samochodu, nie mogąc oderwać wzroku od zdjęcia.

Nic dziwnego, że Brady nie chciał o tym rozmawiać. Cholera. Czy to znaczy, że nadal darzy tę dziewczynę uczuciem? Jest tak cholernie piękna.

Spoglądam w dół na dzinsy, które kupiłem w Goodwill zeszłego lata. Wstyd rumieni się na moich policzkach. Nigdy tak naprawdę nie myślałem o życiu Brady'ego w Bostonie, ale oczywiście umawiał się z gorącymi dziewczynami. Zrobił tę efektowną sesję zdjęciową z Dani, a ja mam brud pod paznokciami, używane ubrania i ledwo jeżdżący samochód.

Kiedy docieram do frontowych drzwi, żałuję, że nie poszedłem do domu, ale nie mam czasu na zmianę zdania, ponieważ jakiś facet szarpie drzwiami i czeka, aż przejdę, żeby mógł wyjść.

„Co mogę dla ciebie zrobić, kochanie?” pyta krzepki mężczyzna zza kontuaru.

- Jestem... - odchrząkam. - Przyszedłem zobaczyć się z Brady.

Śmieje się i kręci głową. „Jest strasznie długa kolejka, żeby się do niego dostać dzisiaj wieczorem”. Wskazuje za mną, gdzie siedzą trzy śliczne dziewczyny z college'u. „To tylko spacer. Ma również dwa inne spotkania”.

Zmuszam się do uśmiechu. - Ale to dobre dla biznesu, prawda?

"Nie narzekać." Unosi brodę w moją stronę. „Czego byś chciał?

Może któryś z facetów może ci pomóc”.

- Och, um, jestem... przyjacielem Brady'ego. Właśnie wpadałem, żeby się przywitać”.

Pochyla się do mnie i zniża głos. - Powiedziałbym, że wracaj, ale on przebija duże cycki jakiejś dziewczyny. Przysięgam na Bo-ga, nigdy nie mieliśmy tylu kolczyków w sutkach, jak przez ostatnie kilka tygodni”.

Przetykam gułą w gardle. „Nie... nie ma problemu. Dziękuję Ci.

Zatrzymam się innym razem”.

Jak nigdy.

Nie powinienam czuć, że śmierć się rozgrzała, ale jadąc do domu, powstrzymuję łzy w oczach.

Opowiedział mi o swojej pracy. Powiedział mi, że on piercing sutków. Nie powinienem być taki zdenerwowany. Heck, w ogóle

nie powinienem się denerwować. Mężczyzna wprost powiedział mi, że jest monogamiczny, a ja mu wierzę.

Więc dlaczego to wszystko tak bardzo boli?

Ponieważ go kochasz.

Ledwo budząc się, by chodzić prosto, uderzam stopą, próbując dostać się do jej pokoju.

Praca na nocnych zmianach jest do dupy, kiedy trzeba wstać wcześniej, dlatego zrezygnowałem z Bostonu.

"Hej mała." Przytulam ją do piersi i opadam na bujak. Obejmuje mnie ramionami i wsuwa nos w zgięcie mojej szyi.

Klepię ją po tyłku, kołysząc się w przód i w tył. Słońce wzeszło, więc musi być później niż myślałem.

Kurwa, jestem zmęczona. Zbyt zmęczony, żeby nawet zaciągnąć tyłek do kuchni i napić się kawy.

Kiedy Kat napisała do mnie wczoraj wieczorem i powiedziała, że musi dziś rano pracować, od razu chciałem się rozplakać, ale przysięgałem, że moja praca nie będzie kolidować z jej harmonogramem w restauracji i chcę się tego powstrzymać. Staje na głowie, żeby mi pomóc, i wiem, że potrzebuje dochodu.

- Bway Bway - szepcze Izzy. Zerkając przez moje ciężkie powieki, widzę Izzy przyglądającą się temu z tym uroczym uśmiechem.

Chwyta mnie za twarz obiema rękami. „Hungwee”.

Chichocząc, kiwam głową. "Dobrze kochanie. Zrobimy ci śniadanie.

Kiedy zmieniam jej pieluchę i przytulam ją do czegoś ciepłego, udajemy się do kuchni. To dziwne, że rano nie ma tu Kat. Szczerze mówiąc, to jedna z moich ulubionych części dnia, kiedy widzę ją od samego początku.

Ale tak naprawdę nie mieliśmy takiego tygodnia. Nie możemy złapać przerwy na spędzanie czasu.

Kiedy wczolgałem się tutaj o trzeciej rano, nie chciałem jej obudzić, więc rozbiłem się w biurze. Jednak zaczynam to przemyśleć, bo za nią tęsknię.

Z tylnej werandy słyszę znajomy dźwięk.

Po umieszczeniu Izzy z płatkami śniadaniowymi otwieram tylne drzwi. Bandyta wpatruje się we mnie.

- Hej, dupku. Co tam?"

Szop spogląda na puste kartonowe pudełko i pamiętam, że kocięta zostały wczoraj adoptowane.

„Zgubiłeś kumpli, co?"

Obieram banana, który miałem zamiar zjeść i odłamuję kawałek. Leery, on mnie ugryzie, położyłem go na podłodze między nami. Wydaje to chichotanie, chichotanie i podejrzenie węsząc.

„Gdzie jest zaufanie, człowieku?"

W końcu go połyka, a ja wyciągam kolejny kawałek. Tym razem wyjmuję mi go z ręki i chuje.

„Widzisz, gdybyśmy mogli to zrobić bez oddawania moczu na moje rzeczy, moglibyśmy znaleźć sposób, żeby się dogadać”.

Współczuję mu teraz, kiedy jest sam.

Co przypomina mi, jak bardzo Kat kochała te kocięta. Założę się, że straciła ich serce.

Ale to pośpiech śniadaniowy, więc nie powinienem jej teraz niepokoić, ale zanotowałem sobie w pamięci, żeby zadzwonić do niej później.

Gdy wracam do kuchni, coś w salonie przyciąga moją uwagę.

Cholera jasna.

W rogu stoi w pełni udekorowana choinka. Z małymi szklanymi ornamentami, migoczącymi światełkami i błyszczącymi aniołkami.

Wypuszczam powietrze. *Kat musiała to zrobić, kiedy wczoraj poszedłem do pracy.*

Wyciągam telefon i spoglądam na datę.

Cóż, cholera. Święta za dwa dni.

Przyciskam dłoń do oczu, gdy nadchodzi panika. Szczerze mówiąc, wakacje są ostatnią rzeczą, o której myślę, ale może muszę zwolnić i włożyć w to trochę wysiłku ze względu na Izzy.

Może nie pamięta otwierania prezentów, ale któregoś dnia będę mógł pokazać jej zdjęcia i może to dla niej będzie miało znaczenie.

To rok, w którym straciła rodziców, dupku. Oczywiście, że będzie to znaczące.

Jak zawsze Katherine wyprzedza mnie o dziesięć kroków. Prawie nie wiem, w którą stronę zmierza mój żaloszny tyłek, ale ona po prostu dostaje to, co trzeba zrobić i utrzymuje mnie na powierzchni.

Mam pracować dziś wieczorem i jutro, ale kiedy wpatruję się w drzewo, zastanawiam się, czy tak należy postąpić. Każdej nocy tęsknię za Kat i Izzy, jakbym zostawił moje pieprzone płuca w domu.

Wahałem się, czy dać Kat świąteczną premię, a kupić jej prezent. Może potrzebować pieniędzy, ale podejrzewam, że pomyśli, że jestem kutasem, jeśli dam jej czek. Naprawdę chcę jej kupić coś ładnego, ale zastanawiam się, czy to wysłałoby niewłaściwą wiadomość.

Pieprzyć to.

Odbieram telefon. Tym razem nie będę się nad tym zastanawiać. Dam jej prezent. Bo nawet jeśli jesteśmy w tej dziwnej otchłani, myślę o niej jak o mojej przyjaciółce. Właściwie to mój najlepszy przyjaciel. I chcę, żeby wiedziała, że ona coś dla mnie znaczy.

Dziesięć minut później czuję się trochę lepiej w życiu. Siadam obok Izzy, która rozgniała sobie banana na całej twarzy.

„Wiesz, to ma iść w ustach?”

„In yo mowth!” chichocze, zanim rzuca swój niekapek na podłogę, gdzie wieczko odskakuje i sok rozlewa się wszędzie.

Wpatruję się w kałużę soku, która się rozprzestrzenia.

Tak, te sprawy dla rodziców zdecydowanie nie są tak łatwe, jak moi rodzice wydawali się dorastać.

Po posprzątaniu bałaganu chwytam telefon, by podziękować Kat za udekorowanie choinki, kiedy połączenie przychodzące od mojego pośrednika sprawia, że zamarzam.

Ponieważ już wiem, dlaczego dzwoni. I uderza mnie w brzuch jak gład.

Katherine

Jaycee odpycha mnie, bym przyszpilił trochę jemioly nad wejściem do restauracji. Szturcham ją w żebra. „Będziesz żałował, jeśli starzec Johnson przyjdzie tutaj i spróbuje podlać ci mokrego”.

Wydaje z siebie dźwięk krztuszający się i śmieje się. - Może, ale nie będę narzekać, jeśli te pocałunki pochodzą od bliźniaków Walker.

„Zboczenie” - drażnię się.

Trzyma dłoń na sercu i dramatycznie zamyka oczy. - I cholernie dumny z tego.

Praca, zajęcie i rozmowa z dziewczynami sprawiają, że czuję się lepiej. Nie wiem, dlaczego wczoraj wieczorem byłam taka emocjonalna. Powinienem był poczekać, aż Brady skończy z klientem, żeby się przywitać. To nie tak, że mnie zdradzał, na miłość boską.

Szczerze? Wziąłem tę zmianę dzisiaj, aby wyjść z domu, aby uzyskać trochę przestrzeni i perspektywy. Wciąż czułam się poirytowana zeszłej nocy i potrzebowałam powodu, żeby uciec.

Wiem, że jest to całkowicie niedojrzałe, ale nie chciałem stawić mu czoła, zanim znajdę odrobinę równowagi.

Potrzebujemy tylko nocy, żeby spędzić czas i wszystko będzie dobrze. Mężczyzna ciężko pracuje. Mogę przynajmniej mieć trochę cierpliwości i przestać czuć się jak pogardzana dziewczyna.

Wesoła świąteczna muzyka pomaga mi się zrelaksować. Każdy jest tu dzisiaj tak cholernie zaraźliwy, że jest zaraźliwy. Carol rozdała dziś rano czapki Mikołaja i wszyscy mamy na sobie czerwono-białe ubrania.

Po uzupełnieniu czyjejś kawy przechodzę przez nią, kiedy facet z sekcji Jaycee otwiera swoją teczkę, a papiery rozsypują się po całej podłodze.

„Strzelaj”, mamrocze.

"Mam to." Pochylając się, podnoszę ulotki, na których znajdują się kolorowe zdjęcia domów i posesji. Przepraszam za ten, na który stąkam.

Uśmiecha się do mnie szeroko. „Szczerze mówiąc, nic nie mogło wprawić mnie dzisiaj w zły nastrój”.

„Myślę, że wakacyjny nastrój słabnie, ponieważ zaczynam czuć to samo”. Wskazuję na jego stos nieruchomości. „Czy jesteś prawnikiem lub pośrednikiem w handlu nieruchomościami?”

„Pośrednik w handlu nieruchomościami”. Śmieje się. „Nienawidzę prawników”.

Uśmiechając się, wskazuję na jego filiżankę. „Chcesz kawy?”

"Absolutnie."

Napełniam jego kubek, kiedy moje oczy zatrzymują się na papierze w jego dłoni. Na którym znajduje się zdjęcie farmy. Farma Mela.

„Whoa!” - wrzeszczy, a ja wyciągam dzbanek z kawą.

"O Boże. Tak mi przykro." Przepelniałem jego filiżankę i kawa płynie strużkami po stole. Sięgam po serwetki w dozowniku i próbuję zmyć bałagan. "Strasznie się czuję. Śniadanie za mnie”.

Śmieje się i kręci głową. „Nie martw się o to. Właśnie wylądowałem na największej transakcji roku i nie sędzę, żeby cokolwiek mogło mi to zepsuć”.

W gardle pojawia się gula. "Tak?" Wskazuję na jego plik papierów. *Niech to będzie inna właściwość.* „Który” - odchrząknę - „który dom?”

Macha ręką. „Ta mała stara farma kupi moim dzieciom basen na Boże Narodzenie”. W szoku słucham, jak mówi, że kupujący pojawił się znikąd i złożył niesamowitą ofertę. Nie chce się targować. Chce tylko zamknąć. Na naszej farmie.

„To... to świetnie”. Mój głos jest ledwie słyszalny niż szept.

„Poważnie, skarbie, nie martw się o kawę”.

Zmuszam usta do uśmiechu. „Gratulacje z okazji zawarcia umowy. Twój klient musi być zachwycony”.

Moje serce pęka, gdy stuka w stół i szczeka ze śmiechem: „On był absolutnie oniemiały!”

51

Katherine

Nie jestem pewien, jak długo jadę krętą leśną drogą, ale zanim wracam do domu, jest już ciemno.

Dom.

Wylewa się ze mnie maniackalny śmiech. *O Boże. Brady i Izzy wychodzą. To nie będzie długo w domu.*

I to naprawdę był dla mnie dom. Melissa upewniła się, że tak.

Kiedy byliśmy dziećmi, siadaliśmy pod wielkim dębem i rozmawialiśmy o chłopcach, a ona opowiadała mi o swoich zauroczeniach i pierwszym pocałunku. To tam powiedziała mi, że pewnego dnia zakocham się w idealnym chłopcu, kimś, kto by mnie kochał i cenił. Wierzyła, że właśnie to pewnego dnia znajdzie. I zrobiła.

Podjazd rozmywa się za moimi łzami, które mrugam. *Głębokie oddechy.*

Zatrzymuję się za Harleyem Brady'ego, żałując, że nie mogę za-panować nad swoimi emocjami. Powinienem pozwolić mu powiedzieć. Prawdopodobnie będzie profesjonalny i zdystansowany.

Cóż, bardziej odległy niż był w tym tygodniu.

Może skacze z pistoletu. Tylko dlatego, że ktoś złożył ofertę, niekoniecznie oznacza, że zamierza ją przyjąć, prawda?

Supel w moim żołądku zacieśnia się. Farma to piekielnie dużo pracy. *A on nawet nie przeszedł jeszcze zniwa.*

Wiem, że jestem samolubna, chcąc, żeby został. Jego życie jest w Bostonie. To miejsce, do którego należy. Nie tutaj, pośrodku ziemi niczyjej.

Chociaż uwielbiam pracować na farmie, to nie tak, że będę miał pracę tutaj, kiedy Brady ją sprzeda.

Pomysł powrotu do Corpus wyglądającego jak porażka, w końcu moi rodzice poświęcili się, aby pomóc mi przejść przez college, przyprawia mnie o mdłości.

Myślę o ofercie kongresmana Mitchella zeszłej wiosny. Podobało mu się to, co zrobiłem dla taty Erica. Mitchell chciał mnie w swoim zespole.

Ale czy naprawdę tego chcę? Wracać do Austin? Nie mam nawet ubrania, żeby się ubrać, gdyby zadzwonił, żeby ze mną porozmawiać. To nie tak, że mogę wejść do jego biura w podartych Levisach i kowbojskich butach.

Sięgając do tylnego siedzenia, chwytam zniszczone pudełko chusteczek, wygodnie schowane od ostatniego razu, kiedy poda-no mi tyłek.

Trzask drzwi samochodu sprawia, że szybko ocieram twarz i rozglądam się. Po przeciwnej stronie domu jakaś postać idzie w kierunku mojego samochodu. Mrużąc oczy, dostrzegam ciemną koszulkę polo i błyszczący zegarek.

O cholera, nie.

Wyskakuję z samochodu. - Co ty tu do cholery robisz, Eric?

Zdajesz sobie sprawę, że prześladowanie jest nielegalne, prawda?

Mój były chłopak się śmieje. - Cieszę się, że za mną tęskniłaś, Katherine.

Studiuje mnie, a na jego twarzy maluje się zdziwienie. *Tak, pracuję w restauracji.*

Rozwiązuję fartuch, który zapomniałem zdjąć przed wyjściem z restauracji i rzucam go na werandę. Chciałabym, żeby zawsze mnie widział, kiedy pachniałam smażonym kurczakiem i tłuszczem, wyglądając, jakbym płakała.

Oczywiście wygląda jak model Abercrombie. Znakomicie stylizowany. Ani włos na swoim miejscu. Dupek.

„Kochanie, tęskniłem za tobą. Chodź do domu.”

Przewracam oczami. " *Tęskniłeś za mną?*"

- Od pieprzonych miesięcy próbuję się z tobą skontaktować.

Oczywiście, że za tobą tęskniłem”.

- Za mało, za późno, Romeo - warczę, kierując się do frontowych drzwi. Otwierając drzwi, odwracam się i patrzę na mnie, bo on depcze mi po piętach. „Co, do diabła, myślisz, że robisz?”

Wskazuje na dom. „Pomyślałem, że mnie wpuścisz i usiądzie-my i porozmawiamy o tym jak dwoje odpowiedzialnych dorosłych”.

"Odpowiedzialny?" Śmieję się. „Więc jesteś teraz odpowiedzialny?”

„Nie bądź taki. Wiedziałeś, że przyjdę.”

Otwieram frontowe drzwi i kładę dłoń na jego piersi, żeby go powstrzymać.

"Zostań tutaj. Wrócę za kilka minut”. Pachnie drogą wodą kolońską i skórą. Boże, uwielbiałem to, jak pachniał.

Teraz przypomina mi, że słowa są bez znaczenia. Co oni mówią?

Te trudne czasy ujawniają prawdziwy charakter mężczyzny? Cóż, Eric nie zdał egzaminu. Epicko.

Unosi brwi. „Naprawdę nie wpuścisz mnie do domu?” Przeczesuje dłonią swoje blond włosy, wyglądając na skonsternowanego.

„Zdaję sobie sprawę, że nie jesteś przyzwyczajony do tego, że ludzie czegokolwiek ci odmawiają, ale nie, nie przychodzisz do tego domu”.

Chichocze, a ten dźwięk sprawia, że rozważam uduszenie go.

"Co jest takie śmieszne?"

„Zabierz tu swoją słodką jaźń, a powiem ci”. Spogląda na zegarek. - Ale pośpiesz się. Mam telekonferencję za pół godziny”.

"Oczywiście, że tak." Jak umawiałem się z tym dupkiem przez półtora roku? Zaciskam zęby i wskazuję na werandę. "Zostać."

Potem zatrząskuję mu drzwi przed twarzą.

Brady wychyla głowę z biura, gdy wpadam do kuchni, ale ignoruję go, idąc w stronę barku i nalewam whisky do szklanki. Mam postrzelone nerwy i naprawdę muszę się uspokoić, żeby poradzić sobie z Ericiem.

"Czy wszystko w porządku?" Głos Brady'ego jest chrapliwy, jakby spał.

Kilka łyków później i sapię od ognia wystrzeliwującego mi w gardło.

„Nic mi nie jest” - krztuszę się.

W końcu stawiam mu czoła i być może jestem na skraju utraty tego, ale nie posunąłem się tak daleko, że nie zauważam, jak pięknie wygląda, stojąc bez koszuli na środku kuchni z dzinsami wiszącymi nisko na jego biodra.

Drapie zarost na brodzie i unosi brwi. „Nie wyglądasz dobrze”.

Wypuszczając powietrze, wzruszam ramionami. „Miałem zły dzień”.

„Czy to dlatego późno wracasz do domu? Myślę, że to dobrze, że odwołałem dzisiejszą zmianę”.

„Och, cholera”. Zerkam na zegar i uświadamiam sobie, że miał jechać do Austin kilka godzin temu. "Tak mi przykro. Ja... ja..."

„Kat, nie martw się o to. Chciałem się spotkać”. Wsuwa rękę do kieszeni, a na jego przystojnej twarzy pojawia się głęboka zmarszczka. „Właściwie jest coś, o czym muszę z tobą porozmawiać”.

Zamykam oczy i przygotowuję się, by usłyszeć, że odchodzi.

Zamiast tego podskakuję, gdy rozlega się pukanie do drzwi wejściowych.

Brady spogląda w stronę salonu i zaczyna podchodzić do drzwi, ale chwytam go za ramię. „Nie rób tego. To dla mnie." Puściłem go i wypijam resztę drinka. „To moja była”.

Całe jego ciało się napina. „Co on tu, do cholery, robi?”

Podaję mu pustą szklankę. „Twoje przypuszczenia są równie dobre jak moje”. Patrzę na niego, żałując, że nie mogę otoczyć się jego ramionami i odciąć się od świata. „Czy możemy porozmawiać za chwilę? Najpierw muszę załatwić sprawę Erica”.

Kiwa głową, zaciskając szczękę. - Będziesz tam w porządku?

"Tak. Jest kutasem, ale nigdy by mnie nie skrzywdził”. W każdym razie więcej niż już ma.

Brady opiera się o blat, całe jego ciało jest napięte i patrzy mi twardo w oczy. „Będę tutaj, jeśli będziesz czegoś potrzebować”.

"Dzięki." Uśmiecham się słabo i podciągam do drzwi frontowych.

Po trzech głębokich oddechach zmuszam się do wyjścia. Eric wygląda nie na miejscu w swoim markowym ubraniu, leżąc na zniszczonej ławce przed dużym

frontowym oknem. Zasłony są za nim zasłonięte, ale lampki choinkowe migoczą przez mały pasek, który pozostaje otwarty.

Obecność Erica miesza mi w głowie. Wszystko w tym miejscu reprezentuje rodzinę, miłość i przynależność, a on tylko przypomina mi, jak to jest czuć się samotnym i pozostawionym w tyle.

Ale z ulgą jest uświadomienie sobie, jak mało do niego czuję, co sprawia, że zastanawiam się, czy w ogóle go kochałam. Bo teraz chcę, żeby go nie było.

Krzyżując ramiona, kręcę głową. "Dlaczego tu jesteś?"

Strząsa wyimaginowany kawałek kłaczków ze swoich spodni khaki. „Aby zakończyć ten nonsens. Aby przywieźć cię do domu na święta. Aby świętować twoje urodziny razem z tobą”.

Wychodzi głęboka studnia smutku. Moje urodziny. Prawie zapomniałem.

Moje usta spłaszczają się. „Jesteś bystrym facetem. Naprawdę nie sądzisz, że jest tu coś do uratowania, prawda? Myślę, że kiedy wyjeżdżałem z Austin, zrozumiałem, że to już koniec”.

Chichocze. „Zostawiłaś wszystko, co ci kiedykolwiek kupiłem, na moich frontowych schodach. Trochę dramatyczne, ale biorąc pod uwagę okoliczności, rozumiem, dlaczego byłeś zdenerwowany”.

- Rozumiesz... - parskam, prawie apoplektycznie. „*Rozumiesz*, dlaczego byłem zdenerwowany?”

„Kochanie, spójrz, wynośmy się stąd. Kilka następnych dni spędzimy nadrabiając zaległości u mnie, a potem udamy się do Corpus, aby odwiedzić twoich rodziców. Wiesz, że bardzo się o ciebie martwią.

Poważnie, czuję puls na szyi. Jestem taki zły, wibruję. „Dlaczego, do cholery, rozmawiasz z moimi rodzicami?”

Dramatycznie unosi ręce. „Ktoś musiał. Zostawiłeś ich w ciemności, podczas gdy byłeś kajdany z jakimś przegrany”. Chwilę później emocje w jego oczach przygasają. Po prostu jest fajny i opanowany. „Szczerze mówiąc, było to trochę przewidywalne.

Pobiegłeś, żeby mi coś udowodnić, a teraz to marudzisz. Rozumiem. Wszyscy musimy siać nasz dziki owies. To nie tak, że nie bawiłem się trochę przez ostatnie kilka miesięcy. Ale wakacje nie są dla randek, są dla rodziny”.

Wpatruję się w jego lodowate niebieskie oczy, oniemiały, on myśli, że to mnie przekonuje. „Naprawdę jesteś dupkiem”. Ale...

skąd on wie, że jestem z Brady? Chyba że moi rodzice przyjęli kilka założeń i nie wspomnieli o tych obawach Ericowi. *Boże, to tylko się pogarsza.*

On jeży się. Język, Katherine. Czy zapomniałeś o całej przygotowaniu mediów, które wykonaliśmy?”

Nienawidzę cię.

Ja robię. Nienawidzę go. Nienawidzę jego mizoginistycznych poglądów na temat kobiet i jego potrzeby kontrolowania tego, jak się ubieram i mówię. Nienawidzę jego zadowolonej miny i tego irytującego śmiechu. I kurwa nienawidzę, że oszukał mnie, abym uwierzył w kłamstwa jego ojca podczas tej kampanii. *Mentiroso* .

Mam zamiar wyzwoić tyradę, kiedy powie jedyną rzecz, która mogłaby dać mi na chwilę przerwę w takiej chwili.

„Katherine, pomyśl o swoich opcjach. Twój czas się tutaj skończył. Poza tym - unosi krytycznie brew - to nie jest tak, że twój facet tutaj odrzuci ofertę, którą dostał na farmę.

Czas się zatrzymuje, gdy przetwarzam te słowa.

„Ho... skąd wiesz?” Jąkam się. „Skąd o tym wiesz?”

Jego usta wykrzywają się w rozbawionym uśmiechu. "Co myślisz?"

Mrużę oczy, gdy przyjmuję jego pewną postawę na ławce. Szerokie nogi. Sposób, w jaki jego ramię jest niedbale ułożone na plecach.

„Kupujesz uprawę lawendy?” Nie mogę powstrzymać zaskoczenia w moim głosie.

"Dlaczego nie?" - szepcze, najwyraźniej nie chcąc, by Brady podsłuchał. „Jeśli tego chcesz, tak, kupię to dla ciebie i możesz grać w Holly Hobby przez kilka miesięcy, dopóki jesienią nie zaczniesz pracować nad kampanią Mitchella”. Jego oczy wędrują po mnie w sposób, który kiedyś doceniałem, ale teraz mnie to zniechęca. „Masz szczęście, że jesteś taki słodki”. Mruga, a ja chcę go uderzyć kolanami w jaja. „Mitchell cię pamięta. Właśnie z nim rozmawiałem w zeszłym tygodniu. Zabierze cię w dowolnym momencie, ale musisz być gotowy do wyjścia we wrześniu. "

Leniwie macha palcem w powietrzu. „Więc może w międzyczasie uda Ci się usunąć to ze swojego systemu”.

„Czy kiedykolwiek przyszło ci do głowy, że może naprawdę mi się tu podoba? Że lubię codzienne czynności na farmie na tyle, że nie chcę wracać do polityki?”

Śmieje się tak mocno, że mnie to zaskakuje. „Bądź poważny”.

„Czy po prostu wyrzucasz pieniądze na wszystkie swoje problemy? Czy to właśnie planowałaś zrobić, gdybym naprawdę była

w ciąży? Po prostu rzucaj we mnie pieniędzmi, dopóki nie zrobię tego, co chciałeś?”

Ten uśmieszek zsuwa się z jego twarzy. „Zajmowałbym się swoimi obowiązkami. Poza tym wyraźnie pamiętam, jak mówiłeś mi, że *nigdy nie* chciałeś mieć dzieci. To znaczy, dopóki nie pomyślałeś, że jesteś w ciąży”.

„Nie chciałam mieć dziecka, ale nie było możliwości aborcji, ponieważ zawiedliśmy. Ponieważ było to niewygodne - syczę. *Ponieważ nie sądził, że będzie to dobrze wyglądało dla kampanii jego ojca.*

" Spieprzyliśmy?"

"Tak. *My.* Bo *może* mogłeś wspomnieć, że prezerwatywa pękła, kiedy byliśmy razem.

Jego nozdrza rozszerzają się. - Miałeś być na pigułce.

„Dostałem zatrucia pokarmowego. Wymiotowałem bez przerwy przez czterdzieści osiem godzin. Byłem cholernie majaczący.

Przepraszam, jeśli zapomniałem wziąć pigułkę lub wyrzuciłem ją.

” Szczerze mówiąc, nawet nie pamiętam. Było mi ciężko, kiedy moja twarz była umieszczona na zimnej łazience.

To, co pamiętam, to bycie samemu. Że Eric był zbyt zajęty, że-by wpaść, żeby mnie sprawdzić, chociaż powiedziałem mu, że myślę, że muszę iść do szpitala. Otwieracz do oczu numer jeden.

Otwieracz do oczu numer dwa pojawił się kilka tygodni później, kiedy zdałem sobie sprawę, że nie dostałem okresu, a mój rzekomo oddany chłopak, który

twierdził, że chce się ze mną ożenić, wpadł w wściekłość i odmówił rozmowy.

Więc tak, zostawiłem całe to gówno, które dostał, na jego werandzie. I podkreśliłem swoją niechęć, rzucając pracę, żeby nie musieć go więcej widzieć.

Byłem tu z Mel i Callem, kiedy zacząłem wypatrywać.

Oczy mam pełne łez. Dla moich przyjaciół, którzy się mną zaopiekowali. Za stratę, którą poczułem, gdy zdałem sobie sprawę, że dziecko zniknęło.

Eric wzdycha głęboko, jakby wspomnienie tego, co się stało, było dla niego niewygodne, a potem wskazuje za sobą w stronę domu. - No cóż, wygląda na to, że i tak dostałeś to, czego chciałeś. I hej, masz dziecko bez rozstępów. Wygodna."

Gapię się, nie do końca wierząc w to, co sugeruje.

Pendejo.

- Wolałabym z Brady'm zrobić cokolwiek z tobą - szczeram.

„Myślisz, że możesz po prostu nakłonić wszystkich do zrobienia tego, co chcesz. Zastanów się? Nie można mnie kupić”. Ściszam głos. - A jeśli Brady zdecyduje się sprzedać farmę, to jego sprawa. Ty i ja nadal jesteśmy skończeni”.

„Posłuchaj, Katherine, nie musisz być suką”, szydzi, zeskakując z ławki i podchodząc do mnie.

Drzwi frontowe otwierają się z hukiem. Odwracamy głowy i widzimy, że Brady wpatruje się w Erica, który zamarł w pół kroku.

Brady założył dopasowaną czarną koszulkę, ale z tymi tatuażami zdobiącymi jego ramiona i wypukłe mięśnie wygląda jak groźny przeciwnik. Jest większy niż Eric. Wyższy. Szerszy. Nie ma konkursu. Jeśli się spotkają, Brady go zabije.

„Kat, wszystko w porządku?” - pyta, patrząc w każdym calu na kiepskiego motocyklistę. Kiwam głową, nie chcąc, żeby został

złapany na celowniku senatora, walcząc z moim byłym. Eric nie jest tego wart.

Eric przewraca oczami. - Nic jej nie jest, dupku. Wróć do kopania rowów”.

Jestem teraz taka upokorzona.

Brady podchodzi bliżej i muska kciukiem mój policzek. Automatycznie opieram się o jego dłoń. I w tej chwili cały smutek, który czuję, cały ból serca, nieco słabnie i znów mogę oddychać.

Chwilę później Brady odwraca się do Erica i nachyla się blisko, górując nad nim. A potem zniża głos. - Porozmawiaj trochę, ale jeśli dotkniesz jednego włosa na jej głowie lub zagroisz jej w jakikolwiek sposób, będę bił cię w tyłek, dopóki nie będziesz błagać mnie, żebym przestał. Nie obchodzi mnie, kim ty kurwa jesteś.

Jestem czysty?”

Nozdrza Erica rozszerzają się i unosi ręce, jakby się poddawał, ale jego usta wciąż poruszają się, gdy cofa się i powoli schodzi po frontowych schodach. - Katherine, byłaś pieprzoną nauczycielką akademicką w swojej klasie w liceum i absolwentką salutatorki w college'u. Powinieneś to dobrze wykorzystać, albo zawodzisz swoją rodzinę. Pomyśl o wszystkich ofiarach, jakie ponieśli, abys

mógł skorzystać z tej okazji. Jak możesz to wyrzucić, aby wyhodować ładne pachnące chwasty? Umawiać się z jakimś tatuatorem? Poza tym twój ojciec nigdy nie zaakceptuje tego faceta.

Macha lekceważąco ręką w kierunku Brady'ego. „Pomyśl, co mogę ci zaoferować. Pomyśl o kampanii Mitchella. Ta praca nie zostanie na zawsze na stole”.

Eric wciska breloczek do swojego mercedesa i otwiera drzwi.
„Będę w rezydencji gubernatora podczas wakacji z rodzicami.
Zadzwoń, kiedy zmienisz zdanie”.

52

Brady

Trudno jest trzymać dziecko i nadal być wkurzona, ale nadal nie mogę całkiem pozbyć się napięcia z dzisiejszej nocy.

Trzaskanie frontowymi drzwiami obudziło Izzy, więc przez ostatnią godzinę próbowałam zabrać ją z powrotem do łóżka, chociaż naprawdę muszę porozmawiać z Kat.

Izzy wpycha mi swoją pulchną dłoń do oka, zbliżając się do siebie. Moje usta się wykrzywiają. Ta dziewczyna uwielbia się przytulać. Może to z powodu wszystkiego, co straciła, ale gdyby mogła spać całą noc w moich ramionach, prawdopodobnie by to zrobiła.

Owijam kocem jej małe ciało i wracam do kołysania i poklepywania jej po tyłku.

Wariuję, że nie mogę teraz rozmawiać z Kat. Słyszałam fragmenty tej rozmowy. Podobnie jak ta część, w której krzyczała, że wolałaby to slumować ze mną.

Wiem, co próbowała powiedzieć, ale to wciąż bolało.

Okno frontowe było uchylone i słyszałam, jak krzyczą z kuchni.

Prawie wyszedłem tam kilka razy, aby upewnić się, że wszystko w porządku, ale potrzebuję zamknięcia. Przynajmniej... na początku myślałam, że o tym była ta rozmowa. Teraz nie jestem ta-ki pewien.

Moje myśli wędrują do tego, co powiedziała w zeszły weekend, kiedy zapytała, czy zbytnio się różnimy. Gdybyśmy narażali się na kłopoty.

Wiedząc teraz, z czego rezygnuje, czuję się jak gównu. Nie żeby mnie obchodził ten duppek. Mam na myśli ofertę pracy, prawdziwą pracę, którą rezygnuje, żeby zostać tutaj ze mną.

Jeśli moja ciągła kłótnia z Calem nauczyła mnie czegoś, to te-go, że składanie ofiar ma swoje konsekwencje. Czasami wywołuje u ciebie urazę. A ostatnią rzeczą, jakiej chcę, jest to, żeby Kat miała do mnie żal za utrudnianie jej kariery. Nie żeby była tego rodzaju osobą, ale ja też nie, zanim zostałem obarczony marnującym się towarzystwem moich rodziców. Nie jestem z tego dumny, ale teraz, gdy spędziłem trochę czasu poza Bostonem, zdaję sobie sprawę, że właśnie to czułem.

Każdy okropny scenariusz przebiega mi przez głowę, gdy siedzę tutaj w ciemności.

Zabiłoby mnie, gdyby Kat kręciła się tutaj, dopóki nie będę w niej beznadziejnie zakochana, a potem wrócę do tego kutasa.

Już raz miałem złamane serce, kiedy Dani zdecydowała, że wolałaby spotykać się z facetem, który traktował ją jak gównu.

O co chodzi z dziewczynami, które lubią umawiać się z dupkami?

Nie żeby Kat była jedną z nich. To znaczy, kurwa, mam nadzieję, że nie.

Valedictorian. Oczywiście była genialną uczennicą. Teraz to widzę. Jak do cholery reklamowała imprezę naszych małych farmerów. Jak zmieniła markę wszystkich naszych produktów. Jak ona jest niesamowita w kontaktach z ludźmi.

Nasze produkty.

Pocieram tył szyi. Tak, nasze. Technicznie rzecz biorąc, mogę być właścicielem tej farmy, ale mydła, płyny - wszystko to - to jej dziecko. Jej inspiracja. To jej popęd skłonił Melissę do rozpoczęcia tego pobocznego biznesu.

Kopię się za przerwanie tej rozmowy w ostatni weekend, kiedy wychowywała swojego byłego. Przynajmniej mogłem być trochę lepiej przygotowany na to, co wydarzyło się dzisiejszej nocy.

Czy naprawdę była w ciąży w maju zeszłego roku?

Boli mnie brzuch, kiedy myślę o tym dupku, który położył na niej rękę. Dotykając jej. Kocham ją. *Powinienem go spieprzyć.*

Zamykam oczy i kołyszę dziecko trochę szybciej, potrzebując oczyścić umysł. Ale to trudne. Zwłaszcza, kiedy dziś rano dostałem tę ofertę na farmie. Mój pośrednik powiedział, że firma z Dallas chce uprawiać lawendę i sądziła, że farma będzie świetnym dodatkiem do ich posiadłości ziemskich. Teraz, gdy zdaję sobie sprawę, jak niepewne są sprawy z Kat, myślę, że powinienem to rozważyć.

Moją pierwszą reakcją było odrzucenie oferty. Szalone, prawda? To nie ma sensu. Ale teraz nic w moim życiu nie ma sensu.

53

Katherine

Im dłużej Brady jest w pokoju dzieciennym, tym trudniej jest kontrolować swoje emocje. Jest prawie północ, kiedy poddaję się, czekając na niego i idę do sypialni. Przebieram się w t-shirt i szorty i wczółgam się do łóżka. Sam.

Albo jest na mnie naprawdę zły za te wszystkie okropne rzeczy, które powiedział Eric, albo planuje zrzucić bombę, którą zostawia.

Boże, czy słyszał, jak mówię o ciąży? A teraz myśli, że jestem dziewczyną, która po prostu skacze z jednego łóżka do drugiego.

Ale jeśli to usłyszał, czy wie, że Eric stoi za ofertą na farmie?

Ogarnia mnie uczucie tonięcia. Bo gorsza od tego wszystkiego jest myśl, że może nie dba o to na tyle, by się tym wszystkim zdenerwować.

Zwłaszcza jeśli wyjeżdża.

Mrugam, by powstrzymać ukłucie w oczach, kiedy drzwi pokoju dziecięcego w końcu się otwierają. Nie mogę pozwolić Brady'emu zobaczyć mnie w takim stanie. Szybko biorę głęboki oddech i przewracam się twarzą do ściany.

Cokolwiek zrobi, cokolwiek wybierze, nie powinno być spowodowane tym, że jestem jakaś emocjonalna sprawa, a jeśli teraz porozmawiamy, nie wiem, czy będę w stanie kontrolować swoje emocje. Ale bez względu na wszystko, nie będę nim manipulować łzami. To dobry człowiek. Nie chcę, żeby czuł, że jest mi coś winien. Opiekuje się już rodzicami i Izzy. Nie będę dla niego kolejnym ciężarem.

Ciche pukanie do drzwi sprawia, że serce wali mi mocniej.

„Kat, obudziłeś się?”

Drzwi otwierają się ze skrzypieniem i podciągam koc. "Tak."

Zakładam, że usiądzie obok mnie, ale tego nie robi. Po prostu stoi w drzwiach.

Ten strach narasta w mojej piersi. *Musi wyjeżdżać. Dlatego zachowuje dystans.* Biorę głęboki oddech i sprawiam, że mój głos brzmi równo. „Myślisz, że możemy porozmawiać rano?”

Nie reaguje od razu i w tej ciszy zamykam oczy, nie chcąc, żeby zobaczył mnie tak blisko punktu krytycznego. Bo jeśli włączy światła, nie będę mógł rozmawiać bez płaczu. Nie mówiąc mu, jak bardzo go kocham i chcę, żeby został.

"Um, jasne." Potem więcej ciszy. "Wszystko ok?"

Łykając gulę w gardle, staram się zachować spokój. "Tak."

Odejdź, Brady. Pozwól mi się pozbierać.

Wzdycha i mamrocze coś, czego nie rozumiem, zanim zamyka drzwi.

Oddycham z ulgą, ale serce mi wali. Ponieważ wszystko we mnie, *wszystko*, chce szarpnąć te drzwi i rzucić się w jego ramiona.

Zawsze wiedziałem, że ten moment nadchodzi. Zawsze wiedziałem, że nasz wspólny czas się skończy.

I powiedziałem mu, że się nie zakocham.

Zastanawiam się, czy on wie, że złamałem obietnicę.

54

Brady

Poranne światło wpada przez kuchenne okno i wpada w kasztanowe refleksy na ciemnych włosach Kat. Stoi przy zlewie, wpatrując się w dąb, wyglądając, jakby była milion mil stąd. Dałabym wszystko, żeby wiedzieć, co się teraz dzieje w jej głowie.

Chcę ją chwycić i pozdrowić, tak jak robiłem to w wiele innych poranków. Uścisk i pocałunek. Może wtedy, gdy mamrocę pod jej skórą jakiś brudny żart. Ale odległość między nami jest ogromna.

Zamiast tego sięgam po dzbanek i nalewam filiżankę. "Ranek.

Chcesz usiąść na minutę?”

Wzdrygnęła się, jakby mój głos ją przerażał, ale chwyta kubek z kawą i odwraca się do mnie. Jej oczy są trochę opuchnięte i jeśli cienie pod nimi są jakąś wskazówką, spała tyle samo co ja.

Zmartwienie skrada się przez moje kończyny.

Czy ona jest tak zdenerwowana swoim byłym? Czy ona żałuje, że tu jest? *Kurwa*. Czy ona za nim tęskni?

Ale jej wyraz twarzy jest pusty, pozbawiony emocji, co nie jest jak Kat. Zwykle jest taka emocjonalna. Tak wyrazisty.

Więc to daje mi do myślenia.

Czuje, że moje stopy są trzymane w ogniu, wymuszając tę decyzję. Rachunki moich rodziców rosna, moje konto bankowe jest prawie podsłuchane, a ja tracę pieniądze na naprawy. Przygotowuję się więc do tej rozmowy.

Siedzimy naprzeciwko siebie i nie mogę się doczekać, żeby zadać tysiąc pytań na temat zeszłej nocy, ale tego nie robię.

Bierze głęboki oddech, a potem pyta: „Czy zamierzasz sprzedać?” Zanim zrozumie, co mówi, szepcze: „Ponieważ słyszałam.

O ofercie.”

Gównu.

„W jaki sposób? Skąd wiesz? Chciałem być tym, który przekaże jej wiadomość.

Jedno ramię unosi się, wzruszając ramionami. „W pracy. Przyszedł twój pośrednik. Widziałem jedną z jego ulotek.

- Miałem ci powiedzieć, kiedy wczoraj wróciłeś do domu, ale wtedy pojawił się twój były.

Znowu jej wyraz twarzy jest pusty.

O wszystkich czasach, kiedy była zarezerwowana. Jezus Chrystus. Nigdy nie zrozumie kobiet. Ponieważ dzisiaj, dzisiaj potrzebuję pieprzonej wskazówki. Czy ona tego chce, cokolwiek to jest między nami?

Popijając łyk, obserwuję ją znad krawędzi kubka. „To świetna oferta. O wiele więcej, niż się spodziewałem”.

Teraz albo nigdy. Muszę dla niej położyć to wszystko na stole.

Muszę wiedzieć.

- A więc Kat... Odchrząknęłam. „Chcę wiedzieć, jakie masz plany”. Ponieważ nie planuję spędzać czasu w Teksasie, jeśli ona startuje. Zdaję sobie sprawę, że decydowanie o tych sprawach

jest wcześniej w naszym związku, ale kurwa. Muszę wiedzieć.

Związek? Tak. Jesteśmy w jednym. Byliśmy w jednym. I tu właśnie gówno uderza w wentylator. Sprzedaję i wracam do Bostonu, czy... co? Zostać? Chcę, żeby dała mi jakąś wskazówkę, czego chce.

„*Moje plany?*” Wygląda na zdezorientowaną.

„Tak, twoje plany. Czy... czy... kręcicie się w pobliżu? A może planujesz odlecieć?”

Marszczy brwi. „Odlecieć? Jak myślisz, dlaczego to ja odchodzę?”

Dlaczego teraz wygląda na urażoną?

Szoruję twarz, nienawidzę wszystkiego, co powiem. „Eric przedstawił wczoraj kilka istotnych uwag”.

„Istotne punkty?” Okej, teraz wygląda na wkurzoną.

„Chodzi mi o to, że masz świetną ofertę pracy na linii i nie chcę, żebyś czuł, że cię powstrzymuję. Wiem, jak to jest mieć na-rzucone na ciebie ogromne, zmieniające życie decyzje. Czuć, że nie masz wyboru. I chcę, żebyś wiedział, że wiesz. Masz wybór.

Jeśli chcesz tę pracę, powinieneś ją przyjąć. Nie... nie jesteś mi nic winien. Mówię słowa, które wiem, że powinienem, ale nienawidzę każdego z nich. Nienawidzę tego, że akceptuje wszystko, co jest związane z jej byłą. Ale praca to praca. Nie chcę stanąć jej na drodze, jeśli tego chce.

Jej szczęka zaciska się, zanim zamyka oczy. „Jedyną rzeczą, która mnie powstrzymuje, jest to, że wszyscy mówią mi, że wiedzą, co powinienem zrobić. Słyszałem to przez całe życie i mam tego dość”. Patrzy na mnie i podnosi okulary. „Mam dość ludzi kwestionujących mój osąd. Gdybym chciał pracować nad inną kampanią, nie sądzisz, że byłbym do tej pory?”

Ta piękna dziewczyna wygląda groźnie, a słońce spływa za nią, nadając jej blask. I na pewno zabije mnie, jeśli pozwolę jej odejść, jeśli tego chce, ale nie mogę pozwolić, żeby porzuciła karierę. Po wszystkim, przez co przeszła, dorastając. Po tym, jak bardzo jej rodzina walczyła o związenie końca z końcem. Nie mogę pozwolić jej zrobić tego dla mnie. Na to zgniłe gospodarstwo.

Za obietnice, których prawdopodobnie nie powinienem składać.

Oczyszczając gardło, wymuszam słowa. „Nie sądzisz, że powinieneś to ponownie przemyśleć? Z tego rodzaju kariery trzeba zrezygnować”.

W jej oczach pojawia się błysk emocji, ale potem go nie ma, a na jego miejscu pojawia się zimne oderwanie. Przez jedną długą, brutalną chwilę rzuca mi to puste spojrzenie. - Wiesz, Brady, może powinieneś przyjąć tę ofertę na farmie.

A potem odsuwa krzesło, wylewa kawę do zlewu i idzie do swojego pokoju, zostawiając mnie wypatroszoną, kiedy mówi, że się pakuje.

Do cholery.

Moja głowa zwisa do przodu, kiedy słucham, jak jej rzeczy tupoczą w drugim pokoju. *Więc tak to się kończy.*

I to mnie zabija.

Ponieważ nie sądziłem, że jej przyjęcie tej pracy oznaczało, że dokładnie skończyliśmy. Myślę, że jakaś mała część mnie miała nadzieję, że uda nam się coś rozwiązać. Czy ta dwójka wyklucza się wzajemnie, jej oferta pracy i nasz związek?

Myślę o moich rodzicach i obowiązkach, które mam na Wschodzie. O potrzebie wychowania Izzy. Około miliona banknotów leżących na blacie. O moim prawie pustym koncie bankowym.

Czy chcę ją ze sobą pociągnąć na dół? Ponieważ tak właśnie się teraz czuję. Jak utonięcie. Ponieważ nawet z dodatkowymi interesami na farmie i produktami do kąpieli, nie utrzymamy się na powierzchni, nie z rachunkami, które otrzymałem z Bostonu.

Co ona i ja będziemy mieć, jeśli sprzedam farmę?

Kiedy zastanawiam się nad moimi wyborami, wiem, że walka o nią, kiedy ma tak wiele ze swojej przyszłości na szali, jest samolubna. I nie będę kutasem, który ją ciągnie w dół, kiedy nie mam jej już nic do zaoferowania.

Katherine

Co ja zrobiłem?

Zamykam drzwi do swojego pokoju i opieram głowę o framugę, żałując, że nie mogę cofnąć ostatnich dziesięciu minut mojego życia.

Ale czy powiedziałbym coś jeszcze? Czy ten moment byłby in-ny, gdybym mu powiedział, że go kocham? Gdybym mu powiedział, że to mnie zabija?

Nie chciałem mu powiedzieć, żeby sprzedał farmę. Słowa wy-płynęły ze mnie, zanim mogłem je powstrzymać. Byłem wkurzony, wzruszony i zraniony, ale kiedy Brady nie mrugnął okiem na moje słowa, poczułem się załamany.

Oczywiście, że chce sprzedać. Oczywiście, że chce wrócić do swojego życia w Bostonie. Kto zostaje w małym miasteczku w Teksasie z powodu dziewczyny?

Pewnie nie słyszał zeszłej nocy Erica. Znam Brady'ego na tyle dobrze, by wiedzieć, że nigdy nie wzięłyby pieniędzy tego dupka.

Chociaż chcę powiedzieć Brady'emu, że Eric stoi za tą ofertą, wiem, że sprzedaż pomogłaby Brady'emu i jego rodzinie. Nie ma znaczenia, skąd pochodzą pieniądze.

A Eric jest szalony, jeśli myśli, że wrócę tutaj, kiedy to miejsce będzie jego.

Sięgam po swoją marynarską torbę w szafie i rzucam ją na podłogę, zanim sięgam po ubrania. Nie mam dużo. Dżinsy i t-shirty. Kilka flaneli. Moje buty. Jedna para pomp.

Na wieszaku pozostaje jeden przedmiot. Ta czarna sukienka.

Jedyny fajny strój jaki posiadam.

Moje palce przesuwają się po jedwabście miękkiej tkaninie.

Nie przyniosę tego, postanawiam. Przypomina mi pogrzeby i tamtą noc z Brady.

Może powinienem był od początku wiedzieć, że każdy związek, który zaczyna się przesiąknięty śmiercią, jest skazany na niepowodzenie.

Wycieram oczy i zanim za dużo myślę o tym, co robię, chwytam laptopa i chowam go do torby. Potem sięgam po notatnik i zapisuję notatkę, zanim całkowicie ją zgubię.

Kierując się do drzwi, przerzucam torbę przez ramię i chwytam segregator, ten ze wszystkimi przepisami i kombinacjami zapachów.

Serce podchodzi mi do gardła, kiedy wchodzę do kuchni. Brady karmi Izzy, a jej piękna mała twarz uśmiecha się do mnie, posyłając nóż nieco głębiej.

Jak mogłem kiedykolwiek pomyśleć, że kocham swojego byłego? To. Brady i Izzy. To są ludzie, których kocham.

Połykam. Ciężko. Trudno jest trzymać się razem, ale powstrzymam łzy.

Pochyliam się i wtykam nos w jej miękkie włosy. "Kocham Cię kochanie. Tak wiele." Dotykam jej policzka, przytłoczona stratą.

Cała, Melissa i moja słodka, kochana Izzy. Mam nadzieję, że mnie pamięta. Kiedy jest w Bostonie, w łóżku w nocy i zastanawia się, jak musiało wyglądać życie z rodzicami, mam nadzieję, że pamięta, że tak wielu ludzi ją kocha.

Przykro mi, kochanie. Tak mi przykro, że zawiodłem twoich rodziców. Obrazy z tamtej nocy migają mi przed oczami. Sposób, w jaki drzwi do stodoły otwierały się z hukiem w deszczu. Ciemna przestrzeń nocy, tak ciemna, że nie mogłem zobaczyć gwiazd.

Jak nie mogłem wystarczająco głośno wykrzyknąć ich imion, kiedy zobaczyłem ich ciężarówkę pod wodą.

Gryzę wewnętrzną stronę policzka, żeby powstrzymać emocje.

„Kat.”

Ignoruję go i kładę segregator na stole. Mój głos jest gruby, ale nic na to nie poradzę. Będziesz tego potrzebować. Ma każdy przepis. Każda kombinacja zapachów. Jest ułożony alfabetycznie. Fiolki w mojej sypialni też są oznakowane, więc powinieneś być w stanie to rozgryźć”.

„Kat-”

„Jeśli masz jakiegokolwiek problemy, napisz do mnie, a postaram się wyjaśnić”.

„*Katherine*”.

Kręcę głową i pociągam nosem. „Ale proszę, nie dzwoń. Myślę, że nie poradzę sobie teraz z rozmową z tobą”.

Nagle wstaje i przyciąga mnie do siebie, a ja chowam twarz w jego piersi.

Kocham Cię.

Słowa odbijają się echem we mnie, kiedy kurczę się na jego koszulce, ale zaciskam szczękę, żeby te słowa się nie wymknęły.

- Nie odchodź - szepcze, sprawiając, że drzę.

On nie ma tego na myśli. Musi sprzedać. Jego rodzice też go potrzebują. Co on tu zrobi? Jak może sobie pozwolić na pozostanie?

Cofam się i podnoszę torbę w górę ramienia. Odwraca moją brodę i sprawia, że na niego patrzę. Głębokie westchnienie opuszcza go, gdy jego oczy wędrują po mojej twarzy. „Nie odchodź. Zostań przynajmniej na święta”.

Odwracając się, próbuję się zorientować. Kiedy znów na niego patrzę, wydaje się, że jest tak samo udręczony, jak ja się czuję.

W chwili słabości pytam o słowa, o których wiem, że będę żałować. „Czy możesz podać mi powód, by zostać?” Serce wali mi dziko w piersi. - Powiedz mi, że nie wrócisz do Bostonu. Powiedz mi, że nie wyjeżdżasz, a ja zostanę”.

Zaciska oczy, jakby to była ostatnia rzecz, jaką chce usłyszeć.

„Tak właśnie myślałem” - mówię do siebie.

Potrząsa głową. „Po prostu... nie mogę złożyć takiej obietnicy”.

Puszczam mnie, żeby przycisnąć dłonie do jego oczu.

Kiedy na mnie patrzy, posyłam mu smutny uśmiech. „Nie mogę zagłębić się głębiej, wiedząc, dokąd to zmierza. Jestem zbyt głęboko w tym miejscu, wiesz? Ciepło w moich oczach płonie, ale mrugam. „Powodzenia w Bostonie. Naprawdę życzę wszystkiego najlepszego”. Sięgając za jego szyję, przyciągam go do siebie i całuję. „Będę tęsknić. Tak bardzo - szepczę w jego usta, zanim się odwracam.

Kiedy się cofam, odwraca wzrok. Wiem, co to znaczy. Słowa, którego nie mogłem wypowiedzieć. *Do widzenia.*

Na szczęście mój samochód natychmiast rusza, a ja zrywam podjazd. Wiem, że zostawiam połowę swojego dobytku, ale nic nie może się równać z faktem, że moje złamane serce leży u jego stóp w tym wiejskim domu.

To nie ma znaczenia. To jest miejsce, do którego należy.

Katherine

Kiedy docieram do głównej drogi, zdaję sobie sprawę, że nie widzę drogi przez łyzy, więc zatrzymuję się na pozostałym przystanku przy autostradzie, tym, gdzie moi rodzice i ja spaliśmy, gdy byłem dzieckiem, i płaczę mocniej.

Muszę zasnąć, bo słońce zaczyna zachodzić, kiedy otwieram oczy.

Moja głowa pulsuje i nie mogę powstrzymać jęku, który dudni mi w gardle, ponieważ jestem tak obolała od snu jak precel. Zorientowanie się zajmuje mi sekundę, a potem żałuję, że tego nie zrobiłem.

Czekam na łyzy, ale żadna nie nadchodzi. Zamiast bólu serca czuję się odrętwiała. I może to dobra rzecz. Mechanizm obronny.

Wewnętrznie dziękuję biologii za wyciągnięcie wtyczki z moich emocji.

Chwytając telefon, zdaję sobie sprawę, że jest martwy. Kopię w torbie, ale nie mogę znaleźć ładowarki.

„Głupcze” - narzekam, bojąc się mojego następnego ruchu. Ale to jedyna rzecz, jaką mogę zrobić.

Wracam do domu. Do Corpus.

Powietrze jest zimne i słone, kiedy w końcu wyskakuję z samochodu i udaję się na podjazd rodziców. Corpus Christi leży nad Zatoką Meksykańską, więc chociaż jest grudzień, do oceanu jest tylko rzut kamieniem i czuję go. Poczuj to na wietrze, który wije mi włosy na twarzy.

Podjazd jest wyłożony samochodami. Jest Wigilia, więc nie jestem zdziwiony, ale cholerny. Nie jestem w nastroju.

Moja ręka zastyga na klamce. *Głębokie oddechy.*

Po pierwszym wejściu na korytarz zatrzymuję się. Pachnie tamales, cynamonem i cytryną Pine Sol, tak znajomy zapach, który przypomina mi rodzinne spotkania. Podobnie jak w roku, kiedy cała nasza rodzina była tak biedna, dawaliśmy sobie skarpetki na Boże Narodzenie. Wszyscy naprawdę się w to wciągnęli, a gra stała się grą, aby zobaczyć, kto może dać najbrzydszą parę.

Wsuwam głowę do kuchni. Wokół kręci się kilkanaście osób. Mój tata miesza w piecu jakąś kacz. Prawdopodobnie *menudo*. Moja mama zaplatuje warkocze kuzynce. Wszyscy się uśmiechają, jedzą i przytulają. Tori w końcu mnie widzi.

"Cholera jasna. To Katherine!"

Wszyscy zwracają się do mnie z otwartymi ustami.

"Cześć ludzie." I do cholery. Zostawiłem ich prezenty pod łóżkiem na farmie.

Wzdycham i zmuszam się do uśmiechu.

Nie jestem pewien, czego się spodziewam. Wrzeszczał? Zagrożenia? Bilet w jedną stronę do klasztoru? Ale tak się nie dzieje.

Zamiast tego tata szarpie mnie z nóg i obejmuje niedźwiedzia.

„Mija !” Mój ojciec kręci mną, aż się śmieję.

Ociera łzy, które tylko mnie wzmacniają. Fuj. Czy mogę wy-trzymać 24 godziny bez płaczu? To jest niedorzeczne.

Kiedy tata mnie puszcza, mama rzuca się, by uściskać. “*Gracias a Dios!* Jest w domu!”

Ludzie podają mnie jak szmacianą lalkę, żeby mnie przytulić i głaskać po włosach. Tak naprawdę. Głaszczą mnie. A potem każą mi usiąść i zjeść, bo twierdzą, że jestem za chuda.

Tori zajmuje całe sześćdziesiąt sekund, żeby podejść i usiąść na moich kolanach, jakby miała pięć, a nie siedemnaście lat.

"Stary, zabierz ze mnie swój kościsty tyłek." Próbuję ją odepchnąć, ale przylega do mnie jak miś koala.

- Tęskniłem za tobą, maminsynku.

Aww. Moje serce trochę się topi. - Też za tobą tęskniłem, Tor.

Chwyta mnie za twarz i szepcze: „Czy przyniosłeś swoją zabawkę gorącego mężczyzny?”

Wyruszam ramionami z jej uścisku i kręcę głową. - Nie nazywaj go tak. I nie."

Przygląda się mojej twarzy, a potem wzdycha: „Zerwaliście?”

Ponownie, wszyscy zwracają uwagę na mnie. „Tak, zerwaliśmy.

Czy wszyscy są teraz szczęśliwi? Brady wraca do Bostonu. I nie, zanim zapytasz, nie wrócę do Erica. Możesz tego nie wiedzieć, ale on jest dupkiem”.

Moi mali kuzyni zaczynają się śmiać, a moja mama trzepocze wkoło, jakbym właśnie oświadczyła, że w wolnym czasie lubię tańczyć na rurze z ciastkami.

Dwie godziny później moi rodzice wyrzucają wszystkich, żebyśmy mogli porozmawiać. I tak wrócą jutro na Boże Narodzenie, więc to nie tak, że cokolwiek zepsułem.

Mój tata wskazuje na kanapę. „*Siéntate*”. On wzdycha. „Wyjaśnij wszystko. Na przykład, dlaczego nie wróciłeś do domu tego lata i dlaczego dzwonił do nas chłopiec senatora.

„Tato, ty też zechcesz usiąść”. Ponieważ to będzie długa noc.

Trzeba przyznać, że mi nie przeszkadzają, nawet kiedy mówię im, że Eric zapłodnił mnie.

W każdym razie musieli podejrzewać, że przez cały ten czas ukrywam coś ważnego, żeby nie wracać do domu.

Słyszając tę wiadomość, moja mama cicho płacze, podczas gdy mój ojciec zaciska szczękę i pociera jej ramię.

Wyjaśniam, jak ten dupek w końcu się ocknął. *Dwa tygodnie później*. I wtedy zdałem sobie sprawę, że nie jest typem mężczyzny, z którym chciałem mieć dziecko. Kogoś, kto tnie i ucieka przy pierwszych oznakach kłopotów. A potem mówię im, że byłem z Mel, kiedy poroniłem kilka tygodni później.

„Mija”, krzyczy mój ojciec, „Żałuję, że nam coś nie powiedziałaś.

Nigdy bym nie rozmawiał z tym wariatem, gdybyś to zrobił”.

Moja dolna warga drży. „Przepraszam, tato. Nie chciałem cię zawieść”.

Śmieje się i kręci głową, zanim przyciąga mnie do kolejnego uścisku. „Jak to w ogóle możliwe? Moja dziewczyna jest pierwszą osobą w rodzinie, która ukończyła college. I z cholernie dobrej szkoły. Pracowałeś dla senatora. Jak mógłbym się tobą rozczarować?”

Mamroczę w jego ramię. „Po prostu czuję, że pokładaliście we mnie wszystkie swoje nadzieje. Tak ciężko pracowałeś, żeby dać mi te możliwości. Aby dostać się do miejsca, w którym mógłbym znaleźć taką pracę”. Odchylam się i pociągam nosem. „Przez cały ten czas nie dostawałeś rzeczy, których potrzebujesz, ponieważ potrzebowałem podręczników szkolnych. Albo jak wyłączyłby się prąd, ale nadal wypełniałabyś moją kartę posiłkiem pieniędzmi”.

Poważnie, moi rodzice są niesamowici. Nie wspominam nawet o latach, które spędzili jako migrujący rolnicy, bo będę płakać.

Klepie mnie po plecach. „Skąd wiedziałeś o elektryczności?”

- Tori dzwoniłaby do mnie.

"Zdrajca!" krzyczy z drugiego pokoju.

Mój tata chichocze, słysząc moją podsłuchującą młodszą siostrę.

Ale słowa, których użyłem do opisanego mojego byłego, pozostają w mojej głowie. *Kogoś, kto tnie i ucieka.* I mój żołądek opada. *Czy to właśnie zrobiłem Brady'emu?*

Odsuwam się od taty, nieszczęście wlewa się w moje kości.

Mój tata musi zauważyć moją minę. „Czy dostałeś kwiaty, które wysłaliśmy na pogrzeby?”

Kiwam głową, nie chcąc myśleć o tamtym dniu.

„Byliśmy naprawdę źle z powodu Mel i jej męża”. Jego głos jest gruby. „Zawsze była taką dobrą dziewczyną. Zawsze traktował wszystkich naprawdę dobrze”.

„Wiem, tato”.

Przez chwilę milczy, a potem wzdycha. “*¿Y el otro? El hermano del Cal.* Powiedz mi o nim.”

Smutny uśmiech unosi moje usta. To łatwe. Tak wiele można powiedzieć o Brady.

Mówię tacie, jaki jest wspaniały. Jak ciężko pracuje na farmie, aby utrzymać swoją siostrzenicę i rodziców. Jak dobrze się mną zajął, kiedy przyjechał. Jak bardzo kocha swoją siostrzenicę.

- Ale martwię się, że może za wcześnie z niego zrezygnowałem.

Zaciskam szczękę, by kontrolować emocje, które we mnie wzbierają. "Byłem przerażony. Nie chciałem zostać w tyle, kiedy wróci na wschód". Między nami panuje cisza. W końcu szepczę: „Ponieważ go kocham. I czy nie powinienem wkładać pieniędzy tam, gdzie są moje usta i walczyć o to, co kocham?”

Mój tata chwyta mnie za rękę i przyciąga do kolejnego uścisku, przez chwilę nic nie mówiąc. W końcu wzdycha. „Cieszę się, że wróciłeś do domu, *mija*. Zasługujesz na kogoś, kto będzie za *ciebie* walczył”.

Brady

Izzy płakała przez całe popołudnie i pół nocy. Cholera, ja też czułem się emocjonalnie. Ledwo mogłem narzekać Wesołych Świąt na moich rodziców, kiedy dzwoniли kilka godzin temu.

Prawda jest taka, że bez Katherine nic nie jest takie samo.

Jej zapach jest wszędzie. Na moich ubraniach. Na prześcieradłach. W domu. Nie mogę jej uciec. Boże, ja nawet nie chcę.

Zerwanie, czy cokolwiek, co właśnie zrobiliśmy, jest do bani. A szkoda jest jeszcze gorzej, gdy dzieje się to w czasie wakacji.

Bo tutaj siedzę na podłodze obok choinki, którą udekorowała, lamentując nad swoim życiem jak dupek, wpatrując się w ten piękny prezent, który mi zostawiła. I mówię tylko o pudełku i papierze do pakowania. Bo oczywiście Kat poszła na całość i owinęła go jakimś drogim czerwonym papierem i wielką złotą ko-kardą.

I to sprawia, że czuję się gorzej.

Izzy jęczy w moich ramionach. Zasnęła chwilę temu po kolejnym napadzie płaczu. Opieram się o kanapę i poklepuję ją po plecach. Jej mała twarz nadal jest zarumieniona.

- To do bani, Iz - szepczę. "Przepraszam. Spierdalam wszystko."

Naprawdę chcę utopić się na dnie butelki burbona, którą schowałem w biurze, ale nie mogę iść na gietarkę z dzieckiem w ramionach. Poza tym prawdopodobnie tylko przypomni mi się ostatni raz, kiedy piłem - z Kat.

Wpatruję się w drzewo, aż słońce zaczyna zachodzić. Kiedy mo-je ramiona drętwieją od trzymania Izzy, podnoszę się z podłogi i kładę ją do łóżka. Jej harmonogram snu jest całkowicie wyłączony. Kat powiedziałaaby mi, żebym ją teraz nie spała, żeby dziecko mogło później spać.

Kat. Kat. Kat.

Wariuję.

Pieprzyć to.

Wchodzę do salonu i chwytam prezent, gotów wrzucić go do szafy, kiedy wyslizguje się notatka.

To tylko złożony kawałek papieru do notatnika.

Nie otwieraj. Nie rób tego.

Otwieram to. Pismo jest niechlujne. Musiała to nabazgrać tuż przed odejściem.

Drogi Brady,

Nie mogę udawać, że nie mam złamanego serca, ponieważ jestem, ale wiedz, proszę, że rozumiem, dlaczego odchodzisz. Myślę, że jesteś niesamowitym człowiekiem. Twoja rodzina jest taka szczęśliwa, że cię ma.

Chciałem ci dać coś, co zapewni ciepło tobie i Izzy w Bostonie.

Coś, co przypomni Ci, jak spędziłeś tu czas. Mam nadzieję, że mnie zapamiętasz. Zawsze będziesz mieć kawałek mojego serca.

Miłość,

Kat

Nie sędę, żeby jakaś część tej notatki nie do końca mnie przygnębiała. Poddaję się i nalewam sobie kieliszek, zanim kontynuuję, ale chowam butelkę. Myślę, że wciąż mogę zmienić dziecko jednym strzałem.

Pudełko jest ciężkie na moich kolanach, a moje palce zagłębiają się w boki, gdy je chwytam.

Minutę później wpatruję się w dużą kołdrę, taką jaką odziedzicysz po krewnym. Z bogatym materiałem i drobnymi przeszyciami. Wszystko w ciemnym bluesie i burgundach. *To musiało kosztować małą fortunę.*

Jeśli wcześniej miałem depresję, to nic w porównaniu z widokiem wyszytych słów z przodu. Nad obrazem małego wiejskiego domu otoczonego polnymi kwiatami *widnieje napis Texas: Home is Where The Heart Is.*

Czy to właśnie robię? Zostawiając moje serce za sobą? Bo na pewno tak się kurwa czuje.

Jeśli kiedykolwiek zastanawiałem się, jak to jest, gdy moje serce zostaje skurczone zardzewiałym łomem, teraz mam odpowiedź.

Próbowałem dzwonić do niej milion razy w ciągu ostatniego tygodnia, ale to przechodziło prosto do poczty głosowej. Przynajmniej chcę wiedzieć, że dotarła bezpiecznie do domu. Zakładam, że właśnie tam poszła, z powrotem do Corpus.

Moja komórka brzęczy w kieszeni.

"Cześć mammo."

Opadam na krzesło, wyczerpany karmieniem wszystkich zwierząt, karmieniem dziecka i dziesięcioma tysiącami telefonów. Jak kobiety wszędzie to robią, dzień w dzień, nigdy się nie dowiem.

Mężczyźni mają to łatwe.

„Twój ojciec i ja rozmawialiśmy. Uważamy, że to właściwa decyzja”.

Emocja zatyka mi gardło. „Mamo, nie wiem, co powiedzieć”.

„Nie ma nic do powiedzenia. Ostatecznie nie masz wyboru. Ta szansa nie będzie trwać wiecznie”. Dała mi całą gadkę zeszej no-cy. Nie miałem pojęcia, że tak się czuła. - Dzwoniłeś do pani MacIntyre? Czy ona i jej mąż mogą pomóc?”

Jęcząc, mamrocze: „Miała dla mnie kilka wybranych słów, ale tak, one pomogą”.

Moja mama chichocze. Naprawdę nie wiem, co w tej sytuacji jest zabawne, ale składam skargę.

Wzdychając, mówię jej, że zadzwonię i dam znać, jak poszło.

Uważa, że to przesadzony wniosek, ale tak naprawdę to wszystko może wybuchnąć mi prosto w twarz.

„Kocham cię, synu. Szczęśliwego Nowego Roku! I proszę jechać ostrożnie. Wiesz, jak wszyscy czują się dziś wieczorem”.

- Tak zrobię, mammo. Nie martw się”.

„I zawiń to dziecko! Nie chcę, żeby się przeziębiła. Czy ona już przeszła przez ten atak zaparcia? Wiesz, małe kupki...”

"Ona jest w porządku. Jej kupy są w porządku. Wszystko w porządku. I tak, będę jechał bezpiecznie”.

Przynajmniej się śmieję, kiedy odchodzę od telefonu. I naprawdę, miło jest wiedzieć, że jest w moim kącie.

Rozłączam się i pakuję Izzy. Ponieważ mamy spotkanie. I jest to coś, co prawdopodobnie zmieni nasze życie na zawsze.

Izzy milczała przez całą jazdę. Co mnie trochę przeraża. Zatrzymuję się nawet, żeby ją sprawdzić. Aby upewnić się, że nie ukradła Cheerio i przypadkowo się nim nie zakrztusiła. W końcu

zatrzymuję się w Target i kupuję trzy dziecięce lusterka, żeby móc ją zobaczyć w moim lusterku wstecznym z każdej strony.

Nie będę kłamać. To wszystko przyprawia mnie o mdłości. Im dłużej jeżdżę, tym więcej czasu mam na przemyślenie swojego planu. I na wszystkie sposoby może się nie udać.

Kiedy wysiadam z ciężarówki i wsuwam głowę w tył kabiny, Iz-zy się uśmiecha. Odwzajemniam uśmiech, poprawiając jej małą spinkę, która zwisa z jej czoła.

- Nie możesz pozwolić, żebyś tam wchodził i wyglądał, jakby twój wujek nie wiedział, jak cię ubrać. Podciągam obie jej skarpetki i poprawiam spodnie. „Iz, wiem, że to był ciężki tydzień, ale czy myślisz, że mogłabyś być dzisiaj dla mnie wyjątkowo dobra?”

Poważnie kiwa głową. Pewnie pomaga, że nie ma pojęcia, o czym do cholery mówię.

Sięgam do jej stóp, chwytam swoją torbę i upewniam się, że wszystko przyniosłem. To znaczy, jeśli czegoś zapomniałem, w tym momencie nie mam szczęścia, ale przeglądanie tego uspokaja mój umysł.

Zanim wyciągnę dziecko z fotelika samochodowego, klepię się po kieszeni płaszczka, aby upewnić się, że przyniosłem najważniejszy ze wszystkich. A potem nadszedł czas.

58

Katherine

Głosy odpływają i odpływają po korytarzu. Wiwaty w stłumionych głosach wszystkich sprawiają, że jestem trochę zadźgany.

Podjeżdżam, że moi rodzice wiedzą, że jestem w paskudnym nastroju, ponieważ zostawili mnie samą. Albo to, albo mieli pełne ręce roboty z każdym krewnym w południowym Teksasie, który bez wątpienia zdecydował się odwiedzić. Trawnik przed domem prawdopodobnie jest przepełniony samochodami.

Ale to miło oderwać się od rozmów, które prowadziłem z rodzicami. Nic dziwnego, że chcą, żebym tu został, „żeby się zorientować”.

Przynajmniej wydają się rozumieć, co mówię o mojej starej pracy i dlaczego nie chcę wracać do polityki.

Moi rodzice wyglądają nawet na umiarkowanych współczujących, kiedy mówię o Brady.

Jestem wyczerpany po ostatniej nocy. Moja mama zmusiła mnie do przygotowania bezbożnej liczby tamales dla rodziny, która odwiedzi ją dzisiejszego wieczoru. W końcu zasypiam, ale pukanie do drzwi mojej sypialni powoduje, że się budzę. Zgaduję, że moje litościwe przyjęcie dobiega końca, ponieważ Tori zrywa mi kołdrę i wskakuje na moje łóżko.

"Co do cholery?" Patrzę.

- Nie możesz cały dzień leżeć w łóżku, frajerze. Jest Sylwester.

Spierdalaj. Będziemy par-tay, jakbyśmy byli bzdurami w filmie Prince'a".

Uśmiecham się przyjemnie, dopóki ona się nie uśmiecha, a potem wyrrywam kołdrę z jej uścisku i zagłębiam się głębiej. „Skąd w ogóle wiesz, kim jest Prince?"

„Mama oglądała w YouTube stare odcinki *I Love The 80s*". Siada na mnie jak ślimak, którym jest.

„Tor, musimy ustalić granice” - mruczę pod jej ciężarem.

Prycha. - Czy to oznacza, że nie podasz mi numeru Brady'ego?

Wiesz, gdybym chciał do niego zadzwonić i pokazać mu dobrą zabawę? Wtedy moja młodsza siostra zaczyna na mnie miażdżyć.

Zrywam koc z głowy i rzucam jej najbrudniejsze spojrzenie, na jakie mogę się zdobyć. Śmieje się mocniej.

Unosi ręce. „Żartuję. Boże, powinieneś zobaczyć swoją twarz!"

Ale potem przestaje się śmiać. „Twoje oczy są trochę podpuchnięte”. Całuje mnie w czoło i szepcze: „Przepraszam, że wyglądasz jak gównno na święta”.

„Byłeś takim słodkim dzieckiem. Co się stało?"

„Uwielbiasz mnie. Przyznać." Potem wsuwa się pod koc i rozpieszcza mnie.

Leżymy tam i słuchamy uroczystości w drugim pokoju.

- Więc kochasz tego Brady'ego, co?

Wzdycham. "Tak."

"Wystarczająco dużo, aby mieć swoje dzieci, mieszkać na farmie i iść całą Laurą Ingalls Wilder?"

„Piskłę z *Little House on the Prairie*?" Rozmyślam nad tym. „Nie mieli bieżącej wody. Więc powiedziałbym tak, ale potrzebuję wewnętrznej kanalizacji”.

Chichocze. - Proszę, powiedz mi, że Brady jest gorętszy niż Almanzo. Był trochę dupkiem”.

„To była okropna fryzura”.

„Hmm. Tak." Przytula się bliżej i wtyka zimny nos w moją szyję. - Więc gdyby Brady pojawił się na koniu, cały biały rycerz i gównno, wybaczyłbyś mu, że pozwolił ci odejść?

Opuszcza mnie kolejne głębokie westchnienie. „Nie ma nic do wybaczenia”.

- Więc nie jesteś na niego zła?

„Boże, nie. Chciałbym tylko, żeby było inaczej. Że nie musiał wracać do Bostonu. Ale wiedziałem, w co się pakuję. Zawsze był ze mną szczery”.

- Ale nadal jest do bani włochatych jaj.

"Tak. To robi."

Łykamy w milczeniu i muszę przyznać, że miło jest, gdy moja siostra mnie pocieszała. Sprawia, że ból w klatce piersiowej jest trochę mniej dotkliwy. Mniej tak, jakbym wielokrotnie się kroił, a bardziej, jakbym wykrwawiał się z jednej otwartej rany.

Po kilku minutach wyczołguje się i oświadcza, że czas przestać mopować. „Mama mówi, że obiad jest o siódmej. Ty też powinieneś wziąć prysznic, bo śmierdzisz.

Kiedy się nie ruszam, zdejmuje kołdrę z mojego ciała. „Prysznic”, żąda. "Teraz!"

Kiedy wyciągam swoje apatyczne ciało z łóżka, mamrocze: „Je-zu, jesteś apodyktyczny”.

Uśmiech na jej twarzy jest bezcenny. „Uczyłem się od najlepszych, ziomek”.

59

Katherine

Spoglądam w dół na swoje dzinsy i flanelę, a potem rozglądam się. Wszyscy są dziś ubrani, a dom jest pełen. Ktoś musiał przynieść petardy, bo nie pamiętam, kiedy ostatnio *tak* wielu ludzi przyszło.

„Dlaczego macie krawaty?” Pytam wujków, przytulając ich jeden po drugim.

Tío Chuey spogląda na moją mamę, a potem wraca do mnie i wzrusza ramionami. - Właśnie przyszedłem ze mszy. Ty też powinieneś przyjść, mój mały poganin.

„Chodziłeś do kościoła na nabożeństwo sylwestrowe? Myślałem, że robisz tylko Boże Narodzenie?

„Nie, obchodzę wszystkie główne święta. Po tym uroczu damy organizują wielką imprezę”. Porusza brwiami.

Ew.

Klepię go po dużym brzuchu. "Wygląda na to, że sobie dogadzałeś."

"Wiesz to!"

Śmieję się i całuję jego pulchny policzek. Pozdrawiam resztę moich krewnych, kiedy wujek zagania mnie pod koniec wysuniętego stołu w jadalni, a potem woła rodziców.

„Siad” - warczy moja mama, wskazując na mnie, a potem na miejsce przede mną.

Tori podchodzi i wysuwa moje krzesło. Pochylając się nad nią, szepczę: „Czy to moja wyobraźnia, czy wszyscy zachowują się dziwnie?”

„Nasza rodzina *jest* dziwna. Po prostu nigdy nie zdawałeś sobie z tego sprawy”. Potem udaje, że obciąga laskę selera, ale nikt nie wydaje się zauważać, że moja młodsza siostra z obsesją na punkcie seksu jest totalnym zboczeńcem.

Pochylając się na krzesło, czekam, aż reszta rodziny zajmie miejsce, a mama da pozwolenie na omijanie naczyń z zapiekankami, które wypełniają stół. Tylko że wszyscy stoją. I wpatrują się. Na mnie.

Dlaczego czuję się, jakbym był w środku odcinka *Twilight Zone* ?

Moja mama podchodzi do taty, który odchrząkuje. „To naprawdę dobrze mieć wszystkich tutaj dzisiaj. Margie i ja jesteśmy błogosławieni, że wszyscy mogliście to zrobić.”

Co?

To *takie* dziwne. - Tor, poważnie. Dlaczego tata jest taki formalny? ” Szepczę. Mruga do mnie i daje mi znak, żebym uważał.

Mój tata porusza się niespokojnie i obawiam się, że powie nam, że stracił pracę lub ma raka. Psychicznie zaczynam obliczać, ile pieniędzy mam w banku na opłacenie czynszu.

„Margie i ja jesteśmy bardzo wdzięczni, że Katherine jest z na-mi w domu”. Wszyscy znów się na mnie odwracają, a ja niezręcznie macham. „Za kilka godzin rozpocznie się nowy rok i chcieliśmy rozpocząć go czymś dobrym”.

Wyciąga dużą czarną torbę i wskazuje na mnie. „Jestem pewien, że wszyscy wiedzą, że moja córka jest niezwykle utalentowaną osobą w zakresie public relations i marketingu...”.

Biedny tatuś. Uśmiecham się. Tak bardzo się stara.

Odchrząkuje. „Ale czy wiesz, że jest również bardzo utalentowana w perfumach oraz tworzeniu mydeł i balsamów do kąpieli?

Jak oni to nazywają, Margie?

„Olejki eteryczne”.

„Tak, olejki eteryczne. Katherine jest naprawdę dobra w przypadku olejków eterycznych”.

Gdzie on do diabła z tym idzie?

Tata powoli rozpina torbę. „Właściwie to ona wyprodukowała wszystkie te produkty”. Wyciąga trochę mydła, balsamu i żelu do kąpieli.

Z farmy.

Otwieram usta, ale nie mogę mówić.

Posyła mi mały uśmiezek. „I mam dość, aby każdy mógł zabrać do domu niektóre z tych pięknych... *produktów*. To spóźniony prezent świąteczny od przyjaciela rodziny”.

„Tato, gdzie to zrobiłeś” - przełykam ciężko - „skąd to masz?”

Krzesło obok mnie drapie podłogę, a znajomy głęboki głos dudni mi w uchu: „Ode mnie”.

Dreszcze pojawiają się na moich ramionach i zamykam oczy.

Znasz to uczucie, kiedy jesteś na szczycie kolejki górskiej, tuż przed skokiem? Ten moment, w którym nie jesteś pewien, czy przeżyjesz, jeśli pójdziesz do przodu, ale jesteś pewien, że nie możesz się cofnąć?

Serce podchodzi mi do gardła, kiedy odwracam się i widzę te czarne dżinsy.

Patrzę w górę, aż docieram do tych intensywnie zielonych oczu i pięknej twarzy Brady'ego. Izzy uśmiecha się w jego ramionach, a ja wyskakuję z siedzenia i obejmuję ich.

Moja rodzina się trzęsie, ooh i klaszcze za mną. Ignoruję je i chowam twarz w szyi Brady'ego.

On jest tutaj.

Mrugając, by powstrzymać ciepło w moich oczach, całuję Izzy, która klaszcze i piszczy.

- Tęskniłem za wami - pociągam nosem.

Jedna z moich ciotek sięga po dziecko i w chwili, gdy obie jego ramiona są wolne, Brady unosi mnie do kolejnego uścisku.

"Co Ty tutaj robisz?" Szepczę, walcząc z łzami.

Jego dłoń przeczesuje moje włosy i wypowiada najśłodsze słowa, jakie kiedykolwiek słyszałem. „Musiałem przyjechać po moją dziewczynę”.

Kiedy kładzie mnie na podłodze, wszystkie powody, dla których nie mogliśmy być razem, wracają do mnie. "Nie odchodzisz?" Pytam głosem chwiejnym z emocji. „Nie sprzedajesz farmy? Co z twoją rodziną?"

Przez chwilę widzę tylko jego. Dźwięki mojej rodziny cichną w tle, kiedy obejmuje moją twarz w swojej zrogowaciałej dłoni.

- Nie mogę iść, Kat. Nie z tobą tutaj. Ponieważ teraz też jesteś moją rodziną”.

Moje kolana słabną i chwytam go za ramiona. Uśmiecha się, dołączkiem iw ogóle. „Kocham cię, Kat. Kocham cię tak cholernie, że nie mogę bez ciebie oddychać. Nie mogę spać. Nie mogę jeść. Do diabła, ledwo mogę funkcjonować. Kiedy jesteś ze mną, kocham farmę i wszystkie zepsute rzeczy, które muszę naprawić, te przerażające kurczaki i ten śmieszny szop”.

Wokół nas rozbrzmiewa śmiech, ale przykuwa mnie wyraz jego oczu. Wzrusza ramionami. „Nie mam odpowiedzi. Nie wiem, jak mam pomóc rodzicom lub uratować farmę. Zaufaj mi, kiedy mówię, że nic nie ma sensu w moim życiu. Nic oprócz ciebie. Więc nie, nie wyjeżdżam, nie jeśli będziesz mnie mieć. A może pomożesz mi znaleźć sposób na utrzymanie domu dla Izzy.

Łzy spływają mi po twarzy, kiedy moja siostra krzyczy: „Czy mógłbyś go pocałować, zanim zmieni zdanie?"

Wszyscy się śmieją, a ja opieram się na palcach i owijam ramiona wokół jego szyi. - Też cię kocham, Brady. Ale wydaje mi się, że mam trochę czasu”.

"Dzięki Bogu." Chichocze, czując ulgę. Odgarnia włosy z mojej twarzy i pochyla się bliżej, żeby pocierać nosem o mój. "Co mówisz? Chcesz mi pomóc zrobić to na farmie?"

Walczę z uśmiechem. „Tylko jeśli obiecasz mi jedną rzecz”.

"Cokolwiek chcesz."

„Musisz dać szansę futbolowi w Teksasie”.

Ze śmiechem przewraca oczami i kiwa głową. „Cóż, jeśli moi rodzice się mnie wyrzekną, wiemy, że jesteś winny”.

A potem całuje mnie, podczas gdy moja rodzina wokół nas po-hukiwa i wrzeszczy.

Następnego popołudnia podskakuję Izzy w moich ramionach, gdy ściskamy moją rodzinę na pożegnanie i ładujemy ciężarówkę Brady'ego. Jak się okazuje, moi podstępni rodzice wczoraj przez godzinę ukryli Brady'ego i dziecko w sypialni, żeby mnie zaskoczyć.

Kiedy jesteśmy w drodze, wypuszczam duży oddech. Chociaż lubiłem widzieć swoją rodzinę i przedstawiać wszystkim Brady'e-go, bardzo się cieszę, że w końcu jestem z nim sam na sam. Po kolacji i pokaz sztucznych ogni wczorajszej nocy on i Izzy spali w pokoju Tori, a moja siostra spała ze mną. A potem zjadłyśmy dziś rano kolejne duże rodzinne śniadanie, więc tak naprawdę nie spędziliśmy więcej niż kilka minut w samotności, odkąd przyjechał wczoraj wieczorem.

Nie ma sensu ukrywać ogromnego uśmiechu na mojej twarzy, gdy patrzę, jak prowadzi. „Nie mogę uwierzyć, że jechałeś całą tę drogę z Izzy”.

Spogląda na nią w lusterku wstecznym. - Powiedziałem jej, że przyjeżdżamy po ciebie, i to najdziwniejsza rzecz - przysięgam, że naprawdę zrozumiała.

Poprawiając się na swoim miejscu, odwracam się do niej i uśmiecham się. "Tęskniłem za tobą, *mamacita*."

Izzy wyciąga ręce i woła moje imię.

„Kochanie, kiedy za chwilę się zatrzymamy, wyciągnę cię z fotelika samochodowego i przytulę”.

Brady kręci głową. „Tęskniła za tobą jak szalona. Mam szczęście, że w tym momencie nawet ze mną rozmawia. Przysięgam, że była na mnie wkurzona przez wiele dni.

„Aww, Izzy, nie złość się na swojego wujka, ale dzięki za solidarność, kochanie”.

Izzy również się do mnie uśmiecha, a Brady ze śmiechem kręci głową.

Z powrotem skupiam się na nim. - Ale naprawdę nie mogę uwierzyć, że cała moja rodzina ci pomogła. Jak to zrobiłeś? Kiedy?”

"Ostatnie kilka dni. Ponieważ *ktoś* nie odbierał telefonu, musiałem wykazać się sprytem”. Posyła mi nieprzyjemne spojrzenie.

"Przepraszam. Zostawiłem ładowarkę na farmie i byłem zbyt przygnębiony, by zmotywować i kupić kolejną. Ale jak mnie wy-tropiłeś?”

Posyła mi duży, głupi uśmiech. - Słodko rozmawiałem z panią Mac o twój numer w Corpus. Ale najpierw krzyknęła na mnie, że jestem durniem i nie gonię za tobą wcześniej.

- To było miłe z jej strony.

Znowu się śmieje.

Sięgam i przesuwam dłonią po jego gładkiej szczęce, wciąż za nim tęsknię, mimo że siedzi tuż obok mnie. "Ogoliłeś się."

„Spotykałem się z twoimi rodzicami. Cholera racja, ogoliłem się”. Głupi uśmieszek wykrzywi jego usta. „Może nawet myślę, że trochę ich wygrałem”.

- Jestem zszokowany, że tak szybko je złagodziłeś, ale myślę, że nie powinienem. Jesteś bardzo czarujący." Przysięgam, że mama kręciła się wokół niego.

- Prawdę mówiąc, jestem trochę zszokowany, że twój tata nie próbował włożyć moich jaj do dziadka do orzechów. Brzmiał jak przerażający gość podczas rozmowy telefonicznej kilka dni temu.

Ale podoba mi się, że on cię strzeże, więc rozumiem.

- Widziałem, jak odciągnął cię na bok, zanim wyszliśmy. Co on powiedział?"

„Że wiele dla niego znaczyło, że tak mi zależało, żeby jechać przez całą drogę. To znaczy, oczywiście, że jechałem. Zrobiłbym to wszystko w mgnieniu oka”.

Kocham Cię. Emocja narasta w mojej piersi. „Mój tata naprawdę nie lubi ludzi tak szybko. Tak się cieszę, że się dogadaliście”.

Czuję się głupio, myśląc, że moi rodzice nie daliby mu szansy.

Chociaż myślę, że nasze rozmowy w zeszłym tygodniu skłoniły ich do ponownego przemyślenia, jak bardzo byli ograniczeni.

A potem mówię mu, co ciąży mi na sercu, odkąd opuściłem farmę. "Przepraszam, że wystartowałem w ten sposób."

„Nie przedstawiłem przekonującego argumentu, dlaczego powinieneś zostać. A potem cię nie było”. Jego głos zniża się do szeptu. - I to mnie, kurwa, zrujnowało. Wyciąga rękę i przeczesuje moje palce. „Kocham cię, Kat. Powinieneś ci powiedzieć, zanim odszedłeś.

Wszystko we mnie jest roztrzęsione, napompowane uniesieniem, nadzieją i odrobiną strachu. Wyrzucam te słowa, zanim zdążę się ocenzurować. „Czy to szalone? Czy to za szybko? Od-wracasz całe życie do góry nogami, żeby tu zostać. Czy jesteśmy szaleni?”

Patrzy na niego z niczym innym, jak pewnością siebie i uwielbieniem w oczach. „Nie, to nie jest szalone”. Jego kciuk delikatnie głaszcząc moją dłoń. „Mój brat powiedział, że kocha Mel po tym, jak ją poznał przez siedem dni, i zaczynam dostrzegać mądrość kryjącą się za tym, za czym dążył. Dla porównania ty i ja wybraliśmy powolną drogę”. Znowu się spogląda. „Cal i Mel byli szczęśliwi, prawda? I zakochani?”

"Szaleńczo zakochany."

„Co podsumowuje, co do ciebie czuję. Więc może to niekonwencjonalne, ale wydaje się właściwe, prawda?”

Moje serce to odrzutowiec lecący w stronę zachodu słońca.

„Tak, wydaje się właściwe”.

„Oto nasza odpowiedź”. Na jego czole pojawia się troska. „Posłuchaj, zobaczmy, jak sobie radzimy, kiedy nie mamy do czynienia z tak traumatycznym głównym. Nie musisz przysięgać mi swojej dożgonnej miłości i lojalności... jeszcze. " Spogląda na mnie i mruga. „Ale myślę, że mamy coś specjalnego”.

Czując się trochę zakrztuszony, kiwam głową.

Pochyla się po słodki pocałunek i uśmiecha się. „Nasz dom nie jest taki sam bez Ciebie, kochanie”.

Strona główna .

Żadne słowo nigdy nie brzmiało tak dobrze.

Bradly

Kiedy moje opony w końcu uderzyły w żwir na naszym podjeździe, nie mogłem poczuć więcej ulgi. Przebywanie w pobliżu Kat i niemożność jej dotknięcia to była tortura. *Naprawdę ją dotknij.*

Klepie dłonią kieszeń kurtki. Przyniosłem ze sobą jej prezent bożonarodzeniowy, na wypadek, gdybym musiał przejść w tryb płaczu na pełną skalę, ale postanowiłem poczekać, aż wrócimy do domu, aby jej go dać.

Kiedy rozładowujemy ciężarówkę, obserwuję ją, jak przytula Izzy, a moja głowa trochę się rozmywa z emocji. Ponieważ tak cholernie kocham moje dziewczyny.

Kat to światło na końcu tego ciemnego tunelu, którym podróżowałem zanim umarł mój brat. Nie zdawałem sobie z tego sprawy, ale nie byłem szczęśliwy. Nie byłam kompletna. Właściwie w tamtym czasie nie mogłem ci nawet powiedzieć, czego mi brakowało.

Kiedy otwieram frontowe drzwi, całuję Kat w skroń i biorę dziecko z jej ramion, żeby móc przygotować Izzy do łóżka. Co nie nadejdzie wystarczająco szybko, bo jeśli będę musiał poczekać jeszcze minutę, żeby być sam na sam z Kat, stracę rozum.

Idąc korytarzem, słyszę jej jęk i odwracam się, by zobaczyć ją w kuchni, przed kilkoma rysunkami jej autorstwa. Trzyma obraz swojego śpiącego, zwiniętego w łóżku, z prześcieradłem na sobie.

Patrzy na mnie ze łzami w oczach. "Oni są piękni."

"Co mogę powiedzieć? Tęskniłem za tobą. Dużo. Nawet poddałem recyklingowi, kiedy cię nie było".

„Aww! Naprawdę?”

Uśmiecha się do mnie, a ja całuję ją w czoło. Muszę przyznać, że doceniam, jak łatwo ją zadowolić.

Izzy ziewa w moich ramionach i przeciera oczy.

„Pozwól mi zabrać to dziecko do łóżka, a za minutę wychodzę”.

Izzy zostaje wymazana z podróży, więc nie trzeba długo czekać, kiedy ją otulę, zanim zasnęła. Kiedy już cicho chrapie, wychodzę z pokoju dziecięcego na misję, bo nie mogę się doczekać, żeby dostać Kat w swoje ręce. Słyszę, jak używa zlewu w łazience, a kiedy drzwi się otwierają, wciągam ją do siebie, a ona się śmieje.

„Ćśś. Nie budź dziecka - mamrocę w jej usta.

„Mmm”.

Całe jej ciało wtapia się we mnie i chociaż desperacko pragnę połączyć się z nią w bardzo nagi i poziomy sposób, chcę jej podarować świąteczny prezent.

Obejmując ją ramieniem, prowadzę ją do salonu obok choinki.

„Przepraszam, że byłem dupkiem w zeszłym tygodniu. Za stawianie pracy na pierwszym miejscu”.

Unosząc się na palcach, całuje mnie w szczękę, owijając ramiona wokół mojej szyi. „Nie musisz przeproszać. Oboje popełni-liśmy błędy i wycofaliśmy się. Chyba się przestraszyłem. Wiedziałem, że obiecałem zachować to na luzie, a potem nagle nic z tego, co wydawało nam się zwyczajne. No cóż, byłam tylko w dwóch związkach, a tylko jeden był poważny”.

Nie mogę powstrzymać zaskoczenia na mojej twarzy. "Naprawdę?"

Kiwa głową z nieśmiałym uśmiechem na ustach. "Naprawdę."

Siedząc na kanapie, przyciągam ją na kolana. Kurwa, ładnie pachnie. Wdycham jej włosy. „Co jeszcze muszę wiedzieć?” Nagle denerwuje mnie, o co chcę zapytać.

"Kochałaś go? Twoja była?"

Bierze głęboki oddech. „Wtedy myślałem, że tak. Ale kiedy porównuję moje uczucia do niego z tym, co czuję do ciebie, to nie jest żadna rywalizacja. Jesteś w World Series. Był Małą Ligą”.

Śmieję się. „Jesteś dla mnie taka idealna”.

Ale ona się nie śmieje. W rzeczywistości marszczy brwi. Muszę ci coś powiedzieć, a możesz się zdenerwować.

"Połóż to na mnie." Podoba mi się ta rzecz bez żadnych ograniczeń.

Bierze głęboki oddech. „Rodzina Erica była za ofertą na farmie.

Właśnie się o tym dowiedziałem, kiedy pojawił się na naszym progu w zeszłym tygodniu”.

Zaciskam szczękę i zsuwam ją z kolan.

- Widzisz, wiedziałem, że będziesz zdenerwowany. Dlatego ci o tym nie powiedziałem. Ponieważ wiem, że twoja rodzina potrzebuje pieniędzy”.

Pozwoliłam temu wejść. To pigułka trudna do przełknięcia.

Ona kontynuuje. „Kusi mnie, by powiedzieć, że go nienawidzę, ale to sugeruje, że coś do niego czuję, jakieś emocje, ale tak nie jest. Szczerze mówiąc, nie jestem pewien, co w nim widziałem.

Ale wiem, że jego i jego rodziny stać na małą farmę. Ten wydatek nic dla nich nie znaczy. A jeśli oznaczało to pomoc tobie i twoim rodzicom w wydostaniu się z tej góry długów, pomyślałem, że warto połknąć moją dumę”.

Wypuszczam powietrze. „Miałeś pozwolić mi wziąć te pieniądze, ponieważ chciałeś pomóc mojej rodzinie?”

Kiwa głową, jej dolna warga jest uwięziona między zębami.

„Od kogoś, kogo nienawidzisz?”

Całe jej ciało jest spięte, jakby się bała, że będę na nią krzyczeć.

- Tak - szepcze. „Prawie dużo”.

Śmieję się. „Byłbym naprawdę wkurzony, gdybym przez to przeszedł i dowiedziałem się później”.

Ręce wierciły się jej na kolanach. „Gdybyś sprzedał farmę, miałbym nadzieję, że się nie dowiesz. Że możesz wrócić do Bostonu i zacząć od nowa swoje życie. Użyj tych pieniędzy, aby podnieść Izzy. Zaopiekować się rodzicami”.

Cisza między nami i wreszcie jęczę. "Jesteś niesamowity. Nie wiem nawet, co powiedzieć”.

„Nie musisz nic mówić. Jesteś tego wart.”

„Powiedziałbym, że jesteś tym, który jest tego wart”.

Opierając czoło na zgięciu jej szyi, wdycham ją. Jej ręce przeczesują moje włosy i pozostajemy tak przez długą minutę. Kiedy się rozstaliśmy, pytam o coś, o co nie mogłem się doczekać.

„Więc co się z nim stało? Dlaczego zerwałeś?”

- Zdałem sobie sprawę, że senator nie miał na myśli połowy swoich obietnic wyborczych, a Eric wiedział o tym i pozwolił mi iść jak idiota. Przewraca oczami. „Dlatego w ramach kampanii zatrudniono kogoś zaraz po college'u. Kogoś, kto był na tyle głupi, by uwierzyć w spin i go sprzedać. Ponieważ byłem pełen pasji.

Przekonywający. Zwłaszcza jeśli chodzi o szczelinowanie. W każdym razie, podsłuchałem rozmowę Erica i jego taty pewnego popołudnia i dowiedziałem się, że jego ojciec nie planuje żadnej re-formy. Oczywiście byłem wściekły. Eric i ja pokłóciliśmy się o to.

Powiedziałem mu, że odejdę. Co uważał za szalone, odkąd, witaj, pracowałem dla senatora. Ale nie mogłem z czystym sumieniem dalej kłamać na rzecz kampanii”.

- Też byłbym wkurzony. Wciągam ją z powrotem na swoje kolana, a ona opiera głowę na moim ramieniu. „Skoro prowadzimy tę wielką dyskusję, czy mogę zapytać cię o coś innego? Ponieważ słyszałem fragmenty twojej rozmowy z Ericiem w zeszłym tygodniu”.

Ona nieruchomieje, a ja splatam nasze palce, chcąc ją uspokoić.

"Możesz zapytać mnie o cokolwiek chcesz."

Zakładam kosmyk włosów za jej ucho. „Czy naprawdę byłaś w ciąży zeszłej wiosny?”

Opuszcza ją głębokie westchnienie. "Tak." Przez chwilę milczy.

„Zaraz po tej kłótni dostałem naprawdę poważnego zatrucia pokarmowego i wymiotowałem bez przerwy przez dwa dni. To naruszyło moją kontrolę urodzeń i byłam zbyt chora, żeby to sobie uświadomić. Kilka tygodni później mój okres się spóźnił”.

Masuję ją w plecy. "Więc co się stało? Czy ty? Wiesz..."

"O Boże nie. Nie poddałam się aborcji. To znaczy, jestem całkowicie zwolennikiem wyboru, ale nie sądzę, żebym mógł przez to przejść. Eric był wkurzony, że zaszłam w ciążę. Niezadowolony z tego, jak będzie wyglądać kampania. Wiesz - ścisza głos - „syn konserwatywnego senatora podrzuca dziewczynę”. Wtedy nie byliśmy w dobrym miejscu - kłóciliśmy się już o kampanię, kiedy to się stało”. Wypuszcza zirytowany oddech. - W każdym razie przyjechałem tutaj. Bierze głęboki oddech. „Właśnie przybyłem, kiedy zacząłem wykrywać. Lekarz powiedział, że czasami ciąża kończy się bez rymu i powodu”.

„Cholera, to ciężkie”.

„Kinda”.

„Przepraszam kochanie. To dużo do przejścia”.

Kiwa głową przeciwko mnie.

"Pani. Mac powiedział, że jesteście zaręczeni.

"Nie ma mowy. Zanim przestraszył się ciąży, wychowywał małżeństwo. Ale nie widziałem z nim takiej przyszłości. Nigdy tak naprawdę nie chciałem mieć dzieci - pomagałem wychowywać siostrę. Nie chciałem być osiodłany z dziećmi, kiedy włączył się po stanie”.

Odchrząknę, żałując, że nie odbyliśmy tej rozmowy wcześniej.

„Czy nadal tak się czujesz? O dzieciach?”

Śmieje się i odwraca, żeby mnie pocałować. "Nie. Chcę dzieci, głuptasie. Po prostu nie z nim. To znaczy, jak ktokolwiek mógł

być w pobliżu Izzy i nie chceć dzieci?”

Dzięki Bogu. Ogarnia mnie fala ulgi. „Bo wiesz, mam dziecko”.

Kat śmieje się mocniej. „Naprawdę? Nie zauważyłem.”

Jestem zaskoczony, jak dobrze się to wydaje. Tak, Izzy to moje dziecko. Kusi mnie poczucie winy. Czuć się, jakbym był własnością czegoś, kogoś, kto nie jest mój. Ale Cal chciałby, żebym tak się czuła, zdaję sobie sprawę. Cal chciałby, żebym kochała Izzy, jakby była moją własną. I ja ją kocham. Z każdym włóknem mojej istoty.

Kat mnie szturcha. „A ty? Czy miałeś wiele związków?”

„Nie całkiem. Kilka dziewczyn w liceum. Kilku na studiach. Żaden z nich nie jest poważny”. Przynajmniej żaden z nich nie przenosi się do innego stanu na poważnie.

Skubie dolną wargę. „A co z Dani?”

„Nie, byliśmy tylko przyjaciółmi”.

„Jak to możliwe?” Ona odchrząkuje. „Widziałem to zdjęcie”. Potem przyznaje, że wpadła do salonu tatuażu, ale stchórzyła i od-leciała.

„Mmm. Mój mały prześladowco - żartuję, gdy uderza mnie żartobliwie.

- Ale wyglądaliście *blisko*. Między brwiami Kat tworzą się dwie małe kreski.

„Dani zawsze była jasna, że nie była mną zainteresowana w ten sposób.

Powiedziałem jej, że wszystko w porządku, ale potem chciałem więcej. To było naprawdę jednostronne zauroczenie”.

Wyraz twarzy Kat mówi mi, że musi być trochę bardziej przekonująca. - Kochanie, prawie ją nie widziałem, odkąd ona i Jax zaczęli spotykać się zeszłej zimy. Mówi, że nigdy nie była szczęśliwsza i cieszę się z niej. W rzeczywistości zaczynam czuć się kiepsko, że byłem tak zdenerwowany ich związkiem”.

Kat szepcze: „Jest po prostu taka piękna. A wy dwoje wygląda-cie razem naprawdę gorąco”.

„Wiesz, kto jest naprawdę gorący? Moja dziewczyna.”

Śmiech wypływa z jej ust, kiedy ją odwracam, żeby siadała na mnie okrakiem. Gapię się na nią, chcąc wiedzieć, ile ona dla mnie znaczy. Chcę, żeby zdała sobie sprawę, że jest teraz moją orbitą.

Nasz pocałunek jest bujny i głęboki. Wślizguję się do jej ust i głaszczę po języku. Jej oddech jest ciężki, jak sapanie, i przysuwam ją bliżej, aż nasze biodra pasują do siebie. Pulsuję przy zamku moich dżinsów, nie mogąc się doczekać, żeby zdjąć ją z ubrania,

Potrzeba tylko minuty, aby uświadomić sobie, że prezent świąteczny będzie musiał poczekać.

Odrywając się od jego pocałunku, zdejmuję okulary, odkładam je na stolik do kawy, a potem sięgam w dół i zdejmuję koszulkę.

Brady wpatruje się w mój czysty biały stanik i zaczyna się ku mnie pochylać.

Podniosłem rękę, żeby go powstrzymać, a on warczy.

„Nie tak szybko” - chichoczę, naciągając jego koszulkę.

Zsuwa mnie z kolan i sięga za głowę, żeby ją wyrwać. Kiedy stoję przed nim, podziwiając tego oszałamiającego mężczyznę, rozpinam moje dżinsy i powoli zsuwa je w dół moich bioder.

Przesuwając nosem po mojej linii bikini, mruczy: „Podoba mi się ta biała koronka”.

„Ponieważ jest dziewiczy?”

„Bo jest czysta” - mruczy.

Śmiałym się, ale zbyt szybko rozpraszają mnie jego usta, które skubią ślad na moim brzuchu. Przeczesuję palcami jego gęste włosy i drzę, gdy jego dłonie przesuwają się po moich udach, tak blisko miejsca, w którym chcę.

Sekundę później nie ma już moich dżinsów i butów, a on ciągnie mnie w dół, bym ponownie usiadł na nim okrakiem.

Na początku po prostu mnie do siebie przytulił. "Tęskniłem za Tobą, kochanie. Kocham Cię. Cholernie dużo.

Moje serce puchnie, rozumiejąc, jak doniosłe jest znalezienie kogoś, kto cię kocha. Ktoś, kto patrzy na ciebie, jakbyś mógł umieścić gwiazdy na niebie.

"Też cię kocham."

Pochyla się, żeby mnie pocałować. I zaczyna się delikatnie. Tylko szept jego ust na moich. Miękkie. Jakby próbował zapamiętać, jakie to uczucie. Jak pasujemy.

Odchyłam głowę na bok, wzdycham, gdy całuje mnie w szyję i przyciska mnie bliżej, aż moje piersi zetkną się z jego solidną klatką piersiową.

Jakże to przegapiłem. Jego ciepło. Te silne ramiona. Jego zrogowaciały dotyk.

Pochylając głowę, spotykają się nasze usta, gdy kołyszę się przeciwko niemu. Chcę być bliżej. Czuć jego ciało ślizgające się po moim. Czuć go poruszającego się we mnie.

Przeczesuje palcami moje włosy, pogłębiając pocałunek, a ja ssę jego język, aż jęczy.

Pociągając mnie za sobą, kładzie się na kanapie, gdzie jego dotyk staje się żarliwy. Opuszcza miseczki mojego biustonosza i chwytą obie piersi, liże jeden sutek, po czym skubie go zębami.

Te ciemne, zielone oczy obserwują mnie, gdy rumienię się od jego dotyku.

A potem rzuca mi to spojrzenie. Ten, który przyprawia mnie o dreszcze. „Wsiadaj” - chrapie.

Leżymy poziomo na kanapie i zabieramy się za całość. Gdzie on chce, żebym poszedł?

Odpowiada na moje pytanie, unosząc moje biodra i przesuwając mnie na swoje ramiona, tak że moje kolana spoczywają po obu stronach jego głowy. Patrząc na niego i wszędzie czuję ten nikiemny uśmiech.

Te szorstkie dłonie przesuwają się po moich udach.

"Zdejmij to." Jego głos jest niski i chrapliwy, kiedy szarpie moje majtki w dół moich nóg.

O Boże.

Moje sutki zaciskają się boleśnie, gdy patrzy, jak wychylam się z majtek, więc zwisają z jednej kostki.

Nigdy tego nie robiłem. Tak, Brady rzucił się na mnie, ale to jest bardziej intymne.

O wiele bardziej intymne.

Gryzie wnętrze mojego uda, a każda komórka we mnie błyska, jakby był zapalką, a ja rozpalką.

Sięgając za plecy, odpinam stanik i pozwalam mu zsunąć się po moich ramionach. Jego oczy ciemnieją, gdy na mnie patrzy.

„Trzymaj się kanapy” - rozkazuje.

Kiwam głową, czując zadyszkę i desperacko szukając jego dotyku.

Bierze głęboki oddech. "Moja piękna dziewczyna. Sprawię, że podejdiesz tak mocno”.

Te szorstkie palce przyciągają mnie bliżej, aż czuję jego gorący oddech między nogami. Skubie moje udo. Przeciąga zębami po mojej skórze. Oblizuje jedną stronę mojego kopca.

Mój oddech szybko się wydobywa.

Studiuje mnie tam, przeciągając palcem po mojej zmarszczce.

"Czy to dla mnie?" pyta szorstkim głosem. „Czy sprawiam, że jesteś taki mokry?”

„Tak... tak”.

Ledwo mnie dotyka, a ja drzę.

Ten palec znów przebiega po mnie i całe moje ciało się trzęsie.

Cholera.

Pochyla się i bierze jedno bolesne powolne polizanie, pozostawiając mnie zdyszana.

Potem bierze następny. I kolejny.

Moje palce wbijają się w bok kanapy, żeby pozostać w pozycji pionowej. Ale potem wsuwa we mnie dwa grube palce, a ja jęczę i odchylam się do tyłu.

Wszystko widzę. Jak jego mokre palce wbijają się we mnie i wychodzą. Jak on wiruje swoim językiem na mojej skórze, pogłębiając pulsowanie.

Sięgam w dół, rozdzielałam się, żeby mógł podejść bliżej.

Odwzajemnia spojrzenie, jego oczy są dzikie. A potem naprawdę zaczyna docierać do mojej skóry.

Boże, ten dźwięk. Jego język na mojej mokrej skórze. Moje sapanie. Jego chrząknięcia aprobaty.

„To takie dobre uczucie” - jęczę, wciskając się w jego powitalne usta.

Kiedy go obserwuję, odczuwam potrzebę sprawienia mu też przyjemności. Więc odchylam się bardziej do tyłu i chwytam jego erekcję przez dzinsy.

Ale nie wystarczy go tak dotykać. Nie wystarczy, by go zadowolić tak, jak mnie. I nagle wiem dokładnie, co chcę robić, chociaż nigdy wcześniej nie próbowałem.

„Przestań” - szepczę i zacynam wstawać.

"Co jest nie tak?"

"Wszystko w porządku." Przechesuję palcami jego gęste włosy.

„Muszę tylko się odwzajemnić”.

Obracam się na brzuch, trzymając kolana tuż nad jego ramionami.

„Kurwa, Katherine”. Docenianie w jego głosie sprawia, że jestem jeszcze bardziej chętny.

Chwyta mnie za tyłek, kiedy pochylam się i wyjmuję go z jego dżinsów. Jest taki piękny, gruby i twardy. Pachnie ciepłym mężczyzną i mydłem. Pocieram usta po jego czubku, a on twardnieje bardziej na mojej dłoni. A potem otwieram usta i biorę go do środka.

- Kurwa, tak, kochanie. Ssij mojego fiuta”.

Jęk, który dudni pode mną, sprawia, że uśmiecham się dookoła niego, ale kiedy przyciąga mnie do ust i wznowia swoje torturowane lizawki, ledwo mogę o tym myśleć. Wiem tylko, że jestem blisko. Tak blisko, moje uda drżą wokół niego.

Rozszerza moje kolana, a potem te utalentowane palce rozciągają mnie.

Jestem bardzo gorąca. Tak gorąco, płonę. Drżenie nad nim.

Ten niegodziwy język spłaszcza się, gdy głaszcze mocniej. Wciskają się we mnie te grube palce. Jego szorstka dłoń chwyta mój tyłek.

"O Boże..."

Ledwo mogę skupić się na tym, co robię, gdy zwiększa ciśnienie, więc rezygnuję z prób i po prostu delikatnie ssę jego czubek, podczas gdy moja dłoń gładzi jego erekcję w nieregularnym rytmie.

I właśnie wtedy, gdy myślę, że nie może być lepiej, kiedy nie mogę już wznieść się wyżej, wykręca we mnie palce, uderzając mnie we właściwe miejsce, a ja rozpadam się, zaciskając oczy, gdy reszta mnie napina i pulsuje tak mocno, że muszę trzymać się jego bioder obiema rękami, żeby go nie dusić. Wciąż drzę, gdy jego ręce przesuwają się w górę i w dół moich ud.

- Chodź, kochanie - szepcze. "Pozwól mi cię przytulić."

Te słowa mnie rozgrzewają. Ponieważ uwielbiam to, jak zawsze chce się mną opiekować.

Nie mogę się doczekać, kiedy okażę wdzięczność.

63

Bradly

Jezus Chrystus. Mógłbym umrzeć teraz i być szczęśliwym człowiekiem.

Kat czołga się nade mną i upada. Ona wciąż dyszy. Chichoczę i przeczesuję dłonią jej jedwabiste miękkie włosy.

"Dobry?"

Wzdycha, wtulając się we mnie. „Odmieniające życie”.

Całuję jej szyję. Jest taka ciepła, kiedy się do mnie dopasowuje. Zamykam oczy, by docenić tę chwilę. Po prostu bycie razem.

Wciąż pulsuję między naszymi ciałami, ale podoba mi się, jak jest zaspokojona. Jaki spokój i odprężenie. Jakbyśmy mogli się ukrywać na zawsze. Nawet na tej okropnej kanapie ze sprężyna-mi, które chcą zrobić dziurę w moim tyłku.

Leżymy spleceni, gdy ona łapie oddech.

Minutę później cofa się, a ja odsuwam włosy z jej twarzy.

Uśmiech unosi jej usta. „Kocham cię”, szepcze i pochyla się, żeby mnie pocałować.

„Mmm. Też cię kocham skarbie.”

A potem skubie moją szyję. „Chcę, żebyś przyszedł tak samo jak ja”.

Śmieję się. "Tak?"

Naciska na moją klatkę piersiową, kiedy siada i odchyła się do tyłu, żeby obniżyć moje dżinsy. Kiedy odwraca się do mnie, tak mnie uderza jej uroda, że wysychają mi w ustach. Jej piwne oczy są szerokie i wrażliwe. Długie, gęste kosmyki ciemnych włosów opadają jej na ramię i tańczą tuż nad jej piersiami.

Oblizuje wargi, które są spuchnięte, mokre i całkowicie kuszące.

Chwytam ją i ugniatam jej skórę. Te smukłe nogi ślizgają się po obu stronach moich bioder, gdy porusza się przy mnie. Jest śliska i gorąca i czuje się tak dobrze, że chcę się w nią wbić.

Ale ja nie.

Zamiast tego stabilizuję jej biodra i napieram na nią.

Jej oczy się zamknęły, a ja robię to ponownie i patrzę, jak mój kutas rozdziela jej fałdy.

- Brady - jęczy, opuszczając głowę.

Powtarzam ruch, aż jej uda zaciskają się na moim ciełe i wiem, że znowu jest blisko. Podnoszę ją i ustawiam przy jej otworze, unosząc jej ciężar, gdy powoli wchodzę i wychodzę.

"Cholera jasna." Znowu się trzęsie.

Kat pochyla się do przodu, żeby chwycić mnie za ramiona, a jej biodra uderzają o mnie. Wiem, że chce, żebym ją wypełnił. Ja też nie mogę się doczekać, żeby ją poczuć.

Ciche skomlenie opuszcza jej usta i łamię moje postanowienie, by iść wolno. Opada na mnie tak szybko, że widzę gwiazdy.

„Kurwa”, chrząkam, biorąc jej tyłek w dłonie i przesuważając ją w górę i w dół po moim wale. „Czujesz się tak cholernie dobrze”.

W moim uchu słyszę jej sapanie. „Tak” - jęczy przy każdym pchnięciu, zachęcając mnie, więc idę szybciej, aż nie mogę czekać, kurwa, kolejnej minuty.

Przewracam ją na bok, opierając się o oparcie kanapy, zarzucam jej nogę na biodro i pompuję w nią. Twardy, szybki i wściekły.

Jej paznokcie wbijają się w moje plecy. Śpiewa głośniej.

A kiedy sięgam ręką między nas i pocieram to miejsce, ona się rozpada, trzęsie się i toczy, ściskając mojego penisa tak mocno, że podążam za uwolnieniem.

Dyszmy i spoceni, kiedy obejmują ją ramionami i przytulam.

Ściska mięśnie ud, a ja śmieję się z intensywności, że wciąż w niej jestem.

Co uświadamia mi, że nigdy nie złapałem prezerwatywy. Po wszystkim, co mi właśnie powiedziała.

Opieram się na jednym ramieniu i spoglądam na nią. „Kochanie, czy wszystko w porządku, jeśli chodzi o kontrolę urodzeń?” Trochę idiotyczne pytanie, które należy

zadać *po fakcie*, ale nadal powinienem zadać.

Kiwa głową. "Tak. Były dobre." Całuję ją i opadam z powrotem, gdy jej noga zaciska się wokół mojego biodra. Szepcze: „Tylko ty”.

„Jedyny za co?”

„Aby się nago”.

Potrzeba chwili, zanim to się zapadnie.

"Nawet z twoim byłym?"

Kiwa głową i wypełnia mnie prymitywna duma, taka, która sprawia, że mam ochotę przerzucić moją dziewczynę przez ramię i uciec, żeby żaden inny dupেক jej nie docenił.

Całując jej usta, chrząkam: „Dobrze”. I wtedy do mnie dotarło.

„Ty też jesteś dla mnie pierwszy”.

Milczy, przesuwając dłonią w górę i w dół mojego bicepsa. "Naprawdę?"

Słyszę radość w jej głosie. „Za wiele rzeczy, Kat.” Mam nadzieję, że nadejdzie wiele innych rzeczy.

Jej włosy opadają na nas, a ja wdycham jej słodki zapach. *Moje*.

Ta dziewczyna jest moja. Tak długo, jak będzie mnie miała.

Następnego ranka w stodole panuje cisza, kiedy karmimy naszą wesołą bandę przypadkowych zwierząt. Cicha satysfakcja wypełnia mnie, gdy patrzę, jak kotka Sampson, która rzy i sapie na swojej dłoni.

„Kto opiekował się tymi facetami, kiedy nas nie było?” pyta, czesząc jego grzywę.

„The MacIntyres”.

Bandyta wyskakuje znikąd i chwytą Kat za nogę w niedźwiedzim uścisku.

„Och, mała mała” - grucha. "Tęskniłem za tobą."

Kat podnosi szopa i przytula go do piersi. Uśmiecha się do mnie ponad jej ramieniem.

Ona jest moja, dupku.

- Znowu nasikał na moje rzeczy - narzekam.

Wzdycha, mrużąc na niego oczy. „Jesteś bardzo złym chłopcem. Nie wiem, co z tobą zrobić”.

Wyjmuję szopa z jej dłoni - trzymam go na wyciągnięcie ręki, pamiętajcie - i kładę tego małego drania na ziemi, gdzie ucieka, by nękać kozy.

Sięgając po Katherine, po prostu trzymam ją przez chwilę, zanim szepnę: „Ja też byłem złym chłopcem”.

Śmieje się, a ja ściskam ją mocniej.

Wracamy do domu trzymając się za ręce i idziemy do kuchni, gdzie pani Mac daje Izzy przekąskę. Nasz sąsiad unosi brew. - A więc jesteście teraz dwójkami zakochanych, czy co?

Śmieję się. "Tak. Jesteśmy oficjalni”.

"Dzięki Bogu." Kieruje się w stronę drugiego pokoju mniej niż ukradkiem i ćwierka: „Cóż, widzę, że masz tu coś do roboty, więc będę się wyrywać z twoich włosów”.

Gdy tylko frontowe drzwi się zamykają, Kat się śmieje. „O co w tym wszystkim chodziło?”

„Niespodzianka” - wołam, kiedy wyjmuję pudełko z biura.
Szarpie mi w ramionach, więc stabilizuję go i podaję prezent Kat, która się uśmiecha.

Sięga po pokrywę, kiedy się otwiera i miauczy do niej włochata twarz.
"Cicha sympatia!" piszczy i chwytą swojego ulubionego kocia-ka. - Odzyskałeś go dla mnie?

"Tak. Czuję się źle, że je oddałem. Pomyślałem, co do cholery? To jeden kotek. Poza tym Bandit potrzebuje kumpla”.

Ściska mnie w uścisku, a ja śmieję się i obejmuję ją ramionami, uważając, żeby nie skrzywdzić futra.

Kiedy skończy dusić Valentine'a, siadam ją przy stole obok wysokiego krzeselka Izzy i biorę głęboki oddech, zanim wręczam jej szkatułkę z biżuterią.

Pocieram brodę tylną częścią kostek. „Zabrałem to ze sobą do Corpus, ale potem postanowiłem poczekać, aż wrócimy do domu.

A potem chciałem ci go podarować wczoraj wieczorem przy cho-ince, ale zamiast tego rozebraliśmy się nadzy”.

"Nagi!" Izzy krzyczy. „Naga, naga, naga”.

Cholera.

„Brady Shepherd”. Kat krzyżuje ramiona. „Ty *jesteś* niegrzeczny chłopiec”.

Pochylam się i szepczę jej do ucha. „Być może będę musiał zostać ukarany później”.

Daje mi figlarny klaps, a ja się śmieję.

Wskazując na kwadratowe pudełko, mówię jej, żeby je otworzyła.

Powoli zdejmuję wieczko, a jej twarz rozjaśnia się uśmiechem.

„Koliber! Brady, uwielbiam to. Pochyliła się, żeby mnie pocałować, a potem wyciąga rękę. - Włóżysz to na mnie?

Zapinam bransoletkę na jej nadgarstku, na którym między dwoma granatami wisi mały koliber. To kamienie narodzin na jej styczniowe urodziny.

"To jest piękne. Uwielbiam to. "Zatrzymuje się na chwilę.,, Hej, um, czy otworzyłaś prezent, który ci zostawiłem? " - pyta ledwo szeptem.

Przysuwam jej krzesło bliżej i wtulam się w jej szyję. „Tak bardzo mi się podobało, że nie sądziłem, że zdołam przeżyć jeszcze jedną pieprzoną minutę bez ciągnięcia twojego tyłka do domu”.

Ściskam jej ucho, splatając razem palce. Wygląda na trochę oszołomioną, kiedy uśmiecha się do mnie. Lubię wiedzieć, że sprawiam, że jest tak samo szalona, jak mnie. „Nawiasem mówiąc, jutro wieczorem wychodzimy na miasto, aby świętować twoje urodziny”.

Jej uśmiech się poszerza. „Skąd wiesz o moich urodzinach?”

„Nauczyłem się wielu rzeczy z twojego prawa jazdy”. Na przykład fakt, że jej urodziny są jutro.

- Więc... wychodzimy, wychodzimy? Jak na prawdziwej randce?”

„Jak prawdziwa randka. Widząc, jak jesteś moją prawdziwą dziewczyną, pomyślałem, że to może być miłe”.

Podskakuje na swoim miejscu. "Naprawdę?"

"Tak naprawdę. Słyszałem, że w Tower of Americas w San Antonio jest świetna restauracja. Z góry możesz zobaczyć całe miasto. Zrobiłem rezerwacje. Izzy zostaje z Macami i możemy nie spieszyć się".

Wskakuje mi na kolana, obejmując mnie, a ja wciskam nos w jej włosy.

"Kocham cię, Brady."

„Też cię kocham, Kit Kat”. I zamierzam jej pokazać, ile.

Epilog

Katherine

- *Osiem miesięcy później* -

O, drogi Panie, jestem zmęczona. Zebraliśmy dzisiaj ostatnią uprawę lawendy. Bołą mnie ręce, bołą mnie nogi i mam wrażenie, że stopy mogą odpaść, ale nigdy nie czułam się bardziej usatysfakcjonowana. Widok tych taczek pełnych *naszych* pierwszych zbiorów - Brady'ego i mojego - był niesamowity.

Jestem gotowa rzucić się do łóżka, gdy otaczają mnie dwie silne ramiona.

„Hmm”. Opieram się o Brady'ego. Jego wilgotna klatka piersiowa przylega do moich pleców. "Ładnie pachniesz."

„Chciałbym móc wziąć razem ten prysznic”, warczy mi do ucha.

Chichoczę. To, że moja rodzina w mieście pomagała z lawendą, było niesamowite, ale zdecydowanie utrudnia to nasze seksowne chwile.

„Lepiej, jeśli mój tata cię nie zabije” - drażnię się.

Naprawdę, mój tata kocha Brady'ego. Rzucił okiem na wszystkie ulepszenia, które Brady wprowadził na farmie tej wiosny i przysięgam, że trochę zemdłał. Ale robimy wszystko, co w naszej mocy, aby nie afiszować się z naszym układem życiowym przed jego twarzą.

Brady jęczy. „Dlaczego zdecydowaliśmy się zaprosić wszystkich na dzisiejszy wieczór?”

„Ponieważ moja rodzina wraca do Corpus pojutrze. O której dziś wieczorem przyjdą twoi rodzice?”

Wyciąga telefon i spogląda na zegarek. "Pół godziny. Mama powiedziała, że przynosi przepis, o który prosiłeś".

"O Boże." Odwracam się i przeczesuję palcami jego wilgotne włosy. „Widzisz, jak miło jest mieć ich blisko?”

Narzeka, ponieważ dzwonią do niego co dziesięć minut, ale w głębi duszy wiem, że lubi być przez nich potrzebny.

Okazuje się, że sprzedali swój biznes ogrodniczy Jose, który prowadził go pod nieobecność Brady'ego. I zdali sobie sprawę, że gdyby sprzedali swój dom w Bostonie,

mogliby dostać tutaj coś znacznie tańszego. I *może* Wysłano im kilka ofert nieruchomości.

W każdym razie kupili mały dom dwie mile od nas i nadal mieli jeszcze sporo oszczędności na emeryturę.

Kocham jego rodziców. Uwielbiam ich. W rzeczywistości jego mama była wielkim orędownikiem Brady'ego, który został tutaj i walczył o nasz związek. Jego tata też to wspierał, ale to jego ma-ma powiedziała mi, że skopie tyłek Brady'emu, jeśli pozwoli mi odejść.

Nie tylko jego rodzice radzą sobie lepiej finansowo. Sytuacja Brady'ego również się zmieniła. Na szczęście jego współlokator w Bostonie wprowadził swoją dziewczynę, więc Brady nie był w stanie zawrzeć umowy najmu.

Kiedy osiedliliśmy się tutaj po wakacjach, zaproponował mi współpracę, która pomogła mu w prowadzeniu gospodarstwa, na co chętnie się zgodziłem, a moim pierwszym zleceniem było rozszerzenie naszych produktów do kapieli. Nie musiałem szukać tak daleko, ponieważ Frank, jeden z naszych klientów na targach rolniczych, tak bardzo kochał moje płyny i mydła, że jego firma wykupiła wyłączne prawa do sprzedaży całej naszej linii do ciała.

A ponieważ Frank i ja tak dobrze się dogadaliśmy, zatrudnił mnie jako konsultanta na pół etatu, co oznacza, że mogę pracować z domu.

Tak więc po raz pierwszy od wieków farma ma się naprawdę dobrze. Teraz Brady pracuje w Austin tylko wtedy, gdy chce.

Myślał o opuszczeniu salonu, ale wiem, że uwielbia mieć taką kreatywność, więc zachęciłam go, by kontynuował. Pracuje po wcześniejszym umówieniu, jedną lub dwie noce w tygodniu, co daje mu czas na rysowanie i malowanie. Podoba mi się, że dobrze wykorzystuje swój MSZ. W rzeczywistości jego dzieła sztuki wisi w całym naszym domu, a ja zakładam sklep internetowy Etsy, aby mógł sprzedawać swoje dzieła bezpośrednio klientom.

I cieszę się, że mój były w końcu znalazł wskazówkę i zostawił nas w spokoju. Ale Eric też ostatnio był bardzo zajęty skandalem związanym z wypłatami, który doprowadził go i jego ojca do gorącej wody z federalnymi. Nie mogę powiedzieć, że jestem zaskoczony. Albo szczególnie ze złamanym sercem.

„Moi rodzice oglądają dziś Izzy, prawda?” Brady szepcze mi do ucha.

Kiwam głową i walczę z uśmiechem, gdy czuję, jak twardnieje na moim brzuchu. "Dziecko."

"Co?" Śmieje się, gdy jego ręce opadają na mój tyłek.

"Poważnie. Nie możemy. Ludzie wkrótce tu będą". Ale o Boże, chcę.

Jęczy i zdziera się ze mnie, zanim sięga w dół, żeby się poprawić.

- Później - obiecuję, całując go w policzek. „Po prostu musimy być cicho”.

Brady szoruje twarz. "W porządku." Potem narzeka: „Czy to moja wyobraźnia, czy słyszałem, że mamy się dzisiaj ubrać?”

„Hmm. Tak, myślę, że nasze matki udają, że jesteśmy Brady Bunch. Heh. Zdobyć? *Brady Bunch*? Robię głupią minę, a on przewraca oczami, a na jego ustach pojawia się uśmiech. „Mówiąc o przygotowaniach, muszę się ubrać, a nie zrobię tego, jeśli jesteś tutaj w pełni sprawny, więc ruszaj się”.

"Lubisz, kiedy jestem zręczny."

„Uwielbiam, kiedy jesteś zręczny, ale nie kiedy się ubieram”.

Śmiejąc się, wypycham go za drzwi z instrukcjami, żeby przebrał się w coś bardziej odpowiedniego, a potem staram się zabawić moich rodziców. Przebywają w mojej starej sypialni od kilku nocy, kiedy zbieramy lawendę.

Ani Brady, ani ja nie mogliśmy sobie poradzić ze spaniem w sypialni Mel i Cala, więc zamieniliśmy ją na biuro, a stare biuro zamieniliśmy w naszą sypialnię.

Kiedy wychodzę z pokoju dwadzieścia minut później, cieszę się, że poświęciłam czas na nałożenie makijażu. Ta sukienka jest zbyt ładna, żebym wyglądała jak wynędzniały bałagan. Moja siostra i ja byliśmy na zakupach w zeszłym tygodniu i namówiła mnie, żebym to zrobił. Oczywiście jej namowa jest jedynym powodem, dla którego byłbym na tyle głupi, żeby kupić białą sukienkę. Jestem pewien, że Izzy zrobi na nim odciski dłoni w ciągu pięciu minut.

Kiedy wychodzę do salonu, tata mocno mnie obejmuje.

„Mija, wyglądasz pięknie”.

"Dzięki tato."

Wtedy moja mama, którą przysięgam, wycierała oczy przed chwilą, przytula mnie. *Co na świecie?* Czy to dlatego, że jest szczęśliwa, że w końcu noszę sukienkę?

„Tori nakrywa stół piknikowy z tyłu” - mówi mama, pociągając nosem.

Przysięgam, że przechodzi menopauzę.

Wychodzimy na zewnątrz, gdzie mamy stół piknikowy ustawiony w cieniu wielkiego dębu. Rodzice Brady'ego, moja siostra i

Macowie już tu są. Moi rodzice podążają za nami z naręczem zapiekanek.

Izzy wyskakuje z ramion Tori i rusza przez podwórko w naszą stronę w małej czerwonej spódniczce tutu i koszulce Boston Red Sox. "Tatus! Tatus! Upsies! Upsies! " Podnosi rękę do Brady'ego, chcąc, żeby ją podniósł.

Adoptował ją pod koniec stycznia. Obserwowanie, jak wspaniale jest z nią, jak bardzo ją uwielbia, sprawia, że czuję, że moje serce pęknie.

Brady wyjaśnił Izzy, że jest jej wujem, ponieważ boi się odebrać to Calowi, ale ona upiera się, by nazywać go tatusiem. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że ona teraz nie rozumie, ale nie chce, żeby pewnego dnia się obudziła i była zszokowana czymś, co mogła wiedzieć przez cały czas.

Mówię jej, że ma dwóch tatusiów i obaj kochają ją całym sercem.

Brady podnosi ją i wrzuca w ramiona, po czym szepcze jej coś do ucha, co wywołuje jej chichot. Patrzy na mnie, a on kiwa głową.

"Huśtawka? Pweese? " pyta mnie z najśłodszym wyrazem twarzy.

„Jasne, kochanie”. Nadchodzą smugi, śmieję się do siebie.

Biorę ją z ramion Brady'ego, zatrzymując się, by pocałować go w policzek. Potem idę położyć ją na huśtawce, kiedy mnie zatrzymuje. "Dlaczego nie położysz jej na kolanach, a ja popchnę was dwoje?"

"W porządku." Uśmiecham się do niego.

Stary, wygląda tak przystojnie tego wieczoru w ciemnych džinsach i zielonym polo, które rozciąga się na jego szerokich ramionach.

Przetykam nagły ucisk w gardle, kiedy widzę, jak na mnie patrzy. Jakbyśmy byli jedynymi osobami, które istnieją.

Jego oczy wędrują po mojej twarzy, po moich nagich ramionach i poza dopasowaną białą bluzką na ramiączkach, po czym znów się unosi. Powolny uśmiech unosi jego usta, a ja drzę pod jego spojrzeniem.

Słyszę słowa bez jego głosu. *Kocham Cię.*

Porywające uczucie, które mogę opisać tylko jako całkowite szczęście, ogarnia mnie, gdy przytulam Izzy do piersi.

Stoi i obserwuje nas, z szerokim uśmiechem na twarzy.

Siedzę na huśtawce z Izzy, a Brady opiera jedną rękę na łańcuchu huśtawki.

- Pięknie dziś wyglądasz - szepcze, odgarniając mi włosy. „Ale wtedy zawsze wyglądasz pięknie”.

Odchylając się, uśmiecham się do niego, moje serce jest przepełnione miłością do tego mężczyzny.

Spodziewam się, że pójdzie za nami i popchnie huśtawkę. Ale zamiast tego - *ay Dios mío* - klęka na jedno kolano.

A potem wyjmuje małe pudełko.

O mój Boże!

Otwieram usta, rozglądam się i uświadamiam sobie, że wszyscy robią nam zdjęcia.

„Brady”. Trzęsę się od stóp do głów.

„Kocham cię, Katherine. Bardziej niż kiedykolwiek myślałem, że można kogoś kochać. Powiedz tak. Bądź moją żoną. Bądź

mamą Izzy. Pozwól nam kochać Cię na zawsze”.

Nie muszę nawet myśleć o swojej odpowiedzi.

Kiwam głową, gdy Izzy i ja wpadamy na niego. Łapie nas chrząknięciem i śmiechem, ledwo utrzymując nas w pozycji pionowej, gdy dziecko i ja ściskamy go w uścisku.

Ręce sięgają w dół i zdają sobie sprawę, że Tori podnosi Izzy.

Mruga do mnie i cofa się z dzieckiem w ramionach.

Moje oczy powróciły do Brady'ego. "Tak!" Śmieję się, zanim ponownie go całuję. Przed wszystkimi.

Tak, całuję go bezwstydnie. Ponieważ kocham tego mężczyznę i chcę, aby wszyscy o tym wiedzieli.

Nasze rodziny zaczynają klaskać za nami, a potem w końcu moja siostra krzyczy: „Znajdź pokój na porno. Jestem głodny.”

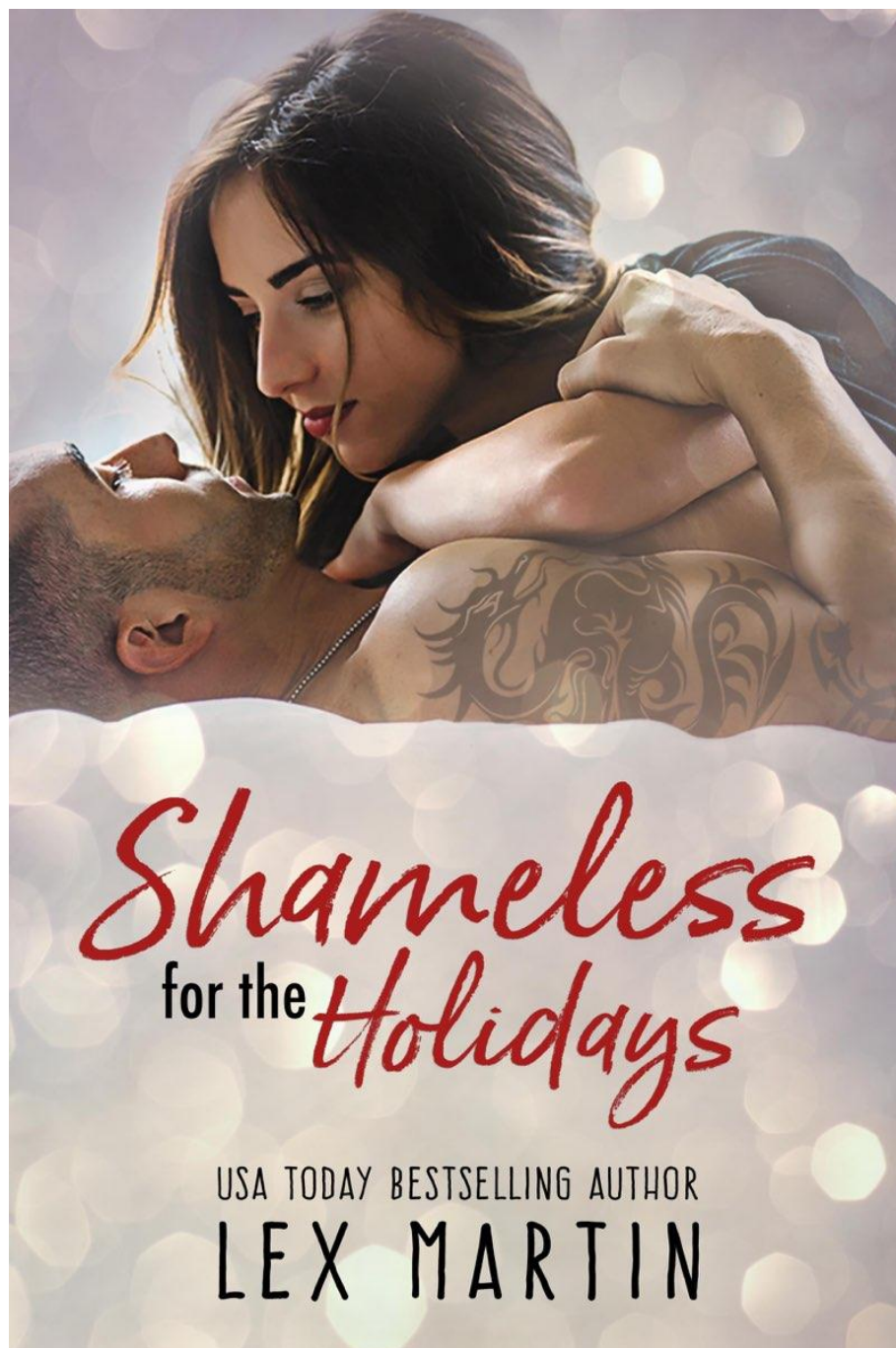
Mój narzeczony się śmieje, a my wstajemy i przytulamy naszych rodziców. Moje serce puchnie, kiedy robię mentalne zdjęcie naszej dużej, głośniejszej teksańskiej rodziny.

Nie wiem, jak to wszystko się stało. Nie wiem, co zrobiłem, że zasłużyłem na tak niesamowitego mężczyznę lub tak wspaniałą

rodzinę. Ale jeśli Cal i Mel nauczyli mnie czegokolwiek, to pielęgnować każdą chwilę, którą z nimi spędzam.

I mam zamiar. Każdego dnia do końca mojego życia.

Bezwstydna na święta



Nawet zapach ciepłej szarlotki na blacie może odwrócić moją uwagę od wyblakłej koszulki Boston Red Sox, która wjeżdża na jego brzuch.

„Kochanie, czy możesz ponownie podać mi ten klucz?” - pyta mój narzeczony Brady spod kuchennego zlewu, nieświadomy te-go, że się na niego gapię.

Narzeczony. Moje głupie serce spada na ziemię i tworzy anioły ze śniegu.

Gdy czeka, wyciąga wielką dłoń. Patrząc na to, uwielbiając, że jest zrogowaciały, mocny i poplamiony brudem. Tatuże rozciągają muskularne ramię i liżą jego nadgarstek.

„Kat, kochanie, klucz”.

Śmiejąc się, podaję mu to. „Przepraszam, rozproszyłem się”.

Jego nogi są zgięte, ale jest wysoki, więc połowa jego ciała leży na środku naszej kuchni. Z roztargnieniem klękam obok niego i przesuwam dłonią po jego kolanie i jego umięśnionym udzie, a on nieruchomieje.

Odchrząkuje. „Opowiedz mi więcej o tym rozproszeniu uwagi”.

Na mojej skórze pojawia się gęsia skórka.

Chcę mu powiedzieć, jak doprowadza mnie do szaleństwa, jak wciąż sprawia, że moje serce trzepocze, ale kiedy otwieram usta, dwa małe ramiona owijają się wokół mojej szyi i przechodzą nos w nos z moją słodką Izzy, siostrzenicą Brady'ego, którą on przyjął na początku tego roku po tragicznej śmierci rodziców.

"Hej, pisk pip." Podnoszę ją, a jej uśmiech się poszerza. - Przepraszam, przystojniaku - wołam do Brady'ego. „Mamy dziecko w naszej obecności. Żadnych niegrzecznych słów”.

Narzeka, a ja kręcę głową z uśmiechem. Tak, ciężko było spędzić dwie minuty sam na sam, ale wiem, że kocha Izzy bardziej niż samo życie.

"Czy mogę? Pwease, pwease, pwease!" - pyta, a jej piękne niebieskie oczy są szeroko otwarte i błagalne pod dziką grzywą piaskowo-brązowych włosów.

W każdej zaciśniętej dłoni macha skrawkami papieru do pakowania.

„Och, kochanie, nie”.

Otwieram jej pięści, by znaleźć dwie szminki wśród zniekształconego, błyszczącego czerwonego papieru. Następnie sięgam do kieszeni jej bluzy i odkrywam kilka innych rzeczy.

Moje usta wykrzywiają się, kiedy debatuję nad zmianą, którą muszę zrobić.

Sięgam do własnej kieszeni, chwytam ulubiony sztyft i podaję go Izzy, mając nadzieję, że jeden nowy kosmetyk uspokoi naszego zaciekawionego malucha.

Poważnie, dwulatki dostają się we wszystko, nawet prezenty, o których myślałem, że są ukryte.

"Gotowe." Brady wysuwa się spod zlewu i rozkłada swoje apetyczne ciało. Odgarnia czarne włosy z oczu i posyła mi seksowny uśmiech.

Opieram się o stół kuchenny, żeby nie omdleć. Kocham mężczyznę, który potrafi wszystko naprawić. I może wszystko naprawić. Nawet ja.

Przez ostatni rok razem wyleczył części mnie, o których nawet nie zdawałem sobie sprawy, że są złamane. Ale przypuszczam, że na tym polega siła miłości.

Myje ręce, a następnie suszy je z tyłu dżinsów, zanim sięga po Izzy, unosi ją w powietrze i dmuchnie maliną w jej brzuch.

Obserwowanie, jak Brady kocha swoją siostrzenicę, wywołuje automatyczny uśmiech na mojej twarzy. Wciąż się śmieje niekontrolowanie, kiedy on kładzie ją na swoim biodrze, a potem nachyla się, żeby mnie pocałować.

"Po co to było?" Pytam, żałując, że nie możemy spędzić trochę czasu w samotności, zanim nasze rodziny zjedzą na farmę na wakacje. Moja siostra Tori już tu jest, ale jutro

po raz pierwszy organizujemy świąteczny obiad, a wszyscy moi krewni z Corpus przyjeżdżają. *Dios ayúdame*. Jestem prawie pewien, że Tori i ja nie zrobiliśmy wystarczająco dużo tamalesów i próbuję powstrzymać atak paniki.

Brady cmoknie wargami i mruga do mnie. „Czy nie mogę pocałować mojej dziewczyny tylko dlatego?”

Sięgając za moją szyję, wplata palce w moje włosy i ponownie przyciąga mnie do siebie.

Kiwam głową, czując się dziwnie nieśmiało. „Tak, możesz pocałować swoją dziewczynę”.

Instynktownie przesuwam dłoń w górę jego klatki piersiowej, gdzie jego serce bije miarowo na mojej dłoni, i całuję jego zarosnięty policzek. Uwielbiam to, naszą małą rodzinę. Uwielbiam, jak Brady obejmuje mnie i Izzy w silne ramiona. Uwielbiam to, jak bezpiecznie się z nim czuję.

Jego oczy są ciemnozielone, kolor łąki po burzy. Marszczą się w rogach, kiedy odwraca się do Izzy, a on dmucha kolejną malinę w jej szyję, sprawiając, że parska i chichocze. Moje serce ściska się, widząc ją znowu tak szczęśliwą po wszystkim, przez co przeszła.

Brady wskazuje na stół kuchenny w stronę kosmetyków, które kupiłam naszym mamom. „Chyba nie skończyliśmy pakowania prezentów bożonarodzeniowych”.

„Myślałem, że tak, a teraz jestem zdezorientowany, ponieważ mogłem przysiąc, że włożyłem je do skarpety, więc nie jestem pewien, skąd wziął się papier do pakowania. Chyba że nasz mały ninja rozpakował coś innego.”

Chichocze i wskazuje na siebie. „Izzy to niezła dziewczyna” - mówi z dumą.

Wycierając płamę z jej policzka, mówię jej: „Jesteś dobrą dziewczynką, małpko. Jeśli uda mi się pocałować, przeoczmy ten mały incydent.

Wskazuję na policzek, a ona oblewa mnie mokrą maliną i śmieję się, ocierając wilgoć rękawem flaneli w czerwoną kratkę.

Brady kładzie ją na swoim wysokim krzeselku z przekąską, po czym przyciąga mnie do uścisku po drugiej stronie kuchni, więc stoimy za Izzy. Zaczyna bawić się swoją małą muzyczną zabawką, tą, która jest okropnie głośna, ale kiedy Brady mocno mnie ściska, nagle jestem wdzięczna za przebijające uszy dziecięce me-lodie, które mogą rozpraszać dwulatkę.

Jego zęby wbijają się w delikatną skórę mojego ramienia, a ja jęczę z zaskoczenia. W ciągu dwóch sekund przypina mnie do drzwi spiżarni, trzymając rękę pod moim tyłkiem i podnosi na swoją wysokość. Zaciskam nogi wokół jego bioder, żałując, że dziecko nie było już w łóżku, kiedy ktoś odchrząkuje.

"Moje oczy!" Tori zakrywa twarz dłońmi. - Czy powinienem zabrać Iz, żebyście mogli dalej okaleczyć się nawzajem?

Brady chichocze przy mojej szyi i kładzie mnie. „Przepraszam, Tor”. Stoi przeciwko mnie i zdaje sobie sprawę, że jeszcze nie może się odwrócić.

Tori zagląda między palce, a kiedy staje się jasne, że jesteśmy już w pełni ubrani i potrzebowaliśmy tylko minuty na szybką sesję układania się, macha brwiami, patrząc na mnie. - Próbujesz wcisnąć się w południe, co?

- Cicho - mówię, wymykając się z uścisku Brady'ego. Tori udaje, że jest zszokowana i urażona, ale to tylko gra. Ma osiemnaście lat i jestem prawie pewna, że jest bardziej aktywna seksualnie niż ja w jej wieku.

Brady odwraca się i przyciąga mnie do siebie, tak że moje plecy są przy jego piersi. Kto by pomyślał, że ten wielki facet jest takim przytulaczem? Nie sądzę, żebym kiedykolwiek się tym znudził.

Tori kręci głową. „Stary, wiesz, że po prostu lubię robić z ciebie gówna. Poza tym jesteście prawie nowożeńcami. Wzrusza ramionami. „Mówiąc o ślubie, nadal nie przeszliśmy przez panięskie przysługi, które dostałem na przyjęcie w przyszłym tygodniu”.

Mimo że bierzemy ślub w styczniu, zdecydowaliśmy się na małe spotkanie kilka dni po Bożym Narodzeniu, ponieważ kilku moich znajomych z college'u będzie stosunkowo blisko na święta.

Moja siostra śpiewa piosenki: „Nie mogę się doczekać, kiedy pokażę ci wszystkie smakołyki!”

Tori robi szaloną minę, która przypomina mi obłąkanego Jacka Nicholsona, i marszczyłem brwi. Może pozwolenie mojej obsesyjnej na punkcie seksu siostrze zaplanowania wieczoru panięskiego było złym pomysłem. Nie powiedziałem jej żadnych striptizów, striptizerek i żadnej nagości w jakimkolwiek kształcie lub formie. Oznacza to, że nie ma też ciastek koguta. Widziałem jej tablicę na Pinterest, więc nie sądzę, żebym skoczył z pistoletu, aby wykluczyć erotyczne desery.

Brady wypije kilka piw ze swoim tatą i kilkoma chłopakami, z którymi się zaprzyjaźnił, odkąd przeprowadził się do Teksasu.

Chcielibyśmy, żeby wszystko było naprawdę stonowane. Poza tym ostatnią rzeczą, na którą mam ochotę, jest rozpoczęcie małżeństwa z jakimś spoconym, nagim nieznanym, potrząsającym swoimi rupieciami na mojej twarzy.

Tori zgodziła się na te parametry, ale teraz zastanawiam się, czy po prostu mówiła mi to, co chciałem usłyszeć, podczas gdy planowała coś skandalicznego.

- Tori, martwię się. Masz ten figlarny wyraz oczu”.

„Najdroższa siostrzo, zawsze mam figlarny wyraz oczu”. Uderza we mnie rękami i chichocze jak szalona.

"Obiecałeś, prawda?" Patrzę na nią, a ona przewraca oczami.

"Wiem. Wiem." Unosi ręce. „Żadnych kutasów. Pamiętam."

Mała Izzy szepcze coś do stołu, a Tori parska śmiechem.

Wysuwam się z ramion Brady'ego i szarpnięciem za rąbek koszulki mojej siostry.

- Proszę, powiedz mi, że Izzy nie powiedziała tego, co myślę, że powiedziała. Podnosząc okulary, pokazując jej swoją twarz WTF.

Ponieważ ten dzieciak *wszystko* powtarza. Jeśli zacznie skandować „żadnych kutasów” jutro wieczorem podczas świątecznej kolacji, uduszę swoją siostrę.

Tori wzrusza ramionami. „Czy możemy spojrzeć na...” Robi głupią minę i szepcze głośno: „Zabawki erotyczne. Proszę."

Brady chichocze, ale jestem zbyt zawstydzony, by zrobić coś więcej niż tylko zasłonić twarz. Ponieważ naprawdę nie jestem w nastroju, by rozmawiać o wibratorach i Bóg wie, co jeszcze na kilka minut przed przybyciem moich rodziców.

Poza tym, że dzwoni dzwonek do drzwi, a ja zamieram, chwilę od dławienia mojej siostry.

Tori pochyła się blisko. „Bummer, stary. Teraz będziemy musieli przyjrzeć się pierścieniom na penisa, które kupiłam podczas rozmowy z mamą”.

Śmieję się trochę histerycznie, kiedy ona truchta, żeby otworzyć frontowe drzwi. Moi rodzice są bardzo surowymi katolikami, którzy przeważnie ignorują fakt, że Brady i ja „żyjemy w grzechu”

z powodu okoliczności, które nas połączyły.

Dwie wielkie dłonie łądzą na moich ramionach, a Brady przyciąga mnie z powrotem do swojego ciepła i całuje mnie w skroń. -

Ona żartuje, kochanie. Wiesz to."

Kiwając głową, zdaję sobie sprawę, że ma rację. Moja siostra, choć czasami irytująca, nie oznacza żadnej krzywdy. Jest tylko Tori, beztroską siostrą, którą chciałbym być.

Poza tym mam prawie dwadzieścia pięć lat i zaraz wyjdę za mąż za mężczyznę moich marzeń. Nie ma powodu, dla którego zabawki erotyczne miałyby mnie zawstydząć.

Dobrze?

GDY JUŻ OSIEDLE SIĘ Z rodzicami, podaję lekką kolację, domową zupę z kurczaka z tortillą i chlebem kukurydzianym. Otwieramy prezenty jutro wcześniej, zanim moje ciotki, wujowie i armia kuzynów przyjdą na obiad, więc chcę się wyspać, zanim chaos za-panuje na naszej farmie.

Po tym, jak Brady i ja kapiemy Izzy i przygotowujemy ją do snu, zostawiam ich w jej pokoju, kiedy czyta jej bajkę na dobranoc. Sprawdzam, co się dzieje z moją siostrą, która leży rozwalona na kanapie w salonie. Tori jak zwykle przykleiła się do swojego telefonu, więc upewniam się, że ma dość koców, zanim schodzę do sypialni, żeby przejrzeć prezenty bożonarodzeniowe, które piętrzą się w szafie.

Ale po dwudziestu minutach przeszukiwania wszystkiego nadal nie mogę znaleźć drugiej paczki, którą otworzył Izzy.

W końcu podnoszę Bandita, naszego ulubionego szopa pracza, i przytulam go do piersi, wpatrując się w prezenty i psychicznie próbując to rozgryźć. *Cholera. Chcę, żeby jutro było idealne.*

Kilka minut później Brady otwiera drzwi i zamyka je za sobą.

„Czy Izzy śpi?”

"Tak." Włącza elektroniczną nianię, zdejmuje buty i sięga za głowę, żeby zdjąć koszulkę. *Cześć, przystojniaku.*

Przed Brady nigdy nie przepadałam za tatuażami, ale nie sądzę, żeby one kiedykolwiek wyglądały tak dobrze, jak na tym mężczyźnie. Jego ciało jest szczupłe i napięte, rozcięte i prążkowane we wszystkich właściwych miejscach. Ze złotą skórą po całej pracy, którą wykonuje na zewnątrz, jest płótnem atramentu i koloru.

A kiedy stoi przede mną w ten sposób, bez koszuli, z džinsami zwisającymi nisko na smukłych biodrach, wszystko inne wokół niego rozmywa się.

Oblizuję usta. - A... czy moi rodzice śpią w biurze?

"Tak proszę pani. Operacja „Niech wszyscy spieprzą do łóżka, abym mogła się rozebrać z moją kobietą” jest w pełni skuteczna”.

Śmiejąc się, zginam palec i zachęcam go bliżej.

Bandyta zeskakuje mi z kolan i opiera się o nogę Brady'ego.

„Hej, mały skurwielu” - żartuje, sięgając w dół, by podrapać się za uchem. Szop pracz szczerzy i rozwiera ramiona, chcąc być niesiony.

- Mówiłem ci, że w końcu się pojawi.

- Wystarczająco długo mu to zajęło - mruczy Brady, podnosząc go, a mój mały, włochaty łobuziak przytula go do szyi.

„Widzisz, Bandyto, tatuś cię wubie”. Ci dwaj nie zawsze się dogadywali.

Mój narzeczony kręci głową, a na jego ustach unosi się uśmiech.

Po chwili Brady udaje się do drzwi, aby wyprowadzić go na ogrodzoną tylną werandę i położyć do łóżka naszego niekonwencjonalnego zwierzaka. Kiedy wraca, wsuwa naszą sypialnię na miejsce, a potem jego tłące się oczy zatrzymują się na moich.

"Gdzie byliśmy? O tak..."

Następną rzeczą, jaką wiem, jest to, że rzuca się na łóżko, więzi mnie pod swoim wielkim, twardym ciałem, gdy chichoczę.

„Powiedz mi, kochanie, byłeś niegrzeczny czy miły?” Brady chrapie mnie po szyi.

„Nie... niegrzeczny. Bardzo, bardzo niegrzeczny - szepczę.

Podoba mi się ta gra, ta, w której udaję lisią lisicę, równie dopasowaną do tej seksownej płataniny unoszącej się nade mną.

- Cóż, niegrzeczna dziewczyno, może mam coś do twoich pończoch.

"Naprawdę?" Uśmiecham się. „Czy to idealna maszyna do wypychania skarpet?”

"Oh tak kochanie." Liże moją szyję, a ja drzę.

Zaczyna się nachylać na mnie, ale zatrzymuje się, kiedy po drugiej stronie korytarza słyszymy, jak drzwi do biura otwierają się.

Chrapliwy głos mojego taty woła: „Margie, spakowałaś mój preparat H?”

Um.

Zaczynam się śmiać, ale uciszam się przy ramieniu Brady'ego.

„Ćśś!” moja mama syczy. “Nie budź Izzy! *Déjame ver.*”

Głosy opadły do cichego pomruku, zanim zamknęły się dwoje drzwi, prawdopodobnie łazienka i gabinet.

Brady i ja patrzymy na siebie i znów zaczynamy się śmiać.

„To był rodzaj przełamania nastroju” - parskam.

Zsuwa się obok mnie z chichotem i przyciąga mnie do swojego boku. Moje ramię automatycznie owija się wokół jego szerokiej klatki piersiowej, podczas gdy moja noga wsuwa się między jego uda.

Kusi mnie, żeby się o niego otrzeć. Tak kuszony. Ale moi rodzice nie śpią i są jakies dziesięć stóp dalej. To nie pierwszy raz, kiedy są z nami, ale kiedy byli tutaj tego lata, byliśmy zbyt wyczerpani zbiorami lawendy, żeby nawet pomyśleć o seksie.

Wypuściłem znużone westchnienie.

- Kit Kat - szepcze Brady.

"Tak?"

Myślę, że powie mi, że powinniśmy po prostu iść spać. Wiem, że jest zmęczony po długim tygodniu, który mieliśmy.

Zamiast tego, jego ręka wsuwa się pod moją koszulę, a jego szorstka skóra przesyła dreszcze po moim ciele, kiedy drażni bok mojej piersi.

Jego miętowy oddech jest gorący na moim policzku. "Czy możesz być cicho?" - pyta, gdy jego kolano unosi się i delikatnie naciska na czubek moich ud, zwiększając ból do szalonego pulsu.

Moje biodra wyginają się i kiwam głową. "Cichy. Tak, mogę być cicho. Tak cicho."

Uśmiecha się do mnie, ale już szturcha mnie w brzuch, więc wiem, że nie tylko ja jestem gotowa do wyjścia.

Ściskając nogi na jego, muskam nosem jego szyję. Pachnie tak dobrze, jak żel do mycia ciała i delikatna nuta jego rześkiej wody kolońskiej.

Otwieram usta na jego nagim ramieniu i sse, podczas gdy bezwstydnie ocieram się o jego udo odziane w dżins. Jego dłonie

ugniatają mój tyłek, a ja wtulam twarz w jego klatkę piersiową, żeby stłumić jęk.

„Boże, chcę cię tak mocno przelecieć”, jęczy przy moim uchu.

Że. Tak. *Proszę.*

Szybkim splątaniem kończyn rozpinam jego dżinsy, kiedy zsuwa mi spodnie od pizamy w dół moich nóg. Nasze ubrania odlatują, aż jesteśmy naga, a potem wciska mnie do łóżka swoim wielkim ciałem.

Jego waga jest tak dobra. Moje nogi rozszerzają się, żeby na niego pasować, ale nie mogę podejść wystarczająco blisko.

„Tęskniłem za tym”, mówię mu, chcąc, żeby wiedział, jak bardzo go potrzebuję.

"Wiem kochanie. Ja też. Ostatnie kilka tygodni było szalone".

Nasze oczy łączą się, gdy pochylam się, by skubnąć jego pełne usta. Ale to jego język, który liże mój, wysyła kolejny mocny puls do mojego rdzenia. Nasze usta zamykają się, kiedy przechyla biodra i ślizga się po mnie.

Dyszając, wiję się pod nim, chcąc, żeby we mnie wtopił się, pragnę tej pełni, tego nacisku.

Zamiast tego odchyła się do tyłu i chwyta moje uda, rozsuwając je i dalej mnie pocierając.

Ma wspaniałe mięśnie i wiruje nad mną atrament, falującą klatkę piersiową, przekrzywione włosy.

Moje oczy wędrują w dół jego pięknego ciała i wszystko we mnie zaciska się, gdy widzę, jak jego twarda długość gładzi moją mokną skórę. Sięgając między nas, rozstaje się, by poczuć go bliżej, poczuć grzbiet jego korony, poczuć pulsujące we mnie ciepło jego penisa.

„Kurwa, to jest gorące”, szepcze, po czym schyla się, żeby ssać mój boleśnie napięty sutek.

Wbijam dłoń w jego włosy, gdy napinam plecy. Jestem już tak blisko.

"Teraz. *Proszę.*"

Z tymi słowami wciąż przylegającymi do moich ust, wbija się we mnie. Muszę zacisnąć szczękę, żeby nie jęczeć. Tyle że on przerzuca moją nogę przez swoje ramię i oboje sapiemy z intensywności.

Szepcze, że mnie kocha. Że on mnie potrzebuje. Że jestem jego.

Szeptę, że go pragnę. Że doprowadza mnie do szaleństwa. Że on jest mój.

Przylegam do jego ramion, do jego wielkiego ciała wciskającego się we mnie, aż delikatny połysk potu pokrywa naszą skórę.

Słaby łoskot łóżka, uderzający o ścianę, odbija się w mojej głowie, ale jestem zbyt blisko, żeby się nad tym zastanowić. Nie mogę przestać. Ledwo myślę, ledwo oddycham, gdy Brady sięga między nas i pociera to jedyne miejsce, które mnie odstrasza.

Nie chcę krzyczeć.

Ale potem idę i on też jest, i trzymamy się siebie w ciemności, drżąc i dysząc, rozkoszując się euforią i tym, jak dobrze jest być razem.

Aż do tych głosów.

Wciąż jestem owinięty wokół swojego mężczyzny, kiedy zaczynam rozumieć, co dzieje się na korytarzu, kilka cali od drzwi naszej sypialni.

„Margie, jesteś pewna, że nie słyszałaś tego huk?”

„*Hombre*, nie. Słyszysz różne rzeczy.

„Zamierzam się rozejrzeć” - szorstki głos taty szepcze do mamy.

- Ktoś może się włamać. A może to ten szop. Jego głos się obniża, ale ledwo. "To dziwne, że mają szopa, prawda?"

Zaczynam się śmiać, Brady też, ale cześć, nadal jesteśmy w kontakcie, podczas gdy moi rodzice mają ten mały pow wow na korytarzu.

Zsuwa się ze mnie, wciąż chichocząc, i przyciąga mnie do siebie.

- Jestem teraz taka traumatyczna - szepczę mu do ucha, a on śmieje się mocniej. „Następnym razem zatrzymają się w hotelu”.

Brady obejmuje mnie swoimi silnymi ramionami i całuje w czoło. "Patrz na jasną stronę. Przynajmniej nie słyszeliśmy, jak uprawiali seks”.

O Boże.

„Okej, *teraz* jestem po traumie. Dzięki kochanie."

Potem Brady uderza mnie w nagą dupę, a tata woła: „Margie, tam! Słyszałaś to?”

PRZEZ cały ranek LEDWO mogłem spojrzeć ojcu w oczy. Zwłaszcza po tym, jak moja siostra mamrocze mi do ucha, że słyszała, jak uprawiamy seks przez cały czas w salonie.

Zabij mnie.

Na szczęście Brady wspomina o Bandycie, a mój tata opowiada, jak myślał, że nasz szop pracz stukał w jedne z drzwi zeszłej nocy.

Kiedy Brady i ja nawiązujemy kontakt wzrokowy, uśmiecha się i wiem, że myśli o tym, co zrobiliśmy zeszłej nocy. Nie mogę powstrzymać uśmiechu, gdy zarumieniają się moje policzki. A potem ustami: „Kocham cię”, a cały niepokój, który nosiłem tego ranka, znika.

Po późnym śniadaniu z rodzicami, siostrą i rodzicami Brady'e-go siadamy wokół choinki.

Tori klaszcze w dłonie. „Ok, wszyscy. Reszta *familia* nadchodzi nad wieczorem, więc muszę się dostać pęknięcie tutaj. Ktoś wręczy mi łup”.

Wszyscy chichoczą, a ja rzucam jej prezent, przewracając oczami.

Jesteśmy w trakcie otwierania prezentów, kiedy oferuję każdemu dolewkę kawy.

Kiedy idę do kuchni, Tori podchodzi za mną i szepcze: „Hej, czy weszłaś do torby z zabawkami erotycznymi?”

"Nie. Nie wiem nawet, gdzie je położyłeś. Proszę, powiedz mi, że nie zostawiłeś tego w biurze. Naprawdę nie potrzebuję, żeby tata natknął się na cały asortyment wibratorów”.

- To znaczy, tak, na początku byli tam, ale potem przeniosłem ich do tylnego korytarza.

„Za płaszczami?”

"Tak. Jesteś dobry, ziomek. Ubezpieczam Cię. I twój włóczęga”.

Robi głupkowatą minę, a ja popycham ją żartobliwie. Cóż, głównie żartobliwie.

Po dolaniu kawy siadam na poręczy sofy, między Brady'm a naszym skandalicznie dużym drzewem, abym mógł dalej rozdawać prezenty.

Moja siostra wędruje po drugiej stronie pokoju, robiąc zdjęcia i powstrzymując Izzy przed bieganiem na oślep do worka na śmieci, w którym znajduje się cały zużyty papier do pakowania.

Sięgam po czerwoną skarpetę, dwukrotnie sprawdzam jej nazwę i podaję Rebecce, mamie Brady'ego, która siedzi na drugim końcu kanapy.

„O kochanie, to jest piękne” - mówi, przyglądając się projektowi materiału, który zastosowałem na przodzie pończoch. Nie stać nas na ekstrawaganckie prezenty, ale chciałem, aby każdy był

wyjątkowy i pochodził z serca. Ponieważ nasze rodziny są dla mnie i Brady'ego całym światem.

Wyciąga trochę soli do kąpieli i odkręca wieczko, żeby je powąchać.

"Pyszne! Czy Ty to zrobiłeś?"

Zawsze się cieszę, gdy moja przyszła teściowa polubi moje produkty. "Zrobiłem. Ale nie wszystko jest domowej roboty. Tylko te z etykietami Lovelace Lavender”.

Kiwa głową i wyciąga kilka prezentów. Moja mama pochyla się przez ramię i kiwa głową z aprobatą dla moich wyborów. Kiedy przychodzi kolej mojej mamy, podaję jej pończochę.

Kiedy wyciąga prezenty, rozglądam się dookoła i przez chwilę doceniam, że wszyscy tu są. Dopiero gdy moja siostra wstrzymuje oddech, moja uwaga wraca do mamy, która trzyma biały słoik z różowym logo.

Huh . Nie pamiętam, żebym jej to odebrał. Czy to kolejny balsam?

Rebecca i moja mama kulą się razem, a moja mama wygląda, jakby próbowała odczytać zawartość kontenera.

„Neeple Neeblers”. Jej słowa są nierówne, jej akcent bardziej wyraźny, ponieważ próbuje wypowiedzieć niezwykle słowa. „Neeple Neeblers”. Patrzy na Rebeccę i mruga. „Czy tak to mówisz?”

Mama Brady'ego zaciska usta. Jej figlarne oczy rzucają się na mnie, a potem z powrotem do słoika. „Tak, to bardzo blisko”. Nachyla się do mojej mamy i ścisza głos. „Myślę, że wymawia się to Nipple Nibblers”.

Czekać. Co? Co ona powiedziała?

„Nipple Nibblers?” pyta mój tata, zdezorientowany. "Co to jest?"

Patrzę zamrożona, jak moja mama na chwilę unosi pojemnik, zdejmując pokrywkę, ociera nią o palec i przeciąga po ustach.

Zanim ktokolwiek zdąży coś powiedzieć, rzucam się na drugą stronę pokoju, chwytam obraźliwy produkt i po cichu czytam etykietę, na której widać nagą sylwetkę kobiety z małymi serduszkami na piersiach. Mówi, że to do zabawy w sutki. „*Aby zwiększyć wrażliwość sutków i zwiększyć pobudzenie. Bezpieczny w użyciu na ustach. Jadalny.*”

Co to kurwa jest?

Siedząca obok mnie mama cmoka usta i uśmiecha się do mnie.

„To mrowi”.

Siostra zwija się ze śmiechu na pół, a ja odwracam się do niej.

„Tori, co się dzieje?” Oczywiście moja siostra musi być odpowiedzialna.

Śmieje się tak mocno, łzy spływają jej po twarzy. „To na wieczór panieński” - prycha.

„Mija, co jest takie zabawne?” pyta mój tata, wciąż nie mając pojęcia.

„Może...” Tori ociera łzy. - Może Izzy dostała się do tej torby.

Cholernie cudownie. Nasz dwulatek dostał się do torby z wibratorami, kremem na sutki i pierścieniami na penisa.

Prycha i śmieje się, „A może to był Bandyta!” Strzelam promieniami śmierci do mojej siostry, która podnosi ręce. „Przeszedłem przez wszystko dziś rano. To wszystko tam było. Przysięgam.”

„Z wyjątkiem tego”. Macham obraźliwym pojemnikiem w jej twarz, a ona śmieje się mocniej.

Chwilę później dwie wielkie dłonie spoczywają na moich ramionach i odciągają mnie do tyłu, aż poczuję ciepłą klatkę piersiową Brady'ego.

„Kochanie, wszystko w porządku”, szepcze, zanim pocałuje moją skroń. „To nie jest koniec świata. To był błąd. Rozdajmy resztę prezentów. Będzie dobrze.”

Biorę głęboki, oczyszczający oddech. To nie jest wielka sprawa.

To był po prostu błąd.

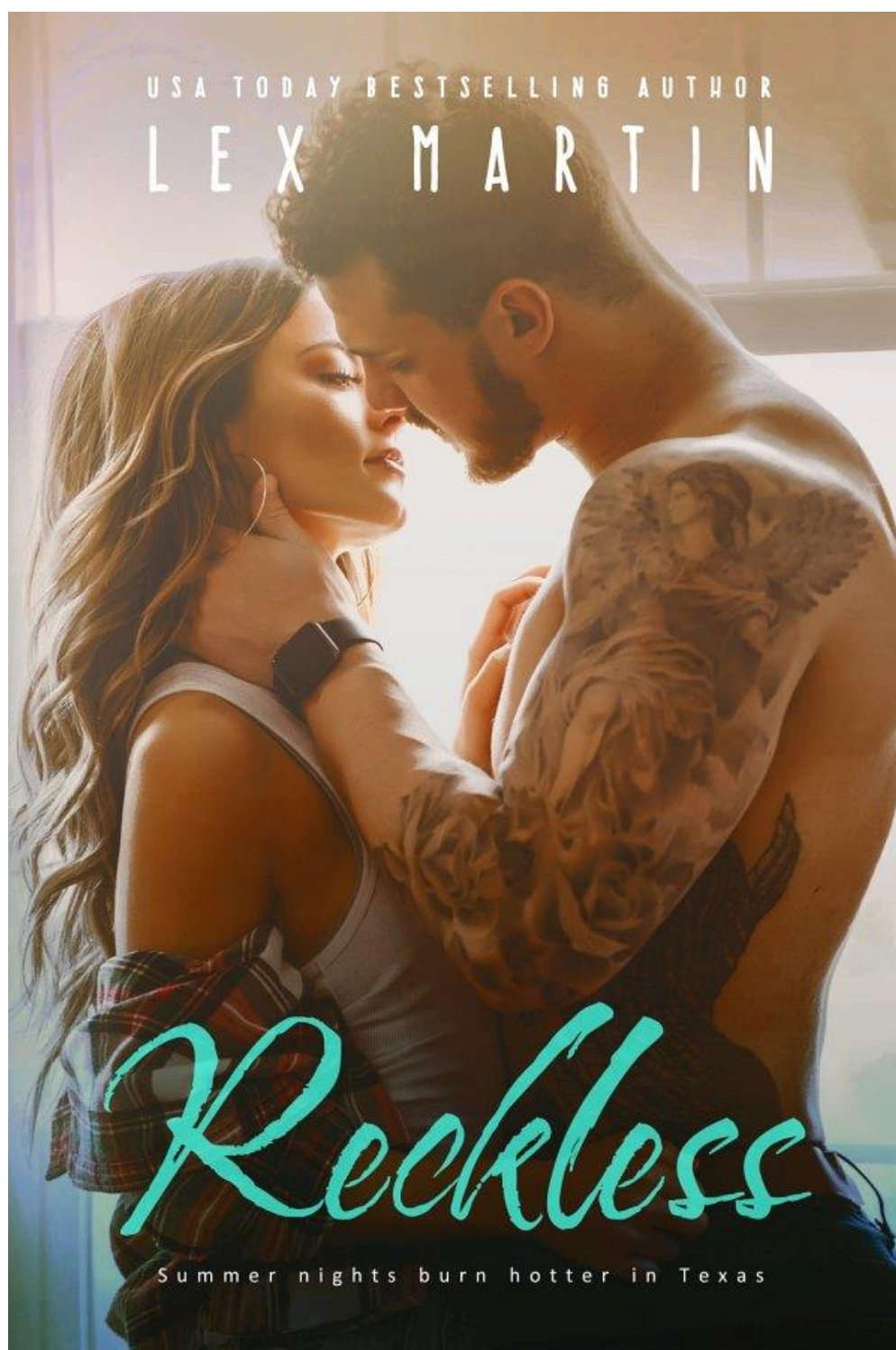
"Masz rację. To nic wielkiego."

Ale kiedy znajduję trochę zen, Izzy wiruje przed nami i skanduje: „Neepples! Neepples! Neeeeeepples!”

Tak. Wcale nie jest niezręczne.

Siostra uśmiecha się do mnie szeroko i wrzeszczy: „Hej, to nie jest takie złe. Przynajmniej nie powiedziała „kutasy”!”

Lekkomyślny



Tori...

Dla przypomnienia, nie mam zamiaru spotykać się z moim szefem.

Jestem wieloma rzeczami - wpadką, skrzynką z koszykiem, sługusem. Ale kiedy podejmuję pracę niani, aby być blisko mojej ciężarnej siostry, przysięgam sobie, że będę chodzić prosto i wąsko, co oznacza, że nie mogę się zakochać w moim niesamowicie gorącym szefie.

Nie chcę być kuszony przez tego surowego farmera. Jego wy-rzeźbionymi mięśniami, południowym urokiem lub sposobem, w jaki tuli swoje dzieci przed snem. Ethan Carter nie dostanie klucza do mojego serca, bez względu na to, jak bardzo go chcę.

Ethan...

Między nami, ona jest ostatnią rzeczą, której potrzebuję, kiedy finalizuję swój piekielny rozwód.

Który rozsądny mężczyzna próbujący odbudować swoje życie chce gorącej niani z długimi, seksownymi włosami, krągłościami na mile i inteligentnymi ustami? Idealnie całowane, pełne usta, których nie powinienem zauważać.

Skupiam się na moich dzieciach i moim ranczu, a nie na nie-znośnej syrenie, która śpi w pokoju obok mojego. Nie ma znaczenia, że w mgnieniu oka wygrywa z moimi dziećmi lub prowadzi moje życie lepiej niż ja. Tori Duran to jedyna kobieta, której nie mogę mieć i nie powinnam chcieć, bez względu na to, jak bardzo jej pragnę.

Prolog

Tori

Rumieniec skrada się po mojej skórze, gdy przejeżdżam samochodem przez ciche skrzyżowanie w sąsiedztwie, a nieprzyjemna grzechotka mojego clunkera przybiera nieprzyjemny wyraz twarzy matki z przedmieścia.

Cokolwiek, pani.

Nie mogę sobie teraz pozwolić na rozwiązanie tego problemu, zwłaszcza po tym, jak kupiłam prezent urodzinowy mojego chłopaka.

Gdyby nie było tak gorąco w mojej śmiertelnej pułapce samochodu, wyskakiwałbym ze skóry z podniecenia, widząc Jamiego.

Ale staram się oszczędzać energię na nasze działania horyzontalne. Chociaż ma być w domu dopiero jutro, usłyszałem, jak mój szef, który przyjaźni się z Jamiem, wspomniał, że mój facet może dziś wrócić, i pomyślałem, że go zaskoczę. W końcu są jego urodziny, a ja mam idealny prezent, na który oszczędzałem od tygodni.

Kiedy widzę Bronco Jamiego zaparkowane na podjeździe jego domu, zwalniam bijak i podjeżdżam do bliźniaka po drugiej stronie ulicy.

Nogi mam przyklejone do siedzenia i wsuwam dłonie w dół po nagich udach poniżej nacięć, żeby wysuszyć pot. Gdy tylko otwieram drzwi, uderza we mnie podmuch chłodnego powietrza i wzdycham z ulgą. Austin na początku maja jest nadal stosunkowo fajny i przewiewny. Dzięki Bogu, bo szyby w moim samochodzie nie opuszczają się, a klimatyzacja zgasła na długo przed tym, jak dostałem tego złomiarza.

Sięgam do torby i biorę prezent od Jamiego - dwa bilety na mecz Texas Rangers w przyszłym miesiącu. Zawsze podróżuje do Dallas w interesach i pomyślałem, że może być dla nas fajnie, gdybyśmy jechali razem.

Wyciągam balony z tylnego siedzenia i podskakuję po dziewiczym chodniku do jego dwupiętrowego kolonialnego pokoju.

Napełnia mnie dumą, gdy podsumowuję, ile zrobił dla posiadłości. To miejsce było obrzydliwe, gdy kupił je kilka miesięcy temu, ale po wymianie dachu, rozebraniu wnętrza na szpilki i wymianie sprzętów wygląda jak nowiutka. Nie wiem, jak rozstaje się z tymi nieruchomością inwestycyjnymi, ponieważ sprzedaż tego wspaniałego domu złamałaby mi serce.

Obraz mnie i Jamiego pojawia się za moimi oczami. Wizja założenia rodziny. Dzieci i wieńce urodzin i grilla na podwórku. To

znaczy, nie zdecydowałem, ile dzieci chcę, ani ich imion, ale jestem prawie pewien, że chcę je z Jamiem.

Dwa miesiące temu wyśmiałam jego sugestię, że powinniśmy się pobrać, ponieważ oboje byliśmy pijani, ale nie mogę kłamać - chcę kiedyś mieć z nim biały płot.

Tak, jest trochę starszy ode mnie, ale jaka jest ośmioletnia różnica w ogólnym planie rzeczy? Poza tym on nie ocenia mnie, że mam kłopoty ze szkołą.

Chcę poważnie zastanowić się nad swoim życiem, dlatego muszę trzymać się razem wystarczająco długo, aby w ciągu kilku tygodni ukończyć University of Texas. Wydaje się, że większość moich przyjaciół wie, dokąd się wybierają i co zamierzają zrobić.

Mnie? Działalem zgodnie z nastawieniem „ impreza-teraz, plan-później”, ale to dało mi tylko ostrzeżenie akademickie, obowiązkowe sesje korepetycji i starcie z organami ścigania.

Więc próbuję się zapaść. Zrób mądrą rzecz. Studiuj i tak dalej.

Bóg jeden wie, że szkoła nie jest moją rzeczą, ale prawie skończyłem, dzięki kurwa.

Kiedy dzwonię do drzwi, promieniuję największym, najjaśniejszym uśmiechem, ale sekundę później, kiedy otwiera drzwi, marszczy brwi, a jego ciemne włosy opadają na jego ciemnobrązowe oczy.

"Wszystkiego najlepszego kochanie!" Ignorując cokolwiek dziwnego się dzieje, zarzucam mu ręce na szyję. "Tęskniłem za tobą."

Tak ładnie pachnie. Jak pikantna woda kolońska i mężczyzna.

„Tori”. Jego ramię obejmuje moje plecy w sztywnym uścisku.

Czekam na namiętny pocałunek. Żeby zerwał moje ubranie, jak zwykle.

Tyle że on po prostu tam stoi.

Co się dzieje?

Odchylam się i patrzę na niego. Nadal marszczy brwi.

A potem spogląda na zegarek.

„Spóźniony na coś?”

Można by pomyśleć, że nie było go od dwóch tygodni. Wiem, że spotykamy się dopiero od sześciu miesięcy, ale dał mi biżuterię -

prawdziwą biżuterię, a nie te kostiumowe bzdury - i mówi, że pewnego dnia chce się ze mną ożenić. Witam, czasem rozpieszcza

mnie po seksie. To musi coś znaczyć, prawda? I zwykle sprawia, że przychodzę. Prawdopodobnie uderza w wysokie .s, a mój spust nie odpala łatwo, więc powiedziałbym, że to dobre znaki.

Ale zanim mogę go zapytać, dlaczego zachowuje się dziwnie, wprowadza mnie do domu. Odwracam się i widzę, jak spogląda na podjazd, jego ciemne oczy przesuwają się z jednej strony ulicy na drugą.

Odchrząkuje i zamyka drzwi. Mięsień drga mu w szczęce.

„Przepraszam, gorąca rzecz. Za chwilę spotykam się z wykonawcą. Nie spodziewałem się ciebie”.

Wyływa we mnie ulga. "Bez obaw. Pomyślałem, że wpadnę w drodze do pracy. Mam godzinę”.

Macham brwiami na niego, a on kiwa głową, ponownie spoglądając na zegarek. „To powinno wystarczyć”.

Bym wstrząsnął Twoim światem? O tak.

Kiedy moje plecy uderzają w jego materac, wszystkie myśli o jego urodzinach i nieotwartym prezencie w salonie wylatują prosto przez okno. Nie obchodzi mnie, że

skaczymy prosto do dania głównego. Nie obchodzi mnie nawet, że nie powiedział mi, że za mną tęsknił. To jego urodziny. Może to zrobić w dowolny sposób.

Więc nie dzwonił do mnie zbyt często, kiedy go nie było. Wiem, że praca sprawia, że jest zajęty. Jest właścicielem nieruchomości w całym Teksasie i często dojeżdża do pracy między Dallas a Austin, aby zarządzać nowym osiedlem mieszkaniowym, które on i jego rodzina budują. Uwielbiam to, że jest zmotywowany i na szczycie swojego gówna. Przynajmniej jeden z nas jest.

Jamie zdejmuję koszulkę, pokazując te wspaniałe mięśnie. Wychodzi ze mnie westchnienie, gdy wsuwa się między moje uda.

Jego szorstkie dżinsy drapią moją skórę, ale nie obchodzi mnie to.

W ciągu dwóch i dwóch przecinek sekund, które spędziliśmy w jego sypialni, udało mu się zdjąć ze mnie większość moich ubrań, z wyjątkiem mojego czarnego koronkowego stanika i stringów, na które patrzy z uznaniem, zanim przyciska się do mnie.

- Tęskniłem za tobą, cukrowa śliwko - szepcze przy mojej szyi.

Ciepłe futrzaki wypełniają moją klatkę piersiową. *Oczywiście, że za mną tęsknił.* Wiedziałem, że to zrobił.

W chwili, gdy jego usta dotykają moich, jesteśmy w szale, by podejść bliżej, a Jamie, który sprawia, że się rozluźniam, wraca.

Jego dłoń zaciska moje włosy, ssąc moją szyję i miażdżąc o mnie swoim kutasem.

Gubię się w oparach pożądania, dopóki coś nie uderza w korytarz. *Czy... czy to były frontowe drzwi?*

Jego całe ciało sztywnieje.

„Jamie!” krzyczy kobiecy głos. „Jestem w domu, kochanie!”

Teraz moja kolej na zmarszczkę, zwłaszcza gdy widzę wyraz je-go twarzy.

- Kurwa - mruczy. "Wstań. Załóż swoje gówno". Zrywa się z łóżka jak biegacz olimpijski na dźwięk wystrzału startowego i rzuca mi w twarz moje spodenki i podkoszulek.

Nadal przetwarzam to, co się dzieje, kiedy zamyka drzwi sypialni, ale wrzeszczy: „Idę. Bądź tam za sekundę!”

"Kto to jest?" Nie słyszałem dzwonka do drzwi i wątpię, czy wykonawca wpadłby w ten sposób.

Poza tym to kobieta.

Ignoruje mnie i szarpie za koszulkę.

Ze strachem przecinającym moje żyły, otwieram i zamykam usta jak wyrzucona na brzeg ryba. „Czy... czy spotykasz się z kimś innym?” *Cholera jasna. Czy spotyka się z tą inną kelnerką, z którą rozmawiał w zeszłym miesiącu? Czy on mnie zdradza?*

Zapina dżinsy i daje mi znak, żebym wstała z łóżka. Wstaję i wsuwam się w szorty, wciąż mam otwarte usta, gdy patrzę, jak wygląda koldrę. „Poważnie, Jamie. Czy pieprzysz się z kimś innym?”

Przechesując włosy rękami, warczy: „Nie teraz, Tori. Po prostu się ubierz.

Zmagam się z moim podkoszulkiem. - Proszę, powiedz mi, że to krewny w drugim pokoju i że nie kręcisz się za moimi plecami -

blagam niskim głosem. Dlaczego szepczę, nie mam pojęcia. Jeśli mnie zdradza, powinnam krzyczeć mu w twarz i wyrwać się z szaleństwa.

W korytarzu słycać kroki, aw jego oczach pojawia się panika.
A potem popycha mnie z powrotem wzdłuż drugiego końca pokoju.
Z powrotem za komodą.
Z powrotem za turkusową otomaną.
Aż do garderoby, gdzie wypycha mnie w cień i każe zaczekać.
"Co się dzieje?" Pytam przerażona. Dlaczego ukrywa mnie w pieprzonej szafie?
Jego oczy zaciskają się i kręci głową. „Przepraszam, dobrze? Poczekaj tutaj i bądź cicho. Wszystko wyjaśnię później. Proszę, zrób to dla mnie. Obiecuję, że ci to wynagrodzę”.

Ale nie mam czasu na odpowiedź, zanim zamknie mi drzwi do szafy na kilka sekund przed tym, jak ta kobieta piszczy z zachwyty i rzuca się w jego ramiona. Jak mogę to powiedzieć? Ponieważ zatrzaskał szafę tak mocno, że przesuwane drzwi się otworzyły i jest tam jeden całowy odstęp.

I *wszystko* widzę . Jej wspaniałe czarne włosy i markowe ciuchy.
Jej gibkie ciało i idealna opalenizna. Te drogie czarno-czerwone szpilki z francuską nazwą, której nie potrafię wymówić.

Wtedy zaczyna się całowanie. Jęczy i mówi mu, jak bardzo za nim tęskniła. Mówiąc mu, że nigdy więcej nie chce spędzać tyle czasu z dala od siebie. Mówiąc, jak bardzo kocha ich nowy dom.

Jak ma zamiar uczynić go ich domem.
Czy ona ma na myśli ten dom? Czy to ich dom?

Mdłości opanowują moje zmysły i nagle się duszę. Zimny pot zbiera się na moim ciele i przelykam - mocno - więc nie wymiotuję w nowych Nike Nike, które siedzą u moich stóp.

„Czy te balony są dla mnie w salonie?” - pyta podekscytowana kobieta pomiędzy atakami jego twarzy.

Nie, suko. Oni nie są.

„Wiesz o tym” - mówi kłamca.

- A także bilety Ranger?

Śmieje się niezgrabnie, a jego ciało odwraca się w stronę szafy, gdzie prawdopodobnie czuje, jak unoszę moje dwa środkowe palce. Ponieważ wie, że nie mam pieniędzy, ale wydałem na niego tę niewielką część. Aby uczynić dzisiejszy dzień wyjątkowym. Ponieważ ja, Tori Duran, jestem głupcem.

Przynajmniej ma dość przyzwoitości, by wyglądać na zakłopotanego.

Kasze. "Tak kochanie. Są dla Ciebie. Pomyślałem, że chociaż raz powinniśmy cieszyć się grą razem”.

Ocieram gorące łzy spływające po moich policzkach.
Ona „awws” i chce dźgnąć ich obu drogimi obcasami.
„Nie mogę uwierzyć, że masz mi prezenty na *swojej* urodzin.
Znajdziemy opiekunkę i spędzimy z tym całą noc!”

Spotyka kobietę z dziećmi?

Tylko że mój horror jeszcze się nie skończył. Nie, to wtedy, gdy ćwierka: „Mówię znajomym, że mam najlepszego męża na całym świecie!”

Jezus Chrystus.

Zaczyna się zapadać, a mój świat przechyla się wokół własnej osi.

Ponieważ ona nie jest drugą kobietą.
Jestem.
Żołądek mi się przewraca, a kwas podchodzi mi do gardła.
Zsuwam się na kolana i opieram się o ścianę, ale nie mogę oderwać oczu od
koszmaru rozgrywającego się przede mną.
Popycha go na łóżko i wtula się w jego ciało, a on jęczy tak sa-mo, jak kilka minut
temu, kiedy mnie dotykał.
Z wyjątkiem teraz?
Teraz pieprzy swoją żonę.

1

Tori

Rok później

Na tym świecie jest wiele rzeczy, które *powinniśmy* mieć .
Lubić...
I *należy* oczyścić ten chlew z mieszkania.
I *należy* jeść co najmniej jedno warzywo w tym tygodniu.
I *powinny* wyglądać na lepiej płatną pracę.
Ale moim najmniej ulubionym jest ten, który mamrocze moja starsza siostra.
„Tori, powinnaś skończyć szkołę”.
Fuj. Powiedz mi coś, czego nie wiem.
Ssam zwykłego lodu, który smakuje jak rozcieńczony sok wino-gronowy, i opadam
głębiej na zniszczoną kanapę. Z drugiej strony Kat siedzi tak blisko krawędzi fotela,
jak to tylko możliwe.
Po kolejnym polizaniu macham do niej moim fioletowym lodem. „Nie wyglądasz
tak komfortowo”.
Patrzy na mnie. „Jestem w szóstym i pół miesiąca ciąży. Jeśli się odchyle, nigdy
więcej nie wstaję. Poczekaj, aż osiągniesz wielkość małego bawoła i nie zobaczysz
swoich stóp, a piersi rozciągnięte jak balony z wodą”.
Tłumię śmiech. „Po pierwsze, to się nigdy nie wydarzy, ponieważ nigdy nie będę
mieć dzieci. Po drugie, ledwo przytyłeś.” Więc tak, trochę kłamie, ale to moja siostra i
chcę, żeby dobrze się ze sobą czuła. „I po trzecie, co się dzieje z twoimi cyckami?”
Oprócz tego, że są humongo. Naprawdę chcę wiedzieć, czy jest *pewna*, że urodzi tylko
jedno dziecko. Brady to duży facet - wysoki i muskularny - ale czy jego potomstwo
naprawdę jest wielkości żubra?
Moja siostra wzdycha i pociera brzuch. „Oto coś, czego nikt nigdy nie mówi w tych
książkach o ciąży. Twoje sutki stają się większe. Chyba chodzi o hormony.

Wewnętrznie pytam, *co do cholery?* Ale trzymam swoje gówno razem, bo jeśli wariuję, ona wariuje, co jest do bani, ponieważ za-zwyczaj jest obrazem spokoju, a ja jestem spaz. „Więc... wydłużają się?” *Ew, proszę, powiedz nie.*

Kręci głową. „Otoczka się rozszerza”.

Boże, to jest równie złe. Staram się zachować neutralny wyraz twarzy. "I to cię przeraża?"

Daje mi twarz, tę, która mówi: *Co o tym myślisz, głupku?* Dobra, nigdy nie nazywa mnie głupkiem, ale wiem, że czasami tego chce. „A od kiedy nie chcesz mieć dzieci? Świetnie ci idzie z Izzy”.

Izzy to jej siedmioletnia adoptowana córka, która jest tak cenna, że chcę ją pożreć. Ale bądźmy szczerzy - większość dzieciaków to wrzód na dupie, a cierpliwość nie jest jedną z moich zalet.

Przynajmniej nie w dzisiejszych czasach.

Wzruszam ramionami, nie chcąc powtarzać całego fiaska Jamiego, co w końcu sprawiło, że zacząłem realistycznie oceniać

moje szanse na znalezienie kogoś, z kim chciałbym mieć rodzinę.

Nigdy nie zdradziłam mojej siostrze wszystkich krwawych szczegółów dotyczących mojego zerwania z Jamiem, a zerwanie tego plastra teraz znowu uruchomiłoby tryskanie krwi.

Oprócz mnie? Mieć rodzinę? Żal mi już tego hipotetycznego potomstwa. Nie mogę nawet zrównoważyć mojej książeczki czekowej, nie żebym miał dużo do zrównania.

Nie do końca rozumiem, co się dzieje w mojej głowie, ponieważ jeśli chodzi o zrobienie czegoś dla mojej siostry lub rodziny, chętnie przeczłgałbym się po potłuczonym szkle, ale kiedy muszę coś zrobić dla siebie, nie wydaje mi się dbać.

„Kat, masz szczęście, wiesz o tym? Brady jest doskonały. Może gdybym znalazł faceta, którego nie chciałbym wypatroszyć w ciągu dwóch minut, zmieniłbym zdanie”. Nie wyjaśniam, w jaki sposób zeszłoroczny lot solo dał mi nową perspektywę.

Na jej twarzy pojawia się ten zakochany uśmiech, którego prawie pięć lat małżeństwa nie przygasło. „Brady jest niesamowity”. Jej głowa przechyla się do przodu i zniża głos. - Jednak współczuję mu. Z moimi porannymi mdłościami, które zdaje się mieć nieustannie, nie tylko rano, nigdy nie dochodzimy do... *wiesz.*”

"Huk?"

Ona się śmieje. "Tak. Huk."

„Więc nic z tego?” Siorbam głośno topiącego się loda, zanim udaję, że go oblewam.

Ucieka jej prychnięcie. "O mój Boże. Przestań." Ale ona się śmieje, więc wiem, że jej nie obraziłem.

Kat jest siedem lat starsza i wszystko, czego nigdy bym nie miała. Ukończyła szkołę jako najlepsza w swojej klasie - wszyscy, od liceum do college'u. Wraz z mężem prowadzi niezwykle udaną farmę lawendy i firmę produkującą kosmetyki.

Moja siostra i ja jesteśmy dniem i nocą. Nasze osobowości. Co nam się podoba. Co nosimy. Jak rozmawiamy. Jedyne, co nas naprawdę łączy, to to, że kiedy nie ma zamiaru eksplodować z kosmitą w brzuchu, wyglądamy podobnie z długimi, brązowymi włosami i piwnymi oczami.

Trąca spuchniętą stopę w moją kostkę. „Nie myśl, że nie widziałem, co tu zrobiłeś, zmieniając temat”. Ścisząc głos, pyta:

„Potrzebujesz pieniędzy? Brady i ja chcemy zapłacić za połowę twoich kredytów, żebyś mógł ukończyć szkołę”.

Spoglądam w dół, nienawidzę, że powinienem skorzystać z tej oferty. „Nie. Poradzę sobie.”

Na szczęście nigdy nie zapytała, na jakich lekcjach oblałem, i kto chce powiedzieć swojej latynoskiej rodzinie, że zawiodła hiszpańskiego? Nie ja. Ale nie dorastałem, mówiąc płynnie tak, jak Kat. Mimo to mnie to zawstydza.

Oczy Kat przemykają po mieszkaniu i wiem, co widzi. Podarty dywan. Pudła po pizzy piętrzyły się w koszu. Okruchy i puste puszki po napojach zapomniane na wypaczonym stoliku do ka-wy. Nie jestem totalną niechlujstwem, ale moi współlokatorzy są.

Może nie jestem świetny w ścieleniu łóżka lub składaniu prania, ale zawsze starałem się utrzymać resztę tego miejsca w czystości, ponieważ to ja jestem osobą wymienioną na dzierżawie. Jednak przez ostatnie kilka tygodni trochę się poddałem. Zmęczyło mnie próby zorganizowania się, kiedy nikogo tu nie obchodzi.

Czterech współlokatorów jest do bani, ale nie mogę sobie pozwolić na samodzielną wyprowadzkę, nie korzystając z pożyczek szkolnych i kart kredytowych. Czy to nie jest największy kopniak w głowę? Nie ukończyłem studiów, więc nie mogę wykorzystać tego dyplomu na lepszą pracę niż kelnerka i barman, ale nadal mam pożyczki.

Kat wyciąga rękę i kręci długim kosmykiem włosów. To jej powiedzieć.

Siadam i czekam, aż to wypluje. Musi być dobry powód, dla którego przez godzinę jechała przez korki w Austin, żeby mnie zobaczyć.

„*Manito*, właściwie wpadłem, żeby złożyć ci propozycję”.

No to ruszamy. Kiedy wyłamuje się z hiszpańskich czułości, wiem, że mam kłopoty. „Nie uciekałem się jeszcze do striptizu, więc jeśli to twój problem, powinieneś powiedzieć mamie i tacie, że mogą przestać zapalać świece w kościele”. Nie, żeby tego nie rozważał.

„Brady ma przyjaciela...”

„Próbujesz umówić mnie na randkę? Już ci mówiłem, że nie umawiam się teraz.” Ponieważ ja, Victoria Duran, przysięgam od seksu, gorących dupków i ogólnej rozpusty w dającej się przewidzieć przyszłości. Ale moja dieta bez mężczyzn działa tylko dlatego, że robię wszystko, co w mojej mocy, aby uniknąć pokus.

- Nie, Tori, nie randka. Przyjaciół Brady'ego, Ethan Carter, wznosi ścinanie koni na drodze od nas. Tego lata potrzebuje niani dla dwójki swoich dzieci”.

Rozważam to przez trzy sekundy. "Nie."

"Co? Dlaczego?" Wydyma wargi.

„Nie lubię dzieci”. To nie jest do końca kłamstwo. Dzieci przypominają mi, czego chciałem od Jamiego, a Jamie przypomina mi, że jestem głupcem. A od tego całego przeboju, który grał na moim sercu w zeszłym roku, dzieciaki brzmią ostrzej. Whinier.

Jak większe bóle, niż są prawdopodobnie warte.

"Nie prawda! Kochasz dzieci! Widziałem cię z naszymi kuzynami i Izzy. Świetnie radzisz sobie z dziećmi”.

„To rodzina. Jestem zobowiązany kochać tych łajdaków”. Spójrz na mnie tymi wielkimi słowami. Nie przespałem *wszystkich* zajęć na uczelni.

Bawi się rąbkami bluzki. „Potraktuj to jako sposób na utrzymanie się na prostej i wąskiej drodze. Zawsze jesteś odpowiedzialny i zachowujesz się jak najlepiej w stosunku do dzieci”.

Chodzi o to, że myśli, że wciąż jestem imprezowiczką.

Na tym polega reputacja. Trudno go złamać, a jeszcze trudniej wymyślić na nowo.

Przekłada się na swój rozsądny, rodzicielski głos. „Naprawdę uważam, że powinieneś to rozważyć”.

"Nie."

"Wiktoria."

„Katherine”.

„Zdaję sobie sprawę, że jesteś w środku pewnego rodzaju kryzysu, który sprawia, że wątpisz we wszystkie swoje niesamowite cechy, ale oboje wiemy, że jesteś jedną z niewielu osób, którym ufam, że opiekują się Izzy.” Kat jest szalenie opiekuńcza wobec tego dziecka. Nie mogę powiedzieć, że ją winię. - I przez lata nauczyła się od ciebie tylko kilku przekleństw.

Mam duże usta. Nic na to nie poradzę.

Moja siostra macha do mnie ręką. „Nie słyszałeś najlepszej części. Otrzymasz darmowe miejsce i wyżywienie, więc jesienią możesz zaoszczędzić i dokończyć zajęcia”.

„Chcesz, żebym mieszkał na farmie? Postradałeś rozum? To środek bumblefuck. Jak mam utrzymać pracę barmańską u Wingmana?

„To się nazywa jazda. Powinieneś spróbować.” Wzdycha. „Pomyśl, ile będziemy mogli spędzać razem, a nie będziesz musiał mieszkać w tej piekielnej dziurze z przypadkowymi osobami, które przyprowadzają do domu twoi współlokatorzy”.

Ta część jest kusząca. Z wyjątkiem... „Mój samochód teraz nie działa”. W zeszłym tygodniu cholerny kozłek kaszlnął ostatnim tchem.

„Możesz pożyczyć moją ciężarówkę”.

Wie, że to nie jest dobry pomysł.

„A co z moją dzierżawą?” Odpowiadam. „Nie mogę zwolnić za kaucją”.

„Wynajmij to. Zdobądź jeszcze jednego współlokatora, aby zajął twoje miejsce. Proszę! To będzie niesamowite!” Moja siostra wystaje dolną wargę. Boże, ona naprawdę tego chce.

„Przestań z oczami szczeniaka”.

- Wyświadczyłbyś Brady i mnie ogromną przysługę, gdybyśmy mogli to rozwiązać. Unoszę brew. „Jak to sobie wyobrażasz?”

- Lekarz powiedział, że z powodu mojego ciśnienia krwi jestem w grupie wysokiego ryzyka, więc w ten sposób będziesz blisko na wypadek, gdyby cię potrzebowała.

Każda komórka w moim ciele nieruchomieje.

„Dlaczego mi nie powiedziałaś, że masz problemy zdrowotne?”

Jezu, jesteś tu przez godzinę i właśnie mi o tym mówisz? Zawsze jestem ostatnią osobą, która cokolwiek wie w tej rodzinie.

„Nie chciałem cię przestraszyć. Jestem w porządku. Naprawdę.
Ale byłoby mi bardzo dobrze, gdybyś był blisko. Pomyśl! Mogłabyś cały czas przychodzić na obiad, a raz w tygodniu mogliśmy urządzać dziewczęce wieczory. Izzy byłaby zachwycona, widząc cię tak często.

"Czy nie kładziesz tego na trochę grubej?"

„Czy rozważasz tę pracę?"

Teraz moja kolej, by przewrócić oczami. „Jakbym miał wybór”.

Klaska i robi dziwne ciężarne chwiejne chwile na krawędzi swojego siedzenia. Myślę, że to jej wersja skakania z radości.

„Ostrożnie, Humpty Dumpty”. Wyciągam rękę, żeby ją uspokoić. „Nie chcę, żebyś szkodził mojej siostrzenicy lub siostrzeńcowi”. Ledwo powstrzymuję własne przewracanie oczami, ponieważ Kat odmawia poznania płci tego dziecka.

Siostra uśmiecha się do mnie. „Wiedziałem, że kochasz dzieci”.

„Kocham *wasze* dzieci”. Wskazanie na tę różnicę nie wydaje się powstrzymywać entuzjazmu mojej siostry. - A co, jeśli dzieci tego gościa mnie nienawidzą? A co, jeśli to bachory? A jeśli lubią jeść swoje boogery? Wiesz, że nie mogę sobie poradzić z przerażają-cymi zjadaczami.”

„Zaufaj mi, kiedy mówię, że zakochasz się w dzieciach, ich tacie

- całej rodzinie. Obiecuję. Poza tym kochasz konie. Jestem pewien, że Ethan może cię nauczyć jeździć konno. I... - Moja siostra przerywa, chichocząc i bawiąc się włosami. „Cóż, resztę wy-myślisz sam”.

Co to znaczy?

Zanim powiem siostrze, że to zły pomysł, że prawdopodobnie nie jestem zdrową osobą, jakiś facet chce wychować swoje dzieci, pochyla się i ściska mnie za rękę. „Nie potrafię powiedzieć, ile to dla mnie znaczy”. Jej oczy łzawią i szybko mruga. „Wiem, że jako dzieci spędzaliśmy dużo czasu oddzielnie, więc mając cię tak blisko...”

Macha ręką przed twarzą, kiepska próba powstrzymania emocji, ale jest już za późno, ponieważ dołączyłem do niej na tej ścieżce wspomnień. Oczy mnie szczypią, a całe gówno, które wepchnąłem do wewnętrznej skrzynki, grozi przedarciem.

"W porządku. Zrobmy to - wykrztuszam. „Ale jeśli te dzieciaki są małymi dupkami, obwiniam cię”.

Ucieka ją śmiech, kilka łez i zdaję sobie sprawę, że zrobiłabym wszystko, by uszczęśliwić moją siostrę. Nawet jeśli oznacza to przetrwanie lata w szczerym polu z jakimś nieznanym i jego dwoma irytującymi zjadaczami.

2

Ethan

„I ma doświadczenie z małymi dziećmi?” Pytam, kiedy wsuwam telefon między ucho i ramię, próbując znaleźć rachunek za wodę w górze papierkowej roboty na

moim biurku.

- Owszem, martw się - narzeka mój brat Logan.

Pocieram kark na szczęce. - Co teraz robi Tori? Dlaczego ona chce tę pracę? ” Nie pozwolę nikomu opiekować się moimi dziećmi.

„Chryste, Ethan. Prawdopodobnie żeby zapłacić jej rachunki?

Skąd, do diabła, mam wiedzieć, dlaczego chce tej pracy? Posłuchaj, Kat zachwycała się swoją siostrą, a wiesz, jak odpowiedzialni są Kat i Brady. Nie wyobrażam sobie, żeby połączyli cię z przestępcą”.

„Nie jestem podekscytowany zatrudnianiem kogoś przez przyjaciół. A jeśli to nie zadziała? Brady jest jednym z nielicznych facetów w okolicy, których mogę tolerować. Jeśli zwolnię jego szwagierkę, będzie wkurzony, a wtedy kto zajmie jego miejsce w pokera?”

- Więc nie zwalnij jej, dupku. To tylko dwa lub trzy miesiące, a nie zobowiązanie na całe życie. Jeśli jej nie lubisz, po prostu upewnij się, że dobrze radzi sobie z dziećmi i je karmi, nie pozwala im zamienić się w chuliganów, a potem idź robić swoje”.

Śmieje się pod nosem. „I wszyscy mówią, że jesteś mądry”.

Uśmiecham się. "To dlatego, że jestem, braciszku." Jestem cztery lata starsza od Logana, ale zawsze byliśmy blisko. Nawet jeśli jest wrzodem na dupie.

Czasami zapominam, że nie mieszka ze mną, ponieważ zawsze czołga mi się o coś w dupę. On i nasza mama mieszkają w małym domu po drugiej stronie naszej posiadłości, ale oboje są tu prawie codziennie.

Chociaż moja mama początkowo odziedziczyła konie Cartera tnące po śmierci mojego taty, nie chciała odpowiedzialności za ranczo, zwłaszcza że Logan i ja skończyliśmy nadzorować codzienne operacje, więc przeniosła ją na nas. Co było świetne, do-

póki moja żona nie zdecydowała się na rozwód i rozplątanie naszych aktywów.

Logan unosi brew. „Pomyśl o tym w ten sposób. Z nianią, która mieszka na stałe, może choć raz opuścisz ranczo. Wyjdz i baw się dobrze. Śmieję się ponownie. Cholera, może się wyluzuj. Tym razem naprawdę. Ponieważ nie liczymy twojej dłoni ani kieszonkowej cipki, którą ci dałem na Boże Narodzenie”.

„Wyrzuciłem to. Jakbym naprawdę chciała mieć seks-zabawkę leżącą w pobliżu, żeby Mila lub Cody mogli ją znaleźć”. Poza tym był zbyt wąski. „I dużo się śmieję”.

Prycha. "Głupie gadanie. Kiedyś byłeś fajnym facetem. Teraz tylko chrząkasz na wszystkich”.

Ledwo powstrzymując chrząknięcie, wzruszam ramionami. *Myszę, że ma rację.*

Przeglądając kolejną stertę poczty, w końcu dostrzegam kopertę, której szukam. „Wiesz, czego naprawdę potrzebuję? Inny trener.

Bill zranił się w plecy i nie ma mowy, żebyśmy byli gotowi na je-sienną aukcję, jeśli nie uda mi się zmusić kogoś do pracy z nowymi żrebackami. Skoro już przy tym jesteśmy, potrzebuję kogoś, kto uporządkuje moje biurko, zanim przegapię coś ważnego. *To jest to*, czego naprawdę potrzebuję. Nie cipka”.

Chociaż prawdopodobnie nie odwróciłbym tego. Bycie samotnym tatą i prowadzenie tego rancza jest stresujące jak cholera.

Przydałoby się zwolnienie. Ale randkowanie? Relacje? Zaangażowanie? Nie, dziękuję. Byłem tam, zrobiłem to. Nadal dochodzę do siebie po tym granacie. Za każdym razem, gdy trafiam na dokumenty rozwodowe, które dostałem tej wiosny, nadal kurwa boli.

Nie ma znaczenia, że rozstaliśmy się ponad rok temu. Kiedy patrzysz, jak twoje marzenia o rodzinie płoną, zabija to coś, czego nie możesz odzyskać.

Drzwi się otwierają, a Mila wsuwa głowę do środka i przeciera zaspane oczy. Cholera, mam nadzieję, że nie usłyszała, jak mówię o zabawce erotycznej.

- Hej, kochanie. Co robisz?"

- Nie mogę spać - szepcze.

Opieram się na skórzanym fotelu i klepię się po kolanach, mówiąc bratu, że muszę iść.

- Pomyśl o tym, co powiedziałem - mamrocze mi do ucha. „Ponieważ nie możesz wykonywać pracy dwóch trenerów, dbać o swoje dzieci i zajmować się całą papierkową robotą. A jeśli spotkasz siostrę Kat, postaraj się jej nie odstraszyć swoimi dupkami.

To mój brat mówi mi gównu, które już wiem.

"Tak tak." Odkładałem słuchawkę i sięgam po córkę, która zwija się obok mnie i grzebie w mojej szyi. "Zły sen?" Kiwa głową, zaciskam ramiona wokół niej. „Potrzebujesz dużych uścisków, co?"

Kiwam głową i całuję ją w czubek głowy. Mila ma pięć lat i od czasu, gdy rozstaliśmy się z matką w zeszłym roku, często ma koszmary. Doradca mówi, że to naturalne, że odczuwa niepokój wywołany dramatyczną zmianą naszej sytuacji rodzinnej. Ponieważ przeszła od bycia z mamą przez cały dzień, każdego dnia, do widywania się z nią tylko co drugi weekend, jeśli ma szczęście.

Próbuję oddychać przez niepokój, który czuję wobec moich dzieci. Oddychaj przez utrzymujące się poczucie porzucenia. Jeśli to czuję, wiem, że tak. Nadal nie rozumiem, jak Allison mogła nas zostawić. Jak przeszła od bycia żoną i matką do ponownego bycia samotną i wyprowadzenia się dwie cholerne godziny stąd?

Jeśli ona już mnie nie kocha, w porządku. Chociaż boli, rozumiem, że potrzebuję trochę przestrzeni. A co z dziećmi? Nie zrobili nic złego.

Oto rzecz, której nikt nigdy nie mówi o miłości. Okazuje się, że szybko nienawidzisz, gdy obiekt twojego uczucia rani twoje dzieci.

Nikt nie zmusił Allison do przeprowadzki do San Antonio. Więc te obietnice, które złożyła Milie i Cody'emu, że będzie tu w każdej chwili, jeśli będą jej potrzebować? Przeminięła szybciej niż kurz za jej samochodem, gdy jechał po naszym podjeździe.

Moja mama pomaga, ile tylko może, ale między jej artretyzmem a stresem dzieciaków muszę znaleźć inne rozwiązanie. Nie pozwolę jej anulować planów pomocy siostrze w Chicago tego lata, ponieważ wiem, że potrzebuje przerwy, co oznacza, że gównu staje się realne, jeśli nie znajdę opiekunki do dziecka w przyszłym tygodniu.

Kat to kochanie. Jeśli jej siostra jest tak urocza i cierpliwa jak ona, będziemy złote.

Oto problem - nigdy nie zostawiałem moich dzieci nikomu poza rodziną i nie jestem zachwycony, kiedy zaczynam. Zwłaszcza, gdy słyszysz o okropnym gównie w wiadomościach. Ktokolwiek zatrudnię, zostanie pobrany odcisków palców i

sprawdzony. Do diabła, gdybym mógł, poprosiłbym o pokazanie jej wyników egzaminów SAT, profilu psychologicznego i transkrypcji z college'u.

Nie sądzę, żebyś mógł kiedykolwiek wiedzieć za dużo o ludziach, których masz wokół swoich dzieci. Właściciele rancza na posiadłości są wystarczająco źli, ale przynajmniej są w pobliżu od lat, więc znam ich i ich rodziny. I wiedzą, że *umiem* używać pieprzonej strzelby.

Oddech Mili zatrzymuje się na mnie i wkrótce zasypia. Uważając, żeby jej nie popchnąć, idę korytarzem i delikatnie kładę ją do łóżka. Sięgam po koc, gdy coś błyszczącego przy jej poduszce przyciąga mój wzrok.

Ból przeszywa moją klatkę piersiową, kiedy zdaję sobie sprawę, że to zdjęcie w ramce z kominka w salonie.

W tym Allison i ja jesteśmy ramię w ramię. Trzyma nowonarodzonego Cody'ego, a Mila jest owinięta wokół mojej szyi jak pajak. Wyglądamy na cholernie szczęśliwych. Cholera, *był* zadowolony.

Myślałem, że moja żona też jest szczęśliwa. Okazuje się, że się myliłem.

Ponieważ Allison *powiedziała*, że tego właśnie chciała - życia na ranczu, dzieci, grilla z naszymi rodzinami w weekendy, kiedy nie pracowaliśmy. Proste życie z miłością i śmiechem.

Z wyjątkiem tego, że oddawała dzieci w zastaw mojej matce lub bratu, kiedy tylko mogła, i nienawidziła koni. Nie wiem, jak nienawidzisz koni, ale tak było.

Nie jestem bękartem. Zdaję sobie sprawę, że wszystkie domowe rzeczy są trudne. Zrobiłem, co mogłem, pracując dwanaście godzin dziennie z końmi i starając się utrzymać to miejsce na powierzchni. Ale nie jestem tak bogaty jak jej rodzina, więc nie mogłem sobie pozwolić na luksusy, na których dorastała. Butlers?

Pokojówki? Kierowcy? *Przepraszam, nic się nie dzieje.* Najlepsze, co mogłem zrobić, to zmodernizować dom, aby był dla niej wygodniejszy.

Ogarnia mnie smutek, gdy patrzę na nasze twarze na zdjęciu.

Z nadzieją w moich oczach. Myślałem, że mogę mieć to wszystko.

Głupi sukinsyn.

Nigdy więcej nie popełnię tego błędu.

To wydarzyło się tak szybko. Jednego dnia siedzieliśmy do kolacji i układaliśmy plany na weekend, a następnego ona pakowała walizki i wyrównywała mnie tymi czterema śmiercionośnymi słowami: *chcę rozwodu.*

Pocierając dłonią twarz, zastanawiam się, czy kiedykolwiek kochała mnie i życie, które razem zbudowaliśmy, czy też zawsze była pełna gówna.

Prawdopodobnie nigdy się nie dowiem, ponieważ wymagałoby to jasnej komunikacji, a ostatnio tylko krzyczeliśmy. Nie mogę się zdecydować, czy to lepsze niż wtedy, gdy poddaje mnie cichej terapii. Czy nie ma szczęśliwego medium, w którym rozmawiamy jak dorośli?

Ale to, co nie pozwala mi zasnąć w nocy, cierń, którego nie mogę wykopać z boku? Jeśli obudzę się jutro i znajdę ją na moich schodach, przyznając, że nadal mnie kocha i błagając o ponowne bycie rodziną? Prawdopodobnie zabrałbym ją z powrotem.

Przynajmniej wtedy nie musiałbym słyszeć płaczu moich dzieci w nocy, gdy ściskają stare zdjęcia, bo tęsknią za mamą. Mogę żyć bez miłości, ale nie jestem

pewien, czy mogą.

3

Ethan

- Dzień dobry, ślicznotko - szepczę zachrypniętym głosem, odkąd jestem w towarzystwie koni dopiero od kilku godzin. „Utrzymywać tych chłopców w ryzach?” Klacz rży, gdy odgarniam jej grzywę.

Żrebaki w boksach po obu stronach patrzą na mnie. Przysięgam, że wiedzą, że rozwalam ich jaja. Konie są mądrzejsze, niż się ludziom wydaje.

Odsuwam czapkę z daszkiem i ocieram pot. Jeszcze nie jest siódma rano, ale powietrze jest już gęste i wilgotne. To będzie spalacz.

W takie dni jak dzisiaj staram się dotrzeć do stajni na tyłach mojej posesji tak wcześnie, jak to możliwe, zwykle około czwartej rano, bo około dziesiątej, jedenastej będzie zbyt gorąco, żeby jeździć konno. Będę musiał poczekać do wczesnego wieczora, żeby spróbować, ale dla ciebie to Teksas w lecie.

Cały ranek myślę o tej rozmowie z bratem zeszłej nocy i zastanawiam się, jak mam znaleźć kogoś, kto pokocha i będzie wychowywał moje dzieci w połowie tak samo jak moja mama. Wydaje się, że jest to zadanie nie do pokonania.

Kiedy pojawia się moja lekcja o godzinie dziewiątej, jestem zrzęda.

Spoglądając na BMW, które podjeżdża pod podjazd, jęczę. Mallory Mathers jest bogatsza od Boga i płaci nieprzyzwoitą sumę pieniędzy, żebym siedział na jej pokładzie, szkolił klaczkę i udzielał

jej lekcji, ale jest to kompromis w moim zdrowiu psychicznym z kilku powodów. Po pierwsze, jest przyjaciółką mojej żony, a nasze rodziny wracają dawno temu. Po drugie, ona zawsze mnie uderza. Mogę wyrazić swój brak zainteresowania tylko na tyle sposobów, zanim stracę cierpliwość. Po trzecie, potrzebuję teraz interesu, więc nie mogę być kutasem.

„Jak się miewa moja dziewczyna, Ethan?” grucha, gdy wchodzi do stodoły, przerzucając rude włosy przez ramię.

Nie muszę wymuszać uśmiechu, skoro mówimy o koniach.

„Świetnie. Ona jest naturalna”. Baby Got Back jest młoda, więc nadal bierzemy to na luzie, ale między jej rodowodem a jej własnym naturalnym atletyzmem i wyczuciem krowy, powiedziałbym, że Mallory ma zwycięzcę.

W przecinaniu wydarzeń jest dużo do wygrania. Chociaż mógłbym teraz wykorzystać niektóre z tych wygranych, to są to zawody, które zawsze kochałem. Ale myśl o powrocie na arenę jest słodko-gorzka, więc wypycham ją z głowy i skupiam się na klaczce szczawiu przede mną.

Potrzeba specjalnego gatunku zwierzęcia, aby przejść od stóp do głów z sześciuset-funtową krową i „odciąć ją” od stada. Tnący

koń musi być zwinny i błyskawiczny, aby zatrzymać, skrócić i szarpnąć krowę, trzymając ją z dala od stada. Baby nie tylko będzie doskonałe na ringu, ale będzie niesamowitym koniem robo-czym, jeśli tego potrzebował jej właściciel.

Sądząc jednak po niewypałach projektantów mojego klienta, Mallory nie ma na myśli pracy. Chociaż zna swoje konie, Mallory prawdopodobnie lepiej nadaje się na ring jeździecki niż do cięcia, ale kim ja mam oceniać?

- Przyniosłeś ciuchy na zmianę? Zabrudzę te ładne nitki, jeśli pójdziesz jeździć konno”.

Uśmiech wykrzywia jej pomalowane usta. „Te stare rzeczy?”

Śmieje się, a Dzidzius szarpie się w swoim boksie, zaskoczona.

„Nie mam nic przeciwko trochę się brudząc podczas *jazdy*”. Jej dłoń przesuwana się po moim ramieniu, a ja przewracam oczami, wdzięczna, że nie widzi mojej twarzy.

Powinienem chyba docenić, że zwraca na mnie uwagę atrakcyjna kobieta. Patrząc na błoto na moich butach i brud na rękach, widzę tylko brudnego farmera, który szkoli innych ludzi, by wygrywać.

Jakie jest stare porzekadło - ci, którzy nie potrafią, uczą?

To ja.

Ale żadna litość nad sobą nie sprawi, że zainteresuje mnie ktoś z kręgu przyjaciół Allison.

Mallory drapie dziecko po uchu. - Myślisz, że wkrótce będę mógł na niej jeździć?

"Nie." Kobieta jęczy jak moja pięciolatka i to wszystko, co mogę zrobić, żeby jej nie wyrzucić z mojej placówki. „Chcesz nauczyć ją złych nawyków? Może zostaniesz wyrzucony, bo żadne z was nie jest gotowe? Więc bądź moim gościem. W przeciwnym razie będziesz uczyć się na jednym z moich koni, dopóki Dzidzius nie poradzi sobie z tobą”.

Po spojrzeniu w oczy sapie: „Twój tatuś był miłszy”.

Bez gówna. - Cóż, nie ma go tutaj, więc podnieś się, Jaskier.

Wzmianka o moim ojcu pogarsza mój nastrój. Pops był mistrzem w stryżeniu koni i kochany przez każdego, kto tu trenował. Zaczarowałby Mallory, by pomyślała, że to jej pomysł, by jeździć na jednym z naszych pozostałych koni.

Nie mam czasu na urok.

"Daj spokój. Miejmy to za sobą."

Mallory przewraca oczami, ale zbiera swój sprzęt, żebyśmy mogli zacząć.

Kiedy skończyła lekcję i wypadła mi z włosów, śpieszę się jeździć na jeszcze jednym koniu, zanim zrobi się za gorąco. Zanim skończę, moja twarz płonie od palącego żaru. Podchodząc do kranu z boku stodoły, pochylam się, żeby ochłapać twarz zimną wodą, ale wypływa ciepła.

"Cholera." Ponownie ocieram twarz i mówię moim dwóm dłoniom rancza, że jadę do domu na kilka minut i że powinny zjeść lunch. Chciałbym móc powiedzieć, że nazywamy to dniem, że mogę odebrać resztę pracy tego wieczoru, kiedy jest chłodniej, ale nie jest to opcja, jeśli chcę, aby moje dzieci były karmione, kąpane i kładzione wcześniej do łóżka potencjalny kupiec wpada dziś wieczorem, aby spojrzeć na jednego z naszych roczniaków.

Moje buty wzbijają się w brud, gdy brnę przez nasze rozległe podwórko, ale uwielbiam ten spacer. Wzbiera we mnie głęboka дума, gdy zbliżam się do domu

przez pole mleczy i ostu. Odziedziczyłem ten dom po rodzicach i pracowałem nad tym, żeby się nim zająć. Mam nadzieję, że któregoś dnia przekażę go moim dzieciom, aby mogły mieć taką samą przewagę na tym świecie, jaką moi rodzice dali mi i Loganowi.

Mój brat również odziedziczył dom po drugiej stronie posesji, którym dzielimy się ze względu na interes. Odkąd Allison odeszła, zastanawiałam się, czy łatwiej byłoby, gdyby moja mama zamieszkała ze mną i dziećmi, zamiast mieszkać z Loganem, ale obawiam się, że to pogorszyłoby moją zależność od niej. Kobieta potrzebuje przerwy, której tu nie dostanie.

Kiedy otwieram tylne drzwi, Mila podchodzi do mnie, a Cody trzęsie się za nią. „Żadnego biegania po domu”.

Mila zwalnia i zatrzymuje się, aż Cody wbija jej się w nogi, po czym zaczyna chodzić z mocą za róg. Moja mama kręci się jakieś dziesięć kroków za nią.

- Dobrze sobie radzisz, mamo?

Przewraca oczami. „Oczywiście, że nic mi nie jest, ale te małe punki są coraz szybsze”.

„Nie waź się gonić za nimi”.

- Ich psoty i chaos nie znają granic, więc dopóki nie znajdziesz tej opiekunki, nie mów mi, co mam robić.

Chichoczę, widząc jej złośliwą postawę. "Już się za to zabieram.

Już się za to zabieram. Wkrótce będziesz popijać mimozy z ciocią Hazel, tęskniąc za swoimi rugratami.

"Czy to nie jest prawda." Klepie mnie po policzku, jakbym był chłopcem i szurać nogami, żeby wysledzić moje dzieci.

Odwracając się, idę do kuchni, mojej najmniej ulubionej części domu. Wszystko w tym pokoju przypomina mi moją żonę. Oświetlenie toru i profesjonalny piec polowy. Blaty z ciemnego marmuru i fantazyjne naczynia kuchenne. Wszystko, czego chciała, ale nigdy nie używała ani nie doceniała.

Przynajmniej teraz mogę wykapać się w ogromnej podwójnej umywalce bez narzekania na to.

Zdejmując przepoconą koszulkę, chowam się pod zimnym kranem w kuchni, moczę głowę i szyję i mam na Boga nadzieję, że nagła zmiana temperatury nie spowoduje wylewu.

To wtedy Allison narzekała, że wychowałem się w stodole, co nie jest dalekie od prawdy.

Przekręcam kran, kiedy słyszę znajomy głos.

„E, wróciłeś tutaj?” mój brat woła.

"Tak. Kuchnia."

W korytarzu rozlegają się kroki, kiedy sięgam po suchy ręcznik do naczyń. Oczy pieką mnie od potu, więc znalezienie odpowiedniej szuflady zajmie mi kilka prób.

W końcu owijam dłonie wokół ręcznika i przykładam go do twarzy, gdy za mną chrząknie gardło.

Zanim wycieram twarz i otwieram oczy, stoję twarzą w twarz z Loganem, który wygląda jak kot grasujący w klatce kanarków.

Wtedy rozumiem dlaczego.

Nie jest sam.

- Pomyślałem, że przyprowadzę Kat i jej siostrę, żebyś mogła porozmawiać. Uśmiecha się, gdy przyglądam się dwóm kobietom u jego boku.

„Hej, Kat.” Poruszam głową.

"Cześć sąsiedzie." Posyła mi słodki uśmiech, pocierając spuchnięty brzuch.

Następnie szturcha kobietę obok siebie. „To moja młodsza siostra Tori”.

Wtedy w końcu dobrze przyjrzałem się siostrze. *Pieprzony Logan*.

Wracam wzrokiem do brata, który uśmiecha się tak szeroko, że mogę policzyć jego zęby trzonowe. Gapię się na niego, doskonale wiedząc, co teraz robi. Mój brat jest gorszy niż moja matka, jeśli chodzi o swatanie. Ponieważ jeśli jego wyraz twarzy jest jakąkolwiek wskazówką, chodzi o coś więcej niż znalezienie opiekunki do dziecka.

Niektórzy mężczyźni lubią cycki. Inni lubią tyłek dziewczyny.

Ja jestem fryzjerem. Więc to było do dupy, kiedy Allison odcięła ją zaraz po naszym ślubie i utrzymywała, że jest krótka.

Wzdychając z rezygnacją, w końcu skupiam całą swoją uwagę na Tori, której długa, ciemna grzywa opada jej na ramiona, jakby była jakąś syreną. Ubrana w biały podkoszulek, pończochy i kilka wyblakłych gówniaków, wygląda na gotową do zagrania w brudnej kowbojskiej fantazji. Długie nogi. Krzywe na mile. Tyle nagiej skóry. Ledwo powstrzymuję jęk.

Wielkie, lśniące orzechowe oczy mrugają do mnie, gdy bezwstydnie przygląda się mojej twarzy, mojej klatce piersiowej, mo-im tatuazom... Spoglądam w dół, zdając sobie sprawę, że stoję tutaj tylko w dżinsach i kapie wodą i stodołą po całej podłodze w kuchni.

Oczyszczam gardło. „Panie, przepraszam. Dziś rano wyszedł z końmi. Gdybym wiedział, że przyjdiesz...”

Mój brat się śmieje. - Tylko konie w okolicy mogą tolerować Ethana, ponieważ gościnność nie jest jego mocną stroną, ale potrafi zrobić cholernie dobry grill.

Kat marszczy brwi i odwraca się do Logana. - Myślałem, że powiedziałaś, że zaplanowałaś to z nim.

Tak, jasne. Powiedziałbym mu, żeby zrobił to innego dnia.

Logan przeczesuje dłońmi włosy. - Wspomniałem, że możesz wpadać. Musiał zapomnieć.

„Nie bądź dupkiem. Wiesz, że mi nie powiedziałaś - narzekam, coraz bardziej wkurzona z minuty na minutę, że jestem oślepią. Wzdycham, zwracając się do kobiet. „Zamierzam się zmienić.

Daj mi pięć minut i ignoruj wszystko, co wychodzi z jego ust.

Poważnie, Logan, mam teraz inne rzeczy, które muszę zrobić. Potencjalny kupiec z Dallas wpada dziś wieczorem, a moja lista rzeczy do zrobienia jest obsceniczna. To nie jest dzień, w którym chcę przeprowadzić wywiad z Syrenką Ariel. I tak, znam każdą cholerną postać Disneya. „Następnym razem ostrzeż faceta”.

Córka Kat, Izzy, wygląda zza powiewnej sukienki mamy i macha. „Cześć, panie Ethan”.

Gównno. Nie powinienem przeklinać przy niej. „Hej, kochanie”.

Nie widziałem cię tam”. Jest kilka lat starsza od mojej córki.

Izzy chichocze i jeszcze trochę macha, a ja kręcę palcami jak kulawy tyłek.

Kat próbuje ukryć uśmiech, ale Tori nie wygląda na rozbawioną. W rzeczywistości wygląda na tak wściekłą, jak ja się czuję.

Miejmy nadzieję, że ten wywiad przebiegnie szybko. Ponieważ najwyraźniej to nie wypali. Z mojego doświadczenia wynika, że nigdy nie ma dobrego powodu, aby wbijać kwadratowy kołek w okrągły otwór.

4

Tori

TEN FACET JEST NIEGRZECZNY. Moja skóra kłuje z podrażnienia. A *Kat* mogła wspomnieć, że wygląda jak *Hemsworth*.

Położyłam dłoń na brzuchu, żeby uspokoić nerwy. Wystarczająco źle jest mieszkać z nieznanym, ale seksownym? Wytrzymały i wytatuowany, ktoś, kto wygląda, jakby walczył z niedźwiedziami w wolnym czasie? Na pewno nie ma go na mojej diecie.

Ethan rzuca legalny notes na wyspę, jakby go osobiście uraził -
ląduje z głośnym klapsem - a potem daje mi znak, żebym zajęła miejsce na jednym ze stołków barowych.

Cholera, szkoda, że *Kat* nie poszła bawić się z dziećmi, bo teraz jestem sam z Panem Mam-Sześciopak i Złym Postawieniem. Jeśli nie chciał mnie tutaj, powinien po prostu poprosić, żebym wyszedł.

"Ile masz lat?" pyta bez wstępu.

Mi też miło cię poznać. Dlaczego wspaniali mężczyźni zawsze traktują kobiety jak gówno? Tak, jest wspaniały. Prawdopodobnie w jego późnych latach dwudziestych. Wysoki, z potarganymi blond włosami i niechlujną twarzą od czasu, gdy się nie golił.

Elektrycznie niebieskie oczy, które sprawiłyby, że zrobiłbym podwójne spojrzenie, gdyby był facetem w moim barze. A te abs, które mi błysnęły kilka minut temu? Z wodą kapiącą po każdym upadku i zakrzywieniu? Całkowicie śliniący się. Ale jeśli pamięć mi służy, ładna paczka oznacza kłopoty za każdym razem.

„Mam dwadzieścia trzy lata”.

Robi minę. „Przejdźmy do rzeczy” - mówi, opierając jedną rękę na blacie. „Ktokolwiek, kogo zatrudnię, będzie musiał przejść kontrolę przeszłości i zrobić odciski palców, więc jeśli w Twojej przeszłości było coś podejrzanego, powinieneś mi o tym powiedzieć teraz”.

Moje policzki stają się gorące. "Czy nie jesteś promieniem słońca?" Spoglądam na niego. Moja siostra jest naćpana, jeśli myśli, że to się uda. I do zamieszkania! On i ja unicestwialiśmy się nawzajem. Wie, że nie bawię się dobrze z apodyktycznymi dupkami.

Te dziecięce hormony musiały pogorszyć stan jej mózgu, żeby pomyślała, że to zadziała. - Jestem prawie pewien, że nie zdam twojego cennego sprawdzenia, skoro zostałem aresztowany raz za wciągnięcie koksu z cycków dziwki - warczę.

Przewraca oczami.

Moje spojrzenie się wzmagają. „Nie jestem nawet pewien, czy lubię dzieci. Robię to, żeby być blisko mojej siostry, ponieważ jest w ciąży wysokiego ryzyka. Ale będę szczery - twoja postawa jest do niczego. Jeśli nie chciałeś nas tutaj, powinieneś być to powiedzieć, zamiast być kutasem”. Czy jestem dramatyczny? Może.

Tylko że teraz jestem podekscytowany i nie da się zatrzymać szalonego pociągu. "Wiesz co? Po prostu zapomnij. Nie wyobrażam sobie życia tutaj i zajmowania się tobą dwadzieścia cztery siedem lat.

„Dlaczego nie powiesz mi, jak naprawdę się czujesz?” Chichocze i pociera szczękę, ale potem mówi pod nosem: „Brzmisz zupełnie jak moja była żona”.

Patrzemy na siebie i unoszę brwi, czując, jak niezręczność tej chwili przeszywa mój gniew. Każda wzmianka o żonach, byłych żonach lub byłych dziewczynach powoduje ule.

Odchrząknął i pyta: „Co jest nie tak z Kat? Myślałem, że wszystko jest w porządku”.

"Wysokie ciśnienie krwi."

Wskazuje na inny pokój, w którym Kat i Izzy spotykają się z Loganem. „To dość powszechne. Jednak wygląda dobrze. Jestem pewien, że nic jej się nie stanie”.

Kiwam głową, odliczając sekundy, aż mogę się stąd wydostać.

Świadomie przyglądam się swojemu strojowi, przyglądając się obciętym nogawkom i starym butom, które podarowała mi moja współlokatorka z drugiego roku. Kiedy moja siostra poprosiła mnie, żebym przyjechała z nią do domu na kilka dni, nie sądziłem, że przy pierwszej okazji zaciągnie mnie na rozmowę kwalifikacyjną. Przyniosłem ubrania, żebym mógł spędzać czas na jej farmie i robić jej pranie, może dla niej gotować, a nie siedzieć przed plutonem egzekucyjnym. Nie mniej w tym wspaniałym, rozległym domu.

Nienawidzę tego, nie planuję z wyprzedzeniem i zawsze jestem pokorną osobą, która czegoś potrzebuje. Nie jest wystarczająco dobry. Historia mojego życia.

Gównu.

Oczy mnie pieką i mrugam, by powstrzymać ciepło. Ja *nie* płacę przed tym facetem.

Kiedy biorę wdech, pociągam nosem. Cholera.

"Hej. Przepraszam - mówi szorstko. „Nie chcę być dupkiem”.

"Tak, musisz." Kręcę głową, nie chcąc na niego patrzeć. „Ale nie martw się. Pójdę." Ponownie pociągam nosem. „Przepraszam, że zepsuliśmy twoje popołudnie.”

Zeskakując ze stołka, szybko ocieram oczy i ruszam, by znaleźć moją siostrę, która siedzi na podłodze w salonie, a Izzy i dwoje innych dzieci skaczą wokół niej. Dlaczego, u licha, ona tam jest?

„Tori!” mała dziewczynka krzyczy.

To musi być Mila, córka Ethana. Cóż za słodziak.

Wygląda znajomo. Prawdopodobnie poznałem te dzieciaki na jednym z festiwali, które moja siostra prowadzi na swojej farmie.

Mila podbiega do mnie i wbija się w moje ciało. Wyciągam rękę i próbuję się uspokoić, zanim oboje się przewrócimy, ale silne ramię chwyta mnie, zanim całkowicie stracę równowagę.

Mój oddech łapie i gęsia skórka rozchodzi się po całym ciele, kiedy patrzę w te intensywnie niebieskie oczy. Natychmiast otrząsam się z uścisku Ethana i kieruję swoją uwagę na jego córkę.

Kłęcząc, uśmiecham się do niej. Uciekają mi kolejne pociągnięcia nosem. „Hej, Milla. Dawno się nie widzieliśmy! Jak się masz, kochanie?”

Obejmuje moją szyję w ciasnym uścisku. „Przyszłaś się ze mną przebierać?” *O mój Boże. Co za słodki dzieciak.* - Kat powiedziała, że lubisz przebierać się. Pamiętasz, kiedy pomalowałaś moją twarz? Czy możemy to powtórzyć? Lubilem to." Niewyraźnie pamiętam młodszą Millę, która poprosiła mnie, żebym narysował

motyla na jej policzku. Kiedy się odsuwa, martwi się dolną wargą. „A może przyszedłeś porozmawiać z moją mamą? Ona już tu nie mieszka. Ma przyjść w ten weekend, ale nie wiem... Wielkie łyzy w oczach. „Czasami ona nie przychodzi”.

Och, cholera, cholera.

"Wiesz co? Bardzo chciałbym zagrać w przebieranki. Założę się, że masz najlepsze ubrania. Może nawet tiara?"

Mrużąc bardzo szybko i kiwając głową jak lalka z lalką. "Ja robię!

Mój tata to dla mnie zrobił. To *takie* piękne!"

"Chłód. Słuchaj, muszę iść za kilka minut, ale może moglibyśmy założyć najpierw twoją tiarę? Znowu się chwieje, a ja się śmieję. „Pospiesz się i weź to.”

Gdy tylko wyskakuje z pokoju, zdaje sobie sprawę, że obok Logana na kanapie siedzi inna kobieta. Ma krótkie, szaroblond włosy i przyjazną twarz.

Stojąc, macham. „Cześć, jestem Tori, siostra Kat”. Uśmiecham się, doskonale świadoma, że Ethan obserwuje każdy mój ruch.

Kobieta uśmiecha się szeroko, kiedy wyciąga rękę i kładzie malucha na kolana. To musi być Cody. *Byłoby miło, gdyby moja siostra wspomniała, że jedno z dzieci wciąż jest w pieluchach.*

Kobieta odwzajemnia moją falę. „Jestem Beverly, babcia”.

"O stary. Więc ci dwaj są twoi? Poruszam się między Loganem i Ethanem i wypuszczam powietrze. "Tak mi przykro."

Ona się śmieje. „Podoba mi się ten”.

Milla wraca, tym razem ubrana w puszysty, gorący różowy boa.

Macha do mnie diademem. "Tutaj."

„Uwielbiam twoje boa. Każda dziewczyna powinna mieć jeden z nich”. Przeszywa mnie ukłucie smutku na wspomnienie Jamiego, kiedy pewnego wieczoru kochał się ze mną, podczas gdy wszystko, co miałem na sobie, to moje czerwone boa i szpilki.

Pomimo jego obietnic zdałem sobie sprawę, że chciał mnie tylko dla seksu. Ta myśl zatwardza moje serce, z czego witam. Nie ma sensu pozwalać komukolwiek znowu tego robić.

Pochylając się, poprawiam długie blond włosy Mili za jej uszami, zanim wsuwam jej diadem. „Voilà! Jaka z ciebie idealna księżniczka!"

Uśmiecha się i delikatnie klepie swoją biżuterię.

Szeptem jej do ucha. „Założę się, że twój tata chciałby zrobić z tobą selfie, kiedy jesteś wystrojony”.

Jej uśmiech się poszerza, kiedy odwraca się do swojego ojca, którego uwaga jest skierowana na mnie. Poważnie, dlaczego się ga-pi? Wskazuję głową na jego dziecko.

Wyglądaj jak żywa, stary.

Jego wzrok przenosi się na Milę i jestem zaskoczona miłością, która zalewa jego wyraz twarzy. Prosi go, żeby zrobił z nią zdjęcie, a on kiwa głową i bierze ją w ramiona, składa pocałunek na jej czole i sięga po komórkę w tylnej kieszeni.

Odwracam wzrok, nie potrzebując sentymentalnej chwili między tymi dwoma.

Choć wydaje się, że Ethan ma kij w dupie, w salonie są przytulne, przepelnione kanapy i duży telewizor z płaskim ekranem.

Wzdłuż przeciwległej ściany znajduje się kamienny kominek z kominkiem pełnym zdjęć i trofeów koni.

Kiedy podjechaliśmy na ranczo, moja siostra powiedziała, że ta posiadłość należała do rodziny Ethana od trzech pokoleń.

„Twój dom jest wspaniały, proszę pani” - mówię Beverly.

Jej twarz się rozjaśnia. „Ethan wykonał wszystkie remonty”.

Odkłada Milę i wkłada ręce do kieszeni. „Mamo, wiesz, że miałem pomoc”.

Ignoruję dreszcz, który przechodzi przeze mnie z dźwięku jego głębokiego głosu.

Beverly wskazuje na korytarz. „Zainstalował te piękne blaty w kuchni, rozbudował dom, wyburzył ściany, dobudował sypialnie po wschodniej stronie - cały huk. Naprawdę jest bardzo poręczny”.

Szkoda, że jest kutasem. Uśmiecham się niezgrabnie i kiwam głową, odwracając się, więc nie muszę patrzeć na Ethana i jego bolesną obecność w gardle.

Moja siostra próbuje zsunąć się z podłogi, a ja przewracam oczami i pędzę, żeby jej pomóc.

„Nigdy więcej siedzenia na podłodze” - jęczę, podtrzymując siostrę.

Kiedy Izzy chwyta mamę za rękę, w końcu ją puszczam.

„Powiedziałem jej, żeby usiadła na kanapie” - mówi Logan, pocierając szczękę tak samo, jak robi to jego brat.

Logan wzrusza ramionami i mruga, a ja nie mogę się powstrzymać od uśmiechu. Jest wierną kopią swojego brata, tyle że jego oczy są jaśniejsze i szczuplejszy. *Nie wspominając o ładniejszej.*

Ethan jest krzepki, ma twarde mięśnie, tatuaże i szorstkość, której nie potrafię wyjaśnić.

Jest jasne, że bracia Carter to totalne zabójcy kobiet.

To znaczy, że czas iść.

Ponieważ mam dość takich facetów przynajmniej przez całe życie.

5

Ethan

Moja mama miesza w garnku na kuchence i brzęczy z tyłu gardła. "Czy Tori nie jest brzoskwinia?"

- Przestań, mammo.

"Co? Ethan, ona jest urocza. Widziałeś, jak Mila się wokół niej świeci? Czuję się lepiej, jadąc już do Chicago".

Opierając ręce na biodrach, z westchnieniem odchyłam głowę do tyłu. - Nie zatrudnię jej. Chociaż trochę mnie zabija, jeśli tego nie zrobię.

Nie mam wielu opiekunek do dziecka na wezwanie i nie jestem na tyle głupi, by myśleć, że potrafię samodzielnie zająć się dziećmi, kiedy mama wychodzi. Dlaczego dziś po południu musiałem być takim dupkiem dla Tori?

„Ta dziewczyna jest dokładnie tym, czego tutaj potrzebujemy.

Jest słodka jak placek z dziećmi i nie znosi twojego malarkey.

"O czym mówisz?"

- Słyszałem, co jej powiedziałaś. Całe to szczebanie, jakbyś próbował ją odstraszyć, a ona po prostu od razu to rzuciła. Nie tak jak Allison, która powiedziała ci to, co chciała usłyszeć, dopóki nie zgubiła swojego makaronu z powodu czegoś głupiego.

To dlatego, że Allison nigdy nie pozwoliła nikomu zobaczyć jej prawdziwej. Prywatnie oszukała mnie na śmierć. Nic nigdy nie było wystarczająco dobre ani wystarczająco miłe. Jednak wszystkim innym udawała, że wszystko jest w porządku, ponieważ chciała, żeby myśleli, że jest idealna.

- Czy ktoś ci kiedyś powiedział, że podsłuchiwanie jest niegrzeczne? Poza tym Tori powiedziała mi, że nie lubi dzieci. Że ob-lałaby sprawdzenie przeszłości. Kto to mówi?"

Chociaż najwyraźniej ma sposób na dzieci. Mila nie przestawała o niej mówić tego wieczoru.

Moja mama śmieje się pod nosem. - Wygląda na to, że oboje okłamaliście się nawzajem. Wiesz, za moich czasów nazywaliśmy to grą wstępną.

Ściskam grzbiet nosa. „Proszę, *proszę* przestać mówić.”

Porusza kociołkiem, jakby nie tylko mnie zraziła. „Nigdy nie myślałam, że Allison jest dla ciebie odpowiednia”. Znowu zaczynamy. „Nigdy nie miała iskry. Nudne jak ścierka do naczyń”.

„Nie była nudna”. Jęczę, rozcierając ból w klatce piersiowej. Z jakiegoś powodu czuję potrzebę jej obrony. „Rozdzieliliśmy się.

Kiedy byliśmy w A&M, było inaczej. Nasz związek był łatwiejszy”.

Oczywiście jest łatwiej, zanim będziesz mieć dzieci.

Chyba zawsze wiedziałem, że Allison nie jest do końca zaprogramowana, by być w domu przez cały czas. Być tak domowym.

Lubiła spędzać czas z gronem bogatych przyjaciół. Bycie społecznym. Być widzianym.

Ponownie pocierając to miejsce, kręcę głową. „Nie wydaje mi się, żeby zdawała sobie sprawę, jak ciężko będzie mieszkać tutaj na odludziu”.

Myślałem, że będziemy zespołem i pomagać sobie nawzajem.

Jasne, to ranczo moich rodziców, ale wkładałem długie dni dla naszej rodziny. Dla niej i dla naszych dzieci. Nie dla gówna i chichotów.

Moja mama macha do mnie drewnianą łyżką. „Nie dramatyzuj.

Austin jest czterdzieści minut stąd, a przy drodze jest Walmart.

Nie jesteśmy totalnymi dupkami”.

Chichoczę. Beverly Carter jest tak zadziorna, jak tylko przychodzą. "Wiesz co mam na myśli. Izolacja na ranczo. Myślę, że potrzebowała więcej ludzi. I to nie tak, że była przygotowana na tak szybkie dziecko". Nie ma sposobu, aby przygotować się na dziecko, gdy jesteś na ostatnim roku studiów.

„Ona potrzebuje opieki nad dziećmi i bycia dobrą matką. To, czego potrzebuje, to być kobietą jej słowa i dotrzymywać przysięgi małżeńskiej”.

Ból rośnie, więc otwieram lodówkę, żeby wziąć piwo. "Jest jak jest. Nic nie mogę teraz na to poradzić". Zaufaj mi, próbowałem.

„Dobre pozbywanie się. Przynajmniej w ten sposób wiem, że Allison nie zdejmie mojej biżuterii, kiedy umrę.

"Mamo, daj spokój." Sięgam po tę malutką kobietę, która w jakiś sposób urodziła mnie i mojego brata. Całując czubek jej głowy, śmieję się. „Koniec z rozmową o umieraniu, dobrze?”

„Ethan?”

"Tak."

Kładzie dłoń na moim ramieniu i patrzy na mnie. „Twój tatuś byłby z ciebie dumny. Jestem taki dumny ze wszystkiego, co tu zrobiłeś”.

Przełykam gulę w gardle i kiwam głową. "Dzięki. Próbuję." Wypełnianie butów mojego taty, kiedy odszedł sześć lat temu, było czymś, czego nikt z nas nie spodziewał się, że będę musiał to zrobić wkrótce. Był młody i zdrowy. Myślałem, że będę miał więcej czasu. Więcej czasu na podróżowanie z Allison. Więcej czasu

na czerpanie przyjemności z bycia młodym. Więcej czasu na naukę od mojego ojca.

- Wiem o tym, synu. Ja też jestem z ciebie dumna. Ostatnie la-ta były ciężkie, ale trzymasz się tego. Jesteś cholernie dobrym ojcem i cholernie dobrym farmerem”. Zaciska usta. - Przykro mi, że twoja żona cię nie doceniała.

Wypuszczając powietrze, przytulam ją mocno i puszczam, zanim oboje zaczniemy płakać jak małe dziewczynki. "Co jest na obiad? Potrzebuję czegoś z wołowiną, zanim się zmarnuję”.

Chichocze i klepie mnie po brzuchu. "Mam właśnie to."

Następnego ranka przeglądam e-maile i jestem zaskoczony wiadomością od Kat. Mówi tylko: „Moja siostra może wydawać się zrzędliwa, ale jest ukochana pod tą twardą skorupą i świetnie radzi sobie z dziećmi. Pomyślałem, że możesz tego potrzebować, jeśli cię nie odstraszyła. Kiedy otwieram załącznik, na ekranie pojawia się prawo jazdy Tori.

Tak, wczoraj byłem kutasem dla Tori. Tak, zasłużyłem na jej wrogość. Ale nie byłam przygotowana na polubienie jej inteligentnych ust i całej tej beczelności. Właściwie od tego czasu nie przestałem o tym myśleć - o niej.

Oczywiście na tym zdjęciu jest piękna. Piwne oczy błyszczą figlarnie. Pulchne usta uśmiechnięte. Wszystkie te pieprzone włosy.

Włosy, które byłyby cholernie dobre, ciągnęłyby się wzdłuż mojej klatki piersiowej, kiedy na mnie ujeżdżała.

Szorując twarz, jęczę. Jezu, ostatnią rzeczą, jakiej potrzebuję, jest myślenie o niej w ten sposób.

- Dlaczego jesteś taki opuszczony, brachu? Logan siada na krześle po drugiej stronie mojego biurka z uśmiechem i wzruszeniem ramion, jakby był rozluźniony i wolny od fantazji.

Kocham mojego brata, ale naprawdę chcę skopać mu tyłek za rzucenie na mnie Tori. - Ten numer, który zrobiłeś wczoraj, był histeryczny. Dziękuję za to."

"Nie ma sprawy. Pomyślałem, że potrzebujesz szturchnięcia".

- Żadnych więcej pieprzonych szturchańców. Zrobię to, kiedy będę cholernie dobrze gotowy". Jego chichot sprawia, że podnoszę oczy. „Zwalczasz mój ostatni nerw”.

"Co? Rozwiązuję problemy. Rozwiązałem Twój problem”.

„Jesteś wrzodem na dupie”.

Chwyta się za klatkę piersiową i udaje, że jest ranny, ale potem ten uśmieszek powraca. „Podziękujesz mi kiedyś za zatrudnienie Tori. Dzieci ją uwielbiają, Kat ręczy za nią, a Tori jest seksowna.

Fajnie będzie mieć tu dla odmiany jakieś cukierki do oczu. Wolę raczej gapić się na jej wspaniały tyłek niż na pęknięcie twojego hydraulika”.

Moje ręce automatycznie się zaciskają. - Nie pieprzysz się z moją opiekunką. Nie kłopotę się przypominaniem mu, że jeszcze jej nie zatrudniłem.

Zachwył rozciąga się na jego twarzy, jakby był świąteczny poranek, a ja właśnie położyłem mu na kolanach jedną z jego sympatii na Instagramie. - Ojej, bracie. Dlaczego nie? Czy jesteś zazdrosny?"

Ignoruję pytanie, chociaż dziwnie zdaję sobie sprawę, że tak może być. Nie pewny dlaczego. Nawet nie znam dziewczyny. Z

wyjątkiem tych szalenie seksownych włosów, ona nie jest w moim typie. - I nie chodzę w kółko ze swoim szaleństwem, kretynie.

Sięgając ponad moim biurkiem, chwyta ołówek i kręci nim po blacie. Cisza ogarnia nas, gdy patrzę, jak kręci numerem dwa. W

końcu mówi: „Pamiętasz ten czas, kiedy prawie zostałem aresztowany za to, że hołubił córkę Charlesa DeWitta? Tata był taki wkurzony. Skąd miałem wiedzieć, że jej rodzina jest z nią w samochodzie? Myślałem, że odwiozła swoich przyjaciół z meczu piłki nożnej”.

"Co to było? Twoja ostatnia klasa liceum? Kiwa głową, a ja się śmieję. „Dostałem najciekawsze momenty, kiedy tato zadzwonił

do mnie w ten weekend. Twoje wybryki stanowiły większość naszych rozmów telefonicznych, kiedy byłem w A&M”. Chichocząc, wskazuję na niego filiżanką kawy, po czym biorę łyk. „I wszyscy mówią, że umiesz obchodzić się z kobietami. Założę się, że pokazując Casey DeWitt, twoje włochate jaja szybko ją wygrały.

- Chcę, żebyś wiedział, że przygwoździłem Casey do stodoły jej taty dwa tygodnie po incydencie z księżycem. Wydawało się, że ani trochę nie przeszkadzają jej moje włochate jaja. Ta dziewczyna siada jak mistrz”.

„Jezu, bracie”. Kręcę głową i chowam włosy za czapkę bejsbolową. „TMI”. Logan zawsze był graczem przez duże P. Dorastałem nie byłem mnichem, ale nie pieprzyłem też wszystkiego na dwie nogi.

Sięgam po długopis, żebym mógł zapłacić kilka rachunków, spoglądam na niego, gdy on nie odpowiada.

Napięte ramiona, ściągnięte brwi, potrząsa głową. „Byłem tak zajęty robieniem piekła w liceum, że nie zauważyłem oznak, że tata pracował zbyt ciężko”.

Do diabła.

Znajomy przyływ winy, że nie było mnie tutaj, kiedy to się stało, powoduje, że ściska mnie w żołądku. Tata zmarł tej wiosny. Tuż przed tym, jak Allison powiedziała mi, że jest w ciąży.

Podczas gdy moi przyjaciele imprezowali i wychodzili, aby rozpocząć życie, chowałam ojca i martwiłam się, że moja dziewczyna może poronić nasze dziecko.

Oczywiście powiedziałem jej, że poprę jej decyzję, będę ją wspierał, cokolwiek to będzie. Mogę być staroświecki na wiele sposobów, ale nie jestem na tyle arogancki, by myśleć, że mam coś do powiedzenia na temat tego, co kobieta robi ze swoim ciałem. Ale skłamałbym też, gdybym powiedział, że nie chcę, żeby miała Milę. Nawet jeśli nie byłam w żaden sposób przygotowana do bycia rodzicem, zawsze chciałam mieć córkę.

Wydawało się, że należy to zrobić. Poślubić Allison i wspierać ją i nasze dziecko.

Znałem Allison i nie miałem niesamowitej chemii, ale dobrze się razem bawiliśmy i pomyślałem, że to może zmienić się w miłość. Poza tym zawsze dotrzymuję swoich zobowiązań i nie pozwolę jej sama przejść przez taką sytuację. Jej rodzice byli mniej niż zachwyceni, że poślubiła jakiegoś faceta z patyków, chociaż znali moich rodziców, odkąd byli miłośnikami koni.

Zrobiłbym wszystko, żeby zasięgnąć rady mojego taty w tamtych czasach.

Ignorując pieczenie w oczach, odchrząkuję. - To były ciężkie czasy, ale nie jesteś wróżbitą, Logan. Nie możesz wiedzieć, że pasek taty nie był zdrowy. Lekarz powiedział, że tego typu rzeczy eliminują licealistów, gdy grają w piłkę nożną. Właściwy sprzęt, właściwe uderzenie i gaśnie”. Nasza mama kazała nam oboje zrobić echokardiogram, żeby upewnić się, że nie odziedziczyliśmy tego schorzenia.

Czekam, aż Logan podniesie głowę i przetrze oczy. - Nie, trzymałeś tatę młodym. Trzymał go na palcach. Nie każdy mieszkaniec tego hrabstwa może powiedzieć, że jego syn spał z Charlesem DeWittem i żył, żeby o tym mówić. Myślę, że przez większość dni tato był dumny ze swojego potomstwa”.

Logan się śmieje i ogarnia mnie ulga, kiedy się uśmiecha. „Dlaczego zawsze musisz używać tak wielkich słów, co?”

„Bo jestem tym, co nazywacie edumacated”. Żal mnie żałuje, bo Logan nigdy nie miał szansy pójść do college'u. Chciał tu zostać, żeby mi pomóc. Przysięga, że go to nie obchodzi, że szkoła nigdy go nie interesowała, ale wciąż mi to przeszkadza, że musiał tak szybko zapiąć pasy.

Uśmiech mojego brata znika i patrzy na mnie przez długą, niezręczną minutę, zanim jego wyraz twarzy stwardnieje. - Dobra, wykształcony draniu, zrób sobie przysługę i zatrudnij Tori, zanim umrzesz na atak serca, próbując zrobić wszystko sam. Jeśli jesteś tak cholernie bystry, poproś o pomoc, zanim zapracujesz na śmierć. Pomyśl o Mila i Cody. Potrzebują, żebyś się zestarzał, otył i stracił włosy”.

W gardle unosi się gęła. Logan pochyla się do przodu, jego oczy są ponure, gdy czeka na odpowiedź, którą chce usłyszeć. Jeden, który niechętnie mu daje.

- W porządku, zatrudnię Tori, jeśli to wyrzuci cię z tyłka. Zdejmuję z głowy czapkę bejsbolową i rzuca w niego. - I tu nikt nie traci włosów, dupku.

Logan odchyła się na krześle, uśmiech na jego twarzy mówi mi, że mnie kocha, głupkowaty głupek. Chodzi o to? Wiem, że nie mogę tego zrobić sam. I może Tori jest dokładnie tym, czego potrzebuję. Jeśli najpierw się nie udusimy.

"Miło to słyszeć." Wstaje i klepie mnie po plecach. „Ponieważ kupiłem mamie bilet do Chicago. Wyjeżdża w poniedziałek”.

6

Tori

Gęsty zapach kminku i chili w proszku unosi się w powietrzu, powodując burczenie w żołądku. Po jeszcze jednym zamieszaniu stukam drewnianą łyżką o krawędź holenderskiego piekarnika i wkładam ją do podstawki pod łyżkę „I love my ostro meksykańska”. Ta głupia rzecz wciąż mnie wkurza, lata po tym, jak Brady dał ją mojej siostrze.

Gotowanie to jedyna rzecz, w której jestem przyzwoity, ale tylko dlatego, że w zeszłym roku prowadziłem gówniane życie towarzyskie. Chociaż dieta wolna od mężczyzn sprawiła, że przeszedłem do następnej najlepszej alternatywy - prawdziwego jedzenia. Kiedy moi przyjaciele imprezowali, oglądałem Cooking Channel, robiąc wszystko, co w mojej mocy, by przygotować te przepisy i starając się nie czuć się przegranym.

Zerkam przez ramię na Kat, która siedzi przy kuchennym stole. -

Hermana, czy na pewno chcesz, żeby była taka ostra? Myślałem, że masz dużo zgagi”.

Jej usta zaciskają się na chwilę i mruga raz, dwa razy. Miss Poker Face ma czelność uśmiechać się i wzruszać ramionami, jakby nie miała pojęcia, o czym mówię.

Najwyraźniej coś ukrywa.

Cokolwiek. Zachowywała się dziwnie przez cały dzień. Może powinienem przypisać to zaburzeniu równowagi hormonalnej.

Gdyby jej stopy nie były tak spuchnięte, nalegałaby na zrobienie obiadu, ale namówiłem ją, żeby się odprężyła i odprężyła, mimo że będzie kierowcą na tylnym siedzeniu.

„Czy włożyłaś pomidory Ro-Tel?” - pyta, podejrzliwie spoglądając na garnek.

Widzieć. Kierowca na tylnym siedzeniu. - Tak, a kiedy będziesz dziś wieczorem wisieć nad toaletą, rzygając na wylot swoje małe serce, nie obwiniaj mnie.

Posyła mi ten dziwny uśmiech, ten, który mówi mi, że zachowuje tajemnicę i myśli, że nie mam pojęcia.

Drzwi frontowe zatrząskują się, a tupot butów dochodzący z salonu odbija się echem bliżej. Izzy wybiega zza rogu z szeroko otwartymi ramionami.

Trzy dwa jeden.

Odwracam się w stronę pieca, gdy ucichły odgłos jej stóp, który mówi mi, że poleciała w powietrze, po czym następuje chrząknięcie, gdy rzuca się na ojca. Może mieć siedem lat, ale jest totalną Dziewczyną tatusia.

„Jest mój anioł”. Jego głos rozbrzmiewa w małej kuchni. „A oto mój drugi anioł”.

Minutę później odgłos bicia sprawia, że się uśmiecham i kręcę głową. Nie patrząc, wiem, że Brady trzyma Izzy w ramionach i pochyla się, by podłożyć mokrą Kat.

„Za dużo całowania” - żartuje Izzy, a ja chichoczę do siebie. Ten dzieciak to moja mini-ja, ku rozczarowaniu mojej siostry.

Ponownie mieszając w garnku, daję im chwilę na zakochanie się. Przebywanie w ich towarzystwie sprawia, że jestem dziwnie emocjonalny. To doskonała rodzina. Każdego dnia ich dom jest pełen ciepła i miłości. Chociaż próbuję sobie wmówić, że tego nie chcę, że nie chcę męża ani dzieci, bo wiem, że jestem pojebana, kiedy jestem w pobliżu Brady, Kat i małej Izzy, chcę długo i szczęśliwie tak bardzo, że boli mnie w klatce piersiowej.

Cholerny Jamie, za sprawienie, że pomyślałem, że to możliwe.

Zaciskam szczękę.

Kiedy myślę, że festiwal miłosny się skończył, odwracam się.

- Coś ładnie pachnie - mówi Brady, kładąc córkę. „Ethan wciąż przychodzi na obiad?”

"Pan. Ethan przyjdzie?" Izzy się uśmiecha.

Co do czego?

Moja siostra kuli się i śmieje się niezręcznie.

Skrzyżuję ramiona i mrużę oczy. - Chcesz mi coś powiedzieć, Katherine?

Nigdy nie rozmawialiśmy o tym, co wydarzyło się u Ethana dwa dni temu. Jaki był tego sens? Z min wszystkich w salonie jasno

wynikało, że słyszeli moją kłótnię z Ethanem - jego mamą, jego bratem, moją siostrą, dziećmi.

Chociaż, szczerze mówiąc, nie jestem pewien, o co się kłóciliśmy. Bardziej chodziło o to, jak czułem się dzięki Ethanowi. Jakbym nie był wystarczająco dobry. Jakbym wyganiała go swoim istnieniem. Jakby spojrzał na mnie i stwierdził, że mi brakuje.

Część mnie, która zawsze schrzaniła sprawę, zastanawia się, czy nie byłem zbyt wrażliwy. Że może Ethan jest w ogóle zepsutym dupkiem, a ja czytałam o rzeczach, których tam nie było.

Nie byłby to pierwszy raz.

Wiem, że Kat była mną rozczarowana tym, jak zareagowałem na Ethana. Cicha, kiedy myśli, że jestem kutasem. Jakbym miał

czas i chce, żebym pomyślał o tym, co zrobiłem. To irytujące jak diabli. I przez ostatnie dwa dni była przy mnie *naprawdę* cicha.

Zazwyczaj nie wstydzę się powiedzieć, co myślę, ale muszę być ostrożny z moją siostrą. Jest tak hormonalna, że zacznie płakać, jeśli będę zbyt tępy, a ja nigdy nie jestem przygotowany na jej łzy.

Kat czeka, aż podciągnę się do kuchennego stołu, by wyrównać mnie z niewinnym uśmiechem. „Czy zapomniałem wspomnieć, że Ethan dołączy do nas na kolację?”

Musiałoby wypadać mi z głowy”.

Mój szwagier chichocze i całuje ją w czubek głowy. - Sprowadzę Izzy do porządku na kolację, podczas gdy będziecie to rozwiązywać.

„Jestem czysty, tato. Nie tarzałem się po stodołę ani nic takiego. Wypuszcza powietrze, ale ucieka i umywa ręce w łazience.

Wskazując na swoją żonę, uśmiecha się do mnie krzywo. „Nie bądź dla niej zbyt surowy”.

Przewracam oczami, a on się śmieje.

Kiedy Kat i ja jesteśmy sami, moje ramiona opadają. "Co robisz? Wiesz, że Ethan i ja jesteśmy jak oliwa i ocet”. Naprawdę, nie potrafię wyjaśnić, dlaczego czułam się wokół niego tak obronna. Nie pomogło to, że był taki przystojny. Muskularny i wytrzymały od pracy na ranczo. Podarty i bez koszuli, a jego Levi's wiszą nisko na biodrach. Ociekający wodą i pokusą.

Tym bardziej warto trzymać się z daleka.

„Oliwa i ocet to świetne połączenie sałatek”. Kiedy patrzę na nią pustym wzrokiem, podnosi ręce. - Po prostu daj mu szansę, żeby powiedział, co ma do powiedzenia, dobrze? Nie musisz zgadzać się na pracę dla niego, jeśli nadal nie czujesz tego po obiedzie, ale myślę, że byłoby miło oczyścić powietrze”.

„Rozumiem, że jesteś w tym okresie lęgowym i chcesz, aby wszyscy trzymali się za ręce i śpiewali piosenki przy ognisku, kiedy jesteś w ciąży, więc rozumiem, dlaczego tego chcesz. Ale dlaczego *on* musiał oczyścić powietrze? To oczywiste, że nie jestem tym, kim on chce opiekować się swoimi dziećmi”.

Przechyla głowę i wzrusza ramionami. - Może miał zły dzień.

Każdy je ma. Wiem tylko, że nie powinieneś go skreślić, ponieważ był zręczliwy. Jest samotnym tatą, który robi to wszystko sam, Tor. Ma dużo na głowie, ale jeśli dasz mu szansę, zobaczysz, że jest dobrym facetem. Że stara się jak najlepiej”.

Pierdolić. Kiedy tak to mówi.

Moja siostra. Zawsze rozjemca.

"W porządku. Ale to, że nie dźgam go podczas kolacji tępym brzegiem widelca, nie oznacza, że się na to zgadzam, więc nie rób sobie nadziei”.

„Znasz mnie”, ćwierka. „Zero oczekiwań”.

Z jakiegoś powodu nie poprawia mi to samopoczucia.

7

Ethan

Zadymione pomarańczowe słońce sączy się przez drzewa, omywając horyzont w zanikającym świetle dnia. Moja ciężarówka podskakuje na zwirowym podejździe, aż zatrzymuję się za dwoma Fordami F.

Dom Brady'ego nie jest oszukany jak mój, ale jego jest o wiele bardziej czarujący. Bardziej przyjazne. Od ciepłego blasku salonu za tym obrazowym oknem po huśtawkę na werandzie, wszystko w tym miejscu mówi o domu.

Idąc na werandę, dostrzegam ulepszenia, które on i Kat wprowadzili przez lata. Nowa bocznicą. Ładne pudełka do sadzenia.

Zupełnie nowy zestaw z krętą zjeżdżalnią i małpami dla ich córki. I rzędy krzewów lawendy, które rozciągają się w oddali.

Kiedy docieram do frontowych drzwi, spoglądam w dół, aby upewnić się, że jestem przyzwoity. Dżinsy. Podkoszulek. Buty.

Jasne, może mógłbym bardziej się postarać, bardziej wystroić, ale to nie jest randka.

Zanim zdążę myśleć zbyt długo i intensywnie o tym, dlaczego się denerwuję, wycieram spocone dłonie o przód dżinsów.

Tak, to jest cholernie dziwne.

Po prostu bądź miły dla Tori, zobacz, czy możemy przeprowadzić cywilną rozmowę. Przynajmniej mogę powiedzieć mojemu bratu, że próbowałam to zrobić.

Pukając, trzymam w ramieniu sześciopak piwa. Brady powiedział, że dziś wieczorem czuje się jak Corona, kiedy napisałam SMS-a z pytaniem, co mogę przynieść. Dobrze, że sprawdziłem, bo właśnie miałem mu przynieść trochę Sama Adamsa, ponieważ jest z Bostonu i to zwykle zamawia, kiedy się spotykamy.

Kiedy Brady otwiera drzwi, zapach chili i pieczonych rzeczy, nie mogę zrozumieć, jak się wydostać.

"Hej koleś. Wejdz. Wszyscy są w kuchni".

„Cokolwiek robisz, pachnie niesamowicie”. Podaję mu piwo i klepię go po plecach.

„Powiedziałbym ci dziękuję, ale nie miałem z tym nic wspólnego”.

Przechodzimy przez salon do skromnej kuchni. Macham do Kat i Izzy, które siedzą przy stole, chociaż moja uwaga natychmiast kieruje się na Tori, która stoi przy kuchence. Jej ciemnobrązowe włosy opadają na plecy długimi falami, a ona ma obcięte obcięta, które sprawiają, że jej tyłek wygląda jak soczysta brzoskwi-
nia.

Dłonie mnie swędzą, czując te słodkie krągłości.

Ta myśl jest niepokojąca.

Kat macha mi do pokoju. „Hej, Ethan! Wstałem, żeby cię przytulić, ale moje dziecko wciąż uderza mnie w nerki i wolałbym nie przepychać teraz małego kickboxera.”

Kiwam głową i zdejmuję czapkę z daszkiem. "Dobrze cię widzieć. Dziękuję za zaproszenie na obiad".

Brady podnosi sześciopak. „Hej, Tor. Zobacz, co przyniósł Ethan. Twoje ulubione piwo”.

A niech mnie. Chyba jednak piwo nie jest dla niego.

Wreszcie syrenka się odwraca.

Może to sposób, w jaki wieczorne słońce wpada przez kuchenne okno, sprawiając, że Tori świeci marzycielskim blaskiem. Mo-że to fakt, że cały dzień piekłem jak sum w gorącym słońcu i prawdopodobnie mam udar cieplny. A może to dlatego, że jestem tak głodny, że mógłbym sam zjeść całego Black Angusa. Ale Tori Duran wygląda jak najpiękniejsza istota, jaką kiedykolwiek widziałem. Bez makijażu i zamieszania. Tylko

ta gęsta, ciemna grzywa i te złocistozielone oczy wpatrujące się w nie. Ostrożny i ostrożny. Ostrożny.

Oczywiście, że jest strzeżona, dupku. Któregoś dnia byłeś dla niej kutasem.

Robię to z twarzą, na której próbuję się uśmiechnąć. „Hej, Tori.

Miło cię znowu widzieć.”

Dziewczyna śmieje się bez humoru. - Naprawdę przyniosłeś mi to piwo, czy Brady powiedział ci, że to dla niego?

Pocierając szczękę, zastanawiam się, jak odpowiedzieć. Kłamstwo nie jest moją mocną stroną. Nigdy nie okłamałem mojej żony. Kiedy dorastałem, starałem się nie okłamywać rodziców. Po co i tak zawsze mogli wywęszyć prawdę? Więc nie ma sensu, dlaczego chcę teraz, poza tym, że nie chcę zranić uczuć Tori. Poza tym coś we mnie pokręcone nagle chce zadowolić tę dziewczynę.

Podchodząc kilka kroków bliżej i pochylając się, żeby nie przeklinać przed Izzy, szepczę: „Jeśli przyznaję, że dostałem to dla twojego szwagra, czy jestem z powrotem na twojej głównianej liście?”

Chociaż spodziewam się, że moja odpowiedź ją wkurzy, kącik jej ust unosi się, jakby była rozbawiona. "Nie wyszedłeś z tego."

Jej oczy mrużą się figlarnie. „Ale uczciwość to początek”.

Kiedy się do niej uśmiecham - prawdziwy, bo naprawdę się cieszę, że ją widzę - jej usta się rozchylają i bierze głęboki oddech.

Mrugam do niej. „Potrzebuję tylko jednej szansy, kochanie”.

8

Tori

Kolacja przebiega w wirze uprzejmości między Brady, Kat i Ethanem. Patrzę na nich, przesuwam jedzenie na talerzu i zastanawiam się, dlaczego ten facet jest dla mnie miły, skoro dwa dni temu nienawidził mojego istnienia. I zastanawiam się, dlaczego, kiedy kieruje do mnie ten uśmiech, czuję przypalony drut pod napięciem, a moja skóra nagrzewa się i płonie pod jego obserwacją.

Dlaczego nie mogę złapać oddechu.

Prawie tak, jakby...

Prawie tak, jakbym go lubił.

Pot spływa mi po plecach i opadam z powrotem na swoje miejsce.

To jest całkowicie niedopuszczalne.

Nie lubię mężczyzny, zwłaszcza tego mężczyzny. Nie będę oczarowany Ethanem Carterem ani jego dużymi niebieskimi oczami i szorstkimi krawędziami.

Widzisz, mogę to zrobić. Jestem silną, niezależną kobietą, która nie potrzebuje mężczyzny i tak już zostanie.

Prostuję ramiona, dumna z mojego wewnętrznego przemówienia.

„Czy to nie wspaniałe, Tor?” Siostra trąca mnie łokciem.

"Co, proszę?"

Jej oczy rozszerzają się, jakbym musiał uważać, i wzruszam ramionami, starając się nie czuć zażenowania.

„Ethan mówił, że gdybyś zajął stanowisko niani, mógłbyś pożyczyć jego ciężarówkę do barmana w nocy. Ponieważ wspomniałeś, że chcesz gdzieś zająć się zmianą”.

Fuj. Jakbym naprawdę chciał, żeby wiedział, że nie mam samochodu. Że nie mam dość pieniędzy, żeby naprawić mój stary głupek.

Kiedy podnoszę głowę, moje oczy łączą się z jego oczami po drugiej stronie stołu.

"To miło z Twojej strony. Chociaż nie je-

stem pewien, czy coś jeszcze wyszło. Wygląda na to, że w okolicy nikt nie zatrudnia”.

„Czy próbowałeś już Żółtej Róży? Właśnie otworzył się przy drodze dojazdowej. Znam faceta, który prowadzi to miejsce”. Nabiera do ust ostatnią łyżkę chili, wydaje narastający dźwięk i wskazuje na pustą miskę. "To było fantastyczne."

- Tori to zrobiła. Jest świetną kucharką”. Kat snuje się o mojej

„eklektycznej kuchni”, tak jak uczyłem się u Gordona Ramsaya, czy coś w tym stylu, zamiast prawdy - że lubię wychodzić na pokazy gotowania i mam dużą meksykańską rodzinę, która potrzebuje dziesięciu milionów tamales na Boże Narodzenie.

Ethan rzuca na mnie swoją Coroną. „Cóż, obiad był pyszny.

Chili jest jednym z moich ulubionych”.

„Nie mówisz”. Mój wzrok kieruje się na moją siostrę, która zjada drugą porcję chleba kukurydzianego i sałatki, nie śmiejąc się dotknąć chili. „*Ciekawe*. Moja siostra powiedziała, że *naprawdę* ma ochotę na chili, a mimo to nie zjadła ani jednego kęsa”.

Kat wzrusza ramionami, unosząc usta. „Zacząłem myśleć, że masz rację. Że nie powinienem jeść niczego tak ostrego”.

"Domyśl."

Izzy ziewa nad swoim talerzem z na wpół zjedzonymi bryłkami kurczaka, a Kat daje znak Brady'emu, by pomógł jej wstać.

- Przygotujemy Izzy do łóżka. Wy dwoje rozmawiacie. W zamrażarce jest świeży dzbanek do parzenia kawy i sernik, więc poczę-stujcie się”.

Kiedy zrobiła kawę? Szczerze mówiąc, nie mogę powiedzieć, czy chce, żebym pracowała dla Ethana, czy poślubiła mężczyznę.

Brady podnosi córkę, a sekundę później Ethan i ja jesteśmy sami.

Chichocze i pociąga długi łyk piwa. Jego brudne blond włosy są rozczochrane i skierowane w dziesięć różnych kierunków, ale Panie, pomóż mi, wygląda dobrze.

Wciąż się uśmiecha, kiedy wyrównuję go wzrokiem. „Dlaczego jesteś dla mnie miły? Co chcesz?” Byłem w okolicy wystarczająco dużo razy, żeby wiedzieć, kiedy coś jest nie tak. "Nie zamierzam z tobą spać, jeśli myślisz, że to właśnie dostajesz, każąc mi się wprowadzić."

Uśmiech zsuwa się z jego twarzy. „Jezu, Tori. Czy zarzucasz każdemu potencjalnemu pracodawcy lubieźność?”

Twarz mi płonie, ale nie wstydzę się zapytać tego, co muszę wiedzieć. - Ponieważ nie będę uprawiał z tobą seksu. Nawet jeśli jesteś ostatnim facetem na tej planecie”.

Irytujący uśmiezek wykrzywia usta. „Nikt nie powiedział, że pytam, kochanie”. Poza tym - jego oczy spoglądają na mnie - „nie jesteś w moim typie”.

Z jakiegoś powodu to mnie bardziej irytuje. "Cóż, dobrze."

"Dobry." Pociera szorstką dłonią zarost na kwadratowej szczęce. „Więc mamy co do tego jasność? Żadnego seksu. Nawet jeśli jestem ostatnim człowiekiem na tej planecie”.

- Nawet wtedy - szepczę.

Patrzemy na siebie, a jego rozbawione niebieskie oczy przyglądają się mojej twarzy, jakby widział mnie po raz pierwszy.

Unosi brwi, a potem - nic na to nie poradzę - śmieję się. Oboje tak.

Zanim sprawy staną się dziwniejsze, wstaję i z westchnieniem zaczynam sprzątać talerze. „Nie jestem dobry w rozmowach kwalifikacyjnych”.

„Nie mówisz”.

„Wiem, szokujące”. Nie jestem na tyle głupi, by myśleć, że odbyłem staż w tej jednej kancelarii ze względu na moje niesamowite umiejętności lub stopnie z ludźmi. Nie, to były komplementy od mojej słodkiej siostry i jej imponujących koneksji z Austinem.

W tamtych czasach bardzo dobrze mnie zwolniła, ale nie była w ciąży, kiedy zadzwoniłem do niej z płaczem, ponieważ dostałem ostrza za zerwanie z jednym z partnerów.

Prawdę mówiąc, nie chcę zawieść Kat. Jedną rzeczą jest rozczarowanie moich rodziców. Są do tego przyzwyczajeni. Ale Kat?

Z jakiegoś powodu wydaje się, że mam potencjał. Myśl o tym, że-by ją zawieść, przesywa mnie do głębi. Jeszcze raz.

Jedyną rzeczą, która przeraża mnie bardziej niż naprawdę nie-zadowolenie mojej siostry, jest spotkanie twarzą w twarz z pajakiem.

Nie śmieję się. Oni są źli.

Drżę na tę myśl.

Minutę później Ethan jest u mojego boku przy zlewie. Chwyta miski z moich rąk i szoruje je, po czym podaje mi do wypłukania.

Jest duży. O wiele większy niż ja. Szeroki, wysoki i wytrzymały.

Stanie tak blisko niego przy zlewie przypomina mi pierwszy raz, kiedy go zobaczyłem, bez koszuli i ociekający wodą. Z tymi wszystkimi mięśniami i tym gniewnym atramentem wyrytym w jego złotej skórze.

Typ faceta, który sprawia, że dziewczyna boli we właściwy sposób, gdyby był innym facetem, a ja inną dziewczyną.

Z tak bliska czuję jego żel pod prysznic. Coś męskiego i rześkiego. Musiał wziąć prysznic tuż przed przyjściem.

Oczyszczam gardło. „Czy chciałbyś, żebym gotował lub sprzątał też twój dom?”

- Nie zatrudniam cię, byś był moją pokojówką. Tylko po to, że-by zająć się Milą i Cody. Zrobię co w mojej mocy, żeby zrobić im obiad, posprzątać dom, zrobić pranie. To nie są twoje prace i nigdy nie chcę, żebyś się tak czuł. Jeśli nie obchodzi cię, że

pachnę jak zwierzę z obory, prawdopodobnie mogę przyjść, aby zrobić im szybkie śniadanie, jeśli chcesz. Wtedy musiałbyś tylko zrobić im lunch”.

Coś w tym obrazie mnie zmiękcza. Ethan trzymający się nie-wolnika w upale i zatrzymujący się, by zająć się swoimi dziećmi.

Zaczynam rozumieć, co moja siostra powiedziała o tym facecie robiącym to wszystko na własną rękę.

„Poradzę sobie ze śniadaniem i lunchem. To nie jest wielka sprawa.” Przesuwam się, żeby na niego rzucić okiem, i jestem przytłoczony jego obecnością, kiedy sięga po mnie, żeby zakręcić kran.

Jego głos jest niski i chrapliwy. - Posłuchaj, naprawdę mi przykro, że wczoraj byłem dla ciebie takim dupkiem. Nie chciałbym niczego bardziej niż tego, że zaopiekujesz się moimi dziećmi.

Obiecuję trzymać się z daleka i nie denerwować Cię zbytnio”.

Wyciera ręce w koszulę i odwraca się do mnie, ale patrzy w ziemię. „Zapytałeś, dlaczego jestem miły”. Te duże niebieskie oczy przesuwają się w górę, aż wnikają w moje. „Cóż, jestem mi-łym facetem. Wydaje się, że nikt tak nie myśli, ale ja tak. Po prostu... Miałem kilka trudnych lat”. Jakby przeglądał książkę pa-

mięci, marszczy brwi i odwraca wzrok. „Przechodzę przez brzydki rozwód, a moja mama, która zajmuje się moim domem od wyjazdu mojej żony, jedzie w poniedziałek do Chicago, aby pomóc swojej siostrze. Nie mogę utrzymać biznesu i samemu opiekować się moimi dziećmi. Przyznanie się do tego zabija mnie, ale to prawda. Więc myślę, że możesz powiedzieć, że cię potrzebuję. Potrzebuję twojej pomocy.”

Nie podoba mi się, jak te słowa, *potrzebuję cię*, sprawiają, że czuję się miękki i kruchy, jak kawałek słodko-gorzkiej czekolady pozostawiony na słońcu. „Dlaczego nie zadzwonić do jednej z tych agencji niania? Znajdź kogoś, kto ma pobrane odciski palców i spełnia Twoje kwalifikacje”.

„Jestem na niektórych listach oczekujących, ale oni nie są pewni, czy znajdą tu kogoś chętnego do zamieszkania”. Jego oczy zwracają się w moją stronę, a figlarność rozjaśnia jego wyraz.

"Powinienem być zaniepokojony? Czy masz kryminalną karę za wszystkie kokainy i dziwki?"

Śmieję się, przypominając sobie, co mu powiedziałem poprzedniego dnia. „Niezupełnie, ale...”

„W takim razie jest dobrze. Nie pozwól moim dzieciom gotować mety lub bawić się ostrymi przedmiotami, a powinniśmy być dobrzy”.

Dom wydaje się inny z Tori w nim. Może dlatego, że nic nie jest naprawdę ustalone. Po kilku błaganiach i jedzeniu wrony z mojej strony podczas kolacji, Tori zgodziła się mi pomagać przez następne dwa tygodnie. Wystarczająco długo, żeby przekonać się, czy uda jej się znaleźć kogoś, kto wynajmie jej mieszkanie, a ja zbadam, czy agencja lepiej poradzi sobie z moją sytuacją.

Wydawało się rozsądne, aby skontaktować się z agencją na wypadek, gdyby Tori i ja ponownie zaczęliśmy się kłócić. Fakt, że nie byliśmy na kolacji, był miłą niespodzianką, a jeśli czegoś mnie to nauczyło, to tego, że chcę, żebyśmy w międzyczasie się

dogadali. Chcę, żeby wiedziała, że będę ją dobrze traktować. Że tak naprawdę nie jestem dupkiem.

A co z moim nieproszonym pociąganiem do niej? Myślę, że to minie. Dawno nie byłam z piękną kobietą. Mieszkanie na ranczo nie ułatwia kontaktów towarzyskich. Nie liczę Mallory Mathers i tym podobnych, ponieważ połączenie się z jednym z przyjaciół

mojej żony wydaje się być tak sprytnie, jak wtykanie mokrego palca w gniazdko.

Minęły wieki, odkąd z kimkolwiek byłem. Nie od czasu Allison, a ta intymność skończyła się podczas jej ciąży z Cody. Jego drugie urodziny później tego lata przypominają mi, że odeszła ode mnie dawno temu. Dwa lata to cholernie dużo czasu na obejście się bez seksu. Mam dwadzieścia osiem lat, a nie osiemdziesiąt.

Może mój brat ma rację i potrzebuję więcej wyjść. Zaczynaj umawiać się na randki lub coś, co odciąży cię od krawędzi. Zwłaszcza, że Tori jasno dała do zrozumienia, że nie jestem typem faceta, którego lubi. Że *nigdy nie* będziemy uprawiać seksu.

Chichoczę, myśląc o ogniu w jej oczach, kiedy to małe tornado znowu mi kazało. Cała ta pasja wypływająca z jej porów.

Ale ona nie ma się czym martwić. Nigdy nie wykorzystywałem kobiety.

A jeśli chodzi o to, że nie jest w moim typie, to w większości prawda.

Zawsze preferowałem grzeczną i wytworną kobietę. *I trochę wymagającą konserwacja*. Nie wiem, dlaczego, skoro Allison nie była uprzejma w ciągu ostatnich kilku lat.

Tori ma w sobie dzikość, poziom uczciwości, do którego nie jestem przyzwyczajony. Przynajmniej nie od zupełnie obcej osoby.

Myślę, że to lubię.

Po prostu nie bardzo mi się to podoba.

Po tak długim czasie poza grą randkową dziwnie jest myśleć o ponownym zanurzeniu się. Jeszcze dziwniej jest rozważać randkowanie, kiedy mój rozwód nie jest jeszcze ostateczny, ale wiem od wspólnych znajomych, że Allison była już poza domem z innymi mężczyznami. Ta myśl sprawia, że czuję ciężką klatkę piersiową od zbyt wielu emocji, by je nazwać.

Ciche pukanie do drzwi biura sprawia, że podnoszę głowę.

„Jestem spakowany i gotowy do drogi, synu”.

Widok mamy ubranej na lotnisko przeszywa mnie gromem strachu.

Zaczyna mówić, jakby to nic wielkiego, że idzie do innego stanu. „Powiedziałem Tori, gdzie znaleźć kryjówki Cody'ego. Jak zmusić dzieci do mycia zębów. Gdzie są numery alarmowe. Ich dzienny harmonogram. Wszystko będzie dobrze.”

Dorastając, nigdy nie byłem chłopcem mamy. To był Logan. Ale przyznaję, że jestem trochę rozdarty, widząc ją odchodzącą.

Prawdopodobnie dlatego, że po śmierci mojego ojca tak bardzo na sobie polegaliśmy.

Wchodzimy do salonu, gdzie Tori leży na podłodze, ubrana jak księżniczka, jako wyraz uznania za stylizacyjne starania mojej córki. Cody wisi na szyi Tori, a Mila zastanawia się, która bomb-ka będzie najlepiej wyglądać na jej nowej opiekunce.

„Pożegnaj się z babcią”. Wskazuję dzieciom, żeby wstały.

Mila zerka na matkę, widzi za nią walizkę i natychmiast zaczyna wrzeszczeć. Rzucając się w ramiona babci, płacze tak mocno, że zaczyna czkać.

Mama grucha jej do ucha. „Kochanie, uspokój się. Wyjeżdżam tylko na miesiąc lub dwa. Niedługo wrócę.”

- Ale co-co-co, jeśli nie wrócisz? Co-co-co, jeśli trzymasz się z daleka jak mama? A jeśli już nas nie chcesz?”

Zamykam oczy, słowa mojej córki są piętnem bydła w moim sercu.

Czy to kiedykolwiek staje się łatwiejsze?

„Kochanie, ja zawsze, *zawsze* będę chciał ciebie i twojego brata, a twoja mama też was chce”. Jej głos jest pełen emocji. "Ona po prostu przechodzi przez trudny okres, to wszystko." Wygładzając włosy mojej córki, mama szepcze: „Jestem tylko o telefon. Zadzwon do mnie o każdej porze, w nocy lub w dzień”. Wyrывa się z uścisku mojej córki i trzyma ją za ramiona. „Hej, spójrz na mnie”. Płonąca łzami twarz Mili tnie mnie do szpiku kości.

„Chcę, żebyś była dużą dziewczynką i opiekowała się swoim tatą i bratem. Dwóch mężczyzn w jednym domu potrzebuje dobrej kobiety, która będzie się nimi opiekować”.

Mila kiwa głową i ociera smark. „Mogę zrobić tatusia na śniadanie, żeby nie był głodny”.

- Ta dziewczyna. Pamiętasz, jak lubi swoją kawę, prawda? Dwa cukry i dobra porcja mleka. Nie używaj pół na pół, nawet jeśli mu się to podoba, ponieważ powinien teraz obserwować te tłuszcze trans, kiedy jest młody”.

Słyszając, że dwie najważniejsze dziewczyny w moim życiu martwią się o mnie, przyprawia mnie o ból w klatce piersiowej.

Zastanawiam się, jak wyciągnę Milę z ramion mojej mamy, kiedy Tori podchodzi do nich i szepcze jej do ucha. Nie jestem pewien, co mówi, ale Mila zaczyna się śmiać, a Tori podnosi ją i obraca, tak że leży na plecach, przywiązana do jej szyi.

„Miłej podróży, Beverly” - mówi radośnie Tori, jakby cała moja rodzina nie była na krawędzi apokalipsy. - Mila i ja będziemy mieli dla ciebie wielką niespodziankę, kiedy wrócisz, prawda, Mi-la?

Moja córka ociera oczy, kiwa głową i uśmiecha się do mamy.

„Wielka, duża, wielka niespodzianka!”

Stoję tam, trochę oniemiała, że ten wrak pociągu się odwrócił, aż Tori mówi: „W porządku. Iść.” Odwraca się plecami, więc ona i Mila są zwrócone w inną stronę.

Kiedy wychodzę z mamą, zatrzymuję się w drzwiach, żeby spojrzeć na moje dzieci, które bawią się z Tori, jakby nic się nie stało.

Przychodzi mi do głowy tylko jedna myśl - dzięki Bogu, że tu jest.

Kiedy wracam, jest ciemno, dużo później, niż myślałem. Ruch uliczny w Austin był jak zawsze sparaliżowany, a lot mamy był

opóźniony. Wtedy zdałem sobie sprawę, że nie mam numeru komórki Tori, a ona nie ma mojego. Myślałem, że jestem najgorszym rodzicem, kiedy przypomniałem sobie, że mama pokazała Tori numery alarmowe.

Mój brat leży rozwalony na kanapie, przeglądając kanały baseballowe, kiedy wkraczam do domu.

„Dzięki za przyjście.”

Kiedy zdałem sobie sprawę, że nie mogę zadzwonić na komórkę Tori, a ona nie odbierała telefonu biurowego - dlaczego miałyby

to robić? - zadzwoniłem do Logana i poprosiłem go, żeby sprawdził co z dziećmi i powiadomił Tori, że się spóźniam.

"Nie ma sprawy. To nie było tak, jakbym miał plany". Znacząco unosi brew.

„W poniedziałek wieczorem?”

- Tak, z tą seksowną kelnerką, którą poznałem w zeszłym tygodniu. Nawiasem mówiąc, dzięki za blokowanie kogutów.

Przewracam oczami. Boże broń, mój brat nie uprawia regularnie stosunków płciowych.

Macha pilotem w moim kierunku, nie odrywając oczu od telewizora. „Chcesz, żeby Joey opiekował się tobą w ten weekend?”

Mówi, żeby zadzwonić lub wysłać SMS-a, jeśli to zrobisz”.

„Tak, mogę potrzebować dodatkowej pary rąk”. Powiedziałem Tori, że może mieć wolne weekendy i nie chcę łamać tej obietnicy.

Joey to najlepszy przyjaciel mojego brata. Jest kilka lat młodsza od Logana i raz czy dwa pomogła mojej mamie z dziećmi, ale dziewczyna ma pełne ręce roboty w domu. Mimo że pomyślałem, żeby zapytać ją o opiekę nad dziećmi w pełnym wymiarze godzin, wiem, że nigdy by nie była w stanie.

"Gdzie są wszyscy?" Dom jest cichy. Zbyt cicho.

- Chyba śpi.

- Tori zabrała Milę i Cody'ego do łóżka?

„Yuuuuup”. Ciągłe klika kanały. - Nie, dziękuję, brachu. Nawet nie wspominaj, jak znalazłem księżniczkę Disneya na twoją nianię. Nie potrzebuję klepnięcia po plecach ani niczego takiego”.

Przewracam oczami i zrzucam buty, żeby nie obudzić dzieci.

Gdyby Tori była księżniczką, na pewno byłaby Syrenką Ariel.

Tylko z grubymi, brązowymi włosami i okrągłym, dającym się ugryźć tyłkiem.

Tylny korytarz jest ciemny, więc na palcach wchodzę do pokoju Cody'ego. Rzeczywiście, położył się w łóżku i wyjechał na świat.

Pochylając się, żeby go pocałować, zdaję sobie sprawę, że Tori musiała go wykapać, bo pachnie jak czysty mały chłopiec, a nie śmierdzący, który jej podałem tego popołudnia. Sprawdzam łazienkę dla dzieci, pewna, że musi wyglądać, jakby przeszedł

przez nią huragan, bo moje dzieciaki są piekielne w wannie, ale wszystko jest schludne i czyste.

Jestem w połowie gotowa podziękować moim szczęśliwym gwiazdom za naszą nową nianię, kiedy docieram do pokoju Mili i stwierdzam, że jej łóżko jest puste.

Panika narasta w moich jelitach, kiedy lecę korytarzem do pokoju Tori. Drzwi są otwarte i świeci się lampka nocna, a na środku łóżka Tori i Mila, skulone na kołdrze, mocno śpią, a obok nich egzemplarz „*Pora snu dla Francisa*”.

Widok mojej córki, całej i zdrowej, sprawia, że czuję się głupio, że wariuję.

Sięgając w dół, by podnieść Milę, delikatnie poruszam ręką To-ri, a jej powieki trzepoczą.

- Hej - szepcze.

Podnoszę jeden palec, żeby jej powiedzieć, żeby się zatrzymała, a ja podnoszę córkę. Mila jest jak worek ziemniaków w moich ramionach. Po ułożeniu jej we własnym łóżku zatrzymuję się w drzwiach Tori.

Moje oczy rozszerzają się, kiedy zdaję sobie sprawę, jakie to intymne. Tori na łóżku w małym czarnym podkoszulku i szortach do spania. Jej wspaniałe włosy opadały na ramiona. Cichy dom i miękkie oświetlenie.

Cofam się i odwracam wzrok, żeby dać jej trochę prywatności.

„Czy oni cię zmęczyli?” Pytam, zdając sobie sprawę, że musi być tak samo zmęczona jak moje dzieci. „Przepraszam, że cię obudziłem. Nie sądziłem, że chciałbyś, żeby Mila kopała cię w twarz w środku nocy. Śpi jak rozgwiazda”.

„Nie martw się” - mówi, ziewa. „Próbowałem postępować zgodnie ze wskazówkami twojej mamy na tym prześcieradle. Nakarmiłem ich, wykąpałem i wykąpałem na czas, ale muszę przyznać, że jedli pizzę na obiad, nie mając w zasięgu wzroku ani jednego warzywa”.

Chichoczę i ściągam czapkę z daszkiem, żeby odgarnąć włosy.

Odwracając rachunek, zakładam czapkę do tyłu. „Jeśli to najgorsza zbrodnia, myślę, że zrobiłeś tak dobrze, jak mogłem”. To prawda. Biorąc pod uwagę, jak zdenerwowana Mila była tego popołudnia, fakt, że reszta dnia przebiegła gładko, jest niczym innym jak cudem. „Dziękuję za zajęcie się kolacją i ich rutyną przed snem. Zwykle mogę to zrobić, aby mieć wolne wieczory”.

Myśląc o swoim dzisiejszym kryzysie i nie mogąc się z nią skontaktować, pukam w jej framugę. „Zanim zapomnę, potrzebuję numeru Twojej komórki”.

Jej usta zacisnęły się w jednym kąciку, gdy rozciągała się jak kot. „Żadnego seksu, pamiętasz?”

Moje oczy powędrowały do niej. Na początku nie mogę powiedzieć, czy żartuje, czy naprawdę myśli, że to ja jestem kutasem, który wysyła, no cóż, zdjęcia mojego penisa. Albo brudne wiadomości. Nie mogę powiedzieć, żebym kiedykolwiek robił to z dziewczyną, nawet na studiach. Czy Allison miałaby coś takiego?

Do diabła, nigdy nie myślałem, żeby przetestować te wody.

Ona się śmieje. „Po prostu zadzieram z tobą. Ale powinieneś zobaczyć wyraz swojej twarzy”.

Woła swoje cyfry, a ja wystukuję jej numer na mojej komórce, cały czas kręcąc głową.

Kiedy skończę, chowam telefon do tylnej kieszeni. „Wiesz, jesteś pewnym zagrożeniem, kiedy nie grasz w Mary Poppins”.

Gdy tylko słowa wyszły z moich ust, martwię się, że ją obraziłem, ale uśmiech, który mi daje, jest wspaniały, szeroki i więcej niż trochę psotny. „Nie myśl, że tego nie wiem”.

Ponownie kręcąc głową, zaczynam zamykać drzwi. „Noc, diabeł tasmański”.

Chichocze. „Noc, Rosomak”.

10

Tori

Leżąc w łóżku, zastanawiam się, dlaczego dziś z nim flirtowałem.

W tej chwili nie sądziłem, że to było *takie* zalotne. Powiedziałem moim przyjaciołom gorsze rzeczy.

Ale Ethan nie jest przyjacielem.

Jest moim pracodawcą, a sexting nie jest tym, o czym rozmawiasz z pracodawcą. *Myszę, że jestem koszmarem HR.*

Zasypiałam, a on wyglądał tak cholernie uroczo w czapce z daszkiem założonej do tyłu i tym słodkim wyrazie twarzy, jaki dostaje, kiedy mówi o swoich dzieciach. A sposób, w jaki jego koszulka rozciągała się na szerokiej piersi, odsłaniając jego tatuaże, sprawiał, że ślinka mi się śliniła.

Nie potrafię wyjaśnić, dlaczego, ale chciałem szarpnąć jego łańcuch i zobaczyć, jak go wziął.

Szarp za łańcuch. Ha. Zdecydowanie chciałbym to szarpnąć.

Czekać. Noooooo.

Cholera, nie.

Zaciskam oczy, żeby wyrzucić go z głowy.

Nie mogę dostać nic dla tego faceta. Nie ma mowy. Czy on w ogóle się rozwiódł? I czyż nie rzuciłem wyzwania któregoś dnia rozmową „bez seksu”? Nie wspominając o tym, że nie jestem w jego typie.

Czy jest jakieś spotkanie AA na takie rzeczy, przyciąganie nie-dostępnych mężczyzn? Ponieważ zdecydowanie powinienem wziąć udział.

Po zerwaniu z Jamiem zbadałem popęd seksualny kobiety i znalazłem interesujący artykuł, w którym napisano, że im bardziej karmisz swoje libido, tym bardziej pragniesz seksu, więc pomyślałem, że jeśli wygłodzę tę cholerną rzecz, potrzeba może zniknąć. Powstrzymywanie się od seksu wydawało się wówczas rozsądne. Ale teraz, rok po rozpoczęciu tego przedsięwzięcia? Teraz chcę być dotykany, przytulany i pieprzony, aż nie będę mógł chodzić prosto.

To jest gorsze niż ten głupi post bez węglowodanów, którego próbowałem w liceum, w wyniku czego napychałem twarz każdym ciastkiem, muffinem i tortillą,

jakie mogłem dostać w swoje ręce przez trzy dni, kiedy w końcu się ugnąłem.

Z jękiem zrzucam kołdrę, włączam lampkę nocną i rozglądam się po pokoju. Większość moich rzeczy jest nadal w moim mieszkaniu w Austin, więc nie mam nawet jednego, bez fanaberii wibratora, którego nie wyrzuciłem zeszłego lata. *Jeśli zapoznam się z luksusową słuchawką prysznicową, którą zauważyłem w mojej łazience, czy obudzę wszystkich?*

Fuj. Nie warte tego.

Pozostań silna, Victoria.

Jęcząc, opadam z powrotem na łóżko i krzyżuję rękę na twarzy.

Przynajmniej kiedy byłem kelnerką i barmanem, miałem codziennie - do diabła, co godzinę - przypomnienia o tym, jak przystojni faceci byli śmieciem. Ale tutaj, uwięziony z Panem Sexy-As-Fuck Farm Boy, wyczuwam dreszczyk emocji towarzyszący pogoni za moim oporem, zwłaszcza teraz, gdy widzę, że Ethan nie jest gigantycznym dupkiem, jak przypuszczałem, kiedy pierwszy raz się spotkaliśmy.

Przeglądam w myślach ten ostatni rok, w którym tak naprawdę zrobiłem tylko dwie rzeczy, aby odciągnąć myśli od Jamiego -

pracowałem i gotowałem. Może przydałbym się tutaj jako punkt wyjścia. Nie tylko gotowanie dla dzieci jest czymś, co mi się podoba, bardziej wyszukane posiłki wyczerpują mnie, więc nie powinienem mieć ani grama dodatkowej energii, by pożądać ich ta-ty.

Brzęczenie przychodzącej rozmowy przerywa mi pławienie się, ale kiedy widzę nazwisko na ekranie komórki, jęczę. Kocham mo-ją najlepszą przyjaciółkę Vivian, ale nie tak, jak zawsze, kiedy jesteśmy razem, wpadamy w kłopoty.

Katolickie liceum dla dziewcząt nie zrobiło nic, by nas ujarzmić. Jeśli już, to sprawiło, że Viv i ja zaczęliśmy się bardziej buntować, kiedy byliśmy młodszy, a college uczynił nas tylko bardziej dzikimi. Ale nie spędzaliśmy czasu od wieków i zaczynam czuć się z tego powodu winny.

„Dlaczego nie jesteś na moim przyjęciu?” pyta bez wstępu.

Dudniący bas przerywa każde inne słowo. Musi udać się do cichego pokoju, ponieważ muzyka przechodzi w niski ryk.

- Nie wiedziałem, że wróciłeś z South Padre. Nie kłopotczę się tłumaczeniem, że niektórzy z nas muszą zarabiać na życie. Ona

„pracuje” dla swojego ojca, ale on zawsze pozwala jej ustalać własne godziny.

Ziewając, staram się podążać za tym, co mówi.

"Czekać. Czy spałeś? O dziewiątej wieczorem?"

„Mam nową pracę. Raczej." Wszystko z Ethanem unosi się w powietrzu, nie wiem, czy naprawdę planuje spędzić tu całe lato. Al-

bo jeśli ja chcę być tu tak długo. Tyle że nie ma innego sposobu, bym mógł być tak blisko Kat, jeśli to nie wyszło.

Przedstawiam Vivowi krótkie podsumowanie tego, jak zostałem najnowszym pracownikiem w firmie Carter Cutting Horses.

- Czy już go przeleciałeś? Żuje lód w moim uchu.

"Kto pierdolony?"

"Tata. Brzmi seksownie, a ty zawsze lubiłeś dupki".

- Oczywiście, że go nie pieprzyłem. Jest moim szefem”. *I tak naprawdę nie jest dupkiem.*

„Nigdy wcześniej cię nie powstrzymywałem”.

Wzdycham, czując, jak ogarnia mnie wyczerpanie mojej przeszłości. „Nigdy nie spałem z żadnym z moich szefów”. Ludzie myślą, że tak się stało, bo biegam z przyjaciółmi takimi jak Val. Jasne, miałem mnóstwo romansów i tak, uwielbiam seks, ale mam klauzulę moralności - żadnych szefów ani facetów, którzy umawiali się z moimi przyjaciółmi. Jak tylko przelecisz czyjaś ex, udajesz się do szalonego miasta, a ja mam tego dość w życiu bez buszowania w wodzie.

"Naprawdę?" Wydaje się rozczarowana.

"Przysięgam."

„Jamie nie był twoim szefem?”

Dźwięk jego imienia sprawia, że się krzywię. „Nie, nie był moim szefem. Był przyjacielem mojego szefa, co było wystarczająco złe”.

Po pierwsze, mój szef Kevin nigdy nie zadał sobie trudu, aby powiedzieć mi, że mój chłopak jest kurwa *żonaty*, a po drugie, kiedy Jamie i ja bezceremonialnie zerwaliśmy ten fatalny dzień, musiałem rzucić pracę barmańską lub stawić czoła bardzo realnej możliwości zobaczenia go, ponieważ często bywał ta restauracja.

I nie było mowy, abym kiedykolwiek znowu rozmawiał z tym draniem. Zmieniłem swój numer, zmieniłem pracę i w końcu przeprowadziłem się, kiedy on wciąż krążył po moim mieszkaniu i wysyłał mi kwiaty. Nic nie mówi: „Hej, przepraszam, nie powiedziałem ci, że jestem oszukującym dupkiem” jak bukiety goździków. Kto przeprosza najtańszym kwiatem w stanie Teksas? Nawet po tym, jak je zdemolowałem, pozostawiły po sobie ten

obrzydliwie słodki zapach, który przypominał mi pogrzeb mojej babci.

„Czy nadal jesteś na tej diecie dla mężczyzn?”

„Żadnych kutasów dla mnie”. W przenośni lub dosłownie.

"Jaka szkoda. Mam przyjaciela-"

"Nie."

"On jest super gorący."

- W takim *razie* umów się z nim, a ja zastępczo przeżyję twoje eskapady.

Śmieje się maniakalnie. - Nikt nie powiedział, żeby się z nim *umówić*. Po prostu pozwól mu rozwalić swój mózg, abys mógł

przewyciężyć niechęć do atrakcyjnych mężczyzn i przekonać się, że musisz wrócić do Austin. Wtedy możemy bawić się przez całe lato. Daj spokój. Nie byłeś taki sam od czasów Jamiego. Gdzie jest najlepsza przyjaciółka, którą znam i kocham?”

„Dziewczyno, muszę pracować. Mam rachunki do zapłacenia.

Tatus nie pokryje mojego czynszu”.

Niemal słyszę, jak przewraca oczami. „George nie płaci mojego czynszu”. Wzywa swoich rodziców po imieniu. Moja matka *uderzyłaby* mnie swoją *kanclą*, gdybym kiedykolwiek to zrobił. „Mam pensję, bardzo dziękuję”.

Wynagrodzenie, które tatus płaci nawet wtedy, gdy nie przychodzisz do pracy.

Ale kiedy nie przestanie mnie zdręzczać, obiecuję, że się z nią umówię. Mógłbym zrobić przerwę od Ethan Carter *pronto* tak.

„Yay!” krzyczy do telefonu. „Będziemy się świetnie bawić! Jedna impreza nigdy nikogo nie skrzywdziła”.

Nie kłopotczę się wskazywaniem, skąd oboje wiemy, że to nie-prawda.

Wystarczy jedna noc, żeby wszystko poszło nie tak.

Kiedy budzę się następnego ranka, cenna twarz uśmiecha się do mnie spoza łóżka.

„Hej, Mila”.

Która godzina? Ethan nie sprecyzował, o której chciał, żebym podnosił dzieci, tylko że jedli około ósmej, a nie całkiem siódma piętnaście.

„Przepraszam, że cię obudziłem. Obudziłem cię?” Podskakuje w górę i w dół na palcach.

Ten dzieciak jest jak promień słońca. Uśmiecham się do niej, chociaż boli mnie taka radość o tak wczesnej porze bez zastrzyku kawy prosto w szyję.

Gaworzenie dziecka rozlega się przez mały głośnik na stoliku nocnym. Ethan musiał postawić tam nianię dziś rano, zanim wy-ruszył do pracy z końmi. Cody nie ma jeszcze dwóch lat, więc oczywiście jego tata wciąż ma dla niego monitor. Czuję się głupio, że nie pomyślałem o tym wcześniej.

„Mila, czy możesz wyświadczyć mi przysługę i dotrzymać towarzystwa bratu przez kilka minut, podczas gdy ja myję zęby? Zaraz wychodzę”.

"Mogę to zrobić!" Wskakuje do akcji, a za drzwiami wybiegają plamy małej dziewczynki.

Mój śmiech przechodzi w jęk, gdy próbuję wstać z łóżka. Kiedy jestem barmanem, zwykle kładę się spać około trzeciej lub czwartej. Kiedyś później. Więc wstawanie z krowami nie jest czymś, co moje ciało wie, jak to zrobić. Nie wstałem tak wcześnie, odkąd zwolnił mnie ten staż.

Kilka minut później, kiedy docieram do pokoju Cody'ego, ożywia mnie jego szeroki uśmiech. Te dzieciaki są tak cholernie szczęśliwe, że nie wiem, co ze sobą zrobić. Uśmiecham się do niego i przytulam do siebie jego ciepłe ciało.

- Czy dobrze spałeś, munchkin? Podsuwa się bliżej. Zamykam oczy, kochając jego słodki dziecięcy zapach. "Czy jesteś głodny?"

Jego narzekający brzuch odpowiada na pytanie, a ja śpieszę, żeby go przebrać, żeby móc go nakarmić. Wyrwanie go z piżamy zajmuje kilka minut, a kiedy docieram do jego pieluchy, jego uśmiech się poszerza.

„Kupki!” Kopie swoje pulchne nogi. „Kupki!”

„Okej, stary. Dzięki za ostrzeżenie.”

Z wyjątkiem toksycznej pieluchy, poranek mija gładko, ale w porze lunchu Mila nie ma już tego promiennego uśmiechu.

Ta mała dziewczynka, która nigdy nie przestaje się ruszać, wygląda przez tylne okno, całkowicie zmrożona.

Klękam obok niej. "Coś jest nie tak, kochanie? Wyglądasz na zmartwionego."

Jej usta wykrzywiają się na jej cherubinowej twarzy. Macha mi bliżej, żeby szeptać mi do ucha. „Czy możemy zrobić mojemu tacie coś do jedzenia?”

Prawie się śmieję, ale poważny wyraz jej twarzy mówi mi, że nie powinienem. „Co on zwykle robi na lunch?”

„Moja babcia robi mu jedzenie”.

Ethan wyraźnie powiedział mi, że nie powinnam robić mu żadnych posiłków, ale to trochę dziwne, jeśli przywykł do przychodzenia do domu, żeby coś zjeść. Co się robi na obiad?

Ruch przyciąga moją uwagę na podwórku, a ja spoglądam przez rozległe pole na piękną czerwoną stodołę, gdzie Ethan prowadzi konia do swojego boksu.

Zwracając uwagę na Milę, ściskam ją. „A może zrobimy dodatkowe jedzenie na wypadek, gdyby przyszedł na lunch?”

Spogląda w dół, wciąż marszczy brwi i kiwa głową. Najwyraźniej nie była to odpowiedź, którą chciałyby usłyszeć.

„Mila, co chciałybyś zrobić dla swojego taty? Co by cię uszczęśliwiło?”

- Czy możemy zrobić mu lunch i zanieść go do niego?

Ten dzieciak jest za słodki.

"Oczywiście możemy." A jeśli tego nie chce? Szkoda, bo nie jestem pewien, czy mogę jej odmówić.

11

Ethan

Logan i ja pracujemy ramię w ramię przez cały ranek, oporządzając konia za koniem. Powinienem srać w tęczę po tym, jak zobaczyłem, jak dobrze dzieciaki polubiły Tori, ale telefon, który odebrałem dziś rano od mojego prawnika, znowu mnie podenerwował.

Mój brat pociąga łyk swojej butelki z wodą i ociera pot z czoła. -

Więc jest ustawione? Kiedy za kilka tygodni pójdziecie do sądu, sprawa będzie już załatwiona? Rozwiesz się?”

Chrząkam, nienawidząc zbliżającej się daty rozprawy.

To słowo. *Rozwód*. Brzmi tak ostatecznie. Myślę, że to jest.

Nędza ostatnich dwóch lat ciąży mi na sercu, a jego niepowodzenie odbija się echem w moich kościach. To nie jest to, czego chciałem dla moich dzieci. Podział czasu na dwa domy. Martwię się, czy zostawili swoje ubrania lub zabawki. Zastanawiasz się, co robią. Nienawidzę, że nie jestem z nimi. Mogę teraz dużo pracować, ale mogę sprawdzić ich kilkanaście razy w ciągu dnia i usłyszeć ich śmiech, kiedy bawią się na podwórku.

„Chcesz, żebym poszła z tobą do sądu?” Logan wypija kolejnego drinka, a potem zanurza twarz. „Mógłbym się przyłączyć”.

Zachowuje się, jakbyśmy rozmawiali o wypiciu piwa, zamiast zakończyć moje małżeństwo. Mógłbym jednak skorzystać z jego wsparcia. "Tak. Dzięki."

Kiedy wyczesuję klacz, osiada ona - jakże nieosiągalne stało się moje marzenie o zawodowej jeździe na koniach tnących. Nigdy więcej nie będę w stanie tego zrobić,

przynajmniej nie wtedy, gdy przyszłość finansowa rancza jest tak niepewna. I na pewno nie, kiedy wciąż zastanawiam się, jak zostać samotnym rodzicem.

Łzy na moim sumieniu to to, jak bardzo mój ojciec chciał, żebym wrócił na arenę, ale nie widzę, jak mogę to zrobić, biorąc pod uwagę wszystkie obowiązki, z którymi mam teraz do czynienia.

Z grymasem szczypię grzbiet nosa. *Nie mogę nawet utopić smutków dobrą butelką whisky, bo mam tyle rzeczy do zrobienia.*

Myjemy jeszcze jedną kłacz, zanim Logan przerwie ciszę. „Sandra ciągle o ciebie pyta”.

Nie mam pojęcia, o kim mówi, ale ignoruje mój paskudny nastrój i mówi dalej. - To ta urocza pośredniczka w handlu nieruchomościami, którą poznaliśmy w Lone Star. Ten, który rozwiódł

się w zeszłym roku? ” On wzdycha. „Ten z synem?”

Zajmuje mi to chwilę, ale potem sobie przypominam, głównie dlatego, że słyszałem, że jej była była agresywna, co mnie wkurza. Nie rozumiem, jak mężczyzna może skrzywdzić kobietę.

Logan kiwa głową. „Chcesz, żebym cię wrobił? Zbyt długo byłeś mnichem, a ta data rozprawy to doskonały powód do świętowania. Używając słów „świętuj” i „data rozprawy” w tym samym

zdaniu, wzdrygam się, ale wiem, że w moim imieniu jest wkurzony na Allison. - Chodź, brachu. Jedno piwo. Może przystawka.

Otóż to. Sandra to ślicznotka, ale jeśli nie jesteś gotowa na „bum, bam, dziękuję, proszę pani”, jestem pewien, że mogłabyś zachować to na luzie.”

Mój brat, romantyk.

Trąca mnie w ramię, a ja go wzruszam. "W porządku. Jedno piwo. Cokolwiek sprawi, że się zamkniesz”.

„Albo jeszcze lepiej, moglibyśmy pojechać na wybrzeże na weekend. Może kiedy Allison patrzy na dzieci”.

Biorąc pod uwagę wszystko, co mam tutaj do zrobienia, spędzanie weekendu na udawaniu, że jestem młody i beztroski, jest niepraktyczne. „Jak, u licha, miałbym to zrobić?”

Ledwo słyszę te słowa, kiedy cichy głosik woła: „Tatusiu! Przynieśliśmy ci lunch!” Ogromny uśmiech unosi moje usta, zanim się odwracam. W otwartej bramie, a za nimi wlewa się światło słoneczne, stoją Mi-la, Cody i Tori. Mila niesie ogromny koszyk piknikowy, który moja mama przechowuje nad szafkami kuchennymi, podczas gdy Tori podrzuca Cody'ego na biodrze i macha.

To tak rzadka przyjemność widzieć dzieci tutaj z powrotem, że od razu czuję, jak smutek sprzed minuty zaczyna rosnąć.

Tori podnosi mojego syna wyżej w swoich ramionach. „Przepraszam, że przeszkadzam, ale Mila chciała zrobić ci lunch”.

„To nie przeszkadza. Nigdy nie odmówię jedzenia”.

Klękam do poziomu oczu Mili, a ona rzuca się w moje ramiona, jakby nie widziała mnie od tygodnia. Zmartwienie wypełnia moje serce, a moje oczy łączą się z Tori, która daje mi wyraz zrozumienia.

Jej głos jest miękki. Poczernający. - Ma miłe popołudnie. Ona po prostu za tobą tęskni”.

Pocierając Milę po plecach, zdaję sobie sprawę, jakie to musi być dla niej trudne. Kiedy moja mama wychodzi, a nowa opiekunka przejmuje następną sekundę. Powinienem być to lepiej zaplanować i bardziej nałożyć na nie.

- Hej - szepczę do włosów mojej córki. „Całkowicie poprawiłeś mój dzień”.

"Tak?" Kiedy się odsuwa, wyciera oczy, ale chociaż jest emocjonalna, uśmiecha się.

"Tak. Miałem kiepski poranek, ale potem wpadli moi ulubieni ludzie”.

Patrzy na Tori i nachyla się do mnie, by szepnąć: „Tori zrobiła jedzenie, ale pomogłam”.

- Jestem pewien, że jest pyszny - mówię, patrząc, jak Tori odwraca wzrok, kiedy na nią patrzę. "Co zrobiłeś?"

Mila podskakuje w górę i w dół. „Kanapki i sałatka”.

Za godzinę znowu będę głodował, ale ta słodka dostawa wypełnia mnie na inne sposoby. „Pewnie, że troszczyłem się o ciebie”.

Czekam, aż Tori na mnie spojrzy, żeby powiedzieć te słowa mojej córce, żeby Tori wiedziała, że one też są przeznaczone dla niej.

Mówię swoim ranczom, żeby zrobiły sobie przerwę i wrzuciły moje potomstwo do narożnego straganu, który został wyposażony w małe biuro z dodatkowym stołem.

Tori podaje mi Cody'ego, a ja całuję jego pulchny brzuch i rozśmieszam go, podczas gdy dziewczyny przygotowują jedzenie. I cholera, prosty opis posiłku mojej córki nie oddaje tego sprawiedliwie. Ponieważ Tori nie robiła *tylko* kanapek i sałatek.

Ślinię mi się usta, kiedy widzę grube, soczyste kawałki mięsa wciśnięte między lekko przypieczone kromki chleba.

„Zrobiłeś pieczeń? I domowej roboty sałatka ziemniaczana? ”

Moja mama zostawiła pieczeń do rozmrożenia w lodówce, zanim wyszła, i myślę, że gdzieś w spiżarni musiał być worek ziemniaków.

Kusi mnie, by powiedzieć, że Tori wygląda na zawstydzoną tym rozkładem.

Wsuwa ręce do tylnych kieszeni swoich obciętych butów i kiwa głową. „W porządku?” Spogląda na mnie, włosy opadają jej na ramiona i zakrywają połowę twarzy. „Prawdopodobnie powinienem być najpierw zapytać. Jest dla was więcej niż wystarczająco na obiad. Jeśli nie masz nic przeciwko zjedzeniu tego samego później”.

"To jest niesamowite." Sadzę moją córkę obok mnie i kładę Cody'ego na kolanach, podczas gdy w niej wbijam. Smak eksplozji-je na moim języku z doskonałymi przyprawami i odpowiednią ilością majonezu. Mięso praktycznie rozplywa się w ustach.

Jestem dwa kęsy i połowa całej kanapki, kiedy Logan idzie na nasz zaimprovizowany lunch.

"Czy ty też przyniosłeś mi wystarczająco dużo?" - pyta Tori, która stoi między mną a Cody, pomagając mu wkopać się w tupperware z jedzeniem pokrojonym na kawałki wielkości dziecka. *Gównno.*

Powinienem to zrobić.

Zakłada za ucho długi kosmyk włosów. „Przynieśliśmy dużo.

Nie byłam pewna, jak głodny byłby Ethan, więc jeśli nie ma nic przeciwko dzieleniu się...”

Kusi mnie, by warczeć i zatrzymać to dla siebie, z wyjątkiem tego, że mój brat przez cały dzień rusza mu tyłek.

Kiwając głową w kierunku pustego krzesła naprzeciwko, nie przejmuję się, by przestać pożerać lunch.

Rzuca jedno spojrzenie na rozłożenie, obejmuje ramieniem Tori i całuje ją w czubek głowy. „To fu... cholerne skały. Jesteś niesamowity.” Ściskając ją mocniej, patrzy na mnie. „Czy ona nie jest niesamowita?”

Tori posyła mu poniżający uśmiech, a jej policzki płoną.

Zatrzymuję się w połowie gryzienia, zmrożona z prawdziwego pragnienia, by oderwać Logana od Tori moją pięścią. „Przestań tępić kobietę, usiądź na tyłku i jedz”. Moja uwaga kieruje się z powrotem do Tori. „Tak, jest niesamowita”.

Odwraca wzrok, jakby brakowało jej słów. *Ciekawy*.

"Dołączysz do nas?" Zaglądam do koszyka i zauważam ostatnie ciasteczka owsiane, które moja mama zrobiła w ten weekend.

"Nie. Ja, hm, tracę apetyt, kiedy gotuję. Wydaje mi się, że przez cały czas wążania jedzenia. Odwraca się do Mili i ostrożnie rozwija kanapkę, żeby grube kawałki mięsa nie wypadły.

„Upewnij się, że w pewnym momencie jesz, żeby moje dzieci nie biegały po tobie. Mogę je trochę popatrzeć, jeśli będziesz potrzebować przerwy. Nie chciałem, żebyś robiła maraton gotowania, gdy będziesz opiekować się dzieckiem. Pomyślałem, że mogliby zjeść kilka bryłek kurczaka, makaron z serem lub coś łatwego na lunch”.

Wzruszając ramionami, zwraca te wielkie orzechowe oczy do moich. „To nic wielkiego. Lubię gotować, a Twoja kuchnia jest niesamowita, więc to naprawdę fajna zabawa. Nie mam nic przeciwko. Ale jeśli masz jakieś prośby, daj mi znać z wyprzedzeniem, żebym upewnił się, że masz wszystkie składniki”.

Logan pochyla się na swoim miejscu. "Przyjmujesz prośby?"

Rzucam mu serwetkę w twarz. „Nie od ciebie”.

Chichocze i mruga do Tori, a ja zmuszam się, żeby nie zaciskać pięści. Nie wiem, dlaczego to mi przeszkadza, ale tak jest. Logan flirtuje. To jest to, kim jest, ale patrzenie, jak płacze nad Tori, dostaje się pod moją skórę.

Kiedy skończymy jeść, wychodzę do głównej części stodoły. Moje dzieci wiszą na moim bracie, kiedy zauważam, że Tori wyciąga rękę, żeby pogłaskać jednego z naszych koni rasy koziej skóry, który wychyla głowę ze swojego boksu i cieszy się uwagą. Nie mogę powiedzieć, żebym go winił.

Jej smukłe ramiona owijają się wokół jego szyi, a ona obejmuje go twarzą. Chwila jest tak słodka, że zbliża mnie do siebie. Allison nigdy tu nie wróciła. Nigdy nie dbałem o konie. Sprawia, że zastanawiam się, czy gdyby tak było, byłoby inaczej. To nie tak, że nigdy nie zaprosiłem jej, żeby zobaczyła, co zrobiłem. Chciałbym, żeby doceniała to, co ja i moja rodzina budowaliśmy przez całe życie.

"Jak on ma na imię?" - pyta Tori, a jej oczy są pełne podziwu i uznania dla wspaniałego zwierzęcia w jej ramionach.

Sięgając za ucho, dobrze go podrapałem. „Porusza się jak Mick Jagger, ale nazywam go Mick”.

„To szalone imię”. Przesuwa po nim dłońmi, z pięknym uśmiechem na twarzy.

"Jedziesz?" Jestem teraz szalenie ciekawa, biorąc pod uwagę, jak wygodnie pieści Micka.

"Nie."

Hmm. "Chcesz się uczyć?"

Jej jasne oczy kierują się na moje. "Naprawdę?"

"Pewnie. Dlaczego nie?"

Przygryza pełną dolną wargę. „Spędzasz z nimi dużo czasu.

Dlaczego miałbyś chcieć więcej pracować, żeby pokazać mi, jak jeździć?"

Słowa przychodzą bez namysłu. „Ponieważ to nie wygląda na pracę”. Nie jestem pewien, czy mam na myśli hodowanie koni, czy pomysł nauczania jej tego, co robię, ale odpowiedź jest taka sama.

Nie chcę jej sprawdzać, ale trudno nie zauważyć jej urody i ciepłych bursztynowych oczu. Te różowe, zarumienione policzki. Jej kuszący uśmiech.

Tori skręca swoje długie włosy w górny węzeł, a ja nie mogę nie docenić jej wdzięcznej szyi.

Co sprawia, że spoglądam w dół jej ciała, a mój puls przyspiesza od hojnych krzywizn jej piersi pod szalenie dopasowanym topem na ramiączkach.

Odwracam wzrok, nie chcąc być *tym* facetem.

Chwilę później jej głos z powrotem zwraca moją uwagę na nią.

„Musi być miło mieć coś, co tak bardzo kochasz”. Przez stodołę wieje chłodna bryza, a ona przechyla głowę i zamyka oczy. „Aby mieć coś, co jest częścią Ciebie, czujesz to aż do podeszew butów”.

„To na pewno satysfakcjonujące i nie ma to jak nauczyć kogoś, kto kocha konie, jak jeździć”. To prawda. Byłoby cholernie przyjemnie pokazać jej możliwości, gdyby była tak zainteresowana tymi facetami, jak mi się wydaje. Zdejmując czapkę bejsbolową, ocieram pot z czoła i zakładam czapkę do tyłu, dzięki czemu czuję więcej wiatru na twarzy. Ściszam głos, żeby moje dzieci nie słyszały. „Ale skłamałbym, gdybym powiedział, że to nie jest stresujące. Będąc tutaj, robiąc to dla mojej rodziny, to duża pre-sja. Chociaż kocham ranczo, chciałbym spędzać więcej czasu z moimi dziećmi”.

Przygląda się mojej twarzy, a te szalone złote oczy stają się smutne. „Jesteś dobrym człowiekiem, Ethanie Carter”.

Jej pochwała obmywa mnie i prawie zaniemówiłem z powodu komplementu. Otwieram usta, ale przerywa mi przenikliwy kobiecy głos.

„Ethan, kochanie. Yoo-hoo!” Mallory przechadza się po mojej stodole, chociaż nie mam jej dzisiaj na lekcji.

Słodkie, rozmarzone spojrzenie Tori zamyka się szybciej niż mój brat opuszcza szuflady w piątkowy wieczór.

Mallory podbiega do nas. "A kto to?" Patrzy na Tori w górę i w dół, ale Tori uśmiecha się do niej lekko.

"Jestem nikim. Tylko niania. Wyrrywam się z twoich włosów, żebyście mogli pracować." Szybko macha, walczy z dziećmi i wychodzi za drzwi, zanim pazury Mallory'ego całkowicie się rozciągną.

Po wyjęciu klientki z włosów wciąż myślę o Tori i tym, jak zrobiła nam lunch. Najwyraźniej mój brat też.

Podnosi mnie łokciem, kiedy sięgam po resztki ciastek na biurku.

„Może nie musisz wychodzić, żeby znaleźć sobie małą randkę”.

Porusza palcami wokół głowy. „Ponieważ iskry latały tu wcześniej, razem z tobą i twoim nowym pracownikiem”.

„Zamknij się, kurwa” - burczę. „Ty i ja wiemy, że mam teraz zbyt wiele na głowie, by bawić się czymś takim”.

Ale czasami żałuję, że tego nie zrobiłem.

12

Tori

Nawet przy zamkniętych drzwiach do sypialni słyszę dzieci w kuchni. Sposób, w jaki ich tata mówi do nich słodko. Jego głęboki głos. Ich śmiech.

Część mnie - *duża* część mnie - chce wyjść tam i zjeść z nimi kolację, ale po obiedzie w stodole z Ethanem i jego bratem, nie potrzebuję więcej okazji, aby zobaczyć Ethana z jego dziećmi. Aby zobaczyć, jak bardzo ich uwielbia. Jak ciężko pracuje, aby je zapewnić. Jak bardzo chce spędzać z nimi czas.

Szczęśliwe dzieciaki.

Chciałbym móc widzieć mojego tatę w środku dnia w takim stanie. Śmialiśmy się z moją siostrą tak łatwo, kiedy byliśmy młodzi. Ta myśl przyprawia mnie o ból brzucha.

Nie jestem pewien, kim była ta kobieta w stodole, ale patrzyła na Ethana, jakby był cennym ogierem, którego chciała dosiąść, z publicznością lub bez niej. Dziwię się, że nie pochyliła się i nie polizała go, żeby pokazać, że jest właścicielem.

Żadna ilość seksownej surowości nie wystarczy, by zainteresować mnie facetem, który mógłby być zaangażowany gdzie indziej.

Nieważne, że wciąż jest żonaty.

Tak, skomplikowane.

Bardzo dziękuję, będę trzymać się mojego samotnego stylu życia.

Najlepszą rozrywką jest mieszkanie kilka mil dalej.

Podnoszę telefon i dzwonię do siostry. Dziesięć minut później wskakuję do ciężarówki Kat i kierujemy się do jej domu.

„Hej, w ciąży. Jak twoja bułeczka?” Ledwo mieści się za kierownicą. Jak jej jeszcze pozostały dwa miesiące? Moja vagina boli, kiedy myślę o tej dostawie.

„Rozpocynam burzę. Dzisiaj prawie wysikałam w spodnie, a plecy mnie bolą jak u matki”.

„Ooooch. Spójrz na siebie prawie przeklinam. Uwielbiam drażnić moją siostrę. Zawsze jest taką świętą. *Święta Katarzyna*. Prawie parsknęłam na mój stary przewisko dla niej.

„Czy osiedlasz się na ranczu? Jak tam twój pokój?”

Myślę o bładoniebieskiej farbie z białymi wykończeniami i schludnej półce ułożonej alfabetycznie. Piękne zasłony, oczywiście uszyte z miłością i troską, oraz

kolorowa kołdra, która przykrywa wygodne łóżko typu queen-size.

„Jest doskonały”. Unikam mówienia jej o kącie mojego pokoju, w którym moje gówno eksploduje z mojej walizki. „Podobnie jak reszta domu. Przestronny.”

Oszałamiający. Naprawdę wymarzony dom. Ganek dookoła z huśtawką i roślinami doniczkowymi. Pięć sypialni i trzy i pół łazienki. Fantastyczna kuchnia z mnóstwem błyszczącej powierzchni blatu i każdym urządzeniem, jakie można sobie wyobrazić. Duże, wygodne kanapy, od których nie mogę się doczekać maratону Netflix.

Siostra wskazuje na mnie. „Ethan dodał cały dodatek. Sam wykonał mnóstwo pracy. Cóż, on i jego brat. Chyba wschodnia strona domu.

Ciąża sprawiła, że stała się kosmiczna, ponieważ była tam, kiedy Beverly powiedziała nam, że Ethan zrobił te remonty. -

Tak, słyszałem, że ci chłopcy Carterów są dobrzy w swoich rękach.

Nie mogę się doczekać, aż coś się zepsuje w domu, żebym mógł patrzeć, jak Ethan to naprawia. Miejmy nadzieję, że bez koszuli.

Spogląda na mnie. „Nie trzymaj mnie w napięciu. Jak się sprawy mają? Czy Ethan nadal działa ci na nerwy?

Moja siostra wie, że czasami potrafię być złośliwą suką.

„Nie, Ethan to wspaniały facet”. Może zbyt wspaniale. Wypełniam płuca głębokim oddechem i postanawiam się oczyścić. „Właściwie to staram się go *nie* lubić”.

"O." Mija rytm. "O! Cóż, co w tym złego? Jest singlem i gra razem.”

W przeciwieństwie do mnie.

Wygląda na zachwyconą tą perspektywą.

„Nie, on nie jest singlem. Jest w trakcie rozwodu. Jego słowa, nie moje. Bawię się luźną nitką na moim podkoszulku. „Poza tym,, odbicia ”odcisnęło na nim piętno”.

Jeśli to doświadczenie z Jamiem czegoś mnie nauczyło, to tego, że faceci tacy jak Ethan nie zadowolają się takimi dziewczynami jak ja. Jestem zabawnym kurwa. Miło spędzony czas. Sposób na spalenie pary lub zasianie dzikiego owsa. Nie wiecznie dziewczyna. Nie kogoś, kogo trzymasz.

Żal ciąży w moim sercu. Żałuję, że nie zainwestowałem tak dużo siebie w ten związek.

Zrywając luźną nić, nagle chciałbym móc wrócić do Austin.

„Ethan musi grać na boisku, uprawiać seks, zapomnieć o swojej żonie, a ja nie chcę być tylko seksem. Nie jestem w nastroju do odbicia”.

Nie ucieka mi, że Ethan wszędzie ma zdjęcia swojej żony.

Chciałbym móc powiedzieć, że Allison jest brzydka, ale tak nie jest. Ma zapięty nosek i jedną z tych uroczych fryzur w stylu pixie, co sprawia, że jej wspaniałe blond włosy wyglądają na

miękkie jak piórko. Bawię się końcówkami włosów, narzekam na rozdwojone końcówki, ale strzyżenie wymaga pieniędzy, których nie mam.

Kat masuje brzuch. - Myślę, że te wszystkie różańce, które mama odmawia, opłacają się. Posłuchaj siebie, pragnąc czegoś bardziej treściwego”.

Przewracam oczami, gdy się śmieje, ale cieszę się, że nie czuje mojego ponurego nastroju. Jestem tu, by rozkoszować się jej szczęściem. Jestem tutaj, aby zamaskować fakt, że chciałbym być na kolacji z Ethanem i jego dziećmi. Jestem tutaj, ponieważ nie

chcę myśleć o tym, jak patrzył na mnie w stodole, kiedy staliśmy tak blisko, ani o tym, że panna Prissy Pants wcześniej pewnie jeździ na nim w wolnym czasie.

Łatwo mi pomyśleć, że Ethan wyglądał na rozczarowanego, kiedy powiedziałem mu, że nie dołączę do niego i dzieci tego wieczoru.

Tylko że wiem, że to moja głowa płata mi figle.

Bo faceci tacy jak on nie mają długoterminowych kontaktów z takimi dziewczynami jak ja.

Równie dobrze mógłbym się przyzwyczać do tego pomysłu.

13

Ethan

Codziennie słucham zachwyconych dźwięków moich dzieci bawiących się na podwórku, piszczących i śmiejących się, gdy brzęczą wokół Tori. Jej śmiech też niesie ze sobą nutę lub dwie poniżej ich, ale równie olśniewający.

Ale w chwili, gdy sprzątam po pracy i idę do kuchni, Tori ucisza się i biegnie do swojego pokoju, zostawiając mnie z gorącą kolacją na kuchence i stole nakrytym dla trzech osób.

A moje dzieci? Wszystko, co robią, to rozmowa o Tori. Jaka ona jest zabawna. Jak ona koloruje nimi i udaje. Jak daje im małe zadania podczas gotowania, aby byli zajęci. *Złap groszek. Umyj marchewki. Zorganizuj Tupperware.* I oni to kochają.

Uwielbiają czuć się przydatni. Mila mówi mi, że Cody przywiązuje się do nogi Tori przez połowę czasu, kiedy jest w kuchni, a ona mu na to pozwala.

Rozmawia z nim. Wyjaśnia, co robi, a dzieciak słucha -

lub próbuje. To tak, jakby była cholernym szeptem dla dzieci.

Nie zaczynaj mi o jej posiłkach. Są pyszne.

Czuję się winna jak diabli, że cieszę się nimi bez niej.

To irytujące. Nie powinno. Nie obchodzi mnie, co robi ze swoimi wieczorami. Prawdę mówiąc, powiedziałem jej, że może robić, co jej się podoba, kiedy każdego dnia skończyłem pracę, ale martwi mnie, że robi wszystko, co w jej mocy, żeby mnie unikać.

Znowu nie jedliśmy razem lunchu. Tylko tego pierwszego dnia.

Teraz pakuje jedzenie i wysyła Milę z koszem piknikowym, aby go podrzuciła, podczas gdy ona czeka przy wejściu do stodoły z Cody'm. Albo dzieci przyjdą ze mną zjeść, kiedy ona zaczyna obiad.

Cały tydzień. Unika mnie przez *cały tydzień*.

Do piątku mam dość. Kiedy kładę dzieci do łóżek, pukam do drzwi jej sypialni.

"Wejdz."

Leży rozciągnięta na łóżku, z ręką na twarzy. Jej włosy są mokre i ma na sobie te maleńkie szorty i inny podkoszulek. Rozciąga się jak kot, a ja ignoruję pulsowanie w

pachwinie, kiedy materiał jej koszuli podciąga się, ukazując napiętą skórę na jej gładkim brzuchu.

Nie jesteś tu, żeby ją obserwować, dupku. Skupiam się na jej twarzy.

"Hej. Chciałem podziękować za obiad. Najlepszy mostek, jaki jadłem od wieków, ale nie mów mojej mamie, że twoje jedzenie jest lepsze od jej."

Tori powoli siada i uśmiecha się niepewnie. „Nie ma problemu”.

Te jasne oczy obserwują mnie. Przynajmniej nie odwraca wzroku.

Powiedz coś.

„Jest piątek wieczorem. Żadnych wielkich planów?”

Ona nuci. „Nie jestem w nastroju, by błagać kogośkolwiek z moich znajomych, żeby pojechał tak daleko, żeby zabrał mnie na noc taniego piwa i głośnej muzyki”.

„W każdej chwili możesz pożyczyć moją ciężarówkę”.

Przesuwa się nad nią cień, ale w mgnieniu oka go nie ma.

„Czułbym się dziwnie pytając.”

"Nie mam nic przeciwko."

Jej smukłe ramiona wzruszają ramionami. "Nadal."

Opierając się o framugę drzwi, krzyżuję ramiona. "Zawsze jesteś taki uparty?"

Ten uśmiech powraca i uderza mnie w mostek. "Tak. Przyzwyczaj się do tego."

Tu jest. Jest ogień, który mnie spuściła, kiedy się pierwszy raz spotkaliśmy.

Chichoczę i wsuwam rękę do kieszeni. „Skoro jesteś zbyt dobry, by prowadzić moją ciężarówkę i zbyt fajny, żeby zjeść z nami obiad, co powiesz na dotrzymanie mi towarzystwa, gdy będę oglądać koniec meczu Rangers? Lubisz baseball? Mam dwa kufle piwa Ben & Jerry's i chętnie podzielę się nimi w zamian za rozmowę z kimś, kto nie jest moim rodzeństwem ani dzieckiem”.

Jej oczy opadają. „Nie powinienem, ale dziękuję za ofertę”.

Znowu zaczynamy. "Czy mogę cię o coś zapytać? Czy cię uraziłem?" Te złote oczy, szeroko otwarte i zdziwione, spotykają moje.

- Ponieważ robisz wszystko, co w twojej mocy, żeby mnie unikać od lunchu na początku tego tygodnia.

Po długiej przerwie wzdycha. "Wyświadczam ci przysługę."

„Jak to sobie wyobrażasz?”

Nie odpowiada od razu, dopóki nie posyłam jej zirytowanego spojrzenia, a ona wzdycha ponownie. „Nie wchodzę ci w drogę.

To jest twój dom i wiem, że nie jesteś przyzwyczajony do przebywania w pobliżu nieznanego.

Marszczę brwi. „Nie jesteś obcy. Cóż, już nie. I czuję się jak olbrzymi dupek cieszący się twoim gotowaniem bez ciebie. To znaczy, to dobrze, jeśli masz dość mnie i moich dzieci i potrzebujesz trochę przestrzeni...”

„Nie mam dość twoich dzieci. Ani trochę."

Boli mnie myśl o tym, czego nie mówi. - Okej, więc... po prostu mam mnie dość? Sięgam głęboko do kolejnych słów. „Czy nadal myślisz, że jestem kutasem? Wiem, że nie zawsze jestem najmiłym facetem lub najbardziej cierpliwym, ale...”

"Zamknij się. Ja też nie mam cię dość. A ty nie jesteś kutasem, dobrze?"

Przewracając oczami, wstaje i podskakuje. Bez butów jest malutka, ledwo sięga mi do ramion. Myślę, że Dzwoneczek wypchnie mnie ze swojego pokoju i zatraskuje mi

drzwiami przed nosem, kiedy chwyta mnie za ramiona i odwraca. - Obejrzę z tobą wszystko oprócz Rangersów, dobrze?

Uśmiecham się, kiedy wyprowadza mnie ze swojego pokoju. „A co z Cubsami? Grają w Dodgersów”. Z tak bliska czuję kokosowy zapach jej szamponu.

"W porządku."

Po znalezieniu gry w telewizji zbieram lody i dwie łyżki, siadam obok Tori na kanapie i podaję jej łyżkę. „Chocolate Cherry Garcia czy Chocolate Chip Cookie Dough?”

„Czekoladowa wiśnia, proszę”.

- Proszę bardzo, pani.

Reguluję głośność na płaskim ekranie i uspokajam się. Mam zamiar poklepać się po plecach, żeby ją odprężyć, kiedy jęczy, a mój kutas siada i zwraca na to uwagę.

Odruchowo odwracam się w jej stronę i natychmiast tego żałuję.

Wyraz jej twarzy to czysta ekstaza. Jej oczy są zamknięte, gdy owija usta wokół łyżki i jęczy. Jeszcze raz.

Pulsować. Pulsować. Pulsować.

Pierdolić.

Sięgam w dół, podciągam dżinsy na kolanach, żeby zrobić więcej miejsca i rozciągam rąbek mojej koszulki, zanim strategicznie umieszczę lody na mojej erekcji.

Co do cholery? Wpatruję się w swoje kolana, zastanawiając się, jak u diabła uprawiam spontaniczne drewno, skoro przez ostatnie dwa lata ledwo zauważyłem kobietę, a tym bardziej wyskoczyłem z niej jak napalona nastolatka.

„To”, mamrocze przy kęsie, „jest takie dobre. Dziękuję Ci.”

"Witamy." Chrząknęłam.

Jemy w ciszy, podczas gdy Cubs skopią im tyłki. *Dalej chłopaki.*

Napięcie w moich ramionach w końcu zaczyna się zmniejszać i właśnie wtedy przypominam sobie telefon dzisiejszego popołudnia.

„Dowiedziałem się dziś po południu z agencji opieki nad dziećmi”.

"O?" Nadal stoi obok mnie.

„Powiedzieli mi, że nie mam szczęścia. Że nikt nie chce wyjść tak daleko, ale poinformują mnie o tym, jeśli coś się zmieni”.

„Nie powiedzieli, że jesteś, głównem ze szczęścia”. Wydaje z siebie ten cichy dźwięk.

Śmiejąc się, wzruszam ramionami. „Nie, ale rozumiesz sedno”.

Patrzę na nią z wahaniem. "Więc co powiesz? Myślisz, że mógłbyś zostać dłużej? Wiem, że początkowo mówiliśmy, że zaczniemy od dwóch tygodni, aby zobaczyć, jak się sprawy potoczą, ale szczerze mówiąc, nie wiem, co bym teraz zrobił bez ciebie”.

Jej oczy miękną i wpatruje się w swoje lody, jakby zawierały wszystkie odpowiedzi. *Proszę, powiedz Tak.*

„Mogę mieć kogoś zainteresowanego podnajmem mojego mieszkania, więc... może?”

„Może jest lepsze niż nie, więc może wezmę”. A jeśli obiecuję nieograniczoną liczbę Ben & Jerry's?”

Uśmiecha się nieśmiało. "Dajesz mi trudną sprzedaż, co?"

Staram się nie myśleć o wszystkich trudnych rzeczach, które chciałbym jej dać. „Po prostu informuj mnie o swojej sytuacji w mieszkaniu. Nie chciałbym cię stracić”.

Widzisz, mogę zachować profesjonalizm.

Kiedy wracamy do gry w baseball, pokój cichnie. Zjada swoje lody, wydając z siebie te niecierpliwe odgłosy. Nie mogę się zdecydować, czy danie jej Ben & Jerry's jest najlepszym pomysłem, jaki kiedykolwiek miałem, czy najgorszym, ponieważ staram się ignorować, jak bardzo te dźwięki przypominają mi seks.

Chrystus. Może potrzebuję więcej wyjść, ale wolałbym raczej znosić krąg dziwiarskich dziadów mojej matki, niż iść na randkę w ciemno.

Kilka minut później Tori zamyka kufel i odpreża się. „Praktycznie zjadłem całość. Chyba nie zdawałem sobie sprawy, że jestem taki głodny”.

„Co jadłeś na obiad?” Wiem, że zrobiła *mi* mostek, ale co zjadła?

Wzrusza ramionami i nie odpowiada.

„Tori”. Czekam, aż na mnie spojrzy. "Co jadłeś?" Przyglądam się jej ponownie, zdając sobie sprawę, że wygląda na szczuplejszą niż w zeszłym tygodniu. Jeśli jest na jakiejś głupiej diecie, kiedy jest już piękną kobietą, będziemy mieli słowa.

„PB i J.”

To nie jest odpowiedź, którą chcę usłyszeć. „Dlaczego nie zjadłeś prawdziwej kolacji? Jakiś mostek? Zarobiłeś wystarczająco dużo, by wyżywić armię”. Pieczona kukurydza i dynia. Świeżo upieczone bułki. Domowe ciasteczka. To było śmieszne. Śmiesznie pyszne. Ale resztki ledwo mieszczą się w mojej lodówce.

Kręci głową - na mnie, na siebie, nie jestem pewien. „W ten weekend jadę do siostry”.

"W porządku."

Jej policzki czerwienieją, a głos zniża się do szeptu. - Chciałem się upewnić, że ty, dzieci i Logan macie dość jedzenia, kiedy mnie nie będzie.

Cóż, cholera.

Nie myślę. Po prostu reaguję, przyciągając ją do bocznego uścisku. - To najmiłsza rzecz, jaką ktoś dla mnie zrobił od dłuższego czasu, kochanie. Dziękuję Ci."

Jej dłoń na mojej piersi wygląda na małą, jej ciało jest maleńkie przytulone do mojego. Jest jeszcze przez sekundę, a potem z powrotem mnie przytula i czuję na sobie jej uśmiech. "Nie ma za co." Boże, ona jest słodka. I kurwa, ładnie pachnie, jak lato, słońce i orzechy kokosowe.

Odsuwam się i patrzę na nią surowo. „Koniec z pomijaniem posiłków lub jedzeniem kanapek na moim koncju. Jeśli chcesz coś innego do jedzenia, idź na to, ale twoje samopoczucie jest tak samo ważne jak moje rodziny, dobrze? Nie skąpcie na kolacji, żebyśmy mogli zjeść następnego dnia. To niedopuszczalne. A Logan może dostawać własne cholerne posiłki w weekend. On nawet tu nie mieszka”.

"Tak jest."

Chichocząc, pozwoliłem jej odejść, od razu żałując, że nie mogę znów jej przytulić.

„Proszę, nie wyczerpuj się na naszym koncju. Jeśli jesteś zbyt zmęczony, aby przygotować obiad, zamówimy pizzę lub dzieci mogą poradzić sobie z moim makaronem i serem”.

Kiedy się zgadza, szturcham ją łokciem, a ona szturcha mnie do tyłu, a ja staram się nie myśleć o tym, jak bardzo lubię mieć ją tutaj obok mnie. Fakt, że ta kobieta na

tyle martwiła się o mnie i moje dzieci, że mogła ugotować małą ucztę, dowodzi, jak bardzo myliłem się co do niej, kiedy pierwszy raz się spotkaliśmy. Boże, byłem takim kutasem. Ta dziewczyna jest niesamowita. Rozważny. Słodko z moimi dziećmi.

Seksowny jak diabli.

Kiedy oglądamy mecz, zastanawiam się, dlaczego powiedziała, że dziś nie jadła. To nie wyjaśnia reszty tygodnia ani dlaczego rzuca się do swojego pokoju wieczorami, ale myślę, że na razie wystarczająco ją nacisnąłem.

Kiedy chwilę później wstaję na piwo, robię kilka kanapek z mostkiem i kładę jedną na stoliku przed nią.

Parkuję na kanapie i znowu ją szturcham. „To dziecko, które znam, przygotowuje dla mnie najlepsze jedzenie. Naprawdę powinieneś spróbować jej mostka”.

Tori śmieje się i kręci głową. Ku mojej radości zjada kanapkę.

14

Ethan

Niecałe czterdzieści osiem godzin później patrzę przez okno, spoglądam na frontowe drzwi i nasłuchuję znaków samochodu lub ciężarówki na podjeździe.

Logan kopie mnie pod stół, kiedy jemy obiad z dziećmi. „Nie wyglądasz na tak chętnego”.

Mój brat, jego najlepszy przyjaciel Joey, moje dzieci i ja jemy obiad w kuchni.

"O czym mówisz?" Wsuwam do ust kawałek rozdrobnionej wołowiny Tori i ledwo powstrzymuję jęk, bo jest taki dobry.

Pochyla się bliżej i zniża głos. „Cały trik polega na tym, aby kobiety nie wiedziały, że ich chcesz”.

Czekam, aż Joey umyje ręce dzieciom, żeby odpowiedzieć. -

Zdajesz sobie sprawę, że uprawiałem seks, kiedy byłeś jeszcze w Małej Lidze, prawda? Poza tym nie gram dla Tori.

Nie ma mowy, żebym zapomniał, jak rzuciła rękawicę w dom swojej siostry. *Żadnego seksu. Zawsze.* To nie pomogło marzeniom, które zacząłem mieć dwa dni temu po incydencie z lodami.

Obudziłem się z ręką w bokserkach jak cholerna piętnastolatka.

"Nie?" Jego brew unosi się. „Nie pieprzysz gorącej niani?”

Klepiąc go w pierś, spoglądam na niego. "Nie. Ty też nie. Na wypadek, gdybyś się zastanawiał.

Uśmiecha się jak idiota.

Dzwoni dzwonek do drzwi frontowych, a serce podskakuje mi w piersi. Joey oferuje odpowiedź.

Jęcząc, chowam twarz w dłoniach. *Czy naprawdę denerwuję się tą kobietą? Kobieta, która przysięgła, że nic się między nami nie wydarzy?* Pieprzone postacie. Nie to, żebym

potrzebował tego rodzaju komplikacji w związku z datą mojego rozwodu za dwa tygodnie. To najlepsze przypomnienie, że jestem do dupy w związkach.

Pierdolić. Nie użyłem teraz tylko słowa na R.

Nie jestem jeszcze w dobrym miejscu, żeby go mieć, nie z ciężarem ciężarówki z bagażem, który mnie w tej chwili przytłacza.

To mnie zastanawia, bo zawsze byłem typem jednej kobiety.

Spanie z przypadkowymi piskletami nic dla mnie nie robi. Gdybym miał wybór, zawsze wybrałbym coś wyjątkowego z jedną dziewczyną zamiast bezsensownego seksu z wieloma.

Ale czy to naprawdę jest coś, co powinienem odkrywać z nianią moich dzieci?

Cholera. Wiem, jak radzić sobie w trudnych sytuacjach.

Kobiece głosy dochodzą z korytarza, a gdy tylko widzę Tori, uśmiecham się. Wygląda na bardziej zrelaksowaną, a jej twarz rozjaśnia się, gdy dzieci wpadają w nią, żeby się przytulić.

Otwieram usta, żeby się przywitać, ale mój brat mnie pokonuje.

„Hej, cudownie. Jak tam twoja siostra?”

Najeżyłem się, słysząc jego czułe słowa, a on uśmiecha się do mnie złośliwie. Dupek. Ale jest cudowna, nawet w obciętych sukienkach i starym t-shircie. Jednak to uczucie w jej oczach do moich dzieci naprawdę mnie uderza. Uwielbiam to, jak poświęca im całą swoją uwagę.

Tori śmieje się z niechlujnych pocałunków Cody'ego. "Dobry.

Przysięgam, że Kat rodzi olbrzyma. Jej dziecko jest ogromne, ale nie mów jej tego”.

Logan wzdyga się, jakby miał dostać atak. „Kobiety w ciąży mnie przerażają. Za dużo hormonów”.

Joey przewraca oczami.

Wskazuję na najlepszego przyjaciela mojego brata. „Tori, to jest Josephine. Chodziła do szkoły z Loganem i jakoś udaje jej się znieść ten leniwy worek kości. Pomogła mi dzisiaj z dziećmi, abym mógł trochę popracować”.

Tori uśmiecha się do niej słodko. "Kocham twoje włosy. To jest piękne."

Joey dotyka swoich niebieskich loków. "Dzięki. *Ktoś* mi powiedział, że wyglądam jak obłąkany Smerf”. Uderza mojego brata, a on jedną ręką wkłada ją do głowy, a drugą przewija przez telefon.

Wciąż wisi do połowy głową w dół, kiedy wskazuje na Tori. - Ale twoje włosy są *wow*. To takie ładne”.

"Dziękuję Ci. To wymaga przycięcia”.

"Mógłbym to zrobić."

Wskazując na Joey'a, wyjaśniam, że robi włosy.

"Tak?" Tori ożywia się. "Ile sobie liczysz? Tylko po to, żeby przyciąć ślepe zaułki?”

Joey wrywa się z chwytu mojego brata i delikatnie gładzi włosy Tori, przez chwilę przyglądając się końcówkom. „Zrobiłbym to za darmo. Wiesz, zniżka dla przyjaciół i rodziny”.

"Nie ma mowy. Moje włosy są jak wrzód na dupie. Twoje ramię odpadnie, zanim skończysz. Muszę ci coś zapłacić”.

„Um.” Joey przechyla głowę. „A co powiesz na handel? Pokaż mi, jak zrobić ten przepis”- wskazuje na swój na wpół zjedzony talerz obiadowy -, a ja obetnę ci włosy”.

Tori nachyla się, żeby zobaczyć, jakie resztki zjedliśmy. „Chcesz się nauczyć, jak zrobić *carne guisada*? Pewnie. To bardzo łatwe”.

„Kolacja była niezła, Tor” - mówi mój brat, nie podnosząc wzroku znad telefonu. „Nie mogę uwierzyć, że masz wystarczająco dużo resztek na weekend. Myślę, że cię kocham.”

Tori śmieje się i pochyla, aby spojrzeć na obraz, który zrobiła dla niej Mila. Kilka minut później Tori zaczyna wyciągać torbę z holu.

Logan zatrzymuje ją, żeby go podniosła. „Pakujesz więcej niż Joey przez dwa dni”.

„Musiałem zrobić pranie, ale nie miałem okazji. W porządku.

Zrobię to w następny weekend”.

Co ona mówi? Wstaję i biorę torbę od brata, któremu unoszą się brwi. Wskazuję na dzieci, a on znowu się uśmiecha, proponując przygotowanie ich do spania. Patrę, jak on i Joey prowadzą ich przez korytarz, zanim ponownie zwrócę moją uwagę na Tori.

Stoję tuż przed nią, dopóki na mnie nie spojrzy. „Tori, dlaczego miałabyś czekać, aż pójdziesz do swojej siostry zrobić pranie?”

Czy jesteś też za dobry dla mojej pralki i suszarki?”

Śmieje się i kręci głową. Lubię jej śmiech. Chcę to znowu usłyszeć.

„Nie? Więc dlaczego odkładasz to dla swojej siostry?”

Jej usta wykrzywiają się, gdy próbuje powstrzymać ten uśmiech.

„Tak myślałem. No chodź.” Biorę ją za rękę i ciągnę korytarzem. „Nie sądziłem, że potrzebujesz osobistego zaproszenia do korzystania ze wszystkich udogodnień w tym domu, ale najwyraźniej tak.”

Zatrzymując się w pralni, stawiam jej ogromny worek marynarski na blacie. „Oto pralka i suszarka. Teraz może nie być tak przyjemny jak twoja siostra, ale powinieneś go używać.”

Otwiera usta, żeby odpowiedzieć, ale wciągam ją do sąsiedniego biura. „W tym miejscu panuje bałagan, ponieważ mam tylko dwie ręce i dwadzieścia cztery godziny na dobę, ale to jest moje biuro”. Nie sądzę, żeby tu była. „Jeśli kiedykolwiek będziesz chciał coś wydrukować lub skorzystać z mojego laptopa, nie krępuj się. Lub jeśli chcesz oglądać telewizję, a my zajmujemy się tym w salonie, możesz obejrzeć tutaj”.

„Dzięki, ale ja nie...”

Ignorując wszystko, co mówi, wyprowadzam ją z powrotem na zewnątrz i przez dom. Kiedy otwieram drzwi do sypialni, ona się waha. Odwracam się. „W porządku. Nie uprowadzę cię. Chcę tylko pokazać ci moją wannę. Ma te fantazyjne odrzutowce i wszelkiego rodzaju funkcje, których nawet jeszcze nie rozgryzłem. Pomyślałem, że może zechcesz go użyć po długim dniu oglądania moich rugratów. Wiesz, kiedy jesteś zajęty unikaniem mnie przy obiedzie.

Wygląda na zawstydzoną. „Ethan, ja...”

Nie czekam, aż skończy. Biorąc ją za rękę, wciągam ją do mojej ogromnej łazienki i zapalam światło. To jest piękne. Wszystkie marmury na zamówienie i gównno, na których mi nie zależy, ale moja była żona tak.

„Proszę, weź kąpiel. Nigdy tego nie robię, a poczucie winy zabija mnie za wydawanie takich pieniędzy na coś, czego nikt nie używa”.

Jej oczy są ogromne, gdy bierze udział w łazience.

Sięgając po szafkę, przedstawiam szeroką gamę produktów do kąpieli pozostawionych przez mojego byłego. Butelki i butelki gówna Allison nigdy nie zadała sobie trudu, by użyć siebie.

Oczywiście wyrzuciłem gówno, które pachniało jak ona, kiedy zdałem sobie sprawę, że nie wróci. Mam wystarczająco dużo wspomnień o niej w tym domu bez wachania jej balsamów. "Być rozrzutnym. Użyj wszystkiego. Nie obchodzi mnie to".

Zanim Tori zdąży cokolwiek powiedzieć, wznawiam trasę. Za pokojami dzieci, obok łazienki dla dzieci i sypialni Tori. Zatrzymuję się przed ostatnim pokojem. Włączam światła i wskazuję jej, żeby weszła do środka.

„Nie wiem, czy lubisz rękodzieło, czy szycie, ale moja mama ma tu mnóstwo rzeczy i wiem, że chciałaby, żebyś używał wszystkiego, co zechcesz. Dla siebie lub dla dzieci”.

Tori robi mały krok do przodu i lekko dotyka belek tkaniny ułożonych wzdłuż ściany. "To jest niesamowite." Marszczy brwi i cofa rękę. - Czy na pewno nie przeszkadzałoby jej to, żebyśmy igrał

z jej rzeczami?

"Obiecuję. Idź po to." Wzdycham i przesuwam dłonią po brodzie. „Przepraszam, że nigdy cię nie oprowadziłem. Teraz zdaję

sobie sprawę, że rzuciłem cię w nasze życie i może nie czułeś się mile widziany w stu procentach, ale chcę, żebyś wiedział, że tak jest. Moje dzieci cię kochają i mimo tego, że narzekałem na ciebie, kiedy się spotkaliśmy po raz pierwszy, muszę przyznać, że też cię bardzo lubię. " Jej oczy powędrowały do mnie i posyłam jej głupi uśmiech. „Nawet jeśli jesteś trochę zadziorny, ale jeśli mam być szczery, najbardziej lubię tę stronę ciebie”.

Śmieje się tym seksownym, chrapliwym śmiechem, a moja krew rozgrzewa się od figlarności w jej oczach. „Dlaczego, Ethanie Carter, mówisz, że chcesz mnie w nieocenzurowanej wersji?”

Ona pyta. „Nie jestem do końca pewien, czy sobie z tym poradzisz”.

Podchodzę bliżej i szarpie kosmyk jej włosów. "Spróbuj mnie."

15

Tori

Drobne dłonie wplatają mi się we włosy i uśmiecham się do Mili.

Ta dziewczyna uwielbia bawić się moimi włosami prawie tak samo jak Cody.

"Pewnego razu..."

W delikatnym świetle jej sypialni czytałem tak cicho, jak tylko potrafię, aby ją ukołysać do snu. Strona po stronie, obserwuję, jak wtula się głębiej w swoje wygodne łóżko. Chociaż nienawidzę tych historii, takich, w których kobieta jest zobowiązana do mężczyzny za uratowanie jej, malutka część mnie uwielbia romans.

- A księżę ocalił księżniczkę przed niebezpiecznym smokiem i żyli długo i szczęśliwie. Koniec."

Jej oczy są zamknięte i oddycha tak głęboko, że myślę, że mogę się stąd wymknąć, kiedy marszczy nos i szepcze: „Dlaczego księżniczka nie mogła sama wydostać się z zamku? Dlaczego księżę musiał wejść, żeby ją uratować?

Uśmiecham się, kochając jej dociekliwy umysł. - Ponieważ gdyby księżę pozostał dłużej poza zamkiem, smok by go dopadł.

W ten sposób księżniczka naprawdę go ratuje”.

Moja szalona odpowiedź wydaje się ją zadowalać, więc kiwa głową w poduszkę z głębokim westchnieniem.

Kiedy zamykam drzwi jej sypialni, Ethan też wychodzi na palcach z pokoju Cody'ego.

„Przepraszam, że musiałaś dzisiaj pełnić podwójną służbę” - mówi cicho, gdy idziemy do salonu.

"Bez obaw. Cieszę się, że Cody się ustatkował.

Zwykle Ethanowi udaje się samemu zmusić oboje dzieci do spania, ale z jakiegoś powodu Cody był tej nocy niespokojny i chciał spędzić więcej czasu z tatą. Byłem szczęśliwy, mogąc pomóc i przeczytać Miłę.

Ethan wręcza mi paczkę popcornu, kiedy usadowimy się przed telewizorem. Dzwoni szybko do swojej mamy, a ja stłumię śmiech, kiedy robi minę do mnie i mówi: „Tak, mamo, twoja pieczeń jest lepsza”, podczas gdy on kręci głową.

Kiedy się rozłącza, pytam, jak się miewa Beverly.

„Tęskni za dziećmi, ale już dawno spóźniła się na tę wycieczkę, by zobaczyć się z siostrą”. Sięga przez moje kolana po popcorn.

„Chciała wiedzieć, jak lubisz swój pokój. Jeśli masz wszystko, czego potrzebujesz”.

Kiwam głową, dziwnie zadowolona, że zapytała o mnie jego mama. „Powiedz jej, że udogodnienia są cudowne i że jestem bardzo zadowolony, że ktoś przedstawił mi pralkę i suszarkę”.

"Mądrała." Chichocze i reguluje głośność na pilocie.

Chociaż kanapa jest ogromna, siedzi tuż obok mnie, tak blisko, że czuję ciepło jego ciała.

Wsuwam do ust duży kęs popcornu, aby odwrócić moją uwagę od czystego, męskiego zapachu jego płynu do mycia ciała. Bycie w pobliżu Ethana świeżo po pracy każdego wieczoru to najtrudniejsza część mojego dnia. Widok go bosy po domu, w dżinsach i starych koszulkach, sugeruje pewną intymność, której tak naprawdę z nim nie mam.

„Mmm. Uwielbiam kukurydzę - mówię dookoła. Pomimo tego, jak czasami denerwuje mnie, zmuszam się do zachowywania się tak, jak robiłbym to w pobliżu moich przyjaciół w Austin, co oznacza, że moja wewnętrzna chłopczyca jest na pełnych obrotach. W ten sposób wypycham twarz.

Wsuwa rękę do torby. "Ja też. Pomiędzy naszymi deserami a twoimi obiadami, do końca lata waży dwie tony”.

"Jak gdyby. Musisz spalać cztery tysiące kalorii dziennie”. To prawda. Ethan pracuje jak pies, pracując niewolniczo od wschodu do zachodu słońca w upalnej stodole. Czasami, gdy dzieci już kładą się do łóżka, przywiązuje elektroniczną nianię

dalekiego zasięgu do paska i jeszcze trochę się męczy. Męczyzna ma nie-zwykłą etykę pracy.

I domyślam się niezwyklej wytrzymałości.

To znaczy, mogę sobie tylko wyobrazić.

Kiedy pojawia się reklama koncertu, uśmiecham się do wspomnień. „Ryan Hunter był taki dobry na żywo”.

Ethan odwraca się do mnie, kiwając głową. „Widziałem go i je-go zespół kilka lat temu. Skopali tyłek”.

„Nie utożsamiam cię z fanką muzyki alternatywnej”. Ryan Hunter jest znany ze swojego akustycznego stylu, oryginalnego pisania piosenek oraz gorącej twarzy i ciała AF.

Chociaż teraz, gdy siedzę obok Ethana, powiedziałbym, że moja ulubiona celebrytka numer jeden ma konkurencję.

Ethan wzrusza ramionami. „O dziwo Brady wciągnął mnie w swoją muzykę”.

Popycham go żartobliwie. „On też wciągnął mnie w muzykę Ryana. Byłem w ostatniej klasie liceum, a Brady nie zamykał się na temat tego zespołu, którego znał z Bostonu”.

Posyła mi seksowny uśmiezek. „Zapomniałem, że nadal jesteś dzieckiem”.

Przewracam oczami, ale się śmieję. "Cokolwiek. Nic na to nie poradzisz, że jesteś stary”.

To dziwne, jakie to naturalne, że daje mu się we znaki. Jeszcze dziwniejsze jest odkrycie, że obaj byliśmy na tym samym koncercie Ryana Huntera wiele lat temu.

Kiedy kręcimy to gównu, nie mogę się powstrzymać od opuszczenia mojej obrony, ponieważ po tygodniu spędzania czasu ta atmosfera między nami wydaje się naturalna.

Pomimo mojego rozsądku lubię Ethana bardziej niż powinienem.

Ale jeśli jedynym sposobem, żeby go *nie* polubić, jest całkowite unikanie go, to będę musiał po prostu poradzić sobie z tym

szczeniakiem zauroczonym. Bo znikanie wieczorami tylko rani jego uczucia, czego już więcej nie zrobię.

Dowiedziałem się również, że piękna ruda, którą widziałem w zeszłym tygodniu, jest klientką i sądząc po komentarzach, które usłyszałem od Logana, nie jest kimś, kogo Ethan wita.

Nadal.

Muszę ostrożnie stąpać.

Myślę, że to tylko dwa miesiące, a potem wrócę do Austin. Ta myśl mnie zasmuca, ale to nie tak, że jestem stałym członkiem tej rodziny. Chociaż trochę bym chciał, żeby tak było. Jednak w przeciwieństwie do tego, kiedy spotykałem się z Jamiem, nie pozwalałam sobie fantazjować.

Tak łatwo byłoby marzyć. Zastanawiać się, jak by to było, gdyby Ethan i ja bylibyśmy razem. Jak teraz? Usiadłem bliżej niego i oparłem się o jego szeroką klatkę piersiową. Obejmował mnie jednym ze swoich wielkich ramion i całował mnie w czubek głowy, a ja wzdychałam radośnie i pozwalałam, by moja dłoń wiła się po jego brzuchu i doceniała każdy z tych grzbietów. Może bym mu się wtulił. Poczuj jego

seksowny zapach. Lizać i skubać jego szyję, aż usiadłam okrakiem na jego kolanach i poczułam jego grubą, twardą długość przez dzinsy.

Tak proszę.

Korzyścią z życia z tym mężczyzną jest oglądanie go w różnych ubraniach. Moimi ulubionymi są te cienkie nylonowe spodnie dresowe, które dokładnie pokazują, ile pakuje.

Więcej niż kęs.

Dźwięk piłki baseballowej wypełnia pokój, kierując moją uwagę na telewizor.

„Nie sprawdzałeś aplikacji MLB, prawda?” On pyta.

Jego głos jest taki seksowny. Głęboki i męski. Imponujący.

"Nie." Kręcę głową, żeby wydostać się z obłąkanego miejsca, z którego zniknęło przed chwilą. *Czy tu jest gorąco?* „Nigdy bym nie oszukiwał i nie sprawdzał, kto wygrał”. Ściskając moje uda razem, zdaję sobie sprawę, że mogę potrzebować *verrrrry* prysznic zimną później.

"Dobra dziewczynka."

„Ale *może już* widział, że ktoś uderzył Grand Slam”. Wzdrygam się żartobliwie i czekam, aż on spanikuje. DVR Goofball zarejestrował mecz Astros, odkąd grali wczoraj. Bardzo poważnie podchodzi do tego, że nie widzi spoilerów, zanim będzie mógł obejrzeć.

Marszczy brwi i trzyma się za klatkę piersiową. - Łamiesz mi serce, Victorio. W tym tygodniu nie ma dla ciebie lodów”.

"Co? To niesprawiedliwe, ty wielki łobuzie. Popycham go, a on przyciąga mnie bliżej i łaskocze. Popcorn leci.

Wrzeszczę i natychmiast jego gigantyczna łapa zakrywa moje usta, a on śmieje się mi do ucha. „Ćśś. Nie budźcie dzieci”.

Poruszając się tak mocno, jak tylko potrafię, próbuję go z powrotem łaskotać, ale jest taki duży, że jestem jak szmaciana lalka w jego ramionach. Chichoczę, piszczę i kopię nogami. Jezu Chryste, jestem podniecony. Im mocniej z nim walczę, tym silniejsze pulsuje pulsowanie między moimi nogami.

Przesuwa się, pochyla na boki, a następną rzeczą, którą wiem, jest to, że siedzimy poziomo na kanapie. Sapię i sapię w jego dłoń i śmieję się tak cholernie mocno, kiedy jego rozbawione oczy spotykają moje.

„Powiedz: „Ethan jest mistrzem łaskotek wszechświata”, a pozwolę ci odejść.

Mrużę oczy, ale powoli kiwam głową. Kiedy zdejmuję rękę, uśmiecham się. „Ethan walczy jak mała dziewczynka!”

Ledwo wypowiadają te drwiące słowa, kiedy zakrywa moje usta dłonią i znów zaczyna mnie łaskotać.

"W porządku!" Krzyczę w jego dłoń. Wychodzi przytłumiony.

"Dobrze, dobrze!" Praktycznie się hiperwentyluję.

Podnosi się, siadając okrakiem na moich nogach i unosi moje ręce nad głową.

"Przepraszam. Co mówiłeś? Coś o tym, że jestem najsilniejszym mężczyzną, jakiego znasz? Jak moje mięśnie są tak duże i imponujące?"

Kręcę głową, uśmiechając się, dysząc i próbując złapać oddech, kiedy jego wzrok wędruje po mojej klatce piersiowej. Spoglądam w dół i zdaję sobie sprawę, że moje sutki są twarde jak skała i radośnie skierowane prosto na niego, a mój przezroczysty

stanik i biały podkoszulek niewiele robią, by ukryć, jak bardzo jestem teraz podekscytowany.

Jego dłoń zaciska się na moich nadgarstkach, a mój puls wymyka się spod kontroli. Uwielbiam, gdy facet przejmuje kontrolę.

I chcę, żeby Ethan to kontrolował.

Kiedy te kobaltowo-niebieskie oczy przepelnione potrzebą spotykają się z moimi, praktycznie wtapiam się w kanapę.

Dyszając, zdaję sobie sprawę, że pochyła się bliżej, i wypuściłem cichy oddech, kiedy przysunął się do mnie. Jestem przytłoczony jego upałem. Według jego wagi. Przez jego erekcję, twardą i uporczywą na moim biodrze. *Kurwa, tak.*

Oblizuje usta, gdy jedna ręka powoli przesuwają się w dół mojego ramienia, gdzie wybuchają gęsiejsze skórki. I właśnie wtedy, gdy czuję jego oddech na mojej skórze, kiedy tylko zaczynam zamykać oczy, wyginać się w łuk i poddawać się eksplozji we mnie pragnieniu, niezadowolony głos dziecka woła: „Daa-dee!” z monitora.

Jak nastolatki, których przyłapano za całowanie się, uciekamy od siebie.

Ethan pociera twarz i bierze głęboki oddech, zanim powoli odwraca się do mnie. Nie potrafię odczytać jego miny, ale teraz nie czas na rozmowę.

"W porządku. Iść." Ruszam w stronę holu. Z największym spokojem, na jaki mogę się zdobyć, uśmiecham się do niego.

„Wstrzymam grę”.

Potem czekam.

I czekaj.

I poczekaj jeszcze trochę.

Godzinę później, kiedy wciąż go nie ma, wsuwam głowę do pokoju Cody'ego i widzę, jak zemdląły.

Ogarnia mnie rozczarowanie, ale i ulga. Może ta przerwa była błogosławieństwem w nieszczęściu. Nie chcę tego zepsuć, a seks czy cokolwiek, co Ethan i ja robiliśmy na kanapie, z pewnością siało spustoszenie w naszym delikatnym ekosystemie.

On i jego syn wyglądają razem tak słodko. Cody jest wtulony w zgięcie dużego ramienia Ethana. Moje głupie serce bije w piersi na ten widok, ale wiem, że nie mogę się przywiązać.

Kiedy ich obserwuję, rzeczywistość tego, co prawie się wydarzyło, osiada.

Prawie złamałem całoroczny post z mężczyzną, który nie jest dostępny.

Moje ramiona opadają, kiedy myślę o tym w ten sposób. Słyszałem, jak on i jego brat rozmawiali o dacie rozprawy pod koniec tego miesiąca, ale Ethan nie wyjaśnił dokładnie, co to oznacza.

Czy faceci przechodzący przez rozwód nie dziwią się o tym? Narzekać na swoich byłych? Ethan nigdy nie przywołuje Allison.

Tylko ten jeden raz podczas rozmowy, prawie dwa tygodnie temu, a potem kilka dni później, kiedy przyszedł do domu mojej siostry na obiad. Allison nie miała jeszcze dzieci, więc nie widziałem, jak zachowują się wokół siebie, żeby samemu ocenić, czy nadal ją kocha.

Odwracając się, widzę na komodzie zdjęcie jego i jego żony. Ethan nie wydaje się typem faceta, który szarpałby mnie, gdyby chciał pogodzić się z Allison, ale Jamie też nie wydawał się typem faceta, który prowadził podwójne życie.

Widzisz, dlatego wprowadziłem dietę. Ponieważ nie mogę, kurwa, rozgryźć mężczyzn!

Kiedy jestem w swoim pokoju, cicho zamykam drzwi i opieram o nie czoło. *Nie chcę powtarzać tych samych błędów. Nie zgadzam się na zdetonowanie mojego serca przez innego faceta.*

Mogę skoczyć z pistoletu, ale znam siebie i mógłbym całkowicie zakochać się w kimś takim jak Ethan. To mnie przeraża. W tej chwili to tylko zauroczenie, ale co się stanie, jeśli z nim prześpię się? Widujemy się już codziennie. Mamy razem kolację *codziennie*. Oglądamy telewizję razem - sami - prawie *każdej nocy*. Jak długo potrwa, zanim całkowicie się w nim zakocham?

Pocierając skronie, wracam myślami do tego zdjęcia, na którym on i Allison. Jeśli byli w separacji od ponad roku i sprawy naprawdę się skończyły, dlaczego tak długo czekali z wnioskiem o rozwód?

Pytania nie przestaną mnie bombardować. Kiedy wślizguję się między prześcieradła, wszystko, co robię, to rzucanie i obracanie.

Sen jest nieuchwytny i w końcu idę pod prysznic w łazience, podkręcam ciepłą wodę i mam nadzieję, że szum wody nie obudzi wszystkich. *I powinien wziąć prysznic zimny. Powinienem przestać karmić głód tego mężczyzny, kiedy wiem, że nam się to nie uda, ale nie mogę się opanować.*

Wydyma się para, a ja zamykam oczy i poddaję się, na oślep sięgając po słuchawkę prysznica. Grzebię w ustawieniach, aż osiągnę idealne pulsujące tempo, a następnie celuję między nogi.

Wychodzi ze mnie jęk i opieram się o zimne płytki. Napięcie szybko rośnie, wszystko we mnie błaga o ulgę. Ani razu nie wy-siadłem, odkąd tu jestem. Nie chciałem wywołać we mnie czegoś, czego nie mogłem powstrzymać, ale dzisiaj wydaje mi się, że nie przejmuję się moimi dobrymi intencjami. Potrzebuję tylko ulgi.

Z zamkniętymi oczami pozwoliłem błędzić myślom. Pozwól sobie pomyśleć, jak by to było z Ethanem. Jak by mnie pocałował, gdyby miał dziś szansę. Jak on poruszyłby się przeciwko mnie.

We mnie. Te cudowne usta ssące i gryzące moją skórę. Jego wielkie dłonie ściskające moje piersi. Jego gruby kutas głaszcze mnie we wszystkich właściwych miejscach.

Przychodzę ze stłumionym krzykiem, orgazm uderza mnie tak mocno, że kolana prawie się zapinają.

Wyczerpanie obciąża moje kończyny jak ołów. Z możliwie największą energią splukuję i sięgam po ręcznik. Kiedy wracam do łóżka, z jakiegoś powodu myślami kieruję się do mojej babci, która zawsze wierzyła w znaki. Mówiła mi, że jeśli zwracam uwagę na to, co mówi mi życie, zawsze będę wiedział, co robić.

Boję się myśleć o tym, co próbowała mi powiedzieć dzisiejsza przerwa.

To prawdopodobnie oznacza, że mam rację i że Ethan i ja nigdy się nie zdarzy.

Albo gorzej, że nie powinniśmy się zdarzyć.

Ethan

Gdy budzę się w pokoju Cody'ego, wiem, że schrzaniłem sprawę. Dom jest ciemny i nieruchomy, telewizor jest wyłączony w salonie, a drzwi Tori są zamknięte.

Niech to szlag.

Chcę zapukać do jej drzwi, ale co powiedzieć? Że przepraszam, że Cody przeszkodził? Że jestem wkurzony, ale też czuję ulgę, bo nie mam pojęcia, co robię?

Padając na własne łóżko, jęczę. Zostaw to mnie, żebym wszystko schrzanił.

Zostałam z Cody'm po tym, jak zasnął, więc mogłam zrozumieć, co się stało na kanapie, ale nie miałam zamiaru stracić przytomności.

Tori i ja dobrze się bawiliśmy w tym tygodniu. Wychodziliśmy po obiedzie, oglądając baseball. Kiedy drażniła ją dzisiejsza gra, po prostu zareagowałem, łaskocząc ją. Ściskając ją na kanapę.

Śmiała się i Boże, to brzmiało tak dobrze. Czowała się niesamowicie w moich ramionach, a jej jasny uśmiech sprawił, że pragnąłem więcej. Zanim zdałem sobie z tego sprawę, znalazłem się nad nią.

Nie chciałem, żeby to stało się seksualne. Nie chciałem jej sprawdzać, ale w jednej chwili żartowaliśmy, a w następnej nie.

Kiedy przyszpiliłem jej ramiona nad jej głową, a ona wyciągnęła się pode mnie, moje oczy wędrowały po jej pięknej twarzy, w dół

jej nagich ramion z tymi malutkimi ramiączkami na ramiączkach i koronkowym stanikiem pod spodem.

Te delikatne różowe ramiączka stanika zwarły mój mózg i przy-łapałam się na badaniu sposobu, w jaki zwiewny wzór prowadził

pod jej cienką koszulą. Dopóki nie zdałem sobie sprawy, że gapię się na jej klatkę piersiową.

Sposób, w jaki wstrzymała oddech, kiedy zobaczyła, jak sprawdzam jej wspaniałe cycki, napięte i skierowane wysoko przez przezroczysty materiał, sprawił, że natychmiast stałem się twardy. Kiedy mocniej ścisnąłem uścisk na jej nadgarstkach, wypuściła ten cichy jęk, a ja chciałem ją rozebrać do naga, żeby

zobaczyć, czy jest równie oszałamiająca bez swojego ubrania, jak była z nimi. Ale sposób, w jaki jej oczy rozszerzyły się, kiedy przycisnąłem się do jej ciała, sposób, w jaki skinęła głową, powoli, prawie do siebie, jakby chciała tego tak samo jak ja? Mogłabyś sprawić, żebym przyszedł tam i teraz.

Mówiąc o przyjsciu. Poprawiam się, krzywiąc się, zanim wstaję, by napić się wody.

Po napełnieniu szklanki zakręcam kran, ale woda nadal słychać. Spoglądam na zlew, zdezorientowany. Ale dźwięk dochodzi z łazienki Tori, która dzieli ścianę z moją główną łazienką.

Gapię się na kafelek, żalując, że nie zapukałem do jej drzwi wcześniej, bo Tori bierze prysznic. *Nie spała, a ja byłem tutaj, kiedy powinienem był tam być. Przynajmniej porozmawiać o tym, co wydarzyło się dziś wieczorem.*

Mam zamiar zgasić światło i położyć się do łóżka, kiedy cichy jęk sprawia, że zamarzam.

Zrozumienie tego, co się dzieje, zajmuje mi sekundę. Co słyszę.

Kolejny stłumiony jęk z sąsiedniej łazienki sprawia, że rozpinam dzinsy.

Pierdolić. To jest gorące.

Pomysł, by Tori wyszła tam po tym, jak prawie się wygłupialiśmy, sprawia, że mam nadzieję, że o mnie myśli. Myśląc o tym, jak czuliśmy się ze sobą ściśnięci. Myśląc o zrobieniu tego ponownie, ale z mniejszą ilością ubrań.

Trzymając jedną rękę na toalecie, zamykam oczy i puszczam penisa, którego ciężka długość wyskakuje na moją czekającą dłoń.

Obrazy Tori na kanapie przychodzą mi do głowy, gdy głaszczę swoją gorączkową erekcję. Jej gibkie ciało rozłożyło się dla mnie.

Jej seksowny, okrągły tyłek w tych cholernych szortach do spania. Ten figlarny uśmiezek, który mi daje, kiedy się drażni.

Ale przede wszystkim - naprawdę chcę ją pocałować. Żeby sprawdzić, czy smakuje tak słodko, jak myślę, że ma.

Pamiętając o tej myśli, ściskam podstawę i pociągam się powoli, zanim zwiększę tempo.

Najpierw oblizalam te pulchne usta. Pożryj ich. Spraw, by jęczała, zanim zejdziesz do jej ciała. Zanim rozłożę te brązowe nogi i przerzucę je na ramiona. Zanim posmakuję jej gładkiego ciepła.

To ten obraz, jak pochylam się nad nią i zagłębiam się w jej najdelikatniejszą część, sprawia, że odchodzę.

Dyszając, próbując złapać oddech, zdaję sobie sprawę, że mam nad głową. Bo jeśli źle odczytam tę sprawę z Tori, czeka mnie długie lato.

17

Tori

Każdy kocha piątki, ale dziś przypomina mi, że jutro rano jadę do siostry i wrócę dopiero w niedzielę wieczorem.

Kiedy sięgam do kuchennej spizarni, zatrzymuję się, żeby spojrzeć przez tylne okno, żeby rzucić okiem na Ethana, ale jest tylko ta malownicza czerwona stodoła i dwa rżące konie kłusujące po tylnym polu.

Nie wiem, jak długo tam stoję, ale kiedy frontowe drzwi się otwierają, wskakuję do akcji, krojąc jabłka dla dzieci, które kolorują przy stole.

"Ranek!"

Logan wchodzi do środka, wyglądając na okropnie jędrnego. Musiał się położyć zeszłej nocy. *Przynajmniej ktoś to zrobił.*

"Hej. Co tam?" Próbuję wzbudzić w sobie trochę entuzjazmu, ale jestem wyczerpana martwiąc się o rozmowę z Ethanem, którą oczywiście musimy przeprowadzić. To znaczy, chyba muszę z nim porozmawiać. To brzmi jak coś, co zrobiłaby moja siostra -

być dorosłą i rozmawiać o różnych rzeczach, mimo że chcę schować się pod łóżkiem i udawać, że nic się nie wydarzyło ostatniej nocy. Udawaj, że nie wyrzuciłem ani jednej szansy, jaką miałem, myśląc o nim.

Wzdychając, pocieram czoło. Nie mam pojęcia, kiedy stałem się takim chuliganem. Rok temu wkroczyłbym do stodoły, ucałowałbym tego mężczyznę do diabła i zostawił wszystkie moje pytania po tym, jak wepchnął rękę w moje spodnie.

Może to był twój problem, Tori. Wpadłeś w pożądanie bez zastanowienia.

Logan posyła mi jeden z tych uśmiechów Cartera. „Wiem, że po całotygodniowym gotowaniu musisz być zmęczony. Mam niespodziankę dla mojego brata, więc nie musisz nic robić tego wieczoru. Spakowałam kilka kanapek na lunch i zabieram wszystkich na obiad do Lone Star Station, włącznie z tobą. Moja ucztą”.

Chociaż uwielbiam wychodzić do restauracji, jestem prawie rozczarowany, że tego popołudnia nie mam czegoś do gotowania, co mogłoby mnie zająć.

Hmm. *Wiem. Upieczę ciasteczka.*

"Brzmi wspaniale. Chcesz kawy, zanim udasz się do stodoły?

„Nie, wszystko w porządku, ale dzięki”.

- Myślisz, że Ethan chciałby filiżankę? Pytam, zanim zdaję sobie sprawę, że nie powinienem. *Jestem taki poza praktyką.* Kiedy związałem się z facetem, miałem nonszalanckie podejście do lockdownu, ale nie mogę znaleźć tego szczęśliwego miejsca, w którym mnie to nie obchodzi.

„Mamy pracowity dzień, więc jestem pewien, że to zrobi”.

Kiwając głową, chwytam kubek na wynos i naprawiam go tak, jak lubi Ethan. Kiedy podaję go jego bratu, Logan ściska mnie w bocznym uścisku. „Jesteś niesamowity, Tor. Cieszymy się, że tu jesteś. Czy my, dzieciaki?

Cody odpowiada, próbując zjeść swoją kredkę, którą zastępuję kawałkiem jabłka, ale Milla odgarnia blond włosy z twarzy i kiwa głową. „I love-a-dub-dub Tori!”

Uśmiecham się i wyciągam rękę, żeby związać włosy Mili w kucyk, żeby nie przeszkadzały jej.

Obserwując jej radosną reakcję, widząc, jak łatwo oddaje całe swoje serce tym, którzy ją otaczają, coś we mnie przekręca.

Tak łatwo byłoby kochać tę rodzinę.

W mojej piersi zapada dziwna melancholia, która sprawia, że mam ochotę zadzwonić do rodziców. Nie umyka mi, że od dwóch tygodni mieszkam z nieznajomymi, a moi rodzice ani razu do mnie nie dzwonili. Kiedy Kat wprowadziła się do Brady'ego, by pomóc mu przy małej Izzy, kiedy się poznali, mój tata dzwonił do niej praktycznie codziennie. Staram się nie czuć zranienia.

Wiem, że moi rodzice troszczą się na swój sposób, ale chciałbym, żeby starali się to bardziej okazywać.

W porze lunchu mój żołądek jest skręcony jak drut wędkarski.

Nie mogę się doczekać, żeby zobaczyć Ethana i ocenić, gdzie on jest. Bo jeśli zachowuje się tak, jakby nic się nie stało, jakby go to nie obchodziło, to z radością

pójdę za jego przykładem.

Zamknij się. Wiesz, że to zraniłoby twoje uczucia, mały kłamco.

Wykręcając ręce, zastanawiam się, co powiedzieć i mam nadzieję, że tego nie spieprzę.

Nie chciałbym, żeby rzeczy były niezręczne, kiedy zacząłem myśleć, że praca tutaj tego lata może się udać. Zwłaszcza, że zaczynam rozumieć. Lubię opiekować się dziećmi i gotować dla rodziny. To może nie jest moja wymarzona praca, ale czuję, że jestem w tym naprawdę dobra i minęło tak cholernie dużo czasu, odkąd czułem się przydatny lub dobry w czymkolwiek.

Poza tym nie mogę się całkiem obrócić. Jasne, chcę ciężko pracować i zachować tę pracę, więc nie muszę wyjaśniać mojej siostrze, że zawiodłem w czymś innym, ale naprawdę chcę pomóc Ethanowi i jego rodzinie.

Jednak dzisiaj nie radzę sobie dobrze z osiągnięciem tego celu.

Właściwie całe popołudnie jestem tak rozkojarzony, że palę pierwszą partię owsianych ciasteczek z rodzynkami i muszę je wyrzucać do kosza.

W końcu rezygnuję z każdego przepisu, bo czuję się jak kadet kosmiczny i w końcu bawię się z dziećmi. Budujemy fort w salonie, kiedy chłopaki w końcu wrócą ze stodoły. Ethan bierze prysznic do swojej sypialni, co jest jego typową rutyną, podczas gdy Logan zanurza się w łazience dla dzieci, żeby posprzątać.

Po dzisiejszej niespodziewanej kolacji Logana zaczynam się martwić, że nie będę miał okazji porozmawiać sam na sam z Ethanem, zanim wyruszę rano do mojej siostry. Nie, jeśli on i jego brat spędzają czas po obiedzie, jak sugerował Logan.

Patrzę w przestrzeń, kiedy Milla wpełza mi na kolana i obejmuje mnie ramionami za szyję.

„Hej, bugaboo”. Gładzę jej jedwabiste włosy. Jej westchnienie sprawia, że marszczę brwi i cofam się, by zobaczyć zmartwienie wyryte na jej delikatnej twarzy. "Co jest nie tak?"

Te wielkie błękitne oczy zwracają się ku mnie. „Skąd wiesz, że coś jest nie tak?”

Pocieram bruzdę na jej czole. "Z tego powodu. Wszystko tu marszczone". Nie śmieje się tak, jak tego oczekuję. Zamiast tego znowu wzdycha. „Chcesz mi o tym opowiedzieć?”

Opiera głowę na mojej piersi. - Mama ma przyjść jutro. Powiedziała, że zabierze nas do zoo”.

- Założę się, że nie możesz się doczekać jej spotkania, co? Zoo brzmi tak fajnie! ”
Dwa tygodnie to dużo czasu bez widywania się z mamą w tym wieku. Myślenie o długich odcinkach bez oglądania moich, kiedy byłem dzieckiem, sprawia, że mam ochotę wycisnąć farsz z Mili.

Ale zamiast się zgodzić, wzrusza ramionami. „A jeśli ona nie przyjdzie? A jeśli znowu zapomni?”

Człowieku, zastrzel mnie teraz. Ten biedny dzieciak. Nigdy nie spotkałem Allison, ale jak mogłaby nie uwielbiać Mili i Cody'ego i nie poruszyć nieba i ziemi, aby ich zobaczyć?

"Och kochanie. Czy ona kiedyś zapomniała?"

Wychodzi z niej pociągnięcie nosem, gdy kiwa głową. "Kilka razy."

Psychiczna część mnie chce uderzyć tę kobietę w jajniki za to, że jej dziecko poczuje się jak gównno.

Przygryzając wargę, spieszę wymyślić coś, co mogłoby wyjaśnić zachowanie Allison. „Czasami, gdy życie staje się szalone, ludzie tracą poczucie czasu. Jak dzisiaj spaliłem te ciasteczka, kiedy zapomniałem ustawić minutnik. Albo możliwe, że źle zapamięta-ła. Zapisałem niewłaściwe daty lub się pomyliłem”. Do diabła, mam nadzieję, że celowo nie zdmuchnęła swoich dzieci.

Mila pociąga nosem i patrzy na mnie. "Tak?"

"Całkowicie. Ale to nie znaczy, że twoja mama nie chce widzieć ciebie i twojego brata. Z wiekiem zaczynam rozumieć, że rodzice nie są idealni. Bardzo się starają. Jak wtedy, gdy próbowałeś zrobić to koło wozu pewnego dnia. Mimo że nie do końca udało Ci się to, oddałeś temu całe swoje serce, prawda?"

Kiwając głową, znowu pociąga nosem, ale jej oczy nie wyglądają już na tak przygnębione.

„Więc musimy dać naszym rodzicom trochę luzu. Czasami daj im odpocząć, bo każdy popełnia błędy”.

"W porządku."

Delikatnie przesuwam dłonią po jej plecach, chcąc ją uspokoić.

„Ale jeśli kiedykolwiek będziesz chciał o tym porozmawiać, zawsze możesz porozmawiać ze mną lub ze swoim tatą. On bardzo cię kocha i wiem, że twoja mama też.

Kiwa głową przeciwko mnie, a ja całuję ją w czubek głowy.

Ktoś odchrząkuje, a ja podnoszę głowę i widzę Ethana pochyla-jącego się w drzwiach, a jego uroczysty wyraz twarzy mówi mi, że słyszał rozmowę, którą odbyłem z jego córką.

Gapię się na niego, szepcząc do Mili. „Myślę, że twój tatuś przydałby się przytulenie. Co myślisz?"

Jej głowa obraca się, a sekundę później wskakuje w jego ramiona. Jest z nią taki słodki, tak czuły i uspokajający, że widok jego przytulającego ją blisko sprawia, że wstrzymuję oddech.

Zaczynam się zastanawiać, czy jest tak delikatny dla swojej córki, może jest typem mężczyzny, który mógłby być delikatny także dla mojego serca.

Nasza piątka jedzie do ogromnej czterodrzwiowej ciężarówce Ethana. Logan wrzeszczy „strzelba” i chwytając siedzenie pasażera, ale Ethan uderza go czapką z daszkiem. „Gdzie twoje maniery?"

Powinieneś pozwolić Tori usiąść z przodu.

Logan kiwa głową i zaczyna się wysiadać.

„W porządku” - krzyczę z drugiej strony taksówki. "Naprawdę.

Usiądę między dziećmi. I tak łatwiej mi się tu zmieścić”.

Kiedy Cody jest już zapięty, zastanawiam się, jak u diabła sam wsiałam do tego ogromnego pojazdu, kiedy ręka na biodrze sprawia, że się obracam. W końcu jestem twarzą w twarz z Ethanem po tym szalonym dniu, w którym doprowadzałem się do szału, debatując o tym, co się między nami dzieje.

Delikatnie odciąga mnie od ciężarówce i do połowy zamyka za mną drzwi. „Chciałem tylko podziękować za to, co powiedziałaś Milie wcześniej”.

"Nie ma problemu."

Jest tak wiele rzeczy, które chcę powiedzieć, ale jego rodzina czeka na nas kilka kroków dalej, więc teraz nie jest na to odpowiedni moment. Zamiast tego wpatruję się w jego szeroką klatkę piersiową, na tatuaże, które rozciągają się w dół obu ramion, i drżę, kiedy przypominam sobie, jak to było, kiedy mnie dotykał.

Kopię ziemię między nami, czując się zbyt niezręcznie, by spojrzeć mu w oczy. - Wiesz, Astros przegrali pomimo tego wielkiego szlema.

Mruczy w głębi gardła. „Mam wrażenie, że nie są jedynymi, którzy przegrali zeszłej nocy”. Jego szorstka dłoń przesuwa się po moim ramieniu. Ten seksowny głos przechodzi w szept. „Porozmawiajmy później, dobrze? Myślę, że muszę przeprosić”.

To sprawia, że się zatrzymuję.

Czy chce przeprosić za rzeczy, które prawie się wydarzyły, czy też za to, że pozwolił, by sprawy zaszły tak daleko?

Czy chce przeprosić, że nie wrócił do salonu?

Albo gorzej, czy myślę się co do tego, że sfinalizował swój rozwód i może wraca do Allison, więc czuje się winny za flirtowanie?

Młodsza wersja mnie wyrzuciłaby z siebie, że ta cała sprawa mnie kurwa wprawia w zakłopotanie. Że wiem, że nie powinienem być tak pochłonięty tym, co robimy, ale nic na to nie poradzę. To jest właśnie powód, dla którego nie powinienem wchodzić w związki.

Ale nie mogę zadawać pytań palących moje usta, ponieważ dzieci są w zasięgu słuchu i byłoby nieodpowiedzialne, wariować przed nimi.

Gryzę się w język, kiwam głową i chowam ręce do tylnych kieszeni dżinsów, mając nadzieję, że nie będę się powtarzał z zeszłego lata.

18

Ethan

Cała jazda, jedyne, o czym myślę, to to, że musiałem powiedzieć coś złego, ponieważ chciałem pokazać Tori, że naprawdę ją lubię i chcę spędzać z nią czas poza rodzinnymi rzeczami, które robimy z moimi dziećmi. Jasne, właśnie kończę rozwód, więc nie mogę być zbyt poważny, ale jesteśmy dwojgiem przyzwalających się dorosłych, którzy muszą spędzać razem dużo czasu. Dlaczego nie cieszyć się tym czasem i zobaczyć, co z tego wyniknie?

Ale gdy tylko te słowa wyszły z moich ust, że musieliśmy porozmawiać i chciałem przeprosić, zeszytniały jej ramiona. Skinęła mi krótko głową i wskoczyła do ciężarówki, i po raz kolejny zdaję sobie sprawę, że tak bardzo przestaję ćwiczyć z kobietami.

Zerkam na swoje lusterko wsteczne i na chwilę łapię jej spojrzenie, zanim odlatują, a ona skupia swoją uwagę przez okno.

Tak, świetna robota, Ethan. Zaskoczyłeś ją.

Opony mojej ciężarówki chrzęszczą po żwirze na parkingu, kiedy podjeżdżamy do restauracji. Nie jestem pewien, co tak pod-ekscytowało Logana, że może tu coś przekąsić, odkąd odwiedza-my Lone Star, ale jestem wdzięczny, że mogę dać Tori przerwę od przygotowywania kolacji. To kolejna rzecz, która mnie niepokoi.

Pracuje znacznie więcej, niż ja jej płacę. To dziwne, że moje pierwsze wrażenie na jej temat było takie, że może być leniwcem, ponieważ była tylko cholernie ciężko pracującą.

Zapach wiejskiego jedzenia, takiego w sosie i podawanym z ciasteczkami, sprawia, że ślinka mi do ust, kiedy przechodzimy przez frontowe drzwi. Jest pracowita noc, ale po przywitaniu się z kilkoma sąsiadami tłoczemy się wokół stołu.

Tori umieszcza Cody'ego w wysokim krzeselku na końcu i wygładza jego faliste kępkę blond włosów, zanim usiądzie obok niego. Sięgając do torby z pieluchami, wyciąga zabawkową ciężarówkę, którą mój syn może bawić się, który chwytając radośnie, by wydobyć odgłosy zoom-zoom. Słodka natura Cody'ego wydaje się ją uspokajać, jakby jej szczęście w jakiś sposób zależało od jego.

Trudno zignorować, jaka jest bezproblemowa w kontaktach z moimi dziećmi. Jak łatwo ją zabrali. Nawet gdy biegną jak po-twory, wydaje się, że podchodzi do tego spokojnie.

Nic nie przeszkadzało mi bardziej niż nieustanna irytacja Allison na nasze dzieci. Zachowywała się, jakby robili wszystko, co w ich mocy, by osobiście urazić ją swoją hałaśliwością. Nawet po weekendzie spędzonym w tym spa w Austin nigdy nie wydawała się zrelaksowana w towarzystwie naszej rodziny.

Ciemność, która zawsze mnie ogarnia, kiedy myślę o mojej żonie, unosi się jak cień w moim peryferyjnym polu widzenia, ale nie chcę dziś wieczorem iść tą drogą. Spędziłem zbyt wiele czasu z powodu niepowodzenia mojego małżeństwa. Siedząc obok mojej córki i obserwując jej wibrujący uśmiech, słysząc dziki śmiech Cody'ego, gdy Tori go łaskocze, uświadamiam sobie, że mam wiele powodów do wdzięczności.

Właśnie to uświadomiły mi ostatnie dwa tygodnie. Widząc, jak moje dzieci śmieją się, jakby miały to na myśli, widząc, jak znów stają się bez troskie - to moja tarcza i na tym chcę się skupić.

Idąc naprzód, nie żyjąc przeszłością.

Kiedy weźmiemy nasze drinki, Logan kładzie notatnik na stole, którego nie zdawałem sobie sprawy, że przyniósł, i jednym ruchem palca wsuwa go do mnie.

„Chcę skończyć opowiadać ci plan na weekend”. Logan odwraca się do Tori. - Masz coś przeciwko, jeśli porozmawiamy o ranczu? Musimy omówić logistykę dla tych dwóch nowych koni, na które wsiadamy”.

Zagadka niepokoju przebija się przez moje ramiona, jakby Allison wyczuwała, że rozmawiamy o pracy przy stole. *Stare zwyczaje umierają ciężko.*

Ale Tori posłała mu słodki uśmiech. „Nie mam nic przeciwko.

Chciałbym usłyszeć, co robicie”.

Logan zaznacza element po elemencie, a ja wszystko zapisuję, zanim zapomnę. Łatwo o tym zapomnieć, gdy ma się dwoje dzieci i stodołę pełną koni, którymi trzeba się opiekować.

- Więc nie wszystkie są twoje? Pyta Tori, patrząc między mną a Loganem. - Mam na myśli konie.

Otwieram usta, ale mój brat już to wyjaśnia. „Osieć to nasze, a sześć to lokatorzy, a my dodajemy jeszcze dwóch do wyniku”.

Tori przeciąga palcem przez kondensat na szklance mrożonej herbaty. „To zabrzmiał szalenie, ale lubię zapach stodoły. Nie wiem, czy to skóra z siodła, bel siana, czy same konie. To wspaniały ziemisty zapach. Nie potrafię tego wyjaśnić”.

Moje usta rozciągają się w uśmiechu, gdy odwracam wzrok.

Też uwielbiam ten zapach. To jedno z moich najwcześniejszych wspomnień. Bawię się z tatą w stodole, ścigam się z jednego

końca na drugi z szeroko rozłożonymi ramionami. Oddychając ciepłem, które można znaleźć tylko w otoczeniu tych niesamowitych zwierząt.

Tak cholernie tęsknię za ojcem.

Naprzeciwko mnie, Logan się śmieje. „Kochanie, możesz odgarnąć ten *zapach*, kiedy tylko masz ochotę. Po prostu daj mi znać.”

W mojej piersi narasta warknięcie. Zostaw to mojemu bratu, żeby sprowadził wszystko do kupy obornika. - Ona nie odgarnia gówna, Logan. Mila chichocze z mojego brzydkiego słowa, ale jestem zbyt zmęczona, by przejmować się tym, że przeklinam na oczach moich dzieci. „Tori już robi dla nas wystarczająco dużo”.

"Spokojnie bracie." Unosi ręce. "Żartowałem. Przeważnie."

"Tak, cóż, nie jestem."

Zanim wpadnę w paskudny nastrój, nasza kelnerka przesuwa po stole gigantyczne talerze z parującym stekiem z kurczaka. *Dziękuję ci, Jezu.*

Odwracam się, żeby przygotować porcję dla dziecka, ale Tori już kroi posiłek Cody'ego na kawałki wielkości małego dziecka.

„Chcesz zamienić się ze mną miejscami?” Zapytałem ją. „W ten sposób mogę go nakarmić. Przepraszam, tak naprawdę nie przemyślałam układu miejsc siedzących”.

Pomaga mu ugryźć. „Nie mam nic przeciwko karmieniu małego człowieka”.

Obserwowanie, jak opiekuje się moim synem, napełnia mnie ciepłem. Kiedy zaczynamy łatwą rozmowę, nie mogę powstrzymać się od rzucania jej od czasu do czasu ukradkowych spojrzeń.

Kolacja jest pyszna, a ja jestem gotowa zapaść w śpiączkę, kiedy dwie znajome twarze pojawiają się ponad ramieniem Tori.

"Cześć ludzie." Macham do Brady'ego i Kat.

Głowa Tori wiruje dookoła, a uśmiech, który pojawia się na jej twarzy, kiedy widzi swoją siostrę, jest absurdalnie słodki. Wstaje z krzesła i szybko przytula swoją siostrę i szwagra. „Co tu robicie? Myślałem, że dziś wieczorem grillujesz. Jednak cieszę się, że cię widzę, bo zapomniałem telefonu u Ethana, a ty powiedziałaś, żeby zadzwonić do ciebie dziś wieczorem.

Uśmiecham się. *Tori przypomniała sobie, żeby zapakować torbę zabawek, pieluch i kredki dla dzieci, ale zapomniała telefonu.*

Brady opuszcza rękę na ramiona żony. „Zrobiliśmy grilla, ale Kat chciała trochę ciasta, więc zdecydowaliśmy się zrobić pit stop”.

„Nie powinnam jeść ciasta. Zaufaj mi, wiem o tym - mówi Kat.

Brady całuje ją w czubek głowy. „Jesteś doskonała, a jeśli moja żona i dziecko chcą ciasta, kupuję im ciasto”.

Pociera swój okrągły brzuch i uśmiecha się do niego.

Chwila między nimi wydaje się tak intymna, kiedy patrzą sobie w oczy, odwracam wzrok.

Że. Tego nigdy nie miałem z Allison.

„Gdzie jest Izzy?” Pyta Tori, pochylając się nad Cody'm, aby otrzeć mu twarz.

„U moich rodziców”. Brady przesuwając się przez ramię. „Mamy randkę”.

Tori chichocze. „Przyjadę jutro, więc pozbadź się „randki” ze swojego systemu.”

„O mój Boże. Zatrzymać.” Kat rumieni się i zmienia twarz w męża.

„Co? Jesteś w ciąży. Jakby to tajemnica, jak to się stało? Uważaj! Powiem mamie i tacie, że to zrobiliście!”

Zabawne jest widzieć, jak wyluzowana Tori jest w pobliżu Kat.

Jak bardzo drażni swoją siostrę. Uświadamia mi, że wciąż jest trochę zapięta wokół mnie.

„Tatuś?” Mila marszczy nos. „Co to za akt?”

Tori krzywi się i mruczy usta, że jest jej przykro.

Chichoczę i ciągnę za warkocz mojej córki. - Nie ma się o co martwić, och, jakieś czterdzieści lat.

Wszyscy się śmieją.

Po rozmowie Brady i Kat idą do okienka deserowego przy kasie, a Mila i Tori biegną do łazienki z tyłu, ponieważ moja córka zdaje sobie sprawę, że „naprawdę, naprawdę potrzebuje dzwonić”.

Logan patrzy, jak dziewczyny odchodzą, spogląda na swój telefon, a potem odwraca się do przodu baru.

Cody wije się w swoim wysokim krzeselku, więc myję go i kładę na kolanach.

„Więc jaka jest niespodzianka?” Nie mogę zaprzeczyć, że jestem ciekawy. Logan mówił o tym dziś po południu.

Spodziewam się, że powie mi, że ma dla nas nowego klienta lub coś związanego z pracą, ale zamiast być podekscytowanym, wzdycha. „Nie przemyślałem tego do końca, mając wszystkich tutaj”. Wskazuje na łazienki. „Po prostu nie wściekaj się”.

Nic dobrego się nie dzieje, kiedy mi to mówi.

„Jak to się zmieniło od, hej, mam dla ciebie niespodziankę ”do, nie wściekaj się ”?”

Przesuwając się i ponownie spogląda przez ramię. Podążam za je-go linią widzenia, gdy dwie blondynki maszerują przez frontowe drzwi. Widzą Logana i machają.

- Masz randkę z, co, siostrami? Niech zgadnę. Wyjeżdżasz na weekend i chcesz, żebym zrobił wszystko, co tutaj wypunktowaliśmy”. Stukam w długą na milę listę rzeczy do zrobienia, którą zanotowaliśmy podczas kolacji.

Blondynki zatrzymują się przy naszym stole, a młodszy pochyla się, by przytulić Logana, podczas gdy drugi uśmiecha się do mnie. Teraz, kiedy jest już blisko, zdaję sobie sprawę, że wygląda znajomo.

„Cześć, Ethan”.

I zna moje imię.

Logan odrywa się od owiniętej wokół niego kobiety, by skinąć na drugą. „Stary, to jest Sandra. Pamiętasz, że ma syna mniej więcej w wieku Mili? A to jest jej siostra Sage”.

Poruszając się niewygodnie, zdaje sobie sprawę, dokąd to zmierza. *Logan, nie rób tego.*

"Damski." Zastanawiam się, jak szybko mogę spakować torbę na pieluchy Cody'ego i zabawki, które są rozrzucone na stole.

"Wiesz co? Lepiej chodźmy." Patrzę na mojego brata, mając nadzieję, że rozumie, dlaczego to robię. „Jeśli chcesz zostać, to w porządku, ale robi się późno”.

Sandra kładzie rękę na moim ramieniu. „Twój syn robi się taki duży!”

„On je jak koń” - żartuję, starając się nie być totalnym dupkiem. Jedną ręką trzymam Cody'ego, który wije się, jakby miał mrówki w spodniach, a drugą zbieram jego zabawki.

Logan pochyla się nad stołem i mruczy: - Zróbmy to szybko, dobrze? Zanim dziewczyny wrócą. Będzie dobrze."

Nie jestem pewien, czy dokładnie wiem, o czym on mówi, ale w stu procentach nie chcę się dowiedzieć.

Sandra pochyla się bliżej. „Logan przekazał mi dobre wieści!”

Znowu ściska mnie za ramię.

„A co by to było?”

„Że twój rozwód jest już prawie ostateczny i chcesz iść ze mną na randkę!”

Posyłam jej niezręczny uśmiech, a potem rzucam Loganowi spojrzenie. *Co ty kurwa robisz?* Wzrusza ramionami i klepie drugą siostrę po tyłku.

Sage bawi się włosami. „Myśleliśmy, że jutro wieczorem możemy coś zrobić, jeśli Sandra znajdzie opiekunkę”.

Jest mój out. Nie chcę zranić uczuć Sandry. Pamiętam jej sytuację z jej byłą i nie chcę być dupkiem, ale nie jestem zainteresowany. „Właściwie, drogie panie, nie mam opiekunki”.

„Mam cię przykryć. Joey powiedział, że może opiekować się dzieckiem. Logan porusza brwiami.

Sandra piszczy i przeraża Cody'ego. „Yay! To jest randka." Odwraca się do mnie i trzepocze rękami. „Muszę przyznać, że nie mogę się *doczekać* wyjścia z tobą. Tak się cieszę, że to robimy.

Tak się cieszę, że mnie zaprosiłeś!”

Pieprzony Logan.

"Tatuś." Głos Mili to rekordowe zadrapanie, które przebija się przez hałas baru.

Zamykam oczy na sekundę, zanim odwracam się w lewo i widzę stojącą tam córkę i Tori. Przelykam, bojąc się, ile właśnie usłyszeli.

Czy to może być jeszcze gorsze?

„Tori!” Sandra obchodzi nasz stół, żeby ją przytulić. *Jezu, oni się znają?*

Tori posyła Sandrze słaby uśmiech, który nie dociera do jej oczu. "Hej."

„Nie widziałem cię od zeszłej jesieni. Jeszcze raz dziękuję za opiekę nad moim synem”.

- Bez obaw - mówi cicho Tori, pomagając Milie z powrotem usiąść na krześle. "Jak się masz?"

„Lepiej teraz, kiedy Ethan i ja wybieramy się na randkę w ten weekend. Zaprosił mnie na randkę!” Sandra truchta z powrotem na moją stronę stołu. *Nie nie nie.*

Próbuję zwrócić na siebie uwagę Tori, ale ona stara się na mnie nie patrzeć.

„To super. Ethan to dobry facet”. Tori przeciąga torebkę przez ramię i odwraca się do przodu baru, gdzie Brady i Kat machają do widzenia. „Wiesz co? Myślę, że wracam do domu z siostrą. Nie potrzebujecie mnie, prawda?”

Tak, kurwa cię potrzebuję.

Logan macha do niej jak głupek. „Nie, kontynuuj. Miłego weekendu.”

„Tori, zaczekaj”. Odnajduję swój głos. „Mogę chwilę porozmawiać?”

Cody zaczyna zawodzić na moich kolanach, a ja rozglądam się za jedną z jego zabawek, ale już spakowałam je na dno jego torby z pieluchami. *Skurwysyn.*

„Ethan, możemy porozmawiać, kiedy wrócę w niedzielę”. Zatrzymuje się. „Baw się dobrze na randce”.

To nie jest dobre.

Ale potem Sandra każe jej poczekać.

Tori odwraca się do niej, a wyraz jej twarzy jest maską obojętności.

- Myślisz, że będziesz mógł znowu opiekować się mną? Następnym razem, gdy Ethan i ja wyjdziemy?

Och, kurwa, nie.

Tori patrzy na mnie. Wreszcie.

Kręcę głową, chcąc, żeby zrozumiała, że nie pozwolę na to. Że nie ma mowy, żebym umówił się z Sandrą.

Ale Tori nie rozumie, co mam na myśli. Ponieważ te orzechowe oczy, które są zwykle ciepłe i zachęcające, błyszczą powściągliwością.

„Nie ma problemu”. Pod nosem, tak miękko, że prawie tego nie łapię, dodaje: „To wszystko, do czego jestem dobra. Opieka nad dziećmi”.

„Jesteś najlepszy!” Sandra ją przytula, a Tori się śmieje. To zimny, pozbawiony radości dźwięk, który trochę łamie mi serce.

Potem odeszła.

19

Tori

„Czy na pewno nie chcesz trochę ciasta?” moja siostra pyta delikatnie. „To twój ulubiony, orzesznik”.

Kręcę głową i mocniej zwijam się pod kocem. W Teksasie jest środek lata, ale w nocy na wzgórzach może być zimno, a teraz mam chłód, którego nie mogę się pozbyć. „Przepraszam, że zawałam twoją randkę. Jeśli jutro uda ci się nakłonić rodziców Brady'ego do opieki nad dziećmi, prawdopodobnie zostanę u Val.

Kiwa głową, kładzie ciasto na stoliku do kawy i powoli siada obok mnie na kanapie. - Więc naprawdę nie zamierzasz mi powiedzieć, co się tam wydarzyło? W jednej chwili wszyscy byliście uśmiechnięci, a w następnej byłeś Roadrunnerem, wzbijającym kurz swoimi klapkami z tak szybkiej jazdy z baru.

Słowa umierają na moich ustach. Mam dość słuchania, jak narzekam na swoje życie. Bardzo zmęczony. Jestem gotów być więcej, oczekiwać więcej i zasłużyć na to. A jeśli tylko wyobrażałem sobie, że Ethan mnie chce, to czas, żeby się spierdalać i pogodzić się z tym. Nawet jeśli boli mnie jego randka z Sandrą.

Siostra jak zawsze cierpliwie czeka.

„Mężczyźni wprawiają mnie w zakłopotanie” - oferuję kulawo.

„Nigdy nie wiem, czy przyjeżdżam, czy odchodzę, i mam już dość”. Jej miętka dłoń wyciąga się i trzyma moją w cichej solidarności.

„Nie układa się z Ethanem?”

- Nie, i nie mogę nawet wycofać się z tej pracy, ponieważ pod-najmę już swoje mieszkanie w Austin. Nie to, żebym chciał cię zostawić, ale wiesz, że nie radzę sobie z konfliktami”.

Może przecięcie opon Jamiego zeszłego lata było odrobinę prze-sadzone, ale pomyślałem, że jest mi winien za emocjonalne cierpienie.

Ethan nie sprawia, że czuję taki stopień szaleństwa. *Jeszcze.*

Dlatego powinienem zablokować swoje serce, zanim się tak zdenerwuję. Będę dla niego grzeczny i zjem kolację z jego rodziną, ponieważ już mnie o to poprosił, ale nie spędzam z nim już czasu sam na sam. Muszę być mądry i chronić się.

Ściska moją dłoń. „Jesteś po prostu namiętny. Kiedy kogoś kochasz, oddajesz całe swoje serce”.

„Jestem zmęczony oddawaniem całego serca. Chcę mieć w dupie”. Opieram głowę na jej ramieniu i zamykam oczy.

„Czy mogę udzielić niezamówionej porady?”

Kiwam głową i czekam, aż wyładuje na mnie swoją mądrość starszej siostry.

„Zanim odpiszesz Ethanowi, daj mu szansę wyjaśnienia. Nie wiem, co się stało między wami, i nie oczekuję, że mi powiecie, ale mężczyźni popełniają błędy, nawet jeśli im na was zależy”.

Nie mogę się zmusić, by powiedzieć jej, jak wygląda sytuacja.

Że jutro wieczorem idzie na randkę z Sandrą. Że nie powinno mnie to obchodzić, bo między nami nic się nie wydarzyło. Nie spaliśmy razem, nie bawiliśmy się. Witam, on nawet mnie nie pocałował.

Ale pomyślałem... Myślałem, że zostaliśmy przyjaciółmi i może on mnie lubił. Że może chciał więcej.

Nie, on chce więcej z Sandrą. Jestem tylko nianią, kimś, kogo pewnie dogrywał, więc dobrze opiekowałam się jego dziećmi. A może myślał, że jestem kimś, kogo mógłby pieprzyć na boku, ale nie zostałbym zainwestowany.

Wszystko to sprawia, że czuję się większym przegranym, ale nie chcę podkreślać smutnego stanu mojego nieistniejącego życia miłosnego wobec mojej siostry.

„Skąd wiesz, Brady był *jeden* ?” Nie wiem, skąd pochodzi pytanie, ale czuję się jak łódź bez steru i nie mam pojęcia, jak manewrować tymi wodami.

„Hmm”. Szeroki, głupkowaty uśmiech unosi jej usta, a jej ręce przyciągają się do spuchniętego brzucha. „Wiesz, jak mówią w sztuce negatywna przestrzeń w obrazie lub rysunku jest tak sa-mo ważna jak sam obraz? W rzeczywistości czasami negatywna przestrzeń jest obrazem sama w sobie”.

„Okej”. *Połącz kropki za mnie, Kat, bo nie mam pojęcia, co masz na myśli.*

„Brady to moja negatywna przestrzeń, a może ja jestem jego.

Ale najlepszą rzeczą w negatywnej przestrzeni jest to, jak zmienia ona całą perspektywę kompozycji, gdy już docenisz ten składnik.

Staje się czymś więcej, prawie tak, jakby oddychało i zmieniało się na twoich oczach. W jednej chwili wydaje ci się, że widzisz jeden obraz, a w następnej jest inny. I bez względu na to, co pokazują zdjęcia, zawsze idealnie do siebie pasują”.

Podoba Ci się te dziwne zdjęcia na Facebooku, na których nie możesz stwierdzić, czy obraz przedstawia słonia czy motyla?

Wstyd mi to zasugerować, bo prawdopodobnie się mylę.

Śmieję się niezręcznie. "Będę musiał to przemyśleć." Dlatego jest mądrą siostrą.

Kat sięga do stolika i podaje mi kawałek ciasta. - Przemyśl to z ciastem. Ciasto zawsze sprawia, że wszystko jest lepsze”.

Uśmiecham się i łopatą w dużym kęsie. „Dlatego jesteś moją ulubioną siostrą”.

- Jestem twoją jedyną siostrą, durniu.

„I kocham cię najbardziej”.

20

Ethan

Cały wieczór niszczy mnie jak hamulce zgrzytającego samochodu.

Ponieważ Allison przyjdzie jutro odebrać dzieci, nie mogę ich spóźnić, żeby ścigać moją wkurzoną nianię. A przynajmniej myślę, że jest wkurzona.

Wzdrygam się, kiedy myślę o jej odpowiedzi na Sandrę. *To wszystko, do czego jestem dobry. Opieka nad dziećmi.*

Z cierpliwością, której tak naprawdę nie posiadam, kładę każde z moich dzieci do łóżka, czytam im ich bajki na dobranoc i przytulam się, cały czas zastanawiając się, jak to naprawić. *Tori prawdopodobnie myśli, że grałem ją przez cały tydzień. Że próbowałem dostać się do jej spodni. Że tak naprawdę mnie to nie obchodzi.*

W chwili, gdy dzieci śpią, wkraczam do salonu i wrywam pilota z dłoni Logana. - Co, u diabła, robiłeś dziś wieczorem? Dlaczego umówiłeś mnie z Sandrą? Przed Milą? ” Nie mówię reszty. Przed Tori.

"Co?" Wzrusza ramionami i zwraca uwagę na telewizor, który wyłączam. - Mila wydawała się w porządku, a ty powiedziałeś mi, że pójdziesz z Sandrą.

"Do diabła, ja to zrobiłem."

"Brachu. Na serio. Przed tygodniem, kiedy zapytałem cię o Sandrę, powiedziałeś, że pójdziesz na randkę.”

Gapię się na niego, padając na kanapę, zastanawiając się, czy spędził za dużo czasu na słońcu.

Pstryknął palcem w moją twarz. - To był pierwszy dzień, w którym Tori przyniosła ci lunch.

Mija długa minuta. "Naprawdę?"

- Tak, kretynie, naprawdę. Jęcząc, przesuwam dłonią po twarzy. Mój brat-idiota się śmieje. „Dlaczego zachowujesz się tak, jakbym zmuszał cię do ciągnięcia gówna konia, zamiast dziękować mi za umówienie cię z cudowną kobietą?”

- Myślałem, że chcesz, żebym zbadał tę sprawę z Tori.

Zaskoczenie pojawia się na jego twarzy. - Pieprzyłeś ją?

- Nie mów o niej w ten sposób. Gniew płonie w moim ciele, znacznie gorętszy niż prawdopodobnie powinien.

"W porządku." Podnosząc głos tak, że brzmi jak niedojrzałego płciowo chłopiec, pyta: „Czy kochali się z nią stało?”

Uderzam go moją czapką z daszkiem. "Nie. Nie żeby to była twoja sprawa, ale się spotykamy.

„Czy,„ spędzanie czasu ”jest kodem dla jakiejś innej czynności seksualnej? Doustny? Analny?" Z diabelskim uśmiechem dodaje:

„Wiesz, niektóre dziewczyny nie uważają analu za seks”.

Dlatego każdy ojciec w promieniu dwudziestu mil zamyka swoją córkę, gdy w pobliżu jest Logan Carter.

Niezrażony moim grymasem, szturcha mnie łokciem. - Bracie, jeśli sprawy szły naprzód z Tori, dlaczego mi nic nie powiedziałaś?

Za każdym razem, gdy wychowywałem ją w tym tygodniu, zmieniłaś temat. Prawdę mówiąc, kiedy wróciła do domu w zeszły weekend, powiedziałaś mi, że nie grasz dla niej.

„Czy zastanawiałaś się, czy może chciałem zachować to dla siebie? Że to sprawa osobista i nie mam ochoty ogłaszać ci gówna, żebyś mógł to zlekceważyć? ” Nawet teraz nie lubię o tym mówić.

Nie, kiedy wszystko z Tori jest takie nowe.

Mija rytm, zanim podrapie się w głowę. „Tori nie wydawała się być wielką sprawą, wychodzisz z Sandrą”.

- Pewnie, że nie - mówię sucho.

Unosi podbródek. - Zakochujesz się w niej?

Wzruszając ramionami, odchylam się do tyłu. „Lubię tę dziewczynę. Czy to nie wystarczy? Jest zabawna, słodka i piękna i nie sprawia, że czuję się dupkiem podczas długich godzin pracy. Czy to się zgadza, panie ekspert od randek?”

Ta odpowiedź nie uspokaja go tak, jak myślę, że powinno, ponieważ ściągnął brwi.

- A co z tym nie działa, Logan? To ty przede wszystkim zasugerowałeś, żebym spędził czas z Tori.

„Martwię się, dobrze?”

"Dlaczego jesteś zmartwiony?" Kieruję pilota z powrotem w stronę telewizora, gotowa go wyłączyć.

- Ponieważ nagle brzmi to poważnie, a ty dopiero teraz wychodzisz z cholernego małżeństwa. Mogę dodać, że taki, którego nie chciałeś, a już nurkujesz w czymś

innym, co jest o wiele za am-bitne. Pomyślałem, że możesz podejść bliżej i poziomo z Tori, a nie zakochać się w niej.

Teraz robię się wkurzony. „Dlaczego mówisz, że nie chciałem swojego małżeństwa? Rozwaliłem sobie tyłek, żeby to zadziałało z Allison”.

„Uspokój swoje cycki”. Macha ręką, jakby próbował wymyślić, co powiedzieć. - Czy możesz szczerze powiedzieć, że poślubiłbyś Allison, gdyby nie zaszła w ciążę?

To mnie zastanawia. Przeciagam dłonią po brodzie. "Trudno powiedzieć. Po ukończeniu studiów chciała wrócić do Dallas, aby być blisko swojej rodziny, a ja zawsze planowałem powrót do domu. Nie rozmawialiśmy o niczym poważnym, zanim pojawiła się Mila, ale zawsze mi na niej zależało”.

"To mój punkt. Gdyby nie zaszła w ciążę, poszlibyście swoimi drogami.

"Może." Cała ta rozmowa o związkach budzi we mnie niepokój.

W końcu włączam telewizor, włączam DVR i od razu żałuję, gdy gra Astros z zeszłej nocy miga na ekranie.

Logan odchrząkuje. - Przepraszam, jeśli schrzaniłem sprawy z Tori. Przysięgam, że nie wiedziałem, że naprawdę ją lubiłeś, poza myśleniem, że jest seksowna. Jeśli jest jakaś pociecha, to fakt, że mój brat czasami nie ma o tym pojęcia niż ja. - Zadzwoń do niej?

"Już próbowałem. Ona nie odbiera”.

Uderza mnie w łokieć. "Spróbuj ponownie. Wiesz, że chcesz.”

Ja robię. Sięgam do tylnej kieszeni, wydaję telefon i wciskam jej imię. Dzwoni. Pewnego razu. Dwa razy.

Logan i ja patrzymy na siebie, gdy czujemy szum, a potem siadamy na kanapie. Sięga za poduszkę i wyciąga telefon Tori.

To wyjaśnia, dlaczego nie odbiera.

Przewija wiadomości widoczne na ekranie blokady, wścibski kretyn.

„Nie szpieguj”. Wyrrywam mu go z ręki i rzucam na stół do kawy.

- Jest popularna, brachu. Wszyscy jej przyjaciele chcą, żeby wyszła w ten weekend”. Próbuje mi to pokazać, ale macham mu ręką. „Mówię tylko, żebyś lepiej zrozumiał tę statystykę, zanim ona...”

Jego głos cichnie, a ja zwracam się do niego. - Zanim ona co?

„Zanim zacnie spotykać się z kimś innym”.

Moje pięści zaciskają się po bokach. „Już ci mówiłem, żebyś o niej nie mówiła w ten sposób. Poza tym, dlaczego myślisz, że ona wybiegnie i zacnie spotykać się z kimś innym?”

- Czy ona nie myśli, że zabierasz Sandrę? Pozostawia pytanie zawieszony w powietrzu. - Muszę z nią porozmawiać, zanim Tori cię odpisze. To wszystko, co mówię.”

Cóż, cholera. Nie myślałem o tym w ten sposób.

Sięgam po jego piwo, które daje mi bez narzekania. - Myślałem, że nie chcesz, żebym umawiała się z Tori.

- Nie, powiedziałem, że martwię się, że poważnie podejdziesz do Tori. Jestem za podłączeniem się”.

Przewracając oczami, uderzam go w bok. „Dajesz najgorszą ra-dę, ale ja nadal cię kocham, orzeszku”.

Udaje, że pociąga nosem i ociera fałszywe łzy. - Też cię kocham, brachu. Jak teraz odzyskamy twoją dziewczynę?"

Nie podobałoby mi się, jak to brzmi - moja dziewczyna - biorąc pod uwagę, że nawet jej jeszcze nie pocałowałem, ale cholera, jeśli nie chcę tego szybko.

21

Tori

Ten bar jest podobny do wielu, w których pracowałem przez całe studia. Ciemne i obskurne. Pachniało rozlanym piwem i taną wodą kolońską.

Ale to lubię.

Ponieważ dziś wieczorem chcę się wtopić, co nie jest trudne, ponieważ nie znam połowy osób, które zaprosiła Vivian. Za mną rozbrzmiewa śmiech i odwracam się i widzę, jak moja najlepsza przyjaciółka siedzi przy naszym stole, który jest wypełniony gro-madą pięknych ludzi.

Moje oczy opadają na krótką plisowaną spódniczkę, którą mam na sobie, i szarpie rąbek, który się nie rusza. Pasuje do błyszczącego topu na ramiączkach, który przyciąga uwagę facetów.

Nie jestem w nastroju, żeby pokazywać swoje ciało, ale musiałam pożyczyć ciuchy, bo nie miałam nic ładnego do ubrania. Viv pomyślał, że ubieranie się poprawi mi humor.

Tak nie jest.

Ani bluesowa, łamiąca serce melodia Rihanny nie rozbrzmiewa przez system dźwiękowy.

Motto Viv brzmi „kurwa, aż zapomnisz”, ale nie sądzę, żebym to miał w sobie. Czuję na sobie męskie oczy i wywołuje to mrowienie.

Odrzucam resztę mojito, zanim pochylam się nad barem, żeby zamówić kolejne, i niechętnie wracam do stołu Viv. Przynajmniej nie jestem wyznaczonym kierowcą.

W miarę upływu nocy alkohol rozlewa się we mnie, aż uśmiech na mojej twarzy staje się bardziej szczerzy. Dopóki nie będę całkowicie udawał. Aż do tego bólu, który poczułem, kiedy zdałem sobie sprawę, że Ethan miał randkę z inną kobietą, która trochę odpływa.

Kiedy zastanawiam się, ile jeszcze wypiję, zanim moje usta zdrętwiają, Viv łączy swoje ramię z moim. "Czas na taniec!"

Pozwoliłem jej zaciągnąć mnie na tył baru i przez ciemny korytarz, który otwiera się na przepastne pomieszczenie, w którym światła w klubie są przygaszone, a muzyka dudni w moich na-rządach wewnętrznych.

Viv obejmuje mnie w uścisku. "Tęskniłem za tobą!" krzyczy mi do ucha, żeby usłyszano ją ponad muzyką.

"Też za Tobą tęskniłem! Tak się cieszę, że Kat miała twój numer.

Czy kiedykolwiek. „Uratowała go, kiedy ostatnim razem zostałem zamknięty w akademiku”.

Viv się śmieje. „Czy nie byłeś w koszulce i bieliźnie?”

Wzruszam ramionami. „Zakrył mój tyłek.” Przeważnie.

Nie może mnie krytykować za ten błąd w ocenie. Jej wybryki zwykle znacznie przewyższają moje.

Tańczymy, aż się spocimy i mam rozluźnione kończyny, ale kiedy w głośnikach rozbrzmiewa remiks utworu Twenty One Pilots „Stressed Out”, uderza mnie to od razu. Jakie to smutne, że przeszedłem prawie cztery lata studiów, ale ich nie skończyłem.

Że jestem dwudziestotrzyletnią opiekunką do dzieci. Że facet, dla którego pracuję, prawdopodobnie podrywał mnie tylko dlatego, że było mi wygodnie.

O Boże. Stałem się jednym z tych pijaków z depresją.

Po zamianie mojego mojito na lodowatą wodę, próbuję otrząsnąć się z tego uporczywego funku, ale osiada jak mgła, gęsta i duszą-ca. Ile wypilem?

Lepkie ciała wpadają na nas, a ja jestem gotowa, aby sama wrócić do mieszkania Viv, jeśli nie jest gotowa.

Odwracam się i prawie wpadam na jakiegoś przystojnego faceta. Uśmiecha się, a ja próbuję to odwzajemnić, ale moja twarz nie chce się zgodzić.

Rozglądam się i uświadamiam sobie, że Viv i ja musieliśmy oddalić się od siebie podczas ostatniej piosenki, ponieważ ona rozmawia z kimś kilka stóp dalej.

Preppy nachyla się do mnie. „Zatańcz ze mną, śliczna dziewczyno”.

Moim pierwszym odruchem jest odmowa, ale potem przypominam sobie, jak łatwo było Ethanowi wyjść z inną kobietą. "Pewnie."

Mój nowy przyjaciel jest przystojny. Wysoki, z czarnymi włosami i uroczym uśmiechem, który niestety nic dla mnie nie robi.

Na szczęście moje ciało automatycznie porusza się w rytm muzyki, a rytm jazdy ożywia moje kończyny, kiedy jedyne, czego chcę, to wczłogać się do łóżka i wrzucić do piżamy.

Już łni od potu, ale oddycham ciężko, zanim beat przechodzi w nową piosenkę pięć minut później.

Kiedy odwijam moje długie włosy z twarzy, facet podchodzi bliżej.

„Jestem David” - wrzeszczy, gdy jego głodne oczy wciągają mnie do środka.

Cofam się o krok, zdając sobie sprawę, że nie chcę iść tą drogą.

Ethan może mnie nie chcieć, ale ja nie jestem zainteresowany randką z nikim innym. Osiemnastoletni ja byłbym zachwycony, mogąc ucałować złe wspomnienia, ale porzucony z college'u jestem zmęczony tym gównem.

Światła klubu migoczą, pochłaniając pokój w ciemności, gdy się oddalają. Przeszukuję tłum w poszukiwaniu przyjaciół, ale nie widzę nic poza ciałami i długimi cieniami.

"Dzięki za taniec, ale muszę już iść."

"Czekać! Myślałem, że dobrze się bawimy”.

Obejmuje mój nadgarstek, a ja kręcę głową. "Przepraszam. Nie mogę”.

Zaczynam odchodzić, ale on szarpie mnie z powrotem i wpadam na niego. Co do cholery? On miał nie tylko chwycić mnie.

Jego mięsista dłoń wsuwa się w górę mojego ramienia, a ja otwieram usta, by wkurzyć go za to, że mnie dotknął, kiedy leci do tyłu, rzucając się na ludzi schodzących w dół.

Gapię się na faceta, który leży na podłodze.

Mrowi mnie skóra i spoglądam przez ramię. Widzę go pod migoczącymi lampami stroboskopowymi.

Ethan .

Podchodzi bliżej, marszcząc brwi, gdy muzyka ucicha, pozostawiając miarowy rytm bębna.

"Wszystko ok?" Jakoś przez gwar klubu słyszę jego dudniący głos.

On jest tutaj.

Moja pierś roi się od upojnych motyli.

Mrugam, zastanawiając się, czy go sobie wyobrażam. Ale nie, jest tutaj.

Podchodzi bliżej i delikatnie muska palcami moje ramię, gdzie chwycił mnie David. „Tori”.

Sposób, w jaki na mnie patrzy, jakby był zmartwiony, wkurzony i może tęskni za mną? Sprawia, że chcę wyrwać ten pocałunek, którego nie dostałem poprzedniej nocy. Tak, całowanie. Zdecydowanie chcę to zrobić z Ethanem.

Z wyjątkiem...

Tyle że prawdopodobnie jest tutaj z Sandrą.

Na jego randce.

"Jestem w porządku." Skrzyżując ramiona, kiwam głową w stronę Davida, który przedziera się przez tłum. „Potrafię o siebie zadbać. Nie musiałeś tego robić”. Staram się, aby moje słowa nie spływały razem w jedną niespójną nić sylab.

Niechętnie przyjmuję Ethana. Trudno nie zauważyć, jak apetycznie wygląda w ciemnych dżinsach i zapinanej na guziki. Nigdy nie widziałem go w niczym innym niż w starych koszulkach.

Musiał się postarać, żeby dziś dobrze wyglądać. Kutas.

Odwracam wzrok, nie chcąc, żeby zobaczył, że jestem zraniona.

W poniedziałek rano, kiedy opiekuję się jego dziećmi, mogę udawać, że jestem spoko, ale teraz nadal czuję gorące ukłucie od-rzucenia.

Ethan delikatnie unosi moją brodę, więc zmuszona jestem spojrzeć mu w oczy. „Czy chciałeś, żeby cię dotykał?”

Niechętnie kręcę głową, ale muszę zamykać oczy, gdy pokój przechyla się w jedną, a potem w drugą stronę.

Pochyla się bliżej. „Jesteś pewien, że wszystko w porządku?”

Te magnetyczne niebieskie oczy wpatrują się we mnie. Dlaczego musi mieć takie piękne oczy?

Moje słowa wychodzą zbyt szybko, abym złagodził złość w moim głosie. "Czuję się świetnie. Możesz wrócić do swojej randki”.

Ledwo się krzywię, słysząc, jak jęczę brzmie, ale ciężko jest mówić mądrze, kiedy jestem podekscytowany.

Powoli podnosi ręce do moich ramion, ale cofa się, aż może nawiązać kontakt wzrokowy. „Myślisz, że jestem na randce?”

Naprawdę? Chce grać w gry? Ledwo mam czkawkę.

„Czyż nie? Czy to nie dlatego tu jesteś? Wskazuję na niego.

„Dlaczego jesteś wystrojony?”

Jego oczy marszczą się, jakby się uśmiechał, zanim jego uwaga opadła na moje ciało, ale nie słyszę, co mówi, ponieważ muzyka jest zbyt głośna.

Ignorując sposób, w jaki rozgrzewam się pod jego spojrzeniem, wzruszam ramionami z jego uścisku. „Swoją drogą, to dość niegrzeczne, gdy jest się tutaj z innymi dziewczynami, kiedy jest się... z...” Boże, jak ona ma na imię? „Z Sandrą”. Otóż to! - Może powinienes ją znaleźć.

Tyle że myśl o tym rozwściecza mnie i nie mogę się powstrzymać od odgryzania kolejnych słów, które przerywam, szturchając go w pierś. „Dla porządku, nie będę cię pieprzyć jak na boku, kiedy umawiasz się z innymi kobietami. Jeśli tego szukasz, masz złą dziewczynę. I czy naprawdę się rozwodzisz? A może biegasz za jej plecami?”

Ta gigantyczna dłoń owija się wokół palca, którym go szturcham, i przyciąga mnie do siebie.

"Tak cholernie zadziorna." Śmieje się i pochyla, by szepnąć mi do ucha: „Mój rozwód trwa niecały tydzień. Byłem w separacji przez rok, ale sprawy między moją żoną i mną rozpadły się i spłonęły dużo wcześniej. I obiecuję, że nie jestem na randce, kochanie. Jestem tu dla ciebie."

"Co?" Jestem zmieszany.

Ale nie odpowiada na moje pytanie. Po prostu bierze moje ramiona, owija je wokół swojej szyi i przyciąga mnie do swojego ciała. Jego duże, twarde ciało. Mmm. Ten głęboki głos dudni mi w uchu. „Twoja siostra powiedziała mi, gdzie mogę cię znaleźć”.

Całuje moją skroń. "Przyszedłem po ciebie. Żeby cię znaleźć."

Te chore, pijane motyle wracają i walczą wokół mojego brzucha. Podnoszę wzrok i znajduję się z nim nos w nos. „Przyszedłeś tu po mnie?”

On się śmieje.

Przyjechał tu po mnie.

Uśmiecham się jak przegrany.

Muzyka zmienia się w coś dusznego, co potęguje moją pełną pożądaną mgłę. - Nie ma cię tu z Sandrą? Ponieważ buzzed Tori potrzebuje, żeby wszystko było krystalicznie czyste.

Oczy Ethana złagodniały, gdy przytulał mnie bliżej, aż nasze usta były na oddech. - Przysięgam, że to było raczej nieporozumienie między mną a Loganem. Po co miałbym tu być z inną kobietą, skoro jesteś wszystkim, o czym myślałem, odkąd wtargnęłaś do mojego życia jak cholerne tornado?

Śmieję się i czuję się tak dobrze. Tak ciepło. Jakbym natknął się na promień słońca w deszczowy dzień. „Musisz być żarłokiem za karę”. Kiedy wokół nas narasta „Burning Desire” Lany del Rey, jestem gotowa na zwiększenie skali pysznego ciała Ethana.

Na tę myśl przepelnia mnie słodka rozkosz.

Dopóki słaby głos - taki, który miota się w mojej głowie, starając się nie utonąć od alkoholu - ostrzega mnie przed robieniem niczego pochopnego.

Przed robieniem czegokolwiek nago.

Ponieważ nagość wpędza moje serce w kłopoty.

Poza tym , czy nie zasługuję na lepsze wyjaśnienie tego, co wydarzyło się w kolacji zeszłej nocy? Wiem o tym, nawet podekscytowany.

Ale potem jego usta muskają moje ucho i szepcze: „Jestem żarłokiem wszystkiego, co dotyczy ciebie”.

Tak po prostu, jestem zdecydowany zachować kilka zdjęć na odległość.

22

Ethan

Uśmiech Tori dopada mnie za każdym razem.

Nie jestem pewien, czy w ogóle na to zasługuję.

Miękka, gładka skóra wita moją szorstką dłoń, kiedy przeciągam dłonią po jej smukłym ramieniu.

„Wynośmy się stąd” - szepczę jej do ucha, mając nadzieję, że słyszy mnie przez muzykę.

Sposób, w jaki te cudowne piwne oczy nagrzewają się pod moim spojrzeniem, sprawia, że wycieczka do miasta jest tego warta.

Nienawidzę klubów. Brzydzicie się nimi. Ale znowu ciągnęłam swój tyłek do Austin, żeby spojrzeć na mnie w ten sposób. Z

sentymentem, wrażliwością i pożądaniem. Z taką intensywnością, która sprawia, że krew mi się nagrzewa, a palce swędzą, by zagłębić się pod drażniący rąbek jej spódnicy.

Kiwa głową, ale podnosi palec i daje mi znak, żebym poszedł za nią przez tłum. Zatrzymujemy się przed grupą ludzi, a ona pochyla się, by szeptać do innej dziewczyny, której oczy spoglądają na mnie. Następnie Tori chwytą mnie za rękę i prowadzi do wyjścia.

Wykidajło otwiera drzwi, żeby wyjść na tylny parking. Ciepłe powietrze i zapach grilla i cedru uderzają w nasze twarze, gdy idziemy w ciemność.

- Chyba powinnam była zapytać, gdzie zaparkowałeś - mówi Tori, odwracając się do mnie.

Zaczyna puszczać moją dłoń, ale mocniej zaciskam uścisk. "Tą drogą."

Po tym, jak muzyka rozbrzmiewała mi w uchu przez ostatnią godzinę, kiedy szukałem jej w tłumie, cisza wydaje się bardziej wzmocniona, przez co czuję, że dzisiejsza noc jest ważna.

Kradnę na nią spojrzenia. Jest prawie za dużo, żeby ją przyjąć na raz. Oszłamiający to słowo, które przychodzi na myśl.

Wszystkie te szalone włosy. Te długie nogi. Jej duże, złote oczy.

Ta figlarna osobowość.

Rzuca na mnie okiem i uśmiecha się nieśmiało.

Cholera, podoba mi się ta dziewczyna i to, jak ona się buchnie i rozbija piłki, kiedy jest wkurzona, ale kiedy indziej jest słodka i bezbronna. Jak teraz.

Jest wypisana na jej twarzy. Jakże się cieszy, że po nią przyszedłem. I kurwa, to coś mi robi.

Kiedy jesteśmy na skraju parkingu, pojawia się moja ciężarówka.

"Kochanie, ile musiałeś wypić?" Kciukiem śledzę jej kostki, nie chcąc jej puścić.

Kręcimy się kilka kroków, chrzęszcząc na żwirze, zanim ona mi odpowie. "Trochę."

Kiedy docieramy do mojej ciężarówki, przesuwam na nią wzrok, bawiąc się kluczami. "Co to znaczy?"

„To znaczy, że jestem radośnie podekscytowany i nie mam gówna na twarzy”. Śmieje się i odchyła, chowając ręce za sobą.

„Przestałem pić pół godziny temu. Dlaczego?”

Sięgam dookoła, owijając jej nadgarstki w dłoń, zanim przycisnę ją do mojej ciężarówki. „Zbyt głośno, żeby to zrobić?”

Opuszczam głowę, unoszę się blisko niej i czekam, aż mnie odepchnie, ale zamiast tego jej oddech zatrzymuje się, a ona wygina się w moją stronę. Lekko muskam usta jej.

Kiedy się odsuwam, ona wypuszcza powietrze. "Jeszcze."

Uśmiecham się i pochylam, ale tym razem muskam jej szyję i wdycham. Wdycham słodki zapach kokosów i coś kwiatowego.

Na jej skórze pojawia się gęsia skórka, a ja skubię krzywiznę jej ramienia i ssę.

Przetyka. „Puść moje nadgarstki”.

Natarczywość w jej głosie sprawia, że natychmiast się dostosowuję. Nigdy nie chciałbym jej zmusić do zrobienia czegoś, co sprawi, że poczuje się nieswojo.

Ale zanim mogę się cofnąć, jej ramiona owijają się wokół mojej szyi i przyciąga mnie bliżej, podnosząc nogę do mojego biodra, aby dopasować nasze ciała do siebie.

Nie mam czasu, by się dziwić, zanim jej dłoń wpleci się w moje włosy i mocno szarpie, żeby wyrównać moje usta przed jej.

- Jesteś mi winien buziaka z zeszłej nocy - szepcze. Seksowny jak diabli uśmiech drażni jej usta, zanim dotkną moich.

Kurwa, nic mnie tak nie podnieca jak kobieta, która wie, czego chce.

Jej usta otwierają się do mnie z cichym westchnieniem. Mój język ślizga się po jej języku, a ona jęczy, a ten dźwięk sprawia, że jestem twardy jak skała. Dotykam dłońią jej uda, które przyciska do mnie.

Po prostu ma długie, cholerne nogi, nogi, które chciałbym owinąć wokół mojej twarzy. Smakuje słodko, jak cukier, limonka i tequila. Dlatego boli mnie zatrzymanie się i uwolnienie się od niej. Kiedy czubki moich palców osiagają krzywiznę jej idealnego brzoskwińskiego tyłka, właśnie to robię.

"Co jest nie tak?" pyta cicho.

- Chciałem cię tylko pocałować, kochanie. Oczyszczam gardło, zsuwam jej nogę i poprawiam spódnicę. Chociaż naprawdę chcę się zapoznać z tym, co się dzieje pod tym konkretnym elementem garderoby.

Z wdziękiem, jak potrafię, przestawiam swoje podejście. - To nie znaczy, że nie chcę cię rozbierać, ale nie dziś wieczorem. Nie, jeśli piłeś.

Patrzy na mnie. "Poważnie?"

Ponownie ją całuję. "Poważnie."

Jej oczy opadają na moją pachwinę, zanim uśmiecha się i dotyka mnie. „To dla mnie?”

Jej chwyt jest doskonały. To samo dotyczy udaru.

Zaciskając oczy, wypuściłem oddech. Boże, daj mi cierpliwość, abym nie pieprzył jej przeciwko mojemu fordowi. Proszę i dziękuję.

„Sto dziesięć procent” - jęczę, zanim zabiorę jej rękę z mojego penisa, który przeklina mnie i nazywa zdrajcą. Przesuwam ustami po jej nadgarstku. „Poza tym chcę wyjaśnić, co się stało zeszłej nocy w restauracji”.

Jej oczy miękną, kiwa głową i pochyla się, żeby mnie pocałować. "Twoje czy moje miejsce? Och, czekaj, one są takie same”.

Chichoczę, z ulgą, podekscytowałem się i wdzięczny, że mam kolejną szansę z tą kobietą. Mam nadzieję, że tym razem tego nie spieprzę.

Około godziny później, z nogami zwisającymi z tylnej klapy mojego pickupa i widokiem na moją stodołę mającą przed nami, trąca mnie łokciem.

„Naleśniki po nocy z mojito były najlepszym pomysłem”. Tori oblizuje palec. - Ale jestem lepki.

Ignoruję brudne myśli, które przychodzą mi do głowy, kiedy mówi słowo „lepki” i sięgam po moją butelkę z wodą. „Cieszę się, że ci się podobało. Nie byłem pewien, czy byłyby dobre”.

W drodze do domu zatrzymałem się na całonocnym postoju dla ciężarówek i przyniosłem nam dwa zamówienia naleśników i bekonu, bo pomyślałem, że może chcieć coś zjeść, żeby nasiąknąć alkoholem.

Chcąc zdjąć to z piersi, wyrzucam przeprosiny. „Przepraszam za ostatnią noc. Za to, że nie wyjaśnił zamieszania z Sandrą”. To mogło być łatwiejsze, kiedy Tori była pod napięciem, ale lubię wiedzieć, że prawdopodobnie jej nie ma w tym momencie.

Wyjaśniam dobre intencje mojego brata i jak musiałem dobrze spisać się, utrzymując w tajemnicy to, co działo się między mną a Tori, więc Logan nie wiedział, że nie chcę iść na randki w ciemno. „Zadzwońłem wczoraj do Sandry i anulowałem nasze plany”. Pocierając kark, mówię Tori, że nie chciałem zawstydzić kobiety i wycofać się z randki przy wszystkich, ale wiedząc, jak się potoczyły sprawy, powinienem był postąpić inaczej.

Tori milczy przez minutę. "Rozumiem. To miło z twojej strony.

Nie chciałbym też, żebyś mnie kaucał na oczach wszystkich.

Martwi się dolną wargą. „Przepraszam, że odszedłem”. Wzrusza ramionami i spogląda na pastwisko. „Nie jestem świetny w komunikowaniu się, kiedy się denerwuję. Jak dobrze wiesz, zwykle reaguję przesadnie”.

Moje serce robi tę dziwną małą rzecz w mojej piersi.

"Nie chciałem zranić twoich uczuć." Moje słowa są szeptem, ale nigdy więcej nie miałem na myśli. „Chciałbym ci to wynagrodzić”.

Odwracając się, patrzy na mnie tymi wielkimi oczami sarny, z uśmiechem na ustach. - Masz na myśli coś więcej niż tylko jazdę do Austin w środku nocy i karmienie mnie naleśnikami?

„Mała cena do zapłacenia”.

Nie wiem, co takiego jest w Tori, że chcę ryzykować, kiedy byłam całkiem pewna, że wdanie się w coś z kobietą było ostatnią cholerną rzeczą, jakiej pragnęłam ponownie kilka tygodni temu.

„Dzięki za nakarmienie mnie. Kocham naleśniki.” Wycofując się i opierając na grubym kocu, który położyłem, zanim wskoczyliśmy tutaj na platformę mojej ciężarówki, wzdycha z zadowoleniem. „Prawie każde wykroczenie można nadrobić dobrą porcją cukru i węglowodanów”.

„Cała przyjemność po mojej stronie. Zanim zapomnę - zatrzymuję się, by sięgnąć do tylnej kieszeni - pomyślałem, że możesz tego potrzebować.

„Znalazłeś mój telefon”.

Myślę, że sięga po niego, ale zamiast tego chwyta mnie za nadgarstek i ciągnie na koc obok siebie.

Chichocząc, opieram się na łokciu. - Rozśmieszasz mnie - szepczę, odgarniając z jej twarzy kosmyk syreny.

„Tak?”

Kiwając głową, zanurzam palec w jej szyi i po delikatnym ramięczku jej bluzki. „Logan mówi, że już się nie śmieję, ale mnie rozśmieszasz”.

- Właśnie poddałem cię swojemu czarowi podczas gotowania.

To był mój zły plan od samego początku. Mruga do góry z figlarnie przechylając usta, i jestem przytłoczony tym, jakie to właściwe.

Z jakiegoś powodu chcę zapamiętać każdy szczegół tej chwili.

Jak ona świeci w świetle księżyca.

Jak na łące wokół nas narasta świergot świerszczy.

Jak zapach cedru i mokrej ziemi przenika powietrze.

I po raz pierwszy od lat, jak żyję.

Z jej rozczochranymi włosami rozchodzącymi się w każdą stronę, jej sennymi, rozmarzonymi oczami wpatrującymi się we mnie przez te grube rzęsy i spódnicą ledwo przylegającą do ud, jestem skłonny się zgodzić - ta kobieta włada potężną magią.

Oczyszczając gardło, pochylam się bliżej. „Cokolwiek to jest, myślę, że jestem uzależniony”.

Mruczy w głębi gardła. „Lubię dźwięk tego.”

Nasze oczy się spotykają. „Czy często to robisz? Zahipnotyzować mężczyzn swoimi zaklęciami?”

Teraz jej kolej na śmiech. Miękki, duszny dźwięk uderza mnie prosto w klatkę piersiową. „Nie miałem szczęścia w dziale relacji, więc moje zaklęcia mogą wymagać trochę pracy”.

Jej wyznanie zaskakuje mnie. Tori to niesamowicie piękna kobieta. Zdziorna jak wszystko, co się wymusza i figlarna jak grzech. Nie jestem pewien, dlaczego mężczyźni nie padają jej do stóp, ale jestem wdzięczny za możliwość zmiany jej szczęścia.

A może moje też.

Bawi się guzikiem mojej koszuli. „Czy zabiegałeś o wiele kobiet z tyłu tej ciężarówki?”

„Nie mogę powiedzieć, że tak. Jeśli już, jestem całkiem zardzewiała, jeśli chodzi o to wszystko. Przez długi czas nie było sceny randkowej”.

„Myślałam, że chłopcy ze wsi chcą uwodzić kobiety swoimi wielkimi ciężarówkami i południowym urokiem”.

Przeciągam palcem po zagłębieniu jej gardła, uwielbiając sposób, w jaki przyspiesza jej oddech. „Chcesz przetestować mój drażek zmiany biegów?”

Jej seksowny śmiech przyciąga mnie bliżej. „Jeśli myślisz, że poradzisz sobie z moją szybkością”.

Jestem pewien, że nie mówimy o moim Fordzie.

Kiedy moje usta muskają jej usta, mówię jej prawdę. „Chciałbym się dowiedzieć”.

23

Tori

Ponad nami dziesięć tysięcy gwiazd świeci jasno na nocnym niebie. Zaparkowany na pastwisku, z rękami pełnymi tego mężczyzny, gdy całujemy się na łóżku jego ciężarówki, jestem zbiorem sprzeczności.

Płonący, ale drżący.

Przerażony, ale ufny.

Przytłoczony, ale chcący.

Zarost na jego kwadratowej szczęce łaskocze mnie w skórę i pochylam się do pocałunku, potrzebując poczuć wszystko, co może mi dać.

Nie obchodzi mnie, że sztywna stal pode mną wgryza się w kołdrę w moje plecy. Nie obchodzi mnie, że ta sprawa między nami może pójść źle na sto różnych sposobów. Nie obchodzi mnie, że mógłbym się dla niego za bardzo upaść.

Jestem taki zmęczony chronieniem się. Chcę jednej nocy, jednej nocy, w której mógłbym go poczuć, dotknąć i pozwolić sobie odejść i nie bać się zranienia.

Wiatr przecina moją kiepską wymówkę dla stroju, ale ciepłe ciało Ethana unoszące się tak blisko ogrzewa moją skórę, mimo że pochyla się nade mną, przygotowując się na przyzwoitą odległość. Powstrzymując się przed wpadnięciem we mnie.

Ale jego gorące pocałunki sprawiają, że desperacko potrzebuję więcej.

- Podejź bliżej - mamrocę w jego usta. Przerywa, spoglądając na mnie z tak wielkim pragnieniem w oczach, że mógłbym się tutaj spalić. „Nie jestem już podekscytowany i musisz podejść bliżej. Teraz.”

Na jego twarzy pojawia się uśmiezek. „Wymagająca mała rzecz, prawda?”

Pozwoliłam sobie go przyjaść. Jego rozczochrane włosy, które dokładnie zerzynałem palcami. Jego cień z godziny piątej, który drapie moją dłoń. Te idealnie wyrzeźbione usta, mokre od moich pocałunków.

„Jestem wymagający, kiedy wiem, czego chcę, a w tej chwili bardziej niż cokolwiek innego to ty”. Ulga, którą odczuwam, wy-powiadając te słowa, jest natychmiastowa.

Nigdy nie byłem kimś, kto powstrzymywał się od tego, co myślałem lub czułem, ale ostatni rok namieszał w głowie. Jednak teraz, na tym ciemnym polu, owinięty w ramiona Ethana, czuję się bezpiecznie.

I muszę zaryzykować.

Tylko jeden.

Pochyliwszy się, muskam jego usta swoimi. "Chcę ciebie. Tak wiele."

Ociera mnie nosem. "Też cię chcę, słodczyce."

Emocje narastają w moim ciele, dając mi nadzieję na rzeczy, o których prawdopodobnie nie powinnam sobie życzyć.

Pewnej nocy, przypominam sobie. Zaryzykuj dziś wieczorem. Nie myśl o jutrze.

Powoli się cofam. Te niebieskie oczy ciemnieją, gdy patrzy, jak moje dłonie zapinają guziki na moim staniku, które biegną od spomiędzy moich piersi aż do talii.

Kiedy skończę, kładę ręce na boki i czekam.

Mija wieczność, gdy jego oczy wędrują w dół mnie, zatrzymując się tam, gdzie mój top ledwo przylega do grzbietów moich krzywizn, i znów się podnosi. Jego głęboki głos przerywa ciszę chrapliwym szeptem. „Jesteś najpiękniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek widziałem w twoich ubraniach. Nie jestem pewien, jak poruszysz moim światem, jeśli zdejmę z ciebie ten top”.

Gdy patrzę mu w oczy, pojawia się między nami rozżarzona do białości iskra.

"Może powinniśmy się dowiedzieć." Zastanawiam się, czy słyszy, jak serce bije mi w żebra. „Dotknij mnie, Ethan”.

Trzyma moje spojrzenie, gdy jego szorstka dłoń owija się wokół mojego ramienia i zsuwa jeden pasek mojego topu.

Potem drugi.

Dopóki nie poczuję wiatru na mojej nagiej skórze.

Kiedy tym razem spogląda w dół, jego głodny jęk rozpala majaczenie w moich żyłach.

„Kurwa, masz niesamowite ciało”.

Jego palce przebiegają nade mną, sprawdzają ciężar w jednej dużej dłoni, zanim ściska moją pierś.

Boże, tak.

Mocniej.

Jakby wyczuwał, czego potrzebuję, spełnia, aż jego palce prawie siniaczą, gdzie jego uścisk przekracza granicę między przyjemnością a bólem.

Doskonałość.

Westchnęłam z zachwytu i przyciągnęłam go bliżej. Jego potężne udo wciska się między moje i wszystko we mnie pulsuje, kiedy czuję go twardego i grubego na moim biodrze.

Bez słowa rozpinam guziki jego koszuli, bo muszę poczuć jego ciepło na moim. Kiedy jego koszula jest zdjęta, jedyne, co mogę zrobić, to podziwiać jego siłę, która nie pochodzi z obsesji na siłowni, ale z wielogodzinnej pracy na jego ranczo. Od jego oddania rodzinnemu biznesowi. I cholera, jeśli to nie sprawia, że lubię go bardziej.

Napięte mięśnie pochylają się i napinają nade mną, kiedy całkowicie układa się między moimi nogami, jego ciężar prawie sprawia, że moje oczy cofają się w głowie.

I wtedy zdaję sobie sprawę, jak dużo większy jest od kogokolwiek, z kim kiedykolwiek byłem.

Nade mną jego piękne szerokie ramiona przesłaniają gwiazdy i niebo. Jego dłoń rozciąga się po całym moim brzuchu. Muszę poruszać biodrami, żeby zmieścić się między moimi udami.

Kto powiedział, że możesz mieć za dużo dobrego?

To nie jest możliwe.

Ponieważ Ethan czuje się bosko.

Trudne do mojego miękkiego. Szorstki do mojej gładkości.

Wdycham jego wodę kolońską i zapach skóry, który przylega do jego skóry, zanim nasze usta się zetkną, i oddaję się leniwym, głębokim pocałunkom, które stają się gwałtowne i desperackie.

Kiedy się rozdzielamy, pochyla głowę na mojej szyi i bierze jedno długie ssanie, przez które jęczę w cichą noc.

To za dużo i za mało.

Wiję się pod nim, tracę przytomność, kiedy dłonie mnie w udo i pcha na mnie. Wychodzi mi z głowy, kiedy wciąga mój sutek do swoich gorących ust. Wychodzi mi z głowy, kiedy sięga między moje nogi.

Pełne uznania warczenie dudni mu w piersi.

„Uwielbiam to, że jesteś taki mokry” - mamrocze przeciwko mnie.

Oczywiście, że jestem mokry. Chcę mu powiedzieć, jak bardzo mnie podnieca, ale moje usta nie potrafią ułożyć słów.

Odchylając się do tyłu, zwija mi spódnicę w pasie i ponownie przesuwa wilgotny materiał między moimi nogami.

Kiedy odsuwa różową koronkę na bok, bardziej rozstawiam no-gi i pozwalam mu patrzeć.

Chcę, żeby spojrzał.

Chcę, żeby zobaczył, co mi robi.

„Uwielbiam to, kochanie. Uwielbiam to, że jesteś naga - jęczy.

Jego oczy pozostają przypięte do miejsca, w którym jego palec pociera mnie małymi kółeczkami.

"O mój Boże." Mój oddech się zacina i sięgam po piersi, żeby uszczypnąć moje sutki, pragnąc ukąszenia bólu.

Jestem blisko.

Tak blisko, że kiedy wsuwa we mnie gruby palec, sapię.

"Tak. Tak. Tak." To słowo opuszcza moje usta, narastając jak crescendo, kiedy dodaje drugi palec.

Ale to pierwsze machnięcie jego językiem, które pozostawia mnie bez tchu.

Moja pieśń staje się głośniejsza. Niezrozumiały. Gardłowy bełkot przyjemności i błagania.

Przeczesałem palcami jego włosy i przytulam do siebie. Bezczelnie podnoś moje biodra po więcej. Spięty i napięty, gdy się wspinam.

Dopóki nie jestem na krawędzi.

Dźwięk jego lizania mnie wydaje się tak brudny, ale wydaje mi się tak właściwy, że nie mogę powstrzymać się od płaczu, kiedy odnajduje ten idealny rytm - wypełnia mnie głęboko i mocno, ale gładzi mnie tak delikatnie mokrymi ustami.

Rozpadam się gwałtownie, a ciemne niebo za moimi zaciśniętymi oczami zmieniło się w lśniąca biel.

Minęła długa minuta, zanim mogę się ruszyć, podczas której za moim mostkiem unosi się milion emocji.

Najpilniejsza z nich krystalizuje się, gdy Ethan przesuwa się nade mną.

Chcę więcej.

O wiele więcej niż jedna noc.

24

Ethan

Powiem tylko, że kiedy piękna kobieta rozpada się w twoich ramionach, to sprawia, że podsumowujesz swoje życie.

Kilka tygodni temu byłem nieszczęśliwy. Nie ma dwóch zdań.

Szkoda, że nie udało mi się utrzymać razem mojej rodziny. Szkoda, że tyle pracowałem. Szkoda, że życie nie potoczyło się tak, jak planowałem.

Ale teraz? Pomimo bolesnej erekcji wbijającej się w zamek moich dżinsów, czuję cholerną satysfakcję.

Tori spodnie, śmiejąc się, dźwięk musicalu.

Wycierając usta przedramieniem, zsuwam się obok niej i przyciągam ją do siebie.

Wtula się we mnie, owijając ramię wokół mojej szyi i przerzucając nogę przez moje udo. Pieszczę gładką przestrzeń jej pleców, zakochany w jej miękkiej skórze i słodkim zapachu jej włosów.

Odchrząkam i mówię jej prawdę. „Nie jestem pewien, czy wygłupianie się w mojej ciężarówce na tylnym pastwisku jest najbardziej romantyczną rzeczą na świecie, czy też wyjątkowo niską klasą”.

Ona nuci. "To łatwe. Super romantyczny i żądny przygód.

Uwielbiam przygody”.

Chichoczę, całkowicie oczarowana jej wolnym duchem. "Odnutowany."

Tori jest tak odmienna od kobiet, z którymi byłam wcześniej.

Nie kłamałem, kiedy powiedziałem jej, że nie jest w moim typie.

Dlaczego zawsze spotykałem się z kobietami o wysokich wymaganiach konserwacyjnych, jest poza mną, ponieważ bycie z tą wyluzowaną i zabawną dziewczyną jest cholernie uzależniające.

Allison umarłaby dwa razy, gdybym zasugerował przytulanie się na tyle mojej ciężarówki pod gwiazdami.

Tori drży w moich ramionach, a ja pocieram jej ramiona, żeby ją rozgrzać. „Jestem dupkiem. Tutaj zamarzasz na śmierć. Powinniśmy wejść do środka”.

Ale jej natychmiastowa reakcja sprawia, że się uśmiecham.

„Nie, uwielbiam to tutaj. Zostańmy dłużej”.

Przez tylne okno taksówki sięgam po kolejny koc, rzucam go na siebie i przyciągam ją do siebie. Kiedy jej nagie piersi dotyka mojej, muszę powstrzymać jęk, ponieważ czuje się tak cholernie dobrze.

Całkowicie uzależniająca.

Wplatając palce w jej gęste włosy, szepczę: „Więc myślę, że to oznacza, że ponownie rozważasz całe przemówienie, nawet jeśli jesteś ostatnim człowiekiem na ziemi”, które wygłosiłeś kilka tygodni temu?”

"O Boże." Przciska usta do mojej piersi, chichocząc. - Musisz wiedzieć, że zawsze myślałem, że jesteś gorący jak diabli, nawet gdy się kłóciliśmy.

Lubię myśleć o sobie jako o dość pewnym siebie facecie, ale skłamałbym, gdybym powiedział, że komplement od niej nie jest przyjemny.

Spogląda na mnie, włosy opadają jej na klatkę piersiową, jakby była moją syreną z oceną X. „Gdybyś nie otworzył ust tego pierwszego dnia, kiedy się poznaliśmy, jestem prawie pewien, że wziąłbym cię na blat w kuchni”.

Uśmiechając się, całuję ją. „A jeśli nie otworzył swoje usta, jestem całkiem pewny, że muszę niech cię”.

Czołgając się po mnie, skubie moją szyję. Gryzie mnie w ucho.

Oblizuje moją dolną wargę.

Modłę się o trochę powściągliwości, kiedy ona mówi: „Powinniśmy to robić cały czas. Założę się, że moglibyśmy wcisnąć się w szybki numerek podczas odcinka siódmej rundy”.

Czy wspominałem, że uwielbiam to, że ona ogląda baseball?

„Kochanie, jestem teraz niemożliwie twardy, więc nie jestem pewien, czy poradzę sobie z tym, jak mówisz o baseballu i seksie w tym samym zdaniu”.

"W takim razie może powinniśmy zabrać się za seks."

Kiedy jej ręce zbliżają się do mojego paska, sięgam po jej nadgarstki, żeby ją zatrzymać. Nazywaj mnie staroświeckim, ale kiedy robię rzeczy z tą kobietą, chcę robić to dobrze.

"Co jest nie tak?" Te wielkie oczy zwracają się ku mnie.

"Nic złego. Po prostu..." Cholera, jak mam to powiedzieć? "Nie znalazłem cię dziś wieczorem, więc mogłem się położyć." Chociaż niebiosy wiedzą, że naprawdę mi się spodoba

„Dobrze, ale... nie chcesz?”

Zmagam się, jak powiedzieć, co czuję na sercu, kiedy zaczyna się odsuwać. Ale jestem dla niej za szybki, więc owijam ramiona wokół jej wąskiej talii i dopasowuję ją do mojej klatki piersiowej.

„Kurwa, tak, chcę”. Gładzę jej włosy i całuję ją w czoło. Oczyszczając gardło, wyrzucam to z siebie. „Dokładnie za trzy dni mój rozwód zostanie sfinalizowany”. Tori przestaje oddychać, więc znów ją całuję. „I chociaż nie chciałbym niczego bardziej niż pieprzyć cię, dopóki nie będziesz w stanie iść prosto, kiedy w końcu zrobimy ten krok, nie chcę, żeby gównem z mojej przeszłości wisiało nade mną. Czy to ma sens?” Proszę,

niech to ma sens. Ledwo rozumiem, dlaczego teraz jej odmawiam, poza tym, że chcę, żeby wszystko z Tori było idealne.

Mija długa, spokojna minuta, podczas której połowa mnie chce skopać sobie tyłek, że nie jestem jednym z tych facetów, którzy potrafią zamknąć sobie gówno w głowie i pieprzyć się, jakby to był sport rekreacyjny.

"Nie, ja, hm, rozumiem." Następuje kolejna niezręczna cisza, aż odsuwa się ode mnie i sięga po swój top. - Wiesz, Ethan, jeśli nie chciałeś tego robić ze mną, nie musiałeś. Czuję się głupio, jakbym właśnie rzucił się na ciebie i...

Nie kończy tych słów, bo pół sekundy później jest pode mną.

„Kochanie, czujesz to teraz?” Patrząc jej prosto w oczy, wbijam się w nią biodrami, żeby mogła zobaczyć, jak bardzo jej pragnę.

„Sprawiasz, że się cofam. Od chwili, gdy wkroczyłeś do mojego domu, zajmowałeś większość moich myśli, połowę moich marzeń i co najmniej dwie trzecie moich planów na przyszłość, więc ani przez minutę nie myśl, że nie umrę, by być z tobą.”

Twardy wyraz jej oczu zamglony, a ja muskam jej usta moimi.

„Kiedy to zrobimy, najlepiej za około trzy i pół dnia, będę miał w stu procentach to, co zechcesz”.

To wywołuje u mnie lekki uśmiech, zanim jej wyraz twarzy staje się poważny. "Przepraszam." Wypuszcza głęboki oddech. "Masz rację. Oczywiście, że powinniśmy poczekać". Kiwając głową, po-

chyła się, żeby mnie pocałować, ale tym razem jest słodki i delikatny. „Naprawdę naprawdę szanuję Twoją decyzję”. Wygląda, jakby chciała powiedzieć coś innego, ale tego nie robi.

Znowu jesteście cicho i chociaż cieszę się, że rozumie, skąd pochodzę, nie chcę, aby ta poważna atmosfera przesłaniała zabawę, którą mieliśmy dziś wieczorem. Więc wtulam się w jej szyję i skubię jej miękką skórę. - Żeby jednak było jasne, doprowadzasz mnie do szaleństwa. Mój kutas nigdy nie wybaczy mi czekania.

A potem łaskoczę ją, aż wyła ze śmiechu, a uśmiech na jej twarzy sprawia, że moje serce wali boleśnie w klatkę piersiową.

Ta dziewczyna będzie dla mnie końcem. Ale wydaje mi się, że mnie to nie obchodzi.

25

Tori

„Dzień dobry, słodycz”. Głęboki głos Ethana wywołuje dreszcze w moich ramionach.

Nie mogąc przywołać energii do odpowiedzi, narzekam na jego szyję i przytulam się bliżej do dużego, ciepłego ciała u mojego boku. Jego pierś dudni o mnie z ledwo powstrzymanym śmiechem.

- Nie jest to poranna osoba, co?

„Za wcześnie” - jęczę.

Jego ogromna dłoń głaszcze mnie po plecach, a ja uśmiecham się na jego zarostowej szczęce. Cholera, miło jest się z nim budzić.

Po kilku minutach mrugam w jasne światło dnia, zastanawiając się, jak u diabła przespaliśmy całą noc na płaskim łóżku jego ciężarówki. Ale potem przypominam sobie pół tuzina mojito, które wypilem, zanim dostaliśmy naleśniki, i mam swoją odpowiedź.

Alkohol, węglowodany i oszałamiający orgazm wprawiły mnie w śpiączkę.

Kiedy już się obudzę, zamierzam powiedzieć Ethanowi, jak bardzo lubiłem spędzać z nim czas, nawet jeśli oznaczało to spanie w ciężarówce, kiedy uśmiechnięta twarz Logana wyskakuje zza burty.

„Cóż, dobrze, dobrze. Co my tu mamy?” Logan wydaje cichy gwizd, unosi brew i zawiesza ręce nad półką, jakby miał tu po prostu siedzieć i strzelać do tego gówna.

Zanim mogę zarejestrować szok, jaki wywołał jego widok, Ethan naciąga na mnie koc. „Kurwa? Słyszałeś kiedyś o prywatności? Wynoś się stąd.”

Logan się śmieje. „Jestem prawie pewien, że straciliście prawo do prywatności, kiedy waliliście jak króliki na naszym tylnym trawniku, brachu”.

„Nie było walenia” - mówi szorstko Ethan.

"Nie? Więc co to jest?" Wyglądam przez koc i widzę Logana, który zwisa moją bluzkę ze swojego palca wskazującego.

Ethan warczy. "Chcesz stracić ten pieprzony palec?"

Chłopcy . Robią się tak hałaśliwi.

Całuję Ethana w policzek, ciesząc się, że jest cały w ramionach na temat mojej cnoty, która, jestem prawie pewna, wyleciała przez okno Mustanga mojego chłopaka z liceum.

Chwytam swój top, wciągam go pod kołdrę i mocuję go. „Graliśmy w nagiego Twistera. Powinieneś kiedyś spróbować. To naprawdę dobre dla elastyczności”.

Logan śmieje się z mojego żartu, ale Ethan wciąż rośnie.

Jestem tak zajęty cichą rozmową braci, że nie słyszę drzwi samochodu ani kobiecego głosu, dopóki blondyn nie podejdzie do Logana.

„Musiałem przyprowadzić dzieci wcześniej. Co się dzieje-”

Kobieta zatrzymuje się w połowie zdania, kiedy widzi mnie i Ethana bez koszuli.

Ohhhhhh, cholera.

Allison.

Wciąż zapinam bluzkę, ale jest oczywiste, co robiliśmy z Ethanem, ponieważ jego włosy wyglądają, jakbym szarpała je całą noc.

Podczas gdy on dawał mi najlepszy seks oralny w moim życiu, dla przypomnienia.

Część mnie zjada go moimi oczami - te seksowne tatuaże, jego szeroka klatka piersiowa, te seksowne mięśnie brzucha - pod-

czas gdy druga część mnie jest odrobinę przerażona tym, co zaraz spadnie.

I cholera, czy zostawiłam mu tę malinkę zeszłej nocy? Nie pamiętam ssania jego ramienia, ale musiałem. On mnie gryzie.

Powoli, z przenikliwym grymasem, Allison odwraca się do Ethana. „Co to kurwa jest?”

Logan chichocze. „Jestem pewien, że omawiałeś seks na lekcjach zdrowia. Kiedy mężczyzna interesuje się kobietą...

- Zamknij się, do cholery, Logan. Macha w moim kierunku, rzucając kolejne śmiertelne spojrzenie na Ethana. "To. Jej. Co ona tutaj robi, kiedy powiedziałem ci, że przyprawiam dzieci z powrotem wcześniej?"

Ethan prychnął, chwycił pomietaną koszulę i wsuwa ją sobie na ramiona. „Kiedy napisałeś do mnie wczoraj wieczorem i powiedziałeś, że przywieziesz je z powrotem wcześniej, założyłem, że chodziło o to po południu, a nie o poranku”.

Jej oczy przemykają do mnie, a potem z powrotem do Ethana.

„Jest dziewiąta rano. Kiedy ostatnio spałeś tak późno w swoim życiu? Nie sądziłem, że to będzie problem”.

- Właśnie o to chodzi, Allison. Nie pomyślałeś. ” Głos Ethana jest pełen frustracji. „Wszystko jest zawsze o tobie. Twój harmonogram. Twoje życie. Twoje priorytety. Co się stało z zabraniami dzieci do zoo dzisiaj?”

Przewraca oczami. „Będzie tam nadal w przyszłym miesiącu.

O co tyle szumu? I tak będzie za gorąco, żeby wyjść na zewnątrz”.

Wieje niezwykle chłodna bryza i gryzę się w język. To prawdopodobnie idealny dzień na pójście do zoo.

Kończę zapinać bluzkę i najdelikatniej jak potrafię, nie błyskając nikomu, próbuję zsunąć się z tyłu ciężarówki tylko po to, by znaleźć tam Logana, który mi pomoże. Jest na tyle dzielny, że odwraca wzrok, kiedy zeskakuję.

- Dzięki - szepczę, zdając sobie sprawę, że moje majtki prawdopodobnie zaplątały się w koce. Proszę, nie składaj koców, Ethan.

Oczywiście, to jest dokładnie to, co robi, ale nie wcześniej, niż to wytrząsa, a moje stringi lecą.

Noooooooooo.

Wszyscy patrzymy, jak moje majtki przesuwają się po łóżku ciężarówki.

Oczy szeroko otwarte, usta otwarte, Allison wpatruje się w skrawek materiału, jakby to był mały terrorysta.

Fuckity fuck.

Jest tak cicho, że prawie słyszę trawę rosnącą pod moimi bosymi stopami, dopóki Logan nie parska obok mnie. „Różowa koronka. Bardzo się z tym zgadzam”.

Allison prychnął. "Zamknąć. W górę. Logan."

Ignorując ją, Logan pochyla się bliżej mnie. „Nie martw się o to.

Po prostu wejdź do środka i napij się kawy. Upewnię się, że się nie okaleczą.

Posyłam mu wdzięczny uśmiech i spoglądam z powrotem na Ethana, który wygląda, jakby ledwo trzymał się razem.

Kiedy nawiązujemy kontakt wzrokowy, kieruję się w stronę domu. - Czy chcesz, żebym zrobił dzieciom śniadanie?

Allison kieruje na mnie swoje spojrzenie, ale mówi do Ethana.

„Dlaczego twój lajdak przygotowuje jedzenie dla dzieci?”

Jeśli jej celem jest sprawienie, żebym poczuł się jak gównon, jest nikim do niczego. Patrząc w dół na swoje ubrania, które idealnie pasowały do klubu, ale teraz, o dziewiątej rano w niedzielny poranek, zdecydowanie cuchną wstydem.

Czując znajome palenie zażenowania na policzkach, wciągam powietrze. Wspomnienia o wypadnięciu z domu Jamiego tamtej nocy przyprawiają mnie o zawrót głowy.

To nie to samo.

To nie to samo.

Po prostu wydaje się to samo.

Odwracam się, nie mogąc spojrzeć na Allison, bo jedyne, co mogę zrobić, to porównać się z nią. Ona jest piękna. Idealny blond bob z muśniętymi słońcem smugami, które prawdopodobnie kosztują fortunę w salonie. Markowe spodnie lniane. Drogie perfumy. Eleganckie diamentowe kolczyki, które lśnią w porannym słońcu. Czuję się jak tarta kradnąca męża obok niej, co wiem, że nie jest racjonalne, ale moje emocje nie chcą się teraz skupiać na racjonalności.

„Jezu, Allison. Przestań być takim... - Ethan przerywa w połowie zdania i kręci głową. "Słuchaj, nie robię tego z tobą."

„Czego nie robisz? Pomyślałem, że zgodziliśmy się, że nie będziemy mieć znajomych z dziećmi”.

Zeskakuje z ciężarówki. - To niania i przyjaciółka, dobrze?

Zwalniać z pracy."

"Czy ty żartujesz?" krzyczy, aż się wzdrygam. „Jak banalne można uzyskać? Naprawdę pieprzysz nianię?

Zawstydzenie pali moją skórę, która już jest tak krucha, że może pęknąć.

Logan obejmuje mnie ramieniem i kieruje w stronę domu.

„Prawdopodobnie nie chcesz być w pobliżu. Będzie brzydko”.

Niedomówienie roku, myślę z sercem w gardle, odchodząc.

Pochylona nad umywalką w łazience, wpatruję się w swoje brudne stopy, żałując, że nie nosiłam butów, kiedy przemknęłam z ciężarówki Ethana do domu.

Wszystkie te ostrzeżenia mojej matki wracają do mnie. ¿ Quieres que te llamen una callejera? Chcesz, żeby nazwali cię zbłąkaną?

Albo bardziej podstępna definicja callejery , ulicznego spacerowicza.

To zawsze „oni” z moją mamą. To znaczy sąsiadów lub kolegów ze szkoły. Ludzie w kościele. Każdy, kto mógłby być świadkiem mojego nagannego zachowania. Im.

Byłaby przerażona, gdyby dowiedziała się o dzisiejszym poranku.

Odważając się rzucić okiem, w końcu patrzę w lustro i kulę się.

Moje oczy są przekrwione, ten dymny makijaż, który nałożyłam wczoraj, siedzi jak szlam pod dolnymi rzęsami, a moje włosy wyglądają jak tornado F4, które przez nie przebiło.

Wspaniałe pierwsze wrażenie, Victoria. Nic dziwnego, że Allison cię nienawidzi.

Tak szybko, jak pozwala na to mój skurcz żołądka, czołgam się pod prysznicem i myję włosy, desperacko próbując zetrzeć wszelkie ślady ostatniej nocy.

Kiedy ubieram się w dresy i t-shirt, w domu jest jeszcze niesamowicie cicho.

Z nagłą jasnością uderza mnie rzeczywistość tego, co wydarzyło się tego ranka.

Czy Ethan pożałuje ostatniej nocy? Czy zmieni co do nas zdanie?

Ucieka mnie smutny śmiech. Na nas jest za wcześnie.

Pomimo tego, nad czym moje głupie serce chce lamentować, powinnam się martwić, że Allison zmusi Ethana do zwolnienia mnie.

Widzisz, tontita , właśnie dlatego nie spotyka się ze swoim pracodawcą.

Ta myśl sprawia, że zatrzymuję się, ponieważ Ethan nie czuje się dokładnie moim szefem. To znaczy, ciężko tu pracuję, ale lubię go i jego rodzinę, a on naprawdę czuje się wtedy jak przyjaciel. I, do diabła, lubię go bardziej niż przyjaciela.

Stojąc w drzwiach swojego pokoju, zmuszam się do ugryzienia kuli i zobaczenia, jaki opór wydarzył się po powrocie do domu.

Znajduję Ethana opartego o blat kuchenny. Opadnięte ramiona, spuszczone głowa, patrzy głęboko zamyślony. Z boku, kolorystyka Mili na stole. Jej oczy są opuchnięte, a policzki zarumienione.

"Hej. Gdzie jest Cody?" Pytam cicho, bojąc się, że głośny dźwięk zniszczy każdy stan kruchości, w jakim się znajdują.

Parkuję obok Mili, a ona natychmiast wyskakuje ze swojego siedzenia i siada na moich kolanach.

Kiedy całuję ją w czubek głowy, trudno nie zauważyć faktu, że dziś rano nikt jej nie uczesał. "Hej skarbie. Czy dobrze się bawi-łeś ze swoją mamą?"

Wzrusza ramionami i ociera oczy. Chociaż Lexus Allison był zaparkowany w przyzwoitej odległości od ciężarówki - ledwo mogłem go zobaczyć z boku domu, kiedy wszedłem - domyślałem się, że Mila i jej brat nadal siedzieli na tylnym siedzeniu. Opierając się na minie Mili, prawdopodobnie słyszała krzyki wszystkich.

Ethan odchrząkuje, wciąż nie patrząc na mnie. - Cody jest z Loganem. Niedługo wrócą".

Przytulając Milę, pytam ją, czy jest głodna, ale jedyne, co robi, to pociąga nosem.

Kiedy Ethan w końcu się odwraca i nawiązujemy kontakt wzrokowy, mówię ustami: „Tak mi przykro”.

Boże, jestem. Przepraszam, że nie przyszedłem do domu wczoraj wieczorem, kiedy to zasugerował. Że nie wstawałem wcześniej rano. Za otwarcie ust wokół Allison.

Nie zapominajmy o bieliźnie.

Gorący wstyd pali moją skórę, gdy ten poranek powtarza moje myśli.

Ethan potrząsa mną mocno wargami i nie jestem do końca pewien, co to znaczy, ale wiem, że ta rodzina przeszła zbyt wiele te-go ranka, żeby się o mnie martwić. Mógłby mnie zwolnić, gdy tylko skończy z filiżanką kawy, i to by bolało, ale zrozumiałbym.

Jednak w tej chwili nic nie jest ważniejsze niż pocieszenie dziewczynki w moich ramionach, więc przełknąłem gruby węzeł zażenowania.

„Mila, kochanie, co myślisz o naleśnikach z Myszka Miki? Ktoś ostatnio przypomniał mi, że naleśniki zawsze wszystko polepsza-ją. Myślisz, że możesz mi pomóc przygotować porcję? ” Potrzeba mi wszystkiego, by mój głos był lekki. Udawać, że wszystko w porządku. Skupić się na niej zamiast na własnej zranionej dumie.

Unosi się w moich ramionach i kiwa głową. „Tak, mogę pomóc.

Czy mogę wymieszać ciasto? Lubię mieszać ciasto”.

Jest moja słodka dziewczyna.

Ethan posyła mi półuśmiech.

Wezmę to.

Ethan

Poranek jest cholernie niezręczny. To znaczy niebieskie kule na bok.

I chociaż chciałbym odciągnąć Tori na bok, by przeprosić, ona sprawia, że moja córka uśmiecha się pierwszy raz, odkąd wróciła do domu ze swojej matki, i zrobiłbym prawie wszystko, by pomóc Milie zapomnieć o tym całym gównie, które krzyczała na mnie jej matka. .

Słodki głos Tori wypełnia kuchnię, gdy ignoruje wszystkie zawstydzające gówno, które wydarzyło się godzinę temu i przygotowuje śniadanie mojej córce. Kiedy podają go, otwierają się frontowe drzwi i wchodzi Logan z Codym.

Przysuwając obok mnie stółek barowy, szepcze: „Meduza zniknęła?”

Kiwam głową i pijam zimną kawę, zanim sięgam po Cody'ego.

On jest bałaganem. Wyszuszony sos do spaghetti na brodzie.

Chrupiący Bóg wie, co na jego ubraniu. Kolacja z ostatniej nocy.

- Hej, śmierdziu. Chcesz kilka naleśników?”

Mój syn klaszcze i gryzie piść. Wezmę to za tak.

- Tori, czy mogłabyś coś podarować Cody'emu?

"Już idę."

Jestem bałaganem frustracji i złości, ale obserwowanie, jak To-ri uczy moją córkę, jak przerzucać naleśniki, zmniejsza mnie o jeden stopień, zwłaszcza gdy Mila piszczy z zachwyty, kiedy prawie tęskni za patelnią.

Mój brat kręci się w pobliżu, dopóki nie położymy dzieci na drzemkę. Myślę, że do tego czasu zrozumiałem, co muszę zrobić.

Kiedy docieram do pokoju Tori, siedzi na łóżku, z włosami związanymi w niechlujny kok.

Stukam knykциями w framugę drzwi. „Masz chwilę?”

Całe jej ciało się napina, ale ona patrzy na mnie i kiwa głową.

Bez makijażu łatwiej dostrzec cienie pod oczami.

Nie spałeś całą noc, dupku. A potem spałem w ciężarówce.

Oczywiście, że jest zmęczona.

"Czy mogę?" Wskazuję na jej łóżko. Kiedy znowu kiwa głową, siadam obok niej i pocieram dłonią twarz. „Nie jestem pewien, od czego zacząć, poza podziękowaniem za rozweselenie Mila. Można by pewnie powiedzieć, że słyszała, jak jej mama i ja się kłócimy.

"Bez obaw." Wypuszcza głęboki oddech. „Czuję się dość odpowiedzialny za to, co się stało, więc przynajmniej tyle mogłem zrobić”.

Zajmuje mi sekundę, zanim wchłonę to, co mówi. „Nie możesz być poważny”.

„To ja byłem powodem, dla którego byłeś tam dziś rano”. Jej smukłe ręce zacisnęły się na jej kolanach. „Potem musiałem

otworzyć swoje wielkie usta i zapytać o zrobienie dzieciom śniadania, kiedy powinnam była milczeć”. Jęcząc, odwraca się i chowa twarz w kołdrę, mamrocząc coś o swojej bieliźnie.

Uśmiechając się, pocieram ją po plecach. „Jesteś kochany, wiesz o tym? I nie ma nic w zeszłej nocy czy dzisiejszym poranku, czego powinieneś się wstydzić. To ja wytropiłem cię w tym barze i na siłę karmiłem węglowodanami, aż znalazłeś się w moich rękach. Co mogę powiedzieć? Trudno mi się oprzeć, kiedy wyjmuję wielkie pistolety”.

Kiedy na mnie zerka, unoszę ramiona i wyginam się.

Jej ramiona trzęsą się ze śmiechu i przewraca się na bok. -

Całkiem pewny siebie, prawda, koleś?

Jak to się dzieje, że może tak pięknie wyglądać w bluzie i t-shircie? "Po prostu bawić się z tobą."

Te wielkie orzechowe oczy przyglądają mi się, a ona uśmiecha się nieśmiało. - Trochę lubię, kiedy ze mną zadzierasza.

Nie wiem, dlaczego z tą kobietą wszystko jest takie proste. Nigdy bym nie przypuszczał, że tak było, kiedy się poznaliśmy.

Cholera. To sprawia, że jest to jeszcze trudniejsze.

Odwracam wzrok, starając się zachować przytomność, a Tori utrudnia koncentrację. Nie wspominając o seksualnej frustracji, która sprawiła, że prawie wyskoczyłem ze skóry, odkąd się spotkaliśmy.

„Więc... ja... muszę prosić o przysługę”.

Kiedy spoglądam na nią, kiwa głową. "Oczywiście."

Przełykając, wskazuję na nią. "Słuchać. Świetnie się bawiłem zeszłej nocy”.

Boże, nienawidzę tego.

Uśmiech na jej twarzy znika.

"Ale?" pyta, a jej głos jest ledwie szeptem.

„Ale Allison zrównała mnie dzisiaj z jakimś poważnym gównem.

Jak grożenie, że poprosi o opiekę nad dziećmi, kiedy cholernie dobrze wiem, że ich nie chce”.

"Mówisz poważnie?" Siada, a na jej twarzy odbijają się emocje, które czuję.

"Tak. Chce, żebym cię zwolnił.

"Nie jestem zaskoczony." Ramiona Tori opadły. „Rozumiem, że Twoje dzieci powinny być priorytetem, a jeśli to oznacza, że musisz znaleźć inną nianię, obiecuję, że nie wezmę tego do siebie”.

Sięgam po nią i przyciągam ją do siebie. - Nie zwolnię cię, kochanie. Powiedziałem Allison, że będzie potrzebowała nakazu sądowego, żeby mnie do tego zmusić, więc jeśli naprawdę nie zostałeś aresztowany za wciąganie koksu z cycków dziwki za dnia, myślę, że wszystko w porządku.

Chichocze i nachyla się do mnie. "I wtedy?"

„Więc dopóki nie zobaczę, co robi Allison, co mi zaatakuje we wtorek w sądzie i jakie będą skutki tego, co się dzisiaj wydarzyło, myślę, że powinniśmy odłożyć to, co się między nami dzieje, na drugi plan. Muszę porozmawiać z moim prawnikiem i

dowiedzieć się, jak poradzić sobie z jej żadaniami w sposób, który jej nie zniechęci. Nie mogę pozwolić jej znowu wariować na oczach dzieci”.

Tori jeszcze raz mnie szokuje, obejmując mnie ramionami w pasie w ciasnym uścisku. "Czegokolwiek potrzebujesz. Wiem, że Mila i Cody są na pierwszym miejscu, tak jak powinni.

Całuję ją w czubek głowy, nienawidząc, że prawdopodobnie nawet nie powinienem tego robić, ale trzymanie jej to raj, a komfort trzymania jej w ramionach jest przytłaczający. - Tak mi przykro - mamrocze w jej włosach. „Chcę, żebyś wiedział, że naprawdę cię lubię. Lubie być z tobą. Spędzając czas poza domem.”

Te słowa wydają się bardzo nieadekwatne, chociaż nie jestem pewien, jak wyrazić to, co czuję ta kobieta.

- Ja też cię lubię, Ethan. Jej pierś unosi się w kolejnym ciężkim westchnieniu. "Ale ja rozumiem."

To dobrze, bo nie jestem pewien, czy mam.

27

Tori

Cody szarpie moją koszulę, a ja prawie wypadam z klapek. Nie wiem, dlaczego jestem taki nerwowy. To nie ja się dzisiaj rozwiodłem.

Biedny Ethan był dziś rano wrakiem. Wylał kawę na spodnie i musiał się przebrać. Wydaje mi się, że jego nerwy ocierają się o mnie.

Od czasu naszej rozmowy w niedzielny poranek nie mieliśmy już więcej szczerych serc, nic poza delikatnym uśmiechem podczas kolacji lub uściskiem, kiedy przynoszę mu lunch. Przede wszystkim ciężko pracował w stodole, żeby nadrobić czas, kiedy on i Logan musieli dziś wyruszyć do sądu.

Nie mogę kłamać - tęsknię za zażyłością, którą zaczęliśmy budować, zanim niedzielny poranek wszystko się zawalił. Odsunął

się i chociaż wyjaśniał, dlaczego musi to zrobić, trudno nie poczuć się lekko zranionym.

„Chcesz kanapkę?” Pytam Cody'ego, odgarniając jego blond włosy z czoła. Gdybym pokroił go na małe kwadraty, mógłby go tym razem zjeść, zamiast po prostu rozerwać na strzępy i pożyć mięso na lunch.

Mruga na mnie niebieskimi oczami swojego taty i uśmiecha się do mnie bezzębny uśmiechem. „Sammich”.

- Masz to, kolego. Biorę chleb i kilka talerzy. „Mila, czy jesteś głodny?”

"Tak."

Kiedy nie mówi nic więcej, odwracam się, żeby zobaczyć, jak koloruje na kuchennym stole. Ostatnio dużo koloruje, odkąd usłyszała, jak jej rodzice kłócą się w niedzielny poranek.

Zeszłej nocy Ethan wspomniał, że zamierza jej wyjaśnić, co się dzisiaj dzieje, więc wiem, że może czuć się emocjonalnie.

Kiedy przygotowuję dzieciom lunch i posadam Cody'ego w jego krzeselku do karmienia, pochylam się, żeby zobaczyć, co koloruje Mila.

„To takie ładne. Czy to dla twojego taty?” Narysowała konia i ogromnego motyla.
"Tak."

"On to pokocha."

Nic nie mówi i ledwo dotyka swojej kanapki.

„Kochanie, jesteś smutny z powodu dzisiejszego dnia? W porządku, jeśli tak.

Łzy zaczynają spływać po jej policzkach, a ja kładę ją na kolanach. „Tak, jestem smutny. Ponownie, naprawdę bardzo smutny”.

Moje serce rozpada się na milion kawałków, gdy delikatnie ją kołyszę. „W porządku jest płakać z tego powodu, do mnie lub do twojego taty. Do twojej mamy też. Wszyscy cię kochamy i dobrze jest porozmawiać o tym, jak się czujesz z ludźmi, którzy cię kochają”.

Kiedy Mila i Ethan rozmawiali wczoraj wieczorem, powiedział mi, że nie chciała o tym rozmawiać. Po prostu kiwał głową i zachowywał się, jakby rozwód nie był wielkim problemem.

Oczywiście, że tak.

Mila czuje się i przytula mnie mocniej. „Mama mówi, że nie chce, żebym już mieszkał z tatusiem”.

Chociaż staram się nie wypowiedzieć nic obraźliwego na temat Allison, nie sądzę, aby zdrowo było obracać dzieci przeciwko ich rodzicom.

„Kochanie, ona jest po prostu zdenerwowana, dobrze? Jestem pewien, że wszystko załatwi z twoim tatą.

Kiwa głową. „Chcę tu zostać. Z tobą i tatą”.

- I chce cię tutaj. Jestem pewien, że kiedy wszystko się uspokoi, będzie dobrze. Twój tatuś bardzo cię kocha. Przeniósłby góry, żeby być z tobą”.

„Chciałbym, żeby było tak, jak kiedyś. Jak na naszych zdjęciach”. Pociąga nosem, a ja chwytam serwetkę i pomagam jej wydmuchać nos. „Tyle że ja też chcę cię tutaj”.

Gromadząc uśmiech, ocieram kilka moich łez, które uciekają.

„Gdyby tu była twoja mama, nie potrzebowalibyście mnie do pomocy, ale rozumiem, co masz na myśli”.

Rozważam rodzinne zdjęcia na kominku w salonie i nie mogę przestać się zastanawiać, co stało się z Ethanem i Allison, co do-prowadziło ich do tego punktu.

Chociaż wydaje się, że Allison bardzo chce tego rozwodu, z pewnością zrównała z moim zjadliwością, kiedy znalazła mnie z Ethanem. Krzyczała na mnie, jakbym była drugą kobietą. Jakbym był odpowiedzialny za rozbicie jej rodziny.

Co sprawia, że zastanawiam się, czy nadal kocha Ethana.

Albo jeśli jest jakaś część Ethana, która nadal ją kocha.

Po kilku minutach trzymania Mily siadam ją na krześle.

„Wiesz, co zawsze mnie rozwesela? Dekorowanie ciasteczek. Myślisz, że chciałbyś mi pomóc w zrobieniu niektórych? Możesz mi pomóc się poruszyć”. Naprawdę nie powinnam karmić tych dzieciaków taką ilością cukru, ale nie wiem, jak wyprowadzić ją z te-go funku. Notuję w pamięci, aby wymyślić więcej projektów rzemieślniczych.

„Czy możemy zrobić inny lukier?”

"Tak. Możemy też tworzyć różne kształty”.

„Czy możemy też zrobić tatusiowi?” Pociąga nosem i uśmiecha się, zatrzymując się, by wytrzeć nos o ramię. Okej, obrzydliwe.

„Jasne, że tak”. Sięgam po wilgotną chusteczkę, żeby zmyć smark.

Po przygotowaniu wszystkich składników do ciastek przypinam jej rysunek do lodówki za pomocą magnesu.

Kiedy odwracam się do Mili, daje mi znak bliżej. Pochyliła się, wskazuje na swój rysunek i szepcze mi do ucha: „Jesteś motylem”.

"Tak?"

Kiwa głową. „Motyle to moje ulubione”.

Aww. "Dzięki kochanie. Ty i Cody jesteście moimi ulubionymi.

Szepcze uroczyście: „A co z moim tatą? Czy on też jest twoim ulubionym?”

To łatwa odpowiedź. "Absolutnie."

Prawdopodobnie więcej, niż bym chciał przyznać.

Godzinę później zapisuję wskazówki tak szybko, jak to możliwe, ale Beverly przegląda przepis szybciej, niż mogę napisać.

Podnosząc telefon wyżej ramieniem, nucę do słuchawki. „Czekaj, więc używasz lodowatej wody?”

"O tak. Im zimniej dostaniesz składniki przed zrolowaniem, tym lepiej. W przeciwnym razie będzie lepki. Rozwałkuję również kulkę ciasta między dwoma dużymi arkuszami folii, abyś nie musiał jej zdejmować z blatu. O wiele łatwiej”.

"Jesteś geniuszem. Moje skórki nigdy nie wychodzą dobrze, ale spróbuję tego. Pieczenie jest dla mnie trudniejsze, więc doceniam wskazówki”.

„Upewnij się, że wysłesz mi zdjęcie”.

Marszczę nos. "Z mojej skórki?"

- Heck, tak, dziewczyno. Sprawdzę twoją pracę”.

Chichocze do telefonu, a ja kręcę głową. "Presja!" Żartuję.

Drzwi frontowe się otwierają i mój puls przyspiesza. - Hej, myślę, że Ethan jest w domu.

Kiedy wchodzi do kuchni, moja uwaga skupia się na tym, jak przystojny wygląda w garniturze. Cholera, ładnie się sprząta. Z

wyjątkiem sytuacji, gdy nawiązujemy kontakt wzrokowy, jego ponury wyraz twarzy sprawia, że ściska mnie w żołądku.

„To twoja mama”. Wskazuję na telefon, a moje serce zamiera, kiedy kręci głową, ponieważ zawsze odbiera jej telefony.

Logan podchodzi za nim, klepie go po plecach i mówi, że będą na zapleczu.

Kiwam głową, patrząc, jak bracia znikają w korytarzu.

- Um, Beverly, czy może oddzwonić później?

Ona jest cicha. Masz teraz mój numer. Zadzwoń do mnie, jeśli Ty lub mój syn będziecie czegoś potrzebować”.

"Tak proszę pani. Na pewno. Możemy w tym tygodniu porozmawiać z FaceTime, jeśli chcesz, abyś mógł zobaczyć dzieci. Oni tęsknią za tobą."

Logan przed wyjazdem założył swojej mamie iPhone'a, ale nie mieli jeszcze okazji porozmawiać na czacie wideo.

Dzięki, Tori. Doceniam to. Dziękuję za opiekę nad moim synem. Powiedział mi, jaką świetną robotę tam wykonujesz, opiekując się dziećmi. Dbanie o niego."

"Cała przyjemność po mojej stronie." Tak było.

Kiedy nie mamy telefonu, staram się być zajęty w kuchni, chociaż nie mogę się doczekać, żeby wiedzieć, co się dzisiaj stało.

Czy jest zdenerwowany, że jego małżeństwo się skończyło? Nie wydaje się, żeby tęsknił za Allison, ale to nie tak, że znałem ich jako parę. Może zawsze się kłócili.

To nie twoja sprawa, Tori. Gdyby Ethan chciał ci powiedzieć, zrobiłby to.

Moje serce boli na tę perspektywę. To prawda. Nie mam prawa nic wiedzieć. Jestem tylko opiekunką. Nie jego dziewczyna. Na pewno nie każdemu, komu musiałby się zwierzyć.

Kroję warzywa na gulasz, kiedy jego głos przecina ciszę.

"Hej."

Ściskam się za klatkę piersiową. - Cholera, przestraszyłeś mnie.

Ethan bierze filiżankę kawy i podciąga krzesło. "Przepraszam za to."

Kiedy siada obok mnie, czuję, jak z jego oddechu wydobywa się alkohol. Może tequila.

"Wszystko ok?" Pytam delikatnie.

"Nie." Przeciera przekrwione oczy, gdy dołącza do nas jego brat.

Logan przesuwa notatnik po stole do swojego brata. „Wymień-my wszystko. Ile zainwestowała. Ile już jej zapłaciłeś. Równowaga. Jak możemy nadrobić te fundusze i spłacić sukę”.

- Przestań ją tak nazywać. Ethan chwyta długopis i zaczyna pisać na papierze. - A jeśli Mila cię usłyszy?

„Po prostu nie mogę uwierzyć w jej gówna”. Narzekanie Logana ustaje.

Patrzę między braci, nie wiedząc, co powiedzieć.

Logan musi zobaczyć pytanie w moich oczach. - Allison chce, żebyśmy zwrócili dwieście tysięcy dolarów inwestycji, jaką jej rodzice dokonali na ranchu.

"W porządku." Myślę, że tak się dzieje, kiedy ludzie się rozwiedli, prawda? Podzielili aktywa?

„W jednym ryczałcie”.

"Cholera." Tak, to jest do bani.

„Ale jest gorzej. Twierdzi, że dzięki temu może być na tyle stabilna finansowo, by wystąpić do sądu o tymczasową opiekę nad

dziećmi, co - zniża głos - - wszyscy wiemy, że to bzdury, ponieważ ledwo radzi sobie z nimi przez cztery dni w miesiącu. Nasz adwokat nie chciał kwestionować jej tego powodu, ponieważ mogłoby to spowodować, że będziemy źle wyglądać w oczach sędziego. Powiedział, że skoro Allison już zgodziła się na razie pozwolić Ethanowi na dzieci, nie ma sensu mieszać tego garnka.

Logan wyjaśnia, w jaki sposób Ethan zapewnił współmałżonkowi wsparcie przez ostatni rok jako zapłatę za tę inwestycję od swoich rodziców w dobrej wierze. Formalnie rzecz biorąc, nie był

jej winien alimentów, ponieważ nie byli małżeństwem od dziesięciu lat, co jest jednym z warunków utrzymania małżonka w Teksasie. „Ale Ethan będąc Ethanem,

chciał jej pomóc, ponieważ jest dobrym facetem”. Logan jęczy i przeczesuje dłońmi włosy.

„Mamy trzy tygodnie, zanim będziemy musieli wrócić do sądu i załatwić sprawę”.

Ethan wydaje się zamyślony. „To była właściwa decyzja. Jest matką moich dzieci. Nie mogłem pozwolić jej głodować. To nie tak, że Allison miała szansę zbudować jakąkolwiek karierę, kiedy tu mieszkała”. Wstaje nagle, jego krzesło szuranie po podłodze.

„Wiem, że jej rodzina ma pieniądze, ale to nie są jej pieniądze”.

Z zaciśniętymi pięściami i sztywnymi ramionami kręci głową, chodząc po kuchni, zanim sięgnął po piwo z lodówki i zatrzasnął ją.

Wszystkie szklane grzechotki.

Whoa. Nie spodziewam się jego zacieklego tonu ani gniewu promieniującego z niego teraz, zwłaszcza po tym, jak Allison rozmawiała z nim w niedzielę.

Z głośnym uderzeniem w wąskie gardło piwa na krawędź kontuaru, Ethan zdejmuje metalową pokrywę, która toczy się po podłodze.

Chociaż barman we mnie jest pod wrażeniem, nawiedzony wyraz, który pojawia się na jego twarzy, zanim spojrzy przez kuchenne okno, szarpie mnie za serce.

Oczyszczam gardło. „Czy potrzebujecie trochę prywatności?”

Mogę udać się do domu mojej siostry, jeśli chcesz.

Logan spogląda na swojego brata, który pociąga długo, zanim potrząsa głową.

- W porządku, Tori. Nie musisz jechać”. Ethan siada po drugiej stronie stołu z przygnębionym westchnieniem.

Nie musisz iść.

Nie chcę, żebyś została.

Przez kilka następnych minut analizuję te słowa. Ułoż je w mojej głowie, rozłącz i przestaw, ale bez względu na to, jak patrzę na to, co właśnie powiedział, jego apatia była głośna i wyraźna.

Lubię myśleć, że nie jestem typem dziewczyny, która zrobiłaby górę z kretowego wzgórza, ale część mnie zastanawia się, czy Ethan i ja skończyliśmy. Jeśli to, co go dzisiaj spotkało, osłabiło je-go zainteresowanie mną.

Chłopaki rozmawiają cicho i debatują nad swoimi finansami i tym, jak spłaca Allison, podczas gdy ja siedzę i gapię się na drobne zadrapania na kuchennym stole. Wewnętrznie zbesztam się z powodu wzbierającego we mnie smutku. Rozumiem, że to tylko zauroczenie, że nie ma mowy, żeby to, co dzieje się z Ethanem, mogło być bardziej w tym momencie, ale byłam gotowa powitać więcej, a on prawdopodobnie nie jest blisko tego.

Biorąc głęboki oddech, zbieram się i wracam do bulgoczącego na kuchence gulaszu. Jestem tak w głowie, że nie zauważam, że chłopaki wstali, dopóki głos Ethana, niski i szorstki, nie woła do mnie.

Odwracam się i znajduję go o krok dalej.

Po szybkim rozejrzeniu się po pokoju zdaję sobie sprawę, że jesteśmy sami.

Widzę jego poluzowany krawat i to, jak szerokie ramiona wypełniają zapinaną na guziki koszulę. Odkąd wrócił do domu, zdjął marynarkę, a teraz jego rękawy są podwinięte do łokcia, odsłaniając opalone przedramiona i gładką, umięśnioną skórę.

- Dobrze posprzątaj - szepczę, potrzebując przerwać ciszę.

"Chodź tu."

To dwa proste słowa, ale sentyment, który musiałem źle usłyszeć.

Sekundę później jestem w jego ramionach, zamykając oczy i wdychając jego czysty zapach, gdy składa pocałunek na moim czole. Ulga w mojej klatce piersiowej jest wyczuwalna, jak wy-puszczanie powietrza z balonu.

„Przepraszam, że byłem dupkiem”, mówi do moich włosów. „Nie mam zamiaru wyładowywać tego na tobie. Byłeś tylko słodki i niesamowity”.

Mrugając wściekle w odpowiedzi na ciepło szczypiące mnie w oczy, biorę uspokajający oddech, ponieważ nie chcę płakać na jego ramieniu. To on miał piekielny dzień i chcę być dla niego silna.

Tak dobrze czuje się w moich ramionach. Solidne i ciepłe.

Nie mam pojęcia, kiedy ten mężczyzna przekopał się przez obronę, którą budowałem przez zeszły rok, ale teraz się we mnie zagrzebał i podejrzewam, że nic poza operacją na otwartym sercu nie może go usunąć. Chociaż może to być głupie, mieć tak intensywne emocje dla kogoś, kogo spotkałem tego lata, nie mogę się zmusić, by go odciąć.

Kiedy moje łzy się zatrzymują, cofam się, by móc spojrzeć na jego przystojną twarz. „Tak mi przykro, że przez to przechodzisz.

Chciałbym móc uśmierzyć ból”. Odruchowo kładę dłoń na jego klatce piersiowej, jakby mój dotyk mógł go jakoś uleczyć. Ponieważ rozwód musi być do niczego. Ponieważ chociaż uwielbiam Ethana i mam nadzieję, że kiedyś będzie mój, nienawidzę tego, że Allison musiała złamać mu serce.

Zanim zdąży cokolwiek powiedzieć, poruszam ręką, by pogłaskać jego zarostową szczękę. Wiem, że powiedział, że potrzebuje czasu, aby poradzić sobie ze swoim rozwodem, ale nie mogę się powstrzymać od tego, aby go dotknąć. „Czy potrzebujesz terapii lodowej?”

Uśmiecha się i przytula mnie z powrotem do swojego ciała. „Potrzebuję terapii Tori”.

Najlepsza rzecz, jaką słyszałem przez cały dzień.

28

Ethan

Może i jestem zmęczona psem, ale moje tętno przyspiesza, gdy Tori uśmiecha się do mnie pięknym uśmiechem, gdy opadam na kanapę obok niej.

Jej oczy wracają do gry Astros, ale sięga i przeciąga palcami po moich i wszystko we mnie, każda komórka i naczynie, zapala się.

Moje życie może być teraz w chaosie, kiedy próbuję wymyślić, jak spłacić moją byłą, ale kobieta siedząca obok mnie pomaga mi czuć się przywiązana do ziemi, a nie

uderzana finansową burzą gówna, z którą mam do czynienia.

Minęły prawie dwa tygodnie, odkąd mój rozwód został sfinalizowany, i chociaż nie chcę niczego więcej, jak tylko móc skupić się na tym, co się dzieje między Tori a mną, następna randka sądowa wyłania się jak ciemna chmura, która nie pozwala mi zasnąć długo po tym. dom jest cichy i cichy.

Pogodziłem się z satysfakcją przytulenia się do kanapy. Trzymać tę cudowną dziewczynę. Aby ją przytulić. Aby utrzymać rzeczy PG, kiedy wszystko, czego chcę, to zanieść ją z powrotem do łóżka, rozebrać do naga i pieprzyć ją w przyszłym tygodniu.

Nie żeby było wiele możliwości. Ale to nie zmniejszyło mojego pragnienia jej, które wzrosło dopiero od czasu, gdy byłem świadkiem jej cierpliwości do mnie. Za jej zaangażowanie w zrozumienie, skąd pochodzę i bycie niesamowitym przyjacielem. Jej nie-zachwianej miłości do moich dzieci.

To koniec dziewiątego, kiedy Tori ziewa sennie. „Wezmę prysznic i pójde spać. Jestem wyciszony”.

Przyciągam ją do uścisku, uważając, by nie nawiązać kontaktu wzrokowego, ponieważ wystarczy jedno spojrzenie w te szerokie, złocistozielone oczy, aby zapytać, dlaczego się powstrzymuję.

Przysuwa się bliżej. „Nie wstawaj zbyt późno. Masz tego klienta jutro wieczorem”.

Uwielbiam to, jak bardzo interesuje się ranczem. Jak bardzo ją to obchodzi. Logan i ja codziennie rozmawiamy z nią w sklepie, wyjaśniając, co robimy i jak trenujemy konie. Nigdy nie wygląda na znudzoną ani zirytowaną. Zawsze zadaje pytania i ożywia się z ciekawością, kiedy jest w stodole. Udało nam się nawet wcisnąć lekcję o Stargazer. Tori była fantastyczna na tym koniu, jej oczywista miłość do zwierzęcia była cholerną radością na widok.

„Wkrótce się zwracam. Obiecuję.” Wdycham jej słodki zapach.

„Noc, kochanie. Śpij dobrze.”

Całuje mnie w policzek i wychodzi z pokoju. Gapię się za nią, zastanawiając się, jak w jakiś sposób zmieniliśmy się w to stare małżeństwo po pominięciu części, w której kościmy, jakby nasze życie od tego zależało.

Nie żeby Allison kiedykolwiek oglądała ze mną baseball. Lub lubił się przytulać.

Napawa mnie dziwną satysfakcją, że wślizgnęliśmy się z Tori w tak łatwą przyjaźń.

To nie jest tak, że nasza atrakcja przygasła. Widzę, jak zjadają mnie jej oczy, kiedy wychodzę ze stodoły, spocona i rozgrzana, z podkoszulkiem przyklejonym do skóry. Jak bada atrament na moich ramionach. Jak na jej twarzy pojawia się zmysłowy uśmiech, kiedy widzi, że ją sprawdzam. Co, nawiasem mówiąc, często.

Prawdopodobnie pobiłem swój rekord pod względem liczby szarpnięć w ciągu ostatnich kilku tygodni.

Siedząc w ciemności, z tęsknotą i pożądaniem w sercu, czekam, aż pragnienie stanie się możliwe do opanowania. Chęć rzucenia się za nią i zmuszenia jej do ustąpienia.

Kiedy znów mogę oddychać, sięgam po pilota. Właśnie wyłączyłem telewizor, gdy jej charakterystyczny głos przeszywa ciszę mrozącym krew w żyłach krzykiem.

Moje serce zatrzymuje się w piersi. Tori.

A potem jestem w ruchu.

Od tego zależy ściganie się do jej pokoju, tak jak moje życie.

Otwieram drzwi i widzę, że są puste. Z łazienki, której drzwi są uchylone, wydobywa się para, ale kolejny krzyk sprawia, że rzucam się do przodu, zanim mogę się zastanawiać, czy powinienem tam rzucić się do środka.

Zasłona prysznicowa jest otwarta, a jej oczy rozszerzają się, kiedy mnie widzi, ale nie stara się ukryć swojej nagości. Woda rozpryskuje się z jej śliskiego ciała i wylewa na podłogę. Ale to mnie nie dotyczy. Przechyliłam głowę, bo tak bardzo miota się i skacze w kabinie, że obawiam się, że się poślizgnie i upadnie.

"Pająk!" krzyczy, uderzając w swoją bardzo nagą, bardzo mokrą skórę.
„Spiiiiiiiiiider!”

Teraz, kiedy wiem, że nie zamorduje jej seryjny morderca, biorę głęboki oddech, bo, cholera, mnie przestraszyła.

Wtedy mój mózg jaszczurki wbija się w wodę spływającą po jej sterczących, bujnych piersiach. Jak płynie strumieniami wzdłuż jej ciasnego, małego ciała. Jak eterycznie wygląda z tymi mokrymi włosami i parą kłębiącą się wokół niej.

Ale zanim skupię się na tym, co wiem, że jest nagi obszar skóry między jej udami, zmuszam się do zatrzymania się i spojrzenia w górę.

Macha do mnie rękami. Błagalny. Zły. Poruszony.

"Zjechał na mnie jak cholerny ninja." Trzęsąc się, uderza ją w ramiona.

Zaśmiałem się, ale najwyraźniej nie jest to zabawne.

„Nie śmieję się, Ethan! Jak byś się czuł, gdyby pająk próbował cię terroryzować, gdy byłeś mokry i nagi?”

To wszystko, na czym mogę się skupić. Te słowa. Mokre i nagie.

Połykając, ignoruję erekcję w moich dżinsach, która również chciałaby zmoczyć się i nago.

Ponieważ w tej chwili jest dużo nagich osób.

Sumiennie podejmuję jej sprawę i rozglądam się dookoła. Do sufitu. Wzdłuż ścian wyłożonych kafelkami. W dół wzdłuż kanału. Cały czas ignorując nagiego.

Jezu, uchroni mnie przed pokusą i fasonem w moich dżinsach.

- Kochanie, myślę, że prawdopodobnie zabiłeś winowajcę.

Tori bez tchu, jej długie, gęste włosy są plątaniną mokrych loków spływających po jej ciele, jeden, który muszę ponownie zbadać ustami. Ponieważ ta głupota w mojej ciężarówce nie przypominała mi o jej krzywiznach.

Oczy do góry, dupku. Oczy w górę.

Ale uśmiech, który mi daje, jest blaskiem reflektorów, kradnąc całą moją uwagę.
"Naprawdę? Odeszło?"

Boże, ona jest piękna.

Patrzy na mnie spod wilgotnych rzęs, a wyraz wdzięczności na jej twarzy sprawił, że moje serce waliło mocniej w klatkę piersiową.

Wychylając się pod prysznic i ignorując strumień, wycieram dłonią wodę z jej policzka i desperacko staram się powstrzymać głód tej kobiety.

Już mam jej powiedzieć, że tak, wybrzeże jest czyste, kiedy dostrzegam podejrzanego o ośmiu nogach.

Łał. To wielki sukinsyn. Nie spodoba jej się to.

„Kochanie, nie panikuj”.

Tori nieruchomieje, a jej oczy rozszerzają się, gdy pochylam się bliżej, by wyrwać drania z włosów owiniętych przez jej ramię.

"Co. Plik. Pierdolić."

Wyraz przerażenia na jej twarzy jest przerywany kolejnym przeraźliwym krzykiem i jeszcze większym podskokiem, z wyjątkiem tego, że wpada na mnie, skacząc dookoła, a ja upuszczam to cholerstwo. Przesuwa się po jej bosej stopie i pięciu gorących różowych paznokciach, kierując się w stronę odpływu.

Z bolesnym okrzykiem wyskakuje spod prysznic w moje ramiona.

29

Ethan

Na początku myślę, że się śmieje. Ponieważ tak, cała ta sytuacja jest dość szalona. Ja też chichoczę, nie przejmując się tym, że moje ubrania są przemoczone i stoję w kałuży wody wielkości Canyon Lake.

Odchylam się w stronę drzwi i zaglądam przez jej słabo oświetlony pokój do ciemnego korytarza za nim. Tak głośno, jak Tori kilka minut temu, myślę, że urządzenia dźwiękowe w pokojach dzieci prawdopodobnie utrzymywały je we śnie.

Zamykając jedną ręką drzwi łazienki, pieszczę jej mokre włosy.

Dopiero wtedy zdaję sobie sprawę, że się nie śmieje.

Ona płacze.

Serce mi pęka od paniki w jej oczach i strachu trzepoczącego pulsem u podstawy gardła.

„Kochanie? Hej, w porządku”. Trzęsie się tak mocno, szczęka jej zębami.

Gorzej jednak? Ona nie odpowiada. Po prostu drży w moich ramionach i pociąga nosem.

Rozglądam się po łazience i zatrzymuję na szlafroku przeciągniętym przez pręt na ręczniki. Chwytając ją jedną ręką, wytrząsam ją i zarzucam na jej smukłe ramiona, zanim postawię ją na krawędzi kontuaru. Kiedy zdaję sobie sprawę, jak wytarta jest ta szata, chwytam gruby ręcznik i owijam go nim, zanim przysuwam do siebie jej lodowate ciało.

Zanim cokolwiek powie, upływa długa, spokojna minuta. "Jestem taki sorr-rr-rry."

- Nie ma potrzeby przeproszać - mamrocę cicho do jej ucha, ale strach w jej głosie jest nadal tak ostry, że zdaję sobie sprawę, że zrobię wszystko, by poczuła się lepiej.

Delikatnie przesuwam dłonią po jej plecach. „Nie każdego dnia piękna kobieta w niebezpieczeństwie potrzebuje mnie, bym ją ratował. Lubię myśleć, że przynoszę swoją grę A. Ethan Carter do usług, proszę pani. Robactwo dranie to moja specjalność”.

To mnie rozśmiesza i uśmiecham się na jedwabistej, mokrej skórze jej szyi.

Myślę, że wiele osób ma fobie. Mój brat gubi się za każdym razem, gdy kręci się tu wąż. Ale nie mówię jej tego, ponieważ nie jestem pewien, czy jej strach dotyczy wszystkich pełzających pajęczaków, czy tylko odmiany pajęczaków, i wolałbym nie wskazywać na szeroki asortyment szkodników występujących w południowym Teksasie.

Tak czy inaczej, trzymanie jej teraz nie jest trudne, więc nie mogę narzekać.

„Nadal przepraszam, że tam spanikowałem”. Pociąga nosem i przytula się bliżej. „Dziękuję, że mnie nie upuściłeś”.

"Nigdy bym cię nie upuścił."

Grzebiąc we mnie, kręci głową. „Jako dziecko miałem złe doświadczenia z pajakami”.

"Przykro mi, kochanie. Co się stało? To znaczy, jeśli chcesz o tym porozmawiać. Nie musisz”.

"To takie głupie."

- Jestem pewien, że tak nie jest, kochanie. Trauma, która przytrafia się tobie, gdy jesteś dzieckiem, może przyłgnąć do ciebie długo po tym, jak blizny na twojej skórze znikną.”

Opada we mnie i wzdycha. „Bawiłem się z sąsiadem. Jej starsza siostra opiekowała się nami, podczas gdy moja babcia pracowała, a ja popełniłem błąd, ukrywając się w szopie na tyłach posesji. Moja przyjaciółka musiała się nudzić i przestała grać, więc nie słyszała mojego krzyku. Nie wiedziałem, że utknąłem i nie mogłem się wydostać”. Jej głos jest prawie szeptem, kiedy mówi: „Musiało tam być dziesiątki pajaków, pełzających po mnie.

Wszędzie gryzłem, kiedy w końcu znaleźli mnie późną nocą”.

„Och, cholera. To musiało być przerażające”.

„Miałem koszmary od lat. Ale tą częścią, która zawsze miażdżyła moje głupie małe serce, było to, jak bardzo byłam zawstydzona”.

„Dlaczego byłeś zawstydzony?”

Jęcząc, kręci głową. „Czułem się tak zapomniany. Mój przyjaciel zapomniał o mnie. Jej siostry nie obchodziło, że wystartowałem. Moja babcia zdawała sobie sprawę, że nie było mnie u sąsiadów dopiero kilka godzin później, więc nie wiedziała, żeby mnie szukać”.

To zraniłoby każde dziecko. „Gdzie byli twoi rodzice?”

Wzruszając ramionami, posyła mi smutny uśmiech. "Niepewny. Dużo podróżowali, kiedy byłem młody. Byli pracownikami migrującymi. Więc zostawałem z babcią miesiącami.

"Co z twoją siostrą?"

„Zgaduję z rodzicami. Prawdopodobnie byłem mniej więcej w wieku Mili, więc nie pamiętam wszystkich szczegółów. Po prostu zostałem uwięziony, ugryziony i wystraszony”.

Myśl o mojej córce znajdującej się w podobnej sytuacji prawie kradnie mi oddech. Myląca mieszanka wściekłości i bezradności wiruje w moich jelitach, sprawiając, że zastanawiam się, co bym zrobił, gdyby to kiedykolwiek przytrafiło się Milie lub Cody'emu.

Kurwa, chciałbym kogoś zabić.

Ściskam ją mocniej. „Tak mi przykro, kochanie, że ci się to przydarzyło. Że nie mogę być przy tobie”.

Ucieka jej kolejne pociągnięcie nosem. „Jestem prawie pewien, że gdybyśmy byli przyjaciółmi, gdy byliśmy dziećmi, kazałbym ci jeść placki z błota, więc uważaj się za szczęściarza”.

I jestem prawie pewien, że gdybym znał młodą Tori, byłbym zachwycony od samego początku. „Kocham kobietę, która nie ma nic przeciwko brudzeniu się”. Posyłam jej swój najbardziej czarujący uśmiech niewinnym kijem rżęs.

„Panie, spójrz na siebie”. Przyciska dłoń do całej mojej twarzy i się śmieje. - Ethan, jesteś zbyt ładny, żeby zrobić to dziewczynie.

Ściągam ją z blatu i udaję, że połykam jej szyję. To coś, co robię z moimi dziećmi. Tori śmieje się i wymachuje, ale tym razem to dlatego, że dobrze się bawi.

Jej rękawiczki i szlafrok zsuwają się, ale nie obchodzi mnie to. Nie mam zamiaru zerknąć. Chcę tylko, żeby zapomniała o złych rzeczach, które wydarzyły się, gdy była młoda.

"Kochanie, musimy cię splukać."

W lustrze za nami w jej ciemnych pasmach błyszczą krople szamponu i bąbelki.

„Nie, nie, wszystko w porządku”. Jej całe ciało sztywnieje, gdy gwałtownie potrząsa głową. „Nie mogę... Nie mogę wrócić tam dziś wieczorem”.

Położyłem ją z powrotem na blacie. "Hej." Unoszę jej podbródek i czekam, aż spojrzy mi w oczy. „Po pierwsze, nie zmuszę cię do zrobienia czegokolwiek, czego nie chcesz. Zawsze."

Pieszczę opuszką kciuka jej miękkie policzki, a ona rozluźnia się w moich ramionach i kiwa głową.

„Po drugie, z włosów spływa Ci szampon i czujesz się jak bryła lodu. Chociaż z przyjemnością splukuję ci włosy w zlewie, myślę, że gorący prysznic zrobiłby ci teraz świat dobrego.”

Mruga do mnie jak sowa, po czym jej oczy przesuwają się i spoglądają podejrzliwie na stragan, jakby wybiegła tu armia pajaków.

„Chcesz skorzystać z mojego prysznica? Mogę upewnić się, że wybrzeże jest czyste, zanim wskoczysz do środka, a jutro zadzwonię do eksterminatora, żeby zbadał dom, tak aby się upewnić.

Zwykle uważam, że to szalona długość dla jednego pajaka, ale jeśli da jej to spokój ducha, zrobię to. Po wysłuchaniu tej historii zrobiłbym wszystko, żeby poczuć się bezpiecznie.

Z kolejnym jękiem przyciska wilgotne czoło do mojej piersi.

„Gah! Czuję się teraz jak wariat”. Jej słowa są stłumione przez mój t-shirt.

- Jeśli to sprawi, że poczujesz się lepiej, Logan spotykał się kiedyś z dziewczyną, która została tak pobita, kiedy wychyliła się z jego samochodu, żeby wymiotować, sikała na jego miejsce pasażera. A teraz, czy kiedykolwiek sikałeś do czyjegoś samochodu, rzucając kawałkami po chodniku?”

Parsknięcie śmiechu sprawia, że jej ramiona drżą, a ona patrzy na mnie z szerokim uśmiechem.

"Widzieć. Myślałem, że nie. Więc w szerszej perspektywie wolałbym poradzić sobie z moją wspaniałą, nagą kobietą skaczącą mi w ramiona, niż z następstwami

randki Logana”.

Jej uśmiech staje się nieśmiały, wrażliwość w tych złocisto-miodowych oczach przeszywa coś we mnie. „Ethan?” Skubie dolną wargę. „Czy jestem twoją kobietą?”

W tej chwili nie chciałem tak wiele przekazać, z wyjątkiem tego, że czuję się źle, ukrywając przed nią moje uczucia.

Nagle całe to postanowienie, by zwolnić, żeby dowiedzieć się, co do cholery dzieje się z moim życiem, zanim zaangażuję się w to ciągnięcie między mną a Tori, wydaje się głupie. Bo czy kiedykolwiek chciałem kogoś bardziej niż jej? Jako przyjaciel czy kochanek? Nigdy. To, jak w tak krótkim czasie zakorzeniła się w moim życiu, jest dla mnie tajemnicą, ale mimo wszystko jestem za to wdzięczna. Jestem głupkiem, że nie wykorzystałem tej szansy wcześniej.

„Kochanie”. Delikatnie przyciskam usta do jej ust, smakując jej miętowy ciepły oddech. „Nie chciałbym niczego bardziej”.

30

Ethan

Jej palce przesuwają się po moich włosach, zanim wygina się w łuk, i całuję ją gorąco. Moje usta przesuwają się po jej ustach i przyciągam ją bliżej, żeby móc ją wdychać. Wdychaj jej słodki, ciepły zapach, który jest wyjątkowy dla niej.

Z ostatnią nicią powściągliwości, jaką posiadam, zatrzymuję się. Ponieważ powinienem najpierw się nią zająć, zanim zacznę się zbytnio inspirować.

Zmartwienie przesłania jej wyraz twarzy, kiedy się cofam, ale zanurzam się, by ponownie ją pocałować.

"Daj spokój."

Przeplatam jej ramiona przez szlafrok i rzucam ręcznik na podłogę, żeby trochę zwilżyć wodę. Zajmę się tym jutro.

Dziś wieczorem Tori jest moim priorytetem.

Wplatając jej palce w jej, zabieram ją z powrotem do sypialni, wdzięczna, że dzieciaki nie drgnęły, odkąd je wcześniej otuliłem.

Jednym ruchem nadgarstka wpuszczone światła nad kabiną prysznicową rzucają ciepły blask w mroczną łazienkę.

Odwracając się, sięgam po Tori. „Chcesz, żebym umyła ci włosy?” Przesuwam dłonią po jej wilgotnych lokach, ledwo powstrzymując dreszcz, kiedy myślę, jak wygląda na jej ciele.

Kolejny wrażliwy uśmiech wykrzywia jej usta, ale spojrzenie, które rzuca mi spod rzęs, przyspiesza mój puls. „Zrobiłbyś to?”

Umyj moje włosy?”

„Oczywiście”, mówię, a pojawiający się we mnie dreszcz świadomości, że nie tylko odrywamy nasz związek tej nocy. Pędzimy naprzód z pełną prędkością.

Ale wydaje się to właściwe.
Z jej oczami utkwionymi w moich, ten nieśmiały uśmiech znika, aż wszystko, co widzę, jest potrzebne.
Ona chce mnie.
I cholera, chcę ją.
Wszystko zwalnia, gdy szarpie owinięty wokół cienki materiał.
Różowa szata zsuwa się jej z ramion. Na jej pełnych, jędrnych piersiach. W poprzek krzywizn jej bioder.
Dopóki nie spocznie u jej bosych stóp.
Jej dzikie, ciemne włosy wyznaczają wilgotną ścieżkę wzdłuż oliwkowej skóry. W innym życiu mogłaby usiąść na skale, zaśpiewać pieśń syreny, a mężczyźni z radością rzuciliby się na skalistą powierzchnię, aby być blisko niej.
Przesuwa się, a jej warkocze tworzą mapę ogromnych przestrzeni, które muszą zbadać, zanim, kurwa, umrę z głodu.
- Pozwól mi się dziś tobą zająć, kochanie - szepczę, muskając dłońmi jej nagie ramiona.
Ona się waha. To krótkie, ale potem kiwa głową, sięgając po mnie.
Uwielbiam to, że ta dziewczyna zawsze to robi. Że chociaż ma chwile nieśmiałości, zawsze ryzykuje. Jeszcze najlepiej? Ona nie gra w gry.
Ostatnie sześć lat nauczyło mnie, że nienawidzę cholernych gier.
Tori to wiele rzeczy. Młody. Piękny. Zdziorna. Namiętny. Ale nigdy nie jest kapryśny.
Czas od razu poznać jej odwagę.
Kiedy przyciągam ją bliżej i zakrywam jej usta swoimi, to ze świadomością, że ona i ja jesteśmy spóźnieni.
I nie mogę się doczekać, kiedy mnie dogonią.

31

Tori

Każda część mnie jest zarumieniona i gorąca, jakbym biegł wyścig i brakowało mi tchu, ale byłam podekscytowana wysiłkiem.

Może to ten głupi pająk wystraszył mnie chwilę temu. Albo jak czuły Ethan był ze mną tej nocy, przychodząc mi na ratunek i słuchając, co mi się przydarzyło jako dziecko. Nie śmiejąc się ze mnie. Chcieliby tylko mnie pocieszyć.

A może to wiedza, że zamierzamy to zrobić naprawdę.

Chociaż byłem z innymi facetami, nawet jeśli beztrudnie dzieliłem się rzeczami o sobie z mężczyznami, którzy na nie nie zasługiwali, wiem, że Ethan to robi, a bycie tutaj z nim teraz wydaje się ważne. Czuje się jak pierwszy. Jakbym wręczał mu części siebie, które chroniałam, czekając, aż wejdzie do mojego życia.

Wychyla się pod prysznic i przekręca gałki, aż rytmiczne pulsowanie wody uderza w płytki i zaczyna unosić się para.

W moich żyłach pojawia się szybki puls oczekiwania, kiedy wraca do mnie, odnajdując moje usta przy jego ustach, a ja jęczę w jego usta, kiedy jego język dotyka mojego.

Kiedy się cofam, maluję jego usta palcem, chcąc zapamiętać dotyk jego skóry i odcień pełnych ust. - Nie planowałem ciebie tego lata.

Gryzie mnie w palec, a ja krzyczę i śmieję się.

"Wiesz, co mówią. Najlepiej ułożone plany myszy i ludzi często się psują".

Przystojny i inteligentny. Nie mam pojęcia, kogo zacytował, ale nie obchodzi mnie to. „Więc jesteś moim ulubionym błędem”.

Uśmiechając się, cofam się na tyle, by zsunąć rękę w dół jego koszulki, więc mogę ściągnąć obraźliwy materiał z jego ciała.

Śmieje się z mojej zapału, sięgając z powrotem do kołnierzyka, aby pomóc mi przy tym, jak robią to jednoręczni faceci, którzy zdejmują koszulę, co wygląda bezwysiłkowo seksownie.

Potrząsa swoimi grubymi, brudnymi blond włosami, koszulą opuszczoną na zimną płytkę, a ja przygryzam dolną wargę, żeby nie uśmiechać się, gdy jestem traktowany przez wszystkich sześć stóp wzrostu umięśnionego mężczyzny. Z szerokimi ramionami pomalowanymi tuszem i cieniem oraz kształtami, które podkreślają jego potężną sylwetkę.

Unoszę się na palcach, całuję jego mostek i przesuwam palcami po jego włosach na klatce piersiowej. Jakbym podążał za ma-pą skarbów, pozwalałam, by szlak prowadził mnie niżej. Pachnie tak dobrze - jak mydło, skóra i człowiek. Jego włosy są nadal wilgotne i kręcone na końcach po prysznicu, który wziął wcześniej tego wieczoru, ale nie przypominam mu, że jest już czysty.

Jego brązowoniebieskie oczy pozostają przyszpilone do moich, gdy rozpinam jego dżinsy i zrzucam je. Spoglądam w dół i widzę jego wybrzuszenie napinające jego bokserki.

A jakie to piękne wybrzuszenie.

Wstrzymując oddech przesuwam palcem po grubym łuku, ale zanim dotrę do czubka, chwyta mój nadgarstek swoją dużą dłonią.

„Żadnego deseru przed obiadem” - bezsza.

Śmieję się i wbiegam pod prysznic, wydając pisk, kiedy bije mnie w tyłek.

Dlaczego jest taki zabawny? Pracuje niestrudzenie każdego dnia, marszcząc brwi, gdy jest niewolnikiem w stodole, by być tym zalotnym, słodkim facetem, kiedy wraca do domu.

Dom.

Moje serce rozgrzewa się na to słowo i jak zaczęłam je kojarzyć z Ethanem i jego rodziną.

Chwilę później dołącza do mnie - zupełnie nagi - i moje dziewczęce części drżą na ten widok. Mężczyzna jest zbudowany jak jeden z jego koni. Elegancki, gładki, mocny.

I bardzo zawieszony.

Obejmuje mnie ramionami, plecami do jego klatki piersiowej.

W ten sposób jego imponująca erekcja uderza w mój tył i spodziewam się, że mnie zachwyci, ale zamiast tego skubie moją szyję.

„Umyjmy ci włosy”.

I robi. Pracuję w szamponie, aż pokryję się bąbelkami i pięknym zapachem grejfruta.

Uczucie jego silnych dłoni masujących moją skórę głowy sprawia, że mam ochotę mruzczyć i związać się u jego stóp jak jego zwierzak.

Po wypłukaniu powtarza ruchy z odżywką.

Kiedy on skończy, jestem wykręconą masą rozluźnionych mięśni. Opadają mi powieki, mój oddech to powolny, ciężki wysiłek, a całe moje ciało wydaje się pozbawione kości.

„Jak jesteś w tym dobry?” Wzdrygam się na moje pytanie, bo czy naprawdę chcę wiedzieć o jego doświadczeniach z byłą żoną lub byłymi dziewczynami? Tak, nie.

Myśl o nim z innymi kobietami wystarczy, by wysłać przeze mnie ostry odłamek zazdrości. Nawet jeśli to śmieszne. Dopiero zaczynamy. Ledwo stając się my. Nie mogę zostać szalonym, zazdrosnym kochankiem, jeśli nie jesteśmy nawet kochankami.

Na wszelki wypadek przygotowuję się, ale wysiłek jest niepotrzebny.

„Mam dwoje dzieci, pamiętasz?” Ale potem całuje mnie w szyję i mruczy: „Cieszę się, że ci się to podoba, ponieważ nigdy wcześniej nie myłem kobiecych włosów”.

Cały ten niepokój rozplywa się jak burza rozplywająca się na horyzoncie.

Jak się ożenił, a jednak to pierwszy raz? Czy nie jest to coś, co mąż od czasu do czasu robi dla swojej żony?

Ponieważ tak, gdyby Ethan był moim mężem, chciałbym pakiet deluxe. Mycie włosów, pielęgnacja i gorący seks pod prysznicem.

Regularnie.

Moje serce podskakuje radośnie w piersi na myśl, że Ethan jest mój na stałe.

Uspokój się, szalony. Nie prosił cię o wybieranie zaproszeń na ślub.

Jego wielkie dłonie lądują na moich biodrach i powoli mnie obracają, a ja uśmiecham się z całej jego uwagi. Od poznania, że jestem pierwszą kobietą, którą tak dotykał.

Stojąc pod prysznicem, z pulsującą wodą i ciepłymi bursztynowymi światłami mieniącymi się z góry, onieśmiela mnie. Po zarost na jego silnej szczęce. Przez elektryczność w jego oczach.

Dzięki smukłej sile jego ciała.

„Nigdy nie kazałem facetowi myć włosy”. Nie wiem dlaczego, ale kiedy to mówię, czuję się nieśmiała i wpatruję się w jego klatkę piersiową. - Zepsujesz mnie.

Połykam. Najłżejsze części mnie tuż pod skórą są tak spragnione, jakbym przeżył długą suszę, czekając na deszcz. Czekam na niego.

Jednym palcem przechyla moją głowę, więc muszę spojrzeć na jego piękną twarz.

Uśmiecha się i pochyła, żeby dotknąć moich ust swoimi ustami. "Dobry. Bo myślenie o innym facecie dotykającym cię w ten

sposób doprowadza mnie do szaleństwa”. Jeszcze jeden pocałunek, tym razem w moje ramię. - I chętnie myłbym twoje włosy codziennie, słodko.

To jest za szybkie. Zbyt szalony. Za wcześnie jakiś głos w mojej głowie krzyczy, moje kończyny słabną.

Zamykając oczy, staram się nie dać się przytłoczyć.

Nie, chcę tego. Chciałam tego przez całe lato, jeśli mam być ze sobą szczery.

Czy nie jest najlepszą rzeczą w życiu w ryzykowaniu? Przynajmniej tak się czułem, gdy byłem młodszy. To niesprawiedliwe odmawianie Ethanowi mojego pełnego serca, ponieważ popełniałem w przeszłości błędy. Carpe the fucking diem i tak dalej, prawda?

Robię to, postanawiam. Jestem w środku. Ponieważ nie chcę patrzeć wstecz na swoje życie i zdawać sobie sprawę, że schrząniłem to lub straciłem na wspaniałym człowieku, ponieważ byłem zbyt tchórzem, żeby spróbować.

Jego gorący oddech jest w moim uchu, kiedy przyciągam jego ciało bliżej, owijając ramiona wokół jego szyi, a jego spora erekcja łomocząca w moim brzuchu.

Zsuwamy się razem iw chwili, gdy nasze usta znów się łączą, oboje jęczymy. Te szorstkie ręce przesuwają się w dół do mojego tyłka. Głaszcz wzdłuż moich ud. Ściśnij moje piersi.

- Jesteś tego pewna, kochanie? pyta między głębokimi, odurzającymi pocałunkami.

Mam już wewnętrzny kryzys. Wszystko we mnie jest pochylone ku niemu jak pole pszenicy skierowane ku słońcu. „Kurwa, tak”.

Chwytam jego mokre włosy i przykładam jego usta do swoich, przez co kolejny jęk wydobywa się z jego klatki piersiowej.

Chwilę później jestem oparty o ścianę. Zaklinowany w rogu, gdzie podnosi mnie za tył moich nóg, jakbym nic nie ważył i układa mnie na jego grubych udach, tak że mój rdzeń jest idealnie dopasowany do jego erekcji.

Oboje patrzymy w dół, jak on włóczy moje ciało, widok nieprzyzwoicie piękny.

Moje uda napinają się i próbuję się poruszyć, ale on mi nie pozwala. Przez sekundę jego szorstkie dłonie po prostu gładzą

mnie, po moich plecach, piersiach i brzuchu, aż będę wijącym się bałaganem. Śliski, spuchnięty i gotowy, żeby mnie wypełnił.

On jednak tego nie robi. Jeszcze nie.

Moje serce bije ciężko między nogami, kiedy przesuwa swoim szerokim kutasem po mojej skórze. Przeszywają mnie szybkie wstrząsy, gdy jego gruba korona wbija się w moją łechtaczkę. W

kółko.

"Czujesz się tak dobrze. Taka mokra - szepcze przeciwko mnie.

Jego ramiona, szyja i przedramiona napinają się, gdy mnie trzymają. Od powstrzymywania mnie i przepracowywania mnie.

Nie mam słów. Swobodny spadek pragnień i potrzeb oraz dążenie do końca.

Moja głowa opada do tyłu - usta otwarte, wstrzymany oddech - gdy każda część mnie napina się, ale potem on ssie moją szyję.

Lizanie za moim uchem. Gryząc mnie w ramię.

Niezrozumiałe słowa wychodzą z moich ust, ale wszystkie są mieszaniną tego, jak dobrze sprawia, że się czuję, jak blisko jestem i drogi Boże, nie przestawaj.

Ale kiedy jego usta zamykają się na moim sutku, rozpadam się, wymachując. Latający. Szokujące wstrząsy przyjemności wstrząsające moim ciałem.

Otulam się nim z twarzą przyciśniętą do jego szyi, dysząc i trzęsąc się z euforycznego przyływu tego orgazmu.

Chociaż składa słodkie, kojące pocałunki na moim ramieniu, jakbyśmy mieli cały czas na świecie na kochanie i pieprzenie, wciąż jest bardzo twardy i bardzo gruby między moimi nogami.

Myśl o tym zmusza mnie do wybicia się z odrętwienia i padnięcia na kolana. Ponieważ teraz jego kolej się rozpadać.

32

Ethan

Moja cudowna syrenka zsuwa się na kolana, na widok którego szarpie mojego kutasa w oczekiwaniu.

"Czy masz prezerwatywę?" - pyta delikatnie, owijając swoją smukłą dłoń wokół mojej długości i całując czubek.

Patrzę, jak jej różowy język wyskakuje, by mnie posmakować, zlizać kulkę spermy, która ze mnie płacze.

Oddychać.

Nie dmuchaj na jej piękną twarz.

To byłoby niegrzeczne.

I antyklimateczny.

Jej oczy podnoszą się i pamiętam, że zadała pytanie. "Tak."

Oczyszczam gardło. "Ja robię."

Psychicznie dziękuję mojemu bratu za to, że był wścibskim sukinsynem i przyniósł mi pudełko, kiedy było jasne, że źle mi się to podoba tej dziewczynie.

Na początku oblizuje koronę, dokuczając do bani i głodnych dźwięków, co jest lepsze niż jakikolwiek materiał do klapsów, ja-ki kiedykolwiek miałem. Ponieważ ona jest fantazją. Długie, mokre włosy opadają jej na ramię i sięgam w dół, żeby ścisnąć jej dojrzałe, zarumienione i pełne piersi.

Mgła unosi się wokół nas, a moja piękna kobieta klęczy przede mną, robiąc mi loda mojego życia.

Głaska mnie długimi pociągnięciami, przez cały czas obrzucając mnie kuszącymi lizawkami, zatrzymując się raz, by na mnie spojrzeć.

Ona jest taką wizją. Oczy jasne i wrażliwe. Policzki błyszczące i różowe. Wargi mokre i opuchnięte.

To tylko chwila, ale ten wygląd jest prawie lepszy niż loda. Ponieważ mówi mi, że jej zależy. Że zainwestowała. Że chce mnie tak samo, jak ja jej.

Odchylając się z powrotem, ponownie wita mnie w swoich ustach, uczucie jest tak intensywne, że muszę balansować na ścianie prysznicza.

Pierdolić. Czuje się dobrze.

Wilgotne ciepło otula mnie, a jej palce dotykają mojego uda, jakby próbowała się zbliżyć. Widok jej rozciągniętej szeroko, ssącej moją koronę, zanim weźmie mnie do gardła, wysyła ciepło piekące po moim ciele. Instynktownie owijam jej długie włosy w dłoń, a gdy ją mocniej zaciskam, wydobywa się z niej cichy jęk.

Nie mam zamiaru tego robić, ciągnąć, ale potem jej zakapturzone oczy podnoszą się do moich i zdaję sobie sprawę, że jej się

to podoba, więc robię to ponownie, tym razem mocniej, szarpiąc ją na mnie, jęk wibruje z niej zaciskając moje jaja.

"Jezus. Tak. Weź to, kochanie. Czujesz się niesamowicie, pozwalając mi pieprzyć się w usta."

Wylewają się ze mnie słowa, cholera, której nigdy w życiu nie wypowiedziałem, ponieważ wychowałem się, by szanować kobiety, ale z jakiegoś powodu Tori sprawia, że chcę ją posiadać w każdy obrzydliwy sposób, jaki można sobie wyobrazić. Biorąc pod uwagę uśmiech w jej oczach i troskę w dotyku, bardzo lubi pochwały. Podoba mi się sposób, w jaki w nią wbijam i puchnę pod jej językiem.

Ponieważ kiedy puszczam jej włosy, jej ręce wbijają się w moje uda i przytrzymuje mnie z tyłu gardła. Przeklęty.

To za dużo. Za surowe. Zbyt cielesne. Z bolesnym jękiem zamykam oczy, żeby nie wybuchnąć jak gejzer.

Najdelikatniej jak potrafię, ściagam ją i przesuwam kciukiem po jej opuchniętych ustach. "Wszystko ok? Nie chciałem być taki szorstki".

Mruga, wysyłając kropelki wody na policzki i powoli kiwa głową, ale widzę zmartwienie w jej oczach, kiedy cicho pyta: „Czy... nie podobało ci się to?”

Pochylając się, podnoszę ją, potrzebując poczuć ją przy sobie.

„Kurwa, uwielbiałem każdą jego chwilę.” Co podkreślam żarłocznym pocałunkiem. „Ale nie chcę tego kończyć najlepszym lodzikiem na świecie”.

Jej przewiewny śmiech wypełnia pokój, gdy wychodzę spod prysznicza, sięgam do szafki i grzebię z prezerwatywami, aż mam jedną w dłoni. Przez cały czas ona przylega do mnie. Naga, giętka i tak kurewsko wykwinna, że odbiera mi oddech prosto z płuc.

Zimne powietrze sprawia, że jej sutki zaciskają się i ledwo mogę skupić się na umieszczeniu jednej stopy przed drugą, aby włożyć nas z powrotem pod ciepłe dysze. W tej chwili ona wyrywa się z moich ramion, wyrywa mi prezerwatywę z dłoni i rozrywa ją zębami. Sekundę później sięga między nami, żeby go włączyć.

Idealna pieprzona kobieta.

Znowu ją podnoszę, dwie sekundy przed wbiciem jej w mojego kutasa, ale maniery.

„Czy możesz mnie tak wziąć?” Nie próbuję się chwalić, ale jestem dużym facetem, a ona ma pięć stóp i trzydzieści centymetrów wzrostu? Może?

Ale ona kiwa głową, całuje mnie i mówi, żebym się pospieszył, a kiedy moje palce zanurzają się w jej ciepłym środku od tyłu, stwierdzając, że jest jeszcze bardziej

mokra niż wtedy, gdy do-tknęła moich ust, nie mogę się dłużej powstrzymać.

Opierając ją plecami o płytkę, jedną ręką opartą na jej krętym tyłku, a drugą na mojej długości, szturczę ją w otwór. Dotarcie do środka zajmuje mi sekundę, a ten torturujący erotyczny wysiłek sprawia, że pulsuję mocniej.

Jej oczy trzepoczą, a usta rozchylają się w jęku, który mówi mi, że jest to dla niej równie dobre, jak dla mnie. Widząc ją taką, z rozchylonymi udami, falującymi piersiami, zaciśniętymi sutkami, prawie mnie to przygniata.

- Tori, kochanie - jęczę w jej włosy, oszołomiona tym, że jestem z nią w takim stanie. "Jesteś taka piękna. Czujesz się tak cholernie dobrze". Minęło dużo czasu, odkąd z kimkolwiek nie byłem. Całe moje ciało skwierczy w oczekiwaniu na głębsze zagłębienie się.

Jej nogi zaciskają się wokół mnie, ale potem zahacza stopami o moje uda, żeby mogła się podnieść, tylko o cal, zanim znów się uspokoi, a ja muszę obserwować każdą hipnotyzującą sekundę.

Zobacz, gdzie się łączymy. Zobacz, jak mnie połyka. Jak wiję się, jęczy i drży w moich ramionach, gdy opada niżej.

Chwytam ją za tyłek obiema rękami, żeby jej pomóc. Potem się całujemy, a ona szarpie mnie za włosy, a ja jestem tak cholernie głęboka, że stękam na dno.

I chociaż mam ciasne jądra i jestem naprawdę bliski przyjscia, dżentelmen zawsze stawia kobietę na pierwszym miejscu.

Z jej udami przylgniętymi do moich i jej wilgocią pokrywającą mojego penisa, wsuwam dłoń między nas, by pocierać ten słodki guzek, aż szarpie się i krzyczy. Dopóki ona nie pulsuje na mnie i nie trze tak mocno, ja też eksploduję, wpadając w nią z taką siłą, muszę owinać ją ramionami i oprzeć się o ścianę, żebyśmy nie upadli na ziemię.

Czy kiedykolwiek było tak dobrze?

Wzdrygamy się na siebie, wstrząsy wtórne przenikają przez nasze połączone ciała. Podobnie jak linie uskoków po trzęsieniu ziemi, ziemia się przesuwa, sceneria zmienia się, ale elementy pasują do siebie.

W tym przypadku następstwa są lepsze, ponieważ Tori jest w moich ramionach, mrugając do mnie z ciepłem i słodyczą w oczach.

Może ona jest tym, czego potrzebowałem przez cały czas.

Osuszam ją i owijam w wielki ręcznik, podczas gdy te senne orzechowe oczy wpatrują się we mnie.

To - ona, ja, my - czuję się dobrze, a ja uśmiecham się jak głupiec, kiedy wrzucam parę bokserów, żeby sprawdzić, co z dziećmi, które jeszcze śpią.

Oddychając z ulgą, że moje dzieci są wybite, odwracam się w korytarzu i prawie wpadam na Tori, która jest teraz owinięta cienką różową szatą. Nie spieszę się podziwiając jej długie, szczupłe nogi i sposób, w jaki szlafrok zakrywa jej biodra i piersi, ignorując drżenie w pachwinie.

"Gdzie idziesz?" Szepczę.

Ponieważ wygląda na to, że idzie do swojego pokoju.

Jej cichy głos jest tak niski, że muszę się wysilać, żeby ją usłyszeć. - Pomyślałem, że zechcesz iść do łóżka. Chcesz swojej przestrzeni. Wiem, że musisz wcześniej wstać".

Prawie się śmieję. Z ustami muskając jej ucho, pytam: „Czy naprawdę tego chcesz? Spać w swoim pokoju? Jeśli tak, to w porządku, ale wolałbym mieć cię w swoim łóżku”.

Uśmiecha się przy moim ramieniu. "Tak?"

Cofam się na tyle, żeby spojrzeć jej w oczy. „Słodczy, teraz jesteś moja, prawda?”

Ten uśmiech ciągnie dalej. "Tak."

- A co tam się stało... - Zahaczam kciukiem o ramię. - To nie była nocna rozmowa o łupach. To był nasz kolejny krok, co oznacza, że zdecydowanie chcę Cię w moim łóżku”.

Każdy.

Cholera.

Noc.

33

Tori

Gęsia skórka pokrywa moją skórę, mimo że nie jest mi zimno.

Jak mogę być zimny? Nagie ciało Ethana jest owinięte wokół mnie - ramię zarzucone na moje biodra, twarz wtulona w moje piersi.

Wpatruję się w jego ogromną postać wtuloną wokół mnie i uśmiecham się.

Nazwał mnie swoją kobietą.

Tak, wciąż o tym myślę, kilka godzin później w ciemności.

Ogarnia mnie fala euforii, kiedy pozwalam sobie rozkoszować się przebywaniem z nim w takim stanie.

W mojej głowie odhaczam wszystkie pola...

Jest samozatrudniony, bystry i absurdalnie przystojny.

Uwielbia swoje dzieci i dobrze traktuje swoją mamę.

Lubi moje gotowanie i rozśmiesza mnie.

Nie wspominając o tym, że jest gwiazdą rocka, jeśli chodzi o seks.

Kto przychodzi dwa razy, gdy pierwszy raz śpią z mężczyzną?

Nikt, kogo znam. Większość moich przyjaciół udaje, idzie do do-mu i sama jeździ na tym klimacie.

Przychodzi mi do głowy to głupie powiedzenie: ratuj konia. Jeździć kowbojem.

Jestem z tym tak zły.

Rumienię się, kiedy myślę o jego nieprzyzwoicie dużej, ale wspaniałej paczce.

I dobrze nim włada, na co wskazuje stały ból między moimi udami.

Potem przytulił mnie, szepcząc słodkie słowa i głaszcząc mnie po plecach, aż zemdlałem.

Święta pieprzona loteria z chłopakiem.

Nawet nie sprawił, że poczułam się jak idiotka, że przestraszyłam się tego pajaka. Powiniennem być zawstydzony.

Krzycząc i wymachując się nago i wyglądając jak głupiec. Ale był tak troskliwy i delikatny, że chcę teraz płakać z tego powodu.

Byłem tutaj, myśląc, że moja siostra znalazła męża stulecia i nie miałbym szczęścia. Tak, poznawczo zdaję sobie sprawę, że szczęście nie jest z góry ustalone. Nie jest wydawany po urodzeniu jak bilety na karnawałową przejażdżkę. Dziesięć dla ciebie i nic dla ciebie, mały frajerze.

Ale jeśli miłość czyni cię silniejszym, pomaga czuć się optymistą i nadzieją, ból jest dysmorficzny, potęguje twoje słabości i wskazuje na twoje wady. A ostatni rok był tak wstrząsający, tak nalegał na przypomnienie mi, że jestem wielkim, grubym głupkiem, który oblał studia i spotykałem się z innymi dużymi, grubymi durniami, i nie mogłem się powstrzymać od zastanawiania się, czy moja siostra urodziła się z wszystkie szczęśliwe geny.

Prawdopodobnie to resztkowe hormony z tych orgazmów sprawiają, że jestem na haju - to znaczy, cześć, miałem dwa! - ale od jakiegoś czasu nie czułem tego w spokoju.

Jasne, feministyczny głos z tyłu mojej głowy unosi brew i pyta: Dziewczyno, czy naprawdę potrzebujesz mężczyzny, żeby poczuł

się lepiej? Ale nie uważam Ethana za mojego wybawcę. Bardziej przypomina naprawdę przystojnego faceta, który podwiózł mnie z litości.

Jednak w tej fantazji jedziemy na koniu, a Ethan jest bez koszuli i spocony.

To moja fantazja. Nie oceniaj.

Wpatruję się w ciemny sufit, przeczesuję palcami jego gęste włosy, cały czas ignorując to, jak bardzo się podniecam.

Trudno nie, kiedy jego ciepły oddech muska mój sutek i masywną sekwoję sterczącą na mojej nodze.

Gorący prysznic i seks odprężyły mnie do stanu bez kości, ale kilka minut temu gwałtownie się obudziłam, bojąc się, że Ethan pozwolił mi spać, a dzieciaki znajdują mnie w jego łóżku.

Patrzę na zegar, nagle zaniepokojony tym, co się stanie, gdy zadzwoni. Nigdy nie wiadomo, jaki seks wpłynie na dynamikę pary. Śmieję się do siebie, myśląc o niektórych porannych wydarzeniach Viv.

Kiedyś obudziła się w łóżku faceta, zdała sobie sprawę, że nigdy nie mył swojej pościeli, ponieważ pachniały brudnymi stopami, i wybiegła stamtąd, aby nigdy więcej nie dać mu pory dnia.

Pod wpływem impulsu odwracam głowę i wciągam zapach poduszki Ethana.

Mniem. Czyste prześcieradła dla człowieka i suszarki.

Kiedy włącza się alarm, uśmiecham się, słysząc narastający dźwięk, który w nim dudni. Pochyla się i wbija zegar w ciszę, a następnie przyciąga mnie z powrotem do siebie, dopasowując moje plecy do jego klatki piersiowej.

„Nie spałem tak dobrze od lat”. Jego głos, gęsty od snu, przesyła kolejną falę dreszczy po moich ramionach.

„Prawie nie spałeś”. Może cztery godziny?

„Stawiam na jakość, a nie na ilość”.

Śmieję się i wyginam plecami na erekcji przyciskającej się do mojego tyłka. "Jaka szkoda. Już miałam zapytać, czy przed pracą chciałbyś się posilić, ale wiem, że musisz być wykończony".

Robi przemyślany dźwięk, jakbyśmy debatowali nad globalnym ociepleniem. - Możliwe, że uda ci się mnie przekonać co do korzyści płynących z szybkiego szybkiego ruchu. Nie jestem taki zmęczony".

Uśmiechając się, zamykam oczy, gdy jego wielka ręka ugniata moją pierś. „Masz stresującą pracę, a poranny szybki numer jest jak przyjmowanie witamin”.

„Sugerujesz, że skoro witaminy są codziennie, szybki numer też powinien być?” Jego biodra napinają się na moich, powoli doprowadzając mnie do szaleństwa.

„Chcemy, żebyś był zdrowy, prawda?”

„Tak, najpierw zdrowie”.

Skubie moje ramię, kiedy wsuwam go między uda, więc jego długość przebiega płasko przy moim rdzeniu. „Jestem wielkim orędownikiem zdrowia. Wielki, wielki orędownik”.

„Chryste, jesteś mokry”. Jęczy z uznaniem i muska moją szyję.

„Spaliśmy nago z twarzą przyciśniętą do moich piersi, a twoje poranne drewno pozdrawia mnie od dwudziestu minut, więc tak, jestem gotowa do wyjścia”.

Chichocze, a ja się uśmiecham, myśląc, że to musi być najlepszy poranek w życiu.

Kilka minut później, po sięgnięciu po prezerwatywę, wsuwa się we mnie od tyłu i sięga, żeby pocierać moją łechtaczkę. Jestem w połowie gotowy do zaśpiewania refrenu alleluja, biorąc pod uwagę jego dobre samopoczucie.

Wychodzę w zenująco krótkim czasie.

Pulsuję wokół niego, kiedy chrząka: „Jasna cholera. Czy właśnie przyszedłeś?”

„Dlatego to się nazywa szybki numer”. Chociaż, szczerze mówiąc, jestem oszołomiony, że dotarcie do O-Town zajęło mi całe sześćdziesiąt sekund.

„Cholera, to najgorętsza rzecz na świecie”. Jego biodra uginają się szybciej, a ja ignoruję mój ból i zaciskam nogi, żeby było dla niego wyjątkowo przytulne. „Och, kurwa. Co robisz? To zbyt dobre uczucie”.

Zarzucam ramię za siebie i zaciskam pięść na jego włosach, wyginając plecy w łuk, by posłać go głębiej. "O to chodzi. Chcę, aby tacy byli dla ciebie szczęśliwym miejscem”.

"Gówno. Nie rozśmieszaj mnie”. Puchnie, szarpie się we mnie i jednocześnie się śmieje.

Pozostajemy w kontakcie przez kilka minut, łapiąc oddech i przytulając się do siebie. Cicha satysfakcja wypełnia mnie od stóp do głów.

Potem szepcze: „To najlepszy czas, jaki kiedykolwiek miałem”.

Czuję dokładnie to samo.

Ethan

„Dlaczego tak dużo się dzisiaj uśmiechasz?”

Wzruszam ramionami, jakbym nie miał pojęcia, o czym mówi Logan, i próbuję skupić się na rachunkach przede mną.

„Nie, nie dawaj mi tego. Hmm.” Pociera podbródek, jakby miał do stracenia mądrość, i przygląda mi się. „Zobaczmy. Nie krzyczałeś na mnie za spóźnienie lub przypadkowe rozlanie kawy na

biurko. I przyłapałem cię dziś rano na gwizdaniu. Na jego twarzy pojawił się uśmiezek. „Jeśli o mnie chodzi, wyglądasz jak mężczyzna, który w końcu się wylizał”.

„Dobrze, że nie pytałem.”

Ten uśmiezek się poszerza. - A ty temu nie zaprzeczyłeś.

„Kim jesteś w liceum? Chcesz teraz porównać rozmiary penisa? Mamy gówna do zrobienia. Przestań być dupkiem i zabierz się do pracy”.

Prycha. „Oboje wiemy, że wygrałbym w przedziale z penisami”.

- W twoich snach z grochu, brachu. Śmiejąc się, kręcę głową i sięgam po długopis na brudnym biurku.

Ciche pukanie do drzwi sprawia, że podnoszę głowę. Tori zagląda do mojego gabinetu, a ja muszę się zmusić, żeby nie rzucić się w jej stronę i nie przyspilić jej do ściany, żeby się pocałować.

„Hej skarbie. Co tam?”

Posyła mi jeden z tych uśmiechów, które wywołują dreszcze ciepła na całym ciele. - Zastanawiam się tylko, czy chcecie kolację. Wiem, że czekasz na tego klienta, ale zrobiłem gulasz. Mogę to tu przynieść, jeśli chcesz.

Boże, ta kobieta.

Logan stuka ołówkiem w biurko. - Właściwie, możesz tu przyjść na chwilę? Chcę prosić o przysługę”.

Wzdychając, siadam wygodnie na krześle, nieufna wobec zjadliwego pomysłu, który wymyślił mój brat.

„Pewnie.” Uśmiecha się niepewnie i siada na jednym z krzeseł naprzeciwko mojego biurka, obok mojego brata.

Wskazuje na kuchnię. „Joey wciąż tu jest, prawda?”

Kiwa głową, a on na sekundę wyskakuje z pokoju, a potem wraca, siadając z powrotem na krześle. „Joey będzie przez chwilę obserwował dzieci. Ok, więc widzisz ten bałagan?” Macha do góry dokumentów przede mną i plików za mną, ułożonych w niepewne stosy na szafce. „Myślisz, że możesz nam pomóc w zorganizowaniu się tutaj?”

Co do cholery? - Logan, naprawdę? O czym rozmawialiśmy nie-dawno ? ”
Specjalnie powiedziałem mu, że nie wolno mu więcej prosić jej o więcej tutaj.

Szturcza palcem stos banknotów. „Powiedziałem, że nie dam jej więcej pracy przy jej obecnej pensji, a nie jestem. To znaczy nie do końca. Wysłuchaj mnie.”

Odwracając się do Tori, uśmiecha się jednym ze swoich zalotnych uśmiechów, przez co mam ochotę uderzyć go w jego ładną twarz. „Pomyślałem, że Ethan i ja świetnie radzimy sobie z końmi, ale kiepsko organizujemy to wszystko i naprawdę

musimy zebrać siły przed datą rozprawy w tym tygodniu. Zebrałem nasze zeznania podatkowe i dodatkowe dokumenty dla naszego prawnika, ale byliśmy tak przytłoczeni tym i naszymi klientami, że obawiam się, że przegapimy zapłacenie jednemu z naszych do-stawców, rachunku podatkowego lub weterynarza. Kto wie?

Mamy milion rzeczy, nad którymi w tej chwili nie jesteśmy na szczycie, i generalnie zostawiam to wszystko Ethanowi, ale on teraz pracuje na pełnych obrotach”.

Wewnętrznie wzdrygam się, bo on ma rację. Jeśli mam być szczery, mógłbym skrócić kilka godzin gry w baseball, którą Tori i ja oglądam. Z wyjątkiem, kurwa, kiedy kiedykolwiek zrobię sobie przerwę? Nawet po kilku rundach wracam do stodoły, aby położyć wszystkie konie do łóżek, jeśli jeszcze tego nie zrobiłem.

Tak, nawet konie też się schodzą. Niektóre wymagają rolet. Inni mogą potrzebować koców, jeśli pada. Wszyscy lubią trochę kojącej rozmowy. Kilka zadrapań za uchem. Trochę TLC.

Kiwa głową ze współczuciem. "Ma sens. Macie pełne ręce roboty. Co mam zrobić?"

Logan praktycznie macha ogonem, jest z siebie taki zadowolony. „Pracowałeś przez jakiś czas w kancelarii prawnej na studiach, prawda? Prawdopodobnie masz pewne doświadczenie biurowe, które moglibyśmy tutaj wykorzystać”.

Jej twarz jest pusta i oblizuje usta. „Tak, to znaczy, nie pracowałem tam długo, ale mogę uporządkować twoje rachunki, jeśli to wszystko, czego potrzebujesz”.

"Chłodny. Twoja siostra wspomniała o tym, kiedy po raz pierwszy wychowała cię tutaj pracując, i pomyślałem, że może niektóre z tych umiejętności biurowych mogą się teraz przydać”.

"O." Wydaje się, że odetchnęła z ulgą, ale potem marszczy brwi i spogląda na swoje dłonie. Przetyka. - Powinienem ci powiedzieć, że zostałem zwolniony z tej pracy.

Logan i ja patrzymy na siebie, a on unosi brew. Gównno.

Ponownie pocieram czoło. Oto, co się dzieje, gdy pozwolę mojemu bratu przeprowadzić weryfikację. Jak zwykle pół tyłka.

Nie to, żebym cokolwiek zmienił. Tori jest niesamowita z dziećmi, a ja cholernie ją lubię. Nie zrobiła nic, abym zakwestionował jej charakter. Nawet ten jeden argument, który mieliśmy, kiedy się poznaliśmy, nie jest tak naprawdę jej winą. I było bycie dupkiem.

Prawie się uśmiecham na to wspomnienie. Jej cała zadziorna i wkurzona. Uwielbiam jej ognistą stronę. Różni się od wściekłości Allison, która jest zawsze złośliwa i manipulacyjna.

Nie, chyba że Tori dźgnęła współpracownicę otwieraczem do listów, nie obchodzi mnie, że ją zwolnili. To ich strata.

Odchrząkuje. „Nie przeszkadza, jeśli zapytam dlaczego?”

Posyła mi zakłopotany uśmiech. „Powiedziałem szefowi”.

Śmieje się. „Czy zasłużył na to?”

"Oczywiście. Myślę, że w języku prawniczym nazywa się to molestowaniem seksualnym, ale wszyscy ignorowali jego zachowanie. Chłopcy będą chłopcami i tak dalej”.

"On cię nękał?" Nie ukrywam złości w swoim głosie. Myśl o jakimś pojebaniu nie okazującym szacunku Tori sprawia, że mam ochotę skopać tyłek temu frajerowi.

„Nie, dzięki Bogu. Wbił się w swoją sekretarkę, która znosiła jego zachowanie. Wezwałem go pewnego dnia, a on mnie zwolnił

za niesubordynację i brak profesjonalizmu”. Jej oczy znów opadają, a policzki są zaróżowione. „Byłem tylko studentem i nie mogłem sobie pozwolić na takie drogie ubrania, jakie oczekiwali ode mnie. Użył tego przeciwko mnie. Powiedział, że nie przestrzegam ich standardów, a ponieważ byłem skromnym papierosem, a on był starszym partnerem, nikogo nie obchodziło, co mam do powiedzenia na ten temat. Ale prawdziwym kopniakiem w głowę jest sekretarka, za której stanąłem, by zaprzeczyć, że stało się coś podejrzanego, ponieważ bała się utraty pracy.

„Och, kochanie, tak mi przykro”.

Kolejny wzruszenie ramionami. „W każdym razie chciałem być szczery co do mojego poziomu doświadczenia. Prawdopodobnie jestem lepszy w mieszaniu drinków niż cokolwiek wymagającego garnituru i szpilek, ale mogę się postarać. Kiedy mam zacząć?”

Sam jestem tego ciekawy, ponieważ poza kilkoma godzinami gry w baseball w tygodniu, ostatnio pracowaliśmy całą dobę.

Logan posyła jej duży, czarujący uśmiech, od którego przewracam oczami. „Zastanawiałem się, czy mógłbym ci dodatkowo zapłacić za pobyt w ten weekend i szybki start”.

Wypuściłem niezadowolony śmiech. „Czym zamierzasz jej zapłacić? Pizza i piwo? Chodź, Logan. Bądź poważny. Pracuje wystarczająco dużo, każdego dnia wykraczając poza to. Teraz chcesz, żeby zrezygnowała z czasu, który spędza z siostrą? To niesprawiedliwe.”

"Chill, man." Krzywi się, jakbym go obraziła. - Wiesz, mam własne pieniądze. Oszczędzałem. Poza tym Joey powiedziała, że może nam pomoże w obejrzeniu dzieci w ten weekend, więc to idealny czas.

- Więc planujesz też zapłacić Joeyowi?

Kpi. „Nie, ona pomaga, bo mnie kocha. Duh.”

Przysięgam na Boga, mój brat czasami jest takim głupkiem.

Chce dobrze, ale to tak, jakby pracował na połowie zbiornika paliwa.

Tori próbuje ukryć uśmiech. "Co powiesz na to?" odpowiada łagodnie. - Zjem śniadanie z Kat w sobotę rano, ale wrócę do południa, żeby zorganizować twoje biuro, i podzielę się z Joeyem, co chcesz mi zapłacić.

Ta dziewczyna jest zbyt fajna. Posyłam jej duży, głupi uśmiech, bo tak, jest niesamowita. Patrzy na mnie tymi pięknymi oczami i przysięgam, że moje serce przyspiesza.

Logan ponownie odchrząkuje. - Pieprzyliście się w oczach?

Sięgam i uderzam go w ramię. „Miej trochę szacunku”.

Chichocze i pociera ramię. „Myślę, że po tym weekendzie uda nam się od czasu do czasu pomóc panu uporać się z chaosem w biurze. Może kiedy dzieci drzemią. Nie jestem pewien, co zrobimy pod koniec lata, kiedy wrócisz do Austin, ale myślę, że przejdziemy przez ten most, kiedy tam dotrzemy”.

Jego słowa rzucają na mnie wiadrem lodowatej wody, a ja podnoszę głowę i znajduję Tori z tym samym niepokojem, który prawdopodobnie ma na mojej twarzy.

Cisza wisi w powietrzu, gęsta i nieprzyjemna. Kręci głową. "Ja, hm, chyba nie wiem, co będę robił tej jesieni." Jej oczy się odwracają. - Twoja mama niedługo wróci i domyślam się, że nie będziecie mnie wtedy potrzebować.

Nie wiem, co powiedzieć. Nie chcę, żeby odeszła, to na pewno, ale nie mam pojęcia, jakie są plany mojej matki, kiedy wróci, ani czy jest to dla mnie opłacalne finansowo, bym zatrzymał Tori w kadrze, kiedy Mila będzie w szkole.

Jeśli Tori wróci do Austin, czy jeszcze kiedyś ją zobaczę? Brady znów uruchomił samochód, ale to bzdura, a ja nadal nie mogę jej zmusić do prowadzenia mojej ciężarówki. Jeśli robimy długodystansowe trasy, to niesprawiedliwe jest proszenie jej o pokonanie całego przebiegu. Po prostu nie jestem pewien, jak udałoby mi się dotrzeć do Austin częściej niż w każdy inny weekend, kiedy dzieci są z mamą.

Pomysł, by codziennie widzieć Tori dwa razy w miesiącu, wprawia mnie w rozsypkę.

Posyłam Loganowi zbolące spojrzenie. Czy nie mógł pozwolić mi być szczęśliwą i błogą nieświadomą przez jeden pieprzony dzień?

Ponieważ nie mam cholernych odpowiedzi.

Z tego, co wiem, w następną środę sędzia każe mi sprzedać to mieszkanie, aby spłacić moją byłą żonę. Chociaż mój adwokat powiedział, że jest to wysoce nieprawdopodobne, nie mógł tego całkowicie wykluczyć, zwłaszcza że adwokat Allison już o to poprosił. Przysięgała po przesłuchaniu, że to nie był jej pomysł, że była zaskoczona, jak agresywny był jej adwokat, ale byłem zbyt zszokowany, by przetworzyć jej słowa.

Od tamtej pory niewiele więcej myślałem. Jediną rzeczą, która przyniosła mi ulgę, jest Tori.

I ja też mogę ją stracić pod koniec lata.

Mój brat rozgląda się między nami i śmieje się niezręcznie.

"Przepraszam. Nie chciałem tutaj otwierać całej puszkę robaków.

Zwłaszcza, że jesteście w tej lepkiej fazie, która sprawia, że mam ochotę rzucić.

Opierając się na biurku, jęczę i chowam twarz w dłoniach, potrzebując zablokować wszystko na dwie minuty. Stałe dudnienie w moich skroniach, ale nie mam energii, by polować na środki przeciwbólowe.

Słychać szuranie nóg i domyślam się, że Logan właśnie wyskoczył stąd.

"Hej."

Podnoszę głowę i znajduję Tori stojącą obok mnie. Wsuwa mi się na kolana i przyciska twarz do mojej szyi. Podciągam jej nogi na swoje, obejmuję ją ramionami i wtykam nos w jej włosy.

Skąd wiedziała, że tego potrzebuję?

"Rozwiążemy to, dobrze?" Jej delikatne słowa opadają na mnie i koją cały niepokój, który przebiega przez moje nerwy. Może być młodsza, ale przysięgam, jest starą duszą. „Jestem tu tak długo, jak mnie potrzebujesz”.

Zawsze. Zawsze będę cię potrzebować.

Jestem zszokowany tym, jak gwałtownie rezonuje we mnie to uczucie, aż do moich roboczych butów. Czy kiedykolwiek czułam się tak w stosunku do innej kobiety? Nigdy. Nawet Allison.

Część mnie krzyczy, że to szaleństwo, zakochać się w tej dziewczynie, kiedy ledwie jestem poza moim małżeństwem.

Chociaż mogę wymienić milion powodów, dla których Tori i ja pracujemy jako para, żaden z nich nie neguje kwestii, o których mówił mój brat, ani faktu, że nie stać mnie na utrzymanie jej w kadrze jesienią.

Ściskając ją mocno, postanawiam, że muszę znaleźć sposób, aby to się stało. Jest zbyt ważna, żeby odpuścić. Żyłem w swoim życiu z wystarczającą ilością żalu. Tori nie będzie jedną z nich.

35

Tori

CAŁKOWICIE NIESPRAWIEDLIWE.

Moja siostra jest tak w ciąży, że ledwo się ubiera, ale nigdy nie była piękniejsza. Gdybym była w ciąży, wyglądałabym jak hipopotam z zaparciami.

Siadam na jednym końcu kanapy w jej salonie i klepię się po kolanach. "Daj spokój. Podnieś te hobbickie stopy, żebyśmy mogli zrobić ten pedicure".

- Nie nazywaj ich stopami hobbita, bachorze.

Chichoczę i pomagam jej podnosić nogi pojedynczo. „Po prostu sprawiam ci kłopoty. Jesteście cudowne, preppers”.

Ponieważ Ethan potrzebował mnie do pracy dzisiejszego popołudnia, spędziłam ostatnią noc z moją siostrą, rezygnując z rutyny-nowych piątkowej nocy w telewizji, obejmującej baseball i lody z moim seksownym BB - szefem i chłopakiem - i mam nadzieję, że rozpieszczę Kat, zanim wrócę do ranczo za chwilę.

Izzy przemyka przez pokój, a jej tata idzie za nią. Widzi, jak wybijam lakier do paznokci, i dąsa się.

„Tori, czy zrobisz mi później paznokcie? Bardzo bardzo proszę?”

Ściska dłonie jak mała żebraczka.

- Nie będę tu, kiedy wrócisz, ale może uda mi się wymknąć za kilka dni, żeby je załatwić.

Wychyla dolną wargę i marszczy brwi. Fuj. Jak mogę odmówić tej twarzy?

Brady kręci głową. - Nie wyrzucaj cioci z poczucia winy, dzieciaku. Jeśli chcesz, zrobię ci paznokcie później”.

"Naprawdę?" Uśmiecha się do niego, jakby właśnie kupił jej kucyka, ale potem unosi zuchwałą brew jak moja siostra. "Czy mogę też zrobić twoje paznokcie?"

Wydaje z siebie komiczne westchnienie. „Jasne, ale tym razem mogę wybrać kolor. Nie ma różu”. Zwraca się do nas. „To dziecko ma obsesję na punkcie różu. Jestem prawie pewna, że pomaluje swój pokój sprayem na kolor Pepto-Bismol, jeśli jej pozwolimy.

Mój szwagier jest niesamowity. Uwielbiam to, że pozwala Izzy pomalować swoje paznokcie.

Z kluczami w dłoni Brady pochyla się i całuje moją siostrę, a ona wydaje mdłe westchnienie, z którego Scarlett O'Hara byłaby dumna. O stary. Czy wyglądam jak ona, kiedy Ethan jest w pobliżu? Nic dziwnego, że Logan krztusi się.

Ethan i ja trzymaliśmy wszystko w tajemnicy wokół dzieci, odkąd myśleliśmy, że Mila potrzebuje czasu na rozwód. Nie ma potrzeby rzucać jej w oczy naszego związku ani denerwować Alli-

son, podczas gdy Ethan nadal ma wszystkie swoje finanse w swoich. Kołysanie łodzią wydaje się głupie, jak kopanie gniazda szerszeni.

Więc kiedy budzik Ethana włącza się o trzeciej lub czwartej nad ranem - tak, wstaje o szalonej godzinie - wymykam się z powrotem do swojej sypialni. To nie jest idealna sytuacja, ale przynajmniej po prostu idę korytarzem i nie muszę wracać do Austin.

Długo i intensywnie myślałem o obawach, które Logan poruszył tamtego dnia. Ich mama wraca. Mila zaczyna szkołę. Nie muszę być geniuszem, żeby wiedzieć, że nie będą już potrzebować mojej pomocy. Nie jest tak, że jest mnóstwo dobrze płatnych miejsc pracy, a ja mam mnóstwo rachunków. Pożyczki szkolne za dyplom, którego nie dostałem. Rachunki z błahostek na studiach, na które mnie nie było stać. Niektóre nieznośnie złe decyzje. Tak naprawdę jest zbyt wiele błędów, by je wymienić.

Kiedy jestem u Ethana, łatwo jest zapomnieć o tych błędach.

Udawaj, że poznałem swoje gówno. Udawaj, że jestem uczciwą dorosłą osobą, o której moja siostra wydaje się myśleć wbrew faktom.

Brady włamuje się na moje litościwe przyjęcie. „Uważaj na moją dziewczynę, kiedy mnie nie będzie”.

"Oczywiście. Miło cię widzieć.

- Ty też, squirt. Pochyla się, żeby mnie przytulić, upewniając się, że gdy puszcza, zaczesuje mi włosy. Zawsze chciałem mieć starszego brata, a kiedy Brady ożenił się z moją siostrą, na pewno go dostałem.

Zwłaszcza, gdy zbliża się do drzwi i odwraca się w ostatniej chwili, by powiedzieć „Powiedz Ethanowi, że powiedziałem cześć”

słodkim jak cukier, śpiewnym głosem.

Szarpiąc swojego tatę, by się zatrzymał, Izzy mówi mi: „Miłego całowania!” I mlaska razem wargami, by wydawać łagodne dźwięki.

Brady, Kat i ja patrzymy na siebie zamrożeni, a Izzy wzrusza ramionami. "Co? Pan Ethan jest uroczy!"

Unoszę rękę, a ona podbiega, żeby przybić mi piątkę. Brady z bolesnym jękiem chwytą się za pierś.

„Właśnie to dostajecie za rozmowę o tym!” Żartuję ze złym śmiechem. „Jak często mi przypominasz, dzieci mają duże uszy”.

„Ona ma siedem lat. Nie powinna jeszcze myśleć, że chłopcy są słodcy”. Brady odwraca swoją córkę do siebie i robi największą minę, jaką kiedykolwiek widziałem. „Dziecko, chcę ci przypomnieć, że nie wolno całować się, dopóki nie skończysz trzydziestki. Może czterdzieści.

„Awww, tato!”

Izzy jest tak samo szalona, jak ja w tamtym wieku. Panie pomóż Kat i Brady'emu.

Nadal chichoczę, gdy moja siostra kręci się tak mocno, jak pozwala jej ogromny brzuch i klaszcze w dłonie. „Nie mogę dłużej czekać. Porozmawiajmy o Ethanie! Chcę poznać wszystkie szczegóły!”

„To moja wskazówka, żeby wyjść” - mówi Brady, biorąc córkę za rękę i kierując się do drzwi.

Może zachowywać się bezinteresownie, ale wiem na pewno, że Kat mówi mi wszystko. To najgorsze swatki, jakie znam.

Nie mogę się wstydzić. Po co się męczyć? Widzieli mnie na samym dole. Randka z Ethanem jest niesamowita i nie zamierzam udawać, że jest inaczej.

Powiedziałem już Kat o nocy, którą spędziliśmy w jego ciężarówce i że między nami było dużo warzenia, ale nie powiedziałem jej o ostatnich wydarzeniach i pająku z piekła, który spadł na mój niczego nie podejrzewający nagi tyłek.

Więc wyjaśniam jej kilka soczystych szczegółów. Nic zbyt graficznego. Nie chcę zepsuć jej delikatnej wrażliwości.

Kiedy skończę, uderza mnie w ramię. „Jak mogłeś nie zadzwonić do mnie od razu i dać mi czerpak?”

Przeszło mi to przez myśl, ale nie byłam gotowa, aby się tym z nikim dzielić. „Chyba chciałem zobaczyć, jak się sprawy mają.”

Jeśli naprawdę miał na myśli to, co powiedział, że jesteśmy oficjalni”.

Malusieńki część mnie bała, że obudzi się następnego dnia, a po-żałujesz. Albo że chciałby się wycofać. Powtarzaj sprawy, zanim staną się zbyt poważne.

Powody typowe dla mężczyzn.

Nie żeby dał mi powody, by w niego wątpić, ale martwiłam się, że stres związany z jego oczekującą rozprawą wpłynie na to, jak nas postrzega. Na przykład może postrzegałby mnie jako inny rodzaj presji.

Kiwa głową ze świadomością i chwytając mnie za rękę. - Umawiałeś się z wielkimi palantami, ale to Ethan to prawdziwa okazja.

Kiedy coś mówi, ma to na myśli”. Pociągając nosem, przytula mnie. „Tak mi przykro, że nie było mnie tam tego dnia”.

Śmieję się i przytulam ją z powrotem. „W porządku. Jestem prawie pewien, że wolę Ethana, który uratował mnie przed tym pajakiem pod prysznicem niż ciebie, bez obrazy.

"Nie o to mi chodzi."

O. Chodzi o to, że pierwszy raz spotkałem się z pajakami.

Lamely, klepię ją po ramieniu. "To nie była twoja wina, że nie mogłeś tam być."

„Nienawidzę tego, że tak wiele straciłem, kiedy byłeś mały. Do niedawna nie myślałem o tym zbyt wiele, ale musiało być do niczego, żeby nie mieć przy sobie mamy i taty, tak jak ja. A potem umarła Abuelita i wiem, że była dla ciebie całym światem.

Na wzmiankę o mojej babci łzę i stwierdzam, że nie możemy dalej o tym rozmawiać. Nie ma potrzeby, żeby poczuła się gorzej, kiedy sama była wtedy dzieckiem. - Nie bij się, hermano. Już jesteś moim bohaterem”. Naprawdę jest wszystkim, czym chcę być, kiedy pewnego dnia dorosnę.

Chcąc zmienić temat, wyrzucam z siebie coś, o czym myślałem, zanim oboje potrzebowaliśmy terapii na nasze dzieciństwo.

„Czy możemy wrócić do Ethana?” Nie mogę uwierzyć, że wcześniej jej o to nie pytałem. „Jaki był ze swoją żoną? Czy znałeś Allison?”

Siada wygodnie i nuci w zamyśleniu. "Nie dobrze. Przychodzili do nas kilka razy, kiedy mieliśmy jarmark naszych farmerów, ale ona zawsze była odległa. Nawet z nim. Zdecydowanie z dziećmi.

Nigdy nie wydała mi się szczególnie matczyna. Nie żeby ktoś nie mógł wyrosnąć na rolę mamy, ale zawsze wyglądała na poirytowaną. Zasmuciło mnie z powodu Ethana i dzieciaków. Ale kiedy zapraszaliśmy ich na obiad, przyszedł sam. Widać było, że próbował ją uszczęśliwić, ale wydawało się, że nic nie podobało się tej kobiecie”.

Bliźniacze winorośle ulgi i zazdrości kiełkują we mnie. Nie to, żebym życzył Ethanowi lub jego dzieciom jakiegokolwiek bólu, ale trudno o nim myśleć z jego żoną. Chociaż to głupie z mojej strony, żebym chciał jednego z jego pierwszych. Poślubił ją pierwszy.

Najpierw miałam z nią dzieci. Najpierw przeżył swoje życie z nią.

Kochałem ją pierwszy. Moje serce pogrąża się w tej myśli.

Jeśli jest jakaś srebrna podszewka, to znaczy, że nie uzupełniają się dobrze. - Więc nie byłeś zaskoczony, że się rozwiedli?

"Nie ma mowy. Myślałem, że to napis na ścianie na długo przed tym, zanim powiedział nam, że go zostawiła.

Czekać. Co?

Wstrzymać. Trzymaj się, kurwa.

Zostawiła go?

Dlaczego myślałem, że złożył pozew o rozwód? Zwłaszcza po tym, jak go potraktowała?

"Jesteś pewny? Ona zostawiła go?"

"O tak. Od miesiący próbował skłonić ją do ponownego rozważenia. Może dlatego tak długo trwało sfinalizowanie rozwodu”.

To niczego nie powinno zmienić. Nie powinno sprawić, żebym kwestionował, co rozwinęliśmy z Ethanem, ale moje delikatne serce ani trochę nie lubi tego objawienia.

Moja siostra musi dostrzec strach w moich oczach, ponieważ kręci głową. „Nie przejmuj się Allison. Ona jest historią, ale skoro zapytałeś, chciałem, żebyś wiedział, że Ethan to typ faceta, który nie będzie cię szarpał. Spójrz, jak bardzo starał się, aby jego okropne małżeństwo było udane”.

Dobra, ma rację.

Ale coś o poranku, w którym Allison znalazła nas w ciężarówce, dręczyło mnie z tyłu głowy.

Jak na kobietę, która wydawała się apatyczna podczas małżeństwa, z pewnością straciła gówna, widząc, jak jej były poszedł dalej.

I to mnie martwi.

Moja siostra wyskakuje na kanapie w kałuży śliny, gdy tylko skończę z jej pedicure, ale nie chcę wychodzić, zanim się obudzi, więc okrywam ją lekkim kocem, robię jej

dużo pranie i złożyć milion uroczych zielono-żółtych strojów dla niemowląt. Jest taką dziewczyną, że każę mi czekać, żeby dowiedzieć się o płci jej dziecka!

Wciąż składam ubranie, kiedy dwa niewyraźne ramiona owijają się wokół moich nóg i wirują wokół z przytłumionym krzykiem.

„Bandyto, strasznie mnie wystraszyłeś!” Szepczę-krzyczę.

Szop mojej siostry trzyma swoje małe rączki jak małe dziecko, mimo że jest stary w latach szopowych.

„Jesteś taki rozpieszczony”. Podnoszę go, siadam na bujanym fotelu i klepię go po grubym tyłku, podczas gdy on wtula się we mnie. „Czy byłeś dobrym chłopcem? Hmm? Nie sądzę, żebyś został wpuszczony do pokoju dziecięcego, gdy urodzi się dziecko”.

Wzdychając, zastanawiam się nad wszystkim, co moja siostra powiedziała mi dziś rano o Allison, chociaż wiem, że powinienem wyrzucić to z głowy. Ale jak mam to zrobić? Chcę analizować to pod każdym kątem, żeby wiedzieć, w co się pakuję. Chociaż to nie tak, że mogę się wycofać. Jestem już za głęboko, co jest tym większym powodem, by strzec się przed tą kobietą. Jak Allison mogła zostawić Ethana i tych dwoje drogich dzieci? Chcę ją udusić w ich imieniu.

Kat podchodzi do drzwi i uśmiecha się sennie. „Przepraszam, że straciłem przytomność, manita”.

"Bez obaw. Jesteś w ciąży. Potrzebujesz odpoczynku."

„Chcesz lunch? Umieram z głodu."

Nie mówię, że jedliśmy niecałe dwie godziny temu. - Nie, prawdopodobnie powinienem wkrótce iść, ale wrócę jutro, żebyśmy mogli zrobić zakupy dla pokoju dzieciennego. Chcesz, żebym zrobił ci kanapkę, zanim pójdę?”

Ogromny uśmiech rozjaśnia jej twarz. „Jesteś moją ulubioną siostrą”.

„Jestem twoją jedyną siostrą” - mówię, uśmiechając się do naszych znajomych wersów.

W jednej chwili się śmieje, a potem zgarbiona z bólu.

"Co jest nie tak?" Odpędzam Bandytę i lecę przez pokój.

„Tylko skurcze Braxtona Hicksa. Nie ma się o co martwić."

Prowadzę ją do bujanego fotela i pomagam jej usiąść. "Co mogę podać? Trochę wody? Poduszka grzewcza? Powinienem zadzwonić do Brady'ego? Jak plusk zimnej wody w twarz, czuję się jak idiotka, że nie wiem więcej o jej ciąży. Za to, że nie zbadał wszystkich potencjalnych problemów lub komplikacji. Poprosiła mnie, żebym tego lata była blisko dla dziecka i przez cały ten czas mam obsesję na punkcie własnego życia miłosnego.

Z grymasem odprawia mnie. "Nie? Nie. Nie zwracaj mu głowy.

Nie widział swoich rodziców przez cały tydzień. Niech mają czas”.

Moja siostra jest najbardziej bezinteresowną osobą, jaką znam.

Gdyby mogła mieć to dziecko w swojej łazience i nikogo nie wyrzucać, zrobiłaby to. Napiszę do Brady'ego na wszelki wypadek.

Chciałby, żebym to zrobił. Notuję też w pamięci, aby przeczytać od podszewki, czego moja siostra może się spodziewać w ciągu ostatnich kilku tygodni ciąży.

Zostaję z nią przez chwilę, pocierając ją po plecach, żeby upewnić się, że jest wygodna.

„Hej, skoro mowa o rodzicach, czy słyszałeś o naszych?” Pytam, bo nie od wieków. Chciałbym zapytać dzisiaj, ale ponieważ bardzo się wzruszyliśmy, pomyślałem, że powinienem przedstawić temat.

„Przysięgam, że dzwonią do mnie co drugi dzień. Są tak podekscytowani tym dzieckiem”. Śmieje się i pociera brzuch, który faluje pod jej kwiatowym muumuu. "O! Dziecko się porusza. Poczuj to." Chwytając mnie za rękę, kładzie ją na brzuchu, a ja się uśmiecham, mimo że wciąż mam kłopoty z powodu naszych rodziców.

Jasne, na początku lata nie chciałem z nimi rozmawiać, ponieważ bałem się, że dostanę zwykły wykład, że nie schrzanię nowej pracy, ale kiedy nigdy nie dzwonili, nie mogę zaprzeczyć, że byłem rozczarowany.

W głębi duszy rozumiem, że to szczątkowe psychologiczne bzdury z mojego dzieciństwa. Moi rodzice zabrali Kat - nie mnie -

i wyjeżdżali z Południowego Teksasu na kilka miesięcy, robiąc wszystko, co w ich mocy, by zdobyć jakąkolwiek pracę na farmie migrantów. Może to irracjonalne, ale od czasu do czasu czuję się

jak dzieciak, o którym zapomnieli. To prawda, w końcu znaleźli stałą pracę w Corpus i mogliśmy się ustatkować, ale to nie wymazuje tych wczesnych wspomnień.

Kiedy Miła w nocy płacze na moim ramieniu, mówiąc mi, że tęskni za mamą, rozumiem. I tak je zdobyć.

„Nigdy do mnie nie dzwonią” - mówię siostrze, czując się jak osioł, że to wychowuję. Jestem taki kiepski w dorosłości. Czasami życie przypomina jazdę na rowerze z dwoma chwiejnymi kołami, które w końcu odpadają. To tylko kwestia czasu. Bo jeśli przeszłość jest jakąś wskazówką, moje koła zawsze odpadają.

"Poważnie?" Marszczy brwi.

"Nie. Odkąd przeniosłem się na ranczo”.

"To jest dziwne. Jesteś pewny?"

"Dlaczego miałbym kłamać?" Gryzę się w paznokiec, czując się jak rozdrażniony dzieciak, że nie odpuszczam. „Myślę, że nadal są szaleni”.

"Oni nadal nie są szaleni." Przechyliła głowę, jakby się nad tym zastanawiała. „Cóż, nie mogą być aż tak szaleni”.

Rzucam jej spojrzenie, tym, które mówi: Chodź. „To wystarczająco złe, że kiedy dorastałem, byli tak zawstydzeni, że mówili wszystkim, że dostałem stypendium w St. Mary's, podczas gdy wszyscy wiemy, że nigdy nie będę mógł zmienić takich ocen”.

„Nie dostałeś stypendium?” Jej zmieszany wyraz twarzy jest prawie zabawny.

„Wiesz, że byłem do dupy w szkole. Czy naprawdę myślisz, że miałem wyniki na stypendium? To było oparte na potrzebach.

Nie dla sprytnych. Masz te wszystkie geny, łobuzie.

Kpi, upierając się, że jestem mądra, ale musi to powiedzieć.

Ona jest pocieszycielem. Chce, żebym poczuł się lepiej. Kończę obgryzać paznokiec.

Kiedy już upiera się, że nie jestem tontitą, głupią dziewczyną, kontynuuję. „Kiedy nie udało mi się wyjść z UT, tato był wściekły, przypominając mi o wszystkich ofiarach, jakie dla mnie ponieśli. Jakże byłem niewdzięczny. Jak tylko wpadłem w kłopoty.

Jak powinni wysłać ci trochę pieniędzy, które mieli, a nie mnie.

Wzdycha i zakrywa usta. „Oni tego nie powiedzieli!”
„Przysięgam na Boga, że tak zrobili. Poprosić ich.”
„Och, Tor”. Wielkie łzy w jej oczach. Nie, nie płacz. „Byli po prostu szaleni. Wiem, że bardzo Cię kochają, a Ty jesteś dla mnie całym światem”.

Te łzy spływają po jej powiekach i spływają po policzkach, a ja pociągam nosem, czując, że chcę szlochać razem z nią.

„Też cię kocham, Kitty Kat”.

Ściskamy się, a ona klepie mnie po głowie, jak wtedy, gdy byliśmy młodzi i udawała, że jestem jej lalką naturalnej wielkości.

„Jeśli to sprawi, że poczujesz się lepiej, Tori, to jestem z Ciebie dumna. Taki dumny z Ciebie. Sposób, w jaki przegrupowałeś się po tym palancie, złamał ci serce w zeszłym roku. Za sposób, w jaki pracowałeś na ranchu tego lata. Opieka nad dziećmi to ciężka praca i nie tylko świetnie się nimi opiekujesz, ale te dzieci cię uwielbiają. A wraz z rozwodem to jeszcze ważniejsze”.

Jej dziecko kopie nas oboje i odrywamy się od siebie ze śmiechu.

„Myślę, że to moja wskazówka, że powinienem zacząć, zanim znowu zaczniemy płakać”. Ruszam w kierunku drzwi. - Ale pozwolisz mi zaplanować swój baby shower, prawda? Robi się późno w grze, ale moja rodzina jest dziwnie przesadna i nie chce niczego oszukać. Jestem pewien, że moja mama prawie spaliła świece kościelne zapalające dla tego dziecka.

Kat wierci się, ciągnąc za górę. „Um...”

„Co masz na myśli, hm ? Czy nie wykonałem świetnej roboty na Twoim wieczorze panieńskim? ” Kołysałem tym głównym jak twardej.

Przewraca oczami. „Myślę, że moi teściowie nadal przeżywają traumę z powodu tych prezentów”.

Kpiąca, wstaje. „ Pfft . Wiesz, że to był szczyry błąd. Zresztą, kto kiedykolwiek zapomni te święta? Pomyśl tylko o tych wszystkich wyjątkowych wspomnieniach z wakacji! ” To naprawdę był błąd.

Zupełnie nie moja wina.

„Tor, nie sądzę, by krem erotyczny Nipple Nibblers wykrzykiwał, specjalne wspomnienia z wakacji ””.

„Możesz użyć tego jako błyszczyka. Napis na opakowaniu”. Posyłam jej swój najśladzszy uśmiech. - Ale pozwolisz mi zaplanować baby shower, prawda?

36

Ethan

Samotny skrawek światła przecina ciemność na dole drzwi szafy.

Jestem tak zmęczona, że mogę zasnąć, jeśli dzieci szybko mnie nie znajdą, ale będę mieć oczy otwarte.

„Gotowi czy nie, nadchodzimy!” moja córka pasy z drugiego pokoju.

Małe nóżki wałą w dół korytarza, w tę, a potem w tamtą, zanim Mila rozmawia ze swoim bratem, który krzyczy: „Daa-dee! Znajdujemy Daa-dee!”

Uśmiecham się. Moje dzieci są takie śmierdzące słodkie.

Minutę później, gdy drzwi szafy się otwierają, wyskakuję z rykiem, a moje dzieci krzyczą o krwawym morderstwie i atakują mnie uściskami i łaskotkami.

Z jednym dzieckiem pod każdym ramieniem, wkradam się do salonu, udając trolla, jak na tym przedstawieniu, które oglądają.

„Kto odważy się przejść przez mój most?”

Chichoczą, wiją się i piszczą, aż Logan i Joey wybiegają z drugiego pokoju i dźgają mnie mieczami wykonanymi ze starych rurek na ręczniki papierowe i taśmy klejące. Nie jestem pewien, kiedy ta gra stała się ``wskoczmy na Ethana i pokonajmy go”, ale kończymy na stosie ciał na podłodze z Cody'm owiniętym wokół mojej głowy jak ośmiornica, Logan daje mi wedgie z piekła rodem i mój córka wtykająca mi palec w nos.

"Poddaję się!" Śmieję się tak mocno, boli mnie brzuch.

Nagle wszyscy się zatrzymują i niczym rodzina surykatek odwracają się jednocześnie w stronę drzwi wejściowych, gdzie Tori patrzy na nas z rozbawieniem.

„Tori!” Moje dzieci puszczają mnie i pędzą po pokoju, gdzie wbijają się w nią i sprowadzają ją na podłogę. O cholera.

„Ohhhh, Toh-wee! Meees you - oznajmia z dumą Cody, siadając na niej. Aww, mój mały koleś mówi jej, że za nią tęsknił.

Kobieta wyszła wczoraj wieczorem, ale po ich powitaniu można by pomyśleć, że nie było jej już tydzień.

Podbiegam i pomagam jej wstać, więc zaabsorbowana nią, kiedy nasze oczy się łączą, prawie zapominam, że nie robimy żadnego PDA przy dzieciach. Kiedy tak trudno było powstrzymać się od pocałowania jej?

„Chłopak, bądźcie delikatni. Tori nie jest twoją osobistą siłownią w dżungli”. Jest moją osobistą siłownią w dżungli. A może jestem jej. Naprawdę nie ma znaczenia, jak to zepsujesz.

Kiedy już stoi i otrzepuje się, mrugam do niej. "Jak tam twoja siostra?"

„W ciąży i emocjonalna, co sprawia, że nie jestem w ciąży, ale czuję się emocjonalnie”. Odchyła się z powrotem, żeby zetrzeć coś lepkiego z twarzy Cody'ego.

Zabawne, że myśl o ciąży Tori nie przeszywa przerażenia w moich kościach. Zawsze myślałem, że za Milą i Cody'm nie chciałbym już więcej, ale pomysł posiadania dzieci z Tori sprawia, że jestem dziwnie otwarty na ten pomysł. To znaczy, jeśli kiedykolwiek mnie na to stać.

Tori byłaby fantastyczną matką. Jest cierpliwa i miła. Kochający i otwarty. Czuły, ale namiętny.

Myśl, że widzę ją spuchniętą od mojego dziecka, robi coś szalonego w moim sercu. Spokojnie. Właśnie zacząłeś się spotykać.

„Dzięki, że wróciliście i nam pomogliście. Wynagrodzę ci to.

Obiecuję.”

Moje dzieci podskakują wokół nas jak wataha wilków, które je wychowały, a ona posyła mi ten tajemniczy uśmiech, ten, który obiecuje późne noce i seks nie z tego

świata.

Odchrząkając, proszę Joeya i Logana, aby obserwowali moje plemie, podczas gdy ja pokazuję Tori, jak zorganizowana jest szafka na akta w naszym biurze.

Logan prycha. "Jasne brachu. - Pokaż ją. Pokaż jej wszystkie tajniki."

Joey uderza go w brzuch i uśmiecha się słodko do mnie i Tori.

„Zadbaliśmy o to. Nie spiesz się."

Jak tylko jesteśmy w biurze, przypinam ją do zamkniętych drzwi. Jej ręce są w moich włosach. Moje są na jej krętym tyłku.

Nasze usta łączą się, a gdzieś w oddali wybuchają fajerwerki.

"Tęskniłem za tobą." Zaciskam pięść w jej włosy i smakuję jej szyję. Krzywizna jej ramienia. Słodki punkt za jej uchem. Pachnie słońcem i kwiatami. Słodka, seksowna i ciepła.

"Też za Tobą tęskniłem. Tak wiele."

Odsuwam się, żeby zobaczyć jej minę, a ona posyła mi zapierający dech w piersiach uśmiech, który sprawia, że czuję się jak cholerny król.

„Gdyby moje dzieci nie obudziły się w innym pokoju...” Jęczę, nienawidząc tego, że muszę przestać.

"Wiem." Wzdycha z bólu, gdy ją kładę, ale zanim mogę opuścić ręce, unosi się na palcach i szepcze przy moich ustach: „Ale pozwolę ci ułożyć mnie dziś do łóżka”.

„Obietnice, obietnice”. Uderzam ją w tyłek, mijając ją. Boże, ona jest zabawna. Kiedy jest w pobliżu, prawie nie mam nic przeciwko temu, żeby organizować ten chlew.

„Czy chcesz, żebym dodała to do twojego federalnego folderu podatkowego, czy masz oddzielne miejsce na rachunki za podatek od nieruchomości?”

Patrzę znad biurka i przyglądam się Tori, która związała włosy na czubku głowy ołówkiem numer dwa. Jest taka seksowna, chcę ją teraz zerznąć na biurku.

Po szybkim dopasowaniu dzinsów wnioskuję o rachunek.

„Gdzieś powinien być osobny folder na to”. Pocierając podbródek, uśmiecham się nieśmiało. - Jednak nie jestem pewien, gdzie to jest. Może sprawdzić drugą szufladę?”

Ostatnio czułem się tak cienki, że pierwszy popadł w nieład w biurze. Bo to nie tak, że mogę ignorować moje dzieci, konie czy moich pracowników. Ale obecność Tori, która pomogła mi w opanowaniu tego, zrobiła tak wielką różnicę, że czuję, jak ciężar podnosi się z moich ramion.

Logan wchodzi, siada na kanapie i zakrywa twarz przedramieniem. „Twoje dzieci mnie wyczerpują”.

Ignoruję jego jęczący tyłek i dalej płacę rachunki. Przerobiliśmy większość bałaganu. Tori przestawiła szafkę na akta, aby łatwo było znaleźć rachunki biznesowe w porównaniu z rachunkami za dom.

W końcu dopada mnie zmęczenie pracą nad tyłkiem przez cały cholerny tydzień i zamykam oczy, marząc, żebym mógł spać w przyszłym roku, ale jak tylko zajdzie słońce, muszę wrócić do stodoły, aby skończyć tam.

„Jesteście gotowi na piątek?” - pyta cicho Tori, idąc za mną, zatrzymując się, żeby pomasażować mi ramiona.

Jezu, to dobrze.

Chrzękając, zwisam głową, podczas gdy ona używa swojej magii. Wolałabym zapomnieć o piątek, a ten masaż pleców jest na to idealny sposób.

„Nie mogę tego robić długo”. Szepcze mi do ucha: „Masz duże mięśnie”.

Uśmiecham się do siebie, czując się jak nadęty paw.

- Więc Logan, mam do ciebie pytanie - mów, wciąż pracując nad moimi ramionami. „Czy ty i Joey... wiesz?”

Muszę to zobaczyć. Łamię oczy i przechylam głowę na bok. Mo-ja mama zawsze chciała, żeby ta dwójka skończyła razem.

Kręci głową, zmieszanie wypisane na twarzy. "Tylko przyjaciele."

Tori chichocze. „Na przykład „tylko przyjaciele z bennies” lub „tylko przyjaciele, ale chcesz się pieprzyć” lub „tylko przyjaciele i oboje jesteście w zaprzeczeniu”?

Śmieję się, sięgając do tyłu, żeby wziąć ją na kolana. „Tak wiele opcji”.

"Dobrze? Próbowałem je rozgryźć, ponieważ Joey jest naprawdę ładny i najwyraźniej jej na nim zależy, ale myślę, że zaprzecza.

„Jak rzeka w Egipcie”.

„Jestem tutaj” - zauważa Logan. „I przysięgam, Joey i ja jesteśmy naprawdę i prawdziwie platoniczni. Nic się między nami nigdy nie wydarzyło. Jest jak młodsza siostra. Nigdy bym jej nie skorumpował. Chodzi mi o to, że razem dorastaliśmy, więc ona wie, jaki jestem”.

Joey jest chroniony. Na pewnym poziomie rozumiem niechęć mojego brata. Uwielbia grać na boisku, ale musiałby się ustatkować, żeby rozważyć zrobienie czegokolwiek z Joeyem.

„Może chce być skorumpowana”. Tori kaszle. "Tylko mówię."

"Nie ma mowy, stary." Logan pociera kark. „Może przeczytać zbyt wiele romansów, ale wie, że jesteśmy tylko kumplami”.

Tori wydaje z siebie dźwięk niedowierzania. - Więc nie masz nic przeciwko, żeby umawiała się z kimś innym? Jej „zepsucie” przez kogoś innego? ” Krew odpływa z twarzy Logana, a głos Tori cichnie. - Może powinieneś o tym pomyśleć, zanim odrzucisz ją jako kogoś, kim mógłbyś być zainteresowany.

Ona ma rację. Pewnego dnia Joey się obudzi i przestanie kroczyć za moim bratem.

Tori posyła Loganowi współczujący uśmiech. „Nie chcę ranić twoich uczuć. Myślę, że jesteś dobrym facetem, ale czasami trudno jest docenić coś, co patrzyło ci w twarz przez tak długi czas, a nie chcę, żebyś stracił wspaniałą kobietę, bo martwisz się, że to skomplikowane.”

Uwielbiam to, że jest prostym strzelcem. Właśnie wyraziła wszystko, o czym moja rodzina zawsze się zastanawiała, o braku związku Joeya i Logana.

Nic nie mówi, co jest zaskakujące, ponieważ zawsze ma coś do powiedzenia na temat wszystkiego. Po kilku spokojnych minutach Tori obraca się na moich kolanach. „Czy dobrze się czujesz na boisku w tym tygodniu?”

Jęcząc, opieram głowę na jej ramieniu. „Niezupełnie, ale niewiele mogę zrobić. Przedłożyliśmy już wszystkie dokumenty finansowe, o które poprosił sędzia, i dlatego biuro wyglądało, jakby przeszło tu tornado”. Dostałem zawału serca, próbując wytropić zeznania podatkowe, podczas gdy mój brat składał nasze ze-stawienia zysków i strat za rok.

Myśl o tym, co może się wydarzyć w piątek, sprawia, że zimny pot pojawia się na mojej szyi. „Mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Sędzia zobaczy, że już osiągnęliśmy maksymalny poziom.

Żeby zaakceptował ustne porozumienie, które zawarłem z Allison, zanim zdecydowała, że szuka krwi.

Wpatruję się w gigantyczną teczkę z aktami na rogu mojego biurka, w której znajdują się kopie wszystkiego, co daliśmy naszemu prawnikowi, bardziej niż trochę urażona, że muszę przeciągać prywatne sprawy mojej rodziny przez sąd z powodu moich błędów.

„Czy mogę zadać głupie pytanie?”

Dowiaduję się, że Tori nigdy nie zadaje głupich pytań. „Zawsze możesz zapytać mnie o wszystko”.

„Czy kiedykolwiek w nich rywalizowaliście?”

Sięga do kosza i niczym szkło powiększające prosto do mojego serca wyciąga ulotkę na temat Triple Crown Futurity, które są najważniejszymi zawodami w strzyżeniu koni, które odbywają się co roku w Fort Worth.

"Nie." To łatwa odpowiedź. Druga odpowiedź za bardzo mnie boli.

Logan schodzi z kanapy i wyrywa jej ulotkę z ręki. „Można by pomyśleć, że w przypadku portfela za cztery miliony dolarów rozważymy to, prawda?”

„Wiesz, że jest to podzielone na sto sposobów na różne wydarzenia. Jedna osoba nie wygrywa tego wszystkiego”.

- Ale jedna osoba może wygrać dużą część, brachu.

„Dlaczego nie startujecie? Zakładam, że twoje konie są na szczycie swojej gry, prawda? " Patrzy między mną a moim bratem.

Drapię zarost na brodzie. „Tak, są dobrze wyszkoleni. Niektórzy z naszych jeźdźców biorą udział w zawodach”.

- Ale... nie wiesz? ona pyta.

Teraz, kiedy przeniosła swoją uwagę z randek Logana na moje nijakie cele życiowe, nie jestem tak chętny, aby zobaczyć, dokąd to zmierza.

Wstaję, potrzebuję trochę przestrzeni i zsuwam ją z kolan.

Logan odpowiada w moim milczeniu. "On miał w zwyczaju. W ten sposób ma teraz licencję na trenowanie kuterów, a tata myślał, że Ethan będzie startował po studiach. Taki był przynajmniej plan.

„Plany idą na marne. Tata zmarł. Allison zaszła w ciążę. Nie mogliśmy pozwolić sobie na wysłanie cię na studia”. Nie chcę na niego czekać, ale mam dość ponownego odwiedzania tych starych ran.

„Nie bierz tego też na siebie” - argumentuje. „Nie chciałem iść na studia. Nie moja scena. I odpowiadając na twoje pytanie, Tori, jeśli chcemy pozostać konkurencyjni w tym biznesie, powinniśmy wejść do Futurity”.

Wybuchają gorzki śmiech. "Tak? O której godzinie? Już kręcę dupę od zmierzchu do świtu. Jasne, możemy wygrać trochę pieniędzy, ale kto zapłaci za całą tę podróż? Jeśli chodzi o liczbę bydła, musimy zwiększyć szkolenie? W przypadku nowej przyczepy musielibyśmy ciągnąć nasze tyłki aż do Fort Worth? Za wpisowe?

To cholerna fortuna”.

„Dlaczego potrzebujesz więcej bydła?” - pyta Tori, podpierając się na moim biurku, jakby należała do niej, co mimo irytacji trochę mi się podoba.

Pocieram twarz, żałując, że nie poruszyła tego tematu, który tylko przypomina mi wszystkie sposoby, w jakie zawiodłem ojca.

Na szczęście Logan ponownie odpowiada. „Używamy bydła z sąsiedniego rancza do szkolenia naszych koni, ale aby konkurować na większą skalę, potrzebowalibyśmy większej liczby zwierząt, ponieważ po pewnym czasie te krowy przyzwyczajają się do koni i przestają reagować tak, jak chcą na arenie. Robią się kwaśni i nie chcą się bawić”.

Śmieje się i znowu podnosi ulotkę. „Zabawnie jest myśleć o bawiących się krowach”.

„Nie wiem, czy im się to podoba” - dodam z chichotem. „Chcą po prostu uciec od wielkiego, władczygo konia przed nimi, ale konie zdecydowanie się bawią. Ci dobrzy, ci, którzy mają przecięcie krwi, bawią się od chwili, gdy wejdą do zagrody. Czuć to w siodle i sposobie, w jaki się poruszają. Oni to kochają.”

„Ale krowy nie są ranne, prawda?” Troska na Tori sprawia, że mam ochotę ją pocałować.

"Nie ma miodu. Nie są ranni. Cięcie nie jest jak gówno, które widzisz na niektórych rodeo. Nikt nie przywiązuje żadnych zwierząt. Nie ma zapasy sterów, opętania łydek ani zjeżdżania zjeżdżalniami. W rzeczywistości niektóre konie, które trenujemy, są wykorzystywane do pomocy zranionemu bydłu. Powiedzmy, że masz zwierzę, które zostaje zranione w środku stada. Jak odciągasz ją od innych? Ręka rancza nie może tam wejść, ale tnący koń może szybko odciągnąć zwierzę od innych, aby mogła zobaczyć weterynarza. Zawody są tylko przedłużeniem tych samych umiejętności”.

Logan kiwa głową. „Wszystko spakowane w najlepsze dwie i pół minuty Twojego życia”.

„W takim razie nie robisz czegoś dobrze w sobotnie wieczory”. Nic nie poradzę, ale rozwalę mu jaja. „Ty spośród wszystkich ludzi wiesz, że jest przynajmniej jedna rzecz lepsza niż rywalizacja”.

Z uznaniem spoglądam na Tori w jej odcięciach i podkoszulku, a jej oczy płoną pod moim spojrzeniem. - I mam cholerną nadzieję, że zajmie to więcej niż dwie i pół minuty.

Klepie mnie po plecach z serdecznym śmiechem. „Zapomniałem, jaki byłeś, kiedy miałeś poczucie humoru”.

"Odpieprz się. Jestem bardzo zabawny”.

„Dzięki Tori”.

Spoglądając na moje robocze buty, uśmiecham się, słysząc jego ocenę, ponieważ ma co do tego rację.

Tori

Zimna, mydlana woda spływa po moich ramionach strużkami, a kontrast z potem ściekającym z tyłu mojego bezrękawnika sprawia, że drzę w upale. Co za dziwne uczucie.

W stodole jest duszno, chociaż słońce zaczyna zachodzić. Nie wiem, jak Ethan radzi sobie dzień po dniu. Umarłbym z powodu udaru cieplnego.

Ponieważ jest niedziela, nie ma tu nikogo z jego ranczerskich rąk, więc stodoła jest spokojna i spokojna, z wyjątkiem sporadycznych tupnięć lub rzeń zwierząt przebywających w boksach.

Drobinki kurzu leniwie unoszą się w powietrzu gęstym od zapachu siana i trocin.

Opierając się na palcach, staram się dotrzeć na szczyt Starga-zera, przystojnego, nakrapianego siwego konia, którego Ethan musiał oporządzać w ten weekend.

„Naprawdę nie musiałaś mi tutaj pomagać” - mówi Ethan z drugiej strony zwierzęcia. „Zrobiłeś już dość tego popołudnia w biurze”.

Kiedy wyjaśnił, że dziś wieczorem musi oprzygotowywać kilka koni, aby móc dotrzymać harmonogramu, wyczerpanie w jego oczach dopadło mnie. Nie mogłem pozwolić mu zrobić tego samemu, zwłaszcza że Logan nie wyglądał, jakby jechał ruszyć się z kanapy w salonie, gdzie dzieci oglądały film.

"Nie mam nic przeciwko." Szczerze, nie wiem. „Trochę chciałem dotrzymać Ci towarzystwa”.

Ponownie podnoszę się i przyłapuję go na uśmiechu. „Uwielbiam tę firmę. Może jutro będziesz mógł spać, a ja zabiorę dzieci na śniadanie. Przyniesiemy ci naleśniki.

Ethan Carter jest taką ukochaną. Przyłapuję się na wzdychaniu.

To zabawne, jak w chwili, gdy wszedłem dziś po południu do jego domu, a on zabrał mnie do biura na szybką rozmowę, wszystkie te zastrzeżenia, które wkradły się do mojej głowy tego ranka, co do niego i Allison, rozplynęły się. Cokolwiek wydarzyło się między nimi, jest przeszłością, a my tu jesteśmy. Razem. Teraz.

„Brzmi wspaniale, ale kiedy zasypiasz?” Znam już odpowiedź, nawet gdy słowa się wymykają.

"Nigdy."

Chcę się roześmiać, zażartować z tego, ale wiem, że mówi prawdę i boli mnie, gdy widzę, jak biegnie w łachmanach.

Kończymy Stargazerem, a potem zaczynamy Tiny Dancer.

- Nie ma w tobie nic malutkiego, co? Drapię za uchem ogromnego konia koloru masła, a ona odwraca głowę we mnie.

Uwielbiam te zwierzęta i ich delikatną siłę. Jej uduchowione oczy prawie mnie wpychają.

Ethan milczy przez cały czas naszej pracy, a moje serce jest ciężkie od myśli o tym, co stanie się z jego niesamowitym ranczo, jeśli sędzia nie stanie po stronie jego i jego brata.

Jeśli tak mnie to martwi, Ethan musi być chory ze zmartwienia.

Zerkając na niego, obejmuję jego napięte ramiona i poważną minę. Napięcie w jego szczęce. Bruzda na jego czole.

Jest w swoim własnym świecie. Cichy i niespokojny.

Chciałabym... Chciałbym, żeby było coś, co mógłbym zrobić, aby złagodzić jego ciężary. Aby pomóc mu nadać sens jego życiu.

Aby pomóc mu jak najlepiej wykorzystać jego interesy, aby mógł spłacić Allison bez patroszenia rancza. On i Logan rozmawiali o możliwości sprzedaży części ich ziemi, sprzedaży domu Logana lub licytacji dwóch ogierów, ale każda z tych perspektyw wpłynie na ich zdolność do utrzymania tak bardzo potrzebnego dochodu.

Prawie skończyliśmy z ostatnim koniem, kiedy zdejmuję mokrą koszulkę.

Nie zauważa, że się gapię, ani tego, że drzę z powodu zupełnie niezwiązanego z zimną wodą, która mnie rozpryskuje, gdy szoruję Tiny Dancer.

Jest w swojej głowie, myje konia. Skoncentrowany na swoim zadaniu.

Dwoma dużymi krokami kieruje się do gigantycznego zlewu w rogu i zaczyna sprzątać. Wypłukiwanie gąbek. Szoruje ręce. Mycie twarzy. Woda i mydło są wszędzie. W dół jego brzucha i nisko zawieszonych dżinsów, które przylegają do ud i tyłka, powodując mrowienie w moich dziewczęcych częściach.

Jest gorący i lśni od potu, twarz rumiany, brwi marszczone w koncentracji.

Powinienem go zostawić w spokoju. Pozwól mu pracować.

Ale jest niesamowicie piękny. Tak całkowicie męski. Tak intensywne z tymi napiętymi mięśniami, napiętymi z wysiłku.

Dla kaprysu sięgam po wąż, zwiększam ciśnienie, przekradam się przez stragan i wołam jego imię.

Potem strzelam do niego wodą.

- Co do... - Odwraca się, ma otwarte usta i szokuje w oczach.

Na początku emanuje z niego gniew, co tylko sprawia, że podwajam moje wysiłki, przypadkowo spryskując go w twarz.

Ups !

- To wszystko - prycha, wybuchając śmiechem.

Dzięki Bogu, jest rozbawiony.

- Masz kłopoty, mała dziewczynko - krzyczy, jedną ręką wycierając twarz, a drugą rzucając we mnie wielką gąbką. Z mokrym

pluskiem ląduje na moim cienkim białym podkoszulku i zsuwa się w dół.

Sapię. Jest cholernie zimno. Gęsia skórka pojawia się na moich ramionach, sutki są kamienne i znowu się trzęsę.

Ale nie mam szansy na odwet, ponieważ wyrywa mi wąż z rąk i wrzuca go przez przód koszuli.

„To cię nauczy”, mówi mi do ucha, przyciskając mnie plecami do swojej piersi.

"O MÓJ BOŻE!" Wiję się. Walka. Rzucaj ramionami. Pisk ze śmiechu, podczas gdy lodowata woda spływa w dół mojej koszuli, szortów i nóg, tworząc kałuże pod stopami.

Przez cały czas trzyma mnie na swoim twardym ciele, podczas gdy ja biję.

Tiny Dancer spogląda na nas ze znużeniem, podczas gdy ja wariuję i piszczę.

„Jesteś bardzo złą dziewczyną”. Jego głos przetacza się przeze mnie, przypalając części mojej skóry, które się o niego ocierają.

„Zdecydowanie powinieneś mnie ukarać”. Ledwo mogę wydobyć te słowa, ponieważ śmieję się i zdyszany, a więc jestem tak włączony, że mogę wybuchnąć.

Próbuję wyrwać się z jego uścisku, ale jego uścisk zacieśnia się, gdy podnosi mnie do góry i pomimo podmuchu wody spływającej po moich ubraniach, kiedy mój tyłek drapie ogromną erekcją w jego dżinsach, jęczę i cofam się.

Potrzebuję ognia w moich żyłach i tak po prostu jesteśmy płataniną chętnych rąk. Nie muszę mu mówić, jak się czuję. On wie.

Wąż spada na ziemię i potykamy się na bok straganu, gdzie przytwierdza mnie do gładkiej beżowej ściany.

„Chcę cię tak mocno pieprzyć”, jęczy przy moim uchu, jego głos jest chrapliwy.

"Zrób to." Proszę, Boże, zrób to.

Jedna ręka zanurza się pod moją koszulę i stanik, dotykając mojej wrażliwej skóry, ugniatając i szczypiąc, sprawiając, że wzdycham z zachwytem z powodu jego szorstkości. Pozostałe węże pod nogawkami moich szortów.

Trzepot jego klatki piersiowej mówi mi, że podoba mu się to, co znajduje, kiedy ślizga palcem po mojej skórze - ja spuchniętą, mokną i gotową.

W tę iz powrotem dokucza, zamykając usta na mojej szyi. Ssie, liże i gryzie mnie, cały czas zgrzytając swoim kutasem o mój tyłek.

Odbyliśmy niesamowity seks. Słodki seks. Gorący seks.

Ale to jest inne.

To wydaje się wymknąć się spod kontroli.

Zdesperowany.

Impulsywny i dziki.

Jego oddech jest urywany, jego palce wbijają się w moją skórę i mówi mi, jak nie może się doczekać, żeby zerznąć moją cipkę.

Jak sprawiam, że jest taki twardy. Jak jestem jedyną kobietą, która doprowadziła go do takiego szaleństwa.

- Szybko - sapie, potrzebując go poczuć.

Puszcza mnie, a ja zdejmuję butlę i zrzucam spodenki. Brzęk jego paska uderzającego o podłogę jest ostatnią rzeczą, jaką słyszę, zanim znowu na mnie wpadnie.

Moje wilgotne plecy wydają śliski dźwięk, kiedy szarpie mnie do swojej spoconej klatki piersiowej, ale uczucie jego gorącej erekcji, pełnej i gęstej na moim udzie, sprawia, że wyginam kręgosłup.

„Trzymaj się tego. Nie puszczaj - rozkazuje.

Opierając moje dłonie na drążku tuż nad moją głową, bada mo-je sutki, talię i mokną dolinę między moimi udami. Cały czas trzymam się ciepłego metalu.

Ale upał w stodole utrudnia oddychanie, a obserwowanie jego ruchów wzdłuż mojego ciała sprawia, że jest mi jeszcze trudniej.

Patrzę, jak jego ręka porusza się pod moimi majtkami. Widząc, jak jego przedramię wygina się i kurczy, kiedy mnie obciąża, bicie mojego serca rozbrzmiewa gdzieś spod opuszki jego szorstkich palców.

Odsuwa moje nogi bardziej od siebie, żeby móc przedrzeć się przez otwór. Jestem już tak blisko krawędzi, że jego dotyk sprawia, że krzyczę.

„Pamiętaj, nie puszczaj”. Jego głos jest napięty.

Kiwam głową, chociaż nie wiem, dlaczego się odsuwa, ale kiedy pada na kolana przede mną i chwytą mnie za tyłek, przyciągając moje uda do jego twarzy, jedyne, co mogę zrobić, to jęczeć i wić się.

Pod tym kątem widzę każdy ruch jego języka, gdy rozdziela moje usta i liże środek. Erotyczny ruch bioder, gdy jeżdżę na jego twarzy. Pałająca przyjemność w jego oczach, gdy patrzy, jak się rozpadam.

Moje ciało wciąż drży z delirium, kiedy ustawia się za mną, ślizga się po moich fałdach - raz, dwa, trzy razy - i wbija we mnie jednym epickim pchnięciem.

Pieprz mnie na stojąco. To jest zbyt dobre, zbyt intensywne i trzęsą mi się kolana. "Utrzymać. Na."

A potem on naciąga moje uda na swoje, a ja pochylam się do przodu, ledwo trzymając się baru. Tyle że nie chcę, żeby przestał.

Nie chcę, żeby mnie poniżył. Moje kostki robią się białe, ale nie puszcze.

Czuję, że robimy jakiś szalony akrobatyczny ruch, który przeczytałem kiedyś w Cosmo, może Taczka lub Superwoman? Ale mój tułów jest bardziej wyprostowany i pod tym kątem moje uda przylegają do jego bioder, gdy on się we mnie i wychodzi, a to napięcie, całe to rozkoszne ciśnienie, które mnie naprężyło, sprawia, że mój rdzeń zaciska się i napina na jego. ogromna wtargnięcie.

Ale zanim będę mógł przeanalizować, jak czuję się tak dobrze, tak euforycznie, mimo że moje ramiona są tak blisko zsunięcia się z baru, znów podchodzę i krzyczę, drżąc wokół niego.

„Och, kurwa, kochanie”. Chrząka, gdy jego kutas puchnie i szarpie się we mnie.

Dyszając i dysząc, ledwo powstrzymujemy się przed upadkiem na ziemię. Gdy moje ręce ześlizgują się, on mocno przytula mój tors, opierając mnie o ścianę. Delikatnie opuszcza moje nogi i z nikiem uśmiechem zdają sobie sprawę, że wciąż drży we mnie, więc cofam się i pozwalam mu skończyć.

„Malutki Tancerz miał oko” - żartuję, uwielbiając to, jak przytulił się do mnie, z ramieniem owiniętym wokół mojej klatki piersiowej i twarzą wtuloną w moją szyję.

Kiedy nie odpowiada, sięgam do tyłu i przeczesuję palcami jego włosy, ale napotyka mnie cisza.

Z jękiem wysuwa się ze mnie, a ja krzywię się na ukąszenie bólu między moimi nogami, ale do diabła, boli mnie każdego dnia, jeśli oznacza to seks tak gorący.

Patrzę, jak dba o gumę, o której nawet nie zdawałem sobie sprawy, że wsunął się wcześniej. Biorę pigułkę i on o tym wie, ale skrupulatnie stosował prezerwatywy.

Cicho zakładamy przemoczone ubrania i zastanawiam się, dlaczego nic nie powiedział, kiedy sięga po mnie i odchrząkuje.

„Wszystko w porządku, kochanie? Czy byłem zbyt szorstki?”

Z uśmiechem wyciągam rękę, żeby pogłaskać jego twarz.

„Uwielbiam każdy rodzaj seksu, jaki mi dajesz. Tak się składa, że moim ulubionym jest Feral”.

Chichot wibruje w jego klatce piersiowej. „Uwielbiam cię tu mieć. Ty i moje dzieci jesteście najlepszą częścią mojego dnia”.

Mój żołądek drży, każda część mnie rozjaśnia się po tym, co właśnie powiedział, kiedy pochyla się, żeby mnie pocałować.

Jest słodki, miękki i kompletny - sto osiemdziesiąt w porównaniu z tym, co właśnie zrobiliśmy, ale sprawia, że chcę zrobić emocjonalną migawkę tej chwili. O nas i jego delikatnych do-tknięciach w na wpół oświetlonej stodole. O czułym spojrzeniu jego oczu, który mówi mi więcej niż jakiegokolwiek słowa, które wypowiedział. Z całej fali uczucia, które wzbiera we mnie do tego mężczyzny.

Choć raz w życiu nie boję się przyszłości ani swojego miejsca na tym świecie. Ponieważ Ethan daje mi nadzieję, że może moja przeszłość wydarzyła się z jakiegoś powodu. Że przywiodło mnie do tego miejsca z nim. I nie zmieniałbym tego na nic.

38

Ethan

Wyczerpanie waży moje kości i zapadam się głębiej w kanapę.

Obok mnie Cody tuli się na kolanach Tori i uśmiecham się do siebie, gdy patrzę, jak ostrożnie głaszczę wąsy, które opadają na jej ramię. Ma obsesję na punkcie jej włosów. Jaki ojciec taki syn.

Sięgam, chwytam długi lok z jej drugiego ramienia i przekręcam go w palcach. Bardzo miękkie.

Uśmiecha się do mnie spod tych grubych rzęs i chociaż wstałem dziś rano o czwartej i piekłem się cały dzień na dworze w teksańskim upale o temperaturze dziewięćdziesięciu pięciu stopni, to jedno spojrzenie daje mi zastrzyk adrenaliny.

Nie mogę przestać myśleć o tym, co robiliśmy w stodole w ostatni weekend. Jak pozwoliła mi wziąć ją mocno i desperacko, jak cholerne zwierzę, które ucieka, by uwolnić. Nigdy wcześniej nie byłem tak szorstki z kobietą, a gdy tylko skończyliśmy, poczułem ukłucie wstydu, że nie byłem dla niej delikatniejszy. Jednak jeszcze bardziej szokujący był figlarny wyraz jej oczu, kiedy powiedziała mi, jak bardzo jej się to podobało. Jak ona lubi to

„dzikie” i dzikie. Jeśli zadrapania na moich plecach z zeszłej nocy są jakąś wskazówką, to nie kłamie.

To, że mam w ogóle energię, by zrobić coś więcej niż rzucanie się twarzą do łóżka każdej nocy, to cud, ale wydaje się, że Tori daje mi supermoce.

„Tatusiu, czy mogę dostać jeszcze jednego?” Mila klęczy przed stolikiem, sięgając po ostatni kawałek pizzy.

„Jasne”.

Prawdopodobnie nie powinienem zamawiać pizzy na obiad -

powinienem liczyć każdy grosz i modlić się, żeby sędzia nie rozbierał mojego rancza w tym tygodniu - ale biorąc pod uwagę, jak ciężko Tori pracowała ze mną w tym tygodniu, nie mogłem pozwolić jej ugotować jednego więcej posiłku i ledwo miałem energię, by wy dostać się ze stodoły.

Ona uratowała życie. Anioł. Ale dziewczyna biegnie w łachmanach, opiekuje się dziećmi, pomaga mi w biurze, gotuje dla nas.

Można by pomyśleć, że byłaby zepsuta jak cholera - jestem - ale robi to wszystko z najśłodszym uśmiechem. Sprawia, że chcę obdarować ją miłością i uczuciem.

"Tatusz?"

„Hmm?”

„Czy Tori jest twoją dziewczyną?”

Zaniepokojony patrzę na moją córkę, której uwaga przenosi się między mną a Tori, i zdaję sobie sprawę, że siedzimy obok siebie na kanapie, z Tori w rogu, a ja tuż obok niej, mimo że jest dobre trzy stopy dalej. moja prawa strona. I od jakiegoś czasu w ciągu ostatnich kilku minut obejmuję ją ramieniem.

Siadając i opierając łokcie na kolanach, pocieram brodę, żałując, że nie zaplanowałam, jak wyjaśnić ten nowy rozwój w naszym życiu. Ponieważ wiem, że cokolwiek dzieje się między mną a Tori, wpływa też na Milę i Cody'ego.

Szybki rzut oka na Tori mówi mi, że martwi się, jak to się stanie, i delikatnie kręci głową, co wiem, ponieważ zgodziliśmy się, że będziemy milczeć przez kilka miesięcy. Aby zobaczyć, co się dzieje. Aby ułatwić dzieciom rozwód. Ale nie potrzebuję więcej czasu, żeby wiedzieć, czego chcę. Miałem lata z moją byłą żoną i nie mogłem dobrze przeczytać o tym, dokąd czasami zmierzamy, ale z Tori jest jasne jak dzień. Chcę, żeby to trwało. Chcę czegoś trwałego i jestem gotów zainwestować swoje serce i duszę w to, aby nasz związek działał.

Jeśli chodzi o rozwód, od początku byłem z Milą szczerzy i nie chcę się teraz cofać. Nie jestem pewien, skąd się dowiedziała o dziewczynach i randkach, ale domyślam się, że Logan za dużo mówi o swoim życiu towarzyskim.

- Kochanie, jak byś się poczuła, gdybym powiedział, że lubię Tori i chcę, żeby była moją dziewczyną? Nie musisz jej mówić, że już jest. Wszystko, co mogę zrobić, aby złagodzić jej szok, jest warte nieco rozciągnięcia prawdy.

Ogromny uśmiech na twarzy jej Mili jest natychmiastową ulgą.

„Powiedziałbym TAK!” Podskakuje tak, jak powiedziałem jej, że Święty Mikołaj ma zamiar strzelić swoim szczęśliwym tyłkiem do naszego komina.

Chichoczę i kładę córkę na kolanach, mocno ją ściskam. "Słuchać. Tori i ja jesteśmy naprawdę dobrymi przyjaciółmi, ok? Tak to się zaczyna, bycie chłopakiem i dziewczyną. Tego lata stała się moją najlepszą przyjaciółką. Lubię ją mieć przy sobie. Sprawia, że się uśmiecham i myślę, że ona też uszczęśliwia ciebie i twojego brata, prawda?"

Moja córka zdecydowanie kiwa głową, a podekscytowanie i radość na jej twarzy są tak słodkie, że po tym, jak martwiłem się, że może mieć trudności z tą zmianą. Ale nie. Jest szczęśliwa jak małż. Wszystko to ma sens. Odkąd Tori przybyła na ranczo, koszmary Mili prawie zniknęły.

Pociągnięcie nosem obok mnie sprawia, że odwracam głowę, by złapać Tori ocierającą łzę. Człowieku, ona mnie zabija. "Chodź

tu." Przyciągam do siebie dwie dziewczyny, a mój syn chichocze w środku naszego grupowego uścisku. Ściskając je mocno, całuję Milę w czubek głowy.

Ale mój syn kradnie przedstawię, ponieważ kręci się i kręci na kolanach Tori, a radosny uśmiech rozprzestrzenia się na jego twarzy, gdy wskazuje na swoje krocze. -

Idę siusiu, Daa-deeee!

Yay! Siku siku!"

Tłumimy śmiech i przybijamy piątkę mojemu chłopakowi, jakby uderzył w wielki szlem. Tori rozmawiała z nim o tym, żeby dać jej znać, kiedy musi iść, żeby mogła zabrać go do kibica na czas.

Chciałaby przynajmniej, żeby zdał sobie z tego sprawę i przygotował podstawy do nauki korzystania z nocnika. Jeszcze jedna rzecz, o której byłem zbyt zajęty, żeby o tym myśleć.

To małe zwycięstwo na koniec bardzo długiego dnia. Wezmę to.

39

Tori

Cholerna zasadzka. Tak bym to nazwał.

Wzdychając, rozglądam się po stacji Lone Star. Knajpka jest dość pusta, ale z drugiej strony jest południe w dzień powszedni.

Siostra uderza we mnie rzesami, a na jej twarzy maluje się ogromny, zadowolony z siebie uśmiech. Zdrajca.

„Mija” - mówi mama, sięgając po krem - „martwiliśmy się z ojcem”.

No to ruszamy.

Nie dzwonią do mnie przez całe lato, a teraz są zaniepokojeni.

Rzucam siostrze nieprzyjemne spojrzenie przez stół, ale ona unika mojego spojrzenia i pociera swój ogromny brzuch.

Moi rodzice siedzą po obu stronach mnie przy małym stoliku z czterema blatami, tuż obok stołu, przy którym siedziałem kiedyś z Ethanem i Loganem. Boże, wydaje się to wieki temu.

„A dlaczego tak jest, mamo?”

Rzuca mi to spojrzenie, że wiesz, na co patrzyłeś.

W zamian daję jej jeden. Poważnie, nie mam pojęcia.

Skrzyżuję ramiona na piersi i czekam na nią. Lubi nagromadzenie. Dramat. Moja meksykańska mama jest miejscem, w którym dostaję całego szaleństwa, więc wiem, jak to się dzieje.

- Dzwoniliśmy do ciebie, Tori. Twoja siostra mówi, że nie dzwoni-liśmy, ale mamy. Zaczynam kręcić głową, ale ona mi przerywa.

„¿ Por qué me dices que no?”

Dlaczego mówisz mi, że nie mam?

Wyciągam telefon i macham nim. - Może dlatego, że mam to coś, co nazywam telefonem, i nigdy nie dzwoni, gdy dzwonisz od ciebie. Każdy z was.

Nie jestem pewien, dlaczego przebywanie w ich pobliżu sprawia, że jęczę jak nastolatka, ale dwie minuty przy tym stole sprawiają, że wyczołguję się ze skóry z

niepokojem. U Ethana jestem fajna, spokojna i opanowana, ale siedząc obok moich rodziców i siostry, jestem pieprzonym koszem, o którym wszyscy myślą.

Mam dwadzieścia trzy lata. Nie obchodzi mnie, że rodzice do mnie nie dzwonią. I taaak rozumiem. Ale mnie to obchodzi. Więcej niż chcę przyznać.

- Tak naprawdę nie przyjechaliście z Corpus, żeby się o to kłócić, prawda? Przesuwam się na swoim miejscu, zastanawiając się, dlaczego dzisiaj są tutaj.

„Nie” - wtrąca się mój tata. „Chcieliśmy mieć pewność, że pokój dziecięcy Katherine jest gotowy”.

Część mnie jest rozczarowana, że nie ma ich tu dla mnie, ale kiwam głową. Rozumiem. Uwielbiają moją siostrę. Do diabła, uwielbiam moją siostrę. To właśnie dlatego myślałem o pracy dla Ethana. To ma sens, że moi rodzice chcieliby sprawdzić, co u Kat, ponieważ jest w ciąży.

Moja mama zagłębia się w torebkę. Siadam, wiedząc, że może minąć trochę czasu, zanim ona kiedykolwiek znajdzie to, czego szuka. Wykałaczkę, leki zobojętniające sok żołądkowy, zestaw do szycia, dodatkowa sznurówka do butów, mennice. Całe gównu ustawia w kolejce na stole, szukając na dnie torby ze sztucznej skóry.

Następnie macha swoim małym czerwonym telefonem z klapką. „

Mira. Aquí .” Popatrz. Tutaj. Z prędkością żółwia otwiera go, włącza i czeka, aż urządzenie się zaświeci. W końcu przykłada mi go do twarzy. Na przykład, prosto w twarz, więc muszę się odchylić, żeby rzeczywiście czytać na ekranie.

Widzę swoje imię i numer.

Mrugam kilka razy.

Huh.

„Um. Mamo. To mój stary numer”.

Robi minę. To Widzenie, mam rację. Jak zwykle twarz.

"Co? Mówiłem ci, że zmieniłem to zeszłej wiosny". Unosi brew, która ostrzega mnie, że idę do piekła, jeśli okłamuję moją Santa Madre. „Zostawiłem wam wiadomość. Przysięgać na Boga."

„Nie przysięgaj”. Krzyżuje się, prawdopodobnie zapisując sobie w pamięci, by w tę niedzielę odmówić różaniec swojej pogańskiej córce w kościele.

Moja siostra chichocze przez stół i wszyscy zwracamy się do niej.

„Aww, chłopaki! Tak się cieszę, że jesteście razem. Powinniśmy to robić częściej. Uwielbiam mieć Cię w jednym miejscu”. Łzy w oczach. O Jezu. Nie.

Wzdycham, czując się zbyt wyczerpana, by teraz być emocjonalna. Rozprawa Ethana jest pojutrze, a ja mam dla niego mrowienie. Nie mogę się podniecić w rodzinnej wersji telenoweli.

Chcąc zmienić bieg, wyrzucam przeprosiny. „Masz rację, ma-mo. Przepraszam, powiedziałem, że nie dzwoniłeś. Oczywiście, że tak.

Wszystkie trzy głowy obracają się dookoła, a ich oczy są szeroko otwarte, gdy patrzą na mnie, jakbym był małpą na wystawie w zoo, drapiąc się po tyłku, chcąc rzucić łajno.

Wzruszam ramionami, chcąc skończyć z tą dziwną chwilą, żebyśmy mogli wrócić do rozmowy o tym, jak moi kuzyni są rozpieszczani, moje ciotki są plotkami czy cokolwiek innego. Cokolwiek oprócz tego. "Masz rację. Też mogłem do was zadzwonić.

Prawdopodobnie powinienem. Jestem bachorem. Wiem to. Ale jestem dzieckiem rodziny i czasami potrzebuję też miłości, do cholery. "Więc tak. Przepraszam."

Po dłuższej minucie mama mruga z satysfakcją uśmiechem, a tata pochyla się, żeby mnie przytulić. „Dobrze wyglądasz, chiquita”.

Uśmiechając się do mojego pseudonimu z dzieciństwa, Malutki, odwzajemniam mu uścisk. „Ty też, tato”. Klepię go po okrągłym brzuchu. „Rozumiem, że podoba mi się gotowanie mamy”.

Chichocze. „Jak tam farma? Twoja siostra mówi mi, że pracujesz dla miłej rodziny”.

Łapię wzrok Kat i przechylam głowę, zastanawiając się nad znaczeniem słowa „rodzina” przez mojego ojca. Czy on myśli, że pracuję dla małżeństwa, czy wie, że to samotny tata? Pomyślałem, że moja siostra zdradziłaby mu wszystkie szczegóły.

„To wspaniała rodzina”. Brzmię jak cholerny tygrys Frosted Flakes, ale po co rozlewać fasolę teraz, jeśli są pod złym założeniem?

Czy to dlatego Kat odebrała mnie dziś rano i powiedziała naszym rodzicom, że spotkamy się z nimi na kolacji? Chciała uniknąć spotkania z Ethanem? Uniknąć, żeby widzieli moją sytuację życiową?

„¿ Y la esposa ?” Moja mama sączy kawę, a jej wyraz twarzy nie zdradza mi tego, co chce wiedzieć.

Czy żona... co?

Szukam tutaj wskazówki Kat, ale jest zbyt zajęta zajadaniem się omletem, który kelnerka postawiła przed nią, by zauważyć moje zmartwienie.

Chodź, Kat!

Przeżuwa, przez co te głodne dźwięki, jakby umierała z głodu.

W międzyczasie bulgocze mi w żołądku od kwaśnego refluksu lub jakiegoś rodzaju wrzodu i przyciskam spoconą dłoń do brzucha.

Pieprzyć to. Równie dobrze może zedrzyć plaster.

Spoglądam na rodziców. - Wiesz, że się rozwiedli, prawda? Że pracuję dla samotnego taty i jego brata?”

Opierając się na szoku na twarzy mojego taty i przerażeniu na twarzy mojej matki, nie wiedzieli.

Składając ręce przede mną, czekam, aż apokalipsa spadnie mi na głowę. To pozycja, do której jestem przyzwyczajony w mojej rodzinie. Ponieważ to jest to, co robię. Spieprzyłem.

W końcu Kat przerywa wyścig, by odeprzeć głód i macha do nas widelcem.

„Ethan jest niesamowity. Mówiłam wam - mówi z ustami pełnymi jedzenia. „Jest dobrym przyjacielem Brady'ego, płaci podatki i jest niesamowitym tatą”.

To twój argument? Że płaci podatki?

Gdzie poszła moja siostra? Tego, który potrafiłby spierać się z diabłem, że mu się należy?

Dzwoni dzwonek nad frontowymi drzwiami, a na moich ramionach pojawia się gęsia skórka. To najbardziej szalona rzecz, kiedy patrzę w górę, wiem już, że Ethan tu jest. Spaceruje z córką.

Moja pierwsza reakcja jest taka, jaką zawsze mam, kiedy go widzę. Podniecenie. To samo uczucie, które miałem jako dziecko, kiedy śniłem na jawie, że pewnego dnia

moi rodzice wygrają w Lotto i kupią mi kucyka.

Kiedy nasze oczy łączą się, a jego usta unoszą się do góry, przysięgam, że słyszę tę starą piosenkę Franka Sinatry, którą kochają moi rodzice, o locie na księżyc.

A może gra na głośnikach górnych. Cokolwiek. Ważną rzeczą jest to, że Ethan Carter jest mój, a booyeah, kochanie, jestem cholernie podekscytowany!

Ale wtedy przypominam sobie, że nie jesteśmy sami.

To gwałtowne uczucie bycia oszalałym na jego punkcie przybiera na sile, gdy szybko zestawiam wszystkie rzeczy, które mogą pójść nie tak, gdy spotyka moją rodzinę.

Słodki Jezu. Tak mi przykro, że nie byłem w kościele od dziesięciu tysięcy lat!

Bulgocze bulgocze w moich jelitach.

Co oni mówią? Kiedy pada to leje? Nadchodzi potop. Przygotowuję się na to, żeby moi rodzice stracili swoje gówno. Przynajmniej nasz brunch będzie niezapomniany pomimo dziury w żołądku.

Kiedy moja siostra zadzwoniła dziś rano i zapytała, czy mogę dołączyć do niej na godzinę, Ethan powiedział, że on i Logan mogą obserwować dzieci, że zasłużyłem na ulgę na ranczu. Nie wiedziałem, że moi rodzice czają się, żeby mnie zaskoczyć, tylko że Kat chciała coś zjeść.

Gdybym wiedział, mógłbym wspomnieć o czymś, co mogłoby go przygotować na wypadek, gdyby przypadkowo zdecydował, że musi przyjść do restauracji Lone Star w środku dnia pracy.

Trzyma Mię za rękę, gdy podskakuje do nas. Są tak cholernie słodcy razem. Jestem prawie pewien, że ludzie obok nas słyszą, jak moje jajniki eksplodują i rozpadają się na podłogę.

"Cześć kochana." Uśmiech na jego twarzy sprawia, że moje wnętrzności salto. Odwzajemniam uśmiech, prawdopodobnie wyglądam na głupiego i zakochanego, ale on daje mi wszystkie cholerne uczucia. Co powinienem zrobić? Być robotem?

Moi rodzice powoli patrzą między nami, jakby próbowali ocenić, po pierwsze, czy Ethan jest seryjnym mordercą; po drugie, jeśli naprawdę płaci podatki; i trzy, jeśli śpimy razem.

Nie, tak i zdecydowanie.

Kiedy badawcze spojrzenie mojego ojca dociera do mnie, mój uśmiech znika i kaszlę. „Mamo, tato, to jest Ethan Carter. Mój, hm... mój, hm, szef”.

Boże, to nie brzmi dobrze, chociaż technicznie tak jest. Ale nie mogę dokładnie umieścić gwiazdki przy tym stwierdzeniu i dodać, że sprawia, że chcę się odrodzić i mieć jego dzieci. To nie jest odpowiednie na brunch.

Nigdy nie przyprowadziłam faceta do domu, żeby poznał moich rodziców. Nigdy przenigdy. Widziałem, jak przyznali Brady'emu n-ty stopień, kiedy próbował namówić Kat na blokadę miłości.

Nie chciałem żadnej części tego dramatu.

Ethan spogląda w dół na swoje buty, na jego twarzy pojawia się krótki, ale nieśmiały uśmiech, jakby wiedział, że nie mam pojęcia, jak to zrobić, a potem sięga i daje każdemu z moich rodziców przyjazny uścisk dłoni.

W mojej głowie krzyczę, żeby ignorował wszystko, co mówimy przy tym stole. Każdy. Rzecz. My. Mówić. I że powinien uciekać daleko, daleko, zanim ta rozmowa

pójdzie w gówna. Ponieważ tak będzie.

Mój ojciec jest właśnie w trakcie picia kawy, kiedy Mila opiera się o stół, uśmiecha się szeroko i oświadcza: „Tori jest dziewczyną tatusia. Uprawiają seks”.

Och, święty pieprzonko.

Cóż, to było szybkie.

40

Ethan

W życiu każdego mężczyzny przychodzi taki moment, w którym wydaje się, że nie da się już łatwo wstydzić. Że jesteś na tyle dorosły, by stawić czoła trywialnym rzeczom, które życie rzuci ci na drogę.

Twoje dziecko wymiotuje na Ciebie? Nic takiego.

Twój syn sika Ci w twarz podczas zmiany pieluchy? Obrzydliwe, ale nie koniec świata.

Twoje dziecko robi kupę prosto przez pieluchę i dżinsy? Żywot-ny.

Ale twoje dziecko mówi, jakie szalone rzeczy wchodzi do jej mózgu w dowolnym momencie? Tego nie wziąłem pod uwagę.

Weźmy na przykład moje dziecko, urocze z uroczym uśmiechem na twarzy. Mój malutki międzykontynentalny pocisk bali-styczny, ubrany na różowo, jest w stu procentach nieświadomy

tego, że właśnie zdetonowała, kurwa, jakąkolwiek szansę, by przekonać rodziców Tori, żeby mnie polubili.

Nie zdawałem sobie sprawy, z kim spotykała się tego ranka, kiedy odebrała ją jej siostra. Nawet nie myślałem, że to tam udali się na śniadanie, brunch, czy cokolwiek to jest. Ale Mila usłyszała, że Tori idzie zjeść i zapytała, czy my też możemy. Spojrzała na mnie tymi smutnymi oczami szczeniaka i nie mogłem odmówić.

Biorąc pod uwagę to, jak dużo ostatnio pracowałem, pomyślałem, że trochę czasu dla ojca i córki może być dobry. Chciałem się upewnić, że Mila nadal czuje się dobrze po tym, o czym rozmawialiśmy zeszłej nocy, kiedy wyjaśniłem, że Tori i ja się spotykamy.

Jestem prawie pewien, że ten nowy temat ma pierwszeństwo.

Czekam, aż pan Duran przestanie się dusić kawą, żeby zwrócić się do mojej córki.

Kucając obok niej, żebyśmy byli oko w oko, ściszam głos. „Kochanie, gdzie nauczyłeś się tego słowa?” Jej pusty wyraz twarzy mówi mi, że nie ma pojęcia, o czym mówię.

Laserowe spojrzenia pana i pani Duran wypalają dziury w moim ciele. Chrystus. Czy kiedykolwiek byłem tak zdenerwowany rodzicami Allison? Nie byli też moimi największymi fanami, ale mogę śmiało powiedzieć, że nigdy nie przejmowałem się tak bardzo.

Oczyszczam gardło. „Mila, gdzie nauczyłaś się słowa „seks”?”

Wzrusza ramionami. „Wuj Logan”.

Oczywiście. Zabiję tego mojego brata.

„A co o tym wiesz?” Proszę, Boże, zrobię wszystko, jeśli uzna, że seks to wyspa na Pacyfiku.

Wzrusza ramionami. „Tylko tyle, że lubi uprawiać seks ze swoimi koleżankami. Jak przez cały czas.” Przechyla głowę. „Czy to gra?

Jak Monopol?”

Śmieję się niezgrabnie i spoglądam na rodziców Tori, których kamieniste miny mnie przerażają. Wracając do córki, kręcę głowę. „To słowo dla dorosłych, dobrze? Dzieci nie powinny o tym mówić, ale nie, to nie jest jak Monopoly”.

W mojej głowie połączyłem dwa i dwa. Słyszała, jak mój brat używa słów „dziewczyna” i „seks” i porównała je. Pieprzony Logan.

Marszczy nos, moja odpowiedź najwyraźniej nie zaspokaja jej ciekawości. Pieprzyć moje życie. Dlaczego nie wiem, jak na to odpowiedzieć?

Tori sięga i bierze Milę za drugą dłoń, jej miękki głos natychmiast koi moje nerwy. „Tak powstają dzieci, ale nie musisz się o to martwić przez długi, długi czas”.

Przez chwilę martwię się, że Mila zapyta, czy Logan próbuje mieć dzieci ze wszystkimi swoimi dziewczynami - znowu, proszę, Boże, nie - ale zamiast tego znowu wzrusza ramionami, a troska w jej oczach zniknęła.

„Czy mogę prosić o naleśniki, tato?” pyta, a ja kiwam głową, z ulgą kończąc tę rozmowę.

Stojąc, kieruję ją od stołu. „Pan. i pani Duran, miło było cię poznać. Z pewnością podobało mi się to małe ćwiczenie umartwienia. Mam nadzieję, że będziecie mieli dobry lunch”.

Kat snickers. „Ethan, jesteś najśłodsza rzeczą na świecie.

Przynajmniej tak mówi mi moja siostra”.

Jestem pewien, że się rumienię. Dorosły mężczyzna. Zawstydzony.

Przesuwam dłońią po twarzy i wypuszczam powietrze. Kiedy jednak moje oczy łączą się z Tori, szalony wir uczucia, jaki mam do tej kobiety, prawie mnie przytłacza. „Nie spiesz się tutaj dzisiaj. Ciesz się wizytą z rodzicami”.

Przez chwilę jesteśmy tylko we dwoje, jak w jakiejś scenie z filmu, w której cały dźwięk otoczenia zanika, a ona staje się ostra, podnosząc moje tętno o kilka stopni swoim sekretnym uśmiechem.

Tak, jestem całkiem pewien, że jestem po uszy dla tej dziewczyny. Mrugam do niej i szybko kiwam głową jej przerażającym rodzicom, po czym podnoszę córkę i idę do lady, żeby zamówić jej kilka naleśników w pudełku na wynos.

Ponieważ musimy iść. JAK NAJSZYBCIEJ.

„Co się stało?” Logan tak się śmieje, że prycha, a ja spycham go z kanapy w salonie. Łąduje na dywanie z głośnym uderzeniem i przewraca się na plecy.

Chwyta się za brzuch, łzy spływają mu po twarzy, gdy rozkoszuje się jedną z najbardziej niezręcznych chwil w moim życiu.

- Co powiedziała Mila ? pyta ponownie, bardziej dla dramatycznego efektu niż dla potrzeby powtórzenia.

- Zejdź z pieprzonej podłogi.

"O mój Boże. To histeryczne". Szybkim ruchem dłoni wyciera jedno oko, a potem drugie. "Brachu."

Nie rozumiem, co jeszcze mamrocze, bo w uszach pulsuje mi krew. Biorąc głęboki oddech, próbuję się uspokoić, zanim uduszę rodzeństwo.

Kiedy jestem przekonany, że nie wyrwę się ze złości, staram się wyrazić słowami, jak bardzo zawstydzająca była ta sytuacja.

Spoglądam na korytarz, upewniając się, że moje dzieci wciąż zdrzemną się po południu, zanim dźgnę palcem w jego kierunku.

„Co ja ci zawsze mówię? Mila nie jest dekoracją okienną. Słyszysz, jak mówisz o swoim życiu na randce, głupku. Dzięki za jej pierwszą lekcję o seksie, za traumatyzację mnie, Tori, jej rodziców.

Kurwa, jej rodzice. Powinieneś zobaczyć ich miny. Jakbym był mordercą siekierą. Jakbym splugawił ich córkę, a potem powiedziałem o tym mojemu dziecku”.

Z ręką na czole próbuję skupić się na srebrnej podszewce. -

Oczywiście, Tori przyszła mi na ratunek. Jak zawsze."

„Kocham tę dziewczynę”. Logan klepie się po plecach. Dosłownie. „Jestem prawie pewien, że muszę mi podziękować za zasadzenie jej uroczego małego tyłka w swoim życiu”.

- Nie mów o jej tyłku - warczę, chociaż wiem, że on nie myśli o niej w ten sposób. Lepiej nie szarpać go myślami o Tori.

- Mówię tylko, że nie możesz być na mnie zbyt zła, bo to ja jestem powodem, dla którego ona tu jest. I hej, czy myślałeś w ogóle o naszym spotkaniu w sądzie w tym tygodniu, odkąd to wszystko się wydarzyło?

Ja wciąż. Następnie podrap mnie w brodę.

Moje milczenie jest jedyną odpowiedzią, jakiej potrzebuje, a je-go charakterystyczny uśmieшек rozprzestrzenia się na jego twarzy. Nienawidzę, kiedy ma rację. Byłem bałaganem nerwów i chociaż poinformowanie rodziców Tori, że pieprzyłem ich córkę,

nie jest dokładnie tym wytchnieniem, którego szukałem, zmieniło moją przestrzeń nad głową.

Jednak teraz, gdy jestem w domu, teraz, gdy miałem trochę czasu, żeby to przemyśleć, jest milion rzeczy, o których chciałbym powiedzieć panu i pani Duran. Jak bardzo uwielbiam ich córkę. Że jest jedną z najbardziej zdolnych osób, jakie kiedykolwiek spotkałem. Że wychowali genialną, pełną pasji kobietę, która jest wspaniałym przykładem dla moich dzieci.

Czy powiedziałem coś takiego? Nie. Natknąłem się na okropny opis seksu, który tylko zdezorientował Milę, a potem wyskoczyłem stamtąd. Co jest ze mną do cholery nie tak?

Jęczę, chowając głowę w dłoniach.

Nigdy więcej. Tori zasługuje na coś lepszego.

Przednie drzwi otwierają się i zamykają z cichym kliknięciem.

Tori upuszcza torbę w przedpokoju, przemierza salon i siada mi na kolanach.

Zanim zacznę wymyślać, jak przeprosić za dzisiejszy poranek, bije mnie, po złożeniu delikatnego pocałunku na moich ustach.

- Tak mi przykro, że wpadłeś w zasadzkę. Nie zdawałem sobie sprawy, że Kat spotykała się z naszymi rodzicami”. Ona wzdryga się. „Nigdy nie wciągnąłbym cię w coś takiego celowo”.

Trzymanie jej w ramionach natychmiast mnie uspokaja. - Nie ma za co przepraszać, kochanie. Przepraszam, że nie poradziłem sobie z tym lepiej”.

Skubie dolną wargę. "Źle się czuję. W tym tygodniu dużo się dzieje. Nie potrzebujesz więcej stresu”.

Logan, który wciąż leży na podłodze, jęczy. "Gównu. Chyba muszę w piątek założyć garnitur, prawda?”

Mój garnitur jest gotowy do użycia. W rzeczywistości każdego ranka, gdy widzę, że wisi w mojej szafie, przyprowadza mnie o małą zgagę, wiedząc, dlaczego potrzebuję go gotowego. „To prawdopodobnie dobry pomysł. Nie możemy pokazać się jak włóczędzy”.

"Mówiąc o." Tori szarpie moją koszulkę. „Myślałem o Twojej sytuacji”.

Unoszę brew.

„Dlaczego nie bierzesz już udziału w tych zawodach w strzyżeniu koni”.

Wszystkie moje mięśnie napinają się i odchylam się do tyłu, próbując zrobić trochę miejsca między mną a Tori, mimo że siedzi na moich kolanach. Nie wiem, dlaczego to mnie denerwuje, ale tak jest.

Musi wyczuć mój niepokój, ponieważ klepie mnie w klatkę piersiową. „Rozumiem, że jest problem z przepływem gotówki. Że zawody są drogie. Ale portfele są dość pokaźne, a kilka lat wykonywania cyklu cięcia może wyprowadzić cię z długów w Allison.

Wszystkie gówna, nad którymi debatowałem i analizowałem te-go lata, z wyjątkiem tego, że nie wiem, jak możemy to zrobić.

„Jaki jest największy wydatek, jeśli chcesz konkurować?” ona pyta. „Facet, który dostarcza bydło?”

Wyskakuję spod niej i wstaję. Cała ta dyskusja sprawia, że swędzi mnie skóra. "Tak. To pochłania większość naszego budżetu”.

- I płacisz mu od razu?

Kiwając głową, zastanawiam się, dokąd z tym zmierza.

„Dzisiaj rano moi rodzice rozmawiali o rolniczym kolektywie, o którym słyszeli od jednego ze swoich przyjaciół”. Tori zwraca się do Logana, aby wyjaśnić, że jej rodzice byli migrantami na farmach. „Wiesz, wszystkie rodziny uczestniczą w kosztach i zyskach, łącząc swoje zasoby. Pomyślałem, że może mógłbyś poprosić faceta, który dostarcza bydło, aby zrobił to po obniżonej stawce za obniżkę zysku. W ten sposób rekompensujesz koszty. I może, jeśli uda ci się go wciągnąć na pokład, zastanawiam się, czy Allison też byłaby otwarta na taką zapłatę. Zamiast więc pobierać natychmiastową wypłatę na ranczo, mogła potraktować te pieniądze jako inwestycję na innych warunkach, powiedzmy wypłatę w ciągu pięciu lat lub cokolwiek zdecydujecie”.

Logan i ja patrzymy na siebie i ten błysk w jego oczach sprawia, że mam ochotę nacisnąć hamulec.

Z westchnieniem ściągam bejsbolówkę i przeczesuję ręką włosy. „Powiedziałbym, że ten plan ma potencjał, ale jest jedna kolosalna zmienna”. Opierając się o gymś

kominka, powstrzymuję się przed wyliczeniem wszystkich przyczyn, dla których to mogłoby się nie udać.

Tori wstaje i podchodzi do mnie, promieniejąc tym świetlistym uśmiechem, tym, który sprawia, że rozważam skakanie z tak wysokich nurkowań, jak to. "Tak." Kiwa głową, zatrzymując się między moimi nogami. „Zakłada, że wygrasz. Że idziesz do Fort Worth i skopujesz tyłek. Spojrzała na Logana. „Czy Ethan może to zrobić? Czy może wyjść i być najlepszym zaraz po wyjściu z bramy? A może jest tam tylko po to, aby jego Poskramiacze dobrze wyglądali?

Chichoczę i sięgam po nią. Nic na to nie poradzę. Kinda chce dać jej klapsa za całą tę beczelność. Tyle że by jej się to podobało.

Czekam, aż mój brat powie coś sarkastycznego, ale jego uwaga wbija się we mnie. „Ethan jest najlepszy. Postawiłbym, że wygra.

Nasz tatuś zawsze mówił, że jest naturalny. Że przeciął sobie krew jak jeden z koni. Teraz musiałby zakwalifikować się z wystarczającą liczbą punktów we wcześniejszych rozgrywkach, a my jesteśmy już w połowie sezonu, ale gdyby ktoś mógł to zrobić, mógłby.”

Aww, brachu.

Czując się trochę sentymentalnie, wzruszam ramionami i usiłuję znaleźć coś do powiedzenia, ale Tori wypełnia ciszę. „Nie sądziłem, że będziesz musiał od razu konkurować, po prostu przygotuj podwaliny pod to jesienią, zaangażuj inwestorów, a następnie zacznij grać w nowym roku, aby mieć dobrą szansę na zakwalifikowanie się do przyszłość”.

Przekręcając ją w ramionach, żeby zobaczyć jej twarz, uśmiecham się. „Czy badałeś to wszystko?”

"Może." Uderza we mnie rzesami, a ja wybucham śmiechem.

„Chociaż mogłem zasnąć czytając regulamin konkursu online”.

Całuję ją w czoło z ostrożnym optymizmem. Ale bez względu na to, co się stanie, jestem wdzięczny za tę dziewczynę w moich ramionach. Tak cholernie wdzięczny.

Logan podchodzi i klepie mnie po plecach. „Tori poczyniła świetne uwagi. Myślę, że powinniśmy to zrobić. Po drodze wyobrażam sobie gówna. Ma rację - można wygrać wielką enchiladę w rok lub dwa, a to wyniesie nasze ranczo na zupełnie nowy po-

ziom. Jeśli chcesz to zrobić, bracie, jestem za tobą. Wiem, że mama też to zrobi, kiedy wróci z Chicago”.

Uśmiechamy się do siebie jak dupki, a Tori grucha do nas. „Jesteście uroczy. Zawsze chciałem, aby bracia troszczyli się o mnie tak, jak robicie ze sobą nawzajem”.

Z uśmiechem na ustach przyciągam ją bliżej i szepczę: „Kochanie, zapewniam cię, że nie myślę o tobie jak o mojej siostrze”.

Ani trochę.

Tori

"Lubię to?" - pyta Mila z maską powagi na twarzy.

"Tak proszę pani. Świetnie Ci idzie".

Siedzimy w pokoju rodzinnym z górą dzieł sztuki i artykułów rzemieślniczych. Pokazuję jej, jak robić lalki ze sztucznych kwiatów, drutu i włóczki, które znalazłem w szwalni. Umówiłem ją pewnego dnia i bardzo jej się to podobało, więc pomyślałem, że możemy zrobić to razem tego popołudnia, aby oderwać jej myśli od jej rodziców, którzy mają tę datę w sądzie, aby uregulować swoje finanse.

Nie sądziłam, że Ethan powiedział Milie, że znowu idzie dziś przed sędzią, ale kiedy zobaczyła go dziś rano w garniturze i krawacie, odniosłam wrażenie, że rozumiała, że idzie na kolejne poważne spotkanie dla dorosłych. Dzieci są takie mądre. Zawsze wyczuwają, co się dzieje, nawet jeśli nie powiedziano im o tym.

Robienie lalek też jest dla mnie wielką rozrywką, ponieważ ilekroć myślę o tym, co może znaczyć dzisiejszy dzień dla Ethana, chcę rzucić. Ethan rozmawiał wczoraj z Allison przez godzinę przez telefon, próbując skłonić ją do rozważenia planu współpracy, który zasugerowałem. Słyszałem kawałki z kuchni i chociaż starałem się nie przeszkadzać, pod koniec rozmowy, kiedy Ethan śmiał się i słodko, mogłem powiedzieć, że wyluzowała i dobrze się dogadywali, przeszła mnie gorąca fala zazdrości.

W głębi duszy nie chcę, żeby się kłócili. Ze względu na dzieci i zdrowie psychiczne Ethana, potrafię docenić, o ile lepsze będzie ich życie, jeśli wszyscy się dogadają.

Ale jest malutka, malutka część, która chce, aby Ethan i Allison trzymali się z dala od siebie.

Jak może na różnych kontynentach.

Mrużąc oczy przez duże okno, nie widzę olbrzymiego dębu ani pagórków za rozległym frontowym dziedzińcem rancza. Dźwięki dzieci cichną, zastąpione prywatnymi rozmowami Jamiego ponad rok temu. Tych, z którymi pobiegał do drugiego pokoju, rozmawiając ściszym głosem. Jego stłumiony śmiech sprawił, że uświadomiłem sobie dopiero po tym, że nigdy nie rozmawiał z kontrahentami, rodzicami czy przyjaciółmi. Byłem zbyt naiwny i głupi, żeby zobaczyć prawdę.

Dzięki za pieprzenie się z moją głową, dupku.

Ale nauczyłem się na własnych błędach.

Największym błędem było pozwolenie, by rozstanie mnie złamało

. Pozwalając, by to wykoleiło mnie tak bardzo, że nie udało mi się wyjść ze szkoły. Jak na zieloną planetę Boga dałem innej osobie tak dużą kontrolę nad moim życiem?

Może to wszystko to świeże powietrze i życie na wsi lub przebywanie z dala od Austin i miejsca zbrodni, ale jest dla mnie tak oczywiste, że byłem zbyt ufny. Gorzej jednak? Później nie ufałem sobie.

Jest jedna rzecz, którą naprawdę muszę teraz zrobić dla siebie.

Jeśli Ethan może przejść przez ten okropny rozwód i wyjść w jednym kawałku z tym niesamowitym biznesem i swoją niesamowitą rodziną, co do cholery powstrzymuje mnie przed ukończeniem studiów? Mam dwie klasy - nie z telemetrii ani z neurochirurgii ani z dekodowania hieroglifów. Na pewno poradzę sobie z

dwoma cholernymi kursami licencjackimi. Zaoszczędziłem tego lata wystarczająco dużo pieniędzy, żeby sobie na nie pozwolić, więc naprawdę nie mam wymówki.

Decyduję tutaj i teraz.

Tej jesieni, piekło lub wysoka woda, zdobywam dyplom. Dla siebie. Nie dlatego, że moi rodzice namawiają mnie, żebym to zrobił, albo dlatego, że rozczarowałem swoją siostrę, albo dlatego,

że mój chłopak mógłby się wstydić, że zawiodłem. Dla mnie. Aby mieć coś, co ukończyłem, z czego jestem dumny.

Cody unosi głowę nad stolikiem do kawy. „Wook, Toh-wi. Ahhh cuh-lah dobrze.”

Boże, kocham tego dzieciaka. Podnoszę rękę i przybijam piątkę.

„Z pewnością dobrze dobierasz kolory, pączku”. Cieszę się, że Cody mówi teraz do mnie więcej. Trochę to trwało, bo chociaż wiedziałam, że mnie lubi, był trochę nieśmiały. „Czy to Thomas?”

To dziecko ma obsesję na punkcie pociągów.

"Tak!"

„Czy tego chcesz na urodziny? Motyw pociągu?” Urodziny Co-dy'ego są za kilka tygodni, a jego tata pocałował mnie do diabła pewnego dnia, kiedy powiedziałem mu, że mogę zaplanować dla niego przyjęcie Cody'ego.

Jestem pewien, że Cody nie ma pojęcia, o czym mówię, poza tym, że rozmawiamy o pociągach, co daje mi radosne, śliniące skinienie głową.

Mam nadzieję, że moja siostra zobaczy, jaką wspaniałą pracę mogę wykonać na przyjęciu urodzinowym dwulatka, ponieważ nie mogę planować jej baby shower. Nasz kuzyn to koordynuje.

Kuzyn! Gdzie jest lojalność? Nic dziwnego, że nie chciała o tym rozmawiać ani o tym, że jest następny weekend. Kat twierdzi, że to dlatego, że już tak ciężko pracuję na ranczo Ethana. Pfft. Być może będę musiał wbić czerwoną skarpetkę w jej biel, gdy następnym razem zrobię jej pranie.

Popełniłem jeden malutki błąd z tymi prezentami panięskimi la-ta temu i nadal mam zakaz koordynowania uroczystości. To nie tak, że planowałem ugotować ciasto z dildo czy cokolwiek. Chociaż to byłoby zabawne. Mogliśmy świętować zapłodnienie. Moi rodzice umrą. Śmieję się do siebie.

Kat jeszcze tego nie wie, ale planuję pierwsze urodziny jej dziecka. Będzie tak fajnie, że jej dziecko pod koniec będzie pierdzić czarodziejski pył.

Mila wyciąga małą figurkę z drutu. „Jestem gotowy na następną część”.

"Niesamowite. A teraz nie ruszaj się, dobrze? To trudne, ale myślę, że sobie z tym poradzisz”. Przeciągam się do końca stolika

do kawy i wyciągam pistolet do gorącego kleju. „Ostrożnie, dobrze? Nakładam klej, ale nie dotykam go, ponieważ jest naprawdę gorący”.

Poważnie kiwa głową, a ja czekam, aż ułoży sprawę przede mną. Pochylając się do przodu, kładę pasek mulistego przezroczyściego żelu. „To będzie najładniejsza lalka na świecie”. Podaje mi kwiatek, a ja przyczepiam go do drucianej ramy, mocno ściskając.

Kiedy nie odzywa się ze swoim zwykłym entuzjazmem, szturcham ją łokciem. „Co się dzieje w twoim wielkim mózgu?” Ten dzieciak najwyraźniej naprawdę ciężko myśli.

„Um. Nic." Czekam na nią. Wreszcie wzdycha. - Po prostu zastanawiałem się... - posyłam jej zachęcający uśmiech. Mila mogła mnie poprosić o prawie wszystko, a ja spróbuję to zrobić.

„Czy moglibyśmy dać to mojej mamie?”

"Oczywiście." Mogę mieć różnice w stosunku do Allison, ale chcę, aby Mila czuła się kochana i doceniana, a jeśli oznacza to miłą zabawę z matką, chętnie to zrobię, nawet jeśli ta kobieta sprawia, że mam ochotę czasem uderzyć ją w gardło. Krzywy uśmiech rozprzestrzenia się na jej twarzy, a ja obejmuję ją w uścisku. „Jesteś najbardziej rozważną dziewczyną na świecie”.

„Jesteś najlepszą opiekunką wszechczasów”.

Uśmiecham się, wiedząc, że ma na myśli to w najbardziej pochlebny możliwy sposób, mimo że słowo „opiekunka” wydaje się równie dobre, jak tarzanie się w łóżku z szyszek szyszek.

Ponieważ to jest tak ulotne. Chwilowy. Przychodzą i odchodzą opiekunki i mam nadzieję, że w końcu będę znaczył dla tych dzieci więcej niż niewyraźne wspomnienie z ich młodości.

Ugh, muszę być PMSingiem. Weź odprężającą pigułkę, Tori.

Moja komórka brzęczy na stole. Pojawia się imię Vivian i wysyłam je na pocztę głosową.

"Nie odpowiesz?" Mila marszczy brwi.

„Nie. Oddzwonię do niej dziś wieczorem”.

"Dlaczego?"

- Ponieważ chcę poświęcić tobie i Cody'emu całą moją uwagę w ciągu dnia. Kiczę ją na nosie, spodziewając się śmiechu, ale zamiast tego wzdycham.

„Mamusia rozmawia przez telefon. Jak przez cały weekend”.

Ach, mój mały tattletale. „Może to ważne telefony? Lubisz swoich dziadków?” Słyszałem, że to dupki, ale znowu nie moja sprawa.

To sprawia, że wzruszam ramionami.

Mój telefon brzęczy z wiadomością tekstową od Viv. Zadzwoń do mnie jak najszybciej!

Sześć tekstów później, w tym jeden, który krzyczy, ! POTRZEBUJĘ TERAZ Z Tobą porozmawiać, w końcu się poddam.

„Najwyższy kurwa czas”, wrzeszczy do telefonu.

„Stary, pracuję. Nie mogę rozmawiać. Czy jesteś martwy, umierasz lub grozi Ci śmierć? Czy to uzasadniona sytuacja awaryjna?”

„Tak, to nagły wypadek w życiu miłosnym”.

Panie, pomóż mi. „Nie masz życia miłosnego”. Viv jest seryjną randkowniczką. Jest raczej dziewczyną typu „kochaj tę, z którą jesteś”.

„Ponownie rozważam powrót do Davida, ale nie mogę się zdecydować i muszę to rozgryźć, zanim poślubi rudego wafla”.

Śmieję się i podaję Milie coś do pokolorowania, kończąc rozmowę. Cody pracuje nad swoim piątym projektem pociągu. Wygląda na to, że ślimak, który zjadł Nowy Jork, czołga się po gazecie, wraz z jedną kroplą, która może być rozmazanym boogrem.

Odwracając głowę i ścisząc głos, mówię Viv, że mogę mówić przez dwie minuty, więc lepiej się pośpiesz.

Zagłębia się w historię. „Pamiętasz Davida? Wysoki, ciemny i pyszny? Moim jedynym wahaniem jest to, że zawsze musi być na górze, a wiesz, że lubię odwróconą kowbojkę. Aha, i był nudny, ale zbudowany jak bóg”.

- Myślałem, że go nie lubisz, bo oddycha przez usta.

„Mogę się z tym uporać. Zarabia sześć cyfr, jeździ nowym BMW i trafia do wszystkich najlepszych klubów. Poza tym nienawidzę go widzieć z tą dziewczyną”.

Och, Viv. „Wiesz równie dobrze jak ja, że to nie są dobre powody, by się zakochać. Fakt, że potrzebujesz listy pro-con, powinien dać ci odpowiedź”.

„Kto powiedział, że rozmawiamy o miłości?” Chichocze. „Nie mogę się powstrzymać od pragnienia powrotu Davida teraz, kiedy

jest z kimś innym. To sprawia, że przewartościowuję rzeczy, które mnie w nim wkurzyły. Może uda mi się przewyciężyć jego oddychanie przez usta lub załatwić mu prenumeratę jakiegoś mądrego magazynu, aby ożywić jego osobowość. A więc - dodaje prychnąwszy - teraz, kiedy już nie masz ochoty na tego chłopca z farmy, jesteś ekspertem? Pozwól, że cię o to zapytam. Czy jesteś w miłości z tym facetem?”

Moje serce robi piruet w klatce piersiowej, szerokie ramiona Julie Andrews wirują z Sound of Music na myśl o Ethanie. - Tak -

szepczę, a moja odpowiedź jest tak łatwa do rozpoznania jak tęcza na niebie po burzy. „Tak mi się wydaje”.

Przeszywający krzyk obok mnie sprawia, że upuszczam telefon.

Mila dziko potrząsa ręką, a po policzkach spływają jej wielkie łzy.

"To boli! Owie! Owie! Owie!"

Rozwijam jej zaciśniętą dłoń i widzę wściekłe czerwone oparzenie i początek pęcherza. Cholera. Kiedy kręciłem gównem o zupełnie nieistotnych rzeczach - ponieważ, bądźmy szczerzy, David nie jest długoterminowym kochankiem Viv na tej czy innej planecie -

moja słodka Mila spaliła dłoń na pistolecie do klejenia.

- Tak mi przykro, Mila. Powinienem był odłożyć tę głupią rzecz.

Wyciągam szkodliwe urządzenie z wtyczki i umieszczam je wysoko na kominku, gdzie dzieci nie mogą go złapać. Pochylam się, biorę ją w ramiona i pędzę do łazienki, gdzie ją sprzątam.

42

Ethan

Zamykając drzwi do sypialni Mili, szuram korytarzem w poszukiwaniu Tori. Powinniśmy świętować dzisiejszy wieczór, ale Mila poparzyła sobie rękę, a Tori była

tak zdenerwowana, że moja córka została zraniona podczas oglądania, że po kolacji wycofała się do swojego pokoju. Ale teraz, kiedy dzieci są już w łózkach, chcę sprawdzić, co z Tori.

Pukając delikatnie do drzwi, czekam, aż odpowie, zanim wejdę.

Znajduję Tori zwinętą w kłębek na łóżku. Łzy spływają jej po twarzy. Poplamione policzki. „Kochanie, co się stało?”

Pociąga nosem i kręci głową. „Po prostu emocjonalne”.

Zrzucam buty i wsuwam się za nią, owijając ją w ramiona, poświęcając chwilę na wdychanie słodkiego zapachu jej włosów, wilgotnych po prysznicu. „To nie jest nic, jeśli masz cię we łzach”. Sięgając do tyłu, okrywam się kołdrą, żeby ją rozgrzać, bo drży.

"To jest głupie."

„Jesteś mądrą kobietą. Cokolwiek sprawia, że płaczesz, nie może być głupie”.

Jej głos, wypełniony emocjami, odstrasza mnie. „Jestem naprawdę zdenerwowany tym, co stało się z Milą - że tak bardzo się poparzyła - ale też mam okres i dlatego nie mogę przestać płakać. Bo co by było, gdyby stało się coś gorszego?”

„Ćśś”. Całuję jej szyję. „Fakt, że przez całe lato mieliśmy tylko jedną kontuzję, świadczy o wspaniałej pracy, jaką wykonywałeś, opiekując się moimi wicherzycielami. Mila wyzdrowieje. Obiecuję.

Nie musisz się tym przejmować”. Zanim wróciłem do domu, Tori wyczyściła i opatrzyła ranę. - Jeśli to sprawi, że poczujesz się lepiej, kiedy byłem dzieckiem, przypadkowo potknąłem Logana, a on wleciał do stolika do kawy i wybił mu dwa przednie zęby. To były mleczne zęby, więc odrosły, dzięki Bogu, inaczej moja mama nigdy by mi nie wybaczyła. Kochanie, musisz spojrzeć na dobrą stronę - przynajmniej moje dzieci mają zęby”. Cody nadal w większości śpi, ale jest cholernie dumny ze swoich trzech malutkich chompersów.

Obracając się w moich ramionach, uśmiecha się do mnie wodnistym uśmiechem i wbija się w moją pierś. - Ale naprawdę przepraszam. Chcę, żebyś to wiedział."

"Słuchaj." Przechodzę palcami jej wilgotne włosy. „Możesz mi to wynagrodzić”.

Jej głowa podnosi się, a powaga w jej oczach mnie zaskakuje. -

Okej. Tak, cokolwiek zechcesz”.

„Wyjdź ze mną w następny weekend”.

Jej usta zacisnęły się w kącikach. „Jak to ja ci to wynagrodziłem?”

Głaszczę ją po plecach i przyciągam do siebie, tak że okracam mnie w talii.

„Jesteśmy dość daleko w tym związku i nigdy nie

zabrałem cię na randkę. To nie wydaje się właściwe. ” Noc, kiedy ją namierzyłem w klubie, nie liczy się.

W głębi duszy jestem wielbicielem wielkich gestów, a Tori sprawia, że chcę się wycofać.

Znowu łzy napływają jej do oczu. "Naprawdę?”

Nie to, żebym chciał wiedzieć o mężczyznach, z którymi spotykała się w przeszłości, ale jeśli jej wyraz twarzy jest jakąś wskazówką, to byli gówniani.

"Tak proszę pani." Kciukiem wycieram jej policzki. „Powinniśmy świętować.

Allison zgodziła się ponownie rozważyć wypłatę, a sędzia zatwierdził naszą tymczasową propozycję, ponieważ Allison była do zaakceptowania. To przez ciebie.

Kto wie, co by się stało, gdybyś nie zaproponował współpracy? Byłem już wyczerpany alimentami. Uratowałeś dzień, kochanie. Więc nigdy więcej łez, dobrze? Moje dziecko jest twarde. Poradzi sobie.

To daję mi uśmiech, którego szukam. I jeszcze jeden pociągnięcie nosem.

„Chodź”. Gładzę dłonią jej kark i przykładam jej usta do moich.

Smakują jak lzy i chapstick.

Kurtyna jedwabistych włosów blokuje słabe światło na nocnej szafce, aż jest wszystkim, co widzę. Oblizuję jej dolną wargę, a ona otwiera się dla mnie z cichym jękiem. Z jej krągłym tyłkiem kołyszącym się na moich kolanach, mój kutas już wbija się w zamek moich dżinsów, ale nie chcę, żeby to dotyczyło mnie, seksu lub wysiadania. Po prostu poprawiam jej samopoczucie.

Przewracam ją, aż jesteśmy po naszych bokach, przesuвам jej udo na swoje i przesuвам dłonią po jej ramionach. „Nie musimy nic dziś robić, słodka. Wiem, że nie czujesz się dobrze”. W przeciwnym razie pocierałbym ten brzoskwiniowy tyłek w tych malutkich szortach.

„Jestem tak nadęty i mam najgorsze skurcze”. Przytulając głowę do mojej piersi, jęczy.

„Gdybyś mi nie powiedział, że masz okres, nigdy bym się nie dowiedział. Jesteś dla mnie taka piękna, mogłabyś kręcić się w papierowym worku i jestem prawie pewien, że nadal miałbym gwiazdy w oczach”. Unoszę jej podbródek, a jej nieśmiały

uśmiech jest tak kurewsko promienny, że w końcu rozumiem, dlaczego ci Grecy walczyli o Helenę Trojańską.

W tej chwili, w naszej cichej bańce, wszystkie cierpienia ostatnich kilku lat są tego warte. Rozwód. Zwątpienie w siebie. Samotność. Zrobiłbym to ponownie. Ponieważ przywiodło mnie do tego miejsca z tą niesamowitą dziewczyną.

Przeciągam ustami po jej ramieniu. „Słyszałem, że seks może sprawić, że poczujesz się lepiej. Wszystkie te endorfiny są uwalniane do twojego ciała.”

Wbija się we mnie łukiem, przyciągając mnie bliżej. „Seks podczas Shark Week trochę mnie przeraża, ale teraz, kiedy mnie dotykasz, jestem naprawdę podekscytowany”.

Chichot dudni w mojej piersi. Tydzień rekinów.

„Więc pozwól mi sprawić, że poczujesz się dobrze”. Ssę to delikatne miejsce na jej szyi, ciesząc się, że czuję, jak twardnieją jej sutki przez cienki top na ramiączkach. „Nie musimy podchodzić do tego tradycyjnie. Mogę cię po prostu zdjąć. Spraw, abys poczuł się dobrze”.

„Mmm”. Jej oczy trzepoczą zamknięte, jej miętowy oddech na moich ustach. "Dobrze, ale oboje musimy przyjść."

Żadnych zastrzeżeń.

Delikatnymi ruchami całuję jej usta, chcąc, żeby poczuła, ile dla mnie znaczy. Chcę, żeby wiedziała, jak wdzięczna jestem, że mam ją w swoim życiu. Odwróciła wszystko. Moja perspektywa.

Moje nastawienie. Moje oczekiwania wobec mojej rodziny.

Kiedy otwiera się przede mną z przyjemnym westchnieniem, gładzę jej śliski język swoim, aż całe jej ciało rozluźnia się przy mnie.

- To dla ciebie - mamroczę w jej opuchnięte usta. „Jeśli chcesz, żebym przestał w dowolnym momencie lub nie czujesz się dobrze, po prostu powiedz to słowo. Nie jestem wrażliwa, więc nie chcę, żebyś się tym martwił”.

Jej jęk jest moją odpowiedzią, kiedy pieszczę jej piersi.

"Te obolałe?" Soczyste krągłości wypełniają moje dłonie i delikatnie je ściskam.

Kiwając głową, wzdycha. „Ale to przyjemne uczucie. I, hm...

Właśnie wziąłem prysznic, więc wiesz, jestem czysty”.

Tak czy inaczej nie obchodziło by jej to, o ile jest wygodna.

„Pachniesz przepysznie, a ja jestem twardy jak latarnia” - co podkreślam pchnięciem między jej nogi - „ale możemy wziąć kolejny prysznic, jeśli zrobi się bałagan”.

Jej usta wykrzywają się i kciukiem pocieram jej dolną wargę.

„Mam teraz tampon”. Napięcie w jej ciele znowu rośnie, a ona kręci głową. „Czy ja cię obrzydzam? Jestem, prawda?”

Na ranczo dorastasz, ucząc się rozmnażania w młodym wieku.

Nawet mój brat, który czasami ma dojrzałość małpy, poradzi sobie z tym tematem.

Chichoczę i pocieram supel na jej ramieniu, przez co opada na mnie z przyjemnym westchnieniem. „Jeśli mężczyzna może włożyć swojego penisa do kobiety, to na pewno powinien umieć mówić o jej cyklu. I nie, nie jestem obrzydzony”.

Wydaje się, że to załatwia sprawę i jej usta unoszą się do góry.

„Jesteś jedyny w swoim rodzaju, wiesz o tym?” Jej ręka zagłębia się w moje włosy i tym razem całuje mnie, jakby od tego zależało jej życie, używając stopy, by mocniej przyciągnąć moje biodra do jej.

Przewracam ją na plecy, tulę się do jej ramion i nóg. Nasze języki płaczą się w tym celowym ślizganiu i pchnięciu, które nśladują wszystkie rzeczy, które chcę jej dziś zrobić. Nawet jeśli musimy to trochę zmodyfikować, żeby była wygodna.

Kiedy jej oddech się zacina, a jej klatka piersiowa faluje przy mnie w spodniach, liżę długą kolumnę jej gardła. W poprzek jej obojczyka. W dół doliny między jej dużymi piersiami.

Kilkoma szybkimi pociągnięciami zdejmuję jej czołg i koszulkę i wznawiam badanie jej ciała. Najpierw kilka delikatnych ssań jej kuszących sutków, co sprawia, że wije się pode mną bez tchu. A potem szarpnięciem moich zębów, które unosi jej biodra z łóżka.

Jej skóra pachnie jak orzechy kokosowe, delikatny zapach, który kojarzy mi się z Tori, sprawia, że jestem nieznośnie twardy.

Kiedy zdejmuję jej maleńkie spodenki do spania, robię to powoli, żeby mogła mnie powstrzymać, jeśli to posuwa się za daleko, ale nie robi tego.

Witają mnie maleńkie różowe koronkowe majtki, a jej satynowa skóra zerka przez nie, sprawiając, że ślinią mi się w ustach. Ale

dzisiejszy wieczór wymaga cierpliwości, więc nawet jeśli chcę zerwać delikatny materiał mocnym szarpnięciem i warczeniem, nie robię tego.

Sięga po guzik w moich dżinsach i patrzę, jak oblizuje usta, kiedy wypuszcza mojego kutasa z moich ubrań.

Ale kiedy sięga po mnie, chwytam ją za nadgarstek.

„Nie ruszaj się” - polecam, kiedy biorę z jej łazienki ciemny ręcznik i lubrykant, który wrzuciłam do jej szafki nocnej w zeszłym tygodniu. Po tym, jak wsuwam ręcznik pod siebie i zdejmuję dżinsy i bokserki, otwieram butelkę i skrapiam przezroczystym płynem na całej długości, po czym zatrząskuję ją i rzucam pojemnik na łóżko.

Oczy szeroko otwarte, usta mokre, patrzy, jak trzymam dłoń i rozprowadzam lubrykant. Ściskając się od nasady do czubka, zakręcam wokół spuchniętej głowy i pleców, tempo jest ospałe.

Ponieważ to dla niej.

Głęboki rumieniec maluje jej policzki i barwi pulchne, jędrne piersi.

„Doprowadzasz mnie teraz do szału”, szepcze, po czym oblizuje dwa palce i zanurza dłoń w majtkach.

Jęk ściska mi gardło.

Czy jest coś gorętszego niż oglądanie dotykającej się oszałamiającej kobiety?
Kurwa, nie. A zwłaszcza nie moja kobieta.

Mój kutas puchnie, doceniając szybki ruch jej dłoni pod koronką. Ze sposobu, w jaki jej druga ręka szczypie jej sutek mocnym szarpnięciem. Jej żarłocznego spojrzenia.

„Mogłabym patrzeć, jak to robisz przez całą noc”. To prawda.

Tori to wizja. Cholerna bogini. Włosy oplecione wokół niej, cycki wysokie i zarumienione, smukłe biodra wirujące w tempie, które czuję, ciężki, dudniący bas, który rozciąga się aż do moich bioder.

Ściskając swoje jaja, cofam się, zanim się zawstydzę.

Jej zmysłowy głos rozbrzmiewa we mnie. „Ethan, dotknij mnie.”

Przetyka, kiedy pieszczę jej nogi, od tyłu kolana do miejsca, gdzie udo sięga jej tyłka. Moje palce wbijają się w tę słodką kąpiel między nimi, aż spotykają się w środku i brakuje jej tchu.

„Zdejmę je” - palę kawałek koronki zdobiący jej śliczną cipkę -

„a potem przyjdiesz”.

Kiwa głową na spodnie, które sprawiają, że znów się dotykam.

Jej oczy są zamglone pożądaniem, ale pod pragnieniem, pod pragnieniem, widzę coś, czego nigdy nie miałem w żadnym innym związku. Absolutne zaufanie.

I to sprawia, że upadam o wiele trudniej dla tej dziewczyny.

Nie odrywając oczu od niej, opuszczam jej majtki, aż znikają mi z drogi, a potem klękam między jej otwartymi udami. Podciągając się w górę, pozwoliłem, aby mój kutas uderzył w jej na-brzmiały kopiec, a ona wzdycha, wyginając się w moją stronę i mówiąc, że tak. Moja dziewczyna czasami lubi szorstkość, chociaż dziś wieczorem chcę ją wyluzować. Przeważnie.

Z powolnym pchnięciem ślizgam się na niej. Przecinając jej fałdy. Uderzam główką mojego penisa w ten wrażliwy guzek.

Powoli, przypominam sobie.

Ale potem rozstaje się, żebym mógł dopasować się jeszcze bliżej, a moje jądra ciągną się mocno.

"Cholera, kochanie."

Wydaje jej się jęk, a ona przyciska kolana do piersi, co jest na tyle wystarczające, żebym ponownie skierował mnie z powrotem na krawędź.

Naprawdę i szczerze, chcę teraz podziękować Jezusowi za zaszczyt pieprzenia tej pięknej kobiety.

Moje pchnięcia sprawiają, że jej cycki podskakują, zachwycając jaskiniowca we mnie, który chce ją zanieść do mojego legowiska i wyruchać w kolejną epokę lodowcową.

Niemal bezmyślny z pożądania, zaciskam jej wargi cipki, które mnie kołyszą, zaciskając ją wokół mnie, a kiedy patrzy na moją gładką koronę, która ją rozdziela, to wszystko, czego potrzeba, by przyszła z przytłumionym płaczem.

Głowa odrzucona do tyłu, ciało napięte i wygięte w łuk, jej ciało faluje, Tori wciąż drży, gdy światło zasłania mój wzrok i ta fala przyjemności przepływa przeze mnie.

Moje ciało drży, gdy strzelam do jej brzucha, uczucie jest tak intensywne, że łapię się na jednym ramieniu, zanim prawie ją przygniatam.

Więc. Pierdolony. Dobry. Jak to się poprawia za każdym razem?

Kiedy w końcu mogę znowu oddychać, śmieję się. „Przepraszam, skarbie. Nie chciałem narobić ci bałaganu.

Posyła mi senny, seksowny uśmiech i przyciąga bliżej. Chyba jednak potrzebujemy tego prysznicza.

43

Tori

Dla przypomnienia, Ethan miał całkowitą rację co do endorfin.

Czuję się cholernie fantastycznie.

Z westchnieniem zadowolenia wciskam nos w jego szyję, kochając jego zapach. Mógłbym zostać z nim w tym łóżku przez następny rok, jeśli zostawiony samemu sobie.

Nigdy nawet nie myślałam o rozbieraniu się z facetem, kiedy odwiedzała mnie ciocia Flo. Jamie nie dotknąłby mnie dziesięcio-stopowym kijem. Myślałem, że wszyscy mężczyźni są tacy. Chociaż, tak naprawdę, większość tego, co robiliśmy z Ethanem, była pod prysznicem, więc nie było bałaganu. Nigdy bym się nad tym nie zastanawiał, chyba że naprawdę zaufałam facetowi, ale Ethan sprawia, że chcę się przed nim otworzyć. To znaczy, musiałbym mu zaufać, że pozwoli mu przejechać na czerwonym świetle.

Jego dłoń ociera się o mój brzuch, obszar, z którego nie jestem zadowolony o tej porze miesiąca, ale biorąc pod uwagę to, jak skakaliśmy pod prysznicem, jestem zbyt bez kości i podskakuję na seksie, żeby się tym przejmować.

„O której godzinie musisz wstawać rano?” Mój głos jest ochrypyły od seksu.

Naprawdę, to jest rzecz, której tak naprawdę nie dostałem aż do tego lata. Dzięki Bogu nie dzielę ściany sypialni z dziećmi.

„Około czwartej trzydzieści”.

Z wysiłkiem otwieram oczy, żeby sprawdzić zegar na stoliku nocnym. „Jest prawie północ. Czy nie potrzebujesz więcej snu?”

Mężczyzna musi być wyczerpany. Nie wiem, skąd bierze swoją wytrzymałość.

„W tym tygodniu będzie za gorąco, żeby popołudniami pracować, więc będę musiał zrobić więcej w nocy. W rezultacie może uda mi się zdrzemnąć w ciągu dnia”.

„Daj mi znać, czego ode mnie potrzebujesz, jak mogę Ci pomóc”.

"Robisz wystarczająco dużo, kochanie."

Przewracam się, by użyć go jako poduszki dla ciała i przerzucam nogę na jego. Oboje mamy na sobie bieliznę, ale nasze piersi są skóra przy skórze, a on jest taki ciepły, że chcę mruzczyć.

„Nie mów nikomu, ale będę twoją niewolnicą seksualną” - przyznaję. „To ciężka praca, ale ktoś musi to zrobić”.

Dudnienie śmiechu w jego piersi sprawia, że się uśmiecham.

„Tak się składa, że mam szansę”.

"Mam szczęście."

Całuje mnie w czubek głowy. „Powiedziałbym, że mam szczęście”.

Leżymy w ciszy, księżyc rzuca długie cienie przez zasłony na skraju mojego pokoju.

Rysując kółka na jego piersi, odetchnąłem z ulgą z powodu te-go, jak minął dzisiaj. „Tak się cieszę, że sędzia zaakceptował twoją propozycję”.

„Boże, ja też. Facet, który dostarcza żywy inwentarz, jest na pokładzie i wypracowaliśmy ten kontrakt. Mam tylko nadzieję, że negocjacje z Allison przebiegną równie gładko. W zeszłym roku spędziliśmy dużo czasu na kłótniach, ale pomyślałem, że zaczęło się uspokajać”.

Hmm. Mam teorię.

- Jestem pewien, że jej znalezienie nas półnagich na tyle twojej ciężarówce niewiele pomogło.

Wzdycha z frustracją. "Pewnie masz rację."

„Czasami ludziom trudno jest przejść dalej”. Przypominam sobie sytuację Vivian z jej byłym Davidem, którego wyrzuciła jak zużytą chusteczkę. Kiedy dzisiaj rozmawialiśmy wcześniej, można by pomyśleć, że był miłością jej życia.

„Jedyne, co mnie niepokoi, to gotowość Allison do bycia cichym partnerem. Nigdy nie interesowała się końmi ani biznesem, więc to dobrze wróży nam, ale posiadanie byłego partnera jako part-

nera nie jest idealne. Logan po prostu chce, żebym znów rywalizował i jest gotów zrobić wszystko, aby tak się stało, nawet znosić ją”.

Moja dłoń nieruchomieje na jego piersi. Tak, kiedy wymyśliłem genialny plan, tak naprawdę nie myślałem o tym, jak to połączy Ethana i Allison na dłuższą metę.

Dlatego powinienem trzymać się takich rzeczy, jak gotowanie, rzemiosło i barman.

Ale nie chcę pogłębiać zmartwień Ethana. „Może potrzebujecie czasu, żeby kurz opadł”.

- Mam taką nadzieję, kochanie. Obraca mnie w ramiona i śmieje się. „Czuję, że znasz moje brudne pranie. Proszę, powiedz mi, że też masz szaloną historię ex.”

To jeden z tematów, których nie podzieliłem się tego lata, ale to chyba niesprawiedliwe, że wiem tyle o jego życiu, a on nie wie o tej wielkiej rzeczy, która

przydarzyła mi się w zeszłym roku.

"Ja robię. Prawdę mówiąc, prawdopodobnie mógłbym przebić twoje szaleństwo".

"Naprawdę?"

"O tak." Skubię wargę, nienawidzę tego tematu, ale chcę, żeby ta rozmowa nie przeszkadzała mi. „Umawiałem się z kimś na zeszłym roku w UT. Wydaje mi się, że myślałem, że zaczynamy być poważni tylko po to, by dowiedzieć się, że facet kłamał przez cały czas, kiedy się spotykaliśmy. Udawał oddanego. Udawał, że mu zależy. Złożył wszelkiego rodzaju obietnice. Aż do dnia, kiedy dowiedziałem się, że ten drań jest żonaty.

"Czy jesteś kurwa poważny?" Całe ciało Ethana sztywnieje i przesuwają nas, żeby mógł zobaczyć moją twarz. "Co się stało?"

Proszę, powiedz mi, że jego żona złapała jego żalostny tyłek.

Obmywa mnie wstyd i siadam, podciągając prześcieradło i owijając nim wokół siebie. "Nie dokładnie." Część mnie nienawidzi tego, że nigdy nie wydałem go jego żonie.

Pochyla się i przyciąga mnie do swojej piersi. - Tak mi przykro, że cię skrzywdził, kochanie.

„To był powód, dla którego nie chciałem dla ciebie pracować.

Po Jamiem nie umawiałem się z nikim przez ponad rok, dopóki nie przeprowadziłem się do ciebie. Czułem, że nie mogę już ufać swojemu osądowi, ponieważ tak mnie oszukał. Kiedy rozmawiałem z tobą, myślę, że byłem tego dnia taką suką, ponieważ mnie przestraszyłeś.”

"Przestraszyłem cię?"

Kiwam głową, ciesząc się, że nie widzi ciepła rozchodzącego się po mojej twarzy. „Tam byłeś, ten naprawdę przystojny, intensywny facet”. Zamykam oczy i widzę go tamtego dnia. Sposób, w jaki te burzowo niebieskie oczy przeszły mnie. Sposób, w jaki nasza chemia pulsowała w powietrzu jak żywy prąd. - Ociekłaś od zmywania w zlewie, błyskając tymi mięśniami brzucha i tatuażami. Dziewczyna musiałaby być martwa, głupia lub pozbawiona głowy, żeby cię nie pociągała”.

Jego cichy chichot sprawia, że odwracam się twarzą do niego.

„Myślisz, że to zabawne? Że myślałem, że jesteś taki gorący, prawdopodobnie podświadomie sabotowałem wywiad, ponieważ nie chciałem pracować dla kogoś, kogo lubiłem? Że w głębi duszy podobał mi się fakt, że byłeś wkurzony tamtego dnia? Że nie mogłem się zdecydować, czy chcę cię spoliczkować, czy jeździć obok twojego komercyjnego pieca?”

Jęczy. „Poproszę opcję numer dwa”.

"Zamknij się. Zmusiłeś mnie do złamania diety mojego mężczyzny". Śmieję się i uderzam go w ramię, ale on chwyta mnie za nadgarstek i ciągnie w dół, aż opieram się o jego klatkę piersiową. „Czy wygrywam? Czy mój były szalony atut Allison?”

„Zdecydowanie wygrywasz”.

Sposób, w jaki mnie całuje, sprawia, że jestem wdzięczna, że nie mogłam trzymać się od niego z daleka.

Może najgorsze już za mną, a najlepsze dopiero przed nami. Jeśli Ethan jest częścią mojego życia, staję się bardziej optymistycznie nastawiony do tych szans.

Tori

Składam zielony sweter z wyhaftowanymi małymi żabkami, kiedy moja ciotka Imelda siedzi sztywno obok mnie i składa ręce.

„Czy to nie jest piękny prysznic?” - pyta z zamiarem tak oczywistym, jak zamaskowany złodziej z bronią, który krzyczy: „ To napad!

„Tak, tía . Jest doskonały”. Żadnych ciastek z dildo. Żadnych źle podarowanych zabawek erotycznych. Żadnych żenujących gier.

Moja mama musi być zachwycona. Chociaż... moja kuzynka Na-talia topiła czekoladowe cukierki w pieluchach i kazała wszystkim obwąchać, żeby odgadnąć cukierek. To obrzydliwe, prawda?

Zmuszając się do uśmiechu, staram się być wdzięczny. Moja siostra dostała piękny prysznic. Była szczęśliwa i tylko to się liczy.

Nie zemszczę się za kłopoty z praniem.

Moje uczucia są nadal trochę zranione, ale jestem dorosły. Mo-gę być dojrzały. Czy to nie jest to, co ludzie nazywają „doświadczeniem uczenia się”? A dzisiaj nauczyłem się, że po ciasto trzeba dostać się na przód kolejki, bo to gównie szybko się toczy.

Ciotka Imelda szturcha mnie łokciem, a jej unibrow kołysze się jak wściekła gąsienica. „Więc kiedy zamierzasz się ustatkować i poślubić dobrego człowieka? Nie będziesz młodszy”. Wskazuje na kąciki moich oczu, jakbym była starą wiedźmą.

Jeeesus. „Jak tylko spłacę rachunek prawnika z tamtego czasu, prawie dostałem przestępstwa”.

Moja mama krztusi się gazowaną sodą.

Co? Jeśli dam Imeldzie cywilizowaną odpowiedź, daję jej pozytywne potwierdzenie, że jest dupkiem.

Nie sądzę, żeby moja mama słyszała mój wewnętrzny dialog, ponieważ patrzyła na mnie przerażające, takie, które sprawiają, że jestem wdzięczna, że jestem poza zasięgiem.

Ugh, muszę się stąd wydostać. Kiedy jestem z rodziną, zawsze wracam do nastolatka.

Oczywiście sprzątanie po przyjęciu zajmuje dziesięć lat - dzięki, bo nie pomogłeś - przytul wszystkich i idź do mojego samochodu.

Zanim docieram do żwirowego podjazdu Ethana, desperacko potrzebuję napoju alkoholowego, najlepiej czegoś tak mocnego, że można go podpalić, zwłaszcza gdy widzę eleganckiego, czarnego Lexusa Allison zaparkowanego przed domem.

Skurwysynu .

Zastanawiam się nad wycofaniem się, ale ona stoi na werandzie z Ethanem i dziećmi i oni mnie widzą.

Kiedy łapię czas na zegarze na desce rozdzielczej, rzucam klątwę

. Dlaczego nie zdawałem sobie sprawy, że mogę ją spotkać? Jest niedzielny wieczór, czas, w którym zwykle chowam się przed harpią.

Kiedy się zmieniają, prawdopodobnie tak samo oszołomieni, dlaczego pokazuję się teraz jak ja, jestem zaskoczony tym, jak bardzo wyglądają jak rodzina. Wszyscy piękni i opaleni, z ciemnoblond włosami i dużymi, niebieskimi oczami, tacy idealni ludzie, których widzisz, połyskując okładki magazynów w sklepie spożywczym.

Niechętnie parkuję swój junker obok jej importu, a on przepływa przeze mnie - jak bardzo nienawidzę tego porównania. Nigdy nie będę Allison z jej markowymi ubraniami i francuskim manicure. Wiem, że Ethan nie przejmuje się tymi rzeczami, ale trudno jest czuć się pewnie obok kogoś, kto wygląda jak jego były.

Rzucam okiem w lusterko wsteczne, żeby upewnić się, że nie mam oczu szopa, wygładzam sukienkę i wysuwam się z samochodu. Hej, mówię sobie. Przynajmniej tym razem mam na sobie bieliznę i nie jestem półnaga i skacowana na tyle ciężarówka Ethana.

Ach, szubienicowy humor.

Uwaga Ethana skupia się na mnie jak promień słońca. Jego oczy łączą się z moimi, wędrują w dół mojej sukienki, zatrzymując się na moim dekolcie, zanurzając się w dół do moich nóg i powoli unosząc się z powrotem do mojej twarzy. Nie mogę powstrzymać uśmiechu do niego.

"Cześć ludzie."

Dzieciaki natychmiast chwytają mnie za nogi i próbują wspiąć się na mnie jak na górę.

Allison prychna, całkowicie mnie ignorując. „Czy mogę zaprosić moich rodziców, czy nie?”

Ethan porusza się niezgrabnie, przesuwał dłoń po niechlujnej brodzie. - Szczerze mówiąc, nie sądziłem, że będziecie chcieli przyjechać.

Jej pierś faluje. „Myślałeś, że przegapię przyjęcie urodzinowe własnego dziecka?”

- Myślałem, że z rodziną zrobisz coś dla Cody'ego. Jego głos jest spokojny pomimo piekielnie niezręcznej atmosfery w powietrzu.

„To głupie, Ethan. Powiniennem przyprowadzić tu moich rodziców na twoje przyjęcie. Nie ma sensu robić osobnych wydarzeń dla dwulatka, który nawet tego nie pamięta. Przydałoby im się coś wesołego, skoro właśnie odszedł mój dziadek.”

Jej przenikliwy głos sprawia, że dolna warga Mili drży.

Nienawidzę się wtrącać, ale Milla ma dwie sekundy od płaczu, a jeśli będzie płakać, Cody może do niej dołączyć, zwłaszcza że jest zmęczony i przeciera oczy. „Czy mogę zabrać dzieci do środka?”

"Nie. Nie możesz zabrać moich dzieci do środka - szczeka Allison.

Ethan delikatnie kładzie dłoń na moim ramieniu. - Właściwie, kochanie, zrób mi przysługę i zabierz dzieci do restauracji na lody. Wyciąga portfel i podaje mi dwudziestodolarowy banknot.

To oczywiste, że nie chce, aby Milla i Cody byli świadkami rozgrywającej się tutaj rozgrywki. Powiedziałem już Ethanowi, że nie czuję się komfortowo prowadząc jego ciężarówkę, ale prawdopodobnie jest to jego sposób, by nie zaprzeczyć Allison, jednocześnie chroniąc dzieci. To taki dobry facet. Tak bardzo się stara.

Ledwo powstrzymuję się przed rzuceniem Allison nieprzyjemnego spojrzenia. Jak mogła nie chcieć tego mężczyzny?

- Nie mam fotelików samochodowych w... - Wskazuję w kierunku mojej rdzy i przysięgam, że oczy Allison drgają.

„Weź ciężarówkę”. Sięga po swoje klucze, a ja kręcę głową, nie, a Mila szarpie moją sukienkę.

Nie nie nie. Nie potrafię wyjaśnić, dlaczego nie powinienem jeździć nimi przed Allison, nie kiedy patrzy na mnie, jakbym mógł zarazić ją zarazą.

Ale Ethan otwiera moją dłoń i każe mi wziąć klucze. "Proszę."

Jedno słowo.

To wszystko, co ma do powiedzenia, aby moje postanowienie słabło, ale mam coraz większe podejrzenie, że jego rozmowa z Allison szła dobrze, dopóki się nie pojawiłem, więc chcę mu pomóc, jak tylko mogę.

"Pewnie. Tak."

Mam tylko nadzieję, że nie jest na mnie zły, kiedy mu mówię, że nie mogę dalej tego robić.

Czterdzieści pięć minut później Logan przechodzi przez drzwi Lone Star, zatrzymując się na chwilę, by poplirtować z jedną z kelnerek, po czym wślizguje się do naszej budki. Cody śpi w moich ramionach, jego lody topią się w kałużę w jego misce, a Mila trzyma się mojej drugiej strony, zestresowana obserwowaniem kłótni rodziców.

- Hej, kochani - wycedził Logan.

Jestem zbyt zmęczony, żeby zrobić coś więcej niż tylko podnieść rękę.

Nie pytam, dlaczego tu jest, a Ethana nie ma, ale coś w tym mnie wkurza bardziej niż bycie w środku wszystkiego. Ale do cholery, boli mnie, gdy Mila płacze nad swoimi rodzicami i jak się martwi, że są na nią wściekli. Samo myślenie o tym sprawia, że pieką mnie oczy, a brzuch płonie z frustracji.

Chcę chronić te dzieciaki, ale nie mogę ich chronić. Chcę chronić Ethana, ale czasami on też nie czuje, że jest mój. Tak jak na werandzie wcześniej tego wieczoru, nie miałem żadnej kontroli nad cymkolwiek.

I naprawdę, kim ja jestem, żeby mieć tu coś do powiedzenia?

Jestem nianią. Nie ich mama.

Logan stuka palcem w swoją komórkę. - Słyszałem, że mieliście ciężki czas na ranczu. Mam cię zawieźć do domu, jak tylko dostanę SMS-a”.

Znaczenie jest jasne. Kiedy Allison odejdzie, możemy wrócić.

Ona wciąż tam jest? Przeszywa mnie zazdrość na myśl o jej po-bycie sam na sam z Ethanem.

Przyzwyczaj się do tego, geniuszu. Zasugerowałeś, że pozostaną zespołem dla dobra rancza. Poza tym najpierw był to jej dom.

Pieprz mnie na boki, to jest do bani.

Moje emocje muszą być jasne jak dzień, ponieważ Logan uśmiecha się do mnie życzliwie. Nienawidzę tego spojrzenia. Dobrze to wiem. To ten, który dali mi wszyscy moi przyjaciele, kiedy dowiedzieli się, że nieświadomie spotykałem się z żonatą kobietą. „To wszystko się ułoży. Znam swojego brata”.

Kiwam głową, boję się, że zastanawiam się, dla kogo wypracować?

Jego telefon wibruje, a on uśmiecha się, jakby to był dowód naszego zbliżającego się szczęścia.

Ale mam co do tego złe przeczucia. Wszystko to.

Logan łapie Cody'ego, a ja pomagam mu umieścić dzieci w jego ciężarówce, zanim pójde za nimi z powrotem na ranczo.

Znajome odgłosy baseballu sprawiają, że się uśmiecham, kiedy przechodzimy przez frontowe drzwi, ale moja gałązka optymizmu szybko mija.

Ethan mocno śpi na kanapie. Przed nim jest otwarta butelka wina i dwa kieliszki.

Ethan pije piwo.

Patrzę na Logana, ale on tylko wzrusza ramionami i pomaga mi nieść dzieci do łóżek. Wyświadcza mi przysługę i nie próbuje mnie oszukiwać i sprawiać, żebym poczuł się lepiej, a ja nie kłopotczę się udawaniem, że jestem w dobrym nastroju.

Kiedy dzieci śpią, idę do swojego pokoju i zamykam drzwi, mając nadzieję, że rano będę miał jakąś perspektywę. Ponieważ w tej chwili nie mam dobrej perspektywy. Ani trochę.

45

Ethan

Mocne kopnięcie w nogę powoduje, że się budzę.

„Co do cholery?” Warczę na swojego brata, który kręci się nade mną z wyrazem `` jedz gówno i giń ”.

Moje serce bije od szoku do mojego organizmu i zdaję sobie sprawę, że drzemałem w salonie. Gra się skończyła, a na zewnątrz jest ciemno. Gówno.

„Jak długo mnie nie ma?” Moje gardło jest jak zakurzona droga do Teksasu po fali upałów. Wycierając sen z oczu, próbuję otrząsnąć się z letargu.

"Wystarczająco długi."

"Gdzie są dzieci?"

„Śpi w łóżku”.

Jak powolne migotanie szpuli filmowej przez kamerę, przypominam sobie, co wydarzyło się wcześniej. Scena na werandzie.

Wyraz twarzy Mili, gdy patrzyła, jak kłóć się z jej matką. Błagalny wyraz twarzy Tori, kiedy ją odesłałem. Cała kłótnia. "Pierdolić."

„Kurwa ma rację, dupku. Co tu się stało?” Wskazuje na w połowie puste kieliszki do wina.

Ten bałagan przede mną wygląda jak coś, co muszę posprzątać, ale to nie może być to, co skręca jego majtki.

"Dlaczego tak na mnie patrzysz?" Jego spojrzenie, takie, które jest zarezerwowane dla mężczyzn, którzy biją swoje żony i inne szumowiny ziemi, kłuje mnie w skórę. - Próbowałem odwieść Allison od krawędzi.

„Z winem?” Idzie przede mną. „A świece?”

O czym on, kurwa, mówi? „Chryste, nie tak myślisz. Zapytałem ją, co chce pić, a ona pomogła sobie w sranie w kuchni. To jej wino. Kupiła go i zostawiła tutaj. Co w tym dziwnego? A te świece były tam wcześniej”. Czy oni nie byli? To nie tak, że je zapaliliśmy.

„Wow, i wszyscy myślą, że jesteś mądry” - mruczy. Skrzyżując ramiona, opiera się o kominek.

„O czym w ogóle teraz rozmawiamy? Jesteś zła, bo pozwoliłem Allison pić jej własne wino?”

- Nie, dupku. Nie jestem. Nie przejmowałbym się, gdyby Allison wypięła każdą pieprzoną butelkę w domu, ale czy zadałeś sobie trud zastanowienia się, jak to - macha palcem po kieliszku na stoliku do kawy - może się wydać twojej obecnej dziewczynie? Tę, która wyglądała, jakby ktoś kopnął jej szczeniaka, kiedy znalazłem ją pocieszającą swoje dzieci w restauracji?

Moja instynktowna reakcja to szyderstwo. Z pewnością Tori już zna moje serce. Że nigdy bym jej nie skrzywdził ani jej nie zdradził. Znacznie mniej z moim byłym. To podróż w jedną stronę do szalonego kosza. Nigdy nikogo nie oszukiwałem i nie planuję zepsuć tej historii. Tylko lowlifes zdradzają swoje kobiety.

Ale sądząc po powadze w tonie Logana - i spójrzmy prawdzie w oczy, mój brat rzadko jest poważny, z wyjątkiem sytuacji, gdy ma

zamiar zrównać mnie z czymś, o czym naprawdę muszę wiedzieć

- nie powinienem lekceważyć jego obaw.

"Czy z Milą i Cody wszystko w porządku?" Zgrzytam, nie mogąc wypowiedzieć tych słów z gigantycznym uciskiem w gardle. Ja też chcę zapytać o Tori, ale tylko jedną rzecz na raz.

"Chyba tak. Mila wyglądała trochę gorzej, ale straciła przytomność, gdy tylko wróciliśmy do domu. Cody zasnął na rękach Tori w restauracji. Rozbłysk jego nozdrzy mówi mi, co powie, zanim to powie. „Powinnaś była iść do restauracji”.

Kiwając głową, zamykam oczy. Wiem. Dla moich dzieci. Dla Tori.

- Czy Tori coś powiedziała? Przychodzi mi do głowy cały szereg rzeczy, z których większość prawdopodobnie zasługuję na to, że nie wziąłem pod uwagę jej uczuć, zanim wepchnę jej klucze w twarz i zmuszę ją do zabrania dzieci.

"Nie. Nie słowo. Po prostu... cisza”.

Cholera. To nie jest dobrze. Tori nie jest osobą, która ukrywa swoje uczucia.

Logan unosi brew. „Nie byłam tą, którą chciała dziś zobaczyć.

Powinienem być być tobą.

Im częściej to mówi, tym bardziej jestem sfrustrowany.

Siada obok mnie, ciężar wszystkiego nagle się dusi. Czy on nie wie, że robię co w mojej mocy? Rozwód, rachunki, dzieci, które ciągle potrzebują miłości i uwagi, żądania Allison, konie w mojej stajni, moi pracownicy. Mam wrażenie, że żongluję pięćdziesięcioma piłkami na raz i mam zamiar upuścić jedyną rzecz, która sprawi, że wszystkie upadną na ziemię.

Nie wiem, co powiedzieć, poza rozpoczęciem od początku, gdzie to wszystko się zaczęło.

Opierając łokcie na kolanach, przeczesuję dłońmi włosy, czując się bardziej wyczerpany niż przed zasypianiem. „Allison podrzucała dzieci. Wspomniała o urodzinach Cody'ego i tym, jak bardzo chciała przyprowadzić na imprezę swoich rodziców i przyjaciół”.

„Skąd ona o tym wiedziała?” Pociera brodę.

„Domyślam się, że Mila rozlała fasolę”.

Śmieje się. "Ten dzieciak."

Robiliśmy to już wcześniej. Kiedy umarł tata. Siedziałem w tym miejscu i oddałem się mojemu bratu, który był wtedy zaledwie

nastolatkiem. Powiedziałem mu, że moja dziewczyna jest w ciąży, a ja nie wiedziałem, w którą stronę jest góra czy dół. Nie byłem pewien, co powinienem zrobić.

Dom był wtedy dużo mniejszy. To Logan zasugerował dodanie dodatkowych pokoi, żeby mama mogła tu zostać i pomóc przy dziecku, kiedy przyjedzie, co byłoby świetne, gdyby nie Allison nigdy nie dogadywała się z moją matką.

Opada z powrotem na kanapę i kopie jedną kostkę na drugą. -

Więc Allison postanowiła się zaprosić? Czy w ogóle obchodziły jej urodziny dzieci w zeszłym roku?

Kręcę głową, ale on już zna tę odpowiedź. „Nie zgadzaliśmy się, ale nie było to sporne. Cóż, dopóki...” Nie chcę tego mówić.

- Dopóki Tori się nie pojawiła? dodaje pomocnie. - A teraz Allison chce przyjść do shindig, które Tori planuje dla naszej rodziny?

Kurwa .

"Co ja robię? Nie mogę powiedzieć Tori, że nie może przyjść na przyjęcie. Chcę ją tam. Jest dla mnie ważna. Ale nie mogę dokładnie powiedzieć Allison, że nie została zaproszona. Nie wtedy, gdy jesteśmy w trakcie negocjowania tej umowy”.

Z jękiem opuszcza głowę z powrotem na oparcie kanapy. „Na pewno wiesz, jak wpakować się w bałagan. Widzisz, to jest powód, dla którego życie kawalerskie jest wspaniałe. Chcesz zerznąć nową gorącą laskę? Nie ma problemu. Chcesz pieprzyć dwie kelnerki koktajlowe w tym samym czasie? Ktoś podał mi lubrykant. Ale to?” Drży dramatycznie. „Nie mogę tego znieść.

Wiem, że powiedziałem, że jestem na pokładzie spółdzielni i mam cichych inwestorów, ale słowo kluczowe tam jest milczące”.

„Spójrz na siebie wielkimi słowami”.

Wsusza mnie w ramię. - Mówię tylko, czy na pewno chcesz być związany z Allison przez kolejne cztery, pięć lat? Ponieważ jeśli zrobimy tę umowę, jesteś na haku. Oboje jesteśmy."

Frustracja, gorąca i zaciepła, pojawia się w moich jelitach. "Co powinienem zrobić? Znowu refinansować ranczo? Nie zostawić mamie nic na emeryturze? Nie ma nawet ubezpieczenia na życie taty, bo te sukinsyny nigdy się nie opłacały. Ta cholerna firma ubezpieczeniowa twierdziła, że miał wcześniej istniejący stan zdrowia, którego nie ujawnił i odrzucił roszczenie mamy.

Wypuszczając oddech, przerywam to dla Logana. - Wysłuchałeś naszego prawnika tak wyraźnie, jak ja. Osoby w naszej sytuacji mogą albo refinansować, aby spłacić drugiego małżonka, albo sprzedać aktywa”. Rozłożyłem ramiona. „Jakie aktywa

chcesz sprzedać? Twój dom? Jakies pola uprawne, które nie są warte niczego oprócz naszych domów i stodół? Konie, skąd czerpiemy dochód? Proszę, przeliteruj to dla mnie”.

Bolesny jęk, który wydobywa się z niego, mówi mi, że jest tak samo zdenerwowany jak ja, i przez minutę siedzimy cicho, mętniąc przez nasze myśli, z podsumowaniem gry Astros w tle.

Przesuwając się na kanapie, staram się to lepiej wyjaśnić. „Jedyne, co zrobiłem dzisiaj, to przemówiłem do Allison trochę rozsądkiem. Posadź ją, pozwól jej się zrelaksować przy lampce wina, żeby przestała gadać, i upewniła się, że zrozumiała, że nasze nieporozumienia o gównie lepiej zacząć i kończyć z dziećmi. Że jeśli podpiszemy umowę o współpracy, ona jest cichym partnerem w biznesie”. Zakrywając usta dłonią, mamrocze resztę. - Mogłem zaoferować jej większy procent, żeby obiecała, że nie będzie kwestionować prawa do opieki nad dziećmi.

Wzdrygam się, wiedząc, że mój brat może być wkurzony, ale kiedy nawiązujemy kontakt wzrokowy, widzę tylko akceptację.

„Mila i Cody są twoi, a ja pójdę walczyć, żeby upewnić się, że tak zostanie. Nienawidzę, że wyciąga więcej z tej umowy, ale nie mogę powiedzieć, że bym cię winił za próbę. Gdyby te dzieci były moje, zrobiłbym to samo”.

Tak mi ulżyło, że mógłbym płakać. Zamiast tego ściskam jego ramię. „Dzięki za moje wsparcie, bracie”.

Czesze moje włosy, jakbym był dzieckiem. "Zawsze. Teraz idź wyjaśnić Tori to gównie. Upewnij się, że dotrze tam, skąd pochodzisz, i nie sądzi, że wygrywasz i jadasz swoją byłą żonę”.

Moja uwaga wraca do okularów przede mną. Do czerwonej szminki na kieliszku. Do w połowie opróżnionej butelki Pinota.

Do cholery.

Muszę uwierzyć, że zna mnie lepiej.

Mocne łomotanie serca w piersi to wszystko, co słyszę, gdy pukam do drzwi sypialni Tori, ale nie ma odpowiedzi. Po przekręceniu klamki otwiera się i czuję ulgę, tak cholerną ulgę, że mnie nie zablokowała.

"Słup?" Jej drobny zarys zwinięty w kłębek na łóżku wywołuje we mnie gorzko-słodki ból.

Czym ona i ja bylibyśmy bez tego całego dramatu? Gdybyśmy byli tylko dwoma singlami w Austin wpadającymi na siebie w piątek wieczorem przy drinku w barze? Zapraszam ją za sekundę. Nie szczędzę pieniędzy, żeby poczuła się wyjątkowo.

Zamiast tego dzisiaj wieczorem poprosiłem ją, żeby zabrała dzieci, podczas gdy ja będę miał do czynienia z moją byłą żoną.

Jak długo Tori będzie zajmować się takim bagażem? W mojej głowie rozważam wszystkie powody, dla których byłoby to łatwiejsze, gdybyśmy się nie zaangażowali. Gdybyśmy zachowali profesjonalizm. Ponieważ szef we mnie czuje, że wykorzystuję ją, prosząc ją o osobiste przysługi, na przykład oglądanie moich dzieci w niedzielny wieczór.

Ale chłopak we mnie? Tak, jest wdzięczny jak cholera, że może jej zaufać w kwestii moich dzieci. Aby wiedzieć, kiedy są pod jej opieką, nie muszę się martwić, tak jak w

przypadku nieznanego. Poza moim bratem i mamą nikt bardziej nie uwielbia Milę i Cody'ego.

Czy ona ma pojęcie, ile ona dla mnie znaczy? Jak bardzo byłam wdzięczna za naszą przyjaźń i wszystkie noce, kiedy pozwalała mi się owijać wokół siebie w łóżku?

Rzucam koszulkę i dżinsy na ziemię obok łóżka i wczółgam się za nią.

Jej oddech jest powolny i głęboki i chociaż czuję ulgę, że nie musimy rozmawiać o tym całym gównie, które wydarzyło się tej nocy, ponieważ jestem pokonany, nienawidzę pozwalać, by nierozwiązane problemy pozostały. Zrobiłem to z Allison, pozwoliłem odejść zbyt wielu niewypowiedzianym rzeczom i nie chcę ponownie popełnić tego błędu.

- Kochanie - szepczę, przytulając ją do siebie.

Nie śpi strasznie głęboko, ale dziś wieczorem wyszła. Prawie zapomniałem, że wzięła dziś prysznic swojej siostry. Tori musi być zużyta.

A kiedy wróciła do domu, kazałeś jej opiekować się dzieckiem.

Dobra robota, dupku.

Pragnąc ją obudzić i przeprosić, powiedziałem jej, jak mi przykro, że postawiłem ją w takiej sytuacji, zadowolam się szeptem do niej i mając nadzieję, że jutro będziemy mieli czas na rozmowę twarzą w twarz.

Jeśli dzisiejszy wieczór coś mi wyjaśnił, to to, że nie mogę tego zrobić - życia, rancza, interesu - bez jej pomocy.

Co więcej, nie chcę tego robić bez niej.

46

Tori

Składniki wydają się ważyć milion funtów, gdy dodam majonez do nowego przepisu na sałatkę ziemniaczaną, który testuję na przyjęcie urodzinowe Cody'ego w przyszłym tygodniu. Mój umysł

łapie się na kłótni Logana i Ethana zeszłej nocy, ich głosy były wystarczająco ożywione, by wydobyć się z moich zamkniętych drzwi sypialni, gdy zasypiałam, wyczerpana prysznicem mojej siostry i dramatem Allison.

Czy to się kłóciło?

Pamiętam tylko Ethana mówiącego: „Nie tak, jak myślisz”.

Te słowa wywołują dreszcze w moich ramionach.

Moje serce ostrzega, ponieważ oszuści mówią takie rzeczy .

Nie. Nie, tontita .

Ethan to nie Jamie. To mantra, którą przypominałem sobie przez całe lato. To, że Ethan i Allison rozmawiali przy lampce wina, nie oznacza, że coś się wydarzyło. Racjonalnie to rozumiem. Racjonalnie rzecz biorąc, nie mam problemu z tym, że oboje musieli się uspokoić, aby omówić plan urodzin Cody'ego.

Ale Loony Tunes Tori? Tej, która nie wychodzi ze szkoły, kiedy jest zbyt przygnębiona, by wstać z łóżka i iść na zajęcia, kiedy jej chłopak zdradził ją z żoną? Tak, potrzebuje pomocy przy odejściu z półki. Ponieważ ona krzyczy, jestem naiwny.

Żołądek ściska mi się na myśl, że mogę znowu wyjść z prze-granego.

Może powinienem cofnąć się o krok. Może Ethan nie jest gotowy na więcej. Może dzieci potrzebują czasu, aby przyzwycząić się do wszystkiego, co wydarzyło się tego lata.

W zasadzie wszystko, co powiedział mi Ethan po tym, jak Allison znalazła nas w niedzielny poranek z tyłu swojej ciężarówki, wraca do mnie jak ciemny przypływ po burzy.

Nie mogę uwierzyć, że zasnąłem, zanim mogłem z nim porozmawiać zeszłej nocy.

Przecierając łokciem mokre czoło, wzdycham i próbuję mikstu-ry, po czym sięgam po musztardę.

Czasami zastanawiam się, czy powinnam była porozmawiać z Jamiem o tym, co zrobił w zeszłym roku, zamiast go odciąć. Jasne, przeciąłem mu opony jak pieprzony psychol i to było niesamowite w tej chwili, ale nie pomogło mi to poradzić sobie z emocjonalnym zamętem, który wywołał w moim życiu. Nieważne, że to było głupie jak diabli. A co by było, gdyby zadzwonił na policję? To nie tak, że mogę sobie pozwolić na ponowne wpadnięcie w kłopoty.

Między moją siostrą, która nie chce, żebym planowała jej baby shower, a przytulną pogawędką Ethana z Allison, to jądro zmartwień śnieżkami, sprawiając, że zastanawiam się, czy to właściwe miejsce dla mnie.

Może mimo wszystko powinienem spróbować ułożyć własne życie w Austin. Ethan i ja moglibyśmy zwolnić i zobaczyć się, kiedy Allison będzie miała dzieci. Nigdy w życiu nie jechałem wolno, jak wskazuje mój rekord jazdy, ale jeśli tego właśnie potrzebuje ta rodzina, aby iść naprzód, jestem gotów zrobić krok w tył.

Moje ręce opadają na boki, tłuczone ziemniaki ześlizgują się z drewnianej łyżki i lądują na podłodze z mokrym pluskiem.

Opuszczenie rancza złamałoby mi serce. Już czuję, jak pęknięcia tworzą się na samą myśl, jak pęknięcia lodu na chodniku, gdy zamarza, utrudniając oddychanie. Byłem tak zażyły z Ethanem, otworzyłem się na niego w sposób, w jaki nigdy wcześniej nie otwierałem się przed żadnym mężczyzną, ale czy naprawdę mogę sobie pozwolić na pójście dalej, jeśli jestem jakimś odbiciem od Allison?

Patrzę w sufit i mrugam, jak ciepło gromadzi się w moich oczach.

Proszę, Ethan. Proszę, nie szarpnij mną.

Kiedy obudziłem się dziś rano, mogłem przysiąc, że przewrócę się i znajdę Ethana, ale słońce wzeszło, co oznaczało, że był już w stodole i nie mogłem zrozumieć, czy tylko marzyłem. on obejmował mnie ramionami zeszłej nocy lub gdybyśmy naprawdę spali w tym samym łóżku.

Głosy dzieci przenoszą mnie z powrotem do teraźniejszości, kiedy siedzą przy kuchennym stole z milionem kredek, kolorując obrazy Psi Patrol, które wydrukowałem z Internetu. Wracając do plasterków jabłek, opowiadania historii i przebierania się - pro-stych rzeczy, które wnoszą tyle radości w moje życie.

Koniec z szaleniem, postanawiam, mentalnie pakując wszystkie te emocjonalne bzdury, dopóki nie będę mógł sobie z tym poradzić później. Ponieważ mam pracę do

wykonania. Nie mogę za bardzo opiekować się tymi dziećmi, jeśli jestem emocjonalnym wrakiem, a one zasługują na to, co najlepsze. Ale bardziej niż jakąkolwiek pracę lub oczekiwania kocham Milę i Cody'ego i zawsze chcę być z nimi w chwili, zamiast wpatrywać się w przestrzeń jak wariat.

Oczyszczam gardło i próbuję cicho pociągnąć nosem.

Ich radosny śmiech sprawia, że wybucham wodnistym uśmiechem. To takie jasne miejsce, zawsze wesole, kochające i słodkie.

Doprawdy, nikt nie zasługuje na szczęście bardziej niż moje maleńkie dupy.

Odwracam się i... O cholera.

Prychając, łapię się z otwartymi ustami na widok przede mną - głowa Cody'ego pokryta masłem, jego figlarne oczy spoglądają na mnie przez bładożółty szlam.

Pojemnik na przyprawy, ziejący i pusty, stoi na podłodze. Obok niej odciski dłoni wielkości Cody'ego zdobią drewnianą podłogę jak wystawa sztuki, która się nie udała.

Co się stało?

Chichocze. „Rawr! Scawwwwwwyyyyy!” Macha rękami i uśmiecha się do mnie.

Mila zasłania uśmiech dłonią, jakby była zawstydzona. „On jest duchem. Na Halloween”.

Wewnętrznie krzyczę na siebie, że nie zwracam większej uwagi.

Ponieważ jak wszystko inne, to też moja wina.

47

Ethan

Wyniosłym ruchem nadgarstka Mallory Mathers przerzuca przez ramię kosmyk rudych włosów. Lepiej na mnie spojrzeć.

Odwzajemniam spojrzenie. „Musisz bardziej się odchylić. Jeśli siedzisz tak wysoko w siodle, twój tyłek odleci z tej twojej nowej klaczki szybciej niż możesz mrugnąć.”

„Może powinniśmy nazwać to dniem”.

„To twój dolar. Chcesz rzucić dwadzieścia minut wcześniej bądź moim gościem”.

Jestem w paskudnym nastroju, a kiepska postawa Mallory'ego gryzie mój ostatni nerw. Chcę tylko wejść do domu, przytulić moje dzieci i pocałować moją dziewczynę. Upewnij się, że wszystko w porządku po ostatniej nocy. Ale nie. Pocę się, gdy mam do czynienia z tą zepsutą księżniczką.

Oczy Mallory zwięzają się, jakby mnie psychicznie mordowała, i zmuszam się do uśmiechu. Nie ma sensu być faktycznie zamordowanym. „Ochłódź swojego konia. Znasz rutynę. I tym razem umieść siodło we właściwym miejscu”.

W zeszłym tygodniu zostawiła go w boksie zamiast w szwalni.

Prawie dostałem krwotoku, kiedy zobaczyłem to cholerstwo.

Zrzuciła bujak, jeśli myśli, że znowu po niej posprzątam.

Jest dopiero dziesiąta rano, ale upał jest bezlitosny. Pot spływa po mnie, jakbym właśnie wyskoczył spod prysznicy. Po wyjściu klienta mogę zrobić sobie przerwę. Będę musiał albo zemdleję.

Spoglądam na zegar na tylnej ścianie. Gdzie do cholery jest Logan? Miał tu być kilka godzin temu.

Podążając w stronę gigantycznego zlewu w stajni, obracam się na zimnej wodzie i myję twarz. Woda jest w najlepszym razie letnia, ale teraz wezmę wszystko.

Wycieram sól z oczu, kiedy jej głos sprawia, że się odwracam.

„Nie będzie mnie w przyszłym tygodniu, ponieważ wyjeżdżam na Bahamy na kilka dni, ale wrócę na imprezę”.

"Jakie przyjęcie?" Przechyliłam głowę. Z pewnością nie może mieć na myśli...

„Urodziny twojego syna”. Patrzy na mnie, jakbym był idiotą. -

Allison dzwoniła do mnie wczoraj w tej sprawie. Naprawdę powinieneś zwracać większą uwagę na ludzi”.

Pozwól mi sobie wyjaśnić. Moja była żona zaprosiła mojego klienta na przyjęcie urodzinowe Cody'ego? Zanim jeszcze ze mną porozmawiała? Co do cholery?

Zaraz po wyjściu Mallory tupię w stronę domu, potrzebując usiąść do rozmowy, którą planuję przeprowadzić z Allison. Ona oszalała.

Zrzucam swoje brudne buty i podskakuję na jedną nogę, kiedy dostrzegam kuchnię, w której rozpętało się piekło.

Cody jest pokryty... masłem? A Mila ślizga się i wiruje po bałaganie jak szalona baletnica. Oboje chichoczą w niekontrolowany sposób.

Gdzie jest Tori?

Podchodząc bliżej, w końcu odetchnęłam z ulgą, kiedy dostrzegam ją pochyloną - twarzą w dół, tyłkiem do góry - sięgającą po coś, co musiało wtoczyć się pod kuchenkę.

Kącik moich ust unosi się. To piękny tyłek.

Ucieka mnie chichot z powodu szaleństwa w tej kuchni. Dzieciaki zauważają mnie i biegną na pełnych obrotach, śmiejąc się i przesuając w moją stronę.

"Whoa, tam." Jezu, brzmię, jakbym mówił do jednego z moich koni.

Ignorują mnie i uderzają w moje nogi. Kończymy w maślanym stosie na podłodze. O cholera, to boli.

"Mogę wyjaśnić!" Tori krzyczy, szurając nogami w naszą stronę.

"Uważaj." Z tego punktu widzenia łatwo jest zobaczyć plamę oleju na podłodze, którą moje dzieci ciągnęły po drewnie.

Dzieje się to w zwolnionym tempie, Tori wymazuje się. Wiatrak z bronią. Nogi wylatują spod niej. Krzyk, który płacze, zanim upadnie na ziemię.

Czuję się bezradna pod stosem lepkich dzieci. Gównno.

„Kochanie, wszystko w porządku?” Chrząkam, powoli zdejmując ze mnie Milę i Cody'ego.

Tori jęczy, powoli sięgając dookoła, by pocierać łokieć, a potem tyłek. Mówiąc o tyłku, mój boli jak kutasy. Ta podłoga jest twardsza, niż się wydaje.

Kulę w jej stronę, kiedy zamykają się frontowe drzwi i rozlega się głos mojego brata. "Cholera jasna. Co tu się stało?"

Ale to westchnienie, które następuje, sprawia, że patrzę w górę.

- Dobry panie, chłopcze. Nie wychowałem was w stodole”. Moja mama chichocze ze swojego żartu.

"BABCIA!" moje dzieciaki krzyczą i pędzą w jej stronę, ale ja chwytam tył ich koszulek, zatrzymując je w maślanych śladach.

"Nie. Najpierw kąpiel. Wtedy wy dwaj złoczyńcy możecie przytulić swoją babcię”.

Moja mama wygląda na połaskotaną, że jej potomstwo jest w takim nieładzie.

"Potrzebuję pomocy?"

Wypuszczam powietrze i przesyłam modlitwę dziękczynną. "Nie masz pojęcia."

48

Tori

Przychodzi w idealnym momencie.

Gapię się na wiadomość tekstową, zastanawiając się, czy w jakiś sposób udało mi się ją stworzyć.

Kat: Czy możesz mi pomóc w tym tygodniu? Proszę? Jestem zdesperowana. Zalegam z mnóstwem zamówień, ale jestem zbyt du-ży i zbyt zmęczony, by robić to samodzielnie. Będę ci to winien!

Kiedy nie odpowiadam, ponieważ jestem zbyt zajęty ponownym czytaniem wiadomości, wyskakuje kolejna.

Kat: Chcesz moją ciężarówkę? Możesz to mieć.

Naprawdę musi potrzebować mojej pomocy.

Kat: Zostań ze mną. Może tydzień lub dwa? Zapłacę ci! Więcej niż siostrzana zapłata w postaci miłości i tacos.

Chichoczę. Wie, że zrobiłbym dla niej wszystko za darmo.

Ogarnia mnie fala ulgi. Przynajmniej w ten sposób mogę odejść na własnych warunkach, zamiast pozwolić Ethanowi odejść.

Ale kiedy mówię mu o swoim planie, wygląda na zdezorientowanego.

Płaci rachunki w swoim biurze, a ja siedzę przed nim. To bardzo ważny moment dla pracownika-szefa, co jest dziwne, ponieważ nie mieliśmy takiej atmosfery, odkąd zdjął moje majtki z tyłu swojej ciężarówki.

Jego brwi ściągają się razem. "O czym mówisz? Nie chcesz zostać? " Wyraz zranienia pojawia się na jego twarzy, ale potem go nie ma. Czy to sobie wyobraziłem?

Przytakuję. „Oczywiście, że chcę zostać, ale gdzie sugerujesz, żebym spała? Z twoją mamą?"

Wszyscy byliśmy zaskoczeni, że Beverly wróciła wcześniej, ale tęskniła za domem. Na razie zostaje tutaj, ponieważ Logan potrzebuje „kilku dni na posprzątanie swojego domu”, co prawdopodobnie oznacza, że musi wyczyścić dziesięć milionów pudełek po pizzy i pojemników na śmieci pełnych prezerwatyw. Obrzydliwy.

Ethan ma przestronny dom, ale ma ograniczenia. Gdzie Beverly powinna spać? Z Milą, ludzką ośmiornicą? Beverly powinna mieć mój pokój. Mogłabym spać na kanapie lub na podłodze w szwalni, ale nie mogę się zmusić, by to zasugerować.

Pomysł spania na podłodze cuchnie desperacją i to mnie zawstydza. Kiedyś nic mnie nie krępowało, ale zaczynam myśleć, że to dlatego, że nie wiedziałem lepiej.

W każdym razie nie będę się pieprzyć z Ethanem, kiedy jego mama jest tutaj.

Nic nie mówi, a ja poprawiam się na miejscu.

- Posłuchaj, Ethan, wiem, że cię na mnie nie stać, a ponieważ twoja mama jest w domu, pomyślałem, że chcesz zaoszczędzić pieniądze.

Kiedy byłem tutaj, sprząając jego biuro, rzuciłem okiem na je-go wyciągi bankowe i rachunki, w tym ten od jego adwokata, przez co prawie straciłem lunch. Nic dziwnego, że mężczyzna jest zestresowany. Mogę nie mieć wiele do swojego imienia, ale nie mam prawie takich kosztów jak on.

Wskazuje za mną. „Zamknij drzwi i chodź tutaj”.

Moje oczy się rozszerzają. "Co?"

"Słyszałeś mnie."

Odblokowanie zajmuje sekundę i upewniam się, że korytarz jest pusty, zanim zamknę drzwi. Idąc w jego stronę, kręcę głową.

"Nie uprawiam z tobą seksu, kiedy twoja mama jest w innym pokoju."

To kolejny powód, dla którego muszę iść. Widzę to teraz, Ethan wkrada się do mojego pokoju, jego matka nas słyszy, ja umieram ze wstydu. Chcę, żeby jego mama mnie lubiła, a nie zrobi tego, jeśli usłyszy, jak doprowadzam jej syna do zapomnienia. To mały cud, że nie traumatyzowaliśmy dzieci naszymi nocnymi zajęciami.

Ale kiedy docieram do jego boku biurka, przyciąga mnie na swoje kolana i daje mi powolny, słodki pocałunek. „Nie chcę, żebyś jechał.”

Jego głos przyprawia mnie o dreszcze. To prawie wystarczy, aby przyćmić pulsowanie na moim biodrze od gigantycznego siniaka, który dostałem dziś rano, kiedy wytarłem masło.

Prawie to mówię. Prawie mu powiedz, że go kocham. Jest na moich ustach, ale coś mnie powstrzymuje.

Poproś mnie abym został.

Przesuwam palcem po logo A&M na jego koszulce. „Ja też nie chcę iść, ale myślę, że napis jest na ścianie”. Moje oczy szczypią, rzeczywistość tego, co robię, uderza ostro i głęboko, jakbym się przebiła, ale pęd nabiera tempa i nie mogę przestać.

- Kat potrzebuje pomocy, a ty nie - wykrztuszam. Czy on nie widzi, że najwyraźniej ssę swoją pracę? Najpierw Mila parzy rękę, a potem dzieciaki szaleją z masłem tuż pod moim nosem? A jeśli stało się coś gorszego? Nie byłbym w stanie żyć ze sobą, gdyby dzieci zostały zranione, ponieważ byłem rozproszony.

W ciszy zaczynam stchórzyć, gdy dociera do mnie rzeczywistość tego, co robię. Ponieważ nie chcę iść. Jeśli dam mu przestrzeń, czy Allison wbije głębiej swoje pazury? Czy ten klient, którego miał dziś rano, dostanie z nim szansę? Czy zapyta, dlaczego jest ze mną?

Moje serce wali. Czy on to czuje? Przełykam i czekam, aż coś powie.

Powiedz, żebym został.

Jako twoja dziewczyna, a nie jako pracownik.

Powiedz mi, że mnie kochasz.

On tego nie robi.

Duża, zrogowaciała dłoń obejmuje moją twarz. „Czy chodzi o ostatnią noc?” On wzdycha. „Chciałem o tym porozmawiać.

JA...”

Jadąc na ranczo, kiedy on i Allison kłócili się na ganku, czuje się jak całe życie.

Kręcę głową. "Nie." Wącham. "Nie całkiem." Chociaż chodzi o to, jak prawdopodobnie potrzebuje czasu, aby dowiedzieć się, czego chce. To może nie być ja.

Nie płacz, kurwa, Tori.

Uderzenie dziecięcych stóp na korytarzu mówi mi, że nie mamy czasu.

„Nadal jesteś moją dziewczyną, prawda?” Unosi mój podbródek, więc muszę na niego spojrzeć.

Nawet przez łzy urzekają mnie jego burzowe niebieskie oczy.

"Tak."

W moim sercu rodzi się pytanie: ale czy nadal jesteś moim facetem?

Przedrzeźniacz śpiewa radośnie na drzewie przed kuchnią Kat.

Słońce świeci jasno i wysoko na niebie. Wszystko przeczy nędzy w moich kościach. Powinno padać, szaro i zimno jak moja smutna dusza.

Moja siostra znów patrzy na mnie z ukosa. „Czy na pewno wszystko w porządku? Minęły dni, a ty ledwie powiedziałeś słowo. Jesteś na mnie zły?”

- Nie, oczywiście, że nie jestem na ciebie zła. Przestań ze mną rozmawiać, bo spięprzę twój przepis”. Jedzenie jest wybaczące.

Jej przybory do kąpieli i ciała? Nie tak bardzo.

Robię partię soli do kąpieli dla jej lawendowej firmy i zawsze źle czytam składniki, kiedy do mnie mówi. To jest powód, dla którego nie poprosiłem jej, żeby mnie zatrudniła, zamiast pracować

dla Ethana wcześniej tego lata. W zeszłym roku spięprzyłem dla niej ogromne zamówienie i był to kosztowny błąd. Naprawdę nie powinnam niczego mierzyć, kiedy moja głowa jest w takim bałaganie, ale nie mogę pozwolić, aby moja ciężarna siostra zrobiła to sama. Jestem pewien, że Brady by sobie poradził, ale ma jeszcze tydzień w salonie tatuażu, zanim wyjdzie na urlop macierzyński.

Jak to się nazywa dla koleśki? Urlop ojcowski?

Siostra ciągnie moją koszulę. „Chodź, manita . Proszę mów do mnie. Wiem, że coś jest nie tak. Nie próbowałaś mnie zawstydzić przez cały tydzień.

"O mój Boże. W porządku. Tęsknię za Ethanem i dziećmi”.

Szarpie kosmyk włosów. „Dziwię się, że nie poszedłeś ich zobaczyć”.

Byłbym, gdyby mnie o to poprosił.

Ale ja tego nie mówię.

Oczyszczając gardło, wzruszam ramionami. „Trochę napisaliśmy. Miałem dwa niezręczne telefony. Wstaje wcześniej i jest wyczerpany, zanim jest gotowy na wypadek. Nie sprzyja rozmowom przez telefon”.

Mój wielki plan utrzymania tego związku, kiedy będę z powrotem w Austin, powoli zanika. Ethan nie rozmawia przez telefon.

Najwyraźniej nie lubi pisać SMS-ów. Są to kryteria wymagane do życia w różnych miastach, mimo że nie są one tak bardzo od siebie oddalone.

To wszystko sprawia, że jestem poirytowany. Staram się być optymistą. Zadzwoił do mnie . Dwa razy. Mówi, że za mną tęskni.

To jest coś. Ale nie wyważę jego drzwi, póki on tyle się dzieje.

Mam jeden mały jasny punkt. Powiedział, że kiedy już zakończymy przyjęcie, chce mnie zabrać na tę randkę.

Miejmy nadzieję, że będziemy mogli porozmawiać naprawdę.

Aby znaleźć trochę czasu na połączenie. Ponieważ teraz czuje się jak obcy.

Ale najpierw muszę przejść przez przyjęcie z Allison i jej przyjaciółmi.

Kat wyciera blat. - Nadal robisz jedzenie na urodziny Cody'ego?

"Tak." Beverly policzyła mi wczoraj głowy i prawie się zakrztusiłem. Sześćdziesiąt pięć osób i roślin. Dziękuję za zaproszenie całego hrabstwa, Allison. - Bev powiedziała, że mogę zatrudnić firmę cateringową, żeby zaoszczędzić na rachunku, a oni zwrócą mi koszty.

"To ulga."

Przewracam oczami. „Ethana nie stać na firmę cateringową. Z wyjątkiem ciasta zrobię wszystko”. Wzdycha, a ja patrzę na nią ostro. "Myślisz, że nie mogę tego zrobić?"

- Nie, oczywiście, że możesz. To po prostu dużo pracy”.

"Wiadomości. Jestem ciężko pracujący”. Mogę raz na jakiś czas zepsuć, ale zawsze poświęcam całe swoje serce. W ten sposób Ethan musi zapłacić tylko za składniki.

"Oczywiście, że jesteś. Nie sugeruję, że tak nie jest”.

„Postaram się, żeby to było proste”.

Muszę się modlić, że nie schrzanię ani razu i mam nadzieję, że Allison i ja będziemy trzymać się z daleka od siebie na przyjęciu.

Mogę potrzebować cudu.

49

Ethan

„Potrzebujesz pomocy w doprowadzeniu wszystkiego do końca?”

Z jednym ramieniem trzymam telefon przy uchu i zapinam džinsy.

Tori zatrzymuje się na drugim końcu. „Poradzę sobie, ale dzięki.”

„Nie mogę uwierzyć, że zrobiłeś całe to jedzenie. Jesteś upartą kobietą, wiesz o tym? Śmieje się i to brzmi tak cholernie dobrze.

Uświadamia mi to, że nie wiem, kiedy ostatnio słyszałem jej śmiech, a to źle.

„Powiedziano mi to raz czy dwa” - mówi cicho.

„Słuchaj, wiem, że próbowałaś mi zaoszczędzić trochę pieniędzy, co doceniam, ale chcę ci zapłacić za czas spędzony na gotowaniu. Jestem pewien, że skopałeś sobie w

ten sposób tylek, tak jak robisz ze wszystkim, więc nie biorę „nie” za odpowiedź”.

„Nie robiłem tego, bo chciałem zarabiac, Ethan”.

Uśmiecham się, słysząc zaciekłość w jej głosie. Moja dziewczyna ma jaja do ściany. Uwielbiam to w niej. "Kochanie, nie powiedziałem, że jesteś."

Prycha. „Robię to, ponieważ...”

„Ponieważ jesteś niesamowity i kochasz Cody'ego. Rozumiem.

Nadal ci płacę”. Może i jest moją dziewczyną, ale nie ma mowy, żebym wykorzystał jej czas lub dobre intencje. „A teraz chodź tu swój tylek. Tęsknię za tobą.”

Nie mogę uwierzyć, że nie widziałem jej od prawie dwóch tygodni. To głównie się teraz kończy. Odniosłem wrażenie, że chce przestrzeni, że może dzieci i ja ją przytłoczyliśmy. Kiedy Cody wykapał się w maśle, Tori wyglądała, jakby miała już dość naszych wybryków i potrzebowała przerwy. Bóg zna moje dzieci i jestem ich garstką, ale czas minął. Jest moja i należy do mnie tutaj.

Jeśli mnie będzie miała.

Dźwięk opon na żwirze przed domem to muzyka dla moich uszu. Wyglądając przez przednie żaluzje, dostrzegam Tori wyskakującą z ciężarówki Kat.

Więc będzie jeździć ciężarówką swojej siostry, ale nie chce jeździć moją? O co chodzi?

- Logan - wołam. „Miej oko na dzieci. Pomogę Tori rozładować.

To błąd, ponieważ mnie słyszą.

Moi dwaj śmiałkowie pędzą korytarzem, wykrzykując imię mojej dziewczyny, a ja się uśmiecham. Oni też za nią tęsknią.

Miałem nadzieję, że będę miał chwilę z Tori, żeby ją pocałować, dopóki nie będzie błagać, żeby została na tę noc. W pewnym momencie będę musiał ją odciągnąć podczas imprezy, żeby to się stało.

"W porządku." Otwieram frontowe drzwi i biorę syna w ramiona. "Chodź, kolego." Jest zbyt podekscytowany. Przy moim szczęściu upadnie i wyląduje jako pierwszy. To nie jest sposób na rozpoczęcie przyjęcia urodzinowego.

Tori to wizja w dzinsach i białym podkoszulku. Włosy na wietrze. Cała ta piękna złota skóra. I pieprzyć mnie, ten uśmiech.

"Cześć kochana." Całuję ją w czoło, a ona uśmiecha się do mnie, przytulając moją córkę, która przyczepiła się do nogi Tori.

„Tęskniliśmy za tobą tutaj”.

"Tak?" Jej oczy się rozszerzają. Wydzielająca się z niej wrażliwość sprawia, że ściska mi się żołądek. Dlaczego wydaje się zaskoczona?

"Tak wiele."

Czy ona tego nie wie? Jak bardzo ją tutaj chcemy?

Kurwa, czy nie powiedziałem jej, jak bardzo jej potrzebuję? Nie chciałem jej przytłaczać, ale teraz zastanawiam się, czy ona na mnie czeka.

Jezu, czasami jestem gęsty.

"Czy możemy popisać później?" Szepczę jej do ucha. Marszczy brwi. „Wszystko w porządku, obiecuję”. Całuję jej usta. To szybkie, bo moje dzieci są z nami, ale jest oczywiste, że ona i ja potrzebujemy trochę czasu, żeby o tym porozmawiać.

Dostajemy całe jedzenie w formie bufetu na stołach piknikowych, które mój brat ustawił na podwórku pod ogromnym białym namiotem, który pożyczyci nam rodzice

Allison. Często „bawia” i nam to proponują, pewnie po to, żeby nie rozplywały się pod słońcem.

„To wygląda niesamowicie”. Burczy mi w żołądku, gdy sprawdzam smar. Domowa sałatka ziemniaczana, sałatka z kurczaka, sałatka owocowa, kurczak barbecue, różne rodzaje dipów. Moja kobieta przeszła samą siebie. „Jestem pewien, że to będzie smakować lepiej niż cokolwiek, co moglibyśmy dostać”.

"Hells yeah." Logan pochyla się i chwytając kawałek arbuza.

Moja mama wytrąca mu go z ręki. "Maniery! Poczekaj, aż goście skończą przyjeżdżać." Odwraca się i przyciąga Tori do uścisku.

„To wygląda przepysznie, kochanie. Wiedziałem, że jesteś stró-żem w chwili, gdy cię poznałem.

Uśmiech unosi moje usta. Mama to w stu procentach Drużyna Tori. Poprzedniego wieczoru przeprosiła za wtargnięcie do nas i zaskoczenie swoim powrotem, ale to nonsens. Dowiemy się, jak sprawić, by wszystko działało. Będzie lepiej, kiedy mama wróciła do mojego brata, chociaż teraz jest mniej podekscytowany, kiedy nie ma gdzie uprawiać seksu ze swoimi koleżankami.

„Wiesz, niektórzy ludzie mogą być weganami”. Allison podchodzi z grymasem na twarzy. Jak kiedykolwiek pociągała mnie ta kobieta? Czy zawsze była taka podła?

Otwieram usta, żeby odpowiedzieć, ale mama mnie bije. „To jest Teksas, Allison. Wybredni goście mogą zjeść sałatkę owocową lub ssać trochę siana”.

Allison przewraca oczami i patrzy na Tori. „Nie chcesz się zmienić?” Oczywiście Allison jest wplątana w drogie designerskie nici.

- Bądź miły - warczę pod nosem. „Nie żartuję, kurwa”. Wyciągnęliśmy to i ostrzegłem ją, że Tori jest dla mnie ważna.

Naprawdę nie potrafię wyobrazić sobie głowy ani ogona z zachowania Allison. W jednej chwili jest zirytowana i wpada w złość, w następnej jest cała się uśmiechnięta. Przyprawia mnie o zawroty głowy, gdy ją tam iz powrotem.

Tori wzrusza ramionami, wyglądając na zakłopotaną. „Nie planowałem się zmieniać. To jest to, co noszę”.

"Cokolwiek." Odwracając się do mnie, Allison idzie przez podwórko. „Pamiętaj, że Harrisonowie chcą trenera, a Dumontowie szukają pomocy w hodowli ich klaczy”. Jak na kobietę, która nie interesowała się ranczem, kiedy byliśmy małżeństwem, z pewnością dokonała zwrotu. Połowa z tych ludzi to przyjaciele jej rodziców, a Allison mówi, że powinienem się przespać.

Tak, nie rozmawiam.

Ale staram się nie być kutasem, bo przypuszczam, że to jej sposób na utrzymanie rancza. To prawda, że zawsze możemy korzystać z nowych klientów, ale nie doceniłam, jak zirytowany byłbym do czynienia z moją byłą żoną. Powtarzam sobie, że warto, jeśli dostanę dzieci. Dam co do grosza w kieszeni, żeby to się stało.

Kiedy Allison idzie do swoich rodziców, chwytam Tori za rękę i odciągam ją na bok. „Po prostu musimy się dzisiaj przedostać”.

Ściszam głos. „Mój prawnik finalizuje warunki umowy. Jestem prawie pewien, że po tym weekendzie sytuacja się tutaj zmieni”.

Mam kurwa nadzieję, bo nie mogę dłużej znieść bzdur Allison.

Tori kiwa głową i uśmiecha się niepewnie. Ma zamiar coś powiedzieć, kiedy walenie w drugą stronę namiotu zaczyna się ponownie.

"Co się dzieje?"

Ruszam za siebie. „Mój przyjaciel James kończy prace nad nową huśtawką dla dzieci”.

„Spodoba im się!” Jej olśniewający uśmiech blednie. „Mam jednak nadzieję, że nie było to zbyt drogie”.

„Dostałem bardzo dużo, ponieważ pomogłem mu jakiś czas temu, kiedy miał kłopoty ze swoim małżeństwem. Jest mi coś winien.

Kładzie dłoń na moim ramieniu. „Mila i Cody będą bardzo podekscytowani”.

"Mam nadzieję. To lato było dla nich ciężkie i chciałem zrobić coś wyjątkowego". Pochylam się bliżej. „Też chcę dla ciebie zrobić coś specjalnego. Czy możesz zostać dziś wieczorem?”

Zanim odpowiada, Mila szarpie ją za ramię. Uśmiecham się do moich dwóch ulubionych dziewczyn, kiedy mój kumpel klepie mnie po plecach. „Wszystko gotowe, Ethan”. James błyska tym uśmiechem, który zawsze przyciągał wszystkie dziewczyny. Raz lub dwa razy wpakował się w kłopoty z żoną. Cieszę się, że wszystko zmienił.

Dostrzega Tori i przygląda się podwójnie.

Żartuję z nim pod nosem: „Nawet nie myśl o flircie z moją kobietą, dupku”.

Ogarnia mnie zazdrość, kiedy myślę, że James rzuca ten urok na Tori.

Szybkim potrząśnięciem głową odrzucam ten pomysł. Nigdy więcej nie zrobiłby niczego, co mogłoby zagrozić swojemu małżeństwu ani naszej przyjaźni.

50

Tori

Jestem zadowolony, że jestem blisko ziemi, klęcząc obok Mila, dlatego, że głos będzie już mnie powalała gdybym stojąc. Drżącą ręką opieram się o ziemię pod sobą i biorę płytki oddech.

Co on tu robi?

Musiałem być złym człowiekiem w poprzednim życiu, bo dlaczego jeszcze mi się to przytrafia?

Jestem zmarznięty, jak jeleń uwięziony na długim odcinku ruchu drogowego. Jedynym ruchem jest bicie mojego serca, które praktycznie widzę, jak wali przez mój top.

Rozglądam się po Mili, zastanawiając się, czy nie przeżywam jakiejś psychotycznej przerwy. Jak inaczej mam wyjaśnić, dlaczego Jamie - Jamie, mój były oszukańczy dupek - stoi kilka stóp dalej?

On i Ethan rozmawiają jak starzy przyjaciele, ale nie mogę zrozumieć, co mówią, ponieważ krew płynie mi przez uszy.

"Dziecko. Chcę, żebyś kogoś poznał". Ethan odwraca się i uśmiecha się do mnie. Ten uśmiech przesywa moje serce.

Czy spojrzysz na mnie w ten sam sposób, kiedy dowiesz się, co się stało? I że stało się to z jego przyjacielem ?

O Boże, spałam z jednym z przyjaciół Ethana. Powiedziałem Ethanowi o tym, co się stało z moim byłym, ale nie o tym, jak dowiedziałem się, że Jamie jest żonaty, a już na pewno nie o tym, jak moje życie pękło później. Kurwa, kurwa, kurwa.

Biorę lalkę, którą Mila próbowała mi podać, i rzuca się do swoich przyjaciół, którzy otaczają huśtawkę. Ten, który właśnie ustawił Jamie.

Odkurzając łydki, powoli staję na chwiejnych nogach. Czuję się oszołomiony i oszołomiony. Może zemdleję lub umrę z powodu udaru cieplnego i oszczędzę sobie tej rozmowy.

Przełykając, pozwoliłam Ethanowi wziąć moją lepką dłoń.

"James, to moja dziewczyna Tori."

Zbieram się i patrzę na śmiecia, który wydaje się prawie tak samo zszokowany, jak ja go widzę.

Jest grubszy niż wtedy, gdy byliśmy razem, co jest głupie, ponieważ był już dużym facetem. Teraz przypomina mi wypasione-go buldoga, całą masywną masę przerywaną małą główką.

- James, tak? Pytam, nie kłopotząc się ukrywaniem jadu w moim głosie. "Nie Jamie?" Dupek był pełen kłamstw. Nie dziwię się, że ma inne imię.

Śmieje się niespokojnie i przesuwając się w przód i w tył. „Tori. Je-zu Chryste, dziewczyno. Minęło trochę czasu."

Ach, skurwieli przyzna się, że mnie zna? To powinno być zabawne.

Nudności wirują w moich jelitach, kwas gęsty w tylnej części gardła. „Nie od czasu twoich urodzin zeszłego lata” - dodam usłużnie.

Ethan rozgląda się między nami. "Znacie się?"

Otwieram usta, by wyrzucić z siebie wszystkie sposoby, na jakie James może pójść do piekła, kiedy się śmieje.

- Tak, znam Tori. Kiedyś pracowała jako barman w tym miejscu w Austin, gdzie moi kumple i ja chodziliśmy czasami, ale minęło trochę czasu”. Rzuca mi znaczące spojrzenie, żeby trzymać usta na kłódkę.

Tak zamierzasz to rozegrać?

Ethan obejmuje mnie ramieniem. Jestem tak wdzięczna, że mam go obok mnie, że mogłabym płakać.

Oczy Jamesa zwięzają się, kiedy patrzy na nas razem, a chłodny uśmiech rozprzestrzenia się na jego twarzy, sprawiając, że jestem bardziej zaniepokojona. - Myślałem, że próbujesz odzyskać Allison. Szkoda, że spędziłeś cały zeszły rok, chcąc, aby to zadziałało, mając nadzieję, że ją odzyskasz”.

Pieprzyć moje życie, on tego nie powiedział.

Ethan kaszle. „Dawno temu udaliśmy się na południe. Nie jestem pewien, czy było coś do rozwiązania”.

„Huh. To jest dziwne. Jestem prawie pewien, że właśnie usłyszałem, jak mówiła Felicii, że możecie się pogodzić. Wskazuje brodą na drugą stronę namiotu, gdzie

Allison rozmawia z kobietą o długich czarnych włosach. Żona Jamiego. Tak, pamiętam jej nagą dupę, gdy dmuchała męża. Czy to nie jest uroczyście impreza?

„Nie, człowieku”. Ethan ściska mnie za ramię. "Musiałeś się przesłyszeć."

Mam zamiar rzucić. Czy byłoby źle uderzyć Jamiego - to znaczy Jamesa - najpierw?

Beverly macha wszystkim do stołu bufetowego, a ja zsuwam się z drogi, silna mieszanka wstydu i pogardy otaczająca zakręty mojego serca jak szalejąca rzeka.

„Tori, kochanie”, szepcze Beverly, „czy możesz wyświadczyć mi przysługę i wyciągnąć z kuchni więcej serwetek?”

Nigdy w życiu nie poruszałem się tak szybko.

Oprócz krojenia ciasta udaje mi się schować w kuchni. Ubija-nie większej ilości sałatki owocowej lub dipu. Myć naczynia.

Upewniając się, że dzieci dotrą do nocnika na czas. W końcu wpadam w znajomą rutynę przyrządzania kilku gościom mieszanych drinków.

Kiedy Beverly pyta, czy nic mi nie jest, mówię jej, że boli mnie głowa, a ona słodko klepie mnie po dłoni i oferuje środki przeciwbólowe. Kiedy Ethan pyta, czy chciałbym dołączyć do niego na zewnątrz, używam tej samej wymówki, mimo że okłamywanie go sprawia, że czuję się winny. Ale nie wiadomo, co mógłbym teraz powiedzieć Jamiego i nie pozwolę sobie zrobić sceny na przyjęciu urodzinowym Cody'ego. Nie z tyloma współnikami biznesowymi Ethana tutaj.

W tym miejscu moja siostra powiedziała mi, żebym powstrzymał szaleństwo. Że nie jest warta konsekwencji bycia nie-filtrowanym.

Powiem Ethanowi prawdę po wyjściu gości.

Ale nie tutaj.

Nie teraz.

Odgłosy przyjęcia dobiegają z tylnego okna późnym popołudniem i wczesnym wieczorem. Śmiejące się dzieci. Kobiety plot-kują. Mężczyźni rozmawiają o koniach, piwie i cygarach. W powietrzu unosi się zapach grilla i cedru.

W typowy dzień uwielbiałbym takie imprezy. Bawiłbym się z dziećmi na nowej huśtawce. Żartowanie, mieszanie się i świetna

zabawa. Wzięcie ręki Ethana, żebyśmy mogli zatańczyć do Rolling Stonesów wypływających z systemu nagłaśniającego.

Dzikie Konie, myślę z uśmiechem. Logan musiał stworzyć listę odtwarzania.

Zamiast tego chowam się, jestem zdezorientowany i zraniony.

Ponieważ boli mnie widok Allison posadzonej obok Ethana przy stole piknikowym z rodzicami i jego mamą. Boli mnie to, jak łatwo się śmieją i jak wyglądają jak z obrazka, gdy Cody wspina się na kolana taty, a Mila podchodzi do swojej mamy.

Ale co mogę zrobić?

Nic.

Ponieważ byli rodziną na długo przed moim przybyciem na ranczo.

Allison najwyraźniej zachowuje się najlepiej, a ja czuję się morderczo, kiedy kładzie rękę na ramieniu Ethana i pochyla się w jego stronę, żeby coś szepnąć.

„Masz już za głowę, cukrowa śliwko”. Głos Jamiego w moim uchu sprawia, że szarpam się. „Ona jest skończona. Myślisz, że Ethan może oprzeć się tej pięknej kobiecie i pieniądzom jej rodziny?”

Przesuwa palcem po moim ramieniu, a ja go odbijam. - Nie dotykaj mnie, kurwa, Jamie. Mój oddech to ciężki oddech, to zawroty głowy wracają z zemsty.

- Po prostu nienawidzę patrzeć, jak cierpisz, to wszystko. Nie chcę, żebyś wpadł w ten bałagan.

„To bogactwo pochodzi od ciebie. Jestem pewien, że twoje wielkie poczucie altruizmu leży u podstaw twojej rady”. Okrażam wyspę, potrzebując miejsca między nami. Podąża dwa kroki za nim jak drapieżnik.

„Szczerze mówiąc, myślę, że prawdopodobnie uratowałeś ich małżeństwo. Ethan może ci tego zaprzeczyć, ale wiem na pewno, że rozmawiali każdego dnia.

Powietrze w moich płucach zatrzymuje się, kiedy szukam śladu, że kłamie, ale on patrzy mi prosto w oczy.

W mojej głowie porównanie jest szybkie. Prawie nie rozmawiałem z Ethanem przez ostatnie dwa tygodnie, ale on rozmawia codziennie z Allison?

Kącik jego ust unosi się i kontynuuje atak na moje serce.

„Chcesz usłyszeć tutaj ironiczną część?” Unosi kciuk przez ramię. - To Ethan namówił mnie, żebym został z Felicią. Powiedział, że boczna laska, którą widzę, nie jest warta mojego czasu.

Nie było warte mojego małżeństwa. To małżeństwo było święte i warte każdej ofiary. Mądre słowa. Sądzę, że prawdopodobnie zwróci uwagę, gdy Allison powie mu, że ponownie rozważyła rozwód i chce wrócić do domu. Myślę, że widziała gorący kawałek tyłka Ethana, który się pieprzył i zmieniła zdanie, i ma ci podziękować za pokazanie jej, jak dobrze ją miała. Widzieć. Mówiłem Ci. Ironiczny."

Śmieje się, dźwięk drapie moją skórę jak rozżarzone do białości węgle.

W mojej piersi narasta uczucie emocji, więc kręcę głową. "Kłamiesz." Czy on nie jest?

„Cukrowa śliwka, skłamałem w wielu sprawach w moim życiu, ale nie teraz”. Opierając się jedną ręką o blat, odchyła się do tyłu, chłodzi się i zbiera.

Mówi prawdę. Przynajmniej po części. Ale która część?

Wsuwając ręce do kieszeni, zniża głos. „Dlaczego w ogóle jesteś z Ethanem? Myślałem, że ty i ja mieliśmy dobrą rzecz”.

Wychodzi ze mnie śmiech, piskliwy i szalony. „Nie możesz być poważny”. Dlaczego tego dupka to obchodzi?

Jego ostra woda kolońska i zadowolony z siebie uśmiech przenoszą mnie z powrotem do dni i tygodni po tym strasznym dniu w jego domu. Wiadomości, które zostawił na moim telefonie. Te głupie bukiety goździków. Jak próbował mnie wytropić w pracy.

„Czy jesteś zazdrosny, że jestem z Ethanem?”

Kpi, ale w jego szczęce jest ten dziwny kleszcz. „Po prostu mówię, że kiedy idzie do diabła, wiesz, do kogo możesz się zwrócić”.

Tak, nie.

Za oknem goście wychodzą. Ciągły strumień głosów prowadzi z boku domu do samochodów zaparkowanych przed domem.

Dzięki Bogu. Niech ten dzień dobiegnie końca.

Tylne drzwi otwierają się i kilka kroków odbija się echem bliżej.

Serce mi podchodzi do gardła, kiedy widzę, że to Ethan, Allison i Felicia.

Żona Jamiego obserwuje mnie ostrożnie, gdy podchodzi do męża i obejmuje go ramieniem w pasie. „ Boo, Allison i ja mówiliśmy, że powinniśmy iść na podwójną randkę, skoro jeszcze jesteście w mieście. Ze względu na stare czasy.”

Rozjaśnia tysiąc watowy, pełen bzdur uśmiech Jamiego. "Zdecydowanie."

Chcąc zobaczyć jego reakcję pomimo przerażenia narastającego w moim brzuchu, spoglądam na Allison i Ethana po drugiej stronie wyspy. Szarpie go za ramię i wpatruje się w niego. „Czy to nie byłoby zabawne?”

Na twarzy Ethana pojawia się dezorientacja i zdejmuje jej dłoń.

„Allison, nie sądzę, że to...”

Jej druga ręka ślizga się po jego klatce piersiowej, a na jej ustach pojawia się grymas, gdy pochyla się bliżej niego.

Moja wizja mglistej czerwieni, jak ta scena z windy z Lśnienia.

„Zabierz swoje pieprzone ręce od niego.” Słowa wychodzą z moich ust, zanim mogę o tym lepiej pomyśleć. A teraz, kiedy zacząłem, nie mogę przestać. - Miałś z nim swoją szansę i odeszłaś od niego i swoich dzieci, ty samolubna suko.

Wszyscy się na mnie gapią, z otwartymi ustami i szeroko otwartymi oczami. Niech się gapią.

Chwilę zajmuje jej zebranie się i prawie widzę, jak jej szpony się rozszerzają, ale widzę też zwycięstwo w jej oczach.

Ona tego chce. Czekala, by uderzyć jak żmija.

- Zgadnij co, dziwko, teraz, kiedy jestem partnerem na tym ranczu, wywalili cię, więc zabierz swoje gówno i swój dupek z mojego domu. To jest moja kuchnia. To są moje dzieci. To jest mój mąż”.

Ethan cofa się, jakby ktoś go uderzył. „Allison, co się z tobą kurwa dzieje?”

Małe stopy idą korytarzem, przerywając mu. Miła natychmiast przytula Allison. „Co się stało, mamusiu?”

Allison gwałtownie pociągając nosem, ociera oczy. „Po prostu staram się, żeby tatuś zobaczył, jak bardzo was kocham”. O mój Boże. Ta kobieta nie ma granic. Nigdy nie widziałem, żeby na osobności okazywała współczujący gest swoim dzieciom lub mężowi. Allison zwraca się do Ethana. - Czy nie powiedziałeś mi, że zrobisz wszystko, żeby mnie odzyskać? Że zrobiłbyś wszystko,

żeby ich dzieci miały dom? Czy nie powiedziałeś, że płaczą w no-cy, ponieważ tak bardzo za mną tęsknią? Moglibyśmy zakończyć to wszystko teraz”.

Ethan spogląda na córkę z wyrazem bólu na twarzy.

Tyk-tak zegara na ścianie narasta w moich uszach, gdy on stoi nieruchomo, więc cicho błagam go, żeby coś powiedział. Byle co.

Chichocząc, Jamie uśmiecha się do mnie złośliwie i obejmuje swoją żonę ramieniem. - Muszę powiedzieć, stary, jestem trochę zaskoczony, że zatrudniłeś Tori. Co z jej rekordem i wszystkim.

Mam nadzieję, że nie pozwoliłeś jej nigdzie zawieźć dzieci”.

"Co?" Mój głos jest kruchy, jak przedzone szkło. Jeden błąd i się rozpadnę.

Dlaczego miałby o tym wspominać? Wiedział, jak bardzo byłem upokorzony w tamtym okresie w moim życiu.

Jego żona drwi, jakby właśnie weszła w parującą kupę końskiego gówna. „Sądziłem, że do wykonywania tego rodzaju pracy potrzebujesz pewnych

standardów”.

- Przepraszam, Tori - mówi Jamie, jakby mężczyzna czuł choćby cień wyrzutów sumienia. „Chcę się upewnić, że moi przyjaciele znają Cię naprawdę. Wiedząc, że wypadają z college'u, który tak ostro imprezował, że prawie zabiła samochód swoich przyjaciół, kiedy jeździli na przejażdżkach. Nie jestem pewien, czy to typ kobiety, którą zatrudniłabym do pilnowania moich dzieci”.

Słyszę, że sapanie jest moje.

Ponieważ to wersja prawdy, ale jest zniekształcona i brzydka.

To moje życie, krew i wnętrze tego wszystkiego rozmazane na lewą stronę, jak jakaś ofiara horroru.

Przez chwilę nie mogę oddychać.

Jestem pod wodą.

Tonący. Wciągam wodę. Duszący.

Otwieram usta, ale nic nie wychodzi.

Nie wiem, jak wyjaśnić, co się naprawdę wydarzyło. Jak rozplątać nić prawdy z kłębaka kłamstw, które Jamie właśnie rzucił mi w twarz.

Absurd, myślami kieruję się ku kursowi astronomii, który omal nie zawiodłem. Ze sposobu, w jaki planety zderzają się tak po-tężnie, rozrywają czas, otwierając go szczękami.

Zastanawiam się, czy tak to jest być uwięzionym w tego rodzaju wraku. Jak bezszelestna, ciemna energia wyskakująca z istnienia.

Głos Ethana przecina przytłaczającą ciszę w pokoju. Ale to nie jest głos mojego chłopaka. To człowiek, który przeprowadził ze mną wywiad kilka miesięcy temu. Szorstki. Wymagające. Zły. –

O czym on mówi, Tori?

Moje oczy wędrują między wszystkimi w pokoju.

Ethan, który jest wkurzony i zdezorientowany, którego oczy błagają mnie, bym mu powiedział, że Jamie kłamie, błaga mnie, abym mu powiedział, że zna prawdziwego mnie.

Allison, która jest triumfująca i przebiegła i prawdopodobnie planuje moją powolną śmierć.

I Jamie, który jest arogancki i tak cholernie zadowolony z siebie, że praktycznie lewituje nad ziemią.

To jego wyniosły uśmiezek popycha mnie na krawędź.

Jestem samochodem ześlizgującym się z klifu. Piszczenie opon.

Latanie po ziemi. Ryk silnika.

Jestem tą dziewczyną.

Jeszcze raz.

Ten, który traci kontrolę i zbacza z drogi.

Wolny i niezamocowany.

Lekkomyślny.

Ale jeśli upadnę, zabiorę ze sobą tego dupka.

Tori

Zarumieniony i rozgorączkowany klękam przed Milą. - Kochanie, idź znajdź wujka Logana. Zostań z nim, dobrze? Nie rozumiem, jak kieruję łagodny ton z Milą, kiedy burza emocji przetacza się przeze mnie.

Kiwa głową i podskakuje, całkowicie ignorując Allison, kiedy każe jej zostać.

Stojąc, wskazuję ścieżkę, którą Mila wyszła tylnymi drzwiami.

„Tak się dzieje, kiedy ignorujesz swoje dzieci, Allison. Ignorują cię”. Mój głos nabiera siły. „I możesz tu zająrzeć i udawać, że jesteś matką roku dla wszystkich swoich przyjaciół, ale wyjaśnijmy jedną rzecz. Wiem, że jesteś głównianym rodzicem, ale gorzej?

Podobnie jak Mila i Cody, i tylko oni się liczą”.

To jej kolej, by prychnąć, ale ignoruję ją i zwracam się do Ethana.

Dystans w jego oczach jest druzgocący, ale kiedy nie staje w obronie Allison, odbieram to jako małe zwycięstwo i pcham naprzód. Jednak w głębi duszy przygotowuję się na śmiertelny cios w moje serce, kiedy pozna prawdę. „Pytanie, które powinienes zadać, brzmi: skąd Jamie tak dużo o mnie wie”.

Jego uwaga przenosi się na przyjaciela, a ja kontynuuję, mój gniew rośnie. „Pytanie, które powinienes zadać, brzmi: dlaczego Jamie się tym przejmuje. Nawiasem mówiąc, nazywam go Jamie, ponieważ tak mi kazał dzwonić przez sześć miesięcy, kiedy się spotykaliśmy”. Oczy Ethana powróciły do moich, jego nozdrza rozszerzyły się. „Nie wiedziałem, że jest żonaty. Nie wiedziałem, że ma dzieci. Nie wiedziałem, bo kłamał. O wszystkim.”

Za mną Felicia sapie, on i jego żona krzyczą, że jestem kłamcą, dziwką i pizdą, ale ich ignoruję. Tu nie chodzi o nich. Chodzi o zrozumienie Ethana.

„Pamiętasz, jak opowiadałem ci o moim byłym?” Przypominam mu. - Tak, część tego, co powiedział ci o mojej przeszłości, jest prawdą i dlatego nigdy nie zawoziłem twoich dzieci nigdzie, z wyjątkiem tego, kiedy nalegałeś.

- Ona kłamie - krzyczy Felicia. „James nigdy mnie nie zdradził”.

Spoglądając przez ramię, wzruszam ramionami. Jamie jest blady, kiedy mówię jego żonie prawdę. - W takim razie zapytaj go, skąd wiem, że masz tatuaż wróżki na dolnej części pleców, tuż nad dołeczkiem na tyłku. Zapytaj go, skąd wiem, że kupił ci bilety na mecz Rangers na swoje urodziny w zeszłym roku. Zapytaj go, jak wcześniej wróciłeś do domu tego dnia. Jak wepchnął mnie do twojej szafy w sypialni, żeby chronić swój brudny sekret. Dlaczego omal cię nie udusił swoim kutasem, kiedy wyszedłem, by się z nim skonfrontować.

Czułam się wytracona z równowagi, kiedy w końcu zebrałam się i wypadłam z tej szafy, gotowa go rozszarpać, przeklęte jego małżeństwo. Ale jedno spojrzenie na ich nagie ciała przede mną, tym razem bliżej, z żoną na kolanach, biorąc go do gardła i zaniemówiłem.

Pomyślałem, że to mogę być ja. Całkowicie nieświadomy.

Śmieciarka jęknęła głośno, mocno ją popychając, by odwrócić jej uwagę od mojej obecności. W tej chwili moja wściekłość opadła i jedyne, co poczułem, to rezygnacja. Był dupkiem. Jej dupek. I była mile widziana, żeby go mieć.

W ciągu dwóch sekund, które tam stałem, całe szaleństwo, które planowałem uwolnić, spadło na bok. Nie potrzebowałem już problemów.

Ale to nie powstrzymało mnie przed przecięciem jego opon.

Oczyszczam gardło. „Jeśli zrobił to ze mną, ile razy jeszcze oszukiwał?”

- Skurwysynu - warczy Ethan za mną, a moja skóra szczypie.

- Ty mały psycholcie - lamentuje Felicia. „To ty zdewastowałeś jego samochód!”

„Winny zgodnie z oskarżeniem”. Unoszę ręce i wracam do Ethana. „Mam wiele pomieszanych rzeczy, ale zawsze trzymam się tego, co zrobiłem. Przepraszam, że nie powiedziałem ci o moim rekordzie jazdy. Na początku myślałem, że nie sprawdziłeś mojej przeszłości, ponieważ miałem tu być tylko tymczasowo, podczas gdy ty znalazłeś prawdziwą nianię przez agencję. Wtedy miałem nadzieję, że moja siostra cię ostrzegła. Ponieważ ona to robi.

Sprząta mi bałagan i zatrudnia”.

Przełykam, wiedząc, jak bardzo schrzaniłam sprawę. „Ale kiedy ciągle oferowałeś mi swoją ciężarówkę, kiedy kazałeś mi prowadzić dzieci, za bardzo się bałem zapytać, co wiesz. Upłynęło zbyt wiele czasu. Zbyt wiele okazji, by opowiedzieć ci o mojej przeszłości”. Za dużo intymnych chwil. Łzy płoną mi w oczach i przecieram je wierzchem dłoni. „Nie potrafię wyjaśnić, jak na mnie spojrzales, ale po raz pierwszy nie byłem spieprzony. Nie widziałeś mnie tak, jak moja rodzina. Bałagan. Sługus. Kosz. I nie chciałem też tego zepsuć. Ty, Mila i Cody byliście dla mnie zbyt ważni”.

Wyraz twarzy Ethana jest pusty. „Więc powiedz mi teraz. Powiedz mi co się stało.”

"Mówisz poważnie?" Allison wypuszcza powietrze. „Zagroziła życiu naszych dzieci”.

„Nie, nie narażałem twoich dzieci. Kiedyś nimi jeździłem. Raz .

Poniżej ograniczenia prędkości na wszystkich dwóch milach, a Logan odwiózł ich do domu. Ze złością ocieram kolejną łzę. „Oto prawda. Dostałem DUI na pierwszym roku studiów za prowadzenie moich przyjaciół z otwartymi kontenerami w samochodzie.

Ścigaliśmy się po bocznych drogach, które uważaliśmy za puste, a one były puste, z wyjątkiem tego policjanta stanowego, który mnie wciągnął. Jednak nikt nie został ranny”. Chociaż Jamie sprawiał wrażenie, jakbym przejechał autobus pełen dzieciaków.

Niezgrabnie wstaję. „Wypiłem kilka piw tego wieczoru, ale al-komat pokazał, że przekroczyłem limit picia o punkt zero. Poza tym byłem niepełnoletni i ścigałem się w dragach. Całe głupie gówno z mojej strony. Spędziłem noc w więzieniu. Zgubiłem licencję na chwilę. Niech moje życie się rozpadnie. To też nie był

ostatni raz. Gapię się na Jamiego.

Szkoda, że na pierwszym roku nie dostałem lekcji. Chociaż nigdy więcej nie jechałem pod wpływem, imprezowałem jak idiota przez większość studiów.

Imprezowałem i pracowałem, żeby spłacić moje rachunki za adwokata. Można by

pomyśleć, że jedna noc w hrabstwie mnie nauczy, ale Jamie musiał mnie oszukać, aby przyjrzeć się swojemu życiu i spróbować dokonać trwałych zmian.

Allison zbliża się do Ethana, po czym mruży na mnie oczy.

"Musisz wyjść. Teraz."

Ethan wygląda na zszokowanego. Na przykład wiadomość o moim romansie z jego przyjacielem i moim aresztowaniu zniweczyła jego wrażenie o mnie.

Drżącą ręką dotykam jego klatki piersiowej. Wpatruję się w kołnierzyk jego koszulki. - Nigdy nie chciałem nic z tego przed tobą ukrywać i przepraszam, jeśli czujesz, że skłamałem. To nigdy nie było moim zamiarem". Wreszcie odważnie zerkałem w jego wściekłe niebieskie oczy. To kolor nieba podczas burzy. „Ale

znowu cierpiałbym przez całe to upokorzenie, gdyby przywiodło mnie z powrotem do ciebie”.

Powiedz mi, że mnie kochasz.

Powiedz mi, że wszystko w porządku.

Że przejdziemy przez to.

Że mi wybaczasz.

Odchrząkuje i sięga po mnie, delikatnie dotykając mojego ramienia. „Tori, ja...”

„Daaaaaddy!” Mila zawodzi, oszalała, wpadając do kuchni. "Tatuś! Cody upadł. Ponownie jest bardzo ranny. Logan mówi, że to nadzwyczajna sprawa.

W jednej minucie Ethan wpatruje się we mnie z taką emocją w oczach, że chcę płakać. Następnego poszedł, zabrał córkę i wybiegł tylnymi drzwiami.

Patrzę, jak się zatrząskuje.

Kiedy zrozumie, co się właśnie stało, że dziecko jest kontuzjowane, zaczynam podążać za mną, ale Allison chwyta mnie za ramię, wbijając paznokcie w moją skórę.

Jej głos, toksyczny i krwiożerczy, słychać w moim uchu. „Wypierdalaj z mojego domu, zanim zadzwonię na policję. Chyba że chciałbyś, żeby w aktach pojawiło się kolejne aresztowanie. Wyrzuca z siebie rzeczy, o których mogłaby kłamać. Że kradłem biżuterię, skrzywdziłem dzieci lub brałem narkotyki.

Stoję w oszołomionej ciszy, kiedy dwie wielkie dłonie chwytają mnie od tyłu i ciągną korytarzem, gdzie jestem wypychany przez frontowe drzwi.

Siadam na tyłku i łapię oddech, bo wiatr mnie znokautuje.

Białe plamy pojawiają się w moim polu widzenia, gdy wpatruję się w wściekłą twarz Jamiego, ale wracam do samochodu. Ignorowanie głosów. Ignorując wrzaski.

Chociaż wszystko we mnie krzyczy, żeby sprawdzić, co z Co-dy'm, jest z tatą, a Ethan będzie wiedział, co robić. Nie ma nikogo lepszego do opieki nad dzieckiem.

Jamie ponownie sięga po mnie, jego potężna postać jest czymś prosto z moich koszmarów i potykam się o samochód.

Muszę uciec, zanim zrobi coś gorszego niż popchnięcie mnie.

Potrzebuję jednej osoby, która zawsze mnie wspierała.

Moja siostra.

Tori

"Czy to boli?" Obmywa mnie słodki głos Kat.

Jestem zbyt zmęczony, żeby dziś wieczorem go pokryć cukrem.

"Tak." Moja siostra wygląda na płaczącą, gdy patrzy na wściekłe fioletowe siniaki na obu moich bicepsach. Nie mówię jej o tym na tyłku. "Ale nic mi nie jest."

Przynajmniej fizycznie.

Leżę na kanapie w jej salonie, a Brady chodzi przed nami w tę i z powrotem. - Ten cholerny dupek. Zerwę mu ręce z jego pieprzonego ciała".

Brady nie przyjął nic z tego dobrze, a zwłaszcza tej części, w której Jamie podniósł mnie i fizycznie wyrzucił z domu.

„Doceniam ten sentyment, ale nic takiego nie zrobisz”. Wskazuję na ogromny brzuch Kat. „Alert bociana. Mamy tu dziecko, które ma wylądować. Skończenie w więzieniu nie jest sposobem na rozpoczęcie sprawy. I oboje wiemy, że to ty mnie wypłacisz za kaucję. Nie na odwrót."

Żadne z nas nie śmieje się z mojego kiepskiego żartu. Muszę jednak uchronić Brady'ego od kłopotów. Był tam dla mnie zbyt wiele razy przez lata, żeby pozwolić mu zaplątać się w mój bałagan.

Wzmianka o dzieciach sprawia, że myślę o Cody i mrugam, by powstrzymać ciepło w moich oczach. Mam nadzieję, że wszystko w porządku. To, co wydarzyło się dziś wieczorem, nie było zbyt poważne.

„Dzwoniłeś do Ethana?” pyta moja siostra.

Kręcę głową, gorące łyżki szczypią mnie po policzkach. Prawda jest taka, że za bardzo się bałam, żeby zadzwonić. Wiem, że powinienem być odważny, ale jestem zmęczony. Tak cholernie zmęczony. Nie mam serca gonić za Ethanem. Położyłem to na szali i jeśli mnie chce, wie, gdzie mnie znaleźć.

Ale on nie dzwoni.

Mój telefon nadal stoi na stoliku do kawy, a jego czarny ekran drwi ze mnie.

W końcu przestaję to sprawdzać.

Kat pozwala mi płakać na ramieniu, a dziś nie powstrzymuję się.

Ta miłość to mroczny potok. Pełna i nieustępliwa. Przebijając się przeze mnie i wycinając ostatnie delikatne części mojego serca.

Pozwoliłem temu ciąć.

Ponieważ kiedy to się skończy, nie będę się tarzać.

Nie pozwolę sobie rozpaść się z powodu innego mężczyzny.

Nie znowu.

Nie zawsze.

Ostatnim kliknięciem myszy zmuszam się do uśmiechu. To dobrze, przypominam sobie. Nie ma znaczenia, że czuję się jak śmierć, bo idę do przodu. Zapiłem się na moje zajęcia tej jesieni i to jest pozytywne.

Tak, jestem całkowicie załamany, że Ethan i ja prawdopodobnie skończyliśmy i chociaż chciałbym zwinąć się w kłębek przez następny tydzień i zjadać swoją wagę w lodach, nie pozwolę sobie na pójście tą drogą.

Ignorując moje opuchnięte, swędzące oczy, położyłem laptopa Kat na kuchennym stole i sięgnąłem po jej dłoń. - Dzięki - szepczę. "Za wszystko."

„Zawsze. Chodzi mi o to, że."

Wygląda na wyczerpaną, a ja czuję się winna, że płakałam nad nią całej ostatniej nocy, ale po to siostry są, prawda? "Wiem, że tak. Dlatego jesteś moją ulubioną siostrą".

Uśmiechamy się do siebie jak głupcy.

"Ranek." Brady podchodzi i zatrzymuje się, kiedy nas widzi.

Macham do niego. - Skończyłem płakać. Możesz zrobić wszystko, co musisz".

Mówi Kat, że musi odebrać czek w salonie tatuażu w Austin, a potem zabierze Izzy z domu rodziców. „To nie powinno zająć więcej niż dwie godziny”. Zmartwiony marszczy brwi. - Ale może powinienem poprosić jednego z chłopaków, żeby zostawił czek.

Ściskam dłoń mojej siostry. „Mam Kat. Jeśli coś się stanie, jestem tutaj”. Marszczy brwi, a ja kpię z urażenia. "Co? Oglądam te wszystkie medyczne programy. Grey's Anatomy, powtórki ER, House. Mam cię, bracie. Poza tym moi rodzice przyjeżdżają dzisiaj później. Chcą tu być, gdy tylko przyjdzie na świat.

Wciąż marszczy brwi, całuje żonę w czoło. „Jesteś pewien, że wszystko w porządku? Jęczałeś przez całą noc.

„O mój Boże, chłopaki”. Zakrywam uszy. "Zbyt wiele informacji!"

Brady chichocze i kręci głową. - Jęczała, bo jest w ciąży, durniu. Nie dlatego, że robiłem jej ekspres o północy.

"LOL." Dzięki Bogu.

Moja siostra się śmieje. „Nie sądzę, że powinieneś osobiście mówić LOL”.

„Kto mówi? Robię rzeczy po swojemu. Robisz to po swojemu”.

Jestem trudny, ale ona o tym wie.

Brady w końcu odchodzi po tym, jak zapewniamy go - znowu - że z Kat wszystko w porządku.

Samo pierwsze pół godziny mija dobrze. Pijemy tę dziwną imbirową ciążową herbatę, a ja robię mojej siostrze jajecznicę.

Ale potem moje szczęście idzie na południe.

Naprawdę na południe.

Ponieważ jej woda pęka.

Kat patrzy na mnie, jakbym zwariował. „Poczekajmy tylko na Brady'ego”.

- Prawdopodobnie jest teraz w Austin, a twoje skurcze występują co pięć minut. Pięć. Dlaczego nie powiedziałeś mi, że bołą cię plecy przez całą noc?

„Nie sądziłem, że to skurcze!” Jej głos jest świszczący, odkąd próbuje oddychać przez ból.

„Słuchaj, odwiozę cię do szpitala. Będzie dobrze. Jeśli się pośpieszymy, pokonamy południową pośpiech. Założę się, że możesz wyskoczyć z tego dziecka przed obiadem. Jestem demonem szybkości, kiedy chcę, pamiętasz? Po drodze możemy się ścigać.”

Jej śmiertelny uścisk na mojej dłoni sprawia, że się zatrzymuję. „Prześmiań próbować być zabawnym”.

„Nie próbuję. Jestem naturalnie zabawny. A teraz wsadź swój tyłek do ciężarówki. Chodź, pomogę ci chodzić. W międzyczasie miejmy nadzieję, że Brady otrzyma moje

wiadomości i wróci tutaj.

Z wyjątkiem, cholera. Teraz jedziemy do szpitala. Cokolwiek.

Jeden kryzys na raz.

Docieramy do restauracji Lone Star tylko wtedy, gdy muszę się zatrzymać, bo Kat mówi, że musi naciskać.

Wiem tylko, że to źle.

Wbiegam do zatłoczonej restauracji krzycząc jak szalona osoba. "Potrzebuję lekarza! Pielęgniarka! Sanitariusz! Kogoś, kto wie więcej niż odniesienia do McDreamy." Wszyscy się na mnie gapią.

Pieprzyć moje życie, nic nigdy nie działa tak jak w filmach.

Okrażając ciężarówkę, otwieram drzwi pasażera. "Jak się masz?"

Pot spływa po jej czole i sięga po mnie wilgotną dłonią. „Dziecko nadchodzi. Jak teraz."

Nie możesz się wystraszyć.

Żargon.

Nie mogę.

"Wszystko będzie dobrze." Nie rozpoznaję swojego głosu, bo w środku tracę swoje gówno. „Karetka jest w drodze”.

Teksański upał ogarnia mnie, gdy podskakuję na palcach z nerwową energią i szarpie włosy w ogromny kok na czubku głowy.

Dlaczego powiedziałem Brady'emu, żeby poszedł? Dlaczego?

Za mną zbiera się mała publiczność. Patroni restauracji i niektórzy sąsiedzi. Skanując twarze, dostrzegam jedną z kelnerek.

„Przynies mi czyste ręczniki i trochę gorącej wody. Może też szklanka wody z lodem. Aha, i czysty barter z indyka!”

Kiwa głową, jakby to miało sens, a ja ignoruję dziwny wyraz twarzy mojej siostry. Nie musisz jej mówić, do czego służy ten ostatni przedmiot.

„Zapewnijmy Ci wygodę”. Puszczam dźwignię siedzenia Kat i przesuwam całe urządzenie do tyłu tak wolno, jak to możliwe, zanim ją położę. "Lepszy?"

"Tak." Jej blada, blada cera przeraża mnie. Może to ona rodzi, ale muszę też sobie przypominać, żeby oddychać.

Czuję się źle, że siedzi tutaj z ręcznikiem pod tyłkiem jak pielucha, a połowa naszego miasta patrzy, jak to się dzieje. Fuj, zniewaga porodu.

Proszę, nie kupuj, Kat. Wiem, że nigdy mi nie wybaczysz, że rzuciłem dwójkę przy tak wielu ludziach.

Kelnerka podbiega do mnie z zapasami, o które ją poprosiłem, pochylam się nad siostrą i kładę wszystko na siedzeniu kierowcy, z wyjątkiem lodowatej wody, którą Kat do wypicia.

„Tori!”

Gęsia skórka biegnie w górę i w dół po moich ramionach. Ten głos.

Kiedy widzę, jak Ethan zbliża się do mnie, przeciska się przez tłum, moje kolana prawie się zapinają.

Otrząśnięcie się z tego zajmuje dwie sekundy.

Pieprzyć to.

Nie mam teraz czasu na zajmowanie się nim, chociaż moje serce nie może zdecydować, czy jestem podekscytowany, że go widzę, czy tak cholernie szalony, chcę go wbić w jaja.

"Co się dzieje?" pyta przez ramię.

Parskam. "Jak to wygląda? Kat rodzi dziecko". Duh. Przewracam oczami.

Tak dyskretnie, jak to tylko możliwe, sięgam po pojemnik ze środkiem odkażającym do rąk i spryskuję nim całego siebie.

Kiedy Kat widzi, co robię, jej oczy się rozszerzają. „Dlaczego te-go potrzebujesz?”

„W przypadku wyskoczenia żywego, oddychającego człowieka przed przybyciem sanitariuszy, pomyślałem, że powinienem mieć czyste ręce. Więc mogę go złapać. Lub ona." Cholera, dlaczego nie przyniosłem koców? „W liceum grałem w koszykówkę. Mam Cię, kochanie."

Nie przypominam jej, że byłem do dupy w koszykówce i całym tym dryblingu. Nie radzę sobie z dużymi jajami.

Jestem zbyt przerażona, żeby psychicznie chichotać z mojego brudnego żartu.

Kiedy przytłacza ją kolejny skurcz, z jej ust wydobywa się wojenny wrzask, przez co podskakuje, ale Ethan kładzie ciepłą dłoń na moim ramieniu.

Zaciskam oczy i odmawiam modlitwę za Kat i to dziecko. Że są w porządku. Że mogę ich przez to przeprowadzić.

Możemy to zrobić.

Za mną mówię wszystkim za mną, żeby się wycofali, ponieważ muszę chronić świętość włóczędzy mojej siostry, a Ethan pomaga mi, upewniając się, że nikt nie zajrzy do kabiny ciężarówki.

Podnoszę tyłek Kat, żeby móc zepchnąć jej przemoczoną bieliznę, co jest trudne do zrobienia stojąc po stronie pasażera, pochylając się, ale to nie jest tak, że jest łatwiejszy sposób. Unosi spuchnięte nogi, balansując stopami na krawędzi siedzenia i chrząka.

„Gdzie jest Brady?” Płacze i drży.

Ethan nachyla się nad moim ramieniem. "On przychodzi. Właśnie z nim rozmawiałem”.

Trzymając ją za rękę, zaczynam wygłaszać bzdury, żeby ją rozproszyć. - Nie mogę uwierzyć, że mi nie powiedziałaś, że straciłaś zatyczkę śluzową. Myślałam, że siostry powinny wszystko sobie opowiedzieć”.

Wącha między skurczami. „Skąd wiesz o korkach śluzowych?”

"Google. Mówiłam ci, że uczyć się o ciąży. Jesteś moją starszą siostrą. Moja jedyna siostra. Myślisz, że pozwolę ci przepuścić piłkę plażową przez twoje hoo-ha i nie będę tego badał? Witam . Jestem naprawdę niebieski”.

Ethan mamrocze coś za mną, co brzmi jak: „Jesteś”, ale nie mam czasu, żeby to rozgryźć, ponieważ moja siostra pcha, płacze i poci się. Tyle potu.

„Chcesz kucać? Słyszałem, że kucanie to rzecz. To wszystko jest naturalne i pomaga dostarczyć dziecku więcej tlenu. I, na przykład, kobiety rzucają kłopoty w Amazonii, kucają i wytryskują swoje dzieci, ale wiesz, bez faktycznego wytrysku. Ufnie." Proszę, Jezu, nie spuszczaaj się.

„Przestań mnie rozśmieszać”. Uderza mnie, a ja wzdrygam się, bo przybiła mi ten siniak na ramię, ale prawdopodobnie o tym

nie wie, bo moja koszulka ma trzy czwarte rękawów. „Tak, chcę kucać. Pomóż mi.”
To ciężki uścisk, ponieważ niesie dziecko wielkości Goliata, ale pomagam jej postawić stopy na podłodze i wcisnąć jej ciało między siedzenie a deskę rozdzielczą.

Przerywa, przyciąga mnie blisko, aż jesteśmy oko w oko. Cholera, jest silna jak na ciężarną kobietę. „Złapać. Plik. Niemowlę.

Lub. Jeszcze.”

„Za życie złapię to dziecko”. Prawdziwsze słowa nigdy nie zostały wypowiedziane.

Sięgając pod nią, ignoruję dziwny wyciek płynu i mam nadzieję, że nie złapię łajna zamiast dziecka.

Cholera jasna. Naprawdę to robię.

Kolejny skurcz sprawia, że Kat się chwieje, ale Ethan sięga ponad moim ramieniem i podtrzymuje ją. Patrzy na mnie nieufnie.

„Przepraszam, to takie obrzydliwe”.

„To jest obrzydliwe, ale jest w porządku. Kocham Cię. Tylko nie zapomnij nazwać dziecka po mnie”.

„Nigdy więcej żartów”.

„Nic na to nie poradzę”.

Jej twarz czerwienieje po kolejnym skurczu. Więcej krzyku i płaczu.

A potem... mokry, chlupoczący plusk.

Grzebię, ale tylko odrobinę.

Ponieważ obiecałem mojej siostrze.

Sprawdzając między nogami dziecka, uśmiecham się przez łzy - mam siostrzenicę!

I złapałem ją modlitwą i gołymi rękami jak cholernie szeroka słuchawka.

Oficjalnie jestem twardzielem.

„A potem Tori wysała płyn z ust dziecka za pomocą basera z indyka!” woła moja siostra, przytulając małą Annabelle Victoria Shepherd do piersi. „Była niesamowita!”

Wszyscy na sali szpitalnej gapią się na mnie. Brady, jego rodzice, moi rodzice, Ethan.

Odwracam łzawiące oczy.

Moja mama się żegna. „Gracias a Dios que estabas con tu hermana, Victoria.”

Dziękuję Bogu, że byłem z moją siostrą.

„Tak, mija. Cieszymy się, że tam byłeś”. Tata obejmuje mnie dziwnym bocznym uściskiem. „Jeśli ktokolwiek mógł to zrobić, to ty. Zawsze byłeś odważny. Zawsze taki odważny i silny”.

Czekać. Whaaaat?

Tata uśmiecha się do Ethana. „Ale wiesz, że masz pełne ręce roboty, prawda?”

Odwracam wzrok, nie chcąc widzieć miny Ethana. To wciąż zbyt bolesne.

Moi rodzice nie wiedzą, że zerwaliśmy. To znaczy, chyba zerwaliśmy. Ethan nigdy nie przyszedł do mnie wczoraj wieczorem, a teraz, gdy adrenalina z porodu na żywo spada, wszystkie powody, dla których jestem na niego wkurzony, układają się na swoim miejscu jak gra w Tetris.

Więc jestem zszokowany - oszołomiony - kiedy Ethan przyciąga mnie do swojej piersi i całuje mnie w czoło. „Cóż, kocham ją, więc z przyjemnością wezmę wszystko, co oferuje”.

Odpycham go. „Teraz ? Powiesz mi to teraz ?
Mój tata śmieje się i klepie go po plecach. „Powodzenia z moją małą kulą ognia”.
"Musimy porozmawiać." Ze złością szturczęm Ethana w klatkę piersiową, a
wszyscy za mną chichoczą, z wyjątkiem Brady'ego.

Jestem prawie pewien, że gdyby nie miał zamiaru kołysać swojego dziecka, byłby
teraz na twarzy Ethana za to, że pozwolił Jamiemu traktować mnie jak gówna.

Spoglądam na szwagra.

Mam to.

53

Ethan

Tori wychodzi z sali szpitalnej i wychodzi na korytarz, oddychając płomieniami
furii i wyglądając tak cholernie pięknie, że zapiera mi dech w piersiach. Nawet jeśli
Bóg jeden wie, co ma na jej koszulce i na wpół przekrzywionym kokem do włosów.

Moje serce tkwiło w gardle przez cały ranek. Muszę z nią porozmawiać. Chcę
objąć ją ramionami i wyjaśnić.

Bardzo chciałem ją znaleźć, pędząc z powrotem do domu jej siostry tylko po to, by
zobaczyć ciężarówkę Kat na parkingu w restauracji. Od tego czasu poród Kat miał
pierwszeństwo.

Na korytarzu zatrzymuję się na stanowisku pielęgniarki, żeby wytrzeć dodatkowy
zestaw fartuchów. „Tori, zaczekaj”.

Niechętnie zwalnia, ale nie odwraca się, żeby na mnie spojrzeć.

Rozumiem. Spieprzyłem zeszłej nocy. Po prostu... muszę to wyjaśnić.

Biegając, dogonię ją, wciągając do pustego pokoju i zamykam za nami drzwi. Na
oddziale położniczym jest cicho i nie kłopotzę się włączaniem światła. Obawiam się,
że będą zbyt surowe i ją wystraszy.

"Tutaj." Podaję jej fartuch i macham do niej. - Ty, uh, masz na sobie trochę krwi.
Pomyślałem, że możesz chcieć to zmienić". Jej nozdrza rozszerzają się, a ja się
uśmiecham. „Nie bądź uparty.

Weź to."

„Nie mów mi, co mam robić”.

Uwielbiam to. Jej zaciekleść.

Mój uśmiech się poszerza, kiedy wyrywa mi go z ręki. Nie zawraca sobie głowy
odwracaniem się. Po prostu zdejmuję koszulkę i jest w połowie zarośnięta, kiedy
wchodzi w pasmo słońca wpadającego przez rolety w oknach.

Właśnie tak, mój humor wysycha.

„Co to kurwa jest?” Przesuwam palcem po fioletowych znakach na jej ramieniu.
Wygląda jak ręka owinięta wokół niej. Powoli odwracam ją na drugą stronę, gdzie
znajduję pasujący siniak. -

Czy to od... Powiniennem był go zabić zeszłej nocy, zamiast złamać mu nos .

Wzrusza ramionami z mojego uścisku i chociaż jej postawa jest silna - rozstawione nogi, podniesiona broda - jej głos się załamuje. - Kiedy wyszedłeś sprawdzić, co u Cody'ego, twoja żona i Jamie wyrzucili mnie z domu.

„Ona nie jest moją żoną”. Podchodzę bliżej, opierając ją o ścianę i obejmując jej twarz. - Kochanie, on cię dotknął? Boli mnie, gdy mówię te słowa. Próbuje odwrócić wzrok, ale unoszę jej podbródek. „Nie chowaj się przede mną”. Biorę oddech. „Czy on cię dotykał?”

Fartuch owija się wokół piersi i przedramion. Przez ramiona wystają smukłe różowe paski stanika. Jest tak bezbronna. Nagi i na wpół ubrany. Myśl o Jamesie, który ją skrzywdzi, sprawia, że mam ochotę przebić dziurę w płycie gipsowo-kartonowej.

Te wielkie orzechowe oczy łzawią, tak wiele emocji przepływa między nami. Pojedyncza łza spływa po jej rzęsach. "Tak. Wyciągnął mnie z domu. Rzucił mnie na ziemię”.

Jestem prawie wdzięczny, że nie mam swojej strzelby, ponieważ w tej chwili kusi mnie, by użyć jej na tym dupku.

„Skurwysyn”. Biorę oddech, żeby się uspokoić, zanim pochylam się bliżej. „Tak mi przykro, że cię skrzywdził i że nie było mnie tam, żeby go powstrzymać”. Jeśli jeszcze kiedykolwiek zobaczę tego kretyna, skończę z nim.

Jak pękająca tama, jej zdławiony szloch prawie mnie dopada i szepczę więcej przeprosin. Szepnij, ile ona dla mnie znaczy. Jak bardzo ją kocham.

- To dlaczego nic nie powiedziałeś zeszłej nocy? Ona wyciera policzki, a ja ją powstrzymuję. Zasługuję na to, by zobaczyć jak spada każda kropla. Czuć każdy jej ból. „Dlaczego później do mnie nie zadzwoniłeś? Albo przyjsz? Lub coś? Czułem się tak głupio, patrząc na mój telefon, myśląc, że zadzwonisz”.

Nieszczęście przytłacza mnie, gdy wiem, że jej to zrobiłem. „Bo-że, przepraszam. Cody złamał rękę i...

"Co?" Jej małe pięści lądują na moich ramionach, jej oczy są wielkimi spodkami.

Wspomnienie tego, co się stało, widok mojego leżącego na ziemi syna, uderza we mnie falą bezradności. „Spadł z huśtawki i nie byliśmy pewni, czy on również stracił przytomność. Po tym, jak lekarze założyli mu gips, chcieli zatrzymać go tutaj na nocną obserwację. Mój telefon padł, ale gdy tylko rano został wypisany ze szpitala, zapewniłem mu komfort w domu i przyszedłem cię znaleźć”. Zanim moja komórka naładowała się w mojej ciężarówce,

byłem już prawie w domu i chciałem porozmawiać twarzą w twarz z Tori. „Moja mama jest teraz z nim”.

Drżąca ręka zakrywa jej usta. "O mój Boże. Czy u niego wszystko w porządku?"

„Był bardzo wstrząśnięty. Do diabła, ja też. Ostatnie dwadzieścia cztery godziny były czystym szaleństwem. Od prawie złamania dłoni na twarzy Jamesa do noszenia Cody'ego na ostry dyżur i patrzenia, jak Tori rodzi dziecko Kat, moje emocje się wyczerpały.

Przytula mnie, a ja zamykam oczy. Wiem, że nadal musi cierpieć z powodu tego, co stało się zeszłej nocy, ale oto ona, pocieszając mnie. Więc z nosem w jej

jedwabistych włosach, mówię jej, co mnie gryzie. „Powinienem był coś powiedzieć zeszłej nocy.

Chciałbym móc cofnąć cały wieczór i zrobić to inaczej. Na początku byłam wkurzona, że James wiedział o tobie tak dużo, że ja nie. Byłem po prostu zazdrosny”. Szalenie zazdrosny. Zazdrość mi z głowy.

Przesuwam wargami po jej ramieniu. W górę jej smukłej szyi.

Za miękkim płatkami jej ucha. - Nienawidziłam myśli, że cię dotykał, kochanie. Bycie z Tobą. Kochając Cię." Nawet teraz muszę zamknąć oczy, żeby powstrzymać złość.

Ta zaborczość jest dla mnie nowa. Nigdy nie byłem zazdrosnym facetem ani nie czułem potrzeby zaznaczenia swojego terytorium.

Ale ja jestem inny z Tori. Pragnę jej w taki sposób, w jaki nigdy nie chciałem innej kobiety.

Chcę, żeby wybaczyła mi moje błędy zeszłej nocy, ale muszę wiedzieć. „Dlaczego mi nie powiedziałaś? O tym głównie na studiach? O sposobie, w jaki James cię oszukał? Ten potwór wrzucił

ją do cholernej szafy, podczas gdy jego żona podała mu głowę.

Nic dziwnego, że Tori na początku lata dała mi włochate gałki oczne. Po tym doświadczeniu też miałbym problemy z zaufaniem.

Jej łzy zwilżają jej zarumienione policzki i całuję je. Jeden po drugim.

„Czułem się zawstydzony, Ethan”. Czkwawka i kręci głową. „To wszystko było takie upokarzające. Jamie zmienił się w takiego creepa po tym, jak zerwaliśmy, śledząc mnie. Wysłała mi kwiaty.

Próbuję porozmawiać o mnie z moimi przyjaciółmi. Pozwoliłem,

by to, co się z nim stało, wciągnęło mnie w spiralę, z której tak naprawdę nigdy się nie otrząsałem. Nie udało się wyjść ze szkoły. Nie mogłem się pozbierać. To jeden z powodów, dla których chciałem być blisko mojej siostry. Aby się przegrupować.”

Kurwa, boli słyszeć, jak ją dręczył. „Ostatniej nocy byłem w szoku, że ten przyjaciel, którego podziwiałem i szanowałem, nie tylko zdradził swoją żonę, ale był dla ciebie draniem. Całkowicie mnie oszukał”. Poznałam Jamesa przez Felcię, odkąd ona i Allison dorastały razem, ale on i ja byliśmy sobie bliscy, kiedy pomógł mi wyremontować mój dom. Wtedy myślałam, że jest kimś, kogo można podziwiać. Kogoś, kogo powinienem naśladować. Co za pieprzony żart.

Wiele lat później, kiedy powiedział mi, że „zmaga się z pokusą”, zabrzmiało to tak, jakby tylko flirtował, a nie oszukiwał. Nie znaczy to, że zgadzam się z żadnym z tych zachowań, ale wyraźnie ukrywał prawdę.

Tori przygryza paznokiec. „Dlaczego nie wiedziałaś o moich re-kordach jazdy? Czy nie sprawdziłaś przeszłości?”

- To była robota Logana. Powiedział, że to załatwił i że jesteś super. Powinienem skopać mu tyłek za to, że mnie okłamał, ale domyślałam się, o czym myślał. Że lubił cię jako osobę, znał Kat i Brady'ego i im ufał.

"Przepraszam. Powinienem był coś powiedzieć, kiedy wspomniał o moim stażu w kancelarii". Jej usta wykrzywają się, a oczy spuszczone. „Wszystkie te rzeczy z mojej przeszłości były tak zawstydzające i nie chciałem, żebyś patrzył na mnie inaczej lub

myślał, że nie zniosę oglądania Cody'ego i Mili. Nie chciałem, żebyś zobaczył mnie taką, jaką widzi moja rodzina”.

To mnie zastanawia. "O czym mówisz? Kochają Cię. Czy widziałeś tę samą kobietę, co dzisiaj? Dostarczanie dziecka Kat w pick-upie bez niczego poza ręcznikami z restauracji, środkiem do dezynfekcji rąk i balsamem do indyka? Jesteś bohaterem, kochanie. Nie jestem pewien, czy byłbym tak zrównoważony, a przez lata dostarczyłem tuzin źrebiąt”.

Śmieje się przez łzy, a świadomość tego, co zrobiła, błyszczała w jej oczach. "Zrobiłem to, co?"

- Skopałeś tyłek. Jestem z ciebie tak cholernie dumny”. Zaciskam usta na jej ustach, jęcząc, kiedy się przede mną otwiera.

Jestem gotowa złożyć tej dziewczynie najróżniejsze obietnice, kiedy drzwi się otwierają i rozpadamy się.

Pielęgniarka, która wozi kobietę w zaawansowanej ciąży, patrzy na nas gniewnie i śmieję się, pomagając Tori założyć fartuch. -

Przepraszam za to, proszę pani. Chwytam Tori za rękę i wyciągam ją, bo potrzebujemy więcej czasu na rozmowę.

54

Ethan

Wycieraczki przedniej szyby głośno uderzają w moją ciężarówkę, ledwo zmiatając deszcz, zanim moja widoczność znów spadnie do zera.

„To szaleństwo”, mruczy obok mnie Tori.

„Nie ma to jak letnia burza”. Ten wleciał znikąd, zaciemniając popołudniowe niebo i wstrzymując ruch uliczny.

Tori chciała pokochać Cody'ego, zanim wróci do swojej siostry, aby przygotować się na narodziny dziecka, więc powiedziałem, że ją podwiezę. Powiedziałem jej, że nie mam nic przeciwko podwiezieniu jej jutro do szpitala. Życie jest teraz gorączkowe dla nas obojga, ale jeśli muszę udawać szofera, żeby zobaczyć ją codziennie przez kilka minut, niech tak będzie. Ponieważ muszę być z moją dziewczyną.

Pomimo naszej rozmowy w szpitalu milczała w drodze na ranczo. Mam zamiar ją zapytać, czy nic jej nie jest, kiedy deszcz staje się tak intensywny, że muszę zjechać z rampy. Wolałbym prze-czekać burzę przez dziesięć minut, niż wpaść w wypadek.

Zjeżdżamy pierwszym zjazdem, wijąc się wzdłuż odizolowanej drogi, i lądujemy na parkingu za opuszczonym magazynem.

Wjeżdżam ciężarówką do parku.

- O czym tam myślisz? Wbijam palce w jej. "Połóż to na mnie."

Jej kciuk przesuwają się w przód i w tył po mojej dłoni. „Jak to ma działać?” Odsuwa się ze smutnym westchnieniem. „Rozumiem wszystko, co wydarzyło się z Jamiem, i

całkowicie rozumiem, skąd pochodzisz i co wydarzyło się z nim ostatniej nocy.

Ale to, czego nie mogę pogodzić, to to, że stoję z tobą i Allison.

Jamie powiedział mi, że codziennie rozmawiacie przez telefon i macie jej zdjęcia w całym domu...

„Pozwól, że wyjaśnię to.” Tori jest zazdrosna. Cieszę się, że nie tylko ja tracę to na takich rzeczach. „Allison dzwoniła do mnie codziennie. Pozostawione wiadomości. Zapytać o głupie gówno albo powiedzieć, że zaprosiła na imprezę kogoś innego. Odkąd wyjechałeś do siostry, rozmawiałem z nią tylko raz przez telefon. Ponownie sięgam po jej dłoń. „Jeśli chodzi o zdjęcia, nigdy nie chciałem, żeby Mila tęskniła za mamą. Zaczęła mieć koszmary i pomyślałem, że trzymanie zdjęć naszej rodziny może jej pomóc, ale przestała mieć te kilka tygodni po tym, jak się do nas wprowadziłeś, więc może czas je schować.”

Ta zmarszczka na jej czole wygładza się na sekundę, ale potem pojawia się ponownie. "O. Nie." Kręci głową. „Dzieci powinny mieć zdjęcia. To ma sens. Fuj. Brzmie jak szalony”.

„Nie, nie masz”. Całuję ją w nadgarstek. "Co jeszcze? Powiedz mi, co jeszcze wydarzyło się zeszłej nocy”.

Jej ramiona opadają. "To było złe." Przełyka. - Wyrzuciła mnie z twojego domu, Ethan. Zagroziła, że wezwie policję z wielu zmyślonych powodów”.

Opowiada mi, jak Allison odrzuciła ją po tym, jak pobiegłem sprawdzić, co z Cody'm, a moja krew znów zaczyna wrzeć, sprawiając, że jestem jeszcze bardziej pewny swojej decyzji. „Kochanie, nie chcę, żebyś się martwiła. Nie ma mnie i Allison”.

"Jak możesz tak mówić? W tym tygodniu podpisujecie umowę kooperacyjną, a ona jasno dała do zrozumienia, że zamierza się z wami pogodzić”.

„Zaufaj mi, kiedy mówię, że to nie będzie problem”. To sprawia, że przewracam oczami. Sapie i odwraca się w stronę zaparowanego okna. Odpinam pas, a potem jej, podnoszę ją z siedzenia i kładę na kolanach. To daje mi spojrzenie.

"Poważnie?"

Wzruszam ramionami. "Co? Chcę się upewnić, że mnie słyszysz, kiedy to mówię. Czy ty słuchasz?"

Po kolejnym przewróceniu oczami kiwa głową i siada w moich ramionach.

„To jest proste. Nie przejdę do kooperacji. Przynajmniej nie z nią.

"O czym mówisz? Jak zamierzasz jej zwrócić te pieniądze?"

Opieram dłoń na jej udzie. - Rozmawialiśmy o tym z Loganem na ostrym dyżurze zeszłej nocy.

„Po tym, jak powiedziałem Loganowi, co wydarzyło się w kuchni, zdecydowaliśmy, że nie pójdziemy naprzód z Allison jako partnerem”. Nigdy nie byłam bardziej wdzięczna, niż zeszłej no-cy, że mam brata u boku. Kiedy dowiedział się, że Cody wyzdrowieje w szpitalu, podwiózł go do domu przyjaciela, żeby mógł wrócić do Mili, która była z naszą mamą.

„Podoba nam się jednak pomysł kooperacji, więc przez kilka następnych tygodni staramy się znaleźć inwestora lub dwóch, ale nie Allison”. Przesuwam kciukiem wzdłuż rąbka fartucha Tori.

„Wczoraj pokazała swoje prawdziwe oblicze i planuję walczyć o wyłączną opiekę bez wspólnych wizyt, jeśli mi zagrozi”.

„Och, wow.”

„Nie chciałem bawić się nieczysto, przeciągać ją przez błoto, ale zrobię to, jeśli mnie popchnie. Jestem zmęczony jej gównem i zniesmaczony sposobem, w jaki cię traktowała. Sposób, w jaki traktuje dzieci, jakby były refleksją. Pomysł powrotu z nią jest tak cholernie szalony, że wciąż jestem w szoku, że tam poszła.”

Allison nawet nie zawracała sobie głowy przyjściem do szpitala wczoraj wieczorem. Po tym, jak zobaczyła naszego syna zawodzącego, zranionego i płaczącego za nią, wyszła z Felicią. To wszystko, co muszę wiedzieć o jej lojalności.

Wplatom palce we włosy Tori i przybliżam ją. „Czuję się jak gówno, że nie było mnie, żeby cię chronić. Mój dom jest również Twoim domem i chcę, żebyś czuł się tam komfortowo”.

Jej oczy stają się zamglone. "Dzięki. To wiele dla mnie znaczy."

"Wiele dla mnie znaczy. Masz na myśli wszystko". Gładzę jej miękki policzek. „Kocham cię, Tori. Tak wiele."

"Też cię kocham." Jej oczy spuszcza się, a zawstydzony uśmiech wykrzywia jej usta. - Od jakiegoś czasu mam dla ciebie coś złego.

"O tak?" Całuję ją w szyję, a ona drży w moich ramionach.

"Jest ci zimno, kochanie?"

Kiwa głową i odwraca twarz w moją stronę. - Ale myślę, że mógłbyś mnie rozgrzać. To jest pomysł, za którym mogę się oprzeć.

Cieszę się, że zaparkowaliśmy na uboczu, obracam ją, żeby mogła usiąść na moich kolanach, z wyjątkiem tego, że moja ręka zostaje uwięziona między nią a drzwiami i krzywię się.

"Co jest nie tak?" ona pyta. Przechyliam ją w stronę siedzenia pasażera, żeby uwolnić rękę. Kiedy widzi siniaki, wstrzymuje oddech. „Czy zrobiłem to przed chwilą?” Bierze moją dłoń w swoją.

„Nie, to z ostatniej nocy. Od złamania nosa Jamesowi”.

Jej usta opadają. "Mówisz poważnie?"

- Śmiertelnie poważny, a gdybym wiedział, co ci zrobił w moim własnym cholernym domu, dałbym mu jeszcze większe bicie w dupę.

Chrystus. Musiał ścigać Tori, zanim on i ja się w to zaangażowaliśmy.

Umieściłem Cody'ego z Loganem z tyłu mojej ciężarówki, żebyśmy mogli go zabrać na ostry dyżur, a kiedy okrążyłem przód pojazdu, James stanął mi twarzą w twarz, by gadać bzdury Tori.

Zwykle nie jestem człowiekiem, który wyłamuje lewy hak, ale między podłymi rzeczami, które opowiadał o mojej dziewczynie, a kontuzją mojego syna, moje emocje rosły. Teraz, kiedy wiem, że właściwie prześladował Tori po tym, jak dowiedziała się, że jest żonaty, myślę, że ten gówniarz był zazdrosny.

W jej oczach pojawia się niepokój. "Czy wszystko w porządku?"

"Czy to boli?"

"Tak. Właściwie to dużo". Spoglądam przez okno, które wciąż jest zamazane deszczem i kondensacją, aby zamaskować mój uśmiech. - Ale wiesz, jeśli to pocałujesz, poczuje się lepiej.

Kąciakiem oka widzę, że jej zmartwienie powoli zmienia się w zmysłowy uśmiech. "O tak?"

"Zdecydowanie. Może pomóc z obrzękiem."

A propos... Przesuwam się pod nią, żeby zrobić więcej miejsca.

Kolejnym ruchem nadgarstka odchylam siedzenie i odchylam nieco. Lepszy.

Te obfite usta osuszają moje kostki, zanim szepnie: „Co jeszcze boli? Co jeszcze mogę poprawić?” Kołysze się na moich kolanach, a ja jęczę. Sięgam do góry, rozwiązuję jej kok i opadają na nas wszystkie włosy.

Odkładając na bok żarty, mówię jej prawdę. „Bez Ciebie wszystko boli”.

Jej oczy stają się zamglone, usta rozchylają się z głębokim oddechem, elektrycznością i miłością, a między nami iskrzy jakaś szalona, cholerna chemia.

Nasze usta zderzają się ze sobą.

Gdzieś we wszechświecie zderzają się gwiazdy.

Staramy się podejść bliżej. Aby dostać się od skóry do skóry.

Jestem taki twardy, boli mnie pachwina.

Jej koszula leci. Potem mój. Dopóki moja wspaniała kobieta nie ma na sobie tylko tego przezroczystego różowego stanika i sia-teczkowych szortów, więc wiem, że może poczuć, jak gorąco jestem dla niej, gdy napiera na mnie.

Jestem wygłodniały. Gryząc ją w szyję. Ssanie jej ciasnych małych sutków przez koronkę. Ściskając jej soczysty tyłek. Wsuwam rękę w jej bieliznę i rozkoszuję się, jaka jest dla mnie mokra.

Jej ręce błędzą przy moim rozporoku, aż wyciąga mnie i głaszcze mojego kutasa, który wystaje, by ją powitać. Z chrząknięciem zsuwam dżinsy, żeby zrobić więcej miejsca, a potem odciągam jej szorty i bieliznę na bok, żebyśmy mogli się pocierać bez żadnych barier.

Jej dotyk, gorąca i śliska, sprawia, że zaciskam powieki. „Kochanie, czujesz się tak dobrze”.

„Zaraz poczujesz się lepiej”.

Sięgam po portfel, kiedy mnie uderza. "Cholera. Nie mam żadnych prezerwatyw". Ostatniego w portfelu oddałem bratu ostatniej nocy, kiedy miał randkę.

Tori i ja dyszemy i nie możemy złapać tchu, ale potem pieści moją twarz. - Wiesz, że biorę pigułkę, ale w skali od jednego do dziesięciu, gdybym zajdzie w ciążę, jak bardzo byś wystraszyła?

Nie żebym chciał, żeby to się stało. Po prostu pytam jako barometr”.

Automatyczny uśmiech rozciąga się na mojej twarzy. To łatwa odpowiedź. „W ogóle nie byłbym przerażony. Chciałbym pewnego dnia mieć z tobą dzieci”. Szczera prawda Boga. Nigdy nie myślałem, że będę w stanie znowu robić długoterminowe plany z inną kobietą, ale kiedy patrzę na Tori, widzę, że moja przyszłość rozciąga się przede mną i chcę to wszystko z nią.

Jej oczy błyszczą i całuje mnie delikatnie. „A ty mnie kochasz, prawda?”

„Cholernie dużo”.

„W takim razie może nie będziemy musieli używać prezerwatyw”. Studiuję mnie, jej słowa są ostrożne. „Byłby to dla mnie pierwszy raz, ale chcę cię poczuć”.

„Kurwa, tak”. Pomysł zdejmowania jej nagiej jest zbyt intensywny i nie mogę się powstrzymać.

Jak eksplozja światła i energii, zderzamy się z powrotem. Całowanie, gryzienie i ocieranie się o siebie, jakbyśmy mogli umrzeć, gdyby tak się nie stało.

Pot zbiera się na moich plecach i klatce piersiowej, a para z naszych ciał sprawia, że okna stają się nieprzezroczyste wobec burzy na zewnątrz.

Sięgając między nas, prowadzi mnie w jej ciasny żar, przesuając biodra w przód i w tył i wciskając mnie w klin. To idealne dopasowanie, ponieważ nie zrobiłem zbyt wiele, aby ją przygotować, ale opierając się na jej jękach, ona kocha to tak samo, jak Jestem.

„Ethan. O mój Boże.”

„Wiem kochanie. Czujesz się tak dobrze.”

W końcu jej tyłek uderza w moje uda i jedną ręką chwyta za uchwyt dachowy, a drugą za kolano. Zsuwam jej stanik, żeby jej spuchnięte cycki rozsypały się i ssały jej sutki w tym samym rytmie, w którym wbijała się w mojego kutasa. Pomagam jej szybować w górę i w dół, tarcie jest tak szalone, że nie mam o niej pojęcia. Dla tego.

„Potrzebuję, żebyś przyszedł”, wycedzam, wciskając dłoń w jej majtki i pocierając jej łechtaczkę w ciasnych kręgach, które kocha.

Popełniam błąd, spoglądając w dół, widząc, jak jesteśmy połączeni, jej nagi pagórek przesuwany się po mojej błyszczącej długości, chwytający mnie i prawie tracę kontrolę.

Wciążam drugą rękę w jej włosy, przyciągam jej twarz do swojej i całuję. Bliss skwierczy w moim kręgosłupie i jestem tak cholernie blisko, że kiedy zaczyna się kurczyć wokół mnie, nie mogę się dłużej powstrzymać. Mój orgazm przebija mnie jak kula ar-matnia. Jestem prawie pewien, że przeklinam lub wrzeszczę, ale przez całe życie nie mogę zrozumieć słów wychodzących z moich ust, ponieważ przychodzę tak mocno.

Całe ciało Tori wygina się w łuk, a ja przysuwam czoło do jej klatki piersiowej, gdy razem pulsujemy, jej ciało doje moje, aż upadnie na mnie.

Drogi Jezu, to było niesamowite.

Senny i prawie majaczący z endorfinami, przytulam ją do siebie i próbuję złapać oddech.

„Myślę, że umarłem i poszedłem do nieba” - dyszę ze śmiechem.

Wydaje senny, zadowolony dźwięk przy zgięciu mojej szyi. „Po prostu zostaniemy tutaj i się nie ruszajmy”.

„Okej”. Jestem prawie pewien, że robimy bałagan na naszych ubraniach, ale nie mogę się tym przejmować. Przesuwam dłonią po jej plecach. „Kocham Cię kochanie.”

Jej usta wykrzywiają się w uśmiechu na mojej skórze. „Też cię kocham.”

Tuli się do mnie, a ja zamykam oczy, zbyt zadowolona, by się poruszyć. „Masz jakieś plany na ten weekend? Chciałem cię zabrać na tę randkę”. Mój głos jest suchy i trochę ochrypliwy. „Przepraszam, że zrobiłem wszystko od tyłu, ale chciałbym cię wyciągnąć”. I uczynić cię moim. Na stałe.

„Chciałbym, aby.” Całuję mnie w szyję. - Czy będzie to przyzwoitka, panie Carter?

„Mmm”. Pocieram jej okrągłe dno. „Nie jesteś pewien, czy po-trafisz się wokół mnie kontrolować, co?” Pcham ją biodrem, widząc, jak wciąż jestem głęboko w niej wtulony.

Ucieka jej pół jęk, pół chichot. „Jeśli jesteś zaniepokojony, zdecydowanie nie”.

„Kochanie, to czyni nas dwojgiem”.

Epilog

Tori

Rok i cztery miesiące później

Na tym świecie jest wiele rzeczy, które powinny się zachowywać.

Lubić...

I powinien być badany ciężiej w szkole.

I powinien już słuchać moich rodziców więcej dorastania.

I powinien już imprezowali mniej w college'u.

Ale nie zmieniałbym żadnego błędu z przeszłości, ponieważ przywieźli mnie tutaj, do tego momentu, z ludźmi, których kocham najbardziej na tym świecie.

„Chłopaki, ściśnijcie się bliżej” - wrzeszczy fotograf.

Moja rodzina przepycha się razem, mama drży w chłodnym powietrzu. Chciałem zrobić oficjalne rodzinne zdjęcia na święta, a ponieważ wszystkim spodobał się ten pomysł, wszyscy udaliśmy się do San Antonio, aby zrobić specjalną sesję na River Walk. Świeci się migoczącymi światłami na święta. Każda gałąź

każdego drzewa cyprysowego, która wyściela senny szlak wodny, świeci jasno. Świąteczne powietrze rośnie, gdy późne popołudniowe niebo zmienia się w zmierzch i coraz więcej turystów krząta się po brukowanej ścieżce.

Rodzice Brady'ego i potomstwo Ethana stoją z boku, patrząc, jak moja siostra i ja pozujemy z naszą mamą i tatą w niszy rozciągającej się nad wodą. Za nami przepływa kolejna barka tury-styczna, rozlega się dźwięk śmiechu i wesołości.

Lampa błyskowa gaśnie. O cholera, to jasne.

Ethan mruga do mnie, a ja uśmiecham się szerokim, głupkowskim uśmiechem, a moje serce wiruje w mojej piersi.

On i ja jesteśmy silni od lata, kiedy podjąłem tę pracę jako niania. Po fatalnym przyjęciu urodzinowym Cody'ego, mimo że Ethan i ja byliśmy na tej samej stronie, jeśli chodzi o postępowanie w naszym związku, zdecydowaliśmy również, że musimy zwolnić.

Ze względu na dzieci. Ze względu na swój rozwód. Dla własnego zdrowia psychicznego.

W każdym razie pomyślałem, że byłoby mu łatwiej walczyć o prawo do opieki, gdyby jego nowa dziewczyna nie chowała się z nim. Zostałam więc z siostrą i pomogłam jej przy małej Annie i Izzy, a dwa razy w tygodniu chodziłam na zajęcia w Austin przez semestr, żeby ukończyć studia.

Mieszkanie z siostrą miało swoje zalety. Poza tym, że mogłem rozpieszczać moje siostrzenice, Kat uczyła mnie, a ja całkowicie polepszyłem swoje zajęcia. Nauczyła mnie również, jak zbilansować książki dla jej lawendowego biznesu, a po odpowiednim przeszkoleniu stwierdziłem, że jestem w tym całkiem przyzwoity.

Kiedy Ethan usłyszał, że zajmuję się księgowością mojej siostry, chciał mnie zatrudnić, bym zrobił to samo dla Cartera Cutting Horses. Tori Duran, przyzwoita z matematyki? Kto wiedział? Jestem pewien, że nie. Ale ponieważ księgowość jest w dużej mierze wykonywana na komputerze, nie obciążam zbyt mocno mojego wielkiego mózgu.

Praca dla niego dała mi również doskonały powód, by być na ranczu kilka dni w tygodniu.

Ale Ethan poważnie podchodził do zabierania mnie na randki.

O wabieniu mnie jak jakiegoś bohatera ze starego, czarno-białego filmu. Nawet jeśli przez kilka tygodni był tak zmęczony, wszystko, co robił, to robił mi obiad, sprawiał, że czułam się wyjątkowo.

Jednak moje ulubione noce to te, w których owija mnie kocem pod gwiazdami.

Nasza pierwsza „duża” randka odbyła się właśnie tutaj, na River Walk, więc dzisiaj, kiedy rozglądam się po tym pięknym miejscu, myślę tylko o tym, jak pocałował mnie w tym miejscu i powiedział, jak bardzo mnie kocha. To całkiem słodkie, że zaproponował nam zrobienie tutaj naszych zdjęć.

"Wspaniały! Zmieńmy rzeczy". Fotograf prosi Brady'ego i jego rodzinę, żeby się wprowadzili, żeby on i Kat mogli zrobić rodzinne zdjęcie.

Wychodzę z kadru, kiedy Brady woła moje imię. "Gdzie idziesz?"

Wracaj tutaj, durniu. W jednym ramieniu trzyma obolałą Annie, a drugą Izzy. „Nie możemy zrobić rodzinnego portretu bez mojej młodszej siostry”. Uśmiecham się jak idiota i wciskam się z powrotem.

Nerwy skręcają mi się w żołądku. Rodzina Ethana jest następna. Czy będą chcieli mnie na swoim zdjęciu? Logan przytula swoją mamę, żeby ją rozgrzać, a Joey trzyma wszystkie płaszcze, kiedy wchodzi na zdjęcie, biedna dziewczyno. Naprawdę mam nadzieję, że Logan proponuje, że zrobi sobie z nią zdjęcie, bo jeśli właśnie przyprowadził Joeya, żeby był naszym boyem hote-lowym, uduszę go.

Obok nich Cody wspina się na swojego tatę. Cody ma teraz prawie trzy i pół roku, cały szorstki chłopak i wciąż jest w stu procentach uroczy. Dzięki Bogu, jego ramię zagoiło się dobrze.

Mila uśmiecha się do mnie nad filiżanką gorącej czekolady.

Ona i jej brat mieli ciężkie chwile z mamą, która w końcu przyznała Ethanowi, że wstała, aby uzyskać znaczny spadek po swoim zmarłym dziadku, ale warunek testamentu wymagał, aby wyszła za męża. To wyjaśnia, dlaczego Allison nagle tego lata chciała pogodzić się ze swoim byłym mężem.

Ethan nie musiał przeczesywać jej przez błoto, żeby zachować wyłączną opiekę nad dziećmi. Poznała faceta, wyszła za męża -

prawdopodobnie po to, by odziedziczyć te pieniądze - i straciła te małe zainteresowanie dziećmi.

Jeśli chodzi o pieniądze, które były jej winne Ethan, ponieważ miała spadek po dziadku, była mniej zawzięta w sytuacji. Ostatecznie zgodziła się na spłatę w ciągu trzech do pięciu lat, co oznaczało, że ona i Ethan zaoszczędziliby ogromnych opłat, które przekazali swoim prawnikom, ponieważ nie przeciągnęli tego w sądzie.

W dniu, który został ustalony, Ethan poprosił mnie, żebym się do niego wprowadziła, co zrobiłem w mgnieniu oka. Moi rodzice nie byli zachwyceni, ale gdzie

jest zabawa, jeśli nie trzymam ich na palcach? Jednak kochają Ethana i jego dzieci, więc byli wspierający i niezbyt oceniający.

Fotograf klaszcze i gestem nakazuje ekipie Ethana, żeby się wprowadziła. Wychodzę z rodziną, ale ręka owija się wokół mojej i ciągnie mnie z powrotem.

„No dalej, słodczy”. Głos Ethana, niski i chrapliwy w moim uchu, wywołuje dreszcze w moich ramionach. „Wiesz, że należysz do tego. Ty też jesteś moją rodziną”.

Gdyby na ziemi leżał śnieg, robiłbym śnieżne anioły. Zamiast tego przygryzam wargę, żeby powstrzymać odrobinę uśmiechu, ale on się śmieje, więc wiem, że to widzi.

Jest wyczerpany podróżą do Fort Worth, ale nigdy byś się tego nie domyślił po rozmowach z moją rodziną. Myślę, że pomogło mu to, że radził sobie tak dobrze w Futurity, zdobywając pierwsze miejsce w swojej dywizji. To była praca zespołowa, aby pomóc jemu i jego bratu wziąć udział w konkursach i muszę być szczery - lubię być w zespole. Zwłaszcza jego zespół.

Pomiędzy swoimi wygranymi a rozwojem biznesu na ranczo, Ethan był w stanie zatrudnić więcej pomocy. Oznacza to, że zawsze mamy czas, aby zabrać dzieci do zoo lub cieszyć się nocnym meczem baseballu w telewizji.

Po kilku kolejnych zdjęciach fotograf mówi nam, że skończyliśmy, ale Ethan macha do niej. „Chciałbym zrobić zdjęcie grupowe nas wszystkich, jeśli to w porządku”.

Jest ciasno dopasowany, ale Brady, Kat i ich dzieci stoją po jednej stronie, a rodzice po drugiej. Wtedy klan Ethana klęczy z przodu. Ja też zaczynam się schodzić, ale moja siostra szarpie mnie za rękę.

"Co? Czy powinienem wstać?"

Posyła mi najdziwniejszy uśmiech. „Tak, myślę, że powinieneś stanąć po stronie tej części”.

Ale jestem w środku pierwszego rzędu. Czy to nie będzie dziwne?

Z wyjątkiem...

Patrzę w dół i...

Whoa.

Lampa błyskowa gaśnie.

Ethan klęczy na jednym kolanie i trzyma małe, aksamitne pudełko.

"O mój Boże!" Skaczę w górę i w dół. "TAK!"

Nasze rodziny się śmieją, a Ethan uśmiecha się szeroko. - Kochanie, myślę, że powinieneś poczekać, aż zapytam.

Śmieję się, mój puls przyspiesza. Potrafię być cicho. Myślę.

Biorąc moją dłoń w swoją, odchrząkuje. „Tori, w tak krótkim czasie stałaś się dla mnie wszystkim. Mój najlepszy przyjaciel, moja bratnia dusza, moja powierniczka. Dziękuję za przywrócenie mnie do życia. Za pokazanie mi, jak pokonywać wyzwania.

Za wiarę we mnie. Kocham cię tak, jak nigdy nikogo nie kochałem i byłoby dla mnie największym zaszczytem, gdybyś była moją żoną”.

Ten dźwięk? To dźwięk mojego serca topniejącego na chodniku.

- Też cię kocham, Ethan. Rozmywa się przez moje łzy. „Czy mogę teraz powiedzieć tak?” Szepczę. Kiedy kiwa głową, ściskam go w uścisku. "TAK!"

Błysk wciąż gaśnie, tłum turystów ooha i krzywi się, a ja płacę wszystkimi łzami.

Jego silne ramiona obejmują mnie i siada na kolanie. „Możesz chcieć zobaczyć pierścioneek, zanim się zgodzisz” - żartuje.

Chwytam jego przystojną twarz w dłonie. „Mógłbyś mi dać bibelot z automatu, a mimo to powiedziałbym, że tak”. Prawda.

Te błękitne oczy na moim surowym mężczyźnie trochę zaparowują. „Ale moja dziewczyna zasługuje na diamenty”. Otwiera aksamitne pudełko i wyciąga oślepiający pierścień z oszłamiającą skałą pośrodku i miliardem małych diamentów dookoła. „To ustawienie na wieczność, ponieważ tak długo zamierzam cię kochać”.

Wąchając nos, wtulam twarz w jego szyję, ponieważ jestem przytłoczony. "Też cię kocham. Tak bardzo." Wdycham go i przez minutę liczę moje błogosławieństwa. „Czy to oznacza, że możemy odjechać w stronę zachodzącego słońca?”

Delikatnie unosi moją twarz do swojej i ociera łzy. "Absolutnie.

Będiesz moja - szepcze. "Zawsze i na zawsze."

Uśmiecham się przy jego pocałunku. "Zawsze i na zawsze."

Kiedyś nie wierzyłem w bajki.

Ale potem znalazłem księcia.

I uratowaliśmy się nawzajem.

Bez tchu

USA TODAY BESTSELLING AUTHOR

LEX MARTIN

The boy next
door has always
made her...

Breathless

Prolog

Joey

Przed dzisiejszym wieczorem mój najbardziej znaczący związek seksualny dotyczył prysznicza.

Powiem tylko, że kupienie zdejmowanej głowicy prysznicowej w sklepie ze sprzętem DeLuca wymaga odwagi, kiedy pani DeLuca patrzy na ciebie, jakby wiedziała, że po powrocie do domu uderzysz nią w swoich szeregowych.

Niestety, w moim życiu odwaga była ulotna, ale był to jeden z bardziej odważnych momentów.

Tak jest z tym.

Jednak z jakiegoś powodu nie odczuwam ulgi, o której myślałem, że będę. I nie mówię o braku orgazmu.

To - związanie się z Trentem - ma polegać na tym, żebym pozwolił odejść przeszłości, kimś, kogo nie mogę mieć, i posunął się naprzód. Życ swoim życiem zamiast zawsze czuć się jak uwięziony na tylnym siedzeniu czyjejs podróży.

Trent robi wszystko, co w jego mocy. Powolne i ciche mówienie.

Bądź delikatny.

A seks jest... w porządku.

Poza tym, że boli mnie ciało i to nie w przyjemny sposób. Ale pierwszy raz dziewczyny nie zawsze czuje się dobrze, prawda?

Mrugam, zastanawiając się, czy powinienem czuć się taki odrętwiały. Tak odłączony.

Ale tak jak właśnie potracony przez samochód i przetworzenie bólu zajmuje mojemu ciału kilka sekund, tama emocji w końcu pęka.

Jedna łza. Potem dwie. Aż cała rzeka spływa mi po twarzy, mo-je sumienie sprzeciwia się temu, co właśnie zrobiłem.

Sprzeciwiając się mężczyźnie unoszącemu się nade mną, marszcząc brwi z troski. Ponieważ wygląda źle. Źle pachnie. Czuje się źle.

Czarne włosy zamiast brudnego blondu. Brązowe oczy zamiast niebieskich. Gładkie dłonie zamiast szorstkich.

- Joey, kochanie. Czy wszystko w porządku?" Nawet sposób, w jaki ze mną rozmawia, jest zły.

Odpycham go ze siebie, krzywiąc się, kiedy opuszcza moje ciało i zwijam się w poduszkę, która pachnie jak reszta tego hotelu.

"Tak. Po prostu za dużo wypilem. Przepraszam." Próbuję stłumić szloch, wbijając się głębiej w pościel.

Zgaduję, że jego dłoń przebiega wzdłuż mojego kręgosłupa, gest uspokajający. Trent to dobry facet. To nie jego wina, że kocham kogoś innego. W rzeczywistości połączyliśmy się z powodu naszego wspólnego bólu serca. Wraca do zdrowia po złym

rozstaniu. To był jego pomysł, abym „złamał pieczęć” i użył go do zapomnienia o Loganie.

Nie żeby Logan był kiedykolwiek mój.

Trent prawdopodobnie chciał po prostu wysiąść. Nie mogę go za to winić. Pewne spotkanie z dwudziestodwuletnią dziewczyną bez żadnych zobowiązań? Który człowiek z czerwoną krwią to odrzuca? Nikt, kogo znam.

Ale to ma pomóc mi zerwać więzi z Loganem. O tym była ta podróż na Florydę. Dorastać i pokonać go.

Musiałem coś zrobić. Jaka szanująca się kobieta w dzisiejszych czasach spędza całe życie tęskniąc za chłopcem z sąsiedztwa, kiedy jasno daje do zrozumienia, że nie jest w jego typie? Że kocha ją jak przyjaciela. Że widzi ją jako swojego kumpla. Jego pomocnik. Może nawet młodsza siostra.

Płaczę mocniej. Ponieważ wiem - tak pewny, jak jestem pewien, że słońce wszędzie rano, pomimo strachu płonącego teraz w mojej duszy - że Logan mnie kocha. Jako przyjaciel. Że nawet nie rozmawiając z nim od miesięcy, prawdopodobnie wzięłyby za mnie kulę. Że prawdopodobnie byłby wkurzony, zrezygnowałem z jakiegoś faceta, którego znam dopiero od kilku tygodni, po tym, jak całe życie czekałem, by oddać się komuś, kogo kocham.

Cóż, zmęczyło mnie czekanie.

Po latach patrzenia, jak moja najlepsza przyjaciółka łączy się z innymi kobietami, w końcu wyrosłem kręgosłup. Chciałbym tylko, żeby było lepiej.

To nie ma znaczenia, ponieważ Logan nigdy się nie dowie, co zrobiłem.

Zostałem podzielony na strefy przyjaciół i jestem gotowy, aby przejść dalej.

Mam nadzieję, że zanim zobaczę go tego lata na weselu jego brata, moje serce też go puściło.

1

Logan

Tajemnice są najbardziej obciążającą rzeczą w małych miasteczkach. Sekrety i kłamstwa.

Chciałbym wiedzieć.

Mieszam filiżankę gównianej kawy ze stacji benzynowej i patrzę, jak inny autobus wjeżdża do zakurzonej zajezdni w Teksasie, wysadzając kolejną obskurną grupę ludzi. Wsiadają, wpatrując się w palące duszę lipcowe słońce, gdy się rozciągają, prawdopodobnie żałując, że nie wydali dodatkowej gotówki na przelot autokarem do Austin.

Gdyby Joey powiedział mi, że jedzie pieprzonym autobusem z Florydy, dałbym jej pieniądze na lot.

Otrząsam się z żalu i złości, które biją we mnie za każdym razem, gdy o niej myślę. Nie, gdyby chciała mojej pomocy, zwróciłaby któregokolwiek z moich SMS-ów w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

W żołądku skręca mi się niepokój. Martw się, jak ona się czuje.

Strach, że sama dotarła tak daleko. Irytacja, że czuję się taka bezradna wobec tej dziewczyny.

Kiedy kierowca autobusu wyrzuca walizki z bocznego przedziału Greyhonda, jeden z mężczyzn podnosi torbę i zaczyna odchodzić, ale zatrzymuje się, rozgląda i wrywa mu coś z ręki.

Jego obrączka.

Widzisz, o co mi chodzi? Tajniki.

Minutę później na parking wjeżdża SUV i macha do kierowcy.

Ładna młoda rzecz wysiada z jej pojazdu i pędzi mu w ramiona.

Domyślam się, że to nie jest jego żona.

Przewracam oczami, fala złości ogarnia mnie wraz z kawą i nerwami ściskającymi mnie w piersi.

Czy naprawdę tak trudno jest dotrzymać obietnic, dupku?

Dwieście powodów, dla których nie mam dziewczyny - jeśli nie możesz skupić się na związku, jeśli nie możesz być zaangażowany i wierny, to nie miej takiej. To nie jest takie trudne.

Sięgając do deski rozdzielczej mojej ciężarówki, włączam klimatyzację.

Uderzenie w moje ramię sprawia, że szarpnię się, a mój kumpel Patrick wskazuje zegar. „Po raz trzeci, o której przyjeżdża jej autobus?”

Serce uderza mi młotem pneumatycznym w mostek. „Jeszcze dziesięć minut”.

- Bez obrazu, ale wyglądasz na popieprzonego. Wszystko ok?”

Wzruszam ramionami, nie zawracając sobie głowy wspomnieniem, że zapomniałem, że był w ciężarówce. „Po prostu chcę mieć to już za sobą”.

Śmieje się i rzuca mi kuszące spojrzenie. „Jestem pewien, że Joey chciałby wiedzieć, jak się czujesz”.

Moje dłonie zaciskają się na kierownicy, lata frustracji wirują pod powierzchnią, ale spycham to gównem. „Joey nie wie, że przyjdę. Myśli, że Tori ją podnosi.

Poprosiła narzeczoną mojego brata, która jest również jej dobrą przyjaciółką, żeby ją podwiózł. Jeśli mam być szczerzy, to kłuje.

Ale jak mogła mnie zapytać, skoro nie odbierze pieprzonego telefonu?

Oczy Patryka się rozszerzają. „Cholera, synu. To powinno być zabawne”.

Wciskam dłonie w oczy, zmęczenie po ostatnim tygodniu zbiera swoje żniwo. „Cody nie czuł się dobrze tego ranka i Tori musiała zabrać go do lekarza. Inaczej...”

Boli mnie dokończenie następnego zdania, więc tego nie robię.

Ale prawda jest taka, że nie miałbym pojęcia, że Joey wróciłby dzisiaj do domu, gdyby Cody nie zachorował.

Pomyślałem, że niedługo wróci, odkąd mój brat Ethan i jego narzeczoną Tori biorą ślub za dwa tygodnie, a Joey jest jedną z druhen Tori, ale nikt nie podał mi żadnych szczegółów. Tori

dziwnie milczy na temat mojej najlepszej przyjaciółki. Albo były najlepszy przyjaciel.

Pierdolić.

Pocieram klatkę piersiową, nad bólem, który zaczął się, gdy Joey wyszedł z ledwie słowem, dlaczego. W jednej chwili robiliśmy zdjęcia z wakacji z moją rodziną, a potem, puf, już jej nie było.

Zostawiła mi niejasny tekst - coś o potrzebie kontynuowania swojego życia, co naprawdę mnie zdezorientowało - a potem przeniosła swoją babcię na Florydę, aby była blisko ich rodziny.

Wiedziałem, że jej wujek zaoferował pomoc w przeprowadzce Rosalie, ale Joey nigdy nie wydawał się chętny do wyjazdu.

Do grudnia ubiegłego roku.

Kiedy zeszedł wiosny jej brat wystawił na sprzedaż dom babci, prawie oszalałem, dopóki nie przypomniałem sobie, że wróci na ślub.

Nie jestem pewien, jak poszło od Joey'a i ja rozmawiam ze mną prawie codziennie, dając mi ducha dziewczyna, która była moim cieniem, odkąd byliśmy dziećmi, ale tak się stało.

Tak, jestem wkurzony. Na nią, że traktuje naszą przyjaźń tak, jakby to nic dla niej nie znaczyło. Na siebie, że nie wiem, co się z nią dzieje. Bo najwyraźniej coś jest nie tak, żeby wstała i wyszła, jakby jej tyłek się palił.

Zawsze byłem dumny z tego, że jestem tam dla Joeya, kiedy nikogo innego nie było. Myślałem, że łączy nas coś specjalnego.

Coś znaczącego. Jesteśmy dla siebie jednym telefonem z więzienia, do cholery. Mój kumpel z Netflix'a, kiedy naprawdę chcę obejrzeć film i się zrelaksować. Jedynej kobiety, która sprawia, że chcę być lepszym człowiekiem.

Patrick kiwa głową. - Idziesz na ognisko? Kiedy nic nie mówię, bo zbyt głęboko rozmyślam nad tym bałaganem z Joeyem, jęczy.

- Chodź, stary. Minęły wieki, odkąd się z nami spotykałeś”.

To moja pierwsza wolna noc od tygodni i jedyne, co chcę zrobić, to zamówić pizzę, złapać piwo i warzywko z Joey'em przed moim płaskim ekranem, jeśli uda nam się przeboleć cokolwiek, co do cholery wydarzyło się między nami w tym roku.

- Nie mów mi, że rzucasz nas dla kolejnej laski? Chichocze. „Z którym się zadawałeś? Felicia, Deb czy Anna?”

Nie mam pojęcia, o kim on mówi, ale to dlatego, że jestem kłamcą i nie mogę już dłużej utrzymywać porządku w swoim gównie.

"Pewnie. Jeden z nich." To jedyny sposób, żeby się zamknął.

Nie potrafię wyjaśnić, co robię ze swoim czasem, bez rozplątywania kłamstwa zbyt dużego, by go upchać, gdy już się skończy.

Mój telefon brzęczy na konsoli między nami, ale zanim mogę go odebrać, nazwa miga. Wyciszam i wsuwam do kieszeni.

Szybkie spojrzenie na Patricka mówi mi, że widział więcej, niż powinien. Unosi brwi. „Nowy, co? Czy ona jest niemowlęciem?”

Nie odpowiadam, ponieważ nie ma sposobu, aby odpowiedzieć na to pytanie we właściwy sposób. Nie jestem pewien, kiedy stałem się typem faceta „stosownego”, ale nie mogę zaprzeczyć, że ostatnie kilka lat mnie spieprzyło.

Mruczy w głębi gardła. - Chciałem cię zapytać... Nie obchodziło by cię, gdybym zaprosił Joeya na randkę, prawda? Bro code trochę się stosuje, ponieważ jesteście

najlepszymi przyjaciółmi lub jakąkolwiek dziwną platoniczną rzeczą, z którą się dzieje, i wściekacie się, kiedy faceci ją uderzają, więc pomyślałem, że powinienem zapytać. Ale na swoim Instagramie wygląda tak cholernie gorąco, że pomyślałem”.

„Ragey” ma cholerną rację. Ostatnią rzeczą, jakiej pragnę, jest to, że jeden z moich idiotycznych przyjaciół szarpie ją dookoła.

Prawdopodobnie zjadłby ją na kolację, jak reszta moich przyjaciół, i nie ma mowy, żebym zniosła to bzdury. Joey nie jest dziewczyną o typie swobodnego seksu.

Nie zrozum mnie źle. Uwielbiam kobiety, które lubią swobodny seks. To prawie wszystko, co próbowałem w sensie poziomym, ale wiem na tyle, żeby nie zadzierać z nikim, kto chce mieć pierścionek na tym palcu. I mówię nie łowić w tym stawie, jeśli chcesz tylko złapać i wypuścić.

Mrużę oczy. - I myślisz, że jesteś wystarczająco dobry dla Josephine? Ponieważ wiem, że Patrick nie zawraca sobie głowy budzeniem swojego leniwego tyłka, kiedy Joey zostaje zamknięty w jej domu w środku nocy lub potrzebuje podwiezienia do domu po pracy na dwie zmiany w salonie. A moja dziewczyna zasługuje na kogoś, kto będzie dla niej mężczyzną.

Zaczyna mamrotać odpowiedź, ale unoszę rękę. "Utworzyć kopię zapasową. Jaki Instagram? Joey ma konto? Nienawidzi IG.

Jego brwi unoszą się. Prawdopodobnie dlatego, że nigdy w historii mnie i Joey'a Patrick nie wiedział o niej czegoś wcześniej niż ja.

Sięgając do kieszeni, wyciąga rękę do telefonu i klika dookoła, a potem patrzę na piękną dziewczynę z twarzą, którą znam równie dobrze jak własną.

Cholera, tęsknię za nią. Nigdy nie myślałem, że tak bardzo tęsknię za tym małym tryskać.

Kiedy była mała, zawsze szła za mną i swoim bratem Silasem.

Z przekrzywionymi warkoczykami i zębatym uśmiechem. Zawsze potyka się i drapie kolanami lub łokciami. Zawsze potrzebuję pomocy przy wspinaniu się na zjeżdżalnię lub chcąc pchnąć huśtawki.

Silas i ja jesteśmy cztery lata starsi. Byliśmy najlepszymi przyjaciółmi, dopóki nasze rodziny się nie rozeszły. Wtedy byliśmy tylko ja i Joey. Cokolwiek wydarzyło się między naszymi rodzicami, w jakiś sposób nie wpłynęło na naszą przyjaźń, chociaż nie mogę jej winić za to, że trzymała się mnie zamiast Silasa, ponieważ jest kutasem. W końcu to ja czołgałem się po opuszczonej studni, że-by ją dopaść, kiedy wpadła do niej jako dziecko, a nie jej głupi brat, który tam stał.

Przewijam trzy lub cztery zdjęcia, podziwiając jej złocistą opaleniznę i gładką skórę. Wpatrując się w piegi na jej policzkach.

Patrzę zbyt długo na jej pulchną dolną wargę i sposób, w jaki jej lejąca góra przylega do jej drobnego ciała.

Moje oczy ponownie wędrują do jej ust. Na delikatny łuk jej szyi i sposób, w jaki naszyjnik wisi między jej sterczącymi, okrągłymi piersiami.

Ale lata kopania sobie tyłka, żeby nie pozwolić, żeby sprawy między nami zaszły dziwnie, zmusiły moją uwagę powyżej jej dekoltu. W jej oczach.

Joey ma najbardziej wyraziste szare oczy, takie, które koją, ko-ją i pieszczą. Te zdjęcia nie pokazują głębi jej oczu.

Jakoś jest inna. Odległy.

Przesyła dreszcz wzdłuż mojego kręgosłupa.
Co się stało z moim najlepszym przyjacielem?
Tyle że nie mam czasu więcej węszyć, bo jej autobus wjeżdża na stację.

2

Joely

Im bliżej naszego celu podróży autobus, tym mocniej bije moje serce. Pot zbiera się na plecach i pod pachami, mimo że otwory wentylacyjne klimatyzatora są skierowane na twarz.

Po dwudziestu siedmiu godzinach jazdy autobusem terenowym nie mam złudzeń co do tego, jak wyglądam. Szczurowate włosy skręcone w szalony kok. Bez makijażu. Kręgi pod oczami. Jestem tak podenerwowany, że pomimo wyczerpania ledwo mogłem jeść ani spać. Nawet rozprucie staników na moim starym Kindle nie wystarczy, by zwrócić moją uwagę.

Dzięki Bogu Tori mnie odbiera, a nie Logan, ale wiem, że nie mogę go wiecznie unikać.

Nie chcesz go wiecznie unikać, głupku.

To najgorsza część - chętna, głodna część mnie, która nie mogę się doczekać, żeby go zobaczyć.

Wsuwam obie dłonie pod uda, żeby nie obgryzać paznokci. Byłabym kosmetyczką, gdybym pojawiła się na weselu Tori z rękami, które wyglądały, jakby odgryzła je gremlin. Moja sytuacja z włosami jest w tej chwili wystarczająco zła.

Kiedy wyjeżdżałem z Teksasu, nie myślałem, że wrócę tak szybko. Ślub Tori i Ethana podkradł się do mnie. Zarezerwowałem ten bilet autobusowy w lutym, a wtedy lipiec wydawał się dużo czasu na uporządkowanie mojego życia i zamknięcie emocji, ale z każdą mijającą milą mój niepokój narasta, jakbym miał zejść z trapu statku pirackiego zamiast odwiedzać starych znajomych.

„Kochanie, chciałbyś jeden z nich?” - pyta pani Reynolds, wy-ciągając niedźwiedzi pazur z 11 lipca, a celofan marszczy się w jej zwietrzalej dłoni.

„Nie, dziękuję, ale doceniam to”.

Miałam szczęście siedzieć obok bardzo uprzejmej starszej kobiety przez ostatnie dwadzieścia godzin i chociaż wygląda na osobę, która tuli swoje wnuki i śpiewa im kołysanki przed snem, zagroziła, że odrąbi jaja bandyta, który nękał mnie za robienie loda na przystanku w Port Arthur.

„Nie jadłeś nic przez cały dzień. Denerwujesz się, że zobaczysz tego chłopca?”

Kiedy dwie kobiety z południa siedzą obok siebie przez tak długi czas, z pewnością opowiadają sobie swoje historie życia, nawet jeśli różnica wieku wynosi pięćdziesiąt lat.

"Tak proszę pani. Jestem zdenerwowany." Przełykam, żalując, że nie napiję się wody. „Kiedy wyjeżdżałem, myślałem, że postępuję właściwie. Byłem tak zraniony, wiesz? I nie chciałem mu powiedzieć niczego, czego bym żałował, więc... nie powiedziałem wiele, ale teraz zastanawiam się, czy powinienem. Logan zawsze był przy mnie i to nie tak, że wiedział ...” Nie mogę go winić za to, że nie wiedział rzeczy, których nigdy nie powiedziałem na głos.

Łzy napływają mi do oczu i wachluję twarz ręką, bo, do cholery, nie chcę być zasmarkanym bałaganem, kiedy docieramy na dworzec autobusowy. Chociaż Tori to nie obchodzi. Owinie mnie w ramiona i będzie opowiadać perwersyjne dowcipy, aż się zaśmieję.

Jakoś udaje mi się to utrzymać, gdy pani Reynolds klepie mnie po dłoni. "Co z twoim bratem? Założę się, że będzie szczęśliwy, widząc cię.

Można by pomyśleć, ale nie. Silas zawsze uważał mnie za wrzód na dupie.

Wachając nos, wzruszam ramionami, ponieważ nie mogę dziś znieść więcej przygnębiających historii. - Byłeś miły, słuchając, jak gadam o kłopotach mojej rodziny. Uśmiecham się do niej szczerze, bo rozmowa z kimś innym niż moja kuzynka Dawn na Florydzie sprawiła, że poczułem się lepiej.

Autobus gwałtownie się zatrzymuje. Przy całym moim gadaniu nie zdawałem sobie sprawy, że przyjechaliśmy.

Kiedy stoję, moje mięśnie i stawy protestują, że nie są ścisane. Nie mogę się doczekać, kiedy wpadnę twarzą do łóżka. Po

zmianie pościeli. Ponieważ nie wiadomo, komu Silas pozwolił spać w moim łóżku, odkąd mnie nie było.

Sprawdzam telefon i marszczę brwi, gdy zauważam, że mój brat nie odpowiedział na żadną z moich wiadomości. Silas i ja mieszkaliśmy w domu mojej babci, dopóki nie przeniosłem ją do zakładu na Florydzie, aby być blisko rodziny mojego wujka.

Nikt z nas nie spodziewał się, że tak szybko odejdziesz. Pewnego ranka po prostu nie otworzyła ponownie oczu. Tak naprawdę nie wiedziałem, jak przeżywać jej śmierć. Chociaż jestem wdzięczny, że jej cierpienie się skończyło, za każdym razem, gdy przestaję doceniać, że mam więcej wolnego czasu, dręczy mnie poczucie winy.

Kiedy wychodzę na boleśnie jasne słońce, pani Reynolds szturcha mnie. „Czy to twój młody człowiek?”

"Nie, on nie jest."

Zatrzymuję się w połowie zdania, ponieważ, o Boże, oto on.

Logan Carter. Chłopiec z sąsiedztwa i moja sympatia na całe życie.

I wygląda na potężnego wkurzonego.

„Czy mogę dać ci radę, kochanie?” - pyta pani R, machając do starszego pana zmierzającego w naszą stronę z drugiej strony parkingu. „Powiedz mu, jak się czujesz. Jaka jest najgorsza rzecz, która może się wydarzyć? Może nie odwzajemnia twoich uczuć, a może tak. Tak czy inaczej, ziemia nie pochłonie cię w całości. I kto wie? Może będzie potrzebował usłyszeć to od ciebie, żeby coś zmienić”. Ścisną mnie za ramię. „Życie jest zbyt krótkie, by nie mówić, co masz na myśli i żyć życiem, jakiego pragniesz”.

Z tymi pożegnalnymi słowami i uściskiem odeszła.

Wokół mnie ludzie rozmawiają i wyciągają swoje torby, ale moje stopy są przyklejone w japonkach do palącego gorącego betonu, gdy patrzę, jak Logan zbliża się bliżej. Jest piękny, z tymi hipnotyzującymi niebieskimi oczami, niechlujnymi, brudnymi blond włosami i łatwym wdziękiem sportowca z całego życia jeżdżącego na koniach. Ma na sobie dzinsy i wyblakłą koszulkę Port Aransas, mój ulubiony, z napisem „miłość od pierwszego kęsa” z wizerunkiem rekina wyciągniętego z łodzi.

Chociaż chcę odwrócić wzrok, nie mogę. Minęło dużo czasu, odkąd go widziałem i chcę go zanurzyć. Każda komórka mojego ciała krzyczy, żeby do niego bieć. Zbliżyć się. Zarzucić go ramionami i powiedzieć mu, co pali się w moim sercu, odkąd byłam dziewczynką.

W mojej głowie to jeden z tych montaży komediowych, w których bohaterka biegnie z wdziękiem po ekranie, a słońce rysuje ją od tyłu. W tym momencie facet zdaje sobie sprawę, jak bardzo jej potrzebuje i otwiera ramiona, gdy rzuca się w jego ciało. Kręci nią w kółko, aż się całują. A potem przenosi się do sceny rok później, w której są małżeństwem z dziećmi i otoczeni futrzanymi zwierzętami hodowlanymi.

Zaciskam dłoń na oczach, śmiejąc się samo-depresyjnie, ponieważ najwyraźniej mam urojenia. Może zostało okradzionych z powrotem na tym postoju, a ja leżę na ziemi gdzieś umierającego.

To jedyny sposób, aby wyjaśnić, jak mógłbym teraz fantazjować o facecie, którego porzuciłem ze stanu dang, aby uniknąć.

„Josephine”.

Jego szorstki głos przebija się przez moje pędzące myśli i robi to, co zawsze - zanim zdążę oderwać rękę od twarzy, na mojej skórze pojawia się gęsia skórka, a sutki twardnieją jak mali zdrajcy błagający o wyjście z celi więziennej.

To jest problem. Moja głowa wie, że jestem idiotą za to, że kocham Logana, że pragnę kogoś, kto nigdy mnie nie chciał, ale moje ciało nigdy nie dostało notatki.

On wzdycha. "Joey, przestań."

Serce mi wali o żebra jak ryba wyrzucona na brzeg podczas przyływu. Jak daleko jest Meksyk? Mógłbym uciec.

„Cholera, czy mógłbyś na mnie spojrzeć?”

W końcu otwieram oczy i wstrzymuję oddech, ponieważ jest tak blisko, a na wietrze, pod znajomym zapachem cedru teksańskiego witającego mnie w domu, czuję go - jego kruche jak ocean mydło, skórę i czysty pot. Guma cytrynowa i kawa.

Spoglądam w dół do naszych stóp, gdzie jego czarne buty złowieszczą zbliżają się do moich cienkich kłapek i perłowego różowego lakieru do paznokci.

Jednym szorstkim palcem unoszę podbródek i unoszę wzrok w górę jego umięśnionych ud, idealnie otulonych spranym dzinsem, w górę jego smukłej talii i szerokich ramion, zatrzymując się na jego kwadratowej szczęce i zaciśniętych ustach.

Usta, które zawsze chciałem całować.

Usta, które pocałowały wiele, wiele innych dziewcząt.

Ale nigdy ja.

Bo może nie jestem wystarczająco dobry. Albo wystarczająco stary. Albo całkiem całkiem. Albo wystarczająco sprytny. Albo wystarczająco duży cycek. Albo cokolwiek, co trzyma mnie mocno w strefie przyjaciół.

Z tym ostatnim ukłuciem bólu, dobrym przypomnieniem, że muszę zebrać swoje gówno w kupę i nie pozwolić sobie na to, by spłynąć z tego drenażu nienawiści do siebie - ponieważ żaden mężczyzna nie jest wart tego, żebym kwestionował moją wartość

- zaciskam szczękę i nawiązuję kontakt wzrokowy.

Patrzemy na siebie, jego niebieskie oczy błyszczą, kiedy przyglądają mi się pod wąskimi brwiami.

Chociaż marzyłem o tysiącach złośliwych rzeczy, które chcę mu powiedzieć, powiewają one na wietrze, kiedy rozpada się w zapierającym dech w piersiach uśmiechu i obejmuje mnie w uścisku.

- Tęskniłem za tobą, bachorze. Nie mogę uwierzyć, że dałeś mi ducha". O cholera, jestem w powietrzu, tylko przez minutę, ale moje stopy odrywają się od ziemi, gdy mamrocze: „Jeszcze kiedykolwiek zrobisz coś takiego, a ja skopię ci tyłek. Słyszysz mnie?"

Śmieję się przeciwko niemu z nosem przyciśniętym do jego szyi, on też chichocze, ściskając mnie mocno, i przez ten czas nic złego się między nami nie wydarzyło. Nie ma zranionych uczuć.

Żadnych źle ulokowanych emocji ani nieodwzajemnionych zauroczeń. Jest po prostu chłopcem, z którym dorastałem i który zawsze mnie wspierał. Ten, który zawsze kochałem w taki czy inny sposób. Chłopiec, który zawsze strzegł moich tajemnic.

W tym bezpiecznym miejscu w jego ramionach składam sobie obietnicę. Powiedzieć mu, jak się czuję. Wyłożyć to wszystko i powiedzieć mu, dlaczego odszedłem.

Nawet jeśli w końcu muszę pozwolić mu odejść.

3

Logan

Tak dobrze jest widzieć Joey, wdychać jej słodki kwiatowy zapach, czuć ją przy mnie i wiedzieć, że wróciła do domu, cała i zdrowa po tak długim czasie rozłąki, że trudno mi pozwolić jej odejść.

Obok mnie chrząknie gardło i niechętnie kładę ją na ziemi.

Wygląda na wyczerpaną, ale piękną. Ma na sobie jasnożółtą koszulę i szorty w kolorze khaki, jasne kolory podkreślają jej wspaniałą opaleniznę, którą prawdopodobnie dostała spędzając czas na plaży z kuzynami. W jakiś sposób jej nogi wyglądają na długie, mimo że jest drobiazgiem.

Zniknęła urocza chłopczyca, która wszędzie podążała za mną i Sylasem. Joey jest już dorosła - była już od jakiegoś czasu - ale zobaczenie jej teraz po nieobecności przez ostatnie kilka miesięcy wydaje się podkreślać fakt, że nie jest już małą dziewczynką.

Przełykając, odrywam wzrok od jej bujnego ciała, ponieważ nic dobrego nie może z tego wyniknąć. Zamiast tego przyglądam się olbrzymiej masie blond włosów splecionych na czubku jej głowy.

Szukam pasm fioletu, niebieskiego lub gorącego różu, które mogą być schowane, ale nie widzę żadnego z jej zwykłych kolorów jednorożca. Musiała pójść z czymś bezpiecznym na ślub.

Patrick odpycha mnie z drogi. „Josephine Grayson, to już za długo”.

Kiedy bierze ją w ramiona i kręci wokół, rozśmieszając ją, mam nagłą ochotę, by uderzyć go w orzech.

- Połóż ją, dupku. Ona nie jest lalką”.

Patrzy na mnie. „Dlaczego nie mogę jej odebrać? Zrobiłeś.”

- Ponieważ jest moją najlepszą przyjaciółką. Nie twoje.”

Stawia ją na nogi i ponownie popycha mnie figlarnie. "Co zrobisz? Wyciągnij go i sikaj dookoła niej, żeby nikt inny z nią nie rozmawiał? He? ” Skacze po parkingu, jakby zamierzał kpić ze mnie.

Mała dłoń ląduje na mojej klatce piersiowej, a ja spoglądam w dół i łapię Joeya, który próbuje się nie uśmiechać. "Chłopaki, przestańcie mówić o mnie, jakbym mnie tu nie było.”

Wciągam ją w kłódkę, uśmiechając się, kiedy wydaje z siebie pisk. To jest nasza standardowa procedura operacyjna . - Och, w końcu zdecydowałeś nas zaszczyścić swoją obecnością, Itsy Bitsy?

Kiedy miała sześć lat, grała pająka w szkolnym przedstawieniu i czasami muszę ją tym przejmować.

Kiedy ciągnę ją do swojej ciężarówki, krzyczy: „Strzelba!”

Patrick przeklina, a ja się śmieję.

„Czy naprawdę jestem uruchamiany?” Twarz Patricka marszczy się, jakby to była dla niego niespodzianka, kiedy układa się na tylnym siedzeniu, a ja wspomagam Joeya na miejscu pasażera.

„Joey dostaje strzelbę”. Zamykam drzwi i obchodzę przód kabiny, rozkoszując się jej widokiem w moim pojeździe. Cholera. To widok dla obolałych oczu.

Ale Patrick się nie zamyka. Kiedy wchodzi, znowu to robi. -

Stary, ona odeszła. Przez sześć miesięcy. Czy nie dostaję żadnej zasługi za to, że cały czas trzymałem się przy twoim przeprasającym, cholernym tyłku?

„Josephine zawsze dostaje strzelbę. Tak właśnie jest, człowieku. Przepraszam.” Mimo że staram się zachować lekkość, przypominanie sobie, że wyszła, wysysa powietrze z ciężarówki.

Mogę powiedzieć, że Joey też to wyczuwa, ponieważ patrzy na swoje kolana, gdzie jej ręce są splecione.

"Hej." Ciągnę za rękaw jej T-shirtu, aż nawiązuje kontakt wzrokowy. „Nie obchodzi mnie, co się stało. Dlaczego odszedłeś lub dlaczego do mnie nie zadzwoniłeś”.

Wzdycham i odwracam wzrok. - To znaczy, naprawdę mnie to obchodzi, ale chcę, żebyś wiedział, że nie jestem zły, że nie miałem od ciebie wiadomości, dobrze? Po prostu cieszę się, że jesteś w domu”.

Czy męczyłem mózg, próbując dowiedzieć się, czy zrobiłem coś, co ją skrzywdziło? Odepchnąć ją w ten sposób? Żeby biegła przez ten cholerny kraj?

Tak, na wszystkie te pytania. I w pewnym momencie chcę dowiedzieć się prawdy. Ale na razie chcę tylko odzyskać mojego najlepszego przyjaciela.

Wpatruję się w te oszalałymi szare oczy, które w jakiś sposób zatrzymują czas. "Możesz powiedzieć mi wszystko. Nigdzie nie idę. Ponieważ utknąłeś ze mną". Odchrząkam i zerkam na parking. „Podczas gdy ja to wszystko układam, powinienem powiedzieć, jak bardzo za tobą tęskniłem. Patrick miał rację. Byłem trochę zaniedbany”.

Dzięki, dupku, że to wskazałeś.

Oczy Joey'a stają się zamglone, co mnie wkurza, bo myślę, że cokolwiek sprawiło, że poleciała na Florydę, to wielka sprawa. Ale jeśli w ten sposób mogę zatrzymać moją dziewczynę, odpoczywając i odpoczywając, to oto co muszę zrobić.

- Też za tobą tęskniłem, Logan. Przepraszam, że...

Kręcę głową, a ona rozumie, co mam na myśli. Żadnych przeprosin.

Joey zawsze pierwsza przeprosza za gówno, które nie jest jej winą, i nie mogę znieść myśli, że zrobiłaby to teraz. Mogę nie wiedzieć, dlaczego odeszła, ale najwyraźniej czuła, że tego potrzebuje, i szanuję to. Ale ostatnią rzeczą, jaką chciałbym zrobić, jest wymówienie tego z publicznością. To jest między nią a mną.

Otóż to. Później, kiedy będziemy tylko we dwoje, będziemy mogli rozmawiać szczerze.

Myśl o utracie Joeya tak, jak straciłem przyjaźń z Silasem - przypadkowo, jakby wszechświat nie miał nic lepszego do roboty niż pieprzyć mnie - sprawia, że jestem gotów zrobić prawie wszystko, aby załagodzić to z Jo.

Bez namysłu chwytam ją za rękę, żeby ją uspokoić, wplatając palce w jej. Coś, czego nigdy wcześniej nie robiłem, a intymność tego sprawia, że zatrzymuję się.

Jasne, w przeszłości złapałem ją za rękę. Trzymałem ją za rękę cały czas, gdy byliśmy dziećmi, bo inaczej nie mogłaby przejść przez ulicę, ale to jest coś innego.

Wydaje się, że ona też to zauważa, przyglądając się naszym splecionym dłoniom, jej małym, gładkim palcom pochłoniętym przez moją wielką, szorstką łapę, która spędziła zbyt wiele godzin w stodole, oporządzając konie i odgarniając gówno.

Odcień różu zarumienił się na jej policzkach, a kiedy podnosi wzrok i kieruje na mnie swój uśmiech, uderza mnie w splot słoneczny.

Patrick gruchocze za nami. „Aww, brachu. Jesteś tak słodka.

Nic dziwnego, że wszystkie króliczki z klamrami chcą cię pieprzyć.”

Przewracam oczami i niechętnie wyciągam rękę z dłoni Joey'a, żeby móc uruchomić ciężarówkę. Wpatrując się w Patricka przez lusterko wsteczne, mamrocę: „Dlaczego musisz wszystko zepsuć?”

Nienawidzę, kiedy to robi, rozmawia o innych dziewczynach przed Joeyem. Od czasu do czasu grałem na boisku, ale nigdy przed nią.

Poza tym musiałbym być kretyńcem, żeby nie wiedzieć, że podkochiwała się we mnie, kiedy byliśmy dziećmi, ale prawdopodobnie spodobałby się jej którykolwiek z idiotycznych przyjaciół Silasa wyciągnął ją z tej studni. Domyśliłem się, że już po wszystkim, kiedy spotykała się z tym dupkiem Masona w liceum, ale zawsze czułem, że paradowanie kobiet przed nią to byłby ruch penisa.

Być może będę musiała udawać, że spędzam wolny czas na rżnięciu w kółko, żeby nikt nie zwracał uwagi na to, co naprawdę robię, ale to nie znaczy, że chcę, żeby Jojo

myślał, że jestem tym facetem.

Powiniem powiedzieć jej prawdę.

Ta myśl zapętała mi się w głowie. Prawie nie pamiętam czasu, kiedy to gównno mnie nie obciążało.

Ale jedno kłamstwo rodzi drugie i nie wiem, jak je rozplątać z góry kłamstwa, które ukrywałem przed wszystkimi. Zwłaszcza, gdy niektóre z tych kłamstw nie są moimi sekretami do ujawnienia.

Jeśli jest jedna osoba na tym świecie, o której chcę powiedzieć, to jest to Joey.

Jedziemy w ciszy, kiedy staram się otrząsnąć ze strachu, w który zawsze wpadam, kiedy duszę się nad tym gównem.

Myślę, że dopiero na autostradzie zapytam, gdzie ją wysadzić.

„Dokąd zmierzaliśmy, Bitsy? Z powrotem do mojego brata? Jestem pewien, że ona i Tori mają dużo do nadrobienia. Ethan i Tori chcą, żeby przyszła dziś wieczorem na kolację, ale zastanawiam się, czy nie jest zbyt zmęczona, by towarzysko po tej przejażdżce autobusem.

Joey przegląda torebkę i marszczy brwi, gdy patrzy na swój telefon. "Co? Nie, zatrzymuję się u babci”.

Patrick i ja wymieniamy zmarszczki w lusterku wstecznym.

Jest tak wiele złego w tym, co właśnie powiedziała, nie wiem od czego zacząć, ale nie muszę, bo Patrick już otwiera swoje wielkie usta.

„Nie mogę, lalczko. Silas sprzedał dom jakiś czas temu.

Najeżyłem się na przezwisko Patricka dla niej, ponieważ nigdy wcześniej nie zachowywał się tak zauroczony Joeyem, chociaż muszę przyznać, że wygląda niesamowicie pomimo jej niedawnej podróży samochodowej.

Chwytam kierownicę i spoglądam na nią, a jej wyraz twarzy mówi wszystko.

Nie, nie wiedziała, że jej brat sprzedał dom jej rodziny.

Pierdolony Silas.

Chyba nie tylko ja mam tajemnice.

4

Joey

Moje oczy błyszczą, gdy jedziemy przez miasto z powrotem na ranczo Carterów. Staram się trzymać to razem, dopóki nie zamknę się w łazience i nie będę płakać.

Jak Silas mógł to zrobić? Powiedział, że będzie pilnował domu, dopóki nie wrócę. Wie, ile dla mnie znaczy nasz dom. Nie mam zbyt wielu miłych wspomnień z całej mojej rodziny, ale nieliczne, które tam były.

Do czasu, gdy byliśmy tylko ja i babcia Silas, mogłem prawie zablokować złe rzeczy, które się tam wydarzyły.

Opuszczam szybę, potrzebując powietrza.

"Hej." Logan chwyta mnie za rękę, ale odwracam głowę, ponieważ nie mogę na niego patrzeć, kiedy jestem tak blisko krawędzi.

„Przepraszam, Jo. Pomyślałem, że Silas ci powiedział, albo bym to zrobił. Ściska moją dłoń. "Będzie dobrze. Razem to rozwiążemy. Moja mama i Ethan będą wiedzieć, co robić.

Dlatego Logan zawsze był moją osobą. Podlatuje, by uderzyć moich łobuzów i uratować mnie ze studni.

Dlaczego nie mogę cię po prostu kochać jak przyjaciela? Dzięki temu moje życie byłoby o wiele mniej skomplikowane.

Kiedy tak mówię, prawie zapominam o tym, co wydarzyło się w Boże Narodzenie.

Jakby ktoś zatrzasnął hamulce, moje serce podskakuje na to wspomnienie.

Chcę go zapytać, dlaczego powiedział to, co zrobił. Dlaczego podzielił moje serce na pół. Ale jeśli to zrobię, to udowodni jego punkt widzenia - że jestem przywiązany i nie mam życia - i wciąż mam jeszcze odrobinę dumy, która nie pozwala mi tego wszystkiego wyłożyć, zwłaszcza że Patrick trzyma się każdego naszego słowa. To prawda, nigdy nie miałem podsłuchiwać rozmowy Logana podczas River Walk, ale to nie sprawia, że bolało mniej.

Tak, chcę przeprosić Logana, że nie rozmawiam z nim więcej.

Nigdy nie chciałem, żeby się martwił. Wtedy zastanawiałam się, czy by go to obchodziło, ale teraz wiem, że to były moje emocje.

Byłem tak zraniony, a ten ból oślepił mnie przed oczywistością -

że on troszczy się... jako przyjaciel. Przyjaciel, który potrzebuje przestrzeni.

Ponury, wciąż czując się, jakby ktoś kopnął mojego szczeniaka, trzymam się tak długo, jak potrafię, zanim zacznę rzucać mu ukradkowe spojrzenia, gdy prowadzi.

Przyjmuję jego surowy wygląd. Jego rozczochrane włosy, które opadają mu na oczy i sprawiają, że jest szelmowsko zalotny. Ten doskonały nos i kwadratową szczękę, lekko odkurzone zarostem.

Te seksowne usta, które pragnąłem poczuć na swojej skórze. Je-go opalone przedramiona napięły się w mięśnie.

Mógłbym kontynuować i kontynuować, ale wyliczanie jego przystojnych cech fizycznych tylko pogarsza sprawę.

Podjeżdżając na ranczo, na mojej twarzy pojawia się nieoczekiwany uśmiech. Cieszy mnie nawet stary drewniany szyld: Carter Cutting Horses, rok 0.

Logan i jego brat hodują, trenują i rywalizują ze ścinaczami mistrzów, koniami, które są używane obok bydła do „odcięcia”

jednego ze stada, jeśli jest kontuzjowany. Odziedziczyli firmę po swoim ojcu, który zmarł kilka lat temu. Ethan kończył w tym czasie college, a Logan był w ostatniej klasie liceum.

Wysuwam się z ciężarówki i wpatruję się w piękny dom otoczony hektarami pól uprawnych i ogrodzonymi terenami dla koni.

Chociaż zawsze mówiłem, że mieszkam obok Carterów, to raczej dwie parcele dalej, a ponieważ ich posiadłość jest olbrzymia, to dobry dwadzieścia minut spacerem. Dom mojej babci bardziej przypomina chatę niż to ranczo, ale Bev i jej rodzina nigdy nie potraktowali mnie jak sprawę charytatywną. Chociaż byłem.

Logan wskazuje stodołę, gdy idziemy chodnikiem. „Chcesz kiedyś pojeździć na Cinnamon Pie? Ona tęskni za tobą.”

Wzmianka o moim ulubionym koniu usuwa mrok, który ogarnął mnie podczas jazdy tutaj. „Heck, tak, mam.”

Patrick śmieje się po drugiej stronie mnie i przerzuca ramię przez moje ramię. „Uwielbiam to, jak nie przeklinasz. To takie urocze.”

Co każda dziewczyna chce usłyszeć. Jaki jestem słodki. Rozmiar pinta. Godny podziwu. Młodsza siostra, której zawsze chcieli.

Przewracam oczami i odpycham jego ramię. „Nie pomyślisz, że jestem taki słodki, jeśli uderzę cię kolanami w jaja”.

Chłopcy parskają, a ja chichoczę, kiedy Logan przyciąga mnie do swojej piersi, tak że moje plecy spoczywają na nim. Spodziewam się kolejnego zakrztuszenia się, ponieważ gdzieś w tej swojej gęstej głowie myśli, że jestem jego partnerem MMA wielkości orzeszka, ale trzyma przedramię delikatnie przyciśnięte do mojego obojczyka. Prawie jak... jakby mnie trzymał.

Postaram się wziąć głęboki oddech w nadziei, że powstrzyma to moje serce przed wybiciem z ciała.

„Widzieć. Mój najlepszy przyjaciel”. Głos Logana, niski i narzekający mi do ucha, powoduje gęsią skórę.

Przez chwilę jestem tak zdezorientowany, jak to może być ta sama osoba, która mówiła o mnie takie rzeczy. Jeśli potrzebuje

przestrzeni, dlaczego jest taki czuły? Czy naprawdę tak bardzo za mną tęsknił? Czy zmienił zdanie?

W ten sposób łatwo jest docenić jego niesamowitą sylwetkę i siłę. Przede mną jego żołądek zgina się i nie muszę nadwyreżać wyobraźni, by wyobrazić sobie ten szalony osiem paczek. Logan to smukła, atletyczna maszyna.

I taki cholernie seksowny.

Chcę zamknąć oczy i rozkoszować się przebywaniem w jego ramionach, ale jestem już zbyt blisko mruczenia i ocierania się o jego nogę jak bezdomny kot.

Kaszłąc, wydostaję się z konkursu na sikanie Logana i Patricka i udaję się do domu.

Po prostu kpi z Patricka. To nic nie znaczyło. Nigdy tak nie jest.

W chwili, gdy jestem w środku, Mila widzi mnie z kuchni i krzyczy. Siedmioletnia córka Ethana podbiega do mnie i wskakuje mi w ramiona, prawie zrzucając nas oboje na podłogę.

„Tak bardzo za tobą tęskniłem, Joey!” piszczy mi do ucha.

- Też za tobą tęskniłem, munchkin.

Kolejny zestaw ramion owija się wokół mojej talii i Cody, młodszy brat Mili, uśmiecha się do mnie.

„Koleś. Jesteś obłany czekoladą”.

Jego uśmiech rozszerza się, gdy wciska twarz w moją koszulę.

Fuj. Obrzydliwy.

Śmieję się i ściskam dzieciaki, przytłoczone tym, jak bardzo jestem podekscytowany, widząc ich słodkie twarze. Znam ich od dzieciństwa. Trzymałem je w ramionach jako niemowlęta. Zmienili pieluchy i załatali boo-boo.

Włosy Mili są dłuższe, a Cody jest tak duży, że przysięgam, że połknął drzewo. Nigdy nie byłem tak długo bez ich zobaczenia, a świadomość, jak bardzo tęskniłem w ciągu tych sześciu miesięcy, przyprawia mnie o ostre ukłucie w sercu. Ten nóż się wykręca, kiedy zastanawiam się, ile więcej stracę, kiedy wrócę na Florydę, tak jak planowałem.

Bo tak naprawdę, jakie są szanse, że powiem Loganowi o moich uczuciach do niego, a on zwala mnie z nóg i mówi, że też mnie kocha? Tylko w filmach. Mogę być naiwny, ale nie jestem głupi.

Mrugając, by powstrzymać wir emocji, mocniej ściskam dzieci.

„Dobrze, że wróciłeś, Joey” - woła mnie głęboki głos.

Uśmiecham się do Ethana, który zawsze był dla mnie jak starszy brat. Jest cztery lata starszy od Logana, a tam, gdzie Logan jest dzikim imprezowiczem, Ethan jest dzielnym człowiekiem rodzinnym.

Ciągnę ze sobą dzieci, żeby przywitać się z ich tatą, a potem to ja piszcze, kiedy widzę moją przyjaciółkę Tori.

„Oto moja druhna”. Przyciąga mnie do siebie na szybki uścisk, jakoś udaje jej się uniknąć czekolady. Krzywi się, kiedy bliżej przygląda się mojemu ubraniu. „Codybug, przeproś za odchudzanie tej dziewczyny budyniem”.

- Przepraszam, ciociu Jojo. Na jego pulchnych policzkach pojawiają się dwa dołeczki.

Mały booger wcale nie wygląda na przepraszającego. Śmieję się, odgarniam te grube blond loki z jego twarzy i całuję go w czoło. „W porządku, stary. Nie rozplnę się”.

W przyszłym miesiącu skończy cztery lata, ale na podstawie je-go wzrostu nigdy byś tego nie domyślił. Nie powinienem się jednak dziwić. Mężczyźni Cartera mają ponad sześć stóp wzrostu.

„Trzymałem ramię”. Podaje mi go do sprawdzenia.

„Aww, przepraszam, kolego”. Całuję go w łokieć dla pewności.

Za mną chrząknie gardło. - Hej, Joey - woła Patrick. „Ja też mam booboo, które jest spuchnięte. Nie pozwalał mi spać w no-cy. Ale pocałunki mogą sprawić, że poczuje się lepiej”.

Odwracam się w samą porę, by złapać Logana łokciem koleżanki w brzuch, a Tori chichocze. Obejmuje mnie ramieniem i ciągnie w dół korytarza. "Daj spokój. Zmieńmy się”.

Kiedy jesteśmy poza zasięgiem słuchu chłopców, zatrzymuję Tori. Wstyd, gorący i znajomy, rumieni się na moich policzkach.

„Muszę zrobić pranie” - szepczę. „Nie jestem pewien, czy mam coś czystego do ubrania”.

Po wpłaceniu mojej kuzynki ogromnej zaliczki na nasz nowy biznes, niewiele mi zostało. W zeszłym tygodniu musiałem pracować w godzinach nadliczbowych, więc mogłem wygrzebać pie-

niądze na ten wyjazd i nie miałem czasu na pranie. Z wyjątkiem bielizny wszystko w mojej walizce jest brudne. Pomyślałem, że pranie będzie pierwszą rzeczą, którą zrobię, gdy dotrę do domu mojej babci.

Które sprzedał twój brat. Masz w rodzinie prawdziwych zwy-cięzców, Jo.

Tori wzrusza ramionami. „Nie ma problemu. Jestem pewien, że mam coś, co możesz pożyczyć”.

W swojej sypialni grzebie wokół swojej komody i rzuca mi podkoszulek i dżinsowe szorty. Ponieważ mam też czekoladowe odciski dłoni na plecach.

Nieufnie przyglądam się ubraniu w dłoniach. Tori jest wyższa ode mnie, ale mam więcej śmieci w bagażniku. „Nie jestem pewien, czy dam radę wcisnąć się w twoje spodenki”.

"Spróbuj ich. Jeśli nie, znajdę jakieś spodnie dresowe czy coś.

Jest po prostu tak gorąco”.

W łazience przebieram się w jej ciuchy, a potem otwieram szeroko oczy, kiedy łapię się w lustrze. „Tor, nie mogę w to wyjść!”

Wsuwa głowę, patrzy na mnie i podnosi kciuki. - Dobrze wyglądasz, mammo.

„Moje cycki wyskoczą z tego szczytu, jeśli zbyt szybko się pochylę”.

Kpi. "Jesteś w porządku. Masz wspaniałe ciało i to nie jest tak, że maszerujesz w bikini w drodze do kościoła”. Kiedy wyczuwa moje zamieszanie, na jej twarzy pojawia się zmartwiony wyraz.

„Muszę zrobić własne pranie albo zaproponowałbym ci coś innego. Mogę ci kupić jedną z koszulek Ethana, jeśli naprawdę czujesz się nieswojo.

Z jakiegoś powodu noszenie ubrania innego mężczyzny jest dziwne. Zwłaszcza jeśli należą do narzeczonej mojego przyjaciela.

"Jest okej." Nie chcę sprawiać kłopotów.

Posyła mi uspokajający uśmiech, a potem spogląda na drzwi sypialni za sobą. - Nie chciałem rzucić cię wcześniej pod autobus, prosząc Logana, żeby cię odebrał, ale Cody miał ból ucha, który nie ustępował, więc musiałem zabrać go do pediatry.

"W porządku. Doceniam jazdę. Czy z Cody wszystko w porządku?

Po tym, jak zapewnia, że Cody jest w porządku, przygląda mi się przez sekundę. - Czy rozmawialiście w drodze tutaj?

Wiem, że chce, aby Logan i ja rozwiązaliśmy nasze problemy, które są w zasadzie moimi problemami. "Nie całkiem. Powiedział, że możemy pozwolić, by minione minęły, i na tym poprzestaliśmy.”

Kiwając głową, sięga do mnie i mocno mnie obejmuje. „Nie popycham cię w ten czy inny sposób, ale myślę, że poczujesz się lepiej, jeśli powiesz mi, co się stało i oczyścisz powietrze”.

Kiedy mnie puszcza, siadamy na skraju jej łóżka. „Prawdopodobnie masz rację, ale jeśli powiem mu, co wydarzyło się w Boże Narodzenie, muszę powiedzieć mu wszystko inne, a to jest dla mnie trudne. To jest zawstydzające." I żałosne. Przez chwilę mil-czę. „Nie chciałem go skrzywdzić, kiedy wyszedłem. Byłem zdenerwowany i zdeorientowany”.

„Byłem zdenerwowany, kiedy mi powiedziałeś, co się stało. To cud, że nie okaleczyłem go w twoim imieniu”. Daje mi kolejny uspokajający uścisk. „I nie musisz się wstydić. Czujesz, jak się czujesz. Nie ma wstydu w troszczeniu się o swojego najlepszego przyjaciela. Masz największe serce ze wszystkich, których znam, i on jest cholernie szczęśliwy, że ma cię u swego boku.

Moja twarz płonie i niezręcznie się śmieje. Czasami nadal czuję się jak ten niezdarne nastolatek, który nie zawsze wie, jak rozmawiać z ludźmi.

"Jeśli ostatnio ci nie powiedziałem, jestem zaszczycony, że mogę być na twoim ślubie." Uderzam jej ramieniem swoim. - Dzięki Bogu Logan zmusił Ethana do zatrudnienia cię tego lata. Tori i ja szybko się zaprzyjaźniłyśmy, kiedy dwa lata temu przyjechała do pracy na ranczo.

„Gdybyś powiedział mi w dniu przesłuchania, że poślubię Ethana Cartera, roześmiałbym się ci prosto w twarz”.

Przysięga, że nienawidziła go, kiedy się spotkali, ale myślę, że to była żądza od pierwszego wejrzenia z piętrzącą się stroną za-przeczenia.

„A teraz bierzesz ślub!”

Patrzemy na siebie i piszczymy jak maniacy.

Chociaż moje własne życie miłosne to wrak pociągu, nie mógłbym być szczęśliwszy dla Tori i Ethana. Tori jest jak siostra, a Ethan zawsze traktował mnie lepiej niż mojego własnego brata.

Nasze powow zostaje przerwane, gdy Mila woła ją w drugim pokoju.

„Muszę iść i upewnić się, że nikt nie podpala domu, ale czy na pewno nie przeszkadza ci moje ubranie?”

"Pewnie. Tak." To znaczy, myślę, że tak.

„Zaufaj mi, kiedy mówię, że wyglądasz pięknie”. Odbiega z moją zabrudzoną koszulą i spodenkami, żeby wrzucić je do prania, a ja przez minutę myję ręce i twarz w łazience, bo po tej przejażdżce autobusem czuję się brudny.

Wpatrując się w swoje odbicie, ciągnę górę, żeby trochę ją rozciągnąć. Ćwiczę na tyle, że jestem stonowany wszędzie, gdzie powinienem, ale pokazanie takiej skóry denerwuje mnie po latach, gdy rodzice opowiadają mi straszne rzeczy.

Kręcę głową, nienawidząc tego, że jestem dramatyczny. Tori cały czas nosi czołgi i wygląda dobrze. Moje cycki nie są to znacznie większe. Po prostu... nie schylę się. I prawdopodobnie będę siedział dziś wieczorem na kolacji, więc nie jest tak, że nikt nie zauważy nawet mojego tyłka.

Mogę to zrobić. Nikogo tu nie obchodzi, co mam na sobie.

Prawie się uśmiecham, słysząc bunt. Gdyby mój ojciec mógł mnie teraz zobaczyć, wyjąłby strzelbę, aby odstraszyć wszystkich chłopców, którzy spojrzeliby w moim kierunku.

Oczywiście musiałby tu być, żeby to zrobić.

A zdegenerowani ojcowie, którzy porzucają swoje rodziny, nie mają wpływu na to, co noszą ich córki.

Prostując koszulę, podejmuję decyzję.

Skończyłem żyć według zasad innych ludzi.

Kręcimy gównem w kuchni, siedząc przy barze, kiedy trzema dużymi łykami mrożonej herbaty się dławię.

Co ma na sobie Joey?

Na początku wszystko, co mój mózg mały może przetworzyć, to skóra. Żłota skóra. Gładkie samoloty z delikatnymi piegami. I krzywe. Tak wiele pieprzonych krzywizn.

Pomimo mojego kaszlu, wciąż udaje mi się spoglądać na kobietę, która jest teraz ubrana w coś, co musi być ubraniem Tori.

Ponieważ nigdy nie widziałem, żeby Joey wystawiał tak wiele na pokaz. Nawet kiedy idziemy popływać, zawsze nosi ogromny T-shirt na swoim garniturze.

Nie oceniam. Kobiety powinny nosić, co chcą. Nie jestem jakimś neandertalczykiem. Po prostu nie jestem przyzwyczajony do mojego przyjaciela w tym kontekście. Ograniczony kontekst ubioru.

Kiedy na nią patrzę, przychodzą mi do głowy dwa słowa: apetyczne cycki. Cholera, jest ułożona.

Czy tu jest gorąco? Upijam jeszcze jeden łyk herbaty, czując, jak uderzyło mnie w twarz dwa na cztery. Jak mogłem nigdy nie zauważyć, że moja najlepsza przyjaciółka jest niepokojąco atrakcyjna? To tak, jakby moja głowa zawsze to wiedziała, ale reszta mnie dopiero teraz to pojmuje.

Niezgrabnie szarpie swój zbiornik, aby odciągnąć go od brzucha. Jest nieśmiała i sądząc po rumieńcu wpadającym do jej szyi, teraz też to czuje.

Zastanawiam się, gdzie jeszcze się zarumieniła.

Nie fajnie, stary.

Już się odwracam, kiedy dostrzegam jej okrągły mały tyłeczek w tych dopasowanych szortach. Pieprz mnie.

Mój kutas zgadza się z serdecznym skinieniem głowy.

Zamykając oczy, myślę o wszystkich obrzydliwych rzeczach, jakie mogę. Tak jak wtedy, Patrick zwymiotował jaja przez nos po tym, jak się zgiął. Albo ile końskiego gówna muszę odgarniać, gdy ktoś z naszych ranczo zachoruje. Albo kiedy mój siostrzeniec grzebał mi na kolanach, kiedy miał dwa lata.

Lepszy.

Mój kutas wstaje na tyle, że mogę odchylić się do tyłu, ale teraz jestem ostrożny. Joey i ja spędziliśmy razem mnóstwo czasu przez lata i nigdy nie byłem tak poruszony jej obecnością.

Czy to dlatego zachowywałem się jak narzędzie na przednim ganku, chwytając ją i mówiąc Patrickowi, żeby się wkurzył? Byłem dla niego kutasem przez cały dzień bez powodu, może poza tym, że może on ma rację... Czuję się terytorialnie wobec Joeya.

Więcej niż moje typowe obawy z BFF.

Potrzebuję czegoś mocniejszego niż herbata, żeby owinać wokół tego głowę.

Jasne, tęskniłem za nią. Byłem zdenerwowany, że ze mną zniknęła. Chciałam uporządkować sprawy między nami, ale myśli płynące przez mój mózg mają więcej wspólnego z odkrywaniem tego ciasnego, małego ciała niż ponownym połączeniem się ze starym kumplem.

I to jest granica, której nigdy nie przekroczyłem. Ale biorąc pod uwagę to, jak moi przyjaciele i rodzina nieustannie zachęcają do związku „Team LoJo”, nic dziwnego, że moje myśli szaleją.

Tak długo trzymałem ją mocno w kategorii młodszych siostr, że nawet kiedy urosła, zawsze starałem się to zignorować.

Z wyjątkiem...

Z wyjątkiem tej jednej wiosny.

Błysk wspomnienia z ostatniego roku wyskakuje z pudełka i trzymam całe gówno z tamtego czasu w zamknięciu.

Jej śmiechu. O nas rozmawiających w stodole. Miała zaledwie czternaście lat i była tak cholernie piękna. Zawsze przyciągały mnie jej oczy. Przeszył mnie do głębi duszy - sposób, w jaki na mnie patrzyła. Sposób, w jaki mi ufała.

I jak ktoś kiedyś zauważył, kobiety nigdy nie powinny mi ufać.

Nie, rok, w którym zmarł mój ojciec, zmienił wszystko i nie ma powrotu.

Ze złością wtykam dłoń we włosy i odsuwam przeszłość tam, gdzie była przez ostatnie osiem lat.

"Potrzebujemy jedzenia!" Mila skanduje, a ja przerywam swoje mentalne bzdury na tyle długo, by moja siostrzenica zaczęła się nudzić.

Ta sprawa z Joeyem minie. Jestem po prostu zmęczony. Pracowałem siedemdziesiąt godzin tygodni, tutaj, na farmie i na imprezie towarzyszącej, która już nie jest taką imprezą poboczną.

Coś musi dać.

Wygląda na to, że mam zdrowy rozsądek.

Około godziny później wszyscy siadamy wokół góry jedzenia przy stole w jadalni - dzieci, Ethan, Tori, Joey, Patrick i ja - kiedy drzwi frontowe otwierają się skrzypiąc i moja matka krzyczy:

„Czy ona tu jest? ?”

Moment, w którym mama zauważa Joeya, Beverly Carter znów jest w ruchu. Nasz własny wirujący derwisz to srebrno-blond ku-la energii z chmurą kurzu za jej stopami. Moje stare lęki ustępują, gdy badam poziom energii mojej matki. Ma dobry dzień.

„Kochanie, jesteś widokiem na obolałe oczy!” Moja mama zderza się z Joeyem w gwałtownym uścisku, promieniejąc z zachwytem.

Przez lata jestem prawie pewien, że mama chciała zamienić jednego z nas na Jo.

Sięgam po miskę z tłuczonymi ziemniakami, zanim podaję ją Patrickowi, który zajmuje miejsce obok mnie. Kiedy skończy, na-bijam trochę na talerz mojego siostrzeńca, a następnie popycham Cody'ego bliżej stołu, żeby nie skończył z jedzeniem na kolanach.

Pochylając się do niego, szepczę: „Czujesz się lepiej, koleś? Słyszałem, że musisz iść do lekarza.

„Dał mi dwops”. Wskazuje na ucho i uśmiecha się. „All bettuh”.

Przybijam mu piątkę.

Dziś jest moim cieniem, naśladuje mnie za każdym razem, gdy sięgam po drinka lub gryzę. Kiedy robię głupią minę, naśladuje mnie.

- Zjedz swój obiad, głupku. Albo zrobi się zimno”.

Pięć minut później moja matka nadal tryska z Joeya, jakby nie widziała jej od lat. „Dziecko, mój ogród tęsknił za tobą! Przysięgam, że po twoim odejściu wszystko zwiędło”.

Cholera, ja zwiędłe po jej odejściu.

Uśmiecham się, patrząc, jak moja mama i Joey łączą się nad ogrodem warzywnym, nad którym zawsze razem pracowali.

Joey wyciąga telefon. „Widziałem tę naprawdę fajną technikę uprawy drzew owocowych, którą mogliśmy wypróbować. Ponieważ zawsze chciałeś drzew brzoskwińowych...”

Odchodzę, po prostu zadowolona, że Jo jest z powrotem w naszym domu, ale potem moja matka znów zaczyna się do niej łączyć. „Spójrz na te wspaniałe włosy. Tęsknię za różem, który miałaś zeszłej zimy, ale uwielbiam też ten odcień!”

Następną rzeczą, jaką wiem, było namówienie Joeya do wyjęcia jej włosów z koka, a potem jej grube, złote loki opadają na jej ramiona i klatkę piersiową. Przez ten malutki podkoszulek i wzmacniający ten zabójczy dekolt.

Fuckkk.

Patrzę z obwisłą szczęką, jakbym patrzył, jak jedna z tych mo-delek na Instagramie potrząsa włosami, zanim wampirzy do ka-mery.

Ale Joey nie wampirzyca. Zarumieniła się gwałtownie i spogląda w dół, w jakiś sposób wyglądając bardziej kusząco przez zasłonę nieśmiałości.

Patrick uderza mnie, mrużąc pod nosem: „Myślę, że właśnie wszedłem w spodnie, bracie”.

Wciskam obie dłonie w oczodoły, aż widzę gwiazdy za moimi powiekami, kiedy próbuję naprawić ten statek.

Po pierwsze, nie skopię tyłka Patrickowi za te same myśli, które obecnie bawię.

Po drugie, nie ulegnę pokusie owinięcia koca wokół Joeya.

I po trzecie, na pewno nie odciągnę jej, jak jaskiniowiec, z powrotem do siebie.

Na szczęście, po tym, jak moja mama przestaje się zachwycać, Joey wsuwa włosy z powrotem w ten duży, kręty supeł, czego unikam.

Po drugiej stronie stołu mój brat prowadzi prywatną rozmowę z Tori. Cóż, to nie jest wystarczająco prywatne, ponieważ patrzą na siebie lepkimi oczami, a ja prawie słyszę, jak Marvin Gaye krzyczy „Let's Get It On” w tle.

Ich wzajemna miłość jest tak namacalna, że jestem prawie zazdrosna.

To kolejny powód, dla którego nie mogę wyjawić swoich sekretów. Mój brat wierzy w miłość. Wierzy w te szczęśliwe historie, które moi rodzice karmili nas jako dzieci. Wszystko to pomimo katastrofального pierwszego małżeństwa Ethana.

Tori sprawiła, że znów uwierzyłem w bajki i nie będę tym, który rozbije tę bańkę. Mam nadzieję, że ze względu na niego i Tori stanowią wyjątek od reguły. Są szczęśliwi i tylko to się dla mnie liczy.

Robiąc wdech, wyciągam szyję z jednej, a potem z drugiej strony, zdając sobie sprawę, jak jestem spięty i że prawdopodobnie po prostu muszę się położyć. Minęły miesiące, odkąd jestem z kimkolwiek, a między rodzinnym biznesem, powrotem Joeya, ślubem mojego brata i całym tym gównem, za które nie powinienem być odpowiedzialny, ale jestem mocno nakręcony.

Oczywiście wymagałoby to czasu, nie muszę towarzyszyć mi w sposób, który mnie nie interesuje.

Niezależnie od rozwiązania moich krnąbrnych myśli, jedno jest jasne - muszę trzymać się z dala od Joeya, dopóki nie ustąpią. I to nie powinno być zbyt trudne. Prawdopodobnie spocznie tutaj, gdzie moja matka będzie zmonopolizować cały swój czas, aż do ślubu Ethana.

Nie jestem pewien, jak długo wyłączam się i bezmyślnie połykam kolację, ale następne pytanie mamy sprawia, że zatrzymuję się z widelcem w połowie drogi do ust.

"Joey, kochanie." Głos mojej mamy przenika głos wszystkich innych. „Kiedy wracasz na Florydę?”

Niepokój czołga się po moim kręgosłupie. Byłem tak zajęty jej powrotem, że nie myślałem o jej ponownym wyjeździe.

Wzrusza ramionami, jej oczy wpadają w moje, zanim odwraca wzrok. „Prawdopodobnie za dwa tygodnie, a więc kilka dni po ślubie”.

Przeszywają mnie podwójne skoki bólu i głodu. Ból, że ta wizyta będzie prawdopodobnie ostatnim razem, kiedy ją zobaczę w dającej się przewidzieć przyszłości i głód czegoś, czego nigdy nie będę miał i nie powinienem chcieć.

Chwytam widelec i zanim mogę sobie pomóc, wyrzucam: „Dlaczego nie zostajesz dłużej?”

Po długiej ciszy Joey wzdycha. „Ledwo wiązałem koniec z końcem tutaj. Przynajmniej na Florydzie mogę pracować dla kuzyna, który otwiera nowy salon”.

„Ale to dlatego, że płaciłeś rachunki wszystkim innym”. Jej beznadziejny brat zaciągnąłby długi i pozwolił swojej młodszej siostrze sobie z tym poradzić, jakby nie miała wystarczająco pełnych rąk do pracy ze swoją babcią, która miała wczesną demencję. W jednej chwili Rosalie odzyska przytomność, a w następnej będzie nazywać Joey po imieniu swojej matki, matki, która zmarła, gdy Joey miał dwanaście lat.

Moje serce puchnie od niej. Jo tyle przeszła, ale nigdy byś o tym nie wiedział. Jest zawsze taka słodka i kochająca, pomimo dłoni, którą narysowała w życiu. Nic dziwnego, że moja rodzina ją zaszczepiła, jakby była jedną z naszych.

„Po prostu myślę, że byłoby łatwiej, gdybym wyszedł”. Rezygnacja w jej głosie mnie zabija.

Rozważam wszystkie razy, kiedy mówiła mi motywująco, i chcę być dla niej tym samym optymistycznym głosem. „A jeśli masz pracę w Austin? Prawdopodobnie zapłaciłoby to więcej niż pozostanie lokalnym”. Nasze miasto jest ledwie punkcikiem na mapie.

„A gdzie mam się zatrzymać?” Teraz wygląda na wkurzoną, niekoniecznie na mnie. To znaczy, nie myślę. „Silas sprzedał

dom. Domyślam się, że buick babci nie siedzi na podjeździe i nie czeka na mnie. Co powinienem zrobić? Jeździć na rowerze do pracy w teksańskim upale? Pożyczyć jednego ze swoich koni i zakopać go do pracy?” Śmieje się, niezadowolona i brzmi na znacznie starszą niż jej dwadzieścia dwa lata. „Jestem zmęczony tym, że wszystko jest takie trudne. Czy nie chcesz, żeby życie się ułożyło? Żeby wszechświat powiedział ci, że jesteś na dobrej drodze, ponieważ kostki domino ustawiają się w jednej linii? I nie

mówię o ciężkiej pracy. Chodzi mi o to, że nie zawsze mam wrażenie, że cały czas płynę pod prąd”.

Patrick odkłada widelec. „Czy wiesz, że po wpłynięciu łososa w górę rzeki, składają jaja i giną?”

Mrużę na niego oczy. Poważnie?

"Co? To prawda. Widziałem ten dokument w National Geographic. Większość wraca do miejsca, w którym się urodzili, aby kopnąć w kalendarz”. Siorbi gigantyczny kęs tłuczonych ziemniaków. - I najwyraźniej można je zjeść, gdy już nie żyją. To nie jest dziwne ani nic, jak grillowanie na drodze. To znaczy, jeśli łosoś nie zostanie najpierw pożarty przez niedźwiedzia lub bobra”.

Wszyscy się na niego gapią.

Mila zwraca się do swojego taty. „Co to jest roadkill? I czy upiekliśmy to na grillu?”

Ethan patrzy na mnie, jakby to była moja wina.

Chcąc przekierować tę rozmowę, poruszam się między mamą i bratem. „Czy jest jakiś sposób, aby zakwestionować sprzedaż domu Rosalie?”

Wyraz ich twarzy mówi wszystko. Brwi Ethana ściągają się mocno. "Wątpliwy. Nowa rodzina już tam mieszka”.

Moja mama delikatnie klepie Joeya po dłoni. „Przykro mi było usłyszeć o twojej babci. Była cudowną kobietą. Kiedy usłyszałem wiadomość, zapaliłem dla niej świeczkę w kościele”.

"Dziękuję Ci. To wiele dla mnie znaczy."

„Przepraszam, Jo. Wiem, że to musiało być trudne. Wszyscy kochaliśmy babcię”. Oczyszczam gardło. Zabiło mnie to, że nie byłem przy niej, gdy umarła Rosalie.

Ale z drugiej strony, dowiedziałem się dopiero kilka tygodni po jej śmierci, kiedy Tori o tym wspomniała.

Nadal mogę być małym tyłkiem, Jo nie powiedziała mi sama. W

porządku - jestem wkurzony, ale wiem, że to niedojrzałe, więc próbuję wymyślić coś bardziej pocieszającego do powiedzenia.

„Silas to dupek za sprzedanie tego domu”. Tak, może będę musiał popracować nad moimi kondolencjami.

Boże, jestem pojebem.

Na szczęście wyraz twarzy Joey'a mówi mi, że wie, co mam na myśli.

Wskazuję na dzieciaki, zanim wstają z bronią w sprawie przekleństwa. „Dla twojej informacji,, osioł ”oznacza,, osioł”.

Mila przechyla głowę, wpatrując się w ojca, wyrocznę mądrości i wszystko, co święte w jej oczach. - Więc mogę powiedzieć „ty-

łek”, jeśli mam na myśli „osła”? Na przykład: 'Spójrz na tego wielkiego tyłka przechodzącego przez ulicę?’,

Ethan gapi się na mnie, a ja śmieję się pod nosem.

„To, czego nie rozumiem”, rozmyśla Tori, odciągając gniew swojego brata, „to sposób, w jaki Silas miał prawo sprzedać ten dom”.

Patrzymy na Joey, a ona kręci głową. - Może Silas był na rzeczy. Nie wiadomo, jaki miał znak babci. Przynajmniej tym razem nie fałszował jej czeków, żeby spłacić jej ubezpieczenie społeczne.

- Chciałbym dać Silasowi kawałek mojego umysłu i może stopę w górę jego tyłka. Tori zasłania usta dłonią i rozgląda się między dziećmi. „Mam na myśli osła! Cholera, przepraszam, chłopaki.

Jestem złą dziewczyną.”

Ma usta gorsze od moich, ale to jeden z powodów, dla których tak bardzo ją lubię. Ale Ethan nie ma z nią problemów, tak jak zrobił to z moim przekleństwem. Jestem wystarczająco blisko, by usłyszeć, jak szepcze: „Tak, ale jesteś moją złą dziewczyną”.

Powstrzymuję knebel. Ledwo.

Kiedy Cody wkłada sobie do nosa tandetny makaron, postanawiam, że wolę się tym zająć, niż patrzeć na trwającą grę wstępną między bratem a przyszłą szwagierką.

Kiedy usuwam obraźliwy makaron, Joey odchrząkuje. „Chłopaki, czy mogę prosić o przysługę? Nienawidzę narzucać się, ale zastanawiałem się, czy mógłbym zostać tutaj przez kilka dni.

Dowiedziałem się o tym, że Silas sprzedał dom dopiero dziś po południu i jestem zbyt wściekły, żeby go wytropić, żeby z nim zostać. Potrzebuję trochę czasu, żeby się ochłodzić, ponieważ nasz wspaniały stan Teksas poważnie traktuje takie sprawy jak morderstwo”.

Moja matka zaczyna grać, zanim słowa znikają z ust Joeya.

„Oczywiście, kochanie. To nie jest narzucanie”.

Joey uśmiecha się z wdzięcznością, ale potem patrzy na Ethana i Tori. Wiesz, ponieważ to oni tu mieszkają. Moja matka technicznie mieszka ze mną, ale lubi przeskakiwać między moim domem a domem Ethana.

"Oczywiście." Mój brat się nie waha. - Jeśli nie masz nic przeciwko temu, żeby wcisnąć się do rodziny Tori.

Cody ciągnie moją koszulkę, a ja pochylam się w jego stronę.

„Muszę kupować”.

Chichocząc, gestem nakazuję mu odejść. „Dzięki za wiadomość, ale myślę, że dasz radę”.

Jego małe usta wykrzywają się z niepokoju. „Nie mogę wytrzeć swojego łupu”.

Ach, radość z bycia wujem. Ale dzieciak ma prawie cztery lata i myślę, że musimy przenieść to na wyższy poziom.

Szepczę: „A co powiesz, rób swoje, a ja zaczekam pod drzwiami.

Jeśli będziesz potrzebować pomocy, pomogę”.

A może po prostu zwiążę trochę papieru toaletowego i popchnę go w jego stronę, bo jestem naprawdę zmęczony wycieraniem dzieciaków. I ich nosy i wymioty też, jeśli mam być szczerzy.

Kiwając głową, wyskakuje z krzesła i przepraszamy.

Kiedy skończy robić swoje interesy, upewniam się, że tym razem myje ręce mydłem. Kiedy wracamy do jadalni, czuję się lepiej.

Dostanę dziś trochę miejsca i oczyszczę głowę. Odpocznij przy piwie i ESPN. Dobrze się wyśpij. I może szarpnij to kilka razy, zanim znów zobaczę Joey'a. Wtedy nie będę miał tych szalonych pomysłów w mojej głowie.

Pomagam Cody'emu ponownie wejść na jego miejsce, kiedy moja mama klaszcze w dłonie. „Więc to ustalone. Joey zostanie z Loganem, więc mogę pomóc Ethanowi z dziećmi, a Tori będzie mogła spędzać więcej czasu z rodzicami, kiedy tu dotrą. Wtedy

mała panna Beverly June Carter, nadzwyczajna swatka, mruga do mnie. „Synu, czy to nie jest idealne?”

Wewnętrznie jęczę. Idealnie torturujący.

Próbuję wymyślić powód, dla którego to nie zadziała, kiedy Patrick zdecyduje się wziąć udział w akcji.

„Joey zawsze może ze mną zostać. Mam duże łóżko”.

Tym razem w mojej głowie krystalizują się cztery słowa: Nad moim martwym ciałem.

6

Joey

Kiedy wysadzamy Patricka u niego i wracamy do Logana, słońce już zaszło.

Logan milczał przez całą jazdę. Jego milczenie działa mi na nerwy, ponieważ coś najwyraźniej wpełzło mu po tyłku podczas kolacji.

- Mogłeś mnie zostawić u Patricka, jeśli przeszkadza ci to, że zostanę tutaj.

"W porządku. Nie mam nic przeciwko, żebyś został ze mną”.

Jest za ciemno, żeby zobaczyć jego twarz, więc nie mam możliwości dowiedzenia się, czy kłamie. Dla przypomnienia, dużo kłamie. Kolejny doskonały powód, dla którego powinienem się nim zauroczyć. Mądra dziewczyna nie marnowałaby czasu na kochanie mężczyzny, który kłamie. Ale jestem tym, kogo nazywasz mądrą książką. Daj mi test, a wiem, jak się do niego przygotować. Daj mi książkę, a mogę ją pożreć w jeden dzień. Ale pod-rzuć mnie w promieniu pięciu mil od Logana Cartera, a składam się szybciej niż mój brat, kiedy trzeba zapłacić rachunek.

Zauważam jednak, że Logan nie mówi, że chce, żebyśmy została u niego. Powiedział, że nie ma nic przeciwko. Duża różnica.

Dlaczego tak się torturuję? To nie tak, że mogę rzucić się na niego i sprawić, by mnie pokochał. I to jest takie zdesperowane.

Obiecuję sobie, że pewnego dnia dojdę do takiego miejsca w moim życiu, w którym nie czuję się głupcem.

Kiedy podjeżdżamy do jego domu, wszystkie światła są zgaszone, z wyjątkiem jednego, który świeci w kuchni. Przynosi wiele wspomnień o tym, jak cieszyliśmy się maratonami filmowymi i spędzaliśmy czas z przyjaciółmi.

To dziwne, że byłem tu milion razy przez lata, ale nigdy nie zostałem na noc.

Logan przeprowadził się tutaj wkrótce po ukończeniu szkoły średniej. Odkąd Ethan się żenił, główny dom Carterów był za mały dla Bev, Logana, Ethana, Allison - byłej Ethana - i małej Mili. Więc Logan dostał tę kawalerkę do siebie, dopóki Allison i

Bev nie doszli do kłótni, a Allison wyrzuciła Bev z domu rodzinnego. W dzisiejszych czasach nikt nie tęskni za Allison.

Odwracam się w stronę góry z drewna opałowego z boku domu.

Kiedyś, kiedy miałem piętnaście lat i byłem zbyt młody, żeby robić cokolwiek fajnego, siedziałem tam w sobotni wieczór z moją dziewczyną Misty i słuchałem imprezy, którą urządził Logan, i żałowałem, że nie jestem starsza. Chciałbym, żeby wyszedł, albo żebym miał odwagę wejść.

Martwiłem się o niego. Po śmierci ojca był taki odległy. Nie chciał rozmawiać o tym, co się stało. Już do mnie nie dzwonił.

Nie chciałem spędzać czasu. Nie mogłem go za to winić. Ukończył liceum. Dlaczego miałby chcieć spędzać czas z drugą osobą?

Ale tak bardzo chciałem z nim porozmawiać, że wymknąłem się z domu, zdeterminowany, aby to się stało.

Tyle że dotarłem tutaj i nie mogłem zrobić tych ostatnich kilku kroków.

Z tego smutnego stosu drewna na opał w cieniu, godzinami obserwowaliśmy ładne dziewczyny w krótkich spódniczkach i głośnych facetów, którzy wpadali i wychodzili.

Słyszałem dudniącą muzykę i śmiech.

Butelki po piwie brzękną, gdy uderzają w kosz na śmieci.

Jęki, gdy zrobiło się późno.

Moja twarz rumieni się ze wstydu na tę myśl.

Byłam szalenie zazdrosna, zraniona i miałam tysiące różnych emocji, chociaż nie miałam prawa, żeby ktokolwiek z nich zobaczył, jak w zasadzie jestem podglądaczem.

Zdałem sobie sprawę, że to przerażające, spędzać czas obok domu Logana podczas przyjęcia, nawet jeśli byliśmy przyjaciółmi, choć wtedy trochę wyobcowano.

Nigdy mu nie powiedziałem, że to zrobiłem. Byłbym przerażony, gdyby wiedział, chociaż zrobiłem to tylko raz. Zaufaj mi, nauczyłem się mojej lekcji.

Nawet kiedy podrosłem, przeważnie unikałem jego imprez.

Mógłbym żyć przez całe życie, nie widząc innej dziewczyny, która go otula.

Od czasów liceum jego fandom tylko się rozrósł. Teraz Logan nie może nigdzie iść bez uderzenia. Kiedy kilka lat temu zaczął

rywalizować ze swoim bratem w konkursach krojenia koni, jego popularność wśród kobiecej perswazji eksplodowała. Będę pierwszym, który przyzna, że wygląda cholernie dobrze w swoich Wranglerach, ale wstyd patrzeć, jak kobiety potykają się o siebie, żeby spędzać z nim czas.

Musiałem stłumić jego styl. A pozostanie tutaj z nim na pewno nie pomoże, ale to nie tak, że mam inne opcje.

Kiedy dociska dłoń do moich pleców, kiedy wchodzimy po frontowych schodach, prawie się potykam. Mógłby mnie zablokować, ale inaczej rzadko kładzie na mnie ręce.

Do tej pory przytulił mnie tak mocno, że podniósł mnie z ziemi, splótł nasze palce razem, gdy trzymaliśmy się za ręce, i poprowadził mnie razem z ręką na moich plecach.

Ale kto to liczy? Nie ja.

Ponieważ musiałbym być trochę szalony, gdybym w jednej minucie zastanawiał się, czy on w ogóle mnie tu chce, a w następnej, licząc, ile razy mnie dotknął.

„Chcesz zamówić pizzę?” pyta, otwierając drzwi.

Wzdycham do klimatyzowanego salonu, a on stawia moją małą walizkę na ziemi. „Jak możesz być głodny? Jadłeś niecałe dwie godziny temu.

„Zanim nadejdzie pizza, minie kolejna godzina, a do tego czasu na pewno będę potrzebować więcej jedzenia”. Klepie swój szczupły brzuch. „Jestem dorastającym chłopcem”.

Posyła mi słodki, prawie głupi uśmiech, ten, który tak bardzo kocham, ponieważ jest tylko dla mnie. Żaden z jego kumpli nie jest tutaj, aby zaimponować. Żaden z jego fanek ani króliczków nie zapinał klamr. Nawet jego rodzina. Tylko ja. Ignorując bijące serce, wyciągam rękę, by zakryć jego twarz i delikatnie odpycham go z drogi.

- Twoje śliczne małe uśmiechy na mnie nie zadziałają, Loganie Carter. Teraz jestem kłamcą. „Jeśli rośniesz, to dlatego, że masz tak dużą głowę, że nie możesz jej wydostać przez drzwi. Naprawdę powinieneś zbadać ten stan u lekarza”.

Śmieje się i zapala kilka świateł. - Tęskniłem za tobą i twoim bezczelnością, Jojo. Zamów nam bardzo duży. Znasz zasady."

Ćwiczenie: zamawiam, a on płaci.

Twierdzi, że lubi, kiedy zamawiam, ponieważ jestem tak miła przez telefon, że ludzie z pizzy nigdy nie pluliby mi do jedzenia. U

mnie to działa, ponieważ nigdy nie mam pieniędzy na wynos.

Win-win.

Zanim skończę zamawiać, on zrzuca buty i łapie cholernego szczeniaka zza dziecięcej bramy blokującej kuchnię.

Piszczę. „Kiedy masz psa?” Och, Lordy, jestem zakochany. "Jak on ma na imię?"

Uśmiech pojawia się na ustach Logana, gdy patrzy na swojego szczeniaka w moją twarz i próbuje polizać mój nos.

Logan zatrzymuje się i wsuwa ręce do tylnej kieszeni. „Dostałem Rambo w zeszłym miesiącu na jednym z tych pobocznych ustawień. On był tym grubasem”.

"Niech zgadnę. Współczułeś mu”. Przewraca oczami, bo to prawda. Logan może udawać wielkiego i twardego, ale ma największe serce. - I nazwałeś małego Rambo. Aww. ” Mówię dziecięcym głosem do psa. - To doda ci odwagi, co, przystojniaku?

Prawdopodobnie brzmię jak dziwak, ale nie obchodzi mnie to, ponieważ pies lubi mój dziecięcy głos. Jest wielką kulą brązowo-białego futra z uroczą twarzą, jakby był shih tzu lub bichon. Jak szczeniak, o którym zawsze marzyłem, ale byliśmy zbyt biedni, a zwierzęta domowe kosztują. Nigdy nie mogliśmy sobie pozwolić na rachunki za weterynarza, więc zrozumiałem, chociaż nie sprawiło, że chciałem jednego mniej.

„Trudno w to uwierzyć, ale był jeszcze mniejszy, kiedy go dostałem”.

„Wygląda jak mały Ewok”. Mogę pozwolić, aby moja wewnętrzna flaga Gwiezdných Wojen powiewała wokół Logana. Obejrzelismy razem sześć pierwszych filmów w porządku chronologicznym iw kolejności, w jakiej zostały wydane. Dla przypomnienia, oboje wolimy oryginalne trzy filmy.

Jego uśmiech się poszerza. „Wiedziałem, że go pokochasz”.

„Czy mogę go pocałować i nazwać go George?” Podważam od-niesienie, ale jestem zbyt podekscytowany szczenięcą miłością, żeby się tym przejmować.

Logan rzuca mi pytające spojrzenie, a ja chichoczę. „Zapomniałem, że nie lubisz Myszy i Ludzi. Myślę, że koniec był smutny”.

Przeczytałem mu na głos klasykę z pierwszego roku. Tak, miałam jedenaście lat, ale powiedział mi, że nie zamierza wykonać tego zadania, ponieważ nie może dostać się do książki, więc po-sadziłam jego smarkacza za stodołę i przeczytałam mu.

Wyszukał w Google wszystkie słowa, których nie rozpoznaliśmy. Pomiedzy tym a jego przewodnikiem z klasy, poradziliśmy sobie dobrze.

Wiedziałem tylko, że nie chciałem, żeby miał kłopoty ze swoim nauczycielem, ponieważ wtedy pan Carter nie pozwoliłby Loganowi spędzać czasu ze mną. Spędziliśmy cały tydzień jedząc Twizzlers i rozmawiając o Steinbecku.

Bycie młodym, biednym i osieroconym na wsi nie jest takie złe, jeśli lubisz czytać. Dzięki Bogu w pobliżu jest przyzwoita biblioteka.

„Jesteś jedynym powodem, dla którego dostałem dobrą ocenę w tym semestrze. Ty i Twój ogromny mózg”. Puka mnie w czoło jak szkodnik, a ja go odpycham.

„Lubię duże książki i nie mogę kłamać”.

Pomyślałem, że ten tydzień był wspaniałym sposobem na spędzenie popołudnia, nawet jeśli nie rozumiałem wszystkiego w tej historii. Na przykład, dlaczego Curly trzymał rękę w rękawicy wazeliny dla swojej żony. Nie rozumiałem tego wtedy, a jeśli Logan to zrobił, nie wyjaśnił mi tego.

Pewnego dnia na targu kilka tygodni temu wyciskałem awokado, aby sprawdzić jego dojrzałość, kiedy dotarło do mnie, że Curly chce użyć tej miękkiej dłoni do seksu. Duh .

Telefon Logana brzęczy w jego tylnej kieszeni, a kiedy go sprawdza, nieruchomieje i spogląda na mnie z wyrazem winy na całej twarzy. „Muszę to wziąć. Rozgość się.”

Moje serce spada, gdy patrzę, jak kieruje się do swojej sypialni.

Prawdopodobnie planuje z jakimś podłączeniem. I chociaż nie chce tego robić przy mnie - nie chce tego robić - usłyszę o tym od naszych przyjaciół. Ponieważ w takim małym mieście ktoś zawsze mi powie. Jakby z honorem nakarmili mnie plotkami, abym wiedział, że chłopak, za którym tęskniłam od dzieciństwa, ściga spódniczki.

Życie jest zbyt krótkie.

Moje myśli wędrują do jazdy autobusem tutaj. Pani Reynolds ma rację. Muszę zerwać ten plaster i powiedzieć mu, jak się czuję.

Może to nie zrobi żadnej różnicy. Ale zanim wyjadę na Florydę, powiem Loganowi Carterowi, że kochałem go przez całe życie.

Wtedy moje sumienie będzie czyste i może, może w końcu będę mógł ruszyć dalej.

Ponieważ on najwyraźniej nie postrzega mnie tylko jako swojego przyjaciela.

Nie, jeśli nadal planuje po godzinach.

Ogarnia mnie smutne poczucie determinacji.

Nie chcąc podsłuchiwać, jak Logan umawia się z inną kobietą, sięgam po pilota i klikam na płaski ekran, przełączając kanały, aż wyląduję na You've Got Mail . Heck, tak, zdecydowanie przydałoby mi się trochę magii Meg Ryan i Toma Hanksa. Dziewczyna nigdy nie zobaczy tego filmu zbyt wiele razy.

Poświęcam chwilę, żeby zadzwonić do mojej kuzynki Dawn i powiedzieć jej, że żyję.

Piszcy mi do ucha. „Joey, salon wygląda niesamowicie! Musimy tylko pomalować w następny weekend i zatrudnić jeszcze dwóch stylistów i będziemy gotowi”.

„Tak mi przykro, że musisz wykonywać całą tę pracę beze mnie. Przysięgam, że wynagrodzę ci to, kiedy wrócę. Myśl o odejściu tak szybko przypomina ołowiany głaz

na mojej piersi, ale nie mogę się tu doczekać, aż Logan znajdzie wskazówkę.

Dawn i ja nadrabiamy zaległości przez kilka minut, a potem wzdycha. „Jak traktuje cię ten kutas?”

- Właściwie był świetny. W ogóle nie jest dupkiem”.

"Jeszcze."

„Jednak” niechętnie przyznaję.

W tle słyszę mamrotanie jej matki.

„Moja mama mówi, żeby nie pozwolić temu chłopcu ponownie oszukać twojego serca”.

Chichoczę i zgadzam się być silny. Kiedy kończymy rozmowę, zrzucam klapki, zwijam się na kanapie i wsuwam Rambo pod pachę.

Pociesz się zobaczyć, że wszystko w salonie jest takie samo. Od rozkładanej kanapy po magazyny koni na stoliku do kawy i zużyty fotel - jest schludnie i czysto. Logan to schludny facet i przeważnie dba o swoje sprawy. I pomimo pieniędzy, które obecnie zbiera gospodarstwo, prowadzi on skromne życie.

Sięgając za siebie, chwytam koc, który jest owinięty na plecach. Logan uwielbia utrzymywać chłód w domu w nocy, prawdopodobnie dlatego, że pracuje w upalnej stodole.

Jednak długi dzień mnie dogania. Meg Ryan nie spotkała jeszcze nawet Toma Hanksa, kiedy straciłem przytomność. Jestem prawie pewien, że ślinię się na szczeniaka, kiedy pukanie do drzwi wejściowych sprawia, że się budzę.

"Zatrzymaj resztę."

Słyszenie głosu Logana sprawia, że się uśmiecham. Tak bardzo za nim tęskniłam.

Jego kroki zbliżają się, zanim pudełko po pizzy uderza w stolik do kawy. - O co się uśmiechasz, Bitsy?

Moje gardło jest szorstkie i suche, ale słowa i tak wypadają.

„Tak jakbym był tutaj z tobą”. To szczerza chwila. Może zbyt szczerzy.

Otwieram jedną powiekę, żeby zobaczyć, jak przyjął to, co powiedziałem, ale on się szczerzy. Oczywiście jedzenie mogło być powodem jego radości. Kanapa zapada się pod jego ciężarem.

„Też lubię mieć cię w domu”. Wsuwa plasterek do ust, jakby był głodny przez tydzień.

Rambo tuli się bliżej mojej szyi, a ja czuję wielki powiew jego słodkiego szczeniaka.

Logan unosi brew. „Czy właśnie obwąchałeś psa?”

"Może." Drapię się pod jego uchem, a on dyszy mi w twarz. -

Chociaż muszę przyznać, że nigdy nie wiązałam cię z tego rodzaju zwierzakiem. Myślałam, że dostaniesz rottie lub boksera”.

Logan spogląda na mnie. - Mówisz, że Rambo nie jest wystarczająco męski?

Parskam i kręcę głową. - Nie, mówię, że ta kula jest szybsza niż twoja. Po cichu dodam: „Zawsze chciałem mieć szczeniaka, ale moi rodzice nigdy nie pozwolili mi go zdobyć”. Nie mieliśmy pieniędzy na jedzenie i ubrania, więc o psie nie było mowy. Do czasu, gdy był to tylko Silas i babcia, za dużo się zajmowałem, by zająć się zwierzakiem.

"Pamiętam." Zwraca swoją uwagę na ESPN. „Powinieneś zjeść pizzę”. Zanim zdążę odpowiedzieć, Logan rzuca dwa plasterki na papierowy talerz i podaje mi. "Jedz, jaskierze."

Z jękiem kładę Rambo na ziemi i próbuję usiąść, ale protestuje każdy mięsień mojego ciała. Zaplątałem się w koc i jestem zbyt zmęczony, żeby sobie z tym poradzić. Wracam do porażki.

"Wszystko ok?" Logan odwija materiał z mojego ciała i pomaga mi opuścić nogi na podłogę.

„Po prostu boli. Dwadzieścia siedem godzin w autobusie wystarczy. Kiedy nic nie mówi, spoglądam na niego. Jego ramiona są napięte, a brwi ściągnięte. "Dlaczego jesteś wkurzony?"

Przechesuje dłonią swoje rozczochrane blond włosy, z jego ust wydobywa się zirytowany dźwięk. - Ponieważ sam jechałeś autobusem przez cały kraj, kiedy mogłeś mi powiedzieć, że przyjedziesz, a ja z chęcią zapłaciłbym za twój bilet lotniczy. Widziałem podejrzaną postać, które dziś wyszły z autobusu. Ile z nich cię uderzyło?"

- Nie ma potrzeby, żeby twoje majtki się skręciły, Sherlock. Czy zdarzyło ci się zobaczyć babcię, która siedziała obok mnie przez większość jazdy? Chcę, żebyś wiedział, że zagroziła facetowi, który mnie podał, a potem nie miałem żadnych problemów”.

To była niewłaściwa rzecz, ponieważ wygląda na bardziej wściekłego. - A co by było, gdyby babci Dobranoc nie było w pobliżu? Jestem wdzięczny, że była, ale kiedy usłyszałem, że jedziesz autobusem, wpisałem w Google „przestępstwa związane z autobusami” i przeczytałem rzeczy, które mogłyby zapalić twoje włosy. Czy wiesz, że na postoju w łazience pobito dziewczynę?

Jeśli nalegasz na powrót na Florydę, kupuję twój bilet lotniczy, więc nie zapominaj o tym”.

Otwieram usta - żeby powiedzieć co, nawet nie wiem - ale znowu je zamykam i wpatruję się w chłopca, którego kochałem prawie całe życie, a wdzięczność wypełnia moje serce. „Nie musisz się o mnie martwić, ale dziękuję za troskę”.

Kiwa głową i narzeka: - Dziś wieczorem zrobimy ci kąpiel. To pomoże twoim obolałym mięśniom”.

Może kochać mnie tylko jako przyjaciela, ale to więcej niż to, co dostałem od dorastania większości mojej rodziny. I może to część

jego uroku. Moi rodzice byli surowi, ograniczeni i nigdy nie czuli.

Czy tak trudno byłoby mnie przytulić od czasu do czasu?

W przeciwieństwie do rodziny Logana nigdy nie brakowało uczuć.

Jego matka przytulała mnie prawie za każdym razem, gdy mnie widziała. Logan też mnie obejmował cały czas, dopóki nie wyrosły mi cycki, a potem przeszedł do tych zabawnych, bocznych uścisków. Kiedyś myślałem, że boi się moich piersi, ale znałem jego reputację, więc pomyślałem, że to tylko moje ciało w jakiś sposób go przeraziło. Dojrzewanie jest dziwne, więc nie mogłam go za to winić.

Jemy w ciszy, obok siebie, w pokoju ciemno, z wyjątkiem lampki nocnej, światła z kuchni i telewizora.

„Jakie są plany w tym tygodniu?” Moje zęby zapadają się w plasterek pepperoni. Niebo. - Tori powiedziała, że pomoże mi pan koordynować, panie Wedding Planner.

"Ha ha. Pomogłem jej zdobyć kwiaty tylko dlatego, że mam przyjaciela". Pcha mnie dobrodusznie i wyciąga telefon. „Pozwól, że napiszę do Tori o harmonogramie”.

Minutę później jego telefon wibruje, otwiera go i marszczy brwi.

"Co jest nie tak?"

Podaje mi go. "Nic. Po prostu dużo się dzieje”.

Tori przesłała szczegółowy arkusz kalkulacyjny z planem przyjęcia weselnego. W środę dziewczyny mają dopasowaną sukienkę. W czwartek jemy rodzinny obiad z rodzicami Tori. A w piątek, w weekend przed ślubem...

Moje oczy kierują się na Logana. „Jedziemy na wybrzeże?”

"Chyba tak." On wzdycha.

To wspólny weekend kawalersko-panieński. Wygląda na to, że wybiera się większość przyjęcia weselnego i kilku znajomych.

„Jest link do mieszkania”. Och, wow. „To wygląda na niezłą zabawę. Co za fajny pomysł. ” Jestem tak podekscytowany, że prawie zapominam, że mnie na to nie stać. „Ale... ile to będzie kosztować?” Zaoszczędziłam na bilet autobusowy, sukienkę i kilka wieczorów na mieście, ale to zrujnuje mój budżet. Poza tym wciąż muszę kupić trochę ubrań, bo kto wie, co Silas zrobił z moimi rzeczami. Nie spakowałem tony, ponieważ pomyślałem, że mam kilka ubrań w domu mojej babci. Który sprzedał matkę.

Logan sięga po serwetkę. „Mam cię przykryć, domowa kromka.

Jesteś gotowy”.

To. Zawsze robi takie rzeczy, co utrudnia wzniesienie tych ścian wokół mojego serca.

Przełykam gulę w gardle. "Zapłacę ci później. Obiecuję." Nawet jeśli oznacza to, że przez miesiąc opuszczam lunch każdego dnia, zwrócę mu pieniądze.

Jasne, czasami wydawało mi się, że uważał mnie za pewnik, ale nadal się mną opiekował.

„Jo.” Czekaj, aż na niego spojrzę. „Nie jesteś mi nic winien. To właśnie robią dla siebie przyjaciele. Zawsze mnie wspierasz, a ja twoją. To nic wielkiego”.

Przyjaciele . Dobrze.

Mogę udawać, że wszystko, czego chcę, to wystarczy, ale kiedy mówi to słowo, czuje się jak neon NIE WCHODZIĆ nad jego sercem.

Kiwam głową i wymuszam uśmiech na mojej twarzy. "Dziękuję.

Jestem wdzięczny." Naprawdę.

Ale jeśli mam zamiar przetrwać następne dwa tygodnie, jest to dobre przypomnienie tego, gdzie z nim stoję. Nawet jeśli złożę swoją wielką deklarację dotyczącą tego, jak się czuję, nie będę mieć nadziei, ponieważ szanse są nikłe do żadnej, którą on czuje w ten sam sposób.

Rambo truchta za mną, stukając małymi łapkami o drewnianą podłogę w korytarzu.

Drzwi do sypialni Joeya są uchylone i zaglądam do środka, uśmiechając się, kiedy widzę, jak klapnęła jak rozgwiazda na łóżku mojej mamy, a koce i prześcieradła leżały wokół niej. Cicho zamykam drzwi, żeby jej nie obudzić, szperając w kuchni.

Jest dopiero piąta rano i nie spodziewam się mnie na ranczu przez kilka godzin, ale najpierw muszę załatwić kilka spraw.

Działania weselne rzucają wyzwanie w moim harmonogramie.

Zupełnie zapomniałem o planach Ethana i Tori na weekend, który nie jest taki jak ja, ale biegałem na oparach.

Karmię psiaka i drapię się w głowę. Jak na dmuchawkę jest cholernie słodki. „Bądź zaciekły, mój człowieku. Opiekuj się Jo.”

Chwytam klucze i idę do drzwi. Nie jestem pewien, czy powiedziałem Joeyowi, że muszę dzisiaj pracować, ale wyślę jej SMS-a później, żeby jej nie obudzić. Nienawidzę, kiedy mój telefon brzęczy na nocnym stoliku i budzi mnie. Sen jest cennym dobrem, a ta dziewczyna jest wyczerpana.

Po naszej nocnej pizzy przygotowałem jej kąpiel i była tak obolała, że słyszałem jej jęki i jęki przez drzwi, gdy zmieniała ubranie.

To wysłało mój brudny umysł do pracy w nadgodzinach.

I mogłem mieć słabą chwilę.

Kiedy oboje poszliśmy spać, zamknęłam się w swoim pokoju i wyszukałam w telefonie moje ulubione porno, ale nic nie pomogło. Rzuciłem go na łóżko, zamknąłem oczy i wszystko, co próbowałem zignorować wczoraj, wróciło do mnie. Na przykład niesamowite ciało Jojo w tym podkoszulku i to, jak się czuła, kiedy przytulałem ją na dworcu autobusowym. Sposób, w jaki jej gęste, złote włosy opadały na ramiona i głos, kiedy rozmawialiśmy na kanapie, cicho, słodko i miękko.

Wyskoczyłem jak petarda 4 lipca.

Teraz czuję poczucie winy. Zawsze udawało mi się nie przywiązywać wagi do myśli o mojej najlepszej przyjaciółce, a jeśli chcę przeżyć z nią życie przez następne dwa tygodnie, muszę się zablokować. Nigdy więcej nagich myśli o Joey'u.

Zatrzymuję się na stacji benzynowej, aby zatankować i wypić kiepską filiżankę kawy, a potem znowu jestem w drodze. Kiedy docieram do składowiska, jestem pierwszy, ale to nic nowego.

The Stock Yard to sklep z tradycjami, mieszczący się dwa miasta dalej, który sprzedaje wszystko, czego może potrzebować farmer. Pracowałem na zapleczu, uzupełniając ich zapasy i robiąc inwentaryzację kilka razy w tygodniu przez ostatnie dwa lata, zwykle w środku nocy. Ale ponieważ ślub i miesiąc miodowy Ethana mają pierwszeństwo, muszę zmienić harmonogram.

Godzinę później odłożyłem przychodzące kanały na półkę i uporządkowałem wszystko na mojej liście, kiedy przybywa Hank, mój szef.

„Cóż, niech mnie diabli”. Uśmiecha się do mnie szeroko. -

Mógłbym przysiąc, że jesteś wampirem. Chyba nigdy nie widziałem cię tutaj w ciągu dnia.

Zaśmiałem się. „Dzięki, że oddzwoniłeś wczoraj tak późno. Te ślubne rzeczy są bardziej wymagające niż myślałem. Nie będzie w stanie pracować na nocnych zmianach do końca miesiąca”.

„Robisz to, co musisz zrobić dla rodziny. Rozumiem.” Ociera spocone czoło. - Po tym weźmiesz sobie trochę wolnego czasu?

Od dawna palę oliwę o północy, synu.

Wiem, że chce mnie zapytać, dlaczego to robię, kiedy prowadzę interesy z moim bratem, ale dobrzy ludzie Hanka i wiedza, kiedy coś jest prywatne, więc nigdy się nie naciska.

„Nie. Nie mógłbym tego znieść, gdyby podczas mojej nieobecności wszystko szło do diabła”. Uśmiecham się do niego i sięgam po klucze. „Wrócę jutro, żeby zająć się resztą tutaj, ale potem wyjeżdżam za miasto na weekend z moim bratem i przyjęciem weselnym. Mam nadzieję, że będę miał okazję popracować w poniedziałek wieczorem. Ale będę Cię informować na bieżąco”.

Kiwa głową w zamyśleniu. „Jeśli potrzebujesz więcej czasu, daj mi znać”.

Dłuższy wolny czas oznacza brak zapłaty, co oznacza, że nie mogę tego zrobić. - Jeszcze raz dziękuję, sir.

Nie muszę nazywać go „panie”, ale pracuje do szpiku kości dla swojej rodziny, dla swojej ukochanej żony, dzieci i wnuków i nie ma nic poza moim szacunkiem. Wierność i lojalność to trudne rzeczy do zrozumienia dla niektórych facetów, ale jest świetnym przykładem tego, co może mieć mężczyzna, jeśli trzyma to w spodniach.

Kiedy przechodzę przez parking, dzwoni mój telefon. Tylko trzy osoby dzwonią do mnie tak wcześniej, a skoro już niedługo zobaczę Ethana i moją matkę, zgaduję, że to nie oni.

Nazwa miga na moim telefonie i pozwoliłem jej przejść do poczty głosowej.

A propos wierności...

Spóźnię się i jeśli teraz odbiorę, nie wiadomo, jak długo potrwa ta rozmowa.

Kiedy uruchamiam ciężarówkę, pojawia się wiadomość.

Przestań mnie unikać.

Przewracam oczami i niechętnie odpowiadam. Nie unikam cię.

Muszę iść do pracy. Wysyłanie SMS-ów podczas jazdy jest nielegalne, pamiętasz?

Chcesz być czarujący? Nie mam nastroju na twoje gry.

Śmieję się głośno. To ja gram w gry? Jezu Chryste, jaja na tej kobiecie.

Samantha była wyluzowana, ale w ciągu ostatnich kilku miesięcy stała się bardzo przywiązana. Notuję w pamięci, aby zachęcić ją do powrotu do szkoły, gdzie może poznać więcej przyjaciół, a potem próbuję przekierować tę rozmowę.

Obiecałem Zachowi, że zabiorę go do kina, żeby zobaczyć nowy film Marvela.

Czy zależy ci tylko na Zachu?

Dość dużo. Tak. Ale ona już zna wynik. Czy możemy porozmawiać później? Obiecuję, że zadzwonię dziś wieczorem.

Po tej ostatniej wiadomości mój telefon jest cudownie cichy.

Wiem już, czego chce, ale to się nie dzieje.

Kiedy w końcu podjeżdżam na ranczo, boli mnie głowa, która może rozłupać mój mózg na dwie części, ale przylepiam się do uśmiechu, gdy idę do kuchni.

"Jesteś spóźniony." Ethan patrzy na mnie gniewnie podczas śniadania. Wygląda na to, że spędził już dobre dwie lub trzy godziny w stodole, sądząc po potu moczającym jego koszulkę.

„Tata zawsze powtarzał:„ Lepiej późno niż wcale”. Przepraszam, potrzebowałem snu piękności”. Nienawidzę cytować mojego ojca, ale ten ból głowy odbija się na mojej zdolności do robienia bzdur.

Tori podaje mi talerz, na którym piętrzą się naleśniki, a ja przyciskam dłoń do serca. - Przysięgnij na Boga, gdyby Ethan nie poślubił ciebie, zrobiłbym to.

Ethan chrząka z irytacją, a ja chichoczę pod nosem. Uwielbiam wchodzić mu pod skórę. Nazwij to syndromem młodszego brata, ale z wielką przyjemnością szarpie jego jaja. Tori jest seksowna,

jasne, ale ona i Ethan zawsze mieli do siebie oczy i wiedzą, że to szanują.

Tori uśmiecha się i opada na kolana Ethana, machając do mnie. - Jak na mój gust jesteś trochę chudy.

Mój brat posyła jej jeden z tych wyłupiastych uśmiechów i tak po prostu są w swoim własnym małym świecie, a on mówi tym delikatnym głosem, którego używa tylko z nią lub z dziećmi. "Jestem spocony, kochanie."

„Dobra. Nie mam nic przeciwko”. Patrzy na Ethana przez sekundę, zanim składa pocałunek na jego policzku.

Kaszlę i wracam do jej urazy. "Chudy? Auć. I tutaj planowałem dać wam wszystkim coś miłego na wasz ślub”. Cholera. Muszę dać im prezent. Zapomniałem o tym.

Podaje mi syrop. „Wiesz, że nie musisz nam niczego kupować.

Uwielbiamy mieć Cię w pobliżu. W rzeczywistości jesteś brutha, którego zawsze pragnąłem”. Robi na mnie głupkowatą minę. Mój brat ma cholerne szczęście.

- Shucks, Tor. Teraz naprawdę muszę wam dać coś miłego”. Notuję w pamięci, żeby wybrać mózg Joey'a. Będzie wiedziała, co powinienem dostać. „Chyba że mogę po prostu skorzystać z tej domowej książki z kuponami i bezpłatnej opieki nad dziećmi, którą widziałem na Pinterście?”

Głowa Tori unosi się gwałtownie. "Jeśli pomyślisz przez chwilę, nie wskoczę na to i nie będę wysysać twoich sobotnich nocy, pomyśl jeszcze raz, ogierze". Zrywa kawałek bekonu z indyka z talerza Ethana i skubie. „A od kiedy używasz Pinteresta?”

„Jestem człowiekiem wielu talentów”.

"Wyraźnie."

Wrzucam kilka kęsów śniadania. „Gdzie są dzieci? Jest za cicho”.

Ethan wskazuje przez ramię. "Z mamą. Gra z nimi w Legos”.

Zatrzymuję się, trzymając widelec w połowie drogi do ust. „Nie pozwól jej przesadzić. Powie ci, że nie jest zmęczona, kiedy jest.

„Wiesz, że nasza matka jest dorosła, prawda? Mówi mi, kiedy ma dość.

Ten kość. „Nie wiesz nic o kobietach? Mówi ci tylko wtedy, gdy osiąga punkt krytyczny, co znacznie wykracza poza to, co powinna zrobić”.

Ethan potrząsa głową. „To naprawdę dobra rada. Może powinieneś pomyśleć o tym trochę dłużej”.

Tori szturcha go łokciem.

"Co?" Patrzą między nimi dwoma. „Czego nie mówisz?”

Ale dwa małe demony tupią korytarzem i przerywają rozmowę.

"Umieram z głodu!" - oznajmia Cody, przeciągając ręką po nosie.

Tori sięga, żeby wytrzeć mu twarz serwetką. „Wy dwoje jecie więcej niż hobbici. Daj spokój. Czas na drugie śniadanie”. Wyciąga dużą miskę pokrojonych owoców i sadza dzieci przy stole.

Kiedy skończę jeść, oplukuję talerz i wkładam go do zmywarki.

„O której jutro potrzebujesz Joey na dopasowywanie sukienki?”

- Możesz przyprowadzić ją tutaj o trzeciej? Tori sięga po serwetkę, żeby wyczyścić odrobinę czegoś, co odleciało od Cody'ego.

„Przeróbka jest dopiero wieczorem, ale chcę zabrać ją na zakupy”.

„Mogę zabrać ją na zakupy. Czego jej potrzeba?”

„Och, nie wiem. Wszystko?” Gapię się na Tori, zmieszana, a ona wzdycha, jakbym był durniem. „Planowała odebrać więcej ubrań u babci...”

Zatrzymuje się, gdy zbieram wskazówki.

- Ale Silas prawdopodobnie wyrzucił jej rzeczy, kiedy sprzedał dom. Boże, jestem kretynem. „Oczywiście, że potrzebuje więcej ubrań”.

Tori posyła mi cierpliwy uśmiech. - Więc trzecia?

„Pozwól mi jutro zabrać ją na zakupy”.

Na sekundę składa usta między zębami. "Brzmi dobrze. Ale pamiętaj, aby sugerować, ponieważ wiesz, że nie powie ci, że niczego potrzebuje”.

"W porządku. Tak. Jak co?"

Wyciągam telefon, żeby robić notatki.

"Nie wiem. Koszule, spodenki, staniki, bielizna, strój kąpielowy, tampony..."

„Whoa. Whoa. To wydaje się strasznie osobiste. Chcesz, żebym powiedział: „Hej, potrzebujesz tamponów?” Zwinie się w kłębek i ukryje za gigantycznym pojemnikiem cheerios.

Mila macha mi w twarz ze swojego miejsca obok mnie. „Co to są tampony?”

Mrugam powoli. „Zatyczki do nosa. Kiedy dostaniesz krwawienie z nosa”.

- Nie mów jej tego. Tori się śmieje. „Kochanie, one są dla kobiet. Możemy o tym porozmawiać wieczorem, dobrze? Spogląda na Ethana, a on kiwa głową.

Wyciągam kawałek jabłka z półmiska. „Oni są dobre dla krwawienie z nosa. Mówię z doświadczenia. Kiedy brat Kimmy Schu-macher uderzył mnie w twarz za pocałowanie jego siostry, dała mi tampon na krwawienie. Działało naprawdę dobrze”.

Ethan wypija ostatnią kawę. „To niesamowite, że jesteś tak piękna, jak się zastanawiasz, jak wielu ludzi rzuciło się na Ciebie przez lata”.

„Aww, brachu. Jestem dotknięty.” Udaję, że płaczę, a dzieci się załamują. „Okej, więc zabiorę Joey na zakupy i na pewno zapytam, czy potrzebuje kobiecych produktów”. Boże pomóż mi.

Nie jestem wrażliwy na takie rzeczy, ale Bitsy łatwo się zawstydzą, szczególnie wokół mnie z jakiegoś powodu.

I w porządku, przyznaję, że zajmowanie się rzeczami, które dotyczą poszczególnych części jej ciała, o których staram się nie myśleć, może sprawić, że poczuję się nieswojo.

- Jesteś pewien, że może poczekać do jutra? Mam dzisiaj zbyt wiele rzeczy do zrobienia, bo wieczorem wpędziłbym ją do miasta”.

Tori kiwa głową. - Grillowałem ją zeszłej nocy, a ona powiedziała, że musi tylko zrobić pranie i nic jej się nie stanie. Myślę, że to wystarczy na chwilę, ale zdecydowanie nie na całą wizytę”.

Wypijam resztę kawy, sumując w myślach zadania, które mogę wykonać dzisiaj, aby uporządkować swój harmonogram jutrzejszej wyprawy Joeya na zakupy.

- Jak jej się podobał jej szczeniak? - pyta mój brat, wstając.

„Um.” Drapię kaftan na brodzie. - Nie powiedziałem jej.

Tori z szeroko otwartymi oczami wzdycha. "Dlaczego nie?" Zaczyna mamrotać do siebie coś o podawaniu tego na srebrnym talerzu, ale potem urywa.

„Czy przegapiłeś fragment o jej powrocie na Florydę? Czy może mieć u siebie zwierzęta? Gdybym wiedział, że nie została, prze-myślałbym to lepiej”. Pobyt tutaj oznacza, że mogłem jej pomóc ze szczeniakiem, kiedy się zadomowiła.

Byłem bardzo podekscytowany, mogąc dać jej prezent, ale teraz czuję się jak głupek, że nie jestem mądrzejszy.

Ciemność ogarnia mnie, gdy próbuję sobie wyobrazić, jak to będzie, jeśli odejdzie na stałe. W moim życiu będzie krater wielkości Joey'a i nie jestem pewien, czy jestem na to gotowy.

Tori stuka w stół. „Przemyślasz wszystko. Po prostu daj jej już psa. Kto wie, może to pomoże jej przekonać ją, by została? Zaufaj mi - będzie zachwycona prezentem.”

To zabawne, jak większość ludzi myśli, że jestem impulsywna, ale Tori jest tu od kilku lat i zna mnie lepiej. Cóż, może moje młodsze ja było impulsywne, ale dorosła wersja mnie ma kredyt hipoteczny, rachunki i zbyt wiele obowiązków, by je policzyć, więc muszę być mądrzejszy.

Moja mama wchodzi do środka i nie wygląda gorzej po zabawie z dziećmi tego ranka. „Kto będzie zachwycony?”

Nie mogę już dłużej rozmawiać o Joey'u, więc dziękuję Tori za śniadanie, całuję mamę w czubek głowy i wychodzę z galerii orzeszków ziemnych, idąc do stodoły za domem.

Przynajmniej konie nie zapytają mnie, co ze sobą zrobię, jeśli Joey odejdzie na dobre.

8

Joey

Z bolesnym jękiem przewracam się i mrugam do zegara na nocnym stoliku. Nie mogę uwierzyć, że jest prawie południe. Łóżko Beverly jest dziesięć razy wygodniejsze niż moje na Florydzie.

Ta jazda autobusem wyczerpała mnie i zeszłej nocy prawie za-padłem w śpiączkę. Mokry nos Rambo zagląda przez łóżko.

"Hej przystojny."

Macha radośnie ogonem, nieświadomy węzła w moim żołądku.

Chociaż wciąż jestem wkurzona jak diabli na mojego brata za sprzedaż domu babci, to najdłużej, kiedy z nim nie rozmawiałem.

Z tego, co wiem, mógłby imprezować w Vegas lub leżeć w rowie.

Sięgam po telefon komórkowy, szybko wybieram numer do brata i otrzymuję ten sam komunikat: „Zostaw wiadomość albo nie.

Nikogo to nie obchodzi.”

Uroczy, prawda?

- Silas, hej. To ja. Zaczynasz mnie trochę przerażać. Zadzwoń do mnie, żeby wiedzieć, że żyjesz”. Nie wychodzę z domu, bo jeśli go zrzędę przez telefon, nigdy nie oddzwoni. „Niedługo znowu wyjeżdżam na Florydę, więc mam nadzieję, że się odezwiesz”.

Kiedy się rozłączam, podnoszę Rambo i przytulam go. Jego futrzasta twarz sprawia, że się uśmiecham, chociaż nie mam ochoty się uśmiechać.

Głód bierze wszystko, co we mnie najlepsze, więc idę do kuchni, nalewam kawy i wrzucam do tosterki dwie kromki chleba. Kucam przy kuchennym stole, chowam gołe nogi pod koszulę - koszulkę Logana - i czuję się wygodnie.

Przyciągając szyjkę materiału do nosa, wdycham jego pyszny zapach. Rzucił mi go zeszłej nocy, kiedy szykowaliśmy się do łóżka. Nawet go o to nie prosiłam, ale zdawał się wiedzieć, że przydałoby mi się coś do spania. To koszula, którą kupiłam mu na urodziny w zeszłym roku, z beczką z przodu i napisem „Postukałbym w to.”

Kiedy skończę jeść, postanawiam zaatakować ten stos brudnych ubrań w mojej walizce. Zatrzymuję się, kiedy przechodzę przez pokój Logana, zastanawiając się, czy powinnam też zrobić jego pranie, dziękując za to, że pozwoliłeś mi tu zostać. Ale obchodzenie się z czyjąś brudną odzieżą wydaje się zbyt osobiste.

Może nie chce, żebym dotykał jego rzeczy. Mam brata. Wiem, że chłopcy są obrzydliwi. Mój brat przeszedł więcej skarpetek w ostatniej klasie liceum, niż ja przez całe dzieciństwo.

Silas powalał mnie na ziemię, żeby pocierać moje brudne skarpetki w twarz. Myślał, że wpadł w histerię.

Prawdopodobnie było to błogosławieństwem, że nigdy nie rozumiałem, dlaczego były twarde i chrupiące, dopóki nie byłem starszy. Wzdrygam się na to wspomnienie.

Są jednak gorsze rzeczy niż chrupiące skarpetki. Przyglądam się koszowi na bieliznę Logana w rogu jego pokoju. A jeśli natknę się na ubrania innej kobiety? Albo prezerwatywy?

Mrugam, by powstrzymać nagły przyływ gorąca w moich oczach i łajam się za uczucie zranienia, kiedy nie mam żadnych praw do Logana. Ale to jest mój wzór. Wiem wystarczająco dużo o tym, co robi, kiedy nie ma mnie w pobliżu, żeby zostać zmiażdżonym.

Nie. Zdecydowanie nie dotykając jego prania.

Kiedy pralka brzęczy, mam już kryzys emocjonalny. Muszę tylko ciągle sobie przypominać, że niedługo wrócę na Florydę i dam radę przetrwać cokolwiek się tutaj wydarzy w międzyczasie.

Wiszę na krawędzi pralki, sięgam po szorty, które są przyklejone do dołu, kiedy kaszel za mną sprawia, że tracę równowagę i prawie uderzam głową o miedzadło.

Sekundę później dwie duże dłonie spoczywają na moich biodrach i jestem wyciągany z ogromnej maszyny Whirlpool.

Moja twarz ma dziesięć odcieni czerwieni, kiedy nawiązuję kontakt wzrokowy z Loganem, który śmieje się tak mocno, że ledwo oddycha. "Wpadłeś."

Zrywam koszulkę na tyłek. "Zamknij się. Jestem malutki. Jak do cholery twoja mama robi z tym pranie? Nie jest dużo większa ode mnie".

Sięga za szafkę i wyciąga stołek.

"O." Zakrywam jedną bosą stopę drugą, zastanawiając się, jaką część mojego tyłka właśnie zobaczył. „Co robisz w domu? Czy nie powiedziałeś, że pracowałeś dzisiaj do późna?”

Wzruszając ramionami, przeczesuje dłońmi wilgotne włosy.

Pachnie czystym potem i słońcem. Przypuszczam jednak, że zmienił koszulkę, zanim wrócił do domu, ponieważ nie jest przemoczony, jakby właśnie wyszedł z parnej stodoły. - Pomyślałem, że możesz chcieć towarzystwa na lunch. Nie byłem pewien, ile jedzenia mam w lodówce, i nie chciałem, żebyś umarł z głodu.

Przyniosłem do domu kilka podstaw. Jajka. Mięso na lunch. Kilka mrożonych pizzy".

Nie ma znaczenia, że zeszłej nocy zamówiliśmy pizzę. Zjadałby to do każdego posiłku, gdyby zostawiono go samemu sobie.

"Czerwony Baron?"

"Oczywiście." Uśmiecha się do mnie i przez sekundę unoszą się w tych niebieskich oczach.

Uśmiechając się, bo nie mogę się powstrzymać od tego, że jestem zadowolony, że wiem o nim rzeczy, o których nie wiedzą in-ne kobiety, wskazuję w stronę kuchni. „Mógłbym zrobić kanapki.

Prawdopodobnie potrzebujesz czegoś szybkiego, aby móc wrócić do pracy. A może chciałbyś trochę jajek i maluchów?"

Komicznie kiwa głową, a mój uśmiech się poszerza, bo wiem, jak bardzo kocha jajka i maluchy. Odkryliśmy tę kombinację latem przed rozpoczęciem liceum. Jeśli przyrumieniasz tater i kruszysz je, mieszając jajka, otrzymasz pyszną ucztę. - Cholernie by mi się to podobało.

Jego entuzjazm sprawia, że się śmieję. "Czy masz jakieś maluchy?"

„Och, mam małe dzieci, kochanie, i oszczędzam je dla ciebie”.

Oboje zamierzamy, jakbyśmy potknęli się o niewidzialny drut.

Świadomość szczypie mnie w skórę.

Logan ma dla mnie dziesięć milionów pseudonimów, ale nigdy, to znaczy, nigdy nie nazywał mnie „kochanie”.

I nazwij mnie szalonym, ale to brzmiało strasznie jak flirt.

Coś ciepłego porusza się w mojej klatce piersiowej i walczy z cynicznym głosem z tyłu głowy, który mówi, że tak przyzwyczajony do nazywania swoich romansów tym imieniem, wymknęło się.

Rambo wpada i wskakuje między nas, przerywając zakłęcie.

Logan znika, ale minutę później wraca, by rzucić mi parę potów.

„Dopóki twoje ubrania nie wyschną”. Chwyta koszulkę przy dekolcie i podnosi głos o oktawę. „Więc nie próbuj wykorzystać mojej cnoty”.

"Chciałbyś." Chichocząc, odpycham od siebie jego przystojny kubek.
Ale tak, może chciałbym.

9

Logan

Joey był wcześniej w mojej kuchni, prawdopodobnie dziesiątki razy, ale dzisiaj, z jakiegoś powodu, nie mogę oderwać od niej oczu.

Jej włosy są związane w supeł na czubku głowy, a mój olbrzymi T-shirt zsuwa się z jej smukłego ramienia. Moje poty, które zawinęła trzy razy wokół talii, zwisają luźno z jej bioder.

Jeśli ją zapytam, wiem, że powie, że jest gorącym bałaganem.

Ale dla mnie? Nigdy nie widziałem, żeby wyglądała piękniej.

Bez makijażu. Żadnych markowych ubrań. Po prostu Jojo.

Dziewczyna, którą zawsze znałem.

Sięgam w dół, żeby dopasować towar.

Wyluzuj się, stary. Najpierw flirtujesz z nią w pomieszczeniu gospodarczym, teraz obserwujesz ją jak zboczeniec.

Wycieram dłonią twarz, chcąc stłumić wszystko, co dzieje się w mojej głowie.

Kiedy pochyliła się nad pralką, a ja dostrzegłem jej ciasny, okrągły tyłek w tych małych bezczelnych majteczkach, jedyną myślą zarejestrowaną w moim mózgu wielkości grochu było to, jak bardzo chciałbym to ugryźć. A potem pieprzyć to.

Widzieć? Mózg wielkości ziarnka grochu. Ponieważ z tych po-pędów nie wyniknie nic dobrego.

Podrywanie Joey'a to najgorszy pomysł, jaki kiedykolwiek miałem. Joey jest stworzony dla szczęśliwych wieczorów, białych rycerzy i gówna, a ja w piątkowy wieczór pieprzę się z moim For-dem i kilka dobrych śmiechów.

Odrywam wzrok od mojego najlepszego przyjaciela i chwytam telefon, żeby się rozproszyć.

„Dlaczego jest na nich tyle lodu?” - pyta Joey, potrząsając torbą z tetry w zamrażarce.

- Prawdopodobnie dlatego, że są tam od zimy. Kiedy przewijam swoje źródło treści, moje oczy błyszczą po obrazach. "Co?" Czuję, że Joey się na mnie gapi.

"Czy od tamtej pory nie miałeś jajek i maluchów?"

„Kto je dla mnie robi, Jo? Wiesz, że nie mogę gotować na gówno”. Za każdym razem je palę. „Moja mama nie będzie jadła mrożonych ziemniaków, żeby uratować swoje życie, mój brat uważa, że to świętokradztwo, a Tori miesza z chili i warzywami”. Tori nie smakuje źle, ale to nie to samo, co Joey. Wzruszam ramionami. -

W każdym razie dziwnie jest jeść to bez ciebie. Może następnym razem nie wyjeżdżaj tak długo, żebyśmy nie umarli z głodu”.

Teraz jestem tylko kutasem, bo ona nie musi dla mnie gotować, i wiem o tym, ale nadal jestem trochę wkurzony, że zostawiła ją w pierwszej kolejności.

Opadają jej ramiona, a uśmiech, który uprawiała tego popołudnia, znika.

Dobra robota, kutasie. Nic dziwnego, że chce przenieść się do połowy kraju.

"Hej. Żartuję. Nie chcę ci przeszkadzać".

Odgłos krzesła odsuwającego się od stołu sprawia, że podnoszę głowę. Joey siedzi i bawi się rękami. - Przepraszam, że nie zadzwoniłem do ciebie z Florydy. Chyba... potrzebowiałem trochę perspektywy".

Sięgam i chwytam ją za rękę. „Wiem, że nie jesteś gotowy, aby o tym rozmawiać i szanuję to. Muszę tylko zadać ci jedno pytanie”.

Powoli kiwa głową, ale widzę wahanie w jej oczach.

„Czy zrobiłem lub powiedziałem coś, co zraniło twoje uczucia?”

Czy to dlatego odszedłeś? Ponieważ, Jo, przysięgam, robię się mentalny, próbując dowiedzieć się, czy to zrobiłem. Jeśli to dlatego dałeś mi ducha. Ponieważ jestem kutasem i w końcu to zrozumiałeś”.

Jej oczy wypełniają się łzami i jest to nóż dla mojego kamiennego, czarnego serca.

Ale ona nic nie mówi.

Oto moja odpowiedź.

Pierdolić. Kurwa .

- Cokolwiek to było, Bitsy, tak mi przykro. Wiesz, że nigdy nie skrzywdziłbym cię celowo. Jesteś moją najlepszą przyjaciółką.

Nie wiem, co ze sobą zrobić bez ciebie. " Ściskam jej dłoń, moja dusza pęka z każdą łzą spływającą po jej twarzy. - Pozwól, że ci

to wynagrodzę. Wiem, że wstaję we własnym gównie i biorę cię za pewnik, ale obiecuję, że będę lepszym przyjacielem. Od tego momentu przysięgam.”

Ociera oczy i nie mogę już tego znieść. Wyciągam ją z krzesła i kładę na kolanach, gdzie przyciskam ją do siebie. Płacze cicho, a ja całuję ją w głowę i pocieram dłonią po plecach.

- Jesteś dla mnie ważny, Jo - mówię cicho. „Nie zostawiaj mnie tak ponownie, dobrze? Wiem, że nie zawsze mogę mieć cię tutaj przy sobie, ale pozostań w kontakcie. Martwię się o ciebie. I nie ważne gdzie się wybierasz, zawsze będziesz moim najlepszym przyjacielem. Musisz to wiedzieć”.

Kiwa głową, a ja ściskam ją mocniej.

Miałem w życiu kilku dobrych przyjaciół. Dawno, dawno temu Silas, potem Joey i mój kumpel Isaiah, który nie wraca już do domu. Wiem, że lepiej nie myśleć, że Patrick jest dobrym przyjacielem. Mógłby się dużo kręcić, ale tylko dlatego, że jest to wygodne. Ze wszystkich moich przyjaciół Jojo jest moją przejażdżką lub śmiercią. Zakopałaby ciało na moim podwórku, gdybym ją o to poprosił.

Chichoczę, a ona pociąga nosem i podnosi głowę. "Dlaczego się śmiejesz?"

"Ty, squirt." Całuję ją w czoło i uderzam w tyłek. „Więc będziemy jeść czy co? Jestem wystarczająco głodny, by spróbować dla nas gotować, ale wiem, że to będzie do dupy”.

„Nie, masz zakaz gotowania. Mam cię.”

Uśmiecham się do mojej ulubionej dziewczyny. "Wiem, że tak."

Joely

Sukienki dla drухen mogą być notorycznie brzydkie, ale jestem oszołomiony, gdy jedwabście gładki materiał spływa kaskadą wokół mnie, gdy obracam się przed trójdrożnym lustrem. „To najładniejsza sukienka, jaką kiedykolwiek nosiłam. Czuję się jak księżniczka”.

Tori klaszcze za mną. "Wyglądasz jak księżniczka. Ten różowy kolor wygląda na tobie niesamowicie, a krój jest tak pochlebny.

Może powinnam sprawić, żebyś założył coś brzydszego, żebyś mnie nie przesłonił - żartuje.

Olga, nasza krawcowa, szturcha mnie w bok. „Przyjmuję tutaj. Jesteś chudszy niż wcześniej”.

Po powrocie na Florydę ciocia zabrała mnie do krawcowej, żeby zrobić pomiary, żeby wysłać je Tori. Nie wyobrażam sobie stworzenia czegoś takiego, po prostu znając kilka liczb. Ta kobieta ma szalone umiejętności.

Kręcę głową. „Pozostawia mi miejsce na kilka tacos. To taka piękna sukienka, Olga. Dziękuję bardzo.”

Kiedy wracam w dżinsach i koszulce, czekam na Olgę i Tori przed przytulnym sklepem, obok staromodnej kasy. Z kartą de-betową w ręku przygotowuję się na ostateczną kwotę.

„Wszystko jest opłacone” - woła Olga, zbliżając się do mnie.

To nie tak. - Wysłałem ci tylko zaliczkę, pamiętasz? Jestem prawie pewien, że istnieje równowaga”.

„Panna młoda ma zniżkę na duże przyjęcie. Wszystko gotowe”.

Tori dołącza do mnie i uśmiecha się promiennie. „Ruszajmy w drogę. Logan wygląda na podenerwowanego. Spoglądam na Logana, który opiera się o okno i przegląda telefon.

"Ale-"

Chwyta mnie za ramię i szarpie do przodu, a ja wołam do Olgi:

„Jeśli to pomyłka i jestem ci winien pieniądze, daj mi znać”.

„Dzięki, Olga! Jesteś najlepszy!” Tori woła za nami, gdy drzwi się zamykają i praktycznie popychają mnie w stronę Logana.

„Naprawdę powinniście zacząć, zanim będzie za późno”.

„Za późno na co? Myślałem, że spędzamy dziś wieczór”.

"Nie. Jedziesz z Loganem. Baw się dobrze i nie zapomnij o kremach przeciwsłonecznych”. Tori obejmuje mnie w uścisku, a potem wskazuje do swojej ciężarówki i odlatuje.

Patrzę, jak odjeżdża. - Czy Tori właśnie mnie rzuciła? Ta dziewczyna to po części tornado, przysięgam. Zwracam się do Logana.

"Czego mi brakuje?"

Śmiejąc się, kładzie swoją wielką dłoń na moim ramieniu i manewruje na stronę pasażera swojej ciężarówki. „Mamy sprawy do załatwienia, kawałek do domu”.

Po całym dniu pracy jest świeżo wykąpany, a końcówki jego brudnych blond włosów są wilgotne i zawijają się na czapce z daszkiem. Pachnie tak dobrze, że mógłbym go polizać. „Sprawy ślubne? Chłodny. Chciałem zrobić więcej, aby pomóc”.

Miałam nadzieję, że obudzę się wcześniej i zjedzę śniadanie z Loganem, z wyjątkiem tego, że już dawno go nie było, zanim wstałam, ale przynajmniej teraz możemy się spotkać.

Wciąż umieram trochę po tym, co mi wczoraj powiedział. Ponieważ Logan nie przepada za przeprosinami. Bardziej prawdopodobne jest, że zrobi dla ciebie coś miłego, niż przeprosi.

Kiedy już jestem załadowany do ciężarówki, Logan zamyka drzwi, a ja patrzę, jak idzie na drugą stronę.

Wydycha ze mnie bez tchu westchnienie, gdy przyglądam się szerokiemu rozstawieniu jego ramion i sposobowi, w jaki te znoszone dżinsy obejmują jego umięśnione uda. Nie ogolił się, a jego szczękę pokrywa złoty zarost, o który chcę się otrzeć. I ten uśmiech, który mi strzela, ten, który marszczy kąciaki oczu i wygląda trochę złośliwie? Czuję to aż do palców stóp.

Kiedy uruchamia ciężarówkę, włączam radio i szukam dobrej piosenki. „Przepraszam, że to trwało tak długo. Chciałem zobaczyć sukienkę Tori i musieliśmy też dopasować ją.”

"W porządku. Nie przeszkadzało mi to”.

„Będzie najpiękniejszą panną młodą. Jestem bardzo podekscytowany nią i Ethanem. Zaslugują na szczęście po... wszystkim”.

Potakuje. Jeśli ktoś wie, przez co przeszli Ethan i Tori, to jest to Logan. „Mam nadzieję, że ich wielki dzień jest doskonały”.

Dwukrotnie stukam pięścią w deskę rozdzielczą, a Logan przewraca oczami, ponieważ uważa, że jestem śmieszny, gdy używam plastiku do „pukania w drewno”.

Kiedy wjeżdżamy na Target, wzdycham z zachwytem. Może nie mam teraz dużo pieniędzy, ale przechadzanie się alejkami tego sklepu zawsze wprawia mnie w dobry nastrój.

Łapiemy wózek i zakładam mój rozsądny kapelusz. „Okej, czego potrzebujemy? Czy Tori dała ci listę?”

„Sorta”. Wyciąga telefon, wpatruje się w listę, którą zakładam, a potem z powrotem na mnie. Otwiera usta, ale znowu je zamyka.

- Połóż to na mnie. Jeśli to podzielimy, możemy to zrobić szybko i być w domu na koniec gry w Astros”. Wiem, że chce to obejrzeć, nawet jeśli o tym nie wspomniał.

A jeśli łaskocze mnie na różowo, mówiąc „dom”, jakbyśmy mieszkali razem, nigdy się do tego nie przyznam.

Jesteś tu tylko przez dwa tygodnie, Szalona Daisy. Nie daj się ponieść emocjom.

Kiedy nic nie mówi, chwytam jego telefon i przeglądam listę. Z

każdym przedmiotem moje brwi unoszą się coraz wyżej. - Tori chce, żebyśmy kupili jej tampony? Naprawdę? To znaczy, nie mam nic przeciwko, ale jest lekki przepływ, średni lub ciężki.

Aplikator lub bez aplikatora. Pachnące lub nie...”

Z bolesnym jękiem podnosi rękę. - Trzymaj się, Bitsy. To, hm, to nie jest dla Tori. Krzywi się. „Chciała, żebym ci to załatwił”.

„Ponieważ potrzebuję tamponów? Ponieważ martwi się o mój przepływ? ” Śmieję się, gdy jego twarz staje się coraz bardziej czerwona. „Wow, na wszystko jest pierwszy raz. Chyba nigdy wcześniej nie widziałam, żebyś się rumieniła”.

„Nie rumienię się. Mężczyźni się nie rumieniają”.

"Cokolwiek. Twoja twarz się przegrzewa i jest histeryczna”.

Rozglądam się po sklepie, przygryzając dolną wargę, żeby przestać się uśmiechać. Jestem prawie zbyt zszokowany tą listą, żeby się wstydzić. „Czy możesz wyjaśnić, co się dzieje?”

Zdejmuje czapkę z daszkiem i wsuwa dłoń we włosy, sprawiając, że stają na wierzchu. To urocze. „Tori pomyślała, że skoro nie możesz zabrać swoich rzeczy z domu babci, możesz potrzebować niezbędnych rzeczy. Produkty toaletowe. Bielizna. Wiesz, skoro prawdopodobnie nie słyszałeś od Silasa.

Mój uśmiech opada. "O." Opuszczam głowę i wpatruję się w swoje klapki, uderzając we mnie fala emocji. „Nie, nie miałem wiadomości od mojego brata”.

Jakie to żalodne? Jedyne dziecko mojej najbliższej rodziny w stanie Teksas całkowicie mnie opuścił. Nawet jeśli Silas jest przez większość dni głównym, małą dziewczynką we mnie, która zawsze na niego patrzyła, jest zmiażdżona.

To jest zła karma. Opuściłem Logana. Teraz Silas mnie zdmuchuje. Moje serce boli z powodu obu.

Sprawy z moim bratem to prawdopodobnie sprawa przegrana.

Silas robi, co chce, i to wszystko. Jest jak nasz ojciec, który nigdy nie obchodził nikogo oprócz siebie.

Jeśli chodzi o Logana, po tym, co powiedział wczoraj, jestem jeszcze bardziej zdezorientowany. Czy źle zrozumiałem rozmowę, którą podsłuchałem zeszłej zimy?

"Hej." Logan unosi moją brodę. „Rozpakujmy później numer,,

Silas jest głównym”. Tori powiedziała, że dziewczyny lubią zakupy, a terapia detaliczna ma sprawić, że zaczniesz pierdzić tęcze czy coś.

Nie spodziewam się śmiechu, zwłaszcza gdy czuję się tak nisko, ale to właśnie on na mnie wpływa.

„Lubię zakupy i przydałoby mi się kilka rzeczy, ale nie musisz tego robić ze mną. Jeśli wolisz mnie podwieźć i wrócić za godzinę, to w porządku. Mogę cię spotkać z przodu, kiedy skończę.

Jestem pewien, że masz ważniejsze sprawy do załatwienia”.

"Nie. Moim jedynym celem na dzisiejszy wieczór jest upewnienie się, że masz wszystko, czego potrzebujesz przez trzy dni na plaży”.

Jestem zbyt podekscytowany tym, co to może znaczyć.

Spędzanie czasu z Loganem podczas mojej wizyty to najgorszy pomysł, bo kiedy pojawia się słodki, zamyślony Logan, rozplątam się w kałuży mazi.

To takie chwile na przestrzeni lat, które przyciągnęły go do mnie, nawet gdy wiedziałem, że nie powinienem się zbyt przywiązywać. Ponieważ w chwili, gdy słyszę, jak wymyka się z jakąś przypadkową dziewczyną, moje serce zostanie zmiażdżone.

Ponieważ Logan w końcu poczuje swędzenie, a wokół niego węszy kilka kobiet, które byłyby więcej niż szczęśliwe, gdyby go po-drapały.

Szkolę swoje rysy i wyrzucam z głowy tę zdradliwą myśl. Na razie chcę spędzić dziś wieczór z moją najlepszą przyjaciółką. Zanim wszystko wybuchnie mi w twarz. Ponieważ tak będzie.

„Poza tym”, mówi, szarpiąc za pasmo moich włosów, „to moja ucztą, więc zaszalej. Kup cały sklep. Żałuję, że kiedy byłeś dzieckiem, zsunąłem ci błoto z koszuli”.

Śmiejąc się, odsuwam go z drogi i pcham wózek. „Nie ma mo-wy, żebyś płacił. Mogę sobie pozwolić na przybory toaletowe, na miłość Pete'a. Myślę. „Chociaż było to podłe. Błoto było zimne.

Dlaczego w ogóle to zrobiłeś? ” Nigdy nie dałby mi prostej odpowiedzi.

Zatrzymuję wózek przed ścianą kostiumów kąpielowych. Lordy, nienawidzę wciskać swojego ciała w błyszczące paski spandexu.

Jego kroki zatrzymują się tuż za mną. „Zapytałeś mnie, co to za boner przed Jessicą Holliday”.

Kręcę się. „Nie zrobiłem czegoś takiego”.

- Też zrobiłeś, mały zboczeńcu.

Nagle pamięć jest krystalicznie czysta. Wzdrygając się, wrzuszam ramionami. - Mógłbym, ale szczerze mówiąc, wtedy nawet nie wiedziałem, co to jest boner.

Unosi brwi. "Dokładnie. Nie wiedziałeś, że to krępujące dla trzynastoletniego chłopca przed swoją sympatią.

„Aww.” Wyciągam rękę i klepię go w klatkę piersiową. „Młoda miłość została udaremniiona, zanim się zaczęła”.

Znosi moje dokuczanie z zabawnym wyrazem twarzy, a ja śmieję się mocniej. Wracając do strojów kąpielowych, wrzucam trzy do wózka, żeby przymierzyć, nie bardzo dbając o to, jak wyglądają, bo i tak założę na nie T-shirt.

Gdy wędrujemy po sklepie, wołam za sobą. - Czy i tak nie spotkałeś się z Jessicą kilka lat później? Nie możesz narzekać, jeśli nadal masz zaległości”.

Nie odpowiada od razu.

Podnoszę szorty. Uroczy.

Kaszle. - Skąd wiesz o Jessice?

Pssh. „Wiem o wszystkich twoich kobietach. Zapominasz, że mieszkamy w małym miasteczku, które kwitnie dzięki plotkom. Z

jakiegoś powodu ludzie zawsze czują potrzebę opowiedzenia mi o twoich zabójczych sposobach”. Zatrzymuję się, żeby liczyć na jedną rękę. - Jessica Holliday, Emily Sanchez, Renee Caruso, ta studentka z wymiany z piegami. Piskłeta, które wkręciłeś w stodole. Potrzebuję więcej czasu, żeby je wszystkie zapamiętać”.

Ale nigdy ja. Nawet kiedy byłem wystarczająco dorosły.

Ta otrzeźwiająca myśl przenosi mnie z powrotem do strefy przyjaciół. Mogę być zafascynowany uwagą, jaką poświęca mi Logan, odkąd wróciłem do domu, ale nie mogę pozwolić, by moja głowa odpłynęła od wspaniałych pomysłów.

Kiedy nie reaguje, odwracam się i zaskakuje mnie jego burzliwa mina. Dlaczego jest wkurzony? Postanawiam się wycofać, nie chcąc zepsuć wieczoru. Dobrze się bawiliśmy i chcę do tego wrócić. Pomimo swojej historii z dziewczynami, to temat, o którym rzadko rozmawiamy.

Otwieram usta z najbardziej szaloną rzeczą, jaką przychodzi mi do głowy.

„Czy wiesz, że twoja mama wyjaśniła mi, co to jest boner?” Robię najgłupszą minę, jaką potrafię, a potem zakrywam twarz, bo kiedy wracam myślami do tego, co się stało, nie mogę uwierzyć, że nie miałam pojęcia.

Potrzeba kilku sekund, zanim to się skończy, a potem potrząsa głową z rozbawieniem. "Jezus. Wiedziałem, że ty i Bev byliście blisko, ale naprawdę nie miałam pojęcia. Boję się zapytać, jak to się stało”.

Nazywa swoją mamę po imieniu tylko wtedy, gdy jest wyjątkowo bezczelny, a ja uśmiecham się do siebie.

Wznawiamy spacer po sklepie i sięgam po nowe klapki. - Cóż, moja mama nigdy nie rozmawiała ze mną na konwój ptaków i pszczoł, a okres po raz pierwszy dostałem, gdy byłem bardzo młody, a właściwie kilka dni po tym incydencie z błotem. Teraz wszystko do mnie wraca. „Kiedy więc Bev znalazła mnie płaczącego poza szkołą, ponieważ sądziłem, że umieram, zabrała mnie na ranczo, wyczyściła, wyjaśniła podpaski i tampony oraz wyjaśniła, jak ich używać, i odpowiedziała na moje pytania. Oczywiście, ponieważ ta doskonała rozmowa z tobą była świeża w moich myślach, musiałem zapytać.

Odważnie zerkam na niego, a miękki wyraz jego oczu sprawia, że moje serce bije szybciej.

- Nigdy mi tego nie powiedziałaś.

Wzruszam ramionami. „Byłem zawstydzony. Nie mówisz tego...

Chłopiec, którego zawsze kochałaś.

"Rozumiem."

Jego oczy są tak niebieskie, tak cudowne, że muszę odwrócić wzrok, więc nie widzę nadchodzącego przytulenia.

Kiedy jestem owinięty w jego ramiona, topię się w nim. "Po co to jest?" Moje ramiona automatycznie owijają się wokół jego talii.

„Nigdy nie było łatwo. Zawsze. Ale nigdy byś tego nie wiedział, ponieważ życie nigdy cię nie powala. Podziwiam to w tobie, Jo.

Jego głos w moim uchu wywołuje dreszcze w moich ramionach.

„I przez cały czas byłem zepsutym bachorem. To niesamowite, że chciałaś się ze mną zaprzyjaźnić”.

Kiedy mnie puszcza, zdaję sobie sprawę, jak bardzo potrzebowałem tego przytulenia. „Nie pamiętam tego w ten sposób. Wydaje mi się, że potrzebowałem kogoś, kto by się mną zaopiekował, a ty z jakiegoś powodu pragniesz tej pracy”. Ponieważ jeszcze zanim Silas zaczął mnie traktować jak kupę na jego bucie, nigdy nie miał moich pleców. Nie jak Logan.

Znowu idę z intensywnymi rozmowami. Chcąc poprawić nastrój, opowiadam mu resztę historii.

- Wiesz, twoja mama zajmowała się moimi kobiecymi sprawami jak mistrz. Nie jestem pewien, czy mogłem zachować powagę, tłumacząc, że „penis nabrzmiewa po pobudzeniu”. Chichoczę w dłoń.

"Chrystus. Ona powiedziała, że?"

Oboje się śmiejemy, gdy kiwam głową.

Ponieważ jesteśmy w pobliżu przebieralni, wyjmuję z wózka kostiumy kąpielowe i inne ubrania. „Zajmę tylko chwilę”.

„Pozwolisz mi zobaczyć, co tym razem dostaniesz?”

„Czy naprawdę chciałaś zobaczyć moją suknię druhną?” Tori wyrzuciła go ze sklepu, zanim go przymierzyłem.

"Tak proszę pani. A teraz chcę zobaczyć, co kupuję”.

"Zamknij się. Nie płacisz.”

"Zobaczmy." Porusza palcem w powietrzu. „Do dzieła. A jeśli nie pokażesz mi możliwości, kupuję wszystko”.

Przewracam oczami i idę do szatni najbliższej wejścia, żebyśmy mogli dalej rozmawiać. "Który kolor?" Wpatrując się w kostiumy kąpielowe, zdaję sobie sprawę, że powinienem być bardziej się nad tym zastanowić, kiedy stałem przed ogromną szafą z wyborem. „Gorący róż, jasnoniebieski czy pomarańczowy?” Ugh, nienawidzę pomarańczy. Dlaczego złapałem tę potworność? „Ixnay na pomarańczowo. To ohydne. Nawet nie zamierzam tego przymierzyć”.

„Więc dlaczego go złapałeś?” krzyczy w odpowiedzi.

- Ponieważ mnie rozpraszasz. Nie mogłem się skupić”. Nigdy nie mogę się skupić na niczym dookoła niego.

„Mój głos jest na gorący róż”.

Przebieram się, zostawiając na sobie majtki, bo przymierzanie kostiumów jest obrzydliwe. Na szczęście mam na sobie jedno z tych bezszwowych stringów.

„Lada dzień” - woła.

Jakby dbał o to, co dostanę. Śmieję się, kiedy zakładam koszulkę na dwuczęściową. Odwracam się, żeby upewnić się, że moja pupa nie spędza czasu. Moja kuzynka Dawn mówi, że moja głowa jest pomieszana, ponieważ mój ojciec był tak surowy, jeśli chodzi o moje ubrania, kiedy dorastałam. Zwykle się zakrywam.

„Różowy jest w porządku. Ja to dostanę”.

„Josephine. Wyjdź stąd.”

Wyglądam z garderoby i uśmiecham się do sympatycznego pracownika składającego górę ubrań na długim kontuarze, który nasłuchuje, jak krzyczymy tam i z powrotem. „Czy mogę pokazać mu mój strój, zanim stanie się bardziej temperamentny?”

Ona się uśmiecha. "Pewnie."

Z wahaniem idę w stronę Logana. Dzięki Bogu ogoliłem dziś ważne kawałki.

Spogląda znad telefonu. „Nie widzę garnituru, co oznacza, że kupuję je wszystkie, nawet pomarańczowy”.

„Jesteś takim bólem”. Zdejmuję koszulkę, zanim się nad tym za-stanowię.

Wpatruję się w swoje stopy. W butach roboczych Logana. Na wieszaku nad jego ramieniem. Wreszcie mam odwagę spojrzeć mu w oczy.

Ale wciąż jest zajęty sprawdzaniem mnie.

Moje sutki kipią pod jego spojrzeniem.

Kaszląc, ruszam za siebie. „Spróbuję tego drugiego”.

Kiedy nic nie mówi, myślę, że nie podoba mu się różowy garnitur. Kiedy już dostaję się do niebieskiego dwuczęściowego, nie

kłopotuję się zakładaniem T-shirtu. Nie chcę tego przedłużać. I tak zmusi mnie, żebym go zdjął. Ta myśl sprawia, że podskakuje mi w żołądku.

Chociaż nie chciałbym niczego bardziej niż zakochania się u moich stóp w moim wyglądzie, mam lepsze ujęcie, gdy uderzył mnie w głowę meteoryt.

Tym razem rzucam ostrożność na wiatr i wyciągam włosy z kucyka, gdy przechadzam się po garderobie, ponieważ jestem tak zmęczony nawiedzaniem przez duchy. Mój tata i jego surowe zasady mogą zrobić szybki krok.

Używając über-głębokiego głosu, mruczę: „Co o tym sądzisz?”

Jak te dziewczyny z Instagrama to robią? Śmieję się i potrząsam włosami, wykonując udane ruchy modelki, podczas gdy steward podnosi kciuki do góry.

Kiedy Logan nic nie mówi, przestaję żartować. „Więc... nie ten niebieski?”

Nie potrafię odczytać jego miny, ale wpatruje się w niego przez kolejną długą minutę, a potem wraca do telefonu. „Zdobądź ich obu”.

„Nie potrzebuję dwóch kostiumów kąpielowych. To marnotrawstwo”. Zakładając ręce za siebie, dodaje: - Pochyliam się w stronę różowej. Tył tego jest trochę nieprzyzwoity”.

Robi minę, jakby mi nie wierzył. "Obróć się."

"Co? Nie." Planowałam przesunąć się w stronę szatni, podczas gdy on był przyklejony do swojego telefonu. Ugh, dlaczego o tym wspomniałem?

„Jak mam podjąć świadomą decyzję, Josephine?”

Kiedy ten człowiek stał się taki trudny? Odwracam się powoli.

Czekać. Czy on tylko jęknął? Teraz słyszę różne rzeczy.

"Widzieć. Nieprzyzwoity." Nikt nie musi widzieć tyłu pośladków.

Obracam się w drugą stronę i staram się nie wiercić pod jego spojrzeniem.

Oblizuje dolną wargę. „A co, jeśli dopasujesz różowy top i te spodnie?”

"Lubisz te spodnie?"

„Myślę, że całej ludzkości spodoba się te spodnie”.

Twarz mi pali, bo mam trochę śmieci w bagażniku. „Lubię pączki”.

- Nie ma co się wstydzić, mając świetny tyłek, Jo. Będę musiał

bić dupki na plaży, ale nieważne. " Marszczy brwi, zanim potrząsa głową i wskazuje przez ramię. „Dlaczego nie spotkamy się w elektronice za pół godziny?”

Powoli kiwam głową i patrzę, jak odchodzi, zastanawiając się, co się właśnie stało. Czy nie chciał zobaczyć, co wybiorę? Nigdy nie zrozumie tego chłopca, prosto i prosto.

Dwadzieścia minut później, kiedy daję kelnerce ubrania, których nie dostaję, wachluje się ręką. „Twój chłopak jest taki gorący”.

Z głębokim westchnieniem układam resztę strojów na ramieniu. „Logan nie jest moim chłopakiem. Jesteśmy tylko przyjaciółmi." Słowa, które powiedziałem milion razy. Chciałbym, żeby moje serce im uwierzyło.

Jej brwi unoszą się w górę. "Jesteś pewny? Ponieważ sposób, w jaki na ciebie patrzył...

Moje serce przyspiesza. "Naprawdę?" Myliłem się co do Logana tak często, że boję się czytać cokolwiek, co mówi lub robi.

- Och, tak, dziewczyno. Weź to.”

Chcę być na tyle odważny, aby dowiedzieć się, czy to prawda.

11

Logan

Na trzydniowy weekend na plaży nasza karawana przynosi zbyt wiele bzdur i jest rozrzucona po trawniku mojego brata, jak zwymiotował jego dom.

W jednej ręce trzymam worek marynarski, w drugiej psa wielkości kota. Lata podróży na zawody w strzyżeniu nauczyły mnie, że potrzebuję tylko tego, co niezbędne.

A propos rzeczy niezbędnych...

Joey uśmiecha się do mnie i bierze Rambo z moich ramion.

Ona jest teraz jasnym punktem.

Cieszyłem się, że mam ją w domu przez ostatnie kilka dni, nawet jeśli spontanicznie uprawiam drewno, kiedy błąka się w tych

malutkich szortach. Widok jej w tym cholernym kostiumie kąpielowym był jak wytryskiwanie pasty do zębów z tuby - teraz, kiedy ją taką widziałem, nie mogę zapomnieć.

W tym momencie nie jestem pewien, czy chcę.

Powrót do domu do niej po pracy i wspólne spędzanie czasu - bez przeszkód ze strony mojej siostrzenicy i siostrzeńca, matki, brata lub przyjaciół - dawało mi pomysły, myśli, których nie powinienem mieć.

Kiedy wczoraj wieczorem wróciłem do domu po odgarnianiu końskiego gówna przez całe popołudnie, Jo zjadła kolację na stole z uśmiechem na twarzy i zimnym piwem w dłoni dla mnie. Po wzięciu prysznicą posadziła mnie do jedzenia, rozmawialiśmy i śmialiśmy się, a potem zaczęliśmy oglądać film i przez sekundę to mnie uderzyło. To moglibyśmy być my. Wieczorne kolacje.

Przejażdżki konne po łące. Stare filmy z lat osiemdziesiątych w ciemności.

Dobrze jest mieć ją w domu. Nie znam się na domowych rozko-szach ani o poważnych dziewczynach, ale jeśli kiedykolwiek spróbuję czegoś tak szalonego, muszę przyznać, że chciałbym te-go z Joeyem. Ta dziewczyna mnie łapie i wie, że jestem idiotą i często robię głupie rzeczy, ale wciąż się o mnie troszczy.

I teraz jest dla mnie oczywiste, że zależy mi na niej bardziej, niż kiedykolwiek pozwalałem sobie w to uwierzyć.

Czy byłoby tak źle, gdyby ona i ja się zdarzyły?

Musiałbym jej powiedzieć tak wiele rzeczy. Za dużo cholernych sekretów, by je zliczyć. Czy byłaby zraniona, że ukryłem je przed nią?

Jakby na zawołanie, wiadomość od Samantha wibruje w moim telefonie.

Nasz internet wyszedł. Możesz przyjść i to naprawić?

Wycieram to. Nie mogę teraz z nią sobie poradzić. Czuję, że zawsze mam z nią do czynienia. Wie, że wyjeżdżam z miasta na weekend, a mimo to pisze do mnie, jakbym była na jej zawołanie.

Myśl o wyrzuceniu tego gówna z mojej piersi, o powiedzeniu Joeyowi wszystkiego, jest taką pokusą.

Ale jak mam zacząć tego rodzaju rozmowę? Przepraszam, Joey, okłamywałem cię. Jak długo? Lata.

Tak, to dobrze się skończy.

Nawet jeśli ona zrozumie, dlaczego zrobiłem to, co zrobiłem, wiem, że to ją zrani.

Moja komórka brzęczy w tylnej kieszeni i przewracam oczami.

Jestem pewien, że ostatnią rzeczą, którą powinienem robić, jest poważniejsze traktowanie Jo, kiedy mam do czynienia z bzdurami Sama, ale każdego dnia zbliżamy się do ślubu mojego brata, przypomina mi, że nie zostało mi wiele czasu z Bitsy. Mogła wstać, wyjść i wrócić na Florydę.

Bez niej tutaj... Wzdycham. Jedyne, co bym miał, to moje stare przyzwyczajenia i nie jestem pewien, czy dam radę.

Żaden z moich bagaży nie jest wart utraty Joeya. Muszę tylko znaleźć sposób, żeby jej to powiedzieć. Wy tłumaczyć.

„Nigdy nie odejdziemy” - burczę cicho, upuszczając się na myśl o jedynej rzeczy, jaką mogę w tej chwili.

W jakiś sposób sprawa rodzinna stała się rodziną i przyjaciółmi po tym, jak Patrick podsłuchał plan podróży na tydzień i zaprosił

siebie. Tori jest zbyt miła i powiedziała mu „im więcej, tym weselej!”. Co oznaczało, że Patrick wziął się na siebie, aby powiedzieć niektórym z naszych kumpli, którzy uwielbiali mieć pretekst, by udać się do Port Aransas i wynająć mieszkanie obok naszego.

Drapię naszą przerośniętą wiewiórkę, wtuloną w ramiona Joeya. „Rambo, co powiesz, żeby wysadzić ten stojak na lody na patyku i udać się do domu na drzemkę, podczas gdy te klauny wymyślą największą na świecie grę Tetris?”

Joey trzyma szczeniaka przed twarzą i mówi dziecięcym głosem. „Baw się dobrze z innymi dziećmi”.

Kiedy opuszcza Rambo i patrzy na mnie tymi wielkimi szarymi oczami i tym pięknym uśmiechem, pragnienie pocałowania jej jest tak silne, że prawie mnie przewraca.

Jestem z nią ponad moją głowę. Jak długo mogę z tym walczyć?

Oblizuję usta, zahipnotyzowany kształtem jej ust, ale wybuch śmiechu przerywa naszą chwilę.

"O mój Boże. Ten pies jest baaaaardzo słodki!"

Nadanie nazwy temu irytującemu głosowi zajmuje mi sekundę.

Nie.

Proszę, powiedz mi, że tego nie zrobił.

Tylko jedna kobieta w tym mieście tak się śmieje, a kiedy jej głowa pojawia się w moim polu widzenia, chcę udusić Patricka za zaproszenie.

Renee Caruso.

Tak, laska, z którą spotykałem się w liceum. Ten, o którym Jo-e-y wiedział i o którym wspominał, kiedy poszliśmy na zakupy.

Renee wydawała się fajną dziewczyną, kiedy dorastaliśmy, ale po ukończeniu eleganckiego college'u na Wschodzie wróciła z najbardziej irytującym śmiechem na świecie.

I idzie prosto do nas.

Fuccck.

Spoglądam na Joe'ya, który teraz wpatruje się w swoje stopy, chociaż chcę, żeby na mnie spojrzęła.

W porządku. Porozmawiam z nią podczas jazdy na wybrzeże i upewnię się, że wie, że Renee to zasługa Patricka. Mam w telefonie ulubione piosenki Jo, które mogę wysadzić przez głośniki mojej ciężarówki, ponieważ chcę, aby nasza pierwsza prawdziwa podróż była wyjątkowa i nie pozwolę nikomu jej zepsuć.

Piskliwy głos Renee sprawia, że zaciskam zęby. „Dlaczego, Logan Carter, za każdym razem, gdy cię widzę, wyglądasz lepiej”.

Kiedy powstrzymuję jęk, rozglądam się za Patrickiem. Zaprosił ją, więc powinien być jej komitetem powitalnym.

Kiedy nie mogę go znaleźć, zmuszam się do rozmowy. „Hej, Renee. Miło cię widzieć.” Może nie jestem podekscytowany, że nadchodzi, ale moja mama wychowała mnie, abym nie był kutasem, chociaż czasami jest to trudne. Żadna gra słów nie zamierzona.

Joey cofa się o krok, żeby zrobić miejsce dla Renee, która zarzuca mi ręce na szyję. W porządku. Chyba się przytulamy.

Niezgrabnie klepię ją po ramieniu i czekam, aż się wyrwie.

Kiedy to robi, wciąż stoi tak blisko mnie, że cofam się, żeby zrobić więcej miejsca.

„Dziękuję za zaproszenie! Czuję się taki wyjątkowy!”

Co do cholery? „Nie miałem...”

Głośny gwizdek zatrzymuje wszystkich. Mój brat i Tori stoją na werandzie, a Tori wygląda jak dyrektor rejsu z kapeluszem przeciwsłonecznym, podkładką do pisania i długopisem. Zahacza jedną rękę Ethana i macha do nas notatnikiem.

„Chcemy podziękować wszystkim za przybycie na naszą przed-ślubną imprezę weekendową. Wesela to zbyt szalony czas, żeby dogonić naszych przyjaciół, a my tak naprawdę nie czuliśmy wieczoru kawalerskiego i panieńskiego, więc pomyśleliśmy, że spróbujemy czegoś innego. Spotkamy się z kilkoma innymi pączkami na wybrzeżu, ale ponieważ wy wszyscy jedziecie na długą przejażdżkę, zasługują na dodatkową miłość. Chcę uzyskać liczbę komórek wszystkich prowadzących. Zrobię dla ciebie kilka szybkich kopii, więc jeśli będziesz musiał się zatrzymać, żeby zatankować, powinieneś powiadomić kogoś z karawany. Nie chcemy, aby ktokolwiek się zgubił lub utknął.”

Tori wyjaśnia, kto jedzie w jakich samochodach, i jestem zaskoczony, gdy zdaję sobie sprawę, że moja mama nie przyjeżdża.

Nachylam się do Joe'ya i mówię jej, że zaraz wrócę, zanim podbiegnę, żeby porozmawiać o tym z mamą, która siedzi na nowej huśtawce z Codym i Milą.

„Proszę, powiedz mi, że nie będziesz opiekować się dziećmi w ten weekend”. Rozmawialiśmy o tym, jak nie powinna biegać za dziećmi. Rozglądając się, by

upewnić się, że nikt nas nie słyszy, ściszam głos. - Wiesz, co powiedział lekarz.

- Ochłódź odrzutowce, synu. Nie opiekuję się dzieckiem. Robią to dwaj kuzyni Tori. Będę tu tylko po to, by mieć oko na wszystko.”

Nie wiem, kogo ona myśli, że oszukuje.

Wzdycham, przesuwając dłonią po twarzy. Czasami wydaje mi się, że wszystko, co robię, to zatkać dziury w tamie tylko po to, by mieć jeszcze trzy wytryski.

Pochyla się, żeby poklepać mnie po ramieniu. „Rodzice Tori pomagają przy dzieciach jej siostry, a ja mam ich numer. Jeśli będę czegoś potrzebował, będą w pobliżu. Teraz, proszę, baw się dobrze i przestań się martwić. W tym tempie będziesz mieć siwe włosy, zanim skończysz trzydzieści lat”.

Rozpoznaję mocny zarys jej szczęki. Nie ma sensu rozmawiać Beverly Carter z czegoś, czego ona chce.

Ustępując, postanawiam, że lepiej uzyskam więcej informacji.

„Kim są kuzyni? Ile oni mają lat?” Rzadko kiedy wpuszczamy kogoś nowego do wewnętrznego sanktuarium naszego kręgu opiekunek. Cody i Mila są dla klanu Carterów całym światem.

„To honorowi studenci na UT, worrywart. Spotkaliśmy ich w ostatnie święta Bożego Narodzenia. Poradzimy sobie.”

Nic dziwnego, że chciała zostać z Ethanem, kiedy Joey jest w mieście. Musiała zaplanować swoje sztuczki.

- Lepiej nie wchodzić do stodoły. Właściciele rancza mogą zająć się końmi, gdy nas nie ma, ale jeśli mama z jakiegoś powodu wejdzie tam, na pewno zaczniesz tam pomagać. - I jesteś uziemiony, kiedy wrócę - drażnię się, pochylając się, żeby ją przytulić.

„Zadzwoń, jeśli będziesz czegoś potrzebować. Będę w domu za trzy godziny”.

„Żadnego przyspieszania! Wiesz równie dobrze jak ja, że jazda trwa dłużej niż trzy godziny”.

- Więc unikaj kłopotów. Całuję dzieci w czubki głów. - Nie wbijaj swojej babci w ziemię, słyszysz? Albo żadnych prezentów urodzinowych”.

Małe bachory chichoczą. Wiedzą, że jestem pełen gówna.

Jest niecała dziesiąta rano, a ja już się ociągam. Trzy godziny, które spędziłem w Stock Yard przed świtem, kopią mnie w dupę.

Pomogłem Tori spakować samochody należące do jej dwóch przyjaciół, a także skrzynie z lodem, w których wystarczyło jedzenia na następną apokalipsę.

Kiedy docieram do mojej ciężarówki, ziewam. Przez przyciemniane szyby liczę cztery ciała, co oznacza, że jesteśmy gotowi do drogi. Wskakuję na miejsce kierowcy, gdy silniki wokół mnie zapalają, a karawana rusza.

W samą porę. Jeśli będę musiał przepakować inną ciężarówkę, stracę swoje gówno.

Rambo szczeka obok mnie, a ja spoglądam i zamieram, kiedy widzę Renee na miejscu pasażera trzymającą szczeniaka Joeya.

Och, kurwa, nie.

Ale jest gorzej, bo szybkie spojrzenie w lusterko wsteczne mówi mi, że Jo nie ma w mojej ciężarówce.

Uderzam w kierownicę. „Gdzie jest Josephine?”

Obracając się na swoim miejscu, patrzę na Patricka, który wzrusza ramionami. „Była tutaj, a potem, nie wiem”.

Czasami zastanawiam się, jak się przyjaźnimy.

Patrick siedzi za Renee, która grucha do Rambo. Wzdrygam się, kiedy myślę o tym, co wydarzyło się w ciągu ostatnich pół godziny, w wyniku czego powstał taki układ siedzeń.

Z tyłu taksówki, wciśnięta między Patricka i naszego kumpla Casha, siedzi krągła brunetka, która uśmiecha się do mnie i zaczyna mówić, ale jestem zbyt wkurzona, by wymieniać uprzejmości.

Jak to się stało? Była jedna pieprzona osoba, z którą chciałem spędzić czas, a jej nie ma nawet w mojej ciężarówce.

Odwracam głowę, zauważając, że jesteśmy ostatnim pojazdem na podjeździe.

Do cholery.

Odeszła. Jeszcze raz.

12

Joely

Płaska wieś w południowym Teksasie zamyka się pod moim oknem, a opuszczony krajobraz przywołuje głęboki smutek, który narastał we mnie, odkąd Renee Caruso zniweczyła fantazję, którą zbudowałem na ten weekend.

Rozmawiam ze starszą siostrą Tori, Kat i jej mężem Brady z tylnego siedzenia. Jestem skulony między nadmuchowaną tratwą a kilkoma torbami marynarskimi.

Brady i Kat to najśłodsza para. Poznałem ich dobrze, odkąd przeprowadzili się tutaj kilka lat temu. Chociaż ich uwielbiam, trudno mi się skupić na rozmowie.

Ponieważ moja głowa jest w rozsypce.

Przez gorącą minutę w Target dwa dni temu wydawało mi się, że dostrzegłem iskierkę zainteresowania w oczach Logana, uczucie, które narasta, im więcej czasu spędzamy razem.

Dziś rano wystrzelił ten balon z nieba.

Teraz jedyne, co słyszę, to Renee Caruso dziękująca Loganowi za zaproszenie.

Jakbym chciał spędzić cztery godziny uwięziony na wycieczce samochodowej z Loganem i jednym z jego byłych - obecnych? - znajomości.

Podczas gdy Logan rozmawiał ze swoją mamą, Patrick dokuczał Renee, że „jest jak za dawnych czasów” i jak założył się, że

„nie może się doczekać ponownego połączenia się z Loganem”.

Ale gwóźdź do trumny był tym, jak zażartował, że „nie może zostawiać śladów zadrapań, jak ostatnio”.

Chciałem wczłgać się do dziury i umrzeć.

Zamiast tego wręczyłem Patrickowi psa i pobiegłem szukać innej przejażdżki. Nie jestem dumny, że rozmowa doprowadziła mnie do szału.

Można by pomyśleć, że po latach wpadania na dziewczyny, które uderzyły Logana, przyzwyczaiłbym się do tego, ale ten tydzień namieszał w sercu. Świetnie się razem bawiliśmy, odkąd wróciłem do domu. Jakbyśmy byli w naszej własnej małej bańce.

I to jest problem.

To, kiedy odwiedzam, jest fasadą. To nie jest prawdziwe. Nie mieszkam z Loganem i nie jestem jego dziewczyną, tak bardzo, jak bym chciał, i żadne pragnienie tego nie zmieni go w mojego księcia z bajki. Im szybciej się z tym pogodzę, tym lepiej mi będzie.

Łatwiej powiedzieć niż zrobić.

Brady wpada mi w oko w lusterku wstecznym. - Słyszeliśmy, że po ślubie wracasz na Florydę. Czy to jest trwałe?"

Po co się już torturować? Zwłaszcza, że Logan prawdopodobnie spotka się z Renee w ten weekend. Ta myśl sprawia, że chcę się odwrócić i całkowicie pominąć plażę.

"Prawdopodobnie. Potrzebuję zmiany scenerii". A może operacja na otwartym sercu, aby usunąć chłopca z sąsiedztwa.

Kat obraca się na swoim miejscu i sięga po moją dłoń. „Będziemy za tobą tęsknić, a nasze dziewczyny będą takie smutne, jeśli odejdziesz”.

Przez lata niezliczoną ilość razy opiekowałam się ich dwiema córkami. Myślenie o tym, że to jeden z moich ostatnich dni, kiedy widzę moich przyjaciół, łamie mnie w zupełnie nowy sposób.

W moim głosie słychać drżenie. „Ja też będę za nimi tęsknić. Mo-że czasami możemy porozmawiać na czacie wideo”.

Kiwa głową. „Chcielibyśmy to. A jeśli kiedykolwiek będziesz czegoś potrzebować, daj nam znać. Jesteś dla nas taką samą rodziną jak moja siostra i Ethan”.

Posyłam jej wodnisty uśmiech. Nie ma pojęcia, co to dla mnie znaczy.

Brady odchrząkuje. „Moja żona potrafi nakłonić przyjaciół, by wyznali swoje najgłębsze, najmroczniejsze sekrety, dopóki nie skulą się w kłębek i nie będą płakać. Mam zamiar to przerwać, zanim będziesz potrzebować terapii”.

Chichoczę, słysząc zirytowany jęk Kat.

Około godziny później mój telefon wysłał SMS-a. Gniew i nerwowa energia przelatują przeze mnie, kiedy widzę imię Logana.

W którym samochodzie jesteś?

Nie wysyłał mi dużo SMS-ów, odkąd wróciłem do Teksasu.

Przewijam wstecz i widzę jego wiadomości z wcześniejszego roku, na które nie odpowiedziałem, i ogarnia mnie poczucie winy.

Chociaż nadal jestem zdenerwowany, wiem, że nie mogę tego zrobić ponownie. To dziecinne. Bez względu na to, co zrobił i jak zraniłam się zeszłej zimy, to nie jest wymówka. Nie będę się schylać, żeby zachowywać się jak mój brat, który wydaje się nie przejmować się moją egzystencją.

Jadę z Brady i Kat. A ponieważ nie chcę, żeby umarł, dodaję: Nie pisz i nie prowadź.

Zatrzymaliśmy się, żeby zatankować. Zapewniam, że jestem obywatelem przestrzegającym prawa. Większość czasu.

Walczę z uśmiechem, ponieważ jest zbyt cholernie czarujący dla własnego dobra. Ale wciąż czuję się oszołomiony tym, co wydarzyło się na ranczu, i nie jestem jeszcze gotowa, by to odpuścić.

Dwie minuty później ponownie pinguje. Dlaczego odeszłaś? Myślałem, że jechałeś ze mną.

Długo i intensywnie zastanawiam się, jak odpowiedzieć. Część mnie chce skłamać i powiedzieć, że Kat mnie zaprosiła, albo że pomyślałem, że Logan chce spędzać czas ze swoimi przyjaciółmi, ale to niesprawiedliwe dla żadnego z nas.

Czas, żebym był odważny.

Byłem zły.

Tam. To początek.

Co się stało?

Moje serce trzepocze jak koliber w piersi, kiedy rozważam powiedzenie mu prawdy. Wstrzymuję oddech podczas pisania.

Zacząłem się zastanawiać, dlaczego chciałeś mnie w pobliżu, skoro planujesz tylko spotkać się z Renee. Wolałbym nie mieć przedniego siedzenia na tym koncercie.

Wysłać.

Po sekundzie chcę usunąć wiadomość. Cuchnie zazdrością, ale teraz nic nie mogę na to poradzić.

Dymek wiadomości wskazujący, że pisze, otwiera się i znika.

Otwiera. Znika.

Mijają niespokojne minuty, gdy wpatruję się w ekran.

Brady stuka w kierownicę. „Tam jest dużo jęków. Wszystko ok?”

Wzdycham. „Dlaczego mężczyźni są tacy trudni?”

- Chodzi o Logana? Spogląda na Kat, a ona uśmiecha się i odwraca.

Odpowiadam tak szczerze, jak zawsze. „Kiedy nie chodzi o Logana?”

Oboje chichoczą.

Kiedy dzwoni mój telefon, prawie go upuszczam.

Nie wiedziałem, że przyjdzie, przysięgam. Planowałem spędzić z tobą cały weekend, a nie z chłopakami. Patrick zaprosił te osoby, nie ja.

Chyba w to wierzę. Patrick jest trochę nieświadomy.

Znowu brzęczy i ta wiadomość wysyła falę motyli przelatujących przez mój żołądek.

Kiedy tam dotrzemy, nie znikaj ponownie. Zostań ze mną w moim mieszkaniu w ten weekend, żebyśmy mogli powiesić. W porządku? Tęsknię za tobą, Bitsy.

Spląt uderza w moje serce.

Szczerząc się, słysząc przezwisko, które nadał mi, gdy miałem sześć lat, zgadzam się. Boże, on doprowadza mnie do szaleństwa.

Teraz, gdy trochę oczyściliśmy powietrze, wypatruję jego ciężarówki, ale nigdy nie dostrzegamy jego forda, nawet gdy wsiadamy na prom. Rozczarowanie narasta we mnie, wzmagając pragnienie zobaczenia go, aż wyczołgam się ze skóry.

Kiedy w końcu wjeżdżamy do kompleksu mieszkalnego w Por-cie A, rozglądam się po parkingu, szukając jego ciężarówki.

- Tam jest twój chłopak - mówi Brady i mruga do mnie w swoim lusterku wstecznym.

Jeśli Brady się ze mnie drażni, wszyscy muszą wiedzieć, że źle to zrobiłem dla Logana.

Czuję rumieniec na mojej szyi, a potem wstydzę się, że jestem zawstydzona, ale nigdy wcześniej tego nie robiłem. Nigdy nie miałam chłopaka ani nawet nie byłam tak bliska posiadania go.

Dbanie o babcię pochłaniało większość mojej energii i czasu, a resztę, którą mi zostało, chciałem spędzić z Loganem.

Spędzanie czasu z Trentem na Florydzie nie sprawiło, że poczułem się tak, na wpół oszalały z głowy, gdy go nie widziałem, i dlatego to, co zrobiliśmy z przyjaciółmi z korzyściami, działało, ponieważ moje serce nie było zainwestowane.

Cóż, to by zadziało, gdybym nie zaczął płakać.

Wpatrując się uważnie w telefon, ponownie czytam wiadomości Logana. Tęsknię za tobą, Bitsy.

To nie jest tak, że nie powiedział mi, że tęskni za mną, odkąd wróciłem, ale z jakiegoś powodu czuję się inaczej. Jakby przekraczaliśmy niewidzialne pole siłowe, za którym zawsze byliśmy.

Chyba że kompletnie go źle odczytam.

To nie byłby pierwszy raz.

Kat obraca się na swoim miejscu. „Amiga, jestem Team LoJo od wieków. Wywalasz te dziewczyny z jego ciężarówki i zabierasz to, co twoje”.

Boże, ona jest spostrzegawcza.

Wyciąga pięść, a ja śmieję się i uderzam w nią swoją.

Jesteśmy kilka miejsc parkingowych dalej, ale między naszym a jego nie ma żadnych samochodów. Cała ta rozmowa o mnie i

Loganie denerwowała mnie i nie jestem pewien, co powinienem zrobić, kiedy wyskakuję z ciężarówki. Nagle czuję, że znowu mam piętnaście lat, kiedy polubiłem, no cóż, Logan.

Biorę kilka głębokich oddechów, a oceaniczne powietrze mnie uspokaja. Jesteśmy tak blisko plaży, która znajduje się po drugiej stronie wydmy, słyszę fale rozbijające się o brzeg.

Ale kiedy Logan zsuwa się z siedzenia kierowcy, nie muszę zgadywać, co powinienem zrobić, ponieważ kieruje się prosto do ciężarówki Brady'ego, a gdy do mnie dociera, obejmuje mnie i całuje w czubek głowy.

„Przepraszam za to nieporozumienie” - mruczy przeciwko mnie.

Przełykam gulę w gardle i kiwam głową. „Przepraszam, że się zdenerwowałem. Powinienem ci powiedzieć, że jadę z Kat. Niepewnie opieram dłonie na jego biodrach.

"Zła odpowiedź." Odchyliam się, by na niego spojrzeć, zdezorientowany. - Powinieneś być wykopać tyłek Renee ze swojego siedzenia i iść ze mną.

Szczekanie za nim sprawia, że się odwracamy, a Renee stoi tam, wyglądając na zirytowaną, trzymając Rambo na biodrze, jakby był modnym dodatkiem. Yikes. Ciekawe, czy usłyszała, co powiedział.

Ale Logan nie wygląda na zmartwionego. Przesuwa się, obejmując mnie ramieniem. „Hej Renee. Czy możesz dać Joeyowi jej psa?

Jej zmarszczka się pogłębia, jej oczy biegają między nami i zwracają się na Logana.
"Myślałem, że to twój szczeniak."

"Nie. Kupiłam go dla Jo jako prezent powitalny w domu, ponieważ tak cholernie za nią tęskniłam, kiedy była na Florydzie".

Nie żyje. Tym razem naprawdę nie żyję.

Mam tylko nadzieję, że w jego słowach jest przynajmniej ziarno prawdy.

13

Logan

Po wielu godzinach uwięzienia w mojej ciężarówce z Renee i jej wesołą przyjaciółką Wendy, jestem wdzięczna za wygodną ciszę między mną a Joeyem, kiedy rozładujemy jej ciężarówkę, a potem moją. Rambo truchta radośnie u jej stóp, a jego czarna smycz od czasu do czasu szarpie w jednym kierunku, a potem w drugim, gdy jest podekscytowany zamieszaniem.

Nasza grupa zarekwirowała trawnik przed apartamentami, które składają się z pięciu domów na ogromnych palach. Będziemy zajmować trzy w ten weekend. W jednym są przyjaciele Tori, w drugim Ethan, a ja w trzecim.

Tori rozdaje przydział pokoi i klucze do domów, kiedy Jo i ja w końcu mamy szansę porozmawiać z nią i dowiedzieć się, gdzie będziemy mieszkać.

„Dobra, chłopaki, mam dla was dwie opcje”. Tori stuka w brodę, studiując notatnik. „Jo może mieć kanapę w moim domu, a Logan może mieć podwójne łóżko u Ethana, albo możesz dzielić pokój u Patricka. Po prostu powiedział mi, że jest miejsce”.

Krzywi się na mnie. - Wiem, że powiedziałem, że dam wam oba pokoje, ale jeden z kumpli Ethana z college'u pojawił się niespodziewanie ze swoją dziewczyną i czułbym się dziwnie, każąc im spać w salonie. Więc musiałem przetasować wszystkich dookoła.

Tak mi przykro. Nie złość się”.

Joey wzrusza ramionami. "Nie ma sprawy. Wezmę wszystko.

Wiesz, że nie musisz się o mnie stresować. Ten weekend jest o tobie i Ethanie. Nie martw się o moje konto”.

Nie jestem do końca pewien, za co zapłaciłem, kiedy w tym tygodniu dałem Tori czek. Chociaż nie chcę robić żadnych kłopotów, odkąd ona rwie się w tyłek, żeby sprawić radość wszystkim, gdy jest to jej własne cholerne przyjęcie weselne, nie jestem podekscytowany tym, że Jo śpi na kanapie.

Zanim zacznę się nad tym zastanawiać, wybieram najłatwiejsze rozwiązanie. - Nie jestem zły, Tor. Robisz wszystko, co w twojej mocy, a to miejsce jest niesamowite. Będziemy dzielić pokój u Patricka”. Uśmiecha się do mnie z wdzięcznością.

Odwracam się do Joeya. - Zgadzasz się z tym, Bitsy? Obiecuję, że nie będę kraść okładek”.

Po policzkach Joeya pojawia się ładny róż. "Tak. W porządku."

Rambo przeskakuje między nami, a Tori pochyla się, żeby go pogłaskać.

Kiedy wstaje, chwyta Joeya za ramię. - Proszę, powiedz mi, że Logan w końcu przyznał się, że kupił ci tego szczeniaka.

Rumieniec Jo się pogłębia. - Mógł o tym wspomnieć kilka minut temu. Przygryza dolną wargę, żeby ukryć uśmiech.

Ale widzę to i odwzajemniam uśmiech.

Czas zdaje się stanąć w miejscu, a pasemka jej włosów fruwać wokół niej. Oblizuje usta, a ja patrzę, jak jej język ociera się o skórę, pozostawiając ją śliską.

Tori patrzy między nas i się śmieje. "Moja praca tutaj jest skończona."

W chwili, gdy Joey i ja jesteśmy sami, przyciągam ją do siebie i szepczę jej do ucha. - Miałem na myśli to, co powiedziałem o tym, dlaczego kupiłem go dla ciebie. Tęskniłem za tobą, Jo.

Jest ciepła i kręta we właściwych miejscach, a po tej jeździe samochodem z piekła nie mogę się doczekać, żeby dowiedzieć się, co się dzieje między nami.

Jej ramiona owijają się wokół mojej talii, a ja opieram brodę na jej głowie, uwielbiając jej słodki kwiatowy zapach.

- Też za tobą tęskniłem, Logan. Dziękuję za szczeniaka. Kocham go bardzo." Jej słowa stłumione są na mojej piersi, ale nie obchodzi mnie to, ponieważ jest dokładnie tam, gdzie chcę, żeby była.

Teraz bardziej niż kiedykolwiek chcę wiedzieć, dlaczego wyjechała w grudniu zeszłego roku. Co ja zrobiłem? Ponieważ pewnego dnia w zasadzie wyznała, że jakoś ją skrzywdziłem, i to mnie wkurza. Próbowałem wyrzucić to z głowy, odkąd wróciła, ponieważ nie chciałem jej naciskać. Może udawać, że poradzi sobie ze wszystkim, ale wiem, że przeszła ciężki okres, kiedy jej babcia odeszła. W tym tygodniu tak dobrze nam się układało, że nie chciałem kołysać łodzią.

Ale może teraz jest czas. Może dziś wieczorem, kiedy już będziemy mieli czas na relaks i odprężenie, w końcu będziemy mogli oczyścić powietrze.

Po jeszcze jednym uścisku puściłem ją. „Podrzucmy swoje rzeczy do pokoju i udajmy się na plażę. Mamy dwie godziny do grilla”.

Zgadza się i bierzemy nasze torby podróżne i udajemy się do mieszkania Patricka. Z wyjątkiem chwili, gdy docieramy do frontowej werandy, szarpie mnie za koszulę i zatrzymuje.

„Czy to będzie dziwne?” Unosi podbródek, wskazując na głosy dochodzące z salonu.

"Dlaczego byłoby to dziwne? Znasz wszystkich tak dobrze jak ja”.

Rzuca mi spojrzenie, które mówi naprawdę ?

Wpatruję się w nią, dopóki nie wnuknie. Renee.

Pierdolić.

Myślałem tylko o tym, że Joey i ja moglibyśmy razem dzielić pokój. Nie żebyśmy mieszkali w mieszkaniu z Renee. Tak się dzieje, kiedy nie myślę o wszystkim.

„Kochanie, to było dawno temu. Zdarzyło się to raz, kiedy byłem w złym miejscu i przysięgam na Boga, że to nic nie znaczyło”.

Z zaciśniętymi ustami kiwa głową, ale nadal nie wygląda na przekonaną i nagle konieczne jest, aby mi uwierzyła.

Czując, że jest za daleko, chwytam ją za smukłe biodra, przyciągam do siebie i muskam ustami muszlę jej ucha. „Jo.” Ona drży. Nie jest zimno. Jest wietrzny dzień o osiemdziesięciu pięciu stopniach. Robię jej to. "Czy jesteś zazdrosny?"

Cisza rozciąga się między nami, aż w końcu pyta: „Czy przeszkadzałoby ci to, gdybym był?”

Uśmiechając się do jej szyi, kręcę głową. „Z jakiegoś powodu jest seksowny jak diabli”. Śmieje się i przyciągam ją mocniej, aż przybijam drewno do jej brzucha. „Cóż, nigdy wcześniej tego nie robiliśmy”.

Kaszlę, zastanawiając się, czy powinienem pozwolić jej odejść, ale ona owija rękę wokół mojej szyi, przyciskając te idealne cycki do mojej piersi. Z warczeniem całuję jej szyję i wdycham słodkie ciepło jej skóry. Wzdycha i ten dźwięk mnie kołysze.

Teraz, kiedy zacząłem jej dotykać, nie mogę przestać. Przesuwam dłonią po jej plecach, żałując, że nie mamy między sobą tylu ubrań.

Szepcze: „Chyba jest pierwszy raz na wszystko, co?”

Kurwa, tak.

Tylko...

„Kochanie, musimy się zatrzymać, zanim przejdę zgarbiony przed tym kleniem”. Jej ramiona trzęsą się ze śmiechu i niechętnie się cofam. Jej palce lecą do jej szyi, z roztargnieniem dotykając miejsca, w którym właśnie ją pocałowałem. „Powiedz mi coś, co nie jest seksowne”.

Myśli przez chwilę. „Pamiętasz, kiedy nauczyłeś mnie smarkania farmera? Miałem osiem lat i wróciłem do domu z boogerami spływającymi mi po twarzy”.

Moje usta wykrzywiają się w uśmiechu. Była kieszonkowym jasnowłosym skrzatem z poplątanymi włosami, ogromnymi szarymi oczami i zniszczonym kombinezonem. Najśłodsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem w życiu. „Kto potrzebuje chusteczek, prawda?”

Kręcąc głową, szturcha mnie figlarnie. „Moja matka zaprowadziła mnie prosto do łazienki i opuściła wodą”.

Nie wiem, co mnie spotkało, ale chcę się na nią gapić przez cały dzień, z wyjątkiem tego, że wolę ją ubrać w ten kostium kąpielowy. "Daj spokój. Nie pozwolimy nikomu zepsuć nam tego weekendu". Uśmiecha się, kiedy przeplatam jej palce i ciągnę w stronę mieszkania.

Kiedy wchodzimy, wszyscy przestają mówić, ale to jest uroczystość weselna mojego brata i pieprzyć ich, jeśli cokolwiek na mnie pociągną. Po prostu znajdę nam inne miejsce na nocleg, jeśli moi przyjaciele okażą nam jakąkolwiek postawę. I tak prawdopodobnie spędzimy większość czasu z Ethanem i Tori. Potrzebujemy tylko miejsca do spania.

Kiwam głową do Patricka, a on odpowiada. "Hej koleś. Słyszałem, że możemy tu zostać. W porządku?"

Jego uwaga skupiona jest na naszych połączonych dłoniach.

Przetyka. "Oczywiście. Ale został tylko jeden pokój".

Posyłam mu największy gówniany uśmiech, ponieważ jestem prawie pewien, że chciał pić ze mną i Joey'em, zanim zaczęli, bo chce ją dla siebie. „W porządku.

Potrzebujemy tylko jednego pokoju”.

14

Joely

Drzwi do łazienki zamykają się za mną z cichym chichotem. Jest mi zimno z klimatyzacją, ale za kilka minut będzie ciepło, gdy dotrzemy na plażę.

Biorąc stronę z podręcznika Tori, złapałem kilka starych obciętych, żeby założyć dwuczęściowy strój przed przyjaciółmi. Ściągam górę od bikini, aby upewnić się, że zakrywa najważniejsze części.

Wciąż układam włosy w niechlujny kucyk, kiedy zatrzymuję się przed łóżkiem typu queen-size, gdzie Rambo macha ogonem. Logan wpatruje się we mnie z drugiej strony małego pokoju.

Smukłe szorty zwisają z jego zgrabnych bioder i uśmiecha się, wyglądając jak moje nastoletnie marzenie, o którym fantazjowałem zbyt wiele nocy. Jego włosy są rozczochrane, niechlujne od ściągnięcia koszulki, i nie ma nic więcej, co chciałbym zrobić, niż przeczesać je palcami.

Słodkie niebieskie płomienie, naprawdę mieszkam z Loganem.

Widoczne są wszystkie jego opalone mięśnie. Te ramiona, które chcę polizać. Te ramiona, których pożałowałem od zawsze. I święty guacamole, te mięśnie brzucha.

Wysychają mi w ustach, gdy uderza mnie możliwość tego, co się między nami dzieje.

Myślę... Myślę, że on mnie chce. To właśnie się tutaj dzieje, prawda? Ponieważ nigdy nie położył na mnie rąk, jak zrobił to dzisiaj.

Nie wyobrażałam sobie tej erekcji, którą przyciskał do mojego brzucha piętnaście minut temu na werandzie ani sposobu, w jaki przeciągnął ustami po mojej szyi. Przenikają mnie uniesienia i przerażenia. Pójście dalej z Loganem będzie albo najmądrzejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek zrobiłem, albo najgłupszą.

Wszystko we mnie płonie pożądaniem, ale nie mogę zaprzeczyć, że to może być szaleństwo. Moglibyśmy wymazać przyjaźń na całe życie .

Jednym z powodów, dla których wyjechałem na Florydę, było to, że skończyłem go ścigać, mając nadzieję na resztki czasu, które miał dla mnie. Zbyt często czułam się, jakby mnie nie widział. Że byłem tym elementem jego życia, do którego był tak przyzwyczajony, że byłem prawie niewidoczny.

Nie czuję się teraz niewidzialny.

Jego oczy wędrują po moim ciele, a na skórze pojawiają się dreszcze.

- Myślałem, że ten kostium kąpielowy jest gorący, ale cholera, Jo. Teraz masz cały klimat dziewczyny z farmy i to mnie trochę zabija”.

Całe moje ciało wibruje, kiedy jego słowa mnie osiadają.

"Mam strój kąpielowy, który ci się podobał." Nie patrzył na to, co mam w wózku, kiedy kończyliśmy wyprawę na zakupy, ponieważ był zbyt zajęty kłótniami ze mną o to, kto za to zapłaci. W

końcu wygrałem. Cieszę się, zwłaszcza teraz, gdy wiem, że kupił mi Rambo, najśladzszego szczeniaka na tej planecie.

Logan spogląda na mój top, jakby miał widzenie rentgenowskie, i między udami czuję ból.

"Gotowy do wyjścia?" Jeśli nie uciekniemy z tego łóżka, prawdopodobnie rzucę go na nie. I tak, też się tym denerwuję. To nie tak, że mam duże doświadczenie w tej dziedzinie.

Rambo krąży po łóżku, a Logan chwytą go za smycz. Ładujemy kilka prowiantów i ruszamy w drogę. Salon jest pusty, co jest ulgą. Nie chcę mieć z nikim problemów w ten weekend. Renee wyglądała, jakby chciała wcześniej wydrapać mi oczy.

Kiedy Logan i ja wychodzimy na zewnątrz, machamy do Ethana i jednego z jego kumpli, którzy rozpalili grilla i popijają kilka piw.

- Niedługo wrócimy, żeby pomóc ci przy grillu - woła Logan.

"Mamy to. Idź baw się dobrze." Jego brat wraca do rozmowy.

Moje klapki uderzają o drewnianą ścieżkę między apartamentami i wydmami, aż docieramy do plaży.

„Źle się czuję, Ethan i Tori robią tak dużo. Czy to nie oni powinni odpoczywać?”

Logan wzrusza ramionami. „Myślę, że są podekscytowani, że mają tu swoich przyjaciół. Poza tym wkrótce wyjeżdżają na miesiąc miodowy”.

„Dokąd oni zmierzają?”

„Cancún przez pięć dni. Nie chcą zostawiać dzieci ani rancza na zbyt długo”.

„Kto będzie obserwował Cody'ego i Mile, gdy ich nie będzie?”

"Kto jeszcze? Mnie."

Gdybym był w mieście, kiedy Ethan planował swoją podróż, prawdopodobnie poprosiłby mnie, bym się przyłączył, żeby Logan nie musiał robić wszystkiego sam.

"Ale twoja mama pomoże, prawda?"

„Uch...” Odgarnia włosy z oczu. "Nie. Wyjeżdża z miasta”.

To dziwne. Bev zwykle przywiązuje się do dzieci, jeśli ich tata musi wyjechać w interesach. „Gdzie ona idzie?”

Zatrzymuje się, by wskazać na Kat, która odpoczywa na plażowym krześle z kilkoma przyjaciółmi. "Daj spokój. Zobaczmy, czy będą oglądać Rambo przez kilka minut, podczas gdy my będziemy sprawdzać fale”.

Ustawiliśmy miskę dla psa z wodą i wręczyliśmy Katowi smycz.

Rambo podskakuje w kółko, podekscytowany, że może oczarować więcej ludzi. Logan rozmawia z nimi, a ja kładę torbę plażową na ręczniku i debatuję, zsuwając spodenki.

Kilkanaście kobiet na plaży ma na sobie bikini. Nic takiego.

Mogę to zrobić.

Po szybkim rozejrzeniu się, aby upewnić się, że nikt nie zwraca na mnie uwagi, zsuwam swoje obcięcie.

Wracam do grupy przyjaciół Kat i mam zamiar podziękować jej za obejrzenie Rambo, kiedy jestem w powietrzu.

"Co-"

Ziemia przewraca się do góry nogami, a ja wiszę nad ramieniem Logana i gapię się na jego muskularny tyłek.

„Czas uderzyć w wodę, Bitsy”.

„O mój Boże, ty wariacie”. Śmiejąc się, owijam ramiona wokół jego talii, gdy skacze po plaży. Kiedy woda spływa mu po kostkach, błagam go, żeby mnie położył.

Kilka kroków później krzyczy: „Weź głęboki oddech!” jak lecę w powietrze.

Krzyczę i zaciskam powieki, a potem jestem pod wodą. Z parsaniem podpływam na górę i ocieram twarz. Woda jest ciepła i jest niesamowita, ale muszę się odprężyć, zanim będę mógł docenić niesamowity Port A.

„Ty łajdaku”. Dławiam się śmiechem, gdy szarżuję na niego i próbuję go powalić wsadem, ale jest za szybki i znowu wrzuca mnie do wody. Może jest większy ode mnie, ale nie mogę pozwolić mu działać bezkarnie.

Pozostając pod wodą, unoszę się za nim i wskakuję na jego plecy, wytrącając go z równowagi, a on przewraca się, zabierając mnie ze sobą.

Toczymy się pod wodą, a on obejmuje mnie ramionami, gdy wznosi się na szczyt. Nie wiem, jak wydostaliśmy się tak głęboko, ale nie mogę już dotrzeć do dna.

„Miałeś szczęście”, beszta, podnosząc mnie wyżej. Instynktownie owijam nogi wokół jego talii, trzymając się jego szerokich ramion.

"Szczęściarz? Nazywasz to szczęściem? To była kiepska rzecz, jeśli sam to powiem. Ważysz siedemdziesiąt pięć funtów więcej niż ja? I pozwoliłeś, żeby mała dziewczynka cię pokonała?"

Jego cynamonowy oddech rozwiewa moją twarz i uśmiecham się do niego. Nadal jest najprzystojniejszym mężczyzną, jakiego kiedykolwiek widziałem, a teraz, z lśniąca wodą na jego ciele i nieskrępowanym uśmiechem na twarzy, jestem w stu procentach pewien, że bez względu na to, co wydarzy się w ten weekend, zawsze będę go kochać.

Ciszej szepcze: „Nie powiedziałbym, że jesteś już małą dziewczynką, Jo”.

Przełykam, serce wali mi w piersi. "Nie?"

Oblizuje dolną wargę, jego ręce spoczywają na moich tyłkach.

„Jesteś już dorosły, prawda?"

Wpatrując się w jego jasnoniebieskie oczy, kiwam głową, gdy pochylamy się bliżej. Jego nos zanurza się w moim i czuję to, sposób, w jaki oboje rozpoznajemy, jak to wszystko zmienia.

Kiedy jego usta delikatnie przesuwiają się po mojej skórze, brak mi tchu. Czekałem całe życie na ten pocałunek, całe życie, by pokochać chłopca, który wyrósł na tego oszałamiającego mężczyznę.

Całe życie, żeby zobaczyć mnie, dziewczynę z sąsiedztwa, jako coś więcej niż swojego pomocnika.

Pocałunek to wszystko, czego mogłem sobie wymarzyć.

Słodki i miękki, ale elektryzujący.

Wzniosły.

Delikatne pocałunki stają się mocniejsze, gdy moje usta otwierają się do niego, a jego język ślizga się po moim. Trzęsę się w je-go ramionach, przytłoczony przez

doznania, które przeze mnie rykoszetują. Przytłoczony tym, jak bardzo go pragnę. Zakłopotany potrzebą bycia jak najbliżej niego.

Gardłowy jęk, który dudni w jego piersi, wysyła przeze mnie kolejną iskrę czystej przyjemności. „Kurwa, Jo. Dlaczego nie zrobiliśmy tego wcześniej?”

Przechesuję palcami jego włosy, a nasze głowy poruszają się, obracając się w drugą stronę, jak w skomplikowanym tańcu, który opracowaliśmy choreograficznie, zanim nasze usta znów się połączą.

Mamrocze odpowiedzi na jego pytanie.

„Ponieważ byłem za młody”.

Pocałunek.

- Ponieważ byłeś zbyt uparty.

Pocałunek.

„Ponieważ nie byliśmy gotowi”.

Pocałunek.

Z warczeniem ponownie rozchyła moje usta i zagłębia się głębiej. „Cóż, jestem teraz gotowy”.

Rośnie między moimi nogami, a ja wiruję biodrami, wdzięczna, że jesteśmy na tyle głęboko, że nikt nie może zobaczyć, co robią nasze dolne połowy.

Te szorstkie palce przesuwają się po moich majtkach bikini, a mój puls przyspiesza. Tak. Wszystkie tak.

Ktoś krzyczy na plaży i nagle cofamy się, dysząc i bez tchu.

Uśmiecha się i obejmuje moją twarz.

Kiedy mówi, jego głos jest szorstki. „Lepiej zatrzymajmy się, zanim sprawy pójdą za daleko”. Ucieka go chichot, gdy pochyla się bliżej, żeby mnie pocałować jeszcze raz. - Jednak dziś wieczorem musimy porozmawiać.

Przysuwa nas bliżej brzegu. Zsuwam się w dół jego ciała i cofam się o krok.

Czy on po prostu odkłada powiedzenie mi czegoś strasznego?

Rozdzierające serce uniesienie, które przepelnia moje ciało, ustaje z piskiem. "To brzmi złowieszczo."

- Nic złego, Bitsy. Obiecuję. Po prostu... - Mruży oczy w słońcu i przygląda się mojej twarzy. „Chcę się upewnić, że jesteśmy w tym samym miejscu. Że chcemy tych samych rzeczy”.

Kiwam głową, ignorując ukłucie strachu, szepcząc, że nie chcemy tego samego. Że może szuka czegoś zwyczajnego, swojego zwykłego.

Ale powiedział, że jest teraz gotowy.

Kiwam głową, wiedząc, że jeśli chce się przyjaźnić z korzyściami, to tego nie zrobię. Nie zrobię tego przypadkowo. Nie z nim.

Ponieważ moje serce nie wytrzyma bycia dla niego jednorazowym.

Chociaż... kiedy ostatnio Logan Carter miał dziewczynę?

Mój żołądek skręca się, gdy rozważam odpowiedź, tę, której nie chcę słyszeć.

Ponieważ odpowiedź brzmi: nigdy. Logan nigdy nie miał żadnego znaczącego związku z kobietą, który trwałby dłużej niż romans.

Chcąc być odważnym, odwzajemniam uśmiech. "Oczywiście.

Porozmawiamy." Muszę też powiedzieć kilka rzeczy.

Potrzebując odpocząć od intensywności jego spojrzenia, spoglądam na plażę, gdzie nasi przyjaciele grają w siatkówkę na piasku i polują na muszelki. Dwie drużyny Tori pluskają się w wodzie bliżej brzegu.

Na szczęście nikt nie zwraca na nas uwagi.

Wszyscy dobrze się bawią, co też powinniśmy robić.

Zdeterminowana, by otrząsnąć się z ponurego nastroju, ciągnę go za ramię.
„Ścigać się z tobą na plażę?”

I uciekam biegiem.

15

Logan

Po zaciętym turnieju siatkówki, w którym pozwoliliśmy drużynie Ethana i Tori wygrać - ponieważ byłbym gównianym bratem, gdybym padał podczas tej parady - upadam na piasek. Położyłem się i zarzucam rękę na twarz, aby osłonić ją przed słońcem. W

chwili, gdy zamykam oczy, widzę tylko Joey'a. Sposób, w jaki jej usta były takie miękkie. Jedwabiste włosy przechodzące przez opuszki palców. Jej soczyste ciało przy moim.

Chcąc ukryć, jak ona na mnie działa, przewracam się na brzuch, poprawiam rupiecie i odwracam głowę, co daje mi doskonały widok na Josephine, która śmieje się z Tori i Kat.

Ten pocałunek kieruje moją głowę w miejsce, w którym nigdy wcześniej nie było, myśląc o gównie, o którym nigdy nie myślałem z żadną inną kobietą.

Ale Joey jest inny. Zawsze to wiedziałem. Zawsze wiedziałem, że jest wyjątkowa.

Ona miała rację. Nie byłem na to gotowa. Dla niej. Byłem cholernie uparty, żeby przekroczyć granicę z nią.

Nie zawsze byłem temu przeciwna, ale minęło dużo czasu, odkąd poważnie zastanawiałam się nad czymkolwiek z Jo.

Patrick siada obok mnie. "Korona?"

Kiwam głową i siadam. „To twój sposób na przeproszenie za bycie kutasem?”

Śmieje się i dławi swoim piwem. „Przejdźcie od razu do sedna, co?”

„Jaki jest sens owijania w bawełnę? Wiem, że lubisz Joey, ale ona jest poza zasięgiem. Wskazuję na jego przegrzaną twarz. - I przyprowadziłeś Renee, żeby wkurzyć Joeya.

Gniew emanuje z niego, gdy zaciska usta. - Widzisz, od jakiegoś czasu mówisz, że Joey jest poza zasięgiem, ale nie widzę, żebyś się tam ubiegał.

Patrzę mu prosto w oczy. "Rzeczy się zmieniły. Spróbuję to rozgryźć".

Patrick potrząsa głową, złość znika z jego twarzy. "Jesteś do dupy." Popycha mnie i oboje się uśmiechamy.

Trudno się na niego złościć. Po tym, jak Silas oszalał, a nasz kumpel Isaiah wyjechał do jakiejś piekielnej dziury, aby zostać przewodnikiem sportów ekstremalnych, Patrick jest jedynym, który został w pobliżu po szkole średniej. Zostaliśmy przyjaciółmi, bo albo to, albo spędzaliśmy czas ze staruszkami i słuchaliśmy, jak narzekają, że ich jaja opadają.

Po kolejnym łyku piwa wzdycha. „Lubię Joey'a. Mam na chwilę.

Nie ma to jak te nieodwzajemnione, przekłete gwiazdami bzdury, które wy oboje macie, ale byłbym dupkiem, gdybyśmy spróbowali stanąć między wami. Kolejne westchnienie. „Sprawa Renee nie była złośliwa. Pomyślałem, że któryś z facetów będzie ją lubił.

Jest gorąca jak cholera”. Patrzy na mnie długo. „Nie chcesz też sikać kręgu wokół Renee, prawda?”

W mojej piersi wzbiera fala wstrętu. - Naprawdę myślisz, że spróbuję podejść do Joeya na poważnie, wykonując ruchy na Renee?

Wzrusza ramionami i przez to serce mi tonie.

To nie pierwszy raz, kiedy powiedziano mi, że jestem zbyt wielkim graczem dla takich jak Joey. To mnie wkurza. Zawsze tak było.

Chociaż, jeśli mam być szczery, dopóki Joey nie wyjechał i nie wyjechał na Florydę, wątpię, czy byłam gotowa poważnie potraktować jedną kobietę.

Zwracając się do Patricka, uznaję go za prawdę. „Jeśli kiedykolwiek pieprzę Joeya, masz moje pełne pozwolenie na skopanie mi tyłka na Main Street”.

Uśmiecha się. „Nie myśl, że cię tym nie wezmę”.

Mam piekielną nadzieję, że nie będzie musiał.

16

Joey

Śmiech wydobywa się z Tori, gdy Ethan uderza ją w ramiona.

Stoją na środku basenu z przyjaciółmi w pobliżu, ale kiedy patrzą sobie w oczy, równie dobrze mogą być sami. Ich miłość jest

namacalna, jak z baśni. Wzrusza moje serce, gdy widzę, jak szczęśliwi są razem.

To kilka poważnych celów dla par.

Wzdycham, zastanawiając się, czy ta rozkwitająca schadzka z Loganem przerodzi się w coś znaczącego.

Oczywiście to ma znaczenie dla mnie, ale czy będzie to dla niego? Znam jego reputację. Nie chcę żadnych wakacyjnych romansów. Ale nie jestem pewien, czy uda mi się tego z nim uniknąć.

Siedzi po drugiej stronie basenu i rozmawia z Patrickiem. Wydaje się, że naprawili każdy dramat, który ich spotkał. Innymi słowy, Renee.

Patrick trzyma rękę na jej ramionach, gdy rozmawia z Loganem po drugiej stronie i chociaż Renee wydaje się powściągliwa, wydaje się, że zmieniła swój cel na weekend w porządku.

Gdybym nie był tak zdenerwowany dzisiaj wieczorem z Loganem, miałbym uśmiech kota z Cheshire, którego się wycofała.

Tori wyskakuje z basenu i suszy obok mnie. Podąża za moim wzrokiem i prycha. „Założę się, że nie tak spodziewała się spędzić weekend”.

Posyłam jej szalony uśmiech z szeroko otwartymi oczami, który, wiem, że ją rozśmieszy. „Ciężkie gównno, co?”

Oboje chichoczymy.

Naprawdę nie przeklinam, dzięki mojemu ojcu, który opaliłby moją skórę, gdybym chociaż rzucił brzydkie spojrzenie, ale Tori ma usta marynarza i za każdym razem, gdy wypuszczam jakieś brzydkie słowo, zachwyca ją nie. koniec.

Jej siostra Kat podchodzi do nas. "Wy dwaj zamierzacie psocić, prawda?"

Tori podnosi do mnie swoją pięść. „Do diabła, tak, jesteśmy”.

Uderzam ją w plecy i chichoczę.

„Czy podziękowałam ci już za zgodę na uczesanie nas w następny weekend?” Kat owija ręcznik wokół talii. „Czuję się źle, zmuszając cię do pracy na weselu”.

„Jestem zaszczycony, że zostałem o to poproszony. Poważnie!

Praca nad waszymi włosami nie jest trudna”. Szczerze mówiąc, cieszę się, że osoba, którą zaplanowali, musiała zwolnić za kaucją. „Musimy porozmawiać o stylach i zrobić sesję treningową w tym tygodniu, aby upewnić się, że dokładnie wiem, czego chcesz na sobotę”.

„Jesteś takim ratownikiem”. Tori ściska mnie w uścisku pytona. „Mogę wypisać Ci czek na wszystko, kiedy wrócimy do do-mu”.

Sapię. „Ty nie mnie płacić.”

"O tak jestem. Nie prosiłem cię, żebyś mógł to zrobić za darmo.

Robisz świetne włosy. Jestem szczęśliwy, że cię mam. Na początku nie pytałem, ponieważ chciałem, żebyś się zrelaksował i cieszył z uroczystości z nami, ale jestem w szczybie. Jednak spodziewam się, że ci zapłacę”.

„Co powiesz na zniżkę?” Jak super-ogromna zniżka. Za bardzo kocham tę dziewczynę, żeby zapłacić pełną cenę. Znam Tori dopiero od dwóch lat, ale ona i Kat całkowicie mnie przyjęły. Fakt, że ci dwaj są teraz częścią klanu Carterów, jest jedną z najlepszych rzeczy, jakie kiedykolwiek mi się przydarzyły. Uwielbiam Logana i Ethana, ale wspaniale jest mieć w pobliżu kilka dziewczyn. „To może być mój prezent ślubny dla Ciebie”.

Ona warczy, a ja się śmieję. "Zobaczmy."

Kat mnie szturcha. „Jak wygląda nowy salon?”

"Wspaniały. Mój kuzyn maluje teraz nową lokalizację”. Czuję się źle, rzucając jej tak dużo pracy, ale Dawn nie może być zbyt zdenerwowana, że nie mogę pomóc. Dałem jej prawie każdy grosz, który zaoszczędziłem mieszkając z nią, aby zainwestować w nowy biznes.

„Trochę się zastanawialiśmy nad salonem i jak to by działało z...” Tori przechyla głowę w stronę Logana i znacząco rozszerza oczy.

To naprawdę dobre pytanie. Takiego, przez który źle się czuję, jeśli myślę o tym zbyt długo.

Połykam. „Masz na myśli założenie nowej firmy na Florydzie podczas...”

Tori pchnie biodrami. „Pukanie butami z tym chłopcem z farmy w Teksasie”.

Ciepło rozdziera mi szyję. „Nie wyprzedzajmy siebie. Nikt nie puka butami.”

"Jeszcze." Zaczyna nucić piosenkę Luke'a Bryana, a ja chowam twarz, bo jestem zbyt zawstydzona, by spojrzeć na moich przyjaciół.

"Damski."

Moje serce podskakuje na dźwięk głębokiego głosu Logana.

Zanim się odwrócę, on zasłania mój obojczyk opalonym, muskularnym ramieniem i przyciąga mnie do siebie.

Tori wzdycha i rzuca mi wymowne mrugnięcie.

- Masz coś przeciwko, jeśli ukradnę na chwilę Jojo? Klatka piersiowa Logana dudni o moich plecach, a każda komórka, każda cząsteczka w moim ciele ożywa.

„Pozwól mi chwycić Rambo”.

Tori macha do mnie. - Będę go dziś obserwować. Idź baw się dobrze."

Ona i jej siostra uśmiechają się szeroko, gdy Logan wyciąga mnie na plażę. Słońce już prawie zaszło, a on przecina moje palce, gdy idziemy po wilgotnym piasku.

Ciągle spoglądam na nasze ręce.

A te pocałunki dzisiaj w oceanie? Święty Hogwarcie, to było gorące.

Idziemy chwilę, a odgłos mew i pluskających fal stanowią tło naszego spokojnego spaceru. Cały czas staram się kontrolować oddech, żeby się nie hiperwentylować.

Było inaczej, gdy byliśmy tego popołudnia na plaży w otoczeniu naszych przyjaciół, ale samotne spacerowanie z nim wzdłuż brzegu o zmierzchu, ręka w rękę, to zupełnie inna sprawa.

Motyle w moim brzuchu robią kamikadze, kiedy jego kciuk ociera się o mój nadgarstek.

To jest Logan, przypominam sobie. Znałem go przez całe życie.

Przede wszystkim jest moim przyjacielem. Resztę wymyślimy.

Wreszcie moje serce staje się pod kontrolą, gdy akceptuję, że nie ma się czym denerwować.

Tyle że możemy się rozebrać.

Mój spokój.

Uspokój się, Joey.

„Nie mogę uwierzyć, że nigdy nie byliśmy tu razem” - mówi, przerywając, by wyrzucić osieroconą rozgwiazdę z powrotem do morza.

„Zawsze byłem tak zazdrosny, że nie mogłem się przyłączyć”.

Mój ojciec nigdy nie pozwoliłby mi zostać na noc z klanem Carterów, nawet gdyby Bev obiecała, że dostanę własny pokój.

Kiedy nas opuścił, moja babcia była już zbyt chora, abym mógł jeździć na wakacje. Patrzenie, jak moja matka marnuje się z powodu raka, było przerażające, ale nieprzewidywalność choroby Alzheimera u babci zrujnowała mnie na zupełnie nowe sposoby.

Odpychając te ponure myśli z głowy, podnoszę muszlę i badam prążki. - Słyszałem o spacerach po pomoście i wyłowionych z ta-ta, a oddałbym wszystko. Silas zawsze

mówił mi o każdym szczególe. To musiały być jedne z najlepszych wspomnień twojego ojca.

Kiedy nic nie mówi, ponownie sięgam po jego dłoń. To musi być słodko-gorzkie wspomnienie jego taty. Daniel Carter był najbardziej niesamowitym człowiekiem. Zawsze opiekuńczy. Zawsze zaangażowany. Cierpliwy. I tak przyjacielski, że potrafił oczarować korę z drzewa. Zasadniczo było to przeciwieństwo mojego ojca, którego szalone nastroje zmieniały się tak intensywnie, że nie mogłem nadążyć.

„Mój tato... tak”. Odchrząkuje.

Opieram głowę na ramieniu Logana, gdy wpatrujemy się w wodę. Moje serce boli, kiedy wracam myślami do tego, jak znalazł

swojego ojca w stodole, kiedy pan Carter dostał śmiertelnego ataku serca. Wszyscy byli zdruzgotani, ale najgorszy ze wszystkich był Logan.

Odwraca się do mnie. Wyraz jego twarzy jest tak poważny, tak uroczysty.

Strzelać. Nie chciałem wychowywać jego taty. Ten temat zawsze go przygnębia. Rozumiem. Nie chcę też wspominać tragicznych wydarzeń z mojego życia.

Zanim mogę cokolwiek powiedzieć, pyta: „Czy możemy porozmawiać o tym, co wydarzyło się w Boże Narodzenie?”

Ja wciąż.

Moje serce znów zaczyna bić szybciej, ale z zupełnie innego powodu.

Oczywiście, że chce porozmawiać o tym, co wydarzyło się podczas wakacji.

Jak mam to wytłumaczyć, nie brzmiąc na potrzebującego?

Odwracam oczy, rumieniec wstydu płami moje policzki. Próbuję wyciągnąć rękę z jego, ale on trzyma się mocniej.

Przysuwając mnie bliżej, aż jestem przyciśnięty do niego, szepcze mi do ucha: „Joey, proszę. Powiedz mi co się stało. Cokolwiek to jest, muszę wiedzieć. Doprowadza mnie do szału, zastanawiam się, co ci zrobiłem”.

Kiwając głową, pochylam głowę i zamykam oczy.

Mogę to zrobić. Mogę mu powiedzieć. On ma rację.

Cofając się, spoglądam w ciemność, gdzie grzbiety fal są podkreślone przez księżyc.

„To był punkt kulminacyjny wydarzeń tego tygodnia”. Kopię muszlę pod stopy, postanawiając zdjąć to z piersi. „Pamiętasz, jak poszliśmy na River Walk, żeby zrobić zdjęcia z twoją rodziną?”

Zza mego pola widzenia widzę, jak kiwa głową.

„Nie chciałem o tym wcześniej rozmawiać, ponieważ tego wieczoru wszyscy byli w dobrym nastroju, a Ethan oświadczył się Tori, ale to był najgorszy tydzień w historii. Najpierw mój samochód - no cóż, buick babci - został zdewastowany, a następnego dnia, w dniu, w którym robiliście te zdjęcia, straciłam pracę.

"Poważnie? Co się stało?"

Wyjaśniam, jak ktoś rozbił mi okno i zdemolował wnętrze, kiedy byłam w pracy. Na szczęście jeden z moich współpracowników pomógł mi naprawić okno, ale to był tylko wstęp do zwolnienia.

Przypomnienie sobie tego popołudnia sprawiło, że znów widzę czerwień.

„Ta klientka nienawidziła tego, jak ścinam jej włosy. Krzyczała na mnie, kiedy skończyłem i zrobiłem wielką scenę”. Moje usta wykrzywają się, gdy przypominam

sobie, jak zawstydzona zostałem wywołana w salonie pełnym ludzi. „To było takie dziwne, ponieważ specjalnie mnie o to poprosiła. Nazywa. Umówiłem się na spotkanie. Zapytał o mnie. Przysięgam, że zadałem jej dokładnie

takie cięcie, o jakie prosiła, ale zrobiła taki smród, a ponieważ spóźniłem się kilka razy, Shelly mnie zwolniła.

- Bitsy, przepraszam. Szkoda, że mi nie powiedziałaś.

"Chciałbym." Samo myślenie o tamtej nocy denerwuje mnie, dlatego staram się tego nie robić, odkąd jestem w domu. „Ale nie miałem okazji”.

- Ponieważ wyjechałeś na Florydę? - pyta z wahaniem.

„Nie, bo ty w lewo.”

Milczy i wiem, że prawdopodobnie próbuje sobie przypomnieć, co wydarzyło się tamtej nocy.

Skrzyżuję ramiona na piersi, nienawidząc tego, jak bezbronny to sprawia, że się czuję, ale w autobusie do domu obiecałem sobie, że będę szczerzy co do tego, co się stało. Że będę odważny.

„Mieliśmy robić zdjęcia. Powiedziałeś, że chcesz zrobić zdjęcie nas dwojga, więc dołączyłem. Jak zawsze.

Trzymałem płaszcze wszystkich, kiedy robili zdjęcia. Wtedy nie przeszkadzało mi to. Uwielbiam Carterów i to nie tak, że oficjalnie jestem częścią ich rodziny. Nie spodziewałem się, że zostanę poproszony o zrobienie zdjęcia z całym klanem, ale pomyślałem, że Logan chce jednego z nas dwojga.

„Całą noc, kiedy wysyłałeś do kogoś SMS-a, a potem zniknąłeś, zszedłeś na dół, skąd mieliśmy zadzwonić”. Zatrzymując się, by zaczerpnąć tchu, odwracam się, by spojrzeć mu w oczy. „Fotograf wyszedł, kiedy cię nie było. Nigdy nie zrobiliśmy zdjęcia. A potem usłyszałem, co powiedziałaś.

Smutny, żaloszny Joey był załamany. Logan nie zadał sobie trudu, aby przypomnieć sobie zdjęcie.

Przestrzeń między jego brwiami się zaciska, ale nie mogę stwierdzić, czy nadal nie ma pojęcia.

"Na telefonie. Słyszałem twoją rozmowę. Nie próbowałam podsłuchiwać, ale twoja mama poprosiła mnie, żebym cię zabrał i słyszałem.

Jego wyraz twarzy się nie zmienia i jęczę, zdenerwowany, że resztę muszę powiedzieć głośno i zirytowany, że nie wepchnąłem go wtedy do rzeki. „Słyszałem, jak mówiłeś, że potrzebuję życia. Że byłeś zmęczony zajmowaniem się mną. Że cię wyczerpałem.”

- O czym ty mówisz, Josephine? Wygląda na kompletnie zmieszanego, jakbym mówił w obcym języku. „Nigdy, ani razu, o tym nie pomyślałem, a tym bardziej nie powiedziałem tego. Nawet gdy byłeś tak wysoki i potrzebowałeś przejażdżek na barana po wysokiej do pasa trawie, ponieważ bałeś się węży. Ile lat niosłem cię przez pole pana Johnsona?”

Niechętny uśmiech przebiega mi po ustach, chociaż Logan nie wygląda na rozbawionego. - Niosłeś mnie.

- Jasne, że tak. Za każdym razem, Jojo. Każdego razu." Chwyta mnie za ramiona. „I nigdy nie narzekałem ani nie czułem takiej potrzeby. Wiesz dlaczego?”

Kręcę głową.

„Ponieważ uwielbiam mieć Cię w pobliżu”.

Na początku nic nie mówię. Nie mogę. Emocja dławi mi gardło i muszę mrugać, by powstrzymać szaloną fontannę, która chce wypłynąć z moich gałek ocznych.

- Więc nie mówiłeś o mnie?

„Nie, manekin”. Przytula mnie tak mocno, że się śmieję.

„Więc... źle zrozumiałem?”

"Tak." Przechyla moją głowę i wpatruje się we mnie z taką intensywnością, że moje serce katapultuje się w wydmy. - I nienawidzę, że myślałeś, że powiedziałem to o tobie.

Łzy spływają mi po twarzy, pomimo moich najlepszych prób ich powstrzymania. Ociera je szorstkimi kciukami.

„Aww, Bitsy. Miałeś taki gówniany tydzień, a potem pomyślałeś, że to powiedziałem? I łuszczyłem się na naszych wakacyjnych zdjęciach?” Zaciska oczy, jakby wróciły do niego. "Czekać. Mieliśmy się spotkać później, ale wystartowałem... Kurwa. Ja jestem dupkiem „,

Znowu jestem w jego ramionach, wdzięczny, że powiedziałem swój kawałek i czując się głupio, że źle zrozumiałem na tak wielką skalę, mimo że tej nocy był pochłonięty sobą douchecanoe, ale jedna rzecz nadal nie ma sensu.

Wąchając, przechylam głowę. „O kim mówiłeś?”

"Oh, co?"

„Jeśli nie mówiłeś o mnie, o kim mówiłeś?”

„Och, um.” Puszczą mnie, żeby pocierać bok swojej szyi. Między nami panuje niezręczna cisza. „Tylko kobiecy dramat”.

Mrużę oczy.

Ostatniej jesieni myślałem, że on i ja zbliżyliśmy się do siebie.

Pomyślałem, że może postrzegał mnie jako coś więcej niż swojego pomocnika, ale najwyraźniej miałem halucynacje, jeśli miał „kobiecy dramat”.

Kiwam głową i cofam się o kolejny krok.

Widzicie, właśnie dlatego nie mogę mu zaufać. Zawsze źle go czytam, jeśli chodzi o nasz związek. Potrafię czytać go jak książkę, jeśli chodzi o jego zainteresowania lub emocje, ale nie potrafię zrozumieć, co dla niego znaczą ani co on o mnie myśli.

Ale jedno wiem na pewno - Logan przegląda kobiety, tak jak mój brat pożera torbę Oreos.

Szybki.

Bez większego rozeznania.

I bez wyrzutów sumienia za obżarstwo.

Jeśli to zrobimy, znam wynik. Będę miał wielkie, tłuste złamane serce, a on będzie miał następny smak miesiąca.

„To zły pomysł” - mówię do siebie i wracam do mieszkania.

"Czekać. Jojo. Daj spokój." Chwyta mnie za rękę i zatrzymuje.

„Przepraszam za nieporozumienie. Nienawidzę tego, że cię skrzywdziłem”.

Uśmiecham się do niego i idę dalej. "W porządku. Były dobre."

Za sobą słyszę, jak klnie pod nosem, i idę szybciej.

Jakie upokarzające. Myślałem, że lubił mnie ostatniej jesieni i myliłem się. Jeszcze raz. Ile razy będę poza bazą?

"Joey, nie odchodź."

Nie zatrzymuję się. Co tu powiedzieć? Mam dość gonienia za tym chłopcem. Nie zamierzam już nosić dla niego serca w ręka-wie.

"Co powiedziałem? Dlaczego jesteś zdenerwowany?"

Kiedy biegnie przede mną, żeby zablokować mi drogę, zatrzymałam się.

- Co do mnie czujesz, Logan? Czy jestem tylko młodszą siostrą twojego byłego przyjaciela? Czy jestem twoją szaloną przyjaciółką z szalonymi włosami? Czy w ten weekend jestem tylko umówiony, bo niedługo wrócę na Florydę? ” Rzucam ramiona, czując, że tracę rozum, ale tak długo trzymałam w ukryciu moje uczucia do niego, słowa wypływają się ze mnie. „To znaczy, dlaczego teraz?

Znam cię przez całe życie i nigdy wcześniej mnie nie całowałeś.

Dlaczego dzisiaj? Co za różnica? Czym się różnimy teraz od, powiedzmy, ostatnich Świąt Bożego Narodzenia, kiedy myślałem, że zmierzamy w kierunku czegoś więcej niż bycia przyjaciółmi? Ale oczywiście nie byliśmy, gdybyś miał do czynienia z innymi dziewczynami i „kobięcym dramatem”.

Brak mi tchu od tyradowania, każdy miesiąc napina się. Ponieważ jeśli przeszłość mnie czegoś nauczyła, to tego, że zostanę zraniony. Logan ma tę moc. Choć nienawidzę tego przyznać, zawsze trzymał moje serce w swojej dłoni. Choć uciekłem zeszłej zimy. Pobiegłem tak daleko, jak mogłem. I tak się boję, że on mnie unicestwi.

Część mnie nienawidzi tego, jak bardzo się ujawniłem, ale jestem tym cholernie zmęczony. Albo powie mi to, co chcę usłyszeć, albo wbijemy gwóźdź do tej trumny, zanim moje serce zostanie nieodwracalnie uszkodzone. Jeśli to oznacza, że w międzyczasie muszę zrobić z siebie głupka, niech tak będzie.

Potrzebuję prawdy. Raz.

Wciąga mnie w ramiona tak szybko, że prawie się potykam. -

Oczywiście, że nie jesteś pieprzonym facetem, Joey. Robimy to teraz, ponieważ tęskniłam za tobą jak szalona, kiedy cię nie było.

Myślałem... myślałem, że cię straciłem, ale wróciłeś. I czuję, że dostaję drugą szansę, aby zrobić to, co powinienem był zrobić dawno temu”.

Kiedy jego usta przesuwają się po moich, jęczy i zaciska ramiona wokół mnie, obiecując, że nigdy nie weźmie mnie za pewnik.

Właśnie tak, moje serce ściska się w klatce piersiowej, wspomnienie mięśnia zakochania się w nim przez tyle lat przytłacza zdrowy rozsądek.

I poddaję się.

Mieszkanie jest ciemne, kiedy Joey i ja wpadamy przez drzwi, do których natychmiast ją przygniataam, całując.

Nie wiem, co się stało na plaży. Nie mogę zacząć rozplątywać swoich uczuć do Jojo, ale wiem, że są duże i nieporęczne.

Jestem pieprzonym dupkiem. Teraz to rozumiem. Uznałem Joeya za pewnik i zraniłem ją i nie ma sposobu, jak bardzo muszę się przyznać i powiedzieć jej, co się dzieje, ale teraz muszę jej dotykać bardziej niż następnego oddechu.

Jej nogi owijają się wokół mnie, kiedy biorę jej ciasny mały tyłek w dłonie. „Kurwa, czujesz się niesamowicie”.

Pachnie słońcem, kwiatami i owocowym balsamem do ust, który uwielbia.

I nie mam dość. Całowanie jej coś we mnie odkorkowało. Coś, co głęboko zakopałem w mrocznym okresie mojego życia. Kiedy byłem zbyt głupi, a ona była za młoda.

Nie jest już za młoda.

Nie, Josephine w moich ramionach to w stu procentach kobieta.

Moje palce bawią się krawatem na jej górze od bikini i sprawdzają granice mojej powściągliwości.

Przez lata starałem się ze wszystkich sił nie myśleć o niej w ten sposób. Żeby nie zauważyć sposobu, w jaki jest wypełniona. Aby nie zauważyć, jak jej tyłek wygląda niesamowicie w dżinsach lub że jej cycki są tak okrągłe i jędrne.

Teraz, kiedy to robimy, czuję, że uderzyła mnie fala pożądania.

I jedyne, o czym mogę pomyśleć, to kurwa tak.

Te pulchne usta przesuwają się po moich, zanim znów się do mnie otworzy i nasze języki ślizgają się po sobie. Jest śliska, mokra i tak cholernie słodka. To sprawia, że mam ochotę posmakować jej reszty. Mój kutas pulsuje na tę myśl.

Mógłbym w mgnieniu oka mieć jej odcinki na podłodze i być w niej za dziesięć sekund.

Odsuwając się, opieram czoło na jej ramieniu i próbuję złapać oddech.

To jest za szybkie.

Zdecydowanie schrzaniłem to.

Ponieważ ostatnią rzeczą, o której chcę, żeby pomyślała, jest to, że jest podłączona, a jeśli będziemy kontynuować tę prędkość przeskoku, właśnie tak sprawię, że się poczuje.

Ona nie jest szybkim pieprzeniem. To jest Jojo, mój najlepszy przyjaciel. Zasluguje na więcej niż ja, gdybym ją obmacywał tam, gdzie każdy z naszych przyjaciół mógłby wejść i nas zobaczyć.

"Co jest nie tak?" Jej palce delikatnie zagłębiają się w moje włosy, aby odgarnąć je z twarzy.

Nienawidzę niepewności w jej głosie.

Jak ja tego nie zrozumiałem? Nie widziałaś pragnienia w jej oczach? Nie przyznał się, że jej potrzebuję?

"Nic kochanie. Po raz pierwszy nic się nie dzieje". Pozwoliłem jej opaść na podłogę, zanim pocałowałem ją w czoło. „Umyjmy się. Jeśli tego nie zrobimy, wszędzie dostaniemy piasek”.

Poprawiam mocowanie, zanim włączam małą lampkę, żeby reszta naszych współlokatorów nie zabiła się po powrocie. Wbiegam do kuchni, biorę kilka butelek wody i paczkę ciastek, po czym sięgam po jej dłoń.

„Będziemy potrzebować później przekąski, aby utrzymać siły.

Zaufaj mi." Mrugam i ciągnę ją korytarzem do naszego pokoju, zachwycając się dźwiękiem jej śmiechu.

„A co z Rambo? Powinniśmy po niego iść?

- Wpadnę do mojego brata, żeby go dopaść, zanim się oddamy.

Ethan dał mi zapasowy klucz.

Bo jeśli Joey i ja pójdziemy dziś wieczorem dalej, nie chcę, żeby Rambo przeszkadzał.

Kiedy jesteśmy w naszym pokoju, podaję jej ręcznik i kieruję do prysznica. "Ty pierwszy. Po mojej kolejce spotkamy się tutaj.

Całuję ją. „Zacniemy od miejsca, w którym przerwaliśmy. Po prostu nie gdzieś, gdzie Patrick czy Renee, ani ktokolwiek może wejść do nas z naszymi gadżetami spędzającymi czas”.

Prycha i śmieję się razem z nią. "Dobre myślenie."

Wchodzi do łazienki i zamyka drzwi. Woda się włącza. Wyobrażam sobie, jak rozwiązuje ten malutki top od bikini i lśniący materiał zsuwa się na podłogę. Powoli oszalałem dzisiaj, patrząc na nią w tym kostiumie kąpielowym. Widząc, jak jej sutki kipią na wietrze i marząc o ich ogrzaniu. Ustami.

Jezus wie, że oddałabym lewy orzech, żebym dołączył do niej pod prysznicem, ale trochę wytchnienia może być najlepszym rozwiązaniem. Nie chcę, aby nasz pierwszy raz był niezapomniany, ponieważ mieliśmy połowę Portu A w naszych pęknięciach i wodorosty we włosach. Cały dzień spędziliśmy na plaży lub w basenie, a dzisiejszy wieczór będzie o wiele przyjemniejszy, jeśli najpierw zmyję piasek z mojego penisa.

W każdym razie muszę to spowolnić. Spraw, by dzisiejszy wieczór był wyjątkowy. Może szarpnię się pod prysznicem, żeby nie zdmuchnąć worka w ciągu dwóch minut. Zwykle jestem dumny ze swojej wytrzymałości, ale bycie z Joeyem sprawia, że czuję się jak nastoletni chłopak dotykający jego pierwszego cycka.

Czy moja słodka mała najlepsza przyjaciółka poradzi sobie ze wszystkimi sposobami, w jakie chcę ją zepsuć? Boże, wybacz mi, ale planuję się dowiedzieć.

Piętnaście minut później woda zamyka się i otwierają się drzwi.

Chmura pary unosi się, gdy wyłania się Jojo, wizja w białej koszulce i majtkach, pachnących tak dobrze, że chcę powalić ją na ziemię i posmakować.

Pieprz mnie na boki, jest gorąca. Widzę, jak jej małe sutki na idealnie pulchnych piersiach wystają przez cienki materiał.

„To będzie najszybszy prysznic w historii”. Uderzam ją w tyłek, biegnąc pod prysznic i myję rzeczy w rekordowym czasie.

Joely

USPOKÓJ SIĘ.

Biorąc głęboki oddech, próbuję sprawić, by moje serce przestało ścigać się, ale po kilku minutach uświadamiam sobie, że miałbym więcej szczęścia, próbując polecieć do domu machając rękami niż próbując się zrelaksować.

Opieram się na łóżku, opierając się na łokciach, zanim przerzucam wilgotne włosy przez ramię i staram się wyglądać na rozluźnioną.

Czy to wygląda głupio?

Powinienem założyć szorty do spania?

Czy jestem trampikiem tylko dlatego, że noszę majtki pod tym topem? Logan widział mnie dzisiaj w bikini i technicznie rzecz biorąc, mam teraz na sobie więcej ubrań.

Marszcząc brwi, wykręcam nogi na boki i ściągam koszulkę w tę i inną stronę.

Ze względu na Pete'a czuję się jak krety leżący tutaj, próbujący wyglądać seksownie. Z jękiem odchyłam się do tyłu i zakrywam twarz ręką.

Oczywiście w tym momencie Logan wychodzi z łazienki.

„Kochanie, wszystko w porządku?”

Moje usta się unoszą. Nie jestem pewien, czy kiedykolwiek przyzwyczaię się do tego, że mnie tak nazywa. Czy jestem twoim dzieckiem? Tak proszę.

Otwieram oczy i wpatruję się w stojące przede mną surowe męskie piękno.

Święty półnekkid hottie. Ktoś zadzwoni po straż pożarną na dziewiąty alarm.

Logan posyła mi ten seksowny uśmiezek, który czuję wszędzie .

Te długie, ciemne rzęsy wzmacniają jego krystalicznie niebieskie oczy, a krople wody błyszczą na opalonych, napiętych mięśniach. Jasnobrązowe włosy, teraz ciemne od prysznica, buntowniczo wiszą mu na twarzy. Nieważne, że mały ręcznik ledwo przylega do jego wąskich bioder...

Jezu, Maryjo i wszyscy święci, nie wiem, jak to przeżyć.

Chociaż od lat miałem nadzieję, że Logan i ja dojdziemy do tego punktu, wydaje mi się, że od tej pory będę bardziej doświadczony seksualnie. Bardziej pewny swoich możliwości seksualnych.

Zrobiłem to tylko raz.

I nie było to wspaniałe doświadczenie.

Okej, to było okropne doświadczenie. Płakałem. Bardzo lubię.

Dzisiaj nie miałem czasu na myślenie. Byłem w tej chwili i po prostu zareagowałem. Całowaliśmy się i macaliśmy, a ja działa-

łem w oparciu o czysty zwierzęcy instynkt i zauroczenie na całe życie.

Ale teraz mój mózg dotarł do rzeczywistości, że moja fantazja Logana ma duże szanse się spełnić.

Gdybym miał pojęcie, co teraz zrobić.

Z spanikowanym jękiem ponownie zarzucam rękę na twarz.

Chichocze. "Wiem. Ja też wariuję. Po prostu spędzajmy czas, dobrze?"

Mamrocze z powrotem, zgadzając się.

Poradzę sobie z spędzaniem czasu. Myślę.

Ale jesteś w bieliźnie, mały dziwaku!

Wpadam w panikę, dopóki nie słyszę szurających ubrań. Och, moje niebiosy. Czy on zdejmuje ten ręcznik? Jestem to winien kobiecej populacji, aby być tego świadkiem.

Zerkam spod ramienia w samą porę, by złapać go, jak naciąga ciemnoszare bokserki na napięty tył.

Byłam tak pochłonięta nim, kiedy całowaliśmy się wcześniej, że nie doceniałam w pełni tego, co się dzieje, inaczej bym się postarał, żeby poczuć te bułeczki. Czuję się trochę pozbawiony tego, że nie myślę szybciej na palcach.

Moja uwaga jest skierowana na tę okolicę, kiedy on się odwraca i widzę wyrzucenie mężczyzny.

Wstrzymuję oddech.

Ponieważ nie ma mowy, żeby ten potwór się zmieścił.

Nie sądziłam, że Trent, mój letni przyjaciel z Bennies, był tak wielki, a seks nadal boli. Dong Logana wielkości Tytana ledwo mieści się w jego majtkach.

Kręcąc głową, ponownie zamykam oczy, a mój mózg zalewa negatywne myśli, które zbierałem przez lata na temat mojego związku z Loganem lub jego braku.

Nie mam pojęcia, co robię.

Logan jest zbyt doświadczony.

Logan kocha doświadczone kobiety.

Próba nauczenia się, jak uprawiać seks podczas oglądania Pornhub, musi być jednym z moich głębszych pomysłów. Nikt nie jest tak podekscytowany waleniem. To znaczy, nie wyobrażam sobie, żeby tak było.

Wzdrygam się, gdy łóżko opada obok mnie i patrzę w górę, by zobaczyć cudowną twarz, która pojawia się w większości moich fantazji, odkąd byłam młoda.

"Hej." Przesuwa kciukiem po mojej dolnej wardze. „Róbmy to, co zawsze”.

Um.

„Nigdy nie byliśmy w tym samym łóżku, na wpół ubrani”.

Kiedy się śmieje, jasność jego oczu coś mi robi. Ile czasu minęło, odkąd widziałem, jak się tak uśmiecha? To sprawia, że zastanawiam się, co się dzieje w jego życiu, co przytłumiło jego światło.

„Chodzi mi o to, żebyśmy się bawili”. Pochylając się, by złożyć na moich ustach lekki jak piórko pocałunek, szepcze: „Zrelaksujmy się i cieszmy się naszym weekendem. Nic poważnego. Nic więcej, niż czujesz się komfortowo”. Jego brwi ściągają się razem.

„Nic nie jest zbyt szybkie, z czym nie moglibyśmy sobie poradzić.

To idzie z naszą prędkością, dobrze? I będziemy mogli dalej to wymyślać, kiedy wrócimy do domu”.

Kiwam głową na to, jak sensownie to brzmi. Uwielbiam to, że to coś więcej niż weekendowy wypad. Jak to wydaje się pomostem do czegoś bardziej znaczącego.

Ponieważ chcę uprawiać seks z Loganem? Pewnie, że tak.

Czy boję się pójść tak daleko? Abso-freaking-lutely.

Jestem jak gracz Pee Wee, który został powołany do wielkich lig i wciąż zastanawia się, jak założyć pasek do sportowca, a tym bardziej uderzyć piłkę.

Ciepło rozlewa się po moim ciele, gdy rzuca mi kolejny mega-watowy uśmiech i całuje mnie w czoło. Sięgając po dzinsy, wskazuje na stolik nocny.

„Wybierz film na moim telefonie. Połączyłem się już z WiFi, więc możemy oglądać Netflix. Równie dobrze mógłbym rzucić się do sąsiedniego Ethana, żeby zabrać Rambo.

Moje motyle, wrażliwe na spust, wzbijają się w powietrze, kiedy przykrywa mnie kocem. Mrugając, wychodzi.

Logan Carter.

Gdyby bicie mojego serca brzmiało poza uderzeniem w klatkę piersiową, byłoby to jego imię.

Wzdycham jak zakochana nastolatka.

Uśmiechając się do siebie, opadam z powrotem na łóżko. Jestem prawie pewien, że Logan nigdy nie powiedział żadnej ze swoich fanek, że po powrocie do domu wszystko będzie dalej.

Zdrowy rozsądek walczy z moimi emocjami, ostrzegając mnie, że jestem bardziej zaangażowany emocjonalnie w to, niż mam jakiegokolwiek prawo, kiedy jedyne, co zrobiliśmy, to pocałunek. Wyłączyłem ten ciąg myśli, zanim sabotuję swój nastrój i sięgam po jego telefon, który zapala się powiadomieniami.

Chichoczę z jego pijanych dudebro tekstów.

Patrick: Nie mogę znaleźć mojego portfela. Masz kondom?

Cash: Ta laska zwymiotowała mi w but. Będę chory od tego zapachu.

Sam: Jesteś do dupy. Dlaczego nie możesz przyjść?

Jordy: Właśnie wkurzyłem kota. Wuuups

To, jak przetrwają te łajdaki, jest poza mną.

Wciąż przewijam Netflix, kiedy Logan wraca, a nasz szczeniak daje mi radosny mały ARF!

„Hej, słodko”. Pochylam się nad łóżkiem, żeby podnieść Rambo.

"Ostrożny. Nadal jest wilgotny. Umyłem mu stopy, zanim wprowadziłem go do środka, żeby nie tropił w piasku.

"Dobre myślenie." Zrywam się i chwytam ręczniki, żeby zrobić sobie miejsce na podłodze obok Rambo. Musi zostać zmieciony z dnia na plaży, ponieważ szybko się zwija.

Siedzę na skraju łóżka, kiedy wielkie ramię obejmuje mnie w talii i ciągnie do tyłu.

Chichocząc jak idiota, opieram się o nagą pierś Logana.

"Jesteś taki ciepły." Przyciska twarz do mojej szyi, a ja wiję się pod wpływem szoku wywołanego przez jego zimne kończyny.

„Jesteś soplem”. Siadam ze wspólnym wysiłkiem i szarpię na siebie kołdrę, zanim opieramy się o wezłowie i kilka poduszek.

Gdy tylko boczna lampka jest włączona, a Back to the Future świeci z jego telefonu, postanawiamy obejrzeć coś, co widzieliśmy razem milion razy.

Ale nie mogę się skupić na filmie. Moją uwagę zbyt przyciąga sposób, w jaki jego ręka obejmuje moje ramię, a jego kciuk prze-

suwa się w górę i w dół po moim nagim ramieniu. Zbyt dobrze zdaję sobie sprawę z unoszenia się i opadania jego klatki piersiowej przy moim boku oraz jego niechlujnej

brody na mojej skroni. Zbyt świadomy szorstkości jego dżinsów na moich nagich nogach.

Połowa filmu się skończyła, ale myślę tylko o tym, jak jego druga ręka spoczywa teraz na moim biodrze, a jego palce bawią się moją podkoszulką naciągniętą na mój brzuch.

Gorący, mocny rytm bębnów między moimi nogami.

Pachnie niesamowicie. Jak ocean jego kąpieli do mycia ciała i słaby zapach skóry. Jak mężczyzna. Nie dzieciak, który nauczył

mnie smarkania farmera, ani nastolatek, który nie zawsze brał prysznic, kiedy się spocił.

Kiedy film się kończy, jestem śliska, gorąca i tak podniecona, że moje oczy się krzyżują.

Pochyla się, żeby wyłączyć lampę, zostawiając światło księżycy wpadające przez okno i jak już znamy wiertło, sięgamy po siebie w ciemności. Szorstkie dłonie ciągną mnie po jego ciele. Moje no-gi okrakiem na jego biodrach. Moje ręce lądują w jego włosach.

Jego są z tyłu.

Słodkie, odurzające pocałunki sprawiają, że wiję się na nim, gdzie jego dżinsy drapią moje uda, a jego wybrzuszenie uderza w najbardziej wrażliwą część mnie.

„Nie jestem...” łapię oddech. „Naprawdę nie wiem, jak to zrobić”.

Wrywa się ze mnie krępujące wyznanie, słowa, których nie mogę cofnąć. Słowa, których chciałbym móc.

Tak głupi, Joey. Dlaczego nie możesz sobie radzić jak dorosły?

Stoi pode mną, jego klatka piersiowa unosi się i opada równie szybko jak moja. -
Więc to... minęło trochę czasu? A może mówisz...”

"Nie jestem dziewicą. Mam na myśli. Tak, nie."

Poczucie winy tamtej nocy sprzed kilku miesięcy ponownie uderza we mnie i zamieram. To prawda, moja głowa mówi mi, że nie powinienem czuć się z tego powodu winny, ale moje serce ma inne pomysły.

Obracając się na bok, kładzie mnie obok siebie, tak że stoimy twarzą do siebie, twarze oddalone o kilka centymetrów, nogi splecione razem. Z czułym dotykiem przeczesuje moje palce. „Jo, skarbie. Nie jestem pewien, co to oznacza.

Połykam, nienawidzę, nienawidzę tego, że muszę to wyjaśniać.

Po tym, jak wyjechałem na Florydę tej zimy, nigdy nie wyobrażałem sobie intymnej rozmowy z Loganem, więc ta napawa mnie lękiem. Racjonalnie wiem, że nie powinno. To nie tak, że byliśmy razem. Nigdy nie byliśmy razem. I to nie tak, że ratował się dla mnie.

Myśl, że on na mnie czeka, jest tak niedorzeczna, że śmieję się niezręcznie. Logan jest królem podłączeń. Ta myśl skłania mnie do odpowiedzi na jego pytanie.

„Próbowałem uprawiać seks”. Nadchodzi niezręczna część.

"Pewnego razu."

Pauza.

„Ten facet, z którym umawiałaś się w liceum? Ten dzieciak Mason?”

Kręcę głową. „Tak naprawdę nigdy się nie spotykaliśmy. Nie poważnie. Nie straciłem dziewictwa w liceum”.

Teraz, gdy moje oczy przyzwyczyły się do ciemności, widzę jego zmieszaną minę. Wzdychając, postanawiam to wypuścić. „Miałem na Florydzie sytuację przyjaciół z zasiłkami, ale nie poszło dobrze”.

Niski pomruk sprawił, że spojrzałem w górę, zaskoczony, słysząc to od Logana. "On cię skrzywdził ?"

"Nie. Nie. Nic takiego. Cóż, niecelowo”.

Szoruje twarz dłonią z bolesnym jękiem. „Joey, co to znaczy?”

Ogarnia mnie frustracja, ale chcę, żeby poznał prawdę. Związek moich rodziców rozpadł się i spalił z powodu ich kłamstw, a ja chcę zacząć to od właściwej stopy. Szczerze.

„To znaczy, że próbowałem uprawiać seks. To znaczy, że nie było dobrze. Nie podobało mi się to, więc kazałem mu przestać”. Jakie to przerażające. Ukrywam twarz w poduszce. „To znaczy, że nie jestem dziewicą. Technicznie. Ponieważ wszedł. Bo wiesz, minuta lub dwie.

Zabij mnie. Wrzuć mnie do beczki piranii. Byłoby to mniej bolesne niż ta chwila.

Długa, pełna napięcia cisza wypełnia ciemny pokój, zanim przyciąga mnie z powrotem do swojej piersi i ciągnie moje udo na swoje biodra. „Nie wiem, od czego zacząć”. Jego ręka podnosi się, aby delikatnie ująć moją szczękę. „Nienawidzę tego, że pierwszy raz nie byłeś z kimś, kto coś dla ciebie znaczył”. Czuję, jak serce wali mu w piersi. „Nienawidzę tego, jak chcę znaleźć tego gówna i skopać mu tyłek za to, że nie robię tego dobrze dla ciebie. Co jest głupie jak cholera, bo ostatnią rzeczą, jakiej pragnę, jest myślenie o tym, że jesteś z kimkolwiek poza mną”. Odchrząkuje.

Jestem zbyt przejęty, by mówić. Posunąć się nawet do wyjaśnienia mu powodu, dla którego zasypiam z Trentem. Że próbowałem się z nim przebić.

"Chodź tu." Podnosi mnie i podnosi, aż spoczę na nim. Moja głowa na jego ciepłej piersi. Moje ramiona wtulone między nas.

Nasze nogi skrzyżowały się razem.

Całując mnie w czoło, gładzi dłonie w górę i w dół moich pleców. Najdłużej leżymy we dwoje we własnym małym świetle, aż ból serca minionego roku zacznie się uspokajać. I zdaję sobie sprawę, czego chcę.

Na Florydzie pomyślałem, że muszę iść dalej i ominąć Logana.

Ale ja chcę iść z nim dalej.

Mój głos jest ochrypły, kiedy podnoszę głowę i szepczę słowa.

„Pokażesz mi, co mam robić? Jak się tym cieszyć? ” Wącham.

"Co się podoba, kochanie?"

"Seks."

Chociaż moja głowa stara się nadać sens jej słowom, moje ciało jest napięte i gotowe do służby, cała moja krew kieruje się na południe, w kierunku tego szalejącego napastnika już dociśniętego do jej biodra.

Konkluzja: Jojo zabija mnie jednym łamiącym serce wyznaniem po drugim.

Kciukiem śledzę jej dolną wargę i wracam myślami do jej słów na plaży. Nie myliła się co do zeszłej jesieni, co do tego, że się zbliżamy. Nie myślałem o tym zbyt mocno, ponieważ trzymanie Joeya na dystans zawsze wydawało się najlepszym sposobem, aby ochronić ją przed mną i moją własną głupotą, ale tak. Może zacząłem dostrzegać z nią przebłysk czegoś więcej, aż „kobięcy dramat” osiągnął nuklearne proporcje i przekierował moją uwagę, przypominając mi, że mam dużo gówna na moim talerzu.

Potem Joey wyszedł.

I uprawiał seks z przyjaciółmi z korzyściami. Prawdopodobnie z jakimś przypadkowym gościem. Pierdolić.

Ja to zrobiłem. W głębi duszy wiem, że odepchnąłem ją, jak zawsze, i skończyła z kimś innym. Zasługuję na każdą uncję bólu za to, że skłoniłem ją do czegoś zwyczajnego. Nigdy nie byłaby dla mnie przypadkowa.

Najgorsze jest to, że wie o kobietach, z którymi byłem w przeszłości, pomimo moich najlepszych prób trzymania ich z daleka od niej.

Zastanawiam się, co jeszcze wie.

Zdając sobie sprawę, że nie odpowiedziałem na jej pytanie, pochylam się, żeby ją pocałować i powtarzam słowa, które powiedziałem jej wcześniej. - Nie ma pośpiechu, Bitsy.

Bruzda na jej czole mówi inaczej. - Tylko że... wychodzę po ślubie.

Mówi te słowa tak cicho, że prawie wydaje mi się, że je sobie wyobrażam. „Więc myślisz o tym poważnie?”

"Tak. Zainwestowałem w salon mojego kuzyna. Na Florydzie."

Próbuje się ze mnie zsunąć, ale obejmuję ją ramionami.

„Nigdzie się nie wybierasz, więc usiądź wygodnie”. Ponownie ją całuję, bo mogę, i walczę ze znalezieniem odpowiednich słów. To nie jest tak, że nie wiedziałem o salonie, ale nie zdawałem sobie sprawy, że to skończona sprawa.

Moje przeczucie mówi mi, że musimy znaleźć inne rozwiązanie.

Wymaga tego moja duma. Czuję, że ona i ja zbyt długo tańczyliśmy wokół tej chemii między nami, żeby za nieco ponad tydzień mogła wrócić na Florydę.

„Czy możemy to odtworzyć ze słuchu? Dowiedz się, co robimy i co się dzieje między nami, zanim przeprowadzisz się do innego kraju?” A ponieważ jestem lachociągiem, dodaję coś, o czym wiem, że nie może się oprzeć. „Pomyśl tylko o Mila i Cody. Spieprzą się, jeśli odejdiesz na zawsze.

Będę przetrząsnąć Wypierdalaj jeśli odejdzie na zawsze, ale nie jestem gotowy do zebrania. Jeszcze. Chociaż jest to prawdopodobne w mojej przyszłości. Ale wszyscy wiedzą, że w pierwszym kwartale nie wyskakujecie z okazji Zdrowaś Maryjo, więc nie spieszę się, próbując wymyślić, jak spełnić jej marzenia. Ze mną.

Jej dolna warga wystaje, więc pochylam się, żeby jej posmakować. „Do tego czasu pokażę ci, jak uprawiać seks. I będzie tak dobrze, że nigdy nie będziesz chciał wychodzić z mojego łóżka”.

Opuszcza ją niepohamowany śmiech. „To są wielkie słowa”.

- To nie jedyna wielka rzecz, jaką dla ciebie mam, Bitsy. Mrugam do niej jak dupek i wsuwam ją do łóżka, żebym mogła ściągnąć dzinsy i przestawić moje śmieci w bokserki. Żałuję jak cholera, że wyciągnąłem jedną pod prysznic, tak jak planowałem, ale coś w tym było nie tak, że Joey czekał na mnie w łóżku.

Rzucam się na nią, aż piszczy ze śmiechu. Tak łatwo uszczęśliwić tę dziewczynę. Zawsze taka była. Łatwy śmiech. Delikatne uśmiechy. Autentyczne rozmowy.

Nic dziwnego, że nigdy nie chciałem iść dalej z żadnym z moich podłączeń. Dlaczego miałbym chcieć, skoro cały czas miałem prawdziwą ofertę, czekając, aż wyjdę z tyłka?

Słodkie pocałunki stają się nagłe, kiedy zsuwam z niej jej T-shirt. Pomaga, jej nieśmiały uśmiech jest ukryty pod materiałem, który odrywa się od jej głowy. A potem jest ten piękny obszar skóry, który sprawia, że jestem tak twardy, jęczę.

Jestem na niej jak pieprzone zwierzę zaznaczające swoje terytorium. Lizanie jej różowego sutka, ściskając drugą jędrną pierś.

Jej biodra uderzają o mnie, a ja schylam się, a uniesienie rozprzestrzenia się po mnie, kiedy moje palce dotykają jej mokrych majtek. Zwalniam ruchy, moja pieśczoć jest delikatna.

"Co lubisz? Jak się dotykasz, kochanie? Pieprzyć mnie. Jediną rzeczą, która ma znaczenie dzisiejszego wieczoru, jest sprawienie, by moja dziewczyna przyszła tak, jak nigdy wcześniej.

„Ja, hm...” Daj niezręczną pauzę. „Trudno jest mi z czegoś korzystać. Nie mogę iść do starej szkoły i po prostu używać palców”.

Moja żywa wyobraźnia wariuje, wypełniając luki na temat tego, co to coś może znaczyć.

„Więc używasz dildo? Albo wibrator? Jej oczy uciekają ode mnie. Nawet w ciemności, kiedy tylko światło księżycy jest świadkiem tego, co robimy, wstydzi się mówić o tych rzeczach.

"W porządku." Całuję ją i ponownie głaszczę przez wilgotny materiał między jej nogami. „Nie ma się czego wstydzić. Wszyscy wysiadają. Prawdę mówiąc, będę wracać do wspomnień z tej no-cy z ręką owiniętą wokół mojego penisa, ilekroć nie będziemy razem, tak poważnie, że możesz powiedzieć wszystko.”

Śmieje się, a potem kiwa głową. „Używam czegoś na mojej łechtaczce. Jest mały i wibruje”.

Dobra dziewczynka. Zaczyna się rozluźniać.

„Cóż, nie mam niczego, co wibruje, ale mam całkiem niezły pomysł, że ci się to spodoba”.

Nie czekam na jej odpowiedź, gdy zsuwam się po jej ciele, całując i liżąc, aż dojdę do tego skrawka jasnej koronki na jej biodrach. Przesuwając nosem po jej delikatnym pagórku, wdycham jej ziemisty, słodki zapach, mieszanek balsamu i pożądania, która pachnie tak dobrze, że muszę mocno trzymać erekcję, żeby się nie zawstydzić.

Kiedy jej majtki są przerzucone przez moje ramię, całuję jedną nogę. Cholera jasna. Ona jest naga. Gładki jak jedwab. To tak, jakbym słyszał anioły śpiewające nad jej śliczną cipką. Oblizuję usta i otwieram ją kciukami.

Piszczy i zanim mogę ją polizać, jej ręka jest na mojej twarzy. -

O mój Boże, Logan.

Jest moja nieśmiała dziewczyna. Dziwię się, że wytrzymała tak długo, zanim wystraszyła się, że ją rzucam.

- Powinnaś poczekać, aż przyjdiesz, żeby to wykrzyczeć, kochanie. Trzymaj się mocno. Mam cię." Odsuwam jej rękę i patrzę na nią surowo. „Będę cię lizać, dopóki nie ujedziesz mojej twarzy i oboje pokochamy każdą minutę tego”.

Przełyka, napięcie spływa z niej falami, ale czekam cierpliwie.

Mam całą noc, żeby jej pokazać, jak to się robi, i cieszę się, że mogę czekać. Moja dziewczyna poleci tak wysoko, że zapomni, na jakiej planecie się znajduje. Po chwili powoli kiwa głową, a ja posyłam jej złośliwy uśmiech, zanim wrócę do upragnionej pozycji między jej udami.

Rozsuwając ją, przeciągam kciukiem przez jej wilgoć. Na jej miękkich, zewnętrznych ustach, które błyszczą. Wokół jej wejścia poczujesz się jak w niebie. Być może będę musiał palcować nad jej tylnymi drzwiami. W kółko jeżdżę. W górę i w dół.

Ale jedyną rzeczą, której nie dotykam, jest ten kłębek nerwów.

Mimo że jej biodra zaczynają się wić.

Kiedy w końcu przesuwam po niej językiem, nasze dopasowane jęki prawie mnie łamią. Chcę jej powiedzieć, jak niesamowicie smakuje, ale jestem zbyt zajęty wkładaniem twarzy do jej cipki i obejmowaniem jej. Wiem, że jest w to zaangażowana, ponieważ szarpie mnie za włosy, gdy jej biodra unoszą się do moich ust.

„Tak, kochanie. Zgadza się. Pieprzyć moją twarz.

Znowu ją liżę, ale tym razem wkładam palec w jej ciasny kanał i nagradzają mnie jej dyszące jęki.

Pewnego razu. Dwa razy. Pchnąłem trzy razy, zanim dodam kolejny palec. A potem okrążam jej łechtaczkę językiem dookoła i dookoła.

A potem leci i pulsuje na mojej dłoni, krzycząc tak głośno, że sięgam, żeby zakryć jej usta.

Śmieję się i ona też, chociaż wciąż czuję, jak kurczy mi się na palcach.

Rambo szczeka z drugiej strony pokoju, a my śmiejemy się mocniej.

Kiedy jej kończyny opadają na łóżko z wyczerpania, powoli wysuwam się z niej i liżę palce do czysta. „To była najgorętsza rzecz, jaką w życiu widziałem”.

Kładę się na łóżku obok niej i przytulam do siebie. Przerzuca nogę przez moje udo i obejmuje mnie ramieniem.

Jestem twardy jak stal, ale w tej chwili najważniejsze jest to, żeby ją trzymać.

Po kilku głębokich oddechach pochyła się, żeby mnie pocałować. Odsuwa się nagle, marszcząc nos. "Mogę się na tobie posmakować."

„Gorąco jak diabli, prawda? Gdybym pozwolił sobie pomyśleć o zjedzeniu ciebie, prawdopodobnie mógłbym przyjść nawet bez dotykania siebie.”

„Jezu, Logan”. Ukrywa twarz w mojej piersi, a ja się śmieję.

„Tak fajnie się z ciebie drażni”.

Unosi głowę, a w jej oczach błyszczą wyzwania. - Może ja też chcę cię drażnić.

A potem siada okrakiem na moich biodrach i ujeżdża mojego kutasa przez moje majtki.

Moje oczy się zamykają. „Czuje. Także. Dobry.”

„Założę się, że to będzie lepsze”. Zsuwa się ze mnie, żeby ściągnąć bieliznę, a potem siada z powrotem, jej naga cipka przylega do mnie.

Spoglądam w dół i jęczę na widok mojego spuchniętego penisa wystającego spomiędzy jej nagich ud.

Jej wilgotny rdzeń ślizga się po mnie, a moje jądra zaciskają się.

„Och, kurwa”.

Szepcze: „Widziałam kiedyś taki klip porno i pomyślałam, że jest gorący. Czy możesz... czy możesz tak wysiąść?”

Czy mogę tak wysiąść? Prawie się śmieję, ale jestem zbyt zajęty obsesją na punkcie Joeya oglądającego porno, żeby odpowiedzieć słowami.

Szarpię ją do siebie i całuję, i natychmiast wszyscy stękamy i jęczymy, gdy pocieramy o siebie nasze mokre części.

„Chcę, żebyś przyszedł ponownie”. Wiem, że może, ponieważ za każdym razem, gdy moja spuchnięta głowa uderza w jej łechtaczkę, drży w moich ramionach. "Chodź kochanie. Poczuj się dobrze. Podwieź mnie."

Z wahaniem zmienia kąt i siada.

Jej głowa odchyła się i delikatnie chwytam ją za podbródek.

„Nie wstydz się. Chcę na ciebie spojrzeć. Jesteś cholernie wspaniały”.

I ona jest. Joey zapiera mi dech w piersiach. Jej splątane włosy są w kompletnym nieładzie, opadają jej na ramiona i pozwalają mi zerknąć na jej ciasne sutki. Tak cholernie wspaniały.

Kiedy patrzy w moje oczy, znów zaczyna się poruszać. Patrzenie na kogoś, kiedy wysiadasz, jest intensywne, ale jestem oczarowany. Rzuciła na mnie jakieś zaklęcie voodoo i nie mogę się odwrócić.

Jej piersi podskakują za każdym razem, gdy napinają biodra.

Te smukłe uda napinają się, kiedy mnie obrabia. Jej nagie usta obejmują moją długość, jakbyśmy byli do siebie stworzeni.

Ale wtedy mała lisica, która ukrywała się w Jojo, schyla się i masuje moją koronę za każdym razem, gdy wygląda, i prawie przekraczam krawędź. Tylko że nie mogę dmuchnąć wcześniej niż ona.

Liżę palec, sięgam za nią i obracam nim nad jej ciasną małą dziurką, aż sapie.

Musi już wiedzieć, że jestem brudnym draniem.

Jej oczy rozszerzają się i stają się stopione. Tak, kurwa.

Jej biodra nabierają prędkości, kiedy wciskam w nią palec, a ona podchodzi do mojego kutasa z napiętym jękiem. Nirvana zabiera mnie razem z nią na krawędź, uczucie jest tak intensywne, że prawie tracę przytomność.

Kilka minut później nadal nie jestem w stanie mówić, moja zdolność mówienia jest zdominowana przez to, jak bardzo przyszedłem.

Kiedy leżymy owinięte wokół siebie dysząc, obiecuję sobie, że wymyślę, jak zatrzymać Joeya w Teksasie.

Ponieważ nie ma mowy, żebym pozwolił tej dziewczynie odejść za tydzień.

Joely

Dotykam ust, rozkoszując się fantazją o tym, co wydarzyło się zeszłej nocy.

Mój wieczór z Loganem był niesamowity, lepszy niż kiedykolwiek myślałem, że to możliwe. Uspokoił mnie i pomógł mi cieszyć

się tym, co robiliśmy. Nigdy nie czułam presji, by zrobić cokolwiek, poza tym szturchnięciem, żeby pozwolił mi zejść na mnie. I naprawdę się cieszę, że się poddałem, bo rozwalił mi umysł. Jeśli chodzi o doświadczenia seksualne, Logan ma dwa entuzjastyczne kciuki w górę.

Oto, gdzie robi się niezręcznie.

Znałem go przez całe życie. Ale teraz wiem też, że nurkuje jak mistrz i ma erekcję wielkości sluggera z Louisville. I teraz wie, jak wyglądam, kiedy wychodzę z jego twarzy.

Wstaw tutaj rumieniec na całe ciało.

Ale wciąż nie doszedłem do wniosku, jak jego kij bejsbolowy będzie pasował do każdej części mnie.

Więc czy ja wariuję, że tak zażyłem się z Loganem? Absolutnie.

Czy udaję dojrzałego dorosłego, który ma to pod kontrolą? Zdecydowanie.

Czy kogoś oszukuję? Zapytaj ponownie później.

Ale Tori podchodzi do moich wiadomości ze spokojem, więc może wyglądam na spokojniejszą niż w rzeczywistości.

"Czy to nie dziwne, że ci mówię?" Szepczę, rozglądając się wokół, by upewnić się, że nikt nas nie słyszy.

Tori i ja siedzimy na plaży, ciesząc się słońcem i morską bryzą, podczas gdy nasi przyjaciele grają w siatkówkę lub bawią się w wodzie.

Oczywiście przekazałem go Tori, gdy tylko dotarłem dziś rano na plażę, zdesperowany, by dowiedzieć się, co się dzieje między mną a Loganem. Ale rozmowa o mnie i Loganie może być czymś więcej, niż Tori chciałaby usłyszeć, biorąc pod uwagę, że wkrótce zostanie jej szwagrem.

Tori, chwytając się mojej paranoi, jakoś reaguje, nie poruszając ustami. "Jestem pewien. Nie dziwne. Wcale nie jest dziwne. O ile nie rozmawiamy o rozmiarze penisa".

Rumienię się w dziesięciu odcieniach czerwieni.

„Ale sądząc po twojej minie” - przerywa, by unieść brew - „to jest znaczące”.

Wychodzi ze mnie śmiech. Jestem zbyt rozproszona, gdy mówi, jakby była tajną agentką przekazującą dossier, aby być upokorzonym, że moja twarz zdradza dane osobowe dotyczące szeregowych Logana. Jakby go to obchodziło. Pewnie przechadzałby się jak dumny paw, by wiedzieć, że uważam, że jego męskość jest ogromna.

„Jak to robisz?” Wskazuję na jej usta.

„Jest fajnie, prawda? Widziałem kiedyś brzuchomówcę w PBS, gdy byłem dzieckiem i dostałem obsesji”.

„W pewnym sensie jest zarówno fajne, jak i dziwaczne. Jeśli połączysz to z tym dziwnym okiem, który robisz, możesz wywołać koszmary”.

Prycha. "Masz na myśli to?" Jej oczy otwierają się dramatycznie i przesuwają w lewo, potem w prawo, tam iz powrotem, recytując hymn narodowy, nie poruszając ustami.

„Whoa”.

Oboje się załamujemy.

Po nałożeniu zdrowej ilości kremu przeciwsłonecznego, oddaję go jej i pociągam Corona, podczas gdy księżyc nad Loganem, który nurkuje po siatkówce jak jakiś bóg słońca, z wypukłymi mięśniami i diabelskim uśmieszkiem.

Więc chociaż zdecydowanie przerażam się tym, co wydarzyło się zeszłej nocy, podobało mi się to. Dużo.

Prawie tak bardzo, jak cieszyło mnie budzenie się z jego twardym ciałem owiniętym wokół mojego.

Kiedy tego ranka obudziłam się zaplątana w niego, wplótł palce w moje włosy i już miał mnie pocałować, kiedy Patrick walił w nasze drzwi i zapytał, czy chcemy śniadanie.

Staralem się nie patrzeć, jak Logan wstaje i przeciąga się - nagi tyłek - ale to był przegrany wysiłek. Wzięliśmy szybkie prysznic, osobno, bo chociaż zaproponował, że umyje mi plecy, w świetle dziennym wpadającym do pokoju poczułam, jak nieśmiałość znów połyka mnie w całości. Ale wyszliśmy z mieszkania trzymając się za ręce i chociaż trochę denerwuje nas przebywanie w pobliżu naszych przyjaciół i jego rodziny jak para po tylu latach bycia przyjaciółmi, jestem naprawdę niesamowicie podekscytowany.

I więcej niż trochę torturowany.

Uderzam Tori łokciem. „Czy naprawdę myślisz, że mądrze jest zacząć coś teraz, kiedy mam wrócić do domu za tydzień, aby

pracować z kuzynem?” Znowu ściszam głos. - Nawet jeśli kochałem Logana przez całe życie, obiecałem Dawn. Poza tym oddałem jej wszystkie swoje oszczędności”.

Wypija trochę wody i przewraca oczami. „To jest dom. Pożyczają cię tylko na jakiś czas. Nie myl rzeczy.”

Kręcę głową, uśmiechając się. „Bądź poważny. Potrzebuję twojej rady.”

"Presja!" Popycha mnie z uśmiechem. "W porządku. Będę poważny. Nie spiesz się, jak zasugerował Logan, a my zajmiemy się resztą. A tak dla przypomnienia, jestem dumny z tego chłopca, który brzmiał tak dojrzałe”.

"Dobrze?"

"Całkowicie. Kto by pomyślał, że w środku tego słodkiego, aczkolwiek wprowadzonego w błąd, chłopca jest facet gotowy ustatkować się i zobowiązać się?”

Przerywam. „Czy to właśnie robimy?”

Jak Susan B. Anthony, która przemawia, zwięża oczy i spogląda przez piasek, gdzie rozmawiają chłopcy, i macha ręką. „Ty, Joey Grayson, osiągnąłeś to, o czym kobiety w południowym Teksasie tylko marzyły. Wciągnąłeś nieuchwytnego Logana Cartera w związek.

Kiedy widzi moją twarz, wzrusza ramionami. "Co? To nie tak, że spotyka się z kimś innym. Tylko ty. I nikogo nie widzisz. Jak to nazywamy, kiedy dwoje ludzi widzi się na

wyłączność?”

Znowu jej brwi.

"Cholera jasna."

„Zgadza się, mamó. Cholera jasna." Unosi pięść, a ja chichoczę i dźgam ją w plecy.
- Ponieważ powiem ci, że nigdy nie przywiózł

nikogo na rodzinny weekend ani nie spędził jednej nocy, a tym bardziej dwóch tygodni, w swoim domu. Ty, mój mały biszkopt, jesteś wyjątkowy.”

Słowa uderzyły mnie tak mocno, że piekły mnie oczy. Pomyślałem, że mój tata zostawił nas po śmierci mamy, a mój brat traktował

mnie jak śmieć, to myśl, że Logan tak naprawdę postrzega mnie jako coś wyjątkowego, to prawie coś więcej, niż mogę znieść.

„To sprawia, że jestem dziwnie emocjonalny”. Macham ręką przed oczami, żeby nie zacząć płakać.

Jak jej dobra przyjaciółka, obejmuje mnie ramieniem i mocno ściska.

Pociągam nosem, chętny do zmiany tematu. „Czy ty i Ethan bawicie się dobrze w ten weekend?”

"Tak dużo zabawy." W końcu puszcza na mnie swój pytonowy uścisk. „Wspaniale jest widzieć, jak Ethan odpoczywa i się relaksuje. Pracuje nad dupą, nawet gdy zrzęde go, żeby zrobił sobie przerwę. Te weselne rzeczy zmuszają go do wytchnienia.

Niepokój strzelają we mnie. „Ale farma radzi sobie lepiej finansowo, prawda?”

- Zdecydowanie tak, ale Ethan chce skończyć płacić Allison od-szkodowanie za rozwód, żeby mogła wyrwać się z naszych włosów. Próba rozszerzenia naszej działalności wiąże się jednak z dużymi kosztami ogólnymi, ale właśnie to musimy zrobić, aby konkurować na wysokim poziomie. Kiedy skończymy z tą ugodą, powinniśmy być złote.”

Była Ethana była świętym postrachem, kiedy Tori po raz pierwszy przyszła do pracy na ranczo. Allison nigdy tak bardzo nie przejmowała się koniami, które wychowywały, ani nawet swoimi dziećmi, jeśli mam być szczery, dopóki Tori nie pojawiła się na scenie.

„Ty i Ethan tworzyście wspaniały zespół. Allison nigdy nie była tym dla niego. I zawsze była taką dziwką dla ciebie i Bev. Ale ja naprawdę kocham jej dzieci”.

Tori się uśmiecha. „Też kocham jej dzieci. To jedyny powód, dla którego od czasu do czasu nie przyozdobiłem Allison jej nadętej twarzy.

„Mila i Cody będą mieli tyle szczęścia, że będą ich mamą”.

Teraz jej kolej, żeby się zamglone. Szybko mruga. „Jestem naprawdę podekscytowana, że mogę być ich mamą”. Odchrząknęła i ociera oczy. „Nie chcę zastąpić Allison w ich życiu, ale mam nadzieję, że w głębi serca wiedzą, że są moje. Że zawsze będę ich kochał jak własne”.

Wącham. „Naprawdę nie powinniśmy z tego powodu płakać”.

Po otarciu kolejnej łzy, śmieje się. "Wiem. Po prostu... ostatnio czułem się bardziej emocjonalnie... z całym tym podekscytowaniem weselnym”. Chwyta mnie za rękę. „Ponieważ mamy to wielkie serce do serca, naprawdę muszę ci powiedzieć, że mam nadzieję, że ty i Logan będziecie ćwiczyć, brać ślub, mieć dzieci i eee ! Wtedy będziesz moją siostrą!”

Patrzymy na siebie, oczy szeroko otwarte, usta otwarte.

„Ohhhh. Naprawdę chcę być twoją siostrą”.
Tak bardzo , tak bardzo.
Przerywa głęboki głos. „O czym plotkujecie?”
Zerkam w słońce, by uśmiechnąć się do Ethana. "Nic!"
"UH Huh." Bierze łyk wody i pochyla się, by pocałować Tori w czoło, po czym odwraca się do mnie. "Dobrze się bawisz, squirt?"
"Tak dużo zabawy. Dziękuję za zaproszenie."
"Żartujesz? Pierwszą rzeczą, o której Tori powiedziała, kiedy zdecydowaliśmy się na wycieczkę tutaj, było to, że przyjeżdżasz, nawet jeśli ona musiała lecieć na Florydę i odebrać cię sama.
Kat siada obok mnie. - Czy opowiadałem ci kiedyś o tym, jak Tori była gospodarzem mojego wieczoru panieńskiego i miała mały mikser z uprzejmościami na przyjęciu?
Tori śmieje się i kręci głową. "To znowu? Myślałem, że powiedziałaś, że skończyłaś."
„Skończyłem, ale właśnie dlatego mam dla Ciebie ten prezent”.
Minutę później Tori trzyma cukierkowy naszyjnik z...
Moje oczy zwężają się, gdy próbuję dostrzec szczegóły. „Czy to małe penisy?” Peni? Jaka jest liczba mnoga penisu?
Tori wyje ze śmiechu i owija go sobie na szyję. „Aww. Teraz mo-je marzenia się spełniają”.
Uśmiecham się, gdy Logan podchodzi, a jego oczy błyszczą, kiedy mnie widzi. Mówiąc o spełnianiu się marzeń, może moje nie są tak poza zasięgiem.

21

Joely

„Po prostu cofnij się w czasie na ognisko!” Tori wrzeszczy przez plażę, podczas gdy Logan i ja kierujemy się do jego ciężarówki.
Robi niegrzeczny gest ręką, a ja się śmieję.
Logan odwraca się, żeby zobaczyć, co robi, i macha słodko z Rambo w ramionach, jakby nie tylko insynuowała, że wymykamy się, żeby zrobić coś brudnego.
Spoglądam na niego. Czy wymykamy się, żeby zrobić coś brudnego?
Na tę myśl moje sutki zaciskają się i drżą.
"Zimno?" Rzuca swoje ramię przez moje ramię, a ja wsuwam swoje za jego plecy, kochając uczucie jego solidnego ciała przy mnie.
„Nie powinienem być zimny. Jest ciepło i słonecznie." Mam na sobie tylko górę od bikini i obcięta na dole, ale to jest standardowe stroje plażowe.
Zatrzymuje się, żeby na mnie spojrzeć, ściągając brwi. „Tak, ale czasami można dostać za dużo słońca”. Jedna duża dłoń delikatnie łąduje na moim czole. „Pijesz

wystarczająco dużo wody?”

Kiwam głową, potajemnie pochłaniając, ile uwagi poświęca mi.

Czy to jest żalosne? Czy totalnie omdlewam z powodu faceta?

Prawdopodobnie tak na obu kontaktach, ale czekałem zbyt długo, aż Logan zobaczy, że jestem kimś więcej niż jego przyjacielem.

Po szybkim cmoknięciu w usta wracamy do ruchu. Kiedy docieramy do jego ciężarówki na tyłach parkingu, chwyta mnie za biodra od tyłu, aby pomóc mi wskoczyć.

Ale kiedy skończymy na stacji benzynowej, przyznaję, że jestem rozczarowany. Co jest głupie. Co? Spodziewałeś się, że zatrzyma się za wydmami na szybki numerek?

Kiedy przechodzimy przez wąskie przejścia, zatrzymując się, by złapać wióry, lód i lżejszy płyn, zastanawiam się, dlaczego nie uciekamy, aby zrobić coś szalonego. Logan słynie z szaleństwa.

Przez wzgląd na Pete'a, dorabiał ministrowi naszego małego mia-steczka, kiedy był w liceum. Potem przespał się z córką faceta.

Ugh, wiem za dużo o jego życiu seksualnym. O wiele więcej, niż chcę wiedzieć.

„Mam zamiar złapać Big Red. Chce cokolwiek?” Wskazuję na lodówkę z moim ulubionym napojem.

„Nie. Jestem dobry. Spotkaj się ze mną przy kasie”. Mrugając, idzie do przodu sklepu.

Sądząc po moim nierównym biciu serca, jestem prawie pewien, że mrugnięcie okaże się dla mnie śmiercią.

Uśmiechając się do siebie, biorę kilka napojów gazowanych i kieruję się w stronę kasy, kiedy dziewczęcy pisk sprawia, że się zatrzymuję.

„Logan Carter! Cóż, niech mnie diabli. Tak dobrze cię widzieć, przystojniaku!” Brunetka w malutkim bikini podskakuje do niego i zarzuca mu ręce na szyję.

Zatrzymuję się w pół kroku, żeby popatrzeć.

Dołączają do niej dwie blondynki i się łasują.

Bła, bła, bła. Tęskniłem za tobą! Bła, cholernie bła.

Ciężko. Oko. Rolka.

Chciałabym móc powiedzieć, że to trolle, ale te trzy kobiety są wspaniałe. Wielkie uśmiechy i większe cycki. Błyszcząca biżuteria i trzepotanie rzesami przypominającymi salon.

Wszystkie są podekscytowane. Ręce na jego ramionach. Gaworzenie i fruwanie, jakby był lepszy niż czekolada.

Powinieneś zobaczyć mój nowy nóż. On jest takim pięknem. Mo-że mógłbyś rzucić okiem na inny, o którym myślę. Świetnie radzi sobie w siodle, ale chciałbym poznać Twoją opinię.

Ona grzechota z rodowodem konia, a moje serce zamiera.

Gorzej, że lubią konie i mówią językiem Logana.

Brunetka kręci jednym palcem włosy, jednocześnie tryskając:

„Nie widziałem cię od Dallas. Kiedy znowu pozwolisz mi skąpić twojego konia, skarbie?”

Parskam, a Logan odwraca się do mnie, jakby właśnie przypomniał sobie, że tu stoję.

Odwracam oczy. Nie mogę na niego patrzeć. Ponieważ nie chcę widzieć, co tam jest. Żądza tych dziewczyn? Żałujesz, że jest ze mną w ten weekend, zamiast imprezować? Rozczarowanie, że nie pochwalam go jak jego fanklub?

Wyciąga rękę i wymawia moje imię, ale ignoruję go i podchodzę do kasy. „Spotkamy się przy ciężarówce”. Mój głupi głos jest cichy, ledwo pisk. Tak różne niż pewność siebie, którą emanują je-go fanki.

Moja głowa pędzi. Jedna strona mojego mózgu próbuje mi przypomnieć, że dziewczyny tak naprawdę walczą na koniach

jeźdźców - rozgrzewają je na ringu - przed zawodami, ale druga strona wrzeszczy, że ta dziewczyna chce jeździć na Loganie. Jeśli już na nim nie jechała.

Kiedy docieram do jego ciężarówki, biorę kilka uspokajających oddechów.

Rozmowa z nim zeszłej nocy o tym, jak się do mnie czuje, była w jakiś sposób łatwiejsza. Łatwiejsze niż radzenie sobie z przeszłością.

Może dlatego, że nie mogę konkurować z takimi dziewczynami, pewnymi siebie kobietami, które dążą do tego, czego chcą. Kobiety, które mogą sobie pozwolić na konie za dwadzieścia tysięcy dolarów, podczas gdy w Targocie ledwo stać mnie na klapki.

Jak by to było, gdybyś dostał to, czego chcę? Całe życie starałem się związać koniec z końcem i nigdy nie osiągnąłem tego celu. To jest wyczerpujące.

Prawie tak wyczerpujący, jak pomysł, że to starcie nie będzie ostatnim. Ile razy jeszcze spotkamy dziewczyny, które Logan zna w sensie biblijnym?

Rozumiem, że to niesprawiedliwe, aby mieć przeciwko niemu jego przeszłość, ale nie mogę powstrzymać się od tego, jak bardzo boli myślenie o nim z innymi kobietami.

To nie jest tak, że to pierwszy raz, kiedy jestem świadkiem takiego zjazdu. Miał wczoraj jeden z Renee. Tyle że to wydaje się inne.

Ponieważ teraz wiem, jak to jest mieć na sobie jego rękę. Rozpływać się pod jego pocałunkami. Budzić się przy jego ciepłym ciele i delikatnych dotykach.

Czuć się, jakby był mój.

Ale on nie jest mój. I prawdopodobnie nigdy nie będzie.

Śpiew Logana istnieje na stacji benzynowej, więc odwracam się do nich plecami, żeby powstrzymać ukłucie w oczach.

Czy zawsze tak będzie? Czy zawsze będę czuł się drugi najlepiej?

Potrzebuję rozrywki w najgorszy sposób, więc wyciągam telefon i zauważam, że nie odebrałem telefonu od Dawn. Dzwonię do niej, zanim ulegnę morderczej wściekłości i kogoś zamorduję.

„Joey, cieszę się, że zadzwoniłeś! Czy pamiętasz tego wykonawcę...”

Próbuję słuchać mojej kuzynki, tak, ale spoglądam przez ramię, gdy brunetka mówi, że „przyjaciółka może dołączyć do nich, żeby się zabawić, jeśli chce”, a mój słuch wyłącza się, jakby mój wyłącznik był przeciążony.

Biorę głęboki oddech, aby powstrzymać łzy, ale ten cios w moje serce jest strzałą w dziesiątkę, a nadzieja, która budowała się w tym tygodniu, pęka. Nagle czuję się jak ten żaloszny dzieciak, który szedł za Loganem, podążając za nim, gdziekolwiek się udał.

Kiedy moja wizja się poprawia, kobiety już odeszły, a Logan stoi przede mną marszcząc brwi, ale nie mogę mówić. Jestem zbyt zajęty zastanawianiem się, czy wyobraża sobie spotkanie z tą dziewczyną i jej przyjaciółką.

To prawie komiczne. Ledwo straciłam dziewictwo, a Logan ma kobiety w różnych częściach stanu, które chcą go uprawiać.

Wstydzi mnie to, do czego przyznałem się mu zeszłej nocy, że zrobiłem to tylko raz i nauczyłem się ruchów z Pornhub.

Cichy głos przykuwa moją uwagę i podnoszę telefon z powrotem do ucha i widzę, jak moja kuzynka rozmawia. Pozwalam jej jęczeć, gdy Logan cicho otwiera moje drzwi i wsiałam do ciężarówki.

Logan siada za kierownicą i czuję, że mnie obserwuje, ale ja patrzę przez okno. Wir kolorowych domów na palach przemyka obok, a ja staram się wydawać dźwięki, jakbym słuchał tego, co mówi moja kuzynka, ale nie robię tego, ponieważ mam doświadczenie poza ciałem.

Podjeżdżamy do mieszkania i wychodzę z telefonu, wciąż nie mając pojęcia, co wyjaśniła Dawn. Muszę do niej oddzwonić.

Pomyśli, że jestem wariatem, że nie pochłonęłam ani jednej chwili rozmowy, którą właśnie odbyliśmy.

Kiedy Logan parkuje, sięgam po klamkę, ale on kładzie dłoń na moim udzie.

W mojej piersi gromadzi się węzeł emocji.

„Bitsy, przepraszam za to, co się tam wydarzyło”. Przełykam, a on wzdycha długo. „Wiesz” - kaszle - „Znasz moją historię lepiej niż bym chciał, więc jestem pewien, że żadne z tych gówna nie

jest niespodzianką, ale żeby było jasne, nigdy nie byłem z tymi laskami, i nie mam zamiaru ich szukać”.

Nie znając słów, zatrzymuje się, więc uzupełniam je. - Więc nie miałeś ménage? Nie wiem, dlaczego pytam. Może po to, żeby zadręczać się tym, jak bardzo nasze doświadczenia są tak bardzo różne.

Kiedy się kuli, moje serce zamiera.

"Pierdolić." Opuszcza głowę w dłonie, odgarnia włosy z twarzy i odwraca się do mnie. „Może być trudno w to uwierzyć, ponieważ wiem, że mam okropną reputację i mogę sobie tylko wyobrazić, o czym teraz myślisz, ale nie byłem taki od jakiegoś czasu”.

Chcę mu wierzyć, bardziej niż pragnę mojego następnego oddechu, ale zbyt wiele razy widziałem, jak wymyka się, prawdopodobnie po to, żeby się położyć, żeby dać tym słowom dużą wiarę.

Logan musi dostrzec moją niechęć, ponieważ chwyta mnie za rękę i patrzy mi w oczy. „Przysięgam, Joey, już nie śpiam i nie imprezuję. Nie jestem tym facetem”.

Nie przesuwa się, nie waha się, nie waha się, a to rozjaśnia coś w mojej klatce piersiowej.

Przypuszczam, że to możliwe, że uporządkował swój występ, odkąd wyjechałem na Florydę.

Albo jesteś tak zdenerwowany, jak narkoman, że chcesz mu wierzyć, że dostanie twój następny cios.

Szorstka dłoń gładzi moją szyję, a on przechyla moją głowę, by spojrzeć na niego. - Jojo, pozwól, że ci to udowodnię. Pozwól, że udowodnię, że możesz mi zaufać”.

Mówi właściwe słowa i chcę wierzyć facetowi, którego znam przez całe życie, ale martwię się, że zbyt różni. Że potrzebuje dzikich i chętnych striptizerek, które zamiast dziewczyny z sąsiedztwa potrafią wykrzywiać swoje ciała w egzotyczne pozycje seksualne.

Zaniepokojony, wciąż bolesny z dumą, unoszę ramię i mówię mu te same słowa, które wypowiedział zeszłej nocy. „A może za-gramy to ze słuchu? Zobacz, dokąd nas zaprowadzą?”

Ponieważ został mi tydzień, żeby dowiedzieć się, czy Logan i ja mamy szansę, czy też jesteśmy zbyt różni.

22

Logan

Bogaty zapach ciemnej czekolady wypływa z patelni, gdy wlewam ją do termosu. „Mniam!” Renee pochyla się nad moim ramieniem, przez co się kulę.

"Ostrożny. To jest gorące." Odsuwam się od niej, zirytowana, że jest w mojej przestrzeni, kiedy jestem prawie pewien, że spędziła noc z Patrickiem.

Ale to, że jest z moim kumplem, nie jest powodem, dla którego pędzę przez kuchnię.

Nie potrzebowałam, żeby Joey przeliterował, jak się czuła tego popołudnia po spotkaniu z tymi kobietami na stacji benzynowej.

Ból i zażenowanie odcisnęły się na jej twarzy. To mnie wypatroszyło.

Kiedy zdałem sobie sprawę, że Joey stoi kilka stóp dalej, słuchając gadania Tanyi i jej przyjaciół, sięgnąłem po nią. Chciałem zarzucić ją ramieniem, żeby Tanya wiedziała, że jestem z kimś, ale Jojo albo mnie zignorowała, albo nie usłyszała, kiedy pode-szła do kasy.

Rodzina Tanyi wydaje kupę pieniędzy na konie, a ja nie chciałem ryzykować jej obrażenia. Nasze ranczo jest za małe, by pozwolić sobie na robienie wrogów. Byłem serdeczny, ale nie przytulałem jej pleców ani nie flirowałem, jak zwykle. Nie żebym chciał. Jedyną osobą, o której myślę, odkąd wysiadła z autobusu, jest Joey.

Siedząc w mojej ciężarówce, kiedy starała się na mnie spojrzeć, przypomniałem sobie czasy, kiedy to się wydarzyło, zanim wyjechała na Florydę. Czy jej to przeszkadzało, a ona po prostu to ukryła? Czy byłem zbyt gęsty, by to zauważyć?

Z pewnością nie darzyła mnie uczuciem od pierwszej klasy liceum. To byłoby szalone. Niemal głośno się śmieję. Zmniejsz swoje ego, dupku. Nie każda kobieta cię kocha.

Nie zaprzeczę, że jestem niespokojny idąc tą drogą z Joey'em, ponieważ moglibyśmy schrzanić naszą przyjaźń, ale alternatywa

- potencjalnie utrata jej na zawsze - przeraża mnie. Więc jeśli muszę wypróbować związek, aby ją tu zatrzymać, zrobię to. Nasza dynamika zmienia się tak szybko, że staram się nadrobić zaległości, ale nie mogę zaprzeczyć wielkości tego, co się między nami dzieje.

Wczoraj nawet nie uprawialiśmy seksu, a ja już tracę dla niej głowę, coś, co nigdy wcześniej mi się nie zdarzyło. Nigdy nie miałem takiego związku z kobietą, jak z Jojo. Mogę policzyć, ile razy spałem w tym samym łóżku z kobietą po zbliżeniu się - ta liczba wynosiłaby zero.

Przytulanie się po uczynku nie jest czymś, co robię. Zawsze.

Ale nie chciałem puścić Joey'a zeszłej nocy, a już na pewno nie chciałem wychodzić z łóżka dziś rano. Chociaż muszę przyznać, że jestem trochę zdenerwowany, gdy dowiem się, jak bardzo ta dziewczyna może mnie rozwikłać, kiedy w końcu będziemy uprawiać seks.

Renee przesuwa się przede mną, kiedy sięgam po plecak, przerywając moje myśli.

„Mogę trochę tego? Naprawdę mam ochotę się rozgrzać”. Renee macha na mnie rękami. Czy teraz mówimy o gorącej czekoladzie?

„Zrobiłem to dla Joey'a, ale jest pojemnik. Możesz zarobić więcej”. Przykręcam wieczko do termosu i pakuję resztę przekąsek, które przyniosłam na ognisko.

„Ona nie musi wiedzieć”, cicho śpiewa piosenki.

Co do cholery?

„Mówi się o tym. Zrobić własny.” Rzucam jej pojemnik i śmieję się, kiedy prawie go upuszcza.

„Boże, jesteś kutasem”.

"Nigdy nie powiedziałem, że nie."

Z plecakiem na ramieniu, małą lodową skrzynką w jednej ręce i termosem w drugiej, wychodzę z mieszkania i idę drewnianą promenadą w stronę ogniska na plaży.

Mimo odległości, którą dzielę od Renee, wciąż jestem pełna irytacji. Jakby moje ubrania już nie pasują. Jak to, kim jestem i czego chcę, już nie pasuje.

Sprawy z Joey'em mogą pójść na południe z powodu głupiego gówna, które zrobiłem, i mam wystarczająco dużo problemów, z którymi muszę się teraz uporać, żeby zastanowić się, na ile sposobów moja przeszłość może mnie pieprzyć.

Nadal jestem w strachu, kiedy docieram na imprezę na plaży, ale widok wszystkich dobrze się bawiących osłabia mój wkurzony nastrój.

Upuszczam lodówkę między moją ciężarówkę i Ethana.

„Pomysł na tailgating był genialny” - myślę. „Czy to wymyśliłem?” Między trzema innymi ciężarówkami są leżaki i koce.

Chłodnice wszędzie. W tle gra głośna, ale łagodna muzyka. Niektórzy chłopcy zajmują się gigantycznym ogniskiem pośrodku, rozświetlającym nocne niebo.

Ethan klepie mnie po plecach z uśmiechem. - Nie, głupku.

Twoja dziewczyna to zasugerowała. Powiedziała, że przed meczami w liceum zajmowałaś tylną klapę na tylnym boisku. I to lepsze niż same krzesła”.

Dziewczyna.

Słyszając to słowo, zatrzymuję się. Zawsze to ja drażniłem Ethana na temat lasek, z którymi się spotykał. Z nas dwojga to on był

tym, który utrzymywał długotrwałe związki.

Posyłam mu szeroki uśmiech. „Moja dziewczyna jest niesamowita”.

Joey rozmawia z Kat po drugiej stronie ogniska. Mimo że większość dnia spędziliśmy razem, nie wspominając o minionym tygodniu, nie ma nic bardziej, czego pragnę, jak spędzać z nią czas samotnie, zwłaszcza po tym, co wydarzyło się na stacji benzynowej.

Ethan przygląda mi się sekundę, zanim pochyła się bliżej. „Nie żartowałem, kiedy powiedziałem ci, żebyś się nią zaopiekował, bo skopię ci tyłek. Lepiej traktuj ją z szacunkiem”.

Irytacja znów się wybuchła i pytam pod nosem: „Czy wszyscy myślą, że jestem gigantycznym poganinem? Jakbym zrzucił z siebie ciuchy na orgię? Co jest do cholery?”

Kładzie dłoń na moim ramieniu, aby odwrócić nas od naszych przyjaciół. - Logan, ona nie jest taka jak inne kobiety, z którymi

się umawiasz. Po prostu... była chroniona. Może nie wiedzieć, jak strzec swojego serca”.

Co to w ogóle znaczy? Strzeż jej serca? „Nie zrobię jej krzywdy.

To moja najlepsza przyjaciółka, do cholery. Cała ta rozmowa brzmi zbyt znajomo, a mój żołądek ściska się. Kiedy wczoraj o tym wspomniał mój brat, on i Brady drażnili mnie, robiąc mi gówna, jak zawsze. To jednak jest inne.

Oczy Ethana zwięzają się. „Jesteś gotowy, aby odrzucić te zajęcia pozalekcyjne?”

Gniew podgrzewa moją krew, ale przypominam sobie, że nie mogę się na niego złościć. Nie, kiedy on jest powodem, dla którego przez cały ten czas rozwaląłem swój tyłek, żeby trzymać gówna na kluczu.

Ale pomyśl, by Ethan udzielał tej samej rady co nasz ojciec, choć mniej ciężki, wciąż wydaje mi się ciosem w brzuch.

Tori podchodzi i obejmuje mojego brata, uśmiechając się do niego, jakby był królem. Zgrzytając zębami, zmuszam się, żeby trzymać je razem trochę dłużej.

Poczekaj do ślubu i wróć z miesiąca miodowego. Są teraz tacy szczęśliwi. Nie spieprz tego.

Kaszlę. „Obiecuję, że mam tylko najlepsze intencje. Nie schrzanię tego”. Żadne z tych.

Ethan powoli kiwa głową i skupia swoją uwagę na Tori.

Potrzebując trochę miejsca, podchodzę do ciężarówki, opuszczam tylną klapę i wskakuję. Wpatruję się w ogień, naprawdę niczego nie widząc.

Wdziera się we mnie uczucie, które znam zbyt dobrze. Pustka.

Taki, który sprawia, że mam ochotę sięgnąć po skórę, aby sprawdzić, czy w piersi wciąż bije mi serce.

Po śmierci mojego ojca mama zaciągnęła mnie do psychiatry.

Powiedziała, że muszę z kimś porozmawiać, ponieważ odnalezienie go twarzą w dół we własnych wymiocinach było traumatyczne.

O wiele bardziej wolałem się pieprzyć i pieprzyć podczas tych sesji z dr Pritley.

Na szczęście te sesje terapeutyczne trwały tylko około miesiąca. Do tego czasu Ethan wrócił z A&M ze swoją ciężarną narzeczoną, a pieniądze były napięte. Chętnie się ukloniłem, upewniając mamę, że nic mi nie jest z uśmiechem typu „możesz mnie

poważnie potraktować” i kilka żartami. Prawdopodobnie pomyślała, że nie możesz żartować, jeśli masz depresję jak cholera.

Mój wzrok się wyostrza, a Joey uśmiecha się niepewnie po drugiej stronie ogniska.

Przechylając głowę, mam nadzieję, że zrozumie, o co mi chodzi.

Przytula Rambo do piersi i spogląda w dół i przez sekundę zastanawiam się, czy zamierza mnie zignorować - może po tym, co stało się dzisiejszego popołudnia - ale truchta.

Zsuwam się z łóżka mojej ciężarówki i kieruję się w stronę jednego z leżaków leżących przed kominkiem. „Tu na dole jest ciepło”.

„Ale zostało tylko jedno krzesło”.

Głupia dziewczyna. Biorę ją w ramiona, rozkoszując się śmiechem, który się z niej wydobywa, i siadam na krześle.

Rambo próbuje zlizać mi twarz.

- Stary - pryham i wycieram podbródek ręką.

Wkrótce pieczemy pianki, podczas gdy Midland gra wściekłe ballady z czyjegoś stereo. Rambo leży u naszych stóp, a Joey na moich kolanach. Ethan i Tori strzelają razem ze swoimi przyjaciółmi, a ta mgła unosi się z moich ramion. Przez kilka minut pod tymi gwiazdami, przy ciepłym ogniu, wszystko na świecie jest w porządku.

Po tym, jak owinęłam się kocem, przeciągam ustami na muszlę jej ucha. - Naprawdę się cieszę, że jesteś w domu - szepczę. "Tęskniłem za tobą."

Brzmie jak pobita płyta, ale połowa mnie boi się, że obudzę się jutro i stwierdzą, że wyjechała z miasta, nie wiedząc, co dla mnie znaczy.

Wciąż wpatruje się w ogień, ale jej usta wyginają się w nieśmiałym uśmiechu, więc idę dalej. Ponieważ wiem, że to popołudnie było ciężkie i chcę ją uspokoić. I trzeba ją uspokoić. „Ostatnia noc była niesamowita. Nie mogę się doczekać, aż zrobię to ponownie”. Prawdopodobnie może poczuć mój wydłużający się kutas na swoim tyłku. „Ale, Jo” - czekam, aż na mnie spojrzy - „Nie mogę zmienić swojej przeszłości ani swoich błędów. Bóg wie, że

zarobiłem mnóstwo i chcę, żebyś uwierzył, że chcę nowego początku. Coś musi się poddać, ponieważ nie mogę dalej spać”.

A może... może możesz mi w tym pomóc”.

Zdaję sobie sprawę, że nie wie nic o dziurze, którą wykopałem dla siebie, ale jeśli jest ktoś, kogo chcę po mojej stronie, to jest to Joey.

Marszczy brwi i rozgląda się wokół. Potem patrzy na mnie tymi uduchowionymi szarymi oczami i szepcze: „Logan, masz kłopoty?”

Czy coś się wydarzyło podczas mojej nieobecności?”

Przełykam, żałując, że nie mogę teraz wszystkiego rozładować.

To byłaby taka ulga.

Mam go na końcu języka, ale mój brat śmieje się z drugiej strony ognia, przypominając mi, dlaczego nie mogę, a ja niechętnie kręcę głową.

„Nie, nie mam kłopotów. Dokładnie.” Zastanawiam się, jak to powiedzieć, ponieważ nikomu nie zwierzyłem się z wyjątkiem mojego kumpla Isaiaha, a to był wypadek. Jeździ na rowerze po Boliwii czy jakimś gównie, więc nie może szczebiotać ustami. „Po prostu ugryzł więcej, niż mogę przeżuć”.

Jo cierpliwie czeka, aż powiem jej więcej, ale kiedy zdaje sobie sprawę, że nie zamierzam, kiwa głową. "W porządku. Cóż, kiedy będziesz gotów mi powiedzieć.

Przysuwając ją bliżej siebie, przytulam ją mocno. Wiedziałem, że zrozumie na pewnym poziomie. Zawsze była przy mnie, nawet kiedy byłem dupkiem. - Dzięki, Bitsy. Będę." Które przypomina mi. „Czy słyszałeś od swojego brata?”

Ona nieruchomieje. Nienawidzę wychowywać go i widzieć w jej oczach ten żaloszny wyraz, ale muszę wiedzieć. „Nie i chociaż nienawidzę tego przyznawać, martwię się”.

„Jestem pewien, że wszystko w porządku.” I żyć na haju z pieniędzmi ze sprzedaży domu ich babci. Waham się. „On już nie włamuje się do twojego telefonu, prawda?” Staram się wyglądać obojętnie, mimo że to Silas jest powodem, dla którego nie zwierzyłem się jej z bałaganu, w jakim jestem. Ale jeśli nie ma go w jej życiu - skradając się, słuchając jej wiadomości i czytając jej teksty - to ja Poczuję się lepiej, dzieląc się tym głównym, które działo się po ślubie.

- Nie, od jakiegoś czasu tego nie robił. Nie, odkąd ostatnio groziłeś, że skopiesz mu tyłek.

Silas nigdy nie był przyjacielskim facetem, ale odkąd uwikłał się w narkotyki, jest nieprzewidywalny, nie wspominając o złośliwym, i wyjaśniłem mu, że nie chcę, aby jego błędy zraniły jego siostrę.

Wkrótce Silas jest w naszym lusterku wstecznym, wspominając czasy, gdy byliśmy dziećmi. Jo i ja rozmawiamy cicho przez kilka godzin przy trzaskającym ogniu. Kiedy wracamy do naszego pokoju, jest już późno.

Mieszkanie jest lodowiskiem i idę do łazienki, gdzie włączam prysznic i podgrzewam ciepłą wodę.

"Chodź tu kochanie. Weź prysznic i rozgrzej się. Znajdę film do obejrzenia”.

Joey chwyta świeże ręczniki i uśmiecha się do mnie w drzwiach do łazienki. Całuję ją w czoło i ruszam, żeby ją wpuścić, ale ona chwyta mnie za rękę, więc się zatrzymuję.

Przechyla głowę i spogląda na mnie przez te rzęsy z niepewnym wyrazem na jej pięknej twarzy. Porusza się niezręcznie. "Chcesz do mnie dołączyć? Wiesz... może wyszorować moje plecy?

O kurwa.

Przepływa przeze mnie milion emocji, a ja staram się stłumić pożądanie, które płynie na szczyt, abym mógł myśleć trzeźwo.

Przede wszystkim nie chcę jej spieszyć.

"Jesteś pewny?" Przesuwam dłońmi po jej nagich ramionach i bardzo staram się nie zauważyć jej kamienistych sutków przez górę od bikini. „Nie spiesz się. Nie musimy robić nic więcej w ten weekend, jeśli nie czujesz się komfortowo”.

Nie jestem typem faceta, który popycha dziewczynę do zrobienia czegoś, czego nie chce. Prawdziwy mężczyzna szanuje granice kobiety.

Odwraca wzrok, a jej policzki przybiera ładny różowy odcień i zdaje sobie sprawę, jak trudno było jej o to zapytać.

Czy ona myśli, że nie chcę tego z nią robić? Oczywiście chcę patrzeć, jak strużki wody spływają po jej bujnym ciele, podczas gdy w tle kłębi się para.

"Hej." Unoszę jej podbródek i całuję. „Kurwa, tak, chcę wziąć z tobą prysznic. Jeśli czujesz się z tym dobrze”.

Nie muszę się zastanawiać, jak ona się czuje, ponieważ jest w moich ramionach i wdycham ją, gdy się całujemy i potykamy się pod prysznicem.

Spływa na nią gorąca woda, a ja odchylam się do tyłu, żeby to zobaczyć, bo cholera, ona jest grosza. Splątane blond włosy, opalona miodem skóra z naszego weekendu na słońcu i idealne, za-okrągłone krągłości, w których chcę się zgubić.

„Kurwa, jesteś piękna, Jo. Co do diabła jest ze mną nie tak?

Czy jestem ślepy? ” Ponownie ją całuję, bo nie oczekuję odpowiedzi. Jestem zbyt zajęty zastanawianiem się, dlaczego nie doceniam tego, jak niesamowity jest mój najlepszy przyjaciel. Jakie to miłe, wspierające i zabawne. I jak cholernie cudownie.

Nigdy nie byłem szczęściarzem. Nigdy nie byłem tym, który wyszedł przed siebie, ale teraz, z Jojo w moich ramionach, mam nadzieję, że *choć raz moje szczęście się utrzyma.*

23

Joey

Bycie z Loganem w takim stanie to prawie za dużo do zniesienia.

Emocje narastają w mojej piersi, jak szczęście, pragnienie i miłość, które wybuchną ze mnie bukietem kolorów.

Jego ręce są w moich włosach i na moich plecach, a moje na jego szerokich ramionach. Nie potrafię powiedzieć, co jest gorętsze, woda pędzi po nas czy prąd skwierczący między naszymi ciałami.

Łączymy się razem, jego język wbija się w mój, gdy uderzamy o ścianę prysznicową i śmiejemy się.

"Czy wszystko w porządku?" Troska i uczucie lśnią w jego oczach, gdy przesuwa kciukiem po mojej dolnej wardze.

Kiwam głową, chcąc mu powiedzieć, że nigdy wcześniej nie byłam tak szczęśliwa. Że nie wiem, co kręci się w moim sercu, ale jest za duże, abym mógł to nazwać.

Wiem, że jest za wcześnie, żeby mówić takie rzeczy, więc nie robię tego, ale bycie z nim dzisiaj w takim stanie wystarczy.

Może to, że wcześniej tego wieczoru poradził sobie z Renee w kuchni, przygotowało mnie do odłożenia na bok moich obaw i ruszenia do przodu. Wróciłem z plaży, żeby złapać kolejny ręcznik i zobaczyłem, jak uderza w niego, bezwstydnie sugerując, że mogą kręcić się za moimi plecami.

Nic nie mogło powstrzymać uśmiechu z mojej twarzy, kiedy ją zdmuchnął.

Uświadomiłem sobie, że przesadziłem tego popołudnia. Żaden z nas nie może kontrolować naszej przeszłości, ale Logan wydaje się poważnie traktować nas, jeśli chodzi o spróbowanie i nigdy celowo mnie nie skrzywdził. Nie chcę być zazdrosną

dziewczyną, która za każdym razem, gdy inna kobieta rozmawia ze swoim facetem, wpada w szal. Widziałem, jak ten zielonooki potwór zrujnował związek moich rodziców. To najszybszy sposób na uduszenie czegoś dobrego.

A potem wziął mnie na kolana na plaży i przez całą noc mówił do mnie cicho, szepcząc mi do ucha, trzymając mnie blisko. Kiedy dotarliśmy do naszego pokoju, a on zasugerował prysznic, nie mogłem się powstrzymać, by nie poprosić go, żeby do mnie dołączył. Kolejny pierwszy. Jedyne, którego chcę tylko z nim.

Zawsze wyobrażałem sobie, że ten moment sprawi, że poczuję się bezbronny. Rozbieranie się pod ostrym oświetleniem w łazience brzmi jak coś, co chciałbym ukryć pod kamieniem, aby tego uniknąć. Ale w tej chwili stanie przed Loganem i widząc, jak bardzo mnie pragnie, sprawia, że czuję się potężna i pożądana.

To sprawia, że chcę porzucić swój powściągliwy wygląd zewnętrzny i być odważnym, tak jak zeszłej nocy.

Odsuwam się i biorę głęboki oddech. Sięgając do stringów na górze od bikini, powoli ciągnę materiał.

Góra od bikini spada na podłogę z mokrym pluskiem, a czas się wydłuża, gdy odpinam odcinki i zsuwam je razem z resztą kostiumu. Jęk wydobywa się z klatki piersiowej Logana, gdy przygląda mi się od stóp do głów. "Cholera."

Opieram się chęci ukrycia się i pozwalam mu się do syta, podczas gdy woda bije po mojej skórze. Nie chcę już być dziewczyną, która boi się swojego cienia.

W następnej chwili jestem w jego ramionach, skóra do skóry na jego twardej piersi. To uczucie jest tak intymne, że wszystko we mnie ożywa.

Bezwstydnie ocieram się o niego, gdy się całujemy. Muszę go poczuć. Muszę udowodnić, że to prawda. To, że nie zamierzam obudzić się rano i znaleźć dzisiejszej nocy, było snem.

Czując się odważnie, pozwoliłem swoim dłoniom wędrować.

Ponad jego mocnymi ramionami i klatką piersiową. W dół jego seksownego ośmiopaku. Przez ścieżkę włosów prowadzącą w dół.

Dopóki moje palce nie sięgną jego pni.

Pamiętając, co zrobiliśmy zeszłej nocy, pocieram go o materiał i staram się ignorować narastający strach, kiedy rozważam jego rozmiar. Poważnie, jak ten behemot będzie pasował?

Jakby potrafił czytać w moich myślach, przyciąga mnie blisko i szepcze: „Pójdziemy powoli, Jojo. Tylko to, co chcesz zrobić. Masz kontrolę”.

Kiwam głową, a ulga ogarnia mnie na tyle, by znów się zrelaksować. "Chcę to. Pokaż mi, co mam robić”.

Zaczyna przyciągać mnie bliżej, a ja kręcę głową. "Pokaż mi."

Przez chwilę nie mogę uwierzyć, czego zamierzam spróbować, ale mam dość ukrywania tego, czego naprawdę chcę, jeśli chodzi o tego mężczyznę.

Wsuwam dłonie w pas jego kufrów, przesuwam je po jego smukłych biodrach i muskularnych udach, opadając na kolana.

Dopóki jego twarda długość nie kołysze się przede mną.

Przez kropelki przylegające do moich rzęs podnoszę wzrok i biorę go w dłoń. Moje serce bije, jakbym przebiegł maraton, kiedy mówię: „Powiedz mi, co lubisz. Jak

sprawić, byś poczuł się dobrze”. Zeszłej nocy sprawił, że doświadczyłem wyjścia z ciała.

Chcę się odwdziaczyć.

„Kurwa, kocham tę stronę ciebie, kochanie”, jęczy, gęstniejąc w mojej dłoni.

Jego oczy opadają, gdy delikatnie polizam jego spuchniętą głowę, smakując słoną kroplę płynu na czubku. Delikatnie ciągnę w górę i w dół, podziwiając, jak może być aksamitnie gładki, a jednocześnie taki twardy.

Jego dłoń owija się wokół mojej, by ścisnąć się mocniej, a ja zachęcam go skinieniem głowy. Drugą ręką ścisną moje włosy, a intensywność sprawia, że łapię oddech. Na jego twarzy pojawił

się diabelski uśmiech. "Otworzyć. Chcę cię nakarmić moim kutasem, śliczna dziewczyno."

Cholera. To jest gorące. Ale nie dziwię się, że Logan jest nie-grzecznym gadułą. Przynieś to, duży chłopcze. Ta strona ciebie też mi się podoba.

Pocieram go ustami, zanim się dostosuję i wsuwam go do języka.

Puszcza moją dłoń, gdy osiągnę rytm, który mu się podoba. Patrzymy na siebie, jego oczy są przyklejone do moich ust, gdzie jestem rozciągnięta. Nie mogę zagłębić się zbyt głęboko, ale wydaje się, że go to nie obchodzi. Za każdym razem, gdy robię coś, co mu się podoba, jego uścisk na moich włosach zacieśnia się, co powoduje, że moje ciało przebiega gwałtownie.

Szalone jest to, jak bardzo podniecam się tym. Jestem śliska i spuchnięta między nogami, puls tam bijący rośnie z każdym ssaniem i machnięciem języka na jego ciele.

Wreszcie nie mogę już tego znieść i sięgam tam, by dać sobie trochę ulgi.

- Kurwa, tak. Robiąc to, wyglądasz tak seksownie. Dotknij dla mnie swojej ślicznej cipki”.

Płonę od jego słów. Ze sposobu, w jaki na mnie patrzy. Ze sposobu, w jaki odpowiada w mojej dłoni.

Chcę, żeby się rozplątał, więc przyspieszam, w końcu rozluźniając się na tyle, by zabrać go do gardła.

Jego chrapliwy jęk jest jedyną zachętą, której potrzebuję, by robić to raz za razem, dopóki ostrzegawczo nie odsuwa moich ust.

Ciepła sperma strzela na moją szyję, piersi i podbródek. Pracuję nad nim rękami, aż szarpie mnie z podłogi i całuje, aż zadyszkuje. Jego ręka wije się między nami, a jego palce działają na ich magię.

„Jesteś taki mokry. Czy moja brudna dziewczyna zaczęła mnie dmuchać?”

- Tak - przyznaję, wijąc się przy nim, zaciskając mocno oczy.

Przyjeżdżam w rekordowym czasie.

Choć orgazm jest niesamowity, nie jestem pewien, czy przebije czułość, która mnie wypełnia, kiedy mnie obejmuje.

Stoimy pod ciepłą wodą, ciężko oddychając, z nosem przyciśniętym do jego szyi, jego we włosach, przez całe życie niewypowiedzianych rzeczy między nami.

Może na razie wystarczy.

Joely

Jazda do domu jest cicha, jeśli nie liczyć klasycznego rocka, Logan gra cicho w tle. Trzech facetów śpi na tylnym siedzeniu.

Dzięki Bogu Renee odjechała z kimś innym.

Ja też jestem senny, ale za bardzo lubię trzymać dłoń Logana, żeby się zdrzemnąć. Od czasu do czasu posyła mi uśmiech, a ja się uśmiecham, czując się jak balon ledwo przywiązany do ziemi.

Cokolwiek to jest między nami, wydaje się prawie zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe, ale raz w życiu dostaję to, czego chcę i nie kwestionuję tego.

Kiedy wjeżdżamy na stację benzynową z resztą naszej przyczepy kempingowej, wszyscy wysiadają, żeby rozprostować nogi, a Logan wskazuje mi drogę do boku ciężarówki.

"Co jest nie tak?"

Marszczy brwi i kołysze się z powrotem na piętach.

"Nic. Nic złego. Po prostu... - Rozgląda się. Nikogo nie ma w pobliżu, ale przyciąga mnie bliżej. „Chciałem przeprosić za ostatnią noc. Za... - Macha do mojej klatki piersiowej.

Unoszę brwi. "Dla?" Między nami panuje nieprzyjemna cisza.

"Czekać. Czy żałujesz tego, co zrobiliśmy?"

"Nie. Boże, nie." Całuje mnie mocno, po czym opiera ramiona na moim ramieniu i zniża głos. - Po prostu... ja nie... nie chciałem cię ogarnąć. Nie chcę, żebyś czuł się zlekceważony czy coś w tym stylu".

Jego policzki przyciemnia uroczy rumieniec.

„Logan Carter, oświadczam, że się rumienisz” - oznajmiam jak Scarlett O'Hara. „Najpierw tampony w Target, a teraz to”.

Przewraca oczami z niezręcznym śmiechem.

Unosząc się na palcach, całuję go i szepczę: „Może podobała mi się ta część naszego prysznica i może byłbym w porządku, gdybyś znowu to zrobił”. Jego oczy płoną, a teraz moja kolej na śmiech, kiedy szarpie mnie za swoją ciężarówkę i wsuwa mi język do ust. Wydaje nam się, że świat może się jutro skończyć, dopóki ktoś nie odchrząka.

„W porządku, zakochane ptaki. Niszczyć." Ethan uśmiecha się do nas złośliwie, a Logan wzrusza ramionami i znów mnie całuje, nie odwracając się od siebie, że jego brat stoi pięć stóp dalej.

Logan wskazuje Ethana. „To zapłata za ten czas, kiedy znalazłem ciebie i Tori na platformie ciężarówki na naszym podwórku w niedzielny poranek”. Klika językiem. „Robić brudne rzeczy w dzień Pański”.

Zasłaniam dłonią usta, żeby zamaskować chichot, ale wciąż piszczy.

„Śmieję się, chichocze” - beszta Ethan. „Twoja kolej nadejdzie”.

Logan przyciąga mnie bliżej. „Byliśmy całkowicie szanowani. Cóż, głównie. Drapie się w szczękę. „Przynajmniej publicznie”. Jego oczy napotykają moje. „Racja, kochanie? Z wyjątkiem ostatniego małego festynu”.

„Całkowicie szanowany”. Kiwam głową posłusznie.

Przez resztę jazdy na mojej twarzy pojawia się uśmiech. Prawie wracamy na farmę, kiedy dowiaduję się, dlaczego jestem taki oszołomiony.

Dobrze jest być przez kogoś uznanym. I to nie tylko przez kogokolwiek. Mój najlepszy przyjaciel. Po tym, jak poczułem się pozostawiony przez rodzinę, poczucie przynależności ogarnia mnie jak deszcz po długiej suszy. Nigdy nie chcę, żeby to się skończyło.

Jestem senny, ale bardzo zadowolony, kiedy podjeżdżamy na podjazd Ethana.

Bev wita nas w drzwiach, a zmęczenie na jej twarzy sprawia, że zatrzymuję się. „Czy dobrze się bawiliście? Proszę, powiedz mi, że nikt nie został aresztowany”.

Wydaje się, że nabiera szybkości,

ściskając wszystkich, a ja otrząsam się z troski. Bev to potęga.

Nic jej nie przygnębia.

To nie tak, jak z mamą, besztam się. Moja matka miała podkrążone oczy od miesięcy, zanim ojciec pomyślał, żeby zapytać ją, czy coś jest nie tak - i to tylko wtedy, gdy jego kolacja spóźniła się do stołu. Pytał z własnej niedogodności, a nie z prawdziwej troski o żonę.

Kiedy Bev dociera do mnie, wyglądając tak żwawo jak zawsze, ściska mnie mocno i szepcze: „Cieszę się, że w końcu udało Ci się pojechać na wybrzeże z naszą rodziną, kochanie”.

To, że pamięta, jak tak dawno temu błagałem rodziców, ściska mi serce.

Kiedy Logan łapie mój wyraz twarzy - bez wątpienia wyglądam na emocjonalnego - podchodzi do mnie. - Wszystko w porządku, Jojo?

Kiwając głową, uśmiecham się do niego, wzdychając z zadowoleniem, gdy bierze mnie w ramiona i składa pocałunek na moim czole.

Zamieram, kiedy widzę, że Bev uważnie nam się przygląda, jej usta powoli się unoszą.

Gorący rumieniec wstydu pojawia się na moich policzkach na myśl o wielu nagich rzeczach, które zrobiłem z jej synem w ten weekend i spoglądam w dół, bojąc się, że zobaczy to na mojej twarzy.

Przygotowuję się, żeby coś powiedziała, zadzwoniła do nas z PDA lub podkreśliła oczywistą zmianę w naszym statusie BFF, tak jak Ethan, ale ona tego nie robi. Puszczą do mnie oko, po czym wskazuje palcem na syna i szczerka: „Muszę z tobą później porozmawiać”, po czym odejdzie.

O Boże.

Pochylając się bliżej Logana, ściszam głos. „Czy Bev będzie ci przeszkadzać, gdy będziemy razem?” Nigdy nie przyszło mi do głowy, że może być przeciwna naszemu związkowi.

Wzrusza ramionami. "Wątpię. Jesteś dla niej jak córka, więc to nie jest trudne."

To mnie rozgrzewa od stóp do głów z dwóch powodów.

Jeden. Logan oczekuje, że zostanę w pobliżu. Mógłby powiedzieć, że to nie tylko wakacyjny wypadek, ale to, że muszę stracić czujność i mu zaufać. Co sprawia, że brzmi jak kiepski przyjaciel, ale ciężko było pogodzić łamacza serc, z którym dorastałem, i mężczyznę, z którym siedziałem przez ostatni tydzień.

I dwa. Zamiłowanie Bev do mnie to nie tylko moja wyobraźnia.

To, że uważa mnie za córkę, jest komplementem najwyższej rangi.

Ethan i Tori przytulają dzieciaki, które skaczą dookoła i są podekscytowani tym, co przyniósł im Ethan.

„Mamo, czy zachowywali się moi poganie?” pyta Bev.

„Przeważnie. Musieliśmy zrobić tylko jedną publiczną chłostę”-

żartuje, znów wyglądając na zmęczoną. Jestem pewien, że spędzanie czasu z dziećmi przez cały weekend ją wciągnęło. Nawet gdyby miała kuzynów Tori, Mila i Cody mają dużo energii do spa-lenia.

Pomagam rozładować karawanę, zanim wciągnę się do domu.

Czuję ulgę, że mamy pięć dni do próbnej kolacji, ponieważ jestem wykończony. Całe to słońce i igraszki wciągnęły mnie. No i nagie zajęcia o północy.

W salonie zgromadzili się wszyscy oprócz Logana i Bev, którzy dyskutują w kuchni. Macha rękami, a Logan wygląda na wkurzonego. Wakacyjna atmosfera, którą tak dobrze nosił w drodze do domu, minęła. Natychmiast przestają mówić, kiedy mnie widzą.

„Przepraszam, że przeszkadzam. Przepraszam. Poczekam na ciebie... - Wskazuję z powrotem na salon.

Dziwne. Ci dwaj nigdy się nie kłócą. Nie całkiem. Czasami może chcieć przewrócić go w głowę za to, że jest uparty, ale nigdy nie widziałem, żeby Bev bardzo się denerwowała. To znaczy poza byłą Ethana. Allison rozwścieczyła Bev, jakby niczyja sprawa.

W drodze powrotnej do domu Logan milczy.

Czekam, aż powie mi, co się dzieje, ale on tego nie robi, więc w końcu załamuję się i pytam.

„Czy z twoją mamą wszystko w porządku?” Proszę, nie mów, że jest za nas zła. Umrę tysiąc razy, jeśli Bev będzie przeciwko Loganowi i mnie, mając związek.

Wzdycha ze znużeniem. „Tak. Po prostu... - przerywa na długą chwilę.

„Zapomniała zrealizować receptę, co z radością zrobiłabym przed wyjazdem, gdybym wiedział”. Kolejne westchnienie.

Ułga, że nie jest na mnie zdenerwowana i martwi się o swoje zdrowie, przepływa przeze mnie tak szybko, że ledwo potrafię to zrozumieć.

„Czy ona jest chora?” Niemal dławiliśmy się słowami. Patrzenie, jak moja matka umiera na raka, było jedną z najgorszych rzeczy, przez które przeszedłem, a myśl o utracie Bev jest paraliżująca.

„Uch...” Powoli kręci głową. Jego oczy napotykają moje i miękną, kiedy widzi mój wyraz twarzy. Sięga po moją dłoń, gdy prowadzi. „Nie ma się czym martwić, kochanie”.

Mam nadzieję, że powie mi więcej, ale tak nie jest. I chyba rozumiem. To naprawdę nie moja sprawa, ale nie mogę zaprzeczyć, że jestem rozczarowany, że mi się nie zwierza.

Jego nastrój nie poprawia się, kiedy wracamy na jego miejsce.

Rambo i ja kładziemy się na kanapie, żeby obejrzeć powtórki z Friends , ale Logan wraca do swojej sypialni, żeby wykonać kilka telefonów. Kiedy wraca, sięga po klucze.

„Uzupelnij skrypty mojej mamy. Muszę jechać do Austin, ponieważ apteka jest już zamknięta, więc może chwilę potrwać. Nie czekaj”.

To do dupy jechać do miasta w niedzielny wieczór, kiedy jutro musi wstać o bladym świcie.

„Czy chcesz, żebym dotrzymał Ci towarzystwa?”

„Nie. Mam to.” Całuje mnie w czoło i wychodzi za drzwi, zanim mogę odpowiedzieć.

Nie mogę pozbyć się wrażenia, że w tej historii jest coś więcej niż to, co mi opowiada, ale to nie tak, że mam prawo znać prywatne interesy Bev.

Dwie godziny później, kiedy już szykuję się do łóżka, stoję w korytarzu między naszymi pokojami i patrzę w obie strony na drzwi, próbując zdecydować, co robić. Spałem w łóżku Bev tylko wtedy, gdy byłem z Loganem. Ale pobyt w jego pokoju na wybrzeżu różni się od tego, że śpię w jego łóżku w jego domu przez cały czas pobytu. Czy to byłoby dla niego za dużo? Czy ograniczyłoby to jego styl? Czy w ogóle zostanę w mieście po ślubie?

Jezu, ta relacja jest wyczerpująca. Pocieram twarz w futro Rambo. "Co powinienem zrobić?" O tym wszystkim, ale jestem zbyt zmęczona, by wyartykułować mojemu psu subtelne punkty tej zagadki.

Decyduję, że pokój Bev jest bezpieczny. Logan może przyjść po mnie, jeśli chce, żebym z nim spała.

Tylko że zasypiam sama.

25

Logan

Ostatnią rzeczą, jaką chcę dziś zrobić, jest spędzenie kolejnej półtorej godziny w mojej ciężarówce po tej pięciogodzinnej jeździe po południu. To, co powinno być czterogodzinna podróż do do-mu, zmieniło się w pięć i zmieniło się, gdy zatrzymywaliśmy się trzy razy na przerwę na gaz i mocz.

Jestem w okropnym, pieprzonym nastroju, kiedy ciągnę tyłek do jednej apteki po drugiej stronie miasta, która zrealizuje receptę mojej mamy.

Czuję się jak gówno, że okłamałem Joeya, ale sekrety mojej matki nie są moje do ujawnienia.

W porządku. Nie skłamałem otwarcie, ale nie opowiedziałem jej całej historii, która mimo wszystko wydaje się kłamać.

Moja mama omal nie wypadła z szyn, kiedy próbowała dziś po południu uzupełnić receptę i dowiedziała się, ile kosztują te małe pigułki. Zwykle dostaję jej scenariusze i

pozwalam jej myśleć, że nasze ubezpieczenie pokrywa wszystko. Była po królewsku wkurzona, kiedy się dowiedziała, że tak nie jest. Ale jakbym pozwolił

mojej matce odejść bez jej lekarstwa? Pieprzyć to. Zrobiłbym wszystko dla tej kobiety i jeśli musiałbym pracować na drugą pracę, żeby pozwolić jej na to, czego ona potrzebuje, niech tak będzie.

Wjeżdżam do apteki, kiedy mój telefon zapala się, gdy dzwoni telefon.

Odpowiadam automatycznie, zakładając, że to Joey albo moja mama.

To też nie jest.

„Najwyższy czas, abyś odpowiedział”.

Do cholery. Wrzucam ciężarówkę do parku i odchylam głowę do tyłu, żeby wziąć głęboki oddech, zirytowana sobą, że nie sprawdziłem najpierw numeru dzwoniącego.

„Czego potrzebujesz, Samanto?” Zachowuje się, jakbym ją ignorował.

Odpowiedziałem tylko na pół tuzina jej tekstów w ciągu ostatnich trzech dni.

"Zach nie czuje się dobrze."

"Nadal?"

- Martwię się, Logan. Możesz przyjść i sprawdzić, co u niego?

Nie jestem pewien, czy powinienem zabrać go na ostry dyżur. Nie mam fortuny do wysadzenia, jeśli chcą nas po prostu zawrócić i wysłać do domu. Chyba że chcesz zapłacić rachunek.”

Pieprzyć moje życie. Dlaczego wszystko zawsze spada na moje ramiona?

„Czy ma gorączkę?”

"Nie jestem pewny."

Jezus Chrystus.

„Czy możesz użyć termometru i sprawdzić?” Pytam tak spokojnie, jak to tylko możliwe.

„Nie mam.”

Oczywiście nie.

Szczypię grzbiet nosa, nienawidząc tego, co zamierzam zrobić.

Nie dlatego, że nie obchodzi mnie Zach. Kocham tego dzieciaka każdą cząstką mojej istoty, ale kontakt z jego matką przytłacza mnie bez końca. W mojej skroni pojawia się puls i dodaję środki przeciwbólowe do mojej wewnętrznej listy przedmiotów do ku-pienia.

Po kolejnym westchnieniu przytaknęłam. „Jestem w aptece.

Czego potrzebujesz oprócz termometru?”

Zach poszedł wczoraj na karnawał z przyjaciółmi i zwymiotował

wczoraj wieczorem, ale myślałem, że dziś rano czuł się lepiej. Mój brat i ja zwymiotowaliśmy swoje wnętrza, kiedy byliśmy dziećmi po zjedzeniu hot dogów i natychmiast wskoczyliśmy na kolejkę górską, więc nie martwiłem się zbyt, ponieważ Zach to twardy dzieciak.

Kiedy prawie godzinę później docieram do ich mieszkania, Zach odpoczywa spokojnie na kanapie. Ręce Sam wykręcają się, a ona uśmiecha się z bólem.

„Przepraszam, jeśli przesadziłem. Po prostu się martwiłam - szepcze. „W końcu odstawił Gatorade i stracił przytomność”.

Czuję jego czoło. Jest chłodny w dotyku, a jego oddech nie jest ciężki. Wydaje się, że wygodnie odpoczywa.

Po rozpakowaniu artykułów spożywczych w ich kuchni robię kawę rozpuszczalną. Smakuje jak gówno, ale jestem tak cholernie zmęczony, że nie jestem pewien, jak dotrę do domu.

Ignoruję fakt, że Sam jest ledwo ubrana, tylko zakryta maleńką jedwabną szatą, która ledwo sięga jej ud. Nie ma to znaczenia, ponieważ nie mam zamiaru widzieć, co jest pod tą tkaniną.

„Zrób mu zupeł, kiedy wstanie”. Ruszam w stronę góry soków i innych artykułów potrzebnych do wyzdrowienia.

Podnosi jeden z Gatorade, które mu kupiłam. „Pomarańczowy to jego ulubiony smak”.

"Wiem. Dlatego kupiłem mu cztery. Mogłem poczuć ogromną falę poczucia winy w aptece, więc nadrobiłem to, kupując wystarczającą ilość zapasów, aby przetrwać kolejną epokę lodowcową.

Ale ołów w moich jelitach nie zniknie. Zach był chory, a ja byłem na wakacjach. Nic w tej sytuacji nie jest jego winą, ale to on musiał cierpieć. Powiniennem być go ze sobą zabrać. Byłby świetnie.

Gdybyś był obsadzony i powiedział Ethanowi prawdę, prawdopodobnie mógłbyś to zrobić.

Kiedy patrzę na Zach śpiącego w drugim pokoju, przysięgam, że następnym razem, gdy wyruszę na rodzinne wakacje, będzie ze mną dzieciak. W końcu jest rodziną. Nawet w tych niezwykłych okolicznościach.

Po wypiciu reszty kawy opłukuję kubek. „Zadzwoń do mnie jutro, jeśli nadal się martwisz”.

"Odbierzesz?" sapie.

To znowu.

„Sam” - mówię łagodnie - „wiesz, że rozmawialiśmy o granicach”.

Jej oczy są pełne łez, przez co czuję się jak gówno. Wiem, że to nie jest całkowicie jej wina, ale dla mnie też nie jest to idealna sytuacja.

- Po prostu... - Szlocha cicho. - Jestem samotny, Logan. Dlaczego nie możemy dotrzymywać sobie towarzystwa? To nie tak, że jesteś świętym. Pomyślałem, że możesz chcieć...”

Boże, proszę, nie kończ tej myśli.

Muszę dać jej twardą przepustkę. Z wielu powodów.

Zaczynam mówić, zanim zdąży coś powiedzieć. „Wiem, że przeprowadzka tutaj była ciężka i tęsknisz za rodziną. Zapisaleś się na zajęcia, jak sugerowałem? Spotkasz więcej takich ludzi. Po prostu wyślij mi rachunek, a ja zwrócę Ci kredyty”.

„Nie obchodzą mnie pieprzone pieniądze, dobrze?” Ścisza głos, gdy zdaje sobie sprawę, że może obudzić Zacha. - To znaczy tak, potrzebuję gotówki, ale dlaczego przejmujesz się tylko Zachem i rachunkami? Dlaczego nie przejmujesz się mną?”

Nie bardzo wiem, jak taktownie odpowiedzieć. Biorę głęboki oddech. „Sam, chodź teraz. Wiesz, że mi zależy. Co miesiąc daję Ci ogromny czek, aby upewnić się, że stać Cię na wszystko, czego potrzebujesz. Co tydzień zabieram Zacha na lunch i naprawiam zepsute gówno w twoim mieszkaniu. Nie mów, że mnie to nie obchodzi. Po prostu nie mogę być tym, czego potrzebujesz od mężczyzny. To nie ja. To nigdy nie

będę ja, dobrze? Ale będę cię wspierać na każdym kroku, aż wstaniesz. Zależy mi. Jako przyjaciel."

Dziki wyraz w jej oczach błyska przez chwilę, ale potem go nie ma. Powoli kiwa głową, ocierając łzy, a ja się odpreżam.

Jest tylko tyle sposobów, na które mogę podkreślić, że ona i ja nigdy się nie spotkamy. Nie w tym życiu ani w następnym.

Samantha to piękna kobieta o rudych włosach, krętej figurze i dużych zielonych oczach. Które rzuca na mnie przy każdej możliwej okazji.

Mimo to nie jestem zainteresowany.

Mam nadzieję, że Sam to rozumie. Że tym razem naprawdę to rozumie.

Co ważniejsze, mam nadzieję, że Joey rozumie, kiedy mówię jej o Samantha.

26

Joey

Ciepłe, twarde ciało wsuwa się pod kołdrę, a ja uśmiecham się sennie w poduszkę.

"Która godzina?" Pytam zgrzytliwym głosem.

"Jest późno. Przepraszam, że cię obudziłem, kochanie. Zimny nos Logana przyciska się do mojej szyi, a ja odchylam się do tyłu, by wtulić się w niego w naszym dwuosobowym kokonie.

"Tęskniłem za tobą." Smutne przyznanie się, ponieważ przez cały weekend przykleiliśmy się do bioder, ale nadal prawdziwe.

"Tak bardzo, że nie ma cię w moim łóżku?"

Chichoczę i wycieram maź z oczu. „Powinieneś słyszeć wewnętrzną debatę, którą miałem na ten temat przed snem”.

"Założę się." Całuje mnie w ramię, kładzie swoją wielką dłoń na mojej piersi, wydaje męski dźwięk zadowolenia i mdleje.

Biedne dziecko. Chcę zadać mu milion pytań, na przykład, dlaczego tak długo zajęło mu zdobycie leków i czy Bev jest naprawdę w porządku. Martwiłem się, że ma kłopoty z samochodem lub nie może dostać recepty, ale teraz cieszę się, że jest w domu i owinał się wokół mnie.

Rano na mojej poduszce jest notatka, żebym do niego zadzwonił, kiedy nie śpię, a on spróbuje dołączyć do mnie na lunch. Zapomniałem mu powiedzieć, że Tori ma mnie dzisiaj odebrać, więc mogę przetestować fryzurę na ślub, więc wysyłam mu SMS-a, że idę w jego stronę.

Dom jest pełen ludzi, kiedy tam docieram - rodziców Tori, jej kuzynów, Bev i dzieci, które siadają na kolanach ojca w kuchni.

To może być drugie małżeństwo Ethana, ale nigdy nie widziałem go tak szczęśliwego z Allison. Jego uśmiech jest szeroki i zrelaksowany, mimo że Mila i Cody wiszą na nim, jakby był ich osobistą siłownią w dżungli.

Chociaż ślub jest za kilka dni, po uśmiechach na twarzach wszystkich można by pomyśleć, że było to dzisiejsze popołudnie.

Kiedy dzieci mnie zauważają, podskakują i przytulają mnie.

"Cześć ludzie." Głaszczę ich małe główki. - Wiesz, widziałem cię zeszłej nocy.

Mila chwytła mnie za rękę. - Tak, ale wujek Logan mówi, że musimy cię przekonać, żebyś został w Teksasie. Pochyliła się do mnie, jakby chciała zdradzić mi sekret i wrzeszczy szeptem:

„Mówi, że umrze, jeśli odejdziesz. Więc nie odchodź, dobrze? Poza tym Cody i ja cię kochamy”.

O, moje serce. Cholera. On jest dobry.

Klękam przed Milą i rozmawiam z nią tak szczerze, jak to tylko możliwe. „Jeszcze nie wymyśliłem, jak zostać, ale pracuję nad tym, dobrze?”

Poważnie kiwa głową, a ja mocno ją przytulam.

Odkładałem tę rozmowę z kuzynem. Dawni pozwoliła mi zostać z nią, kiedy byłem splukany i pomógł mi stanąć na nogi. Jej rodzina była przy mnie, kiedy babcia odeszła. Byłoby okropne, gdybyśmy się jej pokłonili. Złożyłem zobowiązanie. Mój tata i brat mogą wpaść za kaucją w mgnieniu oka, ale ja tego nie robię.

Nieważne, że moje pieniądze są zapakowane w jej salonie. Ale szczerze mówiąc, nic mnie tak nie boli, jak myśl o zawroźdzeniu kogoś, kto stał u mojego boku.

Trzaskają tylne drzwi i wchodzi Logan, zaczerwieniony od gorąca i spocony, i wygląda tak jadalnie, że chcę go pożreć.

Na myśl o powrocie na Florydę ściska mi się w gardle. Jak mogę zrezygnować z Logana? Po tak długim zakochaniu się w nim i wreszcie mamy szansę...

Teraz, gdy wróciliśmy z wybrzeża, a rzeczywistość wyjazdu po ślubie zaczyna się zanurzać, czuję, że moje serce może się rozpaść.

Dwa palce unoszą mój podbródek i patrzę w górę, aż wpatruję się w bluesa Logana.

- O czym tak intensywnie myślisz, Bitsy? Całuje mnie w czoło i łzy napływają mi do oczu.

- Tylko... Jak mam wyjechać w przyszłym tygodniu.

Jego brwi ściągają się, a potem przyciąga mnie do swojej piersi.

Pachnie skórą, czystym potem i słodkim sianem. Nie obchodzi

mnie nawet, że jego skóra jest wilgotna, a teraz moja też. Obejmuję go ramionami.

Jego głos dudni mi w uchu. „Nie chcę, żebyś jechał. Nadal jest czas, żeby coś wymyślić, Jojo.

Kiwam głową w jego stronę i mrugam, by powstrzymać ciepło w oczach.

Wtedy zauważam, że w kuchni ucichło.

Obracając się powoli, śmieję się nerwowo, kiedy widzę, że wszyscy się na nas gapią.

Mama Tori porusza się między mną a Loganem. „Czy umawia-cie się na randki?” Spogląda na Tori. „Myślałem, że są, co powiedzieliście, BFF?”

Tori mruga do mnie i szepcze coś do swojej matki, która kiwa głową i ponownie wskazuje na nas. „To jest nowe, tak?”

Chichoczę. "Tak proszę pani."

Logan bierze mnie pod ramię. - Tylko dlatego, że byłem zbyt głupi, żeby wcześniej znaleźć wskazówkę.

Wszyscy się śmieją, a moje serce puchnie dziesięciokrotnie.

Tak mi poszło na tego faceta, to śmieszne.

Moje oczy spotykają się z Bev. Uśmiecha się od ucha do ucha, a ja się rumienię. Nigdy nie powiedziałem jej, co myślę o Loganie, ale to mądra dama. Jestem pewien, że musiałem wyglądać jak smutny szczeniak, który podążał za swoim synem po całym mieście, kiedy byliśmy młodzi.

Jedno z dzieciaków beka i nagle wszyscy odwracają się od nas, dzięki Bogu.

Palce Logana wbijają się w moje. „Kiedy skończysz robić wesele z Tori, chcesz się przejechać? Pomyślałem, że może zechcesz wziąć ciasto cytrynowe na przejażdżkę. Może tego wieczoru, kiedy nie jest tak gorąco. Moglibyśmy urządzić piknik nad strumieniem.

Emocja znów rośnie w mojej piersi i przełykam. "Pokochałbym to."

W tym momencie zaczyna się tonać, jak odmiennie postrzega mnie od innych kobiet, z którymi był. Piknik nad strumieniem?

Nazwij mnie szaleńcem, ale to brzmi jak randka, której Logan nigdy nie robił.

Żołądek mi trzepocze, kiedy myślę o legalnym związku z Loganem i co to może znaczyć. To znajomy sen na jawie. On pracuje na ranczo i ja spotykam się z nim na lunchu po tym, jak zabieram kilku klientów. Długie noce oglądania Netflix, kochania się i śmiechu. Spędzanie czasu na farmie Carterów i zmienianie się z Tori, by obserwować wszystkie nasze dzieci.

Nasze dzieci.

Mieliby oczy Logana i jego zdeterminowaną postawę. Może z jasnobłond włosami, gdy były małe, które z wiekiem stawały się ciemniejsze. Uwielbiają farmę, konie i bieganie po polach.

Wzdycham głęboko, marząc, by moje emocje nie zawsze były we mnie najlepsze. Jestem prawie pewien, że nie są to rzeczy, o których dziewczyna powinna śnić przez pięć sekund po związku.

Logan przygląda się mojej twarzy, jakby próbował zapamiętać drobne szczegóły na mój temat. - Zrozumiemy to, Jo - szepcze, ponownie obejmując mnie swoimi silnymi ramionami - ale baw-my się w tym tygodniu. Stwórzmy nowe wspomnienia. Po ślubie wrócimy do prawdziwego życia”.

To najlepszy pomysł, jaki słyszałem przez cały dzień, a uśmiech na mojej twarzy jest szczery. Nic nie brzmi lepiej niż tworzenie większej ilości wspomnień z Loganem.

Unoszę głowę, żeby na niego spojrzeć, a on uśmiecha się do mnie, zanim wsuwa spoconą twarz do zgięcia mojej szyi i liże.

Piszczę i odpycham go, ale nie oddalam się daleko, zanim zacznie mnie łaskotać, nie przejmując się tym, że cała jego rodzina jest kilka stóp dalej.

Uwielbiam figlarnego Logana. Wyraz jego twarzy bardzo przypomina mi czasy, gdy byliśmy dziećmi, a on i mój brat biegali jak cyklony, zawsze wpadając w kłopoty.

A jeśli moje emocje są jakąś wskazówką, mam tak duże kłopoty, jeśli chodzi o Logana Cartera, i nawet mnie to nie obchodzi.

Logan

„Baw się dobrze na swoim pikniku!” Tori macha do nas, a Ethan się uśmiecha.

„Tak. Baw się dobrze na swoim „pikniku”. Mój brat używa cytatów z powietrza, a ja pokazuję mu palec za plecami Joeya.

Jo i ja wyjeżdżamy na koniach ze stajni i kierujemy się ścieżką prowadzącą za posiadłość. Konie idą obok siebie, gdy zmierzch zapada na horyzoncie. Motyle wiją się leniwie na wietrze pachnącym cedrem i ziemią, a ja biorę głęboki oddech, może pierwszy raz w ciągu dnia.

Joey robi to dla mnie. Jakoś mnie uspokaja.

Mój telefon brzęczy w tylnej kieszeni i tak po prostu mój spokój znika, gdy na ekranie pojawia się imię Sama.

Po zeskanowaniu wiadomości, aby upewnić się, że z Zachem wszystko w porządku, wyłączam ją i chowam. Jestem zmęczony tym, że Sam wysysa mój czas i energię psychiczną, i ślubuję sobie, że sprawię, że dzisiejszy wieczór będzie zabawny dla Joeya.

Zasłużyła na to. Cholera, ja też.

Na szczęście Jo nie wyczuwa mojego zaabsorbowania. Ma megawatowy uśmiech, jakby jazda na naszej starej klaczy była najlepszą rzeczą, jaka jej się przytrafiła. Tak łatwo ją zadowolić. Odkąd była mała, zawsze była wdzięczna za wszystko, co ludzie dla niej robią. Zawsze doceniający i miły.

Nie pamiętam, kiedy ostatnio jeździła Cinnamon Pie, chociaż Joey zawsze wpadał, żeby poczęstować jej smakołykami i wyczesać grzywę. Martwi mnie, że nie pamiętam, że do tej pory nigdy nie traktowałem priorytetem zrobienia dla niej czegoś, o czym wiedziałem, że ją kocha.

„Bitsy, dlaczego nigdy nie poprosiłeś mnie, żebym cię zabrał na przejażdżkę? Wiesz, wcześniej. Nie mówię reszty. Zanim wyjechałeś na Florydę. Nie chcę jej przypominać decyzji, którą musi podjąć w przyszłym tygodniu, ale jestem pewna, że mam cholerną nadzieję, że wiąże się to z pozostaniem tutaj.

Wzrusza ramionami, ale nie daje mi odpowiedzi.

„Uwielbiasz jeździć. Przepraszam, że nie zaproponowałam, że będę cię częściej zabierać. Jestem po prostu ciekawy, dlaczego nigdy o to nie zapytałeś - mówię łagodnie.

Kolejny wzruszenie ramionami. „Pytanie, kiedy spędzasz tak długie dni z końmi, wydawało się samolubne”. Jej oczy napotykają moje, a oddanie tam prawie zrzuca mnie z siodła. „Wiem, jak ciężko pracujesz. Chyba nie chciałem nic do tego dodawać”.

Pierdolić. Ta dziewczyna zabija mnie w najlepszy sposób.

Resztę drogi jedziemy cicho. Zagubiony w myślach, zagubiony w jej nieśmiałym uśmiechu i spokojnym duchu. Część mnie marzy, żebyśmy mogli uciec i nigdy nie musieli mieć do czynienia z prawdziwym życiem.

Kiedy docieramy do potoku, zabezpieczam konie i wrzucam grubą kołdrę pod stary dąb.

Jej oczy rozszerzają się, gdy widzi pastę - obiad, deser i wino.

„Kiedy miałaś czas, aby to zrobić?”

„Muszę przyznać, że moja mama i Tori pomogły”. Dziś rano wspomniałem, że chcę zabrać Joeya na piknik, a Tori i moja mama weszły do akcji.

Jo się śmieje, a ten dźwięk sprawia, że wszystko jest lepsze. "To jest niesamowite. Dziękuję Ci." Wspina się na palce, całuje mnie, a ja przez chwilę ją wdycham. Pachnie słodko i znajomo. Jak w domu. Zamykam oczy i opieram czoło na jej.

Nie wiem, kiedy to przeszło od nadania tej relacji szansy na bycie all-in, ale teraz jestem w pełni zainwestowany. I to jest straszne jak diabli. Bo jeśli nie rozwiążę swojego gówna, mogę stracić najlepszą rzecz, jaka mi się kiedykolwiek przytrafiła.

"Czy wszystko w porządku?" - pyta z wahaniem.

"Tak. Po prostu dużo o tym myślę, ale cieszę się, że mamy szansę jeździć konno". Całuję ją ponownie i mówię prosto z serca. - Będziemy to robić częściej, Jo. Jesteś dla mnie ważny i wiem, że od dawna uważam cię za pewnik. Już nie będę. Chcę, żebyś wiedział, że jesteś moim priorytetem".

Łzy się i to mnie odstrasza. Wracam myślami do tej okropnej kłótni z moim ojcem i zastanawiam się, czy sprawy potoczyłyby się dzisiaj inaczej, gdyby zachęcał mnie, bym zaczekała na Joey'a, zamiast mówić, że byłam ostatnią rzeczą, której potrzebowała.

Dzieci nie powinny nienawidzić swoich rodziców, ale zawsze nienawidziłam mojego ojca za to, co mi powiedział tego dnia.

Fakt, że to były ostatnie słowa, które powiedział do mnie przed śmiercią, pogarsza sprawę. Jest też poczucie winy, poczucie wi-

ny, że być może tak go zdenerwowałam, kiedy kłóciliśmy się, że dostał śmiertelnego zawału serca.

Troska w pięknych szarych oczach Joeya nie daje mi spokoju i poddaję się. „Po ślubie mam kilka rzeczy, którymi muszę się z wami podzielić”.

Ona nieruchomieje i wpatruje się we mnie. "Co jest nie tak?"

"Nic. To znaczy, to nie koniec świata. Tylko kilka rzeczy, którymi chcę się podzielić z Tobą i rodziną. Niektóre rzeczy, które miałem na myśli od jakiegoś czasu, ale w związku ze ślubem... -

Kręcę głową, już powiedziałem za dużo.

Między jej brwiami tworzą się dwie małe zmarszczki. „Dlaczego po ślubie? Dlaczego nie możemy o tym teraz porozmawiać?”

Poruszam się niewygodnie. - Ja, hm, muszę porozmawiać o tym z Ethanem i moją mamą i... Nie chcę, żeby cokolwiek spieprzyło wielki dzień mojego brata. Po ślubie z tą złością Allison i przetrwaniu kłótniowego rozwodu, Ethan zasługuje na szczęście w tym tygodniu.

A moje wiadomości nie pozwolą osiągnąć tego celu.

Oczy Joeya wypełniają się troską. „Czy chodzi o biznes? Ty i Ethan pracowaliście nad swoimi małymi sercami przez ostatnie kilka lat i wiem, że się o to martwiliście.

„To wpływa na biznes, tak. Ale jak powiedziałem, nikt nie umiera ani nic. Jeszcze. Ethan może mnie udusić. A moja ma-ma? Kurwa, nie mogę nawet myśleć o tym, jak

zareaguje.

Joey posyła mi uspokajający uśmiech. Głaszcze moją szczękę, a ja opieram się o jej dłoń. „Jestem pewien, że to rozgryziesz.

Zawsze robić. Kto wyciągnął mnie z tej studni, kiedy miałem osiem lat, a wszyscy twoi przyjaciele spanikowali?”

Kręcę głową. "Jakbym miał cię tam zostawić?"

- Silas to zrobił. Jego kumple to zrobili. Ale tego nie zrobiłeś.

Przyszedłeś po mnie”.

To wspomnienie pali się w moim mózgu jak gorący pręt dla bydła. To był jeden z najbardziej przerażających momentów w moim życiu.

Bawiliśmy się w policjantów i złodziei w pobliżu opuszczonej posiadłości, kiedy Joey spadł przez rozkładające się deski pokrywające studnię. Nigdy nie zapomnę krzyku Jo ani widoku jej

blotnistej i mokrej na dnie ciemnej studni, płaczącej i drżącej w wodzie po pas.

„Byliśmy zbyt daleko od farmy, żeby zabrać twoich rodziców” -

wspomina Jo - „więc przeciąłeś linę ze starej huśtawki z oponami nad stawem i przywiązałeś ją do pnia drzewa”. Kręci głową. - Ale nie byłem wystarczająco silny, żeby się wyrwać, więc zmniejszyłeś się i złapałeś mnie.

"Cholera racja, mam cię."

- A potem zaniósłeś mnie do domu.

„Twoja kostka była dwukrotnie spuchnięta. Nie ma mowy, żebyś mógł chodzić”.

Reszty jej nie przypominam. O tym, jak bała się powiedzieć rodzicom, co się stało, ponieważ byliby na nią wkurzeni. Powiedziała im, że skręciła kostkę, kiedy potknęła się i wpadła do stawu.

Ponieważ wiedziała, tak jak my wszyscy, że jej ojciec znajdzie w niej jakiś błąd. A ponieważ Silas był strasznie przestraszony, Bill by go skopał, gdyby się zorientował, że to Silas zasugerował, żebyśmy tam zagrali, jakoś udało nam się utrzymać wypadek Joeya w tajemnicy.

Patrzy na mnie, jakbym znała wszystkie odpowiedzi. Nie, ale podoba mi się, że ona postrzega mnie bardziej niż mnie. Chcę zostać tym mężczyzną, mężczyzną, którego potrzebuje. Chcę na nią zasłużyć, a teraz nie. Jestem daleko od dzieciaka, który wczółgał

się do studni. Niestety, prawdopodobnie jestem bliżej bycia takim pojebem, jak myślał mój tata.

Przełykam grubo. "Jedźmy."

Siadamy na kocu i rozpakowujemy pieczeń wołową. Otwieram schłodzone wino i napełniam nasze kubki Dixie.

Przyznam, że nie dostaję punktów za styl. Następnym razem powinienem to przemyśleć lepiej. Przynajmniej wziąłem prysznic u Ethana, zanim wyszliśmy.

Wszystko jest pyszne. Notuję w pamięci, żeby przynieść Tori i mamie kwiaty.

Spoglądam na Joeya, który nadgryza truskawkę. Jej włosy powiewają delikatny wiatr i przytłacza mnie to, jak dobrze jest być u jej boku. Słońce już prawie zaszło, a ona rysuje się na tle

ciemności, ale kiedy moje oczy się dostosowują, widzę jej uśmiech.

Kiedy skończymy jeść, kładę się z powrotem na kocu i przyciągam ją do piersi. Przychodzi chętnie, wtulając się we mnie. Dookoła nas szeleszczą na wietrze drzewa i ćwierkają świerszcze.

Joey ma na sobie koszulkę typu babydoll i džinsy, które podkreślają jej idealne krągłości. Głaszczę ją po plecach i przyciągam jej nogę na swoje udo.

Nie wiem, kto całuje kogo pierwszy, ale nie zajmie mi dużo czasu, gdy chcę więcej. Ponieważ nikt tu nie wraca, nie martwię się, że ktoś mi przeszkodzi.

Wiedząc, że Jo był zły za pierwszym razem, zatrzymałem fizyczne rzeczy na trzeciej bazie. Poczekam tak długo, jak będzie musiała czuć się komfortowo. Ale nie mogę zaprzeczyć, że taniec, który wykonujemy wokół głównego wydarzenia, jest gorący jak diabli.

Powoli rozpinam jej džinsy i zsuwam je w dół jej stonowanych nóg. Pomaga mi je zrzucić, a potem przyciągam ją do siebie, żeby usiadła okrakiem na moich kolanach.

Księżyc jest teraz jaśniejszy na niebie, więc widzę jej pełne usta i zarumienione policzki. Przyciągam palcem po jej szyi, chwytam materiał jej topu i przyciągam go przez ramię.

„Mm. Chcę cię ugryźć tutaj”.

Jej oczy płoną, więc przerzuca swoje długie włosy przez ramię i pochyła się, pokazując mi swoją pochyloną szczękę. "Może powinienes."

Pierdolić. Naprawdę podoba mi się ta strona Jo. Powoli liżę jej nagie ramię, zanim zatopię w niej trochę zęby. Nigdy przed Joeyem nie ugryzłem kobiety, ale z jakiegoś powodu naprawdę lubię ją gryźć.

Jęczy i ociera się o mnie. Mój kutas odpowiada, że złością odpychając zamek błyskawiczny.

Moje ręce ześlizgują się na jej tyłek i przesuwam ją nade mną, kiedy się całujemy. Czuję jej ciepło przez jej cienkie majtki i to wyprowadza mnie z zmysłów. Chcę jej powiedzieć, że nie mogę się doczekać, żeby ją przelecieć, nie mogę się doczekać, żeby poczuć, jak jej ciasna cipka zaciska się wokół mnie.

Kiedy nie mogę znieść tego ani sekundy, odwracam się, upewniając się, że tulę jej głowę, aby móc delikatnie położyć ją pod sobą. Ściągam koszulkę i zsuwam jej ciało. Jej nogi otwierają się dla mnie, a ja się uśmiecham, ciesząc się, że poczuła się komfortowo, widząc ją taką. Wsuwam palce pod rąbek jej bluzki, która ledwo zakrywa jej wzgórek.

Przeciągając po niej nosem, pocieram ją przez majtki. Jej ręce szarpią mnie za włosy, podczas gdy jej biodra poruszają się pode mną.

"To prawda dziecinko. Poczuj się dobrze". Jej druga ręka sięga do góry i nienawidzę tego, że nie widzę, co robią jej palce. „Pociągnij górę w dół, abym mógł zobaczyć Twoje piękne cycki”.

Kiedy są nagie przede mną, wyciągam rękę i delikatnie wkładam jej dwa palce do ust. Ssie mnie, liże, sprawia, że jestem tak ostra, że chcę ją pieprzyć, aż nie pamięta jej imienia.

Mój kutas kopie moje džinsy, ale ignoruję to. Kiedy jestem dobry i mokry, przyciągam palcami po jej różowych czubkach i patrzę, jak zaciskają się jej sutki. Doskonałość.

Oblizuję ją przez majtki, aż głośno jęczy.

- Logan, proszę - wzdycha.

"Proszę co, kochanie?" Uwielbiam ją drażnić. Zsuwa bieliznę, a ja uśmiecham się do niej spomiędzy jej nóg. "Och, chcesz, żebym polizał twoją śliczną cipkę?"

"Tak. Poliz to. I..." "Czekam, aż skończy. Teraz torturuję nas oboje, ale nie obchodzi mnie to. Im dłużej się zwlekamy, tym bardziej zadziwiające będzie, kiedy ona przyjdzie. Po chwili szepcze:

„I palcami”.

"Chcesz, żebym cię przeleciał palcami?"

"Tak." Dyszała, próbując złapać oddech. "Ciężko. Zrób to ciężko”.

Kurwa, tak.

Wsuwam dwa palce w jej ciasny kanał, podczas gdy długo liżę jedną stronę jej, a potem drugą. Zahipnotyzowany patrzę, jak moje palce wsuwają się i wysuwają z niej. "Jesteś taka mokra, kochanie." Jej klatka piersiowa wystaje, gdy jej kolana podciągają się i zaciskają wokół moich ramion. Jest wizją w świetle księżyca. Piękne pełne piersi i ta mała talia. Jej wspaniałe,

szczupłe nogi. Jej gęste blond włosy opadające kaskadą za nią.

„Jojo, jesteś tak cholernie seksowna”.

Uwielbiam to, że jest teraz wystarczająco wygodna, by powiedzieć mi, czego chce. Że ufa mi, że to zrobię.

Nigdy wcześniej nie wkurzyłem się tak, gdy odciągałem dziewczynę, ale widok mojego słodkiego Jojo tak nieskrępowanego sprawia, że jestem twardy jak diabli. Wiem, że jest blisko, a patrzenie, jak wije się na mojej dłoni, jest tak cholernie podniecające, mój penis pulsuje.

Uważając, aby uniknąć jej ciasnego guzka, liżę dookoła i dookoła, aż szarpie mnie za włosy. Kiedy w końcu długo lizałem jej środek i usadowiłem się w tym jednym miejscu, przychodzi z krzykiem i pulsowaniem na moich palcach.

Kiedy przechodzą przez nią ostatnie dreszcze, delikatnie się z niej wysuwam. Wycieram twarz koszulką, padam obok niej i przyciągam ją do siebie.

Zamykając oczy, uspokajam swoje ciało. Nie jestem typem quid pro quo. Zdejmowanie kobiety to wyjątkowa przyjemność. Nie spodziewam się odwzajemnienia, a jeśli Jojo jest zbyt zmęczony, zrozumiałbym.

"Podobało ci się to, kochanie?"

„Mm-hmm. Tak wiele."

Całuję ją w czoło i przesuwam dłonią w górę i w dół po jej plecach. Zaczynam się zastanawiać, jak pojedę do domu z tą potworną erekcją, kiedy siada mi na kolanach.

„Zróbmy jedną rzecz, której jeszcze nie zrobiliśmy”. To przyciąga moją uwagę.

Rozpina moje dżinsy i sięga, żeby mnie uwolnić. Wyciekam z jej dłoni, a ona używa jej do nawilżenia mnie.

Syczę przez zęby, kiedy głaszcze to jedno miejsce na mojej spuchniętej głowie.

„Czy... czy masz prezerwatywę?” Przygryza wargę.

Szarpię ją za rękę, nie mogąc ukryć entuzjazmu swojego ciała.

Ale chcę mieć pewność, że to dla niej właściwa rzecz.

„Kochanie, nie musimy tego robić, jeśli nie jesteś gotowy. Nie chcę cię poganiać”. Przesuwam kciukiem po jej dolnej wardze, żeby ją uwolnić. „Tylko to, co robisz wygodnie”.

Patrzy mi w oczy. „Chcę tego z tobą. Chcę ciebie.”
"Też cie chce." Cholernie dużo.

28

Joely

Chłodna bryza owiewa moją rozgrzaną skórę, gdy Logan podnosi mnie na ziemię. Kiedy widzę wyraz jego oczu, moje serce wariuje, trzepocząc w piersi jak uciekający żreback. Ponieważ naprawdę to robimy.

Chcąc zapamiętać każdą chwilę, pocieram zarost na jego przystojnej twarzy. Wbijam palce w jego gęste włosy. Gap się na człowieka, który zawsze był właścicielem mojego serca.

Prawie wypowiadam te słowa, prawie mówię mu, że go kocham, ale zmuszam się, żeby to powstrzymać. Tylko dlatego, że jestem o nim bezczelny, nie oznacza, że czuje to samo do mnie. Logan dba o mnie, tyle wiem. Kocha mnie jako przyjaciela. Troszczy się o mnie jak kochanka. Ale czy on mnie kocha? Zbyt boję się przetestować te wody, więc całuję go, zanim powiem coś, czego mógłbym żałować, choć przychodzi mi to do głowy:

Zawsze cię kochałem.

Nie pamiętam czasu, kiedy cię nie kochałem.

Myślisz, że mógłbyś mnie pokochać?

Pochyliła się nade mną, cofając się w ostatniej chwili, by pocierać nosem o mój nos, przez krótką chwilę intymności, która sprawia, że wzdycham i marzę o tym, żebym był na tyle odważny, by wypowiedzieć te słowa w moim sercu.

Całujemy się, aż tracę zmysły, a potem zsuwamy jego dżinsy i sięgamy po siebie, zdesperowani i spragnieni połączenia.

Jego twarde ciało przesuwa się po moim, wywołując mrowienie na mojej wrażliwej skórze. Czując, jak pasuje, pocierając swoją stalową długość między moimi udami, znów zbliżam się do krawędzi. Przypomina mi to naszą pierwszą wspólną noc na wybrzeżu, kiedy usiadłem mu na kolanach i kazałem mu przyjść.

- Logan, potrzebuję cię - sapię.

Siada i klęka między moimi nogami, żeby sięgnąć po portfel. W tej chwili doceniam jego ciało. Wszystkie te chude mięśnie. Poetycki wdzięk w jego smukłych biodrach i wyrzeźbionych udach.

Jest obrazem męskości z tą dumną erekcją, która rysuje się między nami.

Przegląda portfel i zatrzymuje się, tylko po to, by z głośnym jękiem opuścić głowę do przodu.

"Co jest nie tak?"

"Pierdolić." Przeciera dłońmi oczy. "Przepraszam. Nie mam prezerwatywy". Po chwili siada obok mnie i zakrywa twarz ramieniem. Jego klatka piersiowa unosi się i

opada, jakby brakowało mu tchu. "Nie planowałem rozbierać się tutaj."

Wykrzywiona część mnie uśmiecha się, że Logan wygiął się na myśl o odmowie seksu ze mną.

Przesuwam dłonią po jego klatce piersiowej, w dół po ścieżce włosów na jego podbrzuszu i szepczę: „Jestem na pigułce”. Nie pytał wcześniej.

Opuszcza ramię na tyle, by nawiązać kontakt wzrokowy. "Jestem czysty. Zostałem przetestowany wiosną”.

Moje brwi unoszą się, bo jest lipiec. Nie chcę myśleć o jego obrotowych drzwiach do sypialni, ale nie zamierzam podejmować głupiej decyzji, ponieważ jestem naiwny.

Jego oczy miękną. „Jo, nie byłem z nikim od miesiący. Na pewno nie odkąd byłem testowany, ale minęło znacznie więcej czasu.

Prawdopodobnie nie od zeszłej jesieni.

Ostatni upadek?

Z jakiegoś powodu to mnie emocjonuje. Ciepło szczypie mnie w oczy i odwracam się.

"Co się dzieje kochanie? Powiedz mi, co się stało. Czy chodzi o uprawianie seksu? Nie musimy dziś robić nic więcej. Mówiłem Ci-"

"Nie, to nie to."

Musi wyczuć, że potrzebuję czasu, aby zebrać myśli, ponieważ pociera mnie po plecach.

Wreszcie, kiedy mogę mówić, słyhać zgrzyt. - Wyjechałem na Florydę, żeby się z tobą pogodzić. Ponieważ nie sądziłam, że kiedykolwiek zobaczysz mnie jako kogoś więcej niż przyjaciela. I... w zasadzie spałem z kimś, ponieważ myślałem, że pomoże mi to przejść dalej, ale tak się nie stało”. Połykam. „Przez cały czas,

kiedy tam byłem, myślałem, że wrócisz do domu, będąc swoim normalnym graczem, ale teraz, kiedy wiem, że nie byłeś, chciałbym... Żałuję, że nie byłem z nikim innym. Żałuję, że nie byłeś moim pierwszym”.

Nie mogę powstrzymać łez, które ciekną mi z oczu lub tego, że wylałem na niego wnętrzności.

Przyciąga mnie do swojej piersi, gdzie płaczę mocniej.

Kiedy mogę mówić, mamrocze: „Prawdopodobnie nienawidzisz pomysłu, że ktoś, z kim jesteś, może czuć do ciebie uczucia, więc nie musimy o tym rozmawiać, ale jeśli poważnie myślisz o tym, że zostanę po ślubie, Chcę być z Tobą szczerą. I mam własny bagaż, co najwyraźniej powoduje, że krzyczę na ciebie, kiedy mamy uprawiać gorący, spocony seks.

Kolejny mój sen, w którym prawdopodobnie właśnie wystrzeliłem do diabła dzięki moim werbalnym wymiotom.

„Boże, Jo” - mówi przy moim uchu. „Żałuję, że tak wiele rzeczy nie zrobiłam inaczej. Żałuję, że nie byłem twoim pierwszym. Nie mogę cofnąć się i cofnąć moich błędów, ale mogę teraz wyjaśnić tę jedną rzecz. Jestem cholernym szczęściarzem, że mam cię w swoim życiu. I nie jesteś sam w tym związku. Ja też mam do ciebie uczucia”.

Odchylamy się, aż dzieli nas kilka cali, a on obejmuje moją twarz, by kciukiem otrzeć łzy.

- Tak wiele dla mnie znaczysz, Joey. Powtarza słowa, które sprawiają, że się topię. „Oczywiście, że mam do ciebie uczucia”.

Kiedy widzę powagę w jego minie, uśmiecham się, a on uśmiecha się, zanim pocałuje mnie delikatnie. Całuje mnie, aż zaplątamy się wokół siebie. Dopóki ta szalona potrzeba nie narodziła się ponownie.

Przerywa, zdejmując moją koszulę, która zebrała się wokół mojej talii, zanim z powrotem dopasowaliśmy nasze nagie ciała.

Wzdrygam się na intensywność, na intymność odczuwania każdej jego części w stosunku do każdej części mnie.

Czuję, jak szturcha moje wejście.

"Tak." To odpowiedź na jego niezadane pytanie.

Wpatruje się w moje oczy. „Kochanie, powiedz mi, czy coś boli lub czy chcesz, żebym zwolnił”.

Jego ręka wije się między nami. Moja uwaga zsuwa się do miejsca, w którym chwytą się i przebiega głową przez moje fałdy, w końcu wycinając głowę w moim rdzeniu.

Instynktownie rozkładam nogi bardziej, gdy wpycha się we mnie.

Oboje jęczymy i chociaż jest to idealne dopasowanie, kiedy pozwala mi przyzwyczaić się do swojego wzrostu, czuje się tak dobrze, że muszę zacisnąć oczy.

- Ciasno - wycedził. "Tak mokry. Tak ciasno. Czujesz się niesamowicie."

Jestem zszokowany tym, jak dobrze się czuję po moim przerażającym pierwszym razem, ale to jest Logan. Wszystko z nim jest zawsze lepsze.

Potem zaczyna się ruszać. Na początku powoli, kiedy patrzy na mnie z taką gorącą miną, że mogę się zapalić.

Zwiększa tempo, buduje nas. W końcu pompuje i pcha, aż nasze ciała uderzają o siebie. Aż sapię, dyszę i jestem zdesperowany.

"O Boże. Przyjdę." Sięgam między nas i skupiam się na dotarciu do celu, ale rzut oka na to, co się tam dzieje, ledwo widoczne w świetle księżyca, daje mi inspirację. Opuszczam rękę, rozkładam palce po obu jego stronach i ściskam tuż przed tym, jak wślizguje się z powrotem we mnie.

„ Fuckkk . Zrób to jeszcze raz."

W jakiś sposób jest we mnie grubszy i wyginam się w łuk, przytłoczony wrażeniami i tak blisko. Logan chwytą mój sutek, ssie i gryzie, i to wszystko, czego potrzebuję, bym się rozleciał. Każda część mnie się napina. Każda komórka i koniec nerwu w moim ciele zapala się i wybucha. Wciąż trzęsę się z uwolnienia, kiedy przypominam sobie, żeby ponownie wykonać ten ruch palcem dla Logana, a potem pulsuje we mnie.

Jesteśmy bez tchu i spoceni, i jestem tak nasycony, że nie ma znaczenia, że leżymy tylko na kołdrze, bo mogę przespać następny tydzień.

Logan składa delikatny pocałunek na moim czole i przewraca się na bok, zabierając mnie ze sobą, abyśmy byli splątani.

"Jesteś niesamowita, Jo." Jego ręka wędruje w górę i w dół moich pleców w słodkiej pieśczości. „To było... Chryste, nie mam słów”. Mamrocze coś do siebie, a potem znowu mnie całuje. „Nawet nie wiedziałem, że jesteś tą brakującą częścią mnie”.

Zaniemówiłem, zastanawiając się, czy to sen.

Piękny, doskonały sen.

Po kilku chwilach delikatnie nas rozdziela i uśmiecha się figlarnie. „Myślę, że narobiłem bałaganu”.

Nie jestem przygotowany na to, by cokolwiek ze mnie trysnęło, ale to głupie uświadomienie sobie, odkąd wszedł nagi. Ale zanim będę mógł się zastanowić, jak będę mógł jeździć z Cinnamon Pie z powrotem na farmę w ten sposób, Logan chwytając kilka serwetek i szybko mnie wyciera. Chcę się wstydzić, bo to chyba najbardziej intymna rzecz, jaką kiedykolwiek zrobiłem, ale on uśmiecha się z ogromnym uśmiechem, gdy klęka między moimi udami.

- Ciekawie ci się to? Pytam, śmiejąc się.

„Kinda. Tak.” Wzrusza ramionami. "To jest gorące." Wskazuje na mój bardzo odsłonięty obszar i czuję, jak całe moje ciało się rumieni. Unoszę brwi, a jego uśmiech się poszerza. "Co mogę powiedzieć? Jestem zboczeńcem”. Ale potem jego uśmiech znika i znika drażniący ton jego głosu. „Nigdy wcześniej nie robiłem tego bez prezerwatywy. Jesteś moim pierwszym”. Patrzymy na siebie.

- Podoba mi się, Bitsy. Chcę więcej z tobą.”

"Tak?" Nienawidzę tego, jak chętnie to wychodzi, ale dzisiejszy wieczór wydaje mi się zbyt surrealistyczny.

Opada obok mnie, nagi i wciąż twardy, i obejmuje mnie ramionami. - Na wypadek, gdybym ci ostatnio nie powiedział, wstrząsasz moim pieprzonym światem.

Nie, Logan. Ty mnie kołyszysz.

29

Joey

Spanie nago to dla mnie nowe doświadczenie. Jeden, który bardzo mi się podoba.

Budzę się w łóżku Logana z jego ręką na mojej piersi, jego twardą klatką piersiową na moich plecach i jego grubą długością na moich plecach.

"Ranek." Sięgam za siebie i przeciągam palcami przez jego włosy, aby delikatnie podrapać go po głowie, a on chrząka z aprobatą i całuje mnie w szyję. Jego wąsy drapią moją wrażliwą skórę i drżą.

To mały cud, że zeszłej nocy wróciliśmy do domu po szaleństwach nad rzeką. Położyliśmy się do łóżka i obudziliśmy się w środku nocy, żeby znów się kochać. Na szczęście znowu nie płakałem. Kilka goli!

"Czy jesteś obolały?" Jego seksowny głos, gęsty od snu, przesyła kolejną serię dreszczy po moim ciele.

"Trochę." Ściskam uda i nie ruszam się. "Okej, tak, jestem obolały."

"Przepraszam kochanie. Nie powinniśmy byli tego robić po raz drugi”.

Odpycham mu się, bo chociaż jestem obolały, czuje się zbyt dobrze, żeby przestać. "Nie narzekam."

„Mmm”. Napiera na mnie. „Jest coś do powiedzenia na temat budzenia się z piękną kobietą”.

- Ty słodki gadułko. Założę się, że mówisz to wszystkim dziewczynom”.

Uśmiecham się i zaczynam się zastanawiać, czy mógłbym dzisiaj przetestować wodę, gdybyśmy zwolnili, kiedy Logan przewraca mnie na plecy.

Jego włosy idą we wszystkich kierunkach, a jego szczękę pokrywa zarost. Ale to w tych przenikliwych niebieskich oczach wpatrujących się we mnie chcę się zgubić.

„Jo, jesteś jedyną kobietą, która kiedykolwiek spędziła noc w tym łóżku”.

O.

Pamiętając te słodkie słowa, które powiedział mi zeszłej nocy, chowam go pod brodę, a on nachyla się do mnie. „Lubię być pierwszy”.

Chcę przez to powiedzieć, że lubię być jedyną osobą, ale nie mogę cofnąć tego freudowskiego pomyłki, a myśl, że ktoś prawdopodobnie przyjdzie po mnie, uderza mnie jak ciężarówka Mac-ka.

Na szczęście całuje mnie i nie analizuje moich słów. Przypominam sobie, żeby wziąć to, co mogę. Cieszyć się byciem razem tak długo, jak długo mamy. W końcu możemy skończyć, ponieważ muszę wyjść, myśl, która może sprawić, że znowu zacznę płakać, jeśli pozwolę sobie na to zbyt długo. Ale jeśli znów się wzruszę, gdy będziemy w łóżku, mogę dać nam obojgu kompleks, więc staram się skupić na pozytywach.

Jestem wdzięczna za to, że rozpraszają mnie nieprzyzwoite słowa Logana w moim uchu i ostre ugryzienia, które daje mi w ramię i w piersi.

Po wzajemnie satysfakcjonującym prysznicu, w którym tak mocno uderzam w jego usta, jestem prawie pewien, że następne miasto słyszy moje krzyki, ubieramy się na cały dzień i udajemy się do jego brata.

- Jesteś strasznie słodki, że możesz pomagać na ranczu. Logan posyła mi krzywy uśmiech, prowadząc jedną ręką, drugą trzymając na moim udzie.

Nie ma nic specjalnego w jego ubraniu - tylko wyblakłe dżinsy, dopasowany T-shirt, buty i czapka z daszkiem z zaokrąglonym daszkiem - ale to kwintesencja Logana. Figlarny, słodki i tak przystojny, że patrzenie na niego sprawia ból.

Skrećmy za róg i słońce wpada przez okno na moją twarz.

Zamykam oczy, aby zanurzyć się w upale i wygrzewać się w tej cichej chwili szczęścia. „Uwielbiam spędzać czas na ranczu. Nic, co kiedykolwiek tam robiłem, nie wydawało mi się pracą. Opieka nad końmi, spędzanie czasu z dziećmi, podlewanie ogrodu - to przyjemność”.

Wydaje dźwięk, jakby mi nie wierzył.

"Co?" Otwieram oczy i odwracam się do niego.

- A co z tym razem, kiedy jakoś namówiłem cię, żebyś posprzątał stragany? Myślę, że byłeś w gimnazjum. To nie mogło być zabawne. Do diabła, widły były większe od ciebie.

Chichocze, a ja kręcę głową ze śmiechem.

„Mogłem spędzać z tobą całe popołudnie, a twoja mama dawała nam lody, kiedy skończyliśmy. Nigdy nie jedliśmy lodów w domu.

Poza tym zawsze uwielbiałem konie”. Ty też, głupku.

Wpadł w kłopoty - co jeszcze jest nowego? - i musiał wyczyścić, wypolerować sprzęt i odgarnąć łopaty. Więc ja zrobiłem stragany, a on zajął się resztą, ponieważ siodła były dla mnie za ciężkie i ciężko mi było dosięgnąć górnych kołków w pomieszczeniu z wyposażeniem. Dotrzyśmy sobie towarzystwa, żartując przez całe popołudnie.

Wzruszam ramionami. „Trudne sprawy nie są takie trudne, kiedy kochasz resztę”. Tori i ja często o tym rozmawiamy, jak niespodziewane błogosławieństwa stępują ostre krawędzie życia.

Logan przez chwilę nic nie mówi, ale potem sięga po mnie i całuje mnie w grzbiet dłoni. „Jesteś niezłą dziewczyną”.

Moje serce przeskakuje o kilka uderzeń. Odwzajemniam uśmiech. „Ponieważ pomogłem ci w twoich obowiązkach?”

„Ponieważ zawsze masz mnie za plecami. Za każdym pieprzonym razem. I masz najlepsze nastawienie ze wszystkich, których znam”.

Nie jestem pewien, czy cokolwiek może zetrzeć uśmiech z mojej twarzy do końca jazdy.

Kiedy przechadzamy się frontowym chodnikiem domu Ethana, Logan zarzuca mi rękę na ramiona i mówi: „Chciałem zapytać...”

Gdzie nauczyłeś się tego ruchu palca, którego użyłeś na mnie zeszłej nocy? Było gorąco jak cholera”.

Zatrzymuje się, żeby pociągnąć mnie przed siebie, żeby móc wstrząsnąć swoją erekcją przeciwko mnie.

Rumienię się wściekle i chichoczę. „Gdzie jeszcze? Porno. I poważnie, jak możesz znowu być twardy?”

- Ponieważ spotykałem się z tobą trzy razy w ciągu ostatnich dwunastu godzin? Wyciska mokry pocałunek na mojej szyi, a ja sięgam do tyłu, by chwycić jego włosy, śmiech zamiera na moim języku, ponieważ tak, ja też jestem gotowa. Jego usta są na moich gorącą sekundę później.

Jesteśmy we własnym małym świetle, kiedy Mila otwiera frontowe drzwi, odwraca się i wrzeszczy: „Logan i Joey całują się na

werandzie, wszyscy. Buzi, buzi, buziaki!” Ona wydaje cmoknięcia, a ja zasłaniam twarz śmiechem.

Logan ciągnie mnie za rękę do domu. „To się nie całowało”, narzeka. „Po prostu doceniałem moją dziewczynę”.

„Ohhhh”. Mila potrząsa rzęsami, podskakując dookoła i śpiewając piosenki: „Logan ma dziewczynę! Logan ma dziewczynę!”

Jestem dziewczyną Logana. Oficjalnie. Uśmiecham się, jakbym właśnie wygrał milion dolarów.

Mila nagle się zatrzymuje, a jej oczy się rozszerzają. - Jeśli się pobierzecie, czy to oznacza, że zostanieie moją ciocią, Joey?

Logan i ja zamieramy. Wzdrygam się, nienawidząc tego, że być może będę musiała udusić to dziecko, które tak bardzo kocham.

Ponieważ mogę być nowy w związkach, ale wiem, że lepiej nie rozmawiać o ślubach tak wcześnie. Zwłaszcza z facetem takim jak Logan. Kobieta zaczyna mówić o małżeństwie, a on prawdopodobnie chce rzucić się do ogrodu jak zbiegły więzień.

Podnoszę głowę i widzę całą rodzinę Logana i Tori kręcących się w kuchni, obserwujących nas i czekających, aż coś powiemy.

Ethan beszta swoją córkę. „Mila. Kochanie, przestań drażnić swojego wujka.

Tori mówi: „Przepraszam”.

Ignorując moje upokorzenie, uśmiechnąłem się najprawdziwszym w życiu i zażartowałem: „Marry Logan? Jest to droga zbyt wcześnie zbyt wiem, czy jest on odpowiednim facetem dla mnie.”

Idę z wymuszoną brawurą w stronę kontuaru, żeby złapać jabłko. „A jeśli dłubie w nosie lub zostawi mokre ręczniki na podłodze w łazience? Dziewczyna musi wiedzieć te rzeczy, zanim podejmie taką decyzję”.

Mila rozważa to i zwraca się do Logana. „Czy dłubiesz w nosie?”

„Dłubam w nosie i w tyłku. Codziennie.” Sięga po jej twarz i udaje, że wybiera jej twarz, podczas gdy ona piszczy i się śmieje.

Kiedy rzuca się pod stół, on sięga do mnie i wkłada mi palec do nozdrza.

„O mój Boże, jesteś obrzydliwy”. Śmieję się i uderzam go, podczas gdy on czule gryzie mnie w szyję.

Kiedy się zatrzymujemy, pokój wciąż na nas patrzy.

Ethan odchrząkuje i uśmiecha się. „Jak poszła jazda konna zeszłej nocy? Czy dużo jeździłeś konno?” Tori prycha w ramię.

Bev wygląda na pozytywnie zachwyconą.

Och, słodki Jezu. Doskonale wie, że spałem z Loganem.

Czuję się, jakbym był nastolatkiem, którego właśnie złapali za to, że mam faceta w mojej sypialni.

Rumieniąc się bardziej niż pomidory koktajlowe w ogrodzie Bev, uśmiecham się słabo, ale nie mam czasu, aby wymyślić, co powiedzieć, ponieważ Logan chwytą Ethana w kłębek, a następna rzecz, którą wiem, mociuje się na ziemi jak idioci śmiejąc się i zrównując się nawzajem. Wszyscy wracają.

„Chłopcy!” Tori klaszcze. - Przysięgam, jeśli któryś z was zostanie wstrząśnięty na mój ślub i podbite oczy sportowe, poleję waszą kawę środkiem przeczyszczającym, kiedy najmniej się tego spodziewacie.

To załatwia sprawę. Bracia rozpadają się, chociaż wciąż gadają bzdury. Oczywiście ma głównie ocenę G, ponieważ są małe uszy.

Wciąż chichoczę z wybryków chłopaków dwadzieścia minut później, kiedy kobiety siadają w salonie, by pomóc Tori przygotować przyjęcie, które przygotowała jej siostra na wesele.

„Pachnie niesamowicie”. Biorę kolejny duży powiew lawendowego cukrowego peelingu, po czym zakładam pokrywkę.

„Przyniosłam dodatki, jeśli ktoś chciałby to wypróbować przed ślubem” - mówi Kat zza gigantycznego stosu tiulu.

Tori, będąca zawsze gospodynią, rozdaje wszystkim drinki, a potem sięga po kieliszek.

Z westchnieniem Bev siada obok mnie i zaczyna wiązać wstążkę. „Chcę tylko wiedzieć, kiedy zdobędę więcej wnuków”.

Tori dławi się wodą, a Kat klepie ją po plecach.

Szturcham Bev. - Czy nie sądzisz, że powinnaś traktować przyszłą pannę młodą na luzie? Drażnię.

Jej prawa brew unosi się. „Kto powiedział, że o tobie nie mówiłem?”

To mnie zamyka i wszyscy chichoczą. Przynajmniej chłopaki są w stodole, a nie tutaj, aby być świadkami tej rozmowy. Bev mruga do mnie, a ja kręcę głową, słysząc jej wybryki, z uśmiechem na ustach.

Pochyla się blisko. „Wiesz, że jesteś dla mnie jak córka, prawda?”

Uśmiech rozciąga się na mojej twarzy. „Dzięki, Bev. To cudowna rzecz do powiedzenia”.

„Mam to na myśli. I dlatego od czasu do czasu cię drażnię. To część przywileju rodzicielskiego”.

Moi rodzice nigdy nie dokuczali mi czule. Dla nich byłam zbyt nieśmiała, zbyt niezręczna, zbyt irytująca i wpędziło mnie to w kłopoty. Nauczyło mnie to pilnować własnych spraw i zachowywać się dla siebie. Trzymać usta zamknięte. Jeśli kiedykolwiek wyszedł prawdziwy ja, to było to z Carterami i ich dzikim dzieckiem Loganem. Zdaję sobie sprawę, kto nie jest teraz taki dziki.

„Cóż, jestem zaszczycony”.

- Naprawdę dobrze jest mieć cię w domu, dzieciaku. Zastanawiałem się, czy możesz mi pomóc w tym tygodniu przy ogrodzie”.

„Kocham twój ogród. Oczywiście, że mogę pomóc”.

Upija łyk słodkiej herbaty. „Mam twoje zdjęcia, na których byłeś tak wysoki” - macha ręką - „uprawiając dla mnie tę ziemię.

Zasadziłeś pierwsze pomidory, marchewkę, paprykę i ziemniaki”.

„Twój ogród jest moim szczęśliwym miejscem”.

„Nigdy nie widziałem nikogo bardziej zielonego niż ta dziewczyna” - mówi Bev.

Mogę nigdy nie wygrać nagrody za nic, ale to tutaj pochwała kobiety, którą podziwiam, tak wiele dla mnie znaczy.

Kat ożywia się z drugiego końca pokoju. „Czy mówimy o ogrodnictwie? Szczerze mówiąc, nie ma nic bardziej satysfakcjonującego”.

Przytakuję. To prawda, nigdy nie uprawiałam pól lawendy tak jak ona, ale zainspirował mnie skromny ogród, który pomagałam Bev utrzymywać przez lata. „Zawsze chciałem mieć własny ogród i uprawiać wszystko, co postawię na stole. Oglądam tego gościa na YouTube, który hoduje większość tego, co je jego rodzina, a jego czterech uroczych synów wprowadza do gry”.

A jeśli wyobrażam sobie, że to Logan i nasze dzieci od czasu do czasu, cóż, nikt nie musi o tym wiedzieć.

Kat wyciąga telefon. „Bev, musisz zobaczyć ten program. Ja też to oglądam. Prześlę Ci link e-mailem”.

Bev odwraca się do mnie. „Myślę o powiększeniu ogrodu. Nie mogę biegać tak, jak kiedyś, ale może zechcesz mi pomóc?

Oczywiście zapłaciłbym ci...

„Nie, nie mogę wziąć twoich pieniędzy. Wiesz to. Mogę pomóc, bo kocham Ciebie i Twój ogród”. I twój syn. Tak wiele.

Klepie mnie po dłoni. „Cóż, zobaczymy się o tym. W każdym razie Kat kazała mi kompostować, ale nie jestem pewien, dokąd się udać”.

Rozmawiamy o jej planach na najbliższe pół godziny i bardzo się cieszę, że zostaję uwzględniona. Nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo tęskniłem za tymi chwilami. Moja dalsza rodzina na Florydzie jest cudowna, ale nie dorastałem z nią, więc to nie to samo. Ale zawsze czułem się zainwestowany w ranczo Carterów i ich rodzinę, odkąd byłem mały. Czuje się jak w domu. Jak moje miejsce. A jeśli Logan i ja wypracujemy...

Powstrzymuję się od fantazji, ponieważ, witaj, to nie jest moje ranczo, dom ani ogród. Ale daje mi wizję mojego życia, o której nigdy nie myślałem, że jest możliwa. Czy Logan i ja moglibyśmy zrobić coś podobnego? Zasadzić ogród na swoim podwórku?

Zbierz wszystko dla naszej rodziny? Cieszysz się, że nasze dzieci tarzają się po polach, pomagając nam?

Wydaje się to zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe.

30

Logan

Imię na moim ID dzwoniącego sprawia, że robię podwójne spojrzenie.

- Cholera, stary. Gdzie do diabła jesteś?" Opadam na stopnie werandy Ethana i staram się usłyszeć głos po drugiej stronie.

„Boliwijska kantyna”. W moim uchu rozlega się głęboki śmiech Isaiaha Walkera. Podobnie jak głośna muzyka i kobiece przeko-marzanie się. Nic dziwnego. Ten facet zawsze był duszą towarzystwa.

Kręcę głową. „Po tym e-mailu, który mi wysłałeś, srałam w spodnie z powodu twojego następnego występu”

Ten dupek przekazał mi kopię swojej ostatniej woli i testamentu „na wszelki wypadek”.

„Droga Śmierci to nie żart. Nie sądziłem, że powinienem ryzykować”.

A ludzie mówili, że dorastając, pragnąłem śmierci. W niczym nie przypomina Zeya.

„Proszę, powiedz mi, że skończyłeś i wracasz do domu”.

„I zrezygnować z tego wspaniałego życia?”

Przewracam oczami. Według jego e-maili mieszka w cholernej chacie, je orzechy i jagody i sra do dziur, które musi kopać na poboczu drogi.

Kocham tego faceta jak mojego brata, ale rozumiem, dlaczego Liberty z nim zerwała. Mówiąc o...

- Stary, czy rozmawiałeś z Liberty o tym testamencie? Nie daj Boże, Izajaszowi coś się stanie, ona powinna dostać wszystko. W

ciągu ostatnich kilku lat zgromadził małą fortunę, ale nigdy nie dowiedziałbyś się tego na podstawie tego, jak żyje.

"Nie. I tak jest to najgorszy scenariusz. Jest zajęta życiem. Nie chcę się wtrącać".

To najgłupsza rzecz, jaką kiedykolwiek słyszałem, ale nie chcę się z nim kłócić, kiedy jest po drugiej stronie planety. Mimo to nie mogę się powstrzymać od szturchnięcia go.

„Jestem pewien, że wciąż jej na tobie zależy. To był główny powód, dla którego zerwaliście, prawda?”

„Jest takie powiedzenie. Ja ma llegado hasta la copete . Zasadniczo oznacza „wyczerpałeś mnie” lub „Jestem zmęczony tym gównem”. I tak, Liberty może się o mnie troszczyć, ale skończyła z moim gównem i ruszyła dalej. To dlaczego zerwaliście.” On wzdycha. - W każdym razie chciałem się tylko upewnić, że masz ten dokument. Muszę się skupić na tych szlakach i nie mogę, jeśli martwię się o coś tak dużego”.

- W takim razie cieszę się, że zadzwoniłeś. Mam twoją głupią wolę i jeśli umrzesz, będę jednym wkurzonym sukinsynem, dupku.

Oboje chichoczymy. „Więc jak się masz? Wciąż masz do czynienia z Samantą?”

Jęczę i rozglądam się, zanim odpowiem, upewniam się, że jestem sam na werandzie. „Jest gorzej niż kiedykolwiek. Przysięgam, że im więcej dla niej robię, tym bardziej ona chce”.

Zey jest jedyną osobą, która wie o tej sytuacji. Jakiś czas temu próbowałam zanurzyć swoje smutki w butelce Jacka, kiedy podszedł i znalazł mi trzy prześcieradła na wiatr. A ponieważ nie pamiętał, kiedy ostatnio byłem tak pijany, wiedział, że coś się dzieje i gawędził z moim pijanym tyłkiem, dopóki nie wyznałem wszystkiego.

Opowiadam mu o ostatnich kilku miesiącach dramatu. Dopóki nie dojdę do najpilniejszego problemu w moim życiu.

"Joey wrócił."

„Nie ma sprawy”.

Nie wiem dlaczego, ale moje dłonie są spocone. Wycieram je w dzinsy. "Jesteśmy, hm, jesteśmy teraz razem." Cisza. „Randki”.

Wciąż nic. "Znacie się." Cisza przeciąga się. „Zey?”

"Tak. Słyszałem cię. Musiałem wyjrzeć przez okno, żeby zobaczyć, czy lecą świnię”.

Kręcę głową z chichotem. „Czy to dziwne, że się spotykamy?”

„Nie jest to tak dziwne, jak to, że przyznajesz się, że masz dziewczynę. Nigdy nie myślałem, że zobaczę dzień, w którym nasz mały Logan dorośnie.

"Zamknij się, kutasie."

Śmieje się. - Cieszę się z twojego powodu, człowieku. Joey to wspaniała dziewczyna i zawsze miała do ciebie coś do życzenia”.

„Nie wiem o tym. Po prostu cieszę się, że teraz pracujemy”. Moje płuca wypełniają się głębokim oddechem. "Naprawdę ją lubię."

Jezus. Brzmie, jakbym był w gimnazjum. Ale potem zalewają mnie obrazy z ostatniej nocy i muszę powstrzymać jęk. Jest coś w wrażliwości Bitsy i jej klimacie dziewczyny z sąsiedztwa, co jest takie podniecające. Mam nadzieję, że nasz pierwszy wspólny raz znaczył dla niej tyle samo, co dla mnie. Nie mogę kłamać - myśli ostatniej nocy wydobywają we mnie jaskiniowca. Nie ma nic bardziej, co chciałbym zrobić, niż zaciągnąć ją z powrotem do mojego domu i zdjąć każdy szew z jej ubrania.

Chichocze. "Doszedłem do tego." Ludzie krzyczą w tle i wydaje się, że on przenosi się do miejsca, w którym jest ciszej. „Prawie nienawidzę zadawać tego pytania, ale czy ona już wie o Samie i Zachu?”

Idzie mój boner.

"Nie. Planuję porozmawiać ze wszystkimi po ślubie." Izajasz wydaje z siebie dźwięk niedowierzania. "Co?"

- Nie jestem pewien, czy powinieneś poczekać, zanim powiesz jej o tym reszcie rodziny. Rozumiem, dlaczego chcesz czekać, ale może nie znieść tego dobrze.

W moich jelitach tworzy się supeł. „Ale Jo zawsze mnie łapie.

Gdyby nie Silas zawsze siedzący na jej grillu, powiedziałbym jej wcześniej. Znasz plotki, które rozpowszechniał o mojej rodzinie.

Joey to jedyny powód, dla którego nie skopałem mu tyłka za to, że jestem takim kutasem.”

- Słyszałem o Silasie. Potrafi być mściwy, ale musisz zaufać Joeyowi, żeby mieć swoje plecy. Ona już nie jest dzieckiem. Musisz jej zaufać, że poradzi sobie z Silasem. Śmieje się zabawnie.

„Weź to od faceta, którego ostatni związek się rozpadł, nie odkładaj ważnej rozmowy zbyt długo. Nie chciałbym patrzeć, jak schrzaniś coś dobrego”.

Przełykam, żałując, że nie wykopałem dla siebie tej dziury.

„Świetnie sobie radzę z robieniem rzeczy, więc...”

„Stary, trzeba coś schrzanić, żeby go poznać”.

Śmiejemy się i chociaż mogę nie być szczególnie religijnym człowiekiem, wysyłam modlitwę, aby mój kumpel bezpiecznie dotarł do domu.

Kiedy odchodzimy od telefonu, wpatruję się w pola i zastanawiam się, jak zaczynam rozplątywać ten bałagan.

Myślę, że zaczyna się od prawdy.

Joey musi to usłyszeć.

31

Logan

Kiedy wychodzę z za rogu, zauważam, że Joey robi sobie selfie z Cinnamon Pie, który wychyla się ze straganu. Brakowało mi zobaczenia Jo w stodole. Tutaj wygląda jak w domu.

Próbuję otrząsnąć się z ponurości, która utrzymywała się od czasu rozmowy telefonicznej Isaiaha. Chociaż bardzo chcę skorzystać z jego rady, to nie jest to rodzaj konwoju, z którym mogę sobie poradzić, jeśli mój brat przerywa. Będzie musiał poczekać, aż Jo i ja wrócimy na moje miejsce.

Poza tym stodoła ma zbyt wiele złych wspomnień. Jeśli chcę się zepsuć i na stałe spięprzyć swoje życie, byłoby to idealne miejsce, aby to zrobić.

- Moje uczucia są zranione, Bitsy - drażnię się, wiedząc, że będzie w stanie wydostać mnie z tego strachu. „Byłeś w domu od ponad tygodnia i zrobiłeś sobie selfie z koniem, ale nie ze mną”.

Przewraca oczami, ale sięga do mnie. Wsuwam ją w ramiona, rozkoszując się jej chichotem.

Ona owija te cudowne nogi wokół mojej talii, a ja trzymam ją za tyłek, kiedy ona robi nam zdjęcia.

„Zamierzasz opublikować je na swoim Instagramie?”

"Pozwoli pan?" Przyciąga mnie tymi wielkimi szarymi oczami.

„Właśnie zdałem sobie sprawę, że nie robiłem żadnych zdjęć, kiedy byliśmy na wybrzeżu”.

- Tori może się z tobą podzielić swoim. Wzięła kilka. Skubię jej szyję, już czując się lepiej. „Myślałem, że nienawidzisz Instagrama”.

Wzrusza ramionami. „Nigdy nie opublikowałem nic tak ekscytującego lub interesującego”.

Odchylając się, żeby zobaczyć jej twarz, macham brwiami. „Czy jestem wystarczająco ekscytujący, aby publikować?”

Jej miękka dłoń łąduje na mojej twarzy. „Prawdopodobnie jesteś bardziej podekscytowany, niż mogę znieść”.

„Och, myślę, że dobrze sobie ze mną radzisz”. Wciskam ją do kabiny za nami i całuję, aż obojgu braknie tchu. „Kurwa, sprawiasz, że jestem taki twardy”.

Przez cały dzień chodziłem, rozmawiałem z erekcją dzięki wspomnieniom z ostatniej nocy, ale nic nie może się równać z trzymaniem jej w ramionach.

I chociaż nie chciałbym niczego bardziej niż przeżywać na nowo każdą nagą chwilę w czasie rzeczywistym, jeden z wścibskich

członków mojej rodziny mógłby tu wejść w każdej chwili. Stodoła nie jest odizolowana jak potok.

Niechętnie postawiłam ją na nogi i przestawiam moje rupiecie, które trzyma w dłoni.

„Zajmę się tym, kiedy wrócimy do domu”. Mruga do mnie i wychodzi ze stodoły.

Śmieję się i kręcę głową. Nie wiem, kiedy stała się taka beztroska i zalotna, ale naprawdę kopie w niej tę stronę. Widzę tylko stronę.

Nie jestem pewien, jak wytłumaczyć emocje krążące w mojej klatce piersiowej. Jak wyjaśnić, w jaki sposób łatwiej oddychać, gdy jest ze mną. Jak bardzo jestem podniecony, kiedy posyła mi uśmiech lub dotyka mnie.

Cholera. Kocham tą kobietę.

Gapię się na Cinnamon Pie, oszołomiony objawieniem.

Rozważam te słowa i marszczę brwi.

Nigdy nie myślałem, że jestem typem faceta, który straciłby to z powodu dziewczyny, ale opierając się na tym, jak fizycznie bolesne jest oddzielenie się od niej, Joey Grayson jest właścicielem mojego głupiego tyłka.

„Jasna cholera, naprawdę ją kocham” - oznajmiam swojemu koniowi.

Wtedy wspomnienie mojego ojca stojącego zaledwie kilka stóp ode mnie uderza tak mocno, że wysysa powietrze z moich płuc.

- Ona nie jest dla ciebie dziewczyną, Logan. Nigdy nie uszczęśliwisz kogoś takiego jak Josephine. Będzie chciała się ustatkować, a synu, to się zestarzeje, a ty przejdiesz do następnej ładnej istoty, która spojrzy w twoją stronę i złamie jej serce. Zaufaj mi. Wiem co nieco na ten temat”.

Kiedy mężczyzna, na którego patrzyłeś przez całe życie, mówi, że w zasadzie nie jesteś wystarczająco dobry dla swojego najlepszego przyjaciela na całe życie, kwestionujesz wszystko.

Przynajmniej tak było w tamtym czasie.

Kręcąc głową, wychodzę ze stodoły, zdeterminowana, by udowodnić mu, że się mylił.

Kciuk Joey'a ociera się o mój nadgarstek, kiedy wyłączamy główny hamulec. Słońce zachodzi, gdy moja ciężarówka zwalnia w przejeździe do baru z burgerami. Oboje jesteśmy wybici. Podczas gdy cieszę się tymi rodzinnymi uroczystościami, które trwają do sobotniego ślubu, podwaja to moje obowiązki, ponieważ Ethan tak dużo spędza ze wszystkimi. Nie to mi przeszkadza. Jestem po prostu zmęczony jak diabli.

Przynajmniej Sam się wyluzował. Wysłała mi wczoraj SMS-a, żeby dać mi znać, że Zach czuje się lepiej. To odciąża mój umysł.

Kusi mnie, żeby odpisać, żeby zobaczyć, jak się dzisiaj czuje, ale nie chcę zapraszać do rozmowy z nią więcej niż to konieczne.

Po tym, jak Joey i ja spijamy posiłek w mojej ciężarówce i wracamy do domu, widzę zjazd do domu jej babci i to daje mi pewien pomysł. Chociaż nie ma nic bardziej, niż usiąść przed telewizorem z Jojo owiniętą w ramiona, podczas gdy odpoczywamy, to ona musi być moim priorytetem.

"Co robisz?" - pyta z wahaniem, gdy podskakujemy na wyboistej drodze do posiadłości jej babci.

- Nie zatrzymałeś się tutaj, odkąd byłeś w domu, i pomyślałem, że mogą mieć trochę twoich rzeczy w pudełkach lub coś w tym rodzaju.

Pochyliła się na swoim miejscu z melancholijną miną. „Chciałem wpaść, ale byliśmy tak zajęci”.

"Doszedłem do wniosku." To zupełnie jak Jo. Zawsze stawiamy innych na pierwszym miejscu. Nigdy o siebie nie pytała. To gównno się teraz kończy. Uwielbiam to, że jest taka opiekuńcza, ale nie może to być dla niej szkodliwe. „Kochanie, jeśli potrzebujesz czegoś, czegokolwiek, po prostu trzeba dać mi znać. Nie zawsze jestem intuicyjny”.

Uśmiecha się do mnie. "Nie masz pojęcia." Z chichotem składa mi słodki pocałunek na moich ustach, a potem wyskakuje z ciężarówki, kiedy parkujemy przed skromnym domem.

Łączę ręce i pukam do drzwi. Młoda para odpowiada, a ja wyjaśniam, że Joey tu mieszkała, a jej brat sprzedał posiadłość.

Pomijam ten dramat, ponieważ jest go dużo. „Zastanawialiśmy się, czy zostawił po sobie jakieś jej rzeczy”.

"O! Tak, mieliśmy właśnie wszystko wyrzucić. Cieszę się, że wpadłeś!" Kobieta, Melanie, wprowadza nas w przeszłość, swojego męża, który macha do nas przyjaźnie. „Czułbym się okropnie, gdybyś był za późno”.

Prowadząc nas do tylnej sypialni, zauważam, że dom jest pomalowany, a podłogi lśnią jak nowe. To oczywiste, że ta para dobrze się tym opiekuje, a część mnie boli, że nie mogłem kupić tej nieruchomości dla Jo i wyremontować jej tak, jak robiła to ta rodzina.

„Nie spiesz się i daj nam znać, jeśli będziesz potrzebować pomocy przy noszeniu czegokolwiek”. Melanie zamyka za nami drzwi, zostawiając nas w dawnym pokoju Joeya.

„Ten dupek zostawił moje rzeczy tutaj!” Jojo zbiera sterty ubrań i pamiątek. Został wepchnięty w róg, żeby zrobić miejsce na łóżeczko i bujak. To dziwny widok, ponieważ połowa pokoju wygląda jak scena z programu telewizyjnego Hoarders . To nie tylko rzeczy Joey'a. To mieszanka przedmiotów gospodarstwa domowego i przypadkowych rzeczy, które, jak przypuszczam, są piętrzące się na jej rzeczach. Przynajmniej mam taką nadzieję.

Masuję jej ramiona. Trzeba ją wkurzyć, bo rzadko przeklina.

Nie winię jej za to, że jest zdenerwowana, ale nienawidzę jej widzieć na krawędzi płaczu.

- Spójrz na dobrą stronę, Bitsy. Przynajmniej odzyskujesz swoje rzeczy. Silas mógł po prostu wyrzucić je do śmieci.

Ten dupek zawsze rani swoją siostrę. Następnym razem, gdy zobaczę Silasa, będę musiał złamać mu cholerną twarz.

Zmuszając się do uspokojenia, biorę głęboki oddech.

Zaczyna pociągać nosem, a ja obejmuję ją ramionami. „W porządku, kochanie. Znowu uporzędujemy twoje rzeczy”.

Nie wspominam o innych pytaniach, które mam, na przykład o tym, co się stało z dobytkiem jej babci lub matki. Może niektóre z nich są na stosie, ale trudno powiedzieć.

Silas nie zawsze był kutasem. Kiedy byliśmy dziećmi, był szorstki na krawędziach, ale biorąc pod uwagę, kim był jego ojciec, pomyślałem, że radzi sobie lepiej niż jego stary. Okazuje się, że jest jak ten dupek - uzależniony od przemocy, który dba tylko o siebie. I niech mnie diabli, jeśli znowu zrani Joey'a.

Kiedy skończymy ładować ciężarówkę, jest już późno. Chociaż większość tego, co zapakowaliśmy, to ubrania Joeya i przypadkowe rzeczy kuchenne, które prawdopodobnie wyrzucimy, znalazła stare pudełko ze zdjęciami. Dzięki Bogu, udało jej się uratować coś o wartości sentymentalnej. Pod koniec dnia, chociaż wiem, że jest wdzięczna za odzyskanie niektórych rzeczy, te zdjęcia są dla niej warte więcej niż cokolwiek innego, co posiada. To mogą być jedyne zdjęcia swojej mamy, jakie ma.

Joey milczy przez resztę nocy. Rozbieram ją i kładę do łóżka, a potem łyżką od tyłu. Nie rozmawiamy. Nie musimy. Myślę, że tak właśnie jest zakochanie się w moim najlepszym przyjacielu.

Ta myśl nie przeraża mnie piekielnie, tak jak się spodziewałam.

- Kocham cię, Jo - szepczę do jej szyi, a potrzeba powiedzenia tego przytłacza wszystkie moje zastrzeżenia. Po dzisiejszej rozmowie z Isaiahem o jego cholernej woli, nie chcę powstrzymywać Joey'a.

Ona nieruchomieje. Po chwili odwraca się twarzą do mnie. Jej oczy są szkliste od niewyłanych łez.

„Nie płacz, kochanie. Przepraszam za dom twojej babci. Czuję się jak dupek, że nie zabrałem cię tam wcześniej. Przepraszam za tak wiele rzeczy. Za to, że nie wiedziałeś, co knuje twój brat i nie próbowałeś go powstrzymać przed sprzedażą domu. Za to, że nie pomagałem ci więcej z babcią. Za to, że nie podchodzisz do talerza i nie próbujesz wcześniej zbudować z tobą czegoś prawdziwego”.

Śmierci mnie świadomość, że ona boli. Znowu zaczynam przepraszać, ale ona kładzie palec na moich ustach.

Patrzmy na siebie i chociaż płakała, a jej oczy są podpuchnięte, nadal jest najpiękniejszą kobietą, jaką znam. Ma czyste serce, kocha i jest dla mnie całym światem.

Bierze drżący oddech. - Ja też cię kocham, Logan.

Uśmiechamy się do siebie. Pochyliam się, żeby ją pocałować, nigdy nie chcąc, żeby ta chwila się skończyła. To zbyt dobre uczucie mieć ją w ramionach. Wiedzieć, że tak wiele dla niej znaczę.

Kiedy poruszamy się razem, uderza mnie, że nie uprawialiśmy seksu. To nie jest kurwa. Choć może to zabrzmieć tandetnie, ko-

chamy się. Nie ma innego sposobu, aby to opisać. Byłem cholernym głupcem, nie widząc tego wcześniej. Myśl, że mogłem to stracić, stracić ją, ponieważ byłem zbyt zajęty pieprzeniem się lub zajęciem, jest przytłaczająca.

Musi wiedzieć o Samantha.

W uszach dzwoni mi rozmowa z Izajaszem. On ma rację - nie mogę się doczekać, aż Ethan się ożeni. Muszę teraz powiedzieć Jo. Nie chcę już niczego przed nią ukrywać.

Moje oczy wędrują po niej. Dziewczyna przeszła dziś przez wyżymaczkę, więc może ta chwila nie jest najlepsza. Ale jutro. Jak tylko wrócę z pracy, posadzę ją i wszystko jej opowiem. Joey jest najbardziej wspierającą osobą, jaką znam, zrozumie. Dopóki potrafię wyjaśnić, jak to się stało, będzie dobrze. To musi być. Ponieważ nie mogę stracić tej dziewczyny.

32

Joey

Śmiech wydobywa się ze mnie, gdy gramolę się po łóżku. Jestem naga, słońce wyszło i nie mogę się podnieść, że Logan ma niezakłócony widok na mój tyłek.

- Nie skończyłem z tobą - warczy Logan. "Chodź tu."

Jego ręka owija się wokół mojej kostki, a ja piszczę, gdy ciągnie mnie po materacu. Przyciąga mnie do siebie, a ja chichoczę w poduszkę, kiedy jego palce przesuwają się po moich żebrach.

"Niesprawiedliwe!" Sapię.

„To jest całkowicie sprawiedliwe, kochanie”. Jego gorące usta zatrząskują się na moim ramieniu i rozwiera moje nogi, aby zrobić miejsce dla swojego wielkiego ciała. „To jest to, co nazywamy torturami łaskotania. I to właśnie dostają za karę złe dziewczyny”.

Krzyczę, kopię i śmieję się tak mocno, że ledwo mogę oddychać, ale och, moje gwiazdy i paski, czy jestem włączony.

Czy wspominałem, że on też nie nosi ściegu ubrania? Jego twarde mięśnie są przyciśnięte do mnie, od klatki piersiowej do uda.

Jestem bardzo wdzięczny, że Ethan kazał nam dzisiaj spać.

Wczoraj późnym wieczorem wysłał SMS-a, że odbierze Logana, żebym mógł zatrzymać ciężarówkę i załatwić kilka spraw dla Tori. Ale nawet z dodatkowym odpoczynkiem i bardziej zrelaksowanym planem na cały dzień, nie mogłem zrozumieć, dlaczego Logan wyglądał tak zamyślony tego ranka.

Bałem się, że chciał porozmawiać o zeszłej nocy, a już minął dramat mojej rodziny. Chciałem tylko poprawić nastrój. Przetarłem więc sen z oczu i opowiedziałem dowcip.

„Jak nazywasz masturbujące się stado bydła?”

Wybuchł z niego śmiech.

„To nie jest zabawna część”.

„Próbowanie opowiedzenia nieprzyzwoitego dowcipu jest zabawne”.

„Mogę z tym pracować. Okej, więc jak nazywasz stado bydła, które się masturbuje?”

"Brak pomysłu." Wyglądał na rozbawionego.

„Wołowina głaszcze”.

Zachichotał. „A skoro o tym mowa, mam coś, co możesz wy-trzepać”. Zrzucił koce, a jego gigantyczny członek zasalutował mi.

Dałem mu włochatą gałkę oczną. „Nie możesz tego tak po prostu wyrzucić”.

„Nie mogę?”

"Nie. Potrzebuję wstępu”.

Uniósł brew. „Potrzebujesz preludium do mojego porannego drewna? To brzmi strasznie formalnie, biorąc pod uwagę, że jeździłeś po mojej twarzy.

„Nie bądź wulgarny. Delikatnie przysiadłem na twojej twarzy.”

Szturchnąłem jego penisa i patrzyłem, jak macha jak wahadło. A potem zachichotał.

Można by pomyśleć, że popełniłem przestępstwo.

„Czy właśnie śmiałaś się z mojego fiuta, kobieto?” Wyglądał tak cholernie poważnie.

Mrużąc oczy na jego maszt, odwróciłem głowę na bok i postanowiłem jeszcze bardziej go zrównać. "To słodkie. Chciałbym na końcu narysować uśmiechniętą buźkę”.

Sapnął z przerażenia, a ja się uśmiechnąłem.

Tyle tylko, że w jego oczach pojawił się figlarny wyraz, który sprawił, że uciekłam na kilka sekund, zanim rzucił się na mnie jak kot z dżungli.

Dlatego łaskocze mnie tak mocno, że mogę sikać moje nieistniejące spodnie. Nie ma pojęcia, jakie ma szczęście. Już dziś rano pobiegłem do łazienki.

Wrzeszczę, gdy jego palce poruszają się po moim brzuchu.

„Ważysz tonę więcej niż ja, wielkoludzie! To niesprawiedliwe!”

„Kochanie, nazwałaś mojego kutasa, „słodkim”. Wspomniany członek wślizguje się między moje uda i przez wilgoć. „Pokażę ci, jaki jest słodki, kiedy pieprzę cię przez materac.”

Mój śmiech zamienia się w jęk, ponieważ trudno jest zachować ten spokój, kiedy ściska moją pierś i pociera mój kopic.

Potrzebuję więcej, unoszę biodra, a on wbija się we mnie od tyłu. Jego duże dłonie chwytają moją talię i szybkim szarpnięciem szarpie nas razem.

Oboje jęczymy.

„Kurwa”, dyszy mi do ucha. „Przepraszam kochanie. Powinienem cię bardziej rozgrzać. Wszystko ok?”

„Tak.” Moje oczy krzyżują się z inwazji, ale kocham to. „Nie przestawaj”. Po chwili zaczyna się ruszać, aż stajemy się uderzającymi o siebie dwoma ciałami. Nie próbuję zostać gwiazdą porno z oceną X, ale nagle zaczynają padać nieprzyzwoite słowa. „O mój Boże. Twój kutas jest niesamowity.”

Przysięgam, że pęcznieje we mnie.

„Aww, do diabła, kochanie”. Chrząknięcie. Policzkować.

Chrząknięcie. Policzkować.

Wszystko we mnie zacieśnia się.

„Nie przestawaj”. Z trudem łapię oddech. „Przyjdę.”

Wyciągnąłem się pod nim i ściskam prześcieradło, gdy jego palec zatacza ciasne kółka na mojej łechtaczce. Moje plecy wyginają się w łuk, a on w jakiś sposób wsuwa się głębiej, a ja krzyczę, że uwalniam się w poduszkę. Pompuje jeszcze dwa razy, zanim podąża za mną przez krawędź i padamy na łóżko.

W jakiś sposób czuję, że jestem łyżką i zamykam oczy z uśmiechem i rozkoszuję się nasyconym, ciepłym uczuciem bycia w jego ramionach. Nic nigdy nie było lepsze.

Jesteś moją gęstością.

Ściska mnie mocniej, jakby słyszał, jak cytuję ten wers z Powrót do przyszłości . Wiedziałby, co naprawdę przez to rozumiem. Jesteś moim przeznaczeniem.

Nie jestem pewien, ile czasu mija, ale musimy chwilę drzemać.

Dopiero gdy słyszę klakson z przodu, ruszamy się.

„Cholera, czas szybko leci, kiedy się dobrze bawisz”. Logan całuje mnie w ramię i wlecze się do łazienki. „Czy możesz napisać do Ethana i powiedzieć mu, że wyjdę za kilka?”

„Pewnie.” Ziewając, chwytam jego telefon przy łóżku.

Kiedy Logan wybiega z łazienki, ubrany jest w dżinsy i T-shirt.

Chwyta telefon i całuje mnie w czoło. Jest w połowie drogi do drzwi, kiedy krzyczę. „Sprawdź swoje wiadomości! Dostałeś kilka wiadomości od gościa o imieniu Sam.

Zamiera na sekundę, a potem odwraca się do mnie, wszystkie ślady jego dobrego nastroju są wymazane. Na początku myślę, że coś jest nie tak, ale potem odchrząkuje. - Zjedźmy dziś wieczorem kolację. Tylko dwoje z nas. Jest kilka rzeczy... kilka rzeczy, przy których potrzebuję twojej pomocy”.

Uśmiecham się, kochając to, że jestem jego osobą. "Brzmi wspaniale. Zrobię nam coś pysznego. Po prostu daj mi znać, kiedy myślisz, że będziesz w domu".

W mojej głowie pojawia się fantazja o prawdziwym życiu tutaj, o kochaniu Logana i budowaniu wspólnego życia. I zaczynam czuć, że wszystko, czego chcę, jest wreszcie w moim zasięgu.

33

Joely

Pstryknięciem palca zamieszczam na Instagramie zdjęcia, które zrobiłem wczoraj ze mną i Loganem. Moje głupie serce szybuje, kiedy przyglądam się im bliżej. Wyglądamy, jak para. Jestem w jego ramionach, a on całuje moją skroń, a ja uśmiecham się do aparatu. W innym ujęciu jesteśmy policzek przy policzku, napa-
dając na to. Moja kuzynka pewnie mocno przewróci oczami, kiedy to zobaczy. Wysyłam do Dawn krótką wiadomość z pytaniem, czy możemy nadrobić zaległości później.

Kiedy nakarmię Rambo, wskakuję do ciężarówki Logana, żeby załatwić kilka spraw dla Tori. Ledwo wyjechałem z podjazdu, kiedy mój telefon wibruje i wysyła SMS-a.

Silas: Nadal jesteś w pobliżu?

I tak po prostu, mój brat ląduje w moim życiu, jakby nie był MIA od miesiący.

Ulga i złość walczą o najbardziej widoczną emocję w mojej piersi, ale po przypomnieniu sobie, że sprzedał nasz dom, nie mówiąc mi o tym, złość zwycięża.

Po kilku uspokajających oddechach układam kilka tekstów, ale w końcu wszystko kasuję. Nie mogę powiedzieć mu o tym SMS-em, bo znowu mnie prześladowa, nawet nie patrząc w swoje lustro wsteczne. Wreszcie decyduję się na coś pozbawionego emocji i mam nadzieję, że będziemy mogli usiąść i porozmawiać.

Ja: Tak. Jesteś w mieście?

Silas: Może na weekend. Niepewny.

Nie daj Boże, angażuje się w cokolwiek.

Ja: Chcesz napić się kawy?

Musi chcieć porozmawiać, skoro wysłał SMS-a, ale wciąż jestem zaskoczony, że zgadza się na spotkanie ze mną w restauracji Lone Star.

Kiedy dwadzieścia minut później otwieram drzwi do restauracji, od razu zauważam Silasa siedzącego w tylnym rogu.

Grungy. To jedyny sposób, żeby go opisać. Brudna koszulka.

Porwane jeansy. Tłuste włosy. Silas był kiedyś przystojnym facetem. Teraz wygląda na bezdomnego. Mój duży, twardy brat nagle nie wygląda tak twardo.

"Co Ci się stało?" Wsuwam się do budki.

- Ciebie też miło widzieć, Josephine.

„Przestań gówno. Sprzedałeś dom babci, spadłeś z powierzchni planety na miesiące i nagle pokazałeś się, jakby to nic wielkiego, wyglądając jak coś, co kot wciągnął.

Unosi brwi. "Czy nie jesteś promieniem pieprzonego słońca?"

Silas nie jest jedynym, który jest zaskoczony. Nigdy nie rozmawiam z nim w ten sposób, ale chodzę wokół niego na palcach.

Carol podjeżdża, żeby przyjąć nasze zamówienie. "Hej kochanie. Miło mieć Cię w domu! Co mogę dostać?"

Ignoruję żalną wymówkę dla rodziny i uśmiecham się do Carol, która zawsze była największą ukochaną. „Hej, Carol. Również miło cię widzieć! Poproszę słodką herbatę i kawałek twojego niesamowitego ciasta orzechowego”. Nie sądzę, żebym mógł zjadać dużo jedzenia i rozmawiać z Silasem w tym samym czasie.

"Nie ma problemu. I dla Ciebie?" Jej uśmiech znika, kiedy zwraca się do mojego brata.

"Kawa. Czarny. Otóż to." Zaciera ręce, a ja przyglądam się jego wychudzonemu wyglądowi i ceniom pod oczami.

Przewracam oczami na siebie. Nie powinno mnie to obchodzić.

Silas nie przejmuję się mną dwa razy. A jednak znam siebie. Poczucie winy pożre mnie żywcem, jeśli nie dam mu posiłku. - Carol, czy możesz mu przynieść coś do jedzenia? Może pieczeń w garnku i puree ziemniaczane z dodatkowym sosem. Aha, i trochę ciastek”. To był jego ulubiony. Zwracam się do niego. „Nadal jesz mięso, prawda?”

"Tak. Lubię to. Po prostu... - Znowu zaciera ręce i odwraca wzrok.

Wzdycham. Zostaw to mojemu bratu, aby przelać tysiące dolarów w mgnieniu oka. Ponieważ jest niewątpliwie splukany. Jeszcze raz. "Ja stawiam. Nie martw się o to".

Carol posyła mi jeden ze swoich rodzicielskich uśmiechów, jakby sądziła, że postępuję właściwie, mimo że nie lubi Silasa.

Kiedy jest poza zasięgiem słuchu, porzucam subtelności. "Co się z Tobą dzieje? I dlaczego nie masz pieniędzy, skoro właśnie sprzedałeś dom babci?"

Po długim, przeciągającym się westchnieniu, jakbym był największym bólem w jego tyłku, zarzuca rękę przez tył kabiny. „Byłem na odwyku”. Macha drugą ręką nad sobą. „Oczywiście robi cuda”.

„Dlatego sprzedałeś dom? Chciałeś iść na odwyk? ” Czuję, że mówię w obcym języku, z jak niespodziewanie idzie ta rozmowa.

„Nie powiedziałbym, że chcę iść na odwyk”.

Zrozumienie tego, co mówi, zajmuje mi chwilę. - Więc wpadłeś w kłopoty i co, musiałeś iść na odwyk zamiast do więzienia?

„Dokładnie mówiąc, dziewięćdziesiąt dni odwyku z mandatu sądowego”.

- I nie pomyślałeś, żeby mi o tym wspomnieć? Łzy szczypią mnie w oczy. Nienawidzę siebie za okazywanie teraz jakichkolwiek emocji.

„Nie zaczynaj bełkotać nad tym starym stosem cegieł. Dom i tak był prawie nic nie wart.

Wściekle wycieram oczy wierzchem dłoni. - Martwię się o ciebie, pompatyczny palancie. Dlaczego mi nie powiedziałaś, że masz kłopoty? Ściszam głos. - I poważnie sfalszowałaś podpis babci na akcie, czy coś? W ten sposób mogłeś sobie pozwolić na odwyk, prawda? Dom?"

Wzrusza ramionami i wszystko we mnie wymaga, żeby nie sięgnąć przez stół i nie udusić go, bo wiem, że to jest odpowiedź, jaką otrzymam.

Zjada jedzenie, a ja siedzę w szoku i patrzę, jak Silas łopatą szuflą tłuczone ziemniaki. Mam na imię osiemdziesiąt pięć dolarów i chociaż mój brat rani mnie czasami do duszy swoim egoizmem, muszę zapytać, czy czegoś potrzebuje.

„Czy masz pieniądze na jedzenie i czynsz? Gdzie się teraz zatrzymujesz?”

„Mam dziewczynę. Ona mnie nakarmi”.

Dobry panie.

„I skończyłeś z odwyk? Ty... czujesz się lepiej?”

"Tak. Jestem wolny od trudnych rzeczy”.

Moje oczy wędrują do jego ramion, gdzie ślady zniknęły. „Silas, proszę, uważaj na siebie”.

Zatrzymuje się z widelcem z jedzeniem w połowie drogi do ust.

"Naprawdę. Jestem fajny." Studiuje mój wygląd. "A ty? Gdzie się zatrzymujesz?"

„Logana”. Odpowiadam bez namysłu.

Całe jego ciało się napina. - Co do cholery, Josephine? Czy nie masz innych przyjaciół, z którymi mógłbyś zostać?”

Zaciskam ręce, żeby nie sięgać po tępy przedmiot. „Gdzie miałem się zatrzymać? Sprzedałeś nasz dom. Nie kłopotząc się, by mi o tym wspominać”.

Denerwuję się na siebie, że przywołałem Logana, kiedy wiem, że temat wywołuje Silasa, ale dlaczego miałbym się ukrywać?

Jedyne, co kiedykolwiek robiłem, to ukrywanie tego, kim dorastałem, aby uszczęśliwić moich rodziców. Byłem zbyt niezręczny?

Zamknąłem się, do diabła. Za dużo chichotałem? Przestałem się śmiać. Nie chcieli, żebym pokazał za dużo skóry? Nosilem cholerny kombinezon. Cóż, nie są tutaj, aby mówić mi, co mam robić.

Zanim zdąży odpowiedzieć, kręcę głową. "Dlaczego obchodzi cię, że jestem z nim?"

„Co masz na myśli mówiąc, że jesteś, z nim”? Jego oczy zwięzają się w małe szparki. - Umawiasz się z nim?

No to ruszamy.

- Gównie obchodzi, co się ze mną dzieje, o ile nie dotyczy to Carterów. Dlaczego?"

Z brzękiem upuszcza widelec na talerz i dźga mnie palcem.

"Wiesz dlaczego. Wiesz, że ich pieprzony ojciec zdradził mamę.

Do diabła, gdybyś się nie urodził, zanim poznaliśmy tych ludzi, zastanawiałbym się, czy ten człowiek też był twoim dawcą spermy.

Jestem tak zniesmaczony, że ledwo mogę mówić. "Nie znowu."

Kręcę głową. „Daniel Carter nigdy nie zdradziłby Beverly. Poza tym człowiek odszedł, odpocznij jego duszy. I źle jest mówić źle o zmarłych, Silasie. Wiem, że żywisz tę niesłuszną urazę, ale te plotki nie są prawdziwe. Mama mogła oszukiwać, ale poważnie wątpię, że stało się to z panem Carterem. Zawsze myślałem, że tatuś ma urojenia, wskoczył na narkotyki i wszystko sobie wyobraziłem”.

„Jesteś pieprzonym głupcem. Stało się to tuż pod twoim nosem, a ty nie chcesz tego zobaczyć”.

"Zobacz co? Powiedz mi, czego mi brakuje. Wściekasz się, ponieważ pan Carter zwolnił tatę, ponieważ przychodził do pracy pijany lub naćpany? Nie mogę powiedzieć, że bym go za to winił”.

Odsuwa talerz. „Daniel Carter spał z mamą i zwolnił tatę, podczas gdy całe miasto myślało, że jest świętym. Dlatego nienawidzę tej pieprzonej rodziny. Logan to tylko kopia swojego starego człowieka, a ty jesteś głupkiem, myśląc, że nie zrobi ci tego samego. Po tym, jak ścigałeś go przez całe życie, prawdopodobnie zdecydował się pójść na prostą figurę. Więc nie myśl, że jesteś wyjątkowy. Za kilka tygodni zajmie się następną ładną istotą, która rozłoży nogi”.

Wciągam powietrze na jego nienawistne słowa.

Ciepło szczypie mnie w oczy, ale nie pozwalam łzom wylewać się. - Jeśli ktoś jest taki jak ich tata, to ty, Silasie. Może powinienes spojrzeć w lustro, zanim zaczniesz rzucać kamieniami.

Rzucam trochę pieniędzy na obiad. - Zabawne, ale podziwiałem cię, kiedy byliśmy młodszy. Naprawdę nie wiem, co kiedykolwiek zrobiłem, żebyś mnie tak traktował, żebyś zachowywał się, jakbyś mnie nienawidził”. Przeciagam łokciem oczy. - Zawsze mówiłeś, że żałujesz, że nie masz siostry. Gratulacje. Spełniasz swoje życzenie. Mam nadzieję, że masz miłe życie”.

Dziwię się, słysząc, jak woła moje imię, kiedy wybiegam z restauracji, ale nie ma mowy, że bym tam siedział i pozwolił mu mówić do mnie w ten sposób.

Skończyły się moje dni bycia wycieraczką. Nawet jeśli złamię mi serce, gdy stracę brata.

34

Logan

Dzisiaj nie idzie tak, jak sobie wyobrażałem.

Ostatniej nocy, kiedy Ethan wysłał SMS-a z informacją, że przyjedzie po mnie późno, zdecydowałam się posadzić Jojo na śniadanie, podczas gdy wyjaśniam, dlaczego jestem na skinienie tej drugiej laski. Im więcej myślałem o tym, co powiedział Izajasz, tym bardziej zdawałem sobie sprawę, że ma rację. Jo zasługuje na to, że bym z nią porozmawiał, jeden na jednego i wyjaśnił, jak znalazłem się w tej sytuacji.

Zamiast tego pieprzyłem ją jak zwierzę i zasnęłam w mgławicy po seksie.

Naprawdę dojrzały, dupku.

Martwienie się gryzie z tyłu mojej głowy. Nie chciałem być z nią tak dziki dziś rano. Pieprzyliśmy się, jakby świat się kończył i by-ło gorąco jak diabli.

Ale będę szczery. Trudno mi jest połączyć Joeya, mojego najlepszego przyjaciela z dzieciństwa, z Joey, moją dziewczyną, kobietą, którą chcę pieprzyć, dopóki nie będę mógł się ruszyć.

Zajmuje mi chwilę, zanim zdaję sobie sprawę, że czuję wstyd.

Szkoda, że tak ją wziąłem. Dziesięć minut temu była praktycznie dziewicą i dosiadłem ją jak cholerne zwierzę. Straciłem wszelką powściągliwość. Tak jak wtedy, gdy przyszedłem na jej cycki na wybrzeżu. To nie moja najdumniejsza chwila

Cóż, to kłamstwo. Lubiłem ją oznaczać i oglądać dowody. Bardzo mi się podobało. Ale czuję się źle, robiąc to mojemu słodkiemu Jojo. Nawet jeśli powie mi, że jest w porządku i to jej się podoba.

Szorując twarz, zakłęłam. Prawdę mówiąc, naprawdę przydałaby mi się rozmowa między braćmi z Ethanem. Chociaż nie jestem pewien, jak o tym poruszyć. Po prostu dodaj to do całej masy rzeczy, o których muszę z nim porozmawiać.

Najgorsze jest to, że wiedziałby dokładnie, o kim mówię, i wolałbym, aby moje paznokcie były wyrwane zardzewiałą szczypcami, niż dzieliły się szczegółami, co Jo i ja robimy w łóżku.

Tankuję na stacji benzynowej, kiedy podjeżdża znajomy samochód.

"Hej koleś." Unoszę brodę do Patricka, który rzuca mi dziwne spojrzenie.

Podchodzi i kręci głową, ale nic nie mówi.

"Jaka jest Twoja propozycja? Wkurzyłeś się na coś? Nie widziałem go, odkąd w niedzielę wieczorem wróciliśmy z wybrzeża.

- Dlaczego zadzieraś z Joeyem, skoro masz na boku jakąś laskę?

Marszczę brwi. "O czym mówisz? Nie mam nikogo na boku".

Przewraca oczami na mnie. „Samantha? Zadzwoń cholernym dzwonkiem?

Nadal, serce wali mi w piersi. „Skąd znasz Samantha?”

„Tak więc zrobić ją zna? Czerwona głowa. Nogi przez wiele dni.

Cycki jak melony”.

Chrystus. Ten facet. "Co z nią? Jesteśmy przyjaciółmi." Sorta.

„A co to ma wspólnego z Joeyem?”

„Właśnie odbyłem naprawdę interesującą rozmowę z Samantą w poniedziałek i była zaskoczona, słysząc, że wychodzisz z Joeya, kiedy miałeś z nią być.”

Co do cholery? Chwytam go za koszulkę. „Nie masz pojęcia, co się tutaj dzieje, i zanim zaczniesz rozpowszechniać jakąś paskudną plotkę o zaangażowanych tutaj ludziach, najpierw pomyśl długo i intensywnie. Bo jeśli wplątasz Joey w jakieś bzdury, które ją ranią, przysięgam na Boga, skopię ci tyłek, aż nic nie zostanie. Słyszysz mnie?”

Odpycham go, a on potyka się i mamrocze: „Słyszę cię, ale nie jestem pewien, czy ci wierzę”.

"Nie pieprzę Samantha."

Wciąż strzelając sztyletami w moją stronę, pociąga nosem. „Po prostu nie chciałbym patrzeć, jak Joey ma złamane serce, ponieważ nie możesz trzymać swojego penisa w spodniach”.

- I nie chciałbym patrzeć, jak twoje usta są połamane, ponieważ nie możesz ich zamknąć. To ostatni raz, kiedy to powiem, nie wychodzę na Jo. Obiecałem ci, że jej nie skrzywdzę, i szczerze mówiąc. Ta dziewczyna to cały mój świat”.

Wsuwając się do ciężarówki, zatrząskuję drzwiami, mówiąc sobie, że nie przejeżdżam przez Patricka. Rozumiem, że czuje do Joeya i w rezultacie ma niesforne włosy na tyłku, ale nie ma usprawiedliwienia dla tego gówna, które mówi.

Moje palce przelatują nad telefonem, kiedy wysyłam SMS-a do Samanty. Nie wiem, czy ona naprawdę mówi ludziom, że jesteśmy razem, czy też Patrick wygadał się.

Mając jeszcze jedno zadanie do załatwienia na cały dzień, staram się skupić na pracy i udać się do składowiska drewna, aby odebrać przesyłkę dla mojego brata. Jak tylko to skończę, w końcu mogę wrócić do Jo, żebyśmy mogli porozmawiać.

Nagle mój telefon zaczyna wybuchać. Nie rozpoznaję numeru, ale osoba dzwoni trzy razy z rzędu.

Kiedy odbieram, słucham szalonego głosu po drugiej stronie tylko przez kilka sekund, zanim moja krew zrobi się zimna.

35

Joey

Pomimo tego, jak zła i zraniona jestem na mojego brata, udaje mi się zebrać siły na tyle, by zebrać materiały ślubne dla Tori. Z

ciężarówką pełną świec wotywnych i akcesoriów do włosów na wesele wracam do domu Logana i wczółgam się do łóżka. Rambo musi wyczuć, jak bardzo jestem zdenerwowany, ponieważ zwija się na mojej szyi i jęczy.

Ciche łzy płyną, kiedy myślę o mojej zepsutej rodzinie. Wiem, że pod pewnymi względami Silas nigdy nie miał szans. Nasz ojciec był dupkiem pierwszej klasy, który nas wkurzał, cytował pisma święte, kiedy był dobry i naćpany, i myślał tylko o sobie.

Moja matka była święta, znosząc swojego byka. Albo głupcem.

W pewnym sensie rozumiem, dlaczego Sylas nienawidzi Carterów. Byli wszystkim, czym nasza rodzina nie była. Kochający.

Stabilna finansowo. Szanowany. I zawsze nas kochali, jakbyśmy byli ich. Ale Sylas nie wie, jak przyjąć miłość.

Zbyt zmęczona, by mieć otwarte oczy, okrywam się kocem i Rambo, gotowa odgrodzić się od świata.

Nie wiem, jak długo śpię, ale robi się ciemno, kiedy otwieram oczy na dźwięk zamykających się drzwi.

Wtedy przypominam sobie, że zamierzałem zrobić nam kolację, żeby Logan i ja mogliśmy się spotkać. Cholera. Nie chciałem spać tak długo.

Moją uwagę przykuwa powiadomienie na moim telefonie. To kiepskie przeprosiny od mojego brata. Nie chodziło o to, żeby sprawy wymknęły się dziś spod kontroli.

Zirytowany odpisuję. Jestem z Loganem. Sobie z tym poradzić.

Zapomnij o sobie i swoich drobnych sprawach i wesprzyj mnie raz w życiu. Zawsze byłem za tobą. Dlaczego nie masz mojego?

W ciągu ostatnich kilku miesięcy dowiedziałem się o sobie kilku rzeczy. Nienawidzę szarych obszarów. Mój brat może się uspokoić lub zamknąć.

Postanawiam postawić sprawy w jego sądzie. Możesz mi to wynagrodzić. Przyjdź dziś wieczorem na kolację do Logana.

Prawdopodobnie nie otrzymam od niego wiadomości przez kolejne trzy miesiące.

Żałując, że nie mogę wymazać tego, co stało się dzisiaj z Silasem, wpadam na korytarz gotowy rzucić się w ramiona Logana i uściskać bardzo potrzebnego, gdy zamarznię.

W kuchni stoi dziwna kobieta o długich, kasztanowych włosach.

Logan nigdy nie zamyka drzwi, jeśli ktoś jest w domu. To jedna z rzeczy, które zawsze kochałem w życiu na wsi. Jak wszyscy znają wszystkich tutaj, co zmniejsza potrzebę zamykania się.

Oczywiście to pomyłka.

Ma na sobie obcisły top na ramiączkach, obcisłe dżinsy i czerwone szpilki i odkłada artykuły spożywcze, jakby była właścicielem tego lokalu.

Zanim mogę ją zapytać, co robi w czyimś domu, zaczyna mówić.

- Logan, kochanie, wiem, że powiedziałeś, że byłeś zajęty dzisiejszego wieczoru, ale nie mogłem spędzić więcej dnia bez spotkania z tobą. Nie widziałem cię od niedzieli wieczorem. Wydaje z siebie grymas.

Logana jeszcze nie ma w domu, ale ona najwyraźniej o tym nie wie.

Ale znajomy sposób, w jaki rozmawia z moim chłopakiem, sprawia, że włosy na moim karku unoszą się do góry.

Oczyszczam gardło. „Kim jesteś i co robisz w domu Logana?”

Jej oddech się zatrzymuje, a ona obraca się z szeroko otwartymi oczami. Rambo w końcu decyduje się na szczekanie.

- Och, hej, Rambo - grucha. „Jak się ma mój szczeniak?”

Kim do diabła jest ta kobieta? Podnoszę psa, zanim zrobi to psychol.

Jej oczy zwięzają się, gdy podróżują nade mną. Mam na sobie tylko jeden z T-shirtów Logana i bieliznę.

Unoszę brwi. „Ponownie, kim jesteś?”

Wygląda tak znajomo, to niesamowite. Gdzie ja ją wcześniej widziałem?

Jej czerwone usta unoszą się. „Jestem dziewczyną Logana, Samantha. A ty byś był? Mówi to z takim autorytetem, że cofam się o krok.

Otwieram usta i ponownie je zamykam. W tym momencie dziwnie jest klócić się, że jestem dziewczyną Logana.

"O!" Śmieje się, a ten dźwięk wywołuje dreszcze w moich ramionach. „Jesteś jego małym przyjacielem. Ten, który zawsze jest wszędzie. Wróciłeś z Florydy na wesele?”

Skąd ta kobieta tyle o mnie wie?

Kiwam z wahaniem głową, kręcąc głową w milion różnych kierunków. „Wyglądasz naprawdę znajomo. Czy znam cię skądś?”

Wzrusza ramionami i przerzuca włosy na ramiona, pamiętam manierę. "Czekać. Raz obciąłem ci włosy, prawda?"

Nic w jej wyrazie twarzy się nie zmienia. Całkowicie ignoruje moje pytanie, ale wiem, kim ona jest. Przynajmniej tak mi się wydaje. To kobieta, która zeszłej zimy wpadła w szal w salonie i mnie zwolniła. Nie sądziłam, że ma na imię Samantha, ale może źle pamiętam.

Jezu, co się dzieje?

Ogarnia mnie złe przeczucie i nagle dociera do mnie. Te SMS-y, które Logan dostawał od kilku dni. Te, które dostał dziś rano od Sama .

Nie, nie Sam. Samantha .

Nigdy nie zwracałem sobie głowy czytaniem tych wiadomości.

Nie sądziłem, że muszę. Nawet jeśli się martwię, węszenie nie jest w moim stylu. Ale teraz Sam zdecydowanie wzbudził moje zainteresowanie.

- Mówiłeś, że widziałeś Logana w niedzielę? Słyszę swoje pytanie, opierając się o ścianę. Przygotowując się na jej odpowiedź, wzdrygam się, kiedy znów się uśmiecha.

"Niedzielną noc." Chichot wstrząsa jej obszerną klatką piersiową. - Nie mogę go odrzucić, kiedy chce trochę, wiesz? Jest nienasycony. Z pewnością lubi jego telefony do łupów".

Żołądek mi się ściska, ponieważ mówi tak pewnie, z taką pewnością, że mnie to przeraża.

- Ja... czy możesz mi powiedzieć, o której... odwiedził w niedzielę? Czuję się, jakbym trzymał się tratwy ratunkowej w środku burzy. Może ta kobieta to wariat. Może poda mi zły moment, ale cała nadzieja, którą mam, spala się na popiół, gdy odpowie.

„To było po tym, jak zatrzymał się w aptece dla Zacha, więc było już późno. Prawie północ. Biedny Zachy zachorował i potrzebował zupy, a Logan pojechał do mojego mieszkania w środku nocy, błogosławił jego serce. A potem mnie otulił, jeśli wiesz, co mam na myśli.

Żółć wpełza mi do gardła.

Niedzielną noc. Kiedy Logan wyszedł na kilka godzin, aby rzekomo uzupełnić receptę matki i wrócił zmęczony po północy.

Ostrzeżenie mojego brata rozbrzmiewa głośno i wyraźnie w mojej głowie. Ten Logan jest oszustem. Że odrzuci mnie, kiedy dostanie to, czego szuka. Że nigdy nie zatrzymam jego zainteresowania.

Kręcę głową. Znam Logana przez całe życie i od czasu do czasu może być nieodpowiedzialny, ale nie widzę, żeby sypiał z inną kobietą prosto w moją twarz.

„Czy niedługo wróci do domu?” Samantha owija wokół palca lśniący kosmyk włosów. - Pomyślałem, że będzie tutaj, ponieważ jego ciężarówka jest zaparkowana na zewnątrz.

„Pożyczyłem jego ciężarówkę. Zabrał swojego brata. Miał być w domu na kolacji, ale myślę, że spóźnia się... - przerywam. Nie wiem, dlaczego jej to mówię.

Podchodzi bliżej. Samantha jest naprawdę piękna, przyznaję ze smutkiem. Wysoki i rudy ze wspaniałymi długimi włosami.

„Logan jest taki dumny z Zacha. Chcesz zobaczyć kilka zdjęć?”

Nie mam pojęcia, kim jest Zach, ale to jej nie powstrzymuje.

Bez zaproszenia siada obok mnie i wyciąga telefon. Jest o wiele wyższa ode mnie, jej bycie tak blisko mnie przeraża. Kiedy stuka w ekran, wyskakuje kilka SMS-ów od

Logana. Przeciąga go, ale nie wcześniej niż widzę, jak pyta, gdzie ona jest. Że próbował do niej dotrzeć. Że naprawdę musi z nią porozmawiać.

Mój niepokój się pogłębia. Boże, czy jestem kompletnym idiotą?

Czy mówi prawdę o umawianiu się z nim, randkowaniu, czy cokolwiek oni robią? Zakrywam usta dłonią, bojąc się, że zwymiotuję.

Uśmiecha się do mnie, jakby mój świat nie był na krawędzi zniszczenia. „Tutaj mamy zdjęcie z zeszłego lata nad jeziorem”.

"La-zeszłego lata?"

„Mam kilka zdjęć sprzed roku, ale zdjęcia z zeszłego lata są urocze”.

„Więc cofnęliście się o lata?” Pytam słabo.

Kiwając głową, patrzy na mnie, jakbym był kretynem. - Cóż, Zachary ma siedem lat, więc policzysz.

Serce wali mi boleśnie w piersi i połykam kwas w gardle, a mo-je oczy w końcu skupiają się na obrazie przed sobą.

To zdjęcie Samantha i Logana. Obejmuje ją ramieniem i oboje się uśmiechają.

Stoją za małym blondynem.

Ten, który jest plującym obrazem Logana.

Wpatruję się w to długo i mocno.

Przesuwa palcem po chłopcu. „Możesz powiedzieć, po której stronie rodziny się znajduje”.

Odpowiedź jest jak nóż dla mojego poszarpanego serca. Jego oj-ca.

36

Logan

Wściekłość to interesująca rzecz.

Emocja może wyrwać cię spod kontroli lub sprawić, że będziesz tak śmiertelnie skupiony, że przysięgasz, że możesz walczyć jak Neo w Matrixie .

W tej chwili jestem tak wkurzony, że mogę pluć ogniem.

Moje nogi nie są w stanie unieść mnie wystarczająco szybko po schodach budynku Samanty. Kiedy dochodzę do szczytu klatki schodowej, idę do mieszkania naprzeciwko niej i walę w drzwi.

Otwiera je drobna starsza kobieta. "Tak mi przykro. Nie wiedziałem, do kogo jeszcze zadzwonić. Muszę dziś wieczorem iść do pracy i...

„W porządku, Carmen. To nie jest twoja wina. Cieszę się, że do mnie zadzwoniłaś”. Kopię się za to, że nie mam jej numeru w telefonie. Gdybym wiedział, że opiekuje się Zachem, mam nadzieję, że pomyślałbym o tym.

Zach zeskakuje z kanapy i wpada w moje ramiona.

„Hej, kolego. Dobrze sobie radzisz?” Potrzeba mi wszystkiego, by uspokoić piekło. Widzenie, że jest bezpieczny, pomaga. Daję mu duży uścisk i odetchnąłem z ulgą.

Zach przytakuje, ale widać, że płakał. - Hej, Logan.

Carmen daje nam znak, żebyśmy usiedli, a ja zabieram Zacha do jej stołu w kuchni i siadam obok niego, zanim się do niej odwrócę.

„Powiedz mi, co się znowu stało”.

Jej ręce skręcają się razem. "Pan. Logan, Samantha poprosiła mnie, bym obserwował Zacha w poniedziałek rano przez kilka godzin, a późnym popołudniem zacząłem się martwić, zastanawiając się, gdzie ona jest. Nocą kazałem Zachowi spać na kanapie i miałem nadzieję, że wróci do domu po pracy. To było dziwne, ponieważ nie odpowiadała na moje wiadomości. A potem wczoraj rano, kiedy wyrzuciłem śmieci, zobaczyłem, jak biegnie do swojego samochodu. Byłem w szoku, widząc ją. Zachowywała się, jakby nic się nie stało, mimo że zostawiła ze mną syna i nie wpadła, żeby go sprawdzić, ani nic.

Co do cholery? Mam zamiar zdmuchnąć uszczelkę, ale biorę głęboki oddech.

- I jesteś pewien, że może nie zrozumiałeś źle? Czy to możliwe, że chciała, żeby został z tobą na kilka nocy? Chociaż fakt, że Samantha go tu rzuciła i przez cały ten czas nie zgłosiła się do Carmen, sprawia, że widzę czerwoną mgiełkę.

„Zach nigdy wcześniej nie nocował ze mną”. Odwraca się do dzieciaka. Ze smutnym uśmiechem klepie go po dłoni. „Ale mijo, wiesz, że jesteś tu zawsze mile widziany, prawda? Martwiłem się tylko o twoją mamę i bałam się, że będę tęsknić za pracą dziś wieczorem.

Kiwa głową, a do oczu napływają mu wielkie łzy.

Biorę go w ramiona i ponownie go przytulam. „Hej, stary, wszystko w porządku. Załatwimy to. A może pójdziesz i pobawisz się przez kilka minut, podczas gdy ja i Carmen skończymy rozmawiać? Jesteś głodny? Może po tym złapiemy kilka hamburgerów”.

To sprawia, że się uśmiecha. Kiedy już usadowił się przed telewizorem, odwracam się do Carmen i ściszam głos. „Ile Samantha płaci ci za opiekę nad dziećmi? Chcę mieć pewność, że ureguluję jej rachunek”. Nie tęskniłem za drzeniem głosu Carmen, kiedy mówiła o brakującej pracy.

Ale ona kręci głową, a jej policzki zaróżowiły się. „Nigdy nie prosiłem o pieniądze. Jest samotną matką”.

W jej oczach jest pytanie. „Tak, jest samotną matką. Ale daję jej więcej niż wystarczająco, żeby zapłacić za opiekę nad dzieckiem, jeśli będzie tego potrzebować”.

Właściwie to zaproponowałem, że wezmę Zacha na kilka dni, żeby dać jej spokój, a ona nigdy mnie na to nie zgodziła. Samantha, choć czasami emocjonalna, wydawała się dobrą mamą. Na początku była dla mnie elastyczna i bałem się kołysać łodzią i mówić o tym, że mam więcej czasu na zobaczenie dzieciaka. Jasne, to mogło mnie popchnąć do tego, żebym w końcu powiedział

wszystkim w mojej rodzinie, co się dzieje, ale nie chciałem, żeby myślała, że sama musi wychowywać dziecko.

Może tego kurwa potrzebowałem - żeby zmierzyć się z rzeczywistością.

Szoruję twarz, tak zmęczona samodzielnym radzeniem sobie z tym. Kogo ja oszukuję? Chcę, żeby ludzie w moim życiu wiedzieli, co się dzieje, nawet jeśli to ich boli. Bardziej niż ktokolwiek inny, desperacko pragnę powiedzieć o tym Joey'owi, desperacko pragnę wreszcie wyjawić to otwarcie.

Chwytam telefon i ponownie próbuję zadzwonić do Samantha, poirytowana jak cholera, kiedy dostaję wiadomość głosową. Więc odkładam kilka wiadomości, żałując, że nie mam przy sobie mojego brata i jak diabli, będę musiała pęknąć mu bańka przed ślubem.

A potem dzwonię do naszego prawnika.

Zanim skończę, słońce zaczyna zachodzić. Zach i ja podrzucamy Carmen do pracy, zanim złapiemy samochód i udamy się na ranczo. Czas porozmawiać z Joeyem.

37

Joely

Stoję tam przez jedną długą, bolesną minutę i liczę.

Siedem lat.

Dziecko Samantha ma siedem lat.

To znaczy, że Logan zapłodnił tę kobietę w liceum. Jego ostatni rok. Kiedy byłem zajęty pisaniem jego imienia w segregatorze jak zakochany głupiec, podrzucił tę dziewczynę.

"Och kochanie. Wiem, że to musi być dla ciebie szokiem". Samantha klepie mnie po ramieniu.

Dopiero wtedy zdaję sobie sprawę, że płaczę. Nie wiem dlaczego. Logan i ja nie byliśmy razem, dopóki nie wróciłem z Florydy.

Z pewnością nie chodziliśmy na randki w liceum, chociaż miałam nadzieję, że damy radę.

W głębi duszy jestem w większości zdruzgotany, nigdy mi o tym nie powiedział. Że miał dziecko z inną kobietą i nigdy mi o tym nie wspomniał, swojej rzekomej najlepszej przyjaciółce. I tutaj marzyłem o życiu, które Logan i ja moglibyśmy mieć razem, kiedy okłamywał mnie o czymś tak wielkim. Od lat.

Czy Samantha jest teraz szczerą, mówiąc, że jest z nim? Nie jestem do końca pewien. W końcu to ta sama kobieta, która mnie zwolniła. To znaczy, myślę, że tak. Fuj. Czuję, że tracę rozum, jakbym już nic nie wiedział. Kim jest Logan? Czy on jest moim najlepszym przyjacielem? A może jest facetem, który ukrył ten ogromny sekret przede mną i całą swoją rodziną? Ponieważ mogę zagwarantować, że Beverly nie wie o Zachu. Jest nikim, jeśli nie dumną babcią i wychowała piekło, gdyby Logan nie przyprowadził swojego dziecka.

„Chcesz zobaczyć więcej zdjęć? Naprawdę powinienem opublikować kilka z nich na moim Instagramie”. Zanim mogę jej powiedzieć, że nie, przewija, wskazując miejsca, w których ona i Logan byli ze swoim cholernym dzieckiem.

Co oni mówią? Obraz mówi więcej niż tysiąc słów? Zach jest oczywiście klonem Logana. Te same niebieskie oczy. Te same ja-

sne blond włosy, które Logan miał, kiedy był młodszy. Ten sam nos i figlarny uśmiezek.

Zdjęcie po zdjęciu. Od zeszłej zimy, ostatniego Halloween, zeszłego lata, poprzedniego Bożego Narodzenia, na przeróżnych kolacjach. Wreszcie zakrywam oczy. Ból na widok go z tą kobietą i ich dzieckiem w równoległym życiu doprowadza mnie do pośpiechu.

Chcę wściekać się i krzyczeć na Samantę, ale to nie jej wina, że Logan mnie okłamał.

Wszystko wskazuje na to, że jest ojcem tego dziecka. Bo co jeszcze mogło się tu dziać?

Kiedy wycieram twarz, pamiętam, jak powiedziałam Loganowi, że facet o imieniu Sam wysłał mu SMS-a dziś rano. Mógł mnie poprawić, ale tego nie zrobił.

Nie, wychodził przez drzwi i zatrzymał się.

A potem celowo pominął, że Sam jest kobietą.

Więcej łez płynie.

Dlaczego Logan jest takim kłamcą?

Ledwo mogę oddychać. Czy cały nasz związek był kłamstwem?

Czy on naprawdę spotyka się z tą kobietą, a ja jestem po prostu wygodnym pieprzeniem? Czy spodziewa się, że wrócę na Florydę i pomyślał, że może się zaliczyć, kiedy będę w mieście, a potem wróci do swojej prawdziwej dziewczyny?

Rambo wije się w moich ramionach i kładę go na ziemi, próbując powstrzymać szloch. Ściągam koszulę i próbuję zakryć nagie nogi.

- P-ja się ubieram. Moje słowa są ledwie ponad szeptem. -

Chyba czuj się jak w domu.

„Kochanie, przykro mi to mówić”. Patrzy na mnie i mała część mnie umiera z zażenowania, gdy zostaje zbadana przez piękną mamuszkę Logana. „Ale czy naprawdę myślisz, że powinieneś tu zostać? To trochę niewłaściwe. Nie sądzisz?”

Kiwam głową, czując się, jakbym właśnie dostał frajera przez życie. Chociaż nie jestem pewien, gdzie mogę się udać. Muszę porozmawiać z Loganem. Przynajmniej zamierzam poświęcić mu trochę uwagi i może moją stopę w dupę. Ale nie jestem pewien,

czy mogę teraz kontynuować tę rozmowę. Potrzebuję nocy, żeby się pozbierać.

„Pozwól mi odebrać swoje rzeczy”.

Kiwa głową. „Mogę cię podwieźć gdziekolwiek. I prawdopodobnie wkrótce wrócisz na Florydę, prawda?”

"Tak." Nie można przejrzeć łez. „Wrócę na Florydę”.

Tak szybko, jak to możliwe.

Zach i ja jesteśmy w połowie drogi między Austinem a moim miejscem, kiedy dostaję wiadomość od Joeya. Wychodzę. Jutro się odezwę.

Nie jestem pewien, co to oznacza. Dlaczego miałyby wyjeżdżać?

Chyba że zostanie dziś wieczorem z Tori. Ale powiedziała mi, że robi nam obiad, i wiedziała, że muszę z nią o czymś porozmawiać.

Jestem tak późno, że jest wkurzona?

Rzut oka na zegar na desce rozdzielczej mówi mi, że to możliwe. Wzdrygam się. Tak, jestem dupkiem. Powinienem zadzwonić do niej wcześniej, żeby dać jej znać, że spóźniam się.

Muszę jej to wynagrodzić. Chcę wysłać jej SMS-a, ale jadę. W

tym momencie szybciej byłoby po prostu wrócić do domu i spróbować ją złapać, niż zjechać na pobocze, żeby wysłać wiadomość.

I tak naprawdę nie wiem, jak wytłumaczyć dziecko siedzące na miejscu pasażera w tekście.

Zach uśmiecha się do mnie, napychając twarz burgerem, a ja się uśmiecham, z ulgą, że mam go przy sobie. Kiedy dzisiaj odebrałem telefon od Carmen i usłyszałem, że w zasadzie został porzucony, spanikowałem. Uspokojenie się zajmuje mi chwilę. Próbuję znaleźć coś łagodnego do rozmowy.

„Cieszę się, że wrócił ci apetyt. Czy twoja mama powiedziała ci, że wpadłem w niedzielę wieczorem? Trzeba uważać na te karna-wałowe przejażdżki”.

Jego brwi ściągnęły się razem. „Jakie przejażdżki karnawałowe?”

„Czy nie zachorowałeś w ten weekend po tym, jak poszedłeś na karnawał?”

Potrząsa głową, patrząc na mnie, jakbym był trochę wzruszony. „W ten weekend byłam sama w domu. Mama musiała pracować”.

Pozwoliłem temu się uspokoić, a kiedy już to nastąpi, moje ręce zaciskają się na kierownicy. - Zostawiła cię w mieszkaniu samego?

Co się kurwa dzieje? Mój brat miałby mój tyłek, gdybym zostawił jego dzieci same w domu.

Jeśli mam rację, Samantha zostawiła tego dzieciaka samego na cały weekend, z wyjątkiem niedzielnej nocy, kiedy wpadłem, tylko po to, by w poniedziałek podwieźć go do sąsiada i nigdy nie wracać. Tutaj jesteśmy w środę. Wiem, że była w pobliżu, ponieważ moje wiadomości są wyświetlane jako przeczytane. Poza tym Patrick widział ją w poniedziałek, a Carmen zauważyła ją wczoraj. Jestem gotów uderzyć w deskę rozdzielczą, jestem tak sfrustrowany.

Mam nadzieję, że cała ta sprawa to jakieś poważne nieporozumienie, ale jeśli tak nie jest, a ona zostawi tego chłopca gdziekolwiek na wiele dni, mój prawnik ją przeżuje i wypluje.

Starając się zachować spokój, wskazuję na Zacha, który poluje swojego burgera. - Twoja mama powiedziała, że źle się czujesz w sobotę wieczorem i zwymiotowałeś, więc w niedzielę przyniosłem trochę Gatorade, ponieważ nadal nie czułeś się dobrze.

To sprawia, że ponownie kręcę głową. „W ten weekend nie zachorowałem”.

Jezus. Czy Samantha jest diabolicznym kłamcą?

Złe uczucie w moich jelitach rośnie. Jak tylko docieram do światła, dzwonię do Joey'a, ale to przechodzi prosto do poczty głosowej.

Ale to przychodzący tekst od Samantha napawa mnie przerażeniem.
Jestem u ciebie i gotuję obiad. Do zobaczenia wkrótce!
A teraz rozumiem, dlaczego Joey odchodzi.
Pierdolić!

39

Joey

Dziesięć minut później wrzuciłem dzinsy i wrzuciłem, co mogłem, do mojej walizki na kółkach. Nie ma mowy, żebym mógł nosić wszystkie rzeczy, które dostaliśmy od babci, ale to problem na inny dzień. Jestem zbyt zdenerwowany, żeby sobie z tym poradzić, biorąc pod uwagę bombę, którą Samantha właśnie na mnie rzuciła.

Ręce mi się trzęsą, kiedy piszę do Logana, że wychodzę. Zastanawiam się, czy mu powiedzieć, że jego mała mama stoi w cholernej kuchni i patrzy na mnie, jakbym był niszczycielem domów, ale nie chcę dać mu czasu na wyjaśnienie jego historii. Jeśli mnie okłamał, chcę, żeby spojrzał mi prosto w oczy, kiedy przyzna się do prawdy.

Nie czekam na odpowiedź, zanim wsuwam telefon do torebki.

Samantha jest zwinięta na kanapie z Rambo, kiedy toczę walizkę z pokoju Bev. Kiedy Sam mnie widzi, chwyta torebkę.

„Gdzie mogę Cię podrzucić?”

„W porządku. Nie potrzebuję podwózki”.

Marszczy brwi i wstaje. „To żaden problem”.

„Nie idę daleko”. Dom Tori i Ethana to dwudziestominutowy spacer, który prawdopodobnie zajmie dziesięć minut dłużej, ponieważ ciągnę za sobą bagaż, ale nadal jest to wycieczka, którą mogę odbyć pieszo. Chociaż ciężarówka Logana jest na zewnątrz, nie mam zamiaru znowu nią prowadzić.

„Czy poinformowałeś znajomych, że przyjdiesz?” pyta, zbliżając się o krok.

Co za dziwne pytanie. Kręcę głową. „Napiszę do nich po drodze”.

Idę w stronę drzwi. To naprawdę dziwne uczucie zostawiać nieznanego samego w domu Logana. Mogę być wściekła na Logana, ale nie mogę zaprzeczyć dziwnej atmosferze, którą dostaję od Samanty.

Może ona daje ci śmierzące oko za kręcenie swojego chłopaka.

Czego oczekujesz, Josephine?

Jestem teraz tak dezorientowany, że chcę wczłgać się z powrotem do łóżka i nigdy nie wychodzić spod kołdry.

Poważnie, jak to się stało, że zostałam drugą kobietą?

Samanta patrzy na mnie niecierpliwie i zastanawiam się, czy powinienem ją poprosić, żeby wyszła.

Oczyszczając gardło, wskazuję na nią. „Czy mogę zapytać, jak trafiłeś do domu?” Nie wspominam, że prawdopodobnie był od-blokowany, ale nie jestem pewien, jak poruszyć ten temat w inny sposób.

Mruga powoli. - Logan dał mi klucz. Sięgając do swojej torby, wyciąga breloczek i uderza mi nim w twarz. "Widzieć?"

Z mojej piersi wydobywa się głębokie westchnienie. Naprawdę chcę zostawić tę kobietę tutaj, żeby Logan mógł sobie z nią poradzić, ale przynajmniej dla mnie jest obca. I nie mam zamiaru testować każdego z jej tuzinów kluczy, żeby sprawdzić, czy jeden działa przy drzwiach.

„Um. Czy mógłbyś poczekać na niego w swoim samochodzie?”

Jestem tu gościem i niegrzecznie byłoby z mojej strony zostawić kogoś w domu Logana bez niego.

Oczywiście, to niegrzeczne z jego strony, że ma dziecko z kimś innym i nigdy nie zadaje sobie trudu, aby mi o tym wspominać, ale kto zachowuje wynik?

O co chodzi z mężczyznami w moim życiu? Czy oni wszyscy muszą być takimi dupkami?

Nozdrza Sama rozszerzają się, a ona wydaje sapnięcie irytacji.

"Pewnie. Rozumiem." Wskazuje za mną w stronę kuchni. - Właściwie myślę, że zaczekam na niego u siebie. Czy myślisz, że mógłbyś mi pomóc wnieść jakieś artykuły spożywcze z powrotem do samochodu?

Panie, daj mi cierpliwość.

"Pewnie." Zostawiam bagaż przy drzwiach wejściowych i idę do kuchni, ale nie widzę zakupów. Musiała je odłożyć.

Kiedy odwracam się, by zapytać Samantę, co ma mi nosić, jest tuż za mną.

"Przepraszam." Wzrusza ramionami. „Miałem nadzieję, że do tego nie dojdzie”.

Niepokój czołga się po moim kręgosłupie. „Co przyjsć?”

Nagle wszystko gaśnie.

40

Logan

Zach i ja niezgrabnie stoimy na werandzie. Ethan patrzy na małego chłopca obok mnie przez kilka uderzeń serca, po czym odwraca się do mnie.

"Wyjaśniesz?"

Ściszam głos i szepczę: „Słuchaj, potrzebuję tylko, żebyś go obserwował przez godzinę. Może dwa. Powiem ci wszystko, kiedy wrócę. Przysięgam. Po prostu... mam sytuację”.

Dzięki Bogu, nasza mama jest dziś wieczorem w domu Kat z Tori. Nie mogłem tego znieść, gdyby była tutaj teraz.

Ethan się śmieje, ale brakuje mu rozbawienia. „Nie mówisz”.

Ignorując go, klękam przed Zachem. „Okej, stary, wiem, że miałeś ciężki dzień, ale wróć za chwilę, a potem zostaniemy u mnie dzisiaj wieczorem. Ethan ma mój numer, więc może się ze mną skontaktować, jeśli będziesz czegoś potrzebować. Po tym, przez co przeszedł z Samantą, czuję, że Zach potrzebuje zapewnienia.

Oczy mu się rozjaśniają. „Czy możemy jutro jeździć konno?

Mama zawsze mi mówi, że masz konie”.

Cholera. Jestem tak zdenerwowany, że Zach nie ma pojęcia o naszej rodzinnej firmie. Położyłem dłoń na jego ramieniu. „Absolutnie. Jutro oprowadzę cię w wielkiej wycieczce”. Zwracam się do mojego brata. „Czy Mila wstała?” Kiedy przytakuje, wskazuję na Zacha. „Są w tym samym wieku. Niech bawią się razem”.

Szybko przytulam dzieciaka i zbiegam po schodach, żeby wskoczyć do ciężarówki.

Teraz, kiedy jestem sam, tracę swoje gówno. Ponieważ Joey nie tylko nie odbiera moich telefonów, nie było jej w domu mojego brata. To znaczy, że nadal jest w moim domu. Prawdopodobnie z Samantą.

Modlę się, żeby wyszła, zanim Sam pomyślał, że przypadkowo wpadnie do mojego domu, co zrobiła tylko raz.

Kamyki wylatują spod moich kół, gdy zburzę podjazd mojego brata. Nie zwracałem sobie głowy pytaniem, czy mógłbym ponownie pożyczyć jego forda. Domyślałem się, że to jest nagły wypadek. Czas wlecze się jak gęsta melasa, mimo że strzelam do domu. Przysięgam, że serce podchodzi mi do gardła, kiedy docieram do zakrętu.

Pierwszą rzeczą, jaką zauważam, jest to, że moja ciężarówka jest zaparkowana obok mojego domu. Jego okna wyglądają na nietknięte, więc przynajmniej Joey nie pojechał z Carrie Under-wood podczas mojej jazdy. Nie to, że nie zasługuję na to. W pewnym sensie wiem, że tak.

Ale to powoduje inny rodzaj zmartwień. Jeśli Jo nie zabrała mojej ciężarówki, czy poszła gdzieś na piechotę? Czy ktoś ją podniósł? Czy nadal tu jest?

Wysiadam z ciężarówki Ethana i zatrzymuję się przy drzwiach. Kiedy wędruję po moim domu, zauważam, że samochód Samanty jest zaparkowany przed domem. W moich żyłach płynie niepokój. Bo kto wie, co powiedziała Joeyowi. To ma wypisane na sobie clusterfuck. Zastanawiam się, co robić. Mój prawnik specjalnie po-instruował mnie, abym nie konfrontował się z Samantą twarzą w twarz, ale to było zanim dowiedziałem się, że jest w moim domu.

A co ona tutaj robi, kiedy nie sprawdzała Zacha od kilku dni?

Kiedy dochodzę do werandy, zatrzymuję się, żeby nasłuchiwać.

Jest cicho. Dziwnie cicho. Wyciągam telefon. Joey nie przeczytał moich tekstów, ale Samantha przeczytała te, które jej wysłałem.

Nie wiem, co to znaczy.

Drzwi są odblokowane. Wsuwam głowę do środka, cholernie zaskoczona, widząc Samantę wyciągniętą na mojej kanapie, głaszczącą Rambo. Ale ona oddycha ciężko, jakby biegła kilka sekund przed moim wejściem.

Moje oczy biegają dookoła. Wszystko wydaje się normalne. Z

wyjątkiem mojego dywanu. Który z jakiegoś powodu wygląda, jakby został wyciągnięty spod mojego leżaka.

Z niecierpliwością zwracam się do Samanty. „Gdzie jest Joey?”

"WHO?"

Obracam się do niej. „Nie baw się ze mną kurwa. Gdzie jest Jo-ey? ” Wołam jej imię, mając nadzieję, że wyskoczy z sypialni, ale tego nie robi. „Gdzie jest moja dziewczyna?”

Najbardziej przenikliwy śmiech, jaki kiedykolwiek słyszałem od Samanty. „Och, daj spokój teraz. Nie mogła być aż tak dobrą dziewczyną. Ona właśnie wyszła.” Wskazuje kciukiem na podjazd. „Przejechałem się”.

Mrużę oczy. "O tak? Z kim?"

"Skąd mam wiedzieć? Powiedziała, że wraca na Florydę”.

- Za trzy dni jest na weselu. Jestem prawie pewien, że nie pojechała na Florydę”. Sam wzrusza ramionami. - Cóż, była dość zdenerwowana.

„A dlaczego miałyby to być?” Przysięgam na Boga, gdyby okłamała Joeya, żeby ją skrzywdzić...

- Skąd miałem wiedzieć, że nie powiedziałaś jej o Zachu? Zgrzytam zębami, ale ona kontynuuje. - Spójrz, wzięła swoją walizkę.

Mówię ci prawdę. Wyjechała na Florydę”.

Zanim zdąży cokolwiek powiedzieć, idę korytarzem. Włączam światła w moim pokoju. Łóżko jest brudne, ale nie wiem, czy coś jest nie tak. To nie tak, że Jo miała dużo rzeczy w tej części do-mu, ale kiedy wchodzę do pokoju mojej mamy, gdzie Joey trzyma walizkę, wygląda na to, że przedarł się tu tornado. Z wyjątkiem pudeł, które przynieśliśmy z ostatniej nocy jej babci, większość jej rzeczy zniknęła.

Drzę, kiedy wracam do kuchni. Szukam notatki, czegoś, co powie mi, że Joey właśnie jedzie do Ethana i Tori. Ponieważ nie wiem, gdzie jeszcze poszłaby. Nie rozmawiała z Silasem, odkąd wróciła z Florydy i nie ma w pobliżu żadnej innej rodziny. Nasze ranczo jest niedaleko stąd. Farma Kat jest dalej, ale może ktoś ją podwiózł?

Wysłałem SMS-a do Ethana, Tori i Kat w wiadomości grupowej na wypadek, gdyby ktoś usłyszał od Joeya, odkąd opuściłem brata.

Chcąc zdmuchnąć uszczelkę, idę do salonu i staję przed twarzą Samanty. - Nie jestem pewien, co teraz robisz, ale na wypadek, gdybyś nie był tego świadomy, odebrałem Zacha dziś po południu z Carmen. Powiedz mi, dlaczego go tam zostawiłeś trzy dni

temu i nigdy nie zadałeś sobie trudu, żeby go odebrać? Tylko po to, żeby pokazać się tutaj, jakby nic się nie działo?

Jej dolna warga natychmiast drży, a łzy napływają jej do oczu.

„Potrzebowałem przerwy, dobrze? Carmen nie ma nic przeciwko oglądaniu Zacha. Robi to cały czas”. Podnosi Rambo, który próbuje wyrwać się z jej ramion.

Nie wspominam, że będziemy omawiać to w sądzie, ponieważ jestem dwie sekundy od stracenia swojego gówna.

Jej łzy wysychają na tyle, że przerzuciła włosy przez ramię i wypchnęła cycki. „Myślałem, że w tym tygodniu moglibyśmy pojechać na wybrzeże. Tylko ty i ja. Wiem, że byłeś ze znajomymi w zeszły weekend i to dobrze, ale może ty i ja moglibyśmy się spotkać. Ale umieram z głodu. Może wybiegniesz i nie złapiesz nas najpierw do jedzenia. I mogę... posprzątać tutaj.

Czuję się jak w pieprzonej Strefie Zmierzchu .

Kiedy Rambo szarpie ją w ramiona, kładzie psa, a on biegnie na korytarz i zaczyna szczekać. Z jękiem przyciskam dłoń do łó-moczącej skroni.

„Samanto, daję ci jeszcze jedną szansę, żebyś opowiedział mi, co się naprawdę dzieje. Zach już mi powiedział, że nie zachorował w ostatni weekend. Nie wiem, dlaczego kłamiesz ani co myślisz, że tu robisz, ale jeśli w ciągu najbliższych sześćdziesięciu sekund nie usłyszę czegoś, co brzmi jak prawda, dzwonię na policję i możesz wyjaśnić do nich, dlaczego porzuciłeś swoje dziecko i włamałeś się do mojego domu. Więc jeszcze raz, gdzie do cholery jest Joey?”

Rambo zaczyna drapać w szafie w korytarzu, skomleć i szczekać, przyciągając moją uwagę.

Na drewnianej podłodze jest woda, której jeszcze minutę temu nie było.

Patrzę na Sam, a jej oczy rozszerzają się, gdy błaga: „Ja-ja-tylko próbowałem zbliżyć się do ciebie.”

Serce wali mi w piersi, gdy wracam do szafy, w której rozlewa się woda.

Ale to nie jest woda.

To krew.

41

Logan

Pędząc do przedpokoju, gwałtownie otwieram drzwi i cały mój świat wali się, gdy wiotkie ciało Joeya wypada.

"Co zrobiłeś?" Krzyczę na Samantę.

Dlaczego wszędzie jest tyle krwi?

„ CO ZROBIŁEŚ?”

Z jakiegoś powodu myślę tylko o tym, kiedy Joey był mały, a moja mama kupiła jej sukienkę i miała obsesję na punkcie kręcenia się. Kiedy się obracała, wszystkie jej blond włosy padały w słońcu i wyglądały jak przedziony jedwab. Nawet kiedy byliśmy dziećmi, zanim jeszcze było między nami coś więcej, zawsze była moim światłem słonecznym. Wszystko, co dobre, słodkie i autentyczne w moim życiu, jest zawarte w tej dziewczynie. I nie mogę jej teraz, kurwa, stracić.

Pochylając się, delikatnie wycieram jej włosy z twarzy. Pozostawia smugi krwi.

„Joey. Niemowlę. Mów do mnie."

Nie zauważam broni, dopóki nie trafi mi prosto w twarz.

Samantha płacze, jej ręce trzęsą się, gdy macha nimi do mnie.

„Nie musi tak być. Możemy uciec! Tylko dwoje z nas!"

"Dwoje z nas?" O czym ona, kurwa, mówi?

- Zach jest jak syn Carmen i załóżę się, że nie miałyby nic przeciwko temu, żeby go zatrzymać.

Mówi to tak rzeczowo, jakbyśmy rozmawiali o tym, jakie dodatki chce do swojej pizzy.

Wpatruję się w beczkę. „Samanto, jedyny sposób, w jaki pójde z tobą gdziekolwiek, to zastrzelenie mnie i pociągnięcie mnie za sobą. Słyszysz mnie?” Mój głos jest niskim pomrukiem, ale tak się dzieje, kiedy mnie wypatroszysz. Myśl o utracie Jo teraz, po wszystkim, przez co przeszliśmy, wysła mnie prosto na pieprzoną krawędź.

Podchodzę bliżej Joeya i szukam pulsu. Z tego punktu widzenia nie mogę stwierdzić, czy ona oddycha. "Chodź kochanie. Daj spokój."

Tam. Jest słaby, ale jej serce bije. Kładę dłoń na jej klatce piersiowej i prawie upadam z ulgi, gdy się unosi. Dzięki Bogu.

Najostrożniej jak potrafię, staram się wyciągnąć resztę jej ciała z szafy, żeby zobaczyć, skąd płynie krew, i spróbować ją powstrzymać.

Samanta uwalnia bezpieczeństwo i zawodzi: „Nie bądź taki, Logan. Chodźmy gdzieś i porozmawiajmy. Nie potrzebujesz tej suki.

Ona tylko cię przygnębia. Próbowałem się jej dla ciebie pozbyć w zeszłym roku. Tak bardzo się starałem i udało się i wyjechała na Florydę, ale potem musiała wrócić na ten głupi ślub. Ale mam miejsce, w którym możemy ją umieścić i nikt nigdy się nie dowie”.

Mam zamiar uderzyć tego psycholę w pieprzoną twarz, gdy ktoś przylatuje z salonu i powala ją na ziemię.

Silas.

Nie mam pojęcia, co on tu robi, i nie mam czasu pytać.

Ponieważ pistolet wystrzelił.

42

Joey

Migocze, pojawia się i znika, jak klip na końcu rolki filmu.

Światła.

Czerwony i niebieski.

Kolory migają.

Tyle migania.

Nie jestem pewien, czy to od rzeczywistych świateł, czy wybuchu jądrowego, który ma miejsce w moim mózgu.

Jęczę i otwieram oczy tylko po to, by je ponownie zatrzaskać, kiedy jasność pokoju wbija mnie w czaszkę.

„Nie śpi. Dzięki Bogu. Logan, kochanie... - Rozpoznaję głos.

Bev. To dla mnie taka pociecha, że odpuszczam i znikam z powrotem w ciemności. Jestem taki zmęczony.

W pewnym momencie szept Logana do mojego ucha wciąga mnie z powrotem. Brzmi tak smutno. Tak zdesperowany. Chcę mu powiedzieć, że wszystko w porządku i nie mam się martwić, ale nie mogę poruszyć ustami.

Powinienem być na niego wściekły. Niewyraźnie pamiętam, że złamał mi serce. Zawsze kochałem Logana. Czy on to wie? Mam wyraźne przeczucie, że nie powinienem. Jakby zrobił coś tak strasznego, powinienem mieć to przeciwko niemu. Ale nie chcę się na niego denerwować. Za bardzo go kocham. Zrzuja mnie, jeśli to, co zrobił, było naprawdę złe.

Czy on mnie zdradził? Tak jak tatuś myślał, że mama go zdradziła? To byłoby druzgocące.

Logan przeprasza. Mówi mi, żebym nie płakał. Wycieram delikatnie pod oczy. Ale chyba śnię, bo słyszę też Silasa i wiem, że Silas nigdy nie byłby nigdzie w pobliżu Logana. Pozwoliłem, by ta myśl przejęła władzę i zniknęła. Mógłbym spać wiecznie i nigdy się nie obudzić, a to by było dla mnie w porządku.

„Kochanie, tak bardzo cię kocham.” Głos Logana jest szorstki, surowy. Wydaje się wypatroszony.

Kiedy moje rzęsy się otwierają, widzę go pochylonego nade mną, trzymającego mnie za rękę, wyglądającego, jakby ktoś zabił jego najlepszego przyjaciela.

„Czy ja umieram?” Rechoczę, moje gardło jest tak suche. Bo dlaczego jestem w szpitalu?

Szarpie głową i śmieje się, kiedy widzi, że się obudziłam. Ociera oczy. - Cholera, Bitsy. Przestraszyłeś mnie. Tak się bałam, że cię stracę”.

Całuje mnie, do środka wpadają pielęgniarki, które szturchają mnie i szturchają. Lekarz wyprowadza wszystkich, żeby mógł

mnie dokładniej zbadać. Mówi coś o dużej utracie krwi, wstrząsie mózgu i niskim ciśnieniu krwi. Mam szczęście, że żyję. O tym, jak będą musieli mnie budzić co jakiś czas, żeby nie umrzeć we śnie. Brzmi złowieszczo, ale jestem zbyt zmęczona, żeby dbać o szczegóły. Wszystko wydaje się niewyraźne, jakby moje myśli pokrywała warstwa gazy. Trudno mówić, trudno myśleć, męczące się poruszanie.

Śpię, aż świt stanie się dniem. Przynajmniej myślę, że to dzień.

Pielęgniarki szturchają mnie od czasu do czasu, a ja chrząkam, dopóki mnie nie opuszczą.

Dopiero gdy jestem sam, gdy w pokoju jest cicho i cicho, słyszę kapanie kranu w łazience, przypominam sobie, co się stało.

Moje oczy otwierają się, gdy sapię.

W mojej głowie rozlega się alarm. Krzywiąc się, wyciągam rękę, żeby pocierać skroń, ale jest tam gaza, a ucisk jest intensywny od lekkiego dotyku dłoni.

"Kochanie, uspokój się." Pielęgniarka wbiega i wciska kilka przycisków, które wyłączają ten bezbożny dźwięk. Słucha mojego serca i płuc. Mierzy ciśnienie krwi i temperaturę.

Logan wbiega z Bev deptającą mu po piętach.

To wyraz twarzy Logana mnie wkurza.

W jego przekrwionych oczach widać cienie. Wygląda na zdruzgotanego. Jakby się o mnie troszczył. Jakbym coś dla niego znaczył, a on martwi się, że zostałem ranny.

Ale nie mogę niczego ufać, ponieważ jest kłamcą.

Widząc go tutaj, wiedząc, jak bardzo się myliłem, boli gorzej niż jakiegokolwiek obrażenia, które spowodowały, że znalazłem się w tym pokoju.

Kiedy próbuję mówić, mogę tylko kaszleć.

Maszyny znowu zaczynają piszczeć.

Wreszcie mogę wypowiedzieć słowa. „Dlaczego skłamałeś?” Przełykam papier ścierny w gardle. „Jak mogłeś mi nie powiedzieć?”

Po raz pierwszy w życiu jestem zbyt zła, zbyt zraniona, by płakać. Siedem lat temu miał dziecko z inną kobietą i nigdy nie zadał sobie trudu, żeby mi o tym powiedzieć. "Nie mogę znieść twojego widoku."

Nie mogę nawet stoczyć się, ponieważ z mojego ramienia zwisają przewody i kroplówki.

„Joey, przysięgam, że...”

"Zostaw mnie w spokoju!"

„Sir, musisz wyjść.” Pielęgniarka próbuje go wypędzić, pobłogosław ją. „Nie chcemy jej teraz denerwować...”

Ich głosy cichną, a ja otulam się kocami.

Ta miła pielęgniarka wraca i upewniam się, że rozumie, że nie chcę żadnych gości. Nikt. Ani jednej duszy. Nie jestem pewien, czy kiedykolwiek wcześniej czułam się tak samotna, ale mam wrażenie, że muszę się do tego przyzwyczaić.

Kiedy się budzę, na zewnątrz jest ciemno.

Chcę sprawdzić rozkład jazdy autobusów i dowiedzieć się, ile będzie kosztował powrót na Florydę, ale w głębi duszy wiem, że jest powód, dla którego nie mogę jeszcze jechać.

Jest coś, co powinienem zrobić lub gdzieś powinienem być...

Cholera, ślub.

Drżącymi rękami wciskam przycisk pielęgniarki. Inna pielęgniarka wsuwa głowę do środka.

"Jaki mamy dziś dzień?" Pytam.

"Przepraszam. Czego potrzebujesz, skarbie?"

"Co. Dzień. Jest. To?"

Ona się uśmiecha. "Niedziela. Czy jesteś głodny? Powinienem cię nakłonić do jedzenia więcej podczas mojej zmiany. Możemy dziś wieczorem wyjąć ten cewnik i..."

Nie słyszę nic więcej, co mówi.

Brakowało mi ślubu.

Naprawdę nic mnie tu nie trzyma.

Wreszcie te łzy spadają. Nie mogłem ich powstrzymać, gdybym próbował.

Logan jest z inną kobietą. Silas ma mnie w dupie. Tori i Ethan pobrali się. To znaczy, nie spodziewałbym się, że odłożą dla mnie swoje życie, ale jestem tak zdenerwowany, że przegapiłem ich ślub, cios jest miażdżący, gdy doda się do wszystkiego innego.

Po minucie pielęgniarka klepie mnie po dłoni. „Wstrząsy mają tendencję do wywoływania emocji. Widziałem dorosłych mężczyzn ryczących jak dzieci, kiedy dostali dobre jajo gęsi, więc chcę ci tylko powiedzieć, że to w porządku. Wypuść to, skarbie.

Och, będę.

Zanim pielęgniarka wyjdzie, dodaje: „Przy okazji, policja będzie musiała cię przesłuchać, co się stało. Wcześniej nie byłeś w stanie porozmawiać, ale jutro zatrzymają się, aby odebrać twoje oświadczenie.

Wychodzi, zanim zdążę zrozumieć, co to znaczy.

Bo szczerze, nie jestem pewien, co się stało.

43

Joey

Szukam swoich ubrań, gdy zaczynają się wrzaski.

Ostrożnie idę do drzwi i słucham. Pielęgniarka wyciągnęła mnie wczoraj z łóżka, żeby zabrać mnie na komórkę, ale byłam zbyt wyczerpana, żeby zrobić coś więcej niż pójść do łazienki i wczłgać się z powrotem do łóżka. Ponieważ jednak wkrótce zostanę zwolniony, staram się zrobić więcej dla siebie.

„To bzdury!” Głos Logana dudni z korytarza. „Joey to moja pieprzona dziewczyna”.

Otwieram drzwi, zszokowana widząc dwóch ochroniarzy, którzy wyglądają, jakby mieli wyrzucić Logana ze szpitala. "W porządku.

Wpuść go."

Teraz, kiedy czuję się lepiej, potrzebuję odpowiedzi.

Wpada do mojego pokoju tak szybko, że muszę się cofnąć. Potem jego ręce obejmują moją twarz i krzywię się.

"Gówno. Zraniłem cię?" Przygląda się szwom biegnącym wzdłuż linii moich włosów, w miejscu, gdzie psychol najwyraźniej położył

mnie kijem baseballowym. Tak przynajmniej powiedziała mi jedna z pielęgniarek.

Otrząsam się z jego uścisku i siadam na skraju łóżka, zdając sobie sprawę, że prawdopodobnie wyglądam jak gówno, bo mam na sobie neonowo-niebieskie skarpetki szpitalne, suknię z wątpliwymi plamami i tłustymi włosami, ale nie potrafię wyczarować wysiłku potrzebny do opieki. Jedyne, czego teraz potrzebuję, to prawda.

Z roztargnieniem skubię plaster na grzbiecie dłoni, gdzie miałem kroplówkę.

"Więc powiedz mi. Zrzuć wszystko z piersi". Mój głos brzmi głucho.

Logan opada na krzesło obok mojego łóżka i chowa głowę w dłoniach. „Nie masz pojęcia, jak długo chciałem z tobą o tym rozmawiać”.

„Cóż, skoro wszyscy już znają twój brudny sekret, nie zamierzam dawać ci punktów za zrobienie tego teraz”.

Potrząsa głową, zaciska oczy. - Proszę, nie nazywaj tak Zacha.

To nie jest jego wina.

Serce wali mi w piersi. Nawet teraz, nawet po wszystkim, nadal boli widok Logana w bólu. „Nie mówiłem jednak o chłopcu, tak, jest szokujący. Miałem na myśli Samantę. Chodziło mi o to, że żyjesz przez całe inne życie i kłamiesz na ten temat”.

„Naprawdę nie ma wymówki” - przyznaje, po czym odwraca się, by spojrzeć mi w oczy. „Myślałem, że chronię moją mamę. Przeszła tak wiele i...

Przerwałem mu, bo jestem zdezorientowany, a on zaczyna mnie bardziej wkurzać. „Co Beverly ma wspólnego z czymkolwiek?”

Proszę, powiedz mi, że nie obwiniasz swojej matki za sposób, w jaki ukryłeś swoje dziecko”. Zaraz zacznę gadać o tym, że mam charakter - może po tym, jak uderzę go kolanami w jaja - ale powstrzymuje mnie wyraz jego twarzy.

„Moje co?”

To sprawia, że mocno przewraca oczami. „Twój. Dziecko. Ten, który miałeś z Samantą. Zachary. Dzieciak, którego ukrywałeś przez siedem pieprzonych lat. W mgnieniu oka mój temperament jest wulkaniczny. Zniknął kanion samotności i rozpaczy. Teraz chcę przypalić ziemię.

Logan ma czelność gapić się na mnie, jakby to była szokująca wiadomość, a potem wstaje z miejsca i próbuje złapać mnie za rękę. „Kurwa, kochanie. Nie-”

„Nie nazywaj mnie kochanie. I nie dotykaj mnie”.

Idę zejść z łóżka, ale nogi mam słabe i zaczynam się potykać.

Ramiona Logana otaczają mnie i próbuję go odepchnąć, ale jest za silny, a moje kończyny przypominają młode drzewka.

Jego głos jest niski w moim uchu. "Uspokój się. Nie rób sobie tego krzywdy. Zach nie jest moim synem.

Całuje moją skroń, tę, która nie została wbita, i zamykam oczy, zanim płaczę. Jestem taka sfrustrowana i zdenerwowana, i nienawidzę siebie za to, że kocham Logana, kiedy był tak podstępny. Szkoda, że nie było mi tak dobrze być w jego ramionach.

Chcę krzyczeć, rozprawiać się z głównym i żądać, żeby życie prze-stało mnie pieprzyć.

"Przestań kłamać!" Wykrztusiłem się. „Powiedz mi choć raz prawdę!”

Nie pozwala mi odejść. "Posłuchaj mnie." Podnosi mnie w swoich ramionach, aż jesteśmy praktycznie nos w nos. „Zach nie jest moim dzieckiem”. Już mam krzyczeć mu w twarz, że jest pieprzonym kłamcą, kiedy szokuje mnie do diabła. „Zach jest moim bratem”.

- On jest twoim... Zaczekaj. Co?”

"Mój brat." Długie westchnienie opuszcza jego usta. - Cóż, mój przyrodni brat. Delikatnie całuje mnie w czoło, a ja jestem zbyt zszokowana, żeby zaprotestować. „Może powinniśmy do tego usiąść”.

Widząc Joey ze szwami na czole, siniakami na oczach i tak cienką, jak to tylko możliwe, wstrząsa mną do głębi.

To najgorszy czas, żeby wyładować na niej całą historię, ale ma rację. Nie mogę już tego upychać. W głębi duszy zdaję sobie sprawę, że jest silniejsza, niż jej przypisuję. Jestem chory na żołądek, myśląc, że wierzyła, że Zach jest mój, a ja ukryłem to przed nią.

Siedzimy na dwóch twardych krzesłach obok łóżka i poprawiam się na swoim miejscu, aby odciążyć pulsujące lewe udo.

„Krótko mówiąc, mój ojciec miał romans z Samantą jakieś osiem lat temu. Zaszła w ciążę tuż przed jego śmiercią”.

Otwiera usta, ale nic nie mówi, więc kontynuuję. „Dowiedziałem się o Zachu dopiero zeszłego lata. Samantha przyszła, chcąc alimentów na dzieci, rozmawiając o pozywaniu majątku mojego ojca. Mieliśmy już do czynienia z rozwodem Ethana i Allison.

Gówno było między nimi brzydkie i bałam się jak diabli, że będziemy musieli sprzedać farmę, żeby zapłacić Allison. Pomyślałem, że wejście Samanty w tym momencie na zdjęcie będzie prze-sądzone i stracimy ranczo. Więc namówiłem ją, żeby pozwoliła mi zapłacić alimenty na dziecko bez wchodzenia do sądu”.

Joey krzywi się. „Ile lat ma Samantha? Musiała być młoda, kiedy związała się z twoim ojcem. A co do diabła? Naprawdę zdradził Bev?”

„Samantha jest o trzy lata starsza ode mnie, więc tak, była wtedy młoda”.

Pielęgniarka wkłada głowę, sprawdza coś na mapie i mówi Joey'owi, żeby nie przesadzał z łóżka. Czekamy, aż wyjdzie, aby kontynuować.

Oczyszczam gardło. „Byłem wkurzony na mojego ojca za tak wiele pieprzonych rzeczy, ale to nie była wina Zacha. W pewnym momencie dzieciak powinien dostać udział w farmie, ale miał

wtedy pięć lat i pomyślałem, że to może poczekać. I dopóki Samantha nie pojawiła się na naszym progu z małym klonem mnie, nigdy nie uwierzyłem tym plotkom, że mój ojciec wcześniej zdradził moją mamę”.

Jej oczy się rozszerzają. „Słyszałeś to?”

"Zrobiłem."

Po dłuższej chwili wzdycha. „Silas zawsze myślał, że zdradził naszą matkę, że ich związek był powodem, dla którego nasz tata odszedł”.

Krzywię się, nienawidząc skutków, jakie mój ojciec i jego samolubstwo odbiły się na rodzinie Joeya. - Tak mi przykro, Bitsy, ale to prawdopodobnie prawda.

- Niedawno poszedłem o tym do Silasa. Widziałem go tego popołudnia, kiedy przyszła Samanta”. Jej oczy napotykają na chwilę moje, a ja kiwam głową, zachęcając ją, by kontynuowała. -

Myślałem, że zwariował, myśląc, że twój tata spał z naszą mamą.

To znaczy, zwykła cytować mi wersety. Jak ktoś taki ma romans z żonatym mężczyzną?”

Pochylam głowę, przesuwam dłońmi po dzinsach i próbuję wrócić myślami do tamtego czasu. „Może twoja mama potrzebowała pomocy lub uwagi. Twojego ojca nie było w pobliżu, a mój tata, sam czarodziej, wziął na siebie pocieszenie ją?

„Ugh. Brzmi wiarygodnie. Co za kutasy. Wszyscy."

Nienawidzę, że cała ta sytuacja dyskredytuje jej matkę. - Czy twoja mama wiedziała, że była już chora?

"Nie jestem pewny. Może." Skubie dolną wargę. - Ale gdyby to zrobiła, to by wyjaśniało, dlaczego chciała w swoim życiu kogoś innego niż Bill Grayson, pijak z miasta.

- Wiem, że to wcale nie ułatwia akceptacji i prawdopodobnie nigdy nie zrozumiemy, ale nie pozwól, aby cokolwiek z tego zepsuło dobre wspomnienia, które miałeś o niej.

Pociąga nosem, a ja odwracam wzrok, wiedząc, że to dla niej szorstkie. Chcę ją chwycić za rękę, przytulić mocno, ale nie jestem pewien, czy jeszcze tam jesteśmy.

Po minucie kaszle. „Jak się miewa Beverly? Czy jest załamana?”

- Wisi tam. Nie powiedziała wprost, że wiedziała, że mój tata ją opuścił, ale domyślam się, że jakaś jej część to wyczuła”.

Moja mama nie powiedziała mi, że ma złamane serce, ale jestem prawie pewien, że tak.

Między mną a Joey'em rozciąga się długa cisza i poruszam się niespokojnie.

Wreszcie jęczy. „Nadal trudno mi zrozumieć, dlaczego nic o tym nie powiedziałeś. Po co tak długo trzymać to dla siebie? Przez dwa lata? Dlaczego ukryłeś to przed wszystkimi?”

Pocieram zarost na brodzie. „Kiedy Tori przyjechała z nami do niani dla mojego brata, moja mama wyjechała na kilka tygodni do Chicago, aby odwiedzić rodzinę. Zapamiętaj?”

„Tak” - mówi powoli.

„Nie pojechała do Chicago. Pojechała do San Antonio na zabieg. Moja mama miała niebezpiecznie wysokie ciśnienie krwi i blokadę tętnic i potrzebowała stentu. Najważniejsze jest to, że nie chciała, aby ktokolwiek wiedział. Myślała, że Ethan był zestresowany rozwodem i miał dość na talerzu. Moja mama i ja odbyliśmy w tym tygodniu długie rozmowy i wie, że muszę opowiedzieć Joeyowi całą historię. Mam jej pełne pozwolenie na przekazanie Jo szczegółów stanu mojej matki.

- Więc... nie powiedziałeś nikomu o Zachu z powodu zdrowia Bev.

Kiwając głową, wzdycham. „Lekarze powiedzieli mi, że nie chcą jej w żadnych stresujących sytuacjach. Że musiała odpocząć. I może przesadziłem, ale znalezienie mojego ojca twarzą w twarz

we własnych wymiotach po tym, jak miał rozległy atak serca, wstrząsnęło mną cholernie mocno. Więc nie było mowy, żebym pozwolił, żeby główniana sytuacja, która nie była nawet winą mojej matki, wpłynęła na jej zdrowie. Ale tak. Dlatego nikomu nie powiedziałem.

Kiedy nic nie mówi, frustracja bierze mnie najlepiej. „Postaw się na moim miejscu, Jo. Czy chciałbyś przekazać złe wieści mojej mamie? Więc tak, zwlekałem. Nie jestem z tego dumna, ale nie mogłam się zmusić, by jej powiedzieć, że jej mąż od prawie trzydziestu lat nie może trzymać tego w swoich cholernych spodniach. Szoruję twarz dłonią. - W każdym razie czułem, że jestem winien matce, żebym powiedział jej, zanim porozmawiam o tym z Ethanem lub kimkolwiek innym.

„Wiem, że to był dla ciebie ciężki czas”, szepcze. Przez chwilę wygląda na to, że chce powiedzieć więcej, ale tego nie robi.

Przez długi czas milczymy, rozmyślając nad wydarzeniami z ostatnich kilku dni. „Nie miałam pojęcia, że Samantha była tak wytracona z równowagi. Czuję się odpowiedzialny. Jakbym ją wyzwolił czy coś”.

Joey bawi się krawatem na swojej szpitalnej sukni. „Samantha powiedziała mi, że jest twoją dziewczyną. Że jesteście razem od lat, a Zach był waszym synem.

Na myśl, że Samantha próbuje manipulować Joey'em, wzbiera we mnie czysta, gorąca wściekłość. Że zrobiła wszystko, żeby skrzywdzić moją dziewczynę. Nic dziwnego, że Joey nie chciał

mnie widzieć, kiedy była w szpitalu. „Samantha i ja nigdy nie byliśmy tacy. Szczerze mówiąc, ten pomysł mnie obrzydził. Spała z moim tatą, a potem chciała się ze mną umówić?” Wzdrygam się.

"Nie, dziękuję."

- Co... co się z nią stało? To znaczy po tym, jak mnie znokautowała. Joey spogląda na drzwi. "Czy ona jest tutaj? Czy muszę się martwić, że znowu mnie złapie?"

"Nie. Nie ma jej tutaj. Została aresztowana w noc, kiedy cię zaatakowała, ale obozowałem za twoimi drzwiami, odkąd cię przyjęto, więc nawet gdyby była na wolności, nigdy by do ciebie nie dotarła. Wzdycham, a ulga przepływa przeze mnie, by w końcu

zobaczyć Bitsy. „Przysięgam na Boga, Jo. Nigdy nie bałem się bardziej niż powrót do domu, żeby cię takiego znaleźć”.

Potrzebując chwili, pochylam się do przodu i zamykam oczy. -

Po tym, jak przyłożyła ci cholernego nietoperza do głowy, we-pchnęła cię do szafy. Policjanci znaleźli zakrwawionego nietoperza pod moją kanapą.

Dzielię się szczegółami tego, jak wróciłem do domu i dziwną rozmową, którą odbyłem z Samantą, zanim Rambo zaczął szczekać.

„Rambo mnie znalazł?”

Po raz pierwszy od kilku dni się uśmiecham. "On zrobił. Nasz maluch nie przestawał czekać do szafy w korytarzu. Wiedział, że tam jesteś. Ale uśmiech znika z mojej twarzy, kiedy przypominam sobie, jak blisko byłam jej utraty. „Jo, było tyle krwi. Byłem przerażony, kochanie. Sięgam po jej dłoń, a ona pozwala mi ją wziąć. „Lekarz powiedział mi, że gdyby Samanta przesunęła włos w prawo, mogłaby zmiażdżyć ci oczodół. Gdybym wrócił do domu później, mógłbyś umrzeć”.

Oczyszczam gardło. „Tak mi przykro za wszystko, Jo. Za po-stawienie cię w takiej sytuacji. Gdybym właśnie powiedział ci, co się dzieje, mógłbyś się chronić. Przytulam ją najdelikatniej, jak to możliwe. Jest sztywna w moich ramionach i rozumiem. Spieprzyłem. Źle. Nawet jeśli Jo wybaczy mi to, co się stało, nie jestem pewien, czy mogę sobie wybaczyć. Puściłem ją, mając piekielną nadzieję, że da mi jeszcze jedną szansę.

Drzwi otwierają się za nami i odwracam się, żeby otrzeć oczy.

„Co słyhać, dupki?” Silas uśmiecha się złośliwie ze swojego wózka inwalidzkiego. Popycha go drobna blondynka.

Joey pociąga nosem i próbuje wstać. Trzymam ją za łokieć, że-by się nie chwiała. Nie sądzę, żeby zdawała sobie sprawę z tego, jakie żniwo przeszło jej ciało.

- Co ci się stało, Silas? pyta cicho.

Uśmiecham się do mojego byłego najlepszego przyjaciela, nie przejmując się tym głupim gównem, które mówił o mnie i mojej rodzinie przez lata. Był tam w chwili największej potrzeby. Ale przede wszystkim przeszedł przez swoją siostrę. „To Sylas uratował ci życie. Pewnie też mój.

Silas chichocze i wskazuje na mnie ręką, której nie ma na temblaku. - Ta suka machała pistoletem w twarz Logana, a twój szalony chłopak unosi się nad twoim ciałem i próbuje ci pomóc. On wariuje. Wszędzie jest krew. A Logan brzmi tak, jak Clint Eastwood z Brudnego Harry'ego, kiedy mówi temu psycholowi: „Jedynym sposobem, w jaki gdziekolwiek z tobą pójdę, jest strzelenie do mnie i pociągnięcie mnie za sobą”.

Mówi, jakby podsumował jakieś Red Dead Redemption, wszystko wyluzowane i gówno, ale ja wiem lepiej. Silas był tak samo zdenerwowany jak ja, że jego siostra została ranna.

„Twój brat przyszedł tego dnia, aby przeprosić za kłótnię, którą mieliście”. Rzucam mu wymowne spojrzenie, zanim kontynuuję.

Jego zmieszany wyraz twarzy mówi mi, że jeszcze nie dotarł do Joeya. - Usłyszał krzyki z frontowej werandy i zobaczył, że została ranna. Przeleciał w powietrzu jak cholerny ninja i pokonał

Samantę. Skończył z kulą w ramieniu, ale mimo to udało mu się ją powstrzymać, abym mógł spróbować zatamować twoje krwawienie do przybycia sanitariuszy.

Joey wstrzymuje oddech. "O mój Boże. Mówisz poważnie?" Sięga, żeby go przytulić i prawie ląduje na tyłku. Chwytam ją w samą porę, żeby się nie przewróciła.

„O, tam. Nie jestem pewien, czy jesteś jeszcze gotowy na ten manewr”. Kiedy stabilizuję Joey'a, uśmiecham się do Silasa, którego twarz czerwienieje. Nie jest przyzwyczajony do bycia w centrum uwagi.

- Naprawdę nic wielkiego - mówi szorstko.

„To była wielka sprawa” - zauważam. - Ponieważ Silas właśnie przeszedł odwyk, odmówił przyjęcia dobrych środków przeciwbólowych po tym, jak lekarz wykopał mu ten ślimak z ramienia.

Cieszę się, że prostuje swoje życie. Minęło dużo czasu. Ale nie powinnam mówić. Przypuszczam, że sam też musiałem sobie poradzić.

Silas wygląda całkiem nieźle, mimo że został zdruzgotany. Ale to właśnie zrobią domowe posiłki Beverly Carter dla mężczyzny.

Kiedy moja mama usłyszała, że przyszedł nam na ratunek i w zasadzie uratował nam życie, zaparkowała go w sypialni dla gości, żeby dojsć do siebie, i robiła mu trzy kwadraty dziennie.

„Ale dlaczego jesteś na wózku inwalidzkim? Czy zostałeś zraniony gdziekolwiek indziej? ” Joey patrzy na niego od góry do dołu, strach wyrył się na jej ładnej twarzy.

„Nie. Darlene właśnie zaproponowała mi podwiezienie. Później zaproponuję jej inny podwiezienie”. Mruga do swojej przyjaciółki pielęgniarki przez ramię, a ja chichoczę, podczas gdy Joey przewraca oczami.

Po tylu latach znowu normalna rozmowa z Silasem jest surrealistyczna.

Wskazuje na mnie i unosi brew. - Czy kochanek powiedział ci, że też został postrzelony?

"Co?" Oczywiście Joeya się rozszerzają.

"To nic. Właśnie otarłem się o moje udo". Przeważnie.

"Jezus. Zastrzeliła was obu? - pyta Joey z poruszoną miną.

- Zostałem porwany, kiedy Silas ją złapał, a on dostał kula, kiedy zaczęli walczyć o broń, ale on miał z tego najgorsze.

Uśmiech pojawia się na moich ustach, kiedy chwieje się w stronę swojego brata i pochyla się, żeby go ponownie przytulić.

Sięgam za nią i zapinam jej szpitalną koszulę, zanim błyska wszystkich.

„Puk, puk.” Wchodzi jedna z pielęgniarek z policjantami deptającymi jej po piętach. - Josephine, policja musi przyjąć twoje zeznanie i myślę, że dziś po południu już wystarczająco długo nie wstawałaś z łóżka.

- Jo, będę tutaj, jeśli będziesz czegoś potrzebować - mówię, gdy pielęgniarka nas wyprowadza. Nie jestem pewien, czego szukam.

Coś, żeby wiedzieć, że Joey rozumie, że rozumie, dlaczego zrobiłem to, co zrobiłem. Ale nie nawiązuje kontaktu wzrokowego.

Ona nic nie mówi. Po prostu powoli wraca do łóżka.

Moje serce zamiera, gdy zastanawiam się, czy tym razem nie spieprzyłem tak bardzo. Ponieważ nie jestem pewien, czy mi wybaczy.

45

Joey

Wpatrując się w jasne słońce, biorę głęboki oddech. W powietrzu unosi się zapach cedru i grilla. Burczy mi w żołądku. Przynajmniej zaczynam odzyskiwać apetyt, ale nadal czuję się kiepsko.

Tak, mam szwy na głowie i potworne wstrząsy i siniaki wszędzie, ale to nie boli najbardziej.

Mimo że dostałem wczoraj całą historię od Logana, lub mam nadzieję, że jest całą historią, wciąż jestem w rozsypce.

Ponieważ w głębi duszy nie wiem, czy mogę mu zaufać.

To prawda, że dwa lata utrzymywania tej ogromnej tajemnicy są wykładniczo lepsze niż siedem czy osiem, a wiedza, że Zach jest jego bratem, a nie jego synem, jest ogromna, ale moje serce wciąż jest zmiażdżone, a moja wiara w Logana jest rozstrzelana.

Myślę, że kij baseballowy w mózg zrobi to dziewczynie.

Pielęgniarka zawozi mnie do krawężnika, gdzie stoją trzy ciężarówki: Ethana, Logana i Brady'ego.

Poczucie winy ściska mnie w piersi, że nie chcę widzieć moich przyjaciół, kiedy zatrzymywali się w szpitalu. Nawet po tym, jak rozmawiałem z Loganem i nieco oczyściłem powietrze, nie byłem gotowy na spotkanie z nikim. Nie wiem, czy teraz jestem, ale wszyscy są tutaj, a szpital mnie wypuszcza, więc nie jest tak, że mogę się

gdziekolwiek ukryć. Trochę mi wstyd, że chcę. Wstyd mi z powodu tylu rzeczy, ale nie potrafię zrozumieć, dlaczego tak się czuję.

Mój lekarz powiedział, że „labilność emocjonalna” jest jednym z efektów ubocznych tego rodzaju urazu głowy i w rezultacie mogę spodziewać się wahań nastroju oraz ekstremalnych wznosów i upadków.

Zdecydowanie mam kontakt z dołkami.

Ethan i Tori wyskakują i następną rzeczą, którą wiem, jest bukiet kwiatów w moich ramionach, a Tori mnie przytula.

Niezgrabnie ją klepię. "Co Ty tutaj robisz? Nie powinieneś być na swoim miesiącu miodowym?"

Odsuwa się, jakbym ją uderzył. - Czy Logan ci nie powiedział?

Odłożyliśmy wszystko na dwa tygodnie”.

"O mój Boże dlaczego?"

- Z twojego powodu, głupku. Spójrz na siebie. Ledwo możesz stać i masz dwoje czarnych oczu. Nie mogę uwierzyć, że ta dziewczyna ci to zrobiła. Teraz płacze.

„Ugh. Proszę, nie mów mi, że zrujnowałem twój ślub. Też bym płakał, gdybym musiał przełożyć ślub.

"Nie! Co? Oczywiście nie! Chcemy tylko upewnić się, że czujesz się lepiej, abyś mógł być tego częścią”.

Ethan kuca obok mnie. - Tak się cieszę, że wszystko w porządku, squirt. Przykro mi, że masz tego ciężar”. Ściska moją dłoń, a w jego oczach pojawiają się emocje.

"W porządku. To nie była twoja wina.

Wszyscy ucichają, a ktoś kaszle. Logan. Trzyma ręce w kieszeniach.

- Teraz, wszyscy - wtrąca się Beverly, odsuwając Ethana z drogi. - Nie obwiniaj Logana. Zaczęło się, ponieważ mnie krył. I... i nie mógł mi powiedzieć, co zrobił Daniel. Wącha, a Ethan obejmuje ją ramionami. Nie mogę sobie wyobrazić, przez co musiała przechodzić, gdy dowiedziała się, że jej mąż miał dziecko z inną kobietą. Byłbym zdruzgotany.

Szturcza Ethana. - Czy wiedzieliście, że Logan pracował nocami? Przez cały ten czas dokuczaliśmy mu na temat hulanki, spędzał godziny w Stock Yard, żeby mógł zapłacić za alimenty, kiedy to nawet nie był jego dzieciak? Żeby mógł zapłacić za moje leki i zabiegi. Nie dawaj mu żalu do wszystkiego innego”.

Bev klęka obok mnie. „Kochanie, chciałem ci powiedzieć, że jestem dobry z Silasem. Przeprosił za bycie dupkiem, a ja się zgodziłem, zwłaszcza po tym, jak wskoczył, żeby wam pomóc tak, jak to zrobił, ale prawda jest taka, że jest jednym z powodów, dla których Logan nie powiedział ci, co się dzieje. Bał się, że twój brat przeczyta twoje teksty, tak jak kilka lat temu. Że nauczy się czegoś, czego nie powinien, i będzie gadał o tym po mieście, żeby nas zranić, tak jak to robił w przeszłości. Wiesz, jakim pasjonatem był Silas, kiedy się schrzanił.

Huh. To ma sens.

Powoli kiwam głową, wstyd, że moja zepsuta rodzina wkrada się do mnie. Oczywiście Logan bał się powiedzieć mi cokolwiek o moim odurzonym bracie, który zawsze był w moim biznesie.

„Słyszę, co mówisz”.

Ethan ściąga matkę z chodnika. - Uspokój się, mamo. Rozumiem to wszystko, ale nikt nie powiedział Loganowi, że musi iść sam.

Bev uderza go w pierś. „Słyszałeś, co powiedziałem? Kazałem mu przysiąc, że nie powie ci o mojej sytuacji medycznej. A potem, cóż, po tym wszystko spadło.

Logan podchodzi bliżej i ściska ramię swojej mamy. "W porządku. Rozumiem, co mówi Ethan. Powinienem być być szczery”.

Odwraca się do Ethana. „Stary, przysięgam, że wyjdę czysty po twoim ślubie. Tak cholernie długo zajęło ci dotarcie do miejsca, w którym byłeś szczęśliwy, gdzie nie byłeś zestresowany z powodu rancza i żądań Allison, a ja nie chciałem cię znowu poniżyć.

Ale masz rację - to wielka sprawa. Schrzanilem sprawę i omal nie zabiłem Joeya”. Jego głos staje się szorstki i odchrząkuje.

„Wszystko w porządku, wszyscy. Poważnie." Próbuję wstać z wózka inwalidzkiego. Cztery ręce lądują na moich ramionach, aby mnie uspokoić. „Nikt nie musi nikogo obwiniać z mojego konta, może z wyjątkiem pani, która podniosła kij”.

Samantha została aresztowana i przynajmniej nie muszę się już martwić, że mnie prześladowa.

Według policji, która przeszukała jej mieszkanie w weekend, znaleźli notatnik pełen szczegółów o mnie - miejsc, w których pracowałem, gdzie spędzałem czas, imion moich znajomych i zdjęć z mojego Instagrama. Powiedziałem im, jak myślę, że to ona mnie zwolniła, i omówiliśmy prawdopodobieństwo, że to ona również zdewastowała samochód mojej babci zeszłej zimy.

Pocieram skroń, żałując, że nie leżę w łóżku, żebym mógł się zwinąć. "Naprawdę. Jestem w porządku."

Te słowa mnie zaskakują. Nie wiem, że tak się czuję, dopóki słowa nie wyjdą z moich ust.

To znaczy, wszystko w porządku. Jestem posiniaczona i jestem w centrum zbyt wielu dramatów, ale żyję. To musi coś liczyć.

Spoglądając na braci, wzdycham. „Czy nie macie lepszych rzeczy do roboty, niż być na siebie zdenerwowanym? Przytul to czy coś”.

Tori uśmiecha się do mnie z wdzięcznością, wycierając oczy. O

dziwo, nie płaczę nad reklamą Hallmark przede mną, kiedy Logan i Ethan robią to przytulanie brata.

Przeważnie czuję się odrętwiały, odłączony i chcę wrócić do domu.

Nie wiem nawet, gdzie to powinno być. Gdzie jest teraz dla mnie dom?

Wiem tylko, że nie chcę wracać do domu z Loganem.

Niskie głosy w kuchni nagle ucichły, gdy Zach i ja wchodzimy.

Ethan kiwa głową. Tori uśmiecha się do mnie bez przekonania i nalewa kawę. Tak, byliśmy w gorącym bałaganie, odkąd zaczęło się gównem z Samantha.

Wiedziałem, że mój brat byłby zdenerwowany, że tak wiele przed nim ukryłam, ale to bolesna świadomość, że myślę, że mogłem trwale uszkodzić coś w naszym związku. Czcił naszego ojca, więc jestem pewien, że wiadomość, że Daniel Carter był kobiecym playboyem za plecami oddanej żony i rodziny, mocno uderzyła Ethana.

Wskazuję na Zacha. „Hej, kolego, może umyj ręce, żeby zjeść śniadanie”.

Dzieciak został ze mną, ale codziennie zabieram go do Ethana, żeby bawić się z Milą i Cody. Policja pozwoliła mi go zatrzymać po tym, jak pokazałem im testy DNA, które zrobiłem, gdy Samantha go przyprowadziła. Mam się zgłosić do Children's Protective Services, ale ponieważ Samantha prawdopodobnie pójdzie do więzienia w najbliższej przyszłości, mój prawnik mówi, że nie będzie ich obchodzić, kto dorwie dziecko, dopóki jest z rodziną.

To przygnębiająca myśl, pomysł, że moglibyśmy tasować nim jak szachownicą i nikt by się nie przejmował. Powiedziałem Ethanowi, że chcę prosić o opiekę, żeby Zach wiedział, że go chcę.

Ethan wspiera go i mówi, że planuje być w życiu Zacha na każdym kroku i pomóc zapłacić za wszystko, czego potrzebuje.

A Joey? Mieszka u Kat i Brady'ego. Mówi, że potrzebuje czasu do namysłu, więc poza rozmową z nią w szpitalu, od tamtej pory jej nie widziałem. Nie od prawie tygodnia. To mnie kurwa zabija.

Odeśle moje SMS-y, ale nie prowadzi rozmowy. Po prostu odpowiada na moje pytania. Zatrzymuję się tam codziennie i pod-rzucam kwiaty. Czasami wypchane zwierzę lub ciasto z restauracji. Mam nadzieję, że lubi. Przede wszystkim chcę, żeby wiedziała, że o niej myślę i przykro mi, że ją zraniłem.

Kat i Tori martwią się o nią. Mówią mi, że nie mówi dużo. Że była dość wstrząśnięta atakiem i nie wydaje się sobą, mimo że siniaki blakną.

Pukanie do frontowych drzwi sprawia, że się odwracam. „Spodziewasz się kogoś?” Wołam. Nie wiem, dlaczego pytam, bo otwieram drzwi, zanim usłyszę odpowiedź.

Poważne szare oczy patrzą na mnie.

„Jojo. Hej.” Jestem tak cholernie podekscytowany jej widokiem, że jest w moich ramionach, zanim zdaję sobie sprawę, że może nie chce, żebym ją przytulił. I nie jest to kopniak do orzechów.

Puściłem ją i cofnąłem się. „Przepraszam. Nie wiem, czy nadal jesteś obolała, czy coś”.

Kręci głową. „Jestem lepsza. Dzięki.”

„Jak się tu dostałeś?”

- Kat mnie podrzuciła.

Kiedy docieramy do kuchni, Ethan i Tori podbiegają, żeby ją delikatnie uściskać. Zach szarpie moją koszulę, a ja odchrząkam. Nie wiem, dlaczego, ale denerwuję się jak diabli na myśl o przedstawieniu dzieciaka. To niesprawiedliwe, że dostaje resztki cienia, ponieważ jego matka odeszła od głębokiego końca i naprawdę mam nadzieję, że Joey czuje to samo.

„To jest nasz brat Zach. Zach, to mój... mój najlepszy przyjaciel Joey. Prawie nazywam ją swoją dziewczyną, ale w tej chwili nie jestem pewien, czy jest. Myślenie, że może nam się nie udać, to bolesne, ale nie chcę na nią naciskać.

Wstrzymuję oddech, kiedy uśmiecha się do niej.

Jej oczy miękną. „Miło cię w końcu poznać. Twoi bracia powiedzieli o tobie takie wspaniałe rzeczy. Wiem, że są naprawdę szczęśliwi, że są tu na ranczo.

Dzieciak wygląda, jakby trochę się w niej zakochał. Wiem, jak to jest, kolego. Oczywiście, że uspokoiła go. Nie wiem, dlaczego w nią zwątpiłem.

Po kilku minutach rozmowy Joey nachyla się do mnie. "Możemy porozmawiać?"

"Oczywiście." Moje serce bije nierówno i wycieram dłonie o dżinsy.

Kiedy docieramy do salonu, siada na kanapie. Dołączam do niej, piekielnie niecierpliwa, by usłyszeć, co chce powiedzieć.

„Przepraszam, że nie byłem gotowy do rozmowy. Przede wszystkim nie czułem się sobą. Ale dziękuję za prezenty. Przemysłali się”.

„Tak mi ulżyło, że czujesz się lepiej”.

- Logan, chcę, żebyś wiedział, że nie próbuję cię ukarać. Rozumiem, dlaczego zrobiłeś to, co zrobiłeś”. Brzmi tak zrezygnowana, ton jej głosu posępny, a nadzieja w mojej klatce piersiowej opada.

"Ale?"

„Ale nie zamierzam kłamać. Naprawdę zraniło mnie, że nie powiedziałeś mi o Zachu. Że miałeś drugą pracę. Że pomagałeś tej... tej kobiecie. Masz tak wiele tajemnic, Logan. Jej oczy kierują się na ziemię. „Jak mogę ci teraz zaufać?”

Pierdolić.

Boże, ona ma rację. Dlaczego miałyby mi ufać?

Jej ręce zacisnęły się na kolanach. „Samanta powiedziała mi, że poszedłeś do niej w niedzielny wieczór po aptecę. Mówiła prawdę, prawda?

Jedno spojrzenie na moją twarz i jej upadek. Ale musi wiedzieć, że Samantha powiedziała, że zabrzmiało to lubieżnie. „Poszedłem po Zacha. Powiedziała mi, że jest chory. Nigdy jej nie tknąłem, Jo.

„Domyśliłem się. To znaczy w końcu. Po prostu... Jak mogłeś to zrobić, być przy niej, a potem mi nie mówić? Spędź z nią czas,

a potem wczłógaj się ze mną do łóżka i nie wspominając o tym.

Tego nie mogę rozwiązać”.

Izajasz miał rację. Joey chciał to usłyszeć ode mnie.

„Kochanie, robiłem to prawie wiele razy. Pamiętasz, jak powiedziałem, że jest kilka rzeczy, o których chciałbym z tobą porozmawiać? Nawet tego dnia. Tego ranka pieprzyliśmy się jak zwierzęta”.

Rumieni się. "Pamiętam. Tak, wspomniałeś o tym zaraz po tym, jak dostałeś od niej SMS-y i pozwoliłeś mi myśleć, że Sam to facet.

Pieprz mnie. Nie idzie tak, jak chciałem. „Kochanie, daj spokój.

Miałem ci powiedzieć. Przysięgam na Boga. Zapytaj Izajasza. My-

"

Marszczy brwi. „Powiedziałeś Izajaszowi o Samancie? Nie powiedziałeś mi, ale powiedziałeś Izajaszowi?

Gównu.

Zamykam oczy, nienawidząc, że nie miałem na tyle rozsądku, by jej zwierzyć. Mogłem ją ostrzec, żeby mi o tym nie pisała. Powiedziałem jej, że martwię się, że ktoś się dowie i obawiam się, że Silas może ponownie włamać się do jej telefonu. Dlaczego jej nie ufałem?

"To nie tak. Pewnej nocy naprawdę się upiłem. Byłam tak popieprzona z powodu mojego taty i Zacha, i martwiłam się, jak powiem mamie. I przypadkiem wpadł obok. Znalazł mnie kompletnie zasranego na twarzy i wyciągnął go ze mnie". Wzdycham i pocieram tył szyi. „Z tym właśnie rozmawiałem zeszłej zimy. Ta rozmowa, którą podśledzałaś na River Walk, ta, która sprawiła, że pomyślałeś, że nazywam cię ciężarem. Narzekałem Izajaszowi na Samantę”.

Wypuszcza powietrze. - Jezu, Logan. Nie sądzisz, że mogłeś mi to powiedzieć na wybrzeżu? Dlaczego po prostu mi nie powiesz?”

"Masz rację. Masz całkowitą rację”.

Między nami zapada nieprzyjemna cisza, aż w końcu mówi:

„Nie po to tu przyjechałam”. Przeciera szwy wzdłuż linii włosów.

„Nie miałem zamiaru ponownie w to wchodzić. Wiem, przynajmniej w mojej głowie, że zrobiłeś to wszystko dla Bev. Że chroniłeś jej zaufanie, które szanuję. Ja po prostu... Rozumiem to w myślach, ale moje serce nie chce nadrobić zaległości. Czy to ma sens? A poza wszystkim, jedyne uczucie, które czuję w dzisiejszych czasach, to złość lub ten dziwny brak przywiązania. Nie potrafię tego wyjaśnić”.

„Nie musisz”. Biorę ją za rękę, czując piekielną ulgę, że mi pozwala. „Wiele przeszedłeś”.

„Kat zaproponowała mi wizytę u terapeuty”. Ona się waha. „Kat i mój kuzyn rozmawiali i próbowali mi kogoś znaleźć. Na Florydzie.”

Moje serce tonie jak kamień. „Wracasz na Florydę?”

„Nie sądzisz, że tak będzie najlepiej? Po ślubie wrócę i możesz dowiedzieć się, czego chcesz, teraz, gdy nie masz do czynienia z tak dużą ilością.”

Wzbiera we mnie zaciekle ściana frustracji i miłości. „Wiem, czego chcę, Josephine. Nie potrzebuję czasu, żeby to rozgryźć”.

Przekonanie w moim głosie musi ją zaskoczyć, ponieważ jej oczy się rozszerzają. Nie zmniejszam intensywności, ponieważ nie chcę, żeby myślała, że jestem zdezorientowany. "Kocham Cię.

Niszczycie mnie teraz. Wiem, że byłem dupkiem i chciałbym mieć okazję wynagrodzić ci to, udowodnić, że możesz mi zaufać, zanim zdecydujesz się ponownie uciec.”

Jej nozdrza rozszerzają się i wyciąga rękę z mojej. „Nie uciekam. Siedzę tutaj i omawiam to z tobą”.

„Ale efekt końcowy jest taki sam”. Wiem, że jestem kutasem, ale jeśli ją przez to stracę, będę tego żałować na zawsze. I z jakiegoś powodu czuję potrzebę rzucenia jej wyzwania, nawet jeśli to ją wkurza.

Nie jest kruchą, delikatną Joey, za jaką zawsze ją robiłem. W

zeszłym tygodniu dostała cholernego bicia, wróciła jak mistrz, a teraz ma stal w jej szarych oczach. - Jebana walka o to, Jo. Nie rezygnuj ze mnie. Odpowiedzialność. Wiem, że bardzo schrzaniłem sprawę, ale przysięgam, że tak zrobię. Zostań tutaj i rzuć mi wyzwanie, jak zawsze. Zrobmy razem życie”.

Ona nieruchomieje. „Nie mów rzeczy, których nie masz na myśli”.

- Jak myślisz, dlaczego nie mam ich na myśli?

„Czujesz się winny, ponieważ zostałem kontuzjowany. Nie myl tego z czymś głębszym”.

„Chcesz głębiej? Wziąłbym tę kulę tutaj, kurwa, dla ciebie. Wałę się w klatkę piersiową. „Kiedy myślałem, że umierasz, Jo, kiedy zauważyłem, że jesteś blady i zakrwawiony i nie ruszasz się?

Tak cholernie się bałam. Wiedziałem od razu, że zrobię wszystko, żebyś wrócił, bez względu na koszty. Więc potrzebujesz więcej czasu? W porządku. Chcesz, żebym ci udowodnił? Nie ma problemu. Ale nie myśl przez chwilę, że pozwolę ci odejść. " Sfrustrowany oddech opuszcza mnie. „Rób, co musisz. Jeśli to oznacza powrót na Florydę, w porządku, ale wiedz, że będę tuż za tobą”.

Jej oczy miękną. "Zwariowałaś."

"Cholernie prosto. Cholernie szaleję za tobą, Josephine Marie Grayson."

Jej usta uniosły się lekko w bladym uśmiechu, ale potem ten smutek powraca na jej wyraz twarzy. - A Zach? Wciążasz go też na Florydę?

Wtykam dłoń we włosy. - Nigdy mi nie powiedziałaś, co myślisz o tym, że wprowadził się do mnie. Zadzwoiłem i zostawiłem wiadomość po omówieniu tego z Ethanem. Nie chciałem, żeby Joey myślał, że znowu zostawiłem ją poza zasięgiem. „Jeszcze nie rozmawiałem z dzieckiem, bo jeśli naprawdę sprzeciwiasz się te-mu, by mieszkał ze mną na stałe, cóż...” Niepokój przeszywa mój kręgosłup na myśl, że nienawidzi tego pomysłu.

- Oczywiście, że powinien z tobą zostać. Zna cię lepiej niż ktokolwiek inny, prawda?

Kiwam głową, ulga jest szybka. I tylko ta odrobina zrozumienia od niej napędza mnie nadzieją, nadzieją, że możemy się połączyć ponownie. Mam nadzieję, że znów mi zaufa. Pochylam się bliżej, obejmuję jej twarz i przyciągam do siebie, żebym mógł pocałować ją w czoło.

"Daj mi szanse. Tylko jeden."

To wszystko, czego potrzebuję.

47

Logan

Ethan milczy, kiedy kończymy w stodole na cały dzień. Po raz pierwszy w naszym życiu nie robił ze mnie gówna w tym tygodniu.

To niepokojące.

Nie powiedziałbym, że udziela mi cichego traktowania. Wydaje się zajęty. Biorąc pod uwagę, że jego ślub, który pewnego dnia nie mógł się doczekać od miesiący, został przełożony, nie dziwię się, że jego łatwe uśmiechy zniknęły.

"Brachu. Chcesz się stąd wydostać i może napić się piwa? "

Wycieram ręce w stary ręcznik. „Moja uczta”.

„Nie jestem w nastroju, ale dzięki”. Czyści sprzęt metodycznie, tak jak nauczył nas nasz ojciec.

Koń prycha w swoim boksie i zastanawiam się, jak to poruszyć, ale Ethan bije mnie na pięść.

"Co masz na myśli? Oczywiście myślisz tam o wielkich myślach. Problemy z Joey'em? Czy nadal rozważa powrót na Florydę?"

Kiwam głową i opowiadam mu o rozmowie, którą z nią odbyłem dziś rano.

„Więc co zamierzasz zrobić?” pyta, kiedy skończę.

„Nie jestem pewien. Planowałem napisać jej notatki”.

Unosi brwi. „Notatki?”

"Tak." Wzruszam ramionami, niezręcznie, ale chciałbym poznać jego myśli. On i Tori przeszli przez trudny okres po pierwszym spotkaniu, ale udało im się rozwiązać problem. A Ethan zawsze był seryjnym monogamistą z poważnymi dziewczynami.

Jeśli ktoś może mi pomóc w manewrowaniu tymi wodami relacji, to on. „Chciałem jej przypomnieć o dobrych czasach, kiedy dorastaliśmy. Pamiętam o niej rzeczy, z których może nie zdaje sobie sprawy. Daj jej znać, że jestem w tym na dłuższą metę”.

Mój brat się uśmiecha. „Muszę powiedzieć, że to całkiem słodkie. Założę się, że to pokocha”.

"Czy mogę cię o coś zapytać?" To pytanie przychodzi mi na myśl od zeszłego tygodnia, kiedy rzuciłem się na Jo jak zwierzę. Mój brat jest jedyną osobą, o którą mogę zapytać. A jeśli sprawi, że znów zacznę ze mną rozmawiać, nawet lepiej. „Do diabła, to jest niezręczne”. Wycieram dłonie w dżinsy. „Wiesz, że nigdy nie byłam w długotrwałym związku i mam pytania. Czy to... źle być...

odważnym w łóżku z kimś, kogo poważnie obchodzisz?”

"Ryzykowny?"

"Tak. Wiesz. Szorstki." Obrazy śladów ugryzień, które zostawiłam na ciele Joeya, pojawiają się przed moimi oczami. Ślady ugryzień, które nie przeszkadzały jej, ale nadal. - Może trochę rozpustny. Po prostu... - Pocierając kark, odchrząknę. „Czasami czuję się źle, kiedy robię coś z Jo. Od...” Dodaj to do rodzaju rozmowy, której nigdy więcej nie chcę mieć. Na szczęście mój brat kończy moją karę.

„Ponieważ nie ma dużego doświadczenia”.

Kiwając głową, opieram się o boks. „Nie żebyśmy teraz cokolwiek robili. Mam szczęście, jeśli pozwoli mi ją przytulić, ale muszę to rozgryźć w głowie”.

Ethan spogląda na ziemię przez chwilę, zanim odwraca oczy w moją stronę. - Rozumiem, dlaczego miałbyś się martwić. Ale tak długo, jak wszyscy się komunikujecie, a ona lubi to, co robicie, powinno być dobrze. To, co robisz i jak to robisz, zależy w stu procentach od was dwojga. Nikt tego nie osądzi”.

Odetchnąłem z ulgą i ponownie wycieram dłonie. „Do Twojej wiadomości, to dziwne uczucie prosić Cię o poradę seksualną w moim wieku”.

Śmieje się i to rozjaśnia całą jego twarz. „Cieszę się, że mogę ci pomóc, braciszku”. Klepie mnie po plecach. - Joey to wspaniała dziewczyna i wiem, że mogłem ci dać gówna na wybrzeżu, ale widzę, że traktujesz ją poważnie. Chciałem tylko, żebyś wiedział, że ciągnę za ciebie.”

To mnie trochę dusi. Kaszlę. „Wiele dla mnie znaczy, że tak myślisz”. Biorę głęboki oddech, chcąc zdjąć to z piersi. Ostatnio często to robiłem. Pomyśl, że to lepsze niż trzymanie tych złych rzeczy w środku. „Nigdy nikomu o tym nie mówiłem, ale klóciliśmy się z tatą tego dnia. O Jo.”

Ethan gapi się na mnie. „W dniu, w którym umarł?”

„Tak. Spóźniałem się, bo spędzaliśmy czas z Jo, a on rozwalil mi jaja”.

Mój brat uśmiecha się do mnie lekko. „Brzmi dobrze”.

- Tyle że on nie był tylko wkurzony, że się spóźniłem. Nie chciał, żebym tak często spotykała się z Joeyem”.

- Bo był wkurzony na Billa?

Kręcę głową. „Nie, ponieważ uważał, że Joey był za młody, abym mógł mieć jakies pomysły, a ja miałem, za dużo owsa do zasiania”.

- A co, była studentką pierwszego roku, kiedy byłeś na ostatnim roku? Kiedy nic nie mówię, wskazuje na mnie. „Czy miał rację? Czy mogłeś wtedy traktować ją poważnie?”

„Wiedziałem, że jest młoda i prawdopodobnie musieliśmy poczekać rok lub dwa, zanim się spotkamy, ale pomyślałem, że mo-że mógłbym. To znaczy poczekaj na nią.

„Nie ma sprawy”.

„Powiedział mi, że po prostu złamię jej serce. Że byłem głupcem, myśląc w ten sposób. Powiedział, że będę młody tylko raz i nie tylko nie byłem typem faceta dla jednej dziewczyny, ale powiedział, że prawdopodobnie będę tego żałował, gdybym spróbował”.

Mój brat zaciska zęby. „Cóż, cholera. To pojebana rzecz do powiedzenia. Zwłaszcza w świetle faktu, że sam był oszustem.

Kopię gałązkę na ziemi. „Potem nie mogłem się zmusić, żeby ją ściagać. Ciagle słyszałem tę rozmowę. Ciagle myślałem, że nie jestem dla niej dobry.

„To proste bzdury. Wiem, że w tej chwili dużo się dzieje w twojej głowie i być może wcześniej ci przesłuchiwałem, kiedy nie miałem całej historii, ale jeśli to cokolwiek udowodniło, to znaczy, że jesteś tak lojalny, jak tylko przychodzi. Do diabła, lojalność jest tym, co wpędziło cię w ten bałagan z Samantą, ponieważ chroniłeś rodzinę. Kto wie, jak wiadomości mogły wpłynąć na mamę tego lata?”

Stoimy tam, rozmyślając nad wszystkim, kiedy znowu wzdycha. - W tym tygodniu nie chciałem być wobec ciebie gburowaty.

Zdaję sobie sprawę, że robię wszystko, co w twojej mocy. Planuję ci odwdziaczyć się za połowę alimentów, które dałeś Samancie. Porozmawialiśmy o tym z Tori i zgodziliśmy się, że należy to zrobić”.

Odpędzam go, nie chcę teraz rozmawiać o pieniądzach. Jestem przekonany, że te szczegóły dopracujemy później. - Bardzo mi przykro, że ty i Tori musieliście przełożyć ślub. Chciałem zapytać, ile dodatkowo to będzie kosztować. Mogę w tym pomóc”.

„Moja dziewczyna nigdzie się nie wybiera. I wiesz, jaka potrafi być przekonująca. Mogliśmy stracić hotel, ale wszyscy inni zgodzili się na zmianę daty. To się ułoży. Poza tym nie możemy się pobrać bez Joey'a. Czekanie było właściwą rzeczą”.

Długo milczymy, zanim szturcham go łokciem. „Przepraszam, że nigdy nie powiedziałem ci o tej rozmowie z tatą. Dziwnie się czułam, mówiąc wszystkim, że

pokłóciłam się z nim przed jego śmiercią. Miałem z tego powodu dużo pieprzonego poczucia wi-ny. Tak jak może tak go wkurzyłam, że zepchnęło go to z krawędzi.

- Nie popchnąłeś go ani nie uderzyłeś, prawda?

„Kurwa, nie. Tylko trochę krzyknąłem, zanim odszedłem.”

"Tak myślałem." Chwyta mnie za ramię i obraca tak, że jesteśmy oko w oko.

„Musisz przestać winić siebie za wszystko. Może stan serca taty był gorszy, ponieważ był zajęty okłamywaniem wszystkich. To na niego. Nie ty. A ty opiekowałeś się jego dzieckiem przez ostatnie dwa lata”.

Nie wiedziałem, jak bardzo potrzebowałem tego usłyszeć, aż do teraz. Ale to nie ja byłem blisko naszego ojca. „Jak sobie z tym radzisz? Czy tata ma kolejnego syna?”

Ethan wzdycha i przeczesuje dłońmi włosy. - Wciąż dość wkurzony, jeśli mam być szczerzy. Pomaga jednak, że Zach jest wspaniałym dzieckiem. Wygląda na to, że ranczerstwo ma we krwi.

Widziałeś, jak dziś tu biegał?”

Uśmiecham się, ciesząc się, że Zach czuje się komfortowo wokół koni. „W domu też jest wyluzowanym dzieckiem. Nie zdawałem sobie jednak sprawy, że Samantha tak często zostawia go samego. Chciałbym wiedzieć.”

"Zrobiłeś co mogłeś. Wynagrodzimy mu to.

„Myślałem o znalezieniu mu doradcy. Ktoś do pogadania." Odkąd Joey wspomniał, że chce porozmawiać z terapeutą, chciałem też znaleźć kogoś dla Zacha.

"Brzmi jak dobry pomysł." Marszczy brwi. - Jesteś pewien, że mamie radzi sobie lepiej? Powiedziałeś, że ma zaplanowany zabieg, kiedy Tori i mnie nie ma, prawda?

„Mam to przykryte. To niewielkie, obiecuję. A kiedy skończy, odpoczywa z przyjaciółmi w San Antonio na kilka dni R i R. Będzie dobra i wypoczęta, kiedy wrócisz z miesiąca miodowego.”

„Doceniam, że miałeś na nią oko przez ostatnie dwa lata. Nienawidzę tego, że musiałeś latać sam, ale miałeś rację - byłem zestresowany jak cholera, kiedy Allison i ja się rozwodziliśmy. Czuję ulgę, że cała faza się skończyła”.

„Kiedy zatrudniłeś Tori do niani dla ciebie, nie kłamałem.

Martwiłem się też o twoje zdrowie”. Wsuwam ręce do kieszeni. -

Wiesz, na wypadek, gdyby ci nie powiedziałem, jesteś wspaniałym bratem. Kiedy wpatrywałem się w lufę pistoletu Samanty, martwiłem się, że nigdy wcześniej ci tego nie powiedziałem”.

- To popieprzone, brachu. Klepie mnie po plecach. „Ale ja jestem dobrym bratem, prawda?”

Chichoczę. "Cholernie prosto. Najlepsze.”

Stojąc na werandzie Kat, Beverly posyła mi ostrożny uśmiech, ten, który wszyscy wysyłają, odkąd wyszedłem ze szpitala.

„Wiem, że do zobaczenia wieczorem, ale chciałem się upewnić, że najpierw masz swoje notatki”. Kładzie małe zawiniątko w moje ręce.

To trochę szalone, ona się o mnie martwi. To ona jest tą, której mąż od prawie trzech dekad oszukiwał i martwi się o moje samopoczucie.

Teraz, gdy mój mózg nie boli nieustannie, zaczynam zyskiwać pewną perspektywę. Na przykład fakt, że Samantha machnęła cholernym pistoletem w twarz Logana.

A co by było, gdyby umarł? Gdyby coś stało się Loganowi, byłbym zdruzgotany, prosty i prosty.

A co by było, gdyby Silas umarł, zanim zdążyliśmy to naprawić?

Co by było, gdyby Logan był za późno, a ja wychrypiałam w tej szafie?

Wracają do mnie słowa tej słodkiej pani, z którą jechałam autobusem z Florydy. Życie jest zbyt krótkie, by nie mówić, co masz na myśli i żyć życiem, jakiego pragniesz.

Ona nie żartuje.

Z notatkami w jednej ręce, drugą ściskam Bev. „Jesteś najlepszy. Na wypadek, gdybym ci nie powiedział, naprawdę doceniam, że przychodzisz codziennie i podrzucasz te wiadomości.”

„Logan chce dać ci przestrzeń, której potrzebujesz, ale wiem, jak bardzo mu na tobie zależy”. Kiedy ją puszczam, kręci głową.

„Czuję się okropnie, że poprosiłam syna o zachowanie mojej sytuacji zdrowotnej w tajemnicy. Jestem pewien, że właśnie dlatego pomyślał, że nie może z nikim o tym rozmawiać. Mam nadzieję, że dziś wieczorem wszystko będzie dobrze?”

Dzisiaj chodzi o ślub. „Potrzebowałam czasu. Ja... myślę, że moje uczucia były naprawdę zranione, ale...”

„Nie musisz mi niczego wyjaśniać”. Klepie mnie po dłoni. „Po prostu nie rezygnuj z mojego syna. Jest głupcem, ale ten chłopak kocha wielkim sercem i jest lojalny jak długi dzień. Spójrz na ten hullabaloo, przez który dla mnie przeszedł. Teraz właśnie takiego mężczyzny chcesz mieć u swojego boku”. Mrugając, zbiegła po frontowych schodach, zanim zdążyłam odpowiedzieć.

W moim pokoju układam karty Logana na komodzie.

Mimo że nie czuję się jeszcze sobą, mimo że jakaś część mnie wciąż jest zdenerwowana tym, co stało się z Samantą, nie mogę zaprzeczyć, że migocze we mnie promyk nadziei, kiedy czytam ukośne pismo Logana nabazgrane na stronach.

Czasami jesteś jedyną osobą, która może sprawić, że się uśmiechnę.

Kiedy byłeś w liceum, byłeś cicho przy tak wielu ludziach, ale zawsze ze mną rozmawiałeś. Bardzo mi się to podobało. Zawsze byłeś dla mnie wyjątkowy, Jojo.

Czy pamiętasz, kiedy miałeś siedem lat i znalazłeś tego ptaka z uszkodzonym skrzydłem? Wszyscy ci mówili, że to umrze, ale nie chciałeś słuchać. Pielęgnowałeś go i opiekowałeś się nim, dopóki nie mógł znowu latać. To właśnie robisz dla swoich przyjaciół i rodziny. Kochasz nas, dopóki nie będziemy mogli znowu latać.

Za każdym razem, gdy czytam te słowa, ściska mnie w gardle.

Grudka, która zmienia się w głąz, kiedy rozkładałam list, który wysłał mi wczoraj Logan.

Ten, który opisuje, jak jego ojciec ostrzegł go ode mnie w liceum, ponieważ uważał, że nie pasujemy do siebie. Ponieważ pan Carter uważał, że jestem za młody, a Logan zbyt wielkim graczem, żeby kiedykolwiek się ustatkować.

Ale im więcej o tym myślę, tym bardziej zastanawiam się, czy to ostrzeżenie miało więcej wspólnego z niezdolnością pana Cartera do okiełznania błędzącego oka niż Logana.

I dowiedzieć się, że rozmowa miała miejsce w dniu śmierci pa-na Cartera? To wyjaśnia tak wiele rzeczy. Na przykład, dlaczego Logan przestał się ze mną spotykać i znów zaczął imprezować.

Zastanawiam się nad tymi słowami i, co dziwne, pomaga mi to zrozumieć naszą przeszłość. O sposobie, w jaki Logan zdystansował się ode mnie po śmierci ojca.

To jeden z moich największych żalu. Powinienem na ciebie poczekać.

Zawsze myślałem, że wyobrażałem sobie, że mnie lubi. Że, jak zakochany nastolatek, oszukiwałem się, widząc coś, czego tam nie było.

Wiedząc, że czuł do mnie wtedy, zszywa coś, o czym nie wiedziałem, że jest zerwane.

Moje usta szarpia się, kiedy otwieram notatki, które Bev podrzuciła dziś rano.

Prawie zaprosiłem cię na mój bal maturalny. Nadal przepraszam, że tego nie zrobiłem.

Kiedy pierwszy raz cię pocałowałem, w końcu zrozumiałem, dlaczego ludzie piszą piosenki o miłości.

Ogarnia mnie podniecenie, kiedy myślę o dzisiejszym spotkaniu z Loganem. Opuściłem wczorajszą próbną kolację, ponieważ bolała mnie głowa. Mimo że ustąpiło do czasu wyjazdu Kat i Brady'ego, postanowiliśmy nie ryzykować. Że byłoby lepiej, gdybym dzisiaj odpoczął.

Szczerze mówiąc, jestem gotów powlec się dziś wieczorem do ołtarza, jeśli to ostatnia rzecz, jaką zrobię.

Pochylając się bliżej lustra, dotykam gniewnej blizny na linii włosów. Właśnie wyszły szwy. Wydaje mi się, że nie wygląda to tak źle, biorąc pod uwagę, że minęło niewiele ponad dwa tygodnie, odkąd ten wariat uderzył mnie kijem w łeb.

Kat puka do drzwi i wsuwa głowę do środka. „Czy potrzebujesz pomocy przy załadunku ciężarówki?”

"Nie. Spakowałam wszystko, czego potrzebowałam zeszłej nocy oprócz sukienki, żeby niczego nie zapomnieć". Ponieważ nie jestem dokładnie w stu procentach. Czasami mój umysł jest niewyraźny, ale przysięgam Kat i Tori, że czuję się na tyle dobrze, by uczesać się na ceremonię. Jestem pewien, jak cholera, nie pozwolę Samancie odebrać mi tego.

Kiedy znów jestem sam, otwieram ostatnią nową kopertę.

Mam nadzieję, że pewnego dnia wyjdiesz za mnie i że nasze dzieci będą wyglądać jak ty. Bez wątplenia będą piekielniakami jak ja. Z góry przepraszam, jeśli tak, ale pomyśl tylko, ile radości będziemy mieli, kłócąc się z naszym potomstwem. Kocham cię, Jo.

Myślę, że od jakiegoś czasu. Przepraszam, że nie pozbierałem się wcześniej i nie rozgryzłem tego. Ale teraz wiem, czego chcę. To ty.

To zawsze będziesz ty.

Ocieram zaskakujące łzy, które napływają mi z oczu. Po raz pierwszy, odkąd stanąłem twarzą w twarz z Samantą u Logana, słowa, których nie byłem w stanie powiedzieć Loganowi, budzą się w moim sercu.

49

Joey

Tori uśmiecha się do mnie. „Moje włosy wyglądają niesamowicie.

Dziękuję bardzo!” Wyskakuje z krzesła i ściska mnie w uścisku.

- Dziękuję, że na mnie czekałeś - szepczę jej do ucha, a ona ściska mnie mocniej. „Przykro mi, że musiałeś mieć tyle kłopotów, żeby wszystko przełożyć. Nienawidzę, że zgubiłeś hotel...

"Cicho. Oczywiście, że będziemy na ciebie czekać! Jesteś rodziną, dziewczyno. Gorączkowo macha ręką po twarzy. „Nie każ mi płakać!”

Chwytam chusteczkę w kąciki jej oczu, a potem swoje. Zgadząmy się nie rozmawiać o bardziej bzdurnych rzeczach ze względu na nasz makijaż.

W następnej godzinie układam włosy Kat i jednej z dziewczyn.

Jest coś wyjątkowego w stylizacji przyjęcia weselnego. Będąc częścią czyjegoś wielkiego dnia, który zapamiętają na zawsze, a odgrywanie niewielkiej roli w tworzeniu tej magii, to powód, dla którego chciałem zająć się tym biznesem.

Ale robienie ich włosów tylko odwraca moją uwagę od moich myśli o Loganie na tak długi czas.

Kiedy zakładałam sukienkę, jestem podekscytowany niecierpliwością. Jego notatki pomogły mi zobaczyć go w nowym świetle i zrozumieć, przez co przechodził.

I nigdy, ani razu, nie wspomniał o tym, że nie było mnie na sześć miesięcy z tych dwóch lat, w których miał do czynienia z Samantą. Teraz, gdy miałem czas na zastanowienie się nad tym, co się stało, nie winię go za to, że nie zrównał mnie z tym, gdy tylko zaczęliśmy się spotykać.

Ostatecznie listy były doskonałym sposobem na pokazanie, że mu zależy. Że tęsknił za mną. Że jestem kimś, kogo chce w swoim życiu.

Że już się przede mną nie powstrzyma.

Te notatki, te słowa, pomogły mi znowu znaleźć się na nogach.

Dotykam ust, żeby złagodzić uśmiech, który chce się wyrwać.

Heather, koordynatorka ślubu, wprowadza nas na korytarz, a motyle latają w moim brzuchu.

Tori węszy w powietrzu. „Ktoś je hot doga. Drogi Boże, hot dogi brzmią teraz tak dobrze”.

Chichoczę. - Przysięgam, że jesteś częściowo ogarem. Nie czuję hot-dogów”.
„Ten hot dog jest w pobliżu, a kiedy to się skończy, całkowicie go upoluję”.
„Kiedy to się skończy, twój mąż przerzuci cię przez ramię i po-biegnie z tobą do
swojego legowiska” - żartuję.

"Tak. On jest." Pojawia się senny wyraz twarzy. "W porządku.

Po ostrym trybowaniu małżeńskim, Ethan i ja szukamy dla nas paru hot dogów”.
Wszystkie dziewczyny się śmieją.

Pan Duran dołącza do nas i obejmuje swoją córkę. „ Mija , jesteś oszałamiająca”.
Włosy Tori są upięte w upięcie, a kilka miękkich wici okalających jej śliczną twarz.
Ona świeci w sukni balowej księżniczki bez ramiączek.

Puszcza ją, a Tori zakłada jego ramię. - Dzięki, staruszk. Nie wyglądasz też zbyt
nędznie”.

Jej tata unosi brew. - Wiesz, Ethan nie może cię po tym oddać.

Nie ma zwrotów”.

"Tata!" Żartobliwie uderza go w ramię, a on się śmieje.

Olbrzymie drzwi otwierają się i rozglądam się wokół.

„To jest o wiele fajniejsze niż ten głupi hotel” - zauważa Tori, spoglądając na piękny
hol recepcyjny.

Kiedy nasza przyjaciółka Liberty dowiedziała się, że Ethan potrzebuje miejsca na
wesele, zaproponowała swojemu dziadkom nocleg i śniadanie, w którym znajduje się
ogromna stodoła, która właśnie została wyremontowana na potrzeby organizacji
impresz.

Białe falujące tkaniny i migoczące światła przecinają sklepiony sufit i spotykają się
z przodu, gdzie ogromny żyrandol wisi nad parkietem. Wzdłuż stołów, które otaczają
obwód, świece migoczą w otwartych słoikach z masonem obok gigantycznych
kompozycji jasnorożowych róż, frezji i piwonii, tworząc ciepłe tło dla magicz-nego
wieczoru.

Koordynator prowadzi nas przez lśniące drewniane podłogi na drugi koniec,
podczas gdy my ooh i ahhh przy dekoracjach, takich jak zdjęcia Ethana i Tori
ustawionych na krótkiej drewnianej drabinie przy stole dla nowożeńców. Na górze
jest zdjęcie, na którym klęczał na kolanach w ostatnie święta Bożego Narodzenia.
Wyraz twarzy Tori jest bezcenny.

W słabym świetle czuję się, jakbym stał w czyjejś bajce.

Heather ustawia nas w szeregu poza zasięgiem wzroku gości, gdy tylne drzwi
otwierają się ze skrzypieniem, powoli rozświetlając stodołę.

Dołączają do nas Beverly i mama Tori, a na zewnątrz zaczyna się muzyka.

Moje serce bije z podniecenia.

Bev jest eskortowana alejką przez jednego z jej siostrzeńców i wyglądam na
zewnątrz, aby zobaczyć, jak idą kamienistym chodnikiem, przez rzędy gości, do
kratowego przejścia, gdzie czekają Ethan i druzbowie.

„Jasna cholera”, szepcze Shelby, jedna z drухen, która przyleciała z miasta
późnym wieczorem. „To jest tak śmierdzące, ładne”.

Za mną dąsa Tori. "Chcę zobaczyć."

Jedna z dziewcząt trąbi i każe Tori czekać za ścianką działową.

Potem Shelby uderza mnie łokciem i ścisza głos. „Kim są seksowne bestie stojące obok pana młodego?”

Nie patrząc, wiem, że musi mówić o Loganie i Brady.

Po drugiej stronie korytarzy moje oczy łączą się z Loganem, a moje serce bije trzykrotnie. Uśmiecha się i trafia mnie to prosto w pierś. Nagle wszystko, z czym się zmagalem przez ostatnie dwa tygodnie, każda chwila zwątpienia i strachu, każde wahanie, znika. Uśmiecham się. - To brat pana młodego, Logan. On jest mój. Drugi to mąż Kat.

Kiedy przychodzi moja kolej, ledwo zauważam wszystko oprócz Logana, gdy idę ścieżką. Seksowna bestia ma rację. Cholera, ładnie wypełnia ten smoking.

Kiedy docieram do łukowego przejścia, Ethan uśmiecha się do mnie szeroko, a ja szepczę: „Powodzenia”.

Potem wracam wzrokiem do Logana, który kładzie dłoń na sercu i ustach. „Jesteś taki piękny”.

Jest milion rzeczy, które chciałbym powiedzieć, ale dzieciaki już idą do ołtarza, więc odwracamy się, by patrzeć, jak Cody i Zach, nosiciele obrączek, idą do przodu.

Widok, jak Carters powitali Zacha, rozgrzewa mnie w sposób, którego się nie spodziewałem. Ale oczywiście powitaliby go z otwartymi ramionami. Takimi właśnie są ludzie.

Ethan pochyla się, aby uściskać obu chłopców i pokazać im znak, by stanęli przed Loganem.

Córka Mili i Kat, Izzy, rzucają płatki kwiatów, zatrzymując się, by kręcić swoimi puszystymi sukienkami, kiedy docierają do przodu. Wszyscy się śmieją. Ethan przytula dziewczyny, zanim staną z nami.

A potem nadszedł czas.

Cisza zapada, gdy zaczyna grać „A Thousand Years” Christiny Perri, a goście wstają.

Pan Duran i Tori zatrzymują się na szczycie ścieżki, a jej pełna spódnica faluje na delikatnym wietrze, gdy oświetla ich zachód słońca.

„Cholera, jestem szczęściarzem”. Ethan wygląda, jakby uderzył go piorun. Albo potężny przykład miłości.

Logan klepie go po plecach, gdy wszyscy zachwycają się piękną panną młodą.

Zanim ojciec oddaje ją Ethanowi, wszyscy są zakrzuszeni.

Po tym, jak Tori daje Kat jej bukiet do trzymania, wyciąga rękę, a ja umieszczam w niej kilka chusteczek, żeby mogła otrzeć oczy.

Wiedzieliśmy, że nigdy nie przejdzie przez ceremonię bez płaczu.

Ethan musi kilka razy odchrząknąć podczas składania przysięgi. „Tori, przyszłaś do mnie w jednym z najciemniejszych momentów w moim życiu. Pokazałaś mi, co to znaczy naprawdę i prawdziwie kochać. Jesteś moim najlepszym przyjacielem, moją ulubioną osobą, moim kochankiem, moim wszystkim. Obiecuję, że zawsze będę Cię kochać, zawsze stawiać Cię na pierwszym miejscu i kochać Cię całym sercem. I uczyniłoby mnie najszczęśliwszym człowiekiem i ojcem, mając cię za żonę. Nasza trójka -

przerywa, a Cody i Mila zbliżają się, by z nim stanąć - bylibyśmy

zaszczyceni, gdybyś dołączył do naszej małej rodziny. Obiecuję-my, że poprawisz humor, gdy będziesz smutny. Kibicuj, kiedy jesteś szczęśliwy. Wspieraj swoje marzenia. Zawsze cię kochać i zawsze stać po twojej stronie.”

Tori ociera oczy, a ja pociągam nosem. Niektóre druhnny płaczą całkowicie. Prawie połowa publiczności też.

Kiedy patrzę na emocje na twarzy Logana, zastanawiam się, czy to będziemy my za kilka lat. A kiedy patrzy na mnie i mówi ustami, że mnie kocha, oczekiwanie, które przepełniało moją pierś, przepełnia się.

Po wzięciu głębokiego oddechu Tori pochyla się, by pocałować Ethana. „Wiem, że nie doszliśmy do części z całowaniem, ale jak powiedzą ci moi rodzice, nigdy nie byłem tak dobry w przestrzeganiu zasad”. Zatrzymuje się, podczas gdy wszyscy chichoczą.

„Ale każdego dnia, kiedy byliśmy razem, liczyłem na swoje błogosławieństwa. Ty, Cody i Mila staliście się tak dużą częścią mnie, nie mogę powiedzieć, gdzie kończycie, a ja zaczynam. I coś w tym mówi mi, że zawsze chcieliśmy być. Ethan, jesteś chrupiący dla mojego masła orzechowego, a groszek dla mojej marchewki.

Uważam się za najszczęśliwszą dziewczynę na świecie, mając cię za męża. Obiecuję, że zawsze będę przy Tobie w dobrych i złych czasach, bez względu na wyzwania, przed którymi stoimy. Być Twoją osobą. Kochać całym sercem Ciebie i nasze dzieci. Aby zachęcić Cię na każdym kroku”.

Uśmiecha się i ociera oczy, dodając: „Z wyjątkiem, że mam nadzieję, że w porządku jest poinformować cię, że nie będziemy długo czteroosobową rodziną”.

Biorąc jego dłoń w swoją, kładzie ją na brzuchu.

Jesteśmy cicho przez długi oddech, dopóki Ethan nie wydaje głośnego okrzyku, podnosząc ją, by obrócić ją wokół pocałunku.

"Mamy dziecko, wszyscy!"

Wszyscy wstają, by klaskać i wiwatować. Mamy płaczą, a dzieci podskakują. To ledwo powstrzymana anarchia ślubna.

Minister jakimś cudem otrzymuje swoje ostatnie błogosławieństwo, a ja omdleam, gdy Ethan bierze Tori w ramiona i zanurza ją do pocałunku.

Kiedy ją podnosi, jeden z drużbów woła: „To oficjalne! Zróbmy imprezę!”

Łączymy się w pary na wędrowną z powrotem do ołtarza, a kiedy Logan podaje mi ramię, pochyla się i szepcze: „To będziemy kiedyś my”.

Patrzę na niego z boku. „Ty też chcesz mieć dzieci?”

- Tak, do diabła, kobieto. Chcę mieć z tobą dzieci”.

Mój uśmiech rośnie.

Może mimo wszystko mój kiedyś się spełni.

Patrzanie, jak moja kobieta idzie do ołtarza, daje mi pomysły.

Opierając się na nieśmiałych uśmiechach, które Joey daje mi podczas ceremonii i komentarzu dziecka sprzed minuty, wracamy na solidny grunt.

Po dziesięciu milionach zdjęć z przyjęcia weselnego wszyscy wracają do sali przyjęć, ale ja chwytam Joey'a za rękę i gestem kieruję do fotografa. „Ona musi zabrać niektórych z nas”.

Bitsy marszczy się ze zmieszania w nosie. - Ale nie wzięła żadnej z innych par.

„Poprosiłem ją, żeby wzięła dla nas kilka specjalnych”. Ponieważ pewnego dnia, kiedy zawiążemy węzeł, chcę mieć specjalne zdjęcia, takie jak mój brat, przedstawiające jego randki z Tori.

Kiedy fotograf prosi nas o uśmiech, odwracam twarz Jojo w swoją stronę i tulę ją do dłoni, podczas gdy lampa błyskowa gaśnie.

"Joey, kocham cię, kochanie."

Delikatnie wycieram usta po jej ustach. To pierwszy raz, kiedy pozwoliła mi się dotknąć od czasu kontuzji. I rozjaśnia mnie jak pieprzony czwarty lipca.

Zwłaszcza, gdy znów widzę ten uśmiech.

Idę dalej. „Nigdy nie chcę być z dala od Ciebie”. Kradnę kolejny pocałunek. Tym razem odwzajemnia pocałunek. Kurwa, tak. "Jeśli to oznacza, że muszę jechać za tobą na Florydę, to właśnie to zrobię."

Uświadomienie sobie, że wszystko w porządku, sprawia, że mam ochotę uderzyć się w klatkę piersiową jak cholerny goryl i odciągnąć ją do mojego legowiska.

Jej oczy stają się szkliste. „Naprawdę byś to dla mnie zrobił?”

„Jo, zrobiłbym dla ciebie wszystko. Jesteś tym dla mnie”. Wciąż jej to powtarzam, ale wiem, że zajmie trochę czasu, zanim wszystko dotrze do mnie. Jeśli sytuacja z Samantą czegoś mnie nauczyła, to tego, że nigdy więcej nie chcę, aby coś stało między mną a Joeyem - czas, przestrzeń, inni ludzie, biznes, rachunki. Ta kobieta jest moim priorytetem numer jeden.

„Czy Ethan cię nie potrzebuje? A co z twoją drugą pracą?”

„E i ja odbyliśmy kilka rozmów w tym tygodniu. Pracujemy nad tym”.

Jojo wygładza klapę mojej marynarki. „Moja kuzynka powiedziała, że znalazła innych inwestorów dla salonu”. Widzę wahanie w jej oczach, ale kiwam głową, żeby ją zachęcić, a ona mówi:

„Będzie potrzebowała mnie do pomocy przez miesiąc lub dwa, a spłcenie mi może zająć nawet rok, ale ona mówi, że rozumie i chce, żebym był szczęśliwy”.

Przyciskam usta do jej czoła. „Zawsze lubiłem Florydę. Jeśli możesz poczekać, aż mój brat wróci z miesiąca miodowego, mogę pojechać z tobą”.

Jej głos się trzęsie. - Ale co z Zachem? Prawdopodobnie nie możesz odejść, kiedy pracujesz nad jego opieką”.

Cholera. Ona ma rację.

Ale potem wspina się na palce, żeby mnie pocałować. „Ale co to za miesiąc lub dwa? Nic w wielkim planie”.

Nienawidzę idei bycia osobnym, ale niech mnie diabli, jeśli pozwolę, by przeszkoda na drodze nas powstrzymała. „Czy mogę napisać więcej listów?”

Jej oczy błyszczą. "Lepiej żebyś."

Heather woła nas. "Dawajcie ludzie. Wkrótce rozpocznie się przyjęcie weselne".
Przeplatam palce Joey'a. „Wymyślmy szczegóły. Obiecuję.”
Uśmiecha się i prawie przewraca mnie to w dupę. Po tym, jak przez tak długi czas
czułem się, jakbym potykał się w ciemności,
kochanie Joeya jest jak życie w słońcu. Wiem, dokąd zmierzam.
Wiem co chcę. I wiem, z kim tego chcę.
Po tańcu Ethana i Tori każda para dołącza do nich, a ja biorę Joeya w ramiona,
podczas gdy z głośników gra Perfect Eda Sheerana .
Patrzemy sobie w oczy i zapamiętuję wizję tej pięknej kobiety.
„To jest o wiele lepsze niż bal maturalny”. Chociaż wciąż się za to kopie.
Czuły uśmiech przechyla jej usta, gdy przesuwa dłońmi po moich klapach na
karku. - Kocham cię, Logan. Kocham cię, odkąd pamiętam i prawdopodobnie dlatego
tak bardzo mnie to wystraszyło. Dziękuję za uwagi, za podzielenie się ze mną swoim
sercem”.

Przyciągam ją do siebie, zapominając o tańcu, kołysaniu się lub o tym, że jesteśmy
na środku parkietu. - Masz na myśli cały pieprzony świat, Jo. Już nigdy nie dam ci
kolejnego powodu, by znowu we mnie zwątpić”.

Po kilku powolnych tańcach, w których przekraczam granice przyzwoitości z moją
wspaniałą dziewczyną w jej seksownej sukience, rzucam modlitwę podziękowania za
przyćmione światła, ciemne cienie i zatłoczony parkiet.

Kilka godzin później, gdy uroczystość dobiega końca, Ethan klepie mnie po
plecach. „Dzięki za obejrzenie moich dzieci, bracie”.

„Od jutra, prawda?”

Uśmiecha się, doskonale wiedząc, co zaplanowałem na dzisiejszy wieczór. „Będą w
domu jutro o szóstej. To wystarczająco du-żo czasu na... rzeczy?”

Mentalnie liczę, ile seksu możemy z Joeyem wcisnąć, zanim zostaniemy
zbombardowani dziećmi. Dzięki Bogu, dziadkowie do tego czasu rzucają się, by
oglądać dzieci.

„Rzeczy. Tak. Wiele, wiele rzeczy”. Facet może mieć nadzieję, prawda? Uściskam
go. „Baw się dobrze podczas miesiąca miodowego. Powiedziałbym, że nie pakuj się w
kłopoty, ale już masz bułkę w piekarniku, slugger, więc...”

Oboje się śmiejemy.

Mój uśmiech rośnie, gdy patrzę, jak Ethan chwije się w stronę swojej żony i
bierze ją w ramiona. Ma dobry pomysł.

Czas zabrać moją dziewczynę.

Kiedy wchodzimy po schodach do pensjonatu, obejmuję ramiona Joeya i wyobrażam sobie wszystkie brudne rzeczy, które planuję jej zrobić, kiedy to mnie uderzy.

Moja dziewczyna właśnie doznała wstrząsu mózgu. Nie możemy pieprzyć się jak zwierzęta przez całą noc.

Z pełnym żalu westchnieniem puściłem ją, by otworzyć drzwi.

Jo i ja możemy nie pieprzyć się jak króliki, ale przynajmniej ona może trochę odpocząć.

"Co jest nie tak?" Pyta Joey, kiedy wślizgujemy się do naszego apartamentu.

Zapalam światło obok łóżka. "Nic."

Unosi brew, a ja się śmieję.

Przyciągam ją do siebie, delikatnie całuję na jej usta i zrzucam smoking. - Pomyślałem, że możesz być wyczerpany po długim dniu, który mieliśmy. Prawdopodobnie powinieneś trochę odpocząć". Przeczesałem dłońmi włosy. „To prawdopodobnie arogancja z mojej strony, żebym zarezerwował nam pokój. Mogę dostać in-ny, jeśli chcesz trochę prywatności”.

Nie, nie robię tego niezręcznie ani nic.

Zmarszczka zaciska jej brwi. „Więc nie chcesz się rozbierać i uprawiać seksu na makijaż?”

Ogarnia mnie ściana ulgi, że chce być ze mną tej nocy. Nawet jeśli tylko przytulamy się lub robimy łyżki prawie nago, jestem po prostu cholernie szczęśliwy, że mam ją z powrotem.

Przeciągam kciukiem po jej pulchnej dolnej wardze. „Czy musimy uprawiać seks na makijaż?”

"Tak." Uśmiecha się nieśmiało i gryzie mnie w kciuk. „To od-wieczny zwyczaj, który sięga czasów jaskiniowców”.

- A co z twoim wstrząśnięciem mózgu? Nie chcę, żebyś miał jakikolwiek nawrót”.

Uśmiech rozjaśnia jej twarz. „Dopiero co otrzymałem od lekarza zgodę na wykonywanie łagodnych ćwiczeń, ponieważ tak dobrze dochodzę do siebie. Powiedział, że pewna aktywność aerobowa może pomóc w naprawie dodatkowej tkanki”.

„Kochanie, jak możesz zaklasyfikować seks na makijaż jako łagodne ćwiczenia?” Nie jestem pewien, czy walenie w nią jak w siatkowe drzwi podczas huraganu to łagodne ćwiczenie. "Może powinniśmy się powstrzymać."

„Chcesz się powstrzymać? Po tygodniach nie bycia razem? ”

Sięga za siebie, dźwięk zamka błyskawicznego wypełnia pokój, zanim jej sukienka opadnie na podłogę. "Naprawdę?" Funkcja mózgu opuszcza mnie na widok Jojo w przezroczystym koronkowym biustonoszu bez ramiączek, podwiązkach i dopasowanych majtkach. Jej sutki to twarde małe punkty na jej jędrnych piersiach. "Kot złapał twój język?"

„Nie, ale mam pojęcie, gdzie chciałbym umieścić język”. Odpinam muszkę, moja uwaga skupiona jest na jej przepysznym dekolcie. „A co powiesz na to, że wykonam całą pracę?”

„Teraz myślisz”.

Sposób, w jaki patrzy na mnie, gdy rozbieram się z ubrań, sprawia, że moja krew maszeruje na południe. Zanim jestem w moich bokserkach, mój kutas chce wybić dziurę w materiale.

„Kochanie”, wzdycha i sięga do mojego uda, gdzie ta kula chwyciła mnie ze sobą. Szwy są zdjęte i już nie boją. Przesuwa palcem po wyżłobieniu.

„Zamierzasz go pocałować i sprawić, że poczuje się lepiej?”

Uśmiecham się, chcąc zapomnieć o tym głównie. Dziś jest o mnie i mojej kobiecie.

Kiedy jej usta dotykają mojego uda, mój kutas szarpie się.

Ale nie chcę jej na kolanach. Dziś wieczorem chcę ją czcić.

Delikatnie stawiam ją na nogi. „Masz na sobie za dużo ubrań”.

Z oczami utkwionymi w moich cofa się. Jedna po drugiej wyciąga kilka spinek z włosów, a długie falowane warkocze opadają na jej nagie ramiona.

Cholera.

Dziewczyna z sąsiedztwa ma to już za sobą.

Moja mała minx zrzuca pięty i czołga się na łóżko, kołysząc tyłkiem w przód i w tył.

Może będę musiał ugryźć ten tyłek.

"Wracaj tu." Chwytam ją za kostkę i przeciągam po łóżku. Cała chichocze i uśmiecha się figlarnie.

Ta chwila jest tak podobna do naszego ostatniego wspólnego poranka, dnia, w którym wszystko poszło do diabła, z wyjątkiem tego, że teraz nie ma nic między nami. Żadnych tajemnic ani półprawd. Nic nie powstrzymuję. Nigdy nie czułem się tak dobrze lub pewnie, dokąd zmierzamy Jo i ja.

W chwili, gdy jest w moich ramionach, westchnąłem. Kurwa, wspaniale jest znowu z nią być w takim stanie.

Siedząc plecami do wezglowia i Joey'a na kolanach, nie spieszę się, by cieszyć się tą chwilą. Moje usta zacierają się na jej ustach, kiedy ją wdycham, i pozwalam moim palcom spokojnie przesunąć się w górę i w dół jej ud, aby bawić się jej podwiązka-mi. „Kiedy je dostałeś? Są gorące jak grzech”.

Te rzęsy opadają, a jej policzki zaróżowia. „To był prezent”.

Ja wciąż. „Kto do diabła kupuje ci bieliznę?” Jeśli Patrick kupił jej bieliznę, to już nie żyje. Dlaczego nie pomyślałem o tym? Jeśli ktoś miałby kupować mojej kobiecie koronkowe, prześwitujące majtki, to ja.

Na jej ustach pojawia się uśmiešek. - Tori zrobiła to dla mnie.

Powiedziała, że jeśli ona będzie dzisiaj uprawiać seks, ja też powinienem.

Wrywa się ze mnie śmiech. "Cholera jasna. Ta dziewczyna to za dużo". Moja nowa szwagierka z pewnością dostanie w tym ro-ku dobry prezent na Boże Narodzenie. Mocniej przyciągam nogi Joeya do ud, żeby mogła poczuć, jak na mnie wpływa. „Dobrze, że nie wiedziałem, co miałeś na sobie podczas ceremonii. Prawdopodobnie niegrzeczne jest mieć boner podczas czyjegoś ślubu.

Chichocze, ale dźwięk zmienia się w jęk, kiedy kołyszę ją przy sobie.

"Zrelaksuj się Kochanie. Pozwól mi wykonać pracę". Przez koronkę biorę napięty sutek w usta i ściskam jej tyłek w dłoniach, wdzięczna za to, że materiał między nami spowalnia nas, abym mógł delektować się dzisiejszym wieczorem.

Od dwóch lat biegam w kółko i próbuję gasić pożary. Chociaż nigdy nie będę żałować opieki nad rodziną, jestem gotów odzyskać swoje życie. A zaczyna się i

kończy na tej kobiecie w moich ramionach.

Z pożądliwym spojrzeniem w oczach, które prawdopodobnie odzwierciedla mój wyraz twarzy, Jo podnosi się tylko na tyle, by zsunąć moje bokserki. Unoszę biodra, żeby jej pomóc. Wtedy to tylko ten mały skrawek koronki między nami, kiedy siada na moim twardym kutasie.

„Czuję, jak bardzo jesteś mokry”. Moje ręce zaciskają się na jej biodrach. „To znaczyło dla mnie?”

Kiwa głową, nie odrywając ode mnie wzroku. Uwielbiam to, że teraz może spojrzeć mi w oczy, kiedy jesteśmy razem.

Powoli obniżam koronkę na jej staniku, by wystawały jej piękne piersi. Oblizuję jeden sutek, skubię go, zanim ugryzę, ciesząc się, jak ona naciska mi na kolana. Moje dziecko lubi gryźć.

„Chcę, żebyś przyszedł tak mocno. Nie mogłem się doczekać, żeby dostać się do ciebie przez całą noc.

Seksowny uśmiech drażni jej usta, kiedy przeczesuje palcami moje włosy, a ona szepcze: „Wyglądałaś dziś seksownie jak cholera w swoim smokingu”.

Wydobywa się ze mnie jęk. Jezus Chrystus. Nie jestem pewien, czy poradzę sobie z jej przekleństwami, kiedy uprawiamy seks.

Mogę wylecieć jak wąż strażacki, jeśli nie będzie ostrożna.

Wsuwam rękę między nas, pragnąc, żeby przyszła, i odsuwam ten kawałek koronki. Powolnymi pociągnięciami okrążam jej ciasny mały guzek, podczas gdy ona trzyma mojego kutasa uwięzionego między nami.

"Przechylić się do tyłu. Oprzyj się na moich nogach”.

Jej głowa odchyła się do tyłu, jej długie włosy ciągną się po moich udach, a ona jest taką wizją, cała delikatna koronka, zarumieniona skóra i ciepła kobieta. Kopalnia. Wszystkie kurwa mo-je.

Otula mojego kutasa swoim podnieceniem, a ja zwisam na włosku, gdy patrzę, jak się rozwija, a jej ciało napina się, gdy konwulsje na moich kolanach.

Kiedy wycisnąłem z jej ciała ostatni dreszcz, biorę ją w ramiona i kładę obok siebie.

Jej oczy są zamknięte, ale pochyła się, żeby mnie pocałować.

Jej język, ciepły i śliski, ślizga się leniwie po moim.

„Kocham cię, Logan”.

"Kocham Cię kochanie. Kurewsko rządzisz moim światem - mamrocę przy jej ustach. Kiedy sięga między moje nogi, chwytam ją za nadgarstek. „Jesteś pewien, że dobrze się czujesz?

Żadnych bólów głowy?”

Wydaje z siebie zadowolony dźwięk. „Przyszedłem tak mocno, że prawie lewitowałem. Czuję się fenomenalnie”.

Uśmiecham się i puszczam jej dłoń. Ściąga bieliznę, a potem wraca w moje ramiona.

Kiedy jej udo zahacza o moje biodro, a mój kutas wtula się w jej dość mokrą cipkę, jęczę. „Myślisz, że możesz przyjść ponownie?”

Kręci głową. "Nie, ale teraz twoja kolej."

Chrzanić to. Ale lubię dobre wyzwania.

Chwytając ją za tyłek, kołyszę biodrami, ocierając się o nią, uderzając w jej łechtaczkę za każdym razem, gdy robię krok do przodu. Kiedy nie mogę dłużej tego znieść, odchylam się do tyłu tylko na tyle, aby zmienić pozycję przy jej wejściu.

Moja gruba głowa wpycha się w nią powoli, ale jest naprawdę cholernie ciasna. „Jezu, kochanie, czujesz się tak dobrze”. Zamknęłam oczy, zatrzymując się, by odzyskać kontrolę nad sobą.

Potrzeba kilku męczących chwil, zanim się nad nią zapracuję, a dźwięki, które wydaje z potrzeby, doprowadzają mnie do szaleństwa. Kiedy już w pełni usiądę, ona dyszy.

- Logan, pieprz mnie zanim umrę.

Moje jądra podciągają się i jęczę w jej szyję. - Jesteś cholernie seksowna, Jo. Nie wiem, jak kiedykolwiek ci się opierałem”. Gryzę ją w szyję, rozkoszując się westchnieniem, które wydobywa się z jej ust. „Nigdy nie pozwolę ci odejść. Mam nadzieję, że o tym wiesz”.

Szarpie się wokół mojego penisa, a ja pchnąłem się w nią, nie mogąc się dłużej powstrzymać.

Całujemy się, gryziemy i ssamy się nawzajem, podczas gdy mój spuchnięty kutas wpada do niej i wypływa z niej.

- Musisz przyjść - wycedzam.

„Prawie gotowe”.

Ssę palec i sięgam za nią, przesuwając się między kulkami jej idealnego tyłka, gdzie pocieram jej ciasną pączek róży. Sztynnieje, ale grucham jej do ucha. "Po prostu wyluzuj. Zrobię to dobrze". Kiedy mój palec ją łamie, sapie, ale jej cipka zaciska się wokół mnie. "Otóż to. Weź to, kochanie. Weź mojego fiuta w tę piękną cipkę i mój palec w dupę. Czujesz się cholernie niesamowicie”.

Odpada tak mocno, że krzyczy, gdy szarpie mnie za plecy, posyłając mnie spiralnie w kierunku mety. Przyjemność promieniuje przeze mnie przy ostatnim pchnięciu i rozładowuję się w niej.

Leżymy tam, płatanina spoconych kończyn, nasyconych i bez kości.

Sennie pochylam się i patrzę, jak moja wspaniała dziewczyna rozciąga się na pościeli. Przeciągam nosem do jej. „Sprawię, że będziesz taki szczęśliwy. W tym życiu i następnym”.

Jej oczy otwierają się z promiennym uśmiechem na ustach.

Wplata palce w moje włosy i szepcze: „Już to robisz”.

Epilog

Joely

Dziesięć miesięcy później

Tori wyciera usta dziecka Noah szmatką. „Przepraszam, nie”.
„Dlaczego nie mogę go potrzymać?” Przesyłam całusy jej ukochanemu synowi.
- Ponieważ jesteś wystrojony, goober. Moje dziecko bez wątplenia skieruje swoje wymioty w twoją stronę.”

" Jesteście wszyscy wystrojeni."

Przewraca oczami. - Nikogo nie obchodzi, czy mnie zwymiotuje, głuptasie. A teraz przestań się trząść i skończ mi włosy, zanim chłopcy nas zabiorą.

Nie rozumiem jej logiki, ale ma rację, żeby mnie poganiać, bo chłopaki będą tu lada chwila.

Jesteśmy wystrojeni w wysokie obcasy, dopasowane sukienki i upięcia na noc w mieście.

„To była niezła zabawa”. Macham do bałaganu, jaki zrobiliśmy w jej łazience.
„Zawsze chciałem przygotować się do tańca z koleżankami w liceum, ale zawsze coś mi wypadło i nie mogłem iść”. Przycinam ostatni kawałek jej włosów spinką do włosów, a następnie cofam się o krok, aby podziwiać, jak pięknie wygląda.

Tori posyła mi współczujący uśmiech, ale wyświadcza mi przysługę i nie wychowuje mojej babci. „W tej sukience dziś wieczorem zafascynujesz wszystkich”.

„Nie wiem, ale na pewno czuję się ładnie w tym stroju. Co to znowu za dobroczynność?” Mamy być na jakiejś gali, i to jest jedyny powód, dla którego mam tyle cienia do powiek. Dla przypomnienia, tak naprawdę nie bierzemy udziału w gali, chociaż nie mogę się doczekać, kiedy znów zobaczę Logana w smokingu.

„To dla porzuconych koni”.

Marszczę nos. „Myślałem, że to dla sierot”.

"Tak. Osierocone konie”.

"Co?”

„Słyszę chłopców. Pośpiesz się i zapnij mnie”.

Zatrzymuję się, żeby nasłuchiwać, ale nie słyszę nic poza cichym bulgotaniem Noah. Zanim zdążę odpowiedzieć, Tori macha do mnie kartą.

„Zapomniałem ci powiedzieć. Gina Hartley chce, żebyś zrobiła jej fryzurę na jej ślub w przyszłym miesiącu”.

Syczę przez zęby. „Następny miesiąc jest dość oblegany”. Odkąd wróciłem z Florydy zeszłej jesieni, zrobiłem więcej ślubów, niż mogę zliczyć. Tori pokazała znajomym zdjęcia swoich włosów i zarezerwowała mi kilka koncertów i od tego czasu poczta pantoflowa się rozeszła.

„Nie zapomnij zrobić zdjęcia moich włosów na swój Instagram”.

„Tak, kierowca niewolników”. Uśmiecham się, gdy ona chichocze. Tori i Kat odegrały kluczową rolę w przemodelowaniu moich mediów społecznościowych, abym mógł ich użyć do przyciągnięcia nowych klientów.

„Panie”, z drugiego pokoju dobiega męski głos. „Twój rydwan czeka”.

Zatrzymuję się, żeby posłuchać. - To brzmi jak Brady. Myślałem, że Logan i Ethan nas odbierają.

Wzrusza ramionami, nie wyglądając na zmartwioną.

Zanim za nią podążam, szybko się odwracam i uśmiecham do gorących różowych pasm biegnących z tyłu moich włosów.

Kiedy wychodzimy na zewnątrz, czeka na nas stretch limuzyna. "O kurczę. Nigdy nie jechałem limuzyną". Tylne drzwi otwierają się i Logan wyskakuje, wyglądając przepyszenie w smokingu.

„Cholera, kochanie. Wyglądasz przystojnie."

Ściskam uda razem, przypominając sobie, co robiliśmy ostatnim razem, gdy nosiliśmy formalne stroje.

Przyciąga mnie do siebie i warczy mi do ucha. „Wyglądasz tak seksownie, jestem twardy jak skała”.

- Logan - besztam ze śmiechem, gdy mrowienie migocze między moimi nogami. Na szczęście nikt nie zwraca na nas uwagi. Ethan jest zajęty całowaniem swojego dziecka, zanim odda go opiekunce, aby mógł pocałować swoją żonę.

Nagle cieszę się, że Bev ogląda dziś Zacha. Chociaż uwielbiam tego chłopca, miło będzie mieć dom tylko dla siebie, żebyśmy nie musieli wyciszać naszych nocnych zajęć.

Początkowo martwiłem się, jak zachowa się do mnie, biorąc pod uwagę to, jak czuła się jego matka, ale od pierwszego dnia był największą ukochaną. Logan i Ethan skontaktowali się z rodzicami Samantha i wszyscy zgodzili się, że będzie w najlepszym interesie Zacha, jeśli będzie mieszkał z Loganem, ale on i Ethan postanowili podzielić się opieką. Ponieważ Ethan chce, aby Zach zrozumiał, jak bardzo oboje chcą go w swoim życiu. Zach był naprawdę blisko Mili i Cody'ego, więc chodzi tam iz powrotem między naszymi domami. Ma teraz tutaj dwie duże rodziny, które kochają go na strzępy.

Doradzaliśmy, jak uporać się z tym, co wydarzyło się zeszłego lata. Logan zdał sobie również sprawę, że musi przepracować kilka rzeczy, które wydarzyły się z jego ojcem, a ja mam do rozładowania ciężarówkę moich własnych problemów rodzinnych, więc był to ważny czas uzdrowienia dla wszystkich.

Samantha zostaje postawiona w obliczu wielu zarzutów i prawdopodobnie dostanie ciężki wyrok w więzieniu. Pod wieloma względami pogodziłem się z tym. Ma poważne problemy ze zdrowiem psychicznym, a biorąc pod uwagę to, czego doświadczyłem w mojej rodzinie, mam tylko nadzieję, że otrzyma pomoc, której potrzebuje. Jej rodzice wyrazili żal, że nie zważali na oznaki, że miała kłopoty, i zaproponowali, że zapłacą mój olbrzymi rachunek za szpital, co w dużym stopniu złagodziło wściekłość Logana z powodu sytuacji.

Postanowiłem, że nie pozwolę, by cokolwiek z tego mnie przy-gnębiło. Życie jest zbyt krótkie, by powstrzymać gniew. Więc chociaż byłem zdenerwowany, gdy kilka razy byłem z Loganem, ponieważ jego dom miał złe wspomnienia, staram się skupić na pozytywach. Z naszym pełnym domem - w tym Zach, Rambo i czasami Bev - nie mam zbyt wiele czasu, aby bać się przeszłości.

Jestem zbyt zajęty cieszeniem się prezentem.

Poza tym Logan zapisał mnie na zajęcia Krav Maga, więc jestem prawie pewien, że w razie potrzeby skopię każdemu tyłek.

Kiedy Kat, Tori, Ethan, Logan i ja siedzimy wygodnie w limuzynie, Brady wręcza nam po kieliszku szampana. Podnosi go na toast. „Oto jak najlepiej żyć z naszymi najlepszymi dziewczynami”.

Trzymamy okulary. Jestem cała uśmiechnięta, ciesząc się, że jestem rozpieszczany i spędzam czas z moimi najlepszymi przyjaciółmi, gdy limuzyna się zatrzymuje i otwierają się drzwi.

„Już tu jesteśmy?” Przysięgam, jechaliśmy tylko pięć minut.

Kiedy wychodzę, przerywam, nie jestem pewien, dlaczego jesteśmy w naszej sali gimnastycznej w liceum. Teren jest tak pełny, że samochody zaparkowały wzdłuż chodnika. „Gala jest tutaj?”

"Tak." Logan mruga i ciągnie mnie za sobą, gdy wchodzimy po frontowych schodach.

Kiedy wchodzimy, widzimy ogromny znak z napisem „ Witamy na balu zakłęb pod morzem”.

Zatrzymuję Logana. „Kochanie, nie możemy tu wejść. Rozbijamy czyjś bal”. Całuje mnie w czoło i wciąga do środka. Patrę na naszych przyjaciół, a oni uśmiechają się od ucha do ucha. Huey Lewis i wiadomości rozbrzmiewają przez głośniki. „Awww. Pamiętasz tę piosenkę? Moc miłości z powrotem do przyszłości?” To film, który widzieliśmy razem milion razy.

Zatrzymujemy się na środku parkietu, a Logan bierze mnie w ramiona. Przysięgam, że jest tu całe miasto, wszyscy od rzeźnika Barta po Carol, od restauracji. Czekać. Czy to Silas i jego dziewczyna stoją obok DJ-a? Ale potem światła przygasają i zaczyna grać Earth Angel .

„Kochanie”, mówi Logan przy moim uchu, kiedy kołyszymy się w rytm muzyki. "Mam dla ciebie niespodziankę."

„Grają ścieżkę dźwiękową do tego filmu”.

Chichocze. „Tak, może są. To pierwszy film, który ty i ja widzieliśmy razem. Tamtego dnia padał deszcz, a ty i Sylas przyszliście i obserwowaliśmy to.

Odchylam się, żeby spojrzeć mu w oczy. "Pamiętasz to?"

„Pamiętam wszystko o tobie”.

Wskakując na palce, przyciskam usta do jego. Jestem dwie sekundy od pójścia na randkę z moim chłopakiem, kiedy MC przerywa tę chwilę.

- Czy mogę sprowadzić na chwilę naszego króla balu, Logana Cartera i jego królową Joey'a Graysona? Mają ogłoszenie”.

Wszyscy zaczynają wiwatować, a ja zamieram.

- Chodź, Bitsy. Wzywają nasze imiona”. Logan posyła mi największy uśmiech, a moje serce bije trzykrotnie.

Wylewa się ze mnie śmiech. - Co zrobiłeś, Logan?

Wbiegamy na scenę jak dwaj głupcy, bo to wszystko jest szalone. Kiedy dochodzimy do mikrofonu, zdaję sobie sprawę, że MC

to mój stary dyrektor, pan McClusky, który klepie nas po plecach, zanim się odsunie.

Logan bierze mikrofon, jakby był właścicielem tego miejsca.

"Cześć ludzie. Dzięki za dzisiejsze przybycie. ” Sięga do mnie z powrotem i ciągnie mnie obok siebie, gdzie rumienię się wściekle.

Odchrząkuje. „Jeszcze w liceum chciałem zaprosić Joeya na bal maturalny, ale, mówiąc krótko, tego nie zrobiłem. I chcę to dziś naprawić”. Odwracając się do mnie,

splata swoją dłoń z moją i uśmiecha się. „Jo, chciałbym zapytać, czy będziesz moją randką na balu maturalnym”.

Śmieję się. Jest śmieszny. I wszystko moje.

Opieram się o mikrofon. „Hm. Nie wiem, wszyscy. Byłem najbardziej zakochany w tym chłopcu i, jak pamiętam, zabrał Maggie Lynn Meyerson na bal maturalny”. Wszyscy śmieją się z mojej deklaracji, a ja odwracam się do publiczności i mrużę oczy w ciemności. "O. Cześć, Maggie Lynn”.

„Hej, Joey! Przepraszam za to. On i ja nigdy się nie całowaliśmy ani nic”.

„Cholera prosto, nie całowali się!” jej mąż krzyczy, rozśmieszając wszystkich.

Pamiętam, że pomyślałem, że to dziwne, że Logan zamiast randki wziął jedną z nielicznych dziewczyn, z którymi się przyjaźnił.

„Ahhh, daj spokój, Jojo”. Logan kładzie dłoń na sercu. „Naprawdę uważam, że powinieneś mi wybaczyć bycie głupcem.

Wszyscy tutaj wiedzą, że powinnam była rozpoznać, jaką fantastyczną, piękną kobietą zawsze byłaś i upadłaś do twoich stóp przy pierwszej nadarzającej się okazji”.

Moje usta szarpią się pomimo moich najlepszych prób zachowania powagi. Już się poddaję, kiedy upadnie na jedno kolano.

Przez długą chwilę patrzymy na siebie. Czy to się naprawdę dzieje? Trzęsę się z podniecenia i miłości do tego mężczyzny.

„Właściwie” - ponownie odchrząkuje i sięga do tylnej kieszeni -

„Mam ważniejsze pytanie, które muszę zadać”. Oddech mi łapie, kiedy otwiera małe czarne pudełko i oślepia mnie pierścieniem z brylantem. „Josephine, jesteś najlepszą częścią mojego dnia i ulubioną częścią mojej nocy. Chcę żyć z tobą teraz i na zawsze.

Kocham Cię kochanie. Zbudujmy razem nasze życie, spełnijmy nasze marzenia, miejmy dzieci i ruszajmy w zachód słońca. Co mówisz? Uczynisz mnie najszczęśliwszym żyjącym mężczyzną i wyjdiesz za mnie?”

Łzy tryskają mi z oczu i przykładam drżącą dłoń do ust, zanim obejmuję jego twarz. - Jesteś moją gęstością, Loganie Carter. Mo-ja oś i środek ciężkości”. Jego uśmiech się poszerza. „I niczego bardziej nie pragnę na tym świecie, niż być twoim. Tak.” Śmieję się. "Tak! Wyjdę za Ciebie!"

Bierze mnie w ramiona, po czym składa pocałunek na moich ustach.

W tle wiwatuje tłum. Kiedy wreszcie wyszliśmy na powietrze, nasi przyjaciele zebrali się na przedzie sceny z Bev, Zachem i Silasem, gdzie mój brat trzyma dla mnie duży bukiet róż. Patrick jest tutaj ze swoją nową dziewczyną. Uśmiecham się do naszych przyjaciół, przytłoczony w najlepszy sposób. Może nie mam konwencjonalnej rodziny, ale moja jest najlepsza. Taki, który mnie wybiera.

Z westchnieniem radości odwracam się do narzeczonego i całuję go jeszcze raz na oczach wszystkich, których znam. Ponieważ jest mój i zawsze będzie.

Dawno temu chłopiec imieniem Logan wyciągnął ze studni przemoczoną dziewczynę i od tego czasu jej serce należy do niego.

Teraz obiecuje jej siebie na zawsze.

I nigdy nie pozwoli mu odejść.